Uniwersytet Jagielloński
Wydział Prawa i Administracji

SOLIDARNOŚĆ BIERNA W STOSUNKACH DŁUŻNIKÓW Z WIERZYCIELEM

Michał Berek

Rozprawa doktorska przygotowana pod kierunkiem
prof. dr hab. Jerzego Pisulińskiego

Kraków 2014 r.

Spis treści

Wykaz skrótów używanych w rozprawie 6
Wprowadzenie 8

CZĘŚĆ PIERWSZA. ZAGADNIENIA SYSTEMOWE I TEORETYCZNE

Rozdział 1. Solidarność dłużników w ujęciu historycznym i prawno- porównawczym

1.1. Prawo rzymskie 15
1.2. Okres przedkodyfikacyjny 18
1.3. Kodeks cywilny francuski 21
1.4. Kodeks cywilny niemiecki 26
1.5. Szwajcarskie prawo zobowiązań 30
1.6. Europejskie projekty harmonizacyjne 33
1.7. Kodeks zobowiązań 37
1.8. Kodeks cywilny 40

Rozdział 2. Wielość dłużników w obowiązującym systemie polskiego prawa

2.1. Zasada formalnego źródła powstania solidarności 43
2.2. Zobowiązania podzielne 47
2.2.1. Dotychczasowe stanowisko nauki i orzecznictwa 47
2.2.2. Ocena własna zagadnienia 51
2.3. Zobowiązania niepodzielne 58
2.3.1. Dotychczasowe stanowisko nauki 58
2.3.2. Ocena własna zagadnienia 62
2.4. Zobowiązania *in solidum* 65
2.5. Współdziałanie dłużników w spełnieniu świadczenia 70
2.5.1. Zobowiązanie wspólne. Ogólna charakterystyka instytucji 70
2.5.2. Ocena własna zagadnienia - stan prawny *de lege lata* 74

Rozdział 3. Charakterystyka i znaczenie solidarności dłużników w prawie polskim

3.1. Najważniejsze przykłady występowania solidarności dłużników 85
3.1.1. Solidarność wynikająca z zaciągnięcia zobowiązania dotyczącego wspólnego mienia dłużników (art. 370 k.c.) 85
3.1.2. Solidarność wynikająca z niepodzielności świadczenia wzajemnego (art. 380 § 2 k.c.) 95
3.1.3. Solidarność łącząca dłużników deliktowych (art. 441 § 1 k.c.) 100

3.1.4. Solidarność dotycząca wspólników spółki cywilnej (art. 864 k.c.) 102
3.1.5. Solidarność łącząca spadkobierców i zapisobierców windykacyjnych (art. 1034 § 1, art. 1034^1 § 1 k.c.) 104
3.1.6. Kumulatywne przystąpienie do długu 107
3.1.7. Solidarna odpowiedzialność małżonków 111
3.1.8. Solidarność w prawie wekslowym (art. 47 ust. 1 pr.weksl.) 113
3.1.9. Solidarność spółki jawnej i uczestniczących w niej wspólników (art. 22 § 2 w zw. z art. 31 § 1 k.s.h.) 118
3.1.10. Solidarność w stosunkach poręczycielskich (art. 881 k.c.) 120
3.1.11. Pozostałe przypadki solidarności 123
3.2. Typologizacja solidarności 124
3.2.1. Trójpodział solidarności w ujęciu Horsta Ehmanna 124
3.2.2. Dotychczasowe stanowisko nauki 127
3.2.3. Ocena własna zagadnienia - zarys przyjętej koncepcji 129
3.2.4. Szczególny przypadek solidarności gwarancyjnej 138
3.2.4.1. Koncepcja odpowiedzialności za dług cudzy 139
3.2.4.2. Koncepcja solidarności odpowiedzialności 145
3.2.4.3. Dylemat „akcesoryjności w solidarności” 148
3.2.5. Uzasadnienie regresu w stosunkach solidarnych 153
3.2.6. Konkurencja wielu poręczeń ustanowionych na zabezpieczenie tego samego długu 160

Rozdział 4. Konstrukcja solidarności

4.1. Spór wokół konstrukcji solidarności 174
4.1.1. Dotychczasowe stanowisko nauki 174
4.1.2. Ocena własna zagadnienia 179
4.2. Źródło powstania solidarności korealnej 187

Wnioski podsumowujące część pierwszą 191

CZĘŚĆ DRUGA. PRZEPISY OGÓLNE O SOLIDARNOŚCI DŁUŻNIKÓW

Rozdział 5. Zobowiązania solidarne w okresie przed zaspokojeniem wierzyciela

5.1. Zasada indywidualizacji zobowiązań 199
5.1.1. Uwagi wprowadzające..... 199
5.1.2. Ocena własna zagadnienia 203
5.1.3. Zagadnienie tożsamości rodzajowej przedmiotu świadczenia 208
5.2. Naruszenie zobowiązania przez jednego z dłużników solidarnych 211
5.2.1. Dotychczasowe stanowisko nauki 211

5.2.2. Ocena własna zagadnienia - uwagi dotyczące wszystkich postaci naruszenia 214
5.2.3. Brak świadczenia w terminie 219
5.2.4. Niemożliwość świadczenia 223
5.2.5. Nienależyte wykonanie zobowiązania 227
5.2.5.1. Realizacja uprawnienia do żądania wymiany lub naprawy rzeczy 227
5.2.5.2. Obniżenie wysokości należnej zapłaty 232
5.3. Przedawnienie w zobowiązaniach solidarnych 236
5.3.1. Obowiązujący stan prawny 236
5.3.2. Ocena przyjętego rozwiązania 240
5.4. Zwolnienie z długu bądź zrzeczenie się solidarności 246
5.4.1. Obowiązujący stan prawny 246
5.4.2. Charakter prawny zrzeczenia się solidarności 247
5.4.3. Ocena przyjętego rozwiązania 250
5.5. Odnowienie solidarnego zobowiązania 255
5.5.1. Obowiązujący stan prawny 255
5.5.2. Ocena przyjętego rozwiązania 261
5.6. Zwłoka wierzyciela wobec dłużników solidarnych 266
5.6.1. Obowiązujący stan prawny 266
5.6.2. Ocena przyjętego rozwiązania 271
5.7. Przelew wierzytelności w stosunkach solidarnych 274
5.8. Przejęcie solidarnego długu 281
5.9. Ugoda zawarta z dłużnikiem solidarnym 288
5.10. Zabezpieczenie zobowiązań solidarnych prawami akcesoryjnymi..... 295
5.11. Jednostronna rezygnacja z zobowiązań solidarnych..... 302
5.11.1. Dotychczasowe stanowisko nauki 302
5.11.2. Ocena własna zagadnienia 305
5.11.2.1 Uwagi wprowadzające 305
5.11.2.2 Solidarność korealna 307
5.11.2.2.1. Jednostronna rezygnacja jako sankcja za naruszenie obowiązku świadczenia 308
5.11.2.2.2. Jednostronna rezygnacja jako osłabienie mocy wiążącej zobowiązania 312
5.11.2.2.3. Indywidualne zobowiązanie zwrotu 315
5.11.2.3. Solidarność ochronna 321
5.11.2.4. Solidarność gwarancyjna 322
5.11.2.5. Sposób dokonania jednostronnej rezygnacji 323

Rozdział 6. Wygaśnięcie zobowiązań solidarnych w następstwie zaspokojenia wierzyciela

6.1. *Ius electio* 326
6.2. Zaspokojenie interesu wierzyciela 331
6.2.1. Uwagi ogólne 331

6.2.2. Potrącenie 337
6.2.3. Świadczenie w miejsce wykonania *(datio in solutum)* 345
6.2.4. Złożenie przedmiotu świadczenia do depozytu sądowego 350
6.2.5. Konfuzja 359
6.2.6. Świadczenie spełnione przez osobę trzecią 364
6.3. Wielokrotne świadczenie na rzecz wierzyciela 373

Rozdział 7. Problematyka zarzutów przysługujących dłużnikom solidarnym

7.1. Zarzuty dostępne dla dłużników solidarności korealnej i ochronnej 378
7.2. Zarzuty dostępne dla dłużników solidarności gwarancyjnej 384
7.2.1. Dotychczasowe stanowisko nauki 384
7.2.2. Ocena własna zagadnienia 387
7.3. Zarzut braku powstania jednego z zobowiązań solidarnych 395
7.3.1. Uwagi wprowadzające 395
7.3.2. Ocena własna zagadnienia 401
7.4. Skutki wyroku korzystnego wydanego w odniesieniu do jednego z dłużników solidarnych 406
7.4.1. Dotychczasowe stanowisko nauki i orzecznictwa 406
7.4.2. Ocena własna zagadnienia 415
7.4.3. Propozycja zmiany stanu prawnego 421

Wnioski podsumowujące część drugą 425

Bibliografia 430

Wykaz skrótów używanych w rozprawie

1. Źródła prawa:

ABGB - kodeks cywilny austriacki (*Allgemeine Bürgerliches Gesetzbuch*) z 1 stycznia 1812 r.

ADHGB - powszechny niemiecki kodeks handlowy (*Allgemeines Deutsches Handelgesetzbuch*) z 16 marca 1861 r.

BGB - kodeks cywilny niemiecki (*Bürgerliches Gesetzbuch*) z 18 sierpnia 1896 r.

BW - kodeks cywilny holenderski (*Burgerlijk Wetboek*) z 1 stycznia 1992 r.

k.c. - ustawa z 23 kwietnia 1964 r. - Kodeks cywilny (Dz.U. 2014 r., poz. 121)

k.c.fr. - kodeks cywilny francuski (*Code Civil*) z 21 marca 1804 r.

k.c.gr. - kodeks cywilny grecki z 23 lutego 1946 r.

k.c.hiszp. - kodeks cywilny hiszpański (*Codigo Civil*) z 24 lutego 1889 r.

k.c.por. - kodeks cywilny portugalski (*Codigo Civil*) z 25 listopada 1966 r.

k.c.wł. - kodeks cywilny włoski (*Codice Civile*) z 4 kwietnia 1942 r.

k.p.c. - ustawa z 17 listopada 1964 r. - Kodeks postępowania cywilnego (Dz.U. 2014 r. poz. 101)

k.r.o. - ustawa z 25 lutego 1964 r. - Kodeks rodzinny i opiekuńczy (Dz.U. 2012 r. poz. 788 z późn. zm.)

k.s.h. - ustawa z 15 września 2000 r. - Kodeks spółek handlowych (Dz.U. 2013 r., poz. 1030 z późn. zm.)

k.z. - rozporządzenie Prezydenta Rzeczpospolitej z 27 października 1933 r. - Kodeks zobowiązań (Dz.U. nr 82, poz. 598)

OR - szwajcarskie prawo o zobowiązaniach (*Obligationenrecht*) z 30 marca 1911 r.

p.o.p.c. - ustawa z 18 lipca 1950 r. - Przepisy ogólne prawa cywilnego (Dz.U. nr 34, poz. 311)

pr.czek. - ustawa z 28 kwietnia 1936 r. - Prawo czekowe (Dz.U. nr 37, poz. 283 z późn. zm.)

pr.weksl. - ustawa z 28 kwietnia 1936 r. - Prawo wekslowe (Dz.U. nr 37, poz. 282 z późn. zm.)

u.k.w.i.h. - ustawa z 6 lipca 1982 r. o księgach wieczystych i hipotece (Dz.U. 2013 r. poz. 707 z późn. zm.)

u.z.r. - ustawa z 6 grudnia 1996 r. o zastawie rejestrowym i rejestrze zastawów (Dz.U. 2009 r., nr 67, poz. 569 z późn. zm.)

2. Czasopisma naukowe:

AcP	-	Archiv für die civilistische Praxis
BGHZ	-	Entscheidungen des Bundesgerichtshofes in Zivilsachen
KPP	-	Kwartalnik Prawa Prywatnego
MP	-	Monitor Prawniczy
NJW	-	Neue Juristische Wochenschrift
NP	-	Nowe Prawo
OSA	-	Orzecznictwo Sądów Apelacyjnych
OSP	-	Orzecznictwo Sądów Polskich
OSN IC	-	Orzecznictwo Sądu Najwyższego - Izba Cywilna
OSPiKA	-	Orzecznictwo Sądów Polskich i Komisji Arbitrażowych
PiP	-	Państwo i Prawo
PPH	-	Przegląd Prawa Handlowego
PS	-	Przegląd Sądowy
PSp	-	Prawo Spółek
RGZ	-	Reichsgerichts in Zivilsachen
RPEiS	-	Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny
RU	-	Rozprawy Ubezpieczeniowe
SC	-	Studia Cywilistyczne
SP	-	Studia Prawnicze
SPE	-	Studia Prawno- Ekonomiczne
TPP	-	Transformacje Prawa Prywatnego

3. Pozostałe:

CEC	-	Europejski Kodeks Umów (Code des Europeén Contrats)
DCFR	-	Projekt Wspólnego Systemu Odniesienia (Draft Common Frame of Reference)
PECL	-	Zasady Europejskiego Prawa Umów (Principles of European Contract Law)
PICC	-	Zasady Międzynarodowych Umów Handlowych (Principles of International Commercial Contracts)

Wprowadzenie

Porządek prawa cywilnego przewiduje wiele przeróżnych typów instytucji, w ramach których na dwóch lub więcej podmiotach ciąży obowiązek zaspokojenia tego samego interesu wierzyciela. Jak będzie o tym mowa, mogą one wynikać z rozmaitych zdarzeń prawnych, a także służyć odmiennym celom. W niniejszej rozprawie będę je określał zbiorczo jako instytucje zakładające wielość dłużników. Przy czym należy od razu zastrzec, że zaliczają się do nich wyłącznie te sytuacje, w których wierzyciel może uzyskać zaspokojenie tylko raz, co oznacza, że przez zwielokrotnienie liczby dłużników nie dochodzi do zwiększenia rozmiaru należnego mu świadczenia. Z uwagi na to ostatnie, poza zakresem poniższych uwag pozostaną przypadki odpowiedzialności kumulatywnej, które mają miejsce, gdy wierzyciel - najczęściej działając z przezorności - odbiera przyrzeczenie tego samego świadczenia od kilku dłużników (np. zamówił taką samą rzecz u dwóch różnych dostawców)[1]. Pomimo że zobowiązania kumulatywne również zostają zaciągnięte w celu zaspokojenia tego samego interesu wierzyciela i służą zwiększeniu pewności jego otrzymania, to jednak z powyższego wcale nie wynika, że wierzyciel jest uprawniony otrzymać (a także obowiązany odebrać) przyrzeczone świadczenie tylko jeden raz. Oczywiście, w przypadku niektórych rodzajów świadczeń może dochodzić do sytuacji, w których z przyczyn obiektywnych możliwe będzie spełnienie świadczenia wyłącznie przez jednego dłużnika. Na przykład, w razie zobowiązania do naprawienia tej samej rzeczy, może wystąpić niemożliwość świadczenia skutkująca zwolnieniem pozostałych dłużników. Ponadto w niektórych przypadkach odpowiedzialność kumulatywna jest wykorzystywana jako środek ochrony przez naruszeniem zobowiązania - wówczas w następstwie świadczenia spełnionego przez jednego z dłużników ustawodawca przewiduje przekształcenie utrzymującego się zobowiązania drugiego z nich[2]. Za każdym razem wygaśnięcie bądź zmiana treści zobowiązań pozostałych dłużników wynika albo z okoliczności przypadkowej, albo ze szczególnego postanowienia ustawy - nigdy jednak z wcześniejszych ustaleń podjętych przez wszystkie zainteresowane strony. Dłużnicy kumulatywni nie uzgadniają z wierzycielem, że należne od każdego z nich świadczenie zostanie na jego rzecz spełnione tylko raz - wynika to już najczęściej z faktu, że wzajemnie nie wiedzą oni o swoim istnieniu. Takie rozwiązanie nie leżałoby zresztą w ich interesie, ponieważ każdy z dłużników zaciągnął zobowiązanie oczekując na swoją rzecz świadczenia wzajemnego w pełnej wysokości.

---

[1] Bliżej na temat zagadnienia kumulatywności w doktrynie niemieckiej: P. Bydlinski (w:) *Münchener Kommentar zum Bürgerlichen Gesetzbuch, Band 2a. Schuldrecht Allgemeiner Teil § 241-432*, red. W. Krüger, Monachium 2003, s. 2656; H. Ehmann, *Gesamtschuld. Versuch einer begrifflichen Erfassung in drei Typen*, Berlin 1972, s. 203, 209-210; S. Meier, *Gesamtschulden: Entstehung und Regreß in historischer und vergleichender Perspektive*, Tübingen 2010, s. 248; U. Noack (w:) *Staudinger Kommentar zum Bürgerlichen Gesetzbuch mit Einführungsgesetz und Nebengesetzen. Buch 2. Recht der Schuldverhältnisse § 397-432*, red. M. Löwisch, Berlin 2005, s. 428-429.

[2] Przykładem jest zobowiązanie dłużnika znajdującego się w zwłoce w następstwie uzyskania przez wierzyciela świadczenia zastępczego (art. 479, art. 480 § 1 k.c.). Por. także: M. Podrecka, *Zaspokojenie interesu wierzyciela przez zastępcze spełnienie świadczenia*, KPP 1999, z. 1, s. 105-106, 109-111.

Pozornie nie zakłada również wielości dłużników instytucja zobowiązań podzielnych, którą ustawodawca charakteryzuje przez jej podstawowy skutek, polegający na wyodrębnieniu niezależnych zobowiązań, z których każde opiewa na część przyrzeczonego pierwotnie świadczenia. Przesłankę podzielności zobowiązania stanowi podzielność świadczenia. Jak stanowi art. 379 § 2 k.c. świadczenie jest podzielne, jeżeli może być ono spełnione częściowo bez istotnej zmiany przedmiotu lub wartości. Zgodnie z art. 379 § 1 zd. 1 k.c., jeżeli jest kilku dłużników albo kilku wierzycieli, a świadczenie jest podzielne, zarówno dług jak i wierzytelność dzielą się na tyle niezależnych od siebie części, ilu jest dłużników albo wierzycieli. W dalszej części rozprawy postaram się jednak w ogólnym zarysie wykazać, że przyjęcie pełnej niezależności zobowiązań może się w danym przypadku okazać zabiegiem zbytnio upraszczającym, co uzasadniałoby raczej przyjęcie, że także w przypadku zobowiązań podzielnych występuje pewna ich współzależność przemawiająca za ich zaklasyfikowaniem w obrębie obligacyjnych postaci wielości dłużników. Dotyczy to w szczególności tych sytuacji, kiedy za zaciągnięciem każdego z finalnych zobowiązań stoi jeden niepodzielny interes wierzyciela, który w odniesieniu do każdego z nich nie poddaje się niezależnej ocenie.

Problematyka wielości dłużników to jednak przede wszystkim zobowiązania solidarne, zobowiązania niepodzielne i zobowiązania *in solidum*. Każdą z tych instytucji charakteryzuje odpowiedzialność każdego z dłużników za całość należnego wierzycielowi świadczenia i mechanizm jednoczesnego wygaśnięcia ich zobowiązań w następstwie zaspokojenia wierzyciela. Ustawodawca najpełniej opisuje ten mechanizm w art. 366 § 1 k.c. Zgodnie z treścią tego przepisu, kilku dłużników może być zobowiązanych w ten sposób, że wierzyciel może żądać całości lub części świadczenia od wszystkich dłużników łącznie, od kilku z nich lub od każdego z osobna, a zaspokojenie wierzyciela przez któregokolwiek z dłużników zwalnia pozostałych. W przypadku zobowiązań niepodzielnych obowiązywanie powyższej formuły należy wywieść z dyspozycji art. 380 § 1 k.c., w której ustawodawca odsyła do stosowania przepisów o solidarności[3]. Najbardziej skomplikowanie przedstawia się to zagadnienie w odniesieniu do zobowiązań *in solidum*, które - w odróżnieniu od wyżej wymienionych - nie posiadają wyraźnego umocowania w przepisach prawa stanowionego. W literaturze przedstawia się różne koncepcje mające służyć objaśnieniu mechanizmu wygaśnięcia zobowiązań *in solidum*, będzie jeszcze o nich mowa w dalszej części rozważań poświęconych powyższemu zagadnieniu.

Zobowiązania solidarne, niepodzielne oraz *in solidum* odróżnia od zobowiązań podzielnych inne rozłożenie akcentów między ochroną interesu wierzyciela i ochroną interesu dłużników. W przypadku zobowiązań podzielnych wierzyciel nie korzysta z żadnych udogodnień na wypadek niewypłacalności któregoś z dłużników - tym samym na zasadach ogólnych jego właśnie obciąża ryzyko niespełnienia przypadającej na dłużnika części świadczenia. W razie konieczności dochodzenia przyrzeczonego świadczenia na drodze sądowej wierzyciel musi pozwać każdego z dłużników w odrębnym procesie, po czym - prowadzić przeciwko każdemu z nich niezależne postępowanie egzekucyjne. Te wszystkie niedogodności zostają usunięte w razie, gdy dochodzi do powstania zobowiązań solidarnych,

[3] Oczywiście trzeba uwzględnić, że w przypadku zobowiązań niepodzielnych nie wchodzi w grę przewidziana w art. 366 § 1 k.c. możliwość żądania spełnienia świadczenia w części.

niepodzielnych bądź też *in solidum*. Ponieważ każdy z dłużników odpowiada za całość pierwotnego świadczenia, wierzyciel uzyskuje w ten sposób bezpieczeństwo wynikające z możliwości przerzucenia skutków niewypłacalności jednego z dłużników na pozostałych. Powyższa korzyść realizuje się przez przysługującą wierzycielowi swobodę wyboru dłużnika, od którego będzie dochodził należnego mu świadczenia. Wybór ten jest przy tym w zasadzie nieograniczony i może zostać przez wierzyciela cofnięty. Powyższe odnosi się również do postępowania sądowego, w ramach którego wierzyciel może pozwać jednego, wszystkich bądź tylko niektórych dłużników - podobnie jak w różnym czasie może prowadzić przeciwko nim odrębne postępowania sądowe i egzekucyjne.

Uogólniająco można zatem stwierdzić, że w przypadku zobowiązań solidarnych, niepodzielnych, jak również zobowiązań *in solidum*, wierzyciel uzyskuje zabezpieczenie własnego roszczenia połączone z większą wygodą jego realizacji. Natomiast co się tyczy występujących między tymi instytucjami różnic, to wynikają one z jednej strony z trwałości wspomnianego już powiązania sytuacji dłużników, a z drugiej z podstawy prawnej jego powstania. Zobowiązania niepodzielne, które w niektórych systemach prawnych (na przykład w prawie niemieckim) są uważane za przypadek szczególny zobowiązań solidarnych, odróżnia od tych ostatnich jedynie to, że odpowiedzialność każdego z dłużników za całość przyrzeczonego świadczenia wynika tylko i wyłącznie z jego właściwości - świadczenie to z określonych względów nie może zostać poddane dyspozycji przewidzianej w przepisie art. 379 § 1 k.c. Odwrotnie rzecz się przedstawia w przypadku solidarności, w odniesieniu do której charakter ustanowionego zobowiązania decyduje o sposobie, w jaki powinno zostać spełnione świadczenie. Z tego ostatniego wynika, że solidarność może obejmować zarówno świadczenia podzielne jak i niepodzielne. Z tego też względu późniejsza zamiana jednego przedmiotu świadczenia na drugi nie prowadzi do zmiany raz ustanowionych zasad odpowiedzialności dłużników. Natomiat w przypadku zobowiązań niepodzielnych powstaje zasadnicza wątpliwość, czy zmiana świadczenia niepodzielnego na świadczenie podzielne powoduje utratę podstawy dla odpowiedzialności według formuły przyjętej w art. 366 § 1 k.c. Ocena wynikających stąd następstw praktycznych będzie przedmiotem bliższej analizy w rozdziale 2.3 niniejszej rozprawy.

Przynajmniej w podstawowym zakresie brak również zasadniczych różnic konstrukcyjnych między solidarnością i odpowiedzialnością *in solidum*. Wykształcenie przez orzecznictwo oraz doktrynę tej ostatniej instytucji zakładającej wielość dłużników wynikało z potrzeby rozciągnięcia mechanizmu odpowiedzialności według formuły z art. 366 § 1 k.c. na przypadki, w których - z uwagi na przyjęcie przez ustawodawcę zasady formalnego źródła solidarności - brak było podstaw do przyjęcia występowania solidarności. Obecność w systemie prawa odrębnej kategorii zobowiązań *in solidum* wynika zatem z potrzeby zapełnienia systemowej luki i w tym znaczeniu stanowi ona instrument prawny korygujący. Można zresztą zauważyć, że o ile w przypadku zobowiązań niepodzielnych bliskie pokrewieństwo tej instytucji z solidarnością przejawia się już w ustawowym odesłaniu w art. 380 § 1 k.c., o tyle w odniesieniu do odpowiedzialności *in solidum* wynika ono ze stanowiska doktryny, ze strony której wyrażane są nawet głosy uznające ją za szczególny przypadek solidarności (koncepcja solidarności przypadkowej)[4].

[4] Zagadnienie to przedstawiam szczegółowo w rozdziale 2.4.

Przy omawianiu różnych figur prawnych zakładających wielość dłużników należy ponadto wspomnieć o nieznanej w polskiemu ustawodawcy instytucji zobowiązań wspólnych (łącznych). Jest ona uznawana przez część doktryny germańskich porządków prawnych (w szczególności w systemie niemieckim), która odnosi ją do zbiorczej kategorii przypadków współdziałania kilku dłużników w procesie zaspokojenia interesu wierzyciela[5]. Instytucja zobowiązań wspólnych obejmowałaby zatem w prawie polskim obszar znajdujący się na styku pozostałych form wielości dłużników, w szczególności na styku zobowiązań solidarnych, niepodzielnych i podzielnych. Bliższa prezentacja przykładów tego rodzaju odpowiedzialności i powiązanych z nimi zagadnień problemowych nastąpi w rozdziale 2.5. niniejszej rozprawy.

Podane wyżej instytucje nie wyczerpują pełnego spektrum przypadków, w których kilku dłużników jest zobowiązanych do zaspokojenia tego samego interesu wierzyciela. Taka odpowiedzialność występuje chociażby w przypadku zabezpieczeń akcesoryjnych, zarówno zabezpieczeń o charakterze osobistym (poręczenie), jak również rzeczowym (zastaw, zastaw rejestrowy, hipoteka). W bardzo wielu przypadkach jednokrotność zaspokojenia interesu wierzyciela występuje też w ramach odpowiedzialności ubezpieczyciela i sprawcy szkody. Podobne przykłady można by jeszcze mnożyć. W literaturze przedmiotu niektóre z powyższych instytucji są klasyfikowane jako zobowiązania *in solidum* (odpowiedzialność z tytułu umowy ubezpieczenia), inne zaś są uważane za instytucje odrębne (zabezpieczenia akcesoryjne). Nie zawsze logika przeprowadzania podobnych podziałów wydaje się dostatecznie jasna. Ten wątek rozważań zostanie jeszcze skrótowo wzmiankowany w uwagach *de lege ferenda* poświęconych problematyce zobowiązań *in solidum* zamieszczonych we wnioskach podsumowujących pierwszą część rozprawy.

Zasadniczy przedmiot rozprawy stanowi instytucja solidarności biernej w relacjach między zobowiązanymi dłużnikami i wierzycielem. Jej zatem zostaną w głównej mierze poświęcone dalsze uwagi. Po dłuższym namyśle zdecydowałem się jednak na poprzedzenie ich ogólnym przedstawieniem innych wymienionych powyżej form wielości dłużników, tzn. zobowiązań podzielnych, niepodzielnych oraz *in solidum*. W ogólnym zarysie rozważona zostanie również problematyka współdziałania dłużników w procesie zaspokojenia wierzyciela, na tle której postawione zostanie pytanie o zasadność wprowadzenia do polskiego systemu prawa instytucji zobowiązań wspólnych (łącznych). Obecność w rozprawie wyżej wymienionych zagadnień dotyczących problematyki w stosunku do solidarności co najwyżej pokrewnej wynika z dwóch zasadniczych powodów. Po pierwsze, stanowi ona wyraz przekonania, że właściwe przedstawienie zagadnienia solidarności nie jest możliwe bez uwzględnienia szerszego kontekstu, na który składa się całościowa problematyka obligacyjnych form wielości dłużników. Dopiero bowiem z tej perspektywy można dokonać wyczerpującej oceny niektórych podjętych przez ustawodawcę systemowych rozstrzygnięć, które dotyczą takiego a nie innego modelu ukształtowania przepisów o solidarności. Po drugie, wyżej wymienione zagadnienia wydają się w literaturze przedmiotu znacząco zaniedbane, o czym najdobitniej świadczy brak jakichkolwiek opracowań monograficznych, w których wyczerpująco podjęto by problematykę podzielności, niepodzielności czy też odpowiedzialności *in solidum*. Jest to tym bardziej niepokojące, że

[5] Zagadnienie to przedstawiam szczegółowo w rozdziale 2.5.1.

praktyczna doniosłość różnych przypadków wielości dłużników wydaje się wcale niemała a wraz z postępującą profesjonalizacją oraz skomplikowaniem zasad obrotu będzie w przyszłości jeszcze dodatkowo wzrastać. W niektórych sytuacjach prowadzi to do powstawania trudnych do zaakceptowania rozstrzygnięć, których przesądzenie nie pozostaje bez znaczenia dla oceny zagadnień związaych z solidarnością. Oczywiście z uwagi na przyjęty temat niniejsze opracowanie również nie może rościć sobie pretensji do wyczerpującego omówienia wszystkich zasygnalizowanych zagadnień. Ich przedstawienie musiało zostać podporządkowane podstawowej kwestii przewodniej rozdziału trzeciego niniejszej rozprawy, którą stanowi możliwie najpełniejsze zobrazowanie praktycznego znaczenia solidarności dłużników w kontekście innych zbliżonych instytucji zakładającyh wielość dłużników.

Koncentrując się na analizie zagadnień systemowych związanych z solidarnością, a także na wykładni przepisów określających normatywny model stosunków łączących dłużników z wierzycielem, rozprawa nie podejmuje również bezpośrednio problematyki roszczeń regresowych między uczestnikami solidarności. Wynika to w pierwszym rzędzie z samej rozległości powyższej problematyki, która z uwagi na swoje praktyczne znaczenie zasługuje na odrębne opracowanie. Przede wszystkim jednak opracowanie takie jest niemożliwe bez dokonania uprzedniej analizy stosunków solidarnych na płaszczyźnie relacji łączących dłużników z wierzycielem. Jak postaram się to przedstawić w rozdziale 3.2.5, obie te grupy zagadnień nie są wewnętrznie jednorodne, a z drugiej strony pozostają one ze sobą w ścisłym związku. Niniejsza rozprawa stawia sobie za cel stworzenie podstawy umożliwiającej w przyszłości przeprowadzenie analizy skomplikowanej materii stosunków regresowych. Nie oznacza to również, że ta ostatnia kwestia zostanie w dalszych uwagach zupełnie pominięta. Zostanie ona podjęta wszędzie tam, gdzie okaże się to konieczne dla rozstrzygnięcia pewnych problemów związanych z solidarnością łączącą dłużników z wierzycielem. Nie zawsze będzie to jednak analiza wyczerpująca - niektóre bardziej szczegółowe wątki mogą zostać w tej pracy jedynie zasygnalizowane wraz ze wskazaniem możliwych kierunków rozstrzygnięcia problemów wymagających bardziej dokładnej analizy na tle ogólnych założeń konstrukcyjnych regresu przyjętego przez polskiego ustawodawcę.

Rozprawa została podzielona na dwie części. Pierwsza z nich jest poświęcona zagadnieniom o charakterze systemowym mającym służyć zilustrowaniu obowiązującego stanu prawnego w zakresie szeroko rozumianej problematyki wielości dłużników i umiejscowieniu na jej tle solidarności jako przypadku o szczególnie doniosłym znaczeniu praktycznym. Punkt wyjścia stanowią zamieszczone w rozdziale pierwszym uwagi o charakterze historycznym i prawno- porównawczym. W rozdziale drugim podjęta zostanie kwestia wzajemnego systemu powiązań w zakresie zobowiązaniowych instytucji zakładających wielość dłużników - ze szczególnym podkreśleniem wpływu, jakie na to zagadnienie wywiera zasada formalnego źródła solidarności ustanowiona w art. 369 k.c. Przy tej okazji - niejako w podstawowym zarysie - uwadze zostanie poddana problematyka zobowiązań podzielnych, niepodzielnych, *in solidum*, a także szczególne zagadnienie współdziałania dłużników w procesie zaspokojenia wierzyciela. W rozdziale trzecim dokonana zostanie ogólna charakterystyka głównego przedmiotu zainteresowania niniejszej rozprawy - solidarności dłużników - na tle najbardziej doniosłych w obrocie przykładów jej

zastosowania. W dalszej części uwag przedstawione zostaną przyjęte w rozprawie główne założenia metodologiczne opisu solidarności, sprowadzające się do wyodrębnienia jej określonych ustawowych podtypów o pewnych powtarzalnych cechach i właściwościach. Postawiona zostanie teza o przydatności zabiegu typologizacji na potrzeby doktrynalnej dyskusji w przedmiocie uzasadnienia występowania solidarności - tak w zakresie relacji dłużników z wierzycielem, jak również na płaszczyźnie stosunków regresowych. W rozdziale czwartym - po przedstawieniu najważniejszch założeń niniejszej rozprawy - podejmuję zagadnienie struktury zobowiązań solidarnych. Zagadnienie to nie odgrywa w niniejszej rozprawie wiodącej roli, jednakże jego uwzględnienie było konieczne z uwagi na dużą wagę, jaką przywiązywano do niego w dotychczasowej dyskusji naukowej nad solidarnością. W uwagach tych przedstawione zostaną różne konkurencyjne koncepcje opisu struktury zobowiązania bądź zobowiązań solidarnych. Przede wszystkim jednak postawione zostanie pytanie o rzeczywiste znaczenie sporu wokół teoretycznej konstrukcji solidarności.

Druga część pracy ma służyć pokazaniu, że typologizacja różnych przypadków solidarności ma nie tylko walor porządkujący, ale też walor praktyczny, przekładający się na wykładnię poświęconych jej w kodeksie cywilnym przepisów ogólnych (art. 366- 375 k.c.), a także na rozwiązanie niektórych innych doniosłych problemów, które nie zostały wyraźnie rozstrzygnięte w tekście ustawy. Zilustrowany zostanie związek między najistotniejszymi trudnościami związanymi z wykładnią przepisów o solidarności a ich podłożem systemowym, ukształtowanym w następstwie rozstrzygnięcia ustawodawcy w przedmiocie zakresu zastosowania przepisów o solidarności. W kolejnych rozdziałach omówione zostaną kolejno przepisy dotyczące zdarzeń niezwiązanych z zaspokojeniem wierzyciela (rozdział piąty), zdarzeń związanych z zaspokojeniem wierzyciela i zwolnieniem w stosunku do niego dłużników solidarnych (rozdział szósty), a także problematyka zarzutów dostępnych dla dłużników (rozdział siódmy). W ramach powyższych zagadnień poruszone zostaną problemy praktyczne, które nie doczekały się wyraźnej regulacji w przepisach ustawy (na przykład problematyka jednostronnej rezygnacji w stosunkach solidarnych, przelewu wierzytelności, przejęcia długu, wpływu braku powstania jednego z zobowiązań solidarnych na pozostałe).

W odniesieniu do tych zagadnień problemowych, wobec których stwierdzono potrzebę uzupełnienia dotychczasowych wypowiedzi doktryny, dla większej przejrzystości zdecydowano się na ujęcie zamieszczonych uwag w formę odrębnego podrozdziału zatytułowanego jako: „Ocena własna zagadnienia”. Natomiast dla wyróżnienia tej części wywodów, w której rozważa się celowość zmiany obowiązujących przepisów o solidarnosci przewidziano tytulaturę podrozdziału: „Ocena przyjętego rozwiązania”. Uwagi podsumowujące każdą z dwóch części rozprawy zostały ponownie zebrane w zamykających każdą z nich wnioskach końcowych. Starano się w nich uogólnić węzłowe problemy związane z solidarnością, zidentyfikowane w toku poprzedzających je bardziej szczegółowych rozważań. Mają one stanowić zachętę do podjęcia dyskusji na temat dotychczasowej ewolucji solidarności dłużników i pożądanego kierunku jej przyszłego rozwoju w polskim systemie prawa. Podsumowane zostaną w nich również propozycje konkretnych zmian niektórych obowiązujących przepisów o solidarności, jak również wnioski o charakterze bardziej ogólnym, dotyczące systemowego ukształtowania solidarności na tle pozostałych pokrewnych instytucji prawa zobowiązań zakładających wielość dłużników.

CZĘŚĆ PIERWSZA.
ZAGADNIENIA SYSTEMOWE
I TEORETYCZNE

Rozdział pierwszy
Solidarność dłużników w ujęciu historycznym i prawno-porównawczym

1.1. Prawo rzymskie

Prawo rzymskie nie wypracowało jednolitego, ogólnego pojęcia solidarności, które obejmowało by wszystkie przypadki, w których dochodzi do ustanowienia tej właśnie cechy zobowiązania[6]. Prototypem solidarności dłużników przyjętej w następstwie decyzji samych stron była w prawie rzymskim odpowiedzialność wielu podmiotów zaciągnięta w rezultacie czynności stypulacji. Ten sposób wykreowania solidarności charakteryzował się daleko posuniętą formalizacją - polegającą na obowiązku posłużenia się przez strony czynności odpowiednimi formułami językowymi, wypowiadanymi w określonym czasie i określonej kolejności. Wymóg ścisłej formalizacji miał służyć w głównej mierze identyfikacji charakteru prawnego odpowiedzialności dłużników (*rei promittendi*), tak aby możliwe było jej odróżnienie od innych zbliżonych konstrukcyjnie form prawnych, w szczególności odpowiedzialności dłużnika głównego i poręczyciela oraz odpowiedzialności kumulatywnej dłużników. Z biegiem czasu sztywne reguły zaciągnięcia zobowiązania w rezultacie stypulacji ulegały stopniowemu rozluźnieniu. Dodatkowo w późniejszym czasie dopuszczono również mniej sformalizowany sposób ustanawiania odpowiedzialności solidarnej. Dotyczył on między innymi tzw. umów dobrej wiary (*bonae fidei*), zarówno tych o charakterze realnym (przechowanie, użyczenie), jak i konsensualnym (najem, kupno, zlecenie)[7].

Niejako odrębnym torem postępował rozwój solidarnej odpowiedzialności wielu osób za powstałą szkodę. Także i na obszarze współczesnej odpowiedzialności deliktowej prawo rzymskie nie wypracowało ogólnych zasad odpowiedzialności odszkodowawczej, posługiwało się za to wieloma instytucjami o wąskim zakresie zastosowania, służącymi ochronie poszkodowanego w konkretnych - nieraz bardzo kazuistycznie zakreślonych - okolicznościach faktycznych. Charakterystyczna dla wczesnego rozwoju prawa rzymskiego była zwłaszcza jego funkcja penalizacyjna, wyrażająca się w możliwości zasądzenia wobec sprawcy kary pieniężnej stanowiącej wielokrotność spowodowanego uszczerbku[8]. Obok skarg penalizacyjnych (*actio furti, actio iniuriam*) w rzymskim porządku prawnym funkcjonowały jednak również skargi ukierunkowane wyłącznie na uzyskanie przez wierzyciela rekompensaty (*condictio furtiva*). Ponadto prawo rzymskie znało jeszcze tzw. skargi mieszane, łączące w sobie elementy odpowiedzialności represyjnej i kompensacyjnej *(actio legis Aquiliae*)[9]. Na wypadek odpowiedzialności kilku osób za wyrządzoną szkodę

[6] S. Meier, *Gesamtschulden*..., s. 514-515. Autorka wskazuje na precedensową naturę tego systemu prawa.
[7] H. Ehmann, *Gesamtschuld....,* s. 37-38, 112, 193; S. Meier, *Gesamtschulden*..., s. 7-8; R. Taubenschlag, *Rzymskie prawo prywatne*, wyd. 2, Warszawa 1969, s. 161-162.
[8] H. Ehmann, *Gesamtschuld....,* s. 38-39, 214-215. Por. również: K. Kolańczyk, *Prawo rzymskie*, wyd. 5, Warszawa 2007, s. 343.
[9] S. Meier, *Gesamtschulden*..., s. 496-497.

przewidywano zasadniczo odpowiedzialność kumulatywną bądź solidarną (przy czym niekiedy obejmującą wielokrotność spowodowanej szkody). Przyjmuje się, że ten ostatni typ odpowiedzialności obowiązywał między innymi w przypadku: *condictio furtiva*, *actio de effusis vel deiectis*, *actio quod metus causa*, *actio de dolo* oraz na wypadek odpowiedzialności kilku opiekunów za przywłaszczenie rzeczy należącej do pupila[10].

Konstrukcję prawną współczesnej odpowiedzialności solidarnej można również dostrzec w niektórych regulacjach dotyczących konkurencji zobowiązań kilku poręczycieli. Za przykład można podać jedną z później wykształconych form odpowiedzialności poręczycielskiej *fideiussio*, w przypadku której każdy z dłużników odpowiadał wobec wierzyciela za całość poręczonego długu, nie zaś jedynie za jego część wynikającą z podziału jego wysokości między wszystkich poręczycieli. W tym zakresie wykształcenie *fideiussio* stanowiło odejście od wcześniej stosowanych form odpowiedzialności poręczycielskiej (*sponsio*, *fideipromissio*), w przypadku których odpowiedzialność zabezpieczycieli miała charakter podzielny. Charakterystyczne, że skutkami prawnymi *fideiussio* obejmowano zarówno zobowiązania poręczycielskie ustanowione wspólnie, jak również zobowiązania zaciągnięte w sposób wzajemnie niezależny[11].

Jeżeli chodzi o skutek prawny zdarzeń następujących między jednym z dłużników a wierzycielem, należy ogólnie odnotować dopuszczalność indywidualizacji położenia prawnego każdego z dłużników. Przyjmowano występowanie takich zdarzeń zwalniających, które dotyczą wyłącznie jednego z nich. W tej grupie zwykło się wymieniać: zrzeczenie się powództwa (*pactum de non petendo*), konfuzję oraz tzw. *capitis deminutio*. Z kolei takie zdarzenia jak zwolnienie z długu (*acceptilatio*) czy nowacja wywoływały skutek zwalniający w stosunku do wszystkich dłużników[12]. Przyjmuje się natomiast, iż klasyczne prawo rzymskie nie znało rozszerzonej skuteczności zdarzeń skutkujących pogorszeniem ich pozycji. Rozszerzona skuteczność przerwy biegu terminu przedawnienia w rezultacie uznania bądź wniesienia powództwa została wprowadzona dopiero na mocy konstytucji cesarza Justyniana z 531 r. W późniejszym okresie wiele wątpliwości budziło również zagadnienie rozszerzonej skuteczności zdarzeń, które uzasadniały odpowiedzialność za niewykonanie zobowiązania[13].

W pierwszym rzędzie charakterystykę prawną różnych przypadków zastosowania odpowiedzialności solidarnej łączył zasadniczy fakt, że wierzyciel miał prawo domagać się od nich wyłącznie jednego świadczenia. Bardzo charakterystyczne dla późniejszego historycznego rozwoju solidarności biernej okazało się właśnie określenie mechanizmu wygaśnięcia zobowiązań dłużników w rezultacie pociągnięcia do odpowiedzialności jednego z nich. Rozwiązanie to wywodziło się jeszcze z procesu legisakcyjnego, wiązało się jednak również ściśle z modelem postępowania sądowego obowiązującym w klasycznym prawie rzymskim, tzw. procesem formułkowym. Postępowanie to miało charakter dwuetapowy, przy czym etap pierwszy kończył się z chwilą sporządzenia przez pretora skierowanej do sędziego

[10] S. Meier, *Gesamtschulden*..., s. 499-501, 504-508.
[11] S. Meier, *Gesamtschulden*..., s. 1027-1030.
[12] S. Meier, *Gesamtschulden*..., s. 42.
[13] S. Meier, *Gesamtschulden*..., s. 42-43, 48-49, 513-514. Jak wskazuje autorka przynajmniej niektóre z wyżej wymienionych reguł znajdowały również swoje zastosowanie w przypadkach solidarnej odpowiedzialności kilku dłużników za powstałą szkodę.

formułki, której treść obejmowała żądanie procesowe powoda. Chwilę przyjęcia formułki określano jako tzw. *litis contestatio.* Litiskontestacja wywoływała skutek pochłaniający (konsumujący), co oznaczało, że od tej chwili wierzyciel nie mógł już po raz drugi wystąpić z żądaniem odnoszącym się do tego samego przedmiotu sporu (*ne bis in indem*). W odniesieniu do stosunków solidarnych przyjmowano natomiast tożsamość przedmiotu sporu wierzyciela z każdym z poszczególnych dłużników[14].

Wszystko to prowadziło do - bardzo zaskakującego z dzisiejszej perspektywy - rezultatu, zgodnie z którym dłużnicy solidarni byli zwolnieni z obowiązku świadczenia już z chwilą, gdy *litis contestatio* nastąpiło w odniesieniu do któregokolwiek z nich. Co szczególnie istotne, przedstawiony powyżej skutek niweczący indywidualnego powództwa miał charakter trwały. Zwolnienie dłużników następowało bowiem niezależnie od tego czy wierzyciel ostatecznie otrzymał należne mu świadczenie, a nawet od tego czy w dalszej fazie postępowania w ogóle uzyskał na swoją rzecz wyrok zasądzający[15]. Możliwości pełnej i nieograniczonej w czasie egzekucji z majątków wszystkich dłużników solidarnych wierzyciel nie mógł również uzyskać przez jednoczesne pozwanie każdego z nich. W takim bowiem przypadku, najpóźniej na etapie postępowania egzekucyjnego, przyjmowano obowiązek rozdzielenia należnego mu świadczenia między poszczególnych dłużników[16].

Konsumujący skutek powództwa przeciwko jednemu z solidarnych dłużników stypulacyjnych formalnie uchyliła dopiero wspomniana już konstytucja cesarza Justyniana z 531 r. W literaturze przedmiotu podkreśla się jednak, że już w okresie wcześniejszym wykształcił się konkurencyjny - uznawany dzisiaj za powszechnie obowiązujący - mechanizm zwolnienia dłużników solidarnych dopiero w następstwie zaspokojenia wierzyciela. Jak się uważa, mechanizm ten znajdował swoje zastosowanie w odniesieniu do wspomnianych już umów dobrej wiary oraz w niektórych przypadkach solidarnej odpowiedzialności dłużników za wyrządzoną szkodę[17]. Nie obowiązywał on również w odniesieniu do zbiegu odpowiedzialności poręczycielskiej w formie *fideiussio*. W innych sytuacjach przyjmowano ponadto, że pretor mógł uchylić konsumujący skutek prawny *litis contestatio*, a to w razie gdy na tle okoliczności konkretnego przypadku okazywał się on dla wierzyciela uciążliwy ponad przeciętną miarę[18]. Pomimo formalnego uchylenia w prawie justyniańskim rozwiązanie to odegrało jeszcze później doniosłą rolę w okresie recepcji prawa rzymskiego, gdy stało się zarzewiem doktrynalnych sporów oraz podstawą przedstawianych przez poszczególnych autorów naukowych koncepcji teoretycznych poświęconych instytucji solidarności.

---

[14] Por. również: R. Taubenschlag, *op.cit.,* s. 162. Autor objaśniał powyższe rozwiązanie występowaniem w konstrukcji solidarności jednego świadczenia.

[15] H. Ehmann, *Gesamtschuld....,* s. 39; K. Kolańczyk, *op.cit*., s. 344; H. Mazeaud, J. Mazeaud*, Lecons de droit civil. Obligations,* s. 1073-1074; S. Meier, *Gesamtschulden*..., s. 43-45. Ostatnia autorka z jednej strony podkreśla, iż przedstawione rozwiązanie miało początkowo służyć wyeliminowaniu niebezpieczeństwa podwójnej egzekucji, z drugiej natomiast zwraca uwagę na odmienny charakter i wyższy stopień skuteczności postępowania egzekucyjnego w prawie rzymskim. Por. również: W. Dajczak (w:) W. Dajczak, T. Giaro, F. Longchamps de Berier, *Prawo rzymskie. U podstaw prawa prywatnego*, Warszawa 2011, s. 436; L. Domański, *Instytucje kodeksu zobowiązań. Część ogólna*, Warszawa 1936, s. 128-129; W. Litewski, *Prawo rzymskie prywatne*, wyd. 5, Warszawa 2003, s. 268.

[16] S. Meier, *Gesamtschulden*..., s. 242-243.

[17] W tym ostatnim przypadku zakres jego rzeczywistego zastosowania stanowił w późniejszej nauce przedmiot sporu. Mechanizm ten dotyczył zarówno skarg o charakterze penalnym, jak i typowych skarg kompensacyjnych. Por. S. Meier, *Gesamtschulden*..., s. 508-512.

[18] S. Meier, *Gesamtschulden*..., s. 243-244.

Spośród innych znaczących rozwiązań prawa justyniańskiego poświęconych instytucji solidarności należy jeszcze wspomnieć o tak zwanej noweli 99 wydanej w 539 r. Stanowiła ona, iż w razie gdy kilku dłużników zaciągnęło we wspólnej umowie zobowiązanie, wierzyciel mógł jedynie żądać od każdego z nich przypadającego na niego udziału w świadczeniu. Wyjątek następował dopiero w razie, gdy strony same wyraźnie postanowiły, że każdy dłużnik odpowiada za całość przyrzeczonego świadczenia[19]. Nowela 99 stanowiła swoisty pierwowzór wielu współczesnych regulacji zakładających systemowe pierwszeństwo zobowiązań podzielnych przed zobowiązaniami solidarnymi. Co jednak szczególnie interesujące, akt ten przewidywał doniosłe rozwiązanie procesowe, przyznające pozwanemu dłużnikowi możliwość żądania od sędziego wezwania do udziału w partycypacji w obowiązku świadczenia (*exceptio beneficium divisionis*) pozostałych dłużników, którzy nie zostali przez wierzyciela pozwani. Mimo istniejących na tym tle wątpliwości w późniejszej nauce niemieckiej przyjmowano, iż nowela 99 odnosiła się do wszystkich przypadków solidarności ustanowionej na mocy porozumienia zainteresowanych stron[20]. To ostatnie rozwiązanie stosowało się również w przypadku pozwania jednego z kilku poręczycieli (*fideiussor*), który ustanowił wraz z innymi zabezpieczenie za ten sam dług[21]. W tym zakresie następowało istotne osłabienie odpowiedzialności poręczycieli na zasadach solidarności, która w rezultacie powołania się przed sądem na zarzut podzielności ulegała przekształceniu w odpowiedzialność za część długu rozdzieloną między wszystkich poręczycieli, którzy okazywali się w danym momencie wypłacalni.

1.2. Okres przedkodyfikacyjny

Instytucje prawne wypracowane na gruncie prawa rzymskiego znalazły w późniejszym okresie czasu twórcze zastosowanie w prawie powszechnym państw niemieckich (*Gemeines Recht*), w ramach którego nastąpiło jego przystosowywanie do potrzeb współczesnego obrotu. Generalnie dominowało podejście zakładające, że zaciągnięcie zobowiązania przez kilku dłużników skutkuje wobec nich stosunkowym podziałem należnego świadczenia, zaś korzystniejsza dla wierzyciela odpowiedzialność solidarna ma miejsce dopiero na mocy wyraźnego postanowienia stron umowy[22]. Z biegiem czasu to ogólne założenie było jednak stopniowe przełamywane, głównie w stosunkach handlowych, gdzie krytykowano jego nieprzystawalność do potrzeb wynikających z zasady bezpieczeństwa obrotu. Wyrazem tych dążeń było przyjęcie w § 280 niemieckiego powszechnego kodeksu

[19] K. Kolańczyk, *op.cit*., s. 344; R. Taubenschlag, *op.cit.,* s. 162. Autorzy oceniają to rozwiązanie jako bardzo niefortunne - zmuszające praktykę obrotu do wywierania na dłużników presji w kierunku zrzekania się przyznanego im dobrodziejstwa podziału. Por. także: S. Meier, *Gesamtschulden*..., s. 13.

[20] S. Meier, *Gesamtschulden*..., s. 237-238.

[21] Takie rozwiązanie przyjęto na podstawie *epistola divi Hadriani* wydanej w I połowie II w. Por. M. Bączyk, *Odpowiedzialność cywilna poręczyciela*, Toruń 1982, s. 122; K. Kolańczyk, *op.cit*., s. 446-447; W. Litewski, *op.cit.,* s. 270; R. Taubenschlag, *op.cit*., s. 181.

[22] Z tą tradycją zerwał dopiero Landrecht Pruski z 1794 r., w którym przyjęto domniemanie solidarności na wypadek zaciągnięcia przez dłużników zobowiązania w rezultacie zawarcia wspólnej umowy (§ 424). Podaję za: S. Meier, *Gesamtschulden*..., s. 13-14.

handlowego (ADHGB) reżimu odpowiedzialności solidarnej na wypadek, gdy czynność zaciągnięcia zobowiązania przez kilku dłużników miała charakter czynności handlowej. Rozstrzygnięcie w przedmiocie domniemania solidarności w obrocie powszechnym miało się dokonać dopiero wraz z zakończeniem procesu kodyfikacji prawa cywilnego na obszarze poszczególnych państw[23].

Na bazie rzymskich rozwiązań dotyczących solidarności ustanowionej w drodze stypulacji rozwinięta została nauka o tak zwanych zobowiązaniach korealnych[24], powstałych w rezultacie wspólnej czynności prawnej zainteresowanych stron. Na objaśnienie teoretycznej konstrukcji prawnej korealności istotny wpływ wywarły prace Friedricha L. Kellera i Georga J. Ribbentropa z pierwszej połowy XIX w.[25] Były one w dużej mierze inspirowane przez rzymskie rozwiązanie zakładające konsumujący skutek prawny litiskontestacji (*Klagenkonkurrenz*). Jak przyjmowano, w prawie rzymskim rozwiązanie to zasadzało się na teoretycznym założeniu jedności zobowiązania, w którym po stronie pasywnej występowało wiele podmiotów. To początkowe ujęcie stanowiło w późniejszym czasie zaczątek powstania bardziej skomplikowanych i niejednokrotnie wzajemnie przeciwstawnych koncepcji teoretycznych (por. rozdział 4.1.1).

Jakkolwiek, biorąc za punkt wyjścia prawo justyniańskie, samą instytucję *Klagenkonkurrenz* uważano raczej za przedmiot badań historycznych, pozycja procesowa wierzyciela była w świetle ówczesnych interpretacji nadal znacząco osłabiona. Przez długi czas za obowiązujące uznawano rozwiązanie noweli 99, zgodnie z którym pozwany dłużnik mógł w procesie bronić się zarzutem współpociągnięcia do odpowiedzialności innych dłużników korealnych nie biorących udziału w postępowaniu (*Einrede der Teilung*). Rozwiązanie to budziło jednak wiele wątpliwości i w końcu zostało odrzucone. Za formalną cezurę jego obowiązywania uznaje się rozstrzygnięcie Sądu Najwyższego Rzeszy z 1885 r., w którym jednoznacznie stwierdzono utratę przez nowelę 99 waloru obowiązującego prawa[26].

Na ówczesnym etapie rozwoju nauki prawa, zobowiązaniom korealnym przeciwstawiano w doktrynie zobowiązania solidarne[27]. Inaczej niż w przypadku tych pierwszych, konstrukcja zobowiązań solidarnych była objaśniana przez przyjęcie założenia wielości stosunków prawnych łączących dłużników solidarnych z wierzycielem. Z powyższego przeciwstawienia wynika, że samo niemieckie pojęcie *Solidarobligationen* było w ówczesnym piśmiennictwie używane w znaczeniu wąskim, które nie obejmowało zbiorczo wszystkich zróżnicowanych przypadków odpowiedzialności o charakterze solidarnym (w dzisiejszym rozumieniu tego pojęcia na gruncie prawa polskiego). Takie właśnie pojęcie zbiorcze stanowi do dnia dzisiejszego określenie *Gesamtschulden*, podczas gdy

[23] S. Meier, *Gesamtschulden*..., s. 17-22.
[24] W nowożytnej jurysprudencji nie wypracowano jednej powszechnie aprobowanej definicji korealności. Najczęściej przez zobowiązanie korealne rozumiano powstałe w następstwie zawarcia wspólnej umowy zobowiązanie więcej niż jednego podmiotu, z którego wynikał obowiązek spełnienia na rzecz wierzyciela świadczenia w całości. W tym też znaczeniu zobowiązania korealne były przeciwstawiane pozaumownym zobowiązaniom kilku podmiotów do wyrównania jednej szkody.
[25] F. Keller, *Über litis contestatio und Urtheil nach classischem römischen Recht*, Zurich 1827; G. Ribbentrop, *Zur Lehre von den Correal- Obligationen*, Göttingen 1831.
[26] Wyrok Sądu Najwyższego Rzeszy z 30 stycznia 1885 r., RGZ 12, 219. Przywołuję za: S. Meier, *Gesamtschulden*..., s. 241.
[27] H. Ehmann, *Gesamtschuld....,* s. 32.

Solidarobligationen obejmowały wyłącznie przypadki solidarnej odpowiedzialności wielu podmiotów za wyrządzoną szkodę. Postępujący wzrost znaczenia praktycznego tych ostatnich wynikał ze stopniowej zmiany podejścia do funkcji odpowiedzialności cywilnej. Zatracając swój pierwotny charakter represyjny, została ona ograniczona do rekompensaty doznanego przez poszkodowanego uszczerbku. W przypadkach szkody wyrządzonej przez kilka podmiotów odpowiedzialność solidarna skutecznie wypierała odpowiedzialność o charakterze kumulatywnym.

Z biegiem czasu podstawy doktryny Kellera- Ribbentropa ulegały stopniowemu załamaniu. Zaczęto coraz wyraźniej kwestionować przyjętą w odniesieniu do korealności koncepcję jedności zobowiązania i założenie konstrukcyjnej odmienności zobowiązań korealnych i solidarnych, opierające się na historycznych rozwiązaniach prawa rzymskiego[28]. Analiza dostępnych źródeł nie potwierdziła bowiem założenia, zgodnie z którym instytucja *Klagenkonkurrenz* znajdowała zastosowanie wyłącznie w odniesieniu do zobowiązań powstałych z czynności prawnej. Pomimo podejmowanych wysiłków nie udało się również przedstawić innego w pełni zadowalającego kryterium formalnego przesądzającego o rzekomej „odmiennej naturze" korealności i solidarności[29]. Dla odmiany, w wypowiedziach poszczególnych autorów stopniowo zaczęły być eksponowane ich elementy wspólne. Tak na przykład Friedrich von Savigny podnosił, że przyjmowany dwupodział zasadza się głównie na sile tradycji, zaś zarówno korealność, jak i solidarność znajdują swoje wspólne uzasadnienie w potrzebie lepszego zabezpieczenia interesu wierzyciela i ułatwieniu mu przeprowadzenia egzekucji[30].

Odmienność teoretycznej konstrukcji zobowiązań korealnych i solidarnych miała początkowo uzasadniać zróżnicowanie odnoszącej się do nich regulacji prawnej. Znajdowało to swój praktyczny wydźwięk w dyskusji na temat rozszerzonej skuteczności zdarzeń prawnych dotyczących wyłącznie jednego z dłużników. Także i ona sięgała swoimi korzeniami do rozwiązań obowiązujących w prawie rzymskim. W dyskusji tej podnoszono, iż w przypadku zobowiązań solidarnych rozszerzoną skuteczność wobec wszystkich dłużników mają jedynie zdarzenia skutkujące zaspokojeniem interesu wierzyciela. Inaczej natomiast rzecz się miała w odniesieniu do zobowiązań korealnych. Jak podnoszono, z uwagi na fakt, że zobowiązania te z reguły powstają w rezultacie zgodnego współdziałania wszystkich dłużników, katalog zdarzeń prawnych o rozszerzonej skuteczności powinien być daleko bardziej rozbudowany. Przemawiać za tym miały zarówno domniemana wola stron wyrażona przy zaciągnięciu zobowiązania, jak również względy obrotu przemawiające za zabezpieczeniem interesów wierzyciela. Na tej podstawie w ujęciu niektórych autorów rozszerzoną skuteczność miały uzyskać nie tylko zdarzenia dla dłużników korzystne (zwolnienie z długu, nowacja, wyrok zwalniający), ale i nawet zdarzenia pogarszające ich pozycję (naruszenie zobowiązania, przerwa biegu terminu przedawnienia)[31]. Ten element

[28] S. Meier, *Gesamtschulden*..., s. 64-66, 541. Autorka wskazuje, iż dyskusja nad potrzebą odgraniczenia korealności i solidarności nie wywarła większego wpływu na praktykę stosowania prawa do końca XIX w. Por. również: W. Dajczak, *op.cit*., s. 436-437.

[29] S. Meier, *Gesamtschulden*..., s. 522-532.

[30] F. Savigny, *Das Obligationenrecht als Theil des heutigen Römischen Rechts, Band 1,* Berlin 1851, s. 219.

[31] S. Meier, *Gesamtschulden*..., s. 527-528. Z drugiej strony dopuszczano jednak możliwość indywidualizacji położenia, a to z uwagi na ograniczoną skuteczność takich zdarzeń jak konfuzja czy *pactum de non petendo*. Por. S. Meier, *Gesamtschulden*..., s. 53-57.

naukowej dyskusji okazał się stosunkowo trwały i z biegiem czasu uniezależnił się od sporu o teoretyczną odmienność korealności i solidarności. Wywarł on również istotny wpływ na końcowy rezultat prac kodyfikacyjnych podejmowanych od końca XVIII w. przez kolejnych europejskich ustawodawców.

Oprócz zobowiązań korealnych oraz zobowiązań do pokrycia jednej szkody, solidarna odpowiedzialność (w swojej osłabionej postaci) występowała również między kilkoma poręczycielami, którzy ustanowili zabezpieczenie za ten sam dług. Również i w tym zakresie wyraźnie zarysował się wpływ dorobku jurysprudencji rzymskiej dotyczący uregulowań prawnych *fideiussio*. Na tej podstawie przyjmowano, że każdy z pozwanych poręczycieli może powoływać się w procesie na zarzut *beneficium divisionis* i za jego pomocą sprowadzić swoją pierwotną solidarną odpowiedzialność za cały dług do odpowiedzialności o charakterze podzielnym. Co istotne, w ówczesnej nauce prawa dominowało stanowisko zakładające jednolitość tego rozwiązania bez względu na sposób, w jaki poręczyciele przyrzekli wierzycielowi zabezpieczenie. Nie było to pozbawione kontrowersji - szczególnie w przypadku poręczycieli, którzy zaciągnęli zobowiązania wzajemnie o sobie nie wiedząc, zwracano uwagę na wynikające stąd pogorszenie pozycji wierzyciela, które z perspektywy dłużników mogło być oceniane jako przyznany im niezasadnie przywilej[32].

1.3. Kodeks cywilny francuski

Żywym świadectwem oddziaływania prawa rzymskiego oraz późniejszego dorobku nauki prawa poświęconej jego recepcji pozostaje do dnia dzisiejszego francuski kodeks cywilny z 1804 r. W regulacji tej przyjęto zasadę formalnego źródła powstania solidarności, której nie można domniemywać, o ile nie została wyraźnie zastrzeżona z woli postanowienia stron bądź na podstawie przepisu ustawy (art. 1202 k.c.fr.). Jakkolwiek ustawodawca francuski wyraźnie tego nie zaznaczył, w tamtejszym systemie obowiązuje niepisana zasada podzielności świadczenia między kilku zobowiązanych dłużników[33]. Zakres zastosowania przepisów o podzielności został znacząco rozszerzony na podstawie art. 1220 k.c.fr. Powyższy przepis stanowi o podziale zobowiązania, które przeszło na kilku dłużników w następstwie spadkobrania - rozwiązaniu temu przypisuje się jednak znaczenie ogólniejsze przenosząc go również na inne przypadki wspólności majątkowej[34]. Osłabiona została również pozycja kilku poręczycieli zabezpieczających ten sam dług. Co do zasady każdy poręczyciel odpowiada za dług główny w pełnej wysokości (art. 2302 k.c.fr.), tym niemniej po pozwaniu przez wierzyciela przysługuje mu prawo żądania podziału odpowiedzialności, które nie obejmuje jedynie tych poręczycieli, którzy byli w tej niewypłacalni (art. 2303 k.c.fr.). Regulacja ta nie różnicuje pozycji poręczycieli zobowiązujących się wspólnie, a także w sposób wzajemnie niezależny. Reguła podzielności doznaje natomiast bardzo istotnego

[32] S. Meier, *Gesamtschulden*..., s. 1032-1039.
[33] Dla uzasadnienia powyższej zasady wskazuje się na jej charakter zwyczajowy oraz na sformułowanie przepisów art. 1197, art. 1202 oraz art. 1220 k.c.fr. G.A.Lange, *Die Mehrheit von Schuldnern und Gläubigern im deutschen und französischen Recht,* Monachium 1963, s. 4.
[34] G.A.Lange, *op.cit*., s. 6.

wyjątku w stosunkach handlowych - w razie zaciągnięcia zobowiązania przez kilku dłużników doktryna francuska przyjmuje w tym zakresie powstanie solidarności nawet pomimo braku możliwości wskazania jej formalnej podstawy[35]. Tym samym zasada przewidziana w obrocie powszechnym doznaje w rzeczywistości odwrócenia w obrocie handlowym.

U podstaw ukształtowania konstrukcji solidarności dłużników legła formuła wyrażona przez Roberta Josepha Pothier, który charakteryzował solidarność przez wskazanie na jedność przedmiotu oraz wielość stosunków zobowiązaniowych (*unité d'objet- pluralité de liens*)[36]. Po wejściu w życie kodeksu cywilnego za znacznie lepiej oddającą charakter obowiązującej regulacji uznano jednak tak zwaną teorię wzajemnej reprezentacji. Opiera się ona na przyjęciu łączącej wszystkich dłużników solidarnych wspólnoty interesów, która jednocześnie uzasadnia możliwość ich wzajemnego oddziaływania (występowanie w charakterze reprezentanta pozostałych) na treść własnych zobowiązań. Oddziaływanie to może się przejawiać w polepszeniu ich pozycji bądź utrzymaniu ich dotychczasowego stanu zobowiązania[37]. Pomimo podnoszonej niekiedy krytyki[38] koncepcja wzajemnej reprezentacji stanowi w dalszym ciągu podstawowy komponent francuskiej doktryny solidarności dłużników.

Przyjęcie tej koncepcji było w głównej mierze podyktowane szerokim zakreśleniem przez ustawę katalogu zdarzeń o rozszerzonej skuteczności względem wszystkich dłużników. Nauka francuska wyróżnia wśród nich zdarzenia, wobec których rozszerzona skuteczność jest określana jako skutek główny (*effet principale*), bądź też jako skutek uboczny (*effet secondaire*). Do pierwszej grupy zalicza się zdarzenia skutkujące wygaśnięciem wszystkich zobowiązań. Chodzi o spełnienie świadczenia (art. 1200 k.c.fr.) oraz surogaty wykonania zobowiązania (potrącenie, złożenie przedmiotu świadczenia do depozytu, świadczenie w miejsce wykonania). Natomiast wśród zdarzeń które nie prowadzą do zaspokojenia wierzyciela rozszerzona skuteczność w systemie francuskim może obejmować: zwolnienie z długu (art. 1285 k.c.fr.), nowację (art. 1281 k.c.fr.), przysięgę decydującą o wyroku (tzw. *serment décisoire* - art. 1365 ust. 4 k.c.fr.), przyjmuje się ją również w odniesieniu do niektórych przypadków ugody[39].

Znaczenie teorii wzajemnej reprezentacji bierze się w znacznej mierze stąd, że w prawie francuskim służy ona jako uzasadnienie rozszerzonej skuteczności zdarzeń dla

---

[35] F. Terré, P. Simler, Y. Lequette, *Droit civil. Les obligations*, Paryż 2005, s. 1200. Por. również: G.A.Lange, *op.cit*., s. 45-46.

[36] P. Malaurie, L. Aynés, P. Stoffel- Munck, *Droit civil. Les obligations*, *wyd. 2,* Paryż 2005, s. 710-712; H. Mazeaud, J. Mazeaud, *Leçons de droit civil. Tome deuxième. Premier volume. Obligations. Théorie générale,* Paryż 1978. W piśmiennictwie wskazywane są rozbieżne interpretacje wyżej wymienionej formuły. Por. również: G.A.Lange, *op.cit*., s. 12-13.

[37] Jest to tak zwana formuła *ad conservandam vel perpetuandam obligationem non ad augendam* wywodząca się od Charles'a Dumoulin. Por. H. Mazeaud, J. Mazeaud*, op.cit*., s. 1076-1077; F. Terré, P. Simler, Y. Lequette, *op.cit*., s. 1194. W prawie francuskim obrona powyższej formuły napotyka jednak na znaczące trudności. Dla przykładu, obowiązek zapłaty odsetek z art. 1207 k.c.fr. uzasadnia się przez uwzględnienie zakresu rozliczeń regresowych.

[38] P. Malaurie, L. Aynés, P. Stoffel- Munck, *op.cit*., s. 714-715; H. Mazeaud, J. Mazeaud*, op.cit*., s. 1073-1074; F. Terré, P. Simler, Y. Lequette, *op.cit.,* s. 1196-1197. W doktrynie francuskiej zwraca się uwagę, że charakterystyczne dla tej koncepcji założenie wspólnoty interesów po stronie dłużników solidarnych okazuje się sztuczne w niektórych przypadkach solidarności wynikającej z przepisu prawa.

[39] G.A.Lange, *op.cit*., s. 23-24; P. Malaurie, L. Aynés, P. Stoffel- Munck, *op.cit*., s. 711.

dłużników niekorzystnych, takich jak przerwa biegu terminu przedawnienia (art. 1206 k.c.fr.) i obowiązek zapłaty odsetek należnych wierzycielowi w rezultacie wezwania jednego z nich (art. 1207 k.c.fr.)[40]. Na gruncie francuskiego orzecznictwa podobne rozwiązanie zostało co do zasady przyjęte w odniesieniu do skutków wyroku zapadłego względem jednego z dłużników solidarnych[41]. Ponadto przewidziano nowatorski mechanizm odpowiedzialności dłużników za utratę rzeczy spowodowaną przez niewykonanie zobowiązania - pełną odpowiedzialność za szkodę ponosi wyłącznie dłużnik, który ją spowodował, pozostali dłużnicy odpowiadają jedynie do wartości utraconej rzeczy (art. 1205 k.c.fr.). Kazuistyką wyróżnia się bardzo rozbudowana regulacja poświęcona instytucji zrzeczenia się solidarności (art. 1211- 1212 k.c.fr.).

Przedstawione szerokie ujęcie zdarzeń o rozszerzonej skuteczności nie dotyczy stosunków prawnych, w których zobowiązanie kilku podmiotów do spełnienia jednego świadczenia wynika z jego niepodzielności (*indivisibilité*), bądź w przypadkach odpowiedzialności *in solidum* (por. niżej). W tym przypadku powyższy mechanizm obejmuje zasadniczo krąg zdarzeń, prowadzących do zaspokojenia interesu wierzyciela[42]. Jak się bowiem przyjmuje, oba typy zobowiązań stanowią w prawie francuskim kategorię szczególną, zupełnie odrębną w stosunku do zobowiązań solidarnych. Powyższe bierze się z faktu, iż zasada wzajemnej reprezentacji dłużników solidarnych nie znajduje w ich przypadku zastosowania[43]. Jak stąd wynika, doktryna francuska wykorzystuje ją również w charakterze narzędzia umożliwiającego doprecyzowanie zakresu zastosowania przepisów o solidarności.

Inną bardzo charakterystyczną cechą porządku prawa francuskiego pozostaje do dnia dzisiejszego brak ogólnej regulacji odpowiedzialności solidarnej kilku podmiotów za wyrządzoną szkodę. Stanowi on wyraźną pozostałość po dziedzictwie prawa rzymskiego. Jedynie w bardzo ograniczonym zakresie ustawodawca przewidział odpowiedzialność solidarną wobec współsprawców deliktu karnego (przestępstwa lub występku) w ówczesnym art. 55 francuskiego *Code Penal*[44]. W zestawieniu z obowiązującym w obrocie powszechnym kryterium formalnej podstawy solidarności, powyższy stan prawny spowodował lukę w systemie prawa, uniemożliwiającą wierzycielowi dochodzenie całej należnej rekompensaty wyłącznie od jednego z dłużników odpowiedzialnych za szkodę, której wyrządzenie nie nosiło znamion czynu penalizowanego przez przepisy prawa karnego. Biorąc pod uwagę praktyczną doniosłość zagadnienia nie może dziwić, że wkrótce podjęte zostały próby jego usunięcia. Napotykały one jednak na dwojakiego rodzaju wyzwania. Po pierwsze należało

[40] P. Malaurie, L. Aynés, P. Stoffel- Munck, *op.cit*., s. 715-716; H. Mazeaud, J. Mazeaud*, op.cit.*, s. 1075-1076. W nauce francuskiej podejmowane były próby oparcia doktrynalnego rozróżnienia na skutki podstawowe i skutki uboczne na ograniczeniu zastosowania zasady wzajemnej reprezentacji wyłącznie do drugiej grupy zdarzeń. Spotkały się one jednak z krytyką - odwołanie się do tej zasady uznaje się bowiem za przydatne również w kontekście uzasadnienia rozszerzonej skuteczności zdarzeń prowadzących do wygaśnięcia zobowiązania bez zaspokojenia wierzyciela (np. zwolnienie z długu). Por. G.A.Lange, *op.cit*., s. 20.

[41] G.A.Lange, *op.cit*., s. 30-31.

[42] W doktrynie niemieckiej wskazuje się, że wyłączenie zasady wzajemnej reprezentacji nie jest w tym przypadku do końca konsekwentne, skutek rozszerzony przyjmuje się między innymi w odniesieniu do przerwy biegu terminu przedawnienia i skutków wyroku zapadłego w stosunku do jednego z dłużników. Por. S. Meier, *Gesamtschulden*..., s. 113-114.

[43] P. Malaurie, L. Aynés, P. Stoffel- Munck, *op.cit*., s. 723-724; H. Mazeaud, J. Mazeaud, *op.cit*., s. 1084-1085; F. Terré, P. Simler, Y. Lequette, *op.cit*., s. 1202-1204.

[44] G.A.Lange, *op.cit*., s. 47-48; S. Meier, *Gesamtschulden*..., s. 534.

przedstawić uzasadnienie dla odejścia od zasady formalnego źródła solidarności przewidzianej w art. 1202 k.c.fr. Po drugie, przyjęty w prawie francuskim model solidarności zawierający bardzo rozbudowany katalog zdarzeń objętych zastosowaniem zasady wzajemnej reprezentacji niezbyt przystawał do potrzeb regulacji stosunków prawnych między wierzycielem a dłużnikami, których udział w powstaniu zobowiązaniu mógł być wzajemnie niezależny i którzy w skrajnych przypadkach mogli o sobie w ogóle nie wiedzieć.

Odejście od zasady formalnej podstawy solidarności próbowano uzasadnić na różne sposoby. Podnoszono między innymi, że solidarność wynika w tych przypadkach z niepodzielności powstałej szkody, powoływano się na analogię do art. 55 *Code Penal*, usiłowano również zredukować zastosowanie art. 1202 k.c.fr. wyłącznie do stosunków o charakterze umownym[45]. Rozwiązaniem drugiego problemu miało być proponowane doktrynalne rozróżnienie w obrębie samego pojęcia solidarności. Miałyby się na nią składać: a) *solidarité parfaite* obejmująca wyłącznie te przypadki, w których dłużnicy solidarni w chwili powstania zobowiązania byli wzajemnie powiązani określonym stosunkiem wewnętrznym; b) *solidarité imparfaite* obejmująca pozostałe przypadki, w których powyższego powiązania brak. Sens odróżnienia dwóch podtypów solidarności zasadzał się na odmiennym określeniu związanych z nimi następstw prawnych. *Solidarité parfaite* miała w pełni podlegać przepisom *Code Civil*. Natomiast dla *solidarité imparfaite* przewidywano częściowo odrębny reżim prawny, w świetle którego mechanizm wzajemnej reprezentacji ograniczał się wyłącznie do zdarzeń skutkujących wygaśnięciem zobowiązania w rezultacie zaspokojenia interesu wierzyciela. Nie rozciągał się on zatem na takie zdarzenia jak przerwa biegu terminu przedawnienia czy wspólny dla wszystkich obowiązek zapłaty odsetek, tj. zdarzenia skutkujące pogorszeniem położenia dłużników solidarnych w relacjach z wierzycielem. Nietrudno zauważyć, że przedstawiona koncepcja stanowiła wyraźne odbicie toczącej się równolegle na obszarze państw niemieckich debaty nad praktycznym rozróżnieniem przypadków korealności i solidarności.

Te początkowe próby rozwiązania problemu odpowiedzialności wielu podmiotów za powstałą szkodę nie zyskały jednak ostatecznie szerokiego uznania. Podnoszono wobec nich zarzut sprzeczności z postanowieniami *Code Civil*, które nie dawały podstawy prawnej do konstruowania dwóch odrębnych konstrukcyjnie modeli odpowiedzialności solidarnej. Orzecznictwo i nauka prawa francuskiego podążyły zatem inną drogą, która została oparta na założeniu przyjęcia odrębnego od solidarności typu pozaustawowej odpowiedzialności, określanej jako odpowiedzialność *in solidum*[46]. W zestawieniu z odpowiedzialnością solidarną ich element wspólny stanowi przyznane wierzycielowi uprawnienie do żądania całego świadczenia od każdego z dłużników odpowiedzialnych za szkodę. Podobnie jak ma to miejsce w przypadku odpowiedzialności solidarnej, świadczenie jednego z dłużników prowadzi do zwolnienia pozostałych, wierzyciel może bowiem wyłącznie jednokrotnie uzyskać zaspokojenie swojego interesu. Powyższy wspólny mechanizm umorzenia nie wynika jednak z odpowiedniego zastosowania przepisów o solidarności, lecz z ogólnych zasad systemu prawa, między innymi z zasady pełnej odpowiedzialności każdego z

[45] S. Meier, *Gesamtschulden*..., s. 535.
[46] P. Malaurie, L. Aynés, P. Stoffel- Munck, *op.cit*., s. 724-725; H. Mazeaud, J. Mazeaud, *op.cit*., s. 1079-1082; F. Terré, P. Simler, Y. Lequette, *op.cit*., s. 1200.

dłużników za wyrządzoną szkodę (art. 1382 k.c.fr.)[47]. Z powyższego wynika również, że element różnicujący ten typ odpowiedzialności stanowi brak rozszerzonej skuteczności zdarzeń prawnych, które nie prowadzą do zaspokojenia wierzyciela - na podobnej zasadzie jak to przyjmowano na gruncie odrzuconej koncepcji *solidarité imparfaite*[48]. Odpowiedzialność *in solidum* zyskała w prawie francuskim stosunkowo szeroki zasięg zastosowania, powstała z myślą o ocenie kwalifikacji zobowiązania współsprawców deliktu, z biegiem czasu objęła również przykłady innych pozadeliktowych zbiegów zobowiązań (np. alimentacyjnych, kontraktowych, ubezpieczeniowych itd.)[49].

Poza ściśle formalnym założeniem, iż rozpatrywany typ odpowiedzialności z teoretycznego punktu widzenia nie powinien być klasyfikowany jako odpowiedzialność solidarna, rzeczywistą różnicę między obiema koncepcjami stanowi przyjęte kryterium podziału w zestawieniu z reżimem odpowiedzialności statuowanym przez przepisy *Code Civil*. Koncepcja zobowiązań *in solidum* za punkt wyjścia uznawała bowiem treść art. 1202 k.c.fr. zakładając, że o tym, czy odpowiedzialność kilku podmiotów za powstałą szkodę będzie mieć charakter solidarny, decyduje w danym przypadku możność wskazania wymaganej ku temu formalnej podstawy prawnej, nie zaś sam fakt istnienia między dłużnikami określonego stosunku wewnętrznego. W obu przypadkach przyjęta linia podziału nie przebiegała zatem jednolicie. Przykładowo na gruncie pierwszej koncepcji wspólne wyrządzenie szkody (nie stanowiące karnego deliktu) przez podmioty powiązane określonym stosunkiem wewnętrznym byłoby źródłem powstania *solidarité parfaite*, podczas gdy na gruncie drugiej mogłoby rodzić odpowiedzialność *in solidum*. Z drugiej strony szerokie ujęcie zasady wzajemnej reprezentacji przewidziane w przepisach *Code Civil* miałoby znajdować zastosowanie w tych przypadkach, w których pomimo istnienia formalnej podstawy solidarności dłużnicy wzajemnie nie wiedzieli o swoim istnieniu. Powyższy stan rzeczy rodził zrozumiałą krytykę, w rezultacie której przedstawiona powyżej linia podziału między przypadkami odpowiedzialności solidarnej oraz odpowiedzialności *in solidum* nie jest dziś ściśle przestrzegana. Między innymi we francuskim piśmiennictwie odpowiedzialność *in solidum* jest przyjmowana w niektórych przypadkach odpowiedzialności wynikającej z przepisów ustawy. Z drugiej strony przepisy *Code Civil* znajdują swoje zastosowanie w obrocie handlowym, nawet pomimo tego, iż w danym przypadku nie są spełnione przesłanki z art. 1202 k.c.fr.[50]

Przepisy o solidarności stały się niedawno przedmiotem uwagi grupy badawczej pod przewodnictwem *Pierre'a Catala*, która w 2005 r. przedstawiła projekt reformy francuskiego prawa zobowiązań. W rozpatrywanym tu zakresie przewidziano uwzględniono potrzebę

---

[47] W doktrynie francuskiej można napotkać pogląd, zgodnie z którym odpowiedzialność *in solidum* - w przeciwieństwie do solidarności - nie jest tworem sztucznym lecz wynika z samej „natury rzeczy". Por. P. Malaurie, L. Aynés, P. Stoffel- Munck, *op.cit*., s. 724-725; H. Mazeaud, J. Mazeaud, *op.cit*., s. 1079-1082; F. Terré, P. Simler, Y. Lequette, *op.cit*., s. 1204-1205.

[48] G.A.Lange, *op.cit*., s. 47-48, 60-67. W systemie francuskim figura *in solidum* stanowi wytwór czysto doktrynalny, stąd też wiążące się z tą instytucją skutki prawne uzasadnia się przez odwołanie do ogólnych zasad prawa, nie zaś - stosowanych w drodze analogii - przepisów o solidarności. G.A.Lange, *op.cit*., s. 61, 68; Por. także: B. Lewaszkiewicz- Petrykowska, *Wyrządzenie szkody przez kilka osób*, Warszawa 1978, s. 125-127.

[49] G.A.Lange, *op.cit*., s. 63-65; P. Malaurie, L. Aynés, P. Stoffel- Munck, *op.cit*., s. 720-721; H. Mazeaud, J. Mazeaud, *op.cit*., s. 1082-1084; F. Terré, P. Simler, Y. Lequette, *op.cit*., s. 1201-1202.

[50] Na niezadowalający pod tym względem stan prawa francuskiego zwraca uwagę: S. Meier, *Gesamtschulden*..., s. 544.

wprowadzenia pewnych zmian. Jak wynika z uzasadnienia projektu, w toku prac rozważano możliwość odwrócenia zasady formalnego źródła solidarności z art. 1202 k.c.fr., jako zaletę takiego rozwiązania wskazując dążenie do ujednolicenia zasad obrotu powszechnego i handlowego[51]. Ostatecznie jednak opowiedziano się przeciwko wprowadzaniu w tym zakresie daleko idących zmian, wskazując między innymi na trudne do oszacowania konsekwencje takiego rozwiązania oraz niezgodność takiego posunięcia z generalną ideą ochrony konsumenckiej. Istotną nowość stanowi natomiast propozycja wprowadzenia przepisu statuującego solidarną odpowiedzialność kilku dłużników za wyrządzoną szkodę (art. 1378 projektu). Jak wynika z uzasadnienia zamieszczonego w projekcie, ma on służyć odejściu od konstrukcji odpowiedzialności *in solidum*[52]. Na chwilę obecną trudno jednoznacznie ocenić charakter wynikających stąd ewentualnych zmian w dotychczasowym podejściu prawa francuskiego do ogólnych zasad odpowiedzialności kilku podmiotów za wyrządzoną szkodę.

1.4. Kodeks cywilny niemiecki

Odmienny sposób podejścia do normatywnej regulacji zagadnienia wielości dłużników odpowiedzialnych za zaspokojenie interesu wierzyciela przyjęty został w kodeksie cywilnym niemieckim (BGB) z 1896 r. W prawie niemieckim zasada podziału zobowiązania między kilku dłużników zobowiązanych do spełnienia świadczenia podzielnego (*Teilschuldvermutung*) znajduje swoją wyraźną podstawę w treści § 420 BGB. Wyjątek od powyższej zasady stanowi odpowiedzialność solidarna dłużników, która przyznaje wierzycielowi uprawnienie do żądania świadczenia od każdego z dłużników w całości bądź części, przy czym dłużnicy pozostają zobowiązani aż do uzyskania przez niego pełnego zaspokojenia (§ 421 BGB). Solidarność powstaje również na wypadek zobowiązania kilku podmiotów do spełnienia świadczenia niepodzielnego (§ 431 BGB). Inaczej niż ma to miejsce w systemie francuskim, w prawie niemieckim sytuacji tych nie klasyfikuje się jako stanowiących odrębną kategorię wielości dłużników[53]. Przede wszystkim jednak regułę podzielności zobowiązań ogranicza domniemanie solidarności przewidziane na wypadek wspólnego przyrzeczenia świadczenia podzielnego w drodze umowy (§ 427 BGB), konkurencji zobowiązań dłużników deliktowych (§ 840 BGB), dłużników spadkowych (§ 2058 BGB), a także poręczycieli zabezpieczających ten sam dług (§ 769 BGB). Ostatni z przepisów wyraźnie stanowi o tym, że solidarność powstaje również między poręczycielami, którzy zobowiązali się w sposób wzajemnie niezależny.

Co więcej, w przeciwieństwie do art. 1202 *Code Civil*, ustawodawca niemiecki nie zastrzegł wyraźnie, iż powstanie odpowiedzialności solidarnej wymaga odpowiedniej

[51] P. Catala, *Avant-projet de réforme du droit des obligations et de la prescription*, wersja tłumaczona na język angielski udostępniona na witrynie: http://denning.law.ox.ac.uk, ostatnie wejście w dniu 8 lutego 2013 r., s. 69. Zaproponowane w projekcie brzmienie art. 1202 k.c.fr. wśród dotychczas przyjętych źródeł powstania odpowiedzialności solidarnej wyraźnie wymienia również „zwyczaj handlowy". Por. P. Catala, *op.cit*., s. 130.
[52] P. Catala, *op.cit*., s. 69, 197. Warto przy tym zaznaczyć, że projekt ten nie przewiduje w tym zakresie ograniczenia zasady wzajemnej reprezentacji dłużników.
[53] S. Meier, *Gesamtschulden*..., s. 125.

wzmianki w ustawie bądź w treści czynności prawnej. Co prawda w ustawodawstwie niemieckim spotykamy wiele przepisów szczególnych statuujących solidarność dłużników, wszystkie one mają jednak charakter mniej lub bardziej kazuistyczny - swoim zakresem obejmują one jedynie pewną część stanów faktycznych, w których przesądzenie solidarnego charakteru odpowiedzialności uznano za szczególnie potrzebne[54]. Z uwagi na odrzucenie zasady formalnego źródła powstania solidarności w doktrynie niemieckiej uznanie zyskał pogląd, zgodnie z którym § 421 BGB nie zawiera wszystkich przesłanek odpowiedzialności solidarnej, w związku z czym jego zastosowanie wymaga doprecyzowania w drodze wykładni[55]. Powyższe stanowisko bierze za punkt wyjścia uwzględnienie praktycznych konsekwencji repartycji świadczenia w danym układzie stosunków na płaszczyźnie regresu[56]. W ramach trwającej od ponad stu lat debaty zwykło się podnosić potrzebę określenia precyzyjnego pozaustawowego kryterium identyfikującego solidarność na tle innych instytucji zakładających odpowiedzialność wielu podmiotów za zaspokojenie tego samego interesu prawnego wierzyciela. Chodzi zatem o potrzebę znalezienia kryterium, które pozwoli oddzielić przypadki odpowiedzialności solidarnej (*echte Gesamtschulden*) od innych zbliżonych stanów faktycznych (*unechte Gesamtschulden*), które również odpowiadają opisowi przyjętemu w § 421 BGB[57].

Stosunkowo wcześnie zarzucone zostało kryterium jednolitej podstawy prawnej (*einheitlicher Schuldgrund*), w oparciu o które solidarność odrzucano w razie zbiegu odpowiedzialności różnych podmiotów na zasadach deliktowych i kontraktowych, jak również z tytułu naruszenia dwóch różnych umów. Prowadziło ono do niesłusznych rozstrzygnięć, ponadto było wyraźnie nie do pogodzenia z niektórymi przepisami BGB, na przykład dotyczącymi odpowiedzialności poręczycieli, którzy udzielili poręki w sposób wzajemnie od siebie niezależny (§ 769 BGB)[58]. Większym uznaniem cieszyło się kryterium wspólności celu (*Zweckgemeinschaft*), do którego stosunkowo często odwoływało się niemieckie orzecznictwo. Początkowo przyjmowano, że powstanie solidarności zakłada po stronie dłużników wspólność celu w znaczeniu subiektywnym, którą definiowano jako wzajemne powiązanie zobowiązań dłużników służące jako środek do osiągnięcia celu w postaci zabezpieczenia i zaspokojenia wierzyciela. Z biegiem czasu kryterium to zaczęło być rozumiane na sposób obiektywny - wspólność celu przyjmowano wszędzie tam, gdzie spełnienie świadczenia przez jednego z dłużników miało służyć osiągnięciu tego samego rezultatu z punktu widzenia wierzyciela. Kryterium wspólności celu, poddane bliższej uwadze

[54] Przy czym, jak się wskazuje, końcowy rezultat prac kodyfikacyjnych nie do końca odzwierciedlał zamierzony przez jego autorów zasięg zastosowania odpowiedzialności solidarnej. W szczególności ustawowa solidarna odpowiedzialność za szkodę nie była początkowo pomyślana jako ograniczona wyłącznie do przypadków odpowiedzialności deliktowej, jak to ostatecznie przyjęto w § 840 BGB. S. Meier, *Gesamtschulden...*, s. 835.

[55] U. Noack, *op.cit.,* s. 418-423.

[56] Jak się wskazuje, właśnie w obawie przed nieprawidłowym określeniem kierunku regresu należy upatrywać głównego źródła intensywnego rozwoju poszukiwań ogólnego kryterium solidarności. Por. H. Ehmann, *Gesamtschuld....,* s. 25-28.

[57] Por. również: S. Meier, *Gesamtschulden...,* s. 830-834. Głównej przyczyny powstania doktryny *unechte Gesamtschulden* autorka upatruje w braku dostatecznego uzasadnienia dla zunifikowanego modelu solidarności dłużniczej przyjętego w przepisach BGB.

[58] F. Bydlinski, *op.cit*., s. 2656; S. Meier, *Gesamtschulden...,* s. 834-840; U. Noack, *op.cit*., s. 419. Por. również: J. Strzępka, *Koncepcja teoretyczna konstrukcji solidarności w prawie cywilnym Polski i Republiki Federalnej Niemiec*, Annales UMCS 1987, t. 34, s. 336.

nauki niemieckiej, nie przetrwało jednak próby czasu. Wspólność celu w znaczeniu subiektywnym krytykowano za wieloznaczność i nieprecyzyjność umożliwiające zanadto dowolną ocenę w okolicznościach danego przypadku[59]. Z kolei wspólność celu w znaczeniu obiektywnym można w ocenie niektórych było już wyprowadzić z samej treści § 421 BGB. Zgodnie z tym poglądem tożsamość celu, któremu służą zobowiązania każdego z dłużników, można sprowadzić do obowiązku zaspokojenia tego samego interesu wierzyciela. Z tej przyczyny wspólność celu przyjęło się uważać za pustą formułę (*Leerformel*), która do dyskusji na temat źródeł powstania solidarności nie wnosi żadnej dodatkowej wartości[60].

W chwili obecnej zwolenników znajduje kryterium równości stopnia zobowiązań dłużników (*Gleichstufigkeit*), które do nauki niemieckiej zostało wprowadzone w okresie powojennym. Kryterium to zakłada, że nie może być mowy o solidarności w wypadku, gdy usytuowanie dłużników w stosunkach z wierzycielem jest do tego stopnia zróżnicowane, że można ich określić jako dłużnika wyższego i niższego rzędu. Jego zastosowanie następuje dopiero wówczas, gdy solidarność nie znajduje jednoznacznej podstawy, jak również w razie gdy jej przyjęcie jest wyłączone na drodze analogii (np. odpowiedzialność za szkodę z deliktu i umowy jako przypadek analogiczny wobec § 840 BGB). Za przykład tego typu sytuacji podaje się odpowiedzialność jednego z dłużników (np. ubezpieczyciela, zakładu ubezpieczenia społecznego, pracodawcy) wyłącznie za wypłacalność drugiego (np. sprawcy szkody). O możliwości określenia danych zobowiązań jako wzajemnie stopniowalnych nie decyduje jednak wewnętrzny regres między dłużnikami, ale sposób ukształtowania odpowiedzialności w relacjach z wierzycielem. Zobowiązania stopniowalne charakteryzuje ponadto odmienność zasad przeprowadzania regresu. Świadczenia obu dłużników nie mają wobec siebie - jak ma to miejsce w przypadku solidarności - charakteru wzajemnie umarzającego. Taką zdolność ma jedynie świadczenie spełnione przez dłużnika wyższego rzędu[61]. Jeżeli dla odmiany świadczenie zostaje spełnione przez dłużnika niższego rzędu, zobowiązanie drugiego z dłużników nie wygasa, lecz przechodzi na rzecz świadczącego w oparciu o - stosowany w drodze analogii - mechanizm cesji wynikający z § 255 BGB. Zastosowania nie znajduje zatem § 426 BGB regulujący regres między dłużnikami solidarnymi[62].

W najnowszym piśmiennictwie niemieckim kryterium równości stopnia spotyka się jednak coraz częściej z krytyką. Wskazuje się na jego niejasność i niejednoznaczny sposób

---

[59] Z drugiej strony tym właśnie tłumaczy się jego popularność w przedwojennym orzecznictwie niemieckim - z uwagi na swoją elastyczność umożliwiało ono kazuistyczne podejście do rozpatrywanej sprawy i dokonanie jej oceny z odwołaniem się do kryteriów pozaustawowych, np. zasad słuszności. Por. H. Ehmann, *Gesamtschulden - Abschied von der Einheits Gesamtschuld? Besprechung der Habilitationsschrift von Sonja Meier, Gesamtschulden - Enstehung und Regress in histrorischer und vergleichender Perspektive*, AcP 2011, tom 211, s. 497; tenże, *Gesamtschuld...*, s. 50-62; S. Meier, *Gesamtschulden...*, s. 842; U. Noack, *op.cit.,* s. 419-420.

[60] F. Bydlinski, *op.cit*., s. 2656-2657; G.A.Lange, *op.cit*., s. 52-53; U. Noack, *op.cit.,* s. 419-420. Por. także: H. Ehmann (w:) *Erman Bürgerliches Gesetzbuch*, tom 1, red. H.P.Westermann, Koeln 2000, s. 1038; S. Meier, *Gesamtschulden...*, s. 844-845. Por. także: J. Strzępka, *Konstrukcja*…, s. 338-339.

[61] Stąd niektóre z właściwych dla powyższej grupy koncepcji doktrynalnych właściwego kryterium solidarności upatrują w łączącej zobowiązania dłużników wspólności umorzenia (*Tilgungsgemeinschaft*), bądź wspólności zaspokojenia (*Erfüllungsgemeinschaft*). Bardziej szczegółowo: H. Ehmann, *Gesamtschuld...*, s. 67-79.

[62] F. Bydlinski, *op.cit*., s. 2657-2658; D. Medicus, *Schuldrecht I. Allgemeiner Teil*, Monachium 2003, s. 392-393; S. Meier, *Gesamtschulden...*, s. 847-849, 855-856. W literaturze polskiej: J. Strzępka, *Konstrukcja*…, s. 344-348; P. Tereszkiewicz, *Odpowiedzialność wspólników za zobowiązania spółki jawnej*, Warszawa 2008, s. 97-98.

wykorzystania przez judykaturę[63]. Zwraca się ponadto uwagę, że zakładane na gruncie tej koncepcji wyjęcie zobowiązań stopniowalnych spod zakresu zastosowania § 426 BGB nie tylko nie znajduje podstawy w literalnej redakcji § 255 BGB i merytorycznej argumentacji zwolenników tego rozwiązania, lecz prowadzi do niepożądanych rezultatów. Przyjęta w tym przepisie konstrukcja regresu może się okazać mniej korzystna dla dłużnika drugiego stopnia, który spełniając świadczenie na rzecz wierzyciela dochodzi jego zwrotu od dłużnika pierwszego stopnia. Jak się twierdzi, na gruncie § 255 BGB zwrot ten odbywa się wyłącznie z wykorzystaniem wierzytelności podmiotu zaspokojonego, podczas gdy w razie zastosowania § 426 BGB obok wierzytelności subrogacyjnej dłużnik ma do wyboru również własną pretensję regresową[64]. Zwolennicy powyższego nurtu krytycznego podnoszą jeszcze inne wynikające stąd dla niego niekorzystne konsekwencje. Na ich podstawie wysnuwa się ogólny wniosek o niecelowości przyjmowanego rozróżnienia na *echte* i *unechte Gesamtschuld*. Zgodnie z tym stanowiskiem należy raczej wyjść od szerokiej definicji solidarności z § 421 BGB, badając jednocześnie możliwość wynikających stąd następstw prawnych na gruncie okoliczności konkretnego przypadku[65].

Niezależnie od stanowiska, które w ramach wyżej wymienionej debaty uzna się za najbardziej właściwe, można ogólnie stwierdzić, że podstawową cechę charakterystyczną niemieckiego modelu solidarności biernej stanowi wyraźne dążenie ustawodawcy do nadania mu szerokiego zakresu zastosowania. Zakres przewidzianych wyjątków jest tu na tyle znaczący, że w praktyce dochodzi do odwrócenia zasady podzielności wyrażonej w § 420 BGB[66]. Również i pod tym względem system niemiecki pozostaje w wyraźnej opozycji do porządku prawa francuskiego. Z racji znacznie późniejszego czasu powstania, ustawodawca niemiecki miał możliwość wyciągnięcia wniosków wynikających z historycznego rozwoju tej instytucji na gruncie *Code Civil*, a w szczególności konsekwencji związanych z brakiem wyraźnej ustawowej regulacji odpowiedzialności solidarnej za wyrządzoną szkodę. Model solidarności przyjęty w BGB został stworzony z myślą o zastosowaniu zarówno w odniesieniu do stosunków prawnych wynikających z czynności prawnej, jak i w razie ustawowej odpowiedzialności kilku podmiotów za wyrządzoną szkodę.

A zatem rozwiązanie to ma charakter unifikujący i pod względem formalnym zrywa z przyjmowanym do tej pory rozróżnieniem na korealność i solidarność[67]. Jak się uważa, takie szczególne podejście niemieckiego ustawodawcy nie mogło pozostać bez wpływu na sam jurydyczny kształt przyjętego modelu solidarności. Świadomie założony brak odrębnego reżimu prawnego obejmującego przypadki solidarnej odpowiedzialności za wyrządzoną szkodę koresponduje tu z zanegowaniem rozszerzonej skuteczności zdarzeń prawnych dla dłużników niekorzystnych, takich jak przerwa bądź zawieszenie biegu terminu przedawnienia

[63] S. Meier, *Gesamtschulden*..., s. 854-856. Podkreśla się przy tym, iż w początkowym okresie swojego funkcjonowania przesłanka równości stopnia nie była przez swoich pomysłodawców traktowana jako kryterium ogólne solidarności. Por. H. Ehmann, *Gesamtschuld*..., s. 65-67.

[64] Pod tym względem pozycja dłużnika drugiego stopnia może się okazać mniej korzystna niż pozycja jednego z dwóch „równorzędnych" współsprawców szkody. Por. S. Meier, *Gesamtschulden*..., s. 1021.

[65] H. Ehmann, *Erman*..., s. 1039-1040; J. Esser, E. Schmidt, *Schuldrecht. Band I. Allgemeiner Teil*, tom 2, Heidelberg 1993, s. 321-323; S. Meier, *Gesamtschulden*..., s. 859-863; U. Noack, *op.cit.,* s. 423.

[66] G.A.Lange, *op.cit*., s. 5-6.

[67] H. Ehmann, *Gesamtschuld*..., s. 113; S. Meier, *Gesamtschulden*..., s. 72, 541-543. .

czy konsekwencje związane z naruszeniem zobowiązania[68]. Indywidualną skuteczność przyznano ponadto skutkom: wypowiedzenia, niemożliwości świadczenia, konfuzji oraz wyroku zapadłego względem jednego z dłużników (§ 425 BGB). Pomijając krąg zdarzeń skutkujących zaspokojeniem interesu wierzyciela (§ 422 BGB), w prawie niemieckim rozszerzoną skuteczność przypisuje się jedynie zwłoce wierzyciela (§ 424 BGB) oraz niektórym przypadkom zwolnienia z długu (§ 423 BGB). Mechanizm ten znajduje zatem zastosowanie wyłącznie w odniesieniu do zdarzeń dla dłużników korzystnych.

W przeciwieństwie do unormowań *Code Civil* w prawie niemieckim pozycja prawna każdego z dłużników jest wzajemnie niezależna, w szczególności nie mogą oni wzajemnie pogarszać swojej pozycji w relacjach z wierzycielem. To właśnie ostatecznie przesądza o tym, że model ten może z powodzeniem znaleźć zastosowanie w przypadkach solidarnej odpowiedzialności za szkodę, tj. w przypadkach, w których z uwagi na trudność w skoordynowaniu wzajemnych poczynań dłużników niejednokrotnie brak uzasadnienia dla przypisania konsekwencjom ich zachowania waloru rozszerzonej skuteczności. Ograniczenie znaczenia zasady wzajemnej reprezentacji do zdarzeń dla dłużników korzystnych uczyniło bezprzedmiotowymi ewentualne próby dalszego rozluźnienia konstrukcji solidarności, tak jak to miało miejsce w doktrynie francuskiej zarówno na gruncie koncepcji *solidarité imparfaite*, jak również koncepcji odpowiedzialności *in solidum*. Jednocześnie pociągnęło to za sobą ten skutek, iż przyjęty model solidarności może się okazać niezadowalający w przypadkach, gdy zaciągnięcie zobowiązania stanowiło następstwo wspólnego działania wszystkich dłużników[69]. Także i powyższy rezultat uboczny nie uszedł całkowicie uwadze niemieckiego ustawodawcy. Odrzucając alternatywne rozwiązanie w postaci przyjęcia ustawowego dwupodziału na stosunki korealne i solidarne, wybrał on ostatecznie wariant bardziej zachowawczy polegający na wyraźnym podkreśleniu dyspozytywnego charakteru przyjętego modelu regulacji. Idea ta znalazła swój wyraz w redakcji § 425 ust. 1 BGB, który to przepis stanowi, że indywidualna skuteczność zdarzeń innych niż wymienione w § 422 - 424 BGB następuje jedynie o tyle, o ile wniosek przeciwny nie wynika z samej treści zobowiązania.

1.5. Szwajcarskie prawo zobowiązań

W szwajcarskim prawie zobowiązań - podobnie jak w kodeksie cywilnym francuskim - przyjęto zasadę formalnego źródła powstania solidarności. Wynika ona z art. 143 OR, który stanowi, że solidarność powstaje na mocy porozumienia stron bądź przepisu ustawy. Wobec braku spełnienia powyższych wymogów przyjmuje się - w zależności od charakteru świadczenia - powstanie długu podzielnego bądź niepodzielnego. Ta pierwsza forma nie została w ogóle uregulowana w przepisach prawa zobowiązań, natomiast tej drugiej dotyczy art. 70 ust. 2 OR. W porównaniu z solidarnością w piśmiennictwie wskazuje się na formalną odrębność tej ostatniej instytucji, podkreślając jednocześnie podobieństwo wiążących się z

[68] S. Meier, *Gesamtschulden*..., s. 541-543.
[69] S. Meier, *Gesamtschulden*..., s. 74-75.

nimi następstw prawnych. Wbrew pozorom zastosowanie obu wyżej wymienionych instytucji jest jednak bardzo ograniczone. Pomimo przyjęcia kryterium formalnej podstawy, art. 143 OR jest w praktyce interpretowany bardzo szeroko - wskazuje się przykładowo, że choć o powstaniu solidarności formalnie nie rozstrzyga okoliczność wspólnego zawarcia umowy, tym niemniej w wielu wypadkach można ją traktować jako okoliczność przesądzającą o takiej właśnie wykładni postanowień zaciągniętego przez strony zobowiązania[70].

Podobnie jak ma to miejsce w prawie niemieckim, ustawodawca szwajcarski przyjął ogólne założenie jednolitego reżimu prawnego obejmującego różne przypadki odpowiedzialności wielu podmiotów za spełnienie jednego świadczenia. Z uwagi na wprowadzenie ogólnego przepisu statuującego solidarną odpowiedzialność dłużników za wyrządzoną szkodę (art. 50 OR), przepisy ogólne dotyczące tej formy odpowiedzialności znajdują w tym zakresie bezpośrednie zastosowanie. Ustawodawca szwajcarski nie okazał się jednak do końca konsekwentny, bowiem ustanowiona w art. 50 OR solidarna odpowiedzialność za szkodę - inaczej niż ma to miejsce na gruncie art. 840 § 1 BGB - została ograniczona wyłącznie do przypadków, w których szkoda została przez kilka podmiotów wyrządzona wspólnie (w tym również w charakterze podżegacza czy pomocnika). Jakkolwiek interpretacja tego przepisu jest szeroka, dla skonstruowania mechanizmu odpowiedzialności solidarnej doktryna szwajcarska sięga dziś posiłkowo do art. 51 OR, który reguluje regres między zobowiązaniami odszkodowawczymi różnych osób wynikającymi z różnych podstaw prawnych. Jak się przyjmuje, pomimo braku wyraźnej wzmianki o solidarności, niewątpliwie leży ona u podstaw przyjętego w nim rozwiązania[71].

Pod względem sposobu ukształtowania stosunków między dłużnikami a wierzycielem model solidarności przyjęty w przepisach szwajcarskiego prawa zobowiązań sytuuje się między rozwiązaniami przyjętymi w kodeksach: francuskim i niemieckim. Ustawodawca szwajcarski silnie podkreśla niezależność położenia prawnego każdego z dłużników, którzy co do zasady nie mogą wzajemnie pogarszać swojej pozycji (art. 146 OR), ani też powoływać się na zarzuty, które im osobiście nie przysługują (art. 145 OR). Także sam wyrok zapadły między wierzycielem a jednym z dłużników solidarnych nie ma rozszerzonej skuteczności względem pozostałych. Skutek danego zdarzenia wobec wszystkich dłużników następuje zasadniczo w razie zaspokojenia wierzyciela (art. 147 ust. 1 OR), przyjmuje się również, że każdy z nich może się powoływać na powstałą po jego stronie zwłokę[72]. Powyższy mechanizm może mieć również zastosowanie w razie zwolnienia jednego z dłużników bez dokonania zaspokojenia, o ile tylko przemawiają za tym „okoliczności bądź natura zobowiązania" (art. 147 ust. 2 OR). Wśród zdarzeń objętych dyspozycją art. 147 ust. 2 OR wymienia się również ugodę i odnowienie[73]. Przede wszystkim jednak charakterystyczna dla tego modelu jest rozszerzona skuteczność przerwy biegu terminu przedawnienia (art. 136 ust.

[70] I. Schwenzer, *Schweizerisches Obligationenrecht. Allgemeiner Teil*, Bern 2009, s. 547-549, 551. Por. również: S. Meier, *Gesamtschulden*..., s. 29-30.

[71] Przyjmuje się, że odpowiedzialność solidarna na gruncie art. 50 OR obejmuje również sytuacje, w których jeden z dłużników o wyrządzeniu szkody przez drugiego wiedział, powinien był wiedzieć bądź też współdziałał z nim wyłącznie na płaszczyźnie psychicznej. Art. 51 OR obejmuje z kolei przypadki odpowiedzialności na różnych podstawach prawnych, bądź też na takiej samej podstawie prawnej, lecz bez występowania przyjętego na gruncie art. 50 OR elementu współdziałania między dłużnikami. Por. I. Schwenzer, *op.cit*., s. 550.

[72] I. Schwenzer, *op.cit*., s. 554.

[73] I. Schwenzer, *op.cit*., s. 554.

1 OR). Jak stanowi ten przepis, następuje ona w rezultacie działań podjętych przez wierzyciela przeciwko jednemu z dłużników solidarnych, co prowadziłoby do wniosku o wyłączeniu powyższego skutku w rezultacie uznania przez tego ostatniego długu[74].

Właśnie to ostatnie rozwiązanie - skutkujące obciążeniem pozostałych dłużników niekorzystnymi następstwami zdarzenia dotyczącego bezpośrednio wyłącznie jednego z nich - uruchomiło w orzecznictwie szwajcarskiego *Bundesgericht* proces, który można było już wcześniej zaobserwować w systemie prawa francuskiego na gruncie koncepcji *solidarité imparfaite* i koncepcji odpowiedzialności *in solidum*. Dążąc do rozszerzenia mechanizmu solidarności na pozostałe przypadki odpowiedzialności wielu podmiotów za wyrządzoną szkodę, przyjęte zostało założenie dwupostaciowości tej instytucji w systemie prawa zobowiązań. Z jednej strony wyróżniono solidarność właściwą (*echte Solidarität*), która miała obejmować przypadki wspólnego zawarcia umowy i wspólnie wyrządzonej szkody (art. 50 OR), natomiast z drugiej solidarność niewłaściwą (*unechte Solidarität*) obejmującą przypadki odpowiedzialności kilku podmiotów zobowiązanych na różnych podstawach prawnych (art. 51 § 1 OR). Praktyczną konsekwencją tej koncepcji było ograniczenie stosowania art. 136 ust. 1 OR - rozwiązanie zakładające wspólną dla wszystkich dłużników przerwę biegu terminu przedawnienia znajdowało zastosowanie wyłącznie wobec solidarności właściwej[75]. Podobnie jak w systemie prawa francuskiego wychodzono w tym przypadku z założenia, iż rozszerzona skuteczność zdarzeń o skutku obciążającym jest niepożądana w tych sytuacjach, gdy położenie prawne dłużników przed powstaniem ich zobowiązania miało charakter niezależny.

W chwili obecnej założenie o istnieniu dwóch niezależnych form odpowiedzialności solidarnej jest krytykowane. Przyjmuje się jednak zgodnie, że rozszerzona skuteczność przerwy biegu terminu przedawnienia nie znajduje zastosowania w przypadkach objętych art. 51 § 1 OR[76]. Inną praktyczną różnicę stanowi w tym zakresie brak wzmocnienia regresu dłużnika przez wstąpienie w prawa zaspokojonego wierzyciela (art. 149 § 1 OR)[77].

Ustawodawca szwajcarski bardzo kazuistycznie podchodzi do zagadnienia odpowiedzialności kilku poręczycieli za ten sam dług podzielny. W tym zakresie przyjęta została bardzo oryginalna konstrukcja, zgodnie z którą poręczyciele, którzy zaciągnęli zobowiązania działając wspólnie, odpowiadają za dług główny do wysokości przypadającego na nich udziału, a w pozostałym zakresie - jako podporęczyciele pozostałych (art. 497 ust. 1 OR). Nawet jednak gdy poręczyciele zastrzegli wobec wierzyciela odpowiedzialność solidarną, pozycja tego ostatniego zostaje osłabiona, ponieważ każdy poręczyciel może odmówić mu zapłaty przekraczającej własny udział aż do czasu, gdy wierzyciel nie zażąda jej od pozostałych poręczycieli (art. 497 ust. 2 OR). W razie gdy kilku poręczycieli zaciągnęło

[74] R. Däppen (w:) *Basler Kommentar. Obligationenrecht I. Art. 1- 529 OR*, red. H. Honsell, N.P. Vogt, W. Wiegand, Basel 2007, s. 775; L. Killias (w:) *Handkommentar zum Schweizer Privatrecht. Obligationenrecht. Allgemeine Bestimmungen*, red. A. Furrer, A. Schnyder, Zürich 2010, s. 781. Autorzy powołują się przy tym na ogólną regułę nieszkodzenia pozostałym dłużnikom przez własne zachowanie (art. 146 OR). Odmiennie przyjmują natomiast: T. Müller, (w:) *Schweizerisches Obligationenrecht*, red. J. Kren- Kostkiewicz, P. Nobel, I. Schwander, S. Wolf, Zürich 2009, s. 363-364; A. Schnyder, (w:) *Basler Kommentar. Obligationenrecht I. Art. 1-529 OR*, red. H. Honsell, N.P. Vogt, W. Wiegand, Basel 2007, s. 802; I. Schwenzer, *op.cit*., s. 553. Pierwszy z autorów podkreśla z kolei brak rozszerzonej skuteczności zrzeczenia się zarzutu przedawnienia.

[75] I. Schwenzer, *op.cit*., s. 560. Por. również: S. Meier, *Gesamtschulden*..., s. 545.

[76] I. Schwenzer, *op.cit*., s. 560.

[77] S. Mazan (w:) *Handkommentar zum Schweizer Privatrecht. Obligationenrecht. Allgemeine Bestimmungen*, red. A. Furrer, A. Schnyder, Zürich 2010, s. 814. Por. również: S. Meier, *Gesamtschulden*..., s. 687.

swoje zobowiązania działając niezależnie - wierzyciel może od każdego z nich żądać zapłaty za cały dług (art. 497 ust. 4 OR).

1.6. Europejskie projekty harmonizacyjne

Zagadnienie solidarności dłużników stało się przedmiotem regulacji przyjętych w ostatnim czasie europejskich projektów harmonizacyjnych. Odnajdujemy ją w rozdziale 10 dziale 1 Zasad Europejskiego Prawa Umów (*Principles of European Contract Law*, dalej określanych jako: „PECL")[78], skąd z pewnymi nieznacznymi modyfikacjami została przeniesiona do księgi III, rozdziału IV, działu 1 Projektu Wspólnego Systemu Odniesienia (*Draft Common Frame of Reference* - „DCFR")[79]. Przepisy o solidarności dłużników przewidziano również w rozdziale 11, dziale 1 Zasad Międzynarodowych Umów Handlowych (*Principles of International Commercial Contracts* - „PICC")[80]. Obok nich zamieszczono też uregulowanie dotyczące zobowiązań podzielnych (*separate obligations/ divided obligation*), zaś w projekcie PECL i DCFR - ponadto przepisy o tak zwanym zobowiązaniu wspólnym (*communal/ joint obligation*). To ostatnie - pod wieloma względami precedensowe - rozwiązanie stanowi w rzeczywistości odzwierciedlenie poglądów części doktryny prawa niemieckiego (por. rozdział 2.5), które nie znalazły jednak formalnego potwierdzenia na gruncie przepisów o solidarności zamieszczonych w BGB. W zgodzie z tymi poglądami postuluje się wprowadzenie trzeciej formy odpowiedzialności wielu dłużników za spełnienie jednego świadczenia, określanej jako *gemeinschaftliche Schuld*[81]. Jak stanowią art. 10:101 ust. 3 PECL oraz art. 4:102 ust. 3 DCFR, zobowiązanie jest wspólne, gdy wszyscy dłużnicy są zobowiązani do spełnienia jednego świadczenia, zaś wierzyciel może go żądać jedynie od wszystkich dłużników łącznie. Zgodnie z art. 10:104 PECL i art. 4:105 DCFR niezależnie od powyższego, jeżeli skutkiem niewykonania zobowiązania wspólnego jest roszczenie pieniężne, dłużnicy są zobowiązani solidarnie do zapłaty odszkodowania.

Przepisy PECL (art. 10:101) oraz DCFR (art. 4:102) posługują się na potrzeby opisu solidarności dłużników sformułowaniem *solidary obligations* bądź *obligations solidaires*[82]. Z

[78] Tekst oryginalny w języku angielskim: http://frontpage.cbs.dk/law/commission_on_european_contract_law, ostatnie wejście w dniu 8 czerwca 2014 r. Tłumaczenie na język polski: M.A. Zachariasiewicz, J. Bełdowski, *Zasady Europejskiego Prawa Umów*, KPP 2004, z. 3, s. 815- 881 (Rozdziały 1-9); J. Bełdowski, A. Kozioł, *Zasady Europejskiego Prawa Umów*, KPP 2006, z. 3, s. 861- 897 (Rozdziały 10-16).

[79] Tekst oryginalny w języku angielskim: *Principles, Definitions and Model Rules of European Private Law. Draft Common Frame of Reference (DCFR). Outline Edition*, red. Ch. von Bar, E. Clive, H. Schulte- Nölke, Monachium 2009, s. 131-543.

[80] Tekst oryginalny w języku angielskim: http://www.unidroit.org/english/principles/contracts/principles2010, ostatnie wejście w dniu 8 czerwca 2014 r.

[81] O. Lando, E. Clive, A. Prüm, R. Zimmermann (w:) *Principles of European Contract Law: part 3*, red. O. Lando, Haga 2003, s. 61-62. Por. także: S. Meier, *Schuldnermehrheiten im europäischen Vertragsrecht*, AcP 2011, tom 211, s. 474-475; M. Pyziak- Szafnicka, *System*..., s. 281-282.

[82] Przy czym za znamienny może uchodzić fakt, że art. 4:102 DCFR - w odróżnieniu od art. 10:101 PECL - stanowi o zobowiązaniu solidarnym w liczbie pojedynczej. Z uwagi na brak bliższych wyjaśnień w tekście uzasadnienia do projektu, trudno przesądzić, na ile wprowadzona zmiana stanowi wyraz odmiennego podejścia do teoretycznej koncepcji zagadnienia solidarności dłużników. Pod tym względem bardzo niejasną jest również

kolei w regulacji PICC (art. 11.1.1) wykorzystano angielskie sformułowanie *joint and several obligations*, którego nie należy jednak utożsamiać z identycznie brzmiącym określeniem instytucji prawa angielskiego, stanowiącej jedną z form wielości podmiotów zobowiązanych do spełnienia świadczenia[83]. Charakterystyczne dla wszystkich wymienionych projektów jest odejście od przyjętej w znacznej części europejskich porządków prawnych zasady pierwszeństwa zobowiązań podzielnych przed zobowiązaniami solidarnymi. Przepisy PECL (art. 10:102 ust. 1-2), DCFR (art. 4:103 ust. 2) oraz PICC (art. 11.1.2) przewidują, iż w razie braku postanowień szczególnych odpowiedzialność dłużników za spełnienie tego samego świadczenia (PECL), bądź za wykonanie tego samego zobowiązania (DCFR, PICC) ma charakter solidarny. Art. 10:102 ust. 1 PECL statuuje solidarną odpowiedzialność dłużników powstałą w rezultacie zawarcia wspólnej umowy. Ponadto jednak na podstawie art. 10:102 ust. 2 PECL solidarność powstaje również na wypadek odpowiedzialności kilku podmiotów za tę samą szkodę. Art. 4:103 ust. 2 DCFR nie wspomina o wspólnym zawarciu umowy, opierając domniemanie solidarności na przesłance wykonania przez dłużników tego samego zobowiązania. W zdaniu drugim przepisu wyraźnie podkreślono solidarny charakter odpowiedzialności za tę samą szkodę. Na gruncie obu projektów to ostatnie rozwiązanie obejmuje na równi konkurencję zobowiązań kontraktowych, a także pozakontraktowych (np. deliktowych)[84]. Ponadto w przepisach DCFR reguły dotyczące solidarności dłużników uznano za miarodajne dla oceny położenia kilku dłużników ustanawiających zabezpieczenie osobiste - bez względu na to, czy działali oni wspólnie czy w sposób wzajemnie niezależny (art. IV.G.-1:105 ust. 1). Również w art. 11.1.2 PICC w kontekście solidarności wspomina się wyłącznie o związaniu dłużników tym samym zobowiązaniem. Jak się wydaje, brak jednoznacznej wzmianki o solidarnej odpowiedzialności za powstałą szkodę tłumaczy w pewnym stopniu fakt, że wyżej wymieniona regulacja została zaprojektowana wyłącznie z myślą o materii międzynarodowych handlowych stosunków kontraktowych.

Każdy z wymienionych projektów zakłada generalnie dopuszczalność zróżnicowania treści stosunków prawnych między dłużnikami solidarnymi a wierzycielem (art. 10:102 ust. 3 PECL; art. 4:103 ust. 3 DCFR). W art. 10:111 PECL i art. 4:112 DCFR zasadę tę wyrażono również pośrednio - przez wzmiankę o możliwości podnoszenia przez każdego z dłużników zarzutów przysługujących pozostałym, o ile tylko nie są to zarzuty osobiste. Podniesienie takiego zarzutu nie wywiera skutku względem pozostałych dłużników solidarnych. W art. 11.1.4 PICC przyjęto natomiast, że każdy dłużnik solidarny może się bronić zarzutami osobistymi i zarzutami wspólnymi, nie może jednak sięgać po zarzuty osobiste przysługujące innym dłużnikom - przepis wspomina w tym kontekście wyraźnie o zarzucie potrącenia.

Jeżeli chodzi o wyszczególnienie zdarzeń powodujących zwolnienie wszystkich dłużników w rezultacie zaspokojenia wierzyciela, to zarówno art. 10:107 ust. 1 PECL, art. 4:108 ust. 1 DCFR jak i art. 11.1.5 PICC zgodnie wspominają jedynie o spełnieniu świadczeniu i dokonaniu potrącenia. Jak się wskazuje, z powyższego nie należy jednak

---

redakcja art. 11.1.1. PICC, w którym o zobowiązaniu łączącym dłużników solidarnych z wierzycielem wspomina się raz w liczbie pojedynczej, a innym razem w liczbie mnogiej.

[83] Uzasadnioną krytykę posługiwania się powyższym zwrotem przez projektodawców Zasad Międzynarodowych Umów Handlowych przedstawia: S. Meier, *Schuldnermehrheiten*..., s. 438-439.

[84] O. Lando, E. Clive, A. Prüm, R. Zimmermann, *op.cit.*, s. 64, 68.

wnioskować, że powyższe wyliczenie ma charakter zamknięty[85]. W przepisach PECL oraz DCFR do zdarzeń prawnych zwalniających wszystkich dłużników nie została zaliczona konfuzja, która powoduje zwolnienie dłużników jedynie w wysokości udziału w regresie przypadającego na dłużnika, którego dotyczy zjednoczenie długu i wierzytelności (art. 10:107 ust. 2 PECL, art. 4:108 ust. 2 DCFR).

Jeżeli chodzi o regulację prawną zdarzeń, które nie skutkują zaspokojeniem wierzyciela, każdy z wymienionych projektów dopuszcza wyjątek w odniesieniu do ugody i zwolnienia z długu, które co do zasady zwalniają pozostałych dłużników w wysokości równej udziałowi w regresie przypadającemu na dłużnika, którego to zdarzenie bezpośrednio dotyczy. W art. 11.1.6 PICC znajduje ona zastosowanie, o ile nic innego nie wynika z okoliczności danego przypadku. Pomimo nieco odmiennej redakcji także na gruncie art. 10:108 ust. 1 PECL i art. 4:109 ust. 1 DCFR ma ona charakter dyspozytywny - możliwe jest odejście zarówno w kierunku przyjęcia całkowitego zwolnienia wszystkich dłużników, jak i pozostawienia ich zobowiązań w stanie całkowicie niezmienionym. Pierwszą z możliwości akcentuje art. 10:108 ust. 2 PECL, natomiast drugą przewiduje art. 4:109 ust. 3 DCFR. Ostatni z przepisów stanowi wyraz ochrony wierzyciela i obejmuje wyłącznie przypadki solidarnej odpowiedzialności dłużników za tę samą szkodę[86].

Dodatkowo na gruncie projektu PICC, gdzie wprowadzono najwięcej odstępstw od zasady indywidualizacji położenia dłużników solidarnych, przewidziano również rozszerzoną skuteczność wyroku zapadłego między wierzycielem a jednym z dłużników solidarnych (art. 11.1.8 ust. 2 zd. 1 PICC). Nie dotyczy to jednak wyroku wydanego w oparciu o zarzut osobisty. Podobny mechanizm może również wystąpić w odniesieniu do zawieszenia biegu terminu przedawnienia w następstwie czynności wierzyciela związanych z realizacją przysługujących mu uprawnień (art. 11.1.7 ust. 2 PICC). To ostatnie nie obejmuje jednak sytuacji, w których do zakłócenia biegu terminu przedawnienia doszło na skutek uznania roszczenia przez jednego z dłużników solidarnych[87]. Na gruncie projektów PECL oraz DCFR zarówno wyrok zapadły wobec jednego z dłużników (art. 10:109a PECL, art. 4:110a DCFR), jak i upływ terminu przedawnienia (art. 10:110a PECL, art. 4:111a DCFR) zostały poddane zasadzie ogólnej, zgodnie z którą pozostają one bez wpływu na sytuację prawną pozostałych zobowiązanych.

W kontekście regulacji zawartej w przepisach DCFR wielce oryginalna jest regulacja dotycząca tak zwanej wielości dłużników dla celów zabezpieczenia (*co-debtorship for security purposes*). Jak to wynika z definicji zawartej w art. IV.G.-1:101 (e) DCFR, wielość dłużników dla celów zabezpieczenia ma miejsce, gdy dochodzi do zaciągnięcia zobowiązania przez dwóch lub więcej dłużników, z których jeden - dostarczyciel zabezpieczenia (*security provider*) - czyni to głównie dla celu zabezpieczenia wierzyciela. W komentarzu do przepisów DCFR wskazuje się, że wielość dłużników dla celów zabezpieczenia może wynikać z umowy zawartej z jednej strony przez dostarczyciela zabezpieczenia, natomiast z drugiej - przez wierzyciela, albo przez samego dłużnika. Wskazuje się, że może to nastąpić

[85] S. Meier, *Schuldnermehrheiten*..., s. 445.
[86] S. Meier, *Schuldnermehrheiten*..., s. 456; Ch. von Bar, E. Clive, *Principles, definitions and model rules of European Private Law: Draft Common Frame of Reference (DCFR)*, vol. 1, I.-1:101 to III.-4:207, Monachium 2009, s. 991.
[87] S. Meier, *Schuldnermehrheiten*..., s. 461-462.

zarówno w chwili ustanowienia zobowiązania głównego dłużnika, jak również *ex post*. Za przykład takiego porozumienia podaje się zobowiązanie z umowy kredytu zawartej przez męża prowadzącego indywidualną działalność gospodarczą, do której przystąpiła również żona - nie odnosząca z tej umowy bezpośrednich korzyści[88].

Wyodrębniając instytucję wielości dłużników dla celów zabezpieczenia, projektodawcy DCFR usytuowali ją niejako na pograniczu między solidarnością dłużników a przepisami dotyczącymi zabezpieczeń osobistych zależnych (*dependent personal security*). Wyrazem tego jest przewidziany dla niej kombinowany reżim prawny. Zgodnie z art. IV.G.-1:104 DCFR do wielości dłużników dla celów zabezpieczenia, stosuje się zasadniczo przepisy o solidarności (księga III, rozdział IV, dział 1). W interesie zabezpieczyciela zostają one uzupełnione o regulację szczególną odnoszącą się do zabezpieczeń osobistych zależnych w zakresie takich zagadnień jak: odpowiedzialność kilku zabezpieczycieli (art. IV.G.-1:105 DCFR), występujący między nimi regres (art. IV.G.-1:106 DCFR), regres zabezpieczyciela wobec dłużnika, za którego ustanowione zostało zabezpieczenie (IV.G.-1:107 DCFR)[89]. Zakładana w przepisach DCFR konstrukcja prawna wielości dłużników dla celów zabezpieczenia zmienia się jednak zasadniczo w sytuacji, kiedy dłużnik ustanawiający zabezpieczenie jest konsumentem. W porównaniu z rozwiązaniem przedstawionym powyżej, w takim przypadku projekt ten przewiduje zdecydowanie szersze stosowanie przepisów księgi IV, działu IV.G DCFR, które zostało rozbudowane o przepisy zawarte w dziale 4, a pośrednio również (przez odesłanie wynikające z art. IV.G.-4:102 ust. 1 DCFR) o przepisy zawarte w dziale 2. Szczególnie drugie z odesłań jest w tym kontekście bardzo istotne - przepisy art. IV.G.-2:101- 2:113 DCFR wypierają bowiem co do zasady zastosowanie przepisów o solidarności w stosunkach wierzyciela z dłużnikami, na rzecz bardziej korzystnych dla dostarczyciela zabezpieczenia rozwiązań przewidywanych dla zabezpieczycieli osobistych zależnych (*dependent security providers*). Dotyczy to przykładowo zagadnienia prawa do dysponowania zarzutami osobistymi dłużnika głównego przysługującymi zabezpieczycielowi w stosunku do wierzyciela (art. IV.G.-2:103 DCFR). Na tej podstawie uzasadniony wydaje się wniosek, że w przepisach DCFR reżim prawny wielości dłużników dla celów zabezpieczenia dostarczonego przez konsumenta wyraźnie oddala się od regulacji typowej dla kumulatywnego przystąpienia do długu, a upodabnia się do regulacji charakterystycznej dla stosunków poręczycielskich[90].

---

[88] Ch. von Bar, E. Clive, *Principles, definitions and model rules of European Private Law: Draft Common Frame of Reference (DCFR)*, vol. 3, IV.D.-1:101 to V.-3:106, Monachium 2009, s. 2537-2538. W komentarzu do tego rozwiązania autorzy wskazują, że ustalenie występowania przesłanek tej instytucji musi być zawsze dokonywane *in concreto*. Jako jedno z ważniejszych kryteriów identyfikacji proponuje się przy tym ustalenie czy przystępujący dłużnik ma bezpośredni interes w wykonaniu zobowiązania głównego. W razie pojawiających się wątpliwości należy przyjąć, że przesłanki wielości dłużników dla celów zabezpieczenia nie są spełnione - wynika to również z przewidzianego w art. IV.G.-2:101 DCFR domniemania ustanowienia zabezpieczenia osobistego zależnego.

[89] Ch. von Bar, E. Clive, *op.cit*., s. 2536-2539.

[90] Odnośnie instytucji wielości dłużników dla celów zabezpieczenia, por. również: R. Trzaskowski, *Poręczenie. Analiza instytucji i perspektywa kodyfikacyjna*, Warszawa 2012, s. 17-18. Autor wypowiada się przeciwko przejmowaniu podobnej regulacji do systemu obowiązującego prawa.

1.7. Kodeks zobowiązań

Unormowanie solidarności biernej we wprowadzonym na mocy rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 27 października 1933 r. kodeksie zobowiązań[91] zostało umiejscowione w jego tytule I, dziale II. Zamieszczone tam przepisy zostały podzielone na trzy rozdziały, z których pierwszy zawierał przepisy ogólne o solidarności, drugi - przepisy dotyczące wyłącznie solidarności dłużników, zaś trzeci - przepisy dotyczące solidarności wierzycieli. Podstawowe znaczenie odgrywał art. 11 k.z., zgodnie z którym solidarności dłużników i wierzycieli nie domniemywa się. Na jego podstawie we współczesnej doktrynie wyprowadzano wniosek, zgodnie z którym solidarność może opierać się wyłącznie na podstawie ustawowej bądź na umowie stron, zaś na tym kto powołuje się na skutki z niej wynikające spoczywa w tym zakresie ciężar dowodu[92]. Wobec przyjęcia zasady formalnego źródła powstania solidarności, o charakterze odpowiedzialności dłużników decydowała natura świadczenia należnego wierzycielowi. W razie gdy świadczenie to było podzielne, zastosowanie znajdował art. 3 § 1 k.z., który stanowił, że zarówno dług jak i wierzytelność dzielą się na tyle niezależnych od siebie części, ilu jest dłużników albo wierzycieli. Zgodnie z art. 3 § 2 k.z. świadczenie było podzielne, jeżeli mogło być spełnione częściowo bez zmiany istoty i wartości. Jeżeli natomiast definicja z art. 3 § 2 k.z. nie była spełniona, na zasadzie art. 4 k.z. dłużnicy odpowiadali za wykonanie zobowiązania jak dłużnicy solidarni.

Ustawodawca polski nie zdecydował się na odwrócenie powyższej reguły ograniczającej zastosowanie przepisów o solidarności w taki sposób, jak to zostało przyjęte w § 427 BGB, tj. na wypadek wspólnego zawarcia umowy przez kilku dłużników. W projekcie części ogólnej prawa zobowiązań opracowanym przez komitet pod przewodnictwem Ernesta Tilla rozwiązanie takie było przedmiotem bliższej analizy. Wśród jego zalet wskazano przede wszystkim na zbliżenie zasad prawa powszechnego do obrotu handlowego i wynikające stąd usunięcie stanu niepewności związanej z koniecznością oceny charakteru interesu wierzyciela. O braku późniejszej rekomendacji w opracowanym przez komitet projekcie prawa o zobowiązaniach (art. 7 projektu) zadecydowała jednak obawa przed niezgodnością tego rozwiązania z panującym w obrocie powszechnym przekonaniem o domniemaniu odpowiedzialności *pro rata parte*, który na obszarze przeważającej części Polski opierał się dotychczas na postanowieniach prawa francuskiego (art. 1202 k.c.fr.) i austriackiego (§ 888 ABGB)[93]. Zamiast tego w kodeksie dopuszczono ostatecznie dwa wyjątki o znacznie węższym zakresie zastosowania, których sam projekt wstępny prawa o zobowiązaniach początkowo nie przewidywał. Po pierwsze, w razie braku odmiennych postanowień solidarna

[91] Dz.U.R.P. z 1933 r., nr 82, poz. 598.

[92] L. Domański, *op.cit*., s. 153; J. Korzonek, I. Rosenblüth, *Kodeks zobowiązań. Komentarz*, tom 1, Kraków 1934, s. 38; R. Longchamps de Berier, *Polskie prawo cywilne. Zobowiązania*, Poznań 1999 (wydanie anastatyczne), s. 55. Odmiennie: wyrok Sądu Najwyższego z 2 czerwca 1956 r., III CR 1281/54, OSPiKA 1957, nr 2, poz. 31 z glosą krytyczną Alfreda Ohanowicza. W powyższej glosie obowiązywanie zasady formalnej podstawy solidarności uzasadniono z powołaniem się na treść przepisu o regresie - art. 18 § 2 k.z. Por. również: S. Garlicki, *Odpowiedzialność „in solidum*", NP 1961, z. 4, s. 435; D. Zawistowski, *Powstanie i cechy odpowiedzialności in solidum* (w:) *O źródłach i elementach stosunków cywilnoprawnych. Księga pamiątkowa ku czci prof. Alfreda Kleina*, red. E. Gniewek, Kraków 2000, s. 434.

[93] E. Till, *Polskie prawo zobowiązań. Projekt wstępny z motywami*, Lwów 1923, s. 50.

odpowiedzialność powstawała w rezultacie zaciągnięcia umownego zobowiązania dotyczącego wspólnego przedsiębiorstwa bądź wspólnej własności kilku osób (art. 12 § 1 k.z.). Po drugie, przewidziano solidarną odpowiedzialność dłużników zobowiązanych do spełnienia świadczenia podzielnego, w razie jeżeli wzajemne świadczenie wierzyciela jest niepodzielne (art. 12 § 2 k.z.). Oba wyjątki motywowano koniecznością uwzględnienia słusznego interesu wierzyciela, która w odniesieniu do art. 12 § 2 k.z. znajdowała dodatkowe wsparcie w odwołaniu się do zasady jednoczesności spełnienia świadczeń wzajemnych wynikającej z art. 215 k.z.[94]

W przepisach kodeksu zobowiązań nie zdecydowano się na zróżnicowanie reżimu prawnego dotyczącego zobowiązań korealnych i zobowiązań solidarnych w ujęciu niemieckiej nauki przedkodyfikacyjnej. Obejmowały one zatem nie tylko przypadki solidarności powstałej w rezultacie dokonania czynności prawnej, ale i w następstwie odpowiedzialności za wyrządzoną szkodę[95]. W tym zakresie przepisem o podstawowym znaczeniu był art. 137 § 1 k.z., na gruncie którego odpowiedzialność solidarna - w swoistym odwzorowaniu dyspozycji obowiązującego w prawie austriackim przepisu § 1302 ABGB - została ograniczona do przypadków szkody wyrządzonej wspólnie, co do której jednocześnie brak możliwości udowodnienia stopnia, w jakim każdy z dłużników przyczynił się do jej wywołania[96]. Przepis ten był w doktrynie poddawany wykładni rozszerzającej, między innymi przyjmowano, że znajduje on ponadto zastosowanie w przypadku jednoczesnej odpowiedzialności dłużników na zasadach deliktowych i kontraktowych[97]. W art. 183 § 3 k.z. przyjęto regułę powstania solidarności w następstwie kumulatywnego przystąpienia do długu. Z kolei przepis art. 636 k.z. ustanawiał solidarność między kilkoma poręczycielami - zarówno względem wierzyciela, jak również w łączących ich stosunkach wewnętrznych.

Podążając wzorem kodyfikacji przyjętych w innych europejskich porządkach prawnych nie przesądzono również teoretycznego sporu o właściwe przedstawienie konstrukcji prawnej zobowiązania solidarnego, to ostatnie zagadnienie zostało pozostawione do rozstrzygnięcia przez naukę prawa[98]. Ustawodawca bardzo wiele uwagi poświęcił za to podkreśleniu zasady niezależności położenia prawnego dłużników solidarnych. Zgodnie z art. 10 k.z. zobowiązanie mogło być solidarne, chociażby każdy z dłużników zobowiązany był w sposób odmienny (...). Stosownie do art. 17 § 1 k.z. dłużnik solidarny mógł się bronić zarzutami, które służyły mu osobiście wobec wierzyciela oraz temi, które ze względu na sposób powstania lub treść zobowiązania były wspólne wszystkim dłużników. Z przepisu tego *a contrario* wyprowadzano wniosek o niedopuszczalności obrony przy użyciu zarzutów

[94] J. Korzonek, I. Rosenblüth, *op.cit*., s. 39-40 (przywołanie motywów Komisji Kodyfikacyjnej do ostatecznego tekstu kodeksu zobowiązań).

[95] W jednej z reprezentatywnych wypowiedzi z tamtego okresu czytamy: „Kodeks zobowiązań nie czyni różnicy między solidarnością a znaną dawniejszej nauce korealnością, obejmując wszystkie przypadki mianem solidarności i traktując je jednakowo. Natomiast w przypadkach, zwanych w teorji niezupełną (nieprawdziwą) solidarnością, np. przy odpowiedzialności sprawcy pożaru i towarzystwa asekuracyjnego (...) od natury danego przypadku zależy czy i które przepisy k.z. o solidarności należy stosować'. Por. I. Rosenblüth, *Solidarność dłużników w kodeksie zobowiązań*, PS 1936, nr 2,4,9, s. 35.

[96] Powyższego ograniczenia nie przewidywał proponowany art. 76 ust. 1 projektu wstępnego prawa o zobowiązaniach. Por. E. Till, *op.cit*., s. 113-114.

[97] Tak w szczególności: J. Korzonek, I. Rosenblüth, *op.cit.,* s. 336-340. Por. również: L. Domański, *op.cit*., s. 617-618; B. Lewaszkiewicz- Petrykowska, *Wyrządzenie*..., s. 19-21.

[98] R. Longchamps de Berier, *op.cit*., s. 53; E. Till, *op.cit*., s. 51.

osobistych przysługujących pozostałym dłużnikom[99]. Ponadto na gruncie regulacji solidarności biernej dopuszczono aż dwa przepisy podkreślające znaczenie zasady indywidualizacji położenia dłużników w jej wymiarze ochronnym. Zgodnie z art. 13 § 1 k.z. czyny i zaniechania jednego z dłużników solidarnych nie mogły pogorszyć położenia prawnego spółdłużników ani względem wierzyciela, ani w stosunkach między dłużnikami. W szczególności, skutku takiego nie wywoływała zwłoka jednego z dłużników, jak również uznanie przez niego długu (art. 13 § 2 k.z.). Na podstawie art. 15 k.z. powyższy mechanizm został również wyraźnie podkreślony w odniesieniu do przerwy bądź zawieszenia biegu terminu przedawnienia.

Brak wzajemnego oddziaływania przez dłużników na treść stosunków prawnych łączących ich z wierzycielem przyjęto również wyraźnie w odniesieniu do niektórych zdarzeń o skutku korzystnym, takich jak zrzeczenie się solidarności i zwolnienie z długu (art. 16 § 1 k.z.). W tym zakresie przychylono się do rekomendacji zamieszczonej w projekcie prawa o zobowiązaniach, zakładającej odrzucenie rozwiązania przewidzianego w art. 1285 k.c.fr.[100] Warto jednak zwrócić uwagę, że zamieszczony w projekcie art. 9 ust. 2 przewidywał nieco odmienne rozwiązanie, a przy tym przyjęta w nim formuła była zdecydowanie bardziej elastyczna. Stanowiąc - jak się wydaje - pewne nawiązanie do rozwiązania przyjętego w prawie szwajcarskim (art. 147 ust. 2 OR), proponowany przepis stanowił, iż okoliczności, które powodują zwolnienie jednego z dłużników bez obowiązku zaspokojenia wierzyciela, zwalniają innych dłużników solidarnych tylko wówczas, gdy da się to usprawiedliwić ich naturą lub wynika to ze stosunku obowiązkowego[101].

Ustawodawca zdecydował się również na przejęcie rozwiązania z art. 1205 k.c.fr., które na wypadek niemożliwości spełnienia świadczenia, za którą odpowiedzialność ponosił wyłącznie jeden z dłużników solidarnych, przewidywało jego obowiązek pokrycia wierzycielowi powstałej szkody w pełnej wysokości, zaś w stosunku do pozostałych dłużników - jedynie obowiązek zapłaty wartości utraconego świadczenia (art. 14 k.z.). Rozwiązanie to nie było jednak uznawane za wyjątek od zakazu wzajemnego pogarszania położenia prawnego dłużników (art. 13 k.z.)[102].

Mechanizm rozszerzonej skuteczności obowiązywał w pierwszym rzędzie w odniesieniu do zdarzeń skutkujących zaspokojeniem wierzyciela (art. 8 § 2-3 k.z.). Wbrew

[99] L. Domański, *op.cit*., s. 167-168; J. Korzonek, I. Rosenblüth, *op.cit*., s. 49; R. Longchamps de Berier, *op.cit*., s. 60.
[100] E. Till, *op.cit*., s. 51.
[101] W tekście uzasadnienia do projektu podkreślono, iż „(...) poza zaspokojeniem wierzyciela inne fakty umarzające muszą być ocenione podług właściwości stosunku obowiązkowego". W ocenie autorów projektu proponowany art. 9 ust. 2 miał znajdować zastosowanie między innymi do oceny skutków prawnych konfuzji, niemożliwości świadczenia, ziszczenia się warunku rozwiązującego, skutków wyroku zapadłego w stosunku do jednego z dłużników solidarnych i skutku przerwy biegu terminu przedawnienia, w zakresie którego odrzucone zostało rozwiązanie przewidziane w art. 1206 k.c.fr. oraz w art. 136 OR. Por. E. Till, *op.cit*., s. 51-52.
[102] W literaturze przedmiotu podkreślano, że chodzi tu w rzeczywistości o uniknięcie niezasadnego polepszenia ich pozycji, które stałoby w sprzeczności z podstawową funkcją solidarności polegającą na stworzeniu dodatkowej gwarancji dla realizacji interesu prawnego wierzyciela. Por. J. Korzonek, I. Rosenblüth, *op.cit*., s. 39-40 (przywołanie motywów Komisji Kodyfikacyjnej do ostatecznego tekstu kodeksu zobowiązań). Nieco odmiennie: L. Domański, *op.cit*., s. 161-162. Autor ten zakładał odpowiedzialność pozostałych dłużników z powołaniem się na naruszenie wynikającego z art. 240 § 1 k.z., obowiązku *culpa in custodiendo*, którego dochowanie miało zapobiegać niemożliwości świadczenia.

sugestii zamieszczonej w projekcie wstępnym prawa o zobowiązaniach[103], ustawodawca zdecydował się na odrębne uregulowanie poświęcone skutkom prawnym nowacji. Zgodnie z art. 16 § 2 k.z., odnowienie dokonane między wierzycielem a jednym z dłużników solidarnych zwalniało pozostałych, chyba że wierzyciel zastrzegł, iż zachowuje przeciwko nim swe prawa. Ponadto zgodnie z art. 16 § 3 k.z. zwłoka wierzyciela względem jednego z dłużników solidarnych miała skutek również względem pozostałych, zaś na podstawie art. 17 § 2 k.z. wyrok sądowy zapadły na korzyść jednego z dłużników solidarnych, zwalniał spółdłużników, jeżeli uwzględniał zarzuty, które były im wszystkim wspólne[104]. Na tej podstawie w piśmiennictwie okresu międzywojennego podkreślano, iż dwa ostatnie przepisy stanowią przejaw zasady wzajemnej reprezentacji dłużników solidarnych na ich korzyść[105]. Natomiast inaczej niż prawo francuskie i prawo szwajcarskie - a podobnie jak prawo niemieckie - regulację tę wyróżniało konsekwentne odrzucenie rozszerzonej skuteczności zdarzeń o konsekwencjach dla dłużników niekorzystnych.

1.8. Kodeks cywilny

Regulacja solidarności w ustawie z 23 kwietnia 1964 r. - kodeks cywilny[106] stanowi wyraźną kontynuację modelu przyjętego w kodeksie zobowiązań. Ustawodawca nie zdecydował się na wprowadzenie radykalnych zmian, większość z nielicznych korekt ma charakter wyłącznie redakcyjny i pozostaje bez większego wpływu na założony model konstrukcyjny[107]. Przepisy te zamieszczono w księdze III, tytule II kodeksu zatytułowanym „Wielość dłużników i wierzycieli". Dział I wspomnianego tytułu został poświęcony zobowiązaniom solidarnym, natomiast dział II zobowiązaniom podzielnym i niepodzielnym.

Wbrew przyjętej kolejności przepisów pierwszeństwo zastosowania utrzymał przepis o zobowiązaniach podzielnych (art. 379 k.c.), który znajduje zastosowanie w przypadku świadczeń podlegających podziałowi bez istotnej zmiany przedmiotu lub wartości (§ 2). Gdy świadczenie jest niepodzielne, dłużnicy zobowiązani są do jego spełnienia jak dłużnicy solidarni (art. 380 § 1 k.c.). Podobnie jak to miało miejsce w kodeksie zobowiązań, modyfikacja powyższych zasad w kierunku ustanowienia „pełnej" odpowiedzialności solidarnej wymaga występowania odpowiedniej podstawy formalnej. Inaczej jednak niż w art. 11 k.z. ustawodawca nie zastrzegł zakazu jej domniemywania, przyjmując w to miejsce, że zobowiązanie jest solidarne, jeżeli wynika to z ustawy lub czynności prawnej (art. 369

[103] Por. uzasadnienie do art. 9 ust. 1 projektu. E. Till, *op.cit*., s. 51.
[104] Pierwsze rozwiązanie stanowi przybliżone powtórzenie treści art. 9 ust. 3 projektu wstępnego prawa o zobowiązaniach, natomiast drugie pozostaje z nim w sprzeczności. W uzasadnieniu do art. 9 ust. 2 projektu czytamy bowiem, że: „(...) byłoby wprost niezrozumiałem, gdyby zręczne lub niezręczne prowadzenie procesu przez jednego dłużnika mogło mieć wpływ na prawa reszty dłużników". Por. E. Till, *op.cit*., s. 52.
[105] R. Longchamps de Berier, *op.cit*., s. 60-61.
[106] Dz.U. 1964 r., nr 16, poz. 93 z późn. zm.
[107] Z. Masłowski (w:) *Kodeks cywilny. Komentarz. Księga trzecia - zobowiązania*, tom 2, red. F. Błahuta, Warszawa 1972, s. 891.

k.c.)[108]. Taką ustawową podstawę solidarności utrzymano w przypadkach zobowiązania kilku dłużników do spełnienia świadczenia podzielnego w zamian za świadczenie niepodzielne (art. 380 § 2 k.c.) oraz zobowiązania dłużników powiązanych majątkowo (art. 370 k.c.). W tym ostatnim przypadku zwraca uwagę wprowadzona zmiana redakcji w porównaniu z art. 12 k.z. W zgodzie z nowym brzmieniem zobowiązanie dłużników nie musi wynikać z umowy i nie musi dotyczyć wspólnego przedsiębiorstwa lub wspólnej własności, lecz „wspólnego mienia".

Sposób ukształtowania stosunków między dłużnikami solidarnymi i wierzycielem nie uległ zasadniczej zmianie. Wynika to z przejęcia przepisów dotyczących: zróżnicowania ich zobowiązań (art. 368 k.c.), zakazu pogarszania ich pozycji (art. 371 k.c.), braku rozszerzonej skuteczności przerwy lub zawieszenia biegu terminu przedawnienia (art. 372 k.c.), braku rozszerzonej skuteczności zwolnienia z długu lub zrzeczenia się solidarności (art. 373 k.c.), zakresu przysługujących zarzutów (art. 375 § 1 k.c.). Tak jak i poprzednio skutek wobec wszystkich wywołują zdarzenia skutkujące zaspokojeniem wierzyciela (art. 366 k.c.), zwłoka wierzyciela (art. 374 § 2 k.c.) oraz wyrok korzystny uwzględniający zarzut wspólny (art. 375 § 2 k.c.). Utrzymano szczególne rozwiązanie dotyczące skutków prawnych nowacji - odnowienie co do zasady zwalnia wszystkich dłużników, o ile wierzyciel nie dokonał zastrzeżenia, że zachowuje przeciwko nim swe prawa (art. 374 § 1 k.c.). W gruncie rzeczy najistotniejsza zmiana we wprowadzonych przepisach polegała na pominięciu rozwiązania z art. 14 k.z., które zastrzegało wobec dłużników nieponoszących odpowiedzialności za niemożliwość świadczenia spowodowaną przez jednego z nich - obowiązek zapłaty na rzecz wierzyciela wartości utraconego świadczenia.

Analiza wyżej wymienionych przepisów kodeksu cywilnego wskazuje na neutralne podejście ustawodawcy do zagadnienia teoretycznej konstrukcji solidarności[109]. Wyraźny jest za to zamiar objęcia jednolitym reżimem prawnym przypadków solidarnej odpowiedzialności dłużników za wyrządzoną szkodę. W tym zakresie normą prawną o podstawowym znaczeniu jest art. 441 § 1 k.c. Przepis ten przewiduje solidarną odpowiedzialność kilku osób za szkodę wyrządzoną czynem niedozwolonym. W zestawieniu z jego poprzednikiem - art. 137 k.z. - zakres zastosowania przepisów o solidarności został ujęty wyraźnie szerzej. Po pierwsze ustawodawca zerwał z przyjętą na gruncie art. 137 k.z. konstrukcją współsprawstwa przyjmując w to w miejsce bardziej pojemną przesłankę odpowiedzialności za czyn niedozwolony. Po drugie, zdecydował się na odrzucenie - uważanej przez doktrynę za iluzoryczną - możliwości przyjęcia odpowiedzialności *pro rata parte* w tych wypadkach, kiedy zachodzi możliwość udowodnienia stopnia, w jakim każdy z dłużników przyczynił się do wywołania szkody[110].

Pomimo niewątpliwego poszerzenia formuły, poza zakresem zastosowania art. 441 § 1 k.c. pozostawiono wszystkie te przypadki, w których zobowiązanie przynajmniej jednego z

[108] We współczesnym piśmiennictwie uważa się, że obecna redakcja przepisu charakteryzuje się większą jednoznacznością. Por. D. Zawistowski, *op.cit.,* s. 433.
[109] A. Klein, *Istota solidarności biernej a stosunki prawne odpowiedzialności* (w:) *Studia z prawa zobowiązań*, red. Z. Radwański, Warszawa - Poznań 1979, s. 207.
[110] B. Lewaszkiewicz- Petrykowska, *Wyrządzenie*..., s. 19-22; E. Łętowska (w:) *System prawa cywilnego. Prawo zobowiązań - część ogólna*, tom 3, red. Z. Radwański, Wrocław 1981, s. 328-329; M. Pyziak- Szafnicka, *System...*, s. 322-323.

podmiotów odpowiedzialnych za szkodę wynikało z innego źródła aniżeli czyn niedozwolony. Taka znacząca luka prawna, obejmująca krąg zdarzeń, w których przeszkodę dla przyjęcia odpowiedzialności solidarnej stanowił art. 369 k.c., doprowadziła do rozwoju - zapoczątkowanej jeszcze pod rządami kodeksu zobowiązań - doktryny o pozaustawowym typie odpowiedzialności kilku dłużników określanej jako odpowiedzialność *in solidum* bądź solidarność niewłaściwa[111]. Stanowi ona do dnia dzisiejszego najistotniejsze zagadnienie z zakresu problematyki wielości dłużników zobowiązanych do spełnienia jednego świadczenia. Niejako na dalszym planie solidarności kontrowersje wzbudziło również pominięcie w kodeksie cywilnym normatywnej regulacji kumulatywnego przystąpienia do długu, a także brak jasnego stanowiska ustawodawcy w kwestii przyjętych zasad odpowiedzialności między kilkoma poręczycielami dokonującymi zabezpieczenia tego samego długu głównego[112].

[111] B. Lewaszkiewicz- Petrykowska, *Wyrządzenie*..., s. 121-138; E. Łętowska, *op.cit*., s. 342-344; Z. Masłowski, *Kodeks*..., s. 898-900; A. Pyrzyńska, *Kodeks cywilny. Komentarz. Zobowiązania - część ogólna*, tom 3, red. A. Kidyba, Warszawa 2010, s. 141-142; M. Pyziak- Szafnicka, *System*.., s. 348-353; K. Zawada (w:) *Kodeks cywilny. Komentarz do artykułów 1 - 449[11]*, tom 1, red. K. Pietrzykowski, Warszawa 2008, s. 1043-1048.
[112] M. Bączyk, *op.cit.,* s. 116; M. Pyziak- Szafnicka, *System*.., s. 333-335; K. Zawada, *Kodeks*..., s. 1043.

Rozdział drugi
Wielość dłużników w obowiązującym systemie polskiego prawa

2.1. Zasada formalnego źródła solidarności (art. 369 k.c.)

Charakterystykę poszczególnych form wielości dłużników składających się na wspomniany wcześniej kontekst, na tle którego w dalszej części rozprawy rozpatrywany będzie ustawowy model solidarności, wypadnie rozpocząć od przedstawienia występującego między nimi wzajemnego systemu powiązań. Dla tego zagadnienia punkt wyjścia stanowi zasada formalnego źródła solidarności przyjęta przez ustawodawcę w art. 369 k.c. Takie niezbyt może przejrzyste posunięcie, polegające na wyjęciu „przed nawias" problematyki solidarności dłużników jednego spośród jej najistotniejszych elementów składowych, wydaje się uzasadnione przez fakt, iż - jak to wynika z przykładów przedstawionych w rozdziale pierwszym - to właśnie sposób podejścia danego ustawodawcy (projektodawcy) do zagadnienia źródeł powstania solidarności porządkuje w tym zakresie system prawa. Po pierwsze, rozstrzyga on bezpośrednio o sposobie wyznaczenia w danym systemie linii granicznej przebiegającej między odpowiedzialnością solidarną i podzielną. Po drugie, wpływa na praktyczną przydatność wyodrębniania w przepisach ustawy odrębnej postaci zobowiązań niepodzielnych. Wreszcie po trzecie, stanowi główną przyczynę powołania do życia w niektórych systemach prawnych instytucji zobowiązań *in solidum* (solidarności niewłaściwej). Ponieważ ta ostatnia kwestia przedstawia się szczególnie skomplikowanie, zostaną jej poświęcone odrębne uwagi w rozdziale 2.4. Natomiast w poniższej uwaga zostanie nakierowana na przedstawienie układu relacji zachodzącego między przepisami o podzielności, niepodzielności i solidarności dłużników.

Zgodnie z dyspozycją art. 369 k.c. powstanie solidarności wymaga odpowiedniego przepisu ustawy bądź podstawy wynikającej z czynności prawnej. Jak już wspomniano, rozwiązanie to bywa określane jako zasada formalnego źródła powstania solidarności - nazwa ta ma oddawać istotę rozwiązania, zgodnie z którym wobec braku możliwości wskazania podstawy do przyjęcia odpowiedzialności solidarnej, odpowiedzialności tej nie można domniemywać. Innymi słowy, w polskim systemie prawa zobowiązań reżim przepisów o solidarności wyprzedza w zastosowaniu regulacja dotycząca zobowiązań podzielnych - z dwóch możliwych konkurencyjnych rozwiązań ustawodawca rozstrzyga o tym, że w razie wątpliwości każdy z dłużników odpowiada za przypadającą na niego część, nie zaś za całość przyrzeczonego świadczenia[113]. Ustawodawca polski naśladuje w tym rozwiązaniu między innymi prawodawstwo: francuskie (art. 1202 k.c.fr.), szwajcarskie (art. 143 OR), austriackie

[113] Z tego punktu widzenia trudno jest wytłumaczyć systematykę przepisów zamieszczonych w tytule II, księgi trzeciej kodeksu cywilnego, które na pierwszym miejscu regulują problematykę solidarności, zaś dopiero później wspominają o podzielności i niepodzielności zobowiązań.

(§ 888 ABGB), holenderskie (art. 6:6 ust. 1 BW), hiszpańskie (art. 1137- 1138 k.c.hiszp.), portugalskie (art. 513 k.c.port.) i greckie (art. 480 k.c.gr.).

Tylko z formalnego punktu widzenia podobnie przedstawia się prawo niemieckie (§ 420 BGB). Za uznaniem go za system prawny uznający prymat odpowiedzialności solidarnej przemawia bowiem szeroki zakres wyjątków od zasady podzielności - wśród tych ostatnich na szczególne podkreślenie zasługuje przepis § 427 BGB, na gruncie którego dla powstania solidarności wymagany jest jedynie fakt wspólnego zawarcia przez dłużników umowy[114]. Poza prawem niemieckim w tej grupie znajdują się również: prawo włoskie (art. 1294 k.c.wł.) oraz wspomniane już wcześniej europejskie projekty harmonizacyjne (art. 10:102 ust. 1 PECL; art. III. - 4:103 ust. 2 DCFR oraz art. 11.1.2. PICC). Zwłaszcza na gruncie tych ostatnich daje się zauważyć bardzo silny trend zakładający, że solidarność na tle pozostałych przewidywanych form wielości dłużników miałaby stać się instytucją „pierwszego zastosowania". Jak zwracano uwagę, zgodnie z przyjętym w tychże projektach rozwiązaniem kilku dłużników odpowiada solidarnie, o ile tylko strony w danym przypadku nie postanowiły inaczej.

To ostatnie rozstrzygnięcie stanowi o praktycznej różnicy w zestawieniu z obowiązującym prawem polskim. Wyraża się ona w zaostrzeniu na gruncie projektów harmonizacyjnych odpowiedzialności dłużników kosztem większej ochrony wierzyciela, korzysta on również z procesowego udogodnienia wyrażającego się w możliwości przeprowadzenia jednego procesu o całą przysługującą mu należność. Przy takim rozwiązaniu nie zachodzi konieczności zastrzegania dla solidarności szczególnej podstawy, podstawa taka jest natomiast niezbędna dla jej wyłączenia w interesie dłużników. Od razu jednak zaznaczmy, że również w systemach prawnych przewidujących pierwszeństwo zastosowania przepisów o podzielności daje się zauważyć wyraźną tendencję do jego ograniczenia na rzecz przepisów o solidarności. W prawie francuskim obowiązuje norma zwyczajowa zakładająca na wypadek wielości dłużników domniemanie zastrzeżenia solidarności w stosunkach handlowych. W szwajcarskim prawie zobowiązań doktryna skłania się ku szerokiemu ujęciu solidarności wynikającej z dorozumianego postanowienia umownego stron. W polskim kodeksie cywilnym podobną funkcję spełniają za to przepisy ogólne: art. 370 i art. 380 § 2 k.c. Na tej podstawie można dojść do wniosku, że przedstawione powyżej różnice nie są aż tak bardzo znaczące, jak mogłoby się to początkowo wydawać. Nie zawsze zresztą przyjęta przez danego ustawodawcę technika legislacyjna wydaje się całkowicie optymalna, na przykład w prawie niemieckim zasada formalnego pierwszeństwa stosowania przepisów o podzielności (§ 420 BGB) może spowodować wysnucie niewłaściwych wniosków[115].

Odrębna kategoria zobowiązań niepodzielnych pojawia się w tych regulacjach, które - przynajmniej z formalnego punktu widzenia - opowiadają się za pierwszeństwem zastosowania przepisów o podzielności zobowiązania. Na tym właśnie polega wspomniany

[114] Dodatkowo § 427 BGB jest w doktrynie niemieckiej interpretowany w sposób rozszerzający. Przyjmuje się bowiem, że określenie wspólne zawarcie umowy nie statuuje obowiązku jednoczesnego złożenia oświadczeń woli przez dłużników. Ponadto przepis ten może również znaleźć zastosowanie wobec zobowiązań wynikających z jednostronnej czynności prawnej. Por. S. Meier, *Gesamtschulden*..., s. 22-23.

[115] Z drugiej strony zasada ta zachowuje swoje właściwe znaczenie na gruncie problematyki wielości wierzycieli, gdzie nie podlega ona wyłączeniu przez przepis, który stanowiłby odpowiednik § 427 BGB. Por. W. Rütten, *Mehrheit von Gläubigern*, Tübingen 1989, s. 5-6.

wyżej związek między zasadą formalnego źródła solidarności i instytucją niepodzielności[116]. Tej ostatniej kategorii zobowiązań nie spotykamy zatem w europejskich projektach harmonizacyjnych, które - jak była o tym mowa - operują w powyższym zakresie domniemaniem powstania solidarności. Przy takim rozwiązaniu nierozerwalnie związana z niepodzielnością odpowiedzialność każdego z dłużników za całość należnego wierzycielowi świadczenia wynika z ustawowego pierwszeństwa zastosowania przepisów o solidarności. Raczej trudno sobie bowiem wyobrazić, aby strony miały interes w odstępowaniu od solidarności na rzecz przyjęcia następstw niepodzielności świadczenia. Nawet jednak gdyby podobne sytuacje rzeczywiście miały miejsce - nie wymagają one interwencji na płaszczyźnie przepisów ustawy. Można tu bowiem zasadnie oczekiwać, że kwestie wymagające w tym zakresie szczególnej regulacji zostaną określone przez same zainteresowane strony.

Odpowiedź na pytanie o merytoryczną wyższość jednego z dwóch porównywanych rozwiązań sprowadza się w istocie do oceny następstw skonfrontowania przeciwstawnych interesów: wierzyciela oraz dłużników zobowiązanych do spełnienia na jego rzecz świadczenia[117]. Jako takie, zagadnienie to sprowadza się w gruncie rzeczy do przyjęcia określonych założeń polityki prawa, które nie jest możliwe bez szczegółowej oceny charakteru stosunków społecznych, na gruncie których przyjęte rozwiązanie znajdzie później swoje praktyczne zastosowanie. Z tej perspektywy można co najwyżej wskazać na pewne podstawowe uwarunkowania takiej oceny. Za przyjęciem domniemania solidarności przemawia zwłaszcza wzgląd na bezpieczeństwo obrotu i dążenie do zapewnienia wierzycielowi dogodnych instrumentów umożliwiających realizację przysługujących mu uprawnień. Ponieważ osiągnięcie powyższych wartości jest szczególnie pożądane w obrocie handlowym, obowiązywanie zasady domniemania solidarności zapewnia większą spójność ze wspomnianą dziedziną prawa[118]. Wzmocnienie pozycji wierzyciela odbywa się jednak z konieczności kosztem interesu dłużników, którzy odpowiadają za całość przyrzeczonego świadczenia przy jednoczesnym obciążeniu ich na płaszczyźnie stosunków regresowych ryzykiem niewypłacalności jednego z nich. Wprowadzenie domniemania solidarności wydaje się zatem optymalne przy założeniu dostatecznej znajomości prawa przez uczestników obrotu (kontrargument ten ma mniejsze znaczenie we wspomnianym powyżej obrocie handlowym). Nie można przy tym zapominać, że oba porównywane modele mają charakter dyspozytywny, a zatem ich praktyczne znaczenie sprowadza się głównie do zastosowania w sytuacjach, w których strony przy zawarciu umowy same nie rozstrzygnęły o charakterze zaciągniętego zobowiązania.

---

[116] Wbrew temu co mogłoby się wydawać potwierdzenie, a nie zaprzeczenie powyższej tezy stanowi przykład prawa niemieckiego. Obecność w nim szczególnej regulacji dotyczącej niepodzielności świadczenia (§ 431 BGB), można wytłumaczyć w ten sposób, iż jakkolwiek mało znaczący byłby przedmiotowy zakres zastosowania ustawowego domniemania podzielności, teoretycznie zawsze może ono natrafić na przeszkodę w postaci świadczenia, które nie będąc objęte węzłem solidarności, nie będzie również mogło zostać uznane za podzielne - nawet przy założeniu szerokiej definicji podzielności wynikającej z porozumienia stron.

[117] Z tego punktu widzenia zbyt ogólnikowym jest uzasadnienie przywołane na gruncie art. 10:102 pkt 1 PECL, w którym zwraca się uwagę wyłącznie na interes wierzyciela. O. Lando, E. Clive, A. Prüm, R. Zimmermann, *op.cit.*, s. 63-64. Krytycznie: S. Meier, *Schuldnermehrheiten*..., s. 441-442.

[118] Por. przywołanie argumentów podnoszonych w toku dyskusji nad ostateczną redakcją § 427 BGB, do których w swoim opracowaniu odwołuje się: H. Ehmann, *Gesamtschuld*..., s. 198-200.

Przyjęcie w danym systemie prawa domniemania solidarności ma jeszcze tą dodatkową zaletę, że prowadzi do jego uproszczenia. Jak pokazują przykłady europejskich projektów harmonizacyjnych, system taki w ogóle nie musi uwzględniać kategorii zobowiązań niepodzielnych, a także rozstrzygać o stopniu ich podobieństwa do zobowiązań solidarnych. Nie ma również żadnej potrzeby konstruowania ogólnej definicji podzielności świadczenia - można bowiem założyć, że podzielność świadczenia będzie występowała jedynie tam, gdzie strony same wyraźnie ją zastrzegą. Porządek prawny zorientowany na pierwszeństwo stosowania przepisów o solidarności może być również znacznie uboższy o przepisy szczególne wprowadzające ten mechanizm odpowiedzialności między wieloma dłużnikami i wierzycielem. Oczywiście, pojawić się może konieczność zamieszczenia przepisów szczególnych wprowadzających wyłączenie domniemania solidarności. Jak się jednak podkreśla, można się spodziewać, że osiągnięta w ten sposób oszczędność tekstu prawnego będzie się przedstawiała korzystniej, aniżeli miałoby to miejsce w razie obowiązywania domniemania podzielności[119]. W prawie polskim za potwierdzenie tej tezy mogłaby zwłaszcza służyć obecność rozlicznych przepisów szczególnych statuujących solidarność na gruncie przepisów prawa handlowego[120].

Oczywiście w ostatecznym rozrachunku względy techniki legislacyjnej nie powinny przeważać nad argumentami o charakterze prawno- politycznym. Można bowiem zauważyć, iż nawet mankamenty pojawiające się w kodeksie cywilnym na tle zastosowania przepisów o podzielności i niepodzielności (por. rozdziały 2.2- 2.3) nie rozstrzygają wcale o tym, że wyżej wymienione postacie wielości dłużników powinny zostać wyeliminowane bądź ograniczone. Stosunkowo niska przeciętna znajomość prawa w obrocie powszechnym skłania raczej do opowiedzenia się za pozostawieniem dotychczasowego domniemania podzielności zobowiązania z art. 379 § 1 k.c. Wynikające stąd komplikacje natury legislacyjnej stanowią swoistego rodzaju cenę za ostrożnościowe podejście ustawodawcy do zagadnienia charakteru odpowiedzialności dłużników. Z drugiej jednak strony, uważam że podniesione wyżej argumenty na rzecz domniemania solidarności nakazują odmienną ocenę tej kwestii w stosunkach profesjonalnych. W wyżej wymienionym zakresie dbałość ustawodawcy o zagwarantowanie bezpieczeństwa obrotu jest szczególnie doniosła, natomiast traci na znaczeniu argument zwracający uwagę na niekorzystne dla dłużników skutki nieznajomości prawa. Stanowisko przyjęte w nauce prawa francuskiego, zakładające odwrócenie zasady domniemania podzielności w obrocie kupieckim wydaje się oparte na rozsądnym, kompromisowym podejściu, uwzględniającym zróżnicowany charakter obrotu powszechnego i profesjonalnego.

[119] S. Meier, *Schuldnermehrheiten*..., s. 442-443.
[120] Por. częściowe ich wyliczenie, które podaje: M. Pyziak- Szafnicka, *System*..., s. 289.

2.2. Zobowiązania podzielne

2.2.1. Dotychczasowe stanowisko nauki i orzecznictwa

Jak stanowi art. 379 § 2 k.c., świadczenie jest podzielne, jeżeli może być spełnione częściowo bez istotnej zmiany przedmiotu lub wartości. Spełnienie przesłanki podzielności otwiera zastosowanie art. 379 § 1 k.c., który to przepis w odniesieniu do przypadku wielości zobowiązanych stanowi, że wyjściowy dług dzieli się na tyle niezależnych od siebie części, ilu jest dłużników (zd. 1), a jeżeli z okoliczności nie wynika nic innego, części te są równe (zd. 2). Obecność w przepisach kodeksu cywilnego legalnej definicji podzielności świadczenia stanowi również następstwo przyjęcia w art. 369 k.c. zasady formalnego źródła solidarności. Nieprzypadkowo zaś definicji takiej nie zamieszczono w europejskich projektach harmonizacyjnych, takich jak PECL, PICC oraz DCFR. Jeżeli bowiem wychodzi się z założenia, że to odpowiedzialność solidarna powstaje nawet wobec braku występowania szczególnej podstawy, wówczas podzielność zobowiązania ma miejsce tylko wtedy, gdy zostanie ona wyraźnie przyjęta przez strony. W takim razie należy się spodziewać, że porozumienie stron rozstrzygnie również o innych kwestiach z tym związanych, przede wszystkim o samym sposobie dokonania podziału zobowiązania. Inaczej rzecz przedstawia się wówczas, gdy - tak jak ma to miejsce w prawie polskim - dla powstania solidarności wymaga się wskazania szczególnej podstawy. Przy takim rozwiązaniu przypadki niejasne będą rozstrzygane na korzyść przyjmowania podziału świadczenia między dłużników - na gruncie danego stanu faktycznego należy się zatem liczyć z występowaniem trudności w określeniu sposobu jego dokonania. Co więcej, ustawodawca musi wziąć pod uwagę, iż możliwe są sytuacje, w których dokonanie podziału okaże się niemożliwe bądź będzie niepożądane z uwagi na sam charakter przyrzeczonego świadczenia. W takich właśnie przypadkach pojawia się odrębna kategoria zobowiązań niepodzielnych. Ustawodawca musi zatem przewidzieć określone kryterium podziału pozwalające na odróżnienie w obrębie zobowiązań niesolidarnych - zobowiązań podzielnych i niepodzielnych.

Ustawowa redakcja, jak również przyjmowana na jej gruncie wykładnia art. 379 § 2 k.c. wydają się w znacznej mierze odpowiadać dorobkowi naukowemu wypracowanemu w systemie niemieckim. W szczególności łatwo daje się zaobserwować wiele wyraźnych podobieństw z podejściem przedkodyfikacyjnej nauki niemieckiej z okresu *Gemeines Recht*. Opierało się ono na założeniu występowania dwóch konstytutywnych elementów podzielności: a) możliwości rozdzielenia świadczenia na części jednorodzajowe (*gleichartig*); b) braku ubocznego następstwa w postaci istotnego pogorszenia jego wartości. Tak przyjęta definicja miała w ówczesnym systemie prawa charakter uniwersalny (*Einheitstheorie*). Znajdowała ona na przykład zastosowanie przy ocenie skutków świadczenia spełnionego w części[121]. Jej najbardziej istotny aspekt wiązał się jednak z oceną prawną dwóch innych sytuacji: a) konsekwencji wspólnego przyrzeczenia świadczenia przez kilku dłużników (np.

[121] Por. W. Rütten*, op.cit*., s. 10-11. We współczesnej polskiej doktrynie na gruncie art. 450 k.c. próbuje się dokonać pojęciowego rozgraniczenia definicji „świadczenie podzielne" i „świadczenie częściowe". Por. M. Lemkowski, *Glosa do wyroku Sądu Najwyższego z 19 marca 2004 r., IV CK 172/03*, Rejent 2006, nr 1, s. 137; A. Pyrzyńska, *Kodeks...*, s. 184-185.

wspólne zawarcie umowy sprzedaży); b) charakteru odpowiedzialności spadkobierców po zniesieniu wspólności majątku spadkowego. W odniesieniu do obu tych sytuacji, ustawodawstwo z tamtego okresu czasu zakładało co do zasady zewnętrzny rozdział między dłużników należnego wierzycielowi świadczenia. Głównie z uwagi na interes tego ostatniego było to jednak niewskazane wszędzie tam, gdzie rozdział ten musiałby się dokonać z naruszeniem przynajmniej jednej z dwóch wyżej wymienionych przesłanek definicji podzielności. W takim przypadku odpowiedzialność dłużników miała z konieczności charakter niepodzielny - każdy z nich odpowiadał zatem za całość należnego świadczenia[122].

Wraz z uchwaleniem kodeksu cywilnego ustawodawca niemiecki nie zdecydował się jednak na przyjęcie rozwiązania, które znalazło później swój wyraz w przepisie art. 379 § 2 k.c. Właściwe zdefiniowanie podzielności stało się odtąd wyłącznym zadaniem nauki prawa, która do dnia dzisiejszego przedstawia kolejne propozycje jej właściwego ujęcia. Na gruncie niektórych wypowiedzi w dalszym ciągu można napotkać mniej lub bardziej wyraźne nawiązania do poglądów wyrażanych w okresie *Gemeines Recht*. Są one zwłaszcza widoczne na gruncie opinii zakładających, że o podziale świadczenia mówić można wyłącznie w przypadku, gdy jego wydzielone części zachowują charakter wyjściowej całości. Różnica między nimi może mieć jedynie charakter ilościowy, nigdy natomiast jakościowy. A zatem sama techniczna możliwość podziału świadczenia na części nie przesądza w żadnym razie, że to ostatnie staje się również podzielne w rozumieniu prawa[123].

Odmienne podejście do zagadnienia podzielności świadczenia przewiduje ustawodawca francuski. Znajduje ono wyraz w obowiązujących w tamtejszym kodeksie przepisach art. 1217- 1218 k.c.fr. Stanowią one odzwierciedlenie wcześniejszych poglądów jurysty Charles'a Dumoulin, który wyróżnił dwie zasadnicze postacie niepodzielności określane jako: niepodzielność absolutna (art. 1217 k.c.fr.) oraz niepodzielność relatywna (art. 1218 k.c.fr.). Pierwsza odnosi się do świadczeń niepodzielnych ze swojej istoty (np. zaniechanie), natomiast druga obejmuje świadczenia teoretycznie podzielne, które jednakowoż cechę niepodzielności czerpią w danym przypadku z treści lub celu konkretnego zobowiązania (np. budowa domu). Poza nimi w nauce francuskiej wyróżnia się dodatkowo odrębną kategorię niepodzielności wynikającej z porozumienia stron (*indivisibilité conventionnelle*), która jest przez tamtejszą doktrynę wyinterpretowywana z przepisu art. 1221 pkt 4-5 k.c.fr. Stanowi ona dość specyficzne narzędzie umożliwiające stronom zobowiązania wyłączenie jego podziału w następstwie spadkobrania (art. 1220 k.c.fr.)[124]. Dość skomplikowana i przede wszystkim niezbyt przejrzysta mozaika różnych przypadków niepodzielności świadczenia w systemie francuskim spotyka się w innych systemach prawnych z wyrazami krytyki[125].

Powracając do oceny prawa polskiego, przepis art. 379 § 2 k.c. zawiera jedyną przyjętą w kodeksie cywilnym definicję legalną pojęcia podzielności - w tym przypadku podzielności świadczenia. Podobnie jak w prawie niemieckim określenia „podzielność", bądź

[122] S. Meier, *Gesamtschulden*..., s. 219-220; W. Rütten*, op.cit*., s. 5-8, 14. Ostatni z autorów zwraca uwagę, że już w ówczesnym prawie dopuszczano jednak umowną modyfikację kryteriów podzielności świadczenia.
[123] F. Bydlinski, *op.cit*., s. 2646; J. Esser, E. Schmidt, *op.cit.,* s. 309-310; U. Noack, *op.cit.,* s. 402-403.
[124] G.A.Lange, *op.cit*., s. 69-72; P. Malaurie, L. Aynés, P. Stoffel- Munck, *op.cit.,* s. 705-706; F. Terré, P. Simler, Y. Lequette, *op.cit.,* s. 1205-1210. Por. również: S. Meier, *Gesamtschulden*..., s. 111-112.
[125] S. Meier, *Gesamtschulden*..., s. 112.

„podział" występują również na gruncie przepisów prawa w nieco innym kontekście, np. w związku z zagadnieniem podziału rzeczy (art. 211 k.c.), podziału majątku wspólnego małżonków (art. 46 k.r.o.) lub podzielności świadczenia, bez wyraźnego zastrzeżenia, że chodzi o świadczenie należne od kilku dłużników (art. 491 § 2 k.c.). Interpretacja wspomnianych przepisów pozostaje zasadniczo poza obszarem zainteresowania poniższych rozważań, tym niemniej należy zwrócić uwagę, że interesujące nas zagadnienie wykładni art. 379 § 2 k.c. jest często podejmowane w związku z ich zastosowaniem[126].

Na podstawie definicji z art. 379 § 2 k.c., przeważająca część doktryny przyjmuje dziś pogląd, zakładający że cecha podzielności świadczenia wymaga kumulatywnej realizacji dwóch wymienionych w przepisie przesłanek, z których pierwsza (właściwość przedmiotu świadczenia) ma charakter obiektywny, natomiast druga (wartość świadczenia) ma charakter subiektywny - odwołuje się bowiem do kryterium zaspokojenia interesu wierzyciela[127]. Zgodnie z wypracowanym *communis opinio*, możliwość częściowego świadczenia bez istotnej zmiany jego przedmiotu zachodzi wówczas, gdy określona część świadczenia posiada wszystkie właściwości całego zobowiązania. Wskazuje się bowiem, iż jakkolwiek z technicznego punktu widzenia zdecydowana większość świadczeń może zostać w ten bądź inny sposób podzielona (np. podział czynności związanych ze wzniesieniem budynku), na gruncie art. 379 § 2 k.c. chodzi raczej o taki podział, w rezultacie którego poszczególne części świadczenia będą posiadać takie same właściwości (np. budowa kilku jednakowych domków jednorodzinnych)[128]. Z kolei za przykład świadczenia częściowego, które istotnie zmieniałoby wartość ostatecznie uzyskanej całości wskazuje się sytuacje, w których świadczenie takie w ogóle nie wypełnia swojej typowej funkcji gospodarczej (np. świadczenie żywego zwierzęcia, diamentu, zespołu maszyn służących do wspólnej produkcji, części unikatowego księgozbioru). Drugie kryterium jest szczególnie istotne dla świadczeń, które nie odnoszą się do konkretnego przedmiotu (usługi). Jak się twierdzi, duże znaczenie dla jego oceny odgrywają również takie okoliczności jak: właściwości techniczne świadczenia, sposób jego eksploatacji, wartość prac koniecznych do zespolenia świadczenia spełnionego w częściach[129].

Opierając się na powyższych założeniach, wśród świadczeń o charakterze podzielnym na pierwszym miejscu wymienia się świadczenia pieniężne oraz rzeczy oznaczonych co do gatunku, natomiast wśród świadczeń niepodzielnych - świadczenia rzeczy oznaczonych co do

[126] Stanowisko zakładające jednolity charakter definicji podzielności w polskim systemie prawa leży u podstaw wypowiedzi następujących autorów: W. Białończyk, *Glosa do wyroku Sądu Najwyższego z 19 marca 2004 r., IV CK 172/03*, OSP 2006, nr 12, poz. 18, s. 88; T. Dybowski (w:) *System prawa cywilnego. Prawo zobowiązań - część ogólna*, tom 3, red. Z. Radwański, Wrocław 1981, s. 109; A. Goldiszewicz, A. Niewęgłowski, *Glosa do wyroku Sądu Najwyższego z 4 czerwca 2009 r., III CSK 337/08*, PiP 2011, nr 9, s. 123-127; A. Pyrzyńska, *Kodeks...*, s. 187; M. Pyziak- Szafnicka, *System...*, s. 371. Nieco odmiennie: M. Lemkowski, *op.cit*., s. 137-143.

[127] W. Białończyk, *Glosa*..., s. 85; M. Sychowicz, *Kodeks cywilny. Komentarz. Zobowiązania,* tom III, cz. 1, red. J. Gudowski, wyd. 1, Warszawa 2013, s. 140; A. Pyrzyńska, *Kodeks...*, s. 185-186; M. Pyziak- Szafnicka, *System*..., s. 370; K. Zawada, *Kodeks*..., s. 1064.

[128] W. Białończyk, *Glosa*..., s. 86; A. Goldiszewicz, A. Niewęgłowski, *op.cit*., s. 126; M. Lemkowski, *op.cit*., s. 138; A. Pyrzyńska, *Kodeks...*, s. 188; K. Zawada, *Kodeks*..., s. 1064.

[129] W. Białończyk, *Glosa*..., s. 85; W. Dubis (w:) *Kodeks cywilny. Komentarz*, red. E. Gniewek, Warszawa 2006, s. 579; T. Dybowski, *op.cit*., s. 108; K. Zawada, *Kodeks*..., s. 1064.

tożsamości oraz zaniechania[130]. Jak się przyjmuje, definicja niepodzielności stanowi co do zasady proste odwrócenie formuły wynikającej z art. 379 § 2 k.c.[131] Pewne wątpliwości budzi jedynie ustalenie zakresu przysługującej stronom swobody odejścia od powyższego ustawowego kryterium rozróżnienia. Ogólnie rzecz ujmując, od stanowisk bardziej rygorystycznych, które wspominają jedynie o swobodzie w zakresie nadania świadczeniu podzielnemu cech niepodzielności[132], wyrażane są także stanowiska przewidujące możliwość umownej modyfikacji charakteru świadczenia z niepodzielnego na podzielne[133], jak również w obydwu wymienionych kierunkach[134].

Na gruncie wykładni art. 379 § 2 k.c. zdecydowanie bardziej niejednoznacznie przedstawia się dziś dorobek orzecznictwa, ze szczególnym uwzględnieniem licznych rozstrzygnięć Sądu Najwyższego. Bardzo charakterystyczne, że w praktyce obrotu kontrowersje związane z zastosowaniem tego przepisu niemal w ogóle nie wiążą się z problematyką tytułu drugiego, księgi trzeciej kodeksu cywilnego, w którym został on zamieszczony. Dotyczą za to możliwości skorzystania z uprawnienia do częściowego odstąpienia od umowy na wypadek zwłoki przewidzianego w art. 491 § 2 k.c., które - jak była już o tym mowa - zostało przez ustawodawcę uzależnione od występowania podzielności świadczenia. Jako niezmiernie doniosłe praktycznie zagadnienie to wyłania się na tle jednej z umów uregulowanych w części szczególnej prawa zobowiązań, mianowicie umowy o roboty budowlane (art. 647- 658 k.c.). Z całej serii zapadłych na tym tle rozstrzygnięć początkowo Sąd Najwyższy - odwołując się do dotychczasowych wypowiedzi piśmiennictwa - odmówił przyrzeczonemu na podstawie tej umowy świadczeniu polegającemu na wybudowaniu oczyszczalni ścieków charakteru podzielnego[135]. Wkrótce jednak nastąpiło odejście od tego stanowiska. W uzasadnieniu wyroku Sądu Najwyższego z dnia 19 marca 2004 r. przyjęto, że świadczenie wykonawcy wynikające z umowy o roboty budowlane jest podzielne[136]. Właśnie ta późniejsza chronologicznie linia orzecznicza okazała się bardziej trwała. W kolejnych rozstrzygnięciach Sąd Najwyższy - niejako w opozycji do krytycznych wypowiedzi części piśmiennictwa - rozwinął konsekwentnie stanowisko, zgodnie z którym: „(...) o tym czy świadczenie niepieniężne przewidziane w umowie o roboty budowlane jest podzielne czy

[130] W. Dubis, *op.cit*., s. 579; T. Dybowski, *op.cit*., s. 109; Z. Masłowski, *Kodeks*..., s. 912; M. Sychowicz, *Kodeks*..., s. 140; K. Zawada, *Kodeks*..., s. 1064. Pod rządami kodeksu zobowiązań: L. Domański, *op.cit*., s. 133-134.

[131] A. Goldiszewicz, A. Niewęgłowski, *op.cit*., s. 124; Z. Masłowski, *Kodeks*..., s. 912.

[132] W. Dubis, *op.cit*., s. 579; Z. Masłowski, *Kodeks*..., s. 912; M. Sychowicz, *Kodeks*..., s. 141. Spotyka się również pogląd, że powyższe ograniczenie wynika z semiimperatywnego charakteru regulacji z art. 379 § 2 k.c. - odejście od ustawowej definicji podzielności świadczenia stanowi naruszenie właściwości zobowiązania w rozumieniu art. 353^1 k.c. Por. A. Goldiszewicz, A. Niewęgłowski, *op.cit*., s. 124-125.

[133] M. Pyziak- Szafnicka, *System*..., s. 371.

[134] T. Dybowski, *op.cit*., s. 109. Nieco podobnie: A. Pyrzyńska, *Kodeks*..., s. 188.

[135] Por. wyrok Sądu Najwyższego z 14 marca 2002 r., IV CKN 821/00, LEX nr 54375. Por. również: wyrok Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z 11 stycznia 2006 r., I ACa 761/05, OSA 2007, nr 5, poz. 16 oraz wyrok Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z 20 kwietnia 1995 r., I Acr 101/95, OSA 1995, nr 9, poz. 61.

[136] Por. wyrok Sądu Najwyższego z 19 marca 2004 r., IV CK 172/03, OSP 2006, nr 12, poz. 18, s. 83-85 z glosami krytycznymi: Wojciecha Białończyka (OSP 2006, nr 12, poz. 18, s. 85-89) oraz Marcina Lemkowskiego (Rejent 2006, nr 1, s. 136-147).

niepodzielne, w rozumieniu art. 491 § 2 k.c. w związku z art. 379 § 2 k.c., decydują przede wszystkim postanowienia umowy interpretowane zgodnie z art. 65 § 2 k.c."[137]

2.2.2. Ocena własna zagadnienia

Dla pełniejszego zrozumienia tej problematyki warto jeszcze raz zwrócić uwagę na aktualne wątki wciąż żywej dyskusji nad zagadnieniem podzielności świadczenia w piśmiennictwie niemieckim. Jak się dziś uważa, jedną z głównych przyczyn pominięcia definicji podzielności w przepisach obowiązującego od 1900 r. niemieckiego kodeksu cywilnego była właśnie jej problematyczność dostrzegana już przez samych autorów projektu[138]. W literaturze niemieckiej dość wcześnie dostrzeżono istotne ograniczenia wynikające z wąskiego ujęcia definicji podzielności połączonego z przyjęciem założenia jej szerokiego zastosowania. Coraz silniejsza w ostatnim czasie krytyka powyższego stanowiska kieruje się przeciwko jego podstawowym założeniom. W pierwszym rzędzie wskazuje się na bezrefleksyjne naśladownictwo wypracowanych historycznie wzorów, połączone z brakiem pełnej świadomości ich niegdysiejszych funkcji i znaczenia. Tak na przykład Sonja Meier zwraca uwagę, że definicja podzielności w okresie *Gemeines Recht* (określana przez nią jako „definicja techniczna") służyła głównie za narzędzie umożliwiające rozstrzygnięcie o podziale ciążących na stronach obowiązków - dotyczyło to jednak tych wyłącznie sytuacji, gdy z samych okoliczności danego przypadku nie wynikała żadna inna wskazówka sposobu jego dokonania. W jej opinii, późniejszy błąd doktryny polegał na usiłowaniu rozszerzenia zastosowania powyższej definicji również na te przypadki, w których odwoływanie się do definicji technicznej nie było ani potrzebne, ani też uzasadnione. Tym sposobem doszło do swoistego wymieszania różnych znaczeń przypisywanych określeniu podzielność - o czym najlepiej zaświadcza fakt, że współczesne komentarze dotyczące § 420 BGB odsyłają do przesłanek podziału naturalnego rzeczy (§ 752 BGB), zaś część doktryny utożsamia podzielność świadczenia przyrzeczonego przez kilku dłużników z podzielnością świadczenia spełnionego w części (§ 266 BGB)[139]. Autorka podkreśla, że właściwa wykładnia tego terminu powinna mieć na gruncie przepisów o wielości dłużników charakter autonomiczny. Jej zdaniem, w razie zgodnej woli samych zainteresowanych stron nie ma przeciwwskazań, aby § 420 BGB znajdował zastosowanie zarówno w tych przypadkach, gdy następuje podział świadczenia pod względem kwantytatywnym (ilościowym), jak również pod względem kwalitatywnym (jakościowym)[140].

Na ograniczenia wynikające z tradycyjnego podejścia do zagadnienia podzielności wskazuje również Wilhelm Rütten. Autor ten proponuje pojęciowe rozróżnienie na

[137] Sentencja wyroku Sądu Najwyższego z 4 czerwca 2009 r., III CSK 337/08, LEX nr 512064 z glosą krytyczną A. Goldiszewicz i A. Niewęgłowskiego (PiP 2011, nr 9, s. 122-127). Por. również: wyrok Sądu Najwyższego z dnia 13 czerwca 2008 r. I CSK 13/08, LEX nr 637699; wyrok Sądu Najwyższego z 5 listopada 2008 r., I CSK 198/08, LEX nr 483312; wyrok Sądu Najwyższego z 9 lipca 2009 r., III CSK 341/08, LEX nr 584753.
[138] W. Rütten*, op.cit*..., s. 8-9.
[139] Krytyczne: S. Meier, *Gesamtschulden*..., s. 218-221; W. Rütten*, op.cit...,* s. 10-13. Dla porównania: F. Bydlinski , *op.cit*., s. 2646; U. Noack, *op.cit.,* s. 402-403.
[140] S. Meier, *Gesamtschulden*..., s. 218-226.

świadczenie podzielne (*teilbar*) oraz świadczenie podzielone (*geteilt*). Określenie świadczenia jako podzielne zakłada odniesienie do jego ogólnych właściwości, sugeruje również zamiar dokonania kwalifikacji o charakterze obiektywnym, tj. możliwym do zastosowania na gruncie każdego ocenianego przypadku. Z kolei o świadczeniu podzielonym można mówić jedynie w danym przypadku - przez odwołanie się do treści porozumienia zainteresowanych stron. W ocenie autora w rozważaniach na temat istoty podzielności oba pojęcia są często wzajemnie mylone. Przykładowo, błędem byłoby utrzymywać, że strony umowy mogą dokonać zmiany charakteru świadczenia z podzielnego na niepodzielne. Strony mogą jedynie przyjąć, iż przyrzeczone świadczenie zostanie przez nie podzielone bądź niepodzielone i właśnie ta ostatnia okoliczność - nie zaś sam charakter przyrzeczonego świadczenia - rozstrzyga o tym, czy zaciągnięte przez nie wielopodmiotowe zobowiązanie będzie traktowane jak podzielne (§ 420 BGB) czy też niepodzielne (§ 431 BGB). Na wypadek gdy już same zainteresowane strony zdołają rozstrzygnąć tę kwestię we własnym zakresie, wówczas brak uzasadnionego powodu, dla którego system prawny - z uwagi na odgórnie przyjętą definicję podzielności - miałby te ustalenia ignorować. Jak stąd wynika, konstruowanie ogólnej definicji podzielności ma znaczenie jedynie o tyle, o ile strony same nie rozstrzygnęły o rozdzieleniu przyrzeczonego świadczenia, jak również wtedy gdy łączące ich zobowiązanie powstało z mocy samego prawa. Jedynie w tych przypadkach potrzebne jest narzędzie umożliwiające dokonanie tej czynności niejako w ich zastępstwie[141].

Przenosząc powyższe uwagi krytyczne na grunt polskiego ustawodawstwa należy jeszcze raz podnieść systemowe różnice między oboma porządkami prawnymi. W prawie polskim zagadnienie podzielności świadczenia ma znaczenie szersze aniżeli w prawie niemieckim. Powyższe wynika z faktu, że ustawodawca niemiecki obszerniej zakreśla zakres zastosowania przepisów o solidarności dłużników, dla której to instytucji kwestia podzielności świadczenia zasadniczo pozostaje bez znaczenia. W prawie niemieckim przepisy o solidarności stosuje się co do zasady zawsze wtedy, gdy zobowiązanie dłużników zostało przez nich zaciągnięte wspólną umową (§ 427 BGB)[142]. Ponieważ w zakresie solidarności powstałej na podstawie czynności prawnej przypadek ten ma zdecydowanie największe znaczenie praktyczne, zagadnienie podzielności przyrzeczonego świadczenia dotyczy w głównej mierze tych przypadków, w których zachodzi wyraźny wyjątek od § 427 BGB, bądź też gdy zobowiązania dłużników wynikają z przepisu ustawy, który sam nie stanowi o ich odpowiedzialności solidarnej (np. odpowiedzialność spadkobierców po dokonaniu działu spadku). W prawie polskim natomiast zakres odpowiedzialności niesolidarnej odgrywa większą rolę, w szczególności sam fakt wspólnego przyrzeczenia świadczenia - jakkolwiek niekiedy może być okolicznością wspierającą taką kwalifikację prawną - nie jest zasadniczo wystarczającą przesłanką powstania solidarności. Pewnego podobieństwa funkcji można by się co prawda dopatrywać w przepisie art. 370 k.c., który również obejmuje pewne typowe przypadki przyrzeczenia świadczenia przez kilku dłużników. W porównaniu z § 427 BGB jego przesłanki zostały jednak określone inaczej, a przede wszystkim - ujęte znacznie węziej.

[141] W. Rütten*, op.cit...,* s. 14-18. Bardzo podobnie: U. Noack, *op.cit.,* s. 403.

[142] Na dodatek w piśmiennictwie § 427 BGB wykłada się bardzo szeroko, między innymi przyjmuje się, że o wspólności zawarcia umowy wcale nie przesądza fakt jednoczesnego jej zawarcia przez wszystkich dłużników. Por. S. Meier, *Gesamtschulden*,,, s. 22-27.

Druga zasadnicza różnica polega na tym, że doktryna niemiecka nie została przez ustawodawcę „skrępowana" definicją legalną świadczenia podzielnego, na wzór tej przyjętej w art. 379 § 2 k.c. Ustawodawca niemiecki w § 420 BGB odwołuje się do tego określenia, jego sprecyzowanie zostało jednak świadomie pozostawione do rozstrzygnięcia nauce prawa. Warto przy tym zwrócić uwagę, że przyjmowana przez część niemieckiego piśmiennictwa definicja „techniczna" świadczenia podzielnego mogłaby również z powodzeniem służyć za podsumowanie dotychczasowych komentarzy do rozwiązania z art. 379 § 2 k.c. Także i ten przepis opiera się bowiem na przyjęciu dwóch przesłanek, z których pierwsza odnosi się do charakteru przedmiotu świadczenia, natomiast druga do oceny jego wartości.

Na obronę powyższej definicji podniesiono jak dotąd wiele argumentów, co wynika z sygnalizowanej już tendencji do jej szerokiego zastosowania w całym systemie prawa. Odnosząc się do oceny tych zarzutów, które bezpośrednio dotyczą problematyki zobowiązania kilku dłużników, w pierwszej kolejności chciałbym zwrócić uwagę na argumentację Wojciecha Białończyka przedstawioną w krytycznej glosie do wyroku Sądu Najwyższego z 19 marca 2004 r. (IV CK 172/03). Stanowisku Sądu Najwyższego, zgodnie z którym: „świadczenie wykonawcy z umowy o roboty budowlane jest podzielne, gdyż z reguły może być spełnione bez istotnej zmiany przedmiotu świadczenia", autor ten słusznie zarzuca niewłaściwą wykładnię pierwszej z przesłanek z art. 379 § 2 k.c.[143] Jak zwracano uwagę, zarówno w polskim jak i w niemieckim piśmiennictwie zwykło się przyjmować, iż realizacja tej przesłanki następuje wówczas, gdy określona część całego świadczenia jest jednorodna w stosunku do pierwotnej całości, posiada zatem wszystkie jej istotne cechy. Nawet przy założeniu możliwie szerokiej wykładni trudno jest mówić o jej realizacji w kontekście zestawienia świadczeń polegających na wykonaniu wielu odrębnych robót budowlanych, instalacyjnych czy wykończeniowych, o których wspomina się w uzasadnieniu wyroku[144].

Wychodząc z tego trafnego spostrzeżenia glosator w dalszej części swojego wywodu usiłuje bronić stanowiska przeciwnego do wyrażonego w sentencji komentowanego wyroku. Między innymi podniósł on, iż dopuszczenie podzielności świadczenia z umowy o roboty budowlane mogłoby rodzić obowiązek zastosowania art. 379 § 1 k.c., a to w sytuacji gdy po stronie wykonawców zawierających umowę występuje kilka podmiotów. Jego zdaniem, powstaje pytanie, jak w praktyce takie zobowiązanie miałoby zostać wykonane i jakich świadczeń inwestor miałby dochodzić od poszczególnych wykonawców. W innej glosie do wyżej wymienionego wyroku Sądu Najwyższego podobne wątpliwości przedstawił Marcin Lemkowski. Autor ten zauważył, że w takim przypadku brak jest w ogóle kryteriów, według których podział zobowiązania miałby być dokonany, samo zaś rozwiązanie polegające na podziale czynności wykonywanych na podstawie zawartej umowy ocenił jako „nieracjonalne i sztuczne"[145].

Na gruncie wypowiedzi obu autorów trudno jest jednoznacznie ocenić, na czym tak naprawdę polega obawa przed przyjęciem rozwiązania, zgodnie z którym kilku wykonawców zaciąga niezależne zobowiązania, których wykonanie wzajemnie się uzupełnia i w razie należytego świadczenia składa się na finalny rezultat w postaci wzniesionego obiektu

[143] W. Białończyk, *Glosa*..., s. 86.
[144] Wyrok Sądu Najwyższego z 19 marca 2004 r., IV CK 172/03, OSP 2006, nr 12, poz. 18, s. 84.
[145] M. Lemkowski, *op.cit*., s. 137-138.

budowlanego. Jeśli jeden z dłużników może się samodzielnie zobowiązać do wykonania jakiegoś fragmentu prac o charakterze budowlanym (np. zobowiązanie do wstawienia okien w budynku), równie dobrze zobowiązanie takie może zaciągnąć kilku dłużników w zawieranych po sobie umowach i wreszcie kilku dłużników jednocześnie. Nieuzasadnione są obawy o ustalenie zakresu prac i wynikającego stąd zakresu odpowiedzialności za niewykonanie i nienależyte wykonanie zobowiązania każdego z dłużników. Odpowiedzi na to pytanie należy każdorazowo szukać w treści łączącego strony zobowiązania. Jeżeli na tej podstawie nie da się wyodrębnić zakresu świadczenia przyrzeczonego przez każdego z dłużników, wówczas albo należy przyjąć, że z uwagi na brak sprecyzowania tej kwestii umowa w ogóle nie została zawarta (co jednak stanowi przykład raczej tylko teoretyczny), albo też - w razie gdy strony wyraźnie sprecyzowały całościowy zakres robót, nie ustalając jednak jasnych kryteriów rozgraniczenia zakresu poszczególnych świadczeń - należy mówić o zaciągnięciu zobowiązania niepodzielnego w rozumieniu art. 380 § 1 k.c. Ustaleń tych należy zawsze dokonywać *in concreto*, jak też - niezależnie od przedstawienia w tej kwestii wywodu o charakterze ogólnym - miało to miejsce w uzasadnieniu wyroku z 19 marca 2004 r.

Nie można się też zgodzić z zastrzeżeniami Wojciecha Białończyka, który wskazuje na dalsze - jego zdaniem niekorzystne - konsekwencje przedstawionego ujęcia. Niewątpliwie dopuszczenie podzielności świadczenia z umowy o roboty budowlane byłoby dla inwestora mniej korzystne z tego względu, że nie mógłby on egzekwować od każdego z wykonawców odpowiedzialności za wzniesienie całego obiektu budowlanego, odpowiedzialność ulegałaby bowiem ograniczeniu do zakresu obciążających danego wykonawcę robót. Nie można się jednak zgodzić ze stwierdzeniem autora, zgodnie z którym przy takim rozstrzygnięciu dla uniknięcia powyższych konsekwencji w każdej zawieranej umowie o roboty budowlane należałoby zamieścić klauzulę wyłączającą zastosowanie art. 379 § 1 k.c.[146] Co prawda powyższy przepis stanowi o pierwszeństwie zobowiązania podzielnego przed zobowiązaniem solidarnym, nie można jednak przy tym zapominać, że ma ona miejsce dopiero wówczas, gdy sam sposób ukształtowania zobowiązania dostarcza odpowiedniej podstawy do przyjęcia podziału. Skomplikowany charakter umowy o roboty budowlane będzie z natury rzeczy powodował utrudnienia w tym zakresie - ścisłe rozgraniczenie zakresów świadczenia każdego z wykonawców wymagać będzie precyzji, przy dochowaniu której nie może być wątpliwości, iż strony wyraźnie godzą się na limitowanie rozmiaru długu każdego z zobowiązanych. Zwłaszcza na gruncie tej umowy trudno zatem podzielać obawy, że rozwiązanie z art. 379 § 1 k.c. może zostać wierzycielowi narzucone, prowadząc do pogorszenia jego pozycji.

Nie jest również tak, że uznanie świadczenia z umowy o roboty budowlane za niepodzielne ze swojej istoty jest generalnie korzystniejsze także i dla samego wykonawcy - z tej przyczyny, że w sytuacji wielości podmiotów po stronie inwestorów zastosowanie znajdzie art. 380 § 2 k.c.[147] Powyższy argument jest wybiórczy - utrzymywanie, że sytuacja dłużnika przedstawia się korzystniej, ponieważ jako zobowiązany do świadczenia niepodzielnego może on na zasadach solidarności żądać od każdego z inwestorów całego wynagrodzenia, nie bierze pod uwagę tego, że w razie przyjęcia podzielności jego świadczenia dłużnik ten nie jest obowiązany świadczyć na rzecz któregokolwiek z

[146] W. Białończyk, *Glosa*..., s. 88.
[147] W. Białończyk, *Glosa*..., s. 88.

inwestorów w całości. Nie następuje zatem zachwianie równowagi, w ten sposób że wykonawca ma obowiązek świadczyć na rzecz któregokolwiek z inwestorów w całości, podczas gdy należnego wynagrodzenia może dochodzić od każdego jedynie w odpowiedniej części. Jeżeli wykonawca uznaje taki sposób ukształtowania za niekorzystny, wówczas nie powinien się zgadzać na ukształtowanie zobowiązań zaciągniętych w stosunku do kilku inwestorów w sposób nadający przyrzeczonemu przez niego świadczeniu cech świadczenia podzielnego.

Wydaje się, że właśnie w tej ostatniej kwestii dochodzimy do sedna zachowawczego podejścia doktryny do zagadnienia zastosowania definicji z art. 379 § 2 k.c. Najwyraźniej przejawia się ono w krytycznej glosie Agnieszki Goldiszewicz i Adriana Niewęgłowskiego do rozstrzygnięcia Sądu Najwyższego z 4 czerwca 2009 r. (III CSK 337/08), w którym podkreślono prymat interpretacji postanowień umowy w przedmiocie oceny występowania przesłanek podzielności z art. 379 § 2 k.c. Wyżej wymienieni autorzy podnoszą, że nie można zmienić właściwości przedmiotu świadczenia umówionego przez strony przez uznanie świadczenia niespełniającego przesłanek z art. 379 § 2 k.c. za świadczenie podzielne. Takie zachowanie wykracza poza gwarantowaną przez przepisy prawa cywilnego zasadę swobody umów i jako sprzeczne z art. 353^1 k.c. skutkuje nieważnością zastrzeżonej przez strony klauzuli, powodując tym samym konsekwencje przewidziane w art. 58 § 3 k.c.[148] W kontekście powyższej wypowiedzi pojawia się pytanie, czy rzeczywiście norma prawna przewidziana w art. 379 § 2 k.c. ma charakter bezwzględnie wiążącej, a tym samym uczestnicy obrotu zostali przez ustawodawcę skrępowani w zakresie swobody ukształtowania zasad odpowiedzialności kilku dłużników zobowiązanych do zaspokojenia jednego wierzyciela. Aby odpowiedzieć na to pytanie, należy się zastanowić nad rzeczywistym znaczeniem i funkcją, jaką pełni w kodeksie cywilnym definicja legalna podzielności świadczenia z art. 379 § 2 k.c.

Zagadnienie to jest bardzo rozległe, wiąże się bowiem z oceną wszystkich przepisów prawa, na gruncie których doktryna odwołuje się do zawartej w art. 379 § 2 k.c. definicji legalnej (m.in. art. 211, art. 491 § 2 k.c.). Z uwagi na tematyczny zakres niniejszej rozprawy, swoją uwagę ograniczam do oceny tych jedynie przypadków, które wiążą się z oceną podzielności świadczenia należnego wierzycielowi od kilku dłużników. W tym kontekście proponuję zestawić dwie najważniejsze sytuacje, w których na podstawie art. 379 § 1 k.c. mogą zostać ustanowione zobowiązania podzielne: a) gdy obowiązek świadczenia przez kilku dłużników wynika z zawartych z wierzycielem porozumień umownych; b) gdy obowiązek ten wynika ze spadkobrania i dodatkowo jest on oceniany na chwilę dokonywania przez spadkobierców działu spadku[149].

Właściwe zastosowanie przepisu art. 379 § 1 k.c. w każdej z tych sytuacji jest pod wieloma względami różne, zupełnie odmienne kryteria powinny bowiem decydować o ocenie, czy zobowiązania dłużników będą mogły zostać uznane za zobowiązania niepodzielne lub podzielne. W pierwszym przypadku, rozstrzygająca dla tej oceny jest kwestia urzeczywistnienia zgodnej woli stron przy zawarciu umowy. W drugim natomiast, kiedy

[148] A. Goldiszewicz, A. Niewęgłowski, *op.cit*..., s. 124-125.

[149] Oczywiście ocena tej sytuacji przed chwilą dokonania działu spadku jest bezcelowa z uwagi na zastrzeżoną w przepisach ustawy solidarną odpowiedzialność spadkobierców przed chwilą przeprowadzenia działu spadku (art. 1034 § 1 zd. 1 k.c.).

występowanie wielości dłużników jest następstwem skutku wynikającego bezpośrednio z ustawy, decydujące znaczenie odgrywa potrzeba wyważenia ich sprzecznych interesów. Odwoływanie się do przepisu art. 379 § 2 k.c. w tej drugiej sytuacji jest właściwe, ponieważ przewidziana w nim definicja techniczna podzielności spełnia elementarny wymóg sprawiedliwości repartycyjnej[150]. Wskutek zastosowania tej definicji część świadczenia przypadła na każdego ze spadkobierców, nie różni się od pozostałych pod względem jakościowym (każdy ze spadkobierców ma obowiązek świadczyć „to samo"). Natomiast pod względem ilościowym jest ona określona przez porównanie wysokości udziałów w spadku (w tym zakresie na podstawie art. 1034 § 2 k.c. wyłączone zostaje - wynikające z art. 379 § 1 zd. 2 k.c. - domniemanie podziału świadczenia na równe części). Jak założył to ustawodawca, prawo nie może w tej sytuacji arbitralnie decydować o nałożeniu na osoby znajdujące się w jednakowej sytuacji różnych jakościowo obowiązków świadczenia - choćby i ekonomiczna wartość tych świadczeń przedstawiała się wzajemnie porównywalnie[151]. Tak samo wobec braku szczególnych porozumień łączących zainteresowane strony wierzyciel nie powinien być zmuszany do przyjęcia z rąk jednego z dłużników świadczenia (połączonego z reguły z obowiązkiem świadczenia własnego), które nawet w częściowym zakresie może nie zaspokajać jego interesu. Ponadto mogłoby to być również dla niego krzywdzące, jeżeli takie różne jakościowo świadczenie przypadłoby na spadkobiercę, od którego będzie mu je trudniej wyegzekwować.

Z tych wszystkich względów zastosowanie przepisu art. 379 § 2 k.c. prowadzi do wniosku, że jeżeli świadczenie, które w następstwie śmierci dłużnika ciąży na kilku spadkobiercach, nie spełnia rygorystycznych przesłanek przewidzianych w tym przepisie - skutek wynikający z art. 379 § 1 k.c. nie może wystąpić. Tym samym zobowiązania spadkowe - pomimo przeprowadzenia działu spadku - zostaną uznane za zobowiązania niepodzielne (art. 380 § 1 k.c.). Będzie to prowadziło do stanu rzeczy, w którym sytuacja każdego z dłużników w stosunkach z wierzycielem spadkowym nadal pozostanie równa - w tym znaczeniu, że po przeprowadzeniu działu spadku obowiązek świadczenia przez każdego z dłużników nadal będzie przedstawiał się tak samo, jak w odniesieniu do pozostałych (każdy ze spadkobierców będzie odpowiadał za całość świadczenia na zasadach niepodzielności). Podkreślmy jeszcze raz, że przemawiają za tym względy sprawiedliwościowe, wyrażające się w dążeniu ustawodawcy do unikania arbitralnego podziału obowiązku świadczenia między osoby, na które obowiązek ten przeszedł z mocy samego prawa.

Zupełnie inaczej się przedstawia ta ocena w tej sytuacji, kiedy zagadnienie podzielności świadczenia powstaje na tle zgodnego porozumienia stron. W takim przypadku nie widać potrzeby interwencji ustawodawcy, z której wynikałoby określenie przesłanek uznania zobowiązań za podzielne. Autonomia woli i zasada swobody umów przeważają tu bowiem nad względami sprawiedliwości repartycyjnej[152]. Jak było to wyjaśniane we

[150] Inna zaś sprawa, że na poziomie ustawy zwyczajnie nie dałoby się ustanowić ogólnych kryteriów podziału świadczenia z mocy prawa na różnorodzajowe części.
[151] S. Meier, *Gesamtschulden*.., s. 219.
[152] Z tych samych założeń wychodzi stanowisko reprezentowane w literaturze prawa rzeczowego, zgodnie z którym w przypadku umownego zniesienia współwłasności nie obowiązują ustawowe przesłanki ograniczające dopuszczalność podziału (wyjąwszy przypadek sprzeczności z ustawą) wymienione w art. 211 k.c. Dotyczą one wyłącznie podziału dokonywanego w trybie sądowym. Por. Z. Nowakowski (w:) *System prawa cywilnego.*

wcześniejszych uwagach, jeżeli dłużnicy w ten sposób ustalą zakres przyrzeczonych wierzycielowi różnych jakościowo świadczeń, że będzie on miał charakter zupełnie rozłączny - zobowiązania te należy zakwalifikować jako podzielne. Błędem jest natomiast przyjmowanie, że w rozpatrywanym przypadku dochodzi do naruszenia właściwości zobowiązania zaciągniętego przez strony. O tym, jak przedstawia się właściwość danego zobowiązania wynikającego z czynności prawnej, można mówić dopiero po zapoznaniu się z treścią złożonych oświadczeń woli. Strony zaś mogą bez przeszkód postanowić, iż świadczenia przyrzeczone przez kilku dłużników będą się wzajemnie uzupełniały w ten sposób, że w połączeniu ze sobą będą stanowiły jedną gospodarczą całość[153]. W odniesieniu do tej sytuacji, art. 379 § 2 k.c. stanowi jedynie przepis dyspozytywny, gdyż o tym, czy występuje skutek przewidziany w § 1 tego przepisu, decydują co do zasady same strony. Dopiero jeżeli z treści porozumienia stron ocena taka nie wynika, a z czynności prawnej lub przepisu ustawy nie wynika ustanowienie solidarności (art. 369 k.c.) - decydujące znaczenie dla uznania świadczenia za podzielne będzie odwołanie do przepisu art. 379 § 2 k.c. Jest to moim zdaniem w pełni zgodne z względnie wiążącym charakterem przepisów prawa zawartych w księdze trzeciej kodeksu cywilnego.

Na dyspozytywny charakter normy wynikającej z tego przepisu wskazuje już zresztą po części fakt, że w art. 379 § 1 zd. 2 k.c. ustawodawca wyraźnie dopuścił możliwość odstąpienia przez strony od zasady rozdziału przyrzeczonego świadczenia na równe części. Dlaczego zatem strony mogłyby ustanowić nierówne obciążenie dłużników w wymiarze ilościowym, nie mogłyby zaś tego uczynić w wymiarze jakościowym? Jak ponadto z punktu widzenia zasad prakseologii miałaby być wytłumaczona okoliczność, że rezultat niemożliwy do osiągnięcia w drodze jednej czynności prawnej (np. podział prac budowlanych między kilku wykonawców), miałby być możliwy w drodze dwóch niezależnych od siebie czynności (zawarcie z każdym wykonawcą odrębnej umowy)? Już samo to przekonuje, że zastosowanie art. 379 § 2 k.c. należy w przedstawiony powyżej sposób zróżnicować w zależności od charakteru zdarzenia, stanowiącego źródło odpowiedzialności kilku dłużników za całość należnego wierzycielowi świadczenia. Problematyczność zawartej w tym przepisie definicji polega właśnie na tym, że - jakkolwiek w piśmiennictwie nadaje się jej taki szeroki zakres - w rzeczywistości odpowiada ona wyłącznie na potrzebę rozsądzenia tych sytuacji potencjalnie spornych, w których pojawia się kwestia podziału obowiązku świadczenia, który nie wynika ze zgodnego porozumienia stron.

Ustawodawca zapewne nie przewidział powyższych następstw przyjęcia kodeksowej definicji świadczenia podzielnego. Właśnie bowiem sam fakt jej wprowadzenia wydaje się dziś po części stanowić źródło kolejnych nieporozumień, w szczególności przyczynia się on do nadmiernie zachowawczego stanowiska zajmowanego przez współczesne piśmiennictwo. Na tym tle - przynajmniej w kontekście zagadnienia wielości dłużników - jako zasadniczo

---

Prawo własności i inne prawa rzeczowe, tom 2, red. J. Ignatowicz, Wrocław 1977, s. 428; B. Swaczyna, *Umowne zniesienie współwłasności nieruchomości*, Warszawa 2004, s. 93-95.

[153] Powstaje jednak problem jak oceniać skutki szczególnej sytuacji, w której rozłączne świadczenia przyrzeczone przez każdego z dłużników uzupełniają się w tym sensie, że bez otrzymania któregokolwiek z nich, wierzyciel nie jest już zainteresowany spełnieniem świadczenia przez pozostałych dłużników (tym samym interes wierzyciela nie jest w tej sytuacji nawet częściowo zaspokojony). Moim zdaniem zobowiązania te nadal należy kwalifikować jak zobowiązania podzielne - kwestia ta jest przedmiotem bliższej analizy w rozdziale 2.5.2.

korzystną należy ocenić linię orzeczniczą przyjętą przez Sąd Najwyższy, która jednoznacznie zmierza w kierunku uelastycznienia zasad obrotu i przywraca w tym zakresie właściwe znaczenie zasady swobody umów.

2.3. Zobowiązania niepodzielne

2.3.1. Dotychczasowe stanowisko nauki

Wśród systemów prawnych, które przewidują odrębną kategorię zobowiązań niepodzielnych, daje się zaobserwować różny sposób unormowania tej instytucji. W prawie niemieckim nakazuje się w tym przypadku stosowanie przepisów ogólnych o solidarności dłużników - § 431 BGB stanowi, że osoby, które mają spełnić świadczenie niepodzielne, odpowiadają jak dłużnicy solidarni. Mając na uwadze szerokie zastosowanie przepisów o solidarności w doktrynie niemieckiej kwestionuje się w ogóle potrzebę funkcjonowania podobnej regulacji, która i tak nie wprowadza zmian w stosunku do obowiązujących w tym systemie zasad ogólnych[154]. Podkreśla się jednak, że jej obecność jest dla rozwoju tamtejszej nauki przełomowa w tym znaczeniu, że potwierdza chęć odwrotu ustawodawcy od przyjmowanych w okresie przedkodyfikacyjnym koncepcji doktrynalnych zakładających złagodzenie reżimu odpowiedzialności dłużników ze względu na brak występującego między nimi węzła solidarności. Złagodzenie to miało się wyrażać w dokonaniu rozdzielenia w stosunku zewnętrznym należnego od każdego z dłużników odszkodowania (*Teilungsinteresse*) oraz przysługującym każdemu z pozwanych procesowym uprawnieniu do żądania wezwania pozostałych do uczestnictwa w postępowaniu. W obecnym stanie prawnym na gruncie § 431 BGB przyjmuje się natomiast, że w razie wyrządzenia szkody każdy dłużnik odpowiada za nią w takim zakresie, w jakim był odpowiedzialny za spełnienie świadczenia[155]. Także w razie występienia niemożliwości świadczenia, za którą odpowiada każdy z dłużników, ich odpowiedzialność nie ulega podziałowi ze względu na zmianę charakteru świadczenia w stosunku zewnętrznym. Podobnie jak w przypadku solidarności, repartycja jest dokonywana dopiero przy regresie - wierzyciel nie ponosi zatem niekorzystnych skutków niewypłacalności jednego z dłużników.

Inne podejście spotykamy w prawie francuskim. We wcześniejszych uwagach była już mowa o tym, że kodeksowe uregulowanie przepisów o niepodzielności wyróżnia się bardzo dużą kazuistyką. Podlega również niejednoznacznym interpretacjom tamtejszej doktryny. Zobowiązania niepodzielne uznaje się za kategorię odrębną od zobowiązań solidarnych, za czym przemawia w pierwszym rzędzie odmienność powiązanych z nimi następstw prawnych[156]. Na gruncie zobowiązań niepodzielnych większość autorów neguje możliwość

[154] S. Meier, *Gesamtschulden*..., s. 126-127.
[155] S. Meier, *Gesamtschulden*..., s. 122-125. Wniosek ten wyprowadza się z faktu, że w toku prac nad ostateczną redakcją § 431 BGB zdecydowano się na odrzucenie proponowanego zastrzeżenia podzielności zobowiązań w rezultacie zastąpienia pierwotnego świadczenia niepodzielnego świadczeniem odszkodowawczym. Por. także: H. Ehmann, *Gesamtschuld*..., s. 204.
[156] G.A.Lange, *op.cit*., s. 75; S. Meier, *Gesamtschulden*..., s. 113. Dla odmiany w piśmiennictwie szwajcarskim formalnej odrębności tych instytucji (art. 70 ust. 2-3 OR) przeciwstawiane jest podobieństwo w zakresie ich

zastosowania licznych w tamtejszym systemie przepisów prawa zakładających rozszerzający skutek zdarzeń niekorzystnych dla dłużników - uważa się, że nie są one objęte działaniem zasady ich wzajemnej reprezentacji[157]. Zagadnienie następstw przekształcenia niepodzielnego świadczenia w świadczenie odszkodowawcze rozwiązuje się ze wskazaniem na pełną odpowiedzialność dłużnika, który wyrządził szkodę, oraz podzielną odpowiedzialność pozostałych dłużników (art. 1232 k.c.fr. *per analogiam*). Pozwany dłużnik, który sam nie może spełnić należnego wierzycielowi świadczenia, może od niego żądać przypozwania pozostałych do udziału w postępowaniu - podstawę tego uprawnienia stanowi interpretowany rozszerzająco przepis art. 1225 k.c.fr., który w swoim literalnym brzmieniu stanowi wyłącznie o odpowiedzialności pozwanych spadkobierców[158]. W porównaniu z przepisami o solidarności nauka francuska przewiduje jeszcze inne modyfikacje reżimu prawnego niepodzielności na gruncie przepisów prawa spadkowego. Jedną z najbardziej doniosłych stanowi wyłączenie podziału zobowiązania w rezultacie jego nabycia przez kilku spadkobierców. Z uwagi na takie dosyć szczególne rozwiązanie w systemie francuskim niepodzielność (w postaci *indivisibilité conventionnelle*) bywa zastrzegana w uzupełnieniu przyjętej przez strony solidarności[159].

Podobnie jak wyżej wymienione regulacje, również i polski kodeks cywilny nie zawiera definicji legalnej niepodzielności świadczenia. Jej zamieszczenie nie było jednak potrzebne, skoro w art. 379 § 2 k.c. ustawodawca przewidział - stanowiącą jej przeciwieństwo - definicję podzielności. Wyżej była już mowa o komplikacjach związanych z interpretacją powyższej definicji, jak również o skutkach, jakie jej wykładnia wywiera na określenie pojęcia niepodzielności. W nawiązaniu do wcześniejszych uwag, w tym miejscu interesują nas wyłącznie następstwa wynikające z faktu, że dane świadczenie należne od kilku dłużników jest niepodzielne w świetle wykładni przedstawionej w rozdziale 2.2.2.

Kwestii tej dotyczy przepis art. 380 § 1 k.c. Zgodnie z jego brzmieniem dłużnicy zobowiązani do świadczenia niepodzielnego są odpowiedzialni za spełnienie świadczenia jak dłużnicy solidarni. Choć nie zostało to wyraźnie podkreślone, przepis ten obejmuje jedynie te przypadki zobowiązania kilku dłużników do zaspokojenia tego samego interesu wierzyciela, w których daje się stwierdzić występowanie mechanizmu wspólnego wygaśnięcia tych zobowiązań w rezultacie świadczenia przez jednego z nich - a zatem gdy nie zachodzi odpowiedzialność kumulatywna[160]. Pod względem redakcyjnym art. 380 § 1 k.c. można uznać za odwzorowanie formuły przyjętej w § 431 BGB. Tym bardziej ciekawie przedstawia

---

skutków. J. Kren- Kostkiewicz (w:) *Schweizerisches Obligationenrecht*, red. J. Kren- Kostkiewicz, P. Nobel, I. Schwander, S. Wolf, Zürich 2009, s. 257; I. Schwenzer, *op.cit*., s. 549; P. Wullschleger (w:) *Handkommentar zum Schweizer Privatrecht. Obligationenrecht. Allgemeine Bestimmungen*, red. A. Furrer, A. Schnyder, Zürich 2010, s. 430.

[157] Dopuszcza się jednak rozszerzoną skuteczność przerwy biegu terminu przedawnienia (art. 2249 ust. 2 k.c.fr.), podobne poglądy są wyrażane w odniesieniu do skutków zwolnienia z długu oraz wyroku zapadłego wobec jednego z dłużników. G.A.Lange, *op.cit*., s. 75; F. Terré, P. Simler, Y. Lequette, *op.cit*., s. 1208-1210. Por. również: S. Meier, *Gesamtschulden*..., s. 113-114.

[158] W prawie francuskim reżim niepodzielności świadczenia obejmuje zarówno świadczenia, które mogą być spełnione przez każdego z dłużników, jak i takie, które wymagają ich zgodnej współpracy. G.A.Lange, *op.cit*., s. 75-76, 78. Por. również: S. Meier, *Gesamtschulden*..., s. 226-227.

[159] G.A.Lange, *op.cit*., s. 71-72; P. Malaurie, L. Aynés, P. Stoffel- Munck, *op.cit*., s. 712; F. Terré, P. Simler, Y. Lequette, *op.cit*., s. 1208-1210. Por. również: S. Meier, *Gesamtschulden*..., s. 114.

[160] Wynika to jednak pośrednio z art. 380 § 3 k.c. Na gruncie § 431 BGB: H. Ehmann, *Gesamtschuld*..., s. 203.

się wniosek, iż przepis ten podlega w prawie polskim znacząco różnej interpretacji, która wywodzi się od Romana Longchamps de Berier. Jeszcze na gruncie poprzednio obowiązującego art. 4 k.z. autor ten stwierdził, że w rozpatrywanym przypadku solidarność nie jest cechą zobowiązania, ale następstwem niepodzielności świadczenia. Zgodnie z tym poglądem reguły dotyczące solidarności są stosowane do odmiennej, choć bardzo zbliżonej sytuacji - z tego też względu ustawodawca nie stanowi, że dłużnicy świadczenia niepodzielnego są dłużnikami solidarnymi, ale jedynie że odpowiadają jak dłużnicy solidarni. Konieczność sięgania do przepisów o solidarności ustaje zatem z chwilą zmiany przedmiotu świadczenia na podzielny. Zobowiązania dłużników ulegają w tym przypadku podziałowi co do wysokości świaczenia, a tym samym pogorszeniu ulega pozycja wierzyciela który traci możliwość żądania od każdego z dłużników pełnego zaspokojenia[161]. Interpretacja przedstawiona przez Romana Longchamps de Berier, została bez większych korekt przejęta w odniesieniu do art. 380 § 1 k.c., gdzie przyjmuje się ją do przypadku zastąpienia świadczenia pierwotnego przez świadczenie odszkodowawcze[162].

Pojawia się jednak pytanie, czy takie właśnie - wydawałoby się przekonywające - odczytanie formuły z art. 380 § 1 k.c. jest rzeczywiście właściwe. Nie powinno budzić wątpliwości, że - podobnie jak to ma miejsce na gruncie art. 881 k.c. (por. rozdział 3.1.10) - posłużenie się w tym przepisie zwrotem „jak dłużnicy solidarni", miało w zamyśle ustawodawcy zapobiegać pełnemu utożsamieniu odpowiedzialności dłużników świadczenia niepodzielnego z odpowiedzialnością dłużników solidarnych[163]. Należy przypuszczać, że ustawodawca uznaje ten reżim prawny za optymalny głównie przez wzgląd na należny wierzycielowi przedmiot świadczenia, nie zaś ze względu na potrzebę udzielenia mu zabezpieczenia i łatwiejszej realizacji przysługujących uprawnień. Artykuł 380 § 1 k.c. dotyczy bowiem wyłącznie tych sytuacji, w których nie zostało spełnione kryterium formalnego zastrzeżenia solidarności przewidziane w art. 369 k.c. Z tej perspektywy przyjęte przez piśmiennictwo założenie jedynie tymczasowego charakteru odpowiedzialności za pełne zaspokojenie wynikającej z art. 380 § 1 k.c. i przeciwstawienie tego założenia mechanizmowi odpowiedzialności solidarnej (na który zmiana przedmiotu świadczenia na podzielny nie wywiera wpływu) - może wydawać się uprawnione.

Natomiast istotne zagadnienie, które w dotychczasowych wypowiedziach jest konsekwentnie pomijane, stanowi pytanie jak dominująca wykładnia art. 380 § 1 k.c. koresponduje z ogólnymi zasadami odpowiedzialności kilku podmiotów za wyrządzoną jedną szkodę. Pozostaje bardzo znamiennym, że najczęściej wskazywany w piśmiennictwie przypadek ustania odpowiedzialności każdego z dłużników za zaspokojenie pełnego interesu wierzyciela stanowi zastąpienie wyjściowego przedmiotu świadczenia przez świadczenie zastępcze stanowiące odszkodowanie[164]. W literaturze podkreśla się, że rozstrzygnięcie o

[161] R. Longchamps de Berier, *op.cit*., s. 50-51.
[162] W. Dubis, *op.cit*., s. 579; A. Kaźmierczyk, *Umowa użyczenia w polskim prawie cywilnym*..., s. 155-156; E. Łętowska, *op.cit*., s. 334; Z. Masłowski, *Kodeks*..., s. 913; A. Pyrzyńska, *Kodeks*..., s. 189; M. Pyziak- Szafnicka, *System*..., s. 373-374; M. Sychowicz, *Kodeks*..., s. 142; K. Zawada, *Kodeks*..., s. 1066-1067.
[163] Nieprzypadkowe użycie powyższego zwrotu nasuwa się również na podstawie lektury art. 380 § 3 k.c., który stanowi dla odmiany że dłużnik który spełnił świadczenie niepodzielne, może żądać od pozostałych dłużników zwrotu wartości świadczenia według tych samych zasad co dłużnik solidarny.
[164] Należy jednak przyjąć, że chodzi tu wyłącznie o te sytuacje, w których poszkodowany żąda od sprawców szkody odszkodowania w pieniądzu (art. 363 § 1 zd. 1 k.c.), który ze swojej istoty stanowi podzielny przedmiot

charakterze odpowiedzialności dłużników za wyrządzoną wierzycielowi szkodę stanowi o podstawowej różnicy między przepisami o solidarności a ich odpowiednim zastosowaniem w okolicznościach z art. 380 § 1 k.c. O ile w pierwszej sytuacji dłużnicy złączeni węzłem solidarności nadal odpowiadają wobec wierzyciela za całość świadczenia, o tyle w drugiej ulega ono między nimi podziałowi na podstawie zastosowania przepisów o zobowiązaniach podzielnych[165]. Pozostając reprezentatywną dla niemal całego współczesnego piśmiennictwa powyższa wypowiedź zasługuje na szczególne podkreślenie.

Taki sposób podejścia do zagadnienia niepodzielności nie jest jednak bynajmniej jedynym możliwym. W prawie niemieckim z zupełnie odmiennych założeń wychodzi pogląd uznający koncepcję wtórnego podziału zobowiązań niepodzielnych za sprzeczną z ogólnymi zasadami odpowiedzialności za szkodę[166]. Zwolennicy tego poglądu zwracają uwagę, że skoro przed wyrządzeniem szkody na każdym z dłużników ciążył obowiązek świadczenia w całości, tym samym każdy z dłużników powinien również odpowiadać za pełne pokrycie tej szkody. W przeciwnym razie doszłoby do sytuacji, w której odpowiedzialność za szkodę podlegałaby zmniejszeniu przez wzgląd na wielość osób, które za nią odpowiadają. Ponadto byłoby niesłusznym, aby w powyższym stanie rzeczy wierzyciel miał zostać obciążony ryzykiem niewypłacalności któregoś z dłużników[167]. Konieczność przyjęcia pełnej odpowiedzialności dłużników za powstałą szkodę podnosi się też niekiedy w doktrynie szwajcarskiej[168].

Warto podkreślić, że podobny sposób myślenia znalazł również zwolenników w piśmiennictwie krajowym. W literaturze przedwojennej jego zwolennikiem był Ludwik Domański, który odrzucał koncepcję następczej podzielności świadczenia niepodzielnego w interpretacji podanej przez Romana Longchamps de Berier. Zdaniem tego autora jedyną odmienność reżimu niepodzielności w zestawieniu z przepisami o solidarności stanowi brak możliwości żądania przez wierzyciela należnego mu świadczenia pierwotnego w części. Natomiast między obiema formami wielości dłużników brak różnicy w przedmiocie zasad ponoszenia przez nich odpowiedzialności za wyrządzoną szkodę. A zatem jeżeli za szkodę odpowiada każdy z dłużników zobowiązanych do świadczenia niepodzielnego, tym samym wierzyciel zachowuje przywilej żądania od każdego z nich odszkodowania w całości. W opinii autora przeciwna interpretacja stanowiłaby dla dłużnika zachętę do naruszenia zobowiązania i wymuszenia na wierzycielu dochodzenia w jego miejsce odszkodowania, za które miałby on odpowiadać jedynie w części[169].

świadczenia. Jeżeli natomiast poszkodowany występuje z żądaniem restytucji naturalnej (art. 363 § 1 zd. 1 k.c.) odpowiedzialność za całość świadczenia na podstawie art. 380 § 1 k.c. może nadal obciążać wszystkich dłużników.

[165] K. Zawada, *Kodeks*..., s. 1066-1067.

[166] Co prawda w systemie prawa niemieckiego koncepcja zobowiązań *in solidum* nie występuje, lecz i tak pomimo braku odpowiedniego przepisu wiele przypadków odpowiedzialności zostaje wyłączonych spod działania reguły podzielności. Kwalifikacja powyższych przypadków jako zobowiązań solidarnych jest możliwa dzięki nieobowiązywaniu zasady formalnego źródła solidarności.

[167] S. Meier, *Gesamtschulden*..., s. 123-125. Podobnie: U. Noack, *op.cit*., s. 705.

[168] J. Kren- Kostkiewicz, *op.cit*., s. 257. Odmiennie jednak: I. Schwenzer, *op.cit*., s. 549.

[169] L. Domański, *op.cit*., s. 137-138. W celu uzasadnienia swojego stanowiska autor powoływał się na współczesną mu linię orzeczniczą judykatury szwajcarskiej przyjętą na gruncie art. 70 OR.

2.3.2. Ocena własna zagadnienia

Rozstrzygnięcie przedstawionego wyżej dylematu nie jest bynajmniej sprawą prostą. Stanowisko przeważającej części piśmiennictwa wydaje się być oparte na prostym rozumowaniu, które rzeczywiście wydaje się bardzo logiczne i przekonywające - skoro przesłankę zastosowania art. 380 § 1 k.c. stanowi niepodzielność świadczenia, tym samym wynikające z tego przepisu skutki powinny ustąpić z chwilą, gdy to ostatnie uległo zmianie na podzielne. Należy jednak zwrócić uwagę, że przywoływane wyżej wypowiedzi piśmiennictwa odnoszące się do przepisu art. 380 § 1 k.c., zakładają ten jedynie przypadek w którym za powstałą szkodę odpowiadają wszyscy dłużnicy obowiązani do świadczenia niepodzielnego. On też zostanie poddany bliższej uwadze w poniższych wywodach. Zanim to jednak nastąpi, należy z góry podkreślić, że zdecydowanie prościej przedstawia się ocena sytuacji, w której za szkodę odpowiada tylko jeden z dłużników. W tej sytuacji jedynie ten dłużnik jest obowiązany do pokrycia szkody, pozostali dłużnicy są wolni od obowiązku pokrycia szkody ze względu na brak realizacji przesłanek tej odpowiedzialności. Powstałe zobowiązanie odszkodowawcze na ogólnych zasadach obejmuje rekompensatę szkody w pełnej wysokości - nie do przyjęcia jest bowiem rozwiązanie zakładające, że dłużnik ten miałby za szkodę odpowiadać jedynie częściowo (np. proporcjonalnie do udziału w przyszłym regresie między dłużnikami). Prowadziłoby to bowiem do paradoksalnego rezultatu, w którym - ze względu na brak możliwości pełnej rekompensaty - pozycja wierzyciela uprawnionego do świadczenia od kilku dłużników, przedstawiałaby się znacznie gorzej niż gdyby dłużnik był od początku tylko jeden.

W dalszych uwagach rozpatrywany będzie przypadek, w którym za powstałą szkodę odpowiedzialność ponoszą wszyscy dłużnicy obowiązani do świadczenia niepodzielnego. Odniesienie się do dominującej wykładni art. 380 § 1 k.c., wymaga w tym zakresie postawienia pytania o precyzyjne wyjaśnienie - zakładanego na jej gruncie - mechanizmu podziału odpowiedzialności dłużników za powstałą szkodę. Jak sądzę, obrona tej wykładni jest możliwa przy założeniu, że dłużnik, który był zobowiązany do spełnienia świadczenia w całości (co wynikało z jego niepodzielności), może na ogólnych zasadach odpowiadać za powstałą wtórnie szkodę jedynie w części proporcjonalnej do jego wewnętrznego udziału w regresie. Zgodnie z taką interpretacją obowiązek odszkodowawczy powstaje od razu w wysokości pewnego ułamka, nie zaś dlatego, że ulega on późniejszemu zmniejszeniu wskutek zastosowania art. 379 § 1 k.c. Jeśliby za to stanąć na pozornie tylko zbliżonym stanowisku, zgodnie z którym odpowiedzialność za szkodę powstaje w rozmiarze odpowiadającym wysokości pierwotnego świadczenia (a zatem dłużnik odpowiada za jej całość), a dopiero powstały w ten sposób obowiązek świadczenia ulega na zasadzie art. 379 § 1 k.c. wtórnemu podziałowi wynikającemu z braku zastrzeżenia w zobowiązaniu solidarności - wówczas dominujący pogląd piśmiennictwa nie zasługiwałby na aprobatę. W polskim systemie prawa nie jest bowiem zasadą, że wyrządzenie jednej szkody przez kilka podmiotów prowadzi do repartycji ciążącego na nich obowiązku jej pokrycia w stosunku zewnętrznym. Na wypadek powstania kilku zobowiązań deliktowych do naprawienia jednej szkody, ustawodawca zastrzega w art. 441 § 1 k.c. powstanie solidarności z mocy samego prawa. Natomiast

pozostałe przypadki odpowiedzialności różnych podmiotów za powstałą jedną szkodę zostały przez orzecznictwo i doktrynę objęte figurą prawną odpowiedzialności *in solidum*. Ta ostatnia - pomimo braku występowania solidarności - również pozwala wierzycielowi na żądanie od każdego z dłużników odszkodowania w pełnej wysokości, a zatem tak samo, jak miałoby to miejsce na gruncie art. 366 § 1 k.c. (por. również uwagi zastrzeżone w rozdziale 2.4). Tym samym w razie przyjęcia drugiej ze wskazanych wyżej interpretacji uzasadniony wydaje się wniosek, że powstały po stronie każdego z dłużników obowiązek pokrycia szkody w pełnej wysokości - w rezultacie zastosowania art. 441 § 1 k.c. bądź na podstawie odwołania do zasad odpowiedzialności *in solidum* - nie powinien ulegać podziałowi stosownie do postanowień art. 379 § 1 k.c.

Właśnie to drugie z możliwych do przyjęcia objaśnień wydaje się bardziej przekonywające. Dłużnik zobowiązany do świadczenia niepodzielnego powinien odpowiadać za szkodę w pełnej wysokości, ponieważ wcześniej spoczywał na nim obowiązek spełnienia całego należnego wierzycielowi świadczenia. Zapewne zwolennicy przeciwnego poglądu zwrócą uwagę na to, że pierwotna pełna odpowiedzialność stanowiła tu poniekąd następstwo przypadku, a zatem nie może ona służyć za podstawę dla takiego wnioskowania. To - powszechne jak się wydaje - założenie jest jednak w mojej ocenie mało przekonywające. Zastanówmy się nad najprostszą sytuacją, w której dwóch dłużników przyrzeka wierzycielowi świadczenie o charakterze niepodzielnym. Czy w rezultacie ustalenia, że strony w żaden sposób nie zastrzegły między sobą podziału czynności związanych ze spełnieniem świadczenia (co w zgodzie z wcześnieszymi uwagami mogłoby mu nadać charakter podzielny), można zasadnie utrzymywać, że obowiązek świadczenia w całości stanowi dla nich następstwo przypadku? W zdecydowanej większości wypadków dłużnicy doskonale zdają sobie sprawę, że tak właśnie przedstawia się ich sytuacja - wynika to bowiem z oczywistej dla nich oceny, że tylko świadczenie spełnione w całości może prowadzić do zaspokojenia interesu wierzyciela. Wydaje się zatem, że byłoby zupełnie sztucznym utrzymywać, iż przyrzekając określony przedmiot świadczenia dłużnicy nie zdają sobie sprawy z zakresu przyjętej na siebie odpowiedzialności. Dość trudno jest sobie wyobrazić, że dłużnicy mogą zostać przez tą okoliczność zaskoczeni - dłużnicy wiedzą, jakie świadczenie zostało przez nich przyrzeczone i z reguły zdają sobie też dobrze sprawę, czy wymaga ono spełnienia w całości czy też może to nastąpić w częściach. Prawidłowe wydaje się raczej wnioskowanie przeciwne, zgodnie z którym strony często właśnie dlatego nie ustanawiają solidarności, ponieważ wiedzą o tym, że zastrzeganie solidarnej odpowiedzialności dłużników za całość świadczenia nie jest w danych okolicznościach potrzebne. W praktyce obrotu strony mogą nie przywiązywać wagi do kwalifikacji prawnej tej sytuacji, niejednokrotnie również nie biorą one pod uwagę rozstrzygnięcia w przedmiocie zasad ponoszenia odpowiedzialności za wyrządzoną szkodę. Podobnie na gruncie art. 380 § 1 k.c. nie wydaje się właściwym, aby te sytuacje różnicować - do czego prowadziłoby przyjęcie, że formalny brak zastrzeżenia solidarności powoduje podział należnego wierzycielowi odszkodowania.

Mankamenty dotychczasowej wykładni art. 380 § 1 k.c. najlepiej przedstawić na przykładzie. Załóżmy, że dwóm osobom wspólnie udostępniono rzecz niepodzielną do korzystania, a ta ostatnia w czasie jej używania uległa zniszczeniu, za co obaj dłużnicy ponoszą odpowiedzialność. Dla obowiązku zwrotu rzeczy nie została ustanowiona

solidarność. Zgodnie z dominującym poglądem żądanie przez wierzyciela pieniężnego pokrycia wyrządzonej szkody ma charakter podzielny, a zatem roszczenie odszkodowawcze przysługuje mu wobec każdej z tych osób jedynie w części. Paradoksalnie jego sytuacja przedstawiałaby się znacznie lepiej, gdyby jeden ze sprawców szkody w ogóle nie zawarł z nim umowy (bądź gdyby na przykład okazała się ona nieważna), a roszczenia odszkodowawcze opierałyby się wyłącznie na podstawie deliktowej (art. 415 k.c.). Wynika to z faktu, że w tej drugiej sytuacji zaistniałby nieuregulowany przypadek konkurencji zobowiązań *in solidum*, wobec którego doktryna nie zakłada podziału roszczeń o charakterze odszkodowawczym. Tak samo w razie gdy wyrządzenie szkody przez obu dłużników dałoby się zakwalifikować jako delikt - obowiązek jej pokrycia przez każdego z nich w pełnej wysokości wynikałby z zastosowania przepisów o solidarności (art. 441 § 1 k.c.). Podobne sytuacje dają się uogólnić na wszystkie przypadki, w których ustawodawca nie zakłada powstania solidarności z mocy samego prawa (np. art. 717 k.c.). W mojej ocenie nie ma żadnego uzasadnienia, dla którego wierzyciel miałby mieć tu wyraźnie gorszą pozycję w stosunku do dłużników wyłącznie dlatego, że z jednym z nich nie łączy go stosunek umowny, bądź też dlatego, że wyrządzenie szkody stanowi dodatkowo delikt. Koresponduje to również z wcześniejszym założeniem, że w sytuacji gdy tylko jeden z dłużników odpowiada za niemożliwość świadczenia, wierzyciel może domagać się od niego odszkodowania w całości. Nie ma żadnego uzasadnienia, aby ta ostatnia ocena miała się przedstawiać inaczej, gdy za szkodę odpowiada wraz z nim inny dłużnik zobowiązany pierwotnie do świadczenia niepodzielnego. Istnienie większej liczby dłużników ma w założeniu umacniać pozycję wierzyciela, nie zaś prowadzić do jej osłabienia - co następowałoby w razie zmuszenia go do prowadzenia kilku odrębnych procesów dla uzyskania pełnej rekompensaty szkody.

Na tej podstawie należy przyjąć, że dominujące stanowisko doktryny upatrujące w zróżnicowanych zasadach odpowiedzialności odszkodowawczej podstawowej różnicy między reżimem zobowiązań solidarnych i niepodzielnych jest nietrafne. Daje się to wytłumaczyć tym, że wyłączenie podzielnego charakteru odpowiedzialności za szkodę nie jest we współczesnym prawodawstwie uzależniane od formalnego zastrzeżenia solidarności, lecz opiera się na systemowych zasadach ogólnych (por. uwagi zamieszczone w rozdziale 3.2.3). Nie ma powodu, dla którego reżim prawny zobowiązań niepodzielnych miałby być pod tym względem traktowany inaczej. Jeżeli dziś na gruncie art. 380 § 1 k.c. polski ustawodawca wyraźnie podkreśla odrębność zobowiązań solidarnych i zobowiązań niepodzielnych - ewentualnej różnicy można się chyba tylko dopatrywać w wyłączeniu zastosowania nielicznych dla kodeksowego modelu solidarności przejawów rozszerzonej skuteczności, która nie wiąże się z zaspokojeniem wierzyciela (np. art. 374 § 1, art. 375 § 2 k.c.)[170]. Natomiast z uwagi na niewielkie znaczenie praktyczne tej różnicy, *de lege ferenda* uzasadnione jest pełne zintegrowanie regulacji dotyczącej niepodzielności z reżimem przepisów o solidarności dłużników. Mogłoby ono znaleźć swój wyraz w zmienionej redakcji art. 380 § 1 k.c. Eliminowałoby to jedną z postaci wielości dłużników, dla której wyodrębnienia brak jest wystarczających podstaw. Natomiast w swojej obecnej postaci

[170] W systemie szwajcarskim ustawodawca wyraźnie rozstrzygnął o rozszerzonej skuteczności przerwy biegu terminu przedawnienia zarówno w przypadku solidarności, jak i niepodzielności (art. 136 ust. 1 OR).

przepis art. 380 § 1 k.c. sugeruje rozwiązanie bardzo problematyczne, które może w sposób nieuzasadniony pogarszać pozycję wierzyciela świadczenia niepodzielnego.

2.4. Zobowiązania *in solidum*

Prócz zobowiązań podzielnych i niepodzielnych kolejny graniczny wobec solidarności przypadek zobowiązania kilku osób do zaspokojenia tego samego interesu wierzyciela stanowi kategoria zobowiązań *in solidum*, zwana też przez niektórych solidarnością nieprawidłową bądź przypadkową. Instytucja ta nie została uregulowana w przepisach prawa stanowionego, stanowi bowiem wytwór orzecznictwa i doktryny. Powołanie jej do życia miało bezpośredni związek z przyjęciem w przez ustawodawcę zasady formalnego źródła powstania solidarności (art. 369 k.c.). Jak się bowiem okazuje, respektowanie założenia, zgodnie z którym solidarność może wynikać wyłącznie z przepisu ustawy bądź z zastrzeżenia dokonanego w treści czynności prawnej, wyłącza poza zakres jej zastosowania wiele przypadków konkurencji zobowiązań[171] służących zaspokojeniu tego samego interesu. Jak była już o tym mowa, nie chodzi tu jednak o niezbyt doniosły praktycznie przypadek odpowiedzialności kumulatywnej, kiedy działając z przezorności wierzyciel odebrał przyrzeczenie tego samego świadczenia od dwóch różnych dłużników. Chodzi natomiast o inne przypadki konkurencji zobowiązań, w ramach którego jego zaspokojenie może nastąpić wyłącznie raz. We współczesnej cywilistyce tak właśnie objaśniane są skutki zobowiązania kilku dłużników do pokrycia jednej szkody. Oczywiście poza obrębem kategorii zobowiązań *in solidum* znajduje się odpowiedzialność kilku dłużników deliktowych, której solidarny charakter wyraźnie statuuje przepis art. 441 § 1 k.c.[172] Jak było to wielokrotnie podkreślane w piśmiennictwie, powołanie do życia tej instytucji miało dostarczyć ustawodawcy instrument

[171] W niniejszej pracy używane wielokrotnie określenie „konkurencja zobowiązań" jest równoznaczne z terminem „wielość zobowiązań".

[172] W dotychczasowym piśmiennictwie i judykaturze do tej kategorii zaliczono przypadki konkurencji zobowiązań: a) dłużnika kontraktowego i dłużnika deliktowego (uchwała Sądu Najwyższego z 17 lipca 2007 r., III CZP 66/07, OSNC 2008, nr 9, poz. 98; uchwała Sądu Najwyższego z 7 grudnia 2007 r., III CZP 121/07, OSNC 2008, nr 12, poz. 137); b) dłużników kontraktowych wynikających z dwóch niezależnych czynności prawnych; c) dłużnika deliktowego i dłużnika odpowiadającego z bezpodstawnego wzbogacenia (wyrok Sądu Najwyższego z 11 maja 2006 r., I CSK 118/05, LEX nr 599737); d) sprawcy szkody objętej ubezpieczeniem i ubezpieczyciela (wyrok Sądu Najwyższego z 18 grudnia 1968 r., II CR 409/68, OSNC 1969, nr 11, poz. 207; uchwała Sądu Najwyższego z 12 kwietnia 1972 r., II CR 57/72, OSNC 1972, nr 10, poz. 183; uchwała Sądu Najwyższego z 9 marca 1974 r., III CZP 75/73, OSNC 1974, nr 7-8, poz. 123; uchwała Sądu Najwyższego z 7 kwietnia 1975 r., III CZP 6/75, OSNC 1976, nr 2, poz. 27; e) sprawcy szkody i podmiotu obowiązanego świadczyć jak ubezpieczyciel (Ubezpieczeniowy Fundusz Gwarancyjny, Polskie Biuro Ubezpieczycieli Komunikacyjnych) na podstawie przepisu ustawy; f) pracodawcy obowiązanego do wypłaty rekompensaty z tytułu niezdolności do pracy oraz sprawcy szkody (uchwała Sądu Najwyższego z 19 września 1997 r., III CZP 41/97, OSNC 1998, nr 2, poz. 20; uchwała Sądu Najwyższego z 21 października 1997 r., III CZP 34/97, OSNC 1998, nr 2, poz. 19; uchwała Sądu Najwyższego z 27 marca 2008 r., III CZP 13/08, OSNC 2009, nr 5, poz. 67); g) spółki z ograniczoną odpowiedzialnością i członka zarządu tej spółki (wyrok Sądu Najwyższego z 7 maja 1999 r., I CKN 1147/97; OSP 2000, nr 4, poz. 65); h) dłużnika osobistego i rzeczowego (zastawcy, właściciela nieruchomości obciążonej hipotecznie). Por. S. Garlicki, *op.cit*., s. 433-434; B. Lewaszkiewicz- Petrykowska, *Zobowiązanie in solidum*, SPE 1976, t. XVII, s. 43; A. Pyrzyńska, *Kodeks...*, s. 141-144; M. Pyziak- Szafnicka, *System*..., s. 348-353; J. Strzępka (w:) *System prawa prywatnego. Prawo zobowiązań - część szczególna*, tom 7, red. J. Rajski, Warszawa 2004, s. 549-554; K. Zawada, *Kodeks*..., s. 1043-1048; D. Zawistowski, *op.cit*., s. 48.

rozstrzygający ponad wszelką możliwość o prawie do żądania przez wierzyciela od każdego z dłużników zaspokojenia w pełnej wysokości, natomiast z drugiej mający zapobiegać dokonaniu na jego rzecz wielokrotnego przysporzenia[173].

Problematyka nieunormowanego w przepisach prawa przypadku konkurencji zobowiązań prowadzących do zaspokojenia tego samego interesu wierzyciela uważana była w swoim czasie za bardzo sporną. Główną oś toczącego się sporu miało stanowić rozstrzygnięcie w przedmiocie jurydycznego podobieństwa tej instytucji do solidarności dłużników. Przedstawiono różne stanowiska, z których przypomnieć tutaj należy dwa najbardziej skrajne. Zgodnie z pierwszym, należy przyjąć istnienie niezależnej od solidarności figury prawnej zobowiązania *in solidum*, która pomimo niewątpliwych podobieństw nie może być uznawana za szczególny przypadek solidarności[174]. Przeciwne stanowisko również zakładało kategorialną odrębność powyższej instytucji - z uwagi na brak jakiejkolwiek regulacji w przepisach prawa stanowionego przyjmowało jednak konieczność odpowiedniego zastosowania przepisów o solidarności. Powyższy zabieg znajdował odzwierciedlenie w zaproponowanym określeniu - solidarność niewłaściwa bądź przypadkowa. Nazwa ta miała stanowić podkreślenie niewystępowania formalnej podstawy solidarności wynikającej z przepisu ustawy bądź zastrzeżenia stron[175].

Charakterystyczne dla powyższej dyskusji było położenie silnego akcentu na kwestie natury terminologicznej, przy dosyć ogólnym jedynie zarysowaniu wynikających z nich praktycznych następstw. Z dzisiejszej perspektywy należy stwierdzić, że to, czy wymienione powyżej nieuregulowane w ustawie przypadki współistnienia odpowiedzialności różnych osób określimy jako solidarność nieprawidłową czy też jako zobowiązania *in solidum*, ma znaczenie jedynie o tyle, o ile stoi za tym konkluzja, że obowiązujący w tym zakresie reżim prawny będzie odmienny. Na tle wypowiedzi wyżej wymienionych autorów takich bardzo znaczących różnic niepodobna się jednak dopatrzyć. W doktrynie i orzecznictwie panuje bowiem zgoda, że omawiana kategoria zobowiązań rządzi się szczególnymi właściwościami na płaszczyźnie regresu, którego ocena musi zawsze następować z uwzględnieniem okoliczności konkretnego przypadku. Bardzo znamienne jest przy tym, że dla tych przypadków odpowiedzialności *in solidum*, w których pozycja dłużników w stosunkach z wierzycielem jest równorzędna (np. dwa niezależne zobowiązania odszkodowawcze *ex contractu*), w większości wypowiedzi przyjmuje się zastosowanie przez analogię przepisów art. 441 § 2-3 k.c.[176] W pozostałym zakresie odwołanie się do przepisów o solidarności (art. 366 k.c., art. 368 k.c., art. 371- 373 k.c.) daje dokładnie ten sam rezultat co poprzestanie na zastosowaniu zasad ogólnych, w szczególności zasady względnego charakteru stosunku

[173] S. Garlicki, *op.cit*., s. 436; B. Lewaszkiewicz- Petrykowska, *Zobowiązanie* ..., s. 33-35.
[174] B. Lewaszkiewicz- Petrykowska, *Zobowiązanie*..., s. 41-43; E. Łętowska, *op.cit*., s. 343-344.
[175] M. Pyziak- Szafnicka, *System*..., s. 356-360; A. Szpunar, *O solidarności niewłaściwej*, RPEiS 1980, z. 4, s. 27-29. Odpowiednie stosowanie przepisów wyrażających niezależny charakter zobowiązania dłużników solidarnych przewidują również: S. Garlicki, *op.cit*., s. 437-438; K. Zawada, *Kodeks*..., s. 1044; D. Zawistowski, *op.cit*., s. 431-440.
[176] W. Dubis, *op.cit*., s. 564-565; S. Garlicki, *op.cit*., s. 438; B. Lewaszkiewicz- Petrykowska, *Zobowiązanie*..., s. 45-46; E. Łętowska, *op.cit*., s. 344-346; A. Pyrzyńska, *Kodeks*..., s. 149; M. Pyziak- Szafnicka, *System*..., s. 360-362; K. Zawada, *Kodeks*..., s. 1046-1048; D. Zawistowski, *op.cit*., s. 441. Por. również wspomniane powyżej: uchwała Sądu Najwyższego z 21 października 1997 r., uchwała Sądu Najwyższego z 17 lipca 2007 r.

zobowiązaniowego[177]. Natomiast zasadniczo odrzuca się dopuszczalność zastosowania nielicznych w polskim systemie prawa przejawów wzajemnej reprezentacji dłużników, za które uważa się przepisy art. 374- 375 k.c.[178] Wszystko to prowadzi do wniosku, iż mimo zewnętrznych podobieństw przedstawiona dyskusja nie może być porównywana do podobnej debaty znanej doktrynie prawa francuskiego. Wobec tego zrozumiałym jest też fakt, że w najnowszym piśmiennictwie podniesiono drugorzędny charakter powyższego sporu. Zgodnie z tym stanowiskiem za uprawnione uznaje się zamienne posługiwanie się określeniami: „solidarność nieprawidłowa" i „zobowiązanie *in solidum*"[179]. Takie podejście zostało również utrwalone w judykaturze[180].

Charakterystyczne, że dotychczasowe wysiłki doktryny były wyraźnie ukierunkowane na samo uzasadnienie przydatności tej instytucji, objaśnienie jej jurydycznego charakteru oraz rozstrzygnięcie o występującej skali podobieństw i różnic w zestawieniu z solidarnością dłużników. Wyrażone przy tej okazji uwagi brały zawsze za punkt wyjścia stan prawny *de lege lata*, a więc stan w którym ustawodawca wyraźnie sprecyzował zakres zastosowania przepisów o solidarności, między innymi obejmując nim przypadek konkurencji zobowiązań deliktowych (art. 441 § 1 k.c.) i jednocześnie nie uwzględniając innych przypadków wielości zobowiązań do naprawienia jednej szkody, z których przynajmniej jedno wynikało z podstawy prawnej innej niż podstawa deliktowa. To posunięcie polskiego ustawodawcy nigdy nie było zdecydowanie krytykowane, być może dlatego, że również obce porządki prawne, w których przyjęto zasadę formalnego źródła solidarności, nie przewidują zastosowania jej przepisów we wszystkich przypadkach konkurencji zobowiązań do naprawienia jednej szkody. Prawo francuskie zajmuje pod tym względem stanowisko skrajne - brak w nim w ogóle klauzuli ogólnej stanowiącej odpowiednik art. 441 § 1 k.c. W prawie szwajcarskim art. 50 OR dotyczy wyłącznie szkody wyrządzonej przez dłużników wspólnie. Także w ustawodawstwie niemieckim podstawowy w tym zakresie przepis § 840 ust. 1 BGB obejmuje jedynie przypadki szkody powstałej z deliktu. Ponieważ jednak ten ostatni system odrzuca zasadę formalnego źródła powstania solidarności, z tego punktu widzenia droga do uznania pominiętych przez ustawodawcę przypadków zbiegu za zobowiązania solidarne pozostaje nadal otwarta[181]. Natomiast w systemach francuskim i szwajcarskim występowanie formalnej przeszkody w postaci art. 1202 k.c.fr. i art. 143 OR doprowadziło do wykształcenia się

[177] W. Dubis, *op.cit*., s. 563; Z. Masłowski, *Kodeks*..., s. 899-900; A. Pyrzyńska, *Kodeks*..., s. 145-146.

[178] B. Lewaszkiewicz- Petrykowska, *Wyrządzenie*..., s. 136-137; W. Dubis, *op.cit*., s. 563-564; S. Garlicki, *op.cit*., s. 437-438; Z. Masłowski, *Kodeks*..., s. 899; A. Ohanowicz, *Glosa do wyroku Sądu Najwyższego z 2 czerwca 1956 r., III CR 1281/54*, OSPiKA 1957, nr 2, poz. 31, s. 91; M. Pyziak- Szafnicka, *System*..., s. 359; K. Zawada, *Kodeks*..., s. 1045; D. Zawistowski, *op.cit*., s. 438-440. Nieco odmiennie: A. Szpunar, *O solidarności*..., s. 28-29. Autor dopuszcza odpowiednie zastosowanie art. 374 § 2 k.c.

[179] W. Dubis, *op.cit*., s. 562-563; M. Krajewski, *Ubezpieczenie odpowiedzialności cywilnej według kodeksu cywilnego*, Warszawa 2011, s. 451-452; A. Pyrzyńska, *Kodeks*..., s. 143.

[180] Tak w szczególności: wyrok Sądu Najwyższego z 18 grudnia 1968 r., uchwała Sądu Najwyższego z 7 kwietnia 1975 r., uchwała Sądu Najwyższego z 22 listopada 1978 r., III CZP 76/78, OSNC 1979, nr 5, poz. 93; uchwała Sądu Najwyższego z 21 października 1997 r., wyrok Sądu Najwyższego z 7 maja 1999 r., uchwała Sądu Najwyższego z 17 lipca 2007 r. Odmiennie: przywoływany już wyrok Sądu Najwyższego z 2 czerwca 1956 r., III CR 1281/54. W rozstrzygnięciu tym - uznawanym za bardzo kontrowersyjne - solidarność przypadkową zrównano z solidarnością pełną w rozumieniu art. 8-18 k.z.

[181] Co do szczegółowej charakterystyki różnych przykładów podobnych zbiegów: S. Meier, *Gesamtschulden*..., s. 920-1022. Autorka zwraca uwagę na występujące między nimi rozbieżności pod względem zakresu uprawnień przysługujących dłużnikowi, który dochodzi regresu.

koncepcji solidarności nieprawidłowej oraz zobowiązania *in solidum* - w bardzo podobny sposób jak ma to miejsce w prawie polskim na gruncie obowiązującego art. 369 k.c.

Na tle przedstawionych wyżej uwag prawno- porównawczych nasuwa się wniosek, że dążenie do pewnego upodobnienia do solidarności - przynajmniej w zakresie jej podstawowych następstw - przypadków konkurencji zobowiązań do naprawienia jednej szkody, stanowi dla współczesnych systemów prawa element wspólny. Panuje zasadniczo zgoda, iż przez wzgląd na interes wierzyciela zobowiązania te nie powinny ulegać podziałowi, z drugiej natomiast strony przyjmuje się ich współzależność, przejawiającą się w jednokrotności zaspokojenia. W zdecydowanej większości systemów stanowisko to podziela zresztą sam ustawodawca, który przewidując solidarny charakter zobowiązań do naprawienia jednej szkody w takim bądź innym zakresie zdejmuje z nauki prawa obowiązek przedstawienia dla wyżej wymienionych następstw doktrynalnego uzasadnienia. Odrywając się od konkretnych uwarunkowań wynikających z przepisów obowiązujących w danym systemie prawa, chciałbym się poniżej zastanowić nad źródłem takiego stanu rzeczy. Powstaje bowiem pytanie, czy w przypadku konkurencji zobowiązań do naprawienia jednej szkody da się wyróżnić jakiś czynnik bądź grupę czynników uzasadniających dążenie do przyjęcia podstawowych następstw prawych typowych dla solidarności dłużników. Innymi słowy trzeba się zastanowić, czy mechanizm odpowiedzialności według formuły przyjętej w art. 366 k.c. wynika z - tak bądź inaczej rozumianej - natury powyższych przypadków, a także jakie niosłoby to ze sobą konsekwencje dla uzasadnienia istnienia rozpatrywanej w tym miejscu odrębnej kategorii zobowiązań *in solidum*.

Dla należytego przedstawienia tej problematyki trzeba się cofnąć do stanu badań nad solidarnością w okresie poprzedzającym najważniejsze europejskie kodyfikacje. W ówczesnym piśmiennictwie na różny sposób podejmowane były próby wyróżnienia w obrębie tej instytucji różnych przypadków jej zastosowania. Jedną z najbardziej doniosłych stanowiło zaproponowane w nauce niemieckiej pojęciowe rozróżnienie na wynikającą z czynności prawnej korealność oraz wąsko definiowaną solidarność, przez którą - w pewnym nieznacznym uproszczeniu - rozumiano konkurencję odpowiedzialności dłużników za wyrządzoną jedną szkodę. Od strony praktycznej odróżnienie to znajdowało wyraz w ograniczeniu w drugim z wymienionych przypadków zasady wzajemnej reprezentacji dłużników w stosunkach z wierzycielem oraz odrzuceniu domniemania równego udziału dłużników w regresie. Od strony teoretycznej różnicę między korealnością a solidarnością próbowano wyjaśnić na różne sposoby. Z punktu widzenia ich struktury jedność zobowiązania korealnego była przeciwstawiana wielości zobowiązań solidarnych[182]. Podkreślano też, że o ile w przypadku korealności wspólny mechanizm umorzenia stanowi wyraz świadomego dążenia stron, o tyle w kontekście solidarności wynika on z przypadkowej okoliczności odpadnięcia przesłanki roszczenia w postaci poniesionej przez wierzyciela szkody. Zapewne z podobnych względów formuła odpowiedzialności za całość świadczenia w pierwszym przypadku była przez niektórych uważana za wykreowaną w sposób sztuczny i arbitralny, natomiast w drugim za powstałą w sposób niejako naturalny i konieczny[183].

[182] G.A.Lange, *op.cit*., s. 9-10.
[183] W doktrynie francuskiej: H. Mazeaud, J. Mazeaud, *op.cit*., s. 1079-1082; F. Terré, P. Simler, Y. Lequette, *op.cit*., s. 1204-1205.

Pewien etap historycznego rozwoju tej instytucji można uznać za zakończony z chwilą kodyfikacji europejskich porządków prawnych. Jakkolwiek ustawodawcy mogli utrzymać w mocy doktrynalne rozróżnienie na korealność i solidarną odpowiedzialność za wyrządzoną szkodę, to jednak w większości systemów prawa zdecydowano się na podejście unifikujące, a zatem przewidujące dla nich jeden wspólny zestaw przepisów o solidarności. Jak zwraca się uwagę, było to możliwe pod warunkiem nadania przyjętemu modelowi cech solidarności luźnej, ponieważ szerokie ujęcie zasady wzajemnej reprezentacji dłużników w drugim z wymienionych przypadków prowadziłoby do trudnych do zaakceptowania konsekwencji[184]. Mechanizm rozszerzonej skuteczności w prawie niemieckim nie obejmuje w ogóle zdarzeń dla dłużników niekorzystnych, natomiast w prawie szwajcarskim w tym zakresie odnosi się on wyłącznie do skutku w postaci przerwy biegu terminu przedawnienia (art. 136 ust. 1 OR). W toku przeprowadzonych działań kodyfikacyjnych nieusuwalna okazała się jedynie rozbieżność w kwestii regresu, o czym zaświadcza wprowadzenie w tym zakresie odpowiednich przepisów szczególnych (np. art. 50 § 2-3, art. 51 OR).

Pewien refleks dziewiętnastowiecznego dwupodziału na korealność i solidarną odpowiedzialność za szkodę jest za to nadal obecny w systemie prawa francuskiego. System ten - którego kodyfikacja nastąpiła stosunkowo wcześnie - wybrał inną niż wyżej przedstawiona logikę rozwoju. Odrzucony został model solidarności luźnej, w jego miejsce założono występowanie licznych przejawów zasady wzajemnej reprezentacji dłużników, także w zakresie zdarzeń o skutku niekorzystnym. Charakterystyczne, że przy takim podejściu kodeks cywilny francuski nie zawiera ogólnej klauzuli wprowadzającej solidarną odpowiedzialność za szkodę. Z uwagi na powyższą przeszkodę dążenie do unifikacji charakterystyczne dla porządków prawa germańskiego zostało również odrzucone przez doktrynę. Wspólny element wypracowanych w zakresie koncepcji *solidarite imparfaite* oraz zobowiązań *in solidum* stanowiło uzasadnienie występowania typowego dla solidarności mechanizmu zaspokojenia wierzyciela przy jednoczesnym wyłączeniu niekorzystnych dla dłużników elementów wzajemnej reprezentacji. Powyższe może służyć za potwierdzenie tezy, że ujednolicenie reżimu prawnego solidarności, zakładające objęcie nim przypadków konkurencji zobowiązań do naprawienia jednej szkody, może uzyskać aprobatę przy założeniu modelu solidarności luźnej, nie zaś solidarności ścisłej - w toku historycznego rozwoju tradycyjnie łączonego z figurą korealności[185].

Jak łatwo się zorientować, polski porządek prawny podążył w omawianym zakresie ścieżką rozwoju wytyczoną przez systemy germańskie. Przyjęty został model solidarności luźnej, obejmujący również przypadek konkurencji zobowiązań deliktowych do naprawienia jednej szkody - uwzględniono wyłącznie specyfikę powstającego w tym przypadku regresu (art. 441 § 2-3 k.c.). Logiczne dopełnienie takiego stanu rzeczy stanowi wyłączenie zasady

[184] Należy tu jednak podkreślić, że także w odniesieniu do niektórych przypadków solidarnej odpowiedzialności za szkodę reprezentowana była myśl o poddaniu ich obowiązywaniu zasady wzajemnej reprezentacji w zakresie zdarzeń o skutku niekorzystnym. Odnoszono ją do przypadków współsprawstwa oraz uprzedniego powiązania dłużników odpowiedzialnych za szkodę wewnętrznym stosunkiem prawnym - w okresie przedkodyfikacyjnym niektórzy autorzy wprost określali powyższe przypadki jako zobowiązania korealne. W prawie francuskim powyższa idea legła u podstaw odrzuconej koncepcji *solidarite imparfaite*, natomiast w chwili obecnej znajduje ona wyraz w szwajcarskim kodeksie zobowiązań na gruncie art. 50 OR.

[185] Na charakterystyczną korelację między obowiązującym modelem solidarności a zakresem jego zastosowania w danym systemie prawa zwrócił również uwagę: G.A.Lange, *op.cit*., s. 50-51.

wzajemnej reprezentacji dłużników w zakresie zdarzeń o skutku niekorzystnym. Przejmując powyższe rozwiązanie jako gotowy do zastosowania wzór, polski porządek prawny jest jednak uboższy o doświadczenie w postaci doktrynalnej dyskusji nad zasadnością pojęciowego odróżnienia przypadków solidarnej odpowiedzialności za jedną szkodę. Tymczasem wbrew temu co mogłoby wynikać z wcześniejszych uwag, dyskusja taka jest w zagranicznym piśmiennictwie nadal żywa i ma znaczenie praktyczne. Przyjęcie jednolitego reżimu przepisów o solidarności nie rozstrzygnęło odpowiedzi na pytanie o zastosowanie w rozpatrywanych przypadkach przepisów wyrażających rozszerzoną skuteczność zdarzeń o skutku korzystnym (art. 374 § 1, art. 374 § 2 k.c.). Nie jest ponadto przesądzonym, że dla wszystkich przypadków solidarności jednolicie należy rozstrzygać te problemy, o których sam ustawodawca wyraźnie nie wspomina. Te kwestie będą jeszcze przedmiotem bliższej analizy w dalszej części niniejszej rozprawy. Przede wszystkim jednak w rozdziale 3.2.3 podjęta zostanie próba odpowiedzi na postawione wyżej pytanie o szczególny charakter konkurencji zobowiązań do naprawienia przez dłużników jednej szkody.

2.5. Współdziałanie dłużników w spełnieniu świadczenia

2.5.1. Zobowiązanie wspólne. Ogólna charakterystyka instytucji

W ramach powyższych uwag związanych z dokonaniem ogólnej charakterystyki „najbliższego otoczenia" solidarności dłużników, odrębną uwagę chciałbym również poświęcić pomijanemu dotąd zagadnieniu ich współpracy w procesie zaspokojenia interesu wierzyciela. W europejskiej cywilistyce instytucja długu wspólnego została wypracowana z myślą o sytuacji, w której spełnienie świadczenia na rzecz wierzyciela zakłada współdziałanie wszystkich zobowiązanych dłużników. Obowiązek współpracy może przy tym wynikać bądź to z istoty przyrzeczonego świadczenia (występ zespołu muzycznego, grupy teatralnej bądź cyrkowej), bądź też z porozumienia stron (współpraca specjalistów przy przeprowadzeniu zabiegu medycznego, wykonawców przy wykonywaniu prac budowlanych). Może mieć zarówno charakter faktyczny (wcześniejsze przykłady), jak i prawny (zbycie lub obciążenie rzeczy będącej przedmiotem współwłasności). Krąg problemów, które w innych systemach prawnych próbuje się rozwiązać za pomocą instytucji długu wspólnego, w polskim porządku prawnym może objąć jedynie dotychczas wymienione postacie wielości dłużników - to znaczy solidarność, niepodzielność i podzielność[186]. Warto przy tej okazji zadać sobie

[186] E. Łętowska, *op.cit*., s. 310-311; M. Pyziak- Szafnicka, *System*..., s. 281. Warto jednak zauważyć, że w piśmiennictwie poświęconym zagadnieniu odpowiedzialności wspólników spółki cywilnej wypracowane zostało pojęcie „długu łącznego", na określenie charakteru zobowiązania dłużników, którzy wyłącznie pod warunkiem podjęcia współdziałania mogą spełnić ciążący na nich obowiązek świadczenia. Tak rozumiany dług łączny jest przy tym określany jako kwalifikowana postać długu solidarnego. Przeciwko powyższej koncepcji długu łącznego przemawia jednak to, iż jest ona oparta na błędnym założeniu braku możliwości zobowiązania przez jednego z dłużników solidarnych do świadczenia, którego nie jest on w stanie spełnić samodzielnie. Por. W. Jurcewicz, *Odpowiedzialność za zobowiązania spółki cywilnej*, SP 1985, z. 1-2, s. 187-190; J. Lic, *Spółka cywilna. Problematyka podmiotowości prawnej*, Warszawa 2013, s. 523-532. Krytycznie: A. Herbet, *Spółka cywilna. Konstrukcja prawna*, Warszawa 2008, s. 384-388.

pytanie, czy taki stan rzeczy stanowi o systemowej luce. Ciekawie przedstawia się również kwestia znaczenia solidarności biernej na tle zobowiązań, z których treści wynika konieczność współpracy dłużników w spełnieniu świadczenia na rzecz wierzyciela.

W niedawnym czasie problematyka ta nabrała dodatkowego znaczenia, a to z uwagi na fakt, że stanowiąca wytwór doktryny niemieckiej instytucja zobowiązania wspólnego doczekała się recepcji w przepisach art. 10:101 pkt 3 i art. 10:104 PECL oraz art. III.-4:102 pkt 3 i art. III.-4:105 DCFR. Wyżej wymieniona regulacja ogranicza się do przesądzenia dwóch jedynie kwestii podstawowych: a) zdefiniowania zobowiązania wspólnego jako takiego, w którym dłużnicy mają razem spełnić świadczenie, zaś wierzyciel może tego żądać wyłącznie od nich wszystkich, nie zaś jedynie od jednego bądź niektórych z nich (art. 10:101 PECL; art. III.-4:102 DCFR); b) zastrzeżeniu solidarnej odpowiedzialności dłużników za zapłatę sumy pieniężnej należnej wierzycielowi tytułem ich odpowiedzialności za niewykonanie zobowiązania. Jak się podkreśla w uzasadnieniu tego rozwiązania, zobowiązanie wspólne nie występuje, gdy kilka zobowiązań z różnych umów ma służyć zrealizowaniu tego samego celu (*to realise a single operation*). Zobowiązania wspólnego nie należy również identyfikować ze względu na szczególny charakter wspólności majątkowej dłużników (np. małżonków), lecz ze względu na charakter przyrzeczonego wierzycielowi świadczenia[187]. Podstawową konsekwencję na wypadek naruszenia zobowiązania wyłącznie przez jednego z dłużników stanowi przysługujące wierzycielowi uprawnienie do odstąpienia wobec wszystkich (art. 9:301 PECL). Na podobnej zasadzie wierzyciel może wstrzymać się ze spełnieniem świadczenia wzajemnego wobec wszystkich w sytuacji, gdy niespełnienie świadczenia wspólnego wynika z przyczyn leżących po stronie tylko jednego z dłużników (art. 9:201 PECL)[188].

Powyższe precedensowe rozstrzygnięcie spotyka się jak na razie z krytyką. Przede wszystkim zwraca się uwagę na lakoniczność tej regulacji, która może prowadzić do rozbieżnych interpretacji wynikających z bardzo różnego podejścia porządków prawnych do zagadnienia współpracy dłużników przy spełnieniu świadczenia. Tak na przykład w prawie francuskim przyjmuje się, że chodzi tu o przypadek niepodzielności zobowiązania - każdy z dłużników może co prawda zostać pozwany przez wierzyciela oddzielnie, w takim przypadku będzie się jednak mógł domagać wezwania do udziału w postępowaniu pozostałych dłużników. Ponadto w razie wyrządzenia wierzycielowi szkody, szkoda ta ulega rozdziałowi między wszystkich zobowiązanych dłużników (art. 1225 k.c.fr.). W prawie angielskim rozwiązanie przyjęte w PECL oraz w DCFR - przez wprowadzenie wymogu wspólnego pozwania wszystkich dłużników - wykazuje podobieństwa z instytucją *joint liability*, która wraz z konstrukcyjnie do niej zbliżoną *joint and several liability* stanowią dwie wykształcone w tamtym systemie prawa formy wielości podmiotów po stronie pasywnej zobowiązania. Skojarzenia z prawem angielskim nasuwa zwłaszcza art. III - 4:102 DCFR, który w sposób merytorycznie nieuzasadniony zapożycza nazwę pierwszej z wymienionych instytucji. W prawie angielskim rozróżnienie między obiema instytucjami nie opiera się jednak ani na kryterium podzielności, ani też na obowiązku współpracy przy spełnieniu świadczenia. Wynika to między innymi ze specyfiki tego systemu prawa, w głównej mierze

[187] O. Lando, E. Clive, A. Prüm, R. Zimmermann, *op.cit.*, s. 61-62.
[188] O. Lando, E. Clive, A. Prüm, R. Zimmermann, *op.cit.*, s. 61-62.

zorientowanego na rekompensatę interesu wierzyciela przez zapłatę odszkodowania. Jak się podnosi, *joint liability* może również znaleźć zastosowanie w odniesieniu do świadczeń pieniężnych, co z kolei w przypadku kontynentalnych odpowiedników rozwiązania z art. III.-4:102 pkt 3 DCFR okazuje się niemożliwe[189].

Z komentarzy do wyżej wymienionych projektów harmonizacyjnych wynika, że inspirację dla twórców PECL oraz DCFR stanowiło między innymi prawo niemieckie i przyjmowana na jego gruncie instytucja *gemeinschaftliche Schuld*, spotykana również w innych germańskich porządkach prawnych[190]. Zgodnie z poglądami części niemieckiej doktryny *gemeinschaftliche Schuld* stanowi dodatkową nieprzewidzianą w przepisach prawa stanowionego formę wielości dłużników, mającą zapełnić rzekomą ustawową lukę rozciągającą się na ocenę tych przypadków, w których przyrzeczone wierzycielowi świadczenie jest możliwe do spełnienia wyłącznie w razie współdziałania wszystkich dłużników. Z jednej strony, jak się twierdzi, w powyższej sytuacji przeszkodę dla zastosowania przepisów o solidarności stanowi niemożność zaspokojenia wierzyciela przez jednego tylko dłużnika, przez co dłużnik nie może być zobowiązany do spełnienia całego świadczenia. Z drugiej strony nie jest możliwe stosowanie przepisów o podzielności, ponieważ całe przyrzeczone wierzycielowi świadczenie miałoby się wtedy rozpaść na pojedyncze świadczenia cząstkowe należne od poszczególnych dłużników a wówczas te ostatnie nie przedstawiają dla wierzyciela żadnej wartości.

Obok instytucji *gemeinschaftliche Schuld* w prawie niemieckim wyróżnia się jeszcze ponadto tak zwaną *Gesamthandschuld*, której cechę wyróżniającą stanowi łącząca wszystkich dłużników wspólność majątkowa łączna (wspólność do niepodzielnej ręki). Przypadki występowania *Gesamthandschuld* są jednak różnie oceniane, w wypowiedziach poszczególnych autorów brak również pełnej zgody w odniesieniu do tego, czy *Gesamthandschuld* stanowi przypadek szczególny *gemeinschaftliche Schuld* czy też są to instytucje o rozłącznym zakresie zastosowania. Z uwagi na brak regulacji w prawie stanowionym, najwięcej trudności przysparza jednak ocena ich następstw praktycznych, jak między innymi odpowiedź na pytanie o przedmiot świadczenia należnego od każdego z dłużników, charakter prawny (materialny bądź procesowy, obligatoryjny bądź fakultatywny) żądania świadczenia od wszystkich dłużników, konsekwencje naruszenia zobowiązania przez jednego z nich dla pozostałych itd. Jakkolwiek do instytucji *gemeinschaftliche Schuld* oraz *Gesamthandschuld* odwołuje się również niemieckie orzecznictwo, ich zakres zastosowania jest na dzień dzisiejszy bardzo niejasny, zaś mające zeń wynikać następstwa praktyczne stanowią przedmiot bardzo zróżnicowanych ocen[191].

Bliższa analiza przywołanych przepisów PECL oraz DCFR prowadzi do wniosku, że nie prowadzą one do wyraźnego przesądzenia wszystkich wyżej wymienionych zagadnień spornych. Tytułem przykładu wskazuje się na brak rozstrzygnięcia, czy dług wspólny występuje jedynie wówczas gdy współpraca między dłużnikami jest konieczna czy też ponadto gdy współpraca ta nie będąc konieczną (tzn. gdy każdy z dłużników mógłby sam

[189] Powyższe stanowi skrótowe przywołanie argumentów, które bardziej szczegółowo omawia: S. Meier, *Gesamtschulden*..., s. 226-228. Por. również: S. Meier, *Schuldnermehrheiten*..., s. 474-475.
[190] O. Lando, E. Clive, A. Prüm, R. Zimmermann, *op.cit.*, s. 63.
[191] S. Meier, *Gesamtschulden*..., s. 134-138. Por. również: P. Bydlinski, *op.cit*., s. 2655-2656.

spełnić świadczenie) została umownie przyjęta przez wszystkie zainteresowane strony[192]. Ma ono istotne znaczenie, chociażby z uwagi na przyjętą w przepisach art. 10:104 PECL oraz art. III.- 4:105 DCFR solidarną odpowiedzialność dłużników za skutki naruszenia zobowiązania. W komentarzu do pierwszego z tych przepisów podkreślono, że każdy z dłużników odpowiada za naruszenie, chociażby było ono wyłącznym następstwem zachowania pozostałych[193]. Prowadziłoby to do wniosku, że na zakres świadczenia każdego z dłużników składa się obowiązek zapewnienia wspólnego działania przez każdego z zobowiązanych[194]. Twórcy PECL oraz DCFR nie dali jednak żadnych wskazówek dla oceny innych zdarzeń prawnych dotyczących zobowiązania dłużników, takich jak choćby skutki biegu terminu przedawnienia. Jeżeli stanąć na stanowisku, iż przedstawiają się one inaczej, aniżeli ma to miejsce w przypadku solidarności, rozstrzygnięcia wymaga kwestia wpływu, jaki wywiera na tą ocenę przekształcenie przedmiotu świadczenia dłużników w świadczenie odszkodowawcze na podstawie art. 10:104 PECL oraz art. III.-4:105 DCFR.[195]

Dla odpowiedzi na pytanie o rzeczywistą potrzebę konstruowania w polskim systemie prawa szczególnej figury długu wspólnego (łącznego) nie bez znaczenia pozostaje również gruntowna krytyka tej instytucji przedstawiona w ostatnim czasie w niemieckim piśmiennictwie przez Sonję Meier. Zwracając uwagę na negatywne konsekwencje wynikające z jej nieokreśloności, autorka ta w sposób analityczny wywodzi jej zbędność w systemie prawa, podkreślając, iż wystarczające narzędzia dla oceny prawnej zobowiązań wymagających współpracy dłużników w procesie zaspokojenia wierzyciela stanowią już instytucje znajdujące swoje wyraźne umocowanie w przepisach niemieckiego kodeksu cywilnego - w szczególności o solidarność i podzielność[196]. Pomijając mniej istotne dla dalszych uwag argumenty historyczne, odwołujące się do przebiegu prac związanych z powstawaniem BGB, krytyka ta w swoim najbardziej ogólnym zarysie sprowadza się do podważenia tezy o niemożności stosowania w przypadkach obowiązkowej współpracy dłużników przepisów dotyczących obu wyżej wymienionych instytucji. A zatem z jednej strony wskazuje się, że dana osoba może być zobowiązana do spełnienia świadczenia, którego realizacja wymaga współdziałania (nawet jednoczesnego) całej grupy, natomiast z drugiej podkreślony zostaje brak przeszkód dla nadania takiemu zobowiązaniu cech podzielności w ten sposób, że każdy z dłużników odpowiada jedynie za pewien fragment (wycinek) aktywności, która dopiero ujmowana w całości może stanowić o zaspokojeniu interesu wierzyciela. Pomimo wszystkich występujących różnic w uregulowaniu problematyki wielości dłużników w prawie niemieckim, jestem zdania, że uzasadnienie to zachowuje swoją aktualność również i w polskim systemie prawa. Jego szczegółowe rozwinięcie nastąpi zatem w połączeniu z przedstawieniem stanu prawnego obowiązującego *de lege lata* na gruncie przepisów polskiego kodeksu cywilnego.

---

[192] S. Meier, *Schuldnermehrheiten*...., s. 475-476. Z uzasadnienia tego rozwiązania zdaje się wynikać, że intencją jego twórców było objęcie zakresem zastosowania obu powyższych sytuacji. Por. O. Lando, E. Clive, A. Prüm, R. Zimmermann, *op.cit.*, s. 61-62, 66-67.

[193] O. Lando, E. Clive, A. Prüm, R. Zimmermann, *op.cit.*, s. 66-67.

[194] Wątpliwości w tej kwestii wyraża: S. Meier, *Schuldnermehrheiten*...., s. 476-477. Podkreśla przy tym wynikające z nich przyszłe komplikacje na płaszczyźnie procesowej i egzekucyjnej.

[195] S. Meier, *Schuldnermehrheiten*...., s. 477.

[196] S. Meier, *Gesamtschulden*..., s. 128-230.

2.5.2. Ocena własna instytucji - stan prawny *de lege lata*

Zobowiązania, w których na kilku dłużnikach ciąży obowiązek zgodnego współdziałania w procesie zaspokojenia interesu wierzyciela, można podzielić na cztery zasadnicze grupy. Podstawę tego podziału stanowią dwie zmienne: konieczność obowiązku współpracy wynikająca z samej istoty przyrzeczonego świadczenia (współpraca konieczna) bądź wyłącznie z porozumienia stron (współpraca niekonieczna) oraz dokonanie przez strony ścisłego rozgraniczenia zakresu tego współdziałania. Tym sposobem można wyróżnić cztery typy zobowiązań, w przypadku których:

1) obowiązek współdziałania wynika z zawartego porozumienia i strony sprecyzowały zakresu obowiązków dłużników;
2) obowiązek współpracy wynika z zawartego porozumienia i strony nie sprecyzowały zakresu obowiązków dłużników;
3) obowiązek współpracy wynika z istoty przyrzeczonego świadczenia i strony nie sprecyzowały zakresu obowiązków dłużników;
4) obowiązek współpracy wynika z istoty przyrzeczonego świadczenia i strony sprecyzowały zakres obowiązków dłużników[197].

Najprościej przedstawia się sytuacja, w której charakter zobowiązania pozwala na jego wykonanie w całości przez każdego z dłużników i jednocześnie dłużnicy w porozumieniu z wierzycielem przyjęli na siebie rozłączny zakres związanych z tym obowiązków (przypadek pierwszy). Pomimo faktu zawarcia umowy wielostronnej jej strony mogą przykładowo postanowić, że jeden rzemieślnik odpowiada tylko za przygotowanie surowca do wytworzenia mebla, a drugi wyłącznie za całość prac związanych z jego przetworzeniem. Na tej samej zasadzie jeden z wykonawców może się zobowiązać do zniwelowania terenu pod zamierzone prace budowlane, a drugi wyłącznie do przeprowadzenia tych prac. Możliwe jest również zobowiązanie każdego z nich do wykonania tych prac w całości, lecz na określonej części terenu, albo też podział pracy według kryterium czasu jej wykonywania. Jeżeli w drodze wykładni uda się ustalić, że sposób rozdzielenia obowiązków dłużników jest konsekwentnie rozłączny, należy wówczas dojść do wniosku, że sam fakt zawarcia wspólnej umowy nie stanowi w rzeczywistości o nałożeniu na dłużników obowiązku współpracy. Zadziała zatem reguła z art. 379 § 1 k.c., co będzie miało takie praktyczne konsekwencje, że w podanych przykładach dług każdego z wykonawców stanowić będzie jedynie obowiązek wykonania przypisanej mu części umówionych prac. Oczywiście nie dotyczy to sytuacji, gdy odpowiedzialność dłużników jest solidarna (np. art. 370 k.c.), w razie solidarności każdy z dłużników odpowiada za całość przyrzeczonego świadczenia.

[197] W praktyce mogą się zdarzać jeszcze bardziej skomplikowane sytuacje, w których niezależne świadczenia kilku dłużników jedynie w pewnym ograniczonym zakresie (np. na pewnym wycinku robót) charakteryzują się obowiązkiem podjęcia przez nich współpracy. Należy wówczas analogicznie stosować zasady przewidziane w poniższych uwagach.

W drugiej grupie przypadków za przykłady mogą posłużyć: zobowiązanie dwóch rzemieślników do współdziałania przy wytworzeniu zamówionego dzieła bądź zobowiązanie dwóch wykonawców do zniwelowania terenu, a następnie wspólnego przeprowadzenia prac budowlanych. Wobec braku szczególnych postanowień stron, zobowiązania te nie mogą zostać uznane za podzielne - nie spełniają bowiem ani umownej, ani też ustawowej definicji podzielności świadczenia z art. 379 § 2 k.c. Jak podkreślano wyżej, strony niemal zawsze mogą dokonać podziału zobowiązania według jakichś ustalonych kryteriów subiektywnych - skoro jednak treść złożonych oświadczeń nie pozwala na przyjęcie takiego rezultatu, należy dojść do wniosku, że zobowiązanie dłużników ma charakter niepodzielny, a zatem każdy z dłużników odpowiada za całość przyrzeczonego świadczenia. Tak samo będzie w razie, gdy z porozumienia stron bądź przepisu ustawy wynikać będzie ustanowienie solidarności. Jakkolwiek dłużnicy mogą w tych sytuacjach dokonać między sobą wewnętrznego rozdziału obowiązków wynikających z treści zobowiązania, takie porozumienie nie będzie skuteczne względem wierzyciela. Tym samym odpowiedzialność dłużnika za naruszenie zobowiązania może występować również wtedy, gdy dłużnik ten sam wykonał fragment prac przyjęty na podstawie wspomnianego wewnętrznego porozumienia.

Powyższe odnosi się również do tych sytuacji, w których obowiązek współdziałania dłużników nie wynika z ustaleń stron, lecz z samej istoty przyrzeczonego świadczenia. Przykładowo, z taką sytuacją mamy miejsce w przypadku: zobowiązania dłużników polegającego na grupowym występie artystycznym oraz zobowiązania współwłaścicieli do zbycia lub obciążenia całej rzeczy. Jeżeli z treści porozumienia nie wynika możliwość uznania zobowiązania za podzielne według kryteriów subiektywnych (kategoria trzecia), to zobowiązania te będą niepodzielne, chyba że okażą się solidarne. W odniesieniu do zobowiązań dotyczących rozporządzenia wspólnym przedmiotem własności taka sytuacja będzie typowa w związku z zastosowaniem art. 370 k.c. Zgodnie z dyspozytywnym charakterem przepisu strony mogą jednak uchylić jego zastosowanie i nadać zobowiązaniu do zbycia własności rzeczy charakter podzielny - poprzez zaciągnięcie zobowiązania do przeniesienia udziałów w prawie własności. Przykładowo, może to być korzystne w sytuacji gdy jeden ze współwłaścicieli dokonał wcześniej obciążenia swojego udziału bez zgody pozostałych (art. 198 k.c.). Pozostali współwłaściciele mają uzasadniony interes, aby uniknąć ryzyka związanego z odpowiedzialnością z tytułu rękojmi za wadę prawną, uzależnioną od tego czy współwłaściciel ten uzyska zwolnienie ustanowionego obciążenia swojego udziału.

W prawie niemieckim przyjmuje się ponadto, że zobowiązanie podzielne może zostać zaciągnięte również w przypadku zbycia rzeczy należącej do majątku wspólnego podlegającego ustrojowi majątkowemu wspólności łącznej. Dłużnicy mogliby się w tym przypadku zobowiązać, że każdy z nich odpowiada jedynie za złożenie własnego oświadczenia o charakterze cząstkowym, które dopiero wespół z oświadczeniami pozostałych dłużników stanowi o przeniesieniu prawa na rzecz wierzyciela[198]. Takie zobowiązanie tym różniłoby się od zobowiązania do przeniesienia udziałów w rzeczy, że na skutek niewykonania zobowiązania przez któregokolwiek z dłużników wierzyciel nawet w częściowym zakresie nie nabywałby prawa własności rzeczy. Co prawda podobnie jest również wówczas, gdy zobowiązanie do przeniesienia własności jest solidarne (jeden

[198] S. Meier, *Gesamtschulden*..., s. 171-173.

współwłaściciel nie ma kompetencji do rozporządzania całą własnością), w tym ostatnim przypadku możliwe jest jednak dochodzenie wykonania zobowiązania od któregokolwiek z dłużników włącznie w zakresie naprawienia pełnej szkody. Natomiast gdy zobowiązanie jest podzielne i każdy z dłużników odpowiadałby tylko za swoje własne oświadczenie cząstkowe, wówczas brak podstaw do pociągnięcia do odpowiedzialności tych dłużników, którzy się z tego obowiązku wywiązali. Za niewykonanie zobowiązania odpowiadałby tu zatem jedynie ten dłużnik, który nie złożył swojego oświadczenia - wyłącznie od niego możliwe byłoby również dochodzenie naprawienia poniesionej szkody.

O ile w przypadku świadczeń zakładających konieczność współpracy solidarność nie ma miejsca - do przyjęcia następstw niepodzielności zobowiązania należy jednak podchodzić z dużą ostrożnością. Często bowiem już z samego kontekstu zawarcia umowy bądź przyjętego w danych stosunkach zwyczaju wynikać będzie, że wierzyciel akceptuje rozdział obowiązku świadczenia dokonany według wewnętrznych ustaleń samych zainteresowanych dłużników. Przykładem może być zobowiązanie do występu artystycznego zaciągnięte przez grupę profesjonalnych muzyków, bądź zobowiązanie grupy teatralnej do wystawienia wyreżyserowanego spektaklu. W takim przypadku warsztatowa specjalizacja dłużnika bądź przypisanie mu w scenariuszu określonej roli aktorskiej stanowi często o ograniczeniu zakresu świadczenia każdego z dłużników, które sprowadza się wówczas do obowiązku podjęcia określonego współdziałania z innymi dłużnikami w procesie zaspokojenia interesu wierzyciela. Powyższe otwiera drogę do uznania zobowiązań dłużników za podzielne (kategoria czwarta). Okoliczność ta musi być jednak możliwa do ustalenia najpóźniej w momencie nadejścia terminu spełnienia świadczenia. Dopiero jeżeli najpóźniej w tej chwili z zawartej umowy bądź z panującego w danych stosunkach zwyczaju konkluzja taka nie wynika (np. gdy na tej podstawie nie da się ustalić, który z muzyków ma zagrać na danym instrumencie), wówczas na podstawie art. 380 § 1 k.c. każdy z zobowiązanych jest dłużny wierzycielowi świadczenie polegające na określonym zachowaniu całej grupy. Tak samo będzie w razie gdy z woli stron bądź postanowienia ustawy zobowiązania te będą solidarne. W takich skrajnych przypadkach świadczenie każdego z muzyków może się sprowadzać do zapewnienia występu całego zespołu, świadczenie każdego z aktorów może polegać na wystawieniu całego spektaklu, zaś w zakres przedmiotowy świadczenia każdego ze współwłaścicieli wpisany może zostać obowiązek przeniesienia na wierzyciela prawa własności całej rzeczy.

Przedstawiona powyżej charakterystyka prawna zobowiązań, w których z różnym natężeniem przejawia się wątek współdziałania dłużników w spełnieniu świadczenia na rzecz wierzyciela, może uchodzić za nie pozbawioną kontrowersji. Jej skuteczna obrona wymaga bliższego uzasadnienia najważniejszych spośród niektórych wyżej przedstawionych konkluzji. Wcześniej starałem się już uzasadnić konieczność przyjęcia rozszerzonej definicji świadczenia podzielnego na wypadek, gdy zobowiązanie zostaje zaciągnięte przy porozumieniu stron. Proponowane ujęcie stoi w sprzeczności z tezą przyjmowaną w prawie niemieckim na potrzeby uzasadnienia instytucji *gemeinschaftliche Schuld*. Jak wskazywano, teza ta z jednej strony zakłada, że w przypadku świadczeń wymagających współpracy dłużników nie jest możliwe nadanie zobowiązaniu charakteru podzielnego. Jak się słusznie uważa, nietrafne jest również drugie jej wyjściowe założenie, zgodnie z którym dłużnicy nie

mogą w tym przypadku odpowiadać za całość świadczenia służącego zaspokojeniu interesu wierzyciela. Dotyczy to również tych sytuacji, w których z istoty świadczenia wynika, że dłużnik sam nie byłby w stanie wykonać zobowiązania. Takie na pozór tylko nieintuicyjne stanowisko znajduje silną podstawę w obowiązujących przepisach prawa zobowiązań. Jak wiadomo, w polskim kodeksie cywilnym nieważność zobowiązania z powodu niemożliwości pierwotnej świadczenia obejmuje jedynie te przypadki, w których ma ona charakter obiektywny (art. 387 § 1 k.c.). W rozpatrywanym tutaj zakresie taki mało realistyczny przykład stanowiłoby zobowiązanie dłużnika do osobistego występu artystycznego, który może wykonać jedynie pewna grupa osób (np. koncert zespołu muzycznego na żywo, cyrkowy pokaz żonglerki wieloosobowej). O ile jednak założymy, że strony nie zastrzegły osobistego spełnienia świadczenia bądź też, że świadczenie nie musi być wykonywane w jednym czasie (np. nagranie materiału muzycznego w studio), wówczas nie ma żadnych przeciwwskazań ku temu, aby mógł za nie odpowiadać jeden dłużnik. Na dłużniku tym ciążyłby wówczas obowiązek doprowadzenia do występu całej (bliżej oznaczonej bądź nieoznaczonej) grupy. Natomiast w przypadku zobowiązania do zbycia lub obciążenia rzeczy stanowiącej przedmiot współwłasności zobowiązanie to mogłoby obciążać jednego z kilku współwłaścicieli, który występując pojedynczo nie tylko nie ma kompetencji do dokonania rozporządzenia w drodze czynności prawnej, ale też może nie mieć legitymacji, aby wystąpić z żądaniem do sądu na podstawie art. 199 zd. 2 k.c. o udzielenie mu upoważnienia do dokonania takiej czynności.

W kodeksie cywilnym odnajdujemy wiele dowodów na potwierdzenie tezy, zgodnie z którą dłużnik może odpowiadać za świadczenie, którego sam nie byłby w stanie spełnić. Z art. 356 § 1 k.c. wynika, że wierzyciel może żądać osobistego świadczenia dłużnika tylko wtedy, gdy to wynika z treści czynności prawnej, z ustawy albo z właściwości świadczenia. Nie ma żadnych podstaw, aby utrzymywać, iż na gruncie powyższego przepisu ustawodawca ma na myśli jedynie takie zobowiązania, które dłużnik teoretycznie sam mógłby spełnić. Prowadziłoby to do nadmiernej formalizacji obrotu, np. w przypadku gdy dłużnik nie posiada uprawnień niezbędnych dla spełnienia świadczenia, nie ma żadnych przeszkód, aby wykonał on zobowiązanie za pomocą osoby trzeciej. Tak samo sprawa się przedstawia w przypadku świadczeń zakładających wymóg współpracy między kilkoma dłużnikami. Z przepisów statuujących możliwość nabycia prawa od osoby nieuprawnionej wynika, że można się skutecznie zobowiązać do rozporządzenia rzeczą cudzą. Na zasadzie *argumentum a fortiori* tym bardziej należy zatem dopuścić zobowiązanie do rozporządzenia całą rzeczą stanowiącą przedmiot współwłasności dłużnika[199]. Z art. 391 zd. 1 k.c. wynika natomiast skuteczność zobowiązania polegającego na spełnieniu świadczenia przez osobę trzecią. Art. 391 zd. 2 k.c. precyzuje, że przepis ten znajduje również zastosowanie w odniesieniu do świadczeń, których osobiste spełnienie przez osobę trzecią wynika z ich właściwości. Na gruncie tego przepisu można sobie wyobrazić zobowiązanie, w którym dłużnik przyrzeka, że osoby trzecie spełnią na rzecz wierzyciela świadczenie wymagające ich współpracy. Nie ma również przeszkód, aby wśród osób mających podjąć przyrzeczoną współpracę znajdował się również ten właśnie dłużnik. Na ogólnych zasadach możliwe jest wreszcie nadanie kilku zobowiązaniom takiej

[199] Słusznie podkreśla to: E. Drozd (w:) *System prawa cywilnego. Prawo spadkowe*, tom 4, red. J.S. Piątowski, Wrocław 1986, s. 431-432.

konstrukcji, w której poszczególni dłużnicy zobowiązują się do spełnienia świadczenia całej grupy, w której również sami uczestniczą. Wówczas każdy z członków grupy jest dłużnikiem własnego zobowiązania, na którym ciąży obowiązek określonego działania w ramach całej grupy. Z punktu widzenia zobowiązań innych dłużników jest on osobą trzecią, obowiązaną do działania uzupełniającego obowiązek przyjęty przez nich samych. W odniesieniu do każdego z tych zobowiązań, świadczenie stanowi wówczas łączne działanie dłużnika i wszystkich osób trzecich (współpraca całej grupy objęta porozumieniem z wierzycielem). Jest to wówczas przypadek odpowiedzialności solidarnej (art. 369 k.c.), zaś wobec braku podstawy dla przyjęcia solidarności może to być również przypadek odpowiedzialności niepodzielnej w rozumieniu art. 380 § 1 k.c.[200]

Konsekwentne przyjęcie, że każdy z wykonawców odpowiada za całość świadczenia grupy, oznacza, że jego niespełnienie z powodu braku współdziałnia jednego z wykonawców stanowi o naruszeniu obowiązku świadczenia przez każdego z dłużników. W takim przypadku każdy z wykonawców może ponosić wynikającą stąd odpowiedzialność kontraktową, podobnie jak ma to miejsce na gruncie art. 391 zd. 2 k.c. Ponieważ w wymienionych przypadkach chodzi o brak świadczenia własnego dłużnika, do oceny tej sytuacji nie znajduje zastosowania art. 371 k.c., który to przepis stanowi, że dłużnicy solidarni nie mogą wzajemnie pogarszać swojego położenia. Oczywiście pozostałe przesłanki odpowiedzialności kontraktowej nie muszą się wobec nich przedstawiać tak samo, np. różnie w danym przypadku może się kształtować ocena zarzutu niedochowania należytej staranności. To ostatnie wymaga zawsze oceny konkretnej treści zobowiązania, w danym przypadku może się na tym tle okazać, że niektórzy dłużnicy zdołają się ekskulpować przed pociągnięciem do odpowiedzialności przez wierzyciela. Mimo że w rozpatrywanych przykładach spełnienie świadczenia zakłada kooperację dłużników - inaczej niż w art. 10:101 pkt 3 PECL i art. III.-4:102 pkt 3 DCFR - wierzyciel nie ma obowiązku pozywać ich o wykonanie zobowiązania wspólnie. Podobnie jest w przypadku, gdy wierzyciel sięga po inne środki składające się na system ochrony przed niewykonaniem bądź nienależytym wykonaniem zobowiązania - co przykładowo może dotyczyć żądania przez niego wykonania zastępczego (art. 479-480 k.c.) Trzeba jednak mieć na uwadze, że charakter świadczenia polegającego na występie artystycznym jest często tego rodzaju, że jego spełnienie po upływie terminu nie ma już dla wierzyciela żadnego znaczenia, w związku z czym odpowiedzialność za naruszenie zobowiązania przybiera z konieczności charakter pieniężny. Inaczej niż w europejskich projektach harmonizacyjnych w prawie polskim nie wpływa to jednak na zmianę zasad realizacji roszczenia wierzyciela. W przypadku odpowiedzialności solidarnej teoretycznie zawsze istnieje możliwość pozwania tylko jednego z zobowiązanych, bez przysługującego mu prawa żądania wezwania do udziału w postępowaniu pozostałych dłużników.

Jak była o tym mowa, w sytuacji gdy dłużnicy nie chcą ponosić surowej odpowiedzialności za brak świadczenia wymagającego kooperacji większej liczby osób, powinni w sposób wyraźny bądź dorozumiany sprecyzować zakres swoich obowiązków w

[200] Trudno się w tym kontekście zgodzić z uwagami, które zamieszcza: J. Lic, *op.cit*., s. 528. Autor przyjmuje, że w przypadku zobowiązań, na gruncie których wierzyciel może uzyskać zaspokojenie tylko od wszystkich dłużników łącznie (w odniesieniu, do których zakłada on występowanie długu łącznego), roszczenie skierowane do jednego lub niektórych dłużników może zostać odparte zarzutem niemożliwości świadczenia.

przyrzeczonym świadczeniu całej grupy. Ta sytuacja wymaga w tym miejscu bliższej analizy, możliwe do przywołania sytuacje nie są bowiem zupełnie jednorodne. Z jednej strony mimo zastrzeżenia kooperacji świadczenia cząstkowe dłużników mogą przedstawiać dla wierzyciela niezależną wartość, co będzie mogło mieć miejsce w razie, gdy zastrzeżona współpraca między dłużnikami nie ma charakteru współpracy koniecznej. Na przykład w razie zawarcia umowy o roboty budowlane świadczenie polegające na przygotowaniu terenu robót może być niezależne względem świadczenia polegającego na wykonaniu na przygotowanym terenie określonych prac. Nie można w tym przypadku twierdzić, iż przez sam fakt nieprzystąpienia do spełnienia świadczenia przez drugiego z wykonawców interes wierzyciela nie został w ogóle zaspokojony. Inaczej będzie natomiast w przypadku umów o przeprowadzenie skomplikowanego zabiegu chirurgicznego, w których jeden z lekarzy zobowiązał się do wykonania rutynowych czynności bezpośrednio związanych z przygotowaniem do operacji, a drugi do jej przeprowadzenia w sposób zgodny ze wskazaniami pierwszego z lekarzy. Przeprowadzenie tych czynności nie ma dla wierzyciela znaczenia, o ile nie została zaraz przeprowadzona operacja. Taka sytuacja będzie również występować wówczas, gdy obowiązek współdziałania dłużników wynika z samej istoty przyrzeczonego wierzycielowi świadczenia. Dość trudno sobie wyobrazić, aby mogło dojść do zaspokojenia interesu wierzyciela, gdy na koncert stawiła się jedynie część zakontraktowanych muzyków kwartetu smyczkowego bądź przyrzeczony spektakl wystawiono w niepełnej obsadzie aktorskiej. Z pewnością nie ma też mowy o częściowym zaspokojeniu interesu wierzyciela, gdy złożono tylko jedno z kilku wymaganych oświadczeń do przeniesienia całej własności rzeczy wspólnej.

W prawie niemieckim na potrzeby powyższych sytuacji wspomina się o zróżnicowaniu podzielnych zobowiązań na takie, za którymi stoi jeden nierozerwalny interes wierzyciela, oraz takie, w przypadku których ten interes niejako sam również może zostać uznany za podlegający podziałowi. Wykorzystywana w tym zakresie terminologia jest jednak niespójna. Zgłaszane są przy tym propozycje objęcia powyższym podziałem zobowiązań, których nie zaciągnięto jako podzielne (*Teilschulden*), ale jako odrębne zobowiązania (*kumulierte Schulden*), z których treści wynika powołanie się przez dłużnika na świadczenie innego dłużnika służące zaspokojeniu tego samego interesu wierzyciela. Na tej podstawie można by wyróżnić tak zwane zobowiązania podzielne wzajemnie powiązane oraz zobowiązania podzielne wzajemnie niezależne[201]. W polskim systemie prawa większość dotychczasowych wypowiedzi na gruncie art. 379 § 1 k.c. skłaniała się w kierunku zwrócenia uwagi na mechanizm formalnej niezależności zobowiązań podzielnych. Należy jednak mieć na uwadze, że wypowiedzi te zasadzają się głównie na koncepcji obiektywnej podzielności zobowiązania, wynikającej z literalnego odczytania definicji podzielności statuowanej przez art. 379 § 2 k.c.[202] W ostatnim czasie nieco bardziej skomplikowaną propozycję objaśnienia konstrukcji zobowiązania podzielnego przedstawiła natomiast Agnieszka Pyrzyńska. Autorka ta krytykuje przyjmowaną dotychczas tezę o zupełnej rozłączności skutków prawnych dotyczących każdego z zobowiązań powstałych w rezultacie podziału. Zwraca przy tym

[201] S. Meier, *Gesamtschulden*..., s. 222-223.
[202] W. Dubis, *op.cit.,* s. 609; E. Łętowska, *op.cit.,* s. 313; P. Machnikowski (w:) *System prawa prywatnego. Prawo zobowiązań - część ogólna*, tom 5, red. E. Łętowska, Warszawa 2006, s. 119-120; Z. Masłowski, *Kodeks*..., s. 912; M. Pyziak-Szafnicka, *op.cit*., s. 372-373; K. Zawada, *Kodeks*..., s. 1065.

uwagę na szczególny problem wykonywania uprawnień kształtujących powstałych na tle takich właśnie złożonych stosunków prawnych. Jej zdaniem należy zerwać z dotychczasową praktyką uznawania zobowiązań podzielnych za całkowicie niezależne i posługując się aparatem pojęciowym wypracowanym przez teorię prawa cywilnego, dokonać zróżnicowania elementów strukturalnych stosunku zobowiązaniowego na takie, które zgodnie z dyspozycją art. 379 § 1 k.c. podlegają podziałowi między wszystkich dłużników, oraz takie, które nadal stanowią o łączącej ich wspólnej więzi w relacjach z wierzycielem[203].

Jakkolwiek z uwagi na swój skrótowy, komentarzowy charakter przywołana powyżej wypowiedź stanowić może co najwyżej bardzo ogólny zarys problematyki wspólności położenia dłużników zobowiązania do świadczenia podzielnego - wydaje się, że przedstawiony przy tej okazji nowy kierunek spojrzenia na zagadnienie podzielności zobowiązania jest jak najbardziej godny aprobaty. Powracając do problematyki wielości podmiotów w zobowiązaniach zakładających wymóg współpracy między dłużnikami, okazuje się, że uproszczona formuła zobowiązania do świadczenia podzielnego jako formalnie niezależnego od pozostałych zobowiązań zaciągniętych w drodze wspólnej czynności wykazuje niekiedy inne jeszcze mankamenty. Przyjęcie zwykłych następstw podzielności wydaje się słuszne jedynie w tych wymienionych przykładach, na gruncie których w rezultacie świadczenia spełnionego przez jednego z dłużników interes wierzyciela został częściowo zaspokojony. Skoro świadczenie każdego z dłużników składa się tu na pewną autonomiczną część, należy dojść do wniosku, że dłużnik, który wykonał zobowiązanie (np. przygotował teren budowy pod dalsze roboty zlecone drugiemu wykonawcy), nie powinien ponosić ujemnych konsekwencji wynikających z naruszenia zobowiązania przez drugiego z dłużników - powinien on bez przeszkód uzyskać od wierzyciela przysługujące mu świadczenie wzajemne. Również ewentualne dążenie wierzyciela do doprowadzenia do wygaśnięcia zobowiązania łączącego go z drugim niesolidnym dłużnikiem (np. odstąpienie od umowy) nie powinno wywierać na niego żadnego wpływu.

Dla odmiany w tych sytuacjach, gdy zależność między zobowiązaniami jest tego typu, że interes wierzyciela może zostać zaspokojony jedynie przez wykonanie obu zobowiązań - podobna konkluzja może się okazać nie do przyjęcia. Dobrą ilustrację stanowi wspomniany już przykład z operacją medyczną przeprowadzaną wspólnie przez kilku lekarzy. Jeżeli swoje świadczenie spełnił jedynie ten z lekarzy, który był obowiązany do wykonania czynności przygotowawczych - wierzyciel musiałby uiścić należne mu wynagrodzenie, mimo że drugi z lekarzy z powodu okoliczności, za które ponosi odpowiedzialność, nie przystąpił do wykonywania operacji. Przy takiej interpretacji przyjęcie podzielności sprawiałoby, że to wierzyciel ponosiłby ryzyko kooperacji dłużników, o ile tylko ci ostatni ustalili z nim wcześniej zakres przypisanych im obowiązków. W braku szczególnych postanowień stron, taka konkluzja wydaje się jednak słuszna jedynie wówczas, kiedy wierzyciel zakontraktował dłużników „na własną rękę" (np. w niezależnych umowach każdy z dłużników przyrzekł, że wspólnie z innym dłużnikiem wskazanym przez wierzyciela wykona zlecony mu ścisły zakres prac). Wobec braku szczególnego postanowienia stron należy przyjąć, że niemożność wykonania zobowiązania z uwagi na brak współdziałania innego dłużnika stanowi wówczas o zwłoce wierzyciela (art. 486 k.c.), ponieważ wierzyciel przyjął na siebie odpowiedzialność za

[203] A. Pyrzyńska, *Kodeks...*, s. 182-183.

dobór osób, mających podjąć z dłużnikiem określonego rodzaju czynności. Jeżeli dla odmiany wierzyciel kontrahuje z grupą osób, która w relacjach zewnętrznych - mimo braku podmiotowości prawnej - występuje jako pewna nieformalna całość (np. zespół muzyczny, grupa aktorska), uzasadniony wydaje się wniosek, że już z samych okoliczności zawarcia umowy można wnosić o przerzuceniu wspomnianego ryzyka kooperacji na dłużników. Niewątpliwie z faktu występowania w obrocie jako pewna nieformalna całość dłużnicy czerpią co do zasady wymierne korzyści - dla wierzyciela wygodniej jest zakontraktować spełnienie świadczenia przez cały zespół posiadający doświadczenie wynikające z dotychczasowych wspólnych występów, aniżeli poszukiwać na własną rękę artystów, którzy mogliby utworzyć taką grupę jedynie okolicznościowo[204]. Na tej podstawie można twierdzić, że dłużnicy powinni się wówczas liczyć z mogącymi stąd dla nich wynikać utrudnieniami wynikającymi z konieczności współpracy w spełnieniu świadczenia.

Taka ocena rzutuje na przywołaną powyżej kwestię żądania zapłaty w razie braku współdziałania przez część dłużników oraz skutków prawnych wynikających z wykonania przez wierzyciela prawa do odstąpienia od niektórych zobowiązań. Jeśliby uznać, że przyjęta przez strony podzielność zakresów świadczenia skutkuje nadaniem poszczególnym zobowiązaniom cech zupełnie niezależnych, wówczas okazałoby się, że pomimo nieuzyskania zaspokojenia wierzyciel ma obowiązek uiścić wynagrodzenie na rzecz dłużników, którzy pozostawali w gotowości do świadczenia i nie może wobec nich odstąpić od umowy. Dotyczyłoby to również sytuacji, w których świadczenie po upływie terminu wykonania zobowiązania nie ma już dla wierzyciela żadnego znaczenia (np. z powodu absencji niektórych muzyków nie mógł się odbyć ich występ na wydanym przez wierzyciela przyjęciu branżowym). Taki skutek nie wydaje się jednak zgodny z całokształtem przepisów obowiązującego prawa zobowiązań, w których można odnaleźć wiele dowodów na to, że interes wierzyciela podlega silniejszej ochronie w razie, gdy pomimo podjęcia pewnych starań w celu zaspokojenia jego interesu, interes ten nadal pozostaje w całości niezaspokojony (art. 450 k.c.) bądź też ewentualne jego zaspokojenie w późniejszym czasie nie jest już możliwe (art. 492 k.c.).

Na tej podstawie można oczywiście twierdzić, że w ogóle błędne jest założenie nakazujące przyjmowanie w takich przypadkach współdziałania występowania zobowiązań podzielnych. Jak się jednak okazuje, do zadowalających rezultatów nie prowadzi również stanowisko zakładające w takim przypadku niepodzielność - to ostatnie jest z kolei zanadto rygorystyczne dla dłużników. W razie przyjęcia niepodzielności każdy z dłużników mógłby zostać przez wierzyciela pozwany o spełnienie całego świadczenia, ponadto mógłby odpowiadać za całą poniesioną przez niego szkodę (por. rozdział 2.3.2). A zatem jeśli z powodu absencji kilku osób wierzyciel nie uzyskuje należnego mu świadczenia polegającego na występie całej grupy teatralnej, wówczas każdy z dłużników - także i ten, który pozostawał w gotowości do występu - mógłby stać się adresatem żądania o zapewnienie na własny koszt występu innej podobnej grupy teatralnej. Podobnie przy spełnieniu przesłanek zwłoki dłużnik ten musiałby ponosić koszt dokonanego na podstawie upoważnienia sądu wykonania zastępczego (art. 480 § 1 k.c.). Taka surowa odpowiedzialność nie wydaje się uzasadniona.

[204] Ponadto powstałby problem z wykonywaniem praw autorskich do utworów, gdyby prawa te przysługiwały wszystkim dłużnikom wspólnie.

Jeżeli bowiem dłużnik przy zawarciu umowy ogranicza zakres swojego świadczenia, nie ma żadnych powodów, aby wbrew temu miał on ponosić odpowiedzialność w granicach obowiązku świadczenia całej grupy. Jak zaznaczono powyżej, taką sytuację należy przyjmować dopiero wtedy, gdy zakres świadczeń poszczególnych dłużników nie został wobec wierzyciela rozdzielony.

Jak się wydaje, właściwy klucz do należytego wyważenia interesów obu stron zobowiązania nie polega zatem na odstępowaniu od wyżej przyjętego założenia podzielności świadczenia, lecz na rozważeniu możliwości dokonania jurydycznej korekty jej rzekomych typowych następstw. W tym celu po raz kolejny wypadnie się odwołać do prawa niemieckiego, które - jak się wydaje - umożliwia rozstrzygnięcie powyższych problemów w sposób zdecydowanie bardziej optymalny. Przepisy niemieckiego kodeksu cywilnego dotyczące zagadnienia ochrony wierzyciela przed naruszeniem zobowiązania uwzględniają wyraźnie sytuację, w której interes wierzyciela ma zostać zaspokojony przez kilku dłużników. Po pierwsze wierzyciel może wówczas skorzystać z uprawnienia do wstrzymania się ze spełnieniem świadczenia wzajemnego do czasu, aż spełnione zostaną świadczenia wszystkich dłużników (§ 320 ust. 1 zd. 2 BGB). Po drugie, przy spełnieniu przesłanek odstąpienia wobec jednego z dłużników wierzyciel może spowodować wygaśnięcie wszystkich związanych ze sobą zobowiązań (§ 351 BGB). Po trzecie, odpowiednie zastosowanie może wówczas znaleźć uprawnienie do obniżenia należnej im zapłaty (§ 441 ust. 2, § 638 ust. 2 BGB). W prawie niemieckim, z wykorzystaniem powyższych przepisów, dokonuje się rozsądnego wyważenia interesów obu stron powiązanych ze sobą zobowiązań podzielnych. Osiągnięty w ten sposób balans polega z jednej strony na ograniczeniu odpowiedzialności dłużnika, który odpowiada wyłącznie za przypadającą na niego część świadczenia przyrzeczoną wierzycielowi. Interes wierzyciela zostaje natomiast uwzględniony w ten sposób, że może on podnieść zarzut braku zaspokojenia swojego interesu do czasu aż nie osiągnięty zostanie pełny skutek polegający na współdziałaniu całej grupy. W szczególności wierzyciel może bez popadania w zwłokę wstrzymać się od zapłaty na jego rzecz wynagrodzenia. Natomiast w razie gdy świadczenie spełnione po terminie nie miałoby już dla niego znaczenia, może on na ogólnych zasadach odstąpić od zawartej z nim umowy - niezależnie od tego, że ogólne przesłanki odstąpienia mogą nie być wobec niego spełnione personalnie.

Tym samym dłużnik ponosi negatywne konsekwencje naruszenia zobowiązania przez innych dłużników. Pomimo że ta ostatnia sankcja jest bardzo surowa, wydaje się, że w opisanym stanie faktycznym można dla niej znaleźć uzasadnienie. Jak była o tym mowa, z jednej strony opierałoby się ono na wynikającej dla dłużnika korzyści z faktu bycia uczestnikiem danej grupy. Z drugiej natomiast nie wydaje się nadużyciem, jeśli się przyjmie, że od dłużnika, który zawiera umowę o świadczenie podzielne, można rozsądnie oczekiwać świadomości ryzyka związanego ze skomplikowanym charakterem świadczenia przyrzeczonego wierzycielowi. W normalnym toku czynności dłużnik powinien zdawać sobie sprawę, że częściowe spełnienie świadczenia polegającego na współdziałaniu dłużników nie przedstawia dla wierzyciela żadnej wartości. Na tej podstawie można podzielić stanowisko przyjete przez ustawodawcę niemieckiego, zgodnie z którym fakt występowania w zobowiązaniu jako uczestnik większej grupy stanowi o obciążeniu dłużnika ryzykiem, które

w razie zawarcia kilku niezależnych umów z nieznanymi sobie podmiotami powinno co do zasady obciążać wierzyciela.

Z braku odpowiednich przepisów w polskim stanie prawnym sytuacja ta nie przedstawia się tak jasno. Oczywiście - tak jak i w prawie niemieckim - pierwszeństwo mają zawsze postanowienia stron, które powołując się na zasadę swobody umów mogą na różny sposób (np. przez zastrzeżenie warunku) ukształtować zaciągnięte zobowiązania w sposób wzajemnie powiązany. Na ogólnych zasadach strony mogą też przyjąć takie postanowienia *per facta concludentia*. Odpowiedź na pytanie, jak daleko można pójść w kierunku przyjęcia między stronami podobnego dorozumianego porozumienia, wymaga odwołania się do konkretnego stanu faktycznego - nie zawsze jednak rozstrzygnięcie będzie się rysowało dość jasno. Pojawia się zatem pytanie, czy na potrzeby rozstrzygnięcia takich niejednoznacznych sytuacji można przyjąć występowanie reguły interpretacyjnej odpowiadającej przewidzianym powyżej przepisom BGB. Wydaje się to dość trudne, zwłaszcza w świetle dotychczasowych wypowiedzi zakładających zupełną niezależność każdego z powstałych zobowiązań. Jak starałem się zasygnalizować, wbrew temu co na poziomie językowym sugeruje dziś formuła art. 379 § 1 k.c. - nawet przy założeniu, że mamy tu do czynienia z wielością zobowiązań - nie jest bynajmniej przesądzone, że ich odrębność strukturalna musi od razu się przekładać na całkowitą niezależność pod względem funkcjonalnym. Wydaje się wątpliwym, aby założenia o charakterze teoretycznym miały być dla tego problemu rozstrzygające. Sprawa wymaga pogłębionej analizy, która dopiero mogłaby dać odpowiedź na pytanie o występowanie ewentualnej luki w systemie prawa. W tym miejscu można jedynie zauważyć, że - przynajmniej w swoim podstawowym zarysie - rozwiązanie przyjęte w prawie niemieckim stanowi bardzo ciekawą propozycję rozwiązania wcale niełatwego zagadnienia współpracy dłużników przy spełnieniu świadczenia. Niewątpliwie jest ona warta rozważenia także i w kontekście ewentualnych zmian przepisów w polskim kodeksie cywilnym.

Z powyższych ogólnych rozważań nad problematyką kooperacji dłużników przy spełnieniu świadczenia wynika, że nad występowaniem luki w systemie prawa można się co najwyżej zastanawiać w jednym przypadku szczególnym, tj. gdy rozdzielone świadczenia składające się na przyrzeczoną kooperację służą zaspokojeniu tego samego interesu wierzyciela. Natomiast w pozostałych przypadkach, zastosowanie rozwiązań przewidzianych obecnie w przepisach kodeksu cywilnego powinno umożliwić osiągnięcie prawidłowego rozstrzygnięcia. W szczególności nie widać powodu dla wprowadzenia do polskiego systemu prawa instytucji zobowiązania wspólnego. Zarówno w prawie niemieckim, z którego ta instytucja się wywodzi, jak również w przepisach europejskich projektach harmonizacyjnych, gdzie niedawno nastąpiła jej recepcja, stanowi ona źródło wątpliwości, które wydają się obniżać jej praktyczną przydatność. Jej zasadnicza korzyść polegająca na możliwości pozwania o spełnienie świadczenia wszystkich dłużników występuje również w przypadku zobowiązań o charakterze solidarnym. Nie ma jednak żadnego uzasadnienia, aby wymóg wspólnego pozwania miał być traktowany jako ciążący na wierzycielu bezwzględny obowiązek - od strony dogmatycznej nie ma żadnych przeciwwskazań, aby jeden z dłużników odpowiadał za spełnienie świadczenia polegającego na określonym zachowaniu całej grupy. Należy jednak uwzględnić różne przypadki kooperacji przy spełnieniu świadczenia. W zależności od koniecznego bądź uzgodnionego przez strony obowiązku współpracy oraz

rozłącznego ujęcia zakresów świadczenia każdego z dłużników, należy również uwzględnić zastosowanie przepisów o zobowiązaniach niepodzielnych i podzielnych.

Rozdział trzeci
Charakterystyka i znaczenie solidarności dłużników w prawie polskim

Po nakreśleniu ogólnego kontekstu, na który z jednej strony składają się perspektywa historyczna i prawno- porównawcza, natomiast z drugiej prezentacja innych niż solidarność postaci wielości dłużników w polskim systemie prawa, pozostała część rozważań zamieszczonych w niniejszej rozprawie będzie poświęcona problematyce solidarności biernej na płaszczyźnie relacji zachodzących między wieloma dłużnikami i wierzycielem. Wyczerpujące przedstawienie w ramach niniejszej rozprawy wszystkich typów stosunków, na gruncie których ustawodawca odwołuje się do tej postaci zobowiązania, wydaje się zadaniem zgoła niemożliwym. Stanowią one bowiem wielobarwną mozaikę rozrzuconą po różnych aktach prawnych, z których nie wszystkie nawet zaliczają się do porządku prawa prywatnego. Na potrzeby dalszych rozważań niezbędna jest zatem pewna selektywność ujęcia, która - jak się wydaje - powinna polegać na przybliżeniu tych przypadków powstania solidarności, które wydają się najbardziej znaczące z punktu widzenia praktyki obrotu. Poza pewnymi wyjątkami ograniczam się głównie do przykładów zastrzeżenia solidarności w przepisach szczególnych kodeksu cywilnego. Nie można przy tym pominąć dwóch ogólnych klauzul powstania solidarności wynikających z przepisów księgi trzeciej, tytułu II, działu I tej ustawy (art. 370 i art. 380 § 2 k.c.).

3.1. Najważniejsze przykłady występowania solidarności dłużników

3.1.1. Solidarność wynikająca z zaciągnięcia zobowiązania dotyczącego wspólnego mienia dłużników (art. 370 k.c.)

Jeżeli kilka osób zaciągnęło zobowiązanie dotyczące ich wspólnego mienia, są one zobowiązane solidarnie, chyba że umówiono się inaczej. W dotychczasowych wypowiedziach piśmiennictwa zwrócono uwagę, że zastosowanie art. 370 k.c. wymaga łącznej realizacji czterech przesłanek: a) zaciągnięcia zobowiązania przez co najmniej dwie osoby; b) występowania między dłużnikami wspólności mienia; c) związku między zobowiązaniem i wspólnym mieniem dłużników; d) nieprzyjęcia przez strony postanowień wyłączających solidarność.

Jeżeli chodzi o pierwszą przesłankę, w doktrynie słusznie podkreśla się, że będzie ona spełniona jedynie wówczas, gdy kilka osób występuje po pasywnej stronie zobowiązania w charakterze dłużników. Artykuł 370 k.c. stanowi, że kilka osób musi zaciągnąć zobowiązanie, w domyśle chodzi tu o zobowiązanie, którego te osoby są stronami. Pierwsze pytanie jakie powstaje w tym kontekście, sprowadza się do oceny czy przepis ten zakłada zaciągnięcie

zobowiązania w następstwie czynności prawnej. Za możliwością jego szerszego stosowania do zobowiązań wynikających z innych podstaw opowiedziano się częściowo w piśmiennictwie[205]. Pomijając zagadnienie konkurencji zobowiązań wynikających z deliktu (które zostały objęte regulacją art. 441 § 1 k.c.), kwestia ta miałaby znaczenie w odniesieniu do zobowiązań z bezpodstawnego wzbogacenia, prowadzenia cudzych spraw bez zlecenia i innych przypadków mieszanych (gdy zobowiązania wynikają z różnych podstaw). Jakkolwiek ocena ta może wydawać się sporna, należy przyjąć że art. 370 k.c. dotyczy tylko zobowiązań wynikających z czynności prawnych. Przemawia za tym językowa wykładnia terminu „zaciągnięcie zobowiązania przez strony", które w przepisach kodeksu cywilnego (art. 17, art. 391, art. 742 k.c.) jest konsekwentnie łączone z jego ustanowieniem na drodze czynności prawnej. Niezgodna z ogólnymi regułami wykładni wydaje się natomiast interpretacja rozszerzająca przepisu o charakterze wyjątkowym. Należy jednak zauważyć, że w niektórych przypadkach konkurencji zobowiązań pozaumownych, odpowiedzianość dłużników połączonych wspólnością mienia za całość świadczenia wydaje się uzasadniona. Dla takiego rozwiązania przedstawiona tu węższa interpretacja przepisu art. 370 k.c. nie musi stanowić przeszkody - w powyższym zakresie możliwe jest moim zdaniem odwołanie się do zasad odpowiedzialności *in solidum*[206].

Dalsze uwagi odnoszą się do oceny zastosowania art. 370 k.c. w odniesieniu do zobowiązań wynikających z czynności prawnych. Powyższy przepis zakłada, że obaj dłużnicy działają osobiście, bądź też że zobowiązanie jest zaciągane w ich imieniu (np. przez pełnomocnika), nie zaś jedynie na ich rachunek[207]. Artykuł 370 k.c. nie obejmuje również sytuacji, w których wobec czynności zamierzonej przez jednego małżonka drugi jeden małżonek wyraża zgodę, bez której ta pierwsza czynność nie mogła by być w pełni skuteczna (art. 37 k.r.o.), bądź też jedynie zgodę umożliwiającą wierzycielowi prowadzenie egzekucji z całego majątku wspólnego (art. 41 § 1 k.r.o.). Jak się przyjmuje w piśmiennictwie, fakt wyrażenia zgody nie czyni drugiego małżonka stroną powyższych zobowiązań[208]. W pierwszej z wymienionych sytuacji małżonek ten ma co najwyżej status osoby trzeciej w

[205] Możliwość szerokiej interpretacji przepisu art. 370 k.c. dostrzega: W. Jurcewicz, *op.cit*., s. 196-197. Autor wskazuje przy tym, że uchylony art. 12 § 1 k.z. wyraźnie ograniczał swoje zastosowanie do zobowiązań powstałych z umów. Przeciwne zdanie wyraził: J. Lic, *op.cit*., s. 538. Co ciekawe, w sądownictwie administracyjnym przyjmuje się, że art. 370 k.c. uzasadnia solidarny obowiązek uiszczenia opłat publicznych (np. opłat za parkowanie pojazdów) wynikających z mocy samego prawa. Por. wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego w Warszawie z 21 listopada 2012 r., II GSK 1702/11, LEX nr 1376775.

[206] Weźmy za przykład sytuację, w której w interesie dwóch współwłaścicieli nieruchomości poniesiony został przez osobę trzecią wydatek niezbędny dla zapobieżenia katastrofie budowlanej. Powstałe roszczenie z tytułu prowadzenia cudzych spraw bez zlecenia (art. 753 § 2 zd. 2 k.c.) powinno przysługiwać takiej osobie wobec każdego ze współwłaścicieli w całości, za czym przemawia dodatkowo fakt, że w razie jeśliby rzeczywiście doszło do katastrofy, wówczas każdy ze współwłaścicieli odpowiadałby za wyrządzoną szkodę na zasadach solidarności (art. 434 w zw. z art. 441 § 1 k.c.).

[207] W. Dubis, *op.cit*., s. 569-570; A. Pyrzyńska, *Kodeks...*, s. 152-153.

[208] K. Gołębiowski, *Zarząd majątkiem wspólnym małżonków*, Warszawa 2012, s. 446-447; A. Lutkiewicz-Rucińska, *Odpowiedzialność majątkiem wspólnym za zobowiązania cywilnoprawne małżonka*, Gdańsk 2003, s. 55-57, 155-156; A. Pyrzyńska, *Kodeks...*, s. 153; M. Pyziak- Szafnicka, *System*..., s. 329; J. Strzebińczyk, *Nowelizacja przepisów kodeksu rodzinnego i opiekuńczego w zakresie małżeńskiego prawa majątkowego (część 1)*, Rejent 2004, nr 8, s. 158-159; P. Warczyński, *Odpowiedzialność małżonka za zobowiązania współmałżonka nie wynikające z czynności prawnych*, MP 2008, nr 3, s. 131,133.

rozumieniu art. 63 k.c., nigdy zaś strony zobowiązania w rozumieniu art. 370 k.c.[209] Ustalenie, czy drugi małżonek jedynie wyraża zgodę w rozumieniu wyżej przywołanych przepisów czy też występuje w charakterze samodzielnej strony zobowiązania, ma dla wierzyciela istotne znaczenie praktyczne - nie tylko z punktu widzenia przepisów prawa materialnego. W najbardziej powszechnym przypadku pozostawania przez małżonków w ustroju wspólności majątkowej małżeńskiej wierzyciel będzie mógł później kierować egzekucję wierzytelności powstałej z tego zobowiązania do majątku osobistego małżonka-dłużnika i do majątku wspólnego (przypadek pierwszy), bądź też dodatkowo również do majątku osobistego drugiego małżonka (przypadek drugi)[210]. Samo ustalenie tego, która z rozpatrywanych sytuacji występuje w danym przypadku, często nie będzie łatwe - nie tylko ze względu na te przypadki, w których małżonkowie złożyli swoje oświadczenia równocześnie, ale i dlatego że przystąpienie do zobowiązania w charakterze dłużnika solidarnego może również nastąpić *ex post*, tj. dopiero po zaciągnięciu zobowiązania przez pierwszego małżonka[211]. W tym zakresie trudno się jednak zgodzić na przyjęcie reguły interpretacyjnej zakładającej to ostatnie rozstrzygnięcie w sytuacjach wątpliwych[212]. W mojej ocenie nie można domniemywać, że określone niejednoznaczne oświadczenie małżonka jest wystarczające dla przypisania mu woli zaciągnięcia własnego zobowiązania. Przemawiają za tym w szczególności ogólne założenia wykładni przyjmowane na gruncie art. 65 k.c.[213] Zgodnie z tymi założeniami nikt bez wyraźnej przyczyny nie dokonuje dobrowolnego pogorszenia swojej pozycji ekonomicznej, a ryzyko niejednoznaczności złożonego oświadczenia należy przerzucić na podmiot, który zabiega o wyrażenie tej zgody ze względu na własną korzyść.

Na gruncie art. 370 k.c. dłużnicy, którzy razem zaciągnęli zobowiązanie, muszą być połączeni wspólnością mienia. Przepis ten stanowi pod tym względem rozszerzenie hipotezy dawnego art. 12 § 1 k.z., który swoje zastosowanie wiązał jedynie z występowaniem „wspólności przedsiębiorstwa" oraz „wspólności własności" zainteresowanych dłużników[214]. Ustawodawca nie różnicuje zastosowania powyższego przepisu w zależności od charakteru łączącej dłużników wspólności, ani też w zależności od charakteru przedmiotu, który ta wspólność obejmuje. Według utrwalonego stanowiska doktryny, dyspozycja art. 370 k.c. odwołuje się do definicji mienia z art. 44 k.c.[215] *Lege non distinguente* chodzi zatem o wspólność prawa własności (współwłasność) bądź wspólność jakiegokolwiek innego prawa

[209] Por. również: wyrok Sądu Najwyższego z 27 grudnia 1979 r., I CR 408/79, OSNC 1980, nr 6, poz. 126.
[210] A. Lutkiewicz- Rucińska, *op.cit*., s. 176-178, 182-184. Różnice uwidocznią się jeszcze wyraźniej na wypadek ewentualnego podziału majątku wspólnego małżonków - w takim przypadku wierzyciel nie może kierować egzekucji do tej części majątku wspólnego, która przypadła małżonkowi nie będącemu stroną zaciągniętego zobowiązania. Por. T. Smyczyński (w:) *System prawa prywatnego. Prawo rodzinne i opiekuńcze*, tom 12, red. T. Smyczyński, Warszawa 2003., s. 510-511.
[211] M. Pyziak- Szafnicka, *System*..., s. 329.
[212] W odniesieniu do pierwszej z wymienionych sytuacji: A. Dyoniak, *Odpowiedzialność majątkowa małżonków wobec osób trzecich*, Warszawa- Poznań 1980, s. 57.
[213] Por. w tym zakresie: A. Janiak (w:) *Kodeks cywilny. Komentarz. Część ogólna*, red. A. Kidyba, tom 1, wyd. 2, Warszawa 2012, s. 433-434; P. Machnikowski (w:) *Kodeks cywilny. Komentarz*, red. E. Gniewek, P. Machnkowski, wyd. 5, Warszawa 2013, s. 167-168.
[214] Z. Masłowski, *Kodeks*..., s. 900. Autor zaznacza przy tym, że pomimo węziej ujętej hipotezy wykładnia art. 12 § 1 k.z. nie różniła się od tej, która została przyjęta na gruncie art. 370 k.c.
[215] W. Dubis, *op.cit*., s. 570; Z. Masłowski, *Kodeks*..., s. 900; A. Pyrzyńska, *Kodeks*..., s. 154; M. Pyziak-Szafnicka, *System*..., s. 329; M. Sychowicz, *Kodeks*..., s. 125; K. Zawada, *Kodeks*..., s. 1049.

majątkowego. A zatem o zastosowaniu art. 370 k.c. nie decyduje wspólność pasywów (długów). Składnikami wspólnego mienia mogą być w danym przypadku: własność i inne prawa rzeczowe, wierzytelności, prawa z papierów wartościowych, prawa autorskie, prawa z patentu i wynalazku itd.[216] Jak się zgodnie przyjmuje, z dwóch znanych polskiemu systemowi prawa postaci wspólności nie ma znaczenia to, czy w danym przypadku chodzi o wspólność o charakterze ułamkowym czy też o wspólność łączną[217].

Na gruncie art. 370 k.c. właśnie przez odwołanie do łączącej dłużników wspólności mienia należy tłumaczyć uchylenie ogólnej zasady podzielności zobowiązania. Ustawodawca uznaje zasadność podwyższenia standardu ochrony wierzyciela w razie, gdy łączy go więź prawna z podmiotami, między którymi występuje zależność o charakterze majątkowym. Co do zasady w parze z łączącą dane podmioty wspólnością majątku idzie bowiem wspólność osiąganych przy jego użyciu korzyści. W przypadku niektórych najbardziej trwałych form wspólności mienia można ponadto mówić o długookresowej wspólnocie życiowych interesów, nie tylko tych o charakterze gospodarczym (spółka cywilna), ale przede wszystkim interesów o charakterze osobistym (małżeństwo). Jak łatwo zauważyć, sama intensywność więzi łączącej podmioty, którym przysługuje wspólne mienie, może być w danym przypadku bardzo różna. Inaczej przedstawia się ona w przypadku małżonków bądź wspólników spółki cywilnej, inaczej zaś w przypadku bliżej nieznanych sobie osób wspólnie powołanych w testamencie do spadkobrania. Jak się wydaje, na gruncie art. 370 k.c. przyjęto jednak założenie, że przynajmniej w odniesieniu do składnika majątkowego przysługującego kilku osobom wspólnie - bez względu na charakter zachodzącej między nimi relacji - podmioty tego prawa nie powinny być traktowane jako wzajemnie dla siebie obce.

Sam fakt, iż między określonymi osobami występuje wspólność danego prawa, sam przez się nie stanowi jeszcze wystarczającej podstawy dla przyjęcia, że każde zaciągnięte przez nich wspólnie zobowiązanie powinno mieć charakter solidarny. O tym rozstrzyga trzecia z przesłanek z art. 370 k.c., przy użyciu której ustawodawca wyraźnie limituje zakres zastosowania przepisu odwołując się do związku między zaciągniętym zobowiązaniem a istnieniem wspólności mienia przysługującego wszystkim dłużnikom. Pomimo niewątpliwie słusznego dążenia do utrzymania zakresu zastosowania przepisu w rozsądnych granicach ustawowa redakcja powyższej przesłanki okazuje się bardzo niejasna, przez co przysparza wielu trudności interpretacyjnych. Dla pełniejszego przedstawienia tego zagadnienia odwołajmy się do dotychczasowych wypowiedzi doktryny. Bliższemu wyjaśnieniu owego związku zakładanego między wspólnością mienia a zaciągniętym zobowiązaniem poświęcono w nich stosunkowo niewiele uwagi. W przedwojennym piśmiennictwie na gruncie art. 12 § 1 k.z. wyrażono pogląd, zgodnie z którym przepis ten stosuje się między innymi w razie pożyczki zaciągniętej na wspólną inwestycję, bądź też w razie przyjęcia przez dłużników obowiązku uiszczenia należności za towary, materiały lub roboty. Zgodnie z tym stanowiskiem decydujące znaczenie odgrywa okoliczność, że zobowiązanie zostało zaciągnięte w interesie wspólnego przedsiębiorstwa lub wspólnej własności - co po zawarciu

[216] Por. również: A. Pyrzyńska, *Kodeks...*, 154. Do wspólności mienia w rozumieniu art. 370 k.c. autorka zalicza między innymi wspólność posiadania.
[217] Z. Masłowski, *Kodeks*..., s. 900; A. Pyrzyńska, *Kodeks...*, s. 154; M. Pyziak- Szafnicka, *System*..., s. 329; M. Sychowicz, *Kodeks*..., s. 125; K. Zawada, *Kodeks*..., s. 1049.

umowy może być wykazywane wszelkimi środkami dowodowymi[218]. Natomiast pod rządami kodeksu cywilnego zaznacza się, że chodzi tu o związek o charakterze prawnym lub gospodarczym występujący wówczas, gdy zaciągnięte zobowiązanie jest związane z nabyciem, posiadaniem, używaniem, naprawą czy ulepszeniem przedmiotów lub praw wspólnych[219]. Inni autorzy wskazują, że ma to miejsce w sytuacji, gdy zobowiązanie zostało zaciągnięte w celu zbycia albo nabycia składników mienia wspólnego[220] bądź dokonania nakładów na mienie wspólne albo w ramach czynności z zakresu gospodarki i eksploatacji lub ochrony tego mienia[221]. Zwraca się przy tym uwagę, że przepis pozostawia otwarte pole do interpretacji[222]. Pojawiają się również opinie, że skoro art. 370 k.c. nie wprowadza w tej materii żadnych wyraźnych ograniczeń, uzasadnione na jego gruncie jest przyjęcie szerokiej formuły związku między zaciąganym zobowiązaniem a wspólnym mieniem[223].

Problem, który się tutaj pojawia, polega na konieczności interpretacyjnego doprecyzowania bardzo niejednoznacznie sformułowanej ustawowej przesłanki. W języku potocznym stwierdzenie, że określony stan rzeczy dotyczy innego stanu rzeczy zawiera w sobie wiele wewnętrznie zróżnicowanych konotacji. Także i na gruncie wyżej wymienionych wypowiedzi piśmiennictwa wskazać można na pomieszanie różnych znaczeń, jakie dotychczas przypisuje się formule przyjętej przez ustawodawcę w art. 370 k.c. Na ich podstawie można wyróżnić kilka najbardziej typowych sposobów rozumienia związku między zaciągniętym zobowiązaniem a wspólnym mieniem. Jak się wydaje, o zastosowaniu art. 370 k.c. wspomina się najczęściej w czterech różnych kontekstach: a) gdy składnik wspólnego mienia jest jednocześnie przedmiotem świadczenia przyrzeczonego przez dłużników; b) gdy świadczenie wzajemne przyrzeczone dłużnikom odnosi się w sposób bezpośredni się do składnika ich wspólnego mienia; c) gdy przedmiot świadczenia wzajemnego nabywany przez dłużników ma wejść w skład ich wspólnego mienia; d) gdy przedmiot świadczenia nabywany przez dłużników ma zostać w przyszłości przeznaczony na jeden ze składników ich wspólnego mienia.

Składnik wspólnego mienia jest jednocześnie przedmiotem świadczenia przyrzeczonego przez dłużników, gdy zobowiązanie to polega na jego zbyciu lub obciążeniu względnie gdy dłużnicy zobowiązują się do określonego działania (zaniechania), które jest z nim nierozerwalnie związane. Na podstawie powyższego kryterium solidarność zastrzeżona w art. 370 k.c. obejmowałaby przypadek spadkobierców dokonujących sprzedaży wierzytelności spadkowej, małżonków oddających w dzierżawę nieruchomość należącą do ich majątku wspólnego czy wreszcie współwłaścicieli w częściach ułamkowych zawierających umowę najmu lub użyczenia należącego do nich dzieła sztuki. Na drugie z kryteriów powołują się autorzy wspominający o dokonaniu nakładu bądź ulepszenia (składnika) wspólnego mienia. Można się zgodzić, że art. 370 k.c. znajdzie zastosowanie, gdy dłużnicy zawrą umowę o odpłatną usługę polegającą na renowacji ich wspólnego mieszkania albo też oddadzą na

[218] L. Domański, *op.cit*., s. 154-155.
[219] W. Dubis, *op.cit*., s. 570; A. Pyrzyńska, *Kodeks...*, s. 154.
[220] M. Sychowicz, *Kodeks*..., s. 125.
[221] Z. Masłowski, *Kodeks*..., s. 900-901; M. Pyziak- Szafnicka, *System*..., s. 329; K. Zawada, *Kodeks*..., s. 1049. Por. również: wyrok Sądu Najwyższego z 5 marca 2008 r., V CSK 418/07, LEX nr 577236.
[222] M. Pyziak- Szafnicka, *System*..., s. 328.
[223] A. Pyrzyńska, *Kodeks...*, s. 155.

odpłatne przechowanie należący do nich wspólny przedmiot. Obejmuje ono również przypadek zobowiązania się przez współwłaścicieli nieruchomości za wynagrodzeniem, że nie będą wykonywali uprawnień przysługujących im w następstwie ustanowienia służebności przejazdu. Trzecie kryterium odwołuje się do przyszłej alokacji przedmiotu świadczenia wzajemnego w majątku dłużników (np. solidarny obowiązek zapłaty ceny za nabycie samochodu, który wejdzie do majątku wspólnego małżonków). Stosunkowo najszersze rozumienie związku statuowanego przez art. 370 k.c. zakłada ostatnie czwarte kryterium, które przez wzmiankę o zamierzonym sposobie wykorzystania odwołuje się do pojęcia celu zobowiązania. Przykładem może być zobowiązanie z umowy kredytu zaciągnięte przez współwłaścicieli w celu dokonania nakładu na rzecz wspólną.

Na tle powyższych kryteriów wyłania się wiele trudności interpretacyjnych. Jak można zauważyć, zachodzą one również na gruncie innych przepisów prawa, w których oceny występowania określonych następstw prawnych ustawodawca dokonuje poprzez odwołanie się do bliżej nieokreślonego związku między istniejącym zobowiązaniem (wierzytelnością) a określoną masą majątkową (np. art. 36 § 2 zd. 2 k.r.o., art. 41 § 3 k.r.o.)[224]. Kolejno przyjrzyjmy się tym spośród nich, które wydają się najistotniejsze. Artykuł 370 k.c. stanowi o zobowiązaniu, przez które w polskim systemie prawa zwykło się rozumieć cały obligacyjny stosunek prawny łączący dłużnika z wierzycielem[225]. Przy takim ujęciu można się zgodzić ze stanowiskiem piśmiennictwa, zgodnie z którym dla oceny zastosowania tego przepisu istotne znaczenie odgrywa nie tylko charakter świadczenia przyrzeczonego przez dłużników, ale i przypadającego im od drugiej strony świadczenia wzajemnego. Przez to powyższe kryteria zastosowania art. 370 k.c. mogą się niekiedy wzajemnie łączyć. Na przykład gdy przyrzeczony małżonkom przedmiot umowy zamiany ma wejść do ich majątku wspólnego, z którego pochodzi również przedmiot świadczenia wzajemnego małżonków. Artykuł 370 k.c. stanowi ogólnie o wspólnym mieniu. Przepis ten bezpośrednio nie rozstrzyga, czy przyjętą w nim formułę należy rozumieć w ten sposób, że zobowiązanie dłużników ma koniecznie dotyczyć konkretnego składnika wspólnego mienia (co jest zupełnie oczywiste), czy ponadto może również dotyczyć mienia jako ogólnej, wyodrębnionej masy aktywów (majątku wspólnego małżonków lub majątku wspólników spółki cywilnej). Jak się wydaje, można bronić drugiego ze stanowisk. *Lege non distinguente* można bowiem przyjąć, że w samym przepisie brak podstaw do dokonywania w tej materii podobnych rozróżnień, gdyby natomiast ustawodawca chciał takowe wprowadzić, wówczas zastrzegłby to w sposób wyraźny, jak choćby czyni to obecnie na gruncie przywoływanego wcześniej art. 36 § 2 zd. 2 k.r.o.[226] W przypadku art. 370 k.c. o związku zobowiązania ze wspólnym

[224] W poniższych uwagach inspirowano się po części dorobkiem piśmiennictwa wypracowanym na gruncie obu przywołanych przepisów. Por. w szczególności: K. Gołębiowski, *op.cit*., s. 126-287; E. Lutkiewicz- Rucińska, *op.cit*., s. 192-203; M. Nazar (w:) *System prawa prywatnego, Prawo rodzinne i opiekuńcze*, tom 12, red. T. Smyczyński, Warszawa 2003, s. 324-329; J.S. Piątowski, *Wspólność ustawowa a odpowiedzialność małżonków za długi*, SPE 1971, tom VI, s. 47-49; S. Rzonca, *Pojęcie zarządu majątkiem wspólnym*, Warszawa 1982, s. 24-30, 36-50; M. Sychowicz, *Uwagi o zakresie zarządu majątkiem wspólnym małżonków* (w:) *Księga Jubileuszowa Profesora Tadeusza Smyczyńskiego*, red. M. Andrzejewski, Toruń 2008, s. 271-273.

[225] Por. P. Machnikowski, *System*..., s. 108-112.

[226] Zgodnie z pierwotnym zamysłem nowelizacji art. 36 § 2 zd. 2 k.r.o. przepis ten miał otrzymać brzmienie: „Wykonywanie zarządu obejmuje czynności, które dotyczą indywidualnie oznaczonych przedmiotów majątkowych należących do majątku wspólnego, w tym czynności zmierzające do zachowania tego majątku". Por. uzasadnienie do projektu nowelizującego Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Cywilnego opublikowane w:

mieniem stanowi zatem fakt, iż nabywany w ramach tego zobowiązania przedmiot świadczenia wzajemnego wejdzie do majątku wspólnego małżonków bądź wspólników spółki cywilnej. W przypadku odpłatnego nabycia rzeczy na współwłasność w częściach ułamkowych związek ten wystąpiłby dopiero z chwilą wykonania zobowiązania, miałby on zatem wówczas charakter przyszły[227].

We wszystkich wymienionych przykładach założyłem, że związek ten ma charakter bezpośredni. Określenie to oznacza, że fakt występowania związku w którymś z podanych wyżej znaczeń daje się ustalić na podstawie analizy treści konkretnego zobowiązania. Powyższe będzie mieć miejsce, gdy w treści umowy (np. w akcie notarialnym) strony wyraźnie zastrzegą, że przedmiot świadczenia dłużników będzie pochodził z ich majątku wspólnego bądź też uzyskany przez nich przedmiot świadczenia wzajemnego wejdzie w skład tego majątku. Jak się wydaje o bezpośredniości związku stanowionego przez art. 370 k.c. można jednak mówić również wtedy, gdy na podstawie treści zobowiązania da się ustalić, że dotyczy ono jakiegoś składnika majątkowego, ten zaś składnik jest (stanie się) elementem wspólnego mienia dłużników. Zabieg ten jest możliwy w odniesieniu do rzeczy oznaczonych co do tożsamości. Natomiast sprawa komplikuje się w przypadku rzeczy oznaczonych co do gatunku oraz świadczeń o charakterze pieniężnym. W przypadku gdy te aktywa mają stanowić przedmiot nabycia do wspólnego mienia dłużników - o ich przynależności do określonego majątku możemy zasadniczo rozstrzygnąć na podstawie przepisów obowiązującego prawa. Dokonanie odpowiedniej kwalifikacji urasta jednak do rangi zasadniczego problemu wówczas, gdy składniki te mają być przez dłużników zbyte. W typowym przypadku strony nie przywiązują większej wagi do wskazania źródła, z którego ma pochodzić wydatkowana suma pieniężna. Co więcej, okoliczności tej często nie będzie się dało ustalić - w razie zmieszania środków pieniężnych pochodzących z różnych mas majątkowych nie tylko druga strona zobowiązania, ale nawet sami dłużnicy nie będą mogli określić czy przyrzeczona przez nich zapłata pochodzi z mienia wspólnego czy może z tej części ich mienia, która nie została objęta łączącą ich wspólnością. Na gruncie art. 370 k.c. miałoby to jednak istotne znaczenie - jedynie w razie gdyby zapłata za przyrzeczone dłużnikom świadczenie wzajemne pochodziła z majątku wspólnego, możliwe byłoby przyjęcie ustawowo zastrzeżonej solidarności.

Problem ten łagodzi częściowo przyjęte wyżej założenie o możliwości krzyżowania się różnych kryteriów zastosowania art. 370 k.c. Przykładowo, brak potrzeby dokonywania podobnych ustaleń w sytuacji, gdy usługa przyrzeczona dłużnikom w zamian za świadczenie pieniężne stanowi bezpośredni nakład na rzecz wspólną, bądź też prowadzi do nabycia innej rzeczy na współwłasność. Ponadto w przypadku gdy wzajemne świadczenie drugiej strony będzie niepodzielne, wówczas solidarność dłużników wynika już z art. 380 § 2 k.c. Może się

Przegląd Legislacyjny 2000, nr 2, s. 170, 186. Por. również uwagi do powyższej nowelizacji: A. Lutkiewicz-Rucińska, *op.cit*., s. 66-67; M. Nazar, *op.cit*., s. 322-329; J. Strzebińczyk, *op.cit*., s. 152-153, 155; M. Sychowicz, *Uwagi*..., s. 265-268; K. Zawada, *Uwagi o zamierzonej nowelizacji majątkowego prawa małżeńskiego oraz niektórych innych przepisów kodeksu rodzinnego i opiekuńczego*, KPP 2003, z. 4, s. 919.

[227] W odniesieniu do tej ostatniej sytuacji można mieć jednak uzasadnione wątpliwości czy w pierwotnym zamierzeniu ustawodawcy powinien on być objęty zastosowaniem przepisu art. 370 k.c. Można bowiem stanąć na stanowisku, że związek zobowiązania ze wspólnym mieniem dłużników musi dotyczyć mienia istniejącego już w chwili zaciągnięcia zobowiązania, nie zaś takiego mienia które dłużnicy dopiero na tej podstawie nabędą.

również zdarzyć, że z treści zobowiązania bądź z samego zachowania stron poprzedzającego jego zaciągnięcie będzie można wyinterpretować, że przyrzeczona przez dłużników zapłata będzie angażować ich mienie wspólne. W pozostałych sytuacjach zastosowanie art. 370 k.c. jest bardzo problematyczne - choćby i nawet rozpatrywana okoliczność była możliwa do ustalenia *post factum*. Przesądzenie o zastosowaniu art. 370 k.c. musi być zawsze możliwe najpóźniej w chwili powstania zobowiązania - zasada pewności obrotu wyraźnie sprzeciwia się dopuszczeniu, że zobowiązanie podzielne miałoby z mocy prawa przekształcić się w zobowiązanie podzielne na podstawie jakichś okoliczności zależnych od jednej tylko strony, które miały miejsce dopiero po jego powstaniu.

Zasadnicza wada rozwiązania przyjętego w art. 370 k.c. polegająca na występowaniu trudności w ustaleniu związku między zobowiązaniem a wspólnym mieniem na etapie jego powstania dotyczy w równym stopniu świadczeń niepieniężnych. Druga strona zobowiązania z reguły nie wie, jaki cel skłania dłużników do zawarcia z nią umowy, często nawet sami dłużnicy nie do końca muszą mieć ten cel wystarczająco jasno sprecyzowany, bądź też mogą się kierować różnymi celami. Dotychczas odwoływałem się do przykładów, w których związek między zobowiązaniem a zindywidualizowanym składnikiem wspólnego mienia dał się bezspornie określić. Dla większej jasności wywodu wymieńmy jeszcze kilka przykładów takich zobowiązań: remont systemu centralnego ogrzewania we wspólnym budynku mieszkalnym, zakup kompletu zimowych opon do samochodu stanowiącego przedmiot współwłasności, odpłatne zbycie praw autorskich do wspólnie stworzonego utworu. Z drugiej strony można podać wiele przykładów zobowiązań, na gruncie których ocena ta nie przedstawia się już tak jasno. Wyobraźmy sobie, że dłużnicy zobowiązali się do przetransportowania we wskazane miejsce większej partii materiału. Czy przy założeniu, że każdy z dłużników otrzymał od wierzyciela przyrzeczenie odrębnego wynagrodzenia, wyłączenie podzielności zobowiązania będzie dostatecznie uzasadniał fakt, że dłużnicy ci zamierzali użyć w tym celu wspólnego pojazdu transportowego (co dla wierzyciela może być bez znaczenia)? Innym przykładem może być uzyskanie przez nich świadczenia, które może, lecz nie musi, być wykorzystane jako nakład na rzecz wspólną. Załóżmy, że małżonkowie dokonują zakupu ogrodowej altany. Małżonkowie ci mają w majątku wspólnym nieruchomość, ponadto jednak w skład majątku osobistego męża wchodzi inna jeszcze nieruchomość, nabyta w rezultacie spadkobrania (art. 33 pkt 2 k.r.o.). Skoro jest sprawą zupełnie oczywistą, że charakter danego zobowiązania musi zostać określony najpóźniej w chwili jego powstania, jak w takim razie ocenić, czy należne im przysporzenie powinno być traktowane wyłącznie jako nakład na majątek wspólny małżonków, wyłącznie jako nakład na majątek odrębny męża czy też jako nakład na obie wymienione masy majątkowe, skoro w chwili ustanowienia zobowiązania małżonkowie nie zdecydowali jeszcze, na której z nieruchomości zostanie posadowiona altana?[228].

[228] Problematyczna jest ocena zobowiązań, w których świadczenie wzajemne drugiej strony polega na zaniechaniu. O ile miałoby ono przybrać postać ustanowienia służebności gruntowej biernej (np. odpłatne ustanowienie służebności widoku) należy przyjąć, że związek ze wspólnym mieniem - nieruchomością - jest oczywisty (art. 50 k.c.). Problem dotyczy sytuacji, w których dłużnicy na zasadzie świadczenia wzajemnego uzyskują jedynie wierzytelność (zobowiązanie do utrzymywania przedłużonej ciszy nocnej w sąsiednim lokalu). W takich przypadkach trudno rozstrzygnąć, czy zobowiązanie dotyczy wspólnego mienia czy raczej jedynie sfery osobistej zainteresowanych. Niezależnie od zastosowania art. 370 k.c. solidarność wynika tu jednak z art. 380 § 2 k.c.

Podobna trudność odnosi się w całości do czwartego z wyżej wymienionych kryteriów zastosowania art. 370 k.c. Wróćmy jeszcze do przykładu z zobowiązaniem kredytowym zaciągniętym na potrzeby remontu wspólnego mieszkania. Nie w każdym podobnym przypadku z treści zobowiązania wynika cel przeznaczenia pozyskanych przez dłużników środków. W przypadku, gdy kredyt zaciągnęli małżonkowie, zastosowanie art. 370 k.c. może wynikać z faktu wejścia pozyskanych składników do ich majątku wspólnego. Co jednak będzie w przypadku, gdy kredyt bądź pożyczkę zaciągnęli współwłaściciele, których nie łączy żadna wyodrębniona masa majątkowa? Choćby i kredyt miał zostać przeznaczony na naprawę rzeczy wspólnej - w danym przypadku może być trudno ustalić, czy fakt ten był drugiej stronie znany przy zawarciu umowy. W wielu przypadkach będzie zapewne tak, że druga strona nie będzie mieć takiej informacji - co do zasady stanowi to bowiem okoliczność, która nie wynika z treści czynności prawnej. Pojawia się też pytanie co w sytuacji, gdy dłużnicy po zawarciu umowy zmienili przeznaczenie pozyskanych środków, np. zamiast planowanego remontu wspólnego mieszkania udali się na zagraniczną wycieczkę? Inny wariant przedstawionych trudności pojawia się, gdy środki z pożyczki tylko częściowo zostały wykorzystane na mienie wspólne, czego druga strony umowy mogła bądź nie mogła się spodziewać w chwili jej zawarcia. Występowanie jednoczesnego związku między mieniem wspólnym a innymi składnikami majątkowymi, które nie stanowią elementu tej wspólności, dotyczy zresztą wszystkich wyżej wymienionych kryteriów zastosowania art. 370 k.c. (np. współwłaściciele w częściach ułamkowych wynajmują należący do nich lokal, należny im na tej podstawie czynsz wchodzi po części do odrębnego majątku każdego z nich).

Rozwiązanie przedstawionych trudności nie wynika bezpośrednio z lakonicznej redakcji art. 370 k.c. Można jednak spróbować przedstawić propozycję wykładni tego przepisu uwzględniającą jego *ratio legis*, ogólne zasady prawa oraz wymagania obrotu. Jak była o tym mowa, zastosowanie art. 370 k.c. wymaga podjęcia rozstrzygnięcia najpóźniej w chwili powstania zobowiązania. Należy się jednak zgodzić, że zastosowanie tego przepisu należy przyjąć nie tylko w tych sytuacjach, gdy w świetle przyjętych kryteriów związek ten jest rzeczywisty, lecz także wówczas gdy przy zawarciu umowy został on wobec wierzyciela jednoznacznie zamanifestowany przez dłużników[229]. W odniesieniu do tej drugiej sytuacji, względy bezpieczeństwa obrotu przemawiają za tym, że nie można na wierzyciela przerzucać ryzyka dokonywania własnych ustaleń w tym zakresie. Gdy żadna z wymienionych sytuacji nie będzie miała miejsca, przesłanki art. 370 k.c. nie będą mogły zostać uznane za spełnione.

Jeżeli zatem współwłaściciele w częściach ułamkowych otrzymują pożyczkę na bliżej niesprecyzowany cel - ich zobowiązanie do zwrotu pożyczonej kwoty będzie podzielne na zasadzie art. 379 § 1 k.c. Jeśliby nawet dłużnicy później wykorzystali pożyczkę w celach związanych ze wspólnym mieniem, dla przyjęcia solidarności wymagane będzie porozumienie wszystkich zainteresowanych stron, tj. obu dłużników i wierzyciela. Natomiast solidarna odpowiedzialność powstanie, gdy dłużnicy już przy zawarciu umowy zamanifestują chęć spożytkowania pożyczki na naprawę rzeczy wspólnej, jak również gdy taka ocena będzie wynikać z kontekstu zawartego porozumienia. Solidarność będzie z reguły występowała wówczas, gdy jednoczesny związek z mieniem wspólnym i mieniem nieobjętym wspólnością dotyczy (w pewnym uproszczeniu) całego zobowiązania. Jeżeli jest z góry wiadomym, że

[229] A. Pyrzyńska, *Kodeks...*, s. 155.

otrzymane od drugiej strony świadczenie wzajemne stanowi w równej mierze nakład na majątek wspólny małżonków i majątek osobisty jednego z nich (np. gdy małżonkowie dokonują zakupu urządzenia do koszenia trawy, zaś w skład ich wspólnego majątku wchodzi nieruchomośc gruntowa, a nadto jeden z małżonków jest właścicielem innej nieruchomości gruntowej, stanowiącej skłładnik jego majątku osobistego) - wówczas brak jakichkolwiek podstaw dla różnicowania zastosowania art. 370 k.c. wyłącznie przez wzgląd na dodatkowe występowanie tej ostatniej okoliczności. Niekiedy jednak można się zastanawiać, czy związek zobowiązania z mieniem nieobjętym wspólnością wykazuje silniejszą intensywność, aniżeli ma to miejsce w kontekście jego związku z mieniem wspólnym. Weźmy za przykład sytuację, w której wyłącznie z pobudek hobbystycznych małżonkowie za wspólne pieniądze chcą zakupić kosztowne wyposażenie (instrument muzyczny, sprzęt do uprawiania sportów ekstremalnych) dla jednego z nich. Oczywiście nawet jeśliby przyjąć, że ściślejszy związek zobowiązania z majątkiem osobistym (wynikający z końcowej alokacji przedmiotu świadczenia w majątku osobistym) wyłącza zastosowanie art. 370 k.c. - świadczenie drugiej strony i tak ma zasadniczo charakter niepodzielny, a zatem na zasadzie art. 380 § 1 k.c. dłużnicy są w najgorszym razie zobowiązani jak dłużnicy solidarni. Skoro jednak polski system prawny od strony formalnej różnicuje konstrukcję zobowiązań solidarnych i niepodzielnych, możliwej w takim przypadku rozbieżności ocen nie można zupełnie lekceważyć[230].

Problem pojawia się także wówczas, gdy jedynie „część" zobowiązania wykazuje związek z mieniem wspólnym (udzielony współwłaścicielom rzeczy wspólnej w częściach ułamkowych kredyt na dokonanie naprawy tej rzeczy i planowany wyjazd wakacyjny). W rozpatrywanym przykładzie nie da się przyjąć, że między stronami zawarte zostały odrębne porozumienia kredytowe podlegające różnej ocenie z punktu widzenia art. 370 k.c. Z drugiej strony te same zobowiązania nie mogą być jednocześnie kwalifikowane jako solidarne i podzielne - zachodzi konieczność wyraźnego opowiedzenia się za jednym z członów powyższej alternatywy. Pojawia się jednak pytanie, jakie kryterium miałoby o tym decydować. W tym przypadku można sobie wyobrazić odwołanie się do kryterium obiektywnego (np. porównanie rozmiaru części świadczenia) bądź subiektywnego (ocena znaczenia świadczenia dla samych dłużników). Ponieważ żadne z nich nie jest w zupełności zadowalające, można ponadto przyjmować, że w interesie wierzyciela o zastosowaniu art. 370 k.c. rozstrzyga każdy potwierdzony związek zobowiązania ze wspólnym mieniem dłużników. Na obronę stanowiska przeciwnego można z kolei podnieść, że solidarność z art. 370 k.c. stanowi wyjątek od reguły podzielności, w związku z czym interpretacja tego przepisu nie powinna być dokonywana zbyt szeroko.

Przechodząc do konkluzji, niewątpliwie formułę przyjętą w art. 370 k.c. należy odczytywać jako chęć rozszerzenia zakresu zastosowania przepisów o solidarności. Ustawodawca wyszedł z trafnego założenia, zgodnie z którym na gruncie tego rozwiązania brak podstaw do różnicowania oceny prawnej w zależności od charakteru prawa majątkowego objętego wspólnością. Ustawodawca nie zrezygnował jednak z przyjętej już na gruncie art. 12

[230] Odwrotna sytuacja, w której zastosowanie art. 370 k.c. nie powinno budzić większych wątpliwości, miałaby miejsce w sytuacji, gdy małżonkowie - pozostający w ustroju wspólności ustawowej - wynajmują lokal należący do jednego z nich. Zgodnie z art. 31 § 2 pkt 2 k.r.o. pozyskany w ten sposób czynsz wchodzi w skład majątku wspólnego małżonków.

§ 1 k.z. techniki regulacji opartej na konieczności ustalenia bliżej niesprecyzowanego związku między zobowiązaniem a wspólnym mieniem dłużników. Takie rozstrzygnięcie legislacyjne należy ocenić krytycznie, w praktyce bowiem stanowi ono źródło rozlicznych wątpliwości, które w przedstawionych powyżej uwagach zostały jedynie zaprezentowane w najbardziej ogólnym zarysie. Powstały stan niejasności stoi w sprzeczności z wyjątkowym charakterem unormowania przyjętego w art. 370 k.c. i surowym charakterem następstw prawnych wynikających stąd dla dłużników. Wobec braku wystarczających wypowiedzi orzecznictwa zachodzi realna obawa, że interpretacja art. 370 k.c. będzie w praktyce stosowania prawa znacząco upraszczana w celu przyjęcia faktycznego domniemania solidarnego charakteru zobowiązania z pominięciem wykazywania „kłopotliwej" przesłanki związku łączącego go ze wspólnym mieniem dłużników.

3.1.2. Solidarność wynikająca z niepodzielności świadczenia wzajemnego (art. 380 § 2 k.c.)

Zgodnie z art. 380 § 2 k.c. w braku odmiennej umowy dłużnicy zobowiązani do świadczenia podzielnego są odpowiedzialni za jego spełnienie solidarnie, jeżeli wzajemne świadczenie wierzyciela jest niepodzielne[231]. Artykuł 380 § 2 k.c. przewiduje drugą (obok art. 370 k.c.) z zamieszczonych w tytule II, księgi trzeciej kodeksu cywilnego ogólnych podstaw solidarności biernej. Przepis ten pozostaje w ścisłym związku z problematyką spełnienia świadczeń wzajemnych i służy ochronie interesu strony zobowiązanej wobec kilku osób do spełnienia świadczenia niepodzielnego w zamian za świadczenie podzielne (np. artysta zobowiązany do odpłatnego wykonania rękodzieła na rzecz kilku zamawiających). Wspomniana ochrona polega na przyjęciu solidarnej odpowiedzialności dłużników zobowiązanych do spełnienia świadczenia wzajemnego. Rozwiązanie takie prowadzi do wyłączenia niekorzystnego w przedstawionej sytuacji mechanizmu podzielności z art. 379 § 1 k.c. Na podstawie art. 366 § 1 k.c. dłużnik, który przez wzgląd na charakter własnego świadczenia musi je spełnić w całości, może jednocześnie żądać od każdego z wierzycieli (dłużników wzajemnych) spełnienia na jego rzecz w całości podzielnego świadczenia wzajemnego. Ustawodawca wychodzi zapewne z założenia, że w sytuacji gdy przy zaciągnięciu zobowiązania nie uwzględniono następstw prawnych wynikających z istnienia wielości podmiotów, byłoby rzeczą niesłuszną, gdyby jedna ze stron zobowiązania miała się znaleźć w gorszym położeniu wyłącznie przez wzgląd na charakter przyrzeczonego świadczenia. W razie braku art. 380 § 2 k.c. strona ta byłaby bowiem obowiązana do spełnienia własnego świadczenia w całości, zaś należnego jej świadczenia wzajemnego - ze

[231] O tym, czy wzajemne świadczenie wierzyciela jest niepodzielne, należy rozstrzygać przy uwzględnieniu szerokiego rozumienia podzielności umożliwiającego stronom odejście od definicji przyjętej w art. 379 § 2 k.c. Tym samym często przywoływany w literaturze przykład najmu lokalu na rzecz kilku osób będzie nieadekwatny dla zastosowania art. 380 § 2 k.c., o ile tylko strony przyjmą, że obowiązek wydania lokalu może być spełniony w sposób podzielny (np. gdy zwolnienie się z obowiązku na rzecz każdego z najemców może nastąpić w sposób niezależny z chwilą umożliwienia mu wstępu do lokalu). Por. również: L. Domański, *op.cit*., s. 155.

względu na zastosowanie art. 379 § 1 k.c. - mogłaby żądać jedynie w częściach. Reguła z art. 380 § 2 k.c. przywraca zatem właściwą równowagę, pozwalając na żądanie spełnienia całego świadczenia podzielnego w zamian za świadczenie niepodzielne. Jednocześnie ustawodawca nadaje szerszy zasięg zasadzie jednoczesności spełnienia świadczeń wzajemnych przewidzianej w art. 488 § 1 k.c.[232]

Artykuł 380 § 2 k.c. nie znajduje wyraźnego odpowiednika w porównywanych w rozprawie obcych porządkach prawnych. Nie oznacza to jednak, że poruszone wyżej zagadnienie nie jest tam dostrzegane. Na przykład w piśmiennictwie niemieckim można napotkać pogląd opowiadający się za zastosowaniem w rozpatrywanym przypadku reguły wykładni nakazującej z faktu niepodzielności jednego ze świadczeń wnioskować o przyjęciu przez strony obowiązku spełnienia wzajemnego świadczenia podzielnego w całości[233]. Powyższa okoliczność ma dla dalszych rozważań dwojakie znaczenie. Z jednej strony stanowi ona potwierdzenie zapotrzebowania na rozwiązanie przewidziane w art. 380 § 2 k.c. Natomiast z drugiej, może służyć za pewną wskazówkę pomocną przy dokonywaniu oceny występujących w polskim prawie luk. Jak się bowiem okazuje, redakcja art. 380 § 2 k.c. nie jest pozbawiona istotnych wad.

Przede wszystkim trudno zrozumieć dlaczego ustawodawca nie odnosi się też do przypadku, gdy dwie osoby miały na rzecz jednej spełnić świadczenie niepodzielne w zamian za świadczenie podzielne (np. dwóch artystów miało wykonać odpłatnie rzeźbę na rzecz jednego zamawiającego). Na podstawie analogii z art. 380 § 2 k.c. należy przyjąć, że i w tej sytuacji aktualnym pozostaje mechanizm ochrony wykonawców, zgodnie z którym każdy z nich przy spełnieniu świadczenia może żądać całej zapłaty (a zatem jak wierzyciel solidarny)[234]. Na gruncie art. 380 § 2 k.c. pewne zastrzeżenia budzi również sam fakt odwołania się przez ustawodawcę do solidarnej postaci odpowiedzialności. W rozdziale 2.3.2 zwracano uwagę, iż w poprzedzającym ten przepis art. 380 § 1 k.c. ustawodawca podkreślił, że dłużnik zobowiązany do świadczenia niepodzielnego odpowiada jedynie „jak dłużnik solidarny". W obu przypadkach *ratio legis* przepisów wydaje się podobne, chodzi o uniknięcie określonych następstw braku podzielności świadczenia. W świetle wcześniejszych uwag dotyczących wykładni art. 380 § 1 k.c. jest jednak zastanawiającym, że również w art. 380 § 2 k.c. ustawodawca nie zdecydował się konsekwentnie na wyraźne zaznaczenie, że osoby, na których ciąży obowiązek spełnienia świadczenia podzielnego, odpowiadają jak dłużnicy solidarni[235]. Praktyczny wydźwięk powyższej wątpliwości może się pojawić, gdy należne od jednej ze stron niepodzielne świadczenie wzajemne zostanie spełnione bądź utraci przymiot niepodzielności. Jeśliby w obu tych sytuacjach przyjąć występowanie solidarności w pełnym znaczeniu, wówczas należałoby dojść do wniosku, że mimo odpadnięcia przesłanki niepodzielności jednego ze świadczeń każdy z dłużników w dalszym ciągu odpowiada za całość wzajemnego świadczenia podzielnego. Taki rezultat wydaje się właściwy wówczas,

[232] W. Dubis, *op.cit*., s. 580; E. Łętowska, *op.cit*., s. 334; Z. Masłowski, *Kodeks*..., s. 913; M. Sychowicz, *Kodeks*..., s. 142; K. Zawada, *Kodeks*..., s. 1067. Por. również: R. Longchamps de Berier, *op.cit*., s. 56.
[233] S. Meier, *Gesamtschulden*..., s. 38-39.
[234] Niezasadny wydaje się zarzut rozszerzającej interpretacji przepisu o charakterze wyjątkowym. Mechanizm ochrony z art. 380 § 2 k.c. odpowiada zdroworozsądkowej regule życiowej.
[235] Jak się wydaje z odmiennych założeń wywodzi się zgłoszony w piśmiennictwie postulat zamieszczenia przepisu w dziale I tytułu II księgi trzeciej kodeksu cywilnego. Por. Z. Masłowski, *Kodeks*..., s. 913.

gdy rozpatrywana sytuacja zaistniała w rezultacie wcześniejszego spełnienia świadczenia niepodzielnego (np. gdy artysta wydał zamawiającym rzeźbę, ale nie odebrał od nich zapłaty). Ochrona dłużnika tego świadczenia pozostaje zasadna, skoro bowiem musiał on spełnić całe świadczenie na rzecz jednego z wierzycieli, jest również słusznym, aby sam jako wierzyciel mógł w ten sposób od razu wyegzekwować całe przysługujące mu świadczenie wzajemne. Wierzyciela tego nie powinno obciążać ryzyko niewypłacalności jednego z dłużników, ani też konieczność wszczynania kilku odrębnych postępowań sądowych w tej sprawie.

Inaczej można to oceniać w sytuacji, gdy przyrzeczone świadczenie niepodzielne nie będzie już mogło zostać spełnione i w jego miejsce dłużnik ma obowiązek spełnić zastępcze świadczenie podzielne, a z drugiej strony dłużnik ten sam nie otrzymał jeszcze należnego mu świadczenia wzajemnego. W piśmiennictwie opowiedziano się za funkcjonalną wykładnią przepisu art. 380 § 2 k.c., która wychodzi z założenia, że w powyższej sytuacji brak uzasadnienia dla dalszego podtrzymywania solidarności[236]. Odpada tu nie tylko przewidziana w tym przepisie wyjściowa przesłanka niepodzielności jednego ze świadczeń, ale ponadto brak jakichkolwiek dalszych względów przemawiających za utrzymaniem ochrony tej strony, której świadczenie może już odtąd zostać rozdzielone między wszystkie osoby uprawnione do jego odebrania. Tym niemniej w świetle wcześniejszych uwag dotyczących przepisu art. 380 § 1 k.c. należy stwierdzić, że rozwiązanie to nie dotyczy najbardziej typowej sytuacji, w której dochodzi do przekształcenia świadczenia pierwotnego w pieniężne świadczenie odszkodowawcze. Również w zobowiązaniach niepodzielnych to ostatnie nie podlega podziałowi zgodnie z zasadą przewidzianą w art. 379 § 1 k.c. - z tego względu utrzymywanie ochrony z art. 380 § 2 k.c. jest w tym przypadku nadal całkowicie uzasadnione[237].

Na gruncie dotychczasowych przykładów zastosowania art. 380 § 2 k.c. większe wątpliwości pojawiają się na tle pytania o brak przyjęcia podobnej ochrony w tych przypadkach, gdy uprawnienie do żądania przez kilka osób całego świadczenia bądź obowiązek jego spełnienia przez kilka osób w całości nie wynika z przepisów o niepodzielności, lecz z formalnego zastrzeżenia solidarności (odpowiednio wierzycieli i dłużników). Chodzi zarówno o przypadki, w których należny przedmiot świadczenia ma charakter podzielny (wyjątek od art. 379 § 1 k.c.), jak i przypadki gdy jest on niepodzielny. W pierwszym przykładzie pozycja prawna dłużnika wobec dwóch wierzycieli uprawnionych do żądania świadczenia na zasadach solidarności przedstawia się bardzo podobnie jak w odniesieniu do wierzycieli w zobowiązaniach niepodzielnych. Natomiast w drugim przykładzie położenie dwóch dłużników, którzy zobowiązani są zaspokoić wierzyciela solidarnie, pod wieloma względami odpowiada sytuacji dłużników mających spełnić na jego rzecz świadczenie niepodzielne. W żadnej z tych dwóch sytuacji ustawodawca nie przyjmuje jednak, że fakt ustanowienia na korzyść jednej ze stron solidarności wierzycieli bądź dłużników nakazuje przyjęcie, że w celu osiągnięcia pewnego stanu równowagi solidarność powstaje z mocy prawa również po stronie przeciwnej.

W odniesieniu do obu powyższych sytuacji można podnieść, że ochrona z art. 380 § 2 k.c. byłaby niezasadna z uwagi na odmienne źródło obowiązku (żądania) świadczenia w całości. Co do zasady solidarność wynika z dokonania jej zastrzeżenia w umowie stron. Jest

[236] Por. W. Jurcewicz, *op.cit*., s. 195.
[237] Ma to znaczenie dla zaistniałej możliwości potrącenia dwóch przeciwstawnych wierzytelności pieniężnych.

to zatem sytuacja inna niż we wcześniejszych przykładach dotyczących zobowiązań niepodzielnych, gdzie pełny wymiar odpowiedzialności za zaspokojenie drugiej strony nie wynika z porozumienia stron, lecz z charakteru przedmiotu świadczenia. Na tej podstawie można by utrzymywać, że w przywoływanych wyżej dwóch sytuacjach, gdy obowiązek spełnienia bądź uprawnienie do żądania świadczenia w całości wynikają z ustanowienia solidarności, zaistniały między stronami stan nierównowagi stanowi wyraz ich świadomej decyzji. Innymi słowy, odpowiedzialność jednej z nich za całość świadczenia a drugiej wyłącznie za jego część wynika tu z faktu, że tak właśnie postanowiły one ukształtować łączące je stosunki. Co najwyżej, w drugiej ze wspomnianych sytuacji (gdy dwóch dłużników ma zaspokoić wierzyciela solidarnie, lecz w zakresie należnego im świadczenia wzajemnego nie doszło do ustanowienia solidarności wierzycieli), zaistnienie tej sytuacji bez przyzwolenia samych stron można by założyć w razie, gdy nie poczyniły one w tej materii żadnych wyraźnych zastrzeżeń, a solidarność między dłużnikami obowiązanymi spełnić świadczenie na rzecz jednego wierzyciela wynika z przepisu prawa. Tym niemniej w dotychczasowych wypowiedziach piśmiennictwa również i ten ostatni przypadek jest spod zastosowania przepisu art. 380 § 2 k.c. wyraźnie wyłączany[238].

W świetle wcześniejszych uwag ogólnych dotyczących problematyki zobowiązań niepodzielnych na gruncie przepisu art. 380 § 1 k.c. przyjęte w odniesieniu do art. 380 § 2 k.c. rozróżnienie w zakresie skutków występujących między solidarnością a niepodzielnością w zobowiązaniach wzajemnych, nie wydaje się jednak uzasadnione. Jeżeli rzeczywiście *ratio legis* przepisu art. 380 § 2 k.c. polega na dążeniu do zapewnienia ochrony w tej sytuacji, gdy strony nie uwzględniły następstw prawnych wielości podmiotów i jedna z nich znajduje się przez to w gorszym położeniu - uzasadnienie to byłoby nieadekwatne również i w tym zakresie, w jakim ustawodawca wyraźnie dopuścił jego zastosowanie (por. wcześniejszy przykład artysty wykonującego rzeźbę na rzecz dwóch zamawiających). Z reguły przecież i w sytuacji gdy jedno ze świadczeń w zobowiązaniu wzajemnym ma charakter niepodzielny - strony doskonale zdają sobie sprawę z konieczności jego spełnienia w całości. Zwłaszcza dla tych stron, które nie są profesjonalnymi uczestnikami obrotu, okoliczność ta może być w tym przypadku nawet bardziej oczywista, niż gdyby miała ona wynikać z literalnie zastrzeżonej w umowie klauzuli solidarności. Jeżeli pomimo tego ustawodawca zdecydował się chronić stronę, która wobec braku art. 380 § 2 k.c. musiałaby dochodzić podzielnego świadczenia wzajemnego od każdego z dłużników w części, można to odczytywać jako argument na rzeczy tezy, iż ochrona ta powinna być na tych samych zasadach przyznana na wypadek zastrzeżenia solidarności po jednej ze stron w wielopodmiotowych zobowiązaniach wzajemnych.

Oczywiście chodzi wyłącznie o te przypadki, w których strony same wyraźnie nie dopuściły zastosowania przepisów o podzielności. Przy takiej poszerzonej formule art. 380 § 2 k.c. obejmowałby wszystkie wyżej rozpatrywane sytuacje dotyczące niepodzielności i solidarności występującej po jednej tylko ze stron. Sądzę, że takie rozwiązanie należałoby ocenić jako korzystne dla obrotu, ponieważ można przyjąć że w interesie jego uczestników

[238] Przyjmuje się, iż nawet w razie gdy jeden składający może dochodzić od kilku przechowawców świadczenia na zasadach solidarności (art. 843 k.c.) - jego własne świadczenie ulega podziałowi na zasadzie art. 379 § 1 k.c. Por. M. Świderska- Iwicka, *Odpowiedzialność cywilna przechowawcy*, Toruń 1996, s. 184-185.

leży zazwyczaj dążenie do zachowania pewnej równowagi bez względu na występującą po jednej ze stron wielość podmiotów, a także bez względu na źródło z którego dla jednej z nich wynika obowiązek spełnienia świadczenia w całości. Zwłaszcza w przypadku tych umów wzajemnych, w których obowiązuje zasada jednoczesności świadczeń (art. 488 § 1 k.c.), należy w razie wątpliwości przyjąć, że przysługujące drugiej stronie podzielne świadczenie wzajemne także może być od razu żądane w całości. W porównaniu z obecnym rozwiązaniem przyjętym w art. 380 § 2 k.c. następowałaby zatem zmiana w rozkładzie ciężaru dowodu. Wróćmy jeszcze do przykładu artysty, który ma obowiązek wykonać na rzecz dwóch zamawiających rzeźbę, a ci ostatni mogą żądać jej wydania z uwagi na zastrzeżoną w umowie solidarność, a nie z uwagi na niepodzielność świadczenia. Należy przyjąć, że przy wydaniu rzeźby artysta może żądać na swoją rzecz zapłaty w całości, nawet pomimo tego, że w umowie brak wyraźnej wzmianki, iż zamawiający odpowiadają wobec niego jak dłużnicy solidarni. Dopiero ci ostatni mogą się powoływać na to, że przy jej zawarciu strony wyraźnie postanowiły, że w zakresie obowiązku świadczenia zamawiających przyjęty zostaje mechanizm podzielności (art. 379 § 1 k.c.). Jeżeli to ostatnie miało miejsce, należy bez zastrzeżeń przyjąć, że stronom odpowiada stan nierównowagi wynikający z obowiązku spełnienia świadczenia w całości w zamian za świadczenie należne w częściach. Dla odróżnienia, w obecnym stanie prawnym to zamawiający ma obowiązek wykazać, iż na jego rzecz dokonano zastrzeżenia solidarności. Jak widać problem pojawia się tylko w tych przypadkach, gdy kwestia ta jest na tle danych stosunków niejasna. W mojej ocenie konsekwentny ustawodawca powinien stwarzać tu ochronę dla tej ze stron, która znalazła się w gorszym położeniu bez względu na to, czy wynika ono z niepodzielności świadczenia czy z formalnie zastrzeżonej klauzuli solidarności. Zobowiązania wzajemne stanowią szczególny przypadek stosunków, na gruncie których objawia się dążenie stron do osiągnięcia stanu równowagi w zakresie obowiązków związanych ze świadczeniem[239]. Taka jest też zazwyczaj dorozumiana wola stron, które nie zawsze potrafią w dostateczny sposób zadbać o jej odpowiednie udokumentowanie. Należy wobec tego wymagać, aby ta z nich, która zdołała korzystniej ukształtować swoją pozycję, była w stanie tą okoliczność wykazać na wypadek ewentualnego sporu z drugą stroną znajdującą się w gorszym położeniu. Sama ocena, czy jej lepsze położenie wynika z niepodzielności świadczenia czy też z zastrzeżenia na jej korzyść solidarności, nie powinna tu odgrywać większego znaczenia. Z pewnością jednak w tej drugiej sytuacji stronie, która znajduje się w lepszym położeniu, będzie zazwyczaj łatwiej dowieść, że na gruncie danego zobowiązania strony zgodziły się na odwołanie do zastosowania mechanizmu podzielności z art. 379 § 1 k.c.

Przy uwzględnieniu wszystkich powyższych uwag, a także przy założeniu ujednolicenia regulacji zobowiązań niepodzielnych i zobowiązań solidarnych (por. rozdział 2.3.2), art. 380 § 2 k.c. mógłby w przyszłości otrzymać następujące brzmienie: „1. W braku odmiennej umowy osoby uprawnione do żądania świadczenia na zasadach solidarności są odpowiedzialne solidarnie za spełnienie przysługującego stronie przeciwnej świadczenia

[239] Niekoniecznie ta ocena musi się przedstawiać tak samo w odniesieniu do innych zobowiązań dwustronnie zobowiązujących. Na przykład na gruncie umowy kredytu lub pożyczki dążenie do rozszerzenia ochrony z art. 380 § 2 k.c. nie wydaje się właściwe.

wzajemnego. 2. W braku odmiennej umowy osoby solidarnie zobowiązane do spełnienia świadczenia mogą żądać świadczenia wzajemnego na zasadach solidarności".

3.1.3. Solidarność łącząca dłużników deliktowych (art. 441 § 1 k.c.)

W dotychczasowych uwagach wzmiankowano już kilkakrotnie o przewidzianym w art. 441 k.c. przypadku solidarnego zobowiązania dłużników deliktowych odpowiedzialnych za rekompensatę jednej szkody. Jak stanowi § 1 tego przepisu, jeżeli kilka osób ponosi odpowiedzialność za szkodę wyrządzoną czynem niedozwolonym, ich odpowiedzialność jest solidarna. Powyżej zwracano już uwagę, że przepis ten - inaczej niż jego poprzednik art. 137 k.z. - nie zastrzega dziś występowania zobowiązań podzielnych, gdy istnieje możliwość udowodnienia stopnia przyczynienia się do szkody przez każdego z dłużników[240]. Tym samym ochrona wierzyciela jest w obowiązującym stanie prawnym pełniejsza, o czym przesądza również fakt, że dyspozycja art. 441 § 1 k.c. abstrahuje od kryterium (współ)sprawstwa i obejmuje wszelkie przypadki odpowiedzialności za czyn niedozwolony, także za czyn niedozwolony osoby trzeciej (np. art. 429, art. 430 k.c.), jak również czyn niebędący w ogóle zachowaniem ludzkim (np. art. 431, art. 434 k.c.). Nie ma również żadnego znaczenia zasada odpowiedzialności będąca podstawą jej przypisania konkretnemu podmiotowi (wina, ryzyko, zasady słuszności)[241]. Co do zasady powstanie każdego z zobowiązań podlega indywidualnej ocenie i wymaga realizacji przewidywanych przez prawo przesłanek ogólnych. Potencjalna możliwość uczestnictwa wielu podmiotów w powstaniu jednej szkody rodzi jednak pewne szczególne trudności przy ocenie przesłanki związku przyczynowego (art. 361 § 1 k.c.). Na gruncie art. 441 § 1 k.c. doktryna przyjmuje szeroką interpretację tej przesłanki - zgodnie z dominującym stanowiskiem przepis ten obejmuje również przypadki wielości przyczyn prowadzących do powstania szkody. Zgodnie wskazuje się przy tym nie tylko na przyczynowość konkurującą oraz przyczynowość kumulatywną, ale ponadto na tak zwaną przyczynowość alternatywną, w przypadku której nie da się jednoznacznie ustalić, która z występujących łącznie przyczyn pociągnęła ze sobą normalne następstwo w postaci wyrządzonej wierzycielowi szkody[242].

Z drugiej jednak strony art. 441 § 1 k.c. ogranicza swoje zastosowanie do przypadku współwystępowania różnych zobowiązań dłużników, z których każdy odpowiada na podstawie przepisów o czynach niedozwolonych. Przepis ten nie jest w obecnym stanie

[240] Por. wyrok Sądu Najwyższego z 2 grudnia 1970 r., II 542/70, OSNCP 1971, nr 9, poz. 153; wyrok Sądu Najwyższego z 20 stycznia 2000 r. II CKN 656/98, LEX nr 51061.

[241] B. Lewaszkiewicz- Petrykowska, *Wyrządzenie*..., s. 19-22, 28-44; E. Łętowska, *op.cit*., s. 328-330; Z. Masłowski, *Kodeks*..., s. 1086; M. Pyziak- Szafnicka, *System*..., s. 322-323.

[242] Por. bardziej szczegółowe omówienie powyższego zagadnienia przez: B. Lewaszkiewicz- Petrykowska, *Wyrządzenie*..., s. 70-79. Ponadto: E. Łętowska, *op.cit*., s. 331; M. Pyziak- Szafnicka, *System*..., s. 326. Por. również stanowisko mniejszościowe: L. Bełza, *Dopuszczalność stosowania odpowiedzialności in solidum w ramach czynów niedozwolonych*, PiP 1995, nr 7, s. 57-69. Autor podważa tezę o kompleksowym charakterze regulacji zamieszczonej w art. 441 § 1 k.c., postulując konieczność odwołania się - we wskazanych przez siebie przypadkach - do zasad odpowiedzialności *in solidum*.

prawnym poddawany wykładni rozszerzającej, jako znajdujący zastosowanie w drodze analogii również do pozostałych przypadków konkurencji zobowiązań różnych podmiotów do naprawienia jednej szkody[243]. Ta początkowa luka w systemie prawa została przez orzecznictwo i doktrynę wypełniona przez odrębną pojęciowo - wewnętrznie bardzo zróżnicowaną - kategorię zobowiązań *in solidum*. Nie sposób jednak zanegować pewnego dość ścisłego pokrewieństwa między obiema grupami przypadków[244]. Przejawia się ono głównie w częstym odwoływaniu się przez autorów podejmujących problematykę odpowiedzialności *in solidum* do ustawowych zasad solidarnościowego regresu przewidzianych w przepisach art. 441 § 2-3 k.c.[245]

Te ostatnie stanowią regulację szczególną w stosunku do ogólnej podstawy regresu przy solidarności przewidzianej w art. 376 § 1 k.c. Z art. 376 § 1 zd. 2 k.c. wynika, że w razie wątpliwości dłużnik, który spełnił świadczenie może domagać się od pozostałych dłużników zwrotu w częściach równych. Ustawodawca słusznie jednak dostrzega, że powyższy mechanizm repartycji w przypadkach objętych zastosowaniem art. 441 § 1 k.c. prowadziłby do niesłusznych rozstrzygnięć, zaś z uwagi na typowy brak łączącego dłużników stosunku wewnętrznego jego praktyczne zastosowanie musiałoby być bardzo szerokie. Konieczne było zatem wprowadzenie regulacji szczególnej uwzględniającej specyficzny charakter stosunków odszkodowawczych. Zgodnie z art. 441 § 2 k.c. jeżeli szkoda była wynikiem działania lub zaniechania kilku osób, ten kto szkodę naprawił może żądać od pozostałych zwrotu odpowiedniej części zależnie od okoliczności, a zwłaszcza od winy danej osoby oraz od stopnia, w jakim przyczyniła się do powstania szkody. Natomiast zgodnie z art. 441 § 3 k.c. ten, kto naprawił szkodę, za którą jest odpowiedzialny mimo braku winy, ma zwrotne roszczenie do sprawcy, jeżeli szkoda powstała z winy sprawcy. W literaturze przedstawiono różne propozycje określenia wzajemnego zakresu zastosowania powyższych przepisów. W myśl stanowiska dominującego należy odstąpić od ich ścisłego rozgraniczenia, traktując je jak bardzo elastyczne dyrektywy umożliwiające podjęcie słusznego rozstrzygnięcia przy uwzględnieniu okoliczności konkretnego przypadku - ze szczególnym naciskiem na stopień winy oraz rozmiar przyczynowego oddziaływania na szkodę przez każdego z dłużników[246].

[243] W. Dubis, *op.cit*., s. 743; B. Lewaszkiewicz- Petrykowska, *Wyrządzenie*..., s. 17, 134.

[244] Na podobieństwo to zwraca się nawet uwagę w systemie francuskim, w którym różnice między solidarnością a odpowiedzialnością *in solidum* są zdecydowanie bardziej znaczące. Por. F. Terré, P. Simler, Y. Lequette, *op.cit*., s. 1204-1205.

[245] W. Dubis, *op.cit*., s. 564; A. Pyrzyńska, *Kodeks*..., s. 151-152; M. Pyziak- Szafnicka, *System*..., s. 362; A. Szpunar, *O solidarności…*, s. 31; D. Zawistowski, *op.cit*., s. 442-443. Por. również: J. Strzępka, *System*..., s. 553-554.

[246] B. Lewaszkiewicz- Petrykowska, *Wyrządzenie*..., s. 158-176; E. Łętowska, *op.cit*., s. 340-342; M. Pyziak-Szafnicka, *System*..., s. 327-328. Por. także: W. Dubis, *op.cit*., s. 743-744; Z. Masłowski, *Kodeks*..., s. 1087-1089.

3.1.4. Solidarność dotycząca wspólników spółki cywilnej (art. 864 k.c.)

W praktyce obrotu doniosłe znaczenie odgrywa solidarność łącząca wspólników spółki cywilnej. Zgodnie z bardzo lakonicznie zredagowanym art. 864 k.c. za zobowiązania spółki wspólnicy odpowiedzialni są solidarnie. Na podstawie tego przepisu w literaturze przeprowadza się rozróżnienie na zobowiązania wspólników mieszczące się w sferze działalności spółki (to jest te, o których on stanowi) oraz zobowiązania wspólników pozostające poza tą sferą, które na gruncie innego przepisu art. 870 k.c. ustawodawca określa jako „zobowiązania osobiste”[247]. Zasadniczo przyjmuje się, że te ostatnie nie wykazują cech szczególnych. Ukształtowanie treści danego stosunku pozostaje w wyłącznej gestii danego dłużnika, zaś jego odpowiedzialność w zasadzie rozciąga się tylko na majątek osobisty - w czasie trwania spółki wierzyciel nie może bowiem żądać zaspokojenia z udziału dłużnika we wspólnym majątku ani też z poszczególnych składników tego majątku (art. 863 § 3 k.c.). Można się jednak zastanawiać czy powyższa reguła nie powinna doznawać wyjątku w razie jeżeli za zaciągnięte zobowiązania osobiste odpowiadają wszyscy wspólnicy danej spółki (np. w razie nabycia rzeczy na współwłasność do ich majątków osobistych). Można uważać, że w takim przypadku wierzyciel powinien móc uzyskać dostęp do ich majątku wspólnego bez konieczności zajęcia praw przysługujących na wypadek wystąpienia ze spółki lub jej rozwiązania i wypowiedzenia ich udziałów w sposób przewidziany w art. 870 k.c.[248]. Przeciwne rozwiązanie prowadziłoby bowiem do rozwiązania spółki, pomimo że po uzyskaniu tytułu wykonawczego przeciwko wszystkim wspólnikom, istniała możliwość prowadzenia egzekucji z jej majątku. Wydaje się to niezasadne[249].

Inaczej rzecz się przedstawia wobec tzw. „zobowiązań spółki” - będących w rzeczywistości zobowiązaniami samych wspólników[250]. Dla swojej skuteczności,

[247] J. Ciszewski, *Spółka cywilna*, Poznań 2001, s. 137-138; S. Grzybowski (w:) *System prawa cywilnego. Prawo zobowiązań - część szczegółowa*, tom 3, cz. 2, red. S. Grzybowski, Wrocław 1976, s. 815; A. Herbet, *Spółka*..., s. 374-376; W. Jurcewicz, *op.cit*., s. 184-185.

[248] Nie przekonuje dominujące stanowisko przeciwne, zgodnie z którym nawet pomimo braku zastosowania art. 864 k.c. - przy spełnieniu przesłanek z art. 778 k.p.c. - wierzyciel może wówczas żądać egzekucji z majątku wspólnego spółki. Oczywiście pojawia się kwestia ochrony zaufania wierzyciela, który zaciągając zobowiązanie sądził, iż jest to zobowiązanie spółki. Zagadnienie to dotyczy jednak każdego pojedynczego przypadku kontrahowania ze wspólnikami spółki cywilnej, nie widać zatem uzasadnionych podstaw, dla których właśnie w sytuacji wielości dłużników ogólne zasady odpowiedzialności wspólnika z majątku spółki miałyby być poddane korekturze. Z drugiej zaś strony byłoby zupełnie niezrozumiałe, gdyby zasada ochrony majątku wspólnego wspólników miała podlegać wyłączeniu w przypadku, gdy w danym stanie faktycznym nie zachodzą żadne podstawy do przyjęcia występowania zobowiązania spółki w rozumieniu art. 864 k.c. Odmiennie: A. Herbet, *Spółka*..., s. 405-406. Na związek między art. 864 k.c. i art. 778 k.p.c. zwraca też uwagę: W. Siedlecki (w:) *Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz*, red. Z. Resich, W. Siedlecki, tom 2, Warszawa 1976, s. 1109.

[249] W odniesieniu do zobowiązań wszystkich wspólników wynikających z deliktu podobnie przyjmuje: J. Lic, *op.cit*., s. 536-537.

[250] W piśmiennictwie utrwaliło się stanowisko odmawiające spółce cywilnej statusu podmiotu prawa cywilnego. Zagadnienie to analizuje: A. Herbet, *Spółka*..., s. 130-152, 257-310. Zgodnie z tym stanowiskiem zwrot „zobowiązania spółki” należy odczytywać jako zobowiązania wspólników pozostające w sferze działalności danej spółki. Por. J. Ciszewski, *op.cit*., s. 87-90, 137-138; S. Grzybowski, *System prawa cywilnego. Prawo zobowiązań - część szczegółowa*…, s. 806-807, 815; W. Jurcewicz, *op.cit*., s. 182-184; A. Herbet, *Spółka*..., s. 374-375. W ostatnim czasie problematykę tą kompleksowo przedstawiono w przywoływanym już opracowaniu: J. Lic, *Spółka cywilna. Problematyka podmiotowości prawnej*, Warszawa 2013.

dokonywanie następczej zmiany treści zaciągniętego zobowiązania (np. zwolnienie z długu, odroczenie terminu zapłaty) wymaga tu zachowania zasad reprezentacji ustanowionych dla danej spółki. Zgodnie z wykładnią przyjętą na gruncie art. 864 k.c. za zobowiązania te dłużnicy odpowiadają solidarnie w pełnym zakresie zarówno z majątku wspólnego (o ile ten istnieje), jak również ze swoich majątków osobistych[251]. Wysokość odpowiedzialności majątkiem wspólnym nie jest w żaden sposób limitowana. Ma ona również charakter pierwotny, co oznacza, że wierzyciel nie może zostać przymuszony do realizowania swojej należności w pierwszym rzędzie z majątku osobistego dłużnika[252]. W literaturze spotyka się niekiedy pogląd, zgodnie z którym ogólne reguły solidarności niekoniecznie przystają do zasad odpowiedzialności wspólników spółki cywilnej, którzy często nie są w stanie niezależnie od siebie dokonać zaspokojenia wierzyciela[253]. Częściej jeszcze wyrażane jest zapatrywanie, że solidarny charakter ma jedynie odpowiedzialność z majątku osobistego, nie zaś odpowiedzialność z majątku wspólnego. Ta ostatnia dotyczy bowiem z konieczności wszystkich wspólników będących podmiotami majątku wspólnego spółki - w tym przypadku nie jest zatem możliwe zaspokojenie się z majątku jednego dłużnika bez konieczności sięgnięcia do majątku pozostałych, jak to zostało przewidziane w art. 366 § 1 k.c.[254]

Na gruncie przepisów o spółce cywilnej zastosowanie reguł solidarności dłużniczej przybiera bardzo szeroki zasięg. Inaczej niż ma to miejsce w typowym przypadku solidarności powstałej z czynności prawnej, dłużnikami „zobowiązania spółki" stają się zawsze wszyscy wspólnicy, choćby sami nie brali udziału w jego zaciągnięciu. Powyższe ma miejsce o tyle, o ile zobowiązanie zostało zaciągnięte w sposób zgodny z przyjętymi w danej spółce zasadami reprezentacji, które mogą wynikać z postanowień ustawy (art. 866 k.c.), bądź modyfikującego je porozumienia wspólników. Stanowi to z jednej strony konsekwencję odmówienia spółce cywilnej statusu samoistnego podmiotu prawa, natomiast z drugiej wynika z uznania wspólnika bądź uprawnionej osoby trzeciej, którzy zaciągnęli zobowiązanie w imieniu spółki, za zastępcę bezpośredniego (przedstawiciela ustawowego lub pełnomocnika) wszystkich podmiotów, którzy w danej chwili w niej uczestniczą[255].

---

[251] Z formalnego punktu widzenia kodeks cywilny wprowadził zaostrzenie zasad odpowiedzialności za zobowiązania spółki cywilnej. Zgodnie z art. 567 k.z. za zobowiązania spółki względem osób trzecich wspólnicy odpowiadali majątkiem spółki bez ograniczenia zaś swoimi majątkami osobistymi na zasadach ogólnych. W pierwszej kolejności zastosowanie znajdowały zatem przepisy o podzielności (art. 3 k.z.), bądź o niepodzielności (art. 4 k.z.). Z reguły jednak i w tym zakresie dłużnicy odpowiadali solidarnie na podstawie art. 12 § 1 k.z. Por. A. Herbet, *Spółka*..., s. 100; W. Jurcewicz, *op.cit*., s. 185.

[252] G. Bieniek, *Spółka cywilna - problematyka prawna*, Zielona Góra 2001, s. 81; J. Ciszewski, *op.cit*., s. 144; A. Herbet, *Spółka*..., s. 398-390.

[253] W. Jurcewicz, *op.cit*., s. 187-188. W opinii autora mamy tu do czynienia z kwalifikowaną postacią długu solidarnego. Krytycznie wobec tej oceny: J. Ciszewski, *op.cit*., s. 138. Por. również uwagi zamieszczone w rozdziale 2.5.

[254] J. Ciszewski, *op.cit*., s. 139-140; S. Grzybowski, *System prawa cywilnego. Prawo zobowiązań - część szczegółowa*…, s. 816; W. Jurcewicz, *op.cit*., s. 187-190. Ostatni z autorów określa powyższy typ odpowiedzialności jako odpowiedzialność łączną. Nieco odmiennie: A. Herbet, *Spółka*..., s. 384-388. Autor odżegnuje się od koncepcji odpowiedzialności łącznej, ze względu na odpowiedzialność dłużników majątkiem wspólnym zakłada jednak występowanie kwalifikowanej postaci zobowiązań solidarnych. Oryginalne stanowisko przedstawia również: J. Lic, *op.cit*., s. 529-532. Autor przyjmuje, że z art. 864 k.c. wynika jedynie solidarność odpowiedzialności, natomiast solidarność długu ciążącego na wspólnikach ustanawia art. 370 k.c.

[255] K. Dąbek- Krajewska, *Pojęcie reprezentacji w spółce cywilnej*, Rejent 1998, nr 6, s. 125-153; S. Grzybowski, *System prawa cywilnego. Prawo zobowiązań - część szczegółowa*…, s. 822-824; A. Herbet, *Spółka*..., s. 358-360; M. Machnij, *Prowadzenie spraw spółki cywilnej i jej reprezentacja*, MP 2000, nr 10, s. 632-633. Nieco odmiennie: J. Ciszewski, *op.cit*., s. 132-136.

Pewien problem stwarza natomiast ocena sytuacji, w których strony zobowiązania za obopólnym porozumieniem uchyliły zastosowanie art. 864 k.c., co we współczesnym piśmiennictwie - w którym wskazuje się na semiimperatywny charakter powyższego przepisu - uważa się za dopuszczalne[256]. W razie gdyby wskutek zastosowania art. 379 § 1 k.c. miało dojść do podziału zobowiązań pojawia się pytanie o ustalenie dostępnych dla wierzyciela mas majątkowych. Na gruncie art. 778 k.p.c. dostęp do majątku spółki wymaga uzyskania tytułu wykonawczego przeciwko wszystkim dłużnikom. W razie przyjęcia przez strony podzielności zobowiązania będzie to jednak niemożliwe - w takim przypadku wierzyciel może jedynie uzyskać tytuł wykonawczy przeciwko każdemu ze wspólników umożliwiający egzekucję różnych zobowiązań. Jednocześnie w obecnym stanie prawnym ustawodawca nie przejmuje rozwiązania przewidzianego w dawnym art. 567 k.z., na podstawie którego w przypadku każdego zobowiązania spółki wspólnicy odpowiadali z jej majątku, natomiast odpowiedzialność na zasadach podzielności dotyczyła jedynie ich majątków osobistych. Jest wobec tego wątpliwe, czy odpowiedzialność majątkiem wspólnym za zobowiązania podzielne (tj. częściowo za zobowiązania cudze) może zostać przyjęta wobec braku szczególnej podstawy prawnej. Należy raczej uznać, że w razie podziału zobowiązania spółki na zasadzie art. 379 § 1 k.c. wspólnicy będą odpowiadali tak jak za swoje zobowiązania osobiste, tj. wyłącznie z własnego majątku, natomiast z majątku wspólnego - jedynie przy spełnieniu przesłanek z art. 870 k.c. Nie wydaje się to rozwiązaniem właściwym, stąd też należy wątpić, by wierzyciele łatwo zgadzali się na uchylenie zastosowania art. 864 k.c.

3.1.5. Solidarność łącząca spadkobierców i zapisobierców windykacyjnych (art. 1034 § 1, art. 1034[1] § 1 k.c.)

Jeden z najdonioślejszych przypadków solidarności powstałej z mocy samego prawa stanowi odpowiedzialność spadkobierców bądź też spadkobierców i zapisobierców windykacyjnych za długi spadkowe. Z chwilą otwarcia spadku spadkobiercy stają się z mocy prawa stronami zobowiązań, które obciążają majątek spadkowy. Natomiast jak się przyjmuje, zapisobiercy windykacyjni odpowiadają w tym przypadku za dług cudzy spadkobierców, co znajduje swoje uzasadnienie w bezpośrednim przysporzeniu majątkowym uzyskiwanym przez nich z majątku spadkodawcy z chwilą otwarcia spadku[257]. Na tej podstawie zobowiązanie obciążające spadek może się przekształcić w zobowiązanie solidarne. Rozwiązanie to wychodzi z założenia ochrony interesu wierzyciela spadkowego - ustawodawca przyjął, że nie powinien on ponosić negatywnych konsekwencji wynikających z następstw podziału zobowiązania na podstawie art. 379 § 1 k.c.[258] Należy przy tym pamiętać, że do chwili przyjęcia spadku (upływu terminu do przyjęcia spadku) spadkobiercy

[256] S. Grzybowski, *System prawa cywilnego. Prawo zobowiązań - część szczegółowa*…, s. 816-817. Odmiennie: W. Jurcewicz, *op.cit*., s. 198. Autor zakłada, że art. 864 k.c. ma charakter normy *ius cogens*. Por. również: A. Herbet, *Spółka*..., s. 392-393.
[257] P. Księżak, *Podstawowe problemy zapisu windykacyjnego*, KPP 2011, z. 4, s. 1055.
[258] Co do wyjątków od reguły solidarności przed działem spadku: E. Drozd, *System*..., s. 380-381.

odpowiadają za dług wyłącznie z majątku spadkowego (art. 1030 zd. 1 k.c.). Na podobnej zasadzie do chwili przyjęcia zapisu zapisobiercy odpowiadają wyłącznie z nabytego na tej podstawie przedmiotu[259]. Do egzekucji z majątku spadkowego konieczne jest uzyskanie przez wierzyciela tytułu wykonawczego przeciwko wszystkim spadkobiercom (art. 779 § 1 k.p.c.). Dopiero od chwili przyjęcia (upływu terminu do przyjęcia) spadku bądź zapisu odpowiedzialność ta rozciąga się dodatkowo na cały majątek osobisty spadkobiercy bądź zapisobiercy windykacyjnego (art. 1030 zd. 2 k.c.)[260].

W prawie polskim ustawodawca przyjął jednak, że odpowiedzialność solidarna za dług spadkowy ustaje z chwilą przeprowadzenia działu spadku, a zatem z chwilą nadejścia kresu utrzymującej się między spadkobiercami wspólności majątku spadkowego. Zgodnie z tym rozstrzygnięciem dalsze losy zobowiązania kształtują się na zasadach ogólnych. W razie jeżeli zobowiązanie spełnia kryteria definicyjne z art. 379 § 2 k.c. ulega ono podziałowi między wszystkich spadkobierców - podział ten następuje według wysokości przysługujących im udziałów w spadku (art. 1034 § 2 k.c.). Jeżeli obok spadkobierców za długi spadkowe odpowiada również zapisobierca windykacyjny, wówczas stosunek podziału długu między zapisobiercą a spadkobiercami wyznacza się stosownie do wartości otrzymanych przez nich przysporzeń (art. 1034^2 k.c.). Natomiast ustalenie stosunku podziału zobowiązania między samymi spadkobiercami odbywa się zawsze na zasadach ogólnych - również i w tym przypadku decyduje zatem wielkość przysługujących im udziałów w spadku (art. 1034 § 2 k.c.)[261]. Jeżeli zobowiązanie spadkowe nie odpowiada definicji z art. 379 § 2 k.c., wówczas jest ono niepodzielne. Wierzyciel zachowuje tym samym przywilej pozwania każdego z zobowiązanych o całość należnego mu świadczenia[262].

Na gruncie przepisów prawa spadkowego często spotykaną może być sytuacja, w której dłużnicy solidarni odpowiadają za dług spadkowy w niejednakowej wysokości (art. 368

[259] P. Księżak, *op.cit.,* s. 1077. Przed uchwaleniem przepisów dotyczących zapisu windykacyjnego wątpliwości w tym zakresie zgłaszał: W. Żukowski, *Projektowane wprowadzenie zapisu windykacyjnego do polskiego prawa spadkowego*, KPP 2010, z. 4, s. 1036-1037, 1043-1044.

[260] Oczywiście solidarna odpowiedzialność spadkobierców może ponadto powstać na zasadach ogólnych w razie zaciągnięcia przez nich zobowiązania dotyczącego mienia wchodzącego w skład spadku (art. 370 k.c.). Z uwagi na brak szczególnych ustawowych zasad reprezentacji (które ustawodawca przewidział np. w odniesieniu do spółki cywilnej) przyjmuje się jednak, że dłużnikami są w tym przypadku jedynie ci spadkobiercy, którzy zaciągnęli zobowiązanie wobec osoby trzeciej. Por. E. Drozd, *System*..., s. 430-431; M. Kłos, *Wspólność majątku spadkowego*, Warszawa 2004, s. 146-147.

[261] P. Księżak, *op.cit*., s. 1078. W obecnym stanie prawnym nie jest jasne czy solidarna odpowiedzialność za długi spadkowe powstaje w razie gdy spadek dziedziczy tylko jeden spadkobierca (przez co wyłączony jest dział spadku), obok którego występuje jeden bądź kilku zapisobierców windykacyjnych. Jak się wydaje bardziej spójny systemowo jest pogląd negujący powstanie w tym przypadku odpowiedzialności solidarnej. Por. P. Księżak, *op.cit*., s. 1077-1078. Natomiast odmiennie: W. Żukowski, *op.cit*., s. 1036, 1044. Warto w tym miejscu zauważyć, że ustanie solidarnej odpowiedzialności z chwilą przeprowadzenia działu spadku prowadzi obecnie do niemożliwych do rozstrzygnięcia komplikacji. Z uwagi na brak ustawowo przyjętej kolejności zaspokajania długów spadkowych, w obecnym stanie prawnym może nie dać się jednoznacznie ustalić wysokości zobowiązań tych dłużników, którzy odpowiadają za długi w sposób ograniczony, pośrednio wpływa to również na niemożność ustalenia wysokości zobowiązań spadkobierców, którzy przyjęli spadek wprost. Por. również: E. Drozd, *System*..., s. 383-385; E. Skowrońska, *Odpowiedzialność spadkobierców za długi spadkowe*, Warszawa 1984, s. 156-164, 170-173.

[262] E. Drozd, *System*..., s. 381-383; E. Skowrońska, *Odpowiedzialność...,* s. 94-95. Wbrew stanowisku pierwszego z autorów należy przyjąć, że na zasadzie art. 380 § 1 k.c. każdy ze spadkobierców (nie tylko ten, który otrzymał rzecz w następstwie działu) odpowiada za przeniesienie własności rzeczy spadkowej oznaczonej co do tożsamości. Można się natomiast zgodzić, że zastosowanie art. 379 § 1 k.c. będzie miało miejsce w razie zobowiązania do przeniesienia własności rzeczy zmiennych i podzielnych oznaczonych co do gatunku.

k.c.). Ograniczony charakter ma zawsze odpowiedzialność zapisobiercy windykacyjnego, który również na etapie przed działem spadku odpowiada jedynie do wartości przedmiotu zapisu według stanu i cen z chwili otwarcia spadku (art. 1034^3 k.c.). Natomiast ograniczona odpowiedzialność spadkobiercy występuje w razie przyjęcia spadku z dobrodziejstwem inwentarza bądź też w razie uznania spadkobiercy, który nie złożył wymaganego w tym zakresie oświadczenia, za przyjmującego spadek z dobrodziejstwem inwentarza (art. 1015 § 2 k.c.). Ogranicza się ona wówczas do wysokości ustalonego w inwentarzu stanu czynnego spadku (art. 1031 § 2 k.c.). W podanych wyżej przykładach zachodzi przypadek praktycznego rozróżnienia między pojęciami długu i odpowiedzialności za spełnienie świadczenia. Jakkolwiek każdego spadkobiercę obciąża dług spadkowy w pełnej wysokości, jego odpowiedzialność pokrywa jedynie część tego długu[263]. W przypadku odpowiedzialności zapisobiercy windykacyjnego pojawia się ponadto wątpliwość czy jest to odpowiedzialność za dług własny czy też za dług cudzy spadkobierców (zapisobierca nie jest następcą spadkodawcy pod tytułem ogólnym). W obu przypadkach, zarówno spadkobierca jak i zapisobierca windykacyjny mogą podnosić wobec wierzyciela zarzut ograniczenia swojej odpowiedzialności - zarzut ten ma charakter osobisty w rozumieniu art. 375 § 1 k.c. W celu uzyskania pełnego pokrycia swojej pretensji wierzyciel musi wówczas pociągnąć do odpowiedzialności pozostałych dłużników, którzy nie ograniczyli swojej odpowiedzialności za długi spadkowe. Uprawnienie do ograniczenia swojej odpowiedzialności nie może również zostać naruszone przez regres któregokolwiek z tych dłużników. Ponadto nie może go udaremnić podział zobowiązania wynikający z odpadnięcia podstawy prawnej solidarności z chwilą przeprowadzenia przez spadkobierców działu spadku[264].

Specyficzny dla prawa spadkowego jest również przypadek solidarności piętrowej. Przez solidarność piętrową rozumiem sytuacje, w których zobowiązanie spadkowe było solidarne zanim jeszcze stało się przedmiotem sukcesji. Solidarność pierwszego stopnia wynika w tym przypadku z niezależnej podstawy prawnej, natomiast solidarność wynikająca z przepisów prawa spadkowego ma wobec niej charakter wtórny i stanowi następstwo dziedziczenia po zmarłym spadkodawcy, który jeszcze za życia był dłużnikiem solidarnym. Do majątku spadkowego wchodzi zatem zobowiązanie, które z innym jeszcze zobowiązaniem osoby trzeciej (drugiego pierwotnego dłużnika solidarnego) łączy wspólny mechanizm umorzenia wynikający z art. 366 § 1 k.c. Solidarność splata wówczas zarówno zobowiązanie dłużnika pierwotnego i zobowiązania spadkobierców, jak również wyłącznie te ostatnie między sobą[265].

Złożony charakter przedstawionej konstrukcji ujawnia się wyraźnie dopiero wówczas, gdy solidarność wynikająca z przepisów prawa spadkowego ustaje w rezultacie przeprowadzenia działu spadku. Nie oznacza to bowiem upadku solidarności pierwotnej. Drugi z pierwotnych dłużników odpowiada nadal za świadczenie w pełnej wysokości, jego

[263] E. Skowrońska, *Odpowiedzialność...,* s. 87-88.

[264] Co do sposobu obliczania wysokości odpowiedzialności dłużników względem dłużników oraz w stosunkach regresowych: E. Drozd, *System*..., s. 377-378, 382.

[265] Jeżeli zatem wierzyciel dokonał z jednym ze spadkobierców odnowienia zobowiązania (art. 374 § 1 k.c.), bądź też popadł wobec niego w zwłokę wierzyciela (art. 374 § 2 k.c.) wówczas skutki prawne wynikające z tych zdarzeń rozciągają się nie tylko na zobowiązanie drugiego spadkobiercy, ale ponadto na zobowiązanie drugiego (obok spadkodawcy) z pierwotnych dłużników solidarnych.

zobowiązanie jest również solidarne z pojedynczymi zobowiązaniami spadkobierców, które uległy podziałowi w rezultacie przeprowadzenia działu spadku. Zobowiązania spadkobierców nie są już jednak solidarne w relacjach między sobą[266]. Oznacza to, że spełnienie świadczenia przez jednego ze spadkobierców powoduje częściowe umorzenie zobowiązania pozostałego przy życiu pierwotnego dłużnika - nie powoduje jednak umorzenia zobowiązania innych spadkobierców[267]. Problematyczna jest za to ocena wpływu świadczenia spełnionego przez pozostałego przy życiu dłużnika pierwotnego na zobowiązania spadkobierców. Jeżeli pierwotny dłużnik spełnił swoje świadczenie jedynie w części, pojawia się bowiem problem oceny, które z tych zobowiązań uległo umorzeniu na zasadzie art. 366 § 1 k.c. Jak się wydaje, nie należy oczekiwać, że przy spełnieniu świadczenia strony same wyraźnie przesądzą tę kwestię. Ponieważ z drugiej strony zagadnienie to nie może zostać rozstrzygnięte w sposób arbitralny, tym samym najwłaściwsze wydaje się przyjęcie reguły interpretacyjnej, zgodnie z którą w razie wątpliwości częściowemu wygaśnięciu ulegają zobowiązania obu dłużników. Wygaśnięcie zobowiązań nastąpi w stopniu odpowiadającym porównaniu ich wysokości w chwili, kiedy doszło do ich podziału, a zatem zasadniczo z chwilą przeprowadzenia przez spadkobierców działu spadku[268].

3.1.6. Kumulatywne przystąpienie do długu

Kumulatywne przystąpienie do długu zwykło się tłumaczyć jako instytucję powodującą zmianę po stronie pasywnej zobowiązania, polegającą na przyłączeniu się do dotychczasowego dłużnika osoby trzeciej, która wraz z nim odpowiada za ciążący na nim dług jako swój dług własny[269]. Przepisy kodeksu cywilnego nie wspominają o możliwości dokonania tej czynności w drodze umowy. Obecny stan prawny jest zatem znacząco różny w zestawieniu z tym, który obowiązywał pod rządami kodeksu zobowiązań. Jak stanowił art. 183 § 1 k.z., kto przez umowę z wierzycielem zobowiązuje się do świadczenia zamiast dłużnika ten wstępuje na jego miejsce i przejmuje wszelkie jego obowiązki. Zgodnie z § 3 tego przepisu w razie wątpliwości nowego dłużnika należy uważać za dłużnika solidarnego.

[266] Por. również: E. Skowrońska, *Odpowiedzialność...,* s. 95-96.

[267] Załóżmy, że zmarły spadkodawca A był za życia dłużnikiem deliktowym obowiązanym do zapłaty 900 zł - na zasadzie art. 441 § 1 k.c. jego zobowiązanie jest solidarne wraz z zobowiązaniem innego jeszcze dłużnika B. Po śmierci A dług spadkowy dziedziczą w równych częściach (po 1/3 udziału w spadku) C, D i E, którzy dokonują też działu spadku. Po dokonaniu przez C zapłaty swojej części tego długu wynoszącej 300 zł skutek jest taki, że: a) C jest wolny od obowiązku zapłaty w całości; b) B jest wolny od obowiązku zapłaty w części (wysokość jego zobowiązania wynosi teraz 600 zł); c) D i E są obowiązani do zapłaty bez zmian w wysokości 300 zł. Wpływ zapłaty dokonanej przez C na zobowiązanie B wynika z faktu, że zobowiązania te łączy solidarność (wynikająca z przepisu art. 441 § 1 k.c.). Tak samo brak wpływu tej zapłaty na zobowiązania D i E należy tłumaczyć poprzez to, że między tymi zobowiązaniami solidarność nie występuje - od chwili przeprowadzenia działu spadku.

[268] Odnosząc się do przykładu wskazanego w poprzednim przypisie, załóżmy, że zapłaty w wysokości 300 zł dokonał dłużnik pierwotny B. W zgodzie z przyjętym założeniem - wobec braku szczególnych postanowień stron w tej materii - spowoduje to częściowe umorzenie długów spadkowych C, D i E o kwotę 100 zł (dłużnicy ci będą teraz zobowiązani do zapłaty na rzecz wierzyciela kwoty 200 zł).

[269] P. Drapała, *Umowa o kumulatywne przystąpienie do długu*, PiP 2002, nr 4, s. 48; R. Longchamps de Berier, *op.cit*., s. 315-316; E. Łętowska, *op.cit*., s. 939; G. Tracz, *Umowa gwarancji ze szczególnym uwzględnieniem gwarancji bankowej*, Kraków 1998, s. 191-192.

W literaturze przeważa stanowisko, zakładające że pominięcia tej regulacji w kodeksie cywilnym w żadnym razie nie należy odczytywać jako wyraz dążenia do wyeliminowania tej instytucji z porządku prawnego - porozumienie w sprawie kumulatywnego przystąpienia do długu uznaje się bowiem za dopuszczalne na zasadzie swobody umów[270].

Tradycyjny pogląd doktryny wiąże z zawarciem umowy o kumulatywne przystąpienie do długu powstanie solidarności po stronie pasywnej zobowiązania[271]. Zagadnienie to w obecnym stanie prawnym rodzi niemało wątpliwości, a to z uwagi na wspomniane już pominięcie dawnego przepisu art. 183 § 3 k.z. Pojawia się bowiem pytanie, jak uzasadnić takie stanowisko w razie, gdy strony same nie zastrzegą powstania solidarności w treści zawartego porozumienia? Wydaje się, że wymóg formalnej podstawy solidarności ustanowiony w art. 369 k.c. nakazywałby przyjęcie skutku w postaci podzielności (art. 379 § 1 k.c.) bądź niepodzielności zobowiązań (art. 380 § 1 k.c.). W literaturze przeważa jednak pogląd zakładający solidarność nawet pomimo braku odpowiedniego postanowienia zainteresowanych stron - uznaje się że w takim przypadku jej zastrzeżenie nastąpiło w sposób dorozumiany[272]. Przychyla się do niego również Sąd Najwyższy, który w uzasadnieniu wyroku z 12 października 2001 r., sygn. V CKN 500/00 stwierdził: „(...) Zgodnie z art. 369 k.c. solidarny charakter zobowiązania dłużników ma miejsce w wypadkach kumulatywnego przystąpienia do długu, należy bowiem przyjąć że nieistnienie solidarnej odpowiedzialności w wypadku przystąpienia do długu pozostawałoby w sprzeczności z założeniem, na którym opiera się przystąpienie do długu”[273]. Zgodnie z powyższym poglądem część współczesnej doktryny stoi na stanowisku, które zakłada, że w razie braku przyjęcia przez strony solidarności, należy ją uznać za zastrzeżoną w sposób dorozumiany. Spotyka się ono jednak z krytyką, przy okazji której zarzuca się mu bezpodstawne narzucenie stronom czynności prawnej treści oświadczeń, którą one same mogą później uznać za niepożądaną. Podkreśla się przy tym, iż w szczególności podmiot przystępujący do długu może być bardziej zainteresowany dopuszczeniem do podziału zobowiązania bądź ukształtowaniem zasad własnej odpowiedzialności na podobieństwo akcesoryjnej odpowiedzialności poręczyciela[274].

---

[270] P. Drapała, *Umowa o kumulatywne*..., s. 48-49; A. Kubas, *Glosa do wyroku Sądu Najwyższego z 6 listopada 1972 r., III CN 266/72*, PiP 1974 r., nr 11, s. 174-175; E. Łętowska, *op.cit*., s. 939; M. Pyziak- Szafnicka, *System*..., s. 335; A. Szpunar, *Zabezpieczenia osobiste wierzytelności*, Sopot 1997, s. 20; G. Tracz, *Umowa gwarancji*…, s. 191. W piśmiennictwie przyjęło się stanowisko, zgodnie z którym umowa ta może zostać zawarta przez przystępującego wyłącznie z dotychczasowym dłużnikiem lub też wyłącznie z wierzycielem. Stanowisko to nasuwa jednak istotne wątpliwości w kontekście możliwości korzystania przez przystępującego z niektórych uprawnień kształtujących (potrącenie, wybór świadczenia) przysługujących dłużnikowi pierwotnemu. Por. P. Drapała, *Umowa o kumulatywne*..., s. 51-52.

[271] R. Longchamps de Berier, *op.cit*., s. 315-316.

[272] P. Drapała, *Umowa o kumulatywne*..., s. 56-57. Stanowisko autora trudno jednak uznać za konsekwentne, gdy zakłada on że solidarność nie powstanie w razie niepodzielności przedmiotu świadczenia. Solidarną odpowiedzialność przystępującego przewidują też: E. Łętowska, *op.cit*., s. 939; A. Szpunar, *Zabezpieczenia*..., s. 20-21; R. Trzaskowski, *Poręczenie...,* s. 15-16; K. Zawada, *Kodeks*..., s. 1043. Por. także stanowiska zbliżone: A. Kubas, *op.cit*., s. 175-176 (w razie braku zastrzeżenia solidarności, dłużnik pierwotny i przystępujący są zobowiązani *in solidum*); G. Tracz, *Umowa gwarancji*…, s. 191-193 (przystępujący odpowiada jak współdłużnik solidarny ze skutkami wynikającymi z art. 366- 378 k.c.).

[273] Wyrok Sądu Najwyższego z 12 października 2001 r., V CKN 500/00, OSN 2002, nr 7-8, poz. 90 z glosą aprobującą Przemysława Drapały (PS 2002, nr 10, s. 117-122). Por. również: wyrok Sądu Najwyższego z 16 grudnia 2003 r., II CK 340/02, LEX nr 567652; wyrok Sądu Najwyższego z 22 stycznia 2014 r., III CSK 33/13, LEX nr 1455726.

[274] M. Pyziak- Szafnicka, *System*..., s. 336-337.

Wydaje się, że oba przeciwstawne zapatrywania mają pewne słabe punkty wymagające odpowiedniej korekty. Poglądowi, który niejako z góry zakłada dorozumiane zastrzeżenie odpowiedzialności solidarnej, można zarzucić wewnętrzną sprzeczność, ponieważ usiłuje on rozstrzygać *in abstracto* o tym, czy przyjęcie tej postaci zobowiązań nastąpiło w danym konkretnym przypadku. Z drugiej strony trudno się też zgodzić ze stanowiskiem, które usiłuje powiązać zawarcie umowy o kumulatywne przystąpienie do długu ze skutkiem w postaci przyjęcia mechanizmu podzielności lub mechanizmu akcesoryjności w zakresie odpowiadającym stosunkom poręczycielskim[275]. Jeśli zasady odpowiedzialności przystępującego zostaną ukształtowane na podobieństwo sytuacji poręczyciela, wówczas - niezależnie od przyjętego przez strony nazewnictwa - będziemy mieli do czynienia z umową poręczenia, której skutki będą podlegały ocenie z punktu widzenia przepisów art. 876- 887 k.c. Również uznanie dopuszczalności przystąpienia do długu, które miałoby inicjować mechanizm podzielności z art. 379 § 1 k.c., jest w gruncie rzeczy pozbawione sensu. Czynność taka w swoich następstwach nie odbiegałaby w niczym od częściowego zwalniającego przejęcia długu[276]. Przyjęcie, że w rozpatrywanym przypadku mamy do czynienia z inną czynnością prawną prowadzącą do takiego samego rezultatu jest nieuzasadnione zarówno z punktu widzenia ogólnych zasad dokonywania wykładni oświadczeń woli (por. art. 65 § 2 k.c.), jak również z perspektywy ogólnych założeń systemowych, które dla dokonania zwalniającego przejęcia długu przewidują określone restrykcje (art. 519 § 2, art. 522 k.c.)[277]. Nie widać żadnego racjonalnego wytłumaczenia, dla którego strony mogłyby je ominąć tytułując jako kumulatywne przystąpienie do długu czynność prawną, której skutki prowadzą w istocie rzeczy do jego częściowego zwalniającego przejęcia. Z drugiej zaś strony jeżeli przyjąć, że powyższe przesłanki obowiązują także w razie dokonania kumulatywnego przystąpienia do długu, wówczas tym bardziej odróżnienie obu czynności staje się pozbawione jakiegokolwiek uzasadnienia.

Powyższy dylemat można poprawnie rozwiązać tylko przy założeniu, że przyjęcie przez strony odpowiedzialności solidarnej stanowi przesłankę dokonania - nie zaś następstwo prawne - kumulatywnego przystąpienia do długu. A zatem, to nie z faktu określenia danej czynności jako przystąpienie do długu należy wnioskować o powstaniu solidarnej odpowiedzialności dłużników, ale na podstawie zastrzeżenia przez strony solidarności

[275] W niniejszej rozprawie pod pojęciem akcesoryjności rozumiem właściwość zobowiązania (można je określić jako zobowiązanie uboczne), służącego zabezpieczeniu innego zobowiązania głównego (pierwotnego), polegającą na uzależnieniu jego powstania, zmiany treści lub wygaśnięcia od powstania, zmiany treści lub wygaśnięcia zobowiązania głównego. W zgodzie z tym rozumieniem za akcesoryjne będą uznawane wszystkie zobowiązania, które ze względu na wspomniany cel zabezpieczający wykazywać będą podobną zależność w pełnym lub tylko w ograniczonym zakresie. Na przykład akcesoryjność wynikająca z zawarcia umowy o kumulatywne przystąpienie do długu, jest co do zasady słabsza, niż akcesoryjność charakterystyczna dla odpowiedzialności poręczyciela, gdyż ogranicza się tylko do powstania zobowiązania i jego wygaśnięcia w następstwie zapokojenia wierzyciela, ale już nie rozciąga się co do zasady na zmianę jego treści w okresie przed wygaśnięciem, wyłączając w ten sposób korzystanie przez dłużnika akcesoryjnego z niektórych zarzutów własnych dłużnika głównego (np. zarzutu przedawnienia).

[276] Słusznie podkreśla to: K. Zawada, *Kodeks*..., s. 1043.

[277] Krytykowane stanowisko wydaje się nie dostrzegać, że dopuszczenie zastosowania art. 379 § 1 k.c. przy jednoczesnym przyzwoleniu na dokonanie kumulatywnego przystąpienia do długu w umowie zawartej między dotychczasowym dłużnikiem a przystępującym prowadzi do nieuzasadnionego osłabienia pozycji wierzyciela. Tak w szczególności: M. Pyziak- Szafnicka, *System*..., s. 335- 337. Na potrzebę uwzględnienia interesu wierzyciela zwraca natomiast uwagę: A. Kubas, *op.cit*., s. 175-176.

powinno się wysnuwać wniosek o takiej właśnie kwalifikacji prawnej zawartej przez nie umowy. Solidarność wynika tu z czynności prawnej (art. 369 k.c.) i na ogólnych zasadach może zostać zastrzeżona w sposób dorozumiany. Innymi słowy należy stanąć na stanowisku, że kumulatywne przystąpienie do długu ma miejsce jedynie wówczas, gdy z treści złożonych oświadczeń daje się wyinterpretować, że dłużnik przystępujący - w celu zabezpieczenia interesu wierzyciela - zaciąga wobec niego odrębne zobowiązanie o treści odpowiadającej istniejącemu zobowiązaniu dłużnika pierwotnego. Zobowiązanie to może opiewać na całość bądź część pierwotnego świadczenia. W każdym jednak wypadku przystępujący odpowiada za jego spełnienie w sposób zgodny z formułą przyjętą w art. 366 § 1 k.c. Oczywiście nie znaczy to, że strony nie mogą postanowić, iż w rezultacie wspomnianej umowy uruchomiony zostanie mechanizm podzielności z art. 379 § 1 k.c., bądź też odpowiedzialność drugiego z dłużników zostanie ukształtowana zgodnie z formułą akcesoryjności poręczycielskiej. Ocena prawna podobnych sytuacji musi być jednak oparta o podstawową regułę dokonywania wykładni oświadczeń woli, zgodnie z którą w umowach należy raczej badać, jaki był zgodny zamiar stron i cel umowy, aniżeli opierać się na jej dosłownym brzmieniu (art. 65 § 2 k.c.). Jestem zdania, że w zdecydowanej większości przypadków powyższy zabieg będzie prowadził do oceny, iż dokonana przez strony czynność stanowi umowę poręczenia lub częściowego zwalniającego przejęcia długu[278]. Natomiast wyraźne dążenie przez strony do osiągnięcia w następstwie zawarcia umowy o kumulatywne przystąpienie do długu, skutków innych niż te przewidziane w art. 366 § 1 k.c., powinno być oceniane jako prowadzące do sprzeczności zobowiązania z jego właściwością (art. 353^1 k.c.). Powyższe stanowisko opiera się na przekonaniu, iż w systemie prawa brak miejsca na dokonanie kumulatywnego przystąpienia do długu prowadzącego do powstania odpowiedzialności innej niż solidarna. Pozwala ono na wyznaczenie precyzyjnych konturów między zakresami zastosowania odrębnych instytucji prawa zobowiązań i uwzględnienie odmiennych przesłanek formalnych ich dokonywania. Jednocześnie unika ono kolizji z zasadą formalnego źródła powstania solidarności przewidzianą w art. 369 k.c. W razie określenia danej czynności jako kumulatywne przystąpienie do długu, nie zmusza ono do poszukiwania „na siłę" uzasadnienia dla zastrzeżenia przez strony solidarności, ale pozwala na niezależną ocenę zamierzonego przez strony charakteru odpowiedzialności, przy uwzględnieniu którego następuje dopiero kwalifikacja prawna zawartej przez strony umowy.

Poza umownym kumulatywnym przystąpieniem do długu w systemie prawa zwykło się ponadto wyróżniać kumulatywne przystąpienie do długu wynikające z ustawy. Przyznanie danej instytucji takiego miana następuje w drodze wykładni danego przepisu. Kwalifikacja taka jest powszechna na gruncie art. 55^4 k.c. (a także dawnego art. 526 k.c.), który stanowi o solidarnej odpowiedzialności nabywcy przedsiębiorstwa lub gospodarstwa rolnego wraz z jego zbywcą za zobowiązania związane z jego działalnością[279]. Sądzę, że dotyczy ona na

[278] Por. także: A. Szpunar, *Zabezpieczenia*.., s. 21-22. Autor proponuje kryterium odróżniające zawarcie umowy poręczenia od kumulatywnego przystąpienia do długu. Jego zdaniem to ostatnie zachodzi jedynie wyjątkowo w sytuacjach gdy przystępujący ma własny interes gospodarczy w zaciągnięciu zobowiązania.

[279] M. Bednarek, *Mienie. Komentarz do art. 44-55[3] kodeksu cywilnego*, Kraków 1997, s. 210; E. Gniewek (w:) *Kodeks cywilny. Komentarz*, red. E. Gniewek, P. Machnikowski, Warszawa 2013, s. 133-134; M. Habdas, *Przedsiębiorstwo jako przedmiot stosunków prawnorzeczowych*, Katowice 2007, s. 190; J. Mojak (w:) *Kodeks cywilny. Komentarz do art. 1 - 449[10]*, *tom 1,* red. K. Pietrzykowski, Warszawa 2011, s. 288-289; R. Stroiński, *Przedsiębiorstwo, charakter prawny oraz zbycie w prawie amerykańskim, francuskim i polskim*, Warszawa 2003,

równi wszystkich pozostałych przypadków solidarności gwarancyjnej, o której będzie bliżej mowa w rozdziale 3.2.4. Wśród innych przykładów tego typu zobowiązań można tu przykładowo wymienić: 1) odpowiedzialność Skarbu Państwa i państwowej osoby prawnej, której składnik mienia został nieodpłatnie przejęty na rzecz Skarbu Państwa (art. 40 § 2 k.c.); 2) odpowiedzialność jednostki samorządu terytorialnego i samorządowej osoby prawnej, której składnik mienia został przejęty na rzecz jednostki samorządu terytorialnego (art. 40 § 3 k.c.)[280]; 3) odpowiedzialność inwestora i wykonawcy za wynagrodzenie za roboty budowlane należne podwykonawcy (art. 647^1 § 5 k.c.)[281]; 4) odpowiedzialność najemcy i zamieszkującej z nim stale osoby pełnoletniej za zapłatę czynszu i innych należnych opłat (art. 688^1 k.c.); 5) odpowiedzialność zbywcy i nabywcy przedmiotu ubezpieczenia za zapłatę składki ubezpieczeniowej (art. 823 § 2 zd. 2 k.c.)[282].

3.1.7. Solidarna odpowiedzialność małżonków

Jak jest to zgodnie przyjmowane na gruncie ustawy z 25 lutego 1964 r. - Kodeks rodzinny i opiekuńczy, w przepisach dotyczących małżeńskiego prawa majątkowego należy odróżnić te sytuacje, w których obaj małżonkowie są dłużnikami z tytułu zobowiązania zaciągniętego wobec osoby trzeciej, oraz te, w których dłużnikiem jest tylko jeden małżonek, drugi zaś z tytułu zaciągniętego zobowiązania ponosi wyłącznie odpowiedzialność majątkiem wspólnym[283]. Na zasadach ogólnych odpowiedzialność solidarna małżonków wchodzi w rachubę jedynie wówczas, gdy zostanie stwierdzone, że obaj małżonkowie występują w danym zobowiązaniu w charakterze dłużników. Oczywiście zgodnie z art. 369 k.c. wymagane ku temu jest wskazanie odpowiedniej podstawy solidarności wynikającej z przepisu ustawy bądź porozumienia stron. Podstawę tą stanowić mogą choćby omówione już wcześniej art. 370 k.c. bądź art. 380 § 2 k.c.

Często jednak nawet pomimo braku wyraźnego porozumienia stron odwoływanie się do tych bądź innych przepisów o solidarności nie będzie potrzebne, ponieważ ta ostatnia wynikać będzie z podstawy szczególnej przewidzianej w art. 30 § 1 k.r.o. Przepis ten - niezależnie od łączącego małżonków ustroju majątkowego - przewiduje ich solidarną odpowiedzialność za zobowiązanie jednego z nich zaciągnięte w sprawach wynikających z

---

s. 346, 383; M. Wilejczyk, *Skutki zbycia przedsiębiorstwa w świetle art. 526 kodeksu cywilnego*, PPH 1998, nr 8, s. 30-31. Zastrzeżenia pod adresem jednakowej kwalifikacji przepisów art. 526 i art. 55^4 k.c. zgłosił niedawno: J.S. Petraniuk, *Odstąpienie od umowy w prawie cywilnym*, Lublin 2009, s. 284.

[280] P. Drapała, *System prawa prywatnego. Prawo zobowiązań - część ogólna, tom 6. Suplement,* red. A. Olejniczak, Warszawa 2010, s. 286-287.

[281] Por. również: P. Drapała, *Umowa o roboty budowlane*, PPH 2003, nr 8, s. 13-14; J. Strzępka, E. Zielińska, *Umowa o roboty budowlane w znowelizowanym kodeksie cywilnym - odpowiedzialność za zapłatę wynagrodzenia podwykonawcy*, MP 2003, nr 21, s. 980. Wspomniani autorzy określają ten przypadek jako solidarność typu gwarancyjnego.

[282] B. Kucharski, *Przeniesienie praw z umowy ubezpieczenia*, Warszawa 2010, s. 255, 259.

[283] A. Dyoniak, *op.cit*., s. 59-60; A. Lutkiewicz- Rucińska, *op.cit*., s. 156-157; E. Skowrońska- Bocian, *Rozliczenia majątkowe małżonków w stosunkach wzajemnych i wobec osób trzecich*, Warszawa 2000, s. 91-93; T. Smyczyński, *op.cit*., s. 487-489. Por. także wcześniejsze uwagi zamieszczone w rozdziale 3.1.1.

zaspokojenia zwykłych potrzeb rodziny (§ 1)[284]. Jej wyłączenie „z ważnych powodów" jest skuteczne na mocy odpowiedniego rozstrzygnięcia sądu (§ 2), wobec osób trzecich jest ono skuteczne jedynie o tyle, o ile było im wiadome (§ 3). Wyjątkowość rozwiązania przewidzianego w art. 30 k.r.o. polega na tym, że statuuje on z mocy prawa solidarną odpowiedzialność dwóch osób, z których jedna w ogóle nie brała udziału w zaciągnięciu zobowiązania. W literaturze podkreśla się, że w tym ostatnim przypadku małżonek ten nie jest w ogóle jego stroną[285]. Niezależnie od tej ostatniej oceny - podobnie jak w pozostałych przypadkach solidarności między małżonkami - wraz z małżonkiem będącym stroną odpowiada on za nie nie tylko majątkiem wspólnym (zakładając, że taki majątek występuje w łączącym małżonków ustroju), ale i całym swoim majątkiem osobistym[286].

W razie stwierdzenia, że obaj małżonkowie występują w zobowiązaniu jako dłużnicy, lecz w konkretnym stanie faktycznym brak podstaw do przyjęcia solidarności, bądź też dokonano jej wyłączenia - wówczas na ogólnych zasadach ich zobowiązania będą podzielne bądź niepodzielne. Mogłoby tak być w przypadku zobowiązań, które dotyczą majątków osobistych małżonków, a teoretycznie także i wówczas (choć to byłaby zupełna wyjątkowość) gdy dotyczą ich majątku wspólnego[287]. W przypadku niepodzielności pierwotny zakres odpowiedzialności majątkowej nie odbiega od tego występującego w razie solidarności. Natomiast w razie podziału zobowiązań pod względem ich wysokości na podstawie art. 379 § 1 k.c., małżonkowie będą traktowani jak niezależni dłużnicy, których nie łączy wspólny mechanizm zaspokojenia wierzyciela. Nie oznacza to jednak wcale, że zasadny jest pogląd, zgodnie z którym powyższy stan prawny powodować będzie odpowiedzialność każdego z małżonków jego majątkiem osobistym oraz wybranymi składnikami majątku wspólnego wymienionymi w art. 41 § 2 k.r.o. (w razie gdy zobowiązanie dotyczy majątku osobistego - art. 41 § 3 k.r.o.). Pogląd ten opierałby się na odwołaniu do ogólnych zasad odpowiedzialności małżonka za dług zaciągnięty bez jego zgody, który ciąży wyłącznie na drugim z małżonków. Należy jednak stanąć na stanowisku, iż w rozpatrywanym przypadku zastosowanie znajdzie z reguły odstępstwo od wyżej wymienionej zasady przewidziane na wypadek zgody pierwszego z małżonków na zaciągnięcie wspomnianego długu (art. 41 § 1 k.r.o.). Wydaje się, że tak właśnie należy ocenić sytuację najbardziej prawdopodobną, w której obaj małżonkowie zaciągnęli swoje podzielne zobowiązania w jednej chwili[288]. Wobec

[284] Por. wyrok Sądu Najwyższego z 22 września 1966 r., I CR 544/66, OSP 1967, nr 9, poz. 225.

[285] A. Dyoniak, *op.cit*..., s. 47-48; A. Lutkiewicz- Rucińska, *op.cit*., s. 56-57; J.S. Piątowski, *Solidarna odpowiedzialność małżonków za zobowiązania wynikające z zaspokajania zwykłych potrzeb rodziny* (w:) *Studia z prawa zobowiązań*, red. Z. Radwański, Warszawa- Poznań 1979, s. 223-224; E. Skowrońska- Bocian, *Rozliczenia*..., s. 64-66.

[286] A. Dyoniak, *op.cit*..., s. 47; J.S. Piątowski, *op.cit*., s. 225-226; E. Skowrońska- Bocian, *Rozliczenia*..., s. 66. Por. również: wyrok Sądu Najwyższego z 21 września 1977 r., I CR 277/77, LEX nr 7997.

[287] Tej drugiej ewentualności zaprzeczają: A. Pyrzyńska, *Kodeks*..., s. 179; E. Skowrońska- Bocian, *Rozliczenia*..., s. 92. Można się zgodzić, że podzielność zobowiązań stanowi w tym przypadku rozwiązanie zupełnie nietypowe - w rozpatrywanej sytuacji wymagałoby bowiem wyłączenia zastosowania przepisu art. 370 k.c. Nie wydaje się jednak, aby rozwiązanie takie stało w sprzeczności z konstrukcją wspólności łącznej, skoro sam ustawodawca w wyżej wymienionym przepisie wyraźnie dopuszcza wyłączenie solidarności.

[288] Jeżeli bowiem obaj małżonkowie wspólnie wyrazili wobec osoby trzeciej gotowość do spełnienia świadczenia, którego rozmiar - wskutek zastosowania art. 379 § 1 k.c. - uległ następczemu podziałowi, należy dojść do wniosku, iż każdy z nich aprobował powstanie zobowiązania w tym zakresie, w którym później obciążyło ono wyłącznie drugiego z małżonków. W tej sytuacji o zakresie dopuszczalnej egzekucji wierzyciela z majątku wspólnego rozstrzygać powinien art. 41 § 1 k.r.o., nie zaś art. 41 § 2 bądź art. 41 § 3 k.r.o.

powyższego, zgodnie z art. 41 § 1 k.r.o. należy przyjąć, że w tym ostatnim przypadku każdy z małżonków odpowiada za dług własny swoim majątkiem osobistym i ponadto majątkiem wspólnym, z którego wierzyciel może się zaspokoić bez ograniczeń przewidzianych w art. 41 § 2-3 k.r.o.[289]

3.1.8. Solidarność w prawie wekslowym (art. 47 ust. 1 pr.weksl.)

Solidarna odpowiedzialność dłużników wekslowych wynika bezpośrednio z art. 47 ust. 1 ustawy z 28 kwietnia 1936 r. - Prawo wekslowe[290]. Zgodnie z brzmieniem przepisu, ten kto weksel wystawił, przyjął, indosował lub zań poręczył, odpowiada wobec posiadacza solidarnie[291]. Na podstawie zamieszczonych w ustawie odesłań rozwiązanie to odnosi się również do rzekomego reprezentanta (art. 8 ustawy) oraz wyręczyciela (art. 58 ust. 1 ustawy). W literaturze przedmiotu podkreśla się, iż zastrzeżona przez ustawę solidarność stanowi jeden z najważniejszych przejawów rygoryzmu odpowiedzialności wekslowej, uzasadnionego gospodarczą potrzebą ułatwienia obiegu weksla przez zapewnienie jego prawnemu posiadaczowi silnej gwarancji uzyskania w przyszłości należnej zapłaty[292]. Zwraca się przy tym uwagę, że solidarność wekslowa ma charakter w znacznej mierze autonomiczny, wykazujący kilka wyraźnych odstępstw od kodeksowej regulacji tej instytucji[293].

Z punktu widzenia przyjętej przez prawodawcę konstrukcji solidarności, jej najistotniejszą cechą wydaje się ustawowe zróżnicowanie pozycji dłużników wekslowych, wśród których tradycyjnie zwykło się wyróżniać tak zwanych dłużników głównych oraz dłużników ubocznych. Do tych pierwszych zalicza się przede wszystkim: wystawcę weksla własnego, akceptanta weksla trasowanego, ich poręczycieli oraz rzekomych reprezentantów (art. 8 ustawy). Dłużnikami ubocznymi są zazwyczaj: wystawca weksla trasowanego, indosanci, a także ich poręczyciele oraz rzekomi reprezentanci. Odpowiedzialność dłużników ubocznych ma charakter subsydiarny - co do zasady odpowiadają oni za brak zapłaty (w

[289] Należy się też zdecydowanie przychylić do poglądu, który zakłada że ograniczenie dostępu do majątku wspólnego przewidziane w art. 41 § 2 k.r.o. nie znajduje uzasadnienia w sytuacji, gdy obaj małżonkowie są dłużnikami deliktowymi odpowiedzialnymi za pokrycie jednej szkody. Por. między innymi: E. Skowrońska-Bocian, *Rozliczenia...*, s. 93; P. Warczyński, *op.cit.,* s. 133. Nietrafnie: J. Zrałek, *Odpowiedzialność małżonków za zobowiązania po nowelizacji przepisów o ustawowej wspólności majątkowej*, Rejent 2005, nr 9, s. 360.

[290] Dz.U. 1936 r., nr 37, poz. 282. Na bardzo podobnej konstrukcji opiera się również - mająca mniejsze znaczenie praktyczne - solidarna odpowiedzialność dłużników czekowych. Por. w szczególności art. 44-46 ustawy z 28 kwietnia 1936 r. - Prawo czekowe (Dz.U. 1936 r., nr 37, poz. 283).

[291] Oczywiście ma to miejsce w przypadku, gdy wyżej wymienione osoby ponoszą odpowiedzialność wobec posiadacza weksla, co stanowi regułę, od której ustawodawca przewiduje pewne wyjątki (przykładowo: art. 15 ust. 1, art. 15 ust. 2, art. 53 ust. 1 ustawy).

[292] M. Czarnecki, L. Bagińska, *Prawo wekslowe i czekowe. Komentarz*, Warszawa 2008, s. 465-466; M. Kaliński (w:) J. Jastrzębski, M. Kaliński, *Prawo wekslowe i czekowe. Komentarz*, Warszawa 2008, s. 299; M. Koziński (w:) *System prawa prywatnego. Prawo papierów wartościowych*, tom 18, red. A. Szumański, Warszawa 2005, s. 177; P. Machnikowski, *Prawo wekslowe*, Warszawa 2009, s. 37; A. Szpunar, *O solidarnej odpowiedzialności dłużników wekslowych*, PPH 2002, nr 10, s. 10.

[293] M. Czarnecki, L. Bagińska, *op.cit*., s. 469-470; P. Machnikowski, *Glosa do wyroku Sądu Najwyższego z 28 stycznia 2010 r., I CSK 249/09*, OSP 2010, nr 11, poz. 111, s. 786-787; A. Miera, *Solidarność wekslowa*, Rejent 1998, nr 8, s. 50-51.

przypadku weksli trasowanych również za brak przyjęcia) weksla przez dłużnika głównego (art. 9 ust. 1, art. 15 ust. 1, art. 32 ust. 1 w związku z art. 103 ustawy). Z tego względu skuteczne pociągnięcie ich do odpowiedzialności wymaga od wierzyciela dochowania określonych aktów staranności, wśród których podstawowe znaczenie odgrywają: terminowe przedstawienie weksla do zapłaty (w przypadku weksli trasowanych również przedstawienie weksla do przyjęcia) oraz sporządzenie protestu (art. 53 w związku z art. 103 ustawy).

Również pozycja wekslowych dłużników ubocznych nie jest co do zasady równorzędna, lecz stopniowalna[294]. W największym uproszczeniu można stwierdzić, że stopniowalność tą kreuje sam obieg weksla. Pierwszy wierzyciel (remitent) odpowiada wobec kolejnych jego nabywców w drodze indosu (indosatariuszy), ci zaś - wobec osób, na rzecz których nastąpił indos dokonany przez nich samych (art. 15 ust. 1 ustawy). Poręczyciel odpowiada jak osoba, za którą udzielił poręczenia, sam zaś może uzyskać status wierzyciela wobec poręczonego oraz wobec tych, którzy w stosunku do niego odpowiadają z weksla (art. 32 ustawy). Tak samo przedstawia się sytuacja wyręczyciela (art. 63 ust. 1 ustawy). Na podobnej zasadzie osoba, która zaciągnęła zobowiązanie działając bez wymaganego umocowania, odpowiada tak samo jak odpowiadałaby z weksla osoba, którą rzekomo reprezentuje (art. 8 ustawy). W przypadku weksla trasowanego wystawca może teoretycznie ponosić odpowiedzialność wobec każdego z pozostałych dłużników ubocznych. W pełni równorzędne usytuowanie kilku dłużników wekslowych (dotyczy to również dłużników głównych) występuje jedynie w tych przypadkach, gdy są oni wspólnie jedną stroną wekslowej czynności zobowiązującej (np. przyjęcie weksla przez kilku akceptantów, zbycie wierzytelności wekslowej przez kilku indosantów). Co prawda w relacjach z aktualnym posiadaczem weksla zastosowanie znajduje solidarność wynikająca z art. 47 ustawy, tym niemniej ich wewnętrzne stosunki regresowe będą tu określane przez przepisy ogólne dotyczące solidarności dłużników[295].

Powyższe - zarysowane w dużym uproszczeniu - podstawowe zasady mechanizmu odpowiedzialności z weksla rzutują w sposób decydujący na jurydyczny charakter solidarności wekslowej. Zachowuje ona swoją wiodącą cechę polegającą na przyznaniu wierzycielowi swobody wyboru majątku, z którego będzie chciał uzyskać zaspokojenie. Ustawodawca wyraźnie zastrzegł, że realizacja odpowiedzialności solidarnej następuje bez konieczności zachowania porządku, w jakim poszczególni dłużnicy zaciągnęli zobowiązania (tzw. regres wyrywkowy, por. art. 47 ust. 2-3 ustawy), zaś dochodzenie roszczeń przeciwko jednemu z dłużników nie tamuje dochodzenia roszczeń przeciwko pozostałym - choćby i nawet ci ostatni zostali pociągnięci do odpowiedzialności wekslowej w pierwszej kolejności (art. 47 ust. 4 ustawy). Nie można przy tym zapominać, że w prawie wekslowym odpowiedzialność dłużników ubocznych stanowi zasadniczo wtórne następstwo braku zapłaty (bądź przyjęcia) weksla przez dłużnika głównego. Z tej samej przyczyny zwolnienie wszystkich dłużników w rezultacie zaspokojenia dokonanego przez jednego z nich następuje jedynie wówczas, gdy zapłata (bądź inne zdarzenie równoważne, np. potrącenie) nastąpiła z rąk dłużnika głównego. Jeżeli zaś w ramach tzw. poszukiwania zwrotnego (regres pierwotny)

[294] A. Miera, *op.cit.*, s. 42; A. Szpunar, *O solidarnej*..., s. 12.
[295] M. Czarnecki, L. Bagińska, *op.cit*., s. 472-473; M. Kaliński, *op.cit*., s. 303; M. Koziński, *op.cit*., s. 176; P. Machnikowski, *Prawo...,* s. 165; A. Miera, *op.cit*., s. 43-44; M. Pyziak- Szafnicka, *System*..., s. 314; I. Rosenblüth, *Prawo wekslowe. Komentarz. Orzecznictwo*, Warszawa 1994, s. 228.

zapłaty dokonał dłużnik uboczny - następuje zwolnienie jedynie tych dłużników, którzy są jego następcami w obiegu weksla. Ten zaś dłużnik, który wykupił weksel, nabywa z mocy prawa inkorporowaną w nim wierzytelność, którą będzie mógł realizować wobec dłużników ubocznych będących jego poprzednikami i przede wszystkim wobec dłużnika głównego[296]. Odpowiedzialność ta jest podyktowana tym, aby w normalnym toku rzeczy ekonomiczny ciężar świadczenia mógł zostać ostatecznie przerzucony na dłużnika głównego. Jak widać, w prawie wekslowym zróżnicowanie pozycji dłużników koresponduje z przełamaniem zasady ogólnej przewidzianej w art. 376 k.c., w myśl której regres solidarnościowy ma służyć stosunkowej repartycji świadczenia między wszystkich zobowiązanych dłużników. Inną wyjątkowość na tym tle stanowi niezmiennie solidarny charakter zobowiązań przysługujących regresantowi wobec dłużników regresowych.

Pewne istotne różnice pojawiają się również w kontekście dopuszczalności wzajemnego oddziaływania na treść pozostałych stosunków prawnych łączących dłużników wekslowych z wierzycielem. Co do zasady treść zobowiązań dłużników wynika z treści weksla. Bynajmniej nie oznacza to ich identyczności, przykładowe różnice mogą dotyczyć wysokości zaciągniętego zobowiązania (art. 26 ust. 1, art. 30 ust. 1 ustawy) bądź obowiązku sporządzenia protestu (art. 46 ust. 1 ustawy)[297]. W literaturze przyjmuje się również, że treść zobowiązania wekslowego może niekiedy ulec przeobrażeniu w rezultacie czynności nieodnotowanej na wekslu, co daje dłużnikowi zarzut skuteczny w stosunkach *inter partes*[298]. Należy jednak pamiętać, że w razie późniejszego rozporządzenia wierzytelnością wekslową w drodze indosu, powoływanie się przez dłużnika na zarzut przysługujący mu wobec zbywcy, będzie skuteczne jedynie wówczas gdy przy nabyciu weksla indosatariusz świadomie działał na jego szkodę (art. 17 ustawy). Utrzymana została też ogólna zasada indywidualizacji położenia dłużników solidarnych w stosunkach z wierzycielem. W prawie wekslowym przybiera ona wręcz charakter skrajny. Ustawodawca zastrzega bowiem, iż skuteczności zobowiązania dłużnika nie uchybia nawet brak powstania wszystkich pozostałych zobowiązań - na przykład w razie braku zdolności do czynności prawnych bądź w rezultacie sfałszowania ich podpisu (art. 7 ustawy). Obowiązuje również ogólny zakaz pogarszania pozycji pozostałych dłużników (art. 371- 372 k.c.) oraz brak rozszerzonej skuteczności zarzutów przysługujących im osobiście (art. 375 § 1 k.c.)[299]. Zastosowanie art. 371 k.c. należy jednak

[296] A. Miera, *op.cit*., s. 46; I. Rosenblüth, *Prawo...,* s. 225-226; A. Szpunar, *O solidarnej*..., s. 13. Na podobnej zasadzie, skutek prawny świadczenia spełnionego przez osobę trzecią będzie się przedstawiał różnie w zależności od tego czy zostało ono spełnione za dłużnika głównego czy też za dłużnika ubocznego. Por. A. Miera, *op.cit*., s. 46.

[297] Z drugiej jednak strony należy pamiętać, że pewne zamierzone przez strony odstępstwa, który byłyby dopuszczalne na zasadach ogólnych - w prawie wekslowym będą uważane za niedozwolone. Dotyczy to w szczególności zastrzeżenia przez dłużnika odpowiedzialności warunkowej, które - w zależności od kogo pochodzi - może skutkować nieważnością zaciągniętego zobowiązania (art. 1 pkt 2 w zw. z art. 2 ust. 1, art. 26 ust. 1, art. 101 pkt 2 w zw. z art. 102 ust. 1 ustawy) lub będzie uważane za nie napisane (art. 12 ust. 1 ustawy).

[298] Należy też przyjąć, że zarzut taki może zostać podniesiony wobec drugiej strony, także w przypadku powtórnego nabycia przez nią wierzytelności wekslowej na podstawie indosu zwrotnego bądź w ramach regresu wekslowego. Por. P. Machnikowski, *Prawo...*, s. 31, 137.

[299] W literaturze zwykło się przyjmować, że zastosowanie art. 375 § 1 k.c. wyłącza przepis szczególny - art. 17 ustawy - Prawo wekslowe. Por. P. Machnikowski, *Prawo*..., s. 165; A. Miera, *op.cit*., s. 47-48; I. Rosenblüth, *Prawo...,* s. 227. Pogląd ten jest jednak nieścisły, ponieważ oba wymienione przepisy mają częściowo różny zakres zastosowania. Pierwszy z nich zawiera głównie ocenę dopuszczalności sięgnięcia przez jednego z dłużników solidarnych po zarzut, który w stosunku do wierzyciela przysługuje innemu dłużnikowi. Natomiast

niekiedy poddać korekturze wynikającej z przepisów szczególnych. Przykładowo, zgodnie z art. 48 pkt 2-3 ustawy odmowa zapłaty przez dłużnika głównego skutkuje przy regresie obowiązkiem zapłaty odsetek za opóźnienie należnych od dnia płatności oraz poniesionych przez wierzyciela kosztów (kosztów protestu, zawiadomień itd.), których wierzyciel wekslowy będzie mógł żądać od pozostałych dłużników - niezależnie od tego, czy ci ostatni niezwłocznie dokonali żądanej od nich zapłaty[300]. Z kolei w art. 71 ust. 2 ustawy podkreślono indywidualizację skutków przerwania biegu terminu przedawnienia. Należy przyjąć, że przepis ten stanowi przejaw ogólniejszego rozwiązania, które jest również aktualne w odniesieniu do następstw jego zawieszenia[301].

Co zaś dotyczy konsekwencji zwolnienia z długu (art. 373 k.c.) oraz nowacji (art. 374 § 1 k.c.) dokonanych z jednym z dłużników wekslowych, w literaturze przyjmuje się, że czynności te dokonane z dłużnikiem głównym skutkują zwolnieniem pozostałych dłużników, natomiast dokonane z jednym z dłużników ubocznych - nie wywierają wobec pozostałych żadnego wpływu[302]. Stanowisko to nie nasuwa żadnych wątpliwości w kontekście stosowalności art. 373 k.c. Skoro bowiem odpowiedzialność dłużników ubocznych ma charakter subsydiarny i aktualizuje się z chwilą odmowy zapłaty (bądź przyjęcia) przez dłużnika głównego, tym samym nie ma żadnego uzasadnienia, aby dochodziło do jej utrzymania wówczas, gdy wierzyciel dobrowolnie zwolnił tego ostatniego z długu. Z drugiej strony trudno byłoby znaleźć racjonalny powód, dla którego zwolnienie dokonane z jednym z dłużników ubocznych miałoby wywoływać dla wierzyciela tak daleko idący skutek, jaki stanowiłaby utrata wszystkich pozostałych dłużników.

Ta sama kwestia w odniesieniu do skutków odnowienia przedstawia się o tyle bardziej skomplikowanie, że wymaga w pierwszym rzędzie zajęcia określonego stanowiska w przedmiocie *ratio legis* leżącego u podstaw art. 374 § 1 k.c. W rozdziale 5.5.2 postaram się uzasadnić, że składający się na formułę tego przepisu mechanizm rozszerzonej skuteczności wydaje się być podyktowany uznaniem tej czynności - w mojej ocenie nietrafnie - za surogat wykonania zobowiązania stanowiący o zaspokojeniu interesu wierzyciela. Przy takim założeniu - wobec braku odmiennego zastrzeżenia ze strony wierzyciela - odnowienie dokonane z dłużnikiem głównym należałoby uznać za okoliczność zwalniającą wszystkich pozostałych, natomiast dokonane z dłużnikiem ubocznym prowadziłoby jedynie do zwolnienia następców w obiegu weksla[303]. Podobnie jak jest to przyjmowane na gruncie art.

---

drugi z przepisów reguluje zagadnienie skuteczności obrony dłużnika solidarnego poprzez zarzut przysługujący jemu samemu wobec innego dłużnika (indosanta), który w rezultacie rozporządzenia wierzytelnością w drodze indosu utracił swój wcześniejszy status wierzyciela uprawnionego z weksla. Krytycznie: K. Zawada, *Kodeks*..., s. 1005.

[300] M. Kaliński, *op.cit*., s. 302.

[301] M. Koziński, *op.cit*., s. 178; I. Rosenblüth, *Prawo...,* s. 288. Inaczej niż w przepisach ogólnych dotyczących solidarności, w prawie wekslowym ustawodawca dodatkowo różnicuje też samą długość oraz początek biegu terminu przedawnienia - w zależności od tego na czyją rzecz i przeciwko któremu dłużnikowi termin ten ma biec (art. 70 ustawy).

[302] M. Kaliński, *op.cit*., s. 302; M. Koziński, *op.cit*., s. 178; P. Machnikowski, *Prawo*..., s. 165; I. Rosenblüth, *Prawo...,* s. 227. W odniesieniu do skutków zwolnienia z długu: A. Miera, *op.cit*., s. 47-48; A. Szpunar, *O solidarnej*..., s. 14.

[303] Inna sprawa, że wobec braku zwrotu weksla przez wierzyciela, jak również wobec nie odnotowania dokonania odnowienia w jego treści, przysługujący dłużnikowi zarzut wynikający z umowy nowacji mógłby okazać się nieskuteczny wobec późniejszego nabywcy weksla w dobrej wierze. Dotyczy to zresztą każdej formy zaspokojenia wierzyciela, włącznie z - najbardziej typowym - spełnieniem świadczenia w drodze zapłaty.

376 k.c., regres wtórny byłby tu jednak uzależniony od spełnienia świadczenia nowacyjnego. Natomiast *de lege ferenda* należy już w tym miejscu zasygnalizować konieczność nowelizacji art. 374 § 1 k.c. w kierunku prowadzącym do uznania odnowienia za zdarzenie, które nie wywiera żadnego wpływu na treść zobowiązań pozostałych dłużników. Zmiana ta powinna również znaleźć zastosowanie na płaszczyźnie stosunków wekslowych i to niezależnie od tego czy chodzi o odnowienie dokonane z dłużnikiem głównym czy też z jednym z dłużników ubocznych.

Co do zasady aktualne pozostaje również zastosowanie art. 374 § 2 k.c.[304] Tym niemniej - jak się wydaje - przepis ten, zakładający rozszerzoną skuteczność zwłoki wierzyciela - odgrywa w tym przypadku nieco mniejszą rolę. Wynika to głównie z odbiorczego charakteru długu wekslowego połączonego z obowiązkiem uzasadnienia wezwania do zapłaty okazaniem przez wierzyciela weksla, z którego treści wynika jego legitymacja formalna (art. 39-40 ustawy). Przede wszystkim dość trudno sobie wyobrazić, aby przy spełnieniu powyższych przesłanek wierzyciel miał się później uchylać od przyjęcia zaofiarowanego mu świadczenia (może tak być w razie sporu co do waluty płatności). Jeżeli zaś wierzyciel nie dokona tych czynności w terminie, wówczas odpowiedzialność zwrotna pozostałych dłużników najpewniej w ogóle nie powstanie (art. 53 ustawy) - w tym przypadku zagadnienie stosowalności art. 374 § 2 k.c. ogranicza się do tych jedynie sytuacji, w których występuje kilku dłużników głównych (np. współwystawcy, współwystawca i jego poręczyciel)[305]. Również i skutek prawny polegający na ustaniu naliczania odsetek z tytułu powstałej wcześniej zwłoki dłużnika (eliminacja skutków zwłoki dłużnika w rezultacie późniejszej zwłoki wierzyciela) można niekiedy wyprowadzić z samych przepisów prawa wekslowego. Przykładowo, jeżeli w toku poszukiwania zwrotnego wierzyciel dopuścił się zwłoki wobec tego z indosantów, z rąk którego w późniejszym czasie ostatecznie przyjął zapłatę - wówczas przy regresie wtórnym poprzednicy indosanta w obiegu weksla będą mogli podnosić, że nie odpowiadają za zapłacone przez niego odsetki naliczone również za okres przypadający na zwłokę posiadacza weksla. W tym celu nie ma jednak potrzeby sięgania do art. 374 § 2 k.c. - rozwiązanie takie można osiągnąć przez odpowiednią wykładnię art. 49 pkt 2 ustawy. Zastosowanie art. 374 § 2 k.c. może się okazać uzasadnione wtedy, gdy w przedstawionej sytuacji zapłaty dokonał inny dłużnik aniżeli ten, wobec którego posiadacz weksla dopuścił się wcześniej zwłoki.

Trzeba się również zgodzić ze stanowiskiem Sądu Najwyższego, który w wyroku z 28 stycznia 2010 r. jednoznacznie opowiedział się za odpowiednim stosowaniem na gruncie prawa wekslowego art. 375 § 2 k.c.[306] Wbrew jednak zapatrywaniu, któremu dano wyraz w uzasadnieniu przywołanego rozstrzygnięcia, przepis ten może znajdować zastosowanie nie

[304] A. Szpunar, *O solidarnej*..., s. 14. Jak się wydaje podobnie: M. Czarnecki, L. Bagińska, *op.cit*., s. 470; S. Grzybowski, *System prawa cywilnego. Prawo zobowiązań - część szczegółowa*…, s. 1021.

[305] Można jeszcze wskazać na sytuację, w której wierzyciel dopuścił się zwłoki w ramach poszukiwania zwrotnego. Na zasadzie art. 374 § 2 k.c. zwłoka wierzyciela względem jednego z dłużników skutkuje dla wszystkich pozostałych uprawnieniem do złożenia do depozytu. Jest to uzasadnione tym, że każdemu z dłużników ubocznych przysługuje w takiej sytuacji uprawnienie do wykupienia weksla (art. 50 ustawy).

[306] Wyrok Sądu Najwyższego z 28 stycznia 2010 r., I CSK 249/09, OSP 2010, nr 11, poz. 111. Za stosowaniem art. 375 § 2 k.c. opowiedzieli się również: S. Grzybowski, *System prawa cywilnego. Prawo zobowiązań - część szczegółowa*…, s. 1021. K. Zawada, *Kodeks*..., s. 1055. Odmiennie: M. Czarnecki, L. Bagińska, *op.cit*., s. 471; M. Koziński, *op.cit*., s. 178; I. Rosenblüth, *Prawo...,* s. 227; A. Szpunar, *O solidarnej*..., s. 14.

tylko w relacjach między dłużnikami zajmującymi to samo miejsce w strukturze wekslowego zobowiązania, ale i między dłużnikami należącymi do różnych kategorii. Jak słusznie zwrócono na to uwagę, rzecz polega jedynie na precyzyjnym ustaleniu kręgu zarzutów, które w świetle całokształtu przepisów prawa wekslowego mogą zostać uznane za wspólne dla danej grupy dłużników. Niewątpliwie w obu przypadkach należeć będą do nich zarzuty powołujące się na wadę formalną powodującą nieważność zobowiązań wekslowych (brak bezwarunkowego przyrzeczenia bądź polecenia zapłaty, brak własnoręcznego podpisu wystawcy, brak oznaczenia remitenta, brak daty wystawienia itd.), a niekiedy również i na dokonanie innej czynności, której treść została odnotowana na wekslu (np. odroczenie terminu)[307].

3.1.9. Solidarność spółki jawnej i uczestniczących w niej wspólników (art. 22 § 2 w zw. z art. 31 § 1 k.s.h.)

Inaczej niż w przypadku spółki cywilnej przedstawia się zastosowanie przepisów o solidarności w kontekście odpowiedzialności za długi spółki jawnej, które na drodze zamieszczonych w ustawie odesłań (art. 89, art. 103, art. 126 § 1 pkt 1 k.s.h.) znajdują odpowiednie zastosowanie w odniesieniu do pozostałych handlowych spółek osobowych. Podstawowa różnica wynika z uznania podmiotowości prawnej tej spółki, która jak się przyjmuje posiada własny majątek i jako tak zwana ułomna osoba prawna może nim odpowiadać za zaciągnięte przez siebie zobowiązania (art. 8 § 1 k.s.h.). Ponieważ jednak spółka jawna nie jest objęta wymogiem minimalnego kapitału zakładowego, odpowiedzialność za dług majątkiem własnym nie gwarantuje jeszcze wystarczającej ochrony wierzycieli. Z tego względu ustawodawca przewiduje dodatkowo odpowiedzialność wspólników spółki, która bywa określana jako odpowiedzialność za dług cudzy[308].

Odpowiedzialność wspólników powstaje z mocy samego prawa wraz z zaciągnięciem zobowiązania przez spółkę. Zgodnie z wyraźnym postanowieniem ustawy, zarówno między samymi wspólnikami jak i między nimi a spółką ma ona charakter solidarny (art. 22 § 2 k.s.h.). Na płaszczyźnie postępowania egzekucyjnego dostęp do majątku osobistego wspólników jest jednak ograniczony ze względu na wymóg przeprowadzenia bezskutecznej egzekucji z majątku spółki (art. 31 § 1 k.s.h.). Taki wniosek wynika również z analizy przepisów procesowych. Zgodnie z art. 778^1 k.p.c. tytułowi egzekucyjnemu wydanemu przeciwko spółce jawnej sąd nadaje klauzulę wykonalności przeciwko wspólnikowi ponoszącemu odpowiedzialność całym majątkiem za zobowiązania spółki, jeżeli egzekucja przeciwko spółce okaże się bezskuteczna, jak również wtedy, gdy jest oczywiste, że

[307] Bardziej szczegółowo: P. Machnikowski, *Glosa...,* s. 788-789.

[308] Znaczenie powyższego zwrotu bliżej wyjaśnia: D. Bucior, *Konstrukcja odpowiedzialności wspólników za zobowiązania handlowej spółki osobowej*, PSp 2002, nr 6, s. 13-22. Por. również: A. Herbet, *Odpowiedzialność wspólników za zobowiązania handlowych spółek osobowych - zagadnienia materialnoprawne*, Rejent 2003, nr 6, s. 47; R. Pabis, *Odpowiedzialność wspólników za zobowiązania spółki jawnej*, MP 2002, nr 16, s. 735; M. Pyziak- Szafnicka, *System*..., s. 339.

egzekucja ta będzie bezskuteczna. Nie stoi to jednak na przeszkodzie wcześniejszemu wniesieniu przeciwko nim powództwa (art. 31 § 2 k.s.h.). W literaturze na tej podstawie wyprowadza się wniosek, że subsydiarność odpowiedzialności wspólników nie ma charakteru materialnego[309].

Ustanowienie przez ustawodawcę solidarnej odpowiedzialności za dług spółki istniejącej między samymi wspólnikami nie nastręcza szczególnych trudności dla zastosowania w tym zakresie kodeksowych przepisów ogólnych o solidarności[310]. Z tej perspektywy nadzwyczaj problematyczne jest za to wyjaśnienie następstw solidarności w stosunkach między wspólnikami a spółką. W literaturze przedmiotu przy okazji bliższej analizy tego zagadnienia w sposób przekonywający wykazano, że z uwagi na wspomnianą powyżej funkcję zabezpieczającą zobowiązania wspólników, odpowiedzialność tych ostatnich wykazuje raczej szereg elementów typowych dla mechanizmu akcesoryjności, przy czym byłaby to akcesoryjność cechująca się nawet bardziej intensywną więzią łączącą dłużników, aniżeli ma to miejsce na gruncie przepisów o poręczeniu[311].

Powyższa konstrukcja nie daje się pogodzić z zasadą niezależności zobowiązań dłużników solidarnych i przyjętym przez ustawodawcę zakazem ich wzajemnego oddziaływania na stosunki z wierzycielem. Występowanie typowego dla przypadków akcesoryjności układu podmiotowego: dłużnik główny (spółka) - dłużnicy uboczni (wspólnicy) skutkuje nieadekwatnością odwoływania się do przepisów art. 371- 375 k.c. Wymienione w tych przepisach zdarzenia prawne dotyczące spółki: opóźnienie bądź zwłoka (art. 371 k.c.), przerwa i zawieszenie biegu terminu przedawnienia (art. 372 k.c.), zwolnienie z długu bądź zrzeczenie się solidarności (373 k.c.), nowacja (art. 374 § 1 k.c.) i zwłoka wierzyciela (art. 374 § 2 k.c.) zasadniczo odnoszą również skutek prawny w stosunku do zobowiązań wspólników. Znajduje to potwierdzenie w przepisie art. 35 k.s.h., stanowiącym rozwiązanie szczególne wobec art. 375 § 1 k.c. Artykuł 35 § 1 k.s.h. stanowi, że wspólnik pozwany z tytułu odpowiedzialności za zobowiązania spółki może przedstawić wierzycielowi zarzuty przysługujące spółce wobec wierzyciela. Ponadto, zgodnie z art. 35 § 2 k.s.h., jeżeli zarzut wymaga złożenia oświadczenia woli przez spółkę w celu uchylenia się od skutków prawnych oświadczenia woli, potrącenia lub w innych podobnych przypadkach, wspólnik może odmówić zaspokojenia wierzyciela, dopóki spółka nie złoży takiego oświadczenia. Wierzyciel może wyznaczyć spółce dwutygodniowy termin do złożenia oświadczenia woli, po którego upływie wspólnik może sam wykonać to uprawnienie. Z drugiej strony zdarzenia prawne dotyczące wyłącznie zobowiązań wspólników - w tym również i te, wobec których w przepisach ogólnych o solidarności ustawodawca przewiduje ich rozszerzoną skuteczność - pozostają zasadniczo bez wpływu na stan zobowiązania spółki[312].

---

[309] P. Tereszkiewicz, *op.cit*., s. 188-190, 203-204. Por. również: A. Herbet, *Odpowiedzialność*..., s. 59-60.

[310] A. Herbet, *Odpowiedzialność*..., s. 57; P. Tereszkiewicz, *op.cit*., s. 209-216.

[311] W odróżnieniu od poręczyciela wspólnikom spółki jawnej nie przysługuje ochrona wynikająca z przepisów art. 879 § 2 oraz art. 883 § 2 k.c. Wspólnik ponosi odpowiedzialność za dług spółki z uwzględnieniem wszelkich jego późniejszych modyfikacji, chociażby doszło do nich bez jego zgody. Por. A. Herbet, *Odpowiedzialność*..., s. 68; P. Tereszkiewicz, *op.cit*., s. 136-138.

[312] A. Herbet, *Odpowiedzialność*..., s. 52-57, 65-78; P. Tereszkiewicz, *op.cit*., s. 114-142, 189-190. W literaturze prezentowane jest jednak również odmienne stanowisko zakładające możliwość nieco szerszego stosowania przepisów ogólnych o solidarności dłużników. Por. A. Szlęzak, *Solidarna odpowiedzialność wspólników spółki jawnej za zobowiązania spółki - uwagi na tle orzecznictwa Sądu Najwyższego,* PS 2011, nr 3, s. 10-17.

Powyższa kwalifikacja przekłada się również na wskazanie podstawy przysługujących dłużnikom roszczeń regresowych. Kwestia regresu nie powstaje w przypadku, gdy zaspokojenie wierzyciela nastąpiło z majątku spółki. Natomiast w razie zaspokojenia wierzyciela z majątku osobistego wspólnika ten ostatni może żądać od spółki zwrotu spełnionego świadczenia w pełnej wysokości. Jako podstawę prawną tego żądania wskazano między innymi na art. 518 § 1 pkt 1 k.c. Z kolei ocena regresu między samymi wspólnikami może być dokonana na zasadach ogólnych. W grę wchodzi zatem zastosowanie art. 376 § 1 k.c., należy jednak uwzględnić okoliczność, że wysokość świadczenia zwrotnego przysługującego od każdego z dłużników wyznacza przewidywany udział wspólnika w stratach ponoszonych przez spółkę[313].

3.1.10. Solidarność w stosunkach poręczycielskich (art. 881 k.c.)

Niejako na zakończenie skrótowego przeglądu przykładów solidarności, należy przybliżyć przepis, który jakkolwiek nie odwołuje się do tej instytucji wprost, to jednak wykazuje z nią bardzo ścisły związek. Chodzi o regulację dotyczącą umowy poręczenia zamieszczoną w przepisie art. 881 k.c.

Jak stanowi ten przepis, poręczyciel odpowiada wobec wierzyciela jak współdłużnik solidarny obok dłużnika głównego. Wykładnia art. 881 k.c. napotyka w literaturze na spore trudności. Ostatecznie przyjęło się stanowisko, które objaśnia powyższe rozwiązanie przez odesłanie do odpowiedniego stosowania przepisów o solidarności. Zgodnie z tym stanowiskiem, wyraźne podkreślenie, że poręczyciel odpowiada „jak dłużnik solidarny", rozstrzyga o tym, że w istocie rzeczy nie jest on dłużnikiem solidarnym w rozumieniu art. 366 § 1 k.c., lecz jedynie reguły dotyczące solidarności znajdują wobec niego zastosowanie w zakresie, w jakim nie wypiera ich regulacja szczególna umowy poręczenia. Przyjęty w art. 881 k.c. sposób redakcji przepisu stanowić może przejaw określonej koncepcji ustawodawcy, której ten ostatni daje ponadto wyraz w odniesieniu do dłużników zobowiązania niepodzielnego (art. 380 § 1 k.c.)[314].

Jeżeli tak jest w istocie, nie sposób nie zauważyć, że normatywną pozycję poręczyciela i dłużnika zobowiązania niepodzielnego łączy niewiele poza samym tylko posiłkowym charakterem odwołania do reguł dotyczących solidarności. W przypadku zobowiązania do świadczenia niepodzielnego zabieg ten polega na podkreśleniu epizodyczności tego rozwiązania, wynikającej z niepodzielnego charakteru świadczenia. W porównaniu z pozycją dłużników solidarnych, położenie dłużników zobowiązanych do

[313] P. Tereszkiewicz, *op.cit*., s. 148-160. Por. również: D. Bucior, *op.cit*., s. 21; A. Herbet, *Odpowiedzialność...*, s. 57; R. Pabis, *op.cit*., s. 735; E. Stan- Stanik, *Zakres roszczenia regresowego przysługującego wspólnikowi spółki jawnej, który spełnił świadczenie wynikające ze zobowiązania spółki*, MoP 2013, nr 11, s. 601-603; G. Wolak, *Z problematyki roszczenia regresowego (zwrotnego) wspólnika spółki jawnej*, Rejent 2013, nr 8, s. 68-83. W orzecznictwie sądowym: uchwała Sądu Najwyższego z 28 lutego 2013 r., III CZP 108/12, OSN 2013, nr 9, poz. 107.

[314] M. Bączyk, *op.cit*., s. 77-80; Por. również: R. Trzaskowski, *Poręczenie...*, s. 103, 126-128.

świadczenia niepodzielnego nie wykazuje szczególnej różnicy konstrukcyjnej - w stosunkach z wierzycielem jest ono wzajemnie równorzędne. Skutki zastosowania przepisu art. 881 k.c. różnią się pod tym względem zasadniczo. Usytuowanie poręczyciela w pełni pozycji prawnej dłużnika solidarnego oznaczałoby bowiem zbyt daleko idące uniezależnienie jego pozycji, nie dające się pogodzić z leżącą u podstaw przepisów o poręczeniu cechą akcesoryjności. Właśnie akcesoryjność poręczenia przesądza o tym, że na gruncie odesłania z art. 881 k.c. należy odrzucić te wszystkie konsekwencje prawne solidarności, które okazują się niezgodne z ustawowym zróżnicowaniem charakteru odpowiedzialności poręczyciela i dłużnika głównego. Jak się wskazuje, główny sens tego odesłania polega na zapewnieniu wierzycielowi swobody wyboru dłużnika, od którego zechce on dochodzić należnego mu świadczenia (art. 366 § 1 k.c.)[315]. Natomiast w pozostałym zakresie dochodzi do odrzucenia zastosowania przepisów o solidarności, których miejsce zajmuje rozbudowana kodeksowa regulacja następstw prawnych umowy poręczenia[316].

I tak kolejno, reguła wzajemnego niepogarszania pozycji dłużników solidarnych (art. 371 k.c.) zostaje wyłączona przez przepis art. 879 § 1 k.c., który stanowi, że o zakresie zobowiązania poręczyciela rozstrzyga każdoczesny zakres zobowiązania dłużnika. Przepis ten doznaje jednak istotnego - przewidzianego w art. 879 § 2 k.c. - wyjątku, zgodnie z którym czynność prawna dokonana przez dłużnika z wierzycielem po udzieleniu poręczenia nie może zwiększyć zobowiązania poręczyciela. Przepisy art. 372, art. 373 oraz art. 374 § 2 k.c. zostają wyłączone wskutek odmiennej - aniżeli przyjęta w art. 375 § 1 k.c. - regulacji dotyczącej zarzutów poręczyciela. Na gruncie art. 883 § 1 k.c. poręczyciel może podnieść przeciwko wierzycielowi wszelkie zarzuty przysługujące dłużnikowi, w szczególności może (w drodze wyjątku od zasady z art. 498 § 1 k.c.) dokonać potrącenia wierzytelności przysługującej dłużnikowi względem wierzyciela. Z powyższego wynika również, że poręczyciel może powołać się na występujący po stronie tego ostatniego zarzut przedawnienia oraz na dokonane względem niego zwolnienie z długu. Poręczyciel może się również powoływać na popadnięcie przez wierzyciela w stan zwłoki w stosunku do dłużnika głównego. Za podstawę prawną tego ostatniego uprawnienia uznać należy nie tyle art. 374 § 2 k.c., lecz art. 883 § 1 k.c., który stanowi w tym zakresie regulację szczególną[317].

Idąc dalej, przepisu art. 374 § 1 k.c. nie stosuje się z uwagi na art. 507 k.c., który stanowi, że w razie gdy wierzytelność odnowiona była zabezpieczona poręczeniem ustanowionym przez osobę trzecią, poręczenie wygasa z chwilą odnowienia, chyba że

---

[315] M. Bączyk, *op.cit*., s. 85-86; M. Pyziak- Szafnicka, *System*..., s. 332; Z. Radwański (w:) *System prawa prywatnego. Prawo zobowiązań - część szczegółowa*, tom 8, red. J. Panowicz- Lipska, Warszawa 2004, s. 441; A. Szpunar, *Odpowiedzialność kilku poręczycieli*, Rejent 1993, nr 12, s. 9; tenże, *Zabezpieczenia*…, s. 95-97; P. Tereszkiewicz, *op.cit*., s. 110-111. Zdaniem niektórych z wymienionych autorów zastosowanie art. 366 § 1 k.c. należy poddać modyfikacji wynikającej z art. 880 k.c. Przepis ten stanowi o obowiązku zawiadomienia poręczyciela o występującym opóźnieniu dłużnika w spełnieniu świadczenia. Por. M. Bączyk, *op.cit*., s. 85-86; A. Szpunar, *Zabezpieczenia*..., s. 97-100.

[316] W literaturze przedmiotu zwraca się ponadto uwagę, że regulacja z art. 881 k.c. obejmuje jedynie relację między poręczycielem i dłużnikiem głównym, nie zaś relację odwrotną. Nie można zatem przyjąć, że ten ostatni odpowiada jak współdłużnik solidarny poręczyciela. Por. M. Bączyk, *op.cit*., s. 83-84.

[317] W literaturze wyrażono także opinię o możliwości powołania się przez poręczyciela na skutki wyroku korzystnego dla dłużnika głównego opartego na zarzucie wspólnym (w szerokim ujęciu wynikającym z art. 883 § 1 k.c.). Uzasadnienie dla tego rozstrzygnięcia ma stanowić zasada akcesoryjności poręczenia. Por. M. Bączyk, *op.cit*., s. 88-89.

poręczyciel wyrazi zgodę na dalsze trwanie zabezpieczenia. W porównaniu z rozwiązaniem przyjętym w art. 376 k.c. inna jest wreszcie konstrukcja prawna regresu poręczyciela. Z uwagi na jego kompensacyjny charakter ustawodawca opiera go na instytucji wstąpienia w prawa zaspokojonego wierzyciela i obejmuje podstawą prawną wynikającą z art. 518 § 1 pkt 1 k.c. Zgodnie z tą regulacją po dokonaniu spłaty wierzyciela poręczyciel nabywa w odpowiedniej wysokości wierzytelność przysługującą przeciw dłużnikowi głównemu. W rozwiązaniu tym znajduje wyraz ogólne założenie, zgodnie z którym ekonomiczny ciężar świadczenia poręczyciela powinien zostać w ostateczności przerzucony na dłużnika głównego[318].

Niejako w nawiązaniu do dawnego przepisu art. 636 k.z.[319], we współczesnym piśmiennictwie przyjmowana jest rozszerzająca wykładnia art. 881 k.c., w rezultacie której zastosowanie tego przepisu rozciąga się też na przypadek odpowiedzialności kilku poręczycieli, którzy udzielili zabezpieczenia za ten sam dług. Stanowisko to zakłada, że niezależnie od okoliczności, w jakich poręczyciele zaciągnęli swoje zobowiązania (wspólnie bądź niezależnie od siebie), najwłaściwszy sposób ukształtowania ich wzajemnego położenia zapewnia odwołanie do przepisów o solidarności dłużników[320]. Tym samym odrzuca się kwalifikację prawną zobowiązań poręczycieli w kategoriach odpowiedzialności *in solidum* oraz przepisów o podzielności. Można przy tym zauważyć, że zakres zastosowania przepisów o solidarności (art. 366- 376 k.c.) jest tu w zasadzie pełny, co wynika z faktu że wzajemna pozycja poręczycieli koresponduje z przyjętym w tych przepisach założeniem równorzędności położenia dłużników, do którego nie ma zastosowania mechanizm akcesoryjności[321]. W głównej jednak mierze przyjęta w piśmiennictwie wykładnia jest podyktowana chęcią uniknięcia rozliczeń regresowych między poręczycielami na podstawie art. 518 § 1 pkt 1 k.c. i przyjęciem w to miejsce regresu *pro rata parte*. Jak przyjmują zwolennicy tego poglądu, to pierwsze rozwiązanie prowadziłoby do niesłusznego rozstrzygnięcia, w rezultacie którego pozycja każdego z poręczycieli przy regresie byłaby uzależniona od przypadkowej okoliczności wyboru przez wierzyciela poręczyciela pociągniętego do obowiązku świadczenia. Poręczyciel ten uzyskiwałby wobec pozostałych zbyt silną pozycję wynikającą z przyznania mu statusu wierzyciela uprawnionego do korzystania z innych poręczeń stanowiących zabezpieczenie spłaconego długu głównego[322].

---

[318] Bardziej szczegółowo na temat zakresu odpowiedniego zastosowania przepisów o solidarności: M. Bączyk, *op.cit*., s. 85-93. Por. również: M. Pyziak- Szafnicka, *System*..., s. 332; A. Szpunar, *Zabezpieczenia*..., s. 102-103; P. Tereszkiewicz, *op.cit*., s. 108-109.

[319] Zgodnie z powyższym przepisem: „Gdy kilka osób udzieliło poręczenia, odpowiadają zarówno względem wierzyciela, jak i między sobą według przepisów o solidarności".

[320] Wyrok Sądu Najwyższego z 26 sierpnia 1969 r., II CR 426/69; OSPiKA 1971 nr 1, poz. 4, s. 10-12. Natomiast w piśmiennictwie: M. Bączyk, *op.cit*., s. 116-121; E. Drozd, *Z problematyki wielości poręczycieli w świetle kodeksu cywilnego*, NP 1971, z. 1, s. 25-28; A. Ohanowicz, *Glosa do wyroku Sądu Najwyższego z 26 sierpnia 1969 r., II CR 426/69*, OSPiKA 1971, nr 1, poz. 4, s. 13; Z. Radwański, *System prawa prywatnego. Prawo zobowiązań*..., s. 457-458; A. Szpunar, *Zabezpieczenia*..., s. 127; R. Trzaskowski, *Poręczenie*..., s. 158-162. Z odmiennym uzasadnieniem: Cz. Zieliński, *Jeszcze w kwestii odpowiedzialności poręczycieli*, NP 1971, z. 12, s. 1799-1802.

[321] M. Bączyk, *op.cit*., s. 118, 121; E. Drozd, *Z problematyki*..., s. 28; A. Szpunar, *Zabezpieczenia*..., s. 132. W dawniejszym piśmiennictwie taki skutek uzasadniano ze wskazaniem na tożsamość zobowiązania, za które poręczyciele udzielili zabezpieczenia. Por. J. Korzonek, I. Rosenblüth, *op.cit*., s. 1272.

[322] M. Bączyk, *op.cit*., s. 125-129; E. Drozd, *Z problematyki*..., s. 27; Z. Radwański, *System prawa prywatnego. Prawo zobowiązań*..., s. 459-460; A. Szpunar, *Zabezpieczenia*..., s. 130-131; R. Trzaskowski, *Poręczenie*..., s. 162-166. Na gruncie kodeksu zobowiązań: R. Longchamps de Berier, *op.cit*., s. 615.

3.1.11. Pozostałe przypadki solidarności

Powyżej zostały przedstawione najdonioślejsze przypadki solidarności biernej w prawie polskim. Na tym oczywiście w pełni wyczerpujące wyliczenie się nie kończy - ustawodawca przewiduje bowiem wiele rozmaitych przepisów szczególnych, które statuują solidarność na gruncie ściśle określonego stanu faktycznego. Tym sposobem stanowią one dalsze rozwinięcie formuły solidarności przyjętej w art. 369 k.c. Ograniczając się w tym miejscu do wyliczenia samych jedynie przepisów kodeksu cywilnego, ustawodawca przewiduje ponadto solidarność na wypadek wspólnej odpowiedzialności: 1) współwłaścicieli nieruchomości władnącej za realizację obowiązku utrzymywania urządzenia potrzebnego do wykonywania służebności gruntowej (art. 289 § 2 k.c.); 2) Skarbu Państwa albo jednostki samorządu terytorialnego oraz podmiotu, z którym zawarto odpowiednie porozumienie, za szkodę wyrządzoną w związku z wykonywaniem zadań z zakresu władzy publicznej (art. 417 § 2 k.c.); 3) producenta i innych wymienionych osób za szkodę wyrządzoną przez produkt niebezpieczny (art. 449^5 § 3 w zw. z art. 449^6 k.c.); 4) kilku osób prowadzących wspólnie gospodarstwo w ramach umowy kontraktacji (art. 614 k.c.); 5) podmiotu zawierającego umowę z podwykonawcą oraz inwestora i wykonawcy za zapłatę wynagrodzenia za roboty budowlane wykonane przez podwykonawcę (art. 647^1 § 5 k.c.); 6) najemcy i zamieszkującej z nim stale osoby pełnoletniej za zapłatę czynszu i innych należnych opłat (art. 688^1 § 1 k.c.); 7) kilku osób, które wspólnie wzięły rzecz do używania (art. 717 k.c.); 8) przyjmującego zlecenie i jego zastępcy wobec zleceniodawcy (art. 738 § 2 zd. 2 k.c.); 9) kilku osób, które wspólnie dały lub przyjęły zlecenie (art. 745 k.c.); 10) przewoźników, którzy przyjęli przesyłkę na podstawie tego samego listu przewozowego (art. 789 § 2 k.c.); 11) zbywcy i nabywcy przedmiotu ubezpieczenia za zapłatę składki ubezpieczeniowej (art. 823 § 2 zd. 2 k.c.); 12) przechowawcy i jego zastępcy (art. 840 § 2 k.c.); 13) osób, które wspólnie przyjęły lub oddały rzecz na przechowanie (art. 843 k.c.); 14) współwłaścicieli nieruchomości obciążonej prawem dożywocia (art. 910 § 2 zd. 2 k.c.); 15) zapisobierców windykacyjnych wobec osoby uprawnionej z tytułu zachowku (art. 999^1 § 4 k.c.); 16) zbywcy i nabywcy spadku wobec wierzycieli spadkowych (art. 1055 § 1 zd. 2 k.c.).

Na tle tak zarysowanej mozaiki bardzo zróżnicowanych przypadków solidarności dłużników wyłania się pytanie o możliwość ich uporządkowania według pewnego schematu, który nie tylko niósłby ze sobą określone walory poznawcze, ale ponadto mógłby służyć za podstawę uzasadnienia niektórych różnic w stosowaniu przepisów o solidarności, o których była już mowa wcześniej. W polskim piśmiennictwie były już podejmowane takie próby, które ze zrozumiałych względów nie mogą zostać w niniejszej rozprawie zignorowane. Sięgają one korzeniami do dorobku literatury prawa niemieckiego, w którym - z racji pominięcia odpowiednika przepisu art. 369 k.c. - zagadnienie charakterystyki różnych przypadków solidarności odgrywa zdecydowanie większą rolę. Za reprezentatywną dla tego kierunku poszukiwań może uchodzić koncepcja Horsta Ehmanna przedstawiona w jego rozprawie poświęconej problematyce wyodrębnienia różnych podtypów solidarności[323]. Z

[323] Pełny tytuł powyższej pracy: H. Ehmann, *Gesamtschuld. Versuch einer begrifflichen Erfassung in drei Typen*, Berlin 1972.

tego względu uwagi poświęcone wypowiedziom polskiego piśmiennictwa należy poprzedzić przedstawieniem ogólnych założeń powyższej koncepcji.

3.2. Typologizacja solidarności

3.2.1. Trójpodział solidarności w ujęciu Horsta Ehmanna

Koncepcja Horsta Ehmanna sytuuje się w tej grupie wypowiedzi niemieckiego piśmiennictwa, które podważają sens i potrzebę kontynuowania poszukiwań kryterium odróżniającego solidarność właściwą (*echte Solidarität*) od solidarności niewłaściwej (*unechte Solidarität*). Zdaniem autora za solidarne należy uznać wszystkie przypadki konkurencji zobowiązań odpowiadające szerokiej formule przyjętej w § 421 BGB. Poza jej zakresem pozostają jedynie te sytuacje, w których odpowiedzialność kilku podmiotów za zaspokojenie tego samego interesu wierzyciela ma charakter kumulatywny, a zatem gdy brak nieodłącznego dla solidarności mechanizmu wspólnego wygaśnięcia zobowiązań w rezultacie świadczenia przez jednego z nich[324]. Powyższe nie oznacza jednak wcale, że wszystkie przypadki, które pozwalają się zmieścić w ramach opisu wynikającego z § 421 BGB, muszą być z konieczności jednorodne. W istocie rzeczy, formuła tego przepisu zawiera jedynie pojęcie ogólne solidarności (*Oberbegriff*), które obejmuje różne podgrupy sytuacji charakteryzujących się odmiennymi cechami właściwymi dla każdej z nich[325].

Zasadniczy punkt wyjścia dla dokonania typologizacji solidarności stanowi odpowiedź na pytanie o cel obowiązywania w danym przypadku reguł właściwych dla tej instytucji. Najczęściej udzielana w tym kontekście odpowiedź: „solidarność powstaje z uwagi na potrzebę zabezpieczenia i ułatwienia realizacji interesu wierzyciela”[326] ma charakter zanadto ogólny, a ponadto usiłuje ona przedstawić uzasadnienie solidarności w sposób jednostronny, tzn. wyłącznie z perspektywy wierzyciela. Tymczasem właściwie należałoby przedstawić tą kwestię również z perspektywy strony pasywnej zobowiązania. Należy zatem postawić pytanie: dlaczego kilku dłużników - na mocy własnych oświadczeń woli bądź na mocy postanowień przepisów ustawy - staje się zobowiązanych do świadczenia, które na rzecz danego wierzyciela i tak może zostać spełnione jedynie raz? Jak zauważa autor, nie da się tu udzielić jednej wspólnej odpowiedzi, ale co najmniej aż trzech różnych, z których każda pozostaje właściwa dla pewnej wyodrębnionej grupy zdarzeń. Kryterium ich odróżnienia stanowi cel odwołania się do reżimu solidarności[327]. W oparciu o nie autor wyróżnia: a)

[324] H. Ehmann, *Gesamtschuld...*, s. 209-210.
[325] H. Ehmann, *Gesamtschuld...*, s. 129-130.
[326] Autorstwo powyższej formuły jest przypisywane niemieckiemu juryście Friedrichowi von Savigny. Por. H. Ehmann, *Gesamtschuld...*, s. 44-45; S. Meier, *Gesamtschulden...*, s. 231.
[327] W koncepcji Horsta Ehmanna pojęcie celu - definiowanego w sposób zbliżony do pojęcia kauzy w znaczeniu, jakie temu ostatniemu nadaje się w polskim piśmiennictwie - stanowi podstawowe narzędzie opisu mechanizmu ochrony i nabywania dóbr w systemie prawa cywilnego. Pominięcie w niniejszej rozprawie przedstawienia ogólnych założeń wstępnych powyższej koncepcji wynika z przekonania o autonomicznej przydatności tej części uwag autora, które w sposób bezpośredni dotyczą zagadnienia istoty solidarności. Por. H. Ehmann, *Gesamtschuld...*, s. 130-192.

solidarność wynikającą z tożsamej podstawy prawnej (*gleichgründig Gesamtschuld*); b) solidarność ochronną (*Schutzzweckgesamtschuld*); c) solidarność gwarancyjną (*Sicherungs-gesamtschuld*)[328].

Pierwowzorem solidarności wynikającej z tożsamej podstawy prawnej jest zobowiązanie korealne powstałe w rezultacie wspólnego przyrzeczenia przez kilku dłużników świadczenia służącego zaspokojeniu tego samego interesu wierzyciela (np. wspólne zawarcie przez małżonków - jako najemców - umowy najmu lokalu mieszkalnego)[329]. Jak zauważa Horst Ehmann, cel ustanowienia solidarności nie wyczerpuje się w tym przypadku w dążeniu do zabezpieczenia i ułatwienia realizacji roszczenia strony przeciwnej, ale opiera się przede wszystkim na zamierzonej przez wszystkich dłużników partycypacji w powołanym do życia stosunku prawnym, wynikającej z zamiaru dokonania wymiany (*Austauschzweck*) bądź nieodpłatnego przysporzenia (*Liberalitätzweck*) określonego dobra. Charakterystyczna dla solidarności wynikającej z tożsamej podstawy jest zatem identyczność celu leżącego u podstaw zobowiązania każdego z dłużników. Wyróżniające jest również to, że sama jednokrotność zaspokojenia interesu wierzycielu wynika tu z treści oświadczeń woli złożonych przy wspólnym zaciągnięciu zobowiązania[330].

W drugim przypadku podstawę ustanowienia solidarności stanowi wspólny dla wszystkich zobowiązań cel ochronny (*Schutzzweck*), wyrażający się w obowiązku zrekompensowania jednej i tej samej szkody, za którą odpowiedzialność ponosi więcej niż jeden podmiot. Poddanie wierzyciela zasadom odpowiedzialności podzielnej byłoby tu niesłuszne głównie z uwagi na to, że ten ostatni może o powstaniu niektórych zobowiązań zwyczajnie nie wiedzieć - nawet zaś gdy wierzyciel taką wiedzę posiada, z reguły nie zna on okoliczności (np. stopnia przyczynienia się do szkody) pozwalających na określenie proporcji ich ewentualnego podziału[331]. Z drugiej zaś strony cel ochronny łączący niezależnie powstałe zobowiązania przemawia za tym, aby należne od każdego z dłużników świadczenie zostało spełnione wyłącznie w granicach wyrządzonego poszkodowanemu uszczerbku[332]. Prototyp dla tej podgrupy zdarzeń stanowi przypadek współistnienia zobowiązań dłużników deliktowych, dla którego solidarność wyraźnie przewiduje § 840 BGB. Jak zauważa Horst Ehmann, powyższy przypadek konkurencji zobowiązań nie jest na tyle szczególny, aby uniemożliwiał uogólnienie tego rozwiązania na inne sytuacje zbliżone, które w różnych możliwych konfiguracjach obejmują również odpowiedzialność: za naruszenie kontraktu, wynikającą z ochrony własności, alimentacyjną, pracodawczą czy ubezpieczeniową[333].

---

[328] W swojej ostatniej wypowiedzi autor sam jednak przyznaje, że przedstawiony przez niego trójpodział solidarności nie tłumaczy zadowalająco wszystkich przypadków jej powstania. Poza jego obrębem pozostają pewne przypadki szczególne do których zalicza on między innymi: a) odpowiedzialność jednego dłużnika za spełnienie przyrzeczonego świadczenia i drugiego za naprawienie wyrządzonej szkody; b) odpowiedzialność jednego dłużnika za spełnienie świadczenia i drugiego za zadośćuczynienie roszczenia wynikającego z rękojmi. Por. H. Ehmann, *Gesamtschulden - Abschied*..., s. 501-507.

[329] Autor zaznacza przy tym, że wymóg wspólnego zobowiązania się nie oznacza, że oświadczenia dłużników muszą zostać złożone w tym samym czasie. Służy ono natomiast wyłączeniu przypadków, w których dłużnicy przyrzekli wierzycielowi to samo świadczenie w sposób niezależny. Por. H. Ehmann, *Gesamtschuld*..., s. 197, 209-210.

[330] H. Ehmann, *Gesamtschuld*..., s. 126-127.

[331] H. Ehmann, *Gesamtschuld*..., s. 215-217.

[332] H. Ehmann, *Gesamtschuld*..., s. 126-128, 239-240.

[333] H. Ehmann, *Gesamtschuld*..., s. 229-241. Autor zastrzega przy tym, iż nie zawsze odpowiedzialność ubezpieczeniowa jest nakierowana na cel ochronny w podanym wyżej znaczeniu, ponadto poza celem

Solidarność gwarancyjna występowałaby natomiast w dwóch podstawowych wariantach. Po pierwsze obejmowałaby ona te przypadki, w których niezależnie powstałe zobowiązanie jednego z dłużników, zostałoby zabezpieczone przez zobowiązanie innego dłużnika. Może tu chodzić o dowolny typ zabezpieczenia osobistego lub rzeczowego (poręczenie, kumulatywne przystąpienie do długu, gwarancja, hipoteka, zastaw, dług gruntowy)[334]. W tym przypadku zobowiązanie jednego z dłużników, u którego podstaw leży cel zabezpieczający (*Sicherungszweck*), występowałoby w zbiegu z zobowiązaniem ustanowionym w innym celu. W tej grupie wymieniono również solidarność po stronie spadkobierców, dłużników wekslowych i czekowych, uczestników wspólności majątkowej, stron czynności prowadzącej do przeniesienia określonej masy majątkowej itd.[335] W drugim możliwym wariancie cel zabezpieczający stanowiłby uzasadnienie zaciągnięcia dwóch różnych zobowiązań (w dowolnej możliwej konfiguracji) będących zabezpieczeniem tego samego długu głównego. W obu przypadkach stanowi on uzasadnienie braku odpowiedzialności kumulatywnej dłużników. Powyższe wynika z prostej konstatacji, że spełnienie świadczenia przez któregokolwiek z dłużników prowadzi do realizacji stanu rzeczy, z myślą o osiągnięciu którego ustanowione zostało każde z zabezpieczeń[336].

Jak widać z powyższej skrótowej charakterystyki, koncepcja Horsta Ehmanna stawia sobie za zadanie dokonanie uporządkowania różnych przypadków wielości dłużników, które z jednej strony charakteryzuje odpowiedzialność każdego z zobowiązanych za całość należnego wierzycielowi świadczenia, natomiast z drugiej - zwolnienie z obowiązku świadczenia na jego rzecz w rezultacie zaspokojenia dokonanego przez któregokolwiek z nich. Proponowane przez niego kryterium celu ma jednocześnie umożliwiać odróżnienie przypadków pozornie do siebie zbliżonych, np. zaciągnięcia kolejnego zobowiązania na tej samej podstawie jak pierwszy dłużnik (solidarność wynikająca z tożsamej podstawy) oraz zawarcia umowy o kumulatywne przystąpienie do jego długu (solidarność gwarancyjna)[337]. Choć z perspektywy wierzyciela wszystkie wymienione powyżej sytuacje podlegają jednakowemu zaklasyfikowaniu jako zobowiązania solidarne objęte dyspozycją § 421 BGB, to jednak ich bardziej szczegółowa charakterystyka ma zasadnicze znaczenie dla prawidłowego rozstrzygnięcia problemu regresu. Jak podkreśla Horst Ehmann, jeżeli znamy odpowiedź na pytanie, jaki cel przesądza w danym wypadku o solidarnej odpowiedzialności kilku osób, wiemy jednocześnie dlaczego i w jaki sposób powinna między nimi nastąpić repartycja świadczenia spełnionego na rzecz wierzyciela[338].

Przedstawiona powyżej typologizacja różnych przypadków solidarności została wypracowana na gruncie systemu, w którym przyjmuje się solidarny charakter wszystkich

---

ochronnym daje się również wyodrębnić inny - drugorzędny z perspektywy poszkodowanego - cel leżący u podstaw odpowiedzialności ubezpieczyciela, polegający na uzyskaniu przysporzenia w postaci opłaconej składki ubezpieczeniowej.

[334] H. Ehmann, *Gesamtschuld...*, s. 332-357. Powyższą ideę przyjęcia solidarności w stosunkach między poręczycielem i dłużnikiem głównym podejmuje również: S. Meier, *Gesamtschulden...*, s. 1232-1239. Pomimo występujących na tym tle różnic opowiada się ona za pełnym stosowaniem w tym zakresie przepisów o rozszerzonej skuteczności zwolnienia z długu (§ 423 BGB), a także zwłoki wierzyciela (§ 424 BGB).

[335] H. Ehmann, *Gesamtschuld...*, s. 332-357.

[336] H. Ehmann, *Gesamtschuld...*, s. 126-127.

[337] H. Ehmann, *Gesamtschuld...,* s. 210-211, 336-337, 358-359.

[338] H. Ehmann, *Gesamtschuld...,* s. 200-202, 239-241, 357-358.

zobowiązań odpowiadających ich najbardziej ogólnemu opisowi przyjętemu w § 421 BGB. Już to wyjściowe założenie przesądza o tym, że koncepcja Horsta Ehmanna nie może w swojej pełnej postaci zostać recypowana do porządku prawa polskiego. W przeciwieństwie do prawa niemieckiego, system ten ma charakter zamknięty i nie poddaje się tak elastycznej klasyfikacji. W prawie polskim dla uznania zobowiązań za solidarne nie wystarczy, że pozostają one w zgodzie z opisem przyjętym w art. 366 § 1 k.c., dodatkowo jeszcze muszą one spełniać kryterium formalnej podstawy solidarności przewidziane w art. 369 k.c. Właśnie ze względu na art. 369 k.c. problematyka solidarności rozciąga się jedynie na pewien wycinek szerszego zagadnienia wielopodmiotowości ze wspólnym mechanizmem umorzenia zobowiązań, ograniczony do sytuacji, w których zastrzeżenie solidarności wynika z przepisu ustawy bądź postanowienia zainteresowanych stron. Poza nawias tej problematyki zostają w ten sposób wyłączone przypadki zobowiązań niepodzielnych, bardzo zróżnicowana wewnętrznie kategoria zobowiązań *in solidum*, a także niektóre przypadki odpowiedzialności akcesoryjnej, wśród których na szczególne wyróżnienie zasługuje przypadek odpowiedzialności z umowy poręczenia[339].

A zatem w polskim systemie prawa dopiero przy uwzględnieniu zawężonego zakresu zastosowania przepisów o solidarności może zostać podjęta próba odtworzenia typologii zaproponowanej przez *Horsta Ehmanna*. Nie znaczy to jednak wcale, że konieczność ograniczonego zastosowania umniejsza znacząco stopień jej przydatności. Jeżeli tylko przyjąć - najwłaściwszą moim zdaniem - perspektywę szerokiego spojrzenia obejmującego różne przypadki wielości dłużników odpowiadające formule wynikającej z art. 366 § 1 k.c., wówczas łatwo zauważyć pewne dość trudno wytłumaczalne niekonsekwencje, które legły u podstaw określenia przez ustawodawcę zakresu zastosowania przepisów o solidarności. W tym znaczeniu koncepcja *Horsta Ehmanna* również i w polskim systemie - przy uwzględnieniu pewnych mniej istotnych modyfikacji - może spełniać swoją funkcję porządkującą i służyć jako użyteczne narzędzie opisu problematyki solidarności. Przede wszystkim zaś na zdecydowanie szerszej płaszczyźnie zagadnienia wielości dłużników, może ona stanowić interesujący punkt wyjścia dla oceny niektórych podjętych przez ustawodawcę rozstrzygnięć systemowych, przy pominięciu której jego analiza okazuje się niewystarczająca i zanadto uproszczona.

3.2.2. Dotychczasowe stanowisko nauki

W polskiej literaturze przedmiotu wśród zwolenników dokonywania podziału różnych przypadków zastosowania przepisów o solidarności wymienić trzeba w pierwszej kolejności Birutę Lewaszkiewicz- Petrykowską. Zdaniem tej autorki należy oddzielić trzy podgrupy zdarzeń, w przypadku których wprowadzenie odpowiedzialności solidarnej jest uzasadnione kolejno: a) wspólną bądź jednakową sytuacją dłużników; b) udziałem w odpowiedzialności za tę samą jedną szkodę; c) koniecznością spełnienia dodatkowej gwarancji spełnienia

[339] Na trudności w zaadaptowaniu powyższej koncepcji do polskiego porządku prawa zwrócił wcześniej uwagę: P. Tereszkiewicz, *op.cit*., s. 170-171. Por. również uwagi zamieszczone w rozdziale 3.2.4.2.

zobowiązania (solidarność gwarancyjna)[340]. Biruta Lewaszkiewicz- Petrykowska zaznacza jednak wyraźnie, że - inaczej niż ma to miejsce na gruncie BGB - w prawie polskim niepodobna przyjąć, że w którymkolwiek z wyżej wymienionych przypadków o obowiązywaniu solidarności decyduje wspólny cel zobowiązań dłużników. Jak dobitnie podkreśla, o powstaniu solidarności decydują w kodeksie cywilnym okoliczności formalne a nie merytoryczne. Tym samym: „(...) nie wspólny cel decyduje o solidarności, lecz ustanowienie solidarności (umową bądź z ustawy) narzuca współuczestnikom stosunku prawnego wspólność celu (...)"[341].

Propozycja trójpodziału solidarności przedstawiona przez Birutę Lewaszkiewicz-Petrykowską nie spotkała się w piśmiennictwie z pełną aprobatą. Przykładowo, Ewa Łętowska zarzuciła jej, że przypadek solidarnej odpowiedzialności za jedną szkodę stanowi nic innego, jak tylko bardziej uszczegółowiony wariant solidarności wynikającej z jednakowej bądź wspólnej sytuacji prawnej dłużników. Jej zdaniem, racje przemawiające za wprowadzeniem solidarności można zasadniczo sprowadzić do dwóch: solidarności gwarancyjnej oraz solidarności ochronnej (obejmującej przypadki wspólnej bądź jednakowej sytuacji dłużników), w ramach której przypadek szczególny stanowi współodpowiedzialność kilku podmiotów za wyrządzoną szkodę[342]. Z kolei Małgorzata Pyziak- Szafnicka wyraziła niedawno wątpliwość, czy aby na pewno odwołanie się do wspólnej bądź jednakowej sytuacji prawnej dłużników oraz udział kilku podmiotów w odpowiedzialności za tę samą szkodę w sposób właściwy wyjaśniają surową odpowiedzialność dłużników za całość świadczenia według reguły wyartykułowanej w art. 366 § 1 k.c. - nie zaś według zasad właściwych dla zobowiązań podzielnych. Jej zdaniem, istnieje możliwość odnalezienia wspólnej myśli towarzyszącej wszystkim przypadkom solidarności biernej przewidzianym przez ustawodawcę, jak również stanowiącej typowy motyw, który przy umownym zastrzeganiu solidarności kieruje postępowaniem stron. W każdym z wymienionych powyżej przypadków wyraża się ona we wspólnym celu w postaci umocnienia pozycji prawnej wierzyciela - przez ułatwienie realizacji przysługujących mu roszczeń oraz zwiększenie prawdopodobieństwa uzyskania zaspokojenia[343].

W ostatnim czasie wyrażono też zapatrywanie, zgodnie z którym wspólność celu jako uzasadnienie powstania solidarności daje się zaobserwować tylko wówczas, gdy jej źródło stanowi umowa stron. Natomiast w odniesieniu do licznych w kodeksie cywilnym przykładów solidarności wynikającej z przepisu ustawy nie da się wskazać wspólnego motywu, który przesądzałby o wyłączeniu podziału stosunku na niezależne od siebie zobowiązania proste[344].

---

[340] B. Lewaszkiewicz- Petrykowska, *Konstrukcja solidarności biernej w kodeksie cywilnym*, SPE 1974, t. XII, s. 66-67. Do pierwszej grupy przypadków autorka zaliczyła następujące przepisy: art. 289 k.c., art. 370 k.c., art. 380 § 2 k.c., art. 614 k.c., art. 717 k.c., art. 745 k.c., art. 789 k.c., art. 843 k.c., art. 864 k.c., art. 910 § 2 k.c., art. 1034 k.c., do drugiej: art. 441 § 1 k.c., art. 738 § 2 k.c., art. 840 § 2 k.c., natomiast do trzeciej: art. 881 k.c., art. 526 k.c. (obecnie: art. 55^4 k.c.) oraz art. 1055 k.c.

[341] B. Lewaszkiewicz- Petrykowska, *Konstrukcja*..., s. 67-68. Tak samo: A. Klein, *Istota*..., s. 208.

[342] E. Łętowska, *op.cit*., s. 318.

[343] M. Pyziak- Szafnicka, *System*..., s. 288-291. Por. również: A. Klein, *Istota*..., s. 208, 215. Autor zwrócił ponadto uwagę, że w niektórych przypadkach solidarność stanowi również instrument ochrony interesu dłużników - zapobiega bowiem uzyskaniu przez wierzyciela odszkodowania przewyższającego poniesioną przez niego szkodę.

[344] J.S. Petraniuk, *op.cit*., s. 276.

3.2.3. Ocena własna zagadnienia - zarys przyjętej koncepcji

Powyższa teza, zgodnie z którą figura solidarności dłużników ma służyć umocnieniu pozycji wierzyciela przez stworzenie na jego rzecz zabezpieczenia i ułatwienie egzekwowania przysługujących mu roszczeń, jest zupełnie oczywista. Tak właśnie przedstawia się podstawowa funkcja tej instytucji w systemie prawa, przejawia się ona w każdym pojedynczym przypadku jej zastosowania w praktyce obrotu[345]. Myślę jednak, że rację ma Horst Ehmann kiedy podnosi, że poprzestanie na tak ogólnym poziomie opisu zjawiska wnosi do analizy naukowej solidarności dłużniczej stosunkowo niewiele. Właściwa ocena fenomenu tej instytucji wymaga zatem bliższego spojrzenia, które pozwoliłoby na wyjaśnienie dlaczego na gruncie bardzo rozmaitych stanów faktycznych ustawodawca - bądź nawet sami uczestnicy obrotu - odwołują się do tej właśnie postaci wielości dłużników.

Innymi słowy w miejsce pytania: „dlaczego w systemie prawa powstaje solidarność?" o wiele ciekawiej przedstawia się kwestia: „dlaczego w danym przypadku ustawodawca bądź strony przez odwołanie się do solidarności dokonują wzmocnienia pozycji wierzyciela?". W tym właśnie miejscu dochodzimy do wniosku, że zamiast jednej wspólnej odpowiedzi otrzymujemy co najmniej trzy różne. Na ich podstawie można wyróżnić trzy zgeneralizowane podtypy solidarności, z których każdy różniłby się przede wszystkim uzasadnieniem przyjęcia tej właśnie postaci wielości dłużników. W pewnym nawiązaniu do podstawowych założeń koncepcji Horsta Ehmanna oraz propozycji przedstawionej przez Birutę Lewaszkiewicz-Petrykowską byłyby nimi odpowiednio: a) solidarność wynikająca ze wspólnej czynności prawnej, która dalej skrótowo będzie określana jako solidarność korealna; b) solidarność ochronna; c) solidarność gwarancyjna.

W pierwszej grupie mieścić się będą przypadki, w których solidarność - z woli samych zainteresowanych stron bądź postanowienia ustawy - została zastrzeżona w związku ze wspólnym dokonaniem czynności prawnej, w ramach której określony obowiązek został przyrzeczony przez więcej niż jednego dłużnika. Wśród przypadków solidarności z ustawy z pewnością można wymienić przykłady dotyczące: 1) współwłaścicieli nieruchomości władnącej za realizację obowiązku utrzymywania urządzenia potrzebnego do wykonywania służebności gruntowej (art. 289 § 2 k.c.); 2) osób, które zaciągają zobowiązanie dotyczące ich wspólnego mienia (art. 370 k.c.); 4) osób, które wspólnie wzięły rzecz do używania (art. 717 k.c.); 5) osób, które wspólnie dały lub przyjęły zlecenie (art. 745 k.c.); 7) osób, które wspólnie przyjęły lub oddały rzecz na przechowanie (art. 843 k.c.); 8) wspólników za zobowiązania spółki cywilnej (art. 864 k.c.); 9) współwłaścicieli nieruchomości obciążonej prawem dożywocia (art. 910 § 2 zd. 2 k.c.).

Solidarność ochronna to przypadki zobowiązania kilku dłużników do naprawienia jednej i tej samej szkody. Niezależnie od obowiązywania w polskim systemie prawa odrębnej kategorii zobowiązań *in solidum*, w kodeksie cywilnym odnajdujemy co najmniej kilka

[345] W piśmiennictwie zwraca uwagę wypowiedź Adama Szpunara, którego zdaniem solidarność dłużników nie stanowi zabezpieczenia osobistego w szerokim tego słowa znaczeniu. Można mieć wątpliwości, czy stanowisko to jest wewnętrznie konsekwentne, skoro sam autor wymaga dla takiej kwalifikacji ustanowienia zabezpieczenia przez zaciągnięcie odrębnego zobowiązania, a jednocześnie podkreśla że to ostatnie może nastąpić nawet przed powstaniem zobowiązania zabezpieczonego. Por. A. Szpunar, *Zabezpieczenia*..., s. 15-17.

przepisów statuujących ten właśnie przypadek solidarności. Dotyczą one odpowiedzialności: 1) Skarbu Państwa albo jednostki samorządu terytorialnego oraz podmiotu z którym zawarto odpowiednie porozumienie za szkodę wyrządzoną w związku z wykonywaniem zadań z zakresu władzy publicznej (art. 417 § 2 k.c.); 2) kilku osób za szkodę wyrządzoną czynem niedozwolonym (art. 441 § 1 k.c.); 3) producenta i innych wymienionych osób za szkodę wyrządzoną przez produkt niebezpieczny (art. 449^5 § 3, art. 449^6 k.c.).

Wreszcie solidarność gwarancyjna obejmowałaby te sytuacje, w których jedno z zobowiązań solidarnych stanowi szczególne zabezpieczenie wykonania drugiego z nich. Za jej przykłady może posłużyć odpowiedzialność: 1) Skarbu Państwa i państwowej osoby prawnej, której składnik mienia został nieodpłatnie przejęty na jego rzecz (art. 40 § 2 k.c.); 2) jednostki samorządu terytorialnego i samorządowej osoby prawnej, której składnik mienia został przejęty na rzecz tej jednostki (art. 40 § 3 k.c.); 3) zbywcy i nabywcy przedsiębiorstwa lub gospodarstwa rolnego za zobowiązania związane z jego prowadzeniem (art. 55^4 k.c.); 4) podmiotu zawierającego umowę z podwykonawcą, inwestora i wykonawcy za zapłatę wynagrodzenia za roboty budowlane wykonane przez podwykonawcę (art. 647^1 § 5 k.c.); 5) najemcy i zamieszkującej z nim stale osoby pełnoletniej za zapłatę czynszu i innych należnych opłat (art. 688^1 § 1 k.c.); 6) zbywcy i nabywcy przedmiotu ubezpieczenia za zapłatę składki ubezpieczeniowej (art. 823 § 2 zd. 2 k.c.); 7) zbywcy i nabywcy spadku wobec wierzycieli spadkowych (art. 1055 § 1 zd. 2 k.c.); 9) spółki jawnej i jej wspólników za zobowiązania spółki (art. 22 § 2 w zw. z art. 31 § 1 k.s.h.). Ponadto w tej grupie należy również wymienić solidarność powstałą w następstwie zawarcia umowy o kumulatywne przystąpienie do długu[346].

Podniesione w polskiej literaturze przedmiotu zastrzeżenia wobec powyższej typologii nie przekonują. Przede wszystkim nietrafny jest pogląd jakoby druga z wyżej wymienionych postaci solidarności (solidarność ochronna), stanowiła co najwyżej uszczegółowiony przypadek pierwszej (solidarność korealna). Pośród kilku możliwych do podkreślenia różnic decydujące znaczenie odgrywają dwa elementy wynikające z okoliczności, w jakich zwyczajowo dochodzi do zaciągnięcia zobowiązań ujętych w obu wymienionych grupach. I tak w najbardziej typowym układzie stosunków, wyrządzenie danej osobie szkody powoduje, iż między stronami rodzi się stan nierównowagi, którą porządek prawny ma za zadanie zniwelować. Poniesiony przez wierzyciela uszczerbek ma zostać wyrównany przez dłużnika, co zazwyczaj czerpie jeszcze swoje dodatkowe uzasadnienie z negatywnej etycznej kwalifikacji jego zachowania, stanowiącego podstawę przypisania mu odpowiedzialności odszkodowawczej. Po drugie, powstanie roszczenia odszkodowawczego powstaje tu bez udziału wierzyciela, który po wyrządzeniu szkody zostaje zdany na konieczność dochodzenia należnej rekompensaty w warunkach odgórnie narzuconych przez system prawa. Wierzyciel nie powinien być pozbawiony możliwości pozwania dłużnika o całość odszkodowania z uwagi na to, że obok niego występuje jeszcze inny podmiot ponoszący odpowiedzialność za szkodę.

[346] Dalsze uzupełnienie pominiętych w powyższym wyliczeniu przykładów solidarności nastąpi w końcowej części podrozdziału - wymaga bowiem najpierw przedstawienia bliższej charakterystyki kryteriów, na których opiera się zaproponowany podział.

Jak łatwo zauważyć, obie te okoliczności przedstawiają się inaczej, gdy obowiązek zaspokojenia wierzyciela ma swoje źródło we wspólnej czynności prawnej. Położenie obu stron zobowiązania jest równe w tym znaczeniu, że żadna z nich nie odpowiada za usunięcie wyrządzonego drugiej stronie uszczerbku. W typowym przypadku strony kierują się chęcią ekwiwalentnej wymiany dóbr lub usług, tym samym wskutek powstania zobowiązania ich wzajemna sytuacja majątkowa nie ulega relatywnej zmianie. Z drugiej strony, pozycja samego wierzyciela przy zaciągnięciu zobowiązania jest aktywna, razem z drugą stroną zobowiązania wierzyciel współdecyduje o jego ostatecznym kształcie.

Powyższe uwagi mają niebagatelne znaczenie w kontekście rozstrzygnięcia ustawodawcy o charakterze odpowiedzialności kilku dłużników za zaspokojenie tego samego interesu wierzyciela. Dla solidarności wynikającej z czynności prawnej stron charakterystyczny jest aktywny współudział dłużników w zdarzeniu, które stanowi podstawę jej powstania. W odniesieniu do każdego z dłużników zdarzenie to stanowi wspólna (ale tylko w rozumieniu faktycznym - por. rozdział 4.2) umowa z wierzycielem, przez fakt zawarcia której dłużnicy dają wyraz zamiarowi jednoczesnej partycypacji w dążeniu do osiągnięcia za pośrednictwem ustanowionego zobowiązania do określonego celu. Wspólność celu może wynikać z istniejącego między dłużnikami trwałego powiązania (np. stosunek małżeństwa, uczestnictwo w spółce), jak i mieć charakter wyłącznie doraźny (wspólne nabycie własności rzeczy, wspólne wynajęcie mieszkania). Wspólność celu nie przesądza jednak sama w sobie, że odpowiedzialność dłużników za świadczenie przyrzeczone we wspólnej umowie musi mieć z konieczności charakter solidarny - przesądza ona wyłącznie o tym, że należne wierzycielowi całe świadczenie będzie spełnione tylko raz. Natomiast jeżeli chodzi o udział w tym świadczeniu przypadający na każdego z dłużników - dla omawianej podgrupy przypadków alternatywną formę odpowiedzialności stanowią przepisy o podzielności (niepodzielności), których zastosowanie stanowi w prawie polskim regułę (art. 379 § 1 k.c.). O tym dlaczego w określonych przypadkach dochodzi do odstępstwa od powyższej reguły nie da się rozstrzygnąć w sposób ogólny. Można co najwyżej założyć, że ustawodawca przewiduje solidarną odpowiedzialność wszędzie tam, gdzie uznaje ją za szczególnie wskazaną - na przykład gdy uzna, że obciążenie każdego z dłużników odpowiedzialnością za całość świadczenia znajduje jakieś dodatkowe uzasadnienie. Ocena taka może na przykład wynikać z faktu, że dłużnicy razem występując w obrocie, dążą do osiągnięcia wspólnego celu gospodarczego (art. 864 k.c.)[347], osobistego (art. 30 § 1 k.r.o.), związanego z łączącą ich wspólnością mienia (art. 370 k.c.). Może się również opierać na założeniu pełniejszej ochrony wierzyciela w stosunkach opartych na osobistym zaufaniu (art. 717 k.c., art. 745 k.c., art. 843 k.c.), bądź na dążeniu do zapewnienia zachwianej równowagi (art. 380 § 2 k.c.). Co się natomiast tyczy solidarności biorącej swoje źródło w czynności prawnej stron - o jej przyjęciu decydują każdorazowo okoliczności danego stanu faktycznego, w tym w szczególności ich pozycja kontraktowa przy zaciągnięciu zobowiązania[348].

[347] Wyrok Sądu Najwyższego z 28 października 2003 r., I CK 201/02, LEX nr 151608.

[348] Dodatkowo praktyczne znaczenie solidarności umniejsza w tym przypadku fakt, że - w sytuacji gdy powstaje ona z czynności prawnej - strony mogą wyłączyć jej powstanie jeszcze przed zaciągnięciem zobowiązania. Należy bowiem pamiętać, że przepisy zastrzegające solidarność mają charakter *ius dispositivi*. Dotyczy to jednak nie tylko solidarności wynikającej ze wspólnej czynności prawnej, ale i solidarności ochronnej (art. 441 § 1 k.c.) oraz solidarności gwarancyjnej. Powyższe oznacza, że po powstaniu zobowiązań wszystkie zainteresowane

W przypadku współwystępowania różnych zobowiązań do naprawienia jednej szkody kwestia uwarunkowań ustawodawcy w wyborze między odpowiedzialnością każdego z dłużników wyłącznie za przypadającą na niego część (podzielność) oraz odpowiedzialnością za całość świadczenia (solidarność) przedstawia się zupełnie inaczej. W moim odczuciu nie da się zaprzeczyć, że w razie konkurencji zobowiązań do naprawienia jednej szkody argumenty przemawiające na rzecz drugiego z wyżej wymienionych wariantów wielości dłużników są zdecydowanie bardziej doniosłe. Silniejsza ochrona wierzyciela znajduje swoje uzasadnienie w dążeniu do przywrócenia naruszonej równowagi w stosunkach majątkowych oraz w braku możliwości ochrony swojego interesu na etapie powstania zobowiązania[349]. Zwraca się ponadto uwagę, że poddanie wierzyciela następstwom podzielności mogłoby się okazać dla niego niezmiernie kłopotliwe - i to nie tylko w tych przypadkach, kiedy fakt istnienia kilku zobowiązań nie był mu w ogóle znany. Powyższa teza jest zresztą weryfikowalna na gruncie tych systemów prawnych, które - podobnie jak prawo polskie, francuskie czy szwajcarskie - przewidują ustawowe pierwszeństwo zasady podzielności zobowiązań. W ich przypadku, nawet brak wyraźnego zastrzeżenia w ustawie podstawy prawnej solidarności, nie jest uważany za stanowiący przeszkodę dla przyjęcia odpowiedzialności każdego z dłużników za całość wyrządzonej wierzycielowi szkody. Koronny dowód w tej sprawie stanowi obecność we wszystkich wyżej wymienionych systemach koncepcji zobowiązań *in solidum* (bądź solidarności niewłaściwej), będącej niczym innym jak tylko doktrynalną próbą przetransponowania pod inną postacią mechanizmu solidarności poza zakreślony ustawowy obszar zastosowania powyższej instytucji.

Za ustanowieniem solidarności ochronnej przemawia zatem wiele argumentów, które nie odgrywają żadnej roli w kontekście solidarności towarzyszącej czynności prawnej stron. Z drugiej strony nie sposób tu też przyjąć występowania - charakterystycznego dla tej ostatniej - zamiaru wspólnej partycypacji dłużników w dążeniu - poprzez zaciągnięte zobowiązanie - do osiągnięcia wspólnego celu. Nie są bynajmniej rzadkie przypadki, w których dłużnicy odpowiedzialni za szkodę, nawet po jej wyrządzeniu nie zdają sobie sprawy ze swojej współodpowiedzialności, zaś sama szkoda - nawet pomimo braku działania przez jednego z nich - i tak powstałaby w tej samej wysokości[350]. Jeśli zaś nawet przed wyrządzeniem szkody możliwe jest wykazanie występowania między nimi odpowiedniego porozumienia - porozumienie to z reguły nie stanowi podstawy dla zastrzeżenia solidarności. Z reguły porozumienie takie dotyczy kwestii pobocznych dla zdarzenia stanowiącego przyczynę powstania szkody. Widać to bardzo dobrze na przykładzie solidarnej odpowiedzialności

---

strony zawsze są władne znieść ich solidarny charakter. Wyrażone w dotychczasowym piśmiennictwie stanowisko odmienne, zgodnie z którym względnie wiążący charakter mają tylko te przepisy, w odniesieniu do których ustawodawca wyraźnie przewiduje możliwość takiego wyłączenia (art. 370 k.c., art. 380 § 2 k.c., art. 881 k.c.) jest całkowicie nieprzekonywające. Nie istnieje bowiem żadna praktyczna potrzeba, aby w podobny sposób krępować swobodę stron - co w szczególności dotyczy wierzyciela, który nie zamierza korzystać z przysługującej mu ochrony. Po drugie, stanowisko to czyniłoby iluzorycznym zastosowanie przepisu art. 373 k.c. Odmiennie: W. Jurcewicz, *op.cit*., s. 191-198.

[349] Słusznie wskazuje się zatem, że w tej sytuacji to na ustawodawcy ciąży obowiązek należytego wyważenia interesów obu stron, w szczególności strony która poniosła szkodę. Por. G.A.Lange, *op.cit*., s. 47.

[350] Za przykład można podać odpowiedzialność dwóch różnych przedsiębiorców za szkodę spowodowaną przez ruch zakładu (art. 435 k.c.). W okolicznościach danej sprawy może być trudnym do ustalenia naruszenie przez każdego z nich norm emisyjnych, co będzie konieczne dla zakwalifikowania ich zachowania jako bezprawne.

Skarbu Państwa lub jednostki samorządu terytorialnego i podmiotu, któremu zlecono wykonowanie zadań z zakresu władzy publicznej (art. 417 § 2 k.c.)[351]. Podmiot, który zleca zadanie publiczne bynajmniej nie musi brać pod uwagę, że w następstwie jego realizacji przez drugą stronę wyrządzona zostanie szkoda w majątku osoby trzeciej. Podobnie, na gruncie przepisów o opowiedzialności za szkodę wyrządzoną przez produkt niebezpieczny, między poszczególnymi podmiotami wymienionymi w art. 449^5 § 3 w zw. z art. 449^5 § 1 k.c. również zazwyczaj istnieje stosunek wewnętrzny ustanowiony w ramach wymiany handlowej dóbr niezbędnych do wytworzenia produktu. Wytwórcę materiału, surowca lub części składowej łączy stosunek umowny z producentem, jednakże umowa ta nie zostaje zawarta w celu ustanowienia solidarności ochronnej[352]. Niekiedy zaś istniejący między dłużnikami stosunek wewnętrzny w ogóle nie będzie się wiązał ze zdarzeniem stanowiącym przyczynę powstania szkody. Za przykład można wskazać stosunek współwłasności łączący dwie osoby odpowiedzialne za szkodę spowodowaną przez zawalenie się budowli (art. 434 k.c.).

Nie zmienia to jednak oceny, że jakkolwiek porozumienie łączące przyszłych dłużników deliktowych z reguły nie uwzględnia powstania solidarności, to jednak niekiedy może stanowić dodatkowe uzasadnienie dla zastrzeżenia jej przez samego ustawodawcę. Jak pokazują to przykłady niektórych obcych porządków prawnych, ścisłe wewnętrzne powiązanie między przyszłymi sprawcami szkody może nawet prowadzić do przełamania generalnego zakazu ich wzajemnego pogarszającego oddziaływania na stosunki z poszkodowanym. Zastosowanie zasady wzajemnej reprezentacji wobec osób, które wspólnie wyrządziły szkodę zakładała francuska koncepcja *solidarite imparfaite*. W chwili obecnej podobnemu myśleniu daje wyraz ustawodawca szwajcarski, który zakłada rozszerzoną skuteczność przerwy biegu terminu przedawnienia (art. 136 ust. 1 OR) wobec tych jedynie osób solidarnie odpowiedzialnych za szkodę, które wyrządziły ją wspólnie (art. 50 OR). Z pewnością takie rozwiązanie pozwala się uzasadnić szczególnie w tych sytuacjach, kiedy łączące przyszłych dłużników wewnętrzne powiązanie jest tego rodzaju, że pozwala im przewidzieć możliwość szkody (na przykład gdy dwaj przestępcy wspólnie zaplanowali kradzież lub pobicie). Ponieważ takie sytuacje nie mogą być jednak uznane za regułę, tym samym trudno byłoby dojść do wniosku, że tego rodzaju unormowanie powinno w systemie prawa stanowić zasadę.

Podsumowując należy stwierdzić, że porównując solidarność w jej odmianach korealnej i ochronnej, nie tylko inaczej przedstawia się dobór argumentów przemawiających za ustanowieniem tej instytucji, ale ponadto inna jest również ich waga. Nie bez przyczyny w

---

[351] Por. również: Z. Banaszczyk, *Odpowiedzialność za szkody wyrządzone przy wykonywaniu władzy publicznej*, Warszawa 2012, s. 139-142; M. Safjan, K. Matuszyk, *Odpowiedzialność odszkodowawcza władzy publicznej*, wyd. 2, Warszawa 2009, s. 32-37; J.J. Skoczylas, *Odpowiedzialność za szkody wyrządzone przez władzę publiczną*, Warszawa 2005, s. 179, 193-194.

[352] Powyższy przykład solidarnej odpowiedzialności za szkodę wyrządzoną przez produkt niebezpieczny jest jednak o tyle wyjątkowy, że w jego przypadku ustawodawca niejako najpierw zakłada solidarność (art. 449^5 § 3 k.c.), po czym przerzuca na potencjalnego dłużnika ciężar udowodnienia, że wyłączną przyczyną szkody było działanie innego podmiotu. W ten sposób wytwórca surowca, z którego powstał produkt niebezpieczny może się uwolnić od odpowiedzialności po wykazaniu wadliwej konstrukcji produktu lub udzielenia mu błędnych wskazówek przez producenta (art. 449^5 § 1 k.c.). Jest to szczególnie silna ochrona wierzyciela, który powołując się na solidarność nie musi co do zasady dowodzić, że przyczyną powstania szkody było działanie więcej niż jednego podmiotu. Por. także: B. Gnela, *Odpowiedzialność za szkodę wyrządzoną przez produkt niebezpieczny (tzw. odpowiedzialność za produkt)*, Kraków 2000, s. 291-295.

literaturze przedmiotu przy okazji prezentacji problematyki zobowiązań *in solidum* wyrażono opinię, zgodnie z którą w ramach konkurencji zobowiązań do naprawienia jednej szkody, odpowiedzialność każdego z dłużników za całość świadczenia wynika bezpośrednio z natury rzeczy, bądź też znajduje swoje umocowanie w ogólnych zasadach odpowiedzialności odszkodowawczej[353]. Jeśliby pogląd ten przenieść na płaszczyznę solidarności ochronnej, wówczas należałoby stwierdzić, że ta właśnie forma odpowiedzialności - w przeciwieństwie do podzielności - jest w tym przypadku niejako naturalna. Twierdzenie to nie jest jednak zupełnie ścisłe - nie można bowiem zapominać, że i w przypadku konkurencji zobowiązań do naprawienia jednej szkody ustawodawcy przysługuje swoboda wyboru między tą właśnie formą wielości a następstwami podzielności. W prawie polskim przekonywała o tym w swoim czasie redakcja art. 137 k.z., który to przepis stanowił o podzielności zobowiązań ciążących na dłużnikach, co do których istnieje możliwość określenia stopnia wzajemnego przyczynienia się do wyrządzonej szkody[354]. Poprawniej rzecz ujmując należałoby zatem stwierdzić, że na obecnym etapie rozwoju prawa ta właśnie forma odpowiedzialności jest zdecydowanie bardziej właściwa[355]. Oznacza to, że inaczej niż ma to miejsce w przypadku solidarności wynikającej ze wspólnej czynności prawnej zastrzeżona przez ustawodawcę solidarność ochronna pozwala się łatwiej uzasadnić w sposób ogólny, tzn. w oderwaniu od charakterystyki konkretnego przykładu jej zastosowania.

Solidarność gwarancyjna obejmuje natomiast te zróżnicowane przypadki, w których odpowiedzialność kilku dłużników za całość jednego świadczenia uzasadnia potrzeba udzielenia wierzycielowi zabezpieczenia wykonania zobowiązania. Stwierdzenie to może pozornie wydawać się niezrozumiałe. Wyżej była już przecież mowa, że w każdym przypadku solidarności można mówić o umocnieniu pozycji wierzyciela przez stworzenie na jego rzecz zabezpieczenia oraz ułatwienie mu realizacji własnego interesu[356]. W dotychczasowych uwagach starałem się jednak uzasadnić, że pod tak ogólnie zdefiniowaną funkcją solidarności - dekodowaną z pozycji wierzyciela - daje się wskazać na bardziej ścisłe uzasadnienie jej powstania z perspektywy samych dłużników. W przypadku solidarności ze wspólnej czynności punkt wyjścia stanowi ukształtowanie modelu wspólnej partycypacji w dokonaniu wymiany lub nieodpłatnego przysporzenia dobra bądź usługi. W odniesieniu do solidarności ochronnej rozwiązanie to wynika z potrzeby przerzucenia na dłużników ciężaru ochrony podmiotu, w którego majątku wyrządzili oni szkodę. Jak się okazuje, żaden z tych dwóch motywów nie odpowiada jednak na pytanie o zasadność ustanowienia solidarności gwarancyjnej. W przypadku tej postaci solidarności także i z punktu widzenia dłużników jej powstanie można objaśnić wyłącznie przez odwołanie się do potrzeby ustanowienia zabezpieczenia dla zobowiązania powstałego w inny sposób, a także w innym celu. W zakresie tego ostatniego może to być zarówno cel typowy dla solidarności korealnej, jak i dla solidarności ochronnej. Co również bardzo szczególne - zazwyczaj chodzi tu o zobowiązanie,

[353] B. Lewaszkiewicz- Petrykowska, *Zobowiązanie*..., s. 42, 44; E. Łętowska, *op.cit*., s. 343-344; D. Zawistowski, *op.cit*., s. 435.
[354] Por. R. Longchamps de Berier, *op.cit*., s. 243-244. Obecnie podobne rozwiązanie przewiduje kodeks cywilny austriacki (§ 1302 ABGB). Z drugiej strony warto pamiętać o przykładzie jurysprudencji rzymskiej, która - zwłaszcza w swoim początkowym okresie - zakładała penalny charakter odpowiedzialności odszkodowawczej wyrażający się w możliwości zasądzenia dłużników na wielokrotność spowodowanej przez nich szkody.
[355] Por. również: H. Ehmann, *Gesamtschuld*..., s. 216-217.
[356] M. Pyziak- Szafnicka, *System*..., s. 290.

które w stosunkach między stronami (tj. dłużnikiem pierwotnym i wierzycielem) nie było zamierzone jako solidarne, ale jako zwykłe zobowiązanie proste. Wspomniany powyżej motyw zabezpieczający stanowi jedyne możliwe wytłumaczenie powstania solidarności i nie pozwala się zredukować do bardziej uproszczonego opisu. Odpowiedzialność dłużników za całość świadczenia i w tym przypadku stanowi rozwiązanie niejako naturalne, dla którego nie może być równorzędną alternatywa w postaci przyjęcia następsw podzielności. Ponieważ sam zamysł tej konstrukcji opiera się tu na dążeniu do umocnienia pozycji wierzyciela - byłoby absurdalnym, gdyby miało to znajdować wyraz w obciążeniu go ryzykiem niewypłacalności jednego z dłużników, a także zmuszeniem go do prowadzenia przeciwko nim odrębnych postępowań sądowych.

Spośród trzech wymienionych powyżej postaci solidarności właśnie na tle jej odmiany gwarancyjnej zachodzi najbardziej wyraźne zróżnicowanie wewnętrzne między zobowiązaniami. Daje się wskazać pierwotne zobowiązanie główne połączone przez węzeł solidarności z wtórnym zobowiązaniem zabezpieczającym, powstałym wyłącznie po to aby zwiększyć pewność uzyskania przez wierzyciela zaspokojenia z zobowiązania głównego. Nie przez przypadek w literaturze często wyraża się opinie, że odpowiedzialność dłużnika zabezpieczającego ma tu charakter odpowiedzialności za dług cudzy[357]. Kontrastuje z opiniami wypowiedziami dotyczącymi solidarności korealnej i ochronnej, gdzie zakłada się że każdy z dłużników odpowiada za równorzędny dług własny[358]. W przypadku solidarności gwarancyjnej - niezależnie od źródła powstania zobowiązania pierwotnego - zobowiązanie wtórne powstaje w oparciu mechanizm kumulatywnego przystąpienia do długu. Chodzi tu zarówno o przypadki, w których wynika ono z czynności prawnej, jak i te gdy następuje ono z mocy samego prawa[359]. Oczywiście również w tym drugim przypadku, o tym kto z uczestników obrotu zostanie objęty przystąpieniem do długu nie decyduje wyłącznie przypadek - zazwyczaj chodzi tu o podmiot, pozostający z dłużnikiem głównym w określonym powiązaniu. Ustawodawca wyznacza taką osobę kierując się różnym uzasadnieniem. W jednych przypadkach może to być osoba, która sama będzie korzystać z uzyskanego przez dłużnika świadczenia wzajemnego (np. art. 30 § 1 k.r.o.), natomiast w innych może to być podmiot, który przyczynia się do powstania ryzyka przyszłej niewypłacalności (np. art. 55^4 k.c.). Przy spełnieniu ustanowionych w danym przepisie przesłanek odpowiedzialności tej osoby nie można bez zgody wierzyciela wyłączyć ani też ograniczyć.

Po przybliżeniu charakterystyki trzech wyróżnionych podtypów solidarności należy jeszcze raz odnieść się do tych przypadków powstania tej instytucji, które nie zostały ujęte w dotychczasowym wyliczeniu. Pominięcie ich wynikało z dwóch zasadniczych przyczyn - niektóre z nich pozwalają się równocześnie przyporządkować do więcej niż jednego wariantu

[357] Tak spośród wielu: A. Herbet, *Odpowiedzialność...*, s. 47-48; A. Pułka, *Odpowiedzialność solidarna w umowie o roboty budowlane za zapłatę wynagrodzenia*, PS 2009, nr 7-8, s. 111; P. Tereszkiewicz, *op.cit*., s. 86; J. Widło, *Rozporządzanie przedsiębiorstwem*, Kraków 2002, s. 249-252. Por. również: postanowienie Sądu Najwyższego z 7 stycznia 2009 r., II CSK 411/08, LEX nr 526895.

[358] Przykładowo: M. Bączyk, *op.cit*., s. 80; A. Szpunar, *Wstąpienie w prawa zaspokojonego wierzyciela*, Kraków 2000, s. 75, 77. Por. również: R. Longchamps de Berier, *op.cit*., s. 61, 315-316. Autor przyjmuje, że odpowiedzialność za dług własny ma także miejsce po kumulatywnym przystąpieniu do długu.

[359] Por. także: P. Drapała, *System prawa prywatnego. Prawo zobowiązań - część ogólna, tom 6. Suplement,* red. A. Olejniczak, Warszawa 2010, s. 283-284.

solidarności, natomiast inne z różnych względów wydają się niemożliwe do objęcia przedstawionym powyżej trójpodziałem. W pierwszej grupie należy wymienić solidarność, która dotyczy: a) osób prowadzących wspólnie gospodarstwo w ramach umowy kontraktacji (art. 614 k.c.); b) małżonków odpowiedzialnych za zobowiązania zaciągnięte przez jednego z nich w sprawach wynikających z zaspokajania zwykłych potrzeb rodziny (art. 30 § 1 k.r.o.); c) osoby przyjmującej zlecenie i jego zastępcy wobec zleceniodawcy (art. 738 § 2 zd. 2 k.c.); d) przewoźników przyjmujących przesyłkę na podstawie tego samego listu przewozowego (art. 789 § 2 k.c.); e) przechowawcy i jego zastępcy wobec składającego rzecz na przechowanie (art. 840 § 2 k.c.).

Jak wyraźnie to stwierdza art. 30 § 1 k.r.o.[360] i jak przyjmuje się zgodnie w odniesieniu do sytuacji przewidzianej w art. 614 k.c.[361] - w obu tych przypadkach dla powstania solidarności nie jest konieczne zaciągnięcie zobowiązania przez wszystkie osoby, między którymi miałaby ona powstać. Nie ma jednakże ku temu żadnych przeszkód. Wystarczy zatem, że jedna z osób zaciągnie zobowiązanie, za które inne osoba będzie w tym przypadku odpowiadała z mocy prawa. Na tej podstawie należy zauważyć, że na gruncie art. 30 § 1 k.r.o. i art. 614 k.c. będzie mogło dojść zarówno do ustanowienia solidarności gwarancyjnej (gdy zobowiązanie zaciągnęła jedna z osób), jak również solidarności korealnej (gdy zaciągnęły je wszystkie osoby). Z kolei w odniesieniu do przepisów art. 738 § 2, art. 789 § 2 i art. 840 § 2 k.c. można się dopatrywać zarówno powstania solidarności gwarancyjnej, jak i solidarności ochronnej. Ta pierwsza wydaje się bardziej zbieżna z samą redakcją tych przepisów - stanowią one o powstaniu z mocy samego prawa odpowiedzuuialności osoby trzeciej, z którą wierzyciela nie łączy bezpośredni stosunek kontraktowy[362]. Wydaje się jednak, że w tych przypadkach, gdy osoba ta nawet wobec braku szczególnej podstawy i tak ponosiłaby odpowiedzialność deliktową, mamy do czynienia ze szczególną egzemplifikacją solidarności ochronnej w celu pokrycia jednej szkody.

Za przykład solidarności gwarancyjnej można ponadto uznać zobowiązanie dłużnika głównego i dłużników ubocznych zobowiązanych z weksla (art. 47 ust. 1 pr. weksl.) lub z czeku (art. 44 ust. 1 pr. czek.). Należy tu jednak mieć na uwadze, że podstawowe reguły dotyczące obrotu wekslowego i czekowego zostały przez ustawodawcę uregulowane w sposób szczególny i pod wieloma względami odbiegają od ogólnych zasad przewidzianych dla prawa zobowiązań. Ustawodawca dopuścił w tym zakresie wiele wyjątków (por. rozdział 3.1.8) podyktowanych gospodarczą potrzebą przyspieszenia obrotu, a także wzmocnienia pewności, że wierzytelność inkorporowana w wekslu bądź czeku rzeczywiście istnieje. Jeżeli zatem solidarność wekslową i czekową uznać za przykłady solidarności gwarancyjnej, to jednak zawsze należy mieć na uwadze, że mają one charakter pod wieloma względami szczególny. Z tego też względu dalsze uwagi poświęcone problematyce solidarności gwarancyjnej nie będą co do zasady odnosiły się do tych właśnie dwóch przypadków.

[360] Por. również: A. Dyoniak, *op.cit*..., s. 47-48; E. Skowrońska- Bocian, *Rozliczenia*..., s. 64.
[361] J. Nadler (w:) *Kodeks cywilny. Komentarz*, red. E. Gniewek, P. Machnikowski, Warszawa 2013, s. 1125; E. Niezbecka, (w:) *Kodeks cywilny. Komentarz. Zobowiązania - część szczególna*, tom 3, red. A. Kidyba, Warszawa 2010, s. 211; Z. Policzkiewicz, *Odpowiedzialność stron stosunku kontraktacji w obrocie powszechnym*, Warszawa 1980, s. 181-182; K. Zaradkiewicz (w:) *Kodeks cywilny. Komentarz do art. 450- 1088*, tom 2, red. K. Pietrzykowski, Warszawa 2011, s. 401.
[362] Por. również uwagi dotyczące art. 840 § 2 k.c., które przedstawia: M. Świderska- Iwicka, *op.cit*., s. 178-183.

W powyższym wyliczeniu nie zostały również ujęte przypadki solidarności powstałej z mocy przepisu prawa, która nie wiąże się bezpośrednio z odpowiedzialnością za szkodę i jednocześnie nie łączy osób, które dokonały wspólnej czynności prawnej polegającej na przysporzeniu określonego dobra lub usługi. Nie chodzi tu również o ustanowienie zabezpieczenia dla istniejącego już zobowiązania jednego z dłużników. Przykłady podobnej regulacji w kodeksie cywilnym odnajdujemy w przepisach o prawie spadkowym, gdzie dotyczy ona współspadkobierców oraz współspadkobierców i zapisobierców windykacyjnych za długi spadkowe do chwili przeprowadzenia działu spadku (art. 1034 k.c. w zw. z art. 1034^1 § 1 oraz art. 999^1 § 4 k.c.). Jak już podkreślałem, na gruncie wyliczenia przedstawionego przez Birutę Lewaszkiewicz- Petrykowską solidarność spadkowa jest ujmowana wspólnie z solidarnością powstałą w związku z dokonaniem wspólnej czynności prawnej. Umożliwia to fakt posługiwania się szerszą kategorią znaczeniową „solidarności uzasadnionej wspólną bądź jednakową sytuacją prawną dłużników". Jeżeli wzbraniam się przed przyjęciem podobnego rozwiązania - wynika to nie tylko z niedostatecznej precyzji tego kryterium[363], ale i z chęci podkreślenia pojawiającej się na tym tle istotnej różnicy. W przypadku solidarności korealnej mamy do czynienia z osobami, które wspólnie manifestują chęć współdziałania w obrocie - na tle tego współdziałania dochodzi do zastrzeżenia solidarności. W przypadku solidarności spadkowej - niezależnie od występującej między dłużnikami wspólności majątku spadkowego - trudno jest podobne współdziałanie przyjąć. Wspólne położenie dłużników wynika tu raczej z przypadku, tzn. z faktu jednoczesnego powołania do całego spadku lub (przy zapisie windykacyjnym) do innych składników majątkowych należących do spadkodawcy. Na okoliczność tą dłużnicy nie mają samodzielnego wpływu i dlatego (nawet w tych częstych sytuacjach gdy nie są to osoby wzajemnie obce) nie można wobec nich odgórnie zakładać zamiaru wspólnego występowania w obrocie.

Niezależnie od tego, że solidarność spadkowa tylko niekiedy łączy się z odpowiedzialnością kilku podmiotów za powstałą szkodę (a dokładniej rzecz ujmując z jej sukcesją), wykazuje ona moim zdaniem wiele podobieństw z innymi przypadkami solidarności ochronnej. Spełnia ona dwie podstawowe cechy tej odmiany solidarności - niezależność pozycji dłużników[364], a także ich równorzędną pozycję w stosunkach z wierzycielem. Różnica sprowadzałaby się natomiast do tego, że kwestia uregulowania pozycji wielu dłużników odpowiedzialnych za zaspokojenie nie istnieje od chwili, gdy powstał obowiązek spełnienia świadczenia, ale pojawia się dopiero *ex post* - w chwili otwarcia spadku po pierwotnym dłużniku. Solidarność spadkowa ma zatem chronić przed niekorzystnymi dla wierzyciela następstwami zwielokrotnienia podmiotów występujących po stronie dłużniczej, na które nie miał on żadnego wpływu. Przy założeniu tej podstawowej odmienności, można by moim zdaniem traktować solidarność spadkową jako szczególną odmianę solidarności ochronnej. Jednakże w poniższych uwagach - dla zachowania większej przejrzystości wywodu - pod pojęciem solidarność ochronna będę zasadniczo rozumiał jedynie przypadki

[363] Solidarność wynikająca ze wspólnej bądź jednakowej sytuacji dłużników może się również wiązać z odpowiedzialnością kilku podmiotów za wyrządzoną szkodę (np. w następstwie współsprawstwa).

[364] Oczywiście w danym przypadku (szczególnie przy dziedziczeniu ustawowym) założenie takie może się okazywać kontrfaktyczne. Tym niemniej - jak wskazywałem wyżej - nie inaczej rzecz się przedstawia w przypadku solidarności ochronnej.

odpowiedzialności kilku podmiotów za wyrządzoną szkodę. Uwagi te będą dotyczyły solidarności spadkowej jedynie tam, gdzie będzie ona wyraźnie wzmiankowana.

Należy od razu zastrzec, że ten i pozostałe zaroponowane zabiegi typlogizacyjne nie stawiają sobie za cel przyporządkowywania „na siłę" różniących się między sobą przypadków solidarności. Chodzi natomiast o pokazanie - w dalszej części niniejszej rozprawy - pewnej grupy praktycznych zagadnień, które można uznać za wspólne dla szerszej grupy jednostkowych przypadków. Z tego samego względu należy mieć na uwadze, że przykłady powstania solidarności w każdej z trzech zaproponowanych jej odmian, są pod wieloma względami szczególne i proponowane tu ujęcie w żadnym razie nie ma prowadzić do zatarcia powyższych różnic. Ma ono tylko stworzyć podłoże pod dyskusję na temat zagadnień, którym z uwagi na swój powtarzalny charakter należy przypisać walor ogólniejszy, dla rozpatrywania których niezbędne jest oderwanie się od kazuistyki związanej z analizowaniem konkretnych i jednostkowych przypadków solidarności.

3.2.4. Szczególny przypadek solidarności gwarancyjnej

Na poziomie ogólnych rozważań związanych z typologizacją solidarności szczególną uwagę zwrócić na solidarność o charakterze gwarancyjnym - z tą ostatnią wiąże się bowiem pewien szczególny krąg zagadnień o podłożu bardziej teoretycznym. W piśmiennictwie sam termin „solidarność gwarancyjna" wydaje się już dość mocno zakorzeniony. Nie zawsze jednak jest on używany w tym samym znaczeniu. Z jednej strony można wskazać na wypowiedzi, na tle których solidarność gwarancyjna - podobnie jak to zostało przedstawione powyżej - stanowi wyłącznie jeden z wyodrębnionych podtypów solidarności, charakteryzowany przez właściwe dla siebie *ratio legis* odwołania się do tejże instytucji[365]. Z drugiej natomiast wyrażany pogląd, którego zwolennicy dopatrują się w tym przypadku określonych różnic konstrukcyjnych - różnice te wyrażałyby się w powstaniu między jednym z dłużników solidarnych i wierzycielem tak zwanego stosunku prawnego odpowiedzialności za dług cudzy. W ostatnim czasie przedstawione zostało również stanowisko krytyczne, kwestionujące w ogóle zasadność posługiwania się doktrynalnym określeniem solidarność gwarancyjna. W jego miejsce proponuje się wprowadzenie terminu „solidarność odpowiedzialności" jako przeciwstawnego wobec wyraźnie odmiennych przypadków solidarności zobowiązania[366]. Ze zrozumiałych względów wypowiedzi te nie mogą być w poniższych uwagach zignorowane. Szczególną uwagę należy poświęcić dwóm ostatnim wyróżnionym koncepcjom, ponieważ mogą one odgrywać istotną rolę w dalszej dyskusji nad zagadnieniem szczególnego charakteru omawianej podgrupy przypadków solidarności.

[365] B. Lewaszkiewicz- Petrykowska, *Konstrukcja...*, s. 66-67; E. Łętowska, *op.cit*., s. 315-318.
[366] P. Tereszkiewicz, *op.cit*., s. 162-178.

3.2.4.1. Koncepcja odpowiedzialności za dług cudzy

Koncepcja solidarnej odpowiedzialności za dług cudzy bierze swoje źródło w wykładni dawnego art. 526 k.c. (któremu w obecnym stanie prawnym odpowiada art. 55^4 k.c.) i wiąże się z zagadnieniem tak zwanego stosunku prawnego odpowiedzialności. W swoim czasie w odniesieniu do tego właśnie przepisu Alfred Klein sformułował stanowisko, które zakładało, że przepis ten statuuje szczególny wariant solidarności, w ramach którego obok dotychczasowego dłużnika (zbywcy przedsiębiorstwa lub gospodarstwa rolnego) za zaciągnięte przez niego zobowiązanie (związane z prowadzeniem tego przedsiębiorstwa lub gospodarstwa rolnego) odpowiada wraz z nim inny podmiot (nabywca), który jednakowoż sam nie staje się przez to dłużnikiem. W rezultacie zastosowania art. 526 k.c. podmiot ten łączy z wierzycielem wspomniany już wcześniej stosunek prawny odpowiedzialności, w ramach którego jest on zobowiązany do znoszenia egzekucji z własnego majątku (*pati*), tym niemniej nie ciąży na nim - właściwa dla każdego dłużnika - powinność spełnienia świadczenia służącego zaspokojeniu interesu prawnego wierzyciela[367].

Jak widać, powyższe stanowisko sięga swoimi korzeniami do przywoływanego już po wielekroć w literaturze pojęciowego rozróżnienia na kategorie długu i odpowiedzialności. W najbardziej rozpowszechnionym ujęciu pierwsza z nich jest rozumiana jako powinność spełnienia świadczenia zgodnie z treścią zobowiązania, natomiast druga - jako typowe następstwo długu polegające na możliwości poddania dłużnika środkom przymusu w drodze wszczętego przeciwko niemu postępowania egzekucyjnego[368]. Innymi słowy, stanowisko Alfreda Kleina wyraża przekonanie o możliwości powołania do życia wyłącznie drugiej z wymienionych kategorii przy jednoczesnym pominięciu pierwszej - tym samym ogólna prawidłowość, zgodnie z którą odpowiedzialność stanowi następstwo prawne istnienia długu doznawałaby w tym przypadku wyjątku od reguły. W dzisiejszym piśmiennictwie ten sposób myślenia wydaje się w odniesieniu do solidarności gwarancyjnej powszechnie przyjęty. Choć w przypadku niektórych wypowiedzi odwołanie się do kategorii odpowiedzialności za dług cudzy ma charakter jedynie hasłowy, współczesna doktryna dość często posługuje się tym określeniem nie tylko na gruncie art. 55^4 k.c. (a także dawnego art. 526 k.c.)[369], ale i w odniesieniu do innych przepisów statuujących solidarność gwarancyjną. Dotyczy to w szczególności: art. 647^1 § 5 k.c.[370], art. 688^1 § 1 k.c.[371], art. 823 § 2 zd. 2 k.c.[372], art. 30 § 1

[367] A. Klein, *Elementy stosunku prawnego prawa* rzeczowego, Wrocław 1976, s. 155-157; tenże, *Istota*..., s. 216-217. Na temat ogólnych założeń tej koncepcji por. również: A. Dyoniak, *op.cit*..., s. 28-35 (częściowo krytycznie); H. Mądrzak, *Przymusowe zaspokojenie wierzyciela z tytułu długu jednego z małżonków*, Warszawa 1977, s. 49-59.

[368] Spośród wielu wypowiedzi na ten temat: D. Bucior, *op.cit*., s. 14-16; S. Grzybowski (w:) *System prawa cywilnego. Prawo zobowiązań - część ogólna*, red. Z. Radwański, tom 3, Wrocław 1981, s. 57-70; J. Lic, *op.cit*., s. 527-541; P. Machnikowski, *System*..., s. 158-165; J. Widło, *Rozporządzanie*…, s. 222-224.

[369] M. Bednarek, *op.cit*., s. 210; M. Pełczyński, *Zbycie przedsiębiorstwa*, Warszawa 2008, s. 127, 135; J. Widło, *Rozporządzanie*…, s. 237-239; D. Zawistowski, *op.cit*., s. 439-440. Odmiennie: E. Łętowska, *op.cit*., s. 939; J. Mojak, *Kodeks*..., s. 288-289; M. Wilejczyk, *op.cit*., s. 31.

[370] A. Brzozowski (w:) *Kodeks cywilny. Tom 2. Komentarz do art. 450- 1088*, red. K. Pietrzykowski, Warszawa 2011, s. 448; P. Drapała, *Umowa o roboty budowlane*, PPH 2003, nr 8, s. 14-15; M. Gutowski, *Odpowiedzialność inwestora w umowach o roboty budowlane*, PiP 2008, z. 2, s. 84; M. Podrecka, *Uwagi o solidarnej odpowiedzialności inwestora*, PS 2012, nr 9, s. 85; G. Wolak, *W kwestii sposobu (formy) wyrażenia przez inwestora zgody na zawarcie przez wykonawcę umowy o roboty budowlane z podwykonawcą (art. 647^1 § 2*

k.r.o.[373], a także art. 22 § 2 w zw. z art. 31 § 1 k.s.h.[374] Dążenie do rozdzielenia pojęciowych kategorii długu i odpowiedzialności w kontekście przepisu ustanawiającego solidarność można też dostrzec w wypowiedziach dotyczących instytucji poręczenia. Przy okazji szerokiej interpretacji przepisu art. 881 k.c. (por. rozdział 3.1.10) wskazuje się na różny charakter solidarności łączącej kilku poręczycieli, a także tej, która występuje między poręczycielem a dłużnikiem głównym. Jak zakłada to stanowisko, solidarność w pełnej postaci występuje jedynie w pierwszym przypadku - natomiast w drugim ustawodawca statuuje wyłącznie solidarną odpowiedzialność[375].

Powracając teraz do samej koncepcji stosunku prawnego odpowiedzialności Alfreda Kleina, należy szczególnie podkreślić zakładane przez nią zróżnicowanie uprawnień wierzyciela w stosunku do solidarnie zobowiązanego dłużnika i podmiotu ponoszącego solidarną odpowiedzialność. Od pierwszego wierzyciel może żądać aktywnego działania, natomiast od drugiego - co najwyżej biernego znoszenia prowadzonej przeciwko niemu egzekucji. Różnica byłaby zatem bardzo znacząca, w szczególności w kontekście tych wszystkich przypadków, w których pierwszy z dłużników był zobowiązany do spełnienia takiego świadczenia, co do którego samo dopuszczenie wierzyciela do majątku dłużnika może nie być wystarczające dla uzyskania przez niego efektywnego zaspokojenia. Z punktu widzenia teoretycznego opisu tej sytuacji Alfred Klein przyjmował, że w stosunkach między wierzycielem a nabywcą przedsiębiorstwa nie należy wyróżniać elementów konkretnych działań i obowiązków dłużnika, a po stronie wierzyciela - odpowiednich roszczeń. Miałoby tak być aż do czasu przekształcenia się pierwotnego świadczenia zbywcy w świadczenie pieniężne[376]. Niestety w objaśnieniu tym nie wskazano, w jakich dokładnie sytuacjach przekształcenie takie miałoby następować. Z uzasadnienia Alfreda Kleina nie wynika również, jak kształtują się stosunki wierzyciela i nabywcy, kiedy pierwotne świadczenie zbywcy miało charakter niepieniężny. Powstaje wątpliwość czy między wierzycielem i

---

k.c.), MP 2009, nr 3, s. 132; K. Zagrobelny, *Odpowiedzialność inwestora z umowy o roboty budowlane*, Warszawa 2013, s. 213, 224, 243, 252-253. Por. również: uchwała Sądu Najwyższego z 28 czerwca 2006 r., III CZP 36/06, OSN IC 2007, nr 4, poz. 52, s. 18.

[371] J. Panowicz- Lipska (w:) *System prawa prywatnego. Prawo zobowiązań - część szczegółowa*, tom 8, red. J. Panowicz- Lipska, Warszawa 2004, s. 95-96. Odmiennie na gruncie art. 13 ust. 2 ustawy z 10 kwietnia 1974 r. - Prawo lokalowe (Dz.U. 1974 r., nr 14, poz. 84): Z. Radwański, (w:) *System prawa cywilnego, Prawo zobowiązań - część szczegółowa*, tom 3, cz. 2, red. S. Grzybowski, Wrocław 1976, s. 325.

[372] E. Łętowska, *op.cit*., s. 316; M. Orlicki, *Umowa ubezpieczenia*, Warszawa 2002, s. 224-225. Krytycznie: B. Kucharski, *op.cit*., s. 267.

[373] S. Rzońca, *Pojęcie zarządu*..., s. 100. Autor opiera się na wykładni językowej przepisu. Na gruncie art. 30 § 1 k.r.o. dominujący wydaje się jednak pogląd przeciwny, który w odniesieniu do obu małżonków zakłada występowanie długu solidarnego. Tak w szczególności: A. Dyoniak, *op.cit*..., s. 47-48; E. Skowrońska- Bocian, *Rozliczenia*..., s. 63-66. Jak się wydaje podobnie: J. Piątowski, *Solidarna*..., s. 223.

[374] Por. szczegółowe zestawienie stanowisk, które przedstawia: D. Bucior, *op.cit*., s. 16-18. Nieco odmienne stanowisko zajmuje: A. Pyrzyńska, *Kodeks*..., s. 120-123. Autorka przyjmuje - w drodze wyjątku - występowanie przypadków solidarnej odpowiedzialności za dług cudzy (m.in. art. 22 § 2 k.s.h., art. 40 § 2 k.c., art. 55^4 k.c.) zakładając przy tym, że w rozpatrywanym przypadku na podmiocie ponoszącym odpowiedzialność ciąży obowiązek świadczenia odszkodowawczego, zaś wierzycielowi przysługuje wobec tego podmiotu roszczenie o jego spełnienie. W wypowiedziach orzecznictwa: uchwała Sądu Najwyższego z 28 lutego 2013 r., III CZP 108/12, OSN 2013, nr 9, poz. 107, s. 36-52.

[375] E. Drozd, *Z problematyki*..., s. 23. Podobny pogląd na gruncie przepisów kodeksu zobowiązań przyjmował: R. Longchamps de Berier, *op.cit*., s. 56, 615. Autor ten zakładał, że jedynie powiązanie występujące między kilkoma poręczycielami stanowi solidarność we właściwym znaczeniu.

[376] A. Klein, *Istota*..., s. 217.

nabywcą może dojść do zaistnienia zdarzeń, zakładających istnienie długu bądź przynajmniej roszczenia. Przykładowo, można postawić pytanie, czy wobec nabywcy biegnie odrębny termin przedawnienia i czy możliwe jest udzielenie mu odroczenia terminu świadczenia. Zachodzi także wątpliwość, czy nabywca przedsiębiorstwa - który przecież ma interes w tym, żeby jak najszybciej umorzyć związane z nim zobowiązania - może sam żądać od wierzyciela przyjęcia zaofiarowanego świadczenia, a w razie jego odmowy spowodować po jego stronie stan zwłoki (art. 486 § 2 k.c.). Przyjmując konsekwentnie kierunek rozumowania Alfreda Kleina należałoby stwierdzić, że zakres odpowiedzialności nabywcy jest pod tym względem zawsze taki, jak wskazuje na to dług zbywcy w stosunku do wierzyciela. Jest to bowiem odpowiedzialność połączona z długiem cudzym, a zatem długiem, który ze swojej istoty przysługuje wierzycielowi w stosunku do innej osoby[377].

Od razu jednak nasuwa się spostrzeżenie, że pełne uzależnienie odpowiedzialności nabywcy od stanu stosunków między zbywcą i wierzycielem, mogłoby być w niektórych sytuacjach bardzo problematyczne. Niewykluczony jest przecież rozwój wydarzeń, w którym dopiero po przystąpieniu do długu pozycja zbywcy ulegnie pogorszeniu. Czy przystępujący do długu musi ponosić odpowiedzialność za dług przedawniony, jeżeli zbywca przedsiębiorstwa później się zrzekł zarzutu przedawnienia?[378] Czy termin ten ma wobec niego na nowo rozpocząć swój bieg w następstwie zawarcia przez zbywcę porozumienia w sprawie odroczenia terminu świadczenia? W tej i podobnych sytuacjach bardziej właściwym wydaje się przyjęcie, aby skutki pogorszenia zobowiązania odnosić tylko do dłużnika pierwotnego i nie obejmować nimi przystępującego do długu. Aby takie zróżnicowanie uzasadnić, najprościej byłoby przyjąć, że między przystępującym a wierzycielem również występuje odrębny dług. Ten ostatni z długiem pierwotnym łączyłoby jedynie to, że w chwili, gdy nastąpiło przystąpienie, dług przystępującego miałby taką samą treść, jak dług zbywcy. Natomiast długi zbywcy i nabywcy, w miarę dalszego upływu czasu, podlegałyby już co do zasady indywidualnym (choć pod wieloma względami jednakowym) przekształceniom w stosunku do każdego z dłużników.

Ponieważ to objaśnienie wydaje się pozostawać w sprzeczności z założeniami koncepcji solidarnej odpowiedzialności za dług cudzy, dlatego konieczne wydaje się zwrócenie bliższej uwagi na przedstawione w literaturze doktrynalne uzasadnienie tej koncepcji[379]. Na gruncie dawnego przepisu art. 526 k.c. Alfred Klein zakładał, że za

---

[377] W ostatnim czasie takie właśnie objaśnienie terminu odpowiedzialność za dług cudzy przedstawił również: A. Kappes, *Odpowiedzialność za dług cudzy. Próba analizy pojęcia* (w:) *Europeizacja prawa prywatnego*, tom 1, red. M. Pazdan, W. Popiołek, E. Rott- Pietrzyk, M. Szpunar, Warszawa 2008, s. 535-536.

[378] W kontekście tego pytania zwrócić uwagę na dwa niedawne rozstrzygnięcia orzecznictwa: wyrok Sądu Najwyższego z 8 maja 2008 r., V CSK 573/07, OSP 2009, nr 11, poz. 120; wyrok Sądu Najwyższego z 16 czerwca 2010 r., I CSK 453/09, LexPolonica nr 2297912. Opierając się na założeniach koncepcji odpowiedzialności za dług cudzy, w wyrokach tych składy orzekające przyjęły, że na gruncie przepisu art. 35 § 1 k.s.h. pozwany wspólnik spółki jawnej nie może podnosic zarzutu osobistego przedawnienia, w sytuacji kiedy nie przedawnione jest jeszcze roszczenie wierzyciela przeciwko samej spółce. Por. również: A. Szlęzak, *Glosa krytyczna do wyroku Sądu Najwyższego z 8 maja 2008 r., V CSK 573/07*, OSP 2009, nr 11, poz. 120. Wspomniany autor zwraca również uwagę na ograniczenia koncepcji odpowiedzialności za dług cudzy w razie, gdy dłużnik główny przestaje istnieć (np. dlatego, że został wykreślony z rejestru). Por. A. Szlęzak, *Ponownie o odpowiedzialności solidarnej wspólników spółki jawnej za zobowiązania spółki - w świetle orzecznictwa Sądu Najwyższego*, PS 2012, nr 10, s. 23-27.

[379] W zakresie krytycznych uwag pod adresem koncepcji stosunku prawnego odpowiedzialności należy szczególnie wyróżnić analizę, którą w piśmiennictwie przedstawił: D. Bucior, *op.cit*., s. 13-22.

przyjęciem odpowiedzialności nabywcy przedsiębiorstwa za dług cudzy przemawia już samo jego sformułowanie[380], ponadto zaś daje się ona wywieść z ogólnej zasady przewidzianej w art. 519 k.c. Zgodnie z tym ostatnim przepisem wierzycielowi nie może zostać narzucony dłużnik (w postaci nabywcy przedsiębiorstwa lub gospodarstwa rolnego), którego on sam sobie nie życzy[381]. Argumenty te nie zasługują na aprobatę. Co do wykładni językowej przepisu, można bez trudu zauważyć, że wzmianka o solidarnej odpowiedzialności jest przez ustawodawcę wykorzystywana w rozlicznych przypadkach, co do których nie zgłaszano jak dotąd żadnych wątpliwości w przedmiocie występowania solidarności długu (np. art. 417 § 2, art. 441 § 1, art. 717, art. 738 § 2, art. 745, art. 843 k.c.). Co więcej, można tu wskazać na przepisy, w których odwołanie do solidarnej odpowiedzialności zostaje wyraźnie zestawione z uznaniem podmiotów, na których ona ciąży, za dłużników (por. art. 380 § 2 k.c., art. 47 ust. 1 pr. weksl., art. 44 ust. 1 pr. czek). W mojej ocenie wynikałoby stąd raczej, że ustawodawca nie przywiązuje zasadniczej wagi do doktrynalnego rozróżnienia na dług i odpowiedzialność. Można też stanąć na stanowisku, że traktuje tą ostatnią jako typowe następstwo występowania solidarności długu[382].

Jeżeli natomiast chodzi o odwołanie do przepisu art. 519 k.c., to wydaje się one nietrafne z kilku względów. Jeżeli przyjąć, że obowiązuje zasada, zgodnie z którą wierzycielowi nie może być narzucony dłużnik, którego on sam sobie nie życzy (zgadzam się, że tak właśnie jest), to z drugiej strony nie widać żadnych przeszkód, by prawodawca nie mógł dokonać przełamania tej zasady, jeżeli istnieją ku temu uzasadnione powody, a także odpowiednia podstawa w przepisach obowiązującego prawa. Statuowana w art. 519 k.c. przesłanka zgody wierzyciela dotyczy czynności zwalniającego przejęcia długu. Rozwiązanie to ma go chronić przed skutkami niewypłacalności po stronie przejemcy długu, które to ryzyko przy kumulatywnym przystąpieniu do istniejącego długu jest o tyle bez znaczenia, że wierzyciel zawsze zachowuje tu możliwość żądania świadczenia od pierwotnego dłużnika. Jeśli się zatem twierdzi, że z powołaniem na analogię do tego przepisu należy chronić wierzyciela przed uwikłaniem w stosunek prawny z podmiotem, którego nie życzy sobie za dłużnika, argument ten ma relatywnie małą wagę w zestawieniu z wynikającą z art. 55^4 k.c. (art. 526 k.c.) zasadniczą korzyścią polegającą na udostępnieniu wierzycielowi majątku innej osoby celem ułatwienia zaspokojenia.

Oczywiście wspomniana korzyść występuje już wtedy, gdy nabywcę przedsiębiorstwa uzna się za osobę ponoszącą odpowiedzialność za cudzy dług związany z jego działalnością. Zwolennicy koncepcji stosunku prawnego odpowiedzialności zdają się jednak nie dostrzegać, że rezultat jej zastosowania na gruncie art. 55^4 k.c. (a także dawnego art. 526 k.c.) może się niekiedy okazać połowiczny. Nie wolno zapominać, że wśród zobowiązań zaciągniętych przez zbywcę przedsiębiorstwa istotną rolę odgrywają takie, których wykonanie jest możliwe tylko przy wykorzystaniu składników, które stały się przedmiotem rozporządzenia. Przyjęcie,

[380] Art. 526 k.c. stanowił: „Nabywca przedsiębiorstwa lub gospodarstwa rolnego jest odpowiedzialny solidarnie ze zbywcą za jego zobowiązania związane z prowadzeniem przedsiębiorstwa lub gospodarstwa, chyba że w chwili nabycia nie wiedział o tych zobowiązaniach, mimo zachowania należytej staranności. Odpowiedzialność nabywcy ogranicza się do wartości nabytego przedsiębiorstwa lub gospodarstwa rolnego według stanu w chwili nabycia, a według cen w chwili zaspokojenia wierzyciela. Odpowiedzialności tej nie można bez zgody wierzyciela wyłączyć ani ograniczyć". Jego redakcja była zatem identyczna z brzmieniem obecnego art. 55^4 k.c.
[381] A. Klein, *Istota...*, s. 216-217.
[382] A. Pyrzyńska, *Kodeks...*, s. 118-123. Por. również: E. Łętowska, *op.cit*., s. 316.

że nabywca nie jest zobowiązany do żadnych pozytywnych świadczeń z tytułu takich zobowiązań (nie ciąży na nim dług) i spoczywa na nim jedynie obowiązek pokrycia świadczenia w pieniądzu, wydaje się problematyczne. Ponieważ wykonanie zobowiązania przez dłużnika, który dopiero co wyzbył się przedsiębiorstwa, jest poważnie zagrożone, należy przyjąć, że to właśnie jego nabywca powinien efektywnie wykonać takie zobowiązanie. Koncepcja stosunku prawnego odpowiedzialności w ujęciu Alfreda Kleina stawia jednak takie żądanie pod znakiem zapytania - również w kontekście ewentualnej sądowej egzekucji przeciwko nabywcy[383].

O przyjęciu, że na nabywcę przedsiębiorstwa przechodzi tylko odpowiedzialność a nie dług, nie rozstrzygają różne podstawy zobowiązań zbywcy i nabywcy, ani też ograniczona wysokość odpowiedzialności drugiego z nich[384]. Z drugiej jednak strony na obronę koncepcji stosunku prawnego odpowiedzialności należy podnieść, że istnieją również przypadki, w odniesieniu do których eksponowany przez nią pieniężny charakter zobowiązania osoby przystępującej do długu wydaje się całkowicie uzasadniony[385]. Na tej podstawie można się domyślać, że koncepcja ta wychodzi naprzeciw spostrzeżeniu, iż istnieją pewne kategorie zobowiązań niepieniężnych, co do których trudno byłoby przyjąć tożsamy charakter zobowiązania dłużnika pierwotnego i osoby przystępującej. Wydaje się, że z samej istoty tych zobowiązań wynika, iż odpowiedzialność osoby przystępującej do długu może mieć tylko charakter pieniężny (odszkodowawczy). Zachodzi jednak pytanie, czy rzeczywiście ta ostatnia okoliczność zmusza nas do przyjęcia, że nabywcę przedsiębiorstwa i wierzyciela łączy nie tylko odpowiedzialność, ale i stanowiący jej podstawę odrębny dług.

O tym, że taka pojęciowa konieczność bynajmniej nie zachodzi, przekonują uwagi Piotra Tereszkiewicza, na tle - zbliżonego w istocie rzeczy - problemu ustalenia treści zobowiązania wspólników spółki jawnej, którzy ponoszą solidarną odpowiedzialność za zobowiązanie zaciągnięte przez spółkę (art. 22 § 2 w zw. z art. 31 § 1 k.s.h.). Autor ten zestawia ze sobą dwa modelowe rozwiązania tego problemu - pierwsze nakazujące przyjąć, że zobowiązanie wspólników ma zawsze taką treść jak zobowiązanie spółki, i drugie, które zakłada, że wierzyciel może żądać od wspólników wyłącznie świadczenia w pieniądzu. Opowiadając się za pierwszym z rozwiązań, dostrzega on jednak sytuacje, w których nie może ono znaleźć zastosowania i w odniesieniu do których uzasadnione jest przyjęcie drugiego z nich[386]. Dla prowadzonych w tym miejscu rozważań najistotniejsze jest to, że w uwagach autora samo dopuszczenie sytuacji, w których zaspokojenie należne od wspólników

[383] W ujęciu Alfreda Kleina podmiot ponoszący solidarną odpowiedzialność może zapobiec egzekucji przez dokonanie zapłaty na rzecz wierzyciela. A. Klein, *Istota*..., s. 216. Por. również: F. Zedler, *Dochodzenie roszczeń majątkowych od osób ponoszących odpowiedzialność a nie będących dłużnikami*, NP 1976, z. 9, s. 1219-1223. Autor przyjmuje, że wobec osoby ponoszącej odpowiedzialność, a niebędącej dłużnikiem, można wystąpić z powództwem o spełnienie świadczenia.

[384] Przeciwnie: J. Widło, *Rozporządzanie*…, s. 249-253. Autor ten sam dostarcza argumentu przeciwko bronionej przez siebie koncepcji - przyjęcie, że nabywca przedsiębiorstwa nie staje się dłużnikiem skutkuje tym, że w razie dwukrotnego zbycia przedsiębiorstwa powstaje wątpliwość o przystąpienie przez jego kontrahenta (drugiego nabywcę przedsiębiorstwa) do długu obciążającego pierwszego zbywcę.

[385] Por. również: A. Pyrzyńska, *Kodeks...*, s. 120-123.

[386] P. Tereszkiewicz, *op.cit*., s. 226-254. W charakterze przykładów zobowiązań, w odniesieniu do których świadczenie wspólników jawnej ma charakter odszkodowawczy, autor wymienia: zobowiązanie spółki do zaopatrywania się wyłącznie u określonego dostawcy, zobowiązanie do zaniechania podejmowania określonych czynności czy też umowny zakaz konkurencji. Krytycznie: A. Pyrzyńska, *Kodeks...*, s. 122.

polegać może wyłącznie na odszkodowawczym świadczeniu pieniężnym, nie idzie w parze z założeniem, że wspólnicy ci nie są w tym zakresie dłużnikami i w związku z tym w stosunkach między nimi i wierzycielem zachodzi szczególny stosunek odpowiedzialności. Można uogólniająco stwierdzić, że w tej wypowiedzi problem odmiennych powinności podmiotów odpowiedzialnych za zaspokojenie wierzyciela wiąże się z ustaleniem treści ich zobowiązań, nie zaś z przyjęciem szczególnej teoretycznej konstrukcji stosunku łączącego ich z wierzycielem[387]. Nie wchodząc w szczegóły proponowanego przez autora rozwiązania, należy podkreślić, że ten kierunek analizy zagadnienia jest bardziej właściwy i zasługuje na poparcie również w odniesieniu do pozostałych przypadków solidarności gwarancyjnej wynikających z kumulatywnego przystąpienia do długu[388].

Wynika to głównie z faktu, że pełne uzasadnienie występowania szczególnej konstrukcji stosunku odpowiedzialności wymagałoby od jej zwolenników przedstawienia od podstaw doktrynalnego opisu relacji łączącej wierzyciela z podmiotem ponoszącym solidarną odpowiedzialność za cudzy dług. Jest to niezbędne dla objaśnienia mechanizmu działania tych instytucji prawa cywilnego (np. przedawnienie, potrącenie, zwolnienie z długu, nowacja, *datio in solutum*, odroczenie terminu), które opierają się na odrzuconych przez tą koncepcję kategoriach pojęciowych takich jak dług, roszczenie czy świadczenie[389]. Nie wydaje się to potrzebne ani celowe. Każda z wymienionych instytucji powinna móc znaleźć zastosowanie w odniesieniu do solidarnego zobowiązania o charakterze gwarancyjnym - z tej przyczyny o wiele poręczniej jest uznać to ostatnie za podstawę solidarności długu, w ramach którego wierzyciel ma roszczenie o spełnienie określonego świadczenia[390]. Jak zaznaczyłem, taka najwłaściwsza moim zdaniem kwalifikacja w żadnym razie nie musi przesądzać o identycznej treści roszczenia wierzyciela przysługującego wobec każdego z dłużników. W szczególności nie da się wykluczyć sytuacji, w których zabezpieczenie wykonania zobowiązania niepieniężnego będzie mogło stanowić jedynie świadczenie pieniężne[391].

---

[387] Por. w tym kontekście fragment uzasadnienia przywołanego wyżej wyroku Sądu Najwyższego z 16 grudnia 2003 r., II CK 340/02: „(...) Czynność kumulatywnego przystąpienia do długu nie prowadzi do zwolnienia dłużnika dotychczasowego z ciążących na nim obowiązków. Podmiot przystępujący staje się dłużnikiem dodatkowym, ponoszącym solidarną odpowiedzialność z dłużnikiem pierwotnym. Wskutek przystąpienia do długu nie powstaje nowa więź obligacyjna między wierzycielem i przystępującym. Dług (kompleks obowiązków i funkcjonalnie związanych z nimi uprawnień) ciążący na dotychczasowym dłużniku, staje się długiem własnym podmiotu przystępującego".

[388] Natomiast dokładnie w przeciwnym kierunku zmierzają uwagi dotyczące solidarności gwarancyjnej z art. 647^1 § 5 k.c., które przedstawia: K. Zagrobelny, *Odpowiedzialność*..., s. 242-243. Autor przyjmuje, że jeżeli na podstawie tego przepisu inwestor miałby solidarnie odpowiadać wobec podwykonawcy za zobowiązanie wykonawcy, którego w danych okolicznościach nie będzie mógł efektywnie wykonać (np. zobowiązanie polegające na przeniesieniu prawa lub świadczeniu usługi) - wówczas solidarność w ogóle nie powstaje.

[389] Słusznie podkreślają to: D. Bucior, *op.cit*., s. 18-20; A. Szlęzak, *Solidarna*..., s. 8-10; G. Wolak, *Z problematyki...,* s. 64-68. Por. również: wyrok Sądu Najwyższego z 29 listopada 2006 r., II CSK 250/06, OSNC 2007, nr 10, poz. 155. Na gruncie tego rozstrzygnięcia wspólnicy odpowiadający solidarnie za zobowiązania spółki jawnej zostali uznani za dłużników w rozumieniu przepisów o skardze paulińskiej (art. 527, 530 k.c.).

[390] Por. również: A. Herbet, *Odpowiedzialność*..., s. 47-52.

[391] D. Bucior, *op.cit*., s. 21-22.

3.2.4.2. Koncepcja solidarności odpowiedzialności

Autorem, który szczególnie wiele uwagi poświęcił uzasadnieniu występowania tak zwanej solidarności odpowiedzialności, jest wspomniany już Piotr Tereszkiewicz. Jego poglądy zostały przedstawione w związku z zagadnieniem odpowiedzialności wspólników spółki jawnej za zobowiązania zaciągnięte przez spółkę (art. 22 § 2 w zw. z art. 31 § 1 k.s.h.). Autor ten w rezultacie przeprowadzonej analizy doszedł do wniosku, że większość przepisów składających się na kodeksowy reżim solidarności nie może w tym przypadku znaleźć zastosowania z uwagi na nieusuwalną kolizyję ze ściśle akcesoryjnym charakterem tej odpowiedzialności. W rozpatrywanym zakresie wątpliwości nie budzi jedynie zastosowanie przepisu art. 366 § 1 k.c., który to przepis pozwala na przyjęcie zasady równorzędnej na płaszczyźnie prawa materialnego odpowiedzialności spółki jawnej i uczestniczących w niej wspólników, w następstwie której świadczenie na rzecz wierzyciela może zostać spełnione tylko raz. Jego zdaniem z pozostałych przepisów ogólnych o solidarności można co najwyżej rozważać kwestię rozliczeń regresowych na podstawie art. 376 § 1 k.c. Jak przyjmuje Piotr Tereszkiewicz, na potrzeby opisu tej wyjątkowej sytuacji nie należy się posługiwać przyjętym przez piśmiennictwo określeniem solidarność gwarancyjna. To ostatnie zostało w prawie polskim zaadaptowane bez odpowiednich podstaw dogmatycznych z doktryny prawa niemieckiego. W jego miejsce należałoby za to przyjąć występowanie tak zwanej solidarności odpowiedzialności[392].

Zgodnie z tą propozycją solidarność odpowiedzialności - jak rozumiem jako odrębna figura prawna - zostaje przeciwstawiona innym przypadkom tak zwanej „solidarności zobowiązania". Kryterium ich odróżnienia stanowi zakres zastosowania kodeksowego reżimu przepisów ogólnych art. 366- 376 k.c. W przypadku solidarności zobowiązania zakres ten jest pełny. W przypadku solidarności odpowiedzialności ma on charakter jedynie szczątkowy - wyczerpuje się na wspomnianym już art. 366 k.c., w grę wchodzi również zastosowanie art. 376 k.c. Jak sugeruje już samo przyjęte określenie, znaczenie ustawowego zastrzeżenia solidarności wyczerpywałoby się tu jedynie w otwarciu przed wierzycielem majątku kilku dłużników, a także zagwarantowaniu, że należne mu od nich świadczenie zostanie spełnione tylko raz. W razie zastosowania art. 376 k.c. umożliwiałoby również przeprowadzenie między dłużnikami wewnętrznych rozliczeń regresowych. Przepisy o solidarności nie znajdowałyby zastosowania do oceny skutków innych zdarzeń niezwiązanych z zaspokojeniem (np. upływu terminu przedawnienia, zwolnienia z długu, zwłoki wierzyciela). Tak rozumiana solidarność odpowiedzialności występuje nie tylko we wspomnianym już art. 22 § 2 w zw. z art. 31 § 1 k.s.h., ale także w niektórych innych przepisach ustawowych - autor jedynie przykładowo wskazuje na niektóre przepisy kodeksu spółek handlowych (art. 13 § 1, art. 33, art. 198 § 1 zd. 2, art. 525 § 1, art. 546 § 1 i art. 574), a także przepisy kodeksu cywilnego (art. 40 § 2-3, art. 55^4, art. 881). Każdorazowo jednak zidentyfikowanie tych przypadków wymaga bliższego ustalenia ich charakteru w drodze wykładni. Wbrew bowiem temu, co mogłoby sugerować brzmienie art. 369 k.c., nie w każdym przypadku, dla którego ustawodawca zastrzegł

[392] P. Tereszkiewicz, *op.cit*., s. 168-173. Podobnie przyjmuje: A. Herbet, *Odpowiedzialność*..., s. 54-57.

wyraźnie solidarność, powinno się *a priori* przyjmować występowanie pełnej solidarności zobowiązania[393].

Chciałbym podkreślić, że w pełni zgadzam się z ogólną analizą Piotra Tereszkiewicza, szczególnie w tym zakresie, w jakim na gruncie przepisów art. 22 § 2 w zw. z art. 31 § 1 k.s.h. wykazuje on nieadekwatność zastosowania rozwiązań z art. 371- 375 k.c. Na tle dotychczasowego dorobku polskiego piśmiennictwa znaczenie przedstawionych przez autora uwag jest dla analizy problemu solidarności nie do przecenienia. Jeżeli zatem pomimo tego w dalszym ciągu uznaję za przydatne odwoływanie się do krytykowanej przez niego koncepcji solidarności gwarancyjnej, czynię to z następujących powodów.

Koncepcja solidarności odpowiedzialności została przedstawiona z myślą o jej zastosowaniu w przypadku zupełnie skrajnym, w którym akcesoryjny charakter odpowiedzialności dłużników występuje w stopniu bardziej nawet intensywnym niż ma to miejsce na gruncie przepisów o poręczeniu. Jest wątpliwym, czy - jak to zakłada jej autor - równie intensywne natężenie akcesoryjności musi występować we wszystkich pozostałych wskazanych przez niego przykładach solidarności odpowiedzialności[394]. Tym co powstrzymuje przed uznaniem występowania kolejnej figury prawnej związanej z solidarnością jest zatem realna obawa przed popadnięciem w przesadną kazuistykę, wyrażającą się w formułowaniu nowych doktrynalnych pojęć na potrzeby opisu rozmaitych wyrywkowo stosowanych przez ustawodawcę konstrukcji. W przedstawionym przeze mnie wyliczeniu różnych przykładów solidarności gwarancyjnej akcesoryjność występuje w każdym przypadku co najmniej o tyle, że istnienie zobowiązania dłużnika głównego stanowi przesłankę powstania drugiego z zobowiązań[395]. Wyraża się ona również w tym, że co do zasady w każdym z tych przypadków drugie z zobowiązań „przejmuje" od pierwszego jego dotychczasową treść - co pozwala podmiotowi przystępującemu do długu na podnoszenie powstałych na rzecz pierwszego dłużnika zarzutów. Wydaje się natomiast, że istnieją pewne racje (przedstawiam je w rozdziale 3.2.4.3) nakazujące przyjąć, że w innych przypadkach solidarności gwarancyjnej akcesoryjność - co do zasady - nie rozciąga się na tak szeroki zakres stosunków między dłużnikami. Bez wykazania istnienia przemawiających za tym racji nie można odgórnie założyć, że - w taki sam sposób jak to ma miejsce na gruncie przepisów dotyczących spółki jawnej - na płaszczyźnie późniejszych relacji dłużników z wierzycielem zasada akcesoryjności musi zawsze prowadzić do wyłączenia zastosowania przepisów art. 371- 375 k.c. Jeżeli tak miałoby być, pojawia się zaraz pytanie, czy te przypadki ustawowej solidarności, na gruncie których akcesoryjność znajduje jedynie ograniczone zastosowanie, należy także uznać za przynależne do pojęciowej kategorii solidarności odpowiedzialności (co wydaje się sprzeczne z zaproponowaną dla niej wąską definicją) czy raczej w ramach typologii różnych przypadków solidarności trzeba dla nich powołać jakąś odmienną, pośrednią kategorię szczególną.

Nie jestem również pewny, czy Piotr Tereszkiewicz we właściwy sposób odczytuje założenia koncepcji typologizacji solidarności, którą w doktrynie niemieckiej przedstawił Horst Ehmann. Wobec zgłoszonej przez niego propozycji uznania odrębnej podkategorii

[393] P. Tereszkiewicz, *op.cit*., s. 173-178.
[394] Mam tu na myśli głównie wskazane przez autora przepisy art. 40 § 2-3 oraz art. 55^4 k.c.
[395] Z samej natury rzeczy specyfika tej sytuacji nie dotyczy solidarności ochronnej, co do zasady inaczej przedstawia się ta kwestia również w przypadku solidarności korealnej (por. rozdział 7.3).

solidarności gwarancyjnej, stawia on bowiem zarzut wskazujący na to, iż „(...) skutkiem takiego zabiegu interpretacyjnego byłoby określenie mianem solidarności stosunku prawnego, do którego przepisy kodeksu cywilnego o solidarności zasadniczo nie znajdują zastosowania”[396]. Uwagi autora nawiązują też bardzo często do istotnego dla uzasadnienia tej koncepcji przykładu odpowiedzialności poręczyciela i dłużnika głównego, co do którego w jego ocenie na gruncie art. 881 k.c. - inaczej niż w ramach koncepcji Horsta Ehmanna - brak podstaw do uznania go za przypadek solidarności gwarancyjnej[397]. Wobec powyższych stwierdzeń autora chciałbym zauważyć, że kwestia zaklasyfikowania poręczyciela jako uczestnika solidarności o charakterze gwarancyjnym nie przedstawia się w prawie polskim inaczej niż ma to miejsce w systemie niemieckim. W obu przypadkach konstrukcyjną cechę odpowiedzialności poręczyciela stanowi zasada akcesoryjności, która reguluje w sposób alternatywny materię ujętą w przepisach ogólnych o solidarności. Abstrahując zatem od przedstawianej we wcześniejszych uwagach (por. rozdział 3.1.10) doktrynalnej wykładni art. 881 k.c., należy stwierdzić, że ewentualny spór o uznanie poręczyciela za szczególnego rodzaju dłużnika solidarności gwarancyjnej byłby i tak zasadniczo nieistotny. Spór ten miałby tylko znaczenie o tyle, o ile z tej konkluzji usiłowano by nieprawidłowo wywieść, że rozwiązanie tych problemów związanych z odpowiedzialnością poręczyciela, o których ustawodawca sam wyraźnie nie rozstrzygnął, powinno następować z uwzględnieniem prymatu przepisów o solidarności, nie zaś przy uwzględnieniu konsekwencji zasady akcesoryjności. Jeżeli jednak pogląd ten odrzucić, okazuje się, że dla praktycznego zastosowania przepisów o poręczeniu pozostaje bez znaczenia, czy instytucję tę uznamy za szczególny przypadek solidarności gwarancyjnej, czy też za formę odrębną od solidarności. Uważam, że w tym zakresie mamy do czynienia wyłącznie z pewną klasyfikacyjną grą pojęć.

Jeżeli zatem zarzuca się, że przyjęcie koncepcji solidarności gwarancyjnej prowadzi do mylnych wniosków w przedmiocie odesłania do przepisów ogólnych o solidarności, należy jednocześnie mieć na uwadze, że sam krytykowany zamysł przeprowadzenia typologii różnych przypadków solidarności bynajmniej nie zakładał tego, aby zaliczenie danego przypadku do określonej wyodrębnionej podkategorii solidarności, miało być samo w sobie przesądzające dla wszystkich szczegółów przyjętej dla niego ustawowej regulacji. Zabieg taki ma charakter wyłącznie porządkujący dla wszystkich grup sytuacji zgodnych z opisem przyjętym w § 421 BGB[398]. Tym zaś, co w świetle tej koncepcji ma łączyć rozmaite jednostkowe przykłady solidarności, jest wyłącznie specyficzny cel jej ustanowienia, który w z perspektywy dłużników solidarności gwarancyjnej wyraża się w dążeniu ustawodawcy do umocnienia pozycji wierzyciela przez stworzenie na jego rzecz zabezpieczenia wykonania zobowiązania głównego (por. rozdział 3.2.3). Cel ten stanowi element wspólny dla uzasadnienia powstania odpowiedzialności wspólników spółki jawnej, poręczyciela, a także innych wymienionych powyżej dłużników przystępujących do solidarności gwarancyjnej[399].

[396] P. Tereszkiewicz, *op.cit*., s. 172.
[397] P. Tereszkiewicz, *op.cit*., s. 171.
[398] Dla porównania: H. Ehmann, *Gesamtschulden - Abschied*..., s. 505-507.
[399] Zapewne z tego właśnie powodu w doktrynie stwierdza się, że w sytuacji objętej zastosowaniem przepisu art. 647^1 § 5 k.c. inwestor w stosunku do wykonawcy zostaje sprowadzony do roli „ustawowego poręczyciela”. Por. A. Brzozowski, *op.cit*., s. 448; P. Drapała, *Umowa o roboty*..., s. 15.

To ostatnie nie stoi na przeszkodzie, aby przewidziany wobec każdej z tych osób zasięg zastosowania mechanizmu akcesoryjności był za każdym razem inny.

Piotr Tereszkiewicz ma bezwzględnie rację, kiedy podkreśla, że tylko analiza danej konkretnej instytucji pozwala nam ostatecznie ustalić rzeczywisty zakres zastosowania przepisów o solidarności[400]. Trafne jest również stawiane przez niego pytanie o sensowność ustawowego rozstrzygnięcia, które okazuje się przy bliższej analizie wyraźnie mylące. Inaczej jednak niż zdaje się to przyjmować sam autor, nie sądzę, aby obrona założenia racjonalności ustawodawcy zmuszała nas bezwzględnie do przyjęcia występowania odrębnej instytucji związanej z solidarnością. Moim zdaniem to, czy założymy, że w analizowanym przypadku odpowiedzialność wspólników spółki jawnej mieści się w obrębie art. 369 k.c. (solidarność gwarancyjna) czy też wykracza poza jego zakres (solidarność odpowiedzialności) pozostaje dla analizy praktycznej bez większego znaczenia. Z tym samym skutkiem można bowiem przyjąć, iż jest to nadal solidarność w rozumieniu art. 369 k.c. jednak jej szczególne reguły zostały przez ustawodawcę bardzo znacząco zmienione.

Oczywiście sam fakt, że w ramach solidarności występują różne odmiany tej instytucji o pewnej bardzo szczególnej charakterystyce, stanowi istotny argument na rzecz tego, aby poszukiwać dla nich pewnego teoretycznego uogólnienia. Dla kreowania nowych pojęć wymagane jest jednak, aby były one jak najbardziej pożyteczne dla celów prowadzonej analizy naukowej. Aby tak było, muszą one zwłaszcza unikać przesadnej kazuistyki i umożliwiać rozwinięcie pewnego szerszego problemu, który okazuje się wspólny dla jak największej liczby objętych nimi przypadków. Wychodząc z tych wszystkich założeń, za przydatne dla celów dalszej analizy uważam wyodrębnienie szerszej podkategorii solidarności gwarancyjnej, obejmującej wszystkie przypadki akcesoryjności w strukturze solidarności - nie tylko te, w odniesieniu do których zastosowanie znajduje wyłącznie art. 366 k.c. Pozwala to bowiem na zbiorcze ich skonfrontowanie z tymi pozostałymi przykładami solidarności, w przypadku których akcesoryjność została zastąpiona przez samodzielność i równorzędny charakter pozycji dłużników. Z tych samych względów uważam za niekonieczne wyodrębnianie odrębnej pojęciowo figury solidarności odpowiedzialności. Z uwagi na jej zbyt wąsko zakreśloną definicję zachodzi bowiem obawa, że kategoria ta obejmowałaby tylko najbardziej skrajne przypadki akcesoryjności w zobowiązaniach dłużników solidarnych, a w odniesieniu do pozostałych wymagałaby uzupełnienia.

Należy podkreślić, że jest to wyłącznie kwestia przyjęcia określonej konwencji, która ma na celu możliwie najbardziej proste oraz przejrzyste ujęcie i tak wysoce skomplikowanego tematu.

3.2.4.3. Dylemat „akcesoryjności w solidarności”

We wcześniejszych uwagach wywołana została już kwestia akcesoryjności jako cechy charakterystycznej dla różnych przypadków solidarności gwarancyjnej. Problem ten zasługuje na bliższe omówienie już choćby dlatego, że w niektórych dotychczasowych wypowiedziach

[400] P. Tereszkiewicz, *op.cit*., s. 177.

doktryny przyjęło się uznawać akcesoryjność za podstawowy element odróżnienia solidarności od innych instytucji zakładających wielość dłużników. Podobne uwagi były jak dotąd formułowane głównie w kontekście charakterystyki instytucji poręczenia i wynikały z próby przedstawienia satysfakcjonującego objaśnienia - dość chyba niefortunnej - redakcji przepisu art. 881 k.c.[401] Jak można to już stwierdzić na podstawie wcześniejszych uwag, zagadnienie akcesoryjności w zobowiązaniach solidarnych jest daleko bardziej złożone niżby to wynikało z tych właśnie wypowiedzi. Niewątpliwie nasuwa się wniosek, że dotychczasowe proste przeciwstawienie tych dwóch różnych sposobów powiązania między zobowiązaniami różnych dłużników nie zawsze musi się całkowicie wykluczać[402]. Spróbujmy się zatem bliżej zastanowić, jakie praktyczne konsekwencje mogą wynikać z ustawowego rozstrzygnięcia zakładającego włączenie akcesoryjności niejako w obręb odpowiedzialności kilku dłużników zobowiązanych na zasadach solidarności.

Jak wspominano, w każdym przypadku solidarności gwarancyjnej akcesoryjność zobowiązania dłużnika ubocznego występuje przynajmniej o tyle, że dla jej powstania wymagane jest istnienie zobowiązania dłużnika głównego. Z tej samej przyczyny upadek zobowiązania głównego z mocą wsteczną (*ex tunc*) spowodować musi upadek zobowiązania o charakterze zabezpieczającym. Dotyczy to zarówno przystąpienia do długu wynikającego z ustawy, jak również z czynności prawnej[403]. Obie te sytuacje można przedstawić również w ten sposób, że przez brak pierwszego zobowiązania nie została spełniona przesłanka wymagana dla powstania drugiego. Jak zostanie to jeszcze bliżej przedstawione (por. rozdział 7.3), powyższa zależność stanowi o pewnej wyjątkowości solidarności gwarancyjnej w zestawieniu z innymi wariantami solidarności opartymi na założeniu równorzędnego usytuowania pozycji dłużników. Z drugiej jednak strony nie wydaje się wcale, aby okoliczność ta miała być problematyczna z punktu widzenia integralności kodeksowego reżimu przepisów o solidarności. Wynika to z faktu, że ustawodawca nie przesądził w nim kwestii sposobu rozstrzygnięcia o wpływie powstania zobowiązania jednego z dłużników solidarnych na powstanie zobowiązań pozostałych. Należy na tej podstawie przyjąć, iż normalną koleją rzeczy rozstrzygnięcie tego problemu powinno następować na zasadach ogólnych przy uwzględnieniu okoliczności konkretnego przypadku. Nie ma bynajmniej żadnej normatywnej konieczności, aby w odniesieniu do każdego rodzaju solidarności rozstrzygnięcie to musiało być dokonywane w oparcie o takie same reguły ogólne. Wręcz przeciwnie, jeśli okazuje się, że określone grupy sytuacji wykazują między sobą istotne

[401] Por. M. Bączyk, *op.cit*., s. 82-84; E. Drozd, *Z problematyki*..., s. 25, 28; A. Ohanowicz, *Glosa do wyroku Sądu Najwyższego z 26 sierpnia 1969 r.*, *II CR 426/69*, OSPiKA 1971, nr 1, poz. 4, s. 12-13; A. Szpunar, *Odpowiedzialność*..., s. 9-10. Nieco odmiennie: Cz. Zieliński, *op.cit*., s. 1799-1800. Jako kryterium odróżnienia solidarności i poręczenia autor wskazuje w tym drugim przypadku na brak identyczności więzi prawnej łączącej dłużników z wierzycielem.

[402] W prawie niemieckim por. również: U. Noack, *op.cit*., s. 426-427. Autor podkreśla, że akcesoryjność zasadniczo nie koresponduje z przepisami o solidarności, tym niemniej może ona zostać wpleciona w jej strukturę ze względu na ich dyspozytywny charakter.

[403] Należy się zatem zgodzić z poglądem, który zakłada, że możliwe jest umowne przystąpienie do długu w przypadku zobowiązania dotkniętego wzruszalnością lub bezskutecznością zawieszoną - tylko jednak przy założeniu, że czynność ta nie wpływa na ich dotychczasowy charakter (tzn. nie pozbawia możliwości uchylenia się od złożonego oświadczenia woli, a także nie zwalnia od obowiązku potwierdzenia czynności prawnej kulejącej). Por. P. Drapała, *Umowa o kumulatywne*..., s. 50.

różnice - nie ma żadnych powodów, aby wzbraniać się przed przyjęciem, że rozstrzygnięcie to w każdej z nich może być dokonywane w sposób diametralnie różny.

Tym co naprawdę przedstawia się jako praktyczny problem w kontekście funkcjonowania solidarności gwarancyjnej, jest zagadnienie zakresu zastosowania przepisów art. 371- 376 k.c. Chodzi o to, czy akcesoryjność zobowiązania dłużnika ubocznego odgrywa również decydującą rolę w kontekście oceny dalszych losów po jego powstaniu a przed chwilą zaspokojenia wierzyciela[404]. Sama istota tego problemu została już nakreślona w uwagach poświęconych zagadnieniu odpowiedzialności wspólników spółki jawnej - w tym miejscu chciałbym natomiast poddać go pod rozwagę w odniesieniu do innych wymienionych przykładów solidarności gwarancyjnej, gdzie zagadnienie to nie zostało jeszcze w doktrynie szczegółowo opracowane. I tak wydaje się, że w każdym pojedynczym przypadku tego wariantu solidarności pojawia się co najmniej wątpliwość odnośnie tego, czy aby - podobnie jak na gruncie przepisów art. 22 § 2 w zw. z art. 31 § 1 k.s.h. - akcesoryjność na etapie powstania każdego z zobowiązań nie powinna być również przenoszona na ich późniejsze funkcjonowanie w obrocie. Co jeszcze istotniejsze, powstaje też kwestia, czy ewentualny regres na rzecz dłużnika solidarnego, który dostarczył zabezpieczenie, nie powinien tutaj podlegać wzmocnieniu w porównaniu z regresem przewidzianym w przepisie art. 376 § 1 k.c. Ta ostatnia kwestia będzie jeszcze ogólnie wzmiankowana w uwagach dotyczących solidarnościowego regresu (por. rozdział 3.2.5). Natomiast w tym miejscu zastanówmy się bliżej nad zakresem ustawowego odesłania do przepisów art. 371- 375 k.c.

Jest to zagadnienie bardzo skomplikowane, które dla udzielenia w pełni jednoznacznej odpowiedzi wymagałoby przeprowadzenia pogłębionej analizy konkretnego przypadku solidarności[405]. Natomiast z przyjętej w tym opracowaniu perspektywy ogólnej wskazane jest rozważenie tej kwestii pod względem systemowym. Nie chodzi tu zatem o przesądzenie, jak daleko sięga akcesoryjność w danym konkretnym przypadku solidarności gwarancyjnej, ale o próbę udzielenia odpowiedzi na pytanie o najwłaściwszy kierunek rozstrzygnięcia takiego problemu. Innymi słowy, chodzi o próbę ustalenia, czy pełna akcesoryjność zobowiązania wspólników spółki jawnej na tle pozostałych przykładów solidarności gwarancyjnej stanowi skrajny wyjątek czy też jest właśnie potwierdzeniem właściwej dla nich reguły.

Jak sądzę, daje się sformułować pewne argumenty przemawiające na rzecz pierwszego ze stanowisk. Najważniejszy z nich stanowi przyjęcie założenia racjonalności ustawodawcy. Racjonalny ustawodawca nie dlatego określa dane podmioty jako uczestników solidarności, aby umożliwić zastosowanie wobec nich jedynie przepisu art. 366 k.c., który zresztą i tak nie jest na tle innych przypadków wielości dłużników przepisem szczególnym. Czyni on to dlatego, aby móc odnieść do nich kodeksowy reżim tej instytucji niejako w całej pełni. W przeciwnym bowiem razie wysyłałby fałszywy sygnał, że w danym przypadku uznaje za odpowiednie stosowanie wszystkich przepisów ogólnych o solidarności, podczas gdy w rzeczywistości zastosowanie części z nich byłoby w jego ocenie nieadekwatne. Powstawałoby w ten sposób ryzyko stosowania przepisów w sposób niezgodny z intencją ich ustanowienia.

[404] Niewykluczone, że do takiego właśnie rezultatu można by dojść na gruncie odrzuconej w tym opracowaniu koncepcji odpowiedzialności za dług cudzy - jednakże tylko pod warunkiem rygorystycznego zastosowania niektórych z proponowanych przez nią założeń.

[405] Oceny z pewnością nie ułatwia również fakt, że w dotychczasowym piśmiennictwie poświęconym różnym przypadkom solidarności gwarancyjnej kwestia jest konsekwentnie pomijana.

Z pewnością można się zgodzić, że racjonalny ustawodawca stara się takiego ryzyka uniknąć[406].

Po drugie na podstawie samego tylko porównania stylizacji przepisów zaliczonych we wcześniejszych uwagach do różnych wariantów solidarności, trudno jest dostrzec wyraźną sugestię, aby stosowanie postanowień art. 371- 375 k.c. wobec każdego z nich miało wyglądać inaczej. Zestawmy choćby trzy przepisy: art. 717 k.c., art. 441 § 1 k.c. i art. 647^1 § 5 k.c. Redakcja każdego z nich wydaje się pod tym względem neutralna, ponieważ jedyna rzucająca się w oczy różnica - polegająca na wyeksponowaniu w trzecim z nich solidarnej odpowiedzialności wobec samych tylko dłużników ubocznych - pozwala się wytłumaczyć przez wskazanie na sam mechanizm ustanawiania solidarności gwarancyjnej (przystąpienie do długu zaciągniętego przez inną osobę). Co więcej, istnieją przecież przypadki, w których na podstawie tego samego przepisu raz może dochodzić do powstania solidarności korealnej (gdy dwaj dłużnicy samodzielnie zaciągnęli zobowiązania), a innym razem solidarności gwarancyjnej (gdy zobowiązanie zaciągnął tylko jeden dłużnik, a drugi przystąpił do długu na podstawie ustawy). Na gruncie przepisów art. 614 k.c. i art. 30 § 1 k.r.o. przyjęcie, że zasada akcesoryjności znajduje w tym drugim przypadku pełne zastosowanie, prowadziłoby do tego, że w obu tych sytuacjach sposób wzajemnego oddziaływania ich zobowiązań z wierzycielem byłby zupełnie inny. Gdy zobowiązania solidarne zaciągnęli obaj dłużnicy - kodeksowe przepisy art. 371- 375 k.c. mogłyby znaleźć zastosowanie w całej pełni. Gdy zobowiązanie zaciągnął tylko jeden dłużnik - musiałyby one ustąpić ze względu na konstrukcyjny prymat zasady akcesoryjności.

Z drugiej jednak strony można by podnieść, iż nie ma żadnej pewności co do tego, czy założenie racjonalności ustawodawcy nie okazuje się w danym przypadku kontrfaktyczne. Ustawodawca dał już bowiem niezbite dowody na to, że co najmniej w niektórych sytuacjach, nakazując odesłanie do stosowania przepisów o solidarności, miał wyłącznie na uwadze te elementy jej reżimu, które w koncepcji Piotra Tereszkiewicza zostały określone jako tzw. solidarność odpowiedzialności (a zatem głównie sam przepis art. 366 k.c.). Przynajmniej w dwóch sytuacjach uważa się za niewątpliwe obowiązywanie takiego ograniczonego odesłania - właśnie z uwagi na fakt występowania między dłużnikami mechanizmu akcesoryjności. Chodzi oczywiście o rozpatrywane już wcześniej przykłady odpowiedzialności poręczyciela i dłużnika głównego (art. 881 k.c.), a także spółki jawnej i uczestniczących w niej wspólników (art. 22 § 2 w zw. z art. 31 § 1 k.s.h.). O ile w pierwszej z tych sytuacji ustawodawca wyraźnie zastrzegł, że poręczyciel odpowiada „jak" współdłużnik solidarny, o tyle w odniesieniu do drugiej wymienionej podstawy solidarności wskazówki takiej nie zamieścił. Także w uzasadnieniu do niektórych innych przypadków solidarności gwarancyjnej wspomina się tylko o zastosowaniu przepisu art. 366 k.c.[407] Można wobec tego postawić pytanie, na jakiej podstawie możemy przyjąć za pewnik, że przynajmniej w niektórych innych

[406] W tym kontekście warto zwrócić uwagę, na jedną z interesujących wypowiedzi piśmiennictwa poruszającą zagadnienie ustalenia zakresu akcesoryjności na gruncie przepisu art. 35 § 1 k.s.h: „(...) akcesoryjność - badana w kontekście oznaczonej instytucji prawnej - ma taki kształt, jaki wynika z norm prawnych ją konstruujących. Innymi słowy, obecność akcesoryjności „odkrywa się" w wyniku interpretacji stosownych przepisów prawa, a nie najpierw wynajduje się jakiś abstrakcyjny „wzorzec akcesoryjności", po czym normy prawne „przykrawa się" tak, aby do wzorca pasowały". Por. A. Szlęzak, *Ponownie*..., s. 20.

[407] Przykład stanowi uzasadnienie dla wprowadzenia przepisu art. 647^1 § 5 k.c. Por. druk sejmowy nr 888, Sejm IV kadencji, udostępniony na witrynie: www.sejm.gov.pl, wejście w dniu 27 lutego 2013 r.

przypadkach solidarności gwarancyjnej (art. 40 § 2-3, art. 55^4, art. 647^1 § 5, art. 823 § 2 k.c.) ustawodawca również miał na uwadze tylko zastosowanie art. 366 k.c. oraz zastrzeżenie między dłużnikami regresu.

Otóż wydaje się, że - przy tak ogólnym ujęciu tego zagadnienia - takiej jednoznacznej pewności mieć nie można. Stojąc jednak przed wyłaniającym się na tym tle dylematem wykładni, nie od rzeczy byłoby jednak zauważyć, że przyjęcie prymatu akcesoryjności w obu wymienionych przykładach wielości dłużników (tzn. przy poręczeniu i przy spółce jawnej) wyprowadza się nie tyle z samej redakcji ustawowego odesłania do przepisów o solidarności, ile z przewidzianych w ustawie postanowień szczególnych, w których uregulowano alternatywnie materię objętą przepisami art. 371- 375 k.c. Szczególnie rozbudowana regulacja instytucja poręczenia (art. 879 § 1, art. 883 k.c.) nie pozostawia żadnych złudzeń co do prymatu zasady akcesoryjności nad założeniem równorzędnego usytuowania dłużników solidarnych. Na gruncie przepisów dotyczących odpowiedzialności za zobowiązania spółki jawnej taką samą rolę odgrywa przepis art. 35 k.s.h.[408] Podobne rozwiązania odnajdujemy też w innych zbliżonych do solidarności przykładach wielopodmiotowości akcesoryjnej (art. 315 k.c., art. 73 u.k.w.i.h.). Można na tej podstawie twierdzić, że nawet jeśli kwestia zastosowania przepisów art. 371- 375 k.s.h. nie pozwala się jednoznacznie rozstrzygnąć w oparciu o samo ustawowe zastrzeżenie solidarności, tym niemniej tam właśnie, gdzie okazuje się to konieczne, ustawodawca wprowadza dodatkowe przepisy pozwalające nam się zorientować, że zakładany przez niego zakres odesłania nie jest w danym przypadku pełny[409]. Równałoby się to jednak odgórnemu założeniu, że w tych przypadkach, w których takich szczególnych postanowień ustawy brak - a one właśnie stanowią w obowiązującym stanie prawnym regułę - pominięcie takich rozwiązań wynikało ze świadomego dążenia do integracji solidarności gwarancyjnej z innymi wyróżnionymi wariantami solidarności, nie zaś na przykład z obawy przed zbytnią kazuistyką jednostkowej regulacji czy choćby nawet ze zwykłego pominięcia zagadnienia, które dla celów ustawowej regulacji nie wydawało się wystarczająco doniosłe. Rysuje się to jako pewien problem - dla pozytywnej odpowiedzi na pytanie o zastosowanie przepisów art. 371- 375 k.c. trzeba bowiem założyć, że kolejne posunięcia ustawodawcy w przedmiocie obejmowania solidarnością coraz to nowych grup sytuacji stanowiło każdorazowo przejaw spójnego zamysłu, nie zaś wyłącznie chęć odwołania się do podstawowych elementów konstrukcyjnych solidarności wynikających z przepisu art. 366 k.c.

Jak postaram się to pokazać w uwagach do rozdziału 7.2.2, takie kategoryczne postawienie sprawy, które zakłada, że w odniesieniu do każdego przykładu solidarności gwarancyjnej pełne zastosowanie muszą znaleźć wszystkie elementy jej kodeksowej

[408] Co więcej z obu tych przepisów doktryna wyprowadza wniosek, zgodnie z którym położenie dłużnika który ustanowił zabezpieczenie może niekiedy ulec pogorszeniu (w przypadku poręczenia - z ograniczeniem przewidzianym w art. 879 § 2 k.c.) w następstwie pogorszenia sytuacji dłużnika głównego. Dla odróżnienia z przepisów dotyczących solidarności gwarancyjnej wynika dążenie ustawodawcy, aby odpowiedzialność tego dłużnika została w taki bądź inny sposób ograniczona (art. 40 § 2-3, art. 55^4 k.c.). Wydaje się jednak, że ta różnica nie jest rozstrzygająca - np. nie przesądza ona o tym czy dłużnik solidarności gwarancyjnej powinien móc się powoływać na korzystne dla niego przejawy akcesoryjności, np. aby mógł korzystać z zarzutu, który po powstaniu jego zobowiązania uzyskał tylko dłużnik główny.

[409] Co jednak nie zawsze musi oznaczać, że zakres ten jest wystarczająco precyzyjny. Na gruncie wspomnianego art. 35 § 1 k.s.h. wątpliwości w przedmiocie ustalenia zasięgu mechanizmu akcesoryjności podnosi: A. Szlęzak, *Solidarna*..., s. 10-17.

regulacji, również w niektórych sytuacjach może się okazać bardzo problematyczne. Włączenie w obręb solidarności stosunków o charakterze (przynajmniej do pewnego stopnia) akcesoryjnym nakazuje zachować pewną ostrożność w dokonywaniu rozstrzygnięcia, czy zawsze odpowiadają one w pełnym zakresie kodeksowemu modelowi solidarności przewidzianemu w art. 371- 375 k.c. Z drugiej jednak strony na podstawie samego tylko stwierdzenia, że w danym przypadku mamy do czynienia z przykładem solidarności gwarancyjnej, nie można od razu przyjmować że charakterystyczny dla jej powstania mechanizm akcesoryjności musi z konieczności wykraczać swoim oddziaływanem poza ustalenie powstania drugiego z zobowiązań. Wręcz przeciwnie, brak szczegółowej ustawowej regulacji obejmującej materię art. 371- art. 375 k.c. stanowi silny argument na rzecz tezy, że przepisy te znajdują w danym przypadku zastosowanie[410]. Sądzę jednak, że nie należy z góry wykluczać sytuacji, gdy rozwiązanie takie nie będzie właściwe. Wydaje się, że w różnych przypadkach solidarności gwarancyjnej problem ten może przybierać odmienny zasięg - wynika to z faktu, że charakter występujących powiązań między uczestnikami solidarności może być w danym przypadku mniej lub bardziej ścisły. Tym samym może on nieść ze sobą różny stopień natężenia akcesoryjności, który będzie w szerszym lub węższym zakresie kolizyjny z postanowieniami art. 371- 375 k.c. Praktyczna strona rozpatrywanego tutaj problemu zostanie przedstawiona w rozdziale 7.2.2. W uwagach tych, na podstawie kilku wybranych przykładów, postaram się zasygnalizować trudności wynikające z włączenia w obręb solidarności stosunków akcesoryjnych. Przy tej okazji nastąpi również rozwinięcie jednego z kierunkowych zagadnień niniejszej rozprawy.

3.2.5. Uzasadnienie regresu w stosunkach solidarnych

Zróżnicowany charakter sytuacji, w odniesieniu do których ustawodawca przewidział zastosowanie przepisów o solidarności, przejawia się również na płaszczyźnie regresu. Jakkolwiek występowanie regresu (w szerokim rozumieniu) nie ogranicza się tylko do przypadków solidarności (ani nawet samej wielości dłużników), to jednak w obrębie tej właśnie instytucji regres odgrywa rolę szczególną. Wynika to z faktu, że z samej konstrukcji solidarności wynika obowiązek dłużników spełnienia świadczenia w większym rozmiarze, niż może to uzasadniać treść łączących ich stosunków wewnętrznych[411]. One właśnie stanowią pierwszoplanową podstawę dla solidarnościowego regresu mającego służyć zniwelowaniu tak zaistniałej dysproporcji. Dopiero wobec nieistnienia stosunku wewnętrznego ustawodawca przewiduje niezależną podstawę regresu w art. 376 § 1 k.c. Podlega ona z kolei wyłączeniu w przypadkach szczególnych, np. w stosunkach między dłużnikami odpowiedzialnymi z deliktu (art. 441 § 2-3 k.c.), kilkoma przewoźnikami (art. 789 § 3 k.c.), dłużnikami spadkowymi (art.

[410] W dotychczasowych wypowiedziach orzecznictwa w odniesieniu do niektórych przypadków solidarności gwarancyjnej wyraźnie potwierdzono zastosowanie art. 371 k.c. w interesie dłużnika przystępującego do długu: wyrok Sądu Najwyższego z 25 listopada 2005 r., V CK 381/05, LEX nr 180897 (art. 55^4 k.c.); uchwała Siedmiu Sędziów Sądu Najwyższego z 29 kwietnia 2008 r., III CZP 6/08, OSNC 2008, nr 11, poz. 121; wyrok Sądu Najwyższego z 5 września 2012 r., IV CSK 91/12, LEX nr 1275009 (obie dotyczące art. 647^1 § 5 k.c.). Por. również: wyrok Sądu Apelacyjnego w Szczecinie z 12 grudnia 2012 r., I ACa 649/12, LEX nr 1281061.

[411] Por. również: S. Meier, *Gesamtschulden*..., s. 260-262.

1034 § 1 zd. 2 k.c.), wekslowymi (art. 47 ust. 3 pr. weksl.) i czekowymi (art. 44 ust. 3 pr. czek.).

Art. 376 § 1 k.c. stanowi jedyną ogólną postać ustawowego regresu wymienioną w przepisach ogólnych o solidarności. Jest on w doktrynie niekiedy określany jako tak zwany regres techniczny[412]. Ustawodawca polski przyjmuje na tym tle rozwiązanie wzorowane na przepisach kodeksu cywilnego austriackiego (§ 896 ABGB)[413]. Jest ono bardzo wyjątkowe, ponieważ w zdecydowanej większości systemów przewiduje się dla dłużników solidarnych drugą ustawową postać regresu opartą na konstrukcji wstąpienia w prawa zaspokojonego wierzyciela. Za przykład można tu podać: prawo francuskie (art. 1251 ust. 3 k.c.fr.), hiszpańskie (art. 1210 k.c.hiszp.), włoskie (art. 1203 ust. 3 k.c.wł.), niemieckie (§ 426 ust. 2 BGB), szwajcarskie (art. 149 ust. 1 OR), a także holenderskie (art. 6:12 ust. 1 BW). Rozwiązanie to przewiduje się również w projektach PECL (art. 10:106 ust. 2), DCFR (art. II.-4:107 ust. 2), a także PICC (art. 11.1.11 ust. 1). We wszystkich tych systemach dąży się do zapewnienia regresantowi możliwości wyboru, czy dla uzyskania należnego mu wyrównania powoła się na niezależną podstawę regresową wynikającą z ustawy, czy też skorzysta z - utrzymanej w mocy w odpowiednim zakresie - wierzytelności z zobowiązania solidarnego, która przysługiwała osobie, na rzecz której dokonał zaspokojenia[414]. Sens przyznanego prawa wyboru polega na tym, że w obu przypadkach regres rządzi się odmiennymi zasadami przez co dochodzi do zwiększenia możliwości jego skutecznej realizacji.

Założeniem niniejszej rozprawy nie jest szczegółowa analiza problematyki regresu w zakresie stosunków wynikających z solidarności dłużników. Kwestia ta jest w tym miejscu przywoływana tylko ogólnie, w celu szerszego uzasadnienia występowania odmienności między wyróżnionymi wcześniej różnymi podtypami tej instytucji. Na poziomie ogólnym regres uzasadnia się zawsze potrzebą wyłączenia sytuacji, w której wierzyciel - poprzez możliwość wpłynięcia na to, który z dłużników spełni na jego rzecz świadczenie - sam decydowałby o zakresie obciążenia ich tym obowiązkiem. Pomijając te wyjątkowe przypadki, w których jeden z dłużników solidarnych jest w stosunku wewnętrznym całkowicie zwolniony z obowiązku udziału w zaspokojeniu[415], co do zasady wszyscy dłużnicy powinni w nim wspólnie partycypować według pewnych z góry określonych zasad. Wynika to z faktu, że wszyscy zostali zwolnieni z obowiązku świadczenia na rzecz wierzyciela[416]. Jak się jednak okazuje, na pytanie, dlaczego po dokonaniu zaspokojenia uzasadnione jest przyjęcie obowiązywania takich właśnie ogólnych zasad partycypacji, nie ma jednolitej odpowiedzi.

W przypadku solidarności korealnej uzasadnienie udziału dłużników w rozłożeniu ciężaru świadczenia jest sprawą zupełnie oczywistą. Zazwyczaj wynika ono z przyjętych przez nich samych ustaleń - niejednokrotnie właśnie to przyszła możliwość repartycji skłania dłużników do wspólnego występowania w obrocie. Dodatkowo chodzi tu o uniknięcie

[412] E. Łętowska, *op.cit*., s. 336; A. Herbet, *Odpowiedzialność*..., s. 57; A. Szpunar, *Wstąpienie*..., s. 76.
[413] Por. A. Szpunar, *Wstąpienie*..., s. 74-75.
[414] Z tego powodu dość trudno jest przyjąć wytłumaczenie, zgodnie z którym wyłączenie subrogacji w przyjętym modelu solidarności, wynika z samego założenia, że dłużnik solidarny spełnia dług własny, nie zaś dług cudzy. Por. P. Tereszkiewicz, *op.cit.,* s. 159.
[415] Por. również art. 1216 kodeksu cywilnego francuskiego.
[416] Por. A. Pyrzyńska, *Kodeks*..., s. 169-170; K. Zawada, *Kodeks*..., s. 1056. Na aspekt etyczny roszczeń regresowych, które powinny prowadzić do sprawiedliwego rozłożenia ciężaru świadczenia zwraca uwagę: M. Pyziak- Szafnicka, *System*..., s. 312.

sytuacji, w których z uwagi na zbyt silną pozycję wierzyciela powstałaby sytuacja skłaniająca dłużników do nadużyć. Wobec możliwości uniknięcia regresu mieliby oni interes w ubieganiu się o skierowanie przez wierzyciela żądania zaspokojenia do pozostałych dłużników, np. w zamian za proponowane mu przy tej okazji dodatkowe korzyści[417]. Dłużnicy korealni z reguły nie tylko sami uzgadniają między sobą obowiązek regresu, ale też ustanawiają dla niego szczególną podstawę i określają jego przyszłą wysokość. Ustalenia te znajdują swoje źródło w występującym między nimi stosunku wewnętrznym, który może mieć charakter długotrwały (np. umowa spółki, stosunek małżeństwa) bądź jednorazowy (np. umowa zlecenia). Niekiedy ustalenia regresowe mogą być również przyjęte między stronami w sposób dorozumiany, np. z faktu nabycia własności rzeczy w nierównych udziałach należy w razie wątpliwości wnioskować, że należna zbywcy cena powinna być przez dłużników zapłacona w wysokości proporcjonalnej do uzyskiwanych udziałów[418]. Wszystko to wyraża również przyjęta przez polskiego ustawodawcę redakcja przepisu art. 376 § 1 k.c. Statuowane w końcowej części przepisu domniemanie równego obciążenia dłużników w stosunku regresowym nie odgrywa w odniesieniu do solidarności korealnej znaczącej roli[419]. Jego zastosowanie będzie z reguły wyłączone przez obowiązujące wszystkich dłużników szczególne porozumienie wewnętrzne, które będzie też często określało stosunek repartycji w sposób odmienny od ustawowej zasady równości udziałów. Z niego również będzie w pierwszej kolejności wynikać zakres uprawnień powstałych na rzecz przyszłego regresanta, który wobec występowania w tym zakresie określonych ograniczeń (np. uzyskania przez dłużników regresowych skutecznego zarzutu) nie będzie mógł dochodzić na swoją rzecz regresu przy jednoczesnym pominięciu treści tego stosunku. Znaczenie regresu ustawowego przewidzianego w art. 376 § 1 k.c. polega głównie na tym, że zaoszczędza on trudności związanych z wykazywaniem istnienia między dłużnikami stosunku wewnętrznego. Innymi słowy, dla tego z dłużników solidarnych, który powołuje się na to, że kwestia regresu przedstawia się dla niego korzystniej niżby to wynikało z art. 376 § 1 k.c. (na przykład regres przysługuje mu w wyższej wysokości bądź na jego rzecz powstał określony zarzut), przerzucony zostaje ciężar wykazania tej właśnie okoliczności[420].

Uzasadnienie regresu przedstawia się zgoła inaczej, jeżeli odnieść go do przypadków solidarności ochronnej. W większości przypadków dłużnicy zobowiązani do pokrycia szkody nie mogą żywić uzasadnionego oczekiwania „podzielenia się" tym obowiązkiem z innymi osobami. Wynika to z faktu, że w wielu przypadkach zwyczajnie nie wiedzą o swoim istnieniu. Nawet zaś gdy to ostatnie ma miejsce i ponadto dłużnicy wiedzą o dotyczącym ich zdarzeniu, w jakiś sposób powiązanym ze szkodą (np. gdy wyrządzili ją działając w porozumieniu), dłużnicy w wielu wypadkach nie mogą mieć pewności, czy w świetle zasad obowiązującego prawa zdarzenie to stanowi podstawę do przypisania im wspólnej odpowiedzialności odszkodowawczej. Mając na uwadze te przykłady związane z solidarnością ochronną, które wyraźnie różnią ją od przedstawionej powyżej solidarności korealnej, można postawić pytanie - dlaczego dłużnik, któremu często na zasadach ogólnych

[417] S. Meier, *Gesamtschulden*..., s. 259.
[418] Por. również: O. Lando, E. Clive, A. Prüm, R. Zimmermann, *op.cit.*, s. 67-68.
[419] Pierwszorzędne znaczenie stosunku wewnętrznego podkreślają: E. Łętowska, *op.cit*., s. 337; Z. Masłowski, *Kodeks*..., s. 908.
[420] Por. także: H. Ehmann, *Gesamtschulden - Abschied*..., s. 518-519; S. Meier, *Schuldnermehrheiten*..., s. 449.

daje się przypisać pełną odpowiedzialność odszkodowawczą, miałby korzystać z przywileju jej podziału? Czy przypadkowa okoliczność, na którą dłużnik nie miał żadnego wpływu (gdy brak jakiegokolwiek wspólnego działania dłużników), dostatecznie przemawia za tym, aby wprowadzać w tym zakresie obowiązek repartycji? Dlaczego z kolei dłużnika, który nie został wezwany do obowiązku pokrycia szkody, nie traktować jak jedynego dłużnika, który zostaje zwolniony z zobowiązania na skutek odpadnięcia przesłanki odpowiedzialności w postaci szkody[421]. Okazuje się, że nie przez przypadek do pewnego etapu historycznego rozwoju solidarności uprawnienie do regresu w niektórych przypadkach wspólnej odpowiedzialności za szkodę było wyłączane lub ograniczane[422]. Zauważalna we współczesnym prawodawstwie wyraźna zmiana tej tendencji wynika najwyraźniej z uznania racji o charakterze systemowym i odwoływania się przez ustawodawców do pewnego wartościowania opartego na zasadach słuszności. Nie tylko byłoby niepożądanym, aby dłużnik, który wraz z innymi osobami ponosi pełną odpowiedzialność za szkodę, miał ją ponosić w pełnym rozmiarze. Przede wszystkim niesłuszne wydaje się aby drugi dłużnik, którego wierzyciel nie wezwał do jej pokrycia, mógł - z powołaniem się na przypadkowy zbieg odpowiedzialności - całkowicie tego obowiązku uniknąć[423]. Innymi słowy, ustawodawcy dążą do utrzymania we własnym zakresie prawa do decydowania, jak w takiej sytuacji powinna przebiegać repartycja. Nie powinien zaś tego prawa mieć wierzyciel, który z określonych przyczyn może mieć uzasadniony interes w obciążeniu dłużników w sposób, który nie uwzględnia powyższych założeń o charakterze prewencyjno- wychowawczym[424]. Najlepiej ilustruje to przypadek, w którym roszczenie regresowe zostaje skierowane do dłużnika, którego jeszcze przed spełnieniem świadczenia wierzyciel zwolnił z długu. Jak przewiduje to art. 373 k.c., w powyższym stanie rzeczy dłużnik będzie obowiązany do pokrycia regresu, nawet pomimo tego, że regresant nie wyświadczył na jego rzecz korzyści wynikającej z art. 366 § 1 k.c.

Same reguły ustalania wysokości regresu także znacząco odbiegają od omówionych wyżej zasad regresu między dłużnikami solidarności korealnej. Przedstawiają się one podobnie, gdy dłużników łączy określony stosunek wewnętrzny pozwalający określić mechanizm repartycji - stanowi on wówczas podstawę prawną regresu[425]. Inaczej niż w przypadku solidarności korealnej, faktu istnienia takiego stosunku nie można tu jednak przyjąć za zasadę, w związku z czym ustawowe określenie zasad regresu nabiera zdecydowanie podstawowego znaczenia. Co więcej, we współczesnym prawodawstwie przyjęło się określać te zasady w sposób wyraźnie odbiegający od domniemania

[421] Tego problemu zdaje się nie rozpatrywać: H. Ehmann, *Gesamtschuld*..., s. 220. Autor ten stwierdza, że wobec wyłączenia przyszłych rozliczeń regresowych, bardziej uzasadnione byłoby przyjęcie odpowiedzialności dłużników na zasadach podzielności.

[422] Bliżej na ten temat: S. Meier, *Gesamtschulden*..., s. 561-590.

[423] Na pewnym etapie historycznego rozwoju solidarności usiłowano osiągnąć ten rezultat przez wykorzystanie narzędzi o charakterze prawno- karnym. Tak na przykład w przepisach Landrechtu pruskiego z 1794 r. (Alr I 6, § 35) przewidywano, że ten dłużnik, który nie został pociągnięty do odpowiedzialności za szkodę, miał obowiązek zapłacić swój udział w regresie na rzecz miejscowej kasy ubogich. Por. również: S. Meier, *Gesamtschulden*..., s. 577.

[424] S. Meier, *Gesamtschulden*..., s. 605.

[425] Przykładowo, jeżeli za szkodę odpowiada osoba, która zobowiązała się przeprowadzić określone prace naprawcze (art. 415 k.c.), a także osoba które powierzyła jej przeprowadzenie tych prac (art. 429 k.c.), wówczas można się spodziewać, że treść łączącego strony stosunku umownego będzie wskazywać na przyznanie pełnego regresu przysługującego powierzającemu w stosunku do wykonawcy zleconych przez niego prac. Art. 441 § 2-3 k.c. nie znajduje w tym wypadku zastosowania.

występowania równości udziałów[426]. Zazwyczaj ustanawia się dla tego celu odrębny przepis - w polskim systemie prawa jest nim art. 441 § 2-3 k.c. Podobnie jak inne przyjmowane w tym zakresie rozwiązania[427], przepis ten stanowi dowód na potwierdzenie tezy, że w przypadku solidarności ochronnej wyraźne jest dążenie do ustawodawcy do określenia zasad regresu w sposób jak najbardziej elastyczny. Jest to tym bardziej zasadne, że świadczenie należne od dłużników solidarnych nie znajduje tu swojego ekwiwalentu w żadnym przysługującym im świadczeniu wzajemnym. W tym zakresie za najbardziej miarodajne uznaje się zatem odwołanie do okoliczności istotnych w procesie przypisania odpowiedzialności za szkodę, tzn. stopnia zawinienia dłużników oraz stopnia ich przyczynienia się do jej powstania. Jak zwracano na to uwagę w rozdziale 3.1.3, w polskiej doktrynie przesłanki z art. 441 § 2-3 k.c. traktuje się bardziej jak pewne dyrektywy kierunkowe zorientowane na uwzględnienie okoliczności konkretnego przypadku. Na tej podstawie można przyjąć, że ustawodawca zasadniczo akceptuje rezultat, w którym o określeniu wysokości udziałów w regresie rozstrzygnie ostatecznie oceniający daną sprawę sąd. W niektórych systemach prawnych wyraźnie zresztą podkreśla się wiodącą rolę rozstrzygnięcia sędziowskiego - w charakterze przykładu można tu przywołać przepis szwajcarskiego kodeksu zobowiązań art. 50 ust. 2 OR.

Również w przypadku solidarności gwarancyjnej trudno byłoby przyjąć za zasadę, że - tak jak w przypadku solidarności korealnej - regres stanowi odpowiedź na uzasadnione oczekiwanie stron, które przewidywały możliwość repartycji w chwili ustanowienia solidarności. Podobnie jak w przypadku solidarności ochronnej istnieje pewna grupa takich przypadków (kumulatywne przystąpienie do długu, odpowiedzialność wspólników spółki jawnej), jednak również i tu trudno byłoby przyjąć, iż stanowią one regułę. Z faktu, że solidarność gwarancyjna opiera się na ustawowym przystąpieniu do długu przez osobę trzecią, wynika, że bardziej charakterystyczne wydają się te jej przykłady, w których powstaje ona bez wyraźnego zamiaru wszystkich dłużników. Jednocześnie szczególny sposób powstania odróżnia też solidarność gwarancyjną od solidarności ochronnej. Inaczej niż w przypadku tej pierwszej nie powstaje tu bowiem dylemat, czy regres jest w ogóle uzasadniony, skoro dłużnicy nie przewidywali go przy ustanowieniu solidarności.

Na gruncie odrzuconej w tym opracowaniu koncepcji odpowiedzialności za dług cudzy powstanie regresu można uzasadnić w ten sposób, że jeden z podmiotów ponosi odpowiedzialność za dług, który obciąża wyłącznie drugiego. Jednakże nawet przyjęcie, że wszystkie podmioty zobowiązane solidarnie są dłużnikami, nie sprzeciwia się temu, aby stwierdzić, że jeden z nich odpowiada za cudzy dług w znaczeniu gospodarczym[428]. Najogólniej rzecz biorąc należałoby stwierdzić, że chodzi tu o dług, z którego inny dłużnik

[426] Spotyka się jednak rozwiązania, na gruncie których reguła jednakowego stopnia uczestnictwa w regresie jest wykorzystywana posiłkowo. Por. art. III.-4:106 ust. 2 DCFR.

[427] Przykładowo można wymienić odpowiedniki art. 441 § 2-3 k.c. w systemach prawnych: austriackim (§ 1302 ABGB), niemieckim (§ 254, § 840 ust. 2-3, § 841 BGB), szwajcarskim (art. 50- 51 OR), włoskim (art. 2035 k.c.wł.), holenderskim (art. 6:102 ust. 1 BW), a także w projekcie DCFR (art. III.-4:106 ust. 2). W systemie francuskim problematyka ta stanowi obszar zastosowania koncepcji zobowiązań *in solidum*.

[428] Słusznie podkreśla to: A. Szlęzak, *Solidarna*..., s. 10. Stanowisko to można także przyrównać do poglądu prezentowanego na gruncie dawnego art. 526 k.c., który zakładał że zobowiązanie związane z prowadzeniem przedsiębiorstwa stanowi dla jego nabywcy dług formalnie własny, ale materialnie cudzy. Por. M. Wilejczyk, *op.cit*., s. 32.

odnosi bezpośrednią korzyść[429]. Taka ocena wydaje się szczególnie uzasadniona w przypadkach solidarności gwarancyjnej przewidzianych w art. 40 § 2-3, art. 55^4, art. 647^1 § 5, art. 823 § 2, art. 1055 § 1 k.c. i art. 22 § 2 w zw. z art. 31 § 1 k.s.h. Natomiast nie wydaje się, aby należało ją również odnosić do przypadków z art. 614, art. 688^1 § 1 k.c. czy art. 30 § 1 k.r.o., dla których typowe jest to, że dłużnik przystępujący bezpośrednio partycypuje w należnym od wierzyciela świadczeniu wzajemnym. Niezależnie od tego rozróżnienia dla obu tych grup sytuacji charakterystyczne jest występowanie między dłużnikami stosunku wewnętrznego, stanowiącego podstawę dla przyszłego regresu. Wynika to z faktu, że jakkolwiek solidarność gwarancyjna nie jest ustanawiana przez dłużników wspólnie, to jednak z oczywistych względów rozstrzygający o tym ustawodawca nie zakłada jej powstania między osobami, które są dla siebie zupełnie przypadkowe. Dłużników tych zazwyczaj łączy bądź to powiązanie o charakterze mniej lub bardziej trwałym (np. małżeństwo, umowa spółki jawnej, wspólne zamieszkiwanie w lokalu), bądź co najmniej wyłącznie jednorazowym (nabycie składnika majątku). Z tych właśnie względów również i w tym przypadku regres ustawowy z art. 376 § 1 k.c. nie znajdzie częstego zastosowania.

W kontekście zaproponowanego wyżej rozróżnienia istotne znaczenie ma to, że w przypadkach solidarności gwarancyjnej związanych z zobowiązaniem za dług gospodarczo cudzy jako zasadę należy przyjąć, że regres będzie miał charakter jednokierunkowy, a nie ułamkowy. Ustawodawca wyraźnie tak ukształtował regres w kontekście umowy zbycia spadku (art. 1055 § 2 k.c.)[430]. W innych przypadkach ustalenie samego nawet kierunku regresu może być sprawą wysoce skomplikowaną. Ustalenie takie będzie jednak z reguły możliwe i to nie tylko wówczas, gdy dłużnicy sami ustalili szczegółowe zasady przeprowadzenia repartycji (np. przy umownym kumulatywnym przystąpieniu do długu), ale nawet i wtedy gdy porozumienia takiego między nimi brak. Z braku takiego porozumienia należy wnioskować *a contrario*, że pełny regres należy się temu z dłużników, który odpowiada za cudzy dług w znaczeniu gospodarczym. Weźmy za przykład sytuację, w której na podstawie zawartej umowy o roboty budowlane inwestor ma przekazać na rzecz wykonawcy wynagrodzenie, z którego część ma być dalej przekazana na wynagrodzenie, które ten ostatni ma wypłacić podwykonawcom. Jeżeli w ramach solidarności przewidzianej w art. 647^1 § 5 k.c. inwestor zostanie zmuszony do podwójnej zapłaty niejako w zastępstwie nierzetelnego wykonawcy - wówczas z samego braku odmiennych postanowień w umowie łączącej inwestora z wykonawcą wynika już w sposób oczywisty, że należny mu od tego ostatniego regres przysługuje w pełnej wysokości świadczenia spełnionego na rzecz podwykonawców[431]. Oczywiście nic nie stoi to na przeszkodzie, aby pełny regres został przez

[429] Przykładowo, jeżeli zbywca przedsiębiorstwa uzyskał kredyt na zakup maszyn niezbędnych dla prowadzonej działalności, a następnie zbył przedsiębiorstwo - należy co do zasady przyjąć, że dług kredytowy jest w sensie gospodarczym jego własnym długiem, a nie długiem nabywcy, który pokrył już korzyść wynikającą z uzyskanych maszyn przez zapłaconą na rzecz zbywcy cenę sprzedaży przedsiębiorstwa.

[430] W prawie polskim podobna regulacja obowiązywała niegdyś w kodeksie handlowym. W myśl art. 40 § 2 k.h. w stosunku do zbywcy przedsiębiorstwa nabywca przejmował zobowiązania powstałe przy jego prowadzeniu.

[431] Niestety nie zawsze dostrzega się to w piśmiennictwie. Na gruncie art. 647^1 § 5 k.c. podnosi się bowiem, że jeden z głównych mankamentów powyższej regulacji stanowi brak szczegółowego rozstrzygnięcia ustawodawcy o pełnym regresie na rzecz zobowiązanego solidarnie inwestora. Pogląd ten opiera się na nietrafnym założeniu, zgodnie z którym inwestor zmuszony do dwukrotnej zapłaty na rzecz wykonawcy a później też podwykonawcy, będzie mógł od tego pierwszego dochodzić tylko regresu w częściach równych na podstawie art. 376 § 1 k.c. Por. W. Białończyk, *Z problematyki umów o podwykonawstwo robót budowlanych*, MP 2008, nr 4, s. 184-185;

dłużników zmieniony - a nawet by jego uległ całkowitemu odwróceniu. Na ogólnych zasadach taka zmiana może również nastąpić w sposób dorozumiany. Tak na przykład w sytuacji, gdy przy sprzedaży przedsiębiorstwa strony postanowiły, że na poczet zapłaconej ceny zaliczone zostają przyszłe długi zbywcy związane z jego prowadzeniem (art. 55^4 k.c.) - należy w razie wątpliwości przyjąć, że nabywca zrzekł się na przyszłość ewentualnego powstałego na jego rzecz uprawnienia do regresu. Jak zaznaczyłem, regres pełny nie musi być jednak regułą w tych przypadkach, gdy osoba przystępującą do długu sama będzie bezpośrednio partycypować w uzyskanych w zamian za jego zapłatę gospodarczych korzyściach (art. 614, art. 688^1 § 1 k.c., art. 30 § 1 k.r.o.).

Problematyka regresu między dłużnikami solidarności gwarancyjnej wymaga jeszcze bardziej dokładnego opracowania w literaturze przedmiotu. Jak na razie na tym tle występuje jeszcze zbyt wiele wątpliwości, które utrudniają przekrojową prezentację całego zagadnienia. W świetle niektórych dotychczasowych wypowiedzi warto jednak odnotować tendencję do wzmocnienia regresu osoby, która odpowiada za cudzy dług. Takie opinie wyrażono jak dotąd w odniesieniu do solidarności gwarancyjnej z art. 526 k.c. (obecnie art. 55^4 k.c.)[432] i z art. 647^1 § 5 k.c.[433], ponadto jest on również powszechnie przyjmowany na gruncie art. 22 § 2 w zw. z art. 31 § 1 k.s.h.[434] Wzmocnienie to polegałoby na przyjęciu realizacji przesłanki wstąpienia w prawa zaspokojonego wierzyciela z art. 518 § 1 pkt 1 k.c. Sprawa ta wiąże się z zagadnieniem wykładni przesłanek tego przepisu i - niezależnie nawet od tego, że regres subrogacyjny dla solidarności dłużników jest w prawie polskim rozwiązaniem zupełnie wyjątkowym - wydaje się kwestią otwartą również w odniesieniu do niektórych innych przypadków solidarności gwarancyjnej (np. art. 823 § 2 k.c). Oczywiście w każdym z tych przypadków problem musi być oceniony indywidualnie. Wbrew stanowisku niektórych autorów, nie wydaje się jednak, aby dla tej oceny rozstrzygające miało być to, czy od strony teoretycznej przyjmiemy, że zapłata, której dokonał regresant, doprowadziła do wygaśnięcia cudzego długu dłużnika regresowego (koncepcja odpowiedzialności za dług cudzy), czy też do spełnienia jego własnego świadczenia w ramach długu, który jest długiem cudzym wyłącznie w znaczeniu gospodarczym[435]. Należy się za to zgodzić z poglądem, który zakłada, że w tych przypadkach, w których wstąpienie w prawa zaspokojonego wierzyciela okazuje się

A. Brzozowski, *op.cit*., s. 448; P. Drapała, *Umowa o roboty*..., s. 15; G. Klich, *Solidarna odpowiedzialność inwestora i generalnego wykonawcy z tytułu zapłaty wynagrodzenia za roboty budowlane wykonane przez podwykonawcę*, MP 2010, nr 6, s. 330. Natomiast na uwagę w powyższym zakresie zasługują wyjaśnienia, które przedstawia: K. Zagrobelny, *Odpowiedzialność*..., s. 251-253. Por. również: wyrok Sądu Najwyższego z 15 listopada 2006 r., V CSK 221/06, OSNC-ZD 2008, nr 1, poz. 8.

[432] B. Łubkowski (w:) *Kodeks cywilny. Komentarz. Księga trzecia - zobowiązania*, tom 2, red. F. Błahuta, Warszawa 1972, s. 1230; J. Widło, *Rozporządzanie*…, s. 251. Często jednak w literaturze można też spotkać wypowiedzi zakładające oparcie regresu na podstawie art. 376 § 1 k.c. Przykładowo: M. Pełczyński, *op.cit*., s. 127; R. Stroiński, *op.cit*., s. 347. Pierwszy z autorów przyjmuje jako zasadę, że regres tak na rzecz zbywcy jak i na rzecz nabywcy przedsiębiorstwa przypada w częściach równych.

[433] Wyrok Sądu Najwyższego z 17 lutego 2011 r., IV CSK 293/10, LEX nr 1111016.

[434] D. Bucior, *op.cit*., s. 21; A. Herbet, *Odpowiedzialność*..., s. 53, 57; R. Pabis, *op.cit*., s. 735; P. Tereszkiewicz, *op.cit*., s. 152-154.

[435] Por. J. Widło, *Rozporządzanie*…, s. 251. Autor przyjmuje, że perspektywa zastosowania art. 518 § 1 pkt 1 k.c. stanowi argument na rzecz tezy, iż nabywca przedsiębiorstwa na gruncie art. 526 k.c. ponosi odpowiedzialność za dług cudzy. Na gruncie art. 823 § 2 k.c. ogólnej zależności między regresem a przyjęciem odpowiedzialności za dług cudzy dopatruje się również: M. Orlicki, *op.cit*., s. 224-225. W kontekście odpowiedzialności za zobowiązania spółki jawnej przekonywająco: D. Bucior, *op.cit*., s. 21.

możliwe, przysługujący na tej podstawie regres nie pozbawia możliwości żądania repartycji w oparciu o łączący dłużników stosunek wewnętrzny[436]. Wynika to z podstawowego założenia, zgodnie z którym subrogacja ma co do zasady służyć zwiększeniu pewności uzyskania zaspokojenia, a zatem wynikające z niej uprawnienia należy traktować wyłącznie jako alternatywę dla roszczeń wynikających z umowy stron.

3.2.6. Konkurencja wielu poręczeń ustanowionych na zabezpieczenie tego samego długu

W zaproponowanej wyżej typologii solidarności celowo pominięto wzmiankowany już wcześniej (rozdział 3.1.10) przypadek konkurencji poręczeń ustanowionych na zabezpieczenie tego samego długu. Jak była już o tym mowa, w ujęciu Horsta Ehmanna chodzi o solidarność gwarancyjną, w przypadku której wygaśnięcie wszystkich zobowiązań wynika z faktu, że zobowiązania wszystkich dłużników mają wspólny cel zabezpieczający. Z kolei w zaproponowanym przeze mnie sposobie rozumienia solidarności gwarancyjnej taka kwalifikacja nie może mieć miejsca, ponieważ - pomimo niewątpliwych podobieństw - nie mamy tutaj do czynienia z solidarnością wynikającą z kumulatywnego przystąpienia do długu. Pozycja każdego z dłużników jest zasadniczo równorzędna, zatem w relacjach między samymi poręczycielami nie da się wskazać osoby ponoszącej odpowiedzialność za cudzy dług (w znaczeniu gospodarczym)[437]. Taka ocena pozycji poręczyciela byłaby możliwa wyłącznie wtedy, gdyby odnieść ją do stosunków z dłużnikiem głównym - tym niemniej także i wówczas byłaby ona co do zasady jednolita dla każdego z nich. Stanowi to konsekwencję braku akcesoryjności w stosunkach między poręczycielami, która inaczej niż w przypadki solidarności gwarancyjnej nie występuje nawet w ograniczonym zakresie obejmującym powstanie ich zobowiązań. Pojawia się wobec tego pytanie, jak z perspektywy przedstawionego wyżej trójpodziału należy prawidłowo kwalifikować solidarność między kilkoma poręczycielami.

Jak postaram się wykazać, odpowiedź na to pytanie bynajmniej nie musi przedstawiać się jednolicie we wszystkich przypadkach odpowiedzialności kilku poręczycieli. Należałoby odrębnie rozpatrzyć przypadek poręczeń udzielonych przez dłużników wspólnie (tzw. współporęczenie), a także w sposób od siebie niezależny[438]. Współporęczenie ma miejsce nie tylko w przypadku poręczeń ustanowionych na rzecz wierzyciela w tej samej chwili, ale też i w przypadku poręczeń ustanowionych w różnym czasie. Istota współporęczenia polega na tym, że poręczyciele ustanawiają dla wierzyciela zabezpieczenie na wypadek

[436] W odniesieniu do regresu między spółką jawną a uczestniczącym w niej wspólnikiem: P. Tereszkiewicz, *op.cit*., s. 152-156.
[437] Tak byłoby dopiero w razie ustanowienia poręczenia na zabezpieczenie innej wierzytelności poręczycielskiej, czyli tak zwanego podporęczenia. Por. E. Drozd, *Z problematyki*..., s. 33.
[438] Dla uproszczenia w dalszych uwagach pomijam zagadnienie poręczeń udzielonych do określonej kwotowej wysokości, co do których w razie wątpliwości należy przyjąć, że w interesie wierzyciela zabezpieczają one inną część sumy zabezpieczonej i jako takie nie muszą prowadzić do powstania solidarności dłużników. Por. w tym zakresie: E. Drozd, *Z problematyki*..., s. 31-33; S. Meier, *Gesamtschulden*..., s. 1054-1062.

niewypłacalności dłużnika głównego, polegające na tym, że na wypadek braku możliwości zaspokojenia wierzyciela zobowiązują się wykonać jego zobowiązanie. Co istotne, aby móc przyjąć udzielenie współporęczenia, między stronami musi zachodzić wyraźne bądź konkludentne porozumienie, że przyrzeczone świadczenie należy się wierzycielowi wyłącznie jeden raz.

Położenie prawne dłużników wynikające z czynności współporęczenia wykazuje wszystkie podane wyżej cechy solidarności korealnej. Jest to zatem przykład solidarności, której powstanie wiąże się z dokonaniem czynności prawnej, stanowiącej przejaw współdziałania w obrocie dłużników zaciągających zobowiązanie. Jak w każdym przypadku solidarności korealnej formę alternatywną stanowi dla niej odpowiedzialność na zasadach podzielności (art. 379 k.c.). W niektórych ustawodawstwach zagranicznych częściej jeszcze spotykane są w tym zakresie inne formy pośrednie usiłujące na różny sposób łączyć ze sobą elementy podzielności i solidarności[439]. Jeżeli podzielić dominujący pogląd doktryny przyjęty na gruncie art. 881 k.c. - w polskim systemie prawa odejście od zasady solidarnej odpowiedzialności współporęczycieli jest możliwe wyłącznie pod warunkiem dokonania w tym względzie zastrzeżenia samych zainteresowanych stron[440].

Pewna specyfika tej sytuacji wynika z charakteru świadczenia poręczycieli, a przede wszystkim z faktu występowania poza nimi osoby dłużnika głównego, którego zobowiązanie mają oni zabezpieczyć. Jak zwracałem uwagę, przypadki zaklasyfikowane do każdego z trzech głównych podtypów solidarności korealnej bynajmniej nie muszą być pod każdym względem jednorodne, ponieważ ich zaliczenie do danego podtypu solidarności odbywa się na podstawie ustalenia ich najbardziej ogólnych cech konstytutywnych. W rozpatrywanym przypadku występują one nie tylko w zakresie uzasadnienia powstania solidarności w stosunkach z wierzycielem, ale i w zakresie uzasadnienia stosunków regresowych między samymi poręczycielami. Jak w każdym typowym przypadku solidarności korealnej dopuszczenie rozliczeń regresowych stanowi odpowiedź na uzasadnione oczekiwanie repartycji opierające się na intencji wspólnego przyrzeczeniu jednego świadczenia (wspólnym podjęciu ryzyka niewypłacalności) wraz z innymi osobami[441]. W przypadku współporęczenia dłużnicy niejednokrotnie sami dokonują rozłożenia ryzyka świadczenia w stosunku wewnętrznym, który może zostać przez nich ustanowiony *ad hoc* na potrzeby ustanowienia danego zabezpieczenia, bądź też wynikać z łączącej ich trwałej gospodarczej wspólnoty interesów (np. stosunku spółki). Gdy stosunku wewnętrznego między stronami brak, zasadnym jest, aby system prawny przewidywał dla nich regres opierający się na przepisie ustawy - wobec braku przyjęcia przez dłużników postanowień szczególnych, właściwe jest przyjęcie, że wynikające ze współporęczenia ryzyko rozkłada się między nimi w stopniu równym (art. 376 § 1 zd. 2 k.c.).

---

[439] Na przykład przyjęta w prawie francuskim odpowiedzialność za cały dług połączona z przyznaniem zarzutu podziału (art. 2025- 2026 k.c.fr.), lub obowiązująca w systemie szwajcarskim odpowiedzialność w charakterze podporęczyciela za część długu przekraczającą udział w stosunku wewnętrznym (art. 497 ust. 1 OR).

[440] Z kolei na przykład w prawie niemieckim solidarność współporęczycieli wynika nie tylko z jednoznacznego w swojej redakcji przepisu § 769 BGB, ale nawet i wobec jego braku - wynikałaby ze wspominanego już § 427 BGB, który zakłada powstanie solidarności dłużników w każdym przypadku czynności prawnej dokonanej przez dłużników wspólnie. W polskim systemie prawa nieco podobną rolę - zastępczej podstawy solidarnej odpowiedzialności współporęczycieli - mógłby w zdecydowanie węższym zakresie spełniać przepis art. 370 k.c.

[441] M. Pyziak- Szafnicka, *System*..., s. 334. W prawie niemieckim: S. Meier, *Gesamtschulden*..., s. 1187.

Sądzę że już na podstawie tej bardzo ogólnej charakterystyki solidarności między współporęczycielami widać wyraźnie, że nie przystaje ona do tych przypadków konkurencji poręczeń, które zostały ustanowione w sposób od siebie niezależny. Inaczej niż w przypadku współporęczenia odpowiedzialność poręczycieli na zasadach podzielności jest niesłuszna z tego względu, że każdy z poręczycieli zobowiązał się dobrowolnie ponosić w pełnym zakresie ryzyko niewypłacalności dłużnika głównego. Przyjęcie odpowiedzialności podzielnej prowadziłoby do nieakceptowanego rezultatu, zgodnie z którym przez dążenie do zwiększenia zabezpieczenia i ułatwienia przyszłej egzekucji pozycja wierzyciela byłaby osłabiona na skutek repartycji odpowiedzialności poręczycieli w stosunku zewnętrznym[442]. O ile w przypadku istnienia jednego poręczenia wierzyciel mógł uzyskać zaspokojenie w drodze jednego procesu, o tyle po ustanowieniu kolejnego z poręczeń byłby już zmuszony do przeprowadzenia wobec każdego z poręczycieli odrębnych procesów[443]. Na tej podstawie można stwierdzić, że odpowiedzialność każdego z poręczycieli niezależnych za całość przyrzeczonego wierzycielowi świadczenia wydaje się pewną oczywistością. Podobnie jak w wyżej omawianym przypadku współporęczenia - pomimo wielości ustanowionych zabezpieczeń wierzyciel może otrzymać od poręczycieli tylko jedno świadczenie. To ostatnie ma miejsce pomimo tego, że przy poręczeniu niezależnym brak jest porozumienia wszystkich stron, które przewidywałoby, że wierzyciel może żądać świadczenia wyłącznie jeden raz. W tym przypadku jednokrotność świadczenia wynika z braku możliwości jego ponownego spełnienia - w chwili gdy nastąpiło to po raz pierwszy, wierzyciel utracił roszczenie do dłużnika głównego, a tym samym kolejny z poręczycieli nie może mu już dłużej świadczyć (dostarczać zabezpieczenia ustanowionego ze względu na wygasłe roszczenie do dłużnika).

Także ogólna charakterystyka regresu w stosunkach między poręczycielami przedstawia się tu inaczej niż ma to miejsce przy współporęczeniu. Poręczycieli niezależnych nie łączy żadne wewnętrzne porozumienie określające sposób repartycji ryzyka niewypłacalności dłużnika głównego w stosunku wewnętrznym. Jedynym co ich łączy jest przypadkowa okoliczność ustanowienia zabezpieczenia za ten sam dług. Z niej wynika, że każdy z poręczycieli zaciąga zobowiązanie licząc się z tym, że bierze na siebie pełne ryzyko niewypłacalności dłużnika głównego, a wynikający stąd regres będzie mu przysługiwał tylko w odniesieniu do niego[444]. Nie wiedząc o istnieniu (późniejszym ustanowieniu) pozostałych poręczeń, nie może on również żywić oczekiwania, że podjęte przez niego ryzyko niewypłacalności dłużnika głównego zostanie częściowo przerzucone na innych poręczycieli. Stawia to pod znakiem zapytania kwestię ewentualnego przysługującego mu do nich regresu. Z uwagi na brak występującego między stronami stosunku wewnętrznego regres ten można jedynie próbować uzasadnić przez wskazanie na konieczność pozbawienia wierzyciela możliwości arbitralnego decydowania, który z poręczycieli znajdujących się w podobnej sytuacji poniesie ciężar przyrzeczonej mu ochrony przed niewypłacalnością dłużnika. Ujmując ten argument z przeciwnej perspektywy należałoby z kolei podnieść, że system prawny powinien dążyć do uniknięcia rezultatu, w którym jeden z poręczycieli odniesie

[442] Por. również: Z. Radwański, *System prawa prywatnego. Prawo zobowiązań...*, s. 457-458.
[443] Stąd też w literaturze spotyka się krytykę rozwiązania obowiązującego w systemie francuskim (art. 2025-2026 k.c.fr.), w którym przyjęto, że uprawnienie do powołania się na zarzut podziału dotyczy również poręczycieli ustanawiających zabezpieczenie w sposób niezależny. S. Meier, *Gesamtschulden*..., s. 1043-1044.
[444] M. Pyziak- Szafnicka, *System*..., s. 334. W prawie niemieckim: S. Meier, *Gesamtschulden*..., s. 1182.

przypadkową korzyść polegającą na zwolnieniu z długu przez osobę, o której istnieniu nie wiedział i na której działanie nie mógł liczyć[445].

Na podstawie powyższych uwag można by dojść do wniosku, że podobnie jak w przypadku poręczenia wspólnego również w przypadku poręczenia niezależnego to właśnie solidarność dłużników stanowi najbardziej adekwatną instytucję umożliwiającą właściwe wyważenie sprzecznych interesów wierzyciela i wszystkich poręczycieli. Spełnione wydają się dwa najbardziej zasadnicze kryteria tej formy wielości dłużników, tzn. jednokrotność zaspokojenia wierzyciela, a także zasadność przeprowadzenia rozliczeń regresowych. Można by co najwyżej stwierdzić, że mamy tu do czynienia z dwoma istotnie różnymi przypadkami konkurencji zobowiązań poręczycielskich, co jednak nie musi stać na przeszkodzie, aby poddać je unifikacji w ramach objęcia reżimem solidarności dłużników. W dotychczasowym piśmiennictwie dotyczącym zagadnienia wielości poręczycieli konkluzja ta uchodzi za zgoła oczywistą. Trzeba jednak zwrócić uwagę, że nie podejmuje się zazwyczaj wątku różnic występujących między współporęczeniem a poręczeniem niezależnym[446]. Zapewne również z tego względu zarówno na gruncie dawnego art. 636 k.z.,[447] jak również na gruncie obecnego art. 881 k.c.[448] powszechnie przyjmowany jest pogląd zakładający, że solidarność łącząca kilku poręczycieli występuje bez żadnych w różnic w zależności od tego, czy poręczyciele zaciągnęli zobowiązania wspólnie czy też w sposób od siebie niezależny. Jest on również konsekwentnie podtrzymywany w orzecznictwie Sądu Najwyższego[449]. Jest tak pomimo tego, że ustawodawca polski nigdzie nie wyraził jednoznacznego stanowiska w tej kwestii.

Zwolennicy poglądu przyjmującego zasadność jednakowego traktowania różnych postaci konkurencji zobowiązań poręczycielskich dysponują jednak bardzo silnymi argumentami na obronę takiego właśnie zapatrywania. Po pierwsze mogą oni podnieść, że właśnie z dyrektywy wykładni *lege non distinguente* należy (zwłaszcza na gruncie dawnego art. 636 k.z.) wywieść, że intencją polskiego prawodawcy był brak dokonywania rozróżnienia w przedmiocie regulacji prawnej różnych postaci wielości poręczeń. Po drugie, można zwrócić uwagę, że stanowisko takie jest powszechnie przyjmowane w innych reprezentatywnych porządkach prawnych, a także w najnowszych europejskich projektach harmonizacyjnych. Solidarność między współporęczycielami i między poręczycielami ustanawiającymi zabezpieczenie w sposób niezależny przyjmuje się w ustawodawstwie niemieckim (§ 769 BGB) i w przepisach DCFR dotyczących zabezpieczycieli osobistych (art. IV.G.-1:105 ust. 1). Trzeba przy tym zaznaczyć, że przepisy § 769 BGB oraz art. IV.G.-1:105

[445] S. Meier, *Gesamtschulden*.., s. 1184, 1192, 1224-1232.

[446] Por. jednak wyróżniające się na tym tle stanowisko, które przedstawia: M. Pyziak- Szafnicka, *System*..., s. 333-334. Zostanie ono przybliżone w dalszej części uwag.

[447] J. Korzonek, I. Rosenblüth, *op.cit*., s. 1272; A. Ohanowicz, *Glosa do wyroku Sądu Najwyższego z 26 sierpnia 1969 r.*, *II CR 429/69*, OSPiKA 1971, s. 12; A. Szpunar, *Odpowiedzialność*…, s. 11-12.

[448] E. Drozd, *Z problematyki*..., s. 28; Z. Gawlik (w:) *Kodeks cywilny. Zobowiązania - część szczególna*, tom 3, red. A. Kidyba, Warszawa 2010, s. 1162; A. Ohanowicz, *Glosa do wyroku Sądu Najwyższego z 26 sierpnia 1969 r.*, *II CR 426/69*, OSPiKA 1971, nr 1, poz. 4, s. 12-13; Z. Radwański, *System prawa prywatnego. Prawo zobowiązań*..., s. 458. Podobnie zdają się też przyjmować: M. Bączyk, *op.cit.,* s. 120; A. Szpunar, *Wstąpienie*..., s. 85; R. Trzaskowski, *Poręczenie*..., s. 161. Pierwszy z autorów poddaje jednak pod rozwagę możliwość zróżnicowania dotychczasowej jednolitej regulacji. Natomiast drugi niejasno stwierdza, że w razie gdy z dwóch niezależnych poręczeń, drugie zostało udzielone na żądanie wierzyciela po upływie „dłuższego czasu" - odpowiedzialność solidarna nie powinna wchodzić w rachubę.

[449] Wyrok Sądu Najwyższego - Izba Cywilna z 26 sierpnia 1969 r., II CR 429/69, OSPiKA nr 1, poz. 4, s. 11; wyrok Sądu Najwyższego z 22 grudnia 1997 r., III CKU 87/97, LEX nr 33242.

ust. 1 DCFR przesądzają zagadnienie jednolitej regulacji w sposób jednoznaczny, stanowią bowiem wyraźnie o solidarności w stosunku do poręczycieli, którzy ustanowili zabezpieczenie w sposób niezależny. W doktrynie niemieckiej wskazuje się zresztą, że skutek ten byłby oczywisty nawet i wobec braku ustanowienia takiego przepisu[450]. Jak wspominano, inny model regulacji wielości poręczeń przyjęty został w prawie francuskim (art. 2025- 2026 k.c.fr.), jednak i tu przyjmuje się jego jednolity charakter[451]. Na tym tle jedynie prawo szwajcarskie wyraźnie różnicuje unormowanie dotyczące poręczycieli działających wspólnie (art. 497 ust. 1 OR), a także niezależnie (art. 497 ust. 4 zd. 1 OR). Jednak i tu wyraźnie przesądzono, że również w tej drugiej sytuacji płacącemu poręczycielowi przysługuje częściowy regres w stosunku do pozostałych (art. 497 ust. 1 zd. 2 OR)[452].

Po trzecie, wspólna regulacja prawna współporęczenia oraz wielości poręczeń niezależnych niesie ze sobą istotną walor pragmatyczny, wyrażający się w uproszczeniu stosowania przepisów prawa, dla którego nie jest wymagane dokonywanie ustaleń odnośnie tego, w jakich okolicznościach doszło do współwystępowania różnych zobowiązań służących zabezpieczeniu tego samego długu. Niewykluczone są bowiem sytuacje, w których stwierdzenie tego, czy poręczenia zostały ustanowione wspólnie czy też poręczyciele zobowiązali się w sposób wzajemnie niezależny, będzie napotykało na trudności natury dowodowej[453]. Jakkolwiek jednolity reżim prawny pozwala na uniknięcie tego typu sytuacji - pełna ocena tej korzyści musi ponadto uwzględniać wszystkie wynikające stąd skutki. Ponieważ chodzi tu o integrację następstw wielokrotnego poręczenia w ramach reżimu przepisów o solidarności dłużników, należy przede wszystkim zadać sobie pytanie, czy reżim ten pozwala uwzględnić zróżnicowany charakter stosunków występujących między współporęczycielami oraz poręczycielami ustanawiającymi zabezpieczenie w sposób wzajemnie niezależny. W swoim ogólnym zarysie problem ten stanowi pewien odpowiednik omówionego już wyżej zagadnienia systemowej unifikacji solidarności korealnej oraz solidarnej odpowiedzialności za jedną szkodę. Jak wynika to z wyrażonych przy tej okazji uwag (por. rozdział 2.4), przyjęcie w polskim systemie prawa zasady luźnego powiązania między zobowiązaniami dłużników solidarnych przy jednoczesnym wyłączeniu przypadków rozszerzonej skuteczności w zakresie zdarzeń o skutku niekorzystnym stanowi akceptowalny sposób ujednolicenia reżimu zobowiązań łączących dłużników, którzy wspólnie występują w stosunkach z wierzycielem (współporęczyciele) oraz dłużników, którzy w skrajnym przypadku mogą nawet w ogóle nie wiedzieć o swoim istnieniu (poręczyciele niezależni). A zatem również i z tego punktu widzenia w polskim systemie prawa nie widać przeszkód dla odrzucenia zasady jednakowego traktowania różnych postaci konkurencji poręczeń ustanowionych na zabezpieczenie tego samego długu głównego[454].

Przede wszystkim jednak pojawia się zasadnicze pytanie o sens kwestionowania solidarności między poręczycielami, którzy ustanowili zobowiązanie w sposób niezależny. Z wcześniejszych uwag zdaje się wynikać, że - niezależnie od różnic w stosunku do współporęczenia - przyjęcie solidarności dłużników jest tu najbardziej właściwe, a nawet

[450] H. Ehmann, *Gesamtschuld...*, s. 355, 358.
[451] S. Meier, *Gesamtschulden...*, s. 1043-1044, 1046-1047.
[452] S. Meier, *Gesamtschulden...*, s. 1044-1051.
[453] S. Meier, *Gesamtschulden..*, s. 1183.
[454] W prawie niemieckim: S. Meier, *Gesamtschulden...*, s. 1247-1248.

wręcz oczywiste. Sprawa ta nie przedstawia się jednak tak prosto. W ostatnim czasie zwróciła na to uwagę Małgorzata Pyziak- Szafnicka. Autorka ta wychodzi z założenia, że solidarność między poręczycielami może zachodzić tylko o tyle, o ile ma ono swoje źródło w umowie stron. Tylko wówczas można przyjąć występowanie wspólnego dla poręczycieli celu polegającego na zmniejszeniu ryzyka odpowiedzialności. Natomiast w przypadku niezależnych poręczeń, powyższy cel nie występuje z uwagi na fakt, że każdy z poręczycieli przyjmuje na siebie całe niebezpieczeństwo związane z niespełnieniem świadczenia przez dłużnika głównego. Stąd również nie jest zasadne, aby przysługiwał mu regres do pozostałych poręczycieli. Poręczyciel może jedynie dochodzić regresu od dłużnika głównego, powołując się na wstąpienie w prawa zaspokojonego wierzyciela (art. 518 § 1 pkt 1 k.c.). Odmienne rozwiązanie można przyjąć jedynie wówczas, gdy zostanie wykazane, że po ustanowieniu na rzecz wierzyciela kolejnego z poręczeń poręczyciele wzajemnie uregulowali swoje wewnętrzne stosunki[455].

Tym, co odróżnia to stanowisko od przedstawionej powyżej propozycji uzasadnienia solidarnej odpowiedzialności niezależnych poręczycieli, jest brak zwrócenia uwagi na konieczność uniknięcia przypadkowości w rozłożeniu ryzyka niewypłacalności dłużnika głównego między poręczycielami, którzy znajdują się w podobnej sytuacji. W to miejsce przeciw solidarności łączącej niezależnych poręczycieli podniesiony zostaje argument zwracający uwagę na bezzasadność przyznawania żądania repartycji na rzecz podmiotu, który sam zgodził się ponosić pełną odpowiedzialność z ograniczeniem uprawnień regresowych wyłącznie w stosunku do dłużnika głównego. Innymi słowy, zwraca się tu uwagę, że nie ma żadnego powodu, aby poręczyciel niezależny miał odnosić korzyść wynikającą z zawarcia przez wierzyciela kolejnej umowy poręczenia - umowa taka nie dotyczy pierwszego poręczyciela i z tego powodu nie może ona stanowić źródła dodatkowych uprawnień po dokonaniu przez niego zaspokojenia. Zauważmy w tym miejscu, że bardzo podobna kolizja dwóch przeciwstawnych racji na tle uzasadnienia występowania uprawnień regresowych występuje w przypadku solidarnej odpowiedzialności za jedną szkodę, o czym była już mowa w rozdziale 3.2.5. Podobnie jak w rozpatrywanej sytuacji, regres między dłużnikami deliktowymi uzasadnia się przez wskazanie na potrzebę uniknięcia przypadkowości wskazania dłużnika, który poniesie ciężar spełnienia świadczenia. Z drugiej jednak strony można postawić pytanie, dlaczego w oparciu o okoliczność, że za szkodę odpowiada inna nieznana sprawcy osoba trzecia, mają mu w stosunku do niej przysługiwać określone uprawnienia na wypadek pokrycia szkody, za którą sam odpowiada w pełnej wysokości. Wydaje się, że stanowisko ustawodawcy, który przewidział dla takich sytuacji solidarną odpowiedzialność z prawem żądania regresu można jedynie uzasadnić przyjmując, że uznał on prymat pierwszego z argumentów, z powołaniem na który dąży on do wyłączenia sytuacji, gdy jeden z dłużników musi pokryć szkodę w pełnym rozmiarze, a jednocześnie drugi może tej odpowiedzialności całkowicie uniknąć.

Przenosząc te rozważania na przykład ustanowienia dla wierzyciela niezależnych poręczeń należałoby teraz zadać pytanie, co tak odróżnia go od typowego przypadku powstania kilku zobowiązań do pokrycia jednej szkody, że pozwala przyjąć odmienną ocenę tych dwóch - wydawałoby się dość podobnych - sytuacji. Oczywiście brak regresu między

[455] M. Pyziak- Szafnicka, *System*..., s. 333-334.

poręczycielami może być dla nich mniej dotkliwy z uwagi na niekwestionowaną możliwość żądania go od dłużnika głównego (art. 518 § 1 pkt 1 k.c.). Jeżeli jednak argumentów za odmienną oceną tej sytuacji poszukiwać wyłącznie na tle stosunków poręczycieli z wierzycielem, wówczas okazuje się, że taki właśnie element różnicujący stanowi sposób ustanowienia na jego rzecz konkurencyjnych zobowiązań. Poręczyciele przyjmują odpowiedzialność za całość świadczenia w rezultacie podjęcia świadomej decyzji, natomiast osoby odpowiedzialne za szkodę ponoszą ją niejako wbrew swojej woli. W gruncie rzeczy sprowadza się to do różnicy między przyjęciem obowiązku w drodze czynności prawnej a nałożeniem go na dany podmiot na mocy przepisu ustawy. Jak się wydaje, to elementarne spostrzeżenie otwiera zupełnie nową perspektywę, w której można odmiennie niż dotychczas rozpatrywać zagadnienie ewentualnej więzi solidarnej występującej między niezależnymi poręczycielami.

Zastanówmy się zatem, jak system prawny traktuje co do zasady dwóch dłużników, którzy na podstawie niezależnych czynności prawnych z wierzycielem przyrzekli na jego rzecz to samo świadczenie, służące zaspokojeniu tego samego interesu. Załóżmy przy tym, że świadczenie to ze swojej istoty - tak jak ma to miejsce przy poręczeniu niezależnym - może być spełnione tylko jeden raz[456]. Przykładem tej pierwszej sytuacji może być zobowiązanie dwóch wykonawców do dokonania naprawy zepsutej rzeczy. Jeśli wierzyciel z przezorności zamówi dwóch wykonawców zobowiązanych do usunięcia tej samej usterki - po spełnieniu świadczenia przez pierwszego z nich zaistnieje sytuacja, w której drugi już nie może spełnić przyrzeczonego świadczenia, a zatem jego obowiązek wygasa. Może się na pozór wydawać, że przedstawiona sytuacja zawiera wszystkie elementy niezbędne dla przyjęcia między stronami solidarności dłużników - mamy tu bowiem wielość osób zobowiązanych do spełnienia na rzecz wierzyciela świadczenia, które jednak może być spełnione tylko raz. Przyjęcie, że występuje solidarność dłużników prowadziłoby tu jednak do niesprawiedliwych rozstrzygnięć, ponieważ drugi z dłużników, który nie może spełnić przyrzeczonego świadczenia, nie może również żądać za niego zapłaty wzajemnej[457]. Tym samym nie widać żadnego powodu, dla którego miałby zobowiązany z tytułu regresu wobec wykonawcy, któremu zapłata się należy. Co prawda pierwszy z wykonawców przez spełnienie świadczenia zwolnił z tego obowiązku drugiego wykonawcę, nastąpiło to jednak nie dlatego, że strony wcześniej uzgodniły wspólny mechanizm zaspokojenia, ale dlatego że zaistniała przypadkowa okoliczność, na którą drugi z dłużników nie mógł liczyć przy zaciągnięciu zobowiązania. Zachodzi zatem odpowiedzialność kumulatywna, która nie uzasadnia przeprowadzenia rozliczeń regresowych między dłużnikami, niezależnie od tego czy przyrzeczone przez nich świadczenia mogą być spełnione wielokrotnie, czy też z charakteru danego świadczenia wynika, że możliwe jest jego spełnienie wyłącznie jeden raz.

Jeśli się nad tym bliżej zastanowić, okazuje się, że różnica między odpowiedzialnością dłużników kumulatywnych a położeniem poręczycieli niezależnych sprowadza się tylko do

[456] Niewykluczone - a w praktyce nawet częstsze - mogą być bowiem również i takie sytuacje, w których to samo świadczenie będzie mogło zostać spełnione wielokrotnie. Najprostszy przykład stanowią dwie niezależnie zawarte umowy sprzedaży, na podstawie których sprzedawcy zobowiązują się do dostarczenia określonej rzeczy oznaczonej co do gatunku.

[457] Może natomiast żądać pokrycia szkody wynikającej z naruszenia zobowiązania przez wierzyciela, który ponosi w tym przypadku odpowiedzialność za to, że świadczenie stało się niemożliwe.

samego charakteru świadczenia przyrzeczonego przez tych ostatnich. Natomiast dalszych istotnych różnic nie sposób się dopatrzyć[458]. Poręczyciele przyrzekają obowiązek świadczenia polegający na stworzeniu stanu zabezpieczenia wierzytelności głównej, z którego może w określonych okolicznościach wynikać obowiązek dokonania zaspokojenia[459]. Poręczyciele często również przyjmują na siebie taki obowiązek pod tytułem odpłatnym, np. mogą zobowiązać się do udzielenia poręczenia w zamian za wypłaconą im przez dłużnika głównego prowizję. Już przez sam fakt przyjęcia na siebie takiej odpowiedzialności wynika ich uprawnienie do żądania prowizji, która nie podlega przecież podziałowi z tego powodu, że dłużnik wystarał się o udzielenie na jego rzecz kilku poręczeń. Tak samo każdy poręczyciel odpowiada na podstawie umowy zawartej z wierzycielem i byłoby absurdem twierdzić, że na treść wynikających z tej umowy obowiązków jakiś wpływ mają zobowiązania łączące wierzyciela z innymi poręczycielami. Jeżeli w danych okolicznościach z umowy tej wynika obowiązek dokonania zaspokojenia, poręczyciel nie może ubiegać się o rozdzielenie tej odpowiedzialności między pozostałych poręczycieli, tak samo jak pozostali poręczyciele nie mogą od niego żądać części przyznanej mu prowizji za ustanowione zabezpieczenie. W tym zakresie nie chodzi jednak o pokrzywdzenie poręczyciela, ale o pozbawienie go nieuzasadnionego przywileju. Każdy poręczyciel samodzielnie kalkuluje ryzyko poniesienia odpowiedzialności za niewypłacalność dłużnika głównego i dlatego słusznym jest stanowisko zakładające, że na stan przysługujących mu uprawnień po dokonaniu zaspokojenia wierzyciela nie powinien mieć wpływu fakt ustanowienia kolejnych poręczeń[460]. Nie ma tu również znaczenia, czy poręczenie zostało udzielone odpłatnie czy pod tytułem darmym. W każdym przypadku niezależności poręczenia zachodzi w istocie rzeczy odpowiedzialność kumulatywna poręczycieli, która w zakresie ciążącego na nich obowiązku zapłaty na rzecz wierzyciela ma charakter o tyle specyficzny, że - podobnie jak w przykładzie z dwoma wykonawcami - wyraźnie upodabnia się do odpowiedzialności solidarnej. Upodobnienie to bierze się stąd, że tak jak to ma miejsce na gruncie art. 366 § 1 k.c., wierzyciel może żądać zaspokojenia wyłącznie jeden raz. Zasadnicza różnica między istotą współporęczenia a konkurencją poręczeń ustanowionych w sposób wzajemnie niezależny polega jednak na tym, że w pierwszym przypadku rezultat ten stanowi konsekwencję świadomego bądź dorozumianego zastrzeżenia samych zainteresowanych stron. Natomiast w drugim wynika on z niemożliwości świadczenia - poręczyciel, który dokonał zapłaty na rzecz wierzyciela, doprowadził do sytuacji, w której kolejni poręczyciele nie mogą mu już dłużej świadczyć, ponieważ z tą chwilą utracił on wierzytelność, która podlegała zabezpieczeniu.

---

[458] Odmiennie wydaje się przyjmować: S. Meier, *Gesamtschulden*..., s. 1052-1054, 1085. Jej zdaniem występowanie kumulatywności między zobowiązaniami uniemożliwia zachowanie ich dotychczasowego statusu prawnego poręczeń. Moim zdaniem, nie ma jednak przeszkód, aby nawet pomimo braku występowania między nimi solidarności, nadal traktować je jak niezależne od siebie poręczenia. Taka kwalifikacja nie zmienia przecież oceny, że tylko jedno z tych zobowiązań może być w całości wykonane.

[459] G. Tracz, *Sposoby jednostronnej rezygnacji z zobowiązań umownych*, Warszawa- Kraków 2007, s. 61, 63.

[460] W dotychczasowych wypowiedziach piśmiennictwa podnoszono konieczność zapewnienia, aby płacący poręczyciel mógł się podzielić swoją odpowiedzialnością z pozostałymi poręczycielami. Wypowiedzi te zdają się nie brać pod uwagę różnic występujących między współporęczeniem i poręczeniem niezależnym. Przykładowo: E. Drozd, *Z problematyki*..., s. 27-28; A. Ohanowicz, *Glosa do wyroku Sądu Najwyższego z 26 sierpnia 1969 r.*, *II CR 429/69*, OSPiKA 1971, s. 12.

Nie tylko jednak dopuszczenie regresu na rzecz jednego z poręczycieli niezależnych stanowi nieuzasadniony przywilej. W określonych sytuacjach może ono prowadzić do nieuzasadnionego pokrzywdzenia poręczyciela, przeciwko któremu żądanie regresowe zostało podniesione. Na gruncie przepisów o regresie przyjętych w polskim porządku prawa problem ten jest szczególnie widoczny. Jak wspominano, nie tylko doktryna, ale i orzecznictwo opierają wewnętrzny regres między poręczycielami na podstawie prawnej wynikającej z art. 376 § 1 k.c. Jest to tak zwany regres techniczny, który w przepisach ogólnych o solidarności stanowi jedyną podstawową postać regresu dostępną dla dłużników. Ustawodawca polski nie przewiduje, by mogli oni w tym celu powoływać się również na wstąpienie w prawa zaspokojonego wierzyciela. Regres techniczny ma to do siebie, że - poza granicami wyznaczonymi przez zakaz z art. 371 k.c. - nie pozwala on na przeciwstawienie wobec regresanta zarzutów przysługujących dłużnikowi regresowemu wobec pierwotnego wierzyciela. Jeżeli dłużnikiem tym miałby być jeden z kilku poręczycieli, może tu chodzić w szczególności o przysługujące mu zarzuty: przedawnienia, zwolnienia z długu[461], zawartej ugody, posiłkowego charakteru odpowiedzialności, odroczenia terminu zapłaty, potrącenia czy wygaśnięcia zobowiązania na podstawie art. 882 k.c. Ponadto poręczyciel co do zasady nie mógłby się powoływać na ochronę wynikającą ze spełnienia na rzecz wierzyciela drugiego świadczenia w dobrej wierze[462].

Autorzy, którzy opowiadają się za jednolitym stosowaniem przepisów o solidarności - zarówno w odniesieniu do współporęczycieli, jak również w stosunku do poręczycieli niezależnych - powinni przedstawić uzasadnienie dla występowania wyżej wymienionych konsekwencji. Jak się wydaje, uzasadnienie takie istnieje wyłącznie w pierwszej ze wskazanych sytuacji. Współporęczyciele zaciągają zobowiązania działając wspólnie, a dodatkowo nierzadko łączy ich również stosunek wewnętrzny określający ustalony przez nich samych sposób podziału ryzyka niewypłacalności dłużnika głównego. Jeżeli położenie jednego ze współporęczycieli przedstawia się przy regresie gorzej niż miało to wcześniej miejsce w stosunkach z wierzycielem, powyższy stan można uzasadnić koniecznością uwzględnienia założonej przez samych poręczycieli przyszłej repartycji. Innymi słowy, współporęczyciel nie powinien żywić przekonania, że dany zarzut nabyty w stosunku do wierzyciela będzie mu również przysługiwał wobec pozostałych dłużników[463]. Także ryzyko wielokrotnego zaspokojenia wierzyciela jest w tym przypadku mniejsze z uwagi na to, że współporęczyciel ma świadomość istnienia pozostałych poręczycieli i dlatego jest mu łatwiej podjąć działania służące wyeliminowaniu niebezpieczeństwa zaistnienia podobnej sytuacji. Nawet zaś w razie jej wystąpienia, z reguły może dochodzić ochrony swojego interesu na podstawie łączących go z pozostałymi poręczycielami stosunków wewnętrznych (por. również rozdział 6.3).

[461] Nawet przy regresie niezależnym wynikającym z § 426 ust.1 BGB inaczej przedstawia się ta kwestia w systemie niemieckim. W § 776 BGB tamtejszy ustawodawca przewidział, że zwolnienie z długu jednego poręczyciela wywołuje dla pozostałych poręczycieli częściowy skutek zwalniający. Por. również: art. IV.G.-2:110 DCFR.

[462] Bardzo obszernie przy uwzględnieniu pewnych różnic występujących w systemie niemieckim: S. Meier, *Gesamtschulden*..., s. 1143-1232.

[463] S. Meier, *Gesamtschulden*..., s. 1225.

Dla odróżnienia przy poręczeniu niezależnym wymaganego w tych okolicznościach uzasadnienia znaleźć nie sposób. Ponieważ poręczyciel z reguły nie wie o ustanowieniu na rzecz długu głównego kolejnych poręczeń, pojawia się od razu pytanie, czym uzasadnić pogorszenie jego pozycji na rzecz osób, o których odpowiedzialności nie wiedział i na powstanie której nie miał żadnego wpływu. Ochrona takiego poręczyciela ogranicza się tylko do zakresu przewidzianego w art. 371 k.c., który to przepis nie zapobiega zupełnie występowaniu sytuacji, w których poręczyciel ma obowiązek wykonania zobowiązania regresowego, pomimo iż byłby w tym samym czasie uprawniony do odmowy spełnienia świadczenia wobec wierzyciela. Przez fakt zawarcia kolejnej umowy poręczenia pozycja pierwszego z poręczycieli ulega (lub może ulec w przyszłości) pogorszeniu z tego powodu, aby drugi poręczyciel mógł uzyskać regres, na który w chwili zawarcia umowy poręczenia nie miał podstaw liczyć. Właśnie z myślą o tej bardzo kontrowersyjnej sytuacji w doktrynie niemieckiej zwrócono uwagę na paradoks takiego rozwiązania: drugi poręczyciel uzyskuje tu regres z uwagi na fakt, iż pierwszy z poręczycieli zawarł wcześniej umowę o zabezpieczenie tego samego długu. Umowa stanowi zdarzenie, bez którego nie mogłaby powstać powinność regresowa - poręczycieli niezależnych nie łączy żaden stosunek wewnętrzny pozwalający uzasadnić ją w inny sposób. Jednocześnie sam regres byłby niezależny od treści zobowiązania umownego, którego istnienie stanowi jego uzasadnienie. Innymi słowy, pomimo faktu że obowiązek regresowy opiera się na umowie poręczyciela z wierzycielem, to sama treść wynikających z niej stosunków jest dla jego zakresu bez znaczenia[464].

Sądzę, że powyższe stanowi dodatkowy argument na rzecz tezy, iż dopuszczenie regresu w stosunkach między niezależnymi poręczycielami nie jest właściwe. Co prawda przedstawiony wyżej problem skutków autonomicznego regresu mógłby zostać rozwiązany w ten sposób, że w tych przypadkach, gdy poręczyciel nie wie o ustanowieniu kolejnych poręczeń, jego zakres zostałby ograniczony przez przyznanie dłużnikowi regresowemu wszystkich zarzutów, które przysługiwały mu w stosunku do wierzyciela. W obecnym stanie prawnym taki zabieg napotyka na trudność wynikającą z konieczności wskazania dla niego odpowiedniej podstawy - w art. 376 § 1 k.c. ustawodawca wyraźnie opowiedział się przeciwko oparciu regresu dłużników solidarnych na mechanizmie subrogacji[465]. Wydaje się jednak, że nie ma dostatecznych racji przemawiających za tym, aby w ogóle dopuszczać regres, który dla jednego z poręczycieli stanowi nieuzasadniony przywilej, natomiast dla drugiego może oznaczać nieuzasadnione pogorszenie sytuacji prawnej wynikające z faktu zawarcia bez jego wiedzy umowy z osobą trzecią. Nie dotyczyłoby to jedynie tych

[464] Na tej podstawie w doktrynie niemieckiej - niezależnie od założonej przez ustawodawcę wspólnej regulacji dla różnych przypadków konkurencji poręczeń (§ 769 BGB) - postuluje się zróżnicowanie zasad regresu między współporęczycielami oraz między poręczycielami niezależnymi. Zgodnie z tą propozycją na zasadach ogólnych regresant może dochodzić wyrównana na podstawie subrogacji (§ 426 ust. 2, § 774 ust. 2 BGB) bądź na podstawie niezależnego roszczenia regresowego z § 426 ust. 1 BGB. O ile w pierwszym przypadku dłużnik regresowy zachowuje zarzuty ze stosunku głównego z wierzycielem z mocy samego prawa (§ 404 BGB), o tyle w drugim przyjmuje się, że ma to miejsce tylko w przypadku regresu między poręczycielami, którzy zabezpieczyli dług główny w sposób wzajemnie niezależny. Natomiast gdy to ostatnie nastąpiło w rezultacie współporęczenia - utratę zarzutów uzasadnia się z powołaniem na łączący poręczycieli stosunek wewnętrzny. Por. S. Meier, *Gesamtschulden*..., s. 1224-1232, 1247-1249.

[465] Por. jednak wątpliwość, którą wyraża: P. Tereszkiewicz, *op.cit.,* s. 158-159. Autor zwraca uwagę na brak rozważenia w doktrynie rozwiązania polegającego na przyjęciu w tym zakresie subrogacji w wysokości odpowiadającej udziałom poręczycieli w stosunku regresowym.

przypadków, w których wielość poręczeń powstała na skutek dokonania współporęczenia. W tych sytuacjach każdy z poręczycieli mógłby po dokonaniu zaspokojenia żądać regresu wyłącznie od dłużnika głównego. Uzasadnieniem dla tego rozwiązania mogłoby być przyjęcie, że poręczycielom którzy nie ustanowili zabezpieczenia w sposób wspólny, nie przysługuje status dłużników zobowiązanych solidarnie, ale dłużników kumulatywnych. Status dłużników solidarnych przysługiwałby tylko dłużnikom, których zobowiązania wynikają ze współporęczenia.

Pojawia się teraz kwestia, czy pomimo przywoływanych wcześniej argumentów na rzecz jednolitego traktowania różnych przypadków konkurencji zobowiązań poręczycielskich, taka dość radykalna propozycja wykładni ma szansę obrony na gruncie stanu prawnego obowiązującego *de lege lata*. W polskim systemie prawa odpowiedź na to pytanie przedstawia się podwójnie skomplikowanie, a to dlatego że - jak było to już wspominane - w obecnym stanie prawnym ustawodawca pominął wcześniejszą wyraźną regulację statuującą solidarność na wypadek wielości poręczeń w kodeksie zobowiązań. Tym samym na rozpatrywaną tu trudność w odpowiedzi na pytanie o jednolity reżim prawny różnych przypadków konkurencji zobowiązań poręczycielskich nakłada się dodatkowo jeszcze bardziej podstawowa trudność w określeniu regulacji dotyczącej wielości poręczycieli. Jak wspominano, dominujący pogląd nauki i orzecznictwa zakłada, że stan prawny nie uległ zmianie mimo braku odpowiednika art. 636 k.z. i dlatego przyjmuje w pełnym zakresie obowiązywanie przepisów o solidarności dłużników. Za podstawę dla takiej konkluzji służy przepis art. 881 k.c., który przy jego literalnym odczytaniu (choć można twierdzić, że nie jest to do końca jednoznaczne) określa charakter odpowiedzialności poręczyciela na tle jego porównania z dłużnikiem głównym. Samo zagadnienie trudności związanych z wykładnią art. 881 k.c. było już szeroko komentowane i nie ma w tym miejscu potrzeby ponownego przywoływania podniesionych już przy tej okazji argumentów. Jak się wydaje, w zakresie w jakim przepis ten miałby stanowić podstawę dla powstania solidarności w stosunkach między poręczycielami, definitywne usunięcie wszystkich występujących na tym tle trudności interpretacyjnych będzie możliwe dopiero pod warunkiem poprawienia jego obecnej redakcji[466]. Należy stanąć na stanowisku, że w obecnym stanie prawnym powinno się raczej wyjść od oceny skutków odrzucenia solidarności i przyjęcia domniemania podzielności zobowiązań zgodnie z zasadą wynikającą z art. 379 § 1 k.c.[467] Z pewnością takie rozwiązanie nie odpowiadałoby potrzebom obrotu, który żywi zrozumiałe oczekiwanie, iż fakt ustanowienia kilku poręczeń prowadzić będzie do umocnienia, nie zaś do osłabienia pozycji wierzyciela. Z tej podstawowej przyczyny - niezależnie od wszystkich pojawiających się na

[466] W szczególności jeżeli przyjąć, że w art. 881 k.c. ustawodawca uregulował - na zasadzie *lege non distinguente* - nie tylko stosunki poręczyciela z dłużnikiem głównym, ale też z innymi poręczycielami, wówczas z punktu widzenia zasad wykładni logicznej zastrzeżenia budzi różny zakres odesłania do przepisów o solidarności. Z uwagi na fakt, iż tylko w drugiej z wymienionych sytuacji ma on charakter pełny - nie można też posłużyć się rozumowaniem zgodnie z którym solidarność między poręczycielami stanowi pochodną solidarności łączącej każdego z nich z dłużnikiem głównym. Por. również: E. Drozd, *Z problematyki*..., s. 26-27; Z. Radwański, *System prawa prywatnego. Prawo zobowiązań*..., s. 457-458; A. Szpunar, *Odpowiedzialność*..., s. 12-13.

[467] Odmiennie: M. Bączyk, *op.cit.,* s. 118, 124. Powołując się na art. 879 § 1 k.c. autor przyjmuje, że wobec braku występowania solidarności należy przyjąć konstrukcję odpowiedzialności *in solidum*.

tym tle zastrzeżeń - dotychczasowa szersza interpretacja art. 881 k.c. jako przepisu, który odnosi się również do stosunków między wieloma poręczycielami zasługuje na poparcie.

Nie tylko w obecnym art. 881 k.c., ale i w dawnym art. 636 k.z. ustawodawca polski nie uregulował jednoznacznie kwestii pozycji poręczycieli, którzy zaciągnęli zobowiązanie wspólnie oraz w sposób niezależny. Jak była już o tym mowa, takie wyraźne ujednolicenie przewidują dziś przepisy § 769 BGB oraz art. IV.G.-1:105 ust. 1 DCFR. W nauce i orzecznictwie polskim zdecydowanie dominuje dziś stanowisko, zgodnie z którym nawet pomimo braku wyraźnego przesądzenia tej kwestii, w prawie polskim ocena ta przedstawia się tak samo. Stanowisko to przyjmuje, że wobec niewystępowania w ustawie odpowiednich rozróżnień solidarność przewidziana w art. 881 k.c. obejmuje wszystkie przypadki konkurencji zobowiązań poręczycielskich ustanowionych na zabezpieczenie tego samego długu głównego.

W inny sposób kwestia ta została rozstrzygnięta w wypowiedzi Małgorzaty Pyziak-Szafnickiej, która z uwagi na podkreślenie braku zasadności regresu między poręczycielami ustanawiającymi zabezpieczenie w sposób niezależny jest mi zdecydowanie najbliższa. Autorka przyjmuje, że art. 881 k.c. obejmuje wyłącznie stosunki poręczyciela z dłużnikiem głównym. Jej zdaniem przepis ten (inaczej niż dawny art. 636 k.z.) nie ustanawia solidarności w stosunkach między wieloma poręczycielami. Ta ostatnia - zgodnie z zasadą wynikającą z art. 369 k.c. - wymaga każdorazowo ustanowienia jej w umowie zainteresowanych stron. Dzięki przyjęciu wąskiej interpretacji art. 881 k.c. Małgorzata Pyziak- Szafnicka osiąga zamierzony przez siebie rezultat pozwalający na przyjęcie występowania solidarności w stosunkach między współporęczycielami przy jednoczesnym wyłączeniu jej w odniesieniu do poręczycieli niezależnych. Z uwagi na samodzielne zaciągnięcie zobowiązania ci ostatni nie mają zazwyczaj okazji do zastrzeżenia klauzuli solidarności w rozumieniu art. 369 k.c. Jak się wydaje, autorka przyjmuje, że w razie jeżeli w późniejszym czasie klauzula taka zostanie między nimi przyjęta, nie będzie przeszkód, aby zrównywać ich z poręczycielami, którzy od początku ustanowili zabezpieczenie działając wspólnie[468].

Niezaprzeczalną zaletę tej propozycji wykładni art. 881 k.c. stanowi wyłączenie zastosowania przepisów o solidarności w stosunkach między poręczycielami, którzy ustanowili zabezpieczenie w sposób niezależny[469]. Unika ona przy tym kontrowersji, na którą natrafiają autorzy opowiadający się za szeroką interpretacją przepisu art. 881 k.c. - wynikających z przyjęcia różnego zakresu zastosowania przepisów o solidarności w odmiennych przypadkach zastosowania przepisu, tzn. z jednej strony w stosunkach poręczyciela z dłużnikiem, natomiast z drugiej w stosunkach między samymi poręczycielami. Ma ona jednak tę słabą stronę, że jej konsekwentne zastosowanie wymagałoby przyjęcia, iż wobec braku zastrzeżenia solidarności przez osoby dokonujące współporęczenia ich odpowiedzialność w stosunkach z wierzycielem ulega podziałowi (art. 379 § 1 k.c.). Stanowiłoby to odejście od utrwalonego w polskim systemie prawa założenia, zgodnie z którym wobec braku odmiennego zastrzeżenia stron odpowiedzialność poręczycieli, którzy ustanowili zabezpieczenie w sposób wspólny, ma charakter solidarny. Jak podkreślałem

[468] M. Pyziak- Szafnicka, *System*..., s. 333-334.

[469] W swojej wypowiedzi autorka nie przesądza jednak tego jak w stosunkach z wierzycielem należałoby zakwalifikować sytuację prawną poręczycieli niezależnych - wspomina w tym kontekście o „przypadkowym zbiegu kilku odrębnych zabezpieczeń". Por. M. Pyziak- Szafnicka, *System*..., s. 334.

wyżej - w tym ograniczonym zakresie - stanowisko to wydaje się uzasadnione, ponieważ zdecydowanie lepiej odpowiada na potrzeby obrotu. Niezależnie nawet od kontrowersji związanych z wykładnią art. 881 k.c., a także pomimo obowiązywania w prawie polskim klauzuli formalnego zastrzeżenia solidarności (art. 369 k.c.)[470], trudno jest przyjąć rezultat, na który względy czysto formalne mają znaczenie rozstrzygające.

W mojej ocenie najbardziej prawidłowe wydaje się przyjęcie wykładni, zgodnie z którą dokonanie współporęczenia prowadzi do powstania solidarności dłużników wynikającej z przepisu ustawy, natomiast poręczenie niezależne stanowi o odpowiedzialności kumulatywnej, do której przepisy o solidarności (w szczególności art. 376 § 1 k.c.) nie mają w ogóle zastosowania. Argumenty na rzecz przyjęcia takiego właśnie rozwiązania zostały już przedstawione wyżej. Natomiast od strony dogmatycznej podstawę solidarności w stosunkach między współporęczycielami - podobnie jak jest to przyjmowane do tej pory - stanowiłby przepis art. 881 k.c. Na pytanie dlaczego zastosowanie tego przepisu miałoby być wyłączone w stosunkach między poręczycielami niezależnymi, można odpowiedzieć na dwa sposoby. Po pierwsze, wydaje się, że przyjęcie odpowiedzialności kumulatywnej, związanej z wyłączeniem przyszłego regresu między poręczycielami, dostarcza najbardziej adekwatnego opisu położenia tych dłużników. Z tego też względu przesądzenie, że w ich przypadku należy jednak stosować przepisy o solidarności, wymagałoby wyraźnego rozstrzygnięcia tej kwestii przez samego ustawodawcę, podobnie jak ma to dziś miejsce w przepisach § 769 BGB, a także w art. IV.G.-1:105 ust. 1 DCFR. Jeżeli zatem ustawodawca - tak jak miało to miejsce na gruncie art. 636 k.z. - stanowi tylko ogólnie o solidarności występującej między kilkoma poręczycielami, należy w razie wątpliwości przyjąć, że chodzi tu tylko o współporęczycieli, a nie o poręczycieli niezależnych. Przywoływany przy tej okazji argument *lege non distinguente* nie ma w tym zakresie zastosowania, ponieważ chodzi tu o dwie sytuacje, które są ze swojej istoty zupełnie różne.

Po drugie art. 881 k.c. stanowi, iż poręczyciel odpowiada jak współdłużnik solidarny „w braku odmiennego zastrzeżenia". Można się domyślać, że zamieszczona w jego początkowej części wzmianka podkreślająca dyspozytywny charakter przepisu została przez ustawodawcę przyjęta z myślą o jego zastosowaniu w stosunkach między poręczycielem a dłużnikiem głównym. Zapewne na tej podstawie ustawodawca chciał dać wyraźny sygnał, że nie odrzuca w tym zakresie innych możliwości ukształtowania odpowiedzialności poręczyciela, np. na zasadzie posiłkowości. Wydaje się jednak, że możliwa byłaby również taka interpretacja wzmianki o możliwości dokonania odmiennego zastrzeżenia, zgodnie z którą przepis art. 881 k.c. znajduje zastosowanie wyłącznie wtedy, gdy możliwość taka w ogóle występuje. Przy takiej węższej interpretacji (jednakowoż szerszej niż ta przedstawiona przez Małgorzatę Pyziak- Szafnicką) obejmowałby on stosunki między poręczycielem a dłużnikiem głównym, natomiast w zakresie stosunków między kilkoma poręczycielami - wyłącznie te, gdy ustanawiają oni zabezpieczenie w sposób wspólny (współporęczenie). Dla zastrzeżenia klauzuli solidarności w stosunkach między dłużnikami wymagane jest ich zgodne oświadczenie w tym zakresie (por. rozdział 4.2). Co do zasady wyklucza to

[470] W jednej z dotychczasowych wypowiedzi na gruncie art. 881 k.c. podniesiono, że art. 369 k.c. nie może stanowić przeszkody dla wykładni uzasadniającej solidarną odpowiedzialność kilku poręczycieli. Por. Z. Radwański, *System prawa cywilnego*…, s. 1070-1071.

możliwość przyjęcia jej przez poręczycieli, którzy ustanawiają zabezpieczenie w sposób od siebie niezależny. Tym sposobem poręczyciele niezależni mieliby wobec siebie status dłużników kumulatywnych. Oczywiście nie stoi to na przeszkodzie, aby strony dopiero po ustanowieniu niezależnych poręczeń zastrzegły umownie solidarność w stosunkach z wierzycielem. W tym przypadku można jednak przyjąć, że na skutek zgodnego porozumienia wszystkich zainteresowanych stron nastąpiło przekształcenie poręczeń niezależnych we współporęczenie - podobnie jak na zasadach ogólnych strony mogą zawsze dokonać przekształcenia zobowiązań kumulatywnych w zobowiązania solidarne. Prowadziłoby to jednocześnie to przyznania im rozszerzonych uprawnień regresowych - poza prawem regresu do dłużnika głównego (art. 518 § 1 pkt 1 k.c.) - na ich rzecz powstawałby również regres wewnętrzny oparty na zawartej przy tej okazji umowie stron, bądź na podstawie ustawowej wynikającej z przepisu art. 376 § 1 k.c.

Zapewne i ta propozycja wykładni nie jest pozbawiona słabych stron - w szczególności jest ona narażona zarzut niewłaściwego odczytania intencji ustawodawcy, nie znajduje również oparcia w regulacjach obowiązujących w obcych porządkach prawnych. Wydaje się ona jednak najwłaściwsza z punktu widzenia wynikających z niej skutków. Te ostatnie z punktu widzenia przeprowadzonej wcześniej typologii różnych przypadków solidarności przedstawiałyby się zatem następująco. Współporęczenie stanowi jeden z przykładów solidarności korealnej. Poręczenie niezależne nie stanowi żadnego z przypadków solidarności, lecz jest przykładem odpowiedzialności kumulatywnej i jako takie pozostaje poza zakresem dalszych uwag. Żadna z tych dwóch sytuacji nie stanowi przykładu na występowanie solidarności gwarancyjnej w podanym wyżej węższym rozumieniu tego pojęcia w porównaniu z tym, które na gruncie swojej koncepcji solidarności zaproponował Horst Ehmann.

Rozdział 4

Konstrukcja solidarności

4.1. Spór wokół konstrukcji solidarności

4.1.1. Dotychczasowe stanowisko nauki

Jedno z istotniejszych i najbardziej spornych zagadnień dotyczących solidarności stanowi kwestia teoretycznej konstrukcji solidarnego zobowiązania. W tak zwanym „okresie przedkodyfikacyjnym" jego doniosła rola wynikała z potrzeby określenia następstw prawnych solidarności - między innymi rozstrzygnięcia, które ze zdarzeń wywołują dla dłużników skutek rozszerzony, a które kształtują wyłącznie indywidualne położenie jednego z nich. Jak była już o tym mowa (por. rozdział 1.2), na tym tle zarysowało się rozbieżne podejście do solidarności wynikającej z czynności prawnej (korealność) oraz solidarnej odpowiedzialności za jedną szkodę - w owym czasie rozróżnianych w oparciu o różne podejście zachowanych źródeł prawa rzymskiego do zagadnienia konsumującego skutku prawnego *litis contestatio*.

Zagadnienie struktury solidarności przedstawiało się zdecydowanie prościej w przypadku odpowiedzialności za naprawienie jednej szkody. Zdecydowanie dominujące było ujęcie zakładające wielość niezależnych zobowiązań oraz eliminację zdarzeń prawnych wywołujących tak zwany skutek rozszerzony. Ten ostatni występował jedynie w odniesieniu do zdarzeń powodujących zaspokojenie wierzyciela. Co istotne, w piśmiennictwie wyraźnie podkreślano, że wspólny dla wszystkich dłużników skutek zwalniający nie wynikał tu z występowania między nimi łączącego ich mechanizmu, lecz jedynie z przypadkowej okoliczności odpadnięcia przesłanki ich odpowiedzialności w postaci szkody w majątku wierzyciela[471].

Dla odróżnienia w odniesieniu do zobowiązań korealnych przedstawiono wiele różnych propozycji ujęcia tego zagadnienia. Pierwszą z nich stanowiła koncepcja zobowiązań przemiennych (*Wahlschuldtheorie*). Zakładała ona, że wszyscy zobowiązani mają początkowo status dłużników potencjalnych. Dłużnikiem definitywnym był wyłącznie ten z nich, który został przez wierzyciela wezwany do spełnienia świadczenia - zgodnie z takim ujęciem akt wyboru dokonany przez wierzyciela stanowił przesłankę aktualizującą powinność świadczenia wybranego dłużnika. Z chwilą jego dokonania istniało wyłącznie jedno zobowiązanie proste łączące wymienione strony[472]. Zasadnicza korzyść wynikająca z takiej właśnie propozycji opisu polegała na objaśnieniu mechanizm konsumującego skutku prawnego *litis contestatio*. Nieco podobnym schematem uproszczenia jurydycznie złożonej sytuacji wyjściowej operowała również koncepcja dorozumianego warunku rozwiązującego. Zdarzenie przyszłe i niepewne prowadzące do wygaśnięcia każdego z zobowiązań

[471] S. Meier, *Gesamtschulden*..., s. 520.
[472] S. Meier, *Gesamtschulden*..., s. 59.

solidarnych stanowiła okoliczność zaspokojenia wierzyciela przez któregoś z pozostałych dłużników[473].

Na innych założeniach opierała się koncepcja częściowej akcesoryjnej odpowiedzialności za dług cudzy. Swoimi korzeniami sięga ona do podstaw nauki o długu i odpowiedzialności, a także do doktrynalnej dyskusji nad charakterem zobowiązania poręczyciela. Pozycja dłużnika solidarnego przypomina położenie poręczyciela - odnosi się to jednak do tej wyłącznie części zobowiązania, w której jego pełna wysokość przekracza wysokość przypadającego na niego udziału w regresie. W tym zakresie ponosi on wyłącznie odpowiedzialność za cudze zobowiązania pozostałych dłużników. Konsekwentnie o spoczywającym na nim długu można mówić jedynie w zakresie jego udziału w regresie. Z tego punktu widzenia w strukturze solidarnego zobowiązania współwystępują: jedność materialna długu połączona ze zwielokrotnieniem elementu odpowiedzialności. Koncepcja ta znajduje swój praktyczny wydźwięk w tym, iż uzasadnia ona zastosowanie w odniesieniu do dłużnika solidarnego przepisów ograniczających rozmiar odpowiedzialności poręczyciela. Na przykład w razie jej akceptacji mógłby on - w zakresie, w jakim zabezpiecza zobowiązanie cudze - powoływać się na zarzuty osobiste przysługujące pozostałym dłużnikom solidarnym[474].

Wielu zwolenników zyskała koncepcja wielości zobowiązań solidarnych (*Mehrheitstheorie*), na której korzyść przemawiała łatwość w uzasadnieniu ich różnej treści. Zakłada ona, że każdy z zobowiązanych jest dłużnikiem w pełnej wysokości przyrzeczonego wierzycielowi świadczenia - niezależnie od stopnia przewidywanego uczestnictwa w regresie. Przy takim założeniu zwolennicy tej koncepcji musieli wyjaśnić, dlaczego wierzyciel nie jest uprawniony do uzyskania kilkukrotnego zaspokojenia a między zobowiązaniami występuje zależność powodująca, że wygaśnięcie z tej przyczyny jednego z nich prowadzi z konieczności do wygaśnięcia pozostałych. Próba objaśnienia zasady działania powyższego mechanizmu doczekała się w literaturze rozmaitych propozycji. Z jednej strony - podobnie jak przy solidarności ochronnej - odwoływano się do bezprzedmiotowości bądź wygaśnięcia celu pozostałych zobowiązań. Z drugiej natomiast zakładano, że spełniając świadczenie dłużnicy są wobec siebie reprezentantami w stosunku z wierzycielem. Zgodnie z tą propozycją, dłużnik solidarny wykonuje nie tylko własne zobowiązanie, ale i zobowiązania pozostałych dłużników; według nieco innego ujęcia te ostatnie są z tą chwilą traktowane tak, jak gdyby zostały wykonane[475]. W rozdziale 1.3 była już mowa o tym, że koncepcja wzajemnej reprezentacji zdobyła szczególne uznanie w tradycyjnej nauce francuskiej, która dla objaśnienia mechanizmu licznych w tamtejszych systemie zdarzeń prawnych o rozszerzonej skuteczności, powoływała się na przysługujący każdemu z zobowiązanych mandat do występowania wobec wierzyciela z bezpośrednim skutkiem dla pozostałych.

W okresie przedkodyfikacyjnym koncepcja wielości zobowiązań była krytykowana, gdyż na jej gruncie powstawały największe trudności z uzasadnieniem niweczącego skutku

[473] Do tej koncepcji odwoływał się Franz von Kübel - jeden z projektodawców przepisów o solidarności w kodeksie cywilnym niemieckim. Por. S. Meier, *Gesamtschulden*..., s. 253.
[474] S. Meier, *Gesamtschulden*..., s. 59-60, 647. W polskiej doktrynie pewną odległą analogię między położeniem dłużnika solidarnego i poręczyciela podkreślał: L. Domański, *op.cit*., s. 174-175.
[475] S. Meier, *Gesamtschulden*..., s. 60-62, 251-252.

prawnego *litis contestatio*[476]. Z tym ostatnim nieco lepiej radziła sobie koncepcja jedności zobowiązania (*Einheitstheorie*), która według jednej z propozycji usiłowała przedstawić więź prawną łączącą dłużników solidarnych z wierzycielem w ramach jednego stosunku prawnego, który z chwilą pozwania dłużnika przekształca się w zobowiązanie procesowe obligujące strony do poddania się skutkom prawomocnego wyroku[477]. Koncepcja jedności nigdy nie była broniona w swojej postaci czystej - niezależnie bowiem od występowania w konstrukcji solidarności elementów wspólnych, łączących wszystkich dłużników, jej zwolennicy uwzględniali możliwość zróżnicowania ich położenia również w następstwie zdarzeń wtórnych o skutku indywidualnym. Wśród różnych propozycji rozstrzygnięcia powyższej trudności szczególną uwagę zwracają koncepcje, które można określić jako wielopłaszczyznowe. W ich przypadku dążenie do bezkolizyjnego umiejscowienia w konstrukcji jednego zobowiązania pewnych elementów charakterystycznych dla założenia wielości, prowadziło do przedstawienia struktury solidarności niejako na dwóch poziomach. Na poziomie niższym występowały te elementy konstrukcyjne zobowiązania, w odniesieniu do których pozycja dłużników podlegała zasadzie indywidualizacji. Na poziomie bardziej ogólnym ulegały one połączeniu w stosunek prawny wyższego rzędu, przez który wyrażała się przede wszystkim powinność spełnienia na rzecz wierzyciela jednego świadczenia. W zależności od tego, do której z płaszczyzn odnosiło się dotyczące dłużnika zdarzenie, wywierało ono wobec niego skutek indywidualny, bądź też skutek rozszerzający kształtujący położenie prawne wszystkich pozostałych dłużników[478]. To oryginalne rozwiązanie wykazuje wyraźne podobieństwo z przyjmowaną w doktrynie francuskiej koncepcją *unité d'objet-pluralité de liens* (por. rozdział 1.3). Dla odmiany we współczesnej doktrynie niemieckiej jest ono zasadniczo poddawane krytyce[479].

W polskiej doktrynie zagadnienie struktury solidarności budziło jak dotąd umiarkowane zainteresowanie. W okresie przedwojennym powoływano się na koncepcję wielości zobowiązań solidarnych, połączonych przez pewien specjalny sposób umorzenia[480]. Przeciwstawiono jej koncepcję jedności solidarnego zobowiązania, z którym połączona zostaje wielokrotna (w znaczeniu wieloosobowa) odpowiedzialność za dług[481]. W późniejszej literaturze przedmiotu żadna z tych koncepcji nie doczekała się jednak bardziej pogłębionego uzasadnienia[482]. Natomiast z większą szczegółowością przedstawione zostały dwie propozycje odżegnujące się od uproszczonego założenia jedności lub wielości zobowiązań. Chodzi tu o koncepcję solidarności wielopłaszczyznowej przedstawioną przez Birutę

[476] W toku historycznego rozwoju zarzut utracił na znaczeniu z chwilą przyjęcia, że zwalniający skutek prawny *litis contestatio* nie wynika z istoty korealności. Por. S. Meier, *Gesamtschulden*..., s. 64-66.
[477] S. Meier, *Gesamtschulden*..., s. 54-55. Inną propozycję stanowiła koncepcja jedności osobowej dłużników solidarnych, w ramach której usiłowano ich przedstawić w charakterze zbiorowego podmiotu zobowiązania. Jako obarczona szeregiem wad, nie zyskała ona szerszego uznania. Por. S. Meier, *Gesamtschulden*..., s. 62.
[478] G.A.Lange, *op.cit*., s. 11; S. Meier, *Gesamtschulden*..., s. 53-58.
[479] H. Ehmann, *Gesamtschuld*..., s. 47-48; U. Noack, *op.cit*., s. 488-489.
[480] L. Domański, *op.cit*., s. 153, 174; R. Longchamps de Berier, *op.cit*., s. 53-54.
[481] J. Korzonek, I. Rosenblüth, *op.cit*., s. 29; I. Rosenblüth, *Solidarność...,* s. 33-34, 120. Ostatni z autorów zwracał przy tym uwagę, że zagadnienie to nie ma praktycznego znaczenia dla zastosowania przepisów o solidarności.
[482] Do koncepcji wielości zobowiązań w swoich wypowiedziach odwoływali się między innymi: J. Gołaczyński, *Zastaw na rzeczach ruchomych*, Warszawa 2002, s. 171; Z. Masłowski, *Kodeks*..., s. 890; M. Pyziak- Szafnicka, *System*..., s. 293-296; J. Skąpski, *Zastaw na rzeczach ruchomych według kodeksu cywilnego*, SC 1966, tom VIII, s. 171; A. Szpunar, *O solidarności*..., s. 29.

Lewaszkiewicz- Petrykowską oraz zmodyfikowaną koncepcję jedności zobowiązania autorstwa Alfreda Kleina[483]. Obie do dnia dzisiejszego stanowią główny punkt odniesienia dla autorów podejmujących problematykę struktury solidarności.

Jak podkreślała Biruta Lewaszkiewicz- Petrykowska, problemu struktury solidarności nie da się rozstrzygnąć przez opowiedzenie się za jedną z dwu podstawowych alternatyw, tj. za założeniem jedności bądź wielości zobowiązań. W zależności od przyjętej perspektywy solidarność przedstawia różne oblicze eksponujące ich jednolity bądź odrębny charakter. Za przyjęciem jedności zobowiązania przemawia jeden interes wierzyciela, który uprawnia go do żądania od dłużników jednego tylko świadczenia. Na jedność zobowiązania wskazuje również występowanie wspólnych dla wszystkich dłużników zarzutów dotyczących sposobu powstania lub wykonania zobowiązania (art. 375 § 1 k.c.). Z drugiej strony przeciwko jedności zobowiązania przemawia treść art. 368 k.c., który wyraźnie dopuszcza że dłużnicy mogą być zobowiązani w różny sposób, a tym samym mogą się wobec wierzyciela bronić przy użyciu zarzutów osobistych[484].

Autorka wychodzi jednak z założenia, że treść art. 368 k.c. bynajmniej nie przesądza o występowaniu wielości zobowiązań solidarnych. Przepis ten podkreśla jedynie pewną samodzielność pozycji prawnej dłużników, którzy wcale nie muszą być zobowiązani do świadczenia w sposób jednakowy. Przeciwko założeniu wielości zobowiązań przywołana zostaje również treść art. 375 § 1 k.c. Jej zdaniem w razie przyjęcia, że każdego z dłużników solidarnych łączy z wierzycielem odrębne zobowiązanie, wówczas przepis ten staje się niezrozumiały z tej przyczyny, że odsyła do kategorii zarzutów wspólnych ze względu na sposób powstania zobowiązania - ta ostatnia może występować jedynie w razie istnienia między dłużnikami i wierzycielem więzi prawnej odrębnej od zobowiązań każdego z nich. Na gruncie art. 375 § 1 k.c. więź ta wyraża się w stosunku prawnym o określonej treści i powstającym w określony prawem sposób, nie zaś wyczerpującej się jedynie w szczególnym trybie umorzenia zobowiązań poszczególnych dłużników[485].

Zdaniem Biruty Lewaszkiewicz- Petrykowskiej wszystko to prowadzi do konieczności ujęcia solidarności jako wielopłaszczyznowej konstrukcji prawnej, w ramach której wyznaczone zostają kontury praw i obowiązków wielu osób. Na konstrukcję tą składają się z jednej strony relatywnie samodzielne zobowiązania dłużników (zobowiązania niższego rzędu), które zostają spięte obręczą zobowiązania solidarnego łączącego wszystkie strony (zobowiązanie wyższego rzędu). Każdy z dłużników solidarnych odpowiada za dług własny i ma w zobowiązaniu solidarnym pozycję dłużnika głównego. Jego sytuacja jest jednak podwójnie uwarunkowana: z jednej strony wyznaczają ją treść i zakres obowiązku osobistego, natomiast z drugiej treść i zakres zobowiązania wspólnego. Ten pierwszy określa sposób zobowiązania dłużnika przez sprecyzowanie okoliczności, które modyfikują i odróżniają jego pozycję względem wierzyciela w zestawieniu z pozycją innych dłużników. Natomiast zobowiązanie wspólne decyduje o trwaniu i sposobie umorzenia całości. Dopiero oba te

[483] A. Klein, *Istota*..., s. 207-217; B. Lewaszkiewicz- Petrykowska, *Konstrukcja*..., s. 63-72.
[484] B. Lewaszkiewicz- Petrykowska, *Konstrukcja*…, s. 68-69.
[485] B. Lewaszkiewicz- Petrykowska, *Konstrukcja*…, s. 69-71. Jej zdaniem znaczenie więzi wspólnej podkreśla również przepis art. 375 § 2 k.c., który dowodzi że zakwestionowanie bytu więzi łączącej wszystkich dłużników z wierzycielem powoduje upadek obowiązku każdego z nich.

elementy łącznie składają się na konstrukcję prawną określaną jako zobowiązanie solidarne[486].

Niemożność rozstrzygnięcia powyższego dylematu w oparciu o alternatywę jedność-wielość zobowiązań podnosił również Alfred Klein. Jednocześnie autor ten zdystansował się od koncepcji solidarności wielopłaszczyznowej, która jego zdaniem nie wyjaśnia, na czym ma polegać spięcie samodzielnych zobowiązań dłużników obręczą zobowiązania solidarnego w zobowiązanie wyższego rzędu. W jej miejsce autor przedstawił własne objaśnienie struktury solidarności stanowiące szczególną modyfikację struktury stosunku prawnego zobowiązaniowego[487]. Charakteryzuje się ona przyjęciem jedności zobowiązania przy jednoczesnym zwielokrotnieniu niektórych z jego elementów składowych. Jego struktura wewnętrzna przedstawiałaby się różnie od strony wierzycielskiej i od strony dłużniczej. W zobowiązaniu solidarnym występuje jedna wierzytelność, której przedmiot stanowi jedno dozwolone zachowanie wierzyciela o treści niezależnej od liczby dłużników. Istnieje również jedno świadczenie rozumiane jako przedmiot długu. Po stronie dłużniczej należy jednak przyjąć występowanie tylu elementów długu, ilu jest dłużników. W ramach każdego z długów należy bowiem wyróżnić różne obowiązki spoczywające na każdym z dłużników - na podobnej zasadzie wierzycielowi wobec każdego z dłużników mogą przysługiwać różne roszczenia. Istniejąca treść zobowiązania solidarnego może zostać przez strony zmieniona w granicach przysługującej im swobody umów. Wymóg zgody wszystkich stron dotyczy jednak wyłącznie zmiany elementów występujących pojedynczo, natomiast nie dotyczy elementów zwielokrotnionych. Tak samo skutek prawny innych zdarzeń, które odnoszą się wyłącznie do tych pierwszych, będzie kształtował położenie wszystkich dłużników[488].

Na gruncie koncepcji Alfreda Kleina przyjęcie, że niektóre z elementów struktury zobowiązania występują pojedynczo, natomiast inne są zwielokrotnione, ma w gruncie rzeczy służyć teoretycznemu objaśnieniu występowania rozszerzonej bądź indywidualnej skuteczności zdarzeń prawnych dotyczących jednego z dłużników. Przykładowo, jedność świadczenia uzasadnia możliwość wygaśnięcia zobowiązań wszystkich dłużników przez działanie jednego z nich. Z drugiej strony wielość pojedynczych obowiązków składających się na konkretny dług oraz wielość roszczeń przysługujących wierzycielowi pozwala na wyjaśnienie dopuszczalności zróżnicowania ich położenia w takich kwestiach jak: miejsce spełnienia świadczenia, termin wymagalności roszczenia czy niezależny bieg terminu przedawnienia[489]. Z tego punktu widzenia propozycja Alfreda Kleina nie wydaje się znacząco odbiegać od wyjaśnienia struktury solidarności przedstawionego przez Birutę Lewaszkiewicz-Petrykowską. Obie je łączy próba pogodzenia przeciwstawnych argumentów eksponujących

[486] B. Lewaszkiewicz- Petrykowska, *Konstrukcja*…, s. 71-72. Autorka zwraca przy tym uwagę, że bardziej poprawne byłoby posługiwanie się określeniem „solidarność w zobowiązaniu".

[487] Stanowisko Alfreda Kleina zyskało szersze poparcie w literaturze przedmiotu. W swoich uwagach odwoływali się do niego między innymi: A. Herbet, *Spółka*..., s. 384-388; P. Machnikowski, *Uprawnienia kształtujące w zobowiązaniowych stosunkach prawnych* (w:) *O źródłach i elementach stosunków cywilnoprawnych. Księga pamiątkowa ku czci prof. Alfreda Kleina*, red. E. Gniewek, Kraków 2000, s. 273-274; D. Zawistowski, *op.cit*., s. 431-433. Nieco inaczej koncepcję jedności zobowiązania zarysowuje: P. Drapała, *Zwalniające przejęcie długu*, Warszawa 2002, s. 231-233. Autor przyjmuje, że w zobowiązaniu solidarnym istnieje jeden dług i odpowiadająca mu jedna wierzytelność.

[488] Autor bliżej rozpatruje powyższą zależność na przykładach: a) wycofania przedmiotu świadczenia z obrotu; b) zwłoki wierzyciela; c) zwłoki jednego z dłużników. Por. A. Klein, *Istota*..., s. 213-215.

[489] A. Klein, *Istota*..., s. 210-213.

zróżnicowany charakter prawny zobowiązania dłużników solidarnych. Różni je za to sam sposób osiągnięcia zamierzonego rezultatu. O ile koncepcja wielopłaszczyznowa stara się przedstawić różne przejawy indywidualizacji i wspólności położenia prawnego dłużników na dwóch różnych poziomach założonej konstrukcji zobowiązania, o tyle objaśnienie zaproponowane przez Alfreda Kleina unika podobnego rozwiązania. Ponadto nie kreuje ono na własny użytek szczególnych konstrukcji teoretycznych (jak choćby „zobowiązanie wyższego rzędu") i konsekwentnie stara się posługiwać bardziej tradycyjną aparaturą pojęciową przyjmowaną na gruncie teorii prawa zobowiązań[490].

4.1.2. Ocena własna zagadnienia

W pierwszej kolejności należy postawić sobie pytanie, do czego na obecnym etapie rozwoju nauki o solidarności jest w gruncie rzeczy potrzebne teoretyczne objaśnienie jej konstrukcji. Dziś już nie sposób byłoby zaprzeczyć, że z chwilą skodyfikowania przepisów prawa zobowiązań praktyczna rola tego zagadnienia uległa wyraźnemu zmniejszeniu. Po pierwsze, w większości przypadków przedstawienie struktury solidarnego zobowiązania zasadniczo nie służy już do ustalenia lecz głównie do uzasadnienia następstw solidarności, które zostały określone przez samego ustawodawcę. Po drugie, przyjęta w niektórych systemach prawnych technika unifikującej regulacji tej instytucji powoduje, że zagadnienie to traci jednocześnie na znaczeniu w kontekście problemu zidentyfikowania podstawowych wariantów solidarności[491]. Do tego zagadnienia wypadnie jeszcze powrócić w dalszej części uwag. W tym miejscu wypadnie jedynie zaznaczyć, że z przepisów polskiego kodeksu cywilnego nie da się jednoznacznie wywieść sugestii, że struktura solidarności w wyróżnionych powyżej różnych wariantach tej instytucji (solidarność korealna, ochronna, gwarancyjna) musi się z konieczności przedstawiać w sposób różny.

Jest zresztą bardzo charakterystycznym, że przy okazji opracowywania przepisów kodyfikujących reżim prawny solidarności zwykło się wyraźnie podkreślać zamiar neutralnego podejścia do rozpatrywanej kwestii, którą należy pozostawić do rozstrzygnięcia przez naukę prawa[492]. Brak zdecydowanej krytyki tego podejścia w dotychczasowych wypowiedziach piśmiennictwa i judykatury stanowi wyraźny sygnał, że zagadnienie to nie ma pierwszorzędnego znaczenia dla praktyki stosowania prawa. Nie musi to jednak od razu oznaczać, że uprawniona byłaby jego całkowita marginalizacja. W odniesieniu do regulacji przewidzianej w kodeksie cywilnym w dalszych rozdziałach postaram się wykazać, że nie jest ona pozbawiona pewnych luk wymagających uzupełnienia w drodze wykładni. Ponieważ ta ostatnia powinna zostać ukierunkowana na rozstrzygnięcie pozostające w harmonii z obowiązującymi przepisami o solidarności, praktycznego znaczenia może nabierać kwestia

[490] Nie od rzeczy będzie jednak przypomnieć, że dla ukształtowania tej ostatniej znaczące zasługi położył sam Alfred Klein.
[491] S. Meier, *Gesamtschulden*..., s. 72-74, 104-105. Odmiennie: H. Ehmann, *Gesamtschuld*..., s. 126-129.
[492] R. Longchamps de Berier, *op.cit*., s. 53. W prawie niemieckim: G.A.Lange, *op.cit*., s. 10-11; S. Meier, *Gesamtschulden*..., s. 71, 253.

przyjęcia jej określonej struktury, przy odwołaniu do której można spróbować rozwiązywać pojawiające się na tych obszarach trudności.

Spośród przedstawionych propozycji objaśnienia struktury solidarności należy w pierwszym rzędzie wykluczyć te, które proponują opis nie dający się pogodzić z przepisami obowiązującego prawa. Do takich zaś należą koncepcje: a) zobowiązania przemiennego; b) dorozumianego warunku rozwiązującego; c) częściowej odpowiedzialności za dług cudzy.

Pierwsza z nich jest niepraktyczna już z tej przyczyny, że zakładany przez nią motyw objaśnienia konsumującego skutku prawnego *litis contestatio* we współczesnym prawodawstwie utracił całkowicie na znaczeniu. Jak jest to zgodnie przyjmowane na gruncie art. 366 § 1 k.c., wystąpienie z powództwem przeciwko jednemu z dłużników solidarnych w żaden sposób nie ogranicza uprawnień wierzyciela do żądania zaspokojenia od pozostałych dłużników. Niezależnie od powyższego koncepcja zobowiązania przemiennego ma wiele mankamentów konstrukcyjnych. Eksponowany przez nią akt wyboru wierzyciela, decydujący o przyznaniu jednemu z zobowiązanych statusu definitywnego dłużnika, w wielu przypadkach wymagałby przyjęcia fikcji jego dokonania, dla której często nie będą występowały dostateczne przesłanki. W praktyce obrotu częstsze wydają się przypadki, w których dłużnicy mogą spełnić świadczenie bez konieczności wezwania ze strony wierzyciela. Przede wszystkim jednak nietrafne jest założenie, że ten z zobowiązanych, który nie spełnił świadczenia, nie zasługuje na miano solidarnego dłużnika. Nie daje się ono pogodzić z redakcją przepisów o solidarności, które jeszcze na etapie przed zaspokojeniem wierzyciela określają zobowiązanych współdłużnikami (por. art. 371, art. 372, art. 373, art. 374 k.c.). Tylko przy założeniu, że powyższy status przysługuje zobowiązanym od chwili powstania zobowiązania, możliwe staje się wytłumaczenie równoległego biegu wobec nich odrębnych terminów przedawnienia (art. 372 k.c.), przysługującego im uprawnienia do zawarcia z wierzycielem umowy o zwolnienie z długu (art. 373 k.c.) czy też dokonania potrącenia w pełnej wysokości należnego mu świadczenia. Dotyczy to również zdarzeń, wywierających wpływ na położenie prawne każdego z nich (art. 374 § 2, art. 375 § 2 k.c.). Ponadto jeżeli przyjąć, że spełnieniając świadczenie pozwany dłużnik realizuje jedynie własne zobowiązanie niesolidarne, trudno jest znaleźć uzasadnienie dla dokonania wewnętrznych rozliczeń regresowych[493].

Z podobnych względów na uznanie nie zasługuje koncepcja częściowej odpowiedzialności za dług cudzy, która uznaje zobowiązanych za dłużników jedynie do wysokości ich udziału w regresie. Taka propozycja opisu jest zupełnie nieprzydatna w odniesieniu do świadczeń o charakterze niepodzielnym. Również przy tej konstrukcji trudno jest uzasadnić obowiązek regresu przewidziany w art. 376 § 1 k.c. Skoro w części przyrzeczonego świadczenia regresant miałby jedynie ponosić odpowiedzialność za dług cudzy, z systemowego punktu widzenia właściwsze byłoby odwołanie się przez ustawodawcę do mechanizmu subrogacji przewidzianego w przepisie art. 518 § 1 pkt 1 k.c.

Problematyczne jest również stanowisko, zgodnie z którym każdy z zobowiązanych jest dłużnikiem solidarnym zobligowanym do świadczenia przy zastrzeżeniu, że nie spełni go któryś z pozostałych dłużników. Prowadzi ono do wniosku, że zobowiązania dłużników, którzy nie spełnili świadczenia, nie wygasają bezpośrednio z uwagi na zaspokojenie

[493] Por. również: S. Meier, *Gesamtschulden*..., s. 72-73, 250-251.

wierzyciela, lecz ze względu na realizację warunku o skutku rozwiązującym. W przypadku solidarności wynikającej z czynności prawnej - gdzie zastrzeżenie warunku przez strony można próbować przyjąć w sposób dorozumiany - prowadzi ono do trudności ze wskazaniem podstawy prawnej dla uzyskanego przez nich świadczenia wzajemnego - podstawa taka byłaby utrzymana tylko w odniesieniu do dłużnika, który spełnił świadczenie. W przypadku solidarnej odpowiedzialności za szkodę, przyjęcie zastrzeżenia warunku uniemożliwia często brak wiedzy dłużników o swoim wzajemnym istnieniu. Jeśli natomiast założyć, że zastrzeżenie warunku wynika tu z mocy samego prawa, wówczas pojawia się pytanie o praktyczną różnicę tego objaśnienia w zestawieniu z przyjęciem ustawowego mechanizmu wygaśnięcia zobowiązań charakterystycznego dla koncepcji wielości. Koncepcja warunkowego zobowiązania dłużników solidarnych ma również tę słabą stronę, że w sposób zupełnie nieuzasadniony zmienia kwalifikację prawną czynności, w stosunku do których ustawodawca ogranicza swobodę posługiwania się warunkiem (np. art. 157 k.c.).

Z powyższych uwag wynika, że prawidłowe ujęcie konstrukcji solidarności zakłada uznanie każdego z zobowiązanych za dłużnika odpowiadającego za dług własny w pełnej wysokości świadczenia, którego może żądać wierzyciel. Powyższe założenie spełniają bez wyjątku reprezentowane w polskiej doktrynie: koncepcja wielości zobowiązań oraz propozycje przedstawione przez Birutę Lewaszkiewicz- Petrykowską i Alfreda Kleina. Jak już wspomniano, dwie ostatnie wyróżnia to, że oparto je na założeniu, zgodnie z którym struktury solidarności nie można przedstawić w postaci jednego zobowiązania, ani też przez przyjęcie występowania odrębnych zobowiązań odpowiadających liczbie dłużników. Sądzę, że założenie to warto w tym miejscu poddać bliższej uwadze. Z pewnością trafny jest pogląd, że struktury solidarności nie da się ująć w formie jednego prostego zobowiązania, w którym po stronie pasywnej występuje wiele podmiotów. Ustawodawca dostarcza aż nadto dowodów na potwierdzenie tezy, że położenie dłużników solidarnych podlega indywidualizacji, w rezultacie której przysługujące im uprawnienia lub spoczywające na nich obowiązki mogą się okazać różne[494]. Jeśliby zatem utrzymywać, że od modelowego zobowiązania niesolidarnego przypadek ten odróżnia jedynie sama wielość uczestniczących w nim podmiotów, trzeba jednocześnie zaakceptować stan rzeczy, w którym treść takiego zobowiązania może się okazać pod pewnymi względami wewnętrznie sprzeczna (np. to samo zobowiązanie mogłoby być jednocześnie przedawnione i nieprzedawnione).

Najprostszym rozwiązaniem pozwalającym na zilustrowanie różnej treści uprawnień i obowiązków dłużników byłoby przyjęcie, że każdego z nich łączy z wierzycielem odrębne zobowiązanie solidarne. Oponując przeciwko takiej propozycji, Biruta Lewaszkiewicz-Petrykowska i Alfred Klein wskazywali na jej niezgodność z obowiązującymi przepisami prawa. Pierwsza autorka za przeszkodę uznała jednolity charakter solidarności, który uwidacznia się w razie spojrzenia na ten stosunek prawny z perspektywy wierzyciela. Jak wskazywała, u jego podstaw leży jeden interes prawny lub gospodarczy, który ma zostać zaspokojony przez jedno świadczenie. Ponadto wierzyciel może napotkać na wspólne dla wszystkich dłużników zarzuty dotyczące sposobu powstania i wykonania zobowiązania. Właśnie okoliczność, że w art. 375 § 1 k.c. zarzuty te zostały przez ustawodawcę określone

[494] Koronny dowód w tej sprawie stanowi treść przepisu art. 368 k.c. Jednakże jak bliżej będzie o tym mowa w rozdziale piątym - zasada indywidualizacji znajduje również swój wyraz na innych przepisów o solidarności.

jako wspólne a nie jednakowe, świadczy dobitnie o tym, że między dłużnikami istnieje więź prawna wyrażająca się w stosunku prawnym o określonej treści i powstającym w określony prawem sposób, nie zaś wyczerpująca się jedynie w szczególnym trybie umorzenia zobowiązań dłużników[495].

Natomiast Alfred Klein przyjmował, że na przeszkodzie w uznaniu koncepcji wielości zobowiązań stoją przepisy art. 366 § 1 oraz art. 374 § 2 k.c., które wyraźnie przesądzają kwestię na rzecz zmodyfikowanej koncepcji jedności zobowiązania. W pierwszym z tych przepisów dano wyraz temu, że w strukturze zobowiązania występuje jedno świadczenie. Takie rozwiązanie pozwala objaśnić mechanizm zwolnienia wszystkich dłużników bez konieczności powoływania się na łączący ich odrębne zobowiązania szczególny sposób umorzenia - świadczenie spełnione przez jednego z dłużników jest tu jednocześnie tym samym świadczeniem, którego wierzyciel może żądać od pozostałych. Również wobec faktu, że przepis dotyczący zwłoki wierzyciela jest powiązany z elementem świadczenia, staje się zrozumiałym, że przewidziany w nim skutek zwłoki wierzyciela został przez ustawodawcę odniesiony do wszystkich dłużników[496]. Na gruncie koncepcji Alfreda Kleina wyraźne jest dążenie do takiego objaśnienia struktury solidarności, z którego będzie bezpośrednio wynikało uzasadnienie - przyjmowanego na gruncie koncepcji wielości zobowiązań - mechanizmu rozszerzonej skuteczności zdarzeń prawnych dotyczących jednego z dłużników solidarnych.

Uważam, że przywołane argumenty, które mają przemawiać za odrzuceniem koncepcji wielości zobowiązań, nie są przekonywające. Skoro zagadnienia konstrukcji solidarności wyraźnie nie chciał przesądzić sam ustawodawca, tym samym rozstrzygająca dla tej kwestii nie może być wykładnia językowa obowiązujących przepisów, lecz pogłębiona analiza wynikających z nich następstw prawnych. Tymczasem z tych ostatnich nie da się wyprowadzić wniosku, że występująca między dłużnikami solidarnymi więź prawna musi mieć z konieczności charakter strukturalny. Należy się zgodzić, że położenie dłużników łączy jeden interes prawny wierzyciela, który mają oni obowiązek zaspokoić. Tym niemniej fakt, że jeden interes leży u podstaw ciążących na każdym z dłużników powinności, bynajmniej nie stoi na przeszkodzie, aby te ostatnie zostały przedstawione w postaci odrębnych strukturalnie zobowiązań. Za takim ujęciem przemawia w szczególności fakt, że na płaszczyźnie jurydycznego opisu konstrukcji solidarności występuje wielość świadczeń należnych od każdego z dłużników. Wbrew temu co zakładał Alfred Klein, trudno jest konsekwentnie przyjąć, że jedno i to samo świadczenie stanowi dla każdego z dłużników element wspólny. Dla takiego ujęcia nieusuwalną przeszkodę stwarza zasada indywidualizacji położenia dłużników (art. 368 k.c.), w rezultacie której treść spoczywających na nich powinności może się pod wieloma względami różnić. Nawet jeżeli w danym układzie stosunków treść obowiązków dłużników przedstawia się tak samo (co jest stosunkowo częste), to jednak konstrukcja solidarności musi pozostać otwarta na jej możliwe przyszłe zróżnicowanie, do którego może dojść w rezultacie rozmaitych zdarzeń, nie zawsze zresztą zależnych od zachowania samych dłużników.

[495] B. Lewaszkiewicz- Petrykowska, *Konstrukcja...,* s. 70-71.
[496] A. Klein, *Istota*..., s. 210-211, 214.

Należy podkreślić, że Alfred Klein dostrzegał ten problem zaznaczając, że gdy idzie o omawiany element odmienność zobowiązań, może polegać tylko na tym, iż jeden z dłużników będzie zobowiązany do spełnienia tylko części świadczenia. Natomiast odmienna treść obowiązków modalnych dłużników (miejsce, termin spełnienia świadczenia) prowadzi do zróżnicowania treści ich długów, która nie prowadzi do zmiany samego świadczenia[497]. Takie ujęcie jest jednak sprzeczne z właściwą moim zdaniem definicją świadczenia jako całego zespołu obowiązków dłużnika w stosunku do wierzyciela. Zgodnie z art. 353 § 1 k.c. zobowiązanie polega na tym, że wierzyciel może żądać od dłużnika świadczenia, a dłużnik powinien świadczenie spełnić. Artykuł 353 § 2 k.c. precyzuje, że świadczenie może polegać na działaniu albo na zaniechaniu. Przepis ten jednoznacznie utożsamia pojęcie świadczenia z powinnym zachowaniem dłużnika mającym prowadzić do zaspokojenia wierzyciela zgodnie z treścią zobowiązania. Jest dla mnie problematycznym, jak w świetle tej legalnej definicji można uzasadnić stwierdzenie, zgodnie z którym na dłużnikach solidarnych - z których każdy ma zaspokoić wierzyciela w różnym miejscu lub czasie - ciąży obowiązek spełnienia tego samego świadczenia. Takie ujęcie prowadzi do paradoksu, nakazuje bowiem uznać, że spełniając własne świadczenie dłużnik solidarny spełnił jednocześnie (to samo) świadczenie pozostałych dłużników, pomimo że było ono niezgodne z treścią ciążących na nich powinności. Pojawia się wobec tego kwestia, jak w takim razie zobowiązania pozostałych dłużników solidarnych mogły wygasnąć. Oczywiście należy na to odpowiedzieć, że wygaśnięcie pozostałych zobowiązań wynika z zaspokojenia interesu wierzyciela, który w odniesieniu do każdego z nich ma charakter tożsamy. Nie zmienia to jednak oceny, że jeżeli każdy z dłużników miał obowiązek zaspokoić ten interes w inny sposób (np. gdy tylko jeden z dłużników mógł spełnić świadczenie w określonym miejscu), wierzyciel mógł odmówić przyjęcia świadczenia zaofiarowanego przez jednego dłużnika w sposób przewidziany wyłącznie dla któregoś z pozostałych. Konsekwentnie zatem wygaśnięcie zobowiązań solidarnych daje się wytłumaczyć przez wskazanie na zaspokojenie tożsamego interesu wierzyciela, lecz w żadnym razie nie uzasadnia przyjęcia jedności świadczenia należnego mu od dłużników solidarnych.

Ponadto - wobec przyjęcia występowania po stronie dłużników odrębnych elementów długu - w koncepcji Alfreda Kleina nie jest również zupełnie jasne, jak wytłumaczyć występowanie po stronie wierzyciela jednej wierzytelności przysługującej wobec każdego z nich. Wydaje się, że na tym tle zachodzi pewna niekonsekwencja, jeżeli bowiem przyjmuje się, że w strukturze solidarności występuje wiele długów, ale tylko jedno świadczenie - to jednocześnie trudno jest utrzymywać, że zwolnienie jednego z dłużników na zasadzie art. 373 k.c. dotyczy wyłącznie elementu zwielokrotnionego (tzn. długu)[498]. Prowadzi ono przecież z konieczności również do wygaśnięcia samego obowiązku świadczenia. Przy takim objaśnieniu można postawić pytanie, w jaki sposób eliminacja - w stosunku do jednego z dłużników - wspólnego dla wszystkich elementu świadczenia może pozostawać bez wpływu na jego istnienie w odniesieniu do pozostałych.

Powyższe uwagi wskazują, że właściwy opis mechanizmu zwolnienia dłużników musi być przedstawiony inaczej niż zakładają to koncepcje uwzględniające strukturalną więź

[497] A. Klein, *Istota*..., s. 211-212.
[498] Por. A. Klein, *Istota*..., s. 214.

łączącą położenie dłużników solidarnych. Należy moim zdaniem przyjąć, że świadczenie spełnione przez dłużnika zgodnie z treścią jego własnego zobowiązania prowadzi do wygaśnięcia odrębnych zobowiązań pozostałych dłużników. Nie przeszkadza temu, że żaden z tych ostatnich nie spełnił własnego świadczenia - w oparciu o nakaz wynikający z przepisu ustawy (art. 366 § 1 k.c.) w odniesieniu do każdego z nich zachodzi stan równoważny, jak gdyby ta okoliczność rzeczywiście miała miejsce. Przyjęcie takiego założenia jest w pełni uzasadnione z uwagi na zaspokojenie interesu wierzyciela, znajdującego się u podstaw wszystkich solidarnych zobowiązań. Jest również przydatne dla odróżnienia solidarności od pozornie tylko do niej zbliżonej kumulatywności, w odniesieniu do której nie występuje wspólny mechanizm wygaśnięcia zobowiązań mających zaspokoić ten sam interes wierzyciela. W tym ostatnim przypadku jednokrotność zaspokojenia może wynikać co najwyżej z faktu, że powtórne spełnienie świadczenia przez drugiego dłużnika okazuje się niemożliwe. Dla odmiany, w odniesieniu do solidarności wynika to z tego, że ustawodawca bądź same strony przyjęły w danym przypadku zastosowanie przepisu art. 366 § 1 k.c. To właśnie nakazuje, aby świadczenie spełnione przez jednego dłużnika, było na gruncie pozostałych zobowiązań (niezależnie od tego, że mogą to być zobowiązania o nieco innej treści) oceniane jak sytuacja, o której stanowi art. 353 § 1 k.c.

Powyższe wyjaśnienie stanowi jedynie doktrynalne uzasadnienie rozwiązania, które wynika bezpośrednio z treści czynności prawnej lub z postanowienia ustawy. Jakkolwiek nie jest to rozwiązanie typowe - ustawodawca bądź strony mogą w uzasadnionych przypadkach przyjmować, że zobowiązanie wygaśnie pomimo braku świadczenia przez dłużnika (bądź innego zdarzenia równoważnego). Podobnie mogą one przewidzieć rozwiązanie, zgodnie z którym pewne zdarzenia prawne, które nie stanowią o zaspokojeniu wierzyciela będą wywoływały skutek w odniesieniu do dłużników, których one bezpośrednio nie dotyczą (art. 374 § 2 k.c.). Sądzę, że nie ma żadnych przeciwwskazań, aby występująca w tym zakresie między dłużnikami więź prawna została przedstawiona wyłącznie jako powiązanie o charakterze funkcjonalnym, a nie strukturalnym. Byłby to zatem mechanizm, w rezultacie poddania się któremu odrębne zobowiązania stają się wzajemnie współzależne - w ten sposób, że pewne zdarzenia, które dotyczą jednego z zobowiązań, wywołują na podstawie ustawy rozszerzony skutek w odniesieniu do pozostałych. Natomiast wbrew tradycyjnemu stanowisku przyjętemu w doktrynie francuskiej, wydaje się, że nie ma podstaw, aby powyższy skutek opierać na kwalifikacji dłużników jako wzajemnych reprezentantów. Spełniając świadczenie każdy dłużnik doprowadza do wygaśnięcia własnego zobowiązania, a zatem inaczej niż reprezentant działa on przede wszystkim na rachunek własny[499]. Nie sposób też przyjąć, że spełnia on świadczenie pozostałych dłużników jako osoba trzecia, bądź też zawsze działa on jako osoba, z pomocą której wykonywane jest cudze zobowiązanie (art. 474 k.c.)[500]. Ta ostatnia kwalifikacja może być jednak uzasadniona w bardziej złożonych sytuacjach, kiedy z istoty danego świadczenia wynika obowiązek podjęcia przez dłużników określonego rodzaju współpracy (por. rozdział 2.5.2).

[499] W tych systemach gdzie między dłużnikami solidarnymi obowiązuje subrogacyjny model regresu wskazuje się, że przypisywanie dłużnikowi zamiaru doprowadzenia do wygaśnięcia pozostałych zobowiązań jest niezgodne z jego interesem - skoro miałby on potem korzystać przy regresie. Por. H. Ehmann, *Gesamtschuld...,* s. 202-203.

[500] Por. również: S. Meier, *Gesamtschulden*..., s. 254-255.

Wbrew zastrzeżeniom niektórych autorów taki uproszczony opis nadaje się do wykorzystania we wszystkich przypadkach solidarności - nie tylko w jej odmianach ochronnej i gwarancyjnej, ale i w odniesieniu do solidarności korealnej, która może się pod tym względem wydawać najbardziej problematyczna. Jak wiadomo, typowa dla solidarności korealnej jest wspólność zdarzenia stanowiącego źródło zobowiązania każdego z dłużników (najczęściej będzie to wspólne zawarcie porozumienia z wierzycielem). Należy bowiem podzielić trafny pogląd, wskazujący na przydatność pojęciowego odróżnienia stosunku prawnego (zobowiązania) od zdarzenia stanowiącego jego źródło[501]. Jak będzie o tym mowa w rozdziale 4.2, jedność zdarzenia w rozumieniu faktycznym nie musi wcale rozstrzygać, że stanowi ono również wyłącznie jedno zdarzenie w rozumieniu prawnym[502]. W przypadku ustanowienia solidarności korealnej wynika to choćby z faktu, że mimo wspólnego zawarcia porozumienia jego strony mogą od początku różnie określić w nim treść uprawnień i obowiązków łączących wierzyciela z każdym z dłużników. Koresponduje to z założeniem, że mamy tu do czynienia z odrębnymi umowami wierzyciela z poszczególnymi dłużnikami, które stanowią źródła odrębnych strukturalnie zobowiązań. Nie stanowi to moim zdaniem przeszkody dla przyjęcia, że spełnienie świadczenia przez jednego z dłużników wywiera skutek zwalniający dla pozostałych zobowiązań solidarnych. Na przykład w odniesieniu do umów wzajemnych, za przyjęciem wzajemnego współoddziaływania tych zobowiązań przemawia dodatkowo fakt, że wszyscy dłużnicy solidarni legitymują się wobec wierzyciela podstawą prawną do żądania od niego świadczenia ekwiwalentnego - wymagalność tego roszczenia jest zaś z reguły uzależniona od spełnienia świadczenia należnego stronie przeciwnej[503]. Jeżeli nawet obowiązki ciążące na każdym z dłużników solidarnych miałyby w tym przypadku identyczny charakter - w żadnym razie nie stanowi to o konieczności traktowania ich jako elementu jednej zobowiązaniowej struktury. Takie ujęcie pozwala bowiem bez widocznego uszczerbku na utrzymanie wszystkich zalet właściwych dla koncepcji wielości. W szczególności oddaje ono również i to, że każdy dłużnik może samodzielnie dysponować uprawnieniami i obowiązkami, które w takiej samej postaci przysługują też pozostałym[504].

W żadnym też razie nie jest konieczne, aby na potrzeby opisu powyższej sytuacji konstruować szczególne figury teoretyczne, jak choćby dwupoziomowy charakter solidarności występujący w następstwie spięcia obręczą zobowiązania wyższego rzędu niezależnych zobowiązań niższego rzędu. Pomijając nawet ogólny i pod wieloma względami

[501] A. Klein, *Istota*..., s. 209, 213; G. Tracz, *Sposoby*..., s. 76-77.

[502] Na przykład, w razie jeżeli czynności konwencjalne stron spełniają przesłanki więcej niż jednej czynności prawnej - możemy wyodrębnić w danym jednostkowym zdarzeniu faktycznym, więcej niż jedno zdarzenie prawne. Tak będzie w razie zawarcia przez notariuszem umowy przenoszącej własność nieruchomości i ustanawiającej na rzecz zbywcy służebność osobistą. Pomimo, iż od strony faktycznej mamy do czynienia ze zdarzeniem, które przedstawia się jako jedno (spotkanie u notariusza i złożenie przed nim oświadczeń woli), to na płaszczyźnie prawnej wyodrębnimy wielość zdarzeń - zawarcie dwóch powiązanych ze sobą umów.

[503] Załóżmy występowanie zobowiązań wzajemnych, w których po jednej stronie występują dłużnicy solidarni A i B, a po drugiej stronie wierzyciel C. A spełnił przyrzeczone świadczenie na rzecz C. Jeżeli z treści zobowiązania nie wynika nic innego, uprawnia to B do żądania od C świadczenia wzajemnego. Na gruncie zobowiązania łączącego B i C zaistniała bowiem okoliczność równoważna ze spełnieniem świadczenia przez samego B, co wynika z przepisu ustawy lub z porozumienia stron ustanawiającego solidarność dłużników.

[504] Na przykład, dłużnik może się zrzec uprawnienia do uchylenia się od wadliwie złożonego oświadczenia woli, a z drugiej strony może bez wpływu na pozostałych zostać zwolniony z obowiązku świadczenia (art. 373 k.c.).

niejasny charakter powyższej propozycji, w literaturze przedmiotu słusznie podkreślono niecelowość zabiegu polegającego na wprowadzaniu do teorii prawa nowych pojęć, kreowanych wyłącznie dla wyjaśnienia solidarności[505]. Formułowanie niepotrzebnie skomplikowanych koncepcji - zamiast ułatwiać - tylko utrudnia sposób prowadzenia dyskusji nad samym zagadnieniem. Już tylko z tego względu na większe uznanie zasługuje podejście oparte na ogólnych schematach teoretycznych, których funkcjonowanie w systemie prawa uchodzi za powszechne.

Do zagadnienia struktury solidarności należy podejść w sposób umożliwiający proste ujęcie zagadnienia. Instytucja ta wcale nie wypada szczególnie na tle pozostałych przypadków zobowiązania kilku dłużników do zaspokojenia tego samego interesu wierzyciela. Weźmy za przykład położenie dłużnika głównego i poręczyciela. Wykazuje ono wszystkie elementy (jedność interesu, jednokrotność zaspokojenia, występowanie zarzutów wspólnych), które w kontekście solidarności przywołuje się w charakterze argumentów przeciwko koncepcji wielości zobowiązań. Pomimo tego w najnowszym piśmiennictwie nie budzi większych wątpliwości ocena, że powinności dłużnika głównego i poręczyciela składają się na zasadniczo odrębne stosunki prawne połączone ustawowym mechanizmem akcesoryjności[506]. Jest tak pomimo tego, że łącząca zobowiązania treściowa współzależność (więź prawna) jest w tym przypadku zdecydowanie bardziej intensywna, niż ma to miejsce w odniesieniu do solidarności. Jak dotąd nikt przekonywająco nie dowiódł, że takie uproszczone ujęcie teoretyczne jest dla rozpatrywanego przypadku nieadekwatne.

Podsumowując, należy stwierdzić że utarte w literaturze stanowisko zakładające konieczność zobrazowania solidarności w sposób kompromisowy między założeniem jedności i wielości zobowiązań, stanowi dylemat pozorny. Chciałbym też podkreślić, że opowiadając się za konsekwentnym rozgraniczeniem obowiązków każdego z dłużników solidarnych, powyższy zabieg odnoszę wyłącznie do zilustrowania ich położenia pod względem prawnym. Proponowane przeze mnie ujęcie w żadnym razie nie powinno być odczytywane jako chęć umniejszenia ścisłego funkcjonalnego powiązania między odrębnymi jurydycznie zobowiązaniami. Niewątpliwie bowiem z perspektywy ekonomicznej wymiany dóbr i usług solidarność dłużników (w każdym z jej wariantów) stanowi pewną gospodarczą całość. Nie pozostaje to bez wpływu na ocenę niektórych wiążących się z nią konsekwencji prawnych. Sądzę, że takie podejście nie jest samo w sobie sprzeczne, a z drugiej strony okazuje się najbardziej zadowalające pod względem teoretycznym.

Oczywiście sama zgodność jurydycznego opisu z następstwami solidarności przewidzianymi przez ustawę to jednak za mało dla uznania, że dana koncepcja może zostać uznana za w pełni wartościową. Rozstrzyga o tym dopiero jej konfrontacja z zespołem zdarzeń prawnych, co do następstw których ustawodawca nie zamieścił w ustawie wyraźnych wskazań. W odniesieniu do solidarności daje się wyróżnić co najmniej kilka zagadnień nierozstrzygniętych ustawowo, przy ocenie których nie sposób z góry zaniechać odwołania się do określonych założeń dotyczących jej struktury. Moim zdaniem, za najistotniejsze z nich należy uznać kwestie związane z zagadnieniami: a) przelewu wierzytelności przysługującej

[505] M. Pyziak- Szafnicka, *System*..., s. 295.
[506] Por. M. Bączyk, *op.cit*., s. 27-32; Z. Radwański, *System prawa prywatnego. Prawo zobowiązań*..., s. 401-402; A. Szpunar, *Zabezpieczenia*..., s. 80-94; R. Trzaskowski, *Poręczenie*..., s. 8-9.

względem dłużnika solidarnego (por. rozdział 5.7); b) przejęcia solidarnego długu (rozdział 5.8); c) zabezpieczenia zobowiązań solidarnych prawami akcesoryjnymi (rozdział 5.10); d) wygaśnięcia zobowiązania solidarnego w następstwie jednostronnej czynności prawnej (rozdział 5.11); e) wpływ braku powstania zobowiązania jednego z dłużników solidarnych na zobowiązania pozostałych (rozdział 7.3).

Dopiero na ich tle możliwe będzie wyciągnięcie bardziej zasadniczych wniosków w kontekście zagadnienia strukury solidarności dłużników.

4.2. Źródło powstania solidarności korealnej

Niejako w ścisłym związku z zagadnieniem konstrukcji zobowiązań solidarnych pojawia się wywołana już we wcześniejszych uwagach kwestia charakterystyki źródła solidarności, w tych przypadkach gdy stanowi go czynność prawna stron (zazwyczaj umowa). Jak się okazuje, zachodzi podstawowa wątpliwość, czy solidarność wynika w tym przypadku z jednej umowy zawartej ze wszystkimi dłużnikami czy też z wielu umów wzajemnie ze sobą powiązanych. Nie jest również zupełnie jasne, jaki status w zobowiązaniu solidarnym ma zastrzeżona przez strony lub przez ustawę klauzula solidarności. Jak się wydaje, odpowiedź na powyższe pytania ma pewne znaczenie praktyczne - będzie jeszcze o tym mowa w dalszej części niniejszej pracy.

Pytanie w przedmiocie rozstrzygnięcia o ewentualnej wielości umów stanowiących podstawę powstania solidarności można odnieść do solidarności korealnej oraz niektórych przypadków solidarności gwarancyjnej. Tak naprawdę wątpliwość pojawia się jednak tylko w odniesieniu do pierwszej z nich. W tych przypadkach solidarności gwarancyjnej, w których zobowiązania wszystkich dłużników wynikają z czynności prawnych, za przyjęciem występowania niezależnych umów przemawia zazwyczaj już to, że są to umowy różnego typu (np. umowa podstawowa i kumulatywne przystąpienie do długu, z reguły zawierane w różnym czasie i bez udziału jednej z osób, która zawarła wcześniejszą umowę (np. wystawienie weksla trasowanego oraz dokonanie na nim akceptu). W dalszych uwagach wypadnie się zatem skupić na solidarności korealnej, dla której charakterystyczny jest tożsamy charakter czynności stanowiącej podstawę dla zobowiązania każdego z dłużników.

W doktrynie niemieckiej reprezentowany jest pogląd, zgodnie z którym źródło solidarności korealnej stanowi jedna wspólna dla wszystkich dłużników umowa z wierzycielem. Praktyczną konsekwencję takiego założenia stanowi przyjęcie, że brak skutecznego oświadczenia jednego tylko z dłużników prowadzi co do zasady do braku zobowiązania wszystkich[507]. Nie tylko w systemie niemieckim, ale i w systemie polskim stanowisko to - w swojej skrajnej postaci - wydaje mi się niewłaściwe. Zagadnienie wpływu braku powstania jednego z zobowiązań na pozostałe zobowiązania solidarne będzie jeszcze szczegółowo analizowane w rozdziale 7.3 - w tym miejscu wypadnie jedynie wyprzedzająco

[507] H. Ehmann, *Gesamtschuld*…, s. 128. Również w doktrynie francuskiej wyrażony został pogląd, zgodnie z którym solidarność - w przeciwieństwie do odpowiedzialności *in solidum* - charakteryzuje jedność źródła jej powstania (jedność umowy). Por. P. Malaurie, L. Aynés, P. Stoffel- Munck, *op.cit*., s. 724.

zauważyć, że prowadzone tu rozważania pozostają z nim w bardzo ścisłym związku. Natomiast z punktu widzenia teoretycznego założenie występowania jednej umowy leżącej u podstaw zobowiązań każdego z dłużników jest trudne do pogodzenia z przyjętym w obu wymienionych systemach założeniem indywidualizacji stosunków solidarnych (por. rozdział 5.1). Innymi słowy, skoro w szerokim zakresie system prawny dopuszcza możliwość podjęcia przez wierzyciela z jednym z dłużników rozmaitych ustaleń, co do których ustawodawca wyraźnie zastrzega, że pozostają one bez wpływu na położenie prawne pozostałych - byłoby chyba nieuzasadnionym twierdzić, że postanowienia te zostają również podjęte za zgodą tych ostatnich. Dla tej oceny nie powinno mieć znaczenia, czy w danym przypadku chodzi o ustalenia mające miejsce w chwili wspólnego zaciągnięcia zobowiązań, czy też dopiero po ich powstaniu. W oparciu o powyższe nasuwałby się wniosek, że tak daleko jak na gruncie danego przypadku solidarności sięga zasada indywidualizacji, tak długo nie ma potrzeby przyjęcia występowania wspólnej czynności prawnej ustanawiającej zobowiązania solidarne.

Z istoty solidarności wynika jednak, że zasięg działania mechanizmu indywidualizacji nie jest pełny, ponieważ taki rezultat prowadziłby do zatarcia różnic między tą postacią wielości dłużników a kumulatywnością. Na tle powyższego zestawienia solidarność odróżnia właśnie to, że położenie dłużników musi być w pewnym podstawowym zakresie współzależne. W tym kontekście interesuje nas pytanie, jak ta współzależność oddziaływania między zobowiązaniami dłużników przekłada się na wspólny charakter podstawy ustanawiającej solidarność korealną. Niewątpliwie w każdym przypadku zobowiązań solidarnych musi występować przynajmniej jeden wspólny element konieczny, który stanowi samo zastrzeżenie tej postaci wielości dłużników (art. 369 k.c.). Ponadto może również występować szereg innych postanowień ustanawiających rozszerzoną skuteczność zdarzeń dotyczących jednego z dłużników. Co prawda w podstawowym zakresie wynika to już z bezpośrednio z samego zastrzeżenia klauzuli solidarności (art. 366 § 1, art. 374 § 1, art. 374 § 2 k.c.), nie stoi to jednak na przeszkodzie, aby strony w drodze zawartego porozumienia znacząco rozszerzyły zastosowanie zasady rozszerzonej skuteczności. W przypadku solidarności korealnej może to często dotyczyć przyjęcia przez dłużników odpowiedzialności za skutki naruszenia zobowiązania przez jednego z nich (por. rozdział 5.2).

Porozumienia w sprawie zacieśnienia więzi między zobowiązaniami łączącymi dłużników solidarnych nie muszą jednak stanowić w obrocie reguły. Także i samo zastrzeżenie między stronami klauzuli solidarności nie musi wynikać z czynności prawnej, lecz może opierać się na przepisie ustawy. Z myślą o tych wszystkich zróżnicowanych sytuacjach uzasadnione wydaje się przyjęcie, że również w przypadku solidarności korealnej każde z odrębnych strukturalnie zobowiązań bierze swoje źródło w niezależnej umowie zawartej przez wierzyciela z jednym z dłużników. Odrębne umowy z każdym z dłużników mogą być zawarte w jednocześnie (tak jest z reguły) bądź w różnym czasie[508]. Byłyby to

[508] Zawarcie umów z dłużnikami solidarnymi w różnym czasie wymaga jednak szczególnego podkreślenia w kontekście tych przepisów ustanawiających solidarność, na gruncie których ustawodawca wymaga aby ich zobowiązania były zaciągnięte wspólnie (art. 717, art. 745, art. 843 k.c.). Wymaganie wspólnego zaciągnięcia zobowiązań samo w sobie nie wyłącza możliwości dokonania tego w różnym czasie - konieczne jest jednak, aby dłużnicy wzajemnie powołali się na pozostałe zobowiązania - wobec braku takiej wyraźnej wzmianki dochodzi bowiem do ustanowienia zobowiązań kumulatywnych. Jak się wydaje, w praktyce prowadzi to do rezultatu, w którym solidarność wynika z czynności prawnej stron, a nie z przepisu ustawy.

zatem porozumienia wyłącznie dwustronne stanowiące źródło zobowiązań, dla których ustawodawca z mocy prawa ustanawia solidarność. Jak zaznaczyłem, nie ma żadnego powodu, aby traktować je w tym przypadku jak jedno wspólne porozumienie wielostronne, skoro teoretycznie każde z jego postanowień - nie wyłączając nawet przyrzeczonego wierzycielowi przedmiotu świadczenia (por. uwagi zamieszczone w rozdziale 5.1.3) - może się dla każdego z dłużników przedstawiać zupełnie różnie. Klauzula solidarności staje się elementem treści każdego z zobowiązań i odgrywa w nim rolę szczególną. Nadaje mu bowiem właściwość umożliwiającą jego wzajemne oddziaływanie na inne - strukturalnie niezależne - zobowiązania. Na tej samej zasadzie klauzula ta otwiera możliwość zmiany jego treści w rezultacie zdarzeń, którego nie dotyczą konkretnego dłużnika będącego jego stroną.

Powyższy opis źródeł powstania solidarności zmienia się jednak w przypadku, gdy zastrzeżona przez strony klauzula solidarności (bądź też inne postanowienia zakładające rozszerzoną skuteczność) wynika z samego porozumienia stron. Klauzula solidarności w stosunkach między dłużnikami stanowi przejaw dopuszczenia innej osoby (innego dłużnika) we własną sferę prawną. Nie tylko z perspektywy dłużnika, ale i również z perspektywy wierzyciela, na gruncie zaciągniętego między nimi zobowiązania podmiot ten traci kwalifikację „osoby trzeciej". Wynika z tego wiele istotnych konsekwencji. Przed każdym z dłużników otwiera to możliwość zwolnienia z zobowiązania bez obowiązku efektywnego świadczenia na rzecz wierzyciela. Z drugiej strony, nawet gdyby było to dla nich niekorzystne, dłużnicy nie mogą żądać od wierzyciela odmowy przyjęcia świadczenia z rąk innego dłużnika (nie stosuje się tu art. 356 § 2 k.c.). Ponadto ustanawiają oni między sobą przyszły obowiązek regresowy. Z kolei wierzyciel zwiększa swoje szanse zaspokojenia przez wyłączenie w danym zobowiązaniu reguły podzielności (art. 379 § 1 k.c.). Z drugiej strony musi się liczyć z tym, że pewne jego zachowania w stosunku do jednego z dłużników będą również oddziaływały negatywnie na jego położenie w stosunku do pozostałych. Jak z tego wynika, stosunki między wszystkimi zainteresowanymi stronami ulegają tu wzajemnemu powiązaniu, którego brak na gruncie niezależnych zobowiązań o charakterze kumulatywnym.

Dla określenia, w jaki sposób może nastąpić przyjęcie tych konsekwencji na mocy porozumienia stron, należy odwołać się do ogólnej zasady autonomii woli. Zgodnie z tą zasadą system prawny powinien respektować wolę jednostki w przedmiocie nabycia przez nią określonych uprawnień lub przyjęcia na siebie określonych obowiązków[509]. Jak to zostało przedstawione wyżej - z faktu przyjęcia klauzuli solidarności wynikają pewne dodatkowe uprawnienia i obowiązki zarówno dla każdego z dłużników, jak również dla wierzyciela. Tym samym należy przyjąć, że klauzula ta ma szczególny charakter, który wyraża się w tym, że dla swojej skuteczności wymaga ona zgodnego oświadczenia każdej z zainteresowanych stron. To samo odnosi się również do innych ich postanowień w przedmiocie nadania określonym zdarzeniom rozszerzonej skuteczności. Są one skuteczne dopiero wówczas, gdy zostaną przyjęte przez wszystkie strony solidarności. Nie wynikają one zatem z umów dwustronnych każdego z dłużników z wierzycielem, ale z uzupełniającego je - jak również pozostającego z nimi w ścisłym związku - porozumienia wielostronnego. W rozpatrywanej

[509] Wydaje się, że zasada autonomii woli - jako stanowiąca swoisty fundament prawa cywilnego - powinna być respektowana tak długo, aż ustawodawca nie zastrzeże w danym przypadku jej wyraźnego wyłączenia. Na gruncie przepisów ogólnych o solidarności - inaczej niż na gruncie przepisów o poręczeniu (art. 886 zd. 1 k.c.) nie da się wskazać, że ustawodawca wyraźnie dopuszcza takie wyłączenie.

sytuacji najwłaściwsze wydaje się zatem przyjęcie, że zobowiązania solidarne biorą swoje źródło w umowach dwustronnych zawartych przez dłużników z wierzycielem, które zostają uzupełnione o wspólne dla wszystkich stron porozumienie, na mocy którego treść każdego z odrębnych zobowiązań zostaje rozszerzona o dodatkowe uprawnienia i obowiązki specyficzne dla solidarności (należałoby je uznać za *accidentalia negotii*). W zobowiązaniu solidarnym współistnieją one na tych samych zasadach z pozostałymi elementami jego treści (między innymi tymi, które określają jego *essentialia negotii*). Ich rola w zobowiązaniu jest jednak o tyle znacząca, że przez swoją obecność nadają mu one zupełnie nowy charakter i umożliwiają jego współoddziaływanie z innymi zobowiązaniami objętymi wspólnym - rozumianym wyłącznie funkcjonalnie - węzłem solidarności.

W odniesieniu do zaproponowanej koncepcji można podnieść jej sztuczność i arbitralność wynikającą z przyjęcia pewnych odgórnych założeń. Z pewnością w odniesieniu do umów typowo zawieranych w praktyce obrotu, niejako bardziej „naturalne" wydaje się założenie istnienia jednej umowy wierzyciela z wszystkimi dłużnikami, stanowiącej źródło solidarności. Problemy z taką kwalifikacją pojawiają się jednak w razie jeżeli przy zawarciu takiej umowy każdy z dłużników nieco odmiennie od pozostałych ułożył treść swoich stosunków z wierzycielem. Powstaje wobec tego pytanie czy na przykład późniejsza zmiana takiego elementu indywidualizującego (np. miejsca lub terminu świadczenia) wymaga dla swojej skuteczności zgody pozostałych dłużnikow czy też jedynie zgody samego wierzyciela. Założenie, że pozostali dłużnicy mieliby wyrażać zgodę na zmianę takiego postanowienia, ponieważ byli oni stroną pierwotnej umowy - wydaje się być równie sztuczne i niezrozumiałe (szczególnie w kontekście przepisu art. 368 k.c.). W mojej ocenie nie istnieje żaden „naturalny" i w pełni intuicyjny opis różnych możliwych do oceny sytuacji. Tym samym objaśnienie teoretyczne powinno moim zdaniem zostać podporządkowane przydatności dla celów praktycznych - co w kontekście niniejszej rozprawy odnosi się zwłaszcza do uwag zamieszczonych w rozdziale 7.3.2.

Wnioski podsumowujące część pierwszą

W podsumowaniu uwag ilustrujących stan prawny dotyczący przyjętych w polskim systemie prawa postaci wielości dłużników należy bliżej zastanowić się nad uogólniającymi wnioskami, które wynikają z przeprowadzonej analizy. Jak była już o tym mowa, decydujące założenie systemowe stanowi rozwiązanie przyjęte w art. 369 k.c. Na tle innych europejskich systemów prawa nie jest ono bynajmniej odosobnione, wywołuje jednak szereg dalej idących konsekwencji, z którymi ustawodawca, a także doktryna nie zawsze radzą sobie optymalnie. Bezpośrednie logiczne dopełnienie przyjęcia zasady formalnej podstawy solidarności stanowi odrębna regulacja dotycząca zobowiązań podzielnych i niepodzielnych. Wobec tej pierwszej kategorii zastrzeżenia budzi przyjęta w piśmiennictwie wykładnia przepisu art. 379 § 2 k.c., która zakłada że strony przy zawarciu umowy nie mogą nadać charakteru podzielnego świadczeniu, które nie spełnia rygorystycznych przesłanek przewidzianej w nim definicji. Rygorystyczne stosowanie definicji z ar. 379 § 2 k.c. jest uzasadnione jedynie tam, gdzie wielość dłużników nie wynika z porozumienia zainteresowanych stron (np. przy ustaleniu zasad odpowiedzialności spadkobierców). Wydaje się również, że nietrafna jest dominująca w piśmiennictwie literalna interpretacja przepisu art. 379 § 1 k.c., w którym ustawodawca posłużył się formułą o podziale długu i wierzytelności na niezależne od siebie części. Jest ona bardzo problematyczna w tych przypadkach, gdy u podstaw każdego z zobowiązań chodzi o jeden nierozłączny interes wierzyciela. W tym zakresie należałoby rozważyć możliwość zmiany stanu prawego przez wyraźne przyznanie wierzycielowi uprawnień (np. odstąpienie od umowy, wstrzymanie się z własnym świadczeniem) przysługujących wierzycielowi w stosunku do wszystkich dłużników.

Jeżeli chodzi o regulację dotyczącą zobowiązań niepodzielnych, ustawodawca odsyłając w art. 380 § 1 k.c. do stosowania przepisów o solidarności stara się jednocześnie podkreślić jurydyczną odrębność obu wspomnianych instytucji. Tymczasem powstają wątpliwości, czy z systemowego punktu widzenia bardziej prawidłowym nie byłoby pełne zintegrowanie reżimu zobowiązań niepodzielnych z reżimem zobowiązań solidarnych. Z pewnością przyjmowanego w doktrynie rozróżnienia tych instytucji nie powinno się uzasadniać dążeniem do odmiennego ukształtowania zasad odpowiedzialności odszkodowawczej dłużników. W polskim systemie prawa nie zachodzi natomiast potrzeba kreowania nowej instytucji zobowiązania wspólnego (łącznego) uregulowanego w przepisach PECL i DCFR. Prowadziłoby to tylko do niepotrzebnych komplikacji, podczas gdy rozpoznane przez polskiego ustawodawcę instytucje zakładające wielość dłużników zasadniczo odpowiadają w tym zakresie na potrzeby obrotu. W szczególności nietrafne jest założenie stanowiące punkt wyjścia koncepcji długu łącznego, zgodnie z którym jedna osoba nie może ponosić odpowiedzialności za świadczenie, które może być efektywnie spełnione tylko przez wszystkich współdziałających ze sobą dłużników.

Większe zastrzeżenia dotyczą sposobu uregulowania w systemie prawa zobowiązań solidarnych. Opowiadając się za wprowadzeniem zasady formalnego źródła podstawy solidarności ustawodawca powinien pamiętać, że zastrzeżenie, iż solidarność powstaje tylko wtedy, gdy to wynika z przepisu ustawy lub z czynności prawnej, rodzi pewne szczególne

niebezpieczeństwa dla późniejszego procesu legislacji. Ustawodawca musi mieć odtąd na uwadze, aby nie pominąć uregulowania tych sytuacji, w których zastrzeżenie solidarności jest szczególnie potrzebne. Łatwo jest w taki sposób doprowadzić do powstania stanu niespójności w systemie prawa, powodującego praktyczne utrudnienia w procesie wykładni konkretnych przepisów. Niestety ustawodawca polski problemów tych całkowicie nie unika.

Systemowa ocena regulacji solidarności powinna uwzględniać jej wymiar zewnętrzny, na który składa się stosunek tej instytucji do innych przypadków wielości dłużników, a także jej charakterystykę wewnętrzną. W aspekcie zewnętrznym podstawowa wątpliwość wiąże się z odpowiedzią na pytanie o jasny i klarowny sposób odróżnienia solidarności od innych przypadków konkurencji zobowiązań różnych osób do zaspokojenia tożsamego interesu wierzyciela. W polskim systemie prawa wymóg ten nie jest do końca zachowany. Po przeprowadzeniu analizy różnych przykładów występowania solidarności należy stwierdzić, że ustawodawca nie zawsze pozwala czytelnie odpowiedzieć na pytanie, dlaczego w jednych przypadkach solidarność występuje, podczas gdy w innych nie ma to miejsca. Biorąc pod uwagę, że ustawodawca wyłączył poza nawias solidarności szereg przykładów wielopodmiotowości akcesoryjnej (hipoteka, zastaw, w opinii większości doktryny poręczenie) wydaje się, że takie najwłaściwsze kryterium odróżnienia powinna stanowić możliwość zastosowania pełnej kodeksowej regulacji przewidzianej w przepisach art. 366-376 k.c., ze szczególnym uwzględnieniem tych rozwiązań, które eksponują równorzędny status dłużników w stosunkach z wierzycielem[510]. Nie zawsze jednak to założenie jest spełnione. Sprawdza się ono w odniesieniu do solidarności wynikającej ze wspólnego dokonania czynności prawnej, a także solidarnej odpowiedzialności za szkodę, ale już niekoniecznie w przypadkach solidarności ustanowionej dla zabezpieczenia istniejącego długu, której znaczenie - w świetle ostatnich przeprowadzonych nowelizacji kodeksu cywilnego - systematycznie wzrasta[511]. Zawodzi ono na całej linii w dwóch przypadkach szczególnych związanych z odpowiedzialnością poręczyciela (art. 881 k.c.), a także wspólników spółki jawnej (art. 22 § 2 w zw. z art. 31 § 1 k.s.h.), gdzie ustawodawca nawiązuje do zasad solidarności głównie z uwagi na zastosowanie przepisu art. 366 k.c. Nic dziwnego, że w obu tych przypadkach doktryna stara się zanegować występowanie solidarności w jej pełnej postaci. Jednakże powstaje wątpliwość, czy pełne zastosowanie kodeksowego reżimu przepisów o solidarności odnosi się również do pozostałych przypadków charakteryzujących się akcesoryjnością, w wypadku których ustawodawca nie reguluje alternatywnie materii objętej przepisami art. 371- 376 k.c. W rezultacie, w obecnym stanie prawnym właśnie w powyższym zakresie pojawia się najwięcej praktycznych wątpliwości związanych ze stosowaniem przepisów o solidarności.

[510] Warto tu zauważyć, że na gruncie kodeksu zobowiązań prezentowany był pogląd, zakładający że równorzędność zobowiązania wszystkich dłużników stanowi cechę zasadniczą solidarności. Co ciekawe, w wypowiedzi tej wzmiankuje się jednocześnie szczególny przypadek solidarnej odpowiedzialności zbywcy oraz nabywcy przedsiębiorstwa (art. 188 k.z.). Por. I. Rosenblüth, *Solidarność...,* 34-35.

[511] Wymienione poniżej daty ostatnich nowelizacji kodeksu cywilnego zdają się dobitnie przekonywać o tym, że ta właśnie - pod niektórymi względami bardzo problematyczna - postać solidarności jest w chwili obecnej najbardziej rozwojowa: art. 40 § 3 k.c. (Dz.U. z 2003 r., nr 49, poz. 408); art. 55^4 k.c. (Dz.U. z 2003 r., nr 49, poz. 408); art. 647^1 § 5 k.c. (Dz.U. z 2003 r., nr 49, poz. 408); art. 688^1 § 1 k.c. (Dz.U. z 2001 r., nr 71, poz. 733); art. 823 § 2 k.c. (Dz.U. z 2007 r., nr 82, poz. 557).

Co więcej, brak klarownego odróżnienia między solidarnością a innymi zbliżonymi przykładami wielości dłużników wynika z faktu, że ustawodawca z trudnych do wyjaśnienia przyczyn uchyla się od objęcia reżimem solidarności tych sytuacji, w przypadku których takie rozwiązanie byłoby możliwe bez większych przeszkód. Odnosi się to w szczególności do niektórych przykładów zastosowania koncepcji zobowiązań *in solidum*. W części historycznej zwracano uwagę, że instytucja zobowiązań *in solidum* (określana też niekiedy jako solidarność nieprawidłowa) jest uznawana w innych porządkach prawnych, które przyjęły zasadę formalnego źródła solidarności i nie objęły nią wszystkich przypadków konkurencji zobowiązań do naprawienia jednej szkody. Zobowiązania *in solidum* i solidarna odpowiedzialność za szkodę (art. 441 § 1 k.c.) stanowią niejako tandem instytucji, które wzajemnie uzupełniają się w systemie prawa. Z uwagi na zakres zastosowania przepisu art. 441 § 1 k.c. znaczenie koncepcji zobowiązań *in solidum* jest w prawie polskim mniejsze niż w innych systemach. W prawie francuskim brak jakiejkolwiek klauzuli ogólnej statuującej solidarną odpowiedzialność za szkodę, natomiast w szwajcarskim prawie zobowiązań art. 50 OR ogranicza jej zastosowanie do (szeroko rozumianych) przypadków wspólnego wyrządzenia szkody. Przyjęty w prawie polskim zakres solidarnej odpowiedzialności za szkodę przypomina najbardziej rozwiązanie ustawodawcy niemieckiego (§ 840 ust. 1 BGB). Przeprowadzenie pełnej analogii między wymienionymi porządkami byłoby jednak chybione ze względu na odrzucenie przez niemieckiego ustawodawcę kryterium formalnego zastrzeżenia solidarności. W prawie niemieckim można zatem przyjąć, że ograniczenie hipotezy § 840 ust. 1 BGB do konkurencji zobowiązań deliktowych należy odczytywać jako chęć wyraźnego podkreślenia praktycznej doniosłości tego właśnie przypadku[512]. Natomiast w prawie polskim przeszkodę dla takiej konkluzji stwarza przejęty z systemu francuskiego art. 369 k.c., który sprzeciwia się rozszerzającej interpretacji art. 441 § 1 k.c.[513]

Na tle powyższych wywodów nasuwa się spostrzeżenie, że jakkolwiek ustawodawca polski stosunkowo szeroko zakreślił przesłanki solidarnej odpowiedzialności za jedną szkodę, to jednak nie objął nią wszystkich przypadków konkurencji takich zobowiązań - zaniedbując w szczególności te z nich, w których odpowiedzialność za szkodę wynika z niewykonania bądź nienależytego wykonania zobowiązania. W polskiej doktrynie wyrażano dotychczas opinie, iż rozstrzygnięcie ustawodawcy zostało podjęte w sposób świadomy, a jednocześnie obowiązujący stan prawny w żaden sposób nie stanowi o występowaniu luki w przepisach prawa[514]. W świetle dotychczasowych uwag jest zupełnie zrozumiałym, że pomimo zbyt wąskiego zakreślenia przesłanek solidarności nauka i orzecznictwo nie zdecydowały się odstąpić od generalnej idei przypisania każdemu z dłużników odpowiedzialności za całość

[512] Przykładowo, formuła § 840 ust. 1 BGB nie przeszkadza dziś niemieckiej doktrynie przyjmować solidarnego charakteru odpowiedzialności za szkodę powstałą z deliktu i z faktu niewykonania bądź nienależytego wykonania zobowiązania. Por. H. Ehmann, *Gesamtschuld*..., s. 231-233.

[513] W. Dubis, *op.cit*., s. 562; A. Klein, *Istota…,* s. 215; B. Lewaszkiewicz- Petrykowska, *Zobowiązanie*..., s. 35-36; E. Łętowska, *op.cit*., s. 343; A. Pyrzyńska, *Kodeks*..., s. 141. Por. także przywoływane wyroki: uchwała Sądu Najwyższego z 7 kwietnia 1975 r., uchwała Sądu Najwyższego z 19 września 1997 r., uchwała Sądu Najwyższego z 21 października 1997 r., uchwała Sądu Najwyższego z 7 grudnia 2007 r., uchwała Sądu Najwyższego z 27 marca 2008 r. Pod rządami kodeksu zobowiązań odmiennie: wyrok Sądu Najwyższego z 2 czerwca 1956 r.

[514] A. Ohanowicz, *Glosa do wyroku Sądu Najwyższego z 2 czerwca 1956 r., III CR 1281/54*, OSPiKA 1957, nr 2, poz. 31, s. 91.

świadczenia. Odpowiedź na najważniejsze pytanie - jak osiągnąć ten skutek, pomimo braku występowania formalnej podstawy solidarności - była o tyle łatwiejsza, że możliwe do odpowiedniego przetransponowania wzory zostały już wcześniej wypracowane w innych systemach. Pojawia się jednak pytanie, czy rozwiązanie przyjęte przez polskiego ustawodawcę było konsekwentne, skoro łączyło elementy różnych systemów prawnych opartych na zupełnie odmiennych założeniach.

Z powyższych uwag dotyczących genezy powstania koncepcji zobowiązań *in solidum* wynika również wniosek, że odwoływanie się do niej jest potrzebne jedynie w tych szczególnych przypadkach, w których podstawowy schemat konstrukcyjny właściwy dla solidarności nie pozwala się zrekonstruować w oparciu o analizę obowiązujących przepisów. Należy wobec tego wątpić, czy rozbudowywany w miarę upływu czasu katalog takich przypadków nie jest obecnie ujmowany zbyt szeroko[515]. Na równi ze stanami faktycznymi, w których współistnienie dwóch zobowiązań służących zaspokojeniu tego samego interesu wierzyciela nie zostało w żaden sposób uregulowane (por. przykłady podane wyżej), rozciąga się ją dziś również na sytuacje, w których ustawodawca nie tylko przewiduje wyraźną podstawę wykluczającą niepożądane następstwa występującego zbiegu (art. 518 § 1 pkt 2 k.c., art. 822 § 1 k.c.), ale ponadto - przynajmniej w podstawowym zakresie - zarysowuje układ powiązań między dłużnikami w okresie przed zaspokojeniem wierzyciela[516]. Z tego punktu widzenia nie ma chyba żadnej potrzeby określania mianem *in solidum* zobowiązań dłużnika osobistego i dłużnika rzeczowego będącego właścicielem rzeczy obciążonej zastawem lub hipoteką[517]. Przynajmniej w niektórych przypadkach można się też zastanawiać nad rzeczywistą przydatnością tej konstrukcji w dziedzinie prawa ubezpieczeń[518]. Natomast jak najbardziej zasadne jest obejmowanie koncepcją zobowiązań *in solidum* przypadków konkurencji zobowiązań zakładających równorzędne usytuowanie dłużników w stosunkach z wierzycielem (np. konkurencja zobowiązań odszkodowawczych *ex contractu*, zobowiązaia odszkodowawczego *ex contractu* oraz *ex delicto*, konkurencja z zobowiązaniem z tytułu bezpodstawnego wzbogacenia itd.).

Nie kwestionując zatem samej celowości powołania do życia instytucji zobowiązań *in solidum*, trudno jest jednak wskazać racje, które przemawiałyby obecnie za dalszym

---

[515] W najnowszym orzecznictwie podkreśla się uniwersalny charakter instytucji zobowiązań *in solidum*. Przykładowo: postanowienie Sądu Najwyższego z 21 czerwca 2012 r., III CZP 37/12, LEX nr 1217215.

[516] A. Pyrzyńska, *Kodeks...*, s. 141-148. Autorka słusznie zwróciła uwagę na wewnętrzne zróżnicowanie różnych przypadków zastosowania koncepcji odpowiedzialności *in solidum*.

[517] Co jest zresztą zgodne z pominięciem w przywoływanym wyliczeniu odpowiedzialności poręczyciela i dłużnika głównego, które wykazują wiele elementów zbieżnych wynikających z ukształtowania w oparciu o zasadę akcesoryjności. Por. również: M. Pyziak- Szafnicka, *System*..., s. 351-352; B. Swaczyna (w:) *Hipoteka po nowelizacji. Komentarz,* red. J. Pisuliński, Warszawa 2001, s. 61. Odmiennie: S. Garlicki, *op.cit*., s. 434; Z. Masłowski, *Kodeks*..., s. 900; M. Sychowicz, *Kodeks*..., s. 124; D. Zawistowski, *op.cit.,* s. 428.

[518] Wnikliwą analizę następstw prawnych zobowiązania *in solidum* w stosunkach między ubezpieczycielem a podmiotem ubezpieczonym od odpowiedzialności cywilnej przeprowadził: M. Krajewski, *Ubezpieczenie*..., s. 416-425, 434-436, 449-485, 497-498. Na tle przedstawionych w tym zakresie uwag rysuje się konstrukcja akcesoryjnej odpowiedzialności ubezpieczyciela wyłącznie w zakresie powstania oraz ustalenia wysokości jego zobowiązania, która jednak nie przekłada się na rozszerzoną skuteczność następczych zdarzeń prawnych dotyczących wyłącznie osoby ubezpieczonego. Jakkolwiek autor na potrzeby uzasadnienia swojego stanowiska odwołuje się do konstrukcji zobowiązania *in solidum*, wydaje się że nawet przy jej całkowitym pominięciu wyprowadzone przez niego wnioski byłyby identyczne i znajdowałyby odpowiednią podstawę w przepisach szczególnych bądź ogólnych zasadach prawa. Por. również: A. Raczyński, *Zasada akcesoryjności actio directa w świetle nowelizacji przepisów kodeksu cywilnego o umowie ubezpieczenia*, RU 2008, z. 4, s. 92-95.

podtrzymywaniem zróżnicowania instytucji regulujących odpowiedzialność kilku podmiotów za wyrządzoną szkodę. Obecne rozbicie systemu prawa prowadzi w tym zakresie do niepotrzebnych komplikacji, które od strony praktycznej mogą się przejawiać w trudnościach z rozstrzygnięciem o dopuszczalności stosowania w odniesieniu do zobowiązań *in solidum* tych przepisów o solidarności, które wpływają na położenie wszystkich dłużników (art. 374 § 1, art. 374 § 2, art. 375 § 2 k.c.). Z kolei w dotychczasowych wypowiedziach piśmiennictwa przyjmuje się, że w tych sytuacjach odpowiedzialności *in solidum*, które pozostają w harmonii z kodeksowym założeniem równorzędnego położenia dłużników w stosunkach z wierzycielem, istnieje możliwość oparcia regresu na analogiczym zastosowaniu przepisu art. 441 § 2-3 k.c.[519] Przykład ten najlepiej moim zdaniem pokazuje, że występujący w prawie polskim formalny dualizm odpowiedzialności kilku podmiotów za szkodę jest zupełnie sztuczny. Pomijając sam wzgląd na siłę tradycji, nie widać uzasadnienia, dla którego taki stan miałby być nadal podtrzymywany[520]. W systemie prawa istnieją już zresztą przepisy, na gruncie których solidarność może pojawić się w związku z konkurencją odpowiedzialności za szkodę, wynikającą ze zbiegu zobowiązania kontraktowego z zobowiązaniem deliktowym (art. 449^6 w zw. z art. 449^{10} k.c., art. 738 § 2 zd. 2, art. 840 § 2 zd. 2 k.c.). W tym zakresie należałoby skorzystać z rozwiązania zakładającego formalne ujednolicenie tych sytuacji - tak jak to przewidziano w projektach PECL (art. 10:102 ust. 2) oraz DCFR (art. III - 4:103 ust. 2 zd. 2)[521].

Wydaje się to tym bardziej uzasadnione, że obowiązujący w polskim kodeksie cywilnym model solidarności dłużników już z samego założenia charakteryzuje silne dążenie do unifikacji różnych przypadków odpowiedzialności według zasad przyjętych w art. 366 § 1 k.c. Daje się uogólnić co najmniej trzy podstawowe warianty zastosowania tej instytucji, biorąc za podstawę ich odróżnienia odmienny sposób uzasadnienia jej powstania. Wiążą się one z solidarnością towarzyszącą wspólnemu dokonaniu czynności prawnej, solidarną odpowiedzialnością za jedną szkodę, a także niektórymi przykładami stosunków o rodowodzie akcesoryjnym, opartych na konstrukcji kumulatywnego przystąpienia do długu. Należy przyjąć, że w odniesieniu do tych przypadków ustawodawca zmierza do uproszczenia systemu prawa przez próbę ustanowienia dla nich wszystkich jednej ogólnej regulacji. W dotychczasowym piśmiennictwie teza ta nie zawsze jest podzielana - w szczególności w odniesieniu do solidarności gwarancyjnej. W przypadku tej odmiany solidarności część

[519] W. Dubis, *op.cit*., s. 564-565; B. Lewaszkiewicz- Petrykowka, *Wyrządzenie*..., s. 180-181; A. Pyrzyńska, *Kodeks*..., s. 151-152; M. Pyziak- Szafnicka, *System*..., s. 361-362; A. Szpunar, *O solidarności*..., s. 31-32. Jak się wydaje odmiennie: A. Klein, *Istota*..., s. 215-216. Por. również: wyrok Sądu Najwyższego z 10 maja 2012 r., IV CSK 579/11, LEX nr 1232804.

[520] Jeżeli odwołać się do wcześniejszego uzasadnienia dotyczącego solidarności ochronnej, należy stwierdzić, że w przeważającej mierze zachowuje ono aktualność w tych przypadkach zobowiązań *in solidum*, gdzie zachowana jest równorzędność pozycji dłużników w stosunkach z wierzycielem. Także w dotychczasowym piśmiennictwie można napotkać wniosek, zgodnie z którym logicznym wydaje się przyjęcie takiej samej zasady we wszystkich hipotezach odpowiedzialności cywilnej kilku osób. Por. A. Klein, *Istota*…, s. 216; B. Lewaszkiewicz- Petrykowska, *Zobowiązanie*..., s. 34; J. Strzępka, *System*..., s. 551-552. Na zachodzące w tym zakresie podobieństwa zwracają także uwagę: L. Bełza, *op.cit*., s. 68-69; M. Pyziak- Szafnicka, *System*..., s. 358.

[521] W nowszym piśmiennictwie problematykę wzajemnego funkcjonowania w systemie prawa odrębnych instytucji solidarności i zobowiązań *in solidum* podjęła: A. Koronkiewicz, *Przypadek źródłem solidarności? - aspekt teoretyczny i praktyczny zobowiązania in solidum*, PS 2008, nr 1, s. 114-125. Jakkolwiek autorka wskazuje na łączące je podobieństwa, to jednak nie opowiada się w tym zakresie za potrzebą dokonania zmian ustawowych.

piśmiennictwa wychodzi z założenia potrzeby wyodrębnienia przypadków szczególnych pod względem konstrukcyjnym (np. koncepcja odpowiedzialności za dług cudzy). W obecnym stanie prawnym ten kierunek poszukiwań nie znajduje jednak przekonywających podstaw i może stanowić źródło problemów praktycznych. Pomimo sygnalizowanych wyżej wątpliwości w przedmiocie występowania spójnego zamysłu regulacji solidarności - z założenia racjonalności ustawodawcy należy wywieść, że tak długo, aż w danym przypadku nie wykaże się nieadekwatności odesłania do reżimu solidarności - znajduje on zastosowanie.

W połączeniu z brakiem klarownej linii granicznej oddzielającej solidarność od innych zbliżonych instytucji wspomniana wewnętrzna niejednorodność przypadków jej zastosowania prowadzi do bardzo poważnego zamazania systemowych konturów tej instytucji. Aby dokładniej oddać legislacyjny chaos panujący w dziedzinie wielopodmiotowości dłużniczej najlepiej będzie odwołać się do kilku podsumowujących przykładów. Zgodnie z dominującą interpretacją art. 881 k.c. poręczyciel i dłużnik główny nie są dłużnikami solidarnymi w pełnym tego słowa znaczeniu. W literaturze podkreśla się, że przeszkodę dla takiego wniosku stanowi akcesoryjny charakter łączącej ich więzi. Akcesoryjność formalna łączy jednakże położenie poręczyciela i dłużnika głównego w stosunkach wekslowych i czekowych, tym niemniej ustawa wprost przyznaje im status dłużników solidarnych. Co więcej, ustawodawca traktuje jak solidarne zobowiązania za długi spółki jawnej ciążące na jej wspólnikach. Jest tak pomimo tego, że - jak to wynika z interpretacji art. 35 k.s.h. - między samym zobowiązaniem spółki a zabezpieczającymi je zobowiązaniami wspólników występuje silniejsze natężenie akcesoryjności, niż ma to miejsce w przypadku poręczenia. W literaturze ten sam przepis, z którego wynika, że poręczyciel i dłużnik główny odpowiadają w stosunkach z wierzycielem jak dłużnicy solidarni (chodzi o art. 881 k.c.), jest wskazywany jako podstawa dla przyjęcia solidarności pełnej w stosunkach między kilkoma poręczycielami ustanawiającymi zabezpieczenie tego samego długu głównego. W obecnym stanie prawnym jest jednak kontrowersyjnym, czy ocena ta powinna dotyczyć wszystkich poręczycieli bez względu na okoliczności, w jakich doszło do powstania ich zobowiązań. Nie jest również zupełnie jasne, dlaczego kazus wielości zobowiązań poręczycieli miałby być traktowany inaczej niż inne możliwe przypadki konkurencji tych samych zabezpieczeń (np. rzeczowych), a także przypadki zbiegu zabezpieczeń różnego typu ustanowionych dla tego samego zobowiązania.

Jeżeli nałożyć na to wspomniane wcześniej problemy z uzasadnieniem występowania odrębnej kategorii zobowiązań *in solidum*, a także zobowiązań niepodzielnych - okazuje się, że zastrzeżenie w art. 369 k.c. zasady formalnego źródła solidarności spowodowało szereg niekonsekwencji skutkujących brakiem przejrzystości obowiązującej regulacji. W następstwie bardzo wybiórczego przeprowadzenia linii granicznej między poszczególnymi instytucjami, niektóre skrajne przypadki solidarności wykazują dziś między sobą zdecydowanie więcej różnic, niż gdyby odnieść je do niektórych przykładów zobowiązań uważanych za niesolidarne. Jak podkreślano solidarność ochronna jest instytucją pod wieloma względami różną w porównaniu z solidarnością gwarancyjną i jednocześnie bardzo zbliżoną do kategorii zobowiązań *in solidum*. Solidarna odpowiedzialność spółki jawnej i jej wspólników wykazuje wiele podobieństw z poręczeniem, natomiast tylko w pewnym najbardziej podstawowym zarysie ma cokolwiek wspólnego z solidarnością zakładającą równą pozycję wszystkich

dłużników. Rozpatrywany przez większość doktryny na gruncie art. 881 k.c. kazus wielości poręczycieli, okazuje się bardzo zróżnicowany w zależności od tego czy poręczenia te zostały ustanowione wspólnie czy w sposób wzajemnie niezależny.

Z systemowego punktu widzenia trudno jest wytłumaczyć, dlaczego ustawodawca wysyła fałszywy sygnał o podobieństwie przypadków różnych i odmienności przypadków podobnych. Ustawodawca z jednej strony pomija solidarność, gdy ta forma odpowiedzialności wydaje się w pełni uzasadniona, a jednocześnie odwołuje się do niej w sytuacjach, gdy dostatecznego uzasadnienia ku temu brak. Niekonsekwentna legislacja, jaką obserwujemy w obecnym stanie prawnym, niepotrzebnie utrudnia dyskusję na temat konkretnych postaci wielości dłużników. Dowody na to stanowią podejmowane z różnych stron propozycje uznania kolejnych teoretycznych figur prawnych na różny sposób powiązanych z solidarnością (solidarność nieprawidłowa, solidarna odpowiedzialność za cudzy dług, solidarność odpowiedzialności). Tymczasem z uwagi na skomplikowanie materii wskazanym jest, aby na poziomie doktrynalnego opisu rozpatrywaną tu problematykę przedstawić w sposób możliwie prosty i przejrzysty. Z tej perspektywy można przychylniej spojrzeć na te systemy prawne, które - jak w szczególności prawo niemieckie - opowiadają się za odrzuceniem zasady formalnego źródła powstania solidarności. Jak zaświadcza o tym dorobek nauki niemieckiej, takie rozwiązanie również pociąga za sobą pewne wyzwania - ma jednak tą niezaprzeczalną zaletę, że nie zmusza nikogo do uzasadnienia występowania „solidarności pod przebraniem" i związanego z nią prawa do regresu w tych sytuacjach (zobowiązania *in solidum*), gdzie mimo niewątpliwej potrzeby praktycznej przeoczył ją sam ustawodawca. Sugerowana w niektórych dotychczasowych wypowiedziach teza o wyższości rozwiązania przyjętego w polskim kodeksie cywilnym wydaje się przesadzona, przede wszystkim dlatego, że w wielu wypadkach nie bierze ona pod uwagę wyraźnie rozleglejszej perspektywy, w obrębie której solidarność znajduje zastosowanie w systemie niemieckim[522].

[522] Por. J. Strzępka, *Konstrukcja*…, s. 333-349. Na podstawie analizy wyżej wymienionego autora nasuwałby się wniosek, że sformalizowane ujęcie źródeł powstania solidarności jest zdecydowanie korzystniejsze w porównaniu z pominięciem przepisu art. 369 k.c. Autor ten zdaje się jednak nie dostrzegać, że eksponowane przez niego trudności związane ze zdefiniowaniem solidarności w doktrynie niemieckiej w głównej mierze dotyczą stosunków, które w polskim systemie prawa nie są uznawane za solidarne (np. zobowiązania *in solidum*), a także wiążą się w dużej mierze z problematyką regresu, która w polskiej doktrynie nadal oczekuje na pogłębioną analizę.

CZĘŚĆ DRUGA.
PRZEPISY OGÓLNE
O SOLIDARNOŚCI DŁUŻNIKÓW

Rozdział 5
Zobowiązania solidarne w okresie przed zaspokojeniem interesu wierzyciela

5.1. Zasada indywidualizacji zobowiązań solidarnych

5.1.1. Uwagi wprowadzające

Już na podstawie dotychczasowych uwag można zauważyć, że każdy z porównywanych w rozprawie systemów prawnych dopuszcza pewien zakres indywidualizacji stosunków wierzyciela z każdym z dłużników solidarnych. W nowoczesnym prawodawstwie rozszerzona skuteczność zdarzeń dotyczących tylko jednego z nich dotyczy zawsze okoliczności prowadzących do zaspokojenia wierzyciela. Przynajmniej w takim minimalnym zakresie figura solidarności musi zakładać wspólną więź łączącą wszystkich dłużników. Pomijając jednak te sytuacje, o których będzie szczegółowo mowa w rozdziale 6.2, w pozostałym zakresie każdy ustawodawca może bez naruszania istoty solidarności w zasadzie swobodnie rozstrzygnąć o ich ściślejszym bądź luźniejszym powiązaniu. Ten pierwszy wariant będzie miał miejsce w razie, gdy ustawodawca zezwoli na znaczącą dyferencjację treści każdego z zobowiązań solidarnych. Ponieważ zakłada się tu ich niezależny rozwój w czasie trwania solidarności, dlatego wyjściowe różnice mogą jeszcze w miarę upływu czasu ulec dodatkowemu pogłębieniu. W zamian za przyznanie stronom swobody regulacji łączących ich stosunków dochodzi tu do skomplikowania pozycji wierzyciela, który przy zaspokojeniu powinien mieć te różnice na uwadze. Rozwiązanie to bywa w literaturze określane jako model solidarności luźnej - nazwa ta ma podkreślać duży stopień niezależności, który charakteryzuje relacje dłużników z wierzycielem.

Przeciwwagę dla solidarności luźnej stanowi solidarność ścisła, w ramach której dąży się dla odmiany do tego, aby treść zobowiązań każdego z dłużników jak najbardziej do siebie upodobnić. Wykorzystywany w tym celu mechanizm prawny opiera się na założeniu, że skutki danego zdarzenia dotyczącego jednego z dłużników stają się z mocy prawa udziałem pozostałych. Jak była już o tym mowa, tradycyjne stanowisko nauki francuskiej wywodziło to rozwiązanie z koncepcji wzajemnej reprezentacji (*mutuelle representation*), na gruncie której każdemu z dłużników przypisywano mandat do działania z bezpośrednim skutkiem dla pozostałych. Przypomnijmy, że w niniejszej rozprawie (rozdział 4.1.2) za bardziej prawidłowe uznane zostało jednak stanowisko nauki niemieckiej, która uzasadnia ten sam rezultat przez przyjęcie, że dane zdarzenie dotyczące jednego z dłużników uzyskuje z mocy prawa rozszerzoną skuteczność (*Gesamtwirkung*) względem pozostałych zobowiązań solidarnych. W polskim systemie prawa posługiwanie się terminem wzajemna reprezentacja jest mylące, gdyż na poziomie językowym sugeruje takie rozumienie tego terminu, jak przyjmowała to w swoim czasie tradycyjna nauka francuska. Niezależnie jednak od zawiłości związanych z określeniami języka prawniczego - od strony praktycznej konsekwencje

przyjętej w tym zakresie konstrukcji sprowadzają się do tego, że ujednolicenie treści zobowiązań upraszcza wierzycielowi uzyskanie zaspokojenia - nie tylko z uwagi na większą łatwość w ustaleniu treści każdego z zobowiązań, ale i z powodu braku konieczności podejmowania wobec każdego z dłużników niektórych działań służących zachowaniu przysługujących mu uprawnień (np. przerwania biegu terminu przedawnienia). Z drugiej strony odbywa się to za cenę ograniczenia niezależności dłużników, którzy zostają obarczeni ryzykiem niewłaściwego postępowania ze strony jednego bądź niektórych z nich.

W porównywanych w rozprawie systemach żadne z przedstawionych rozwiązań nie występuje w postaci czystej. Współcześnie daje się zauważyć tendencję, zgodnie z którą ustawodawcy dążą do wypracowania w tej materii określonego kompromisu, który z jednej strony uwzględniałby postulat indywidualizacji zobowiązań dłużników, natomiast z drugiej dopuszczałby pewien zakres współoddziaływania na stosunki z wierzycielem. Jak było to już przedstawiane, najszerszy zakres wzajemnej reprezentacji dopuszcza system francuski. W prawie francuskim bardzo charakterystycznym jest zwłaszcza objęcie nią zdarzeń dla dłużników niekorzystnych (art. 1206, art. 1207 k.c.fr.). To ostatnie, ma też miejsce w - zdecydowanie bliższych modelowi solidarności luźnej - systemie szwajcarskim (art. 136 ust. 1 OR) oraz rozwiązaniu zaproponowanym w projekcie PICC (art. 11.1.7 ust. 2). Z kolei już w prawie niemieckim zasada rozszerzonej skuteczności nie dotyczy w ogóle zdarzeń dla dłużników niekorzystnych (§ 423, § 424 BGB). Z podobnych założeń wychodzą wzorowane na tym systemie europejskie projekty PECL (art. 10:108 ust. 1) i DCFR (art. 4:109 ust. 1).

Na tle tego porównania należy stwierdzić, że poza obszarem zdarzeń skutkujących zaspokojeniem interesu wierzyciela daje się zauważyć wyraźną przewagę założenia indywidualizacji stosunków solidarnych. Przejawia się ona również w tym, że w większości ustawodawstw reguła indywidualizacji została wyrażona w sposób bardziej ogólny, natomiast zastrzeżenie w danych sytuacjach wzajemnej reprezentacji (rozszerzonej skuteczności) wynika z bardziej kazuistycznie sformułowanych przepisów szczegółowych, które są uważane za wyjątek od tej zasady. Z punktu widzenia przyjętej techniki legislacyjnej ustawodawcy formułują ją w różny sposób - zazwyczaj jednak stanowi ona normę, która podlega wyprowadzeniu z całokształtu przepisów o solidarności. W prawie francuskim wynika ona przede wszystkim z art. 1201 k.c.fr., który dopuszcza solidarność pomimo różnej treści powinności dłużników - za przykład takiej odmienności podaje się zobowiązanie z zastrzeżeniem warunku bądź terminu[523]. Sygnalizuje ją ponadto art. 1208 ust. 2 k.c.fr., w którym przewidziano dla dłużnika solidarnego możliwość niedostępnej pozostałym obrony za pomocą zarzutu przysługującego mu osobiście. W prawie niemieckim podstawę indywidualizacji stanowi § 425 ust. 1 BGB, w którym wyraźnie zastrzeżono, że zdarzenia, co do których ustawa nie przewiduje rozszerzonej skuteczności, wywołują skutek indywidualny, o ile z danego zobowiązania nie wynika inaczej. W § 425 ust. 2 BGB przedstawiono przykładowe wyliczenie takich zdarzeń obejmujące: wypowiedzenie, zwłokę, zawinienie, niemożliwość świadczenia, przerwę lub zawieszenie biegu terminu przedawnienia, konfuzję i

[523] Podobny przepis spotykamy też w innych kodeksach państw romańskich: hiszpańskim (art. 1140 k.c.hiszp.), portugalskim (art. 512 ust. 2 k.c.por.) oraz włoskim (art. 1293 k.c.wł.). Pomimo, iż brak go w systemach niemieckim i szwajcarskim, również i tam jego obowiązywanie uchodzi za rzecz oczywistą. W doktrynie niemieckiej: H. Ehmann, *Gesamtschuld*..., s. 213; G.A.Lange, *op.cit*., s. 17; S. Meier, *Schuldnermehrheiten*..., s. 444. W doktrynie szwajcarskiej: S. Mazan, *op.cit*., s. 803; T. Müller, *op.cit*., s. 359; A. Schnyder, *op.cit*., s. 798.

skutki wyroku sądowego. W szwajcarskim prawie zobowiązań podkreślenie dyferencjacji zobowiązań solidarnych wynika pośrednio z przepisu dotyczącego kwestii zarzutów (art. 145 ust. 1 OR), ale i z zastrzeżenia, że dłużnicy solidarni nie mogą wzajemnie pogarszać swojej pozycji (art. 146 OR)[524]. Z kolei w europejskich projektach harmonizacyjnych zostało ono wyrażone *expressis verbis* (art. 10:102 PECL, art. III.-4:103 DCFR), ponadto daje się je wyinterpretować ze wzmianki o przysługujących każdemu z dłużników zarzutach osobistych (art. 10:111 PECL, art. III.-4:112 DCFR, art. 11.1.4. PICC). Na gruncie uzasadnienia powyższych projektów wspomina się wyraźnie o zastrzeżeniu wobec jednego z zobowiązań warunku, terminu bądź ustanowieniu na jego rzecz zabezpieczenia[525].

W polskim kodeksie cywilnym norma prawna dopuszczająca zróżnicowanie każdego z zobowiązań solidarnych została wyrażona aż nadto dobitnie. Podlega ona wyprowadzeniu z kilku różnych, wzajemnie uzupełniających się przepisów. Przede wszystkim w art. 368 k.c. ustawodawca wyraźnie dopuścił odmienny sposób zobowiązania każdego z dłużników solidarnych. Przepis ten nie rozstrzyga wyraźnie, czy jego zastosowanie ma się tylko wiązać z etapem samego powstania zobowiązań solidarnych czy też ponadto z ich późniejszym rozwojem. Obok niego swoje miejsce znalazła również cała grupa postanowień, które w sposób mniej lub bardziej szczegółowy normują wpływ określonych zdarzeń dotyczących jednego (niektórych) z dłużników, do których dochodzi dopiero po powstaniu zobowiązań solidarnych. Spośród nich charakter najbardziej ogólny ma art. 371 k.c., który stanowi, że działania i zaniechania jednego z dłużników solidarnych nie mogą szkodzić współdłużnikom. W zakresie skutków przedawnienia regulacja z art. 371 k.c. zostaje uzupełniona przez art. 372 k.c. W dalszej kolejności art. 373 k.c. podkreśla brak rozszerzonej skuteczności umowy o zwolnienie z długu, jak również umowy o zrzeczenie się solidarności. Ponadto z art. 375 § 1 k.c. - w którym podkreślono, że każdy dłużnik solidarny może przeciwstawić wierzycielowi zarzuty osobiste i tzw. zarzuty wspólne - wynika *a contrario,* że ekscepcje z pierwszej grupy pozostają niedostępne dla pozostałych dłużników. Na gruncie kodeksu cywilnego spod reguły indywidualizacji wyjęto jedynie przepisy: art. 374 § 2 k.c. (dotyczący następstw zwłoki wierzyciela) oraz art. 375 § 2 k.c. (dotyczący skutków wyroku korzystnego dla jednego z dłużników). Trzeba ponadto wspomnieć o bardzo specyficznym rozwiązaniu przyjętym w art. 374 § 1 k.c., który stanowi, że wobec braku przeciwnego zastrzeżenia umowa nowacji zawarta z jednym z dłużników solidarnych wywiera wobec pozostałych skutek zwalniający. Już na tej podstawie można stwierdzić, że - podobnie jak w prawie niemieckim - na gruncie powyższych przepisów konsekwentnie unika się dopuszczenia rozszerzonej skuteczności w zakresie zdarzeń dla dłużników niekorzystnych. Redakcja przepisów kodeksu cywilnego wydaje się pod tym względem nawet bardziej rygorystyczna, ponieważ - inaczej niż w § 425

[524] Choć zakazu negatywnego oddziaływania nie przewidziano wyraźnie w kodeksach niemieckim i francuskim, to jednak jest on formułowany przez tamtejsze piśmiennictwo. W doktrynie niemieckiej postulat ochrony dłużnika jest wskazywany jako centralna idea leżąca u podstaw przepisu § 425 BGB. Por. S. Meier, *Gesamtschulden*..., s. 541-544, 553-554; U. Noack, *op.cit*., s. 486. W systemie francuskim znajduje on wyraz w ograniczającej wzajemną reprezentację formule *ad conservandam vel perpetuandam obligationem non ad augendam* pochodzącej od Charles'a Dumoulin. Można go również wyprowadzić z treści pojedynczych przepisów dotyczących solidarności, między innymi z art. 1205 k.c.fr. dotyczącego skutków utraty przedmiotu świadczenia.

[525] O. Lando, E. Clive, A. Prüm, R. Zimmermann, *op.cit.*, s. 64.

ust. 1 BGB - nie wspominają one w ogóle o możliwości odstępstwa od modelu zastrzeżonego przez ustawę (por. niżej).

W literaturze przedmiotu ogólna charakterystyka kodeksowego modelu solidarności następuje w sposób zasadniczo zbieżny. Nie oznacza to jednak pełnej jednolitości wyrażanych poglądów, uwagę zwraca ponadto charakterystyczna wielość określeń używanych na potrzebę tych rozważań. Odwołajmy się zatem do kilku najbardziej charakterystycznych wypowiedzi. I tak, Wojciech Dubis przyjmuje, że art. 371 k.c. stanowi potwierdzenie przyjętej przez ustawodawcę ograniczonej więzi wspólnej między dłużnikami solidarnymi. Granicę dla niej wyznaczają działania i zaniechania jednego z dłużników, które nie mogą szkodzić pozostałym. Zasadę tą wyraża również art. 372 k.c. stanowiący rozwinięcie myśli z art. 371 k.c. Ponadto, zdaniem tego autora, zakres więzi wspólnej między dłużnikami wyznaczają nie tylko okoliczności o charakterze negatywnym, ale i okoliczności o charakterze korzystnym dla jednego z nich, czego przykład stanowi zwolnienie z długu (art. 373 k.c.). Wyrazem więzi wspólnej łączącej wszystkich dłużników jest również art. 375 § 1 k.c. Z kolei art. 374 § 2 k.c. stanowi wyraz reprezentacji dłużników na ich korzyść w stosunkach z wierzycielem[526].

W opinii Małgorzaty Pyziak-Szafnickiej w polskim systemie prawa wybór między zasadą wzajemnej reprezentacji dłużników a zasadą luźnej solidarności został dokonany w sposób kompromisowy[527]. Przyjęte przez ustawodawcę rozwiązanie jest przez nią klasyfikowane jako model solidarności luźnej z elementami wzajemnej reprezentacji. Jej zdaniem na plan pierwszy w tym zakresie wysunięta została tzw. zasada nieszkodzenia pozostałym dłużnikom wyrażona w art. 371 i art. 372 k.c. Z kolei zakres wzajemnej reprezentacji dłużników został przez ustawodawcę ograniczony do zdarzeń uregulowanych w art. 374 k.c., przy czym zamieszczone w § 1 tego przepisu rozwiązanie dotyczące skutków odnowienia należy postrzegać jako chęć dopuszczenia przez ustawodawcę wyjątku od ogólnej zasady wygaśnięcia zobowiązań solidarnych ustanowionej w art. 366 § 1 k.c.[528] Można ponadto odnieść wrażenie, że przewidziany w kodeksie cywilnym zakres wzajemnej reprezentacji jest przez autorkę dodatkowo łączony z dyspozycją art. 375 § 2 k.c. W końcowej części przedstawionych w tym zakresie uwag Małgorzata Pyziak-Szafnicka wskazuje bowiem na ten element jako stanowiący podstawową różnicę w zestawieniu z - reprezentatywnym dla modelu solidarności luźnej - rozwiązaniem obowiązującym w prawie niemieckim[529].

Przyjęty w kodeksie cywilnym sposób ukształtowania stosunków łączących dłużników solidarnych w ciekawy sposób ujął też Kazimierz Zawada. Autor ten zwraca uwagę na powstałe w tym zakresie napięcie wynikające z przeciwstawienia istniejącej między nimi silnej więzi wspólnej, a przyjętą w pozostałym zakresie zasadą indywidualizacji. Wyłączając samą regułę z art. 366 § 1 k.c., w opinii autora przejaw zasady wzajemnej reprezentacji stanowi mechanizm rozszerzonej skuteczności zwłoki wierzyciela ustanowiony w art. 374 § 2 k.c. Z drugiej zaś strony, dopuszczalność zróżnicowania pozycji prawnej dłużników postrzega on jako konsekwencję założenia przyjętego w art. 368 k.c., rozciągającą się na szereg zdarzeń

[526] W. Dubis, *op.cit*., s. 570-573.
[527] Por. także: P. Tereszkiewicz, *op.cit.,* s. 95. Autor określa to rozwiązanie jako formę pośrednią zapewniającą wyważenie przeciwstawnych interesów wierzyciela i dłużników solidarnych.
[528] M. Pyziak- Szafnicka, *System*..., s. 296-301.
[529] M. Pyziak- Szafnicka, *System*..., s. 306.

wymienionych w art. 371- 373 k.c. oraz art. 374 § 1 k.c. Kazimierz Zawada dokonuje też pewnego ich pogrupowania, wymieniając wśród nich zdarzenia polegające na działaniu bądź zaniechaniu danego dłużnika (art. 371 k.c., częściowo art. 372 k.c.), zdarzenia niepolegające na działaniu bądź zaniechaniu (częściowo art. 372 k.c., art. 373 k.c., art. 374 § 1 *in fine* k.c.), zdarzenie korzystne (art. 373 k.c., art. 374 § 1 *in fine* k.c.) i zdarzenia niekorzystne dla dłużnika solidarnego (art. 371 k.c., art. 372 k.c.)[530].

Najszersze ujęcie zasady wzajemnej reprezentacji dłużników w przyjętym w polskim systemie prawa modelu solidarności biernej przedstawiła jak dotąd Ewa Łętowska. Obowiązywaniem powyższej zasady tłumaczy ona wiele rozwiązań w zakresie rozszerzonej skuteczności prawnej takich zdarzeń jak: nowacja (art. 374 § 1 k.c.), zwłoka wierzyciela (art. 374 § 2 k.c.) oraz ugoda o skutkach korzystnych dla jednego z dłużników solidarnych. Jej zdaniem, podobny motyw przyświeca również rozwiązaniu przyjętemu w art. 375 § 2 k.c. Autorka zaznacza jednak, że powyższe nie powinno prowadzić do przyjmowania obowiązywania tej zasady w przypadkach wątpliwych. Nieprzekraczalną granicę w tym zakresie wyznacza dyspozycja art. 371 k.c., który to przepis - wraz z art. 368 k.c. - podkreśla indywidualizację położenia prawnego każdego z dłużników solidarnych[531].

5.1.2. Ocena własna zagadnienia

Należy się zgodzić, że podstawowe znaczenie dla oceny przyjętego w prawie polskim modelu solidarności biernej ma dyspozycja art. 368 k.c. Przepis ten stanowi, iż zobowiązanie może być solidarne chociażby każdy dłużnik był zobowiązany w sposób odmienny. Wobec braku wyraźnych ograniczeń w tym przedmiocie, na zasadzie rozumowania *lege non distinguente,* należy przyjąć, że zakładane tu zróżnicowanie zobowiązań solidarnych może wystąpić nie tylko na etapie ich powstania, ale i w następstwie późniejszych zdarzeń. Zakres zastosowania art. 368 k.c. jest zatem bardzo szeroki, zaś sam sposób jego umiejscowienia w kodeksie cywilnym, gdzie spośród przepisów dotyczących solidarności biernej poprzedza go tylko art. 366 k.c., świadczy o chęci nadania mu przez ustawodawcę waloru zasady ogólnej, która wraz ze wspomnianym art. 366 k.c. stanowi drugi podstawowy fundament kodeksowego modelu tej instytucji. Taka ocena nie pozostaje bez znaczenia dla rozstrzygnięcia tych sytuacji związanych z solidarnością, w odniesieniu do których intencja ustawodawcy nie została wyrażona w sposób wystarczająco jasny.

Ponieważ wspomniany art. 368 k.c. dopuszcza bez żadnych ograniczeń możliwość zróżnicowania treści zobowiązań solidarnych, można się wobec tego zastanawiać, czy zamieszczeniu szczególnych przepisów art. 371- 373 k.c., które statuują zakaz wtórnego oddziaływania przez jednego dłużnika na zobowiązania pozostałych, powinno się w tym kontekście przypisywać jakieś dodatkowe znaczenie. Jeżeli chodzi o przepisy art. 372- 373 k.c., ustawodawca miał zapewne na uwadze, że w niektórych obcych systemach prawnych ich materia została objęta zakresem rozszerzonej skuteczności (wzajemnej reprezentacji).

[530] K. Zawada, *Kodeks*..., s. 1036 i 1050-1053.
[531] E. Łętowska, *op.cit*., s. 324-326.

Prawdopodobnie dlatego ustawodawca chciał w tej kwestii wyraźnie podkreślić swoje odmienne stanowisko. Nie sądzę jednak, aby sama obecność art. 371- 373 k.c. dawała podstawy do wnioskowania, że wynikająca z nich norma prawna ma charakter *ius cogens*. Jak w każdym przypadku przepisu, który ma spełniać w systemie funkcję ochronną, założona ochrona staje się niepotrzebna z chwilą, gdy rezygnują z niej same zainteresowane strony. Oznacza to, że nawet wobec braku o tym ustawowej wzmianki - na wzór tej, która została przyjęta w § 425 ust. 1 BGB - wszystkie zainteresowane strony mogą się wcześniej zgodzić, że zdarzenia objęte zastosowaniem art. 371- 373 k.c. będą wywoływały skutek w odniesieniu do wszystkich (bądź tylko niektórych) dłużników[532]. Na podobnej zasadzie strony mogą postanowić, że zarówno odnowienie (pomimo braku zastrzeżenia przy jego dokonywaniu) oraz zwłoka wierzyciela będą wywoływały tylko skutek indywidualny[533]. Kwestią ustaleń faktycznych jest tylko rozstrzygnięcie, czy w danych okolicznościach można przyjąć, że taka była rzeczywista intencja zainteresowanych stron. Z uwagi na to, że chodzi tu o uchylenie postanowienia wynikającego z przepisu ustawy, należy zachować szczególną ostrożność przy dokonywaniu ustaleń w tej materii.

Powyższe bynajmniej jeszcze nie przesądza, że wszystkie zdarzenia mające miejsce w okresie po ustanowieniu solidarności muszą z konieczności kształtować tylko położenie tego z dłużników, którego bezpośrednio dotyczą. Artykuł 368 k.c. stanowi jedynie o samej możliwości zróżnicowania zobowiązań, natomiast art. 371 k.c. ustanawia wyłącznie ogólny zakaz rozszerzonej skuteczności zdarzeń o skutku pogarszającym. Jakkolwiek znaczenie praktyczne tych ostatnich jest w tym kontekście zdecydowanie największe, nie można przy tej okazji zaniechać oceny zdarzeń, które czynią położenie dłużnika bardziej korzystnym. Od razu jednak zauważmy, że zakładany w ten sposób podział zdarzeń na korzystne i niekorzystne dla dłużników solidarnych jest do pewnego przynajmniej stopnia arbitralny. O tym, jaki charakter ma konkretne zdarzenie, decyduje niekiedy indywidualna perspektywa danego dłużnika. Tak na przykład, uważane powszechnie za korzystne, odroczenie terminu spełnienia świadczenia bądź rozłożenie go na raty mogą być dla niektórych dłużników niekorzystne, choćby dlatego, że mogą za sobą pociągać uciążliwość w postaci obowiązku dłuższego przechowywania należnego wierzycielowi przedmiotu. Nawet zresztą art. 371 k.c. tylko na pierwszy rzut oka obejmuje swoją hipotezą wyłącznie zdarzenia niekorzystne dla każdego z dłużników. Przepis ten za kryterium swojego zastosowania przyjmuje bowiem wyłącznie ocenę następstwa danego zdarzenia dokonywaną z perspektywy pozostałych dłużników - abstrahuje on zatem od tego, jak ta ocena przedstawia się z punktu widzenia dłużnika, którego zdarzenie bezpośrednio dotyczy[534].

---

[532] W piśmiennictwie merytorycznej różnicy między przepisami kodeksu cywilnego a dyspozycją § 425 ust. 1 BGB dopatruje się: P. Tereszkiewicz, *op.cit*., s. 105. Autor czyni to jednak w nieco innym kontekście dotyczącym kwestii dopuszczalności ukształtowania zobowiązań solidarnych na podobieństwo akcesoryjności poręczenia.

[533] Na ogólnych zasadach zgoda wyrażona przez jednego z dłużników wiąże w późniejszym czasie jego spadkobierców. Swobodzie zainteresowanych stron nie podlega jednak wyłączenie regulacji przewidzianej w art. 375 § 2 k.c. Wynika to z oceny, że ma ona charakter proceduralny, nie zaś materialno- prawny. Por. uwagi zamieszczone w rozdziale 7.4.

[534] Innymi słowy na gruncie art. 371 k.c. dłużnik solidarny może się powołać na brak rozszerzonej skuteczności następstw działania bądź zaniechania innego dłużnika, niezależnie od tego czy dla tego ostatniego następstwa jego zachowania mają charakter korzystny czy też niekorzystny. Oczywiście w typowym przypadku art. 371 k.c. odnosi się do zdarzeń o następstwach niekorzystnych dla wszystkich dłużników solidarnych.

Z tego też względu powinno się raczej mówić o zdarzeniach, które na wypadek rozszerzonej skuteczności są zazwyczaj korzystne bądź zazwyczaj niekorzystne dla każdego z dłużników. Z pewnością do pierwszej grupy należałoby zaliczyć zwolnienie z długu i zrzeczenie się solidarności (art. 373 k.c.), natomiast do drugiej przerwanie bądź zawieszenie biegu terminu przedawnienia (art. 372 k.c.). O ile kodeksowa regulacja następstw zdarzeń o skutku pogarszającym może uchodzić za zupełną, o tyle trudno to samo stwierdzić w odniesieniu do zdarzeń, których skutki byłyby dla pozostałych dłużników korzystne. Sprawy nie rozstrzyga definitywnie przepis art. 368 k.c., którego formuła ma w odróżnieniu od art. 371 k.c. charakter dozwalający, nie zaś zakazujący bądź nakazujący. Opierając się na tej jedynie przesłance, że ustawodawca dopuszcza zróżnicowanie zobowiązań solidarnych, trudno jest jednoznacznie wnioskować, w jakich miałoby to następować granicach. Ponieważ ustawodawca rozstrzygnął wyraźne o indywidualizacji zobowiązań tylko w zakresie objętym zastosowaniem art. 373 k.c., a dodatkowo w art. 374 § 2 k.c. zamieścił przeciwne rozwiązanie dotyczące skutków zwłoki wierzyciela, - tym samym na obszarze tego zagadnienia mamy do czynienia z niezupełnie przejrzystą kazuistyką. Na taki niejasny stan rzeczy nakłada się jeszcze rozstrzygnięcie dotyczące skutków nowacji dokonanej z jednym z dłużników solidarnym - również i w art. 374 § 1 k.c. za zasadę przyjmuje się rozszerzoną skuteczność tej czynności[535]. Niejednoznaczny stan prawny czyni aktualnym pytanie o mechanizm obowiązujący w przypadku takich, niewymienionych w ustawie zdarzeń korzystnych dla pozostałych dłużników solidarnych, do których nie odnoszą się art. 373, art. 374 § 1, ani też art. 374 § 2 k.c. Zakres takich sytuacji jest wcale niemały, może tu chodzić o wspomniane już odroczenie terminu spełnienia świadczenia, rozłożenie go na raty, a także przejęcie długu (por. rozdział 5.8), zawartą z wierzycielem korzystną ugodę (por. rozdział 5.9), wygaśnięcie obowiązku świadczenia w rezultacie ziszczenia się warunku bądź nadejścia terminu, zrzeczenie się przez wierzyciela zarzutu przysługującego wobec wszystkich dłużników itd.

Przed przystąpieniem do oceny tego zagadnienia zwróćmy uwagę, że także w obcych porządkach prawnych nie rozstrzygnięto w sposób ogólny o indywidualnej bądź rozszerzonej skuteczności zdarzeń korzystnych dla wszystkich dłużników solidarnych. W tym zakresie charakterystyczne jest jednak dążenie do uelastycznienia tej oceny ze wskazaniem na okoliczności danego stanu faktycznego. W zgodzie z nim przyjmuje się, że dana korzyść powinna stać się udziałem wszystkich dłużników, jeżeli wynika to z samej czynności, która była wyraźnie dokonywana w ich interesie. Elastyczność przejawia się też w tym, że ustawodawcy nie ograniczają swojego wyboru do rozstrzygnięcia o tym, czy dane zdarzenie korzystne powinno w takich a nie innych okolicznościach wywoływać skutek wobec jednego dłużnika, czy raczej wobec wszystkich, ale ponadto sięgają w różnym zakresie po trzecie rozwiązanie pośrednie, które w wolnym tłumaczeniu należałoby określić jako mechanizm ograniczonej rozszerzonej skuteczności (*beschränkte Gesamtwirkung*). Ograniczona rozszerzona skuteczność polega na tym, że zdarzenie dotyczące jednego z dłużników wywiera skutek w odniesieniu do pozostałych - jednakże nie w pełnym zakresie, lecz tylko w części obliczonej na podstawie jego stosunkowego udziału w regresie[536]. Właśnie ochrona przed regresem i dążenie do utrwalenia uzyskanej przez dłużnika indywidualnej korzyści leży

[535] Oczywiście nie zawsze postanowienia umowy nowacyjnej muszą być korzystne dla pozostałych dłużników.
[536] S. Meier, *Schuldnermehrheiten*..., s. 455; U. Noack, *op.cit*., s. 472.

zazwyczaj u podstaw tej dość skomplikowanej w zastosowaniu konstrukcji. Kodeks cywilny francuski stanowi o niej wyraźnie w odniesieniu do następstw zwolnienia z długu (art. 1285 ust. 2 k.c.fr.) oraz konfuzji wynikającej z sukcesji spadkowej (art. 1209 k.c.fr.). W prawie niemieckim wyprowadza się ją z regulacji dotyczącej zwolnienia długu (§ 423 BGB) i rozszerza między innymi na następstwa ugody i nowacji zawartej z jednym z dłużników solidarnych. W prawie szwajcarskim może ona wynikać z zastosowania art. 147 ust. 2 OR, którego dyspozycją objęto ogólnie zdarzenia prowadzące do zwolnienia z zobowiązania pomimo braku zaspokojenia wierzyciela. Ograniczoną rozszerzoną skuteczność przewidziano też w przepisach europejskich projektów harmonizacyjnych dotyczących ugody i zwolnienia z długu (art. 10:108 ust. 1 PECL, art. III.-4:109 ust. 1 DCFR, art. 11.1.6 PICC) oraz konfuzji (art. 10:107 PECL, art. III.-4:109 DCFR). Wyłączając przypadek konfuzji na gruncie wszystkich wymienionych rozwiązań przyjmuje się ponadto, że dane zdarzenie korzystne może również wywierać pełny skutek rozszerzający bądź wyłącznie skutek indywidualny. W zagranicznej doktrynie ograniczoną rozszerzoną skuteczność przewiduje się nie tylko w odniesieniu do zdarzeń prowadzących do wygaśnięcia zobowiązania, ale i wobec innych zdarzeń nie przewidzianych wyraźnie w ustawie - takich jak choćby porozumienie w sprawie odroczenia terminu spełnienia świadczenia[537].

Jeśli obronę stanowiska zakładającego rozszerzoną skuteczność zdarzeń korzystnych dla pozostałych dłużników solidarnych próbować oprzeć na porównaniu ze stanem prawnym obowiązującym w wymienionych kodyfikacjach i projektach, obrona ta miałaby w polskim systemie prawa znikome szanse powodzenia. Kodeks cywilny nie przewiduje generalnej klauzuli na wzór przepisu art. 147 ust. 2 OR. W rozdziale 1.7 wzmiankowano już o tym, że propozycja wprowadzenia podobnego rozwiązania została zgłoszona w art. 9 ust. 2 projektu części ogólnej prawa zobowiązań opracowanym przez komitet pod przewodnictwem Ernesta Tilla. Wobec powyższej rekomendacji nie sposób zupełnie lekceważyć faktu, że nie znalazła ona uznania w toku prac nad ostatecznym kształtem przepisów kodeksu zobowiązań. Jeżeli chodzi o wykładnię § 423 BGB, to w rozdziale 5.4 będzie jeszcze mowa o tym, że art. 373 k.c. dotyczący następstw zwolnienia z długu jest w swoim dążeniu do podkreślenia skutków indywidualizacji przepisem szczególnie rygorystycznym. W ramach wykładni tego przepisu nie wspomina się w ogóle o mechanizmie ograniczonej rozszerzonej skuteczności, która to figura pozostaje w dotychczasowych wypowiedziach nauki prawa zasadniczo nie rozpoznana. W polskim systemie prawa nie przewiduje jej żaden przepis. Z kolei na płaszczyźnie zainteresowania doktryny występująca zbieżność w zakresie przypisywanych jej rezultatów dotyczy tylko szczególnego przypadku konfuzji solidarnego zobowiązania, gdzie zresztą jest ona przyjmowana bez dostatecznego uzasadnienia (por. rozdział 6.2.5). Także ogólne zasady prawa cywilnego, a przede wszystkim przyjęte w rozprawie teoretyczne założenie strukturalnej niezależności zobowiązań solidarnych, przemawiają za wyłączeniem możliwości oddziaływania przez jednego dłużnika na stosunki dotyczące pozostałych. Stanowisko to uzasadniają ponadto względy pragmatyczne. Z uwagi na subiektywny charakter ustalenia, czy skutki niektórych zdarzeń są dla pozostałych dłużników korzystne czy też niekorzystne,

[537] Rozszerzoną skuteczność odroczenia dokonanego wyraźnie w interesie wszystkich dłużników solidarnych przewiduje się w prawie niemieckim z powołaniem na przepis § 328 BGB. Por. P. Bydlinski, *op.cit*., s. 2691; U. Noack, *op.cit*., s. 488. W prawie szwajcarskim wywodzi się ją ze wspomnianego już art. 147 ust. 2 OR. Por. S. Mazan, *op.cit*., s. 809; A. Schnyder, *op.cit*. s. 802.

przyjęcie w zakresie tych pierwszych obowiązywania innej reguły, aniżeli ta przewidziana w art. 371 k.c., niepotrzebnie obarczałoby powstałą w ten sposób trudność praktycznymi konsekwencjami.

Mając na uwadze te dodatkowe względy, jestem zdania, iż pomimo braku kategoryczności redakcji art. 368 k.c., to właśnie ten przepis powinien być odczytywany jako stanowiący źródło poszukiwanej tu zasady ogólnej. Z równym powodzeniem można też przyjąć, że właściwe rozwiązanie daje się *per analogiam* wyprowadzić z przepisu art. 373 k.c. Zgodnie z takim ujęciem przywoływane wyżej przepisy art. 374 § 1 i art. 374 § 2 k.c. mają charakter wyjątkowy. Za taką oceną przemawia również przywoływane w piśmiennictwie *ratio legis* ich wprowadzenia do kodeksu. W obu przypadkach wskazuje się na ich silny związek z mechanizmem wspólnego wygaśnięcia zobowiązań w rezultacie zaspokojenia wierzyciela[538]. Już samo to powinno wystarczyć, że nie należy ich odczytywać przez pryzmat dążenia do ograniczenia zasady indywidualizacji w zakresie zdarzeń, które nie są objęte zastosowaniem art. 366 § 1 k.c. Niezależnie od nieco mylącej kazuistyki należy zatem przyjąć, że w kodeksowym modelu solidarności reguła indywidualizacji dotyczy wszystkich zdarzeń dotyczących jednego z dłużników solidarnych, niezależnie od tego czy pogarszają czy też polepszają jego położenie[539].

Jak wynika z przekrojowej analizy wyżej wymienionych przepisów, ustawodawca polski zdecydowanie przychyla się do modelu solidarności luźnej, redukując do swoistego minimum zakres zdarzeń uzyskujących rozszerzoną skuteczność wobec wszystkich dłużników solidarnych. Zgodnie z tym ujęciem, położenie prawne każdego z dłużników jest wzajemnie niezależne, zaś dopuszczone w tym zakresie odchylenia mają niezbyt szeroki zakres zastosowania - zwłaszcza jeżeli przeprowadzić w tym zakresie porównanie z rozwiązaniem przyjętym w systemie francuskim. Na gruncie kodeksu cywilnego można jedynie mówić o pewnych przejawach bądź elementach wspólnej skuteczności zdarzenia przed wierzycielem. Stanowią one z jednej strony nieznaczną przeciwwagę dla dominującego rozwiązania odmiennego, natomiast z drugiej - przełamanie przyjętej przez ustawodawcę teoretycznej konstrukcji. Podsumowując, rozszerzona skuteczność dotyczyłaby tylko grupy zdarzeń skutkujących zaspokojeniem interesu wierzyciela (art. 366 § 1 k.c.), popadnięciem przez niego w stan zwłoki (art. 374 § 2 k.c.) oraz zasadniczo nowacji (art. 374 § 1 k.c.). Nie obejmuje ona rozwiązania dotyczącego skutków wyroku sądowego wydanego w oparciu o zarzut wspólny (art. 375 § 2 k.c.), ponieważ to ostatnie nie ma w ogóle charakteru materialno-prawnego (por. rozdział 7.4.2). Nie sposób jednocześnie zaprzeczyć, że art. 375 § 2 k.c. wyraźnie akcentuje wspólnotę położenia dłużników solidarnych w postępowaniu sądowym. We wszystkich pozostałych przypadkach dynamiką rozwoju zobowiązań solidarnych rządzi zasada indywidualizacji - wyrażona najogólniej na gruncie art. 368 k.c., a także rozwinięta w kilku przepisach szczególnych, tj. art. 371- 373 k.c., częściowo również w art. 374 § 1 i art. 375 § 1 k.c.

[538] Kwestie te zostaną bliżej przedstawione w rozdziałach 5.5 i 5.6.

[539] Obowiązywanie zasady braku rozszerzonej skuteczności zdarzeń korzystnych, które nie prowadzą do zaspokojenia wierzyciela przyjmuje również: P. Tereszkiewicz, *op.cit*., s. 98-99. Na gruncie kodeksu zobowiązań tak samo zakładał: I. Rosenblüth, *Solidarność...,* s. 120. Zdaniem autora oceną taką uzasadniała argumentacja *a minori ad maios* z przepisu art. 16 k.z.

Ponieważ jak zaznaczano, na ten ogólny model ustawowy składają się przepisy o charakterze dyspozytywnym, ma on jednocześnie charakter bardzo plastyczny. Zarówno przy ustanowieniu solidarności, jak i w czasie późniejszym podlega on zatem kształtowaniu przez wszystkie zainteresowane strony, które mogą być z różnych względów zainteresowane poszerzeniem (raczej wyjątkowo zawężeniem) łączącej ich więzi wspólnej. Pomijając ustawowy wyjątek wynikający z art. 374 § 1 k.c., wszelkie modyfikacje w tym zakresie wymagają porozumienia wierzyciela z wszystkimi dłużnikami, których zobowiązania miałaby objąć rozszerzona skuteczność. Strony nie tylko mogą przyjąć pełną rozszerzoną skuteczność zdarzenia o charakterze indywidualnym, ale ponadto mogą się odwołać do mechanizmu rozszerzonej skuteczności ograniczonej. Sama potrzeba i kierunek modyfikacji ustawowej konstrukcji mogą się przedstawiać różnie w zależności od występującego wariantu solidarności. W najbardziej typowych przypadkach solidarności ochronnej ustawowy model wydaje się optymalny z racji tego, że dość dobrze koresponduje z niezależnością powstania ich zobowiązań. To samo należy stwierdzić w odniesieniu do niektórych innych przykładów solidarności wynikającej z okoliczności dla dłużników przypadkowej - chodzi tu zwłaszcza o jej odmianę spadkową. Dla odmiany w przypadku solidarności korealnej, wspólny charakter zdarzenia leżącego u podstaw solidarności może rodzić zrozumiałą potrzebę ściślejszego powiązania ich stosunków w okresie przed zaspokojeniem wierzyciela. Niejednokrotnie poszerzenie więzi wspólnej będzie tu wynikało z samego kontekstu ustanowienia solidarności, bądź nawet charakteru świadczenia przyrzeczonego na rzecz wierzyciela. Ta okoliczność wydaje się w piśmiennictwie wyraźnie niedoceniana, tymczasem - jak będzie to przybliżone w uwagach dotyczących skutków naruszenia zobowiązania (por. rozdział 5.2) - może ona w niektórych aspektach skłaniać do przewartościowania znaczenia ustawowego założenia indywidualizacji. W przypadku solidarności gwarancyjnej potrzeba dokonania pozaustawowej korekty może wynikać z potrzeby pewnego powiązania losów zobowiązania zabezpieczającego z zobowiązaniem głównym. Jak zostanie to przedstawione w rozdziale 7.2.2, stanowi ona praktyczną konsekwencję znajdującego się u jej podstaw mechanizmu akcesoryjności.

5.1.3. Zagadnienie tożsamości rodzajowej przedmiotu świadczenia

Przechodząc do oceny praktycznych konsekwencji systemowego założenia indywidualizacji zobowiązań solidarnych, w polskim systemie nie może być żadnych wątpliwości że solidarność może łączyć stosunki prawne wynikające z różnych podstaw[540]. Powyższa ocena może dotyczyć wszystkich wyróżnionych w rozprawie wariantów solidarności - również i jej odmiany korealnej, dla której najbardziej typowa jest wspólność faktyczna zdarzenia stanowiącego jej źródło. Jeżeli chodzi o zróżnicowanie zobowiązań pod względem ich treści, zazwyczaj wskazuje się na takie elementy zobowiązania jak czas, miejsce i sposób (świadczenie rozłożone na raty) spełnienia świadczenia, jego wysokość, a

[540] W. Dubis, *op.cit*., s. 568; Z. Masłowski, *Kodeks*..., s. 895-896; M. Sychowicz, *Kodeks*..., s. 121; K. Zawada, *Kodeks*..., s. 1040.

także przyrzeczenie świadczenia z zastrzeżeniem warunku lub terminu[541]. W orzecznictwie sądowym zwrócono ponadto uwagę na indywidualizację takich okoliczności jak długość terminu przedawnienia[542], zarzut miarkowania odszkodowania na podstawie art. 440 k.c.[543], uprawnienie dłużnika do dokonania zarachowania świadczenia na podstawie art. 451 § 1 k.c.[544], czy wreszcie zdarzenia procesowe - dokonanie zapisu na sąd polubowny[545] oraz zwolnienie od kosztów sądowych[546].

W polskiej doktrynie podchodzi się jednak dość zachowawczo do możliwości zróżnicowania zobowiązań pod względem należnego wierzycielowi przedmiotu świadczenia. Pomimo braku wyraźnego rozstrzygnięcia w przepisach prawa stanowionego przyjmuje się, że z istoty solidarności wynika, że świadczenia muszą być tożsame rodzajowo. Na obronę tego stanowiska przywoływane są następujące argumenty. Z jednej strony daje się zauważyć nawiązanie do odrzuconego w rozprawie założenia (por. rozdział 4.1.2), zgodnie z którym w konstrukcji solidarności istnieje jedno należne wierzycielowi świadczenie[547]. W niektórych wypowiedziach stwierdza się bowiem, że takie stanowisko należy wywieść z art. 366 § 1 k.c., w którym ustawodawca zastrzegł dla wierzyciela możliwość żądania świadczenia w części od każdego z dłużników. Jak zakłada to stanowisko, możliwość wystosowania takiego żądania byłaby wykluczona w razie, gdy na każdym z dłużników ciążyłby obowiązek spełnienia innego rodzajowo świadczenia[548]. Z kolei inne spotykane w literaturze uzasadnienie odwołuje się do argumentacji celowościowej. Zauważa się tu, że jakkolwiek można teoretycznie rozważać takie ukształtowanie zobowiązań, w którym jeden z dłużników byłby zobowiązany do zapłaty, natomiast drugi do świadczenia rzeczy *in genere*, to jednak trudno byłoby dla niego znaleźć racjonalne uzasadnienie gospodarcze[549]. Oba stanowiska wskazują też na to, że solidarności z zastrzeżeniem odmienności rodzajowej świadczenia nie przewidują także przepisy prawa pozytywnego. Za jedyny taki przykład uchodzi regulacja dotycząca odnowienia dokonanego z zastrzeżeniem zachowania uprawnień przysługujących wobec pozostałych dłużników solidarnych (art. 374 § 1 k.c.). W wypowiedziach większości autorów rozwiązanie to jest uznawane za wyjątek od obowiązującej zasady systemowej[550].

Stanowisko zakładające obowiązywanie zasady tożsamości rodzajowej świadczenia zostało w ostatnim czasie poddane gruntownej krytyce przez Agnieszkę Pyrzyńską. Autorka podkreśla, że z art. 366 § 1 k.c. bynajmniej nie wynika, iż świadczenia należne od dłużników

[541] M. Bączyk, *op.cit*., s. 86; W. Dubis, *op.cit*., s. 568; A. Klein, *Istota*..., s. 211; Z. Masłowski, *Kodeks*..., s. 896; A. Pyrzyńska, *Kodeks*..., s. 131, M. Pyziak- Szafnicka, *System*..., s. 302; M. Sychowicz, *Kodeks*..., s. 122; K. Zawada, *Kodeks*..., s. 1040.
[542] Wyrok Sądu Najwyższego z 11 lutego 2003 r., V CKN 1664/00, OSNC 2004, nr 5, poz. 75.
[543] Wyrok Sądu Najwyższego z 26 stycznia 2011 r., IV CSK 308/10, LEX nr 738127.
[544] Wyrok Sądu Najwyższego z 13 listopada 1973 r., II PR 287/73, LEX nr 7336.
[545] Uchwała Sądu Najwyższego z 13 lipca 2011 r., III CZP 36/11, LEX 852347.
[546] Orzeczenie Sądu Najwyższego z 3 listopada 1956 r., IV CZ 232/56, OSNCK 1957, nr 4, poz. 113.
[547] A. Klein, *Istota*..., s. 210-216.
[548] W. Dubis, *op.cit*., s. 568; M. Pyziak- Szafnicka, *System*..., s. 301-302. Jeszcze bardziej radykalną tezę stawia: J.S. Petraniuk, *op.cit*., s. 283-284. Jego zdaniem solidarność nie może powstać, gdy świadczenia stron są identyczne lecz wynikają z różnych zobowiązań. Za przykład autor podaje kumulatywne przystąpienie do długu.
[549] Z. Masłowski, *Kodeks*..., s. 895-896.
[550] W. Dubis, *op.cit.,* s. 568; Z. Masłowski, *Kodeks*..., s. 896; M. Pyziak- Szafnicka, *System*..., s. 301; K. Zagrobelny, *Odpowiedzialność*..., s. 242-243; K. Zawada, *Kodeks*..., s. 1040. Odmiennie: M. Sychowicz, *Kodeks*..., s. 121. Autor podkreśla, że regulacja dotycząca odnowienia stanowi potwierdzenie zasady ogólnej wynikającej z art. 368 k.c.

solidarnych muszą być zawsze tożsame rodzajowo, a tym samym wierzyciel musi mieć możliwość kierowania wobec każdego z nich jednakowego żądania. O tym, czy to ostatnie ma miejsce, rozstrzyga się na zasadach ogólnych przez odwołanie do treści ich zobowiązań. Także ocena zasadności gospodarczej powinna zostać pozostawiona samym stronom. O ile tylko strony nie naruszają zasad ogólnych (art. 353^1, art. 387 k.c.), należy przyjąć, że same przepisy o solidarności nie wyznaczają pod tym względem żadnych granic. Za przykład przełamania założenia jednorodzajowości autorka podaje zastosowanie przepisu art. 55^4 k.c., na gruncie którego zbywca przedsiębiorstwa lub gospodarstwa rolnego może być zobowiązany do zapłaty odszkodowania stanowiącego ekwiwalent należnego od nabywcy świadczenia, do którego spełnienia niezbędne jest dysponowanie przedsiębiorstwem bądź jego konkretnymi składnikami. Podobnie na gruncie art. 363 k.c. nie ma przeciwwskazań, aby wierzyciel żądał od jednego dłużnika restytucji naturalnej, natomiast od drugiego zapłaty odszkodowania. W podobny sposób możliwość różnicowania zobowiązań pod względem przedmiotu świadczenia dotyczy również solidarności wynikającej z czynności prawnej. Na zasadzie art. 368 k.c. solidarność może łączyć zobowiązanie do wykonania projektu architektonicznego osiedla mieszkaniowego oraz kompleksu handlowego. W wypowiedzi tej zauważa się jednocześnie, że możliwość różnicowania zobowiązań w zakresie samego przedmiotu świadczenia może prowadzić do rozlicznych komplikacji. To ostatnie nie stanowi być jednak uznawane za przeszkodę dla zastosowania takiej konstrukcji w praktyce[551].

W tym samym kierunku zmierza sposób rozstrzygnięcia tego zagadnienia w systemie niemieckim. W tamtejszym piśmiennictwie podkreśla się bowiem, że jakkolwiek wymóg tożsamości rodzajowej przedmiotu świadczenia sięga swoimi korzeniami jeszcze do okresu poprzedzającego epokę wielkich europejskich kodyfikacji, to jego rzekome obowiązywanie nie zostało od tego czasu poddane dostatecznej refleksji[552]. Na gruncie przepisów BGB przyjmuje się, że świadczenia należne od każdego z dłużników nie muszą być identyczne rodzajowo, wystarczy jedynie, że świadczenia te są w stanie zaspokoić ten sam interes[553]. Na tej podstawie stwierdza się brak przeszkód, aby wierzyciel mógł z jednej strony żądać od jednego z dłużników świadczenia pierwotnego, natomiast od drugiego - pieniężnego odszkodowania wynikającego z subiektywnej niemożliwości świadczenia[554]. Z kolei w niemieckim orzecznictwie przyjęto występowanie solidarności między zobowiązaniami przedsiębiorcy budowlanego, który zobowiązał się do wzniesienia budynku, oraz architekta, który miał najpierw opracować jego projekt, a potem nadzorować sam przebieg jego realizacji[555]. Jakkolwiek oba zobowiązania wyjściowe są skierowane na zaspokojenie różnego interesu wierzyciela, na gruncie powyższego stanu faktycznego przyjęto solidarną odpowiedzialność za wadę budynku, która na zasadach ogólnych była przypisywalna obu dłużnikom. W niemieckim piśmiennictwie podkreśla się także, że na przeszkodzie solidarności nie stoi w tym przypadku okoliczność, że treść uprawnień wierzyciela wobec

[551] A. Pyrzyńska, *Kodeks...*, s. 131-134. Por. również: M. Sychowicz, *Kodeks*..., s. 121.
[552] S. Meier, *Gesamtschulden*..., s. 939-941.
[553] U. Noack, *op.cit*., s. 425. Autor podaje przywoływany wyżej przykład żądania restytucji naturalnej oraz zapłaty odszkodowania w pieniądzu. Tak samo w odniesieniu do odpowiedzialności ubezpieczyciela: J. Esser, R. Schmidt, *op.cit*., s. 323.
[554] P. Bydlinski, *op.cit*., s. 2695; U. Noack, *op.cit*., s. 500.
[555] Wyrok Trybunału Federalnego z 1 lutego 1965 r., BGHZ 43, 227.

każdego z dłużników przedstawia się różnie. A zatem przykładowo, węzłem solidarności mogą zostać połączone: roszczenie wobec wykonawcy o usunięcie wady oraz roszczenie wobec architekta o zapłatę odszkodowania w pieniądzu[556].

Sądzę, że już dotychczas przywołane argumenty uzasadniają wystarczająco, że zakładanie obowiązywania niepisanej zasady tożsamości rodzajowej przedmiotu świadczenia jest nietrafne. Można tylko uzupełniająco zauważyć, że za odczytaniem art. 366 § 1 k.c. w charakterze przepisu posługującego się uproszczonym (niekoniecznie adekwatnym w każdym przypadku zastosowania) opisem solidarności przemawia również i fakt, iż ta ostatnia odnosi się na równi do świadczeń o charakterze niepodzielnym, a zatem świadczeń, w przypadku których już z samej definicji wyłączona jest możliwość ich spełnienia w części. Błędne jest również założenie, zgodnie z którym jedyny wyjątek od rzekomej zasady tożsamości rodzajowej świadczeń ustanawia przepis art. 374 § 1 k.c. W dalszych uwagach postaram się uzasadnić, że liczba podobnych przykładów jest w systemie prawa zdecydowanie większa - podobnie jak w prawie niemieckim wiążą się one głównie z konsekwencjami różnych postaci naruszenia zobowiązania przez jednego z dłużników solidarnych. Skoro taka nietypowa sytuacja może zaistnieć po powstaniu solidarności, nie ma żadnego powodu utrzymywać, iż nie może do niej dojść od razu przy jej ustanowieniu. W tym ostatnim aspekcie rozpatrywana kwestia dotyczy jednak głównie solidarności ochronnej i solidarności gwarancyjnej. W typowym przypadku solidarności korealnej ma ona znaczenie raczej teoretyczne, co jednak w żadnym razie nie przemawia na niekorzyść przedstawionego wyżej stanowiska. Jeżeli na zasadach ogólnych wierzyciel może zastrzec wobec każdego dłużnika prawo wyboru jednego z dwóch różnych alternatywnych świadczeń (art. 365 k.c.), tym samym nie widać żadnej przeszkody, aby podobna konstrukcja została przy użyciu solidarności uproszczona w ten sposób, że każde z alternatywnych świadczeń zostanie przypisane jednemu dłużnikowi. Tym samym wybór świadczenia będzie się tu nierozerwalnie wiązał z wyborem osoby, która powinna to świadczenie spełnić.

5.2. Naruszenie zobowiązania przez jednego z dłużników solidarnych

5.2.1. Dotychczasowe stanowisko nauki

Spośród okoliczności związanych z zasadą niepogarszania pozycji dłużników solidarnych z pewnością największe znaczenie ogrywają te, które wiążą się z naruszeniem zobowiązania przez jednego z dłużników. Chodzi o opóźnienie, zwłokę, subiektywną i obiektywną niemożliwość świadczenia, jak również wszelkie możliwe postacie nienależytego wykonania zobowiązania. Wśród tych ostatnich wymienia się przede wszystkim świadczenie rzeczy dotkniętej wadą oraz niezgodność towaru konsumpcyjnego z umową. Generalnie solidarny charakter zobowiązania nie zmienia oceny, że jego naruszenie ustala się indywidualnie w odniesieniu do każdego z dłużników. Niekiedy jednak ustawodawcy wyraźnie zastrzegają rozszerzoną skuteczność niektórych przesłanek danej postaci naruszenia.

[556] Por. P. Bydlinski, *op.cit*., s. 2654-2655; S. Meier, *Gesamtschulden*..., s. 941.

Przykładowo w systemach francuskim (art. 1207 k.c.fr.) oraz hiszpańskim (art. 1141 ust. 2 k.c.hiszp.) taki mechanizm przewidziano na wypadek wezwania jednego z dłużników do spełnienia świadczenia. Wezwanie skierowane do jednego dłużnika może spowodować zwłokę po stronie pozostałych. W prawie francuskim przez takie rozwinięcie zasady wzajemnej reprezentacji obowiązek zapłaty odsetek wynikających z braku świadczenia w terminie staje się udziałem wszystkich dłużników, nie zaś jedynie tego, do którego skierowane zostało wezwanie wierzyciela[557].

W niektórych systemach prawnych spotyka się ponadto szczególne postanowienia dotyczące skutków niemożliwości świadczenia spowodowanej przez jednego z dłużników solidarnych. W odniesieniu do następstw wynikających stąd dla pozostałych dłużników spotykane są trzy różne rozwiązania. Ustawodawca hiszpański (art. 1147 k.c.hiszp.) stanowi wyraźnie o ich pełnej odpowiedzialności za wyrządzoną wierzycielowi szkodę. W prawie francuskim (art. 1205 k.c.fr.), włoskim (art. 1307 k.c.wł.) oraz portugalskim (art. 520 k.c.por.) przyjmuje się, że dłużnicy odpowiadają do wartości niemożliwego świadczenia. W prawie niemieckim indywidualny skutek niemożliwości statuuje § 425 ust. 2 BGB. Podobnie jak w prawie szwajcarskim - które nie przewiduje szczególnego postanowienia w tej materii - w systemie tym bezpośrednio z zasady indywidualizacji zobowiązań solidarnych wyprowadza się wniosek o zwolnieniu pozostałych dłużników w stosunku do wierzyciela[558]. W europejskich projektach harmonizacyjnych problem jest rozstrzygany przez ogólne założenie wyłączenia odpowiedzialności jedynie w razie dowodu występowania przeszkody uniemożliwiającej świadczenie, która była dla dłużnika niemożliwa zarówno do przewidzenia jak również do uniknięcia (art. 8:108 PECL; art. III.-3:104 DCFR; art. 7.1.7 PICC). W tym kontekście wskazuje się, że przeszkody tego rodzaju nie stanowi naruszenie zobowiązania przez któregoś z pozostałych dłużników solidarnych (jest to zatem przeszkoda możliwa do przewidzenia lub do uniknięcia). Zgodnie z tym założeniem dłużnik solidarny co do zasady odpowiada za niemożliwość spowodowaną przez innego dłużnika, co prowadzi do obciążenia go zaistniałymi skutkami niemożliwości świadczenia[559].

Inaczej niż przepisy kodeksu zobowiązań (art. 13 § 2, art. 14 k.z.), przepisy kodeksu cywilnego nie wspominają wyraźnie o żadnej z wymienionych postaci naruszenia zobowiązania. Nie zmienia to w niczym powszechnej oceny, że są one objęte zastosowaniem art. 371 k.c.[560] Pomimo jego praktycznego znaczenia we współczesnym piśmiennictwie przepis ten nie spotkał się z bardzo pogłębionym zainteresowaniem - w większości wypowiedzi stwierdza się kategorycznie, że negatywne konsekwencje zachowania danego dłużnika (zwłaszcza te wynikające ze zwłoki) kształtują jego własną sytuację i nie wpływają

[557] P. Malaurie, L. Aynés, P. Stoffel- Munck, *op.cit*., s. 1075. W wypowiedzi tej zwraca się uwagę na problematyczność tego rozwiązania. Bliżej na temat niejasności związanych z wykładnią przepisów PECL oraz DCFR: S. Meier, *Schuldnermehrheiten*..., s. 471-472.

[558] W doktrynie niemieckiej: P. Bydlinski, *op.cit*., s. 2695; U. Noack, *op.cit*., s. 499. W doktrynie szwajcarskiej: S. Mazan, *op.cit*., s. 807-808; T. Müller, *op.cit*., s. 363; A. Schnyder, *op.cit*., s. 801.

[559] S. Meier, *Schuldnermehrheiten*..., s. 471.

[560] W. Dubis, *op.cit*., s. 570-571; A. Klein, *Istota*…, s. 214-215; Z. Masłowski, *Kodeks*..., s. 901; A. Pyrzyńska, *Kodeks*..., s. 156-160; M. Pyziak- Szafnicka, *System*..., s. 297-298; M. Sychowicz, *Kodeks*..., s. 126; K. Zawada, *Kodeks*..., s. 1050-1051.

na położenie pozostałych zobowiązanych[561]. Jedynie Agnieszka Pyrzyńska podnosi, że niektóre konsekwencje naruszenia zobowiązania - jako „objęte solidarnością" - powinny zostać wyjęte spod zastosowania dyspozycji art. 371 k.c. Podając za przykład uszkodzenie lub utratę rzeczy użyczonej, oddanej na przechowanie bądź na potrzeby zlecenia, autorka dochodzi do wniosku, że nawet pomimo braku winy po stronie pozostałych dłużników, ci ostatni będą musieli ponieść wynikający stąd obowiązek odszkodowawczy, który zastępuje bądź uzupełnia obowiązek pierwotny. Ustalenie, któremu z dłużników można przypisać winę za naruszenie zobowiązania, jest bez znaczenia w stosunkach z wierzycielem - ta kwestia staje się istotna dopiero na płaszczyźnie rozliczeń regresowych. Za takim ujęciem przemawia wzgląd na ochronę interesu wierzyciela, która przy innym rozwiązaniu okazywałaby się iluzoryczna. Zdaniem Agnieszki Pyrzyńskiej wyjątek dotyczyłby tych sytuacji, w których ograniczenie roszczeń wierzyciela wynika z treści stosunku zobowiązaniowego, bądź też gdy w związku z niewykonaniem lub nienależytym wykonaniem świadczenia przez dłużnika pojawiły się nowe roszczenia wierzyciela, odrębne od roszczeń odszkodowawczych (np. odsetki za opóźnienie)[562].

Nie licząc ogólnej wzmianki o skutkach zwłoki jednego z dłużników, na gruncie art. 371 k.c. zdecydowanie największe zainteresowanie doktryny przyciąga przypadek następczej niemożliwości świadczenia, za którą odpowiada tylko jeden z dłużników. Wynika to z faktu, że kodeks cywilny nie przejął - wzorowanego na prawie francuskim - przepisu art. 14 k.z., który na wypadek powyższej sytuacji zastrzegał dla pozostałych dłużników obowiązek zapłaty wartości świadczenia. Na tle takiego posunięcia ustawodawcy w piśmiennictwie zarysowały się trzy - przedstawione już zresztą wyżej - stanowiska. Zgodnie z pierwszym, które należy uznać za zdecydowanie dominujące - w obecnym stanie prawnym dłużnicy, którzy nie odpowiadają za niemożliwość zostają definitywnie zwolnieni ze swoich zobowiązań na podstawie art. 475 § 1 k.c.[563] Pogląd przeciwny przedstawił Alfred Klein. Autor ten stwierdza, że pomimo usunięcia dawnego art. 14 k.z. rozwiązanie w nim przewidziane zachowuje swoją aktualność, a zatem pozostali dłużnicy są zobowiązani do zapłaty wartości świadczenia, lecz nie odpowiadają za wyrządzoną szkodę[564]. Najbardziej radykalne jest stanowisko Agnieszki Pyrzyńskiej, która uważa, że pominięcie art. 14 k.z. powinno się odczytywać jako chęć nadania odpowiedzialności pozostałych dłużników charakteru pełnej, nie zaś jedynie ograniczonej do zapłaty wartości świadczenia. Tym samym dłużnicy odpowiadają za całą szkodę będącą następstwem niemożliwości świadczenia, chyba że z treści stosunku zobowiązaniowego wynika inaczej albo że roszczenie wierzyciela stanowi nowe roszczenie, niezależne od świadczenia odszkodowawczego[565].

[561] W. Dubis, *op.cit*., s. 570-571; Z. Masłowski, *Kodeks*..., s. 901; A. Pyrzyńska, *Kodeks*..., s. 156; M. Pyziak-Szafnicka, *System*..., s. 297; M. Sychowicz, *Kodeks*..., s. 126; K. Zawada, *Kodeks*..., s. 1050.
[562] A. Pyrzyńska, *Kodeks*..., s. 158-160.
[563] M. Bączyk, *op.cit*., s. 90; E. Łętowska, *op.cit*., s. 326; Z. Masłowski, *Kodeks*..., s. 901; M. Pyziak- Szafnicka, *System*..., s. 297-298; M. Świderska- Iwicka, *op.cit*., s. 188; K. Zawada, *Kodeks*..., s. 1050-1051.
[564] A. Klein, *Istota*…, s. 214-215.
[565] A. Pyrzyńska, *Kodeks*..., s. 159-160.

5.2.2. Ocena własna zagadnienia - uwagi dotyczące wszystkich postaci naruszenia

Analizę wybranych postaci naruszenia zobowiązania przez jednego z dłużników solidarnych należy poprzedzić kilkoma uwagami wstępnymi, które mają dla nich wszystkich charakter wspólny. Z dokonanego wyżej przeglądu stanowisk wyrażonych na gruncie art. 371 k.c. wynika, że w dotychczasowych wypowiedziach przewijają się dwa zasadnicze wątki. Z jednej strony podkreślona zostaje indywidualizacja położenia dłużników, którzy zgodnie z wyraźnym brzmieniem przepisu nie mogą wzajemnie pogarszać swojej pozycji. Natomiast z drugiej podnosi się, że wzgląd na ochronę wierzyciela nakazuje jednolitą ocenę w kwestii występowania winy jako przesłanki odpowiedzialności za naruszenie zobowiązania. W wypowiedzi Agnieszki Pyrzyńskiej dążenie to zdaje się wręcz urastać do rangi pozaustawowego wyjątku na rzecz przyjęcia zasady rozszerzonej skuteczności. Przynajmniej w zakresie tych okoliczności które wiążą się z zawinieniem. Powstaje bowiem pytanie dlaczego z przepisu art. 371 k.c. miałoby wynikać - inaczej niż stanowi to wyraźnie § 425 ust. 2 BGB - odwrócenie zasady indywidualizacji w zakresie ustalenia okoliczności istotnych dla przypisania winy. Wydaje się, że oba powyższe postulaty są niemożliwe do wzajemnego pogodzenia. Ponieważ określenie ich wzajemnej relacji jest sprawą ważną i wcale niełatwą, zasługuje ono w tym miejscu na nieco bliższą uwagę.

W dotychczasowych uwagach już kilkakrotnie podejmowany był wątek unifikacyjnego charakteru kodeksowych przepisów o solidarności. W zgodzie z nimi należy przypomnieć, że przyjęty przez ustawodawcę model konstrukcyjny najpełniej koresponduje z solidarną odpowiedzialnością za jedną szkodę, a także niektórymi przypadkami szczególnymi jak choćby solidarność spadkowa. Natomiast w odniesieniu do solidarności wynikającej z czynności prawnej takie rozwiązanie wytwarza pewien dysonans wynikający z zestawienia wspólnego charakteru zdarzenia stanowiącego jej podstawę oraz indywidualnego charakteru jej dalszych następstw, które nie zostały przez ustawodawcę objęte mechanizmem rozszerzonej skuteczności. Wśród nich dla interesu wierzyciela szczególne znaczenie odgrywają skutki naruszenia zobowiązania przez jednego z dłużników. Można w tym kontekście postawić pytanie, czy rzeczywiście fakt, że dłużnicy świadomie zaciągnęli solidarne zobowiązania działając wspólnie i występując w obrocie jak jedna strona w znaczeniu gospodarczym, nie nakazywałby odejścia od paradygmatu indywidualizacji ich stosunków. Pojawia się od razu kwestia zakresu ewentualnych odstępstw, a przede wszystkim ich uzasadnienia w obliczu jednoznacznego brzmienia art. 371 k.c.

W kontekście wykładni powyższego przepisu była już mowa o tym, że - choć nie wynika to z samej jego redakcji - ma on charakter dyspozytywny. Tym samym strony mogą zawsze odstąpić od rozwiązania, zgodnie z którym za skutki naruszenia zobowiązania przez jednego z dłużników odpowiada tylko on sam. Podobnie jak samo zastrzeżenie solidarności, takie postanowienie może być też zawarte konkludentnie, a zatem wynikać z kontekstu

zawartego porozumienia bądź też z istoty ustanowionych stosunków[566]. Zauważmy, że w praktyce obrotu przewidziana w art. 366 § 1 k.c. reguła wyboru dłużnika pociągniętego do obowiązku świadczenia ulega bardzo często uproszczeniu. W rozwiniętych stosunkach handlowych wykorzystujących rozmaite formy wykonywania umów na odległość bądź też posługiwania się w tym celu osobami trzecimi wierzyciel często nie jest nawet w stanie stwierdzić, któremu z zobowiązanych dłużników powinny zostać przypisane skutki nienależytego spełnienia świadczenia. Nawet zaś w tych przypadkach, kiedy ocena taka jest możliwa, już z samego kontekstu porozumienia może wynikać, że to w wyłącznej gestii dłużników pozostawało ustalenie przebiegu wszystkich czynności składających się na przygotowanie i spełnienie świadczenia. W takich przypadkach byłoby rzeczywiście niesłusznym, gdyby wierzyciel nie mógł wobec każdego z zobowiązanych dochodzić konsekwencji wynikających z naruszenia zobowiązania. Przede wszystkim trudno byłoby zaakceptować rezultat, w którym poczynienie na rzecz dłużników ustępstwa w postaci rezygnacji z uprawnienia do wskazania osoby świadczącego, miałoby prowadzić do pozbawienia go ochrony wynikającej z faktu naruszenia. Po drugie, wydaje się zrozumiałe, że z wyraźnym bądź dorozumianym przyznaniem dłużnikom swobody w zakresie spełnienia świadczenia powinna również iść w parze zwiększona odpowiedzialność wynikająca z naruszenia zobowiązania. Dlatego jako ogólną zasadę należy przyjąć, że jeśli strony wspólnie występujące w obrocie zdawały sobie sprawę, że okoliczności związane ze spełnieniem świadczenia pozostają we wspólnej gestii wszystkich dłużników, wówczas żadna z nich nie może się bronić, że świadczenie przez jednego z nich rzeczy dotkniętej wadą powinno iść na jego wyłączny rachunek. W takich przypadkach odpowiedzialność za naruszenie zobowiązania powinna obciążać wszystkich dłużników. Aby uniknąć ewidentnego pokrzywdzenia wierzyciela, należy wówczas przyjąć, że jednocześnie z uzyskaniem swobody spełnienia świadczenia następuje również dorozumiane przejęcie ryzyka związanego z naruszeniem zobowiązania przez któregokolwiek z dłużników[567]. Natomiast od strony dogmatycznej rozwiązanie to sprowadzałoby się do odwrócenia przez strony zasady indywidualizacji wynikającej z przepisu art. 371 k.c.

Powyższa formuła może być uznana za mało precyzyjną, wymaga ona jednak każdorazowo oceny na gruncie danego pojedynczego przypadku. W wielu sytuacjach odwoływanie się do podobnych ustaleń nie jest zresztą potrzebne, ponieważ z istoty organizacyjnego powiązania między dłużnikami wynika, że ten dłużnik, który dopuścił się naruszenia zobowiązania, działał nie tylko na własny rachunek, ale i na rachunek pozostałych. Tak może być w stosunkach między wspólnikami spółki cywilnej, gdzie zgodnie z przyjętym w danej spółce modelem reprezentacji jeden ze wspólników bądź też wskazana przez niego osoba trzecia (np. pracownik) podejmuje pewne działania jako reprezentant wszystkich pozostałych. Z kolei w razie przyjęcia solidarnej odpowiedzialności wynikającej z umowy o dzieło bądź też z umowy o roboty budowlane może się okazać, że dwaj różni specjaliści, którzy wspólnie przyjęli odpowiedzialność za wykonanie całości prac - w pewnym

[566] Na gruncie § 425 ust. 1 BGB formułowany jest nawet pogląd, który zakłada że indywidualizacja skutków naruszenia zobowiązania w przypadku solidarności wynikającej ze wspólnej czynności prawnej ma miejsce dopiero wtedy, gdy zostanie wyraźnie zastrzeżona z wierzycielem. Por. H. Ehmann, *Gesamtschuld...,* s. 206-209, 212-213.

[567] W prawie niemieckim: U. Noack, *op.cit*., s. 495-496.

przynajmniej zakresie - mają wobec siebie status pomocników w rozumieniu art. 474 k.c.[568] Przy takim założeniu naruszenie zobowiązania przez jednego będzie jednocześnie poczytywane za działanie drugiego, w związku z czym odpowiedzialność ich obu będzie się dała wywieść bez konieczności odwoływania się do mechanizmu rozszerzonej skuteczności. Tak na przykład może być z przypisywalnością skutków zwłoki w spełnieniu świadczenia - każdy z wykonawców zobowiązany świadczyć wierzycielowi ukończone dzieło będzie w stosunku do niego ponosił ujemne konsekwencje opieszałości działania jednego z nich w przygotowaniu jej części składowej[569].

Pewien szczególny wariant takiej sytuacji może mieć miejsce, gdy kilku współwłaścicieli stawia się u notariusza, by spełnić świadczenie polegające na sprzedaży własności nieruchomości. Świadczenie należne na zasadach solidarności (art. 370 k.c.) polega na przeniesieniu własności całej rzeczy - czym innym jest bowiem przeniesienie na nabywcę samych udziałów. Tym samym zgodnie z obowiązującym prawem każdy z dłużników może je spełnić tylko przy pomocy pozostałych (art. 199 zd. 1 k.c.). Jeżeli teraz każdy ze współwłaścicieli złożył wymagane w tych okolicznościach oświadczenie powstaje pytanie, który z nich spełnił świadczenie, a którzy zostali z tego obowiązku zwolnieni w oparciu o mechanizm rozszerzonej skuteczności (art. 366 § 1 k.c.). Nie ma tu wątpliwości, że świadczenie zostało spełnione jeden raz - należy się za nie tylko jedna cena. Jednakże gdyby skrajnie rygorystycznie odczytywać dyspozycję art. 371 k.c., wówczas ustalenie osoby świadczącego mogłoby mieć znaczenie na wypadek późniejszego ujawnienia się wady rzeczy (np. prawnej) i chęci ograniczenia do niego wynikających stąd konsekwencji naruszenia zobowiązania. Sądzę, że podane przykłady dobitnie pokazują, iż - wbrew generalnemu założeniu indywidualizacji - w obrocie istnieje dość spora grupa zobowiązań, na tle których nie ma w ogóle potrzeby (a często nawet możliwości) identyfikacji świadczącego dłużnika, ponieważ - na przekór mylnej sugestii wypływającej z art. 371 k.c. - staje się oczywiste, że skutki naruszenia zobowiązania powinny na równi obciążać wszystkich pozostałych. Dla uzasadnienia takiego rozstrzygnięcia nie trzeba się nawet odwoływać do wynikającego z oświadczeń stron zamiaru wyłączenia reguły wzajemnego niepogarszania. Solidarna odpowiedzialność za naruszenie zobowiązania pozwala się tu bez większych przeszkód uzasadnić przez samo odwołanie do charakteru przyrzeczonego świadczenia bądź też sposobu, w jaki powinno ono zostać spełnione.

Współczesna doktryna zdaje się nie dostrzegać, że dopiero w pozostałych sytuacjach, tj. gdy z jednej strony nie można przyjąć, że strony dokonały wyłączenia art. 371 k.c., natomiast naruszenie zobowiązania przez jednego z dłużników jest jednocześnie naruszeniem spowodowanym przez pozostałych, obowiązuje reguła ogólna indywidualizacji jego skutków[570]. Jako klasyczny przykład tego typu stosunku można wskazać solidarność

[568] Kwalifikację innego dłużnika jako pomocnika w rozumieniu § 278 BGB przewidują również: P. Bydlinski, *op.cit*., s. 2695; S. Meier, *Gesamtschulden*..., s. 184-185, 188-189, U. Noack, *op.cit*., s. 488. W doktrynie szwajcarskiej: T. Müller, *op.cit*., s. 363; A. Schnyder, *op.cit*., s. 801; I. Schwenzer, *op.cit*., s. 553.

[569] Por. D. Kaiser (w:) *Staudinger Kommentar zum Bürgerlichen Gesetzbuch mit Einführungsgesetz und Nebengesetzen. Buch 2. Recht der Schuldverhältnisse § 328-359*, red. M. Löwisch, Berlin 2004, s. 706.

[570] Odstępstwo od reguły indywidualizacji wydaje się być jednak dopuszczane na gruncie umowy użyczenia, gdzie podkreślono, że okoliczność, iż tylko jeden z biorących rzecz w użyczenie naruszy obowiązki wynikające z umowy, nie uwalnia pozostałych dłużników od ponoszenia solidarnej odpowiedzialności za skutki tego naruszenia. Por. A. Kaźmierczyk, *op.cit*., s. 154-156.

spadkową, która z uwagi na swój przypadkowy sposób powstania - nawet pomimo tego, że dłużników często łączy występująca między nimi więź rodzinna - z reguły nie dostarcza odpowiedniej podstawy dla wysnucia tak daleko idących wniosków. Inaczej jest w przypadku solidarności korealnej, u podstaw której każdorazowo stoi zamiar wspólnej partycypacji dłużników w dokonaniu przysporzenia dobra lub usługi. Na tym tle warto jeszcze raz powrócić do oceny stanowiska Agnieszki Pyrzyńskiej, zgodnie z którym wina jednego z dłużników miałaby niejako automatycznie stać się udziałem pozostałych. Jak zwracano uwagę, autorka podaje przykład zniszczenia lub uszkodzenia rzeczy udostępnionej dłużnikom w ramach stosunku przechowania, użyczenia bądź zlecenia. Słusznie zauważa przy tym, że objęcie skutkami naruszenia jedynie tego dłużnika, który bezpośrednio spowodował utratę rzeczy, będzie prowadzić do pogorszenia pozycji wierzyciela. Tym niemniej jej słuszny postulat rozszerzenia odpowiedzialności na wszystkich dłużników jest trudny do uzasadnienia pod względem dogmatycznym. W polskim kodeksie cywilnym - inaczej niż w § 425 ust. 2 BGB - ustawodawca nie zastrzegł wyraźnie, że winę każdego z dłużników związaną z naruszeniem zobowiązania ocenia się indywidualnie. Tym niemniej na podstawie całokształtu obowiązujących przepisów - w szczególności art. 368 i art. 371 k.c. - trudno byłoby utrzymywać, że konkluzja ta przedstawia się inaczej. Jeżeli ponadto przyjmuje się pogląd zakładający, że każde z zobowiązań solidarnych stanowi samodzielny stosunek prawny połączony z pozostałymi jedynie więzią o charakterze funkcjonalnym, wówczas następstwa prawne naruszenia zobowiązania muszą być oceniane niezależnie - w każdym razie o tyle, o ile ustawodawca bądź strony nie dopuścili odstępstw na rzecz zasady wzajemnej reprezentacji. Dotyczy to również skrajnego przypadku niemożliwości świadczenia spowodowanej przez jednego z dłużników. Zwróćmy uwagę, że nawet w prawie francuskim, gdzie zasada wzajemnej reprezentacji została ujęta stosunkowo najszerzej, ustawodawca uznał za potrzebne wyraźne zastrzeżenie na jej korzyść wyjątku przewidzianego w art. 1205 k.c.fr.

Trzeba jednakże zauważyć, że nawet i w tak zakreślonych ramach ustawowego modelu solidarności dłużników istnieje całkiem spore pole manewru pozwalające na wyłączenie negatywnej dla wierzyciela indywidualizacji skutków naruszenia zobowiązania. Odwołując się do przykładu rzeczy oddanej na wspólne przechowanie, należałoby postawić pytanie, czy rzeczywiście jej zawinione zniszczenie przez jednego z dłużników solidarnych stanowi tylko o naruszeniu jego własnego zobowiązania. Zaznaczmy jeszcze raz, że w przypadku solidarności korealnej wszyscy dłużnicy świadomie zaciągają swoje zobowiązania wspólnie. Zgodnie z art. 366 § 1 k.c., co do zasady, każdy z dłużników musi się liczyć z tym, że to właśnie on zostanie przez wierzyciela pociągnięty do obowiązku świadczenia. Z tego wynika, że każdy powinien przejawiać równą troskę, aby świadczenie było w przyszłości możliwe, tzn. aby przechowywana rzecz nie uległa pogorszeniu lub utracie. Jeżeli teraz dłużnik wyraził zgodę na to, aby to inny dłużnik wziął na siebie główny ciężar wynikających stąd obowiązków - w rezultacie czego rzecz została później utracona - pojawia się zarazem pytanie, czy już samo to nie powinno przesądzać o jego własnej odpowiedzialności za naruszenie zobowiązania. Jest to kwestia oceny należytej staranności jego postępowania. Jeżeli w danym stanie faktycznym występowały podstawy do obaw o możliwość przyszłego świadczenia, jeżeli dłużnik nie podjął możliwych działań zapobiegawczych, bądź też nie

udzielił niezbędnej pomocy w wykonywaniu obowiązku pieczy, możliwe będzie przypisanie mu odpowiedzialności za naruszenie jego własnego zobowiązania. W danych okolicznościach ocena będzie się przedstawiała różnie, z pewnością jednak nie można kategorycznie stwierdzić, że wobec braku ustawowego zastrzeżenia rozszerzonej skuteczności pozostali dłużnicy będą zawsze zwolnieni z zobowiązania[571].

Odwoływanie się do przedstawionego rozwiązania wydaje się tym bardziej zasadne, im bardziej ściśle łączy dłużników określona więź gospodarcza, organizacyjna lub życiowa[572]. Możliwy jest również taki sposób ukształtowania zobowiązań, w ramach którego dłużnicy przyjmują na siebie obowiązek gwarancyjny polegający na bezwzględnym zapewnieniu gotowości świadczenia ze strony pozostałych[573]. Takie rozwiązanie okazuje się przydatne w odniesieniu do zobowiązań zakładających obowiązek współdziałania przez wszystkich dłużników (por. rozdział 2.5). Jest zrozumiałe, że w przypadku zobowiązania polegającego na występie określonej grupy artystycznej wierzyciel nie jest zainteresowany częściowym przystąpieniem do świadczenia przez niektórych dłużników. Również i wówczas brak gotowości do świadczenia ze strony pozostałych może stanowić o braku świadczenia przez tego dłużnika, który sam chciał go spełnić. Podobnie jak wyżej, indywidualną kwestię wtórną może stanowić ocena subiektywnych przesłanek odpowiedzialności, dla której duże znaczenie odgrywa sama zasada, na jakiej została ona oparta (zasada winy, ryzyka itd.).

Dotychczasowe uwagi wstępne należy zatem podsumować następująco. W polskim kodeksie cywilnym reżim naruszenia zobowiązania przez jednego z dłużników solidarnych opiera się na przepisie art. 371 k.c. Wynikająca z niego reguła indywidualizacji jest oczywista w przypadku solidarnej odpowiedzialności za jedną szkodę, natomiast już rozszerzenie jej na solidarność wynikającą ze wspólnej czynności prawnej stanowi rezultat pewnej historycznej ewolucji i może uchodzić za posunięcie nie pozbawione kontrowersji. W obecnym stanie prawnym brak jednak ogólnych dogmatycznych podstaw dla przyjęcia, że reguła ta ulega bez wyraźnej podstawy wyłączeniu przez rozszerzenie winy jednego z dłużników solidarnych na rzecz pozostałych. Wyłączenie takie może dopiero wynikać z wyraźnego bądź dorozumianego postanowienia samych stron. Niezależnie od tego istnieje jeszcze kilka innych dróg pozwalających na ustalenie, że zaistniałe po stronie jednego dłużnika okoliczności stanowią jednocześnie o naruszeniu zobowiązania przez pozostałych. W tym ostatnim przypadku pojawia się kwestia indywidualnej oceny należytej staranności postępowania. Zarzut braku staranności wszystkich dłużników będzie tym bardziej prawdopodobny, im bardziej ścisłe będzie występujące między nimi powiązanie, jak również im większa będzie przyznana im swoboda w procesie przygotowania i spełnienia przyrzeczonego świadczenia.

Po przedstawieniu zagadnień bardziej ogólnych, w poniższych uwagach podjęta zostanie bardziej uszczegółowiona analiza skutków naruszenia zobowiązania w kontekście

[571] W swoich uwagach dotyczących zastosowania art. 371 k.c. na tle stosunku przechowania nie uwzględnia tego: M. Świderska- Iwicka, *op.cit*., s. 188.

[572] W doktrynie niemieckiej przewiduje się rozszerzoną skuteczność przesłanek podmiotowych naruszenia zobowiązania w przypadku spółek cywilnych, adwokackich, wspólnych praktyk lekarskich itd. P. Bydlinski, *op.cit*., s. 2695; U. Noack, *op.cit*., s. 496-497.

[573] Z powołaniem się na gwarancyjny charakter zobowiązania dłużnika w uzasadnieniu wyroku Trybunału Federalnego z 29 października 1975 r. (BGHZ 65, 226, NJW 1976, 287) przyjęto, że jeden z najemców samochodu odpowiada za brak zwrotu przedmiotu najmu, którym bez jego wiedzy drugi z najemców udał się do Hiszpanii i tam go pozostawił. Por. także: S. Meier, *Gesamtschulden*..., s. 198-199; U. Noack, *op.cit*., s. 497-498.

stosunków solidarnych. Będzie ona obejmowała najbardziej typowe postacie naruszenia: brak świadczenia w terminie (rozdział 5.2.3.), niemożliwość świadczenia (rozdział 5.2.4.), a także nienależyte wykonania zobowiązania polegające na świadczeniu rzeczy wadliwej (rozdział 5.2.5). W ramach poniższych uwag podjęta zostanie próba oceny przesłanek zastosowania przez wierzyciela rozmaitych sankcji na wypadek naruszenia zobowiązania przez dłużników solidarnych. Wyjątek dotyczy jedynie sankcji polegającej na możliwości odstąpienia przez wierzyciela od zawartej umowy. Wynika to z faktu, że kwestia wykonania prawa do odstąpienia w kontekście stosunków solidarnych charakteryzuje się bardzo znaczącą kazuistyką, a ponadto wykazuje wiele zbieżności z zagadnieniem wykonywania innych podobnych uprawnień kształtujących prowadzących do likwidacji łączącego strony zobowiązania. Z tego też względu - dla zachowania większej spójności wywodu - kwestia występowania przesłanek odstąpienia ustawowego zostanie przedstawiona odrębnie w rozdziale 5.11, poświęconemu w całości problematyce jednostronnej rezygnacji w stosunkach solidarnych. W tym też zakresie, w szczególności uwagi zawarte w rozdziale 5.11.2.2.1. stanowiły będą uzupełnienie rozważań przedstawionych poniżej.

5.2.3. Brak świadczenia w terminie

Z art. 368 k.c. wnioskujemy, że kwestia terminu wykonania zobowiązania nie musi wobec wszystkich dłużników przedstawiać się tak samo - choć wydaje się, że we wszystkich przypadkach solidarności będzie to regułą. Zasadniczo już choćby dla samego uproszczenia sytuacji wierzyciel będzie zainteresowany tym, aby ustalić z wszystkimi dłużnikami jednakowy termin świadczenia. Identyczność terminu zachodzi też wtedy, gdy wynika on z właściwości danego zobowiązania. Typowy przykład rozbieżności terminów stanowi sytuacja, w której konieczne jest wezwanie dłużników do spełnienia świadczenia (art. 455 k.c.). Nawet dążąc do tego, aby wezwanie wszystkich dłużników było równoczesne, wierzyciel może napotkać sytuację, w której wezwanie to dotrze do nich w różnym czasie. Uprawnienie do wcześniejszego żądania świadczenia może wynikać z niewypłacalności bądź zmniejszenia zabezpieczenia, za które dłużnik solidarny ponosi odpowiedzialność (art. 458 k.c.). Z kolei w sytuacji przewidzianej w art. 490 § 1 k.c. wyznaczony wobec dłużników jednakowy termin świadczenia może w stosunku do jednego z nich ulec przesunięciu ze względu na przysługujące wierzycielowi prawo do powstrzymania się ze spełnieniem świadczenia wzajemnego[574]. Inny możliwy przykład stanowi umowa odroczenia terminu spełnienia świadczenia zawarta z jednym z dłużników solidarnych. W prawie polskim co do zasady nie działa ona na rachunek pozostałych dłużników - nawet gdyby wynikające z niej przesunięcie terminu okazywało się dla dłużników korzystne. Jak była już o tym mowa,

[574] Zastosowanie w podany wyżej sposób przepisów art. 458 k.c. oraz art. 490 § 1 k.c. może być jednak uważane za kontrowersyjne, ponieważ na gruncie obu tych przepisów ustawodawca wyłączył uprawnienie wierzyciela w sytuacji, gdy wierzytelność przedstawia dostateczne zabezpieczenie. Przy przyjęciu szerokiej wykładni tego przepisu można stanąć na stanowisku, że zabezpieczeniem tym jest istnienie pozostałych ustanowionych na rzecz wierzyciela zobowiązań solidarnych. Por. również: P. Drapała, *Umowa o kumulatywne*..., s. 55.

inaczej przedstawia się ta ocena w niektórych obcych porządkach prawnych (por. rozdział 5.1.2).

Z powyższego wynika zatem, że nawet w razie popadnięcia przez jednego z zobowiązanych w opóźnienie, które nie stanowi zwłoki, sytuacja ta nie musi stać się udziałem pozostałych dłużników. W takim przypadku tylko dłużnik znajdujący się w opóźnieniu będzie zobowiązany do zapłaty odsetek na podstawie art. 481 § 1 k.c. Ponieważ ustawodawca polski nie zaadoptował rozwiązania przewidzianego w systemie francuskim (art. 1207 k.c.fr.), tym samym dla przyjęcia, że wynikający stąd obowiązek obciąża wszystkich dłużników, konieczne jest, aby opóźnienie wobec każdego z nich nastąpiło w sposób niezależny[575]. W takim przypadku obowiązek zapłaty odsetek pozostanie objęty solidarnością. Wynika to z faktu, że znajduje on swoją podstawę w braku spełnienia świadczenia głównego, musi on zatem dzielić jego reżim prawny zapobiegając w ten sposób uzyskaniu przez wierzyciela wielokrotnego przysporzenia i umożliwiając dłużnikom przeprowadzenie regresu[576]. Jak wiadomo, zakres uprawnień wierzyciela poszerza się z chwilą, gdy opóźnienie dłużnika przybiera postać kwalifikowaną, a zatem gdy przekształca się ono w zwłokę (art. 476 zd. 1 k.c.). Zgodnie z art. 371 k.c., w razie gdy obok roszczenia o spełnienie świadczenia wierzyciel dochodzi naprawienia szkody (art. 477 § 1 k.c.), przesłanki odszkodowania również ocenia się indywidualnie. Gdy spełnią się one wobec kilku dłużników - choćby i nawet na różnych podstawach - solidarność będzie między nimi trwała. Solidarność utrzyma się też, jeżeli wskutek zwłoki dłużnika jego świadczenie utraciło dla wierzyciela całkowicie lub w przeważającym stopniu znaczenie i ten nie przyjmuje go żądając w to miejsce naprawienia pełnej szkody wynikającej z niewykonania zobowiązania (art. 477 § 2 k.c.). Może się teoretycznie zdarzyć, że obowiązek odszkodowawczy dłużnika, który naruszył zobowiązanie, będzie tu konkurował ze świadczeniem pierwotnym pozostałych dłużników, którzy nie popadli ze swoim świadczeniem w stan zwłoki[577]. Byłaby to jedna z sytuacji, w której brak tożsamości rodzajowej przedmiotów świadczeń należnych od każdego z dłużników solidarnych (por. również rozdział 5.1.3).

Dosyć skomplikowana jest też ocena zastosowania instytucji wykonania zastępczego. Na gruncie art. 479 k.c. wierzyciel może zamiast świadczenia rzeczy oznaczonych co do gatunku żądać od dłużnika zapłaty ich wartości. Ten sam art. 479 k.c. pozwala mu również na nabycie na koszt dłużnika znajdującego się w zwłoce określonej ilości rzeczy oznaczonych co do gatunku. Z kolei gdy należne wierzycielowi świadczenie polega na czynieniu (art. 480 § 1 k.c.) bądź zaniechaniu (art. 480 § 2 k.c.) i nie jest to jednocześnie przypadek nagły (art. 480 § 3 k.c.), wierzyciel może wystąpić do sądu z żądaniem udzielenia mu upoważnienia do wykonania czynności zastępczej bądź usunięcia na koszt dłużników skutków naruszenia zobowiązania. Należy się w tym miejscu przychylić do stanowiska, które zakłada, że nabycie tych uprawnień nie prowadzi do wygaśnięcia pierwotnego obowiązku świadczenia, lecz

[575] W prawie niemieckim: P. Bydlinski, *op.cit*., s. 2694; U. Noack, *op.cit*., s. 492. W prawie szwajcarskim: S. Mazan, *op.cit*., s. 807; T. Muller, *op.cit*., s. 363; A. Schnyder, *op.cit*., s. 800-801; I. Schwenzer, *op.cit*., s. 552-553.

[576] Z art. 368 k.c. wynika również, że wierzyciel może uzgodnić z każdym z dłużników odsetki (nie tylko za opóźnienie, ale i kapitałowe) w różnej wysokości.

[577] Co do możliwości odstąpienia od umowy wzajemnej, w sytuacji kiedy świadczenie na skutek zwłoki dłużników utraciło dla wierzyciela znaczenie - por. uwagi zawarte w rozdziale 5.11.2.2.1.

jedynie stwarza wierzycielowi możliwość uzyskania zaspokojenia w inny sposób[578]. Pociąga to za sobą ten dodatkowy skutek, że z chwilą sięgnięcia przez wierzyciela po wykonanie zastępcze dłużnik będący w zwłoce nie może domagać się od niego przyjęcia świadczenia pierwotnego[579]. Tym samym, odmawiając przyjęcia świadczenia wierzyciel nie popada wobec niego w stan zwłoki (art. 486 § 2 k.c.). W odróżnieniu od odmiennych opinii wyrażonych w piśmiennictwie[580] należy przyjąć, że ma to już miejsce z chwilą, gdy wierzyciel zasadnie (co podlega ustaleniu *ex post*) występuje do sądu o przyznanie mu odpowiedniego upoważnienia[581].

Przechodząc do oceny zastosowania powyższych uprawnień na gruncie przepisów o solidarności, należy stwierdzić, że nie istnieje tu jedno wspólne rozwiązanie dla wszystkich przypadków jej występowania. Zasadnicza linia graniczna przebiega między tymi przypadkami, w których wierzyciel zdaje sobie sprawę z istnienia wszystkich dłużników, a także tymi gdy to ostatnie nie ma miejsca (zasadniczo solidarność ochronna). Pierwsza sytuacja dotyczy solidarności korealnej, natomiast druga może wystąpić w odniesieniu do solidarności ochronnej. Tak samo w przypadku solidarności gwarancyjnej kluczowa jest ocena, czy wierzyciel w danej chwili wie o powstałym na jego rzecz kumulatywnym przystąpieniu do długu.

Gdy wierzyciel zdaje sobie sprawę z istnienia wszystkich odpowiadających przed nim dłużników, można od niego wymagać, aby realizował on w pełni możliwości stwarzane mu przez solidarność. Jeżeli zatem wierzyciel wie o wszystkich powstałych na jego korzyść zobowiązaniach, nie byłoby zasadne, gdyby tak radykalny instrument, jak przyznanie mu możliwości zaspokojenia z pominięciem wszystkich dłużników, przysługiwał mu już z chwilą popadnięcia w zwłokę przez jednego z nich. Taką sytuację należy ocenić jako nadużycie przysługujących wierzycielowi uprawnień - jakkolwiek wierzyciel nie ma obowiązku starać się o udzielenie mu sądowego upoważnienia wobec wszystkich dłużników, każdorazowo zwłoka każdego z nich stanowi przesłankę przyznania mu takiego uprawnienia. Dotyczy to również tych sytuacji, w których wierzyciel nie musi uzyskiwać sądowego upoważnienia, a zatem w razie uprawnienia do żądania od dłużników określonej ilości rzeczy oznaczonych co do gatunku (art. 379 k.c.), a także w przypadku gdy potrzeba świadczenia ma charakter nagły (art. 480 § 3 k.c.). Nieracjonalne jest bowiem postępowanie wierzyciela, który w powyższej sytuacji dochodzi zaspokojenia w inny sposób ignorując ustanowione na jego korzyść zobowiązania solidarne.

Natomiast gdy wierzyciel nie zdaje sobie sprawy z istnienia wszystkich powstałych na jego korzyść zobowiązań solidarnych - ocena powyższej sytuacji przedstawia się inaczej.

---

[578] M. Podrecka, *Zaspokojenie*..., s. 104; F. Zoll (w:) *System prawa prywatnego*. *Prawo zobowiązań - część ogólna*, tom 6. Suplement, red. A. Olejniczak, Warszawa 2010, s. 174.

[579] Natomiast mogą się tego domagać pozostali dłużnicy, o ile sami nie popadli jeszcze w stan zwłoki.

[580] Zgodnie z jednym ze stanowisk dopiero prawomocne rozstrzygnięcie sądu stwarza na rzecz wierzyciela uprawnienie kształtujące pozwalające mu na odmowę przyjęcia świadczenia. Por. M. Podrecka, *Zaspokojenie*…, s. 104-105. Zgodnie z innym następuje to po zrealizowaniu tego uprawnienia przez zawarcie umowy z osobą trzecią. Por. F. Zoll, *System*…, s. 174-175. Oba stanowiska mają ten mankament, iż nakazują wierzycielowi przyjęcie świadczenia po jego wystąpieniu do sądu o udzielenie potrzebnego mu upoważnienia.

[581] W razie gdy upoważnienie takie nie jest konieczne, następuje to z chwilą, gdy wierzyciel zaciąga zobowiązanie do nabycia rzeczy oznaczonej co do gatunku, wzywa dłużnika do zapłaty ich wartości (art. 479 k.c.), bądź gdy przystępuje do wykonania czynności na koszt dłużnika (art. 480 § 3 k.c.).

Przykładowo, na gruncie art. 479 k.c. należy przyznać wierzycielowi prawo do nabycia określonej ilości rzeczy oznaczonych co do gatunku wyłącznie na koszt tego z dłużników, z istnienia którego wierzyciel zdaje sobie sprawę. Wierzyciel nie może tu ponosić ujemnych konsekwencji wynikających z faktu, że nie wiedział o istnieniu niektórych zobowiązań. Gdy taką wiedzę posiadają sami dłużnicy (np. solidarność gwarancyjna), w ich interesie leży zatem, aby podzielili się nią z wierzycielem. Gdy to ostatnie nie miało jednak miejsca i wierzyciel zasadnie sięgnął po uprawnienia związane z wykonaniem zastępczym - zgodnie z zastosowaniem zasady indywidualizacji zobowiązanie solidarne o którym wierzyciel nie wiedział nie przekształca się tak jak zobowiązanie, na gruncie którego wierzyciel zwrócił się o wykonanie zastępcze. W następstwie tego każdy z dłużników może stać się zobowiązany do spełnienia różnych świadczeń (dłużnik wobec którego nie sięgnięto po wykonanie zastępcze pozostaje zobowiązany do świadczenia pierwotnego). Podobnie gdy wierzyciel zdaje sobie sprawę z istnienia zobowiązań kilku, lecz nie wszystkich dłużników - należy przyjąć, że może dochodzić tego roszczenia na zasadach solidarności, gdy wymagane ku temu przesłanki zostały spełnione wobec każdego ze znanych mu dłużników.

Należy jednak zaznaczyć, że realizacja uprawnień związanych z wykonaniem zastępczym nie może prowadzić do pogorszenia pozycji dłużników, o których wierzyciel początkowo nie wiedział. Jeżeli dłużnicy ci nie popadli ze swoim świadczeniem w zwłokę, wierzyciel nie może wobec nich uzyskać uprawnień wynikających z art. 480 k.c. Tym samym nie może też odmówić im przyjęcia pierwotnego świadczenia bez ryzyka popadnięcia w stan zwłoki wierzyciela. Byłoby to o tyle ryzykowne, że zgodnie z art. 374 § 2 k.c. zwłoka wierzyciela wywołuje skutek również w stosunku do tego z dłużników, wobec którego wierzyciel zwrócił się o wykonanie zastępcze. Taka ewentualność jest jednak mało prawdopodobna, biorąc pod uwagę to, że w polskim systemie prawa solidarność ochronna obejmuje głównie przypadek konkurencji zobowiązań deliktowych - w przypadku zobowiązań wynikających z czynów niedozwolonych dłużnik co do zasady popada w zwłokę bez konieczności wezwania go do spełnienia świadczenia.

Złożony charakter skutków sięgnięcia przez wierzyciela po wykonanie zastępcze pojawia się na tle ustaleń dotyczących chwili jego zaspokojenia w rozumieniu art. 366 § 1 k.c. Jak się wydaje, należy przyjąć, że okoliczność ta następuje z chwilą efektywnego uzyskania przez niego świadczenia zastępczego - z tą bowiem chwilą wygaśnięciu ulega jego interes, który leżał również u podstaw zobowiązania każdego z pozostałych dłużników solidarnych. Kwestię wtórną stanowi natomiast odpowiedź na pytanie o zobowiązanie pozostałych dłużników do dokonania na rzecz wierzyciela zwrotu kosztów. Jest oczywistym, że zobowiązanie to przysługuje wobec dłużnika, w odniesieniu do którego wierzyciel dochodził sądowego upoważnienia do wykonania zastępczego. Nie przysługuje ono wobec dłużników, którzy w chwili wystąpienia z tym żądaniem w ogóle nie znajdowali się w stanie zwłoki - wynika to z zastosowania art. 371 k.c. Z uwagi na zaspokojenie świadczenia głównego, zobowiązania te mogą w tej sytuacji wygasnąć. Odpowiedzialność za zwrot kosztów wykonania zastępczego należałoby jednak w interesie wierzyciela utrzymać w odniesieniu do tych dłużników, wobec których wierzyciel nie dochodził sądowego upoważnienia, a wobec których uprawnienie takie mu przysługiwało. Oczywiście na wierzycielu spoczywa w tym przypadku ciężar przeprowadzenia odpowiedniego dowodu (art. 6 k.c.). W razie gdy

odpowiedzialność za zwrot kosztów pozwala się w ten sposób przypisać co najmniej dwóm spośród dłużników - dotychczasowy węzeł solidarności powinien zostać między nimi utrzymany. Podobnie jak w innych, wyżej rozpatrywanych przykładach wynika to z kwalifikacji świadczenia o zwrot kosztów jako substytutu świadczenia pierwotnego.

Nietrudno się domyślić, że w zgodzie z interesem wierzyciela pozostaje (o ile tylko jest to możliwe) żądanie wykonania zastępczego wobec wszystkich dłużników solidarnych. Takie posunięcie sprzyja ujednoliceniu statusu wszystkich zobowiązań i zapobiega ewentualnym komplikacjom pojawiającym się w sytuacji, w której wierzyciel podejmuje ciąg czynności składających się na wykonanie zastępcze, w sytuacji gdy pozostali dłużnicy solidarni nadal mogą żądać przyjęcia przez niego świadczenia spełnionego zgodnie z pierwotną treścią zobowiązania. W zgodzie z wcześniejszymi uwagami, żądanie takie będzie niezasadne dopiero z chwilą ich wygaśnięcia na skutek uzyskania przez wierzyciela świadczenia zastępczego. Jeżeli jednak to ostatnie jeszcze nie nastąpiło - wówczas ten spośród dłużników, wobec którego wierzyciel nie zwrócił się o wykonanie zastępcze, może na ogólnych zasadach żądać od niego przyjęcia świadczenia pod groźbą popadnięcia przez niego w zwłokę - dodatkowo z niekorzystnymi skutkami wynikającymi z zastosowania art. 374 § 2 k.c.[582] Z kolei w razie gdy wierzyciel w tych okolicznościach przyjmie świadczenie - jego wcześniejsze starania o uzyskanie sądowego upoważnienia, bądź zaciągnięcie zastępczego zobowiązania okażą się bezzasadne. Wierzyciel będzie mógł dochodzić zwrotu poniesionych w ten sposób kosztów jedynie od tych dłużników solidarnych, wobec których przesłanki wykonania zastępczego (w tym zwłoka) były w danym momencie spełnione[583]. Jeżeli jest wśród nich dłużnik, który efektywnie spełnił na jego rzecz świadczenie - należy uwzględnić możliwość zastosowania przepisów zakładających zmniejszenie świadczenia w następstwie przyczynienia (art. 362 k.c.).

5.2.4. Niemożliwość świadczenia

Mniejsze wątpliwości budzi przypadek niemożliwości świadczenia (subiektywnej bądź obiektywnej), która dotyczy wszystkich dłużników solidarnych i w odniesieniu do której jednolicie przedstawia się ocena ich odpowiedzialności. W sytuacji gdy żaden z dłużników nie odpowiada za niemożliwość, wówczas zgodnie z art. 475 § 1 k.c. pomimo braku zaspokojenia wierzyciela zdarzenie to prowadzi do wygaśnięcia zobowiązań solidarnych. W stosunkach wzajemnych wierzyciel zostaje zwolniony od spełnienia świadczenia własnego, natomiast w razie gdy zdążył je już spełnić, może domagać się jego zwrotu na podstawie przepisów o bezpodstawnym wzbogaceniu (art. 495 § 1 k.c.). Zobowiązania solidarne nie

[582] Sądzę, że z porównania interesów stron wynika, że zwłoka wierzyciela nie wystąpi w sytuacji, gdy z żądaniem takim wystąpi dłużnik, który nie spełnił świadczenia w terminie, a wobec którego wierzyciel nie wystąpił z żądaniem udzielenia upoważnienia do wykonania zastępczego. Ocena ta nie jest jednak jednoznaczna.

[583] Kwestię wtórną stanowi rozstrzygnięcie jakie koszty będą w danym przypadku mogły zostać objęte żądaniem zwrotu. Należy ogólnie przychylić się do poglądu, który zakłada że na gruncie art. 479-480 k.c. chodzi tylko o koszty uzasadnione w okolicznościach rozpatrywanego przypadku. Ocena ta może przedstawiać się różnie w odniesieniu do zobowiązań każdego z dłużników.

wygasną też w sytuacji, gdy w zamian za przyrzeczony przedmiot świadczenia co najmniej jeden z dłużników nabył określony surogat (np. odszkodowanie, wierzytelność o naprawienie szkody). W takim przypadku wierzyciel może zażądać przekazania go do jego majątku (art. 475 § 2 k.c.). Należy jednak przyjąć, że żądanie to może zostać wystosowane jedynie wobec tego z dłużników, który nabył określone uprawnienia wynikające z surogacji - pozostali dłużnicy solidarni są od zobowiązania wolni[584].

Jeżeli surogaty uzyskało co najmniej dwóch dłużników solidarnych, należy zawsze mieć na uwadze, czy roszczenia wierzyciela wynikające z art. 475 § 2 k.c. będą miały charakter solidarny czy też wzajemnie niezależny. Na przykład w razie gdy kilku współwłaścicieli otrzyma w odpowiednich częściach - stosownie do przysługujących im udziałów - rekompensatę za utracony przedmiot świadczenia, wówczas można z jednej strony przyjąć, że surogatem w rozumieniu art. 477 § 2 k.c. będzie odszkodowanie w pełnej wysokości, którego wierzyciel będzie mógł od każdego z nich domagać się w odpowiedniej części. Uznanie podzielności żądania surogatu stawia jednak wierzyciela w gorszej pozycji niż miało to miejsce na gruncie pierwotnej solidarności. Aby takiego rozstrzygnięcia uniknąć, należałoby uzasadnić, że każdy ze współwłaścicieli powinien odpowiadać za przekazanie go w całości, tj. również w tej części, która przypadła pozostałym. W celu obrony tego poglądu należałoby przyjąć, że świadczenie surogatu, które na podstawie art. 475 § 2 k.c. zastępuje w zobowiązaniu niemożliwe świadczenie pierwotne, powinno również dzielić jego reżim prawny, a zatem tak jak w przypadku gdy jeden ze współwłaścicieli zobowiązał się do świadczenia pierwotnego (przeniesienia własności), które sam nie był w stanie spełnić, tak też powinna wyglądać jego odpowiedzialność po wystąpieniu niemożliwości. Kwestia ta nie jest jednak jednoznaczna do oceny[585].

Z tym samym uzasadnieniem wierzyciel może na zasadach solidarności dochodzić odszkodowania w sytuacji, gdy każdy z dłużników ponosi odpowiedzialność za niemożliwość świadczenia (art. 493 § 1 k.c.). Z jednej strony, na ogólnych zasadach każdy dłużnik odpowiada za szkodę w pełnym rozmiarze ciążącego na nim wcześniej zobowiązania. Natomiast z drugiej strony nie budzi wątpliwości, że wierzyciel może otrzymać pełne odszkodowanie wyłącznie raz. Przyjmując trafny pogląd, zakładający że również w sytuacji kiedy dłużnicy odpowiadają za niemożliwość świadczenia, wierzyciel może zgłosić wobec nich roszczenie o wydanie surogatów[586], należy stwierdzić, że ten ostatni korzysta wobec każdego z dłużników z możliwości wyboru między przysługującymi mu roszczeniami. Wierzyciel nie ma też obowiązku dochodzić tego samego roszczenia wobec wszystkich dłużników. Dopuszczalne jest zatem pozwanie jednego dłużnika o wydanie surogatów, natomiast drugiego tylko o żądanie odszkodowania. Każdorazowo jednak należy przestrzegać reguły, która stanowi, że zaspokojenie wierzyciela może nastąpić tylko raz. Tym samym

[584] M. Świderska- Iwicka, *op.cit*., s. 188. W prawie niemieckim: U. Noack, *op.cit*., s. 487.
[585] Z kolei ocena przypadku, w którym surogat stanowi wierzytelność wynikająca ze zniszczenia rzeczy wymaga ponadto rozstrzygnięcia w przedmiocie jej podzielnego bądź niepodzielnego charakteru. W tym kontekście warto zwrócić uwagę na stanowisko Sądu Najwyższego, który w nieco odmiennej sytuacji przyjmuje, że wierzytelność przynosząca dochód z rzeczy stanowi składnik pewnej całości gospodarczej i jako taka podlega podziałowi dopiero po upływem okresu rozliczeniowego. Por. uchwała Sądu Najwyższego z 14 czerwca 1966 r., III CO 20/65, OSPiKA 1966, z. 12, poz. 272.
[586] F. Zoll, *System*…, s. 178. W doktrynie kwestia uchodzi jednak za sporną. Por. J. Dąbrowa (w:) *System prawa cywilnego. Prawo zobowiązań - część ogólna*, tom 3, red. Z. Radwański, Wrocław 1981, s. 808-809.

skuteczne wyegzekwowanie jednego z nich prowadzić będzie zasadniczo do pomniejszenia alternatywnego roszczenia przysługującego wobec wszystkich pozostałych dłużników solidarnych[587].

Jak sygnalizowano powyżej, największe trudności wiążą się z określeniem następstw sytuacji, w której świadczenie stało się niemożliwe wskutek okoliczności, za które odpowiada tylko jeden bądź niektórzy dłużnicy solidarni. Pozostawiając na razie na boku szczególne zagadnienie dopuszczalności wykonania uprawnienia do odstąpienia (por. rozdział 5.11) załóżmy, że wierzyciel korzysta jedynie z przysługującego mu uprawnienia do żądania odszkodowania (art. 493 § 1 k.c.). Przyjęcie w ślad za dominującym poglądem doktryny, że pozostali dłużnicy zostają w takiej sytuacji definitywnie zwolnieni, oznacza, że wierzyciel musi dochodzić pełnego pokrycia szkody wyłącznie od tego dłużnika, który za niemożliwość odpowiada. Z tego punktu widzenia znacznie lepsze wydaje się rozwiązanie przyjęte w art. 1205 k.c.fr. oraz nieobowiązującym już art. 13 § 2 k.z., gdzie zastrzeżono dla pozostałych dłużników obowiązek zapłaty wartości świadczenia. Ma ono wyraźnie charakter kompromisowy. W interesie wierzyciela przedłuża ono trwanie solidarności na okres po wystąpieniu niemożliwości świadczenia. Natomiast w interesie pozostałych dłużników limituje wysokość ich zobowiązania do stanu istniejącego przed niemożliwością. Tym samym w razie wyrządzenia wierzycielowi szkody wyższej niż wartość pierwotnego świadczenia, do jej naprawienia (w zakresie przewyższającym wartość świadczenia) obowiązany jest tylko dłużnik, który odpowiada za to, że świadczenie stało się niemożliwe.

W dotychczasowym piśmiennictwie słusznie wyrażono zdziwienie brakiem przejęcia art. 14 k.z. na grunt przepisów kodeksu cywilnego. Obowiązujący stan prawny ocenia się krytycznie, wskazując na brak zharmonizowania tego rozwiązania z właściwą dla solidarności dbałością o ochronę interesu wierzyciela[588]. Jest to zupełnie zrozumiałe, zważywszy że rozwiązanie z art. 14 k.z. dobrze korespondowało z przyjętą konstrukcją ustawowego modelu solidarności, ponieważ nie było wyraźnie kolizyjne z ogólnym założeniem niepogarszania pozycji pozostałych dłużników solidarnych[589]. Niezależnie od jego oceny w obecnym stanie prawnym pojawiają się trudności związane ze wskazaniem podstawy dla utrzymania zobowiązań pozostałych dłużników. Odpowiedzialność za pełną szkodę wynikającą z niemożliwości świadczenia byłaby wyraźnie sprzeczna z art. 371 k.c. Objaśnienie takie jest jednak w równej mierze konieczne dla uzasadnienia, że dłużnicy mieliby tylko odpowiadać za samą wartość utraconego świadczenia. W istocie rzeczy chodzi tu przecież uzasadnienie wyjątku od rozwiązania zastrzeżonego w art. 475 § 1 k.c. oraz o nałożenie na dłużnika nowego obowiązku świadczenia - innego niż ten, do którego był zobowiązany pierwotnie.

Jak podkreślano, zobowiązania solidarne są odrębnymi zobowiązaniami, na gruncie których wszystkie przesłanki warunkujące odpowiedzialność - chociaż niejednokrotnie faktycznie współzależne - podlegają zawsze ocenie indywidualnej. Dopiero zatem w razie

[587] Oczywiście ta prosta sytuacja może się komplikować gdy wysokość poszczególnych roszczeń jest różna. Wobec występowania takiej rozbieżności należy przyjąć, że w razie wątpliwości uzyskane przez wierzyciela częściowe zaspokojenie na podstawie roszczenia o wyższej wysokości powinno być w pierwszej kolejności zarachowywane na tę jego część, której nie obejmuje alternatywne roszczenie o niższej wysokości.

[588] M. Pyziak- Szafnicka, *System*..., s. 297-298; K. Zawada, *Kodeks*..., s. 1050-1051.

[589] W doktrynie francuskiej podkreśla się, że rozwiązanie przewidziane w art. 1205 k.c.fr. stanowi wyraz formuły *ad conservandam vel perpetuandam obligationem non ad augendam.* Por. P. Malaurie, L. Aynés, P. Stoffel- Munck, *op.cit*., s. 716; H. Mazeaud, J. Mazeaud*, op.cit.,* s. 1075.

stwierdzenia, że przesłanki te zrealizowały się wobec każdego dłużnika, możliwa jest obrona stanowiska, że określone roszczenia wtórne jako stanowiące substytut roszczenia pierwotnego pozostają objęte dotychczasowym węzłem solidarności[590]. Wbrew stanowisku większości doktryny sądzę, że w wielu jednostkowych przypadkach solidarności korealnej - której w największym stopniu dotyczy rozpatrywany tu problem - dowód taki może się powieść, niezależnie nawet od tego, że odpowiedzialność jednego z dłużników może się na pierwszy rzut oka wydawać zdecydowanie bardziej oczywista (por. rozdział 5.2.2). We wspominanym przykładzie utraty rzeczy oddanej na wspólne przechowanie można przyjąć, że skoro w gestii samych dłużników pozostawało uzgodnienie, u którego z nich rzecz będzie się faktycznie znajdowała, tym samym spowodowana przez niego jej utrata stwarza możliwość przypisania skutków niemożliwości pozostałym. Wynika z tego, że wraz z uzyskaniem powyższego uprawnienia przejęli oni jednocześnie ryzyko odpowiedzialności za cudze działanie jak za swoje własne. Ponadto jeżeli niemożliwość dotyczy rzeczy niezamiennej (co jest typowe), a dłużnicy, którzy nie spowodowali niemożliwości, znajdowali się w stanie zwłoki, będą oni odpowiedzialni za *casus mixtus* na podstawie art. 478 k.c. Dopiero jeżeli w okolicznościach danego stanu faktycznego żadna z wymienionych kwalifikacji nie jest możliwa, zadziała reguła ogólna przewidziana w art. 475 § 1 k.c. Z odwołania do interesu wierzyciela daje się tu w najlepszym razie wywieść argumentację słusznościową, która może mieć tylko znaczenie na płaszczyźnie uwag *de lege ferenda*. Ustawodawca powinien powrócić do dawnego rozwiązania przewidzianego w art. 14 k.z. Do tego czasu niekorzystne skutki powstałej w systemie luki można próbować zapełnić jedynie przez próbę uzasadnienia podwyższonego standardu odpowiedzialności za niemożliwość świadczenia spowodowaną przez jednego z dłużników.

Nieco zbliżona (choć raczej tylko czysto teoretyczna) sytuacja, w której na skutek niemożliwości świadczenia zredukowana zostaje ilość dotychczasowych dłużników solidarnych, może wystąpić w razie gdy niemożliwość ma charakter subiektywny i dotyczy tylko jednego (bądź tylko niektórych) z nich. Jeżeli dłużnik ten nie ponosi za nią odpowiedzialności, wówczas on sam staje się wolny od obowiązku świadczenia, podczas gdy pozostałe zobowiązania zostają utrzymane bez zmian[591]. Jeżeli jednak wobec dłużnika można podnieść roszczenie o przekazanie surogatów lub (w razie gdy odpowiada za niemożliwość) roszczenie o naprawienie szkody, wówczas solidarność między wszystkimi pierwotnie zobowiązanymidłużnikami będzie nadal trwała[592]. Jeżeli przyjąć - krytykowany w tej rozprawie - dominujący pogląd piśmiennictwa (por. rozdział 5.1.3), stanowiłoby to kolejne odstępstwo od rzekomej zasady tożsamości przedmiotów świadczenia należnego od każdego z dłużników solidarnych[593].

[590] Również i autorska propozycja konstrukcji solidarnego zobowiązania Alfreda Kleina nie objaśnia wyraźnie źródła powstania obowiązku zapłaty wartości rzeczy. Por. A. Klein, *Istota*..., s. 214-215.
[591] P. Bydlinski, *op.cit*., s. 2695; H. Ehmann, *Gesamtschuld*..., s. 1075; U. Noack, *op.cit*., s. 499-500.
[592] Por. również: P. Bydlinski, *op.cit*., s. 2695; U. Noack, *op.cit*., s. 500.
[593] S. Meier, *Gesamtschulden*..., s. 941.

5.2.5. Nienależyte wykonanie zobowiązania

Skrótowe choćby przedstawienie wszystkich wariantów modyfikacji solidarności wynikającej z różnych postaci nienależytego wykonania zobowiązania przekraczałoby ramy niniejszej rozprawy. Z konieczności poniższe wyjaśnienia muszą mieć charakter przykładowy - ograniczam je zatem do prezentacji najbardziej typowych uprawnień przewidzianych w systemie prawa. Liczę przy tym, że na ich tle możliwe jest wychwycenie pewnych najistotniejszych kwestii dotyczących tego szerokiego zagadnienia. W tym celu uwaga zostanie nakierowana na najbardziej doniosły praktycznie przypadek świadczenia dotkniętego wadą (niezgodności towaru konsumpcyjnego z umową) w reżimie najbardziej typowych umów nazwanych takich jak umowa sprzedaży, umowa o dzieło czy też umowa najmu. Już z tego wynika, że poniższe uwagi będą się koncentrowały na solidarności korealnej. Natomiast od strony praktycznej, w kontekście zagadnienia skutków prawnych wady, zdecydowanie mniej znacząca jest solidarność ochronna, w przypadku której obowiązek rekompensaty poniesionej przez wierzyciela szkody przybiera zazwyczaj postać świadczenia należnego w pieniądzu.

5.2.5.1. Realizacja uprawnienia do żądania wymiany lub naprawy rzeczy

W odniesieniu do solidarności korealnej należy jeszcze raz szczególnie zaakcentować istotną rolę zobowiązań, przy zaciągnięciu których nastąpiło wyraźne bądź dorozumiane przyznanie dłużnikom swobody w procesie zaspokojenia wierzyciela, połączone z charakterystycznym dla tej grupy przypadków utrudnieniem w identyfikacji tego z nich, który świadczenie przygotował i spełnił, bądź też z wyraźnym lub dorozumianym wyłączeniem zastosowania przepisu art. 371 k.c. Jak starałem się wykazać, wzmocniona pozycja dłużników może uzasadniać przyjęcie odstępstw od założenia indywidualizacji skutków naruszenia zobowiązania. W jej rezultacie przysługujące mu uprawnienia wynikające z nienależytego wykonania zobowiązania mogą w jednakowym zakresie odnosić się do wszystkich dłużników solidarnych. W pierwszej kolejności rozważmy tę zależność na gruncie uprawnień mających służyć doprowadzeniu do wykonania zobowiązania w zgodzie z jego pierwotną treścią. W charakterze przykładu można tu wskazać na uprawnienia: kupującego do dostarczenia rzeczy wolnej od wad (art. 561 § 1 k.c.) lub do usunięcia wady (art. 561 § 2 k.c.), zamawiającego dzieło do żądania usunięcia wady (art. 637 § 1 k.c.) oraz kupującego do żądania doprowadzenia towaru konsumpcyjnego do stanu zgodnego z umową przez nieodpłatną naprawę lub wymianę (art. 8 ust. 1 u.s.k.). We wszystkich wymienionych powyżej przypadkach wierzyciel będzie mógł przy spełnieniu ogólnych przesłanek korzystać z wymienionych uprawnień w sposób przewidziany przepisem art. 366 § 1 k.c.[594] Zapewne w najbardziej typowym układzie sytuacyjnym wierzyciel będzie realizował to uprawnienie od

[594] W tym kontekście zakładam, że powyższe uprawnienia stanowią roszczenia których realizacji wierzyciel może się od dłużnik domagać. Wątpliwości co do takiej kwalifikacji wyraża: F. Zoll, *System*…, s. 171-174.

razu wobec wszystkich dłużników. Szczególnie w tych przypadkach, gdy utrudnione jest rozgraniczenie zakresu działania każdego z dłuzników, niejednokrotnie z samych okoliczności będzie się dało wywieść, że tak właśnie należy odczytywać jego intencje (np. w razie dochodzenia uprawnień z rękojmi przeciwko spółce cywilnej zajmującej się sprzedażą wysyłkową).

Gdy w drodze wyjątku od art. 371 k.c. będzie się dało ustalić, że skutki wadliwego świadczenia są przypisywalne wszystkim dłużnikom solidarnym, jedynie wyjątkowo może się okazać, że wierzyciel nie będzie mógł żądać wymiany lub naprawy wobec jednego bądź niektórych z nich[595]. Taka sytuacja będzie regułą w tych przypadkach, na gruncie których art. 371 k.c. znajduje pełne zastosowanie, tzn. gdy pozycja każdego z dłużników w stosunkach z wierzycielem jest wyraźnie niezależna. Najlepszą ilustracją podobnych przykładów jest solidarność spadkowa, w przypadku której nawet pomimo częstego występowania między spadkobiercami powiązania o charakterze rodzinno- majątkowym - z uwagi na przypadkowy charakter jej powstania - zazwyczaj trudno dopatrzyć się do podstaw do uchylenia zastosowania reguły indywidualizacji. Oznacza to, że - dokładnie tak jak to przewiduje art. 371 k.c. - dłużnicy spadkowi, którzy nie uczestniczyli w wadliwym świadczeniu, nie mogą zostać bez swojej zgody pociągnięci do obowiązku naprawy lub usunięcia wady. Wynika to z faktu, że brak jest podstawy dla przyjęcia przez nich rozszerzonej odpowiedzialności w chwili powstania ich zobowiązań solidarnych na podstawie art. 1034 § 1 k.c. Inaczej byłoby dopiero wówczas, gdyby już po powstaniu solidarności spadkobiercy wyrazili wobec wierzyciela zgodę na rozszerzenie własnej odpowiedzialności. To ostatnie należałoby zazwyczaj kwalifikować jako umowną zmianę treści łączących ich zobowiązań[596].

Powyższe jednak nie oznacza, że wobec przyjęcia rozwiązania z art. 371 k.c. dochodzenie przez wierzyciela pełnego zaspokojenia może dotyczyć tylko dłużnika, który wadliwie spełnił na jego rzecz świadczenie. Pozostali dłużnicy solidarni mogą się co prawda sprzeciwić żądaniu wykonywania uprawnień służących usunięciu zaistniałej wady (np. mogą odmówić dokonania naprawy rzeczy), nie zmienia to jednak w niczym faktu, że wierzyciel zachowuje wobec nich dotychczasowe roszczenie o spełnienie świadczenia w zgodzie z pierwotną treścią zobowiązania[597]. Wbrew zatem temu co mogłoby się wydawać, wierzyciel nie traci tego roszczenia po otrzymaniu świadczenia, które było dotknięte wadą. Artykuł 366 § 2 k.c. zastrzega bowiem wyraźnie, że wygaśnięcie zobowiązania może nastąpić dopiero wtedy, gdy wierzyciel uzyskał pełne zaspokojenie. Powyższy przepis wyraża zrozumiałą potrzebę pełnej ochrony wierzyciela do czasu uzyskania przez niego należycie spełnionego świadczenia. Należy jednak zastrzec, że zastosowanie art. 366 k.c. nie może być tak

[595] Przykładowo, może to mieć miejsce w razie gdy żądanie usunięcia wady wiązałoby się dla jednego z dłużników z nadmiernymi kosztami (art. 561 § 2 zd. 2, art. 637 § 1 k.c., art. 8 ust. 1 u.s.k.), gdy bądź też wyłącznie jeden z dłużników był wytwórcą rzeczy (art. 561 § 2 zd. 1 k.c.). Z reguły jednak okoliczności te będą się dla każdego z nich przedstawiały tak samo.

[596] W razie gdy zgoda na zmianę treści zobowiązania zostaje połączona z realizacją przyjętego w ten sposób obowiązku niewykluczona jest również kwalifikacja prawna zdarzenia w kategoriach *datio in solutum* (art. 453 k.c.). Por. również: M. Berek, *Datio in solutum w polskim prawie cywilnym*, KPP 2012, z. 3, s. 673-684.

[597] Rozpatrywane wyżej żądanie wymiany rzeczy na wolną od wad, jest tylko pozornie tożsame z dochodzeniem od któregoś z pozostałych dłużników świadczenia pierwotnego. Od strony prawnej oba uprawnienia mają odmienny reżim, np. w systemie rękojmi dla umowy sprzedaży pierwsze z nich podlega krótszym terminom zawitym (art. 563, art. 568 k.c.), podczas gdy drugie - dłuższym terminom przedawnienia wynikającym z art. 118 (art. 554) k.c.

rozumiane, że pozostali dłużnicy mają w analizowanej sytuacji bezwarunkowo spełnić całe przyrzeczone świadczenie pierwotne. O ile z jednej strony solidarność ma stanowić zabezpieczenie umożliwiające pełne zaspokojenie leżącego u jej podstaw interesu, o tyle z drugiej nie może ona uzasadniać przysporzenia w przekraczającym go rozmiarze. To ostatnie przekładałoby się później na trudności w przeprowadzeniu rozliczeń regresowych między samymi dłużnikami.

Wzajemne pogodzenie tych dwóch przeciwstawnych reguł okazuje się dość łatwe w tych sytuacjach, gdy o pełnym zaspokojeniu wierzyciela stanowiłoby już tylko częściowe (uzupełniające) spełnienie świadczenia przez któregoś z pozostałych dłużników solidarnych. Na przykład w razie gdy jeden ze sprzedawców urządzenia dokonał zbycia przedmiotu sprzedaży w stanie niezupełnym - dla doprowadzenia do pełnego zaspokojenia wierzyciela wystarczające może być dostarczenie mu przez innego dłużnika jednego brakującego podzespołu, umożliwiającego poprawne funkcjonowanie całości. Tak sformułowane żądanie wierzyciela mieści się w ramach pierwotnego obowiązku świadczenia i dlatego bez przeszkód może być egzekwowane w stosunku do pozostałych dłużników solidarnych. W ten sposób wierzyciel może uzyskać pełne zaspokojenie w następstwie świadczenia spełnionego po części przez dwóch lub więcej dłużników.

Częściej jednak w praktyce obrotu wystąpi bardziej złożona sytuacja, w której wada przedmiotu świadczenia jest tego typu, że zwrócenie się o pełne zaspokojenie do któregoś z pozostałych dłużników oznaczałoby dla niego obowiązek ponownego spełnienia świadczenia w całości. Z drugiej strony nierzadko może się okazać, że wadliwe świadczenie stanowi jednocześnie o zaspokojeniu interesu wierzyciela w niepełnym stopniu. Mając na uwadze ogólną zasadę, zgodnie z którą wierzyciel może otrzymać świadczenie tylko raz, należy zazwyczaj przyjąć, że może on skutecznie wystąpić z takim żądaniem jedynie przy zastrzeżeniu zwrotu świadczenia spełnionego w sposób nienależyty. Oznaczałoby to, że jego roszczenie o spełnienie świadczenia może być ostatecznie zrealizowane przy zastrzeżeniu dokonania jego zwrotu na rzecz dłużnika, który świadczył jako pierwszy. Natomiast do czasu aż to ostatnie nie nastąpi, pozostali dłużnicy nie powinni ponosić ujemnych konsekwencji wynikających z odmowy zaspokojenia w okresie po otrzymaniu przez wierzyciela świadczenia dotkniętego wadą. Ponownie należy stwierdzić, że taka reguła wynika z potrzeby ochrony przed nieuzasadnionym wielokrotnym przysporzeniem, które mogłoby później powodować niekorzystne komplikacje w stosunkach regresowych między samymi dłużnikami.

Pojawia się jednak pytanie, czy fakt spełnienia świadczenia przez jednego z dłużników nakłada na wierzyciela obowiązek zachowania pewnej kolejności realizowania przysługujących mu uprawnień. Przy okazji wykładni art. 366 § 1 k.c. będzie mowa o tym (por. rozdział 6.1), że wierzyciel zachowuje w zasadzie pełną swobodę realizacji należnego mu zaspokojenia, z czego wynika między innymi, że dłużnicy solidarni nie mogą się bronić podnosząc zarzut, że egzekwowanie uprawnień w inny sposób byłoby dla wierzyciela znacznie łatwiejsze bądź dla nich samych wiązałoby się z mniejszą dolegliwością. Jest to zrozumiałe, zważywszy że solidarność ma dostarczać wierzycielowi możliwie pełne zaspokojenie jego interesu, ze szczególnym naciskiem na realne wykonanie zobowiązania zgodnie z jego pierwotną treścią. Dla rozpatrywanej sytuacji byłoby to o tyle istotne, iż w

zasadzie oznaczałoby dla wierzyciela pełną dowolność w podjęciu decyzji czy będzie realizował przysługujące mu uprawnienia wynikające z rękojmi za wady czy też zażąda od pozostałych dłużników solidarnych ponownego spełnienia świadczenia w całości. Taki wniosek wydaje się jednak zbyt pochopny. Nie można zapominać, że o ile uwagi dotyczące art. 366 § 1 k.c. biorą za punkt odniesienia sytuację, w której świadczenie na rzecz wierzyciela nie zostało jeszcze w ogóle spełnione, o tyle w rozpatrywanym tu przykładzie kwestia ta przedstawia się zupełnie inaczej. Nie tylko nastąpiło (nienależyte) spełnienie świadczenia, ale ponadto na jego podstawie dłużnicy mogli już uregulować sprawę regresu, które to rozliczenie - w razie gdyby świadczenie miało zostać zwrócone, a następnie znowu spełnione przez któregoś z pozostałych dłużników - należałoby przeprowadzić ponownie. W takim przypadku koszty świadczenia poniesione przez dłużnika, który usiłował dokonać zaspokojenia jako pierwszy, nie zostaną mu zwrócone przez pozostałych dłużników. Dodatkowo jeszcze, dłużnik ten będzie zmuszony sam partycypować w regresie na rzecz tego ze świadczących, który doprowadził do pełnego zaspokojenia w rozumieniu art. 366 § 1 k.c. Można jednak argumentować, że treść stosunków regresowych nie powinna wpływać na zakres uprawnień wierzyciela - zwłaszcza gdy pokrzywdzony dłużnik sam odpowiada za naruszenie ciążącego na nim obowiązku świadczenia.

Kategoryczne uprzywilejowanie wierzyciela nie uwzględniałoby jednak tego, że rygorystyczna odpowiedzialność za powstanie wady ma charakter obiektywny i może obciążać dłużnika niezależnie od dochowania przez niego należytej staranności. Nieprzychylną ocenę sytuacji, w której wierzyciel nie realizuje uprawnienia do naprawy rzeczy i zamiast tego domaga się ponownego świadczenia od któregoś z pozostałych dłużników, uzasadnia również ekonomiczne wyważenie interesów stron - ten ostatni wymiar realizacji przysługującego wierzycielowi świadczenia jest w ostatnim czasie coraz wyraźniej eksponowany w piśmiennictwie[598]. Nawet bowiem reguły życiowej pragmatyki sprzeciwiają się uznaniu żądania ponownego wykonania dzieła czy wynajęcia innego lokalu mieszkalnego w sytuacji, gdy wady przedmiotu świadczenia są stosunkowo mało znaczące. W oparciu o to kryterium można stwierdzić, że w razie gdy w odpowiedzi na zgłoszone żądanie wierzyciel odmawia któremuś z pozostałych dłużników usunięcia wady we własnym zakresie bądź też koszty ponownego świadczenia okazują się rażąco niewspółmierne w zestawieniu z - niezbyt uciążliwym w danych okolicznościach - dochodzeniem naprawy od dłużnika, który to świadczenie spełnił[599], wówczas postępowanie wierzyciela może zostać ocenione jako noszące znamiona nadużycia uprawnienia wynikającego z art. 366 § 1 k.c. W powyższym zakresie można zauważyć wyraźną zbieżność interesów dłużników w dążeniu do tego, aby ostatecznego zaspokojenia dokonała osoba, która już raz świadczyła w sposób nienależyty.

[598] Znajduje to choćby wyraz w zgłoszonej niedawno interesującej propozycji przyznania dłużnikowi uprawnienia do odmowy spełnienia świadczenia *in natura* z powołaniem na przesłankę nadmiernych trudności lub kosztów wynikającą z analogicznego zastosowania do tej sytuacji przepisu art. 363 § 1 zd. 2 k.c. Por. F. Zoll, *System*…, s. 85-86.

[599] W systemie niemieckim analizuje się zbliżony problem pełnej dowolności żądania odszkodowania za powstałą szkodę w zbiegu z przysługującymi wobec innego dłużnika solidarnego uprawnieniami do żądania usunięcia wady na podstawie rękojmi. Przyjmuje się, że w razie gdy koszty usunięcia wady na podstawie rękojmi są niższe niż szkoda (przez którą rozumie się koszty usunięcia wady przez wierzyciela), wówczas wysokość przysługującego odszkodowania ulega obniżeniu w rezultacie przyczynienia się wierzyciela do zwiększenia poniesionej szkody (§ 254 BGB). Por. S. Meier, *Gesamtschulden*..., s. 944-948.

Dla tej ostatniej wynika on z potrzeby utrzymania regresu w celu uzyskania na tej podstawie zwrotu poniesionych do tej pory kosztów. Należy przy tym zauważyć, że jeżeli wierzyciel bezzasadnie odmówi świadczącemu usunięcia wady we własnym zakresie, popadnie wówczas w stan zwłoki, na którą zgodnie z art. 374 § 2 k.c. będzie się mógł wobec niego powołać każdy z dłużników solidarnych.

Także i w tym zakresie nakazana jest jednak pewna wstrzemięźliwość oceny. Nie można bowiem wykluczyć sytuacji, w których nawet pomimo występowania wyżej wymienionych okoliczności zasadne będzie uznanie pierwszeństwa interesowi wierzyciela do dochodzenia zaspokojenia od pozostałych dłużników. Na przykład zarzut nadużycia prawa będzie bezzasadny w sytuacji, gdy z charakteru danego zobowiązania wynika, że istotną rolę odgrywa w nim kryterium terminowości zaspokojenia - w takim przypadku może się okazać niesłusznym, aby wierzyciel miał być najpierw zmuszony do bardzo czasochłonnego egzekwowania uprawnień do naprawy rzeczy. Podobnie może być wówczas, gdy niechęć do korzystania z tego uprawnienia wynika z utraty zaufania do profesjonalizmu jednego z dłużników, co może mieć miejsce gdy jego naruszenie zobowiązania dało podstawy do obaw przed grożącą wierzycielowi szkodą majątkową lub osobistą. Jak się wydaje, znaczenie ma również charakter przyrzeczonego wierzycielowi przedmiotu świadczenia. Obowiązek zwrócenia się w pierwszej kolejności o dokonanie naprawy rzeczy trudniej jest uzasadnić w przypadku świadczenia rzeczy zamiennej łatwej do uzyskania w obrocie, natomiast łatwiej w odniesieniu do rzeczy unikatowej, której dostarczenie wymaga od dłużników większego wysiłku[600]. Zapewne wzgląd na występujące po stronie dłużniczej dodatkowe koszty odgrywa jednak mniejsze znaczenie, gdy mamy do czynienia ze świadczeniem spełnianym na rzecz konsumenta w ramach prowadzonej profesjonalnej działalności gospodarczej. Jednoznaczną ocenę komplikuje dodatkowo fakt, że wszystkie istotne w tym zakresie okoliczności (dodatkowe koszty, nakład pracy potrzebny dla usunięcia wady) mogą się dla każdego z dłużników solidarnych przedstawiać w sposób bardzo różny.

Ustalenie proporcji uwzględnienia przeciwstawnych interesów jest sprawą nadzwyczaj trudną i w zasadzie niemożliwą do przesądzenia bez odwołania do okoliczności konkretnego stanu faktycznego. Wydaje się przy tym, że algorytm dokonywania tej oceny nakazywałby raczej wyjście od uwzględnienia interesu wierzyciela, ponieważ - jak było to kilkakrotnie podkreślane - solidarność ma w założeniu gwarantować nie tylko zabezpieczenie, ale i zwiększoną wygodę realizacji zaspokojenia. Pozycja takiego wierzyciela powinna być zasadniczo silniejsza niż w przypadku, gdy może on żądać świadczenia wyłącznie od jednego dłużnika. Na tej podstawie można twierdzić, że wierzyciel korzystający z solidarności nie powinien być zmuszony do korzystania z uprawnień z rękojmi, skoro mógłby zwrócić się o zaspokojenie do któregoś z pozostałych dłużników. Powyższe uwagi prowadzą jednak do wniosku, że jego interes nie powinien być w tym zakresie absolutyzowany, ponieważ z faktu, że wierzyciel otrzymał już w pewnym stopniu zaspokojenie a jeden z dłużników poniósł związane z tym koszty, może wynikać nakaz realizowania w pierwszej kolejności uprawnień przysługujących w stosunku do dłużnika który spełnił świadczenie. W zestawieniu z sytuacją,

[600] Natomiast rozpatrywany tu problem nie wystąpi, gdy przedmiotem świadczenia jest określona rzecz nie zastępowalna. Ponowne świadczenie tej właśnie rzeczy, która znalazła się już w majątku wierzyciela jest z oczywistych względów niemożliwe. W takim przypadku dochodzenie pełnego zaspokojenia *in natura* (np. przez żądanie usunięcia wady) może dotyczyć tylko tego dłużnika, który nienależycie spełnił świadczenie.

w której świadczenie nie miało jeszcze w ogóle miejsca, należy w szerszym zakresie dopuścić możliwość powoływania się przez dłużników na nadużycie prawa w rozumieniu art. 5 k.c. Wśród przesłanek zastosowania tej instytucji szczególne znaczenie należy przypisać grupie kryteriów o charakterze ekonomicznym, realizujących ogólny postulat efektywności prawa, jak również względom życiowej pragmatyki służącej do osiągnięcia celu przy zastosowaniu możliwie najprostszych środków. W szczególności nie jest wykluczone, że tak rozumiane nadużycie prawa będzie występowało nawet pomimo braku zamierzonego działania ukierunkowanego na wyrządzenie danemu dłużnikowi dodatkowej dolegliwości.

5.2.5.2. Obniżenie wysokości należnej zapłaty

Na tle uprawnień związanych z wymianą lub naprawą rzeczy, pewne szczególne dylematy wiążą się z zagadnieniem wykonywania przez wierzyciela uprawnienia do obniżenia ceny względnie innego świadczenia pieniężnego (art. 560 § 1, art. 637 § 2, art. 664 § 1 k.c., art. 8 ust. 4 u.s.k.). Na wstępie warto zauważyć, że zostało ono uregulowane w kodeksie cywilnym niemieckim na gruncie przepisów o odpowiedzialności sprzedawcy za wadę. Zgodnie z § 441 ust. 2 BGB jeżeli po stronie kupującego lub sprzedawcy występuje wiele podmiotów[601], obniżenie ceny może być dokonane tylko przez wszystkich i tylko wobec wszystkich. Ponadto § 638 ust. 2 BGB przewiduje analogiczne rozwiązanie w odniesieniu do umowy o dzieło. Oba przepisy stanowią potwierdzenie przestrzeganego w systemie niemieckim założenia niepodzielności uprawnień kształtujących. W odniesieniu do pierwszego z nich podkreśla się, że realizacja uprawnienia do obniżenia ceny może następować w różnym czasie, każdorazowo jednak obniżenie jest skuteczne dopiero po dokonaniu go przez wszystkich kupujących względnie wobec wszystkich sprzedawców. Także okoliczności wyłączające obniżenie ceny wobec każdego z uprawnionych powinny być oceniane indywidualnie. Z zastosowania w drodze analogii przepisu dotyczącego odstąpienia (§ 351 zd. 2 BGB) wynika, że utrata uprawnienia przez jednego z kupujących wyłącza jego realizację przez wszystkich pozostałych. Podobnie rzecz się przedstawia, gdy kupujący nie mogą w tej kwestii osiągnąć między sobą porozumienia[602].

W odróżnieniu od prawa niemieckiego polski kodeks cywilny nie przewiduje w omawianym zakresie żadnej szczególnej regulacji. Tym niemniej przenosząc dotychczasowe uwagi na grunt sytuacji, w której wadliwe świadczenie zostało spełnione przez dłużników solidarnych, należy od razu stwierdzić, że w prawie polskim tak samo będzie oceniany przypadek, kiedy zapłata przez wierzyciela jeszcze nie nastąpiła a skutki naruszenia zobowiązania są przypisywane wszystkim dłużnikom. Należy się zgodzić, że złożenie przez

[601] Na gruncie § 441 ust. 2 BGB przyjmuje się, że przepis ten znajduje zastosowanie w sytuacji gdy wielość podmiotów wynika bezpośrednio z umowy, z sukcesji prawnej, z częściowego przelewu wierzytelności. Dotyczy również zobowiązań podzielnych w rozumieniu § 420 BGB. Por. A. Matusche- Beckmann (w:) *Staudinger Kommentar zum Bürgerlichen Gesetzbuch mit Einführungsgesetz und Nebengesetzen. Buch 2. Recht der Schuldverhältnisse § 433-487*, red. M. Martinek, Berlin 2004, s. 311.
[602] A. Matusche- Beckmann, *op.cit*., s. 310-312.

wierzyciela oświadczenia o obniżeniu ceny ma wówczas charakter prawokształtujący[603] i skutkuje pomniejszeniem wysokości należnej dłużnikom zapłaty. Skuteczność obniżenia ceny w każdym zobowiązaniu solidarnym jest niezależna od tego, czy każdy z dłużników solidarnych mógł żądać od wierzyciela zapłaty w całości czy też jedynie w części. W obu sytuacjach ujemne konsekwencje wadliwego świadczenia niepieniężnego powinny dotyczyć wszystkich dłużników. Gdy dłużnicy ci byli uprawnieni do żądania na swoją rzecz zapłaty w całości (a zatem jak wierzyciele solidarni), na gruncie każdego z istniejących zobowiązań dojdzie do obniżenia należnej im ceny w takim samym rozmiarze - odpowiadającym kwocie, o którą zmniejszyła się wartość przyrzeczonego przez nich świadczenia (art. 560 § 3 k.c.)[604]. Natomiast gdy każdy z dłużników mógł żądać od wierzyciela zapłaty tylko części ceny (tzn. jak wierzyciele uprawnieni do świadczenia podzielnego), wówczas cała kwota, o którą nastąpi obniżenie ceny, zostanie podzielona między dłużników przy uwzględnieniu proporcji wysokości ich uprawnień do zapłaty ceny. A zatem, jeżeli dłużnicy mogli pierwotnie żądać od wierzyciela zapłaty w częściach równych - po dokonaniu przez niego obniżenia ceny, przysługujące każdemu z nich roszczenie zostanie pomniejszone o tę samą wysokość[605].

Większe trudności wiążą się z oceną sytuacji, w której naruszenie zobowiązania do przeniesienia na rzecz wierzyciela własności rzeczy jest przypisywalne tylko jednemu z dłużników solidarnych. Pojawia się bowiem pytanie, czy - za wzorem niemieckiej regulacji dotyczącej umowy sprzedaży - skuteczność obniżenia przez wierzyciela ceny (wynagrodzenia w umowie o dzieło) powinno się uzależniać od realizacji jego przesłanek wobec pozostałych dłużników. Alternatywne rozwiązanie polegałoby na tym, że obniżenie jest skuteczne wyłącznie w stosunku do zobowiązania dłużnika, który spełnił świadczenie wadliwe, a pozostałe zobowiązania solidarne utrzymują się w stanie niezmienionym (a zatem na gruncie tych zobowiązań wierzyciel jest nadal obowiązany do zapłaty na rzecz dłużników w pełnej wysokości). Ustawodawca polski nie dostarcza żadnych wyraźnych wskazówek dla rozstrzygnięcia tej kwestii - w szczególności trudno byłoby jednoznacznie stwierdzić, że w prawie polskim niepodzielność uprawnienia do obniżenia ceny uzasadnia jego prawokształtujący charakter (por. również uwagi zamieszczone w rozdziale 5.11). Podobny wniosek można byłoby wywieść dopiero po przeprowadzeniu analizy natury tego

[603] M. Pecyna, *Ustawa o sprzedaży konsumenckiej. Komentarz*, Kraków 2004, s. 159-161; F. Zoll, *System*..., s. 169-171. Odmiennie: K. Koch, *Charakter i treść uprawnienia do żądania obniżenia ceny w reżimie rękojmi za wady rzeczy sprzedanej*, PPH 2008, nr 3, s. 35-39; P. Machnikowski, *Uprawnienia*..., s. 248. Zdaniem drugiego z autorów powyższe uprawnienie ma charakter żądania sądowego ukształtowania stosunku prawnego. Warto zauważyć, że w zamierzonej nowelizacji przepisu art. 560 § 1 k.c. proponuje się jednoznaczne przesądzenie prawokształtującego charakteru oświadczenia o obniżeniu ceny. Por. art. 44 pkt 16 projektu rządowego ustawy o prawach konsumenta z 17 stycznia 2014 r., druk sejmowy nr 2076, Sejm VII kadencji, udostępniony na witrynie: www.sejm.gov.pl, wejście w dniu 7 czerwca 2014 r. W chwili złożenia niniejszej rozprawy powyższa ustawa została uchwalona przez Sejm w dniu 30 maja 2014 r. - ustawodawca przewidział, że wejdzie ona w życie w terminie 6 miesięcy od daty jej promulgacji.

[604] Dwaj dłużnicy solidarni byli obowiązani świadczyć na rzecz jednego wierzyciela rzecz, która okazała się wadliwa - istniejąca wada zmniejszała wartość rzeczy o połowę (art. 560 § 3 k.c.). W zamian za to dłużnicy ci byli uprawnieni do żądania od wierzyciela zapłaty kwoty 1000 zł jak wierzyciele solidarni (art. 367 § 1 k.c.). Na skutek obniżenia ceny każdy z dłużników jest uprawniony żądać od wierzyciela kwoty 500 zł - jak wierzyciel solidarny.

[605] Przykład jak wyżej, z tym że dłużnicy są uprawnieni dochodzić od wierzyciela zapłaty na zasadach podzielności (art. 379 § 1 k.c.) - co oznacza, że każdy z nich może dochodzić we własnym zakresie połowy ceny w wysokości 500 zł. Na skutek obniżenia ceny każdy z dłużników jest uprawniony żądać od wierzyciela kwoty 250 zł - jak wierzyciel uprawniony do świadczenia podzielnego.

uprawnienia, połączonej z dokonaniem oceny, czy jego realizacja wobec jednego (niektórych) z dłużników pozwala się pogodzić z ogólną konstrukcją solidarności. Co do zasady każde z zobowiązań solidarnych stanowi niezależny stosunek prawny, który nie może negatywnie oddziaływać na zobowiązania innych dłużników. Obejmuje go mechanizm rozszerzonej skuteczności w zakresie zdarzeń prowadzących do zaspokojenia. Obniżenie ceny jest z kolei uprawnieniem prowadzącym do zmiany treści zobowiązania, polegającym na tym, że wierzyciel akceptuje przyjęcie wadliwego świadczenia w zamian za redukcję własnego świadczenia do zapłaty[606]. Inaczej niż w przypadku wspomnianych wyżej uprawnień do zgłoszenia przez wierzyciela żądania wymiany lub naprawy złożenie prawokształtującego oświadczenia o obniżeniu ceny (wynagrodzenia) nie wymaga od wierzyciela egzekwowania od dłużników jakichkolwiek dodatkowych obowiązków. Innymi słowy, uprawnienie to prowadzi do natychmiastowego zaspokojenia interesu wierzyciela - jest to zaspokojenie adekwatne do należnej od wierzyciela zapłaty w zmniejszonej wysokości.

Tym samym dla zachowania właściwego charakteru tego uprawnienia na gruncie stosunków solidarnych należy przyjąć, że jego realizacja prowadzi do wygaśnięcia wszystkich objętych nią zobowiązań na zasadzie art. 366 § 1 k.c. To jednak oznaczałoby, że pozostali dłużnicy solidarni - którzy sami nie naruszyli ciążącego na nich zobowiązania - nawet pomimo gotowości do jego ponownego spełnienia nie mogliby żądać od wierzyciela zapłaty w pierwotnie ustalonej wysokości. Wynika to z faktu, że realna korzyść z dokonania przez wierzyciela obniżenia ma miejsce jedynie wówczas, gdy skutkuje pomniejszeniem kwoty do zapłaty bez względu na to, który z dłużników zwraca się o jej dokonanie[607]. Okazuje się zatem, że indywidualizacja skutków obniżenia pozostaje w sprzeczności z naturą tego uprawnienia, zakładającą definitywność zaspokojenia wierzyciela uprawnionego do nabycia własności rzeczy. Z uwagi na kolizję z art. 371 k.c. nie do przyjęcia jest również rozwiązanie zakładające, że obniżenie może nastąpić w stosunku do wszystkich dłużników zobowiązanych do przeniesienia własności rzeczy, o ile jego przesłanki zachodzą tylko wobec jednego z nich. Należy zatem przyjąć, że natura uprawnienia do obniżenia ceny każdorazowo nakazuje jego realizację w odniesieniu do wszystkich dłużników solidarnych. Tym samym jeżeli w odniesieniu do niektórych z nich nie zostały spełnione jego przesłanki - obniżenie nie wywołuje skutku wobec żadnego z dłużników. W tym miejscu pragnę jednak ponownie podkreślić, że zgodnie z uwagami zawartymi w rozdziale 5.2.2. rozwiązanie to odnoszę wyłącznie do sytuacji, w których dłużnikom solidarności korealnej nie można przypisać zgody na rozszerzoną skuteczność zdarzeń stanowiących naruszenie zobowiązania przez jednego z nich. Ponieważ jak starałem się uzasadnić, w wielu przypadkach tej odmiany solidarności będzie można uzasadnić występowanie rozszerzonej skuteczności - tym samym wierzyciel będzie mógł dokonać obniżenia ceny (wynagrodzenia) w odniesieniu do wszystkich dłużników. Wynika to z faktu, że w odniesieniu do każdego z nich będą uznane za spełnione przesłanki naruszenia zobowiązania polegającego na świadczeniu wadliwej rzeczy.

Biorąc pod uwagę, że wada świadczenia ujawnia się zazwyczaj po upływie pewnego czasu, w praktyce obrotu częstsza może być sytuacja, w której wierzyciel dokonał już zapłaty

[606] K. Koch, *op.cit*., s. 38.

[607] Jeżeli bowiem uznać, że obniżenie ceny jest skuteczne wyłącznie w odniesieniu do tego dłużnika, który spełnił wadliwe świadczenie, wówczas wierzyciel musiałby dokonać zapłaty za rzecz w pełnej wysokości - jeśliby tylko zwrócił się o nią któryś z pozostałych dłużników solidarnych.

na rzecz dłużników solidarnych zobowiązanych do przeniesienia własności, po czym dopiero nastąpiło obniżenie ceny (wynagrodzenia). W piśmiennictwie prezentowany jest pogląd, który przyjmuje w tym zakresie powstanie roszczenia o zwrot nienależnej zapłaty[608]. Pojawia się zatem kwestia realizacji powyższego roszczenia w ramach stosunków objętych solidarnością - w nawiązaniu do wcześniejszych uwag dotyczy ona wyłącznie tych sytuacji, w których naruszenie zobowiązania pozwala się przypisać wszystkim dłużnikom. Na wstępie warto zauważyć, że w okolicznościach danego stanu faktycznego zapłata mogła nastąpić w całości na rzecz jednego dłużnika solidarnego uprawnionego do żądania zapłaty za rzecz (np. sprzedawcy), jak również podzielnie na rzecz wszystkich. W pierwszej sytuacji sprzedawcy mogli jeszcze przed dokonaniem obniżenia ceny dokonać między sobą jej wewnętrznej repartycji. Równie dobrze mogli to jednak uczynić dopiero później (np. w razie gdy kwestionują zasadność zwrotu ceny). Sądzę jednak, że wszystkie te okoliczności pozostają bez wpływu na zasadność i rozmiar przysługującego wobec dłużników roszczenia o zwrot nienależnego świadczenia. Niezależnie od tego, czy do majątku dłużników wpłynęła (bezpośrednio lub pośrednio) suma pieniężna stanowiąca zapłatę za spełnione świadczenie niepieniężne, po dokonaniu obniżenia każdy z nich staje się wobec wierzyciela osobą bezpodstawnie wzbogaconą. Wzbogacenie to wyraża się w tym, iż pomimo wspólnego dla wszystkich dłużników naruszenia zobowiązania każdy z nich zostaje z niego definitywnie zwolniony - wobec tego nie odpowiada za doprowadzenie wadliwego świadczenia do stanu zgodności z pierwotną treścią zobowiązania. Właśnie żądanie zwrotu nadmiernej w danych okolicznościach zapłaty przejmuje w tym zakresie rolę ekwiwalentu wygasłego roszczenia o spełnienie świadczenia. Ponieważ roszczenie o spełnienie świadczenia mogło być realizowane zgodnie z formułą wynikającą z art. 366 § 1 k.c. - wierzyciel powinien móc dokładnie w taki sam sposób realizować jego ekwiwalent[609]. Z tego powodu jestem zdania, że pozwany o zwrot zapłaty dłużnik nie może się powoływać na to, że zapłata nie wpłynęła efektywnie do jego majątku albo że nie otrzymał jej w kwocie pokrywającej pełną wysokość dokonanego przez wierzyciela obniżenia.

Z chwilą gdy w rezultacie realizacji jednego z przysługujących uprawnień wierzyciel uzyska zaspokojenie w rozumieniu art. 366 § 1 k.c., wszystkie zobowiązania solidarne wygasają. Może to nastąpić zarówno po skorzystaniu przez niego z uprawnień szczególnych przewidzianych na wypadek wady świadczenia, jak również w następstwie zwrócenia się do któregoś z pozostałych dłużników o spełnienie świadczenia zgodnie z pierwotną treścią zobowiązania. Nie musi to jednak prowadzić do wygaśnięcia wszystkich uprawnień przysługujących wobec dłużników - w szczególności dłużnik, który spełnił wadliwe

[608] J. Pisuliński (w:) *System prawa prywatnego. Prawo zobowiązań - część szczegółowa*, red. J. Rajski, tom 7, Warszawa 2004, s. 198. Nieco odmiennie: K. Koch, *op.cit*., s. 38-39; F. Zoll, *System*..., s. 169-170. Drugi z autorów zwraca uwagę na konieczność wyłączenia zastosowania przepisu art. 409 k.c. W prawie niemieckim: A. Matusche- Beckmann, *op.cit*., s. 318-319.

[609] Załóżmy, że po spełnieniu przez dłużników (np. sprzedawców) wadliwego świadczenia i po otrzymaniu za niego zapłaty w pełnej wysokości, wierzyciel (np. kupujący) dokonał wobec wszystkich dłużników skutecznego obniżenia ceny. W zgodzie z przyjętym założeniem chodzi o sytuację, w której każdy z dłużników odpowiada za skutki naruszenia zobowiązania. Ochrona kupującego przed skutkami naruszenia zobowiązania polega na zmniejszeniu wysokości należnej od niego zapłaty za rzecz. Gdyby kupujący sięgnął w tej sytuacji po roszczenie o spełnienie świadczenia - roszczenie to przysługiwałoby mu wobec każdego ze sprzedawców i mogłoby być realizowane na zasadach solidarności. W taki sam sposób kupujący może realizować wobec sprzedawców roszczenie o zwrot nienależnego świadczenia, stanowiącego nadwyżkę ceny po dokonaniu jej obniżenia.

świadczenie, może wobec wierzyciela ponosić dodatkową odpowiedzialność za pokrycie wyrządzonej mu szkody[610]. Na ogólnych zasadach ustalenie, który z dłużników dokonał zaspokojenia w rozumieniu art. 366 § 1 k.c., pozwala jednocześnie na wskazanie, któremu z nich przysługuje status wierzyciela w stosunkach regresowych. Przy rozliczeniu regresowym należy również uwzględnić zmniejszoną ostateczną wartość świadczenia wynikającą z sięgnięcia przez wierzyciela po uprawnienie do obniżenia ceny.

5.3. Przedawnienie w zobowiązaniach solidarnych

5.3.1. Obowiązujący stan prawny

Patrząc na zagadnienie z perspektywy prawnoporównawczej spotyka się różne modele regulacji wpływu przedawnienia jednego z roszczeń objętych solidarnością, na treść roszczeń przysługujących przeciwko pozostałym dłużnikom. Do systemów prawnych, które przewidują rozszerzoną skuteczność przerwy lub zawieszenia biegu terminu przedawnienia, należą ustawodawstwa: francuskie (art. 1206, art. 2245 ust. 1 k.c.fr.), hiszpańskie (art. 1974 k.c.hiszp.), szwajcarskie (art. 136 ust. 1 OR) oraz włoskie (art. 1310 k.c.wł.)[611]. W zasadach PICC przewidziano jedynie rozszerzoną skuteczność wszczęcia wobec jednego z dłużników postępowania sądowego bądź arbitrażowego (art. 11.1.7 ust. 2). Natomiast zarówno w projektach PECL (art. 10:110a), jak również DCFR (art. 4:111) przedawnienie roszczenia o spełnienie świadczenia przez każdego z dłużników solidarnych biegnie indywidualnie. Również i to rozwiązanie jest przyjmowane w wielu systemach prawa krajowego, między innymi: w prawie austriackim (§ 893-894 ABGB), portugalskim (art. 521 k.c.por.), greckim (art. 486 k.c.gr.) i niemieckim (§ 425 BGB)[612]. Największą oryginalnością wyróżnia się propozycja przyjęta w art. 88 ust. 4 projektu Europejskiego Kodeksu Umów („*Code des Europeén Contrats*", dalej: CEC). Zgodnie z tym rozwiązaniem ten z dłużników, wobec którego wierzyciel nie podjął we właściwym czasie starań o realizację przysługującej mu wierzytelności, może się bronić zarzutem przedawnienia w całości. Natomiast pozostali dłużnicy, którym zarzut przedawnienia nie przysługuje - jedynie w części ograniczonej do wysokości przypadającego na niego udziału w regresie.

Kodeks cywilny nie zawiera wyraźnego przepisu, który - podobnie jak art. 10:110a PECL i art. III. - 4:111a DCFR - stwierdzałby w sposób ogólny, że przedawnienie roszczenia wobec każdego z dłużników solidarnych następuje w sposób niezależny. W polskim systemie prawa podobna regulacja nie jest jednak bezwzględnie konieczna - wobec braku postanowień szczególnych podlega ona wyprowadzeniu z zasady indywidualizacji zobowiązań solidarnych (art. 368 k.c.). Już na tej podstawie możemy wnioskować, iż kwestia przedawnienia od samej

[610] Por. F. Zoll, *System*…, s. 156-158, 171.
[611] S. Meier, *Schuldnermehrheiten*..., *op.cit*., s. 461. W prawie francuskim: P. Malaurie, L. Aynés, P. Stoffel-Munck, *op.cit*., s. 715; H. Mazeaud, J. Mazeaud*, op.cit*., s. 1075-1076; F. Terré, P. Simler, Y. Lequette, *op.cit*., 1190-1191. W prawie szwajcarskim: R. Däppen, *op.cit.,* s. 775-776; L. Killias, *op.cit.,* s. 781; I. Schwenzer, *op.cit*., s. 553.
[612] P. Bydlinski, *op.cit*., s. 2696; S. Meier, *Schuldnermehrheiten*..., *op.cit*., s. 462; U. Noack, *op.cit*., s. 500.

chwili powstania zobowiązania solidarnego wobec każdego z dłużników może się przedstawiać odmiennie (np. różna może być sama długość terminu przedawnienia roszczenia do każdego z dłużników solidarnych, bądź w innej chwili może rozpoczynać się bieg terminu przedawnienia). Ustawodawca uznał natomiast za potrzebne zamieszczenie przepisu szczególnego traktującego o skutkach przerwy bądź zawieszenia już rozpoczętego biegu terminu przedawnienia.

Zgodnie z przywołanym art. 372 k.c. przerwanie lub zawieszenie biegu przedawnienia w stosunku do jednego z dłużników solidarnych nie ma skutku względem współdłużników. Artykuł 372 k.c. jest przez współczesną doktrynę oraz judykaturę zgodnie odczytywany jako rozszerzenie unormowania przewidzianego w art. 371 k.c. Jak była już o tym mowa, na gruncie obu tych przepisów ustawodawca daje wyraz podobnej idei zakazu negatywnego (z punktu widzenia dłużników) oddziaływania jednego z zobowiązań solidarnych na treść pozostałych[613]. Jakkolwiek w dawniejszym piśmiennictwie za przyjęciem powyższej zasady przywoływano również argument wskazujący na brak wygaśnięcia roszczenia w następstwie upływu terminu przedawnienia[614], obowiązujący w tym zakresie stan prawny nie uległ później zmianie w okresie, kiedy z woli ustawodawcy przedawnienie mogło w pewnym zakresie wywoływać powyższy skutek[615]. Niezależnie od zmienianego kilkakrotnie sposobu ukształtowania następstw przedawnienia, przeciwko przyjęciu rozszerzonej skuteczności zmian w zakresie upływu terminu przedawnienia, przemawiała zasada indywidualizacji zobowiązań solidarnych wyrażona w przepisach art. 368 i art. 371 k.c.

Kwestia odgraniczenia zakresu zastosowania art. 371 i art. 372 k.c. stanowi rozstrzygnięcie czysto teoretyczne. Jak łatwo zauważyć, oba te przepisy mają odmienną budowę. Pierwszy z nich znajduje zastosowanie wobec tych zdarzeń prawnych, które spełniają dwa koniunkcyjnie ujęte kryteria: charakteru zdarzenia oraz jego skutków. I tak, musi to być zdarzenie stanowiące następstwo działania bądź zaniechania jednego z dłużników solidarnych, które w razie przypisania mu rozszerzonej skuteczności mogłoby szkodzić pozostałym dłużnikom. Dla porównania, art. 372 k.c. abstrahuje od charakteru danego zdarzenia, przyjmując za wyłączne kryterium jego zastosowania skutek zdarzenia, polegający na przerwaniu bądź zawieszeniu biegu terminu przedawnienia. Wychodząc z powyższych spostrzeżeń współczesna doktryna prawa cywilnego trafnie zwraca uwagę, iż ustawodawca polski nie sformułował art. 371 k.c. oraz art. 372 k.c. w sposób konsekwentnie rozłączny. Ponieważ przerwanie lub zawieszenie biegu terminu przedawnienia może być w niektórych sytuacjach następstwem działania samego dłużnika, zaś sytuacja taka zawsze będzie oceniana jako zdarzenie z perspektywy innych dłużnika solidarnych niekorzystne, z pewnością istnieją takie kategorie zdarzeń prawnych, w odniesieniu do których pojawiać się będzie wątpliwość odnośnie do tego, który z porównywanych przepisów stanowi dla nich właściwą podstawę prawną. Wątpliwość taka nie będzie jednak za sobą pociągała następstw praktycznych,

[613] W. Dubis, *op.cit*., s. 571; M. Pyziak- Szafnicka, *System...*, s. 298; Z. Masłowski, *Kodeks*..., s. 902; A. Pyrzyńska, *Kodeks...*,s. 160-161; P. Tereszkiewicz, *op.cit*., s. 120; K. Zawada, *Kodeks...,* s. 1051. Por. także: R. Longchamps de Berier, *op.cit*., s. 58-59;

[614] E. Till, *op.cit*., s. 52.

[615] B. Kordasiewicz (w:) *System prawa prywatnego. Prawo cywilne - część ogólna*, tom 2, red. Z. Radwański, Warszawa 2008, s. 562-563.

ponieważ bez względu na odmienny sposób redakcji obu przepisów, ich dyspozycje są tożsame.

W zgodzie z ogólną dyrektywą wykładni nakazującą jednakową interpretację przepisów, za którymi stoi tożsame *ratio legis*, należy przyjąć, że zarówno sformułowanie "nie może szkodzić" (art. 371 k.c.) jak i zwrot "nie ma skutku" (art. 372 k.c.) należy w tym kontekście rozumieć tak samo - to jest jako brak skuteczności prawnej zdarzenia na treść pozostałych stosunków prawnych objętych wspólnym węzłem solidarności. Przyjmując za kryterium podziału, podstawę prawną właściwą dla oceny skutków zdarzenia dotyczącego jednego z dłużników solidarnych, wszystkie zdarzenia wpływające na bieg terminu przedawnienia można by pogrupować w trzy kategorie:

a) zdarzenia objęte hipotezą art. 371 k.c. oraz art. 372 k.c.
b) zdarzenia objęte wyłącznie hipotezą art. 372 k.c.
c) zdarzenia objęte wyłącznie hipotezą art. 371 k.c.

Jak dotąd, wśród zdarzeń stanowiących "wspólne pole" unormowania obu tych przepisów w literaturze przedmiotu wskazywano wyłącznie na uznanie długu jako okoliczność przerywającą bieg terminu przedawnienia (art. 123 § 1 pkt 2 k.c.)[616]. Z pewnością w tej grupie jest to zdarzenie najbardziej typowe. Praktyczne znaczenie ma również wszczęcie mediacji przez jednego z dłużników solidarnych (art. 123 § 1 pkt 3 k.c.). Zachodzący w odniesieniu do wyżej wymienionych zdarzeń zbieg przepisów prawnych należy rozstrzygnąć ze wskazaniem na art. 372 k.c. jako na przepis bardziej szczegółowy[617].

Drugą kategorię stanowią te zdarzenia prawne powodujące przerwę lub zawieszenie biegu terminu przedawnienia, które jednocześnie stanowią następstwo zdarzeń pozostających poza kontrolą poddanego im dłużnika, co wyłącza zastosowanie art. 371 k.c. Jak podkreślano, to właśnie w chęci rozciągnięcia dyspozycji z art. 371 k.c. na grunt podobnych sytuacji komentatorzy art. 372 k.c. upatrują genezy jego wprowadzenia do kodeksu cywilnego[618]. Wśród zdarzeń prowadzących do przerwania biegu terminu przedawnienia w tej kategorii mieścić się będą wszelkie czynności przedsiębrane przez wierzyciela przed sądem lub innym organem powołanym do rozpatrywania spraw lub egzekwowania roszczeń danego rodzaju albo przed sądem polubownym, bezpośrednio w celu dochodzenia, ustalenia, zaspokojenia lub zabezpieczenia roszczenia (art. 123 § 1 pkt 1 k.c.). Z tego też względu wierzyciel, chcąc osiągnąć efekt w postaci przerwania biegu terminu przedawnienia wobec wszystkich dłużników solidarnych, musi dokonać którejś z powyższych czynności wobec każdego z nich

[616] W. Dubis, *op.cit*., s. 570; Z. Masłowski, *Kodeks...,* s. 902; A. Pyrzyńska, *Kodeks...*, s. 156; M. Pyziak-Szafnicka, *System...*, s. 298; M. Sychowicz, *Kodeks*..., s. 127; K. Zawada, *Kodeks...,* s. 1051. Chodzi zarówno o uznanie właściwe, niewłaściwe jak i zawartą między wierzycielem a jednym z dłużników solidarnych ugodę - która jak się trafnie zwraca uwagę - zawiera w sobie z reguły element uznania, stanowiąc tym samym okoliczność przerywającą bieg terminu przedawnienia. Co do tej ostatniej kwestii: B. Lewaszkiewicz-Petrykowska, *Wyrządzenie*..., s. 91; M. Pyziak- Szafnicka, *System...*, s. 298.

[617] M. Pyziak- Szafnicka, *System...*, s. 298; K. Zawada, *Kodeks...,* s. 1051. Odmienny pogląd zakładający zaliczenie uznania roszczenia do okoliczności objętych hipotezą art. 371 k.c. reprezentują: W. Dubis, *op.cit*., s. 570; M. Sychowicz, *Kodeks*..., s. 127.

[618] Z. Masłowski, *Kodeks...,* s. 902; K. Zawada, *Kodeks...,* s. 1051.

bezpośrednio[619]. Mniejsze znaczenie odgrywają okoliczności skutkujące zawieszeniem biegu terminu przedawnienia wymienione w przepisie art. 121 k.c.

Na pozór mogłoby się wydawać, że zabieg wyodrębniania osobnej kategorii zdarzeń wpływających ujemnie na bieg terminu przedawnienia, które to zdarzenia nie mieszczą się w formule przyjętej w art. 372 k.c., jest samo w sobie bezcelowe. Tym niemniej - jak wynika to już z wcześniejszych uwag wstępnych - art. 372 k.c. reguluje problematykę przedawnienia w kontekście solidarności dłużniczej w sposób ograniczony. Poza wskazaną już koniecznością odwoływania się do art. 368 k.c. należy przede wszystkim zauważyć, że regulacja zamieszczona w art. 372 k.c. znajduje zastosowanie wyłącznie na płaszczyźnie stosunków wierzyciel- dłużnicy solidarni. Wyraźnie wskazuje na to zresztą sama redakcja tego przepisu. Artykuł 372 k.c. nie może zatem służyć do oceny prawnej tych przypadków, w których kwestia przedawnienia wywiera określony wpływ na kształt stosunków powstałych przy regresie (por. niżej). Jak się twierdzi, w takich przypadkach zastosowanie może jednak znaleźć art. 371 k.c., którego hipoteza jest bardziej pojemna - w tym znaczeniu, iż nie ogranicza się ona wyłącznie do płaszczyzny pierwotnych stosunków solidarnych[620].

Artykuł 371 k.c. znajduje również zastosowanie w odniesieniu do innych zdarzeń oddziałujących na bieg terminu przedawnienia, które jednakowoż nie stanowią podstawy jego przerwania bądź zawieszenia. W polskiej doktrynie prawa cywilnego ten właśnie przepis - nie zaś art. 372 k.c. - bywa wskazywany jako podstawa prawna dla oceny następstw zrzeczenia się przez jednego z dłużników solidarnych przysługującego mu zarzutu przedawnienia.[621] Ponadto obejmuje on sytuacje, w których na sposób biegu terminu przedawnienia wpływa przesunięcie chwili jego rozpoczęcia. Może to nastąpić w rezultacie zawarcia umowy o odroczenie terminu spełnienia świadczenia, jak również w sposób pośredni, tzn. niejako "przy okazji" dokonywania innej czynności prawnej. Typowy przykład stanowi umowa nowacji, o ile tylko dokonano jej z zastrzeżeniem, o którym stanowi art. 374 § 1 k.c.[622] Przepisy art. 371-

[619] Por. wyrok Sądu Najwyższego z 20 kwietnia 2006 r., IV CK 3/06, LEX nr 198505.

[620] W. Dubis, *op.cit*., s. 571; E. Łętowska, *op.cit.,* s. 326; Z. Masłowski, *Kodeks...,* s. 901-902; M. Pyziak-Szafnicka, *System...,* s. 321; M. Sychowicz, *Kodeks*..., s. 127. Powyższy wniosek uzasadnia również wykładnia historyczna. Art. 13 § 1 k.z. - stanowiący odpowiednik współczesnego art. 371 k.c. - brzmiał następująco: "Czyny i zaniechania jednego z dłużników solidarnych nie mogą pogorszyć położenia prawnego spółdłużników ani względem wierzyciela, ani w stosunkach między dłużnikami". Doniosłość praktyczna przywołanego zagadnienia jest wcale niemała. Wyraża się ona w odpowiedzi na pytanie o dopuszczalność uchylenia się od regresu, z którym wystąpił dłużnik, który wcześniej zaspokoił wierzyciela pomimo przysługującego mu zarzutu przedawnienia, bądź który z zarzutu tego dobrowolnie zrezygnował. Szczegółowa analiza tej problematyki - jako dotyczącej stosunków regresowych - wykracza poza zakres niniejszej rozprawy.

[621] W. Dubis, *op.cit*., s. 570; Z. Masłowski, *Kodeks...,* s. 901; M. Pyziak- Szafnicka, *System...*, s. 297; K. Zawada, *Kodeks...,* s. 1050. W piśmiennictwie podkreśla się podobieństwo skutków prawnych zrzeczenia się zarzutu przedawnienia i uznania długu (art. 372 k.c.), zauważając, że jedynym elementem różnicującym obie instytucje jest kryterium czasu ich dokonania. Stosownie do dyspozycji art. 117 § 2 zd. 2 k.c. zrzeczenie się przedawnienia może nastąpić dopiero po jego upływie. Por. B. Kordasiewicz, *op.cit*., s. 565; M. Pyziak- Szafnicka, *Glosa do wyroku Sądu Najwyższego z 6 stycznia 2000 r., I CKN 315/98*, OSP 2000, nr 10, poz. 145, s. 481.

[622] W zgodnej opinii doktryny nowacja - rodząc nowe zobowiązanie - skutkuje jednocześnie rozpoczęciem na nowo biegu terminu przedawnienia. Por. M. Pyziak- Szafnicka, *System...*, s. 1188-1189; A. Szpunar, *Kilka uwag o odnowieniu*, PPH 1997, z. 12, s. 14. M. Pyziak- Szafnicka zwraca uwagę, iż w odniesieniu do tych przypadków nowacji, które nie pociągają za sobą zmiany podstawy prawnej roszczenia wierzyciela, zdarzenie to w niczym nie odbiega od zwykłego przerwania biegu terminu przedawnienia.

372 k.c. nie znajdują natomiast zastosowania w odniesieniu do ustanowionej w art. 122 k.c. instytucji wstrzymania zakończenia biegu terminu przedawnienia[623].

5.3.2. Ocena przyjętego rozwiązania

Spośród wszystkich podtypów solidarności wyróżnionych w rozdziale 3.2.3, rozwiązanie przyjęte w art. 372 k.c. w sposób najpełniejszy koresponduje z solidarnością ochronną, sprawdza się również w przypadku solidarności wynikającej ze spadkobrania. Z reguły bowiem solidarność występuje tu między kilkoma dłużnikami pozostającymi w równorzędnym, a przede wszystkim wzajemnie niezależnym usytuowaniu w relacjach z wierzycielem. Zgodnie z elementarnym założeniem autonomiczności nie byłoby uzasadnionym, gdyby jeden z takich dłużników mógł przerwać bieg terminu przedawnienia ze skutkiem wobec pozostałych. Co prawda, także i w razie odpowiedzialności za jedną szkodę dłużników może łączyć pewna więź przemawiająca na korzyść rozszerzonej skuteczności w stosunkach z wierzycielem (poucza nas o tym przykład prawa szwajcarskiego, które przewiduje rozszerzoną skuteczność przerwy biegu terminu przedawnienia wobec tych dłużników, którzy wyrządzili szkodę działając wspólnie, por. art. 50 w zw. z art. 136 ust. 1 OR)[624]. O ile jednak przy solidarności ochronnej występowanie tak czy inaczej rozumianej więzi między wspólnikami należy raczej traktować jako wyjątek, o tyle w kontekście solidarności korealnej taka sytuacja stanowi regułę wynikającą z okoliczności, w jakich zostają zaciągnięte wszystkie zobowiązania. Właśnie z myślą o solidarności powstającej w rezultacie wspólnej czynności prawnej w doktrynie francuskiej wykształcona została koncepcja wzajemnej reprezentacji, która przyjmuje, że każdy z dłużników uzyskuje od pozostałych swoistego rodzaju mandat do występowania przed wierzycielem w imieniu pozostałych. W prawie francuskim rozwiązanie zakładające rozszerzoną skuteczność okoliczności przeciwdziałających upływowi terminu przedawnienia uzasadnia się właśnie przez odwołanie do powyższej zasady. Zwraca się przy tym uwagę, że za tym rozwiązaniem

[623] W odróżnieniu od przesłanek przerwania bądź zawieszenia biegu terminu przedawnienia przesłanki wstrzymania jego zakończenia są tego rodzaju, że każdorazowo będą one spełnione wobec wszystkich dłużników solidarnych. A zatem ich wystąpienie prowadzić będzie z konieczności do ujednolicenia, nie zaś do różnicowania treści poszczególnych zobowiązań solidarnych. Byłoby jednak pewnym uproszczeniem wysnuwać na tej tylko podstawie wniosek, że wstrzymanie zakończenia biegu terminu przedawnienia wobec jednego z dłużników solidarnych skutkować musi z konieczności wobec wszystkich. Wyjątek dotyczy tych sytuacji, w których przeszkodę w tym względzie stanowić będzie okoliczność inna aniżeli brak spełnienia się którejś z przesłanek z art. 122 k.c. Tak może być wówczas, gdy na skutek zróżnicowania treści poszczególnych stosunków prawnych łączących dłużników solidarnych z wierzycielem (art. 368 k.c.), przedawnienie wobec jednego z nich nastąpiło zanim jeszcze ten ostatni - nie posiadając pełnej zdolności do czynności prawnych - pozbawiony został możliwości występowania w obrocie za pośrednictwem swojego przedstawiciela ustawowego (art. 122 ust. 1 k.c.), bądź też zanim jeszcze zaistniały wobec niego okoliczności stanowiące podstawę całkowitego ubezwłasnowolnienia (art. 122 ust. 3 k.c.).

[624] W doktrynie szwajcarskiej zastrzega się bowiem, że rozwiązanie to nie obowiązuje w przypadku solidarności niewłaściwej. Por. R. Däppen, *op.cit.,* s. 775; L. Killias, *op.cit.,* s. 781; I. Schwander (w:) *Schweizerisches Obligationenrecht*, red. J. Kren- Kostkiewicz, P. Nobel, I. Schwander, S. Wolf, Zürich 2009, s. 354.

przemawia również wzgląd na ułatwienie pozycji wierzyciela[625]. Dzięki rozwiązaniu przyjętemu w art. 1206 k.c.fr. bieg terminu przedawnienia zostaje przerwany bez względu na to, wobec którego z dłużników wierzyciel podejmuje działania przerywające bieg terminu przedawnienia. W szczególności wierzyciel nie musi ich podejmować wobec tego z dłużników, którego uważa za najbardziej wypłacalnego - równie dobrze może ich dokonać względem dłużnika, który w danej chwili jest dla niego najbardziej dostępny.

Z powyższych względów przyjęcie alternatywnego rozwiązania, zgodnie z którym zakłócenia biegu terminu przedawnienia są skuteczne wobec wszystkich dłużników, również przedstawia się jako pewna możliwa do rozważenia ewentualność - jednakże wyłącznie w odniesieniu do solidarności korealnej, gdzie działają oni jak jedna strona w znaczeniu gospodarczym. Pojawia się jednak praktyczna wątpliwość, czy w każdym przypadku jej występowania wzajemne powiązanie między interesami dłużników jest na tyle ścisłe, aby uzasadniało to tak daleko idące uzależnienie ich pozycji. Ustawodawca polski uniknął tych dylematów, opowiadając się - w ślad za przykładem płynącym z prawa niemieckiego (§ 425 ust. 1 BGB) - za indywidualizacją następstw prawnych upływu biegu terminu przedawnienia. W polskim systemie prawa wierzyciel musi mieć na uwadze, że działania udaremniające upływ terminu przedawnienia muszą być podejmowane wobec każdego z zobowiązanych z osobna. Z jednej strony utrudnia mu to ocenę własnego położenia. Z drugiej jednak strony konsekwencje te nie dotkną starannego wierzyciela, który przystępuje do realizacji swojej pretensji niezwłocznie po nadejściu jej wymagalności i pozywa od razu wszystkich dłużników, tak jak pozwala mu na to przepis art. 366 § 1 k.c. Przyjęcie indywidualizacji skutków przedawnienia można też bronić z powołaniem się na zasadę różnej treści zobowiązań dłużników przewidzianą w art. 368 k.c., natomiast w zakresie, w jakim obejmuje się nią następstwa działania samych dłużników (np. uznanie długu), przez odwołanie się do zakazu szkodzenia pozostałym dłużnikom przewidzianego w art. 371 k.c.

Podobnie jak było to podkreślane w kontekście wykładni tego ostatniego przepisu, rozwiązanie przyjęte w art. 372 k.c. powinno być odczytywane w kategoriach systemowego dążenia do unifikacji reżimu solidarności korealnej i ochronnej. Przy przyjęciu takiego założenia druga z dostępnych możliwości, polegająca na generalnym zastrzeżeniu rozszerzonej skuteczności przerwania lub zawieszenia biegu terminu przedawnienia, okazywałaby się nie do zaakceptowania zwłaszcza w przypadku solidarności ochronnej. Przynajmniej w tych sytuacjach, kiedy dłużnicy solidarni wyrządzili wierzycielowi szkodę w sposób wzajemnie niezależny, prawo nie powinno czynić współzależnym położenia dwóch podmiotów, które mogą w ogóle nie wiedzieć o swojej wzajemnej odpowiedzialności, a nierzadko nawet i o swoim istnieniu. Rozwiązanie to jest również słuszne z punktu widzenia interesów wierzyciela, który o osobach odpowiedzialnych za naprawienie szkody może się dowiadywać w bardzo różnym czasie (art. 442^1 § 1 k.c.). Z tej perspektywy zastrzeżenie indywidualnego biegu przedawnienia wobec dłużników solidarności korealnej jest zdecydowanie bardziej akceptowalne, aniżeli przyjęcie rozwiązania przeciwnego w odniesieniu do solidarnych sprawców jednej szkody.

[625] P. Malaurie, L. Aynés, P. Stoffel- Munck, *op.cit*., s. 715; H. Mazeaud, J. Mazeaud*, op.cit.,* s. 1075-1076; F. Terré, P. Simler, Y. Lequette, *op.cit*., s. 1194.

Z drugiej strony swoistego rodzaju cenę, którą ustawodawca płaci za dążenie do zindywidualizowania treści stosunków solidarnych, stanowi ich skomplikowanie na płaszczyźnie rozliczeń regresowych. Im bardziej system prawny czyni współzależnym bieg terminu przedawnienia wobec każdego z dłużników, tym rzadziej podobne sytuacje będą w ogóle miały miejsce. Zostają one wyeliminowane dopiero w przypadku skrajnym, to znaczy, gdy upływ terminu przedawnienia pod każdym względem przedstawia się wobec dłużników tak samo. W prawie polskim przyjęcie, że stan przedawnienia wobec każdego z dłużników może przedstawiać się różnie, będzie niejednokrotnie prowadzić do sytuacji, w których do konkretnego dłużnika wystosowane zostaje żądanie regresu, pomimo że on sam mógł powołać się wobec wierzyciela na przysługujący mu zarzut przedawnienia, bądź też zarzut taki był (albo też mógł być) dostępny dla dłużnika-regresanta. Problem ten w większym jednak stopniu dotyczy przypadków solidarności ochronnej, aniżeli solidarności korealnej. W przypadku tej ostatniej łączący wszystkich dłużników stosunek wewnętrzny pozwala uzasadnić roszczenie wyrównawcze bez względu na stan przedawnienia w stosunkach między dłużnikami solidarnymi a wierzycielem. Można powiedzieć, że dłużnik musi się tu liczyć z pewnymi obowiązkami, które sam zaciągnął wobec pozostałych zobowiązanych. Inaczej przedstawia się ta ocena w odniesieniu do solidarności ochronnej gdzie występowanie takiego stosunku wewnętrznego ma raczej charakter wyjątkowy[626].

Bardzo dobrze oddaje to przykład poddany analizie w literaturze niemieckiej - dotyczy on stanu faktycznego, w którym dłużnik solidarny, przeciwko któremu roszczenie było jeszcze nieprzedawnione, dochodzi regresu od dłużnika, który w stosunkach z wierzycielem mógł się już powoływać na zarzut przedawnienia[627]. Jeżeli uznać, że dla zasadności tego żądania ta ostatnia okoliczność pozostaje bez znaczenia, wówczas należałoby dojść do wniosku, że obowiązek uczestnictwa w regresie istnieje niezależnie od tego, że roszczenie o spełnienie świadczenia w zobowiązaniu solidarnym stało się niezaskarżalne. Tym samym pozycja dłużnika regresowego przedstawia się gorzej niż miałoby to miejsce, gdyby nie zachodziła solidarność. Również niektóre argumenty, powoływane na uzasadnienie powstania obowiązku repartycji, są w takim układzie interesów wyraźnie osłabione[628]. Z drugiej jednak strony kategoryczne rozstrzygnięcie, że regres powinien tu zostać całkowicie wyłączony mogłoby się okazać krzywdzące dla dłużnika, który zaspokoił wierzyciela. Przy takim rozwiązaniu dłużnik ten może być pociągnięty przez wierzyciela do obowiązku świadczenia przy jednoczesnym pozbawieniu go szansy późniejszego regresu. Nie zawsze może on wcześniej zapobiec takiemu rozwojowi wydarzeń przez przyspieszenie powstania regresu w rezultacie dobrowolnego spełnienia świadczenia. W przypadku solidarności ochronnej nierzadkie będą zaś sytuacje, w których powstanie jego zobowiązania bądź określenie jego wysokości okaże się sporne. Ponadto dłużnik nie od razu będzie mógł zdać sobie sprawę z istnienia zobowiązania wobec innej osoby. W skrajnym przypadku może się nawet zdarzyć, że jeszcze zanim dłużnik dowie się o ciążącym na nim zobowiązaniu do pokrycia szkody,

[626] S. Meier, *Gesamtschulden*..., s. 641-642. Autorka zwraca uwagę, że w stosunkach między dłużnikami solidarnymi odrębny stosunek regresowy może mieć również charakter odszkodowawczy.

[627] W poniższych uwagach wykorzystuję omówienie tego przypadku, które w sposób bardziej szczegółowy dokonuje: S. Meier, *Gesamtschulden*..., s. 641-650.

[628] Zwolnienie przez regresanta z obowiązku świadczenia na rzecz wierzyciela, skorygowanie swobody wierzyciela we wskazaniu dłużnika, od którego będzie dochodził zaspokojenia itd.

roszczenie wierzyciela wobec innego dłużnika solidarnego zdąży już wcześniej ulec przedawnieniu.

Można też w sposób ogólny rozważyć rozwiązanie, zgodnie z którym następstwa przedawnienia względem jednego z dłużników solidarnych nie powinny obciążać żadnego z nich, lecz wierzyciela, który do tego przedawnienia dopuścił. Byłoby to możliwe w razie przyjęcia (za wzorem wspomnianego powyżej art. 88 ust. 4 CEC), że zdarzenie to wywołuje w odniesieniu do dłużnika, którego bezpośrednio nie dotyczy, tzw. ograniczony skutek rozszerzający. Oznaczałoby to, że dłużnik ten może odmówić spełnienia świadczenia w wysokości odpowiadającej kwocie, którą musiałby zapłacić w wyniku regresu inny dłużnik, wobec którego roszczenie wierzyciela uległo przedawnieniu. Dzięki temu dłużnik wezwany do zaspokojenia wierzyciela unikałby konieczności żądania partycypacji w regresie przez pozostałych dłużników solidarnych, którzy sami mogliby się uchylić od tego obowiązku.

Rozwiązanie to nie wydaje się jednak właściwe. Niezależnie od tego, że w polskim systemie prawa byłoby ono narażone na zarzut braku odpowiedniej podstawy - okazuje się ono również problematyczne *de lege ferenda*. Nie wiadomo, jak miałoby wyglądać jego zastosowanie w odniesieniu do świadczeń niepodzielnych. Z kolei w odniesieniu do świadczeń podzielnych byłoby ono bardzo niepraktyczne. Dłużnik solidarny, który chciałby w ten sposób ograniczyć swoją odpowiedzialność w zobowiązaniu solidarnym, musiałby wykazywać wobec wierzyciela nie tylko upływ terminu przedawnienia w stosunku do osoby trzeciej, ale ponadto również wysokość przypadającego przeciwko niemu roszczenia regresowego w stosunku wewnętrznym. Łatwo jest sobie wyobrazić, jakie rodziłoby to trudności - zwłaszcza w zakresie ustalenia regresu przy solidarnej odpowiedzialności za jedną szkodę. Nie wiadomo też dlaczego wierzyciel, który zamierza dochodzić odszkodowania w pełnej wysokości, musi mieć na uwadze bieg terminu przedawnienia roszczenia wobec wszystkich dłużników (również tych niewypłacalnych). Taki wymóg byłby niezgodny z ogólną funkcją solidarności dłużniczej, która ma w założeniu ustawodawcy stwarzać dla niego łatwiejszą realizację egzekwowania należnego mu świadczenia.

Przy omawianiu powyższego przykładu słusznie zauważono, że nie istnieje jeden uniwersalny sposób rozstrzygnięcia tej sytuacji. Tym samym przesądzenie wynikających z niej skutków powinno być każdorazowo dokonywane przy uwzględnieniu jej różnych potencjalnych modyfikacji oraz po wyważeniu interesów dłużników na gruncie danego stanu faktycznego[629]. Przyjmowanie w tym zakresie jakichkolwiek odgórnych rozwiązań okaże się zawsze w pewnych okolicznościach krzywdzące dla jednej ze stron. Dobitnie przekonują o tym zresztą wspomniane już regulacje art. 10:110b PECL i art. 4:111b DCFR, gdzie opowiedziano się w sposób generalny za potrzebą ochrony dłużnika występującego z żądaniem regresu. Odnosząc się do przedstawionego uzasadnienia tych przepisów[630] należy stwierdzić, że rozwiązanie to jest słuszne w zakresie, w jakim zapewnia ochronę regresanta przed skutkami bierności wierzyciela w stosunku do drugiego z zobowiązanych dłużników. Natomiast jest już bardzo kontrowersyjnym, czy ochrona taka jest równie zasadna wówczas, gdy dłużnik ten był zobowiązany do spełnienia świadczenia tylko dlatego, że wcześniej uznał roszczenie.

[629] S. Meier, *Gesamtschulden*..., s. 648.
[630] O. Lando, E. Clive, A. Prüm, R. Zimmermann, *op.cit.*, s. 74-75; Ch. von Bar, E. Clive, *op.cit*., s. 994.

Pojawia się wobec tego pytanie o możliwość stworzenia elastycznego rozwiązania, pozwalającego na uniknięcie niesłusznych rozstrzygnięć w stosunkach regresowych między samymi dłużnikami. W systemach przyjmujących model solidarności luźnej formułuje się różne propozycje[631], przyjmowane niekiedy w ograniczonym przez ustawodawcę[632]. Również i w prawie polskim istnieje dogmatyczna podstawa, którą należałoby uznać za punkt wyjścia w poszukiwaniu optymalnego rozstrzygnięcia podobnych trudności - stanowi ją generalny zakaz pogarszania pozycji dłużników solidarnych w rezultacie zachowania któregokolwiek z nich (art. 371 k.c.) w połączeniu z brakiem rozszerzonej skuteczności przedawnienia w zobowiązaniach solidarnych. Na tej podstawie dłużnikowi, który spełnił świadczenie, należy odmówić bądź ograniczyć dochodzenie regresu w sytuacji, gdy w interesie pozostałych przysługiwało mu lub mogło mu przysługiwać prawo odmowy spełnienia świadczenia (np. gdyby nie dokonał uznania, zrzekł się zarzutu przedawnienia, spełnienił świadczenie pomimo jego upływu). Należy mu jednak przyznać roszczenie regresowe, gdy w rezultacie okoliczności od niego niezależnych zarzut przedawnienia mu nie przysługiwał (np. w razie przerwy wskutek pozwania przez wierzyciela, dłuższego terminu przedawnienia itd.). Dla tej oceny nie pozostaje jednak bez znaczenia, czy i dlaczego przedawnione bądź nieprzedawnione były w danym momencie roszczenia skierowane przeciwko pozostałym dłużnikom. Pełne uściślenie wynikających stąd konsekwencji wymagałoby pogłębionej analizy rozmaitych możliwych przykładów praktycznych. Wykraczałoby to poza ramy tematyczne niniejszej rozprawy, dla potrzeb której istotne jest jedynie zwrócenie uwagi na najbardziej zasadnicze następstwa przyjęcia, że bieg terminu przedawnienia roszczenia przeciwko dłużnikom w zobowiązaniach solidarnych ma charakter niezależny.

Powyższe skrótowe uwagi należałoby zamknąć stwierdzeniem, że nieuchronne praktyczne komplikacje przy regresie - jakkolwiek stanowią wyraźny mankament - to jednak nie dyskredytują zupełnie rozwiązania przewidzianego w art. 372 k.c. Wydaje się bowiem, że niemożliwe jest rozwiązanie, które w sposób w pełni zadowalający usunęłoby wszystkie przedstawione powyżej trudności. Próba zindywidualizowania następstw przedawnienia w stosunkach dłużników z wierzycielem powoduje automatycznie komplikacje w stosunkach regresowych. Dla odmiany dążenie do uproszczenia regresu musi się odbyć kosztem jakości regulacji dotyczącej oddziaływania przedawnienia w zobowiązaniach solidarnych. Za oceną rozwiązania przyjętego w kodeksie cywilnym przemawia przede wszystkim fakt, że rozstrzygnięcie to jest systemowo spójne z całościowym modelem przyjętej konstrukcji solidarności. Ustawodawca słusznie zdecydował się również na uniknięcie kazuistyki związanej z niejednolitą regulacją w zakresie zdarzeń wpływających na przedawnienie, zauważalną w niektórych zagranicznych porządkach prawa.

---

[631] Analizę tego zagadnienia na tle prawno- porównawczym przedstawia: S. Meier, *Schuldnermehrheiten*..., s. 463-464. Autorka zwraca uwagę na pewne podobieństwo skutków między rozwiązaniem zakładającym rozszerzoną skuteczność zdarzeń udaremniających upływ terminu przedawnienia, a stanowiskiem przyjętym w art. 10:110b PECL oraz art. III. - 4:111b DCFR. Szczegółowe przedstawienie tego zagadnienia w prawie niemieckim: S. Meier, *Gesamtschulden*..., s. 639-659, 670-693.

[632] Kazuistyczne rozwiązanie przewidziano w ustawodawstwie holenderskim. Przewiduje się tam, że regres jest wyłączony, gdy w czasie spełnienia świadczenia przedawnienie nastąpiło w stosunku do dłużnika, który żąda regresu oraz w stosunku do dłużnika, wobec którego to żądanie jest kierowane (art. 6:11 ust. 3 BW). Podaję za: O. Lando, E. Clive, A. Prüm, R. Zimmermann, *op.cit.*, s. 75.

Nie od rzeczy będzie jednak postawić pytanie, czy indywidualizacja skutków przedawnienia również i w tych zobowiązaniach solidarnych, w których powiązanie między dłużnikami solidarności korealnej jest na tyle ścisłe, że mogłoby uzasadniać przyjęcie w tym zakresie wyjątku od zasady, powinno być traktowane jako dogmat. Charakterystyczne, że nawet w systemie niemieckim, gdzie ustawodawca wyraźnie opowiedział się po stronie modelu solidarności luźnej, daje się zauważyć pewną tendencję do odchodzenia od reguły z § 425 BGB. Niemiecka doktryna przewiduje możliwość jej umownej modyfikacji zarówno w ten sposób, że przedawnienie wobec jednego z dłużników działa na korzyść pozostałych, jak również przez ustalenie rozszerzonej skuteczności przerwy lub zawieszenia - a zatem w sposób korzystny dla wierzyciela[633]. Natomiast w niemieckim orzecznictwie spotyka się wypowiedzi, w myśl których skutki przerwy lub zawieszenia biegu terminu przedawnienia dotyczą wszystkich dłużników wtedy, gdy tymi ostatnimi są małżonkowie bądź też wykonawcy, którzy wspólnie przyjęli na siebie obowiązek wykonania dzieła[634]. Podnosi się, że w razie gdy przy zawarciu umowy dłużnicy występują wobec wierzyciela jako „jedna strona", ten ostatni ma prawo oczekiwać, że działania podjęte przez jednego z dłużników (np. uznanie), jak również jego własne działania wobec jednego z nich (np. wytoczenie powództwa) będą traktowane jako idące na rachunek wszystkich dłużników[635].

Trzeba jednak od razu zauważyć, że w prawie niemieckim wyraźną podstawę dla dopuszczenia odstępstw od rozwiązania przewidzianego w § 425 ust. 1 BGB stwarza już sama formuła tego przepisu, w którym ustawodawca wyraźnie zastrzegł jego dyspozytywny charakter. W prawie polskim - wobec nieprzyjęcia podobnej redakcji - wyprowadza się natomiast wniosek o braku możliwości uelastycznienia stosowania przepisów o solidarności[636]. Taki pogląd nie wydaje się jednak słuszny, nie ma bowiem przeszkód, aby strony porozumiały się w przedmiocie rozszerzonej skuteczności zdarzeń z art. 372 k.c. Przewidziana w tym przepisie reguła ma charakter normy ochronnej i nie ma żadnej potrzeby, aby upierać się przy jej zastosowaniu, gdy z ochrony tej rezygnują sami zainteresowani dłużnicy. Trudniejsza jest jednak odpowiedź na pytanie, czy odejście od niej może zostać wyprowadzone na podstawie samych tylko okoliczności powstania solidarności, bądź nawet samego tylko charakteru stosunków łączących zobowiązanych dłużników. Jak dotąd w orzecznictwie i doktrynie nie wskazano konkretnych przykładów występowania podobnych sytuacji. Wydaje się, że niekiedy rozwiązanie takie może zostać wyprowadzone bez odwoływania się do wyłączenia zastosowania art. 372 k.c. Na przykład, w razie solidarności łączącej wspólników spółki cywilnej rozszerzający skutek czynności przerywającej bieg terminu przedawnienia będzie wynikać z pozycji wspólnika umocowanego do reprezentacji jako przedstawiciela pozostałych. Również w przypadkach solidarności między małżonkami niewykluczona jest kwalifikacja działania jednego z nich (np. w razie uznania długu) jako pełnomocnika drugiego. Generalnie jednak przyjęcie wyłączenia zastosowania art. 372 k.c.

[633] U. Noack, *op.cit*., s. 502.
[634] Wyrok Wyższego Sądu Krajowego w Kolonii z 13 stycznia 1972 r., NJW 1972, 1899; wyrok Trybunału Federalnego z 30 września 1993 r., NJW-RR 1994, 373. Por. również: P. Bydlinski, *op.cit*., s. 2697; U. Noack, *op.cit*., s. 501.
[635] S. Meier, *Schuldnermehrheiten*..., s. 462.
[636] P. Tereszkiewicz, *op.cit*., s. 105. Autor przywołuje ten problem w nieco podobnym kontekście włączenia w strukturę solidarności elementów akcesoryjnych.

wymaga zawsze wskazania konkretnych okoliczności, z których wywodzi się powyższy skutek. Przy okazji dokonywania wykładni oświadczeń stron należy również uwzględnić restrykcje wynikające z ochronnego charakteru powyższej regulacji.

5.4. Zwolnienie z długu bądź zrzeczenie się solidarności

5.4.1. Obowiązujący stan prawny

Tradycyjnie wśród zdarzeń prawnych dotyczących solidarności zwykło się zastrzegać rozwiązanie dotyczące następstw prawnych zwolnienia z długu. Spotyka się różne modele regulacji skutków tej czynności dokonanej z jednym z dłużników. Charakterystyczne, że w wielu systemach dopuszcza się zawarcie tej umowy na korzyść wszystkich dłużników (skutek rozszerzony). Takie rozwiązanie przewiduje się w porządkach prawnych: francuskim (art. 1285 ust. 1 k.c.fr.), włoskim (art. 1301 ust. 1 k.c.wł.), hiszpańskim (art. 1143, art. 1146 k.c.hiszp.), szwajcarskim (art. 147 ust. 2 OR) i austriackim (§ 894 ABGB)[637]. Uzasadnia się je przez przyjęcie ustawowej reprezentacji między dłużnikami bądź też przez dopuszczenie w tym zakresie przysporzenia na korzyść osoby trzeciej[638]. Spośród wyżej wymienionych systemów tylko w prawie francuskim i włoskim założono domniemanie takiego właśnie skutku czynności zwolnienia z długu. Pozostałe systemy opowiadają się za przyjęciem jednego z dwóch rozwiązań, które nie wywołują tak drastycznych konsekwencji dla wierzyciela. Z jednej strony przyjmuje się, że zwolnienie wywołuje skutek indywidualny, to znaczy pozostaje bez wpływu na wysokość pozostałych zobowiązań solidarnych i jednocześnie zwolniony dłużnik nie korzysta z ochrony przed żądaniem regresu. Tak kwestia ta przedstawia się w prawie hiszpańskim (art. 1146 k.c.hiszp.), szwajcarskim (art. 147 ust. 2 OR), niemieckim (§ 423 BGB) i austriackim (§ 894, 896 ABGB)[639]. Natomiast z drugiej strony spotyka się rozwiązanie, w świetle którego zwolnienie powoduje zmniejszenie wysokości pozostałych zobowiązań o kwotę odpowiadającą wysokości udziału w regresie przypadającego na beneficjenta zwolnienia (ograniczony skutek rozszerzony). Jako regułę o charakterze dyspozytywnym przyjmują je europejskie projekty harmonizacyjne (art. 10:108 ust. 1 PECL, art. III. - 4:109 ust. 1 DCFR, art. 11.1.6. PICC), na gruncie których strony umowy mogą ponadto postanowić o zwolnieniu wszystkich dłużników solidarnych (art. 10:108 ust. 2 PECL), jak również przyjąć, że zwolnienie z długu nie wpływnie na zobowiązania pozostałych dłużników. Z kolei przepis art. 4:109 ust. 3 DCFR wyraźnie zastrzega to ostatnie rozwiązanie na wypadek solidarnej odpowiedzialności dłużników za jedną szkodę[640].

Zgodnie z art. 373 k.c. zwolnienie z długu lub zrzeczenie się solidarności przez wierzyciela względem jednego z dłużników solidarnych nie ma skutku względem

[637] Ch. von Bar, E. Clive, *op.cit.,* s. 992; S. Meier, *Schuldnermehrheiten*..., s. 454.
[638] S. Meier, *Schuldnermehrheiten*..., s. 454; U. Noack, *op.cit*., s. 469.
[639] S. Meier, *Schuldnermehrheiten*..., s. 455. Co oczywiste zwolnienie z długu połączone z uchyleniem obowiązku regresowego prowadziłoby do nieuprawnionego pogorszenia pozycji innych dłużników solidarnych.
[640] S. Meier, *Schuldnermehrheiten*..., s. 453, 456-457.

współdłużników. Z przepisu tego wynika w sposób jasny, że na tle zarysowanych wyżej rozbieżności w podejściu do zagadnienia następstw prawnych zwolnienia z długu ustawodawca polski opowiada się za przyjęciem skutku indywidualnego tej czynności i - co zasługuje w tym miejscu na szczególne podkreślenie - nie przewiduje wyraźnie możliwości modyfikacji powyższej reguły przez nadanie tej czynności ograniczonej bądź pełnej rozszerzonej skuteczności. Co więcej - jak starałem się to wykazać we wcześniejszych uwagach dotyczących ogólnej charakterystyki przyjętego w prawie polskim modelu solidarności biernej - rzeczywiste znaczenie art. 373 k.c. wykracza poza sam zakres objętych nim bezpośrednio zdarzeń. Przepis ten pozwala wnioskować, że zakres zastosowania zasady indywidualizacji zobowiązań solidarnych wyrażonej w art. 368 k.c. obejmuje również zdarzenia dla dłużników korzystne. Trudno jednoznacznie ocenić, dlaczego właśnie zwolnienie z długu i zrzeczenie się solidarności zostały w powyższy sposób wyróżnione w obowiązującym kodeksu cywilnego. Prawdopodobnie zdecydowała o tym siła tradycji oraz oddziaływanie obcych porządków prawnych, przez wzgląd na które ustawodawca uznał za potrzebne takie właśnie wyraźne przesądzenie tej kwestii, służące zabezpieczeniu interesu wierzyciela.

5.4.2. Charakter prawny zrzeczenia się solidarności

Pobieżna analiza treści art. 373 k.c. mogłaby nasuwać wniosek, że przepis ten dotyczy dwóch odmiennych rodzajowo kategorii zdarzeń: tj. zwolnienia z długu oraz zrzeczenia się solidarności[641]. Po bliższej analizie wniosek ten nie wydaje się jednak taki oczywisty. Jak wiadomo, za zrzeczenie się solidarności uznaje się czynność, na skutek której dług jednego z dłużników solidarnych zostaje ograniczony do wysokości kwoty przypadającego nań udziału w regresie[642]. Z tego też względu instytucja ta bywa w literaturze określana zamiennie jako zezwolenie na podział świadczenia (bądź długu)[643]. Użyte przez ustawodawcę określenie wydaje się jednak dla określenia tego skutku nieadekwatne. Rodzi ono bowiem skojarzenia, że następstwa prawne tej czynności miałyby polegać na całkowitym wyjęciu jednego z zobowiązań z węzła solidarności, w rezultacie czego jego wykonanie nie prowadziłoby do odpowiedniego umorzenia zobowiązań pozostałych dłużników, podobnie zresztą jak do jego wygaśnięcia nie prowadziłoby spełnienie świadczenia przez tych ostatnich. Ponadto, gdyby w rozpatrywanym przypadku miało dojść do zrzeczenia się solidarności w pełnym tego słowa znaczeniu, wobec tego zobowiązania nie mogłyby znaleźć zastosowania: art. 374 § 2 k.c.

[641] Dla odmiany w innych systemach prawnych regulacja zwolnienia z długu bywa często łączona z określeniem konsekwencji ugody zawartej z jednym z dłużników solidarnych. Wyraźne przesądzenie następstw prawnych zrzeczenia się solidarności przewidziano również w systemach: francuskim (art. 1210- 1213 k.c.fr.), włoskim (art. 1311- 1313 k.c.wł.) oraz portugalskim (art. 527 k.c.por.).
[642] Por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z 26 września 2003 r., I ACa 235/03, LEX nr 193550.
[643] M. Bączyk, *op.cit.,* s. 91; W. Dubis, *op.cit*., s. 572; R. Longchamps de Berier, *op.cit*., s. 59; A. Pyrzyńska, *Kodeks...*, s. 161-162; M. Pyziak- Szafnicka, *System...*, s. 298-299; K. Zawada, *Kodeks...,* s. 1051-1052.

dotyczący skutków zwłoki wierzyciela oraz art. 375 § 2 k.c. dotyczący skutków wyroku zapadłego na korzyść jednego z dłużników solidarnych[644].

Jakkolwiek trudno tę kwestię rozstrzygnąć jednoznacznie, wydaje się, że intencje ustawodawcy nie powinny być odczytywane w tak daleko idący sposób. Trudno bowiem całkowicie ignorować fakt, iż we wszystkich dotychczasowych wypowiedziach piśmiennictwa pod adresem zrzeczenia się solidarności mechanizm prawny tej instytucji utożsamiano wyłącznie z pomniejszeniem wysokości świadczenia należnego od jednego z dłużników solidarnych, co najprawdopodobniej oznacza, że dotychczasowi komentatorzy nie dostrzegają innych doniosłych następstw prawnych wynikających z tego zdarzenia. Można chyba na tej podstawie wnosić, że na gruncie art. 373 k.c. zwrot „zrzeczenie się solidarności" należy interpretować w sposób szczególny, tj. jako położenie kresu sytuacji, w której dany dłużnik solidarny może zostać pociągnięty do obowiązku spełnienia świadczenia w wysokości, która przekracza jego przewidywany udział w końcowej repartycji. Byłby to jeszcze jeden dowód na rzecz tezy, że w niektórych przynajmniej sytuacjach ustawodawca postrzega solidarność wyłącznie przez pryzmat obowiązywania mechanizmu przewidzianego w art. 366 § 1 k.c. W takim przypadku należy jednak odnotować, że nazwa tej instytucji okazuje się nieadekwatna dla wynikających z niej skutków. Zobowiązanie dłużnika, który korzysta ze zrzeczenia się solidarności, nie traci bowiem całkowicie wszystkich właściwych dla tego zobowiązania cech. Następuje jedynie zmiana jednego z jej komponentów - dotyczącego wysokości świadczenia, którego wierzyciel będzie mógł od tego dłużnika żądać[645].

Ograniczenie to nie ma zresztą wielkiej wagi w tym sensie, że dokonanie przez strony pełnego wyjęcia danego zobowiązania spod węzła solidarności może zawsze nastąpić na zasadach ogólnych, tj. w rezultacie zwolnienia z długu, połączonego z zaciągnięciem nowego niesolidarnego zobowiązania o takiej samej treści. Z art. 373 w związku z art. 371 k.c. wynika, iż skutki takiego zdarzenia będą dla pozostałych dłużników solidarnych tożsame ze skutkami zrzeczenia się solidarności, to znaczy nie wpłyną one bezpośrednio na treść zobowiązań łączących ich z wierzycielem, jak również nie uwolnią dłużnika- beneficjenta od obowiązku partycypacji w regresie. Natomiast sama ocena skutków prawnych danej czynności w stosunkach między jej stronami sprowadza się w pierwszym rzędzie do ustalenia jej charakteru, co oczywiście nastąpić może jedynie w rezultacie wykładni złożonych przez nie oświadczeń woli. Jeżeli taki zabieg prowadzi do wniosku, że strony dokonały jedynie pomniejszenia wysokości należnego wierzycielowi świadczenia - pomimo całej niezręczności użytego przez ustawodawcę sformułowania - czynność taką należy uznać za zrzeczenie się solidarności w rozumieniu art. 373 k.c.

Powracając teraz do pytania o różnice między zwolnieniem z długu a zrzeczeniem się solidarności należy dojść do wniosku, iż ta ostatnia czynność wykazuje niemal wszystkie

[644] Przy takim ujęciu skutki tej czynności byłyby równoznaczne ze zwolnieniem dłużnika solidarnego z długu (art. 373 k.c.) i zaciągnięciem przez niego nowego zobowiązania w niższej wysokości, które nie byłoby objęte dotychczasowym węzłem solidarności.

[645] Z tego punktu widzenia za pewną językową niezręczność należy uznać wyjaśnienie przedstawione przez Romana Longchamps de Berier. Autor ten stwierdza bowiem, że „zrzeczenie się solidarności wobec (...) jednego dłużnika powoduje, że dług solidarny staje się wobec jednego zwykłym, ale wobec innych pozostaje nadal solidarnym". Por. R. Longchamps de Berier, *op.cit*., s. 59.

elementy niezbędne dla uznania ją za częściowe zwolnienie z długu. Jedyną odmiennością, której można by się w tym kontekście dopatrywać, jest charakter prawny obu tych czynności. Jak wiadomo, zwolnienie z długu zawsze przybiera w prawie polskim postać umowy (art. 508 k.c.). Z kolei określenie „zrzeczenie się solidarności" zdaje się akcentować, iż mamy do czynienia z czynnością prawną jednostronną, jak choćby w przypadku zrzeczenia się zarzutu przedawnienia (art. 117 § 2 k.c.)[646]. Swego czasu pogląd taki - niestety bez przedstawienia bliższego uzasadnienia - wyraził Przemysław Drapała. Autor ten wprowadził rozróżnienie na przypadki zrzeczenia się roszczeń oraz zrzeczenia się zarzutów, praw kształtujących i "innych praw podmiotowych" takich właśnie jak zrzeczenie się solidarności. W jego ocenie jedynie wobec pierwszej grupy przypadków zastosowanie znajduje dyspozycja przewidziana w art. 508 k.c.[647]

Wydaje się jednak, że rozstrzygając powyższe zagadnienie należy się oprzeć sugestiom natury językowej i za rozstrzygającą uznać argumentację natury funkcjonalnej. Skoro czynność zrzeczenia się solidarności wykazuje wszystkie pozostałe elementy typowe dla częściowego zwolnienia z długu, zaś na gruncie samego art. 373 k.c. obie te instytucje zostały ujęte w sposób łączny, trudno byłoby uzasadnić, z jakiego powodu racjonalny ustawodawca miałby w tym zakresie dążyć do uczynienia wyłomu od ogólnie zaaprobowanej przez siebie konstrukcji wynikającej z art. 508 k.c. Należy zwłaszcza mieć na uwadze to, iż w literaturze dotyczącej zwolnienia z długu silnie akcentuje się walor ochronny gwarantowany przez umowny charakter tej instytucji, służący w równej mierze ochronie interesu zwalniającego, co ochronie interesu beneficjenta zwolnienia z długu[648]. A zatem odstąpienie od wymogu formy zawarcia umowy byłoby zrozumiałe jedynie w razie przyjęcia, że w przypadku zrzeczenia się solidarności stojące za tym rozwiązaniem *ratio legis* traci swoją doniosłość. Nasuwa się jednak wniosek wprost przeciwny. Z tego też względu za trafne należy uznać stanowisko, zgodnie z którym również zrzeczenie się solidarności może nastąpić między stronami wyłącznie w przewidzianej na gruncie art. 508 k.c. umownej postaci[649].

Uzasadniona wydaje się zatem końcowa konkluzja o braku jurydycznej odrębności między instytucjami wymienionymi w art. 373 k.c.[650] Zrzeczenie się solidarności stanowi w rzeczywistości szczególną postać częściowego zwolnienia z długu następującego w ściśle określonej wysokości. Wysokość tego zwolnienia każdorazowo wyznacza przypadająca na dłużnika solidarnego w ramach wewnętrznej repartycji część świadczenia należnego wierzycielowi, której zwrotu pozostali dłużnicy mogą od niego żądać na podstawie regresu[651].

---

[646] B. Kordasiewicz, *op.cit*., s. 564.

[647] P. Drapała, *Zwolnienie z długu*, PS 2002, nr 7-8, s. 114.

[648] P. Drapała, *Zwolnienie...,* s. 113-114; K. Gandor (w:) *System prawa cywilnego*. *Zobowiązania - część ogólna*, tom 3, red. Z. Radwański, Wrocław 1981, s. 889; M. Pyziak- Szafnicka, *System...*, s. 1211.

[649] W podobnym kierunku zdają się zmierzać dotychczasowe wypowiedzi piśmiennictwa przywoływane w ramach wykładni art. 373 k.c. Por. M. Bączyk, *op.cit*., s. 91; Z. Masłowski, *Kodeks...,* s. 902; A. Pyrzyńska, *Kodeks...*, s. 161-162; M. Sychowicz, *Kodeks*..., s. 128; K. Zawada, *Kodeks...,* s. 1052.

[650] Por. również: S. Meier, *Schuldnermehrheiten*..., s. 457. Autorka wywodzi stąd brak potrzeby odrębnej regulacji następstw prawnych zrzeczenia się solidarności w europejskich projektach harmonizacyjnych.

[651] Zrzeczeniem się solidarności nie będziemy natomiast określać tych sytuacji, w których nastąpiło częściowe zwolnienie z długu w wysokości innej (tzn. wyższej bądź niższej), aniżeli określona powyżej. Co oczywiste, również i te czynności - jakkolwiek komentowany przepis wyraźnie o tym nie stanowi - objęte będą zakresem zastosowania art. 373 k.c. Jak trafnie zwrócono na to uwagę w dotychczasowym orzecznictwie sądów powszechnych - przemawia za tym reguła wykładni *a maiorem ad minus.* Por. wspominany już wyrok Sądu Najwyższego z 7 maja 1999 r., I CKN 1147/97.

5.4.3. Ocena przyjętego rozwiązania

Zgodnie z postanowieniami art. 373 k.c. zwolnienie z długu jednego z dłużników solidarnych pozostaje bez wpływu na sytuację prawną pozostałych. Dłużnicy ci nadal zatem pozostają zobowiązani w dotychczasowej wysokości. Teoretycznie więc zwolnienie z długu nie powinno wpłynąć na wysokość otrzymanego przez wierzyciela świadczenia, ponosi on jedynie ryzyko, że dobrowolnie zgadza się na zawężenie kręgu podmiotów, wobec których będzie mógł później wystąpić z żądaniem jego realizacji. Pomijając jednak te przypadki, w których zwolnienie z długu stanowi przejaw zupełnej rezygnacji wierzyciela z należnego mu świadczenia, można chyba założyć, że racjonalny wierzyciel zgodzi się na dokonanie tej czynności jedynie wówczas, gdy pozostali dłużnicy solidarni będą w jego ocenie wypłacalni. A zatem dopiero w razie, gdyby jego przewidywania w tej materii okazały się później nietrafione, zwolnienie z długu stanowić będzie zagrożenie dla uzyskania przez niego zaspokojenia w pełnej wysokości.

Na da się zaprzeczyć, że na tle innych systemów prawnych, jak również europejskich projektów harmonizacyjnych, rozwiązanie przyjęte w art. 373 k.c. stanowi pewien ewenement. Dominuje bowiem podejście zdecydowanie bardziej elastyczne, w świetle którego wpływ tej czynności na stan zobowiązań pozostałych dłużników ocenia się dopiero przy uwzględnieniu okoliczności konkretnego przypadku. W prawie francuskim art. 1285 ust. 1 k.c.fr. wspomina zarówno o możliwości dokonania tej czynności ze skutkiem dla wszystkich dłużników, jak również tylko dla dłużnika będącego jej stroną. Ponadto art. 1285 ust. 2 k.c.fr. przewiduje, że zwolnienie może prowadzić do pomniejszenia pozostałych zobowiązań o udział w regresie przypadający na dłużnika korzystającego ze zwolnienia[652]. W prawie szwajcarskim art. 147 ust. 2 OR dopuszcza zwolnienie ze skutkiem dla wszystkich dłużników, gdy uzasadniają to okoliczności albo natura zobowiązania. W kodeksie cywilnym niemieckim § 423 BGB wspomina jedynie o zawarciu umowy o zwolnienie z długu ze skutkiem dla wszystkich dłużników, gdy strony umowy dążą do zniesienia całego stosunku solidarności. W tamtejszej doktrynie nie budzi jednak żadnych wątpliwości, że - w zależności od rezultatu wykładni złożonych oświadczeń - czynność ta może w danych okolicznościach wywoływać skutek indywidualny lub ograniczony skutek rozszerzający[653]. W niemieckim porządku prawnym wypracowano wiele reguł interpretacyjnych pozwalających na identyfikację każdej z powyższych sytuacji. I tak przyjmuje się tu, że w razie wątpliwości zwolnienie wszystkich dłużników następuje wtedy, gdy wierzyciel jest świadomy, że dokonuje tej czynności z dłużnikiem odpowiedzialnym za pełny regres[654]. Ograniczony skutek rozszerzający występuje w razie, gdy ciąży na nim udział w regresie, co ma z kolei chronić dłużnika przed odpowiedzialnością na płaszczyźnie późniejszych rozliczeń wewnętrznych[655]. Skutek indywidualny występuje, gdy wierzyciel nie zdawał sobie sprawy z istnienia pozostałych dłużników, bądź też gdy przyczynę zwolnienia stanowiła przewidywana

[652] P. Malaurie, L. Aynés, P. Stoffel- Munck, *op.cit*., s. 712-713; H. Mazeaud, J. Mazeaud*, op.cit.,* s. 1077.
[653] S. Meier, *Gesamtschulden*..., s. 663-666.
[654] P. Bydlinski, *op.cit*., s. 2686; H. Ehmann, *Erman*..., s. 1069-1070; U. Noack, *op.cit*., s. 473-474.
[655] P. Bydlinski, *op.cit*., s. 2686; H. Ehmann, *Erman*..., s. 1069; U. Noack, *op.cit*., s. 471-472.

trudność w uzyskaniu od dłużnika należnego mu zaspokojenia[656]. Natomiast w piśmiennictwie szwajcarskim przyjmuje się, że zwolnienie wszystkich dłużników następuje wówczas, gdy wierzyciel przy zawarciu umowy zwrócił dłużnikowi kwit dłużny lub wystawił dla niego pokwitowanie na pełną wysokość długu objętego węzłem solidarności[657].

Jak dotąd na gruncie art. 373 k.c. podkreślono nieprzypadkowy charakter rozstrzygnięcia polskiego ustawodawcy[658]. Nie pojawiły się również wypowiedzi wskazujące na konieczność dopuszczenia - podobnych jak wyżej przedstawione - odstępstw od ustawowej zasady. Niezależnie jednak od wniosków wynikających z przeprowadzonej powyżej analizy prawnoporównawczej, jestem zdania, że reguła indywidualizacji skutków zwolnienia z długu zasługuje na obronę zarówno w odniesieniu do solidarności wynikającej z czynności prawnej, jak również solidarnej odpowiedzialności za jedną szkodę. Przede wszystkim uwzględnia ona sprawę zupełnie zasadniczą, mianowicie fakt że przepisy dotyczące solidarności biernej powinny być co do zasady konstruowane z myślą o umocnieniu, nie zaś z myślą o osłabieniu pozycji wierzyciela. Z tego też względu rację mają ci autorzy, którzy podkreślają harmonijność redakcji art. 373 k.c. z podstawowym celem tej instytucji[659]. Rozwiązanie to jest w pełni zgodne z niepisanym założeniem, że racjonalny wierzyciel nie dokonuje bez wyraźnego powodu pogorszenia swojej dotychczasowej pozycji. Zapewne to właśnie miał na myśli Ernest Till, gdy trafnie zauważył, że dobrowolne zwolnienie jednego z dłużników solidarnych samo przez się nie wskazuje jeszcze woli zwolnienia innych[660]. Skoro z punktu widzenia wierzyciela wszyscy dłużnicy ponoszą odpowiedzialność w jednakowym wymiarze - rozszerzona skuteczność tej czynności jest również niezasadna w przypadkach, gdy miałby ją uzasadniać sam fakt świadomego zwolnienia dłużnika odpowiedzialnego za pełny regres.

Przyjęcie, że zwolnienie przez wierzyciela jednego dłużnika wpływa na wysokość pozostałych zobowiązań solidarnych pozostaje w sprzeczności z rozpowszechnionym w doktrynie prawa cywilnego poglądem o niedopuszczalności zwolnienia z długu w rezultacie zawarcia *pactum in favorem tertii*[661]. W obcych porządkach prawnych zakaz ten okazuje się wyłączany, co jednak z reguły znajduje swoje odzwierciedlenie w samej redakcji odpowiednich przepisów[662]. Trudno jest jednoznacznie odpowiedzieć, dlaczego właśnie solidarność miałaby uzasadniać odmienne podejście do omawianego zagadnienia. Można jednak zaryzykować tezę, że przynajmniej w niektórych systemach stanowi to przejaw zastosowania koncepcji wzajemnej reprezentacji, w świetle której każdy z dłużników posiada mandat do podejmowania działań w imieniu pozostałych. Koncepcja wzajemnej reprezentacji prowadzi do zatarcia różnic między indywidualnym położeniem każdego z dłużników - powoduje jednak trudności z oceną, czy rzeczywiście w każdym przypadku solidarności

[656] P. Bydlinski, *op.cit*., s. 2687; H. Ehmann, *Erman*..., s. 1069.
[657] S. Mazan, *op.cit*., s. 809; T. Müller, *op.cit*., s. 363-364; A. Schnyder, *op.cit*., s. 802. W prawie niemieckim: U. Noack, *op.cit*., s. 473.
[658] P. Tereszkiewicz, *op.cit*., s. 210-213.
[659] W. Dubis, *op.cit*., s. 571. Pod rządami kodeksu zobowiązań: L. Domański, *op.cit*., s. 163.
[660] E. Till, *op.cit*., s. 51.
[661] P. Drapała, *Zwolnienie...,* s. 118-119; M. Pyziak- Szafnicka, *System...,* s. 1211. Przeciwnie na gruncie art. 10:108 ust. 2 PECL i art. 4:109 ust. 2 DCFR: O. Lando, E. Clive, A. Prüm, R. Zimmermann, *op.cit.*, s. 72; Ch. von Bar, E. Clive, *op.cit*., s. 990.
[662] W skrajnej sytuacji, tj. gdy beneficjent zwolnienia z długu miał w całości odpowiadać na płaszczyźnie rozliczeń regresowych dłużnicy ci zostaną bez swojej wiedzy zwolnieni z całości dotychczasowego długu.

występujący stopień powiązania między każdym z dłużników pozwala na uzasadnienie przysporzenia na rzecz każdego z nich. Wydaje się, że taki wniosek można obronić tylko w wybranych sytuacjach i to głównie tych związanych z solidarnością o charakterze korealnym (solidarność łącząca małżonków, wspólników spółki cywilnej). Wychodząc z przeciwnych racji można natomiast zauważyć, że zgodnie z art. 366 § 1 k.c. w każdym przypadku solidarności dłużnik musi się liczyć z tym, że zostanie wezwany do realizacji obowiązku świadczenia niezależnie od tego, czy obowiązek ten będzie jeszcze w tym czasie ciążył na pozostałych. Dłużnicy solidarni mogą też z różnych względów (takich jak choćby dbałość o własny wizerunek, korzyści natury podatkowej, przyczyny o charakterze moralnym) mieć uzasadniony interes w tym, aby doprowadzić do umorzenia ich dotychczasowego długu w pełnej dotychczasowej wysokości. Na gruncie art. 373 w związku z art. 508 k.c. ich interes będzie chroniony w ten sposób, iż zwolnienie z długu wobec braku ich uprzedniej aprobaty nie wywrze wobec nich żadnego skutku. Inni ustawodawcy nie uznali widać tych racji za wystarczająco doniosłe, wychodząc zapewne z założenia, że pozostali dłużnicy solidarni nie będą mieli nigdy powodów, aby w podobnych przypadkach oponować wobec skutków zwolnienia.

Przedstawione powyżej uwagi krytyczne odnoszą się również do mechanizmu ograniczonego skutku rozszerzającego zwolnienia z długu. Jakkolwiek na pierwszy rzut oka może się on wydawać przekonywający - po bliższym zastanowieniu okazuje się nadzwyczaj problematyczny. Jest on wątpliwy w przypadkach, gdy należne wierzycielowi świadczenie ma charakter niepodzielny. Jest również niebezpieczny, gdy ten ostatni nie do końca zdaje sobie sprawę z występującej między dłużnikami proporcji udziałów w regresie. Ponieważ niesie ze sobą dla wierzyciela ryzyko błędnej oceny tych stosunków (w przypadku solidarności ochronnej własnych udziałów w regresie nie będą znali nawet sami zainteresowani dłużnicy), może w istotny sposób wypaczać sens działań podejmowanych przez niego w dobrej wierze.

Na obronę tego rozwiązania wskazuje się przede wszystkim na potrzebę zapewnienia beneficjentowi zwolnienia ochrony przed wtórną odpowiedzialnością wobec pozostałych dłużników[663]. Ochrona ta brałaby się stąd, że logiczne dopełnienie konstrukcji ograniczonej skuteczności zwolnienia z długu stanowi brak partycypacji w regresie, którą dopuszcza się tylko wyjątkowo w razie późniejszej niewypłacalności któregoś z pozostałych dłużników[664]. Jak się twierdzi, rozwiązanie takie stanowi o rzeczywistej wartości przysporzenia na rzecz dłużnika, któremu udzielono zwolnienia. Stąd tylko w razie jego przyjęcia możliwe będzie stworzenie przez system prawa zachęty do dokonywania takiej czynności[665]. Osobiście nie sądzę, aby stwarzanie zachęty do zawierania umów o zwolnienie z długu powinno odgrywać jakąś szczególnie doniosłą rolę w systemie prawa. Instytucja ta ma ze swojej istoty charakter raczej wyjątkowy i zapewne nawet przyjęcie rozwiązania w kształcie odbiegającym od zastosowanego w art. 373 k.c. niewiele w tym zakresie zmieni. Ponadto należy zdać sobie

[663] S. Meier, *Schuldnermehrheiten*..., s. 455. Por. również: A. Schnyder, *op.cit*., s. 803-804.
[664] Art. 10:108 ust. 3 PECL, art. III.-4:109 ust. 2 DCFR. Zastrzeżenia pod adresem takiego rozwiązania zgłasza: S. Meier, *Schuldnermehrheiten*..., s. 457-458. Zdaniem autorki należałoby rozważyć czy w takiej sytuacji część regresu przypadająca na niewypłacalnego dłużnika nie powinna zostać rozdzielona między dłużników, którzy nie skorzystali ze zwolnienia oraz samego wierzyciela.
[665] S. Meier, *Schuldnermehrheiten*..., s. 456.

sprawę z niejako podwójnego uwarunkowania pozycji, w jakiej może się znajdować dłużnik solidarny. Jest ono najbardziej widoczne w odniesieniu do solidarności korealnej, gdzie dłużnik solidarny jest w jednym czasie uwikłany w stosunek prawny z wierzycielem oraz w relacje wewnętrzne łączące go z pozostałymi dłużnikami. Ze względu na te ostatnie nie widać żadnych powodów, dla których na podstawie umowy zawartej z wierzycielem dłużnik powinien żywić oczekiwanie uwzględnienia otrzymanej korzyści na płaszczyźnie stosunków regresowych[666].

Przed definitywnym odrzuceniem koncepcji ograniczonego skutku rozszerzającego zwolnienia z długu należałoby jednak rozważyć, czy koncepcja ta nie powinna zostać przyjęta w swojej zmodyfikowanej postaci. W dotychczasowym piśmiennictwie pojawiły się bowiem wypowiedzi proponujące obciążenie gospodarczymi skutkami zwolnienia z długu majątku wierzyciela, ale jedynie w sposób pośredni. W wypowiedziach tych zakłada się, że jakkolwiek na zasadzie art. 371 k.c. zwolnienie z długu nie może naruszać uprawnień regresowych pozostałych dłużników[667], tym niemniej pociągnięcie beneficjenta tej czynności do odpowiedzialności wtórnej powinno skutkować nabyciem przez niego zwrotnego roszczenia o pokrycie poniesionego regresu skierowanego wobec podmiotu, który udzielił mu zwolnienia (tj. pierwotnego wierzyciela)[668]. Jak łatwo zauważyć, na gruncie tego rozwiązania dopiero w następstwie swoistego „regresu po regresie" miałby zostać osiągnięty skutek, który może zostać osiągnięty w następstwie przyjęcia ograniczonej rozszerzonej skuteczności tej czynności. Powyższe stanowi dodatkowy argument przemawiający za odrzuceniem tej koncepcji. Należy bowiem zauważyć, że gdyby przeprowadzenie rozliczeń między zainteresowanymi stronami miało być rzeczywiście tak skomplikowane - byłoby to narzędzie mało efektywne, ponieważ możliwe do zastosowania jedynie w bardzo długim horyzoncie czasowym. Oczywiście nie należy z góry wykluczać, że w danym konkretnym przypadku tak właśnie należy interpretować postanowienia umowy o zwolnienie z długu[669]. Wydaje się jednak, że taka interpretacja nie może być z góry przyjmowana za zasadę, ponieważ nie zawsze pozbawienie się możliwości żądania świadczenia może być od razu utożsamiane z dążeniem do zagwarantowania dłużnikowi ochrony przed regresem. W kontekście przedstawionych powyżej uwag prawnoporównawczych należy założyć, iż gdyby intencją ustawodawcy było zawsze obciążenie skutkami zwolnienia z długu majątku wierzyciela, wówczas przyjąłby on rozwiązanie konstrukcyjnie prostsze - takie właśnie, jakie znalazło wyraz w przepisach art. 10:108 ust. 1 PECL oraz art. III.-4:109 ust. 1 DCFR.

Ocena ta może się jednak wydawać bardziej kontrowersyjna w odniesieniu do solidarności ochronnej - w tych przypadkach, gdy dłużników nie łączy żaden stosunek wewnętrzny, a nierzadko w ogóle nie wiedzą oni o swoim istnieniu. W takich warunkach sprawca szkody będzie żywił zrozumiałą nadzieję zwolnienia z obowiązku świadczenia, tymczasem na gruncie art. 373 k.c. może ona zostać udaremniona przez żądanie spełnienia świadczeniaregresowego na rzecz innego dłużnika. Z myślą o sytuacji, w której za szkodę

[666] S. Meier, *Gesamtschulden*..., s. 662, 664.
[667] Nie można się jednak zgodzić, że zastosowanie art. 371 k.c. prowadzi do zrównania skutków zwolnienia z długu ze skutkami prawnymi *pactum de non petendo*. Por. P. Tereszkiewicz, *op.cit*., s. 212.
[668] B. Lewaszkiewicz- Petrykowska, *Wyrządzenie*..., s. 151-152; A. Pyrzyńska, *Kodeks*..., s. 162.
[669] Por. I. Schwenzer, *op.cit*., s. 557. Przy czym jeżeli tak właśnie przedstawia się intencja wierzyciela, może on po prostu pozwać innego z dłużników wyłącznie do wysokości przypadającego na niego udziału w regresie.

odpowiada dwóch dłużników, którzy wzajemnie o sobie nie wiedzą, można by zatem postawić pytanie, dlaczego dłużnik, który przy udzieleniu zwolnienia żywił uzasadnione przekonanie, że ma ono charakter definitywny, ma zostać później pozbawiony przyznanej mu korzyści. Dodatkowo warto też zauważyć, że ten z dłużników, który później spełnił świadczenie, nie może uzasadnić regresu wskazując na fakt istnienia zobowiązania pierwszego dłużnika do pokrycia tej samej szkody (art. 366 § 1 k.c.) - ponieważ na zasadzie art. 508 k.c. zobowiązanie to później wygasło.

Ostatni przykład zwraca uwagę na znacznie poważniejszą trudność w uzasadnieniu rozwiązania z art. 373 k.c. w odniesieniu do solidarności ochronnej, aniżeli ma to miejsce w odniesieniu do solidarności korealnej. Wydaje się jednak, że nie podważa on zasadności ujednolicenia przyjętej w tym przepisie regulacji. Uzasadnienie tej regulacji można przedstawić następująco. We wcześniejszych uwagach przyjęto, że niewłaściwe jest rozwiązanie, zgodnie z którym skutki zwolnienia z długu obciążają gospodarczo majątek wierzyciela. Prowadzi to do wniosku, że alternatywą dla obecnej regulacji zawartej w art. 373 k.c. jest całkowite zwolnienie z regresu dłużnika solidarnego zwolnionego z długu. Słuszne jest jednak podejście ustawodawcy, zakładające że w sytuacji, gdy dwie osoby odpowiadają za wyrządzoną jedną szkodę - system prawny powinien dążyć do eliminacji przypadków arbitralnego decydowania przez wierzyciela, który z dłużników poniesie ostatecznie ciężar świadczenia. Uzasadnienie regresu wynika w takich przypadkach z potrzeby wyłączenia przypadkowości podobnych rozstrzygnięć - zgodnie z zasadą, że korzyść przyznana jednemu z dłużników, nie może jednocześnie stanowić o naruszeniu interesu drugiego. Rozwiązanie przyjęte w art. 373 k.c. należy zatem zaakceptować - niezależnie nawet od tego, że niejednokrotnie dłużnik solidarny pokrzywdzony przez zawarcie umowy o zwolnienie z długu, nie mógł w ogóle liczyć na to, że wraz z nim odpowiedzialność ponosi jeszcze inna osoba (np. dlatego, że w ogóle nie wiedział o istnieniu solidarności). Należy bowiem pamiętać, że w przypadku solidarności ochronnej zobowiązanie dłużnika powstaje z reguły wbrew jego woli - odpada więc w tym kontekście argument zwracający uwagę na to, że dłużnik ten sam zgodził się spełnić na rzecz wierzyciela świadczenie bez możliwości jego późniejszej repartycji. Niezasadny byłby również inny przywoływany wyżej argument, wskazujący na nieuzasadnione pozbawienie skutków zwolnienia jednego z dłużników jego definitywnego charakteru. W odniesieniu do tego argumentu należy zauważyć, że co do zasady w przypadku istnienia solidarności ochronnej, dłużnik który odpowiada za pełne pokrycie szkody, może później korzystać z „niezasłużonego" przywileju zmniejszenia swojej odpowiedzialności na płaszczyźnie regresu. Skoro z reguły w razie istnienia wielości podmiotów odpowiedzialnych za naprawienie jednej szkody wynikają dla dłużnika solidarnego skutki korzystne, nie widać żadnych powodów, aby w sytuacji szczególnej (gdy inny dłużnik solidarny zawarł z wierzycielem umowę o zwolnienie z długu), należało za wszelką cenę dążyć do wykluczenia niekorzystnych następstw solidarności.

Ustawodawca słusznie zatem postąpił, przyjmując w art. 373 k.c., że zwolnienie z długu nie obciąża majątku wierzyciela. Za słuszne należy również uznać stanowisko ustawodawcy, zgodnie z którym nie prowadzi ono do wyłączenia zwolnionego dłużnika z obowiązku uczestnictwa w regresie. Zwolnienie z regresu nie następuje również pośrednio przy użyciu mechanizmu „regresu po regresie". W interesie wierzyciela zawarcie umowy o

zwolnienie z długu prowadzi jedynie do ograniczenia liczby dłużników, nie zaś do obniżenia wysokości zobowiązań. Bezpośredni wpływ zwolnienia z długu na wysokość pozostałych zobowiązań solidarnych należy dopuścić jedynie na wypadek wyrażenia przez innych dłużników wcześniejszej zgody. W ostatecznym rozrachunku taka czynność nie różni się bardzo istotnie od od zwolnienia dokonanego z wszystkimi dłużnikami. Takie podejście jest znacznie prostsze i bardziej przejrzyste. Inaczej niż to zostało przyjęte w projekcie DCFR powyższe rozwiązanie obejmuje na równi solidarną odpowiedzialność za jedną szkodę (solidarność ochronną), a także solidarność wynikającą ze wspólnej czynności prawnej (solidarność korealną)[670]. Jest tak pomimo tego, że jego uzasadnienie w odniesieniu do obu tych rodzajów solidarności przedstawia się częściowo różnie.

5.5. Odnowienie solidarnego zobowiązania

5.5.1. Obowiązujący stan prawny

Regulacja następstw odnowienia w stosunkach solidarnych nie stanowi we współczesnym prawodawstwie reguły. Przewiduje ją kodeks cywilny francuski (art. 1281 k.c.fr.), gdzie przyjęto, że czynność ta zawarta z jednym dłużnikiem prowadzi do zwolnienia z długu pozostałych (ust. 1), jeżeli zaś wierzyciel pragnie utrzymać odpowiedzialność tych ostatnich, wówczas ich brak zgody na dokonanie odnowienia prowadzi do zachowania zobowiązań w dotychczasowej postaci (ust. 3)[671]. Inne systemy prawne traktują odnowienie przy solidarności w sposób bardziej ogólny. W prawie niemieckim o nowacji wspomina się w kontekście przepisu dotyczącego zwolnienia z długu (§ 423 BGB). Zgodnie z przyjętą na jego gruncie wykładnią odnowienie może w danych okolicznościach wywoływać skutek wspólny dla wszystkich dłużników, jednakże w razie wątpliwości wywołuje jedynie skutek indywidualny[672]. Podobnie w prawie szwajcarskim wspomina się o nim na gruncie art. 147 ust. 2 OR, który stanowi ogólnie o zdarzeniach prowadzących do wygaśnięcia zobowiązania bez zaspokojenia wierzyciela. Zgodnie z redakcją tego przepisu, działa ono na korzyść pozostałych dłużników, gdy uzasadniają to okoliczności lub natura zobowiązania[673]. Wyraźnej regulacji odnowienia brak w europejskich projektów harmonizacyjnych PECL, DCFR oraz PICC.

Zagadnienie skutków prawnych nowacji w układzie zobowiązań solidarnych doczekało się również wyróżnienia w polskim kodeksie cywilnym w postaci przepisu art. 374 § 1 k.c. Przepis ten stanowi, że odnowienie dokonane między wierzycielem a jednym z dłużników solidarnych zwalnia współdłużników, chyba że wierzyciel zastrzegł, iż zachowuje przeciwko nim swe prawa". W zestawieniu z całokształtem przepisów składających się na

[670] Na możliwość objęcia obu podtypów solidarności jednolitą regulacją zwraca również uwagę: S. Meier, *Schuldnermehrheiten*..., s. 456.
[671] P. Malaurie, L. Aynés, P. Stoffel- Munck, *op.cit*., s. 711; F. Terré, P. Simler, Y. Lequette, *op.cit*., s. 1191.
[672] P. Bydlinski, *op.cit*., s. 2687; H. Ehmann, *Erman*..., s. 1069; U. Noack, *op.cit*., s. 470.
[673] T. Müller, *op.cit*., s. 364; I. Schwenzer, *op.cit*., s. 554.

przyjęty w prawie polskim model solidarności biernej dyspozycja art. 374 § 1 k.c. zawiera rozwiązanie bardzo specyficzne. Regulując zagadnienie skuteczności prawnej danego zdarzenia w stosunkach między dłużnikami i wierzycielem, ustawodawca polski posługuje się co do zasady prostą dychotomią: albo dane zdarzenie dotyczące jednego z dłużników wywiera skutek wobec pozostałych (art. 366 § 1, art. 374 § 2 k.c.), albo też nie wywiera go w ogóle (art. 371- 373 k.c.). Jedynie w przypadku unormowania dotyczącego odnowienia przewidziane zostały obie powyższe możliwości. Wynika stąd, że elastyczne podejście do regulacji odnowienia charakterystyczne dla obcych porządków prawa stało się również udziałem ustawodawcy polskiego. Przez to również analiza tego szczególnego rozwiązania musi zostać przeprowadzona osobno z myślą o sytuacji, w której odnowienie rodzi dla pozostałych dłużników solidarnych skutek zwalniający i osobno przy uwzględnieniu skorzystania z przyznanego wierzycielowi uprawnienia do jego wyłączenia.

Donioślejsze znaczenie dla oceny przepisu ma pierwsza z wymienionych sytuacji. Zgodnie z art. 374 § 1 k.c. wystąpi ona także i wówczas, gdy zawierając umowę nowacyjną wierzyciel w żaden sposób nie wypowie się w interesującej nas kwestii. Nietrudno zauważyć, że takie rozwiązanie - pozostając bardzo korzystnym dla pozostałych dłużników solidarnych - jest jednocześnie bardzo ryzykowne dla samego wierzyciela. W braku odpowiedniego zastrzeżenia odnowienie jest wówczas zdarzeniem kładącym kres solidarności - jedynym dłużnikiem dotychczasowego wierzyciela pozostanie w tej sytuacji podmiot będący stroną umowy nowacji. A zatem dla dłużników, którzy nie byli stronami odnowienia, czynność ta wywołuje skutek zwalniający. Oznacza to, że w razie wystąpienia wobec nich z żądaniem spełnienia świadczenia, dłużnicy ci będą się mogli skutecznie powoływać na wygaśnięcie obowiązku świadczenia (art. 375 § 1 k.c.) - niezależnie nawet od tego, że mogło to nie odpowiadać intencji wierzyciela. Nawet zaś w razie spełnienia w takich okolicznościach świadczenia żądanego przez wierzyciela (np. dlatego, że niektórzy dłużnicy nie wiedzieli o odnowieniu), świadczenie takie nosiłoby znamiona nienależnego w rozumieniu art. 410 k.c. i jako takie podlegałoby zwrotowi.

Zwolnienie dłużników solidarnych z obowiązku świadczenia nie jest jednak w tym przypadku równoznaczne z wygaśnięciem w pełni stosunków prawnych łączących ich z wierzycielem. Kwestia ta będzie miała znaczenie wszędzie tam, gdzie występować będą stosunki prawne dwustronnie zobowiązujące. Jeżeli dłużnik solidarny sam był uprawniony do otrzymania od wierzyciela należnego mu świadczenia, w dalszym ciągu może od niego żądać jego realizacji. Sam natomiast - z mocy wyraźnej bądź domniemanej przez prawo woli wierzyciela - staje się wolny od obowiązku spełnienia świadczenia własnego. Ponadto w takim przypadku wygasają wszystkie te spośród ciążących na nim obowiązków ubocznych, które były z nim związane. Tym sposobem w następstwie braku odmiennego zastrzeżenia całe zobowiązanie może zmienić swój dotychczasowy charakter. Jeżeli zatraci ono swoje dotychczasowe *essentialia negotii* pozwalające na jego dotychczasową kwalifikację prawną, wierzyciel w sposób nietypowy - tzn. bez zawarcia odpowiedniej umowy - osiągnie wobec niego rezultat odnowienia, zamierzony wyraźnie w stosunku do dłużnika będącego stroną porozumienia nowacyjnego.

Na zasadzie *lege non distinguente* wydaje się, że tak rozumiany skutek zwalniający jest niezależny od rzeczywistych intencji wierzyciela - nastąpi zatem również wtedy, gdy

wierzyciel nie chciał utracić swoich pozostałych dłużników solidarnych, np. gdy nie dokonał zastrzeżenia z uwagi na brak należytej staranności. Inny przykład może stanowić sytuacja, w której wierzyciel w ogóle nie wiedział o ich istnieniu, co może mieć miejsce w przypadku solidarności ochronnej obejmującej stosunki o charakterze odszkodowawczym[674]. Kwestia ta zostanie bardziej szczegółowo przedstawiona niżej (rozdział 5.5.2).

Aby tych niekorzystnych konsekwencji uniknąć, wierzyciel powinien dokonać ich wyłączenia. Jak wynika to z końcowego fragmentu art. 374 § 1 k.c., dokonując nowacji wierzyciel może zastrzec, iż „zachowuje swe prawa" wobec tych dłużników, którzy nie byli jej stronami[675]. Ustawodawca nie odstępuje tu zatem od ogólnego założenia indywidualizacji położenia prawnego każdego z dłużników solidarnych. Dokonanie odnowienia nie wpływa w żaden sposób (tj. pozytywny bądź negatywny) na treść stosunków prawnych łączących ich z wierzycielem[676]. Na mocy zastrzeżenia wierzyciel osiąga jedynie ten skutek, że stosunki te zostają utrzymane w pełnym dotychczasowym kształcie, w typowym przypadku ich treść może więc istotnie odbiegać od treści stosunku nowacyjnego - zwłaszcza pod względem przedmiotu świadczenia oraz jego podstawy prawnej. Pomimo tej różnicy stosunki te nadal pozostaną objęte węzłem solidarności[677]. Jak była o tym mowa przy okazji uwag do art. 368 k.c. (por. rozdział 5.1.3), w odniesieniu do tego właśnie przypadku polska doktryna prawa cywilnego upatruje jedynego powszechnie akceptowalnego wyjątku od rzekomej zasady tożsamości przedmiotu świadczenia w zobowiązaniach solidarnych.

W literaturze przedmiotu stosunkowo niewiele uwagi poświęcono jak dotąd kluczowej na gruncie art. 374 § 1 k.c. czynności zastrzeżenia przez wierzyciela zachowania swych praw wobec pozostałych dłużników solidarnych. W szczególności, w dalszym ciągu nierozpoznany pozostaje charakter prawny tej czynności. Redakcja art. 374 § 1 k.c. przesądza jedynie o tym, że zastrzeżenie jest dokonywane niejako "przy okazji" dokonywania odnowienia, co w sposób naturalny skłania do pytania, czy stanowi ono wówczas wewnętrzny element tej właśnie czynności. Zastrzeżenie z art. 374 § 1 k.c. trudno jednak w pełni utożsamiać z samą nowacją. Po pierwsze, za ich odróżnieniem przemawia już choćby to, iż czynności te odnosząc się do różnych stosunków prawnych, wywołują przeciwstawne skutki. O ile nowacja prowadzi do wygaśnięcia zobowiązania i powołania w jego miejsce nowego zobowiązania, o tyle zastrzeżenie ma na celu utrzymanie pozostałych solidarnych stosunków prawnych w pełnym dotychczasowym kształcie. Odmiennie niż nowacja, zastrzeżenie nie ma zatem dla żadnej ze stron zobowiązania charakteru czynności prawnej przysparzającej[678].

---

[674] Tej ostatniej okoliczności zapewne nie brał pod uwagę Alfred Klein, formułując pogląd zgodnie z którym brak odpowiedniego zastrzeżenia ze strony wierzyciela należy traktować jak równoczesne zrzeczenie się wierzyciela długów w stosunku do pozostałych dłużników solidarnych. Por. A. Klein, *Istota*..., s. 214.

[675] Na zasadzie rozumowania *a maiori ad minus* wierzyciel może zastrzec utrzymanie jedynie niektórych spośród pozostałych zobowiązań solidarnych. W przypadku tych zobowiązań, które opiewają na świadczenie podzielne możliwe jest również zastrzeżenie, zgodnie z którym utrzymanie jednego lub kilku spośród nich nastąpi częściowo, tj. w zmniejszonej wysokości.

[676] Z tego też względu zmiana w sposobie biegu terminu przedawnienia stanowiąca następstwo dokonania nowacji nie skutkuje wobec pozostałych dłużników solidarnych. Skutek ten wynika z art. 371, nie zaś z art. 374 § 1 k.c.

[677] B. Lewaszkiewicz- Petrykowska, *Wyrządzenie...,* s. 89; E. Łętowska, *op.cit*., s. 324; A. Pyrzyńska, *Kodeks...*, s. 163-165.

[678] Na tym tle w polskim piśmiennictwie zaistniał spór czy nowacja ma charakter umowy rozporządzającej czy też zobowiązującej. Odnośnie pierwszego stanowiska: K. Gandor, *op.cit*., s. 888-889. Drugie stanowisko poparli: M. Pyziak- Szafnicka, *System*..., s. 1193, A. Szpunar, *Kilka uwag*..., s. 12-13. W mojej ocenie żadne z obu tych

Po drugie, pełne utożsamienie odnowienia i zastrzeżenia wymagałoby przyjęcia jednorodnego charakteru prawnego obu tych czynności. O ile jednak pozostaje oczywistym, że dokonanie nowacji wymaga każdorazowo zawarcia odpowiedniej umowy, o tyle art. 374 § 1 k.c. wyraźnie sugeruje, iż zastrzeżenia dokonuje sam wierzyciel, a więc że ma ono charakter czynności prawnej jednostronnej[679]. Zważywszy charakter skutków tej czynności wydawałoby się zresztą dość dziwnym, gdyby ustawodawca wymagał w tym zakresie oświadczenia woli samych zainteresowanych dłużników. Z reguły dłużnicy ci już wcześniej zgodzili się na zaciągnięcie zobowiązania, w tych zaś przypadkach, w których źródło jego powstania stanowi inne zdarzenie niż czynność prawna, ciążąca na nich powinność świadczenia wynika z obowiązujących przepisów prawa. W związku z tym domaganie się od wierzyciela uzyskania zgody pozostałych dłużników na utrzymanie ich zobowiązań jest całkowicie zbyteczne. Równie niezrozumiałym wydaje się wymóg aprobaty ze strony dłużnika nowacyjnego, jeśli tylko uświadomić sobie, że dokonanie zastrzeżenia nie wywiera żadnego wpływu na treść odnowionego zobowiązania.

Za formalną niezależnością obu tych instytucji zdaje się przemawiać również i to, że - wbrew temu co się powszechnie twierdzi - ustawodawca nie statuuje wymogu, by odnowienie i dokonanie zastrzeżenia musiały następować jednocześnie[680]. Z pewnością konkluzja taka nie wynika z samej tylko redakcji art. 374 § 1 k.c. Jedyne obowiązujące w tym zakresie ograniczenie czasowe sprowadza się do tego, że decyzja wierzyciela musi zostać podjęta najpóźniej w chwili, w której nowacja ma wywoływać skutek prawny. Z uwagi na wzgląd na bezpieczeństwo obrotu najpóźniej w tym właśnie momencie koniecznym jest, aby możliwe było dokonanie oceny, czy na dłużnikach solidarnych, którzy nie brali udziału w dokonaniu nowacji, w dalszym ciągu spoczywa obowiązek świadczenia, a w szczególności - czy grożą im negatywne konsekwencje prawne na wypadek niedochowania terminu jego spełnienia. W odniesieniu do powyższego można zauważyć, iż nie zawsze nowacja wywrze swój skutek jednocześnie z samym zawarciem umowy. W szczególności w prawie polskim za dopuszczalne uznaje się dokonanie odnowienia z zastrzeżeniem terminu początkowego bądź warunku zawieszającego[681]. W takich przypadkach nie widać przeszkód, aby dokonanie

---

skrajnych stanowisk nie jest poprawne. Skoro - jak zgodnie przyznają to wszyscy z wyżej wymienionych autorów - konstytutywną przesłanką odnowienia jest zarówno umorzenie dawnego zobowiązania, jak i zaciągnięcie w jego miejsce nowego - tym samym obu wspomnianym elementom nowacji należy przypisywać podobne znaczenie. Należy wobec tego przyjąć, iż odnowienie ma charakter umowy mieszanej, tj. rozporządzająco- zobowiązującej. To pierwsze określenie należy odnieść do zobowiązania podlegającego wygaśnięciu, to drugie zaś - do powstałego w jego miejsce zobowiązania nowacyjnego.

[679] Wbrew pozorom przeszkody dla takiego ujęcia nie stwarza przyjmowany w literaturze przedmiotu pogląd zakładający konieczność limitowania zdarzeń prawnych, które mogą być uznane za czynności prawne jednostronne. Pogląd ten wychodzi bowiem z założenia ochrony uczestników obrotu przed nakładaniem na nich określonej korzyści bądź obowiązku bez liczenia się z ich zdaniem, tymczasem jak wyjaśniano skutek zastrzeżenia polega jedynie na zachowaniu *status quo*, tzn. na utrzymaniu w mocy już istniejącego zobowiązania solidarnego.

[680] Odmiennie zdają się przyjmować: W. Dubis, *op.cit*., s. 572; M. Pyziak- Szafnicka, *System*..., s. 299; M. Sychowicz, *Kodeks*..., s. 129; A. Szpunar, *Kilka uwag*…, s. 14; K. Zawada, *Kodeks...,* s. 1052. Natomiast trafnie: A. Pyrzyńska, *Kodeks*..., s. 164.

[681] M. Pyziak- Szafnicka, *System*..., s. 1181; A. Szpunar, *Kilka uwag*…, s. 12; K. Zagrobelny (w:) *Kodeks cywilny. Komentarz*, red. E. Gniewek, P. Machnikowski, Warszawa 2013, s. 911-912; K. Zawada, *Kodeks...,* s. 132. Por. także: wyrok Sądu Najwyższego z 27 lutego 2004 r., V CK 293/03, OSN IC 2005, nr 3, poz. 51.

zastrzeżenia nastąpiło już po zawarciu umowy nowacyjnej, lecz jeszcze przed nadejściem terminu bądź ziszczeniem się warunku[682].

Wniosek o jurydycznej odrębności obu rozpatrywanych instytucji nie może jednak usunąć z pola widzenia ich ścisłego funkcjonalnego powiązania o charakterze gospodarczym. Dokonanie zastrzeżenia z art. 374 § 1 k.c. ma sens jedynie o tyle, o ile między wierzycielem a jednym z dłużników solidarnych nastąpiła skuteczna nowacja. To ostatnie stanowi *condictio iuris* tej czynności, bez którego nie może ona być skuteczna. Z drugiej natomiast strony w wielu przypadkach dokonanie zastrzeżenia stanowić będzie dla wierzyciela bezwzględny warunek wyrażenia zgody na odnowienie. Zapobiegając utracie pozostałych dłużników solidarnych będzie ono stanowić dla niego podstawowe kryterium decydujące o opłacalności całej przedsiębranej operacji. Wydaje się, że nie można zupełnie abstrahować od tej zależności w razie, gdyby z określonych przyczyn do skutku doszła jedynie umowa odnowienia, samo zaś dokonanie zastrzeżenia z art. 374 § 1 k.c. okazało się bezskuteczne. Pomimo generalnego przyjęcia odrębności prawnej obu tych instytucji, w rozpatrywanym przypadku powinno się w drodze analogii stosować art. 58 § 3 k.c., co w konsekwencji prowadzić może do upadku samej umowy odnowienia, o ile tylko wierzyciel będzie w stanie wykazać, że wobec braku zastrzeżenia nigdy nie zgodziłby się na jej zawarcie. Jedynie takie podejście zapobiec może nieuzasadnionemu pogorszeniu jego pozycji, ponieważ poddanie go - wbrew jego wyraźnym intencjom - skutkom odnowienia połączonego z utratą pozostałych dłużników solidarnych wydaje się zbyt drastyczne i niesprawiedliwe.

Niełatwe jest również przesądzenie innych kwestii bardziej szczegółowych, składających się na bliższą charakterystykę prawną zastrzeżenia z art. 374 § 1 k.c. Wyżej opowiedziano się za tym, że zastrzeżenie stanowi jednostronną czynność prawną. Nie rozstrzyga to jednak o tym, czy dla jej skuteczności wymagane jest złożenie oświadczenia określonemu adresatowi. Jak wiadomo, w nauce prawa cywilnego w oparciu o przywołane kryterium wyróżnia się różne kategorie czynności prawnych. Najczęściej spotykaną w praktyce obrotu stanowią te czynności, które dla swojej skuteczności wymagają zakomunikowania oświadczenia drugiej stronie stosunku prawnego. W przypadku zastrzeżenia wykładnia gramatyczna art. 374 § 1 k.c. nasuwa raczej wniosek przeciwny. Przepis ten zdaje się bowiem sugerować, że czynność może być dokonywana pod nieobecność dłużników solidarnych, do których ma się ona odnosić. Za taką interpretacją przemawia zwłaszcza zwrot "chyba że (...) zastrzegł, iż zachowuje przeciwko nim" w zestawieniu z początkowym fragmentem przepisu, z którego wynika, że odnowienie jest dokonywane "między wierzycielem a jednym z dłużników solidarnych". Zapewne na tej właśnie podstawie niektórzy spośród komentatorów art. 374 § 1 k.c. wysnuwają wniosek,

[682] Zgodnie z tradycyjnym poglądem, wyrażonym jeszcze pod rządami kodeksu zobowiązań, w takim przypadku skutek umowy nowacyjnej może nastąpić - zależnie od woli stron odnowienia - bądź to z chwilą zawarcia umowy, bądź też wraz ze ziszczeniem się warunku lub nadejściem terminu. Por. R. Longchamps de Berier, *op.cit*., s. 394. Pogląd ten znalazł również swoich zwolenników na gruncie kodeksu cywilnego. Por. K. Gandor, *op.cit*., s. 888, K. Zagrobelny, *Kodeks*..., s. 912. Wydaje się on jednak bardzo kontrowersyjny. Nie mniej problematycznie przedstawia się zapatrywanie Sądu Najwyższego, któremu dano wyraz we wspominanym już wyroku z 27 lutego 2004 r., V CK 293/03. Z jego uzasadnienia zdaje się pośrednio wynikać odmowa możliwości realizacji dawnej wierzytelności w okresie przed ziszczeniem się warunku zawieszającego, od którego - w ocenie składu orzekającego - uzależnione zostało dokonanie nowacji zobowiązania z bezpodstawnego wzbogacenia.

zgodnie z którym skuteczność zastrzeżenia nie jest uzależniona od zawiadomienia, ani nawet zgody innych dłużników solidarnych[683]. Ze stanowiskiem tym wypada się zgodzić, ma ono również i tę zaletę, że pozwala wierzycielowi na dokonanie zastrzeżenia w sytuacji, w której nie jest on pewny, czy obok drugiej strony odnowienia istnieją jeszcze inni dłużnicy solidarni, tym niemniej na wszelki wypadek chce się on zabezpieczyć przed ich ewentualną utratą[684].

W rozpatrywanej kwestii możliwe do przyjęcia wydają się dwa rozwiązania. Zgodnie z pierwszym, zastrzeżenie powinno zostać złożone wobec dłużnika, który jest stroną nowacji. Natomiast zgodnie z drugim stanowi ono czynność prawną, która dla swojej skuteczności nie wymaga zakomunikowania jej nikomu. Sama redakcja art. 374 § 1 k.c. pozostaje w tej materii neutralna - przepis ten nie wskazuje bowiem wyraźnie, czy zastrzeżenie wierzyciela ma być złożone wobec kogokolwiek. Można oczywiście twierdzić, że już ze względu na okoliczności dokonywania tej czynności jego adresatem powinien być dłużnik nowacyjny. Prawdopodobnie takie stanowisko poparliby ci autorzy, którzy przyjmują, iż zastrzeżenie musi być zawsze dokonywane w samej zawartej z nim umowie odnowienia. Odwołując się jednak do wykładni celowościowej należy z pewną ostrożnością przychylić się do drugiego z wyżej proponowanych stanowisk. Skoro bowiem przyjmuje się możliwość skutecznego dokonania zastrzeżenia bez konieczności powiadamiania dłużników solidarnych, których zobowiązań zastrzeżenie dotyczy, nie widać również przekonywającego uzasadnienia, z powodu którego w czynność tą miałby być angażowany sam dłużnik nowacyjny, na którego zobowiązanie nie wywiera ona żadnego wpływu. Powyższego nie należy jednak rozumieć w ten sposób, że zastrzeżenie wierzyciela może pozostać w ogóle nie uzewnętrznione, niezależnie od tego, w jaki sposób i wobec kogo uzewnętrznienie to miałoby nastąpić. Potajemny charakter zastrzeżenia (*reservatio mentalis*) dyskwalifikowałby je jako oświadczenie woli w rozumieniu art. 60 k.c. Na zasadach przewidzianych w tym przepisie wola zachowania pozostałych zobowiązań solidarnych może zostać wyrażona przez każde zachowanie wierzyciela, które ujawnia ją w sposób dostateczny (art. 60 k.c.)[685]. W razie powstania w tym zakresie sporu z pozostałymi dłużnikami na wierzycielu będzie spoczywał ciężar wykazania, że przed zaistnieniem w obrocie skutków umowy nowacyjnej, wyraził on wolę zachowania przysługujących mu wobec nich zobowiązań solidarnych.

Oczywiście na płaszczyźnie faktycznej dłużnik nowacyjny będzie z reguły wiedział o zastrzeżeniu już choćby z uwagi na ścisły związek tej czynności z dokonywanym odnowieniem. Poczynienie o niej wzmianki w zawieranej między stronami umowie nowacji pozostaje zresztą w dobrze pojętym interesie wierzyciela, który zamierza się zabezpieczyć przed ewentualnym przyszłym sporem z dłużnikami. Stanowi to jednak zagadnienie o

[683] K. Gandor, *op.cit*., s. 887; Z. Masłowski, *Kodeks...,* s. 904; M. Sychowicz, *Kodeks*..., s. 129. Odmiennie: A. Pyrzyńska, *Kodeks...*, s. 164. Autorka zakłada wymóg złożenia oświadczenia woli adresatowi, którym jej zdaniem może być zarówno dłużnik nowacyjny, jak i pozostali dłużnicy solidarni, którzy nie zawarli umowy odnowienia.

[684] A zatem zapobiegliwy wierzyciel powinien zawsze dokonywać zastrzeżenia z art. 374 § 1 k.c., o ile tylko poweźmie takie podejrzenie. W razie gdy będzie ono nieuzasadnione, zastrzeżenie okaże się bezskuteczne, nie powodując jednak dla niego żadnych ujemnych konsekwencji, w szczególności nie wpłynie ono na samą skuteczność odnowienia.

[685] A. Pyrzyńska, *Kodeks...*, s. 164. W piśmiennictwie dotyczącym kodeksu zobowiązań wskazywano, że wola zachowania wobec pozostałych dłużników swoich dotychczasowych uprawnień, może przykładowo wynikać z faktu zachowania przez wierzyciela dokumentu stwierdzającego powstanie zobowiązań solidarnych. Por. L. Domański, *op.cit*., s. 163.

charakterze procesowym. Z punktu widzenia prawa materialnego istotne jest jedynie to, że w tych przypadkach, kiedy zastrzeżenie jest dokonywane niezależnie od nowacji (co może mieć miejsce, gdy skutek tej ostatniej czynności został przez strony odłożony w czasie, np. w razie dokonania jej pod warunkiem lub z zastrzeżeniem terminu), nie widać przekonywających powodów dla których na wierzycielu miałby spoczywać obowiązek poinformowania o jego dokonaniu dłużnika nowacyjnego - z całym wynikającym stąd dla niego ryzykiem natury procesowej.

Jak była już o tym mowa, z braku postanowień szczególnych w treści art. 374 § 1 k.c. dokonanie zastrzeżenia nie wymaga dla swojej skuteczności zachowania żadnej formy. Zastosowania wobec tej czynności nie znajduje również art. 77 k.c. regulujący obowiązek zachowania tzw. formy następczej. Przepis ten obejmuje bowiem przypadki, w których dochodzi do modyfikacji treści (uzupełnienie, zmiana) lub do wygaśnięcia (rozwiązanie, odstąpienie, wypowiedzenie) istniejącego stosunku prawnego. Tymczasem zastrzeżenie rodzi skutek dokładnie przeciwstawny, polegający na utrzymaniu istniejącego zobowiązania w stanie niezmienionym.

5.5.2. Ocena przyjętego rozwiązania

Po bliższej prezentacji zagadnień związanych z wykładnią art. 374 § 1 k.c. chciałbym teraz zająć się kwestią oceny tego przepisu związaną nierozerwalnie z próbą znalezienia uzasadnienia dla przyjętego w nim rozwiązania.

W dotychczasowych wypowiedziach pod adresem art. 374 § 1 k.c. przewijają się najczęściej dwa wątki. Z jednej strony wskazuje się na potwierdzenie w tym przepisie ogólnej zasady wynikającej z art. 366 § 1 k.c., z drugiej zaś na dopuszczenie odstępstwa od tej zasady, polegającego na przyznaniu wierzycielowi możliwości zwolnienia pozostałych dłużników solidarnych. Charakterystyczne, że dla uzasadnienia obu tych elementów używane bywają dwa wzajemnie sprzeczne argumenty. W opinii większości komentatorów związek między przepisami art. 366 § 1 i art. 374 § 1 k.c. bierze się stąd, że oba dotyczą zdarzeń skutkujących zaspokojeniem wierzyciela[686]. Z kolei w wypowiedziach tych autorów, którzy więcej uwagi poświęcają ocenie wyjątku od reguły wygaśnięcia pozostałych zobowiązań solidarnych, napotkać można tezę zgoła przeciwną, zgodnie z którą uzasadnienie jego wprowadzenia stanowi właśnie brak bezpośredniego zaspokojenia wierzyciela w następstwie dokonania odnowienia[687].

Wydaje się, że właśnie do prawidłowego rozpoznania związku, jaki zachodzi między dokonaniem odnowienia a rzeczywistym zaspokojeniem interesu wierzyciela, sprowadza się

[686] W. Dubis, *op.cit*., s. 572; E. Łętowska, *op.cit*., s. 323; M. Pyziak- Szafnicka, *System*..., s. 299-300; M. Sychowicz, *Kodeks*..., s. 117. W starszym piśmiennictwie: E. Till, *op.cit*., s. 51. W tej grupie poglądów odosobnioną pozostaje wypowiedź Ewy Łętowskiej, która dopatruje się w tym zakresie realizacji zasady wspólnej reprezentacji dłużników solidarnych. Por. E. Łętowska, *op.cit*., s. 324.

[687] Z. Masłowski, *Kodeks...,* s. 903. W starszym piśmiennictwie, w odniesieniu do art. 16 § 2 k.z., napotkać można trafny pogląd zwracający uwagę, że wspomniany brak zaspokojenia wynika w tym przypadku z braku pewności czy dłużnik solidarny wykona odnowione zobowiązanie. Por. L. Domański, *op.cit*., s. 163.

główna trudność, przed którą staje zarówno ustawodawca mający za zadanie dokonanie wyboru optymalnego w tym zakresie unormowania, jak również interpretatorzy dokonujący w późniejszym czasie jego oceny. O tym, iż w przypadku nowacji kwestia ta nie przedstawia się zupełnie tak samo, jak w odniesieniu do innych zdarzeń objętych hipotezą art. 366 § 1 k.c. przekonuje już sama obecność przepisu art. 374 § 1 k.c. Jeżeli bowiem ustawodawca różnicuje ich unormowania, czyni to z określonych względów, z powodu których uznaje on poddanie odnowienia ogólnej regulacji z art. 366 § 1 k.c. za rozwiązanie niepożądane.

Moim zdaniem, specyfika odnowienia w zestawieniu z innymi instytucjami, które zwykło się zbiorczo określać jako tzw. surogaty wykonania zobowiązania, wyraża się w tym, że czynność ta nie prowadzi do zaspokojenia interesu wierzyciela. Co prawda w polskim piśmiennictwie zdecydowanie dominuje zapatrywanie przeciwne, które w ślad za Romanem Longchamps de Berier przyjmuje, że zaspokojenie wierzyciela polega w tym przypadku na nabyciu przez niego nowej wierzytelności[688], tym niemniej w literaturze można napotkać odmienne wypowiedzi, które wydają się zdecydowanie trafniej oddawać naturę prawną umowy odnowienia. Wśród tych ostatnich należy zwłaszcza wyróżnić uwagi Marcina Krajewskiego wyrażone na gruncie problematyki ubezpieczenia od odpowiedzialności cywilnej[689]. Stanowisko Romana Longchamps de Berier nie zasługuje na aprobatę z tego prostego względu, że o zaspokojeniu wierzyciela można mówić dopiero w razie, gdy ten otrzyma wynikające z tego zobowiązania świadczenie. Tak długo zaś, jak okoliczność ta nie nastąpi, odnowienie stanowi jedynie pewien instrument pozwalający na przekształcenie dotychczasowego zobowiązania na takie, które z określonych przyczyn jest dla stron bardziej dogodne. Z tego względu nowacja może być co najwyżej uznawana za czynność prowadzącą do umocnienia pozycji wciąż niezaspokojonego wierzyciela - można się bowiem zgodzić, iż strona uprawniona do otrzymania świadczenia z reguły zgodzi się na odnowienie dopiero wówczas, gdy w jej ocenie nowo powstałe zobowiązanie przedstawia korzystniejszą prognozę jego realizacji w przyszłości[690].

W nauce prawa cywilnego zwykło się porządkować zdarzenia prawne prowadzące do wygaśnięcia zobowiązania, dzieląc je na takie, w których skutek ten łączy się z zaspokojeniem wierzyciela oraz na takie, w rezultacie których okoliczność ta nie ma miejsca. Do pierwszej grupy zalicza się między innymi: spełnienie świadczenia, potrącenie, *datio in solutum* czy też złożenie przedmiotu świadczenia do depozytu sądowego. Do drugiej natomiast: zwolnienie z długu, rozwiązanie umowy, ziszczenie się warunku rozwiązującego bądź terminu końcowego[691]. W tak zarysowanej typologii instytucja odnowienia powinna być klasyfikowana w sposób niezależny, nie spełnia ona bowiem kryterium przynależności do żadnej z dwóch wymienionych grup zdarzeń. Nowacja stanowi klasyfikacyjnie odrębny przypadek wygaśnięcia zobowiązania, w następstwie którego kwestia zaspokojenia

[688] Autor ten wskazywał, iż że za taką klasyfikacją przemawia okoliczność, że w przypadku odnowienia "wierzyciel otrzymuje za jeden dług inny dług, co wyrównuje ubytek w jego majątku". Por. R. Longchamps de Berier, *op.cit*., s. 319. Podobnie: K. Gandor, *op.cit*., s. 884; M. Pyziak- Szafnicka, *Uznanie długu,* Warszawa 1996, s. 239; Z. Radwański, A. Olejniczak, *Zobowiązania - część ogólna*, Warszawa 2005, s. 319-321.

[689] Autor podkreśla różnicę między odnowieniem a typowymi surogatami wykonania zobowiązania i na tej podstawie wysuwa wniosek o braku rozszerzonej skuteczności odnowienia w stosunkach łączących ubezpieczyciela i ubezpieczonego z poszkodowanym. M. Krajewski, *Ubezpieczenie*..., s. 477-479.

[690] Trafnie zauważa to: M. Pyziak- Szafnicka, *Uznanie...,* s. 241.

[691] Z. Radwański, A. Olejniczak, *op.cit*., s. 318-319.

wierzyciela w oparciu o nową podstawę prawną pozostaje w dalszym ciągu sprawą całkowicie nierozstrzygniętą[692]. A zatem pomimo jego zbliżonego charakteru, odnowienie nie może być uznane za surogat wykonania zobowiązania.

Na pierwszy rzut oka art. 374 § 1 k.c. stanowi potwierdzenie, iż przedstawiona specyfika odnowienia zarysowująca się w zestawieniu z innymi zdarzeniami stanowiącymi ekwiwalent spełnienia świadczenia nie uchodzi całkowicie uwadze ustawodawcy. Przewidzianego w tym przepisie wyjątku od reguły zgodnej z dyspozycją art. 366 § 1 k.c. nie da się bowiem wyjaśnić inaczej, aniżeli przez wzgląd na ochronę interesów wierzyciela w razie, gdyby ten ostatni chciał się na przyszłość zabezpieczyć przed uciążliwościami związanymi z realizacją świadczenia należnego mu na podstawie stosunku nowacyjnego. Można by zatem twierdzić, iż wyżej rozpatrywana kwestia została w kodeksie cywilnym rozwiązana w sposób optymalny. Taka ocena byłaby jednak przedwczesna. Zwróćmy uwagę, że wspomniany już wzgląd na ochronę interesów wierzyciela przybrał na gruncie tego przepisu postać jedynie wyjątku od zasady przewidującej zwolnienie pozostałych dłużników solidarnych. Pozwala to przypuszczać, że przed jego wprowadzeniem ustawodawca zakładał poddanie nowacji regule ogólnej wynikającej z art. 366 § 1 k.c. - czemu zapobiegać miało dopiero ustanowienie art. 374 § 1 k.c. Zapewne z tego również względu przepis ten nadal stawia wierzyciela w sytuacji niezbyt korzystnej, zakłada bowiem utratę przez niego pozostałych dłużników już w razie braku poczynienia w tej kwestii wyraźnego zastrzeżenia.

Wyżej starałem się uzasadnić, iż taka diagnoza byłaby jednak błędna. Ponieważ nowacja nie stanowi zdarzenia skutkującego zaspokojeniem wierzyciela, wykluczone byłoby objęcie jej dyspozycją art. 366 § 1 k.c. Wobec braku art. 374 § 1 k.c. zastosowanie musiałby zatem znaleźć art. 368 k.c., na mocy którego zdarzenie to pozostałoby bez żadnego wpływu na treść oraz istnienie pozostałych zobowiązań solidarnych[693]. W mojej opinii wiele argumentów przemawia za tym, że takie właśnie rozwiązanie tej kwestii byłoby najbardziej właściwe. W pierwszej kolejności przemawia za tym natura prawna solidarności dłużniczej. Stanowi ona instytucję mającą przede wszystkim zagwarantować realizację interesu prawnego wierzyciela przez zapewnienie mu możliwości żądania świadczenia w różnych konfiguracjach podmiotowych poszczególnych dłużników solidarnych. A zatem przyjęcie, że dany dłużnik zostaje ze swojego długu zwolniony w stosunku do wierzyciela powinno być bezwyjątkowo następstwem tych jedynie sytuacji, w których bądź to sam wierzyciel na takie zwolnienie się zgadza (w myśl zasady, iż "chcącemu nie dzieje się krzywda"), bądź też jego interes został już - w ten bądź inny sposób - zaspokojony przez innego dłużnika. Tymczasem w przypadku

[692] Z tego względu nie można się zgodzić ze stanowiskiem A. Pyrzyńskiej, która zakłada iż w razie gdy nowacja skutkuje zwolnieniem pozostałych dłużników, wówczas już z chwilą jej dokonania dochodzi do powstania roszczeń regresowych. Dopuszczenie regresu zanim jeszcze nastąpi zaspokojenie wierzyciela skutkować może nieuzasadnionym wzbogaceniem po stronie dłużnika nowacyjnego. A. Pyrzyńska, *Kodeks...*, s. 165. Z kolei pod rządami kodeksu zobowiązań wyrażony został trafny pogląd, zgodnie z którym odnowienie na zasadzie art. 16 § 2 k.z. nie uzasadnia żądania zwrotu od pozostałych dłużników. Por. J. Korzonek, I. Rosenblüth, *op.cit*., s. 47.

[693] Jest dla mnie bardzo znamiennym, że w kontekście uwag poświęconych solidarności wierzycieli spotykany jest pogląd wyłączający nowację z kręgu zdarzeń skutkujących zaspokojeniem wierzyciela w rozumieniu art. 367 § 1 k.c. Por. M. Pyziak- Szafnicka, *System...*, s. 369. Odczytanie art. 374 § 1 k.c. w charakterze wyjątku od zasady niezależności stosunków prawnych dłużników solidarnych przedstawia także: P. Tereszkiewicz, *op.cit*., s. 117. W innym miejscu autor określa jednak odnowienie jako surogat wykonania zobowiązania. Por. P. Tereszkiewicz, *op.cit*., s. 213-214.

okoliczności objętych hipotezą art. 374 § 1 k.c. żadna z tych ewentualności nie ma tak naprawdę miejsca[694].

A zatem rozwiązanie przyjęte w art. 374 § 1 k.c. może bezzasadnie narażać wierzyciela na niezamierzoną przez niego utratę pozostałych dłużników. Ustawodawca polski w sposób nieuzasadniony przyjmuje, że na skutek odnowienia pozycja wierzyciela w relacjach z drugą stroną tej umowy jest na tyle silna, iż dodatkowe zabezpieczenie w postaci roszczeń względem pozostałych dłużników solidarnych - wobec braku odpowiedniego zastrzeżenia wierzyciela - można traktować jako zbędne. U podstaw art. 374 § 1 k.c. zdaje się tkwić założenie, że przy dokonywaniu odnowienia wierzyciel może dokonać oceny swojego położenia wobec wszystkich dłużników solidarnych i w oparciu o nie skalkulować, czy utrzymanie jednego tylko z dłużników jest wystarczające dla uzyskania w przyszłości zaspokojenia.

Nie da się zaprzeczyć, że w danym przypadku w praktyce obrotu tak właśnie może być. Nie dostrzega się tu jednak, że spośród różnych odmian solidarności takie odgórne założenie można rozważać tylko w odniesieniu do solidarności korealnej, gdzie dłużnicy występują zazwyczaj jak jedna strona w znaczeniu gospodarczym i wierzyciel zdaje sobie sprawę z ich istnienia. W przypadku solidarności ochronnej to założenie zupełnie się nie sprawdza i może prowadzić do takich paradoksalnych konsekwencji, w których wierzyciel utraci dłużnika, z którego istnienia w ogóle nie zdawał sobie sprawy. Pojawia się pytanie, jaka racja przemawia za zwolnieniem z zobowiązania takiej osoby, która odnosi niezasłużoną korzyść z tej przypadkowej okoliczności, że wraz z nią za szkodę odpowiada jeszcze inny dłużnik. O ile w przypadku solidarności korealnej na obronę rozwiązania z art. 374 § 1 k.c. można by próbować argumentować, że zapobiegliwy wierzyciel powinien się wykazać dbałością o utrzymanie zobowiązań pozostałych dłużników, o tyle w kontekście solidarnej odpowiedzialności za szkodę wydaje się to zupełnie nieprzekonywające. Nie można wymagać od kogoś dbałości o zachowanie dłużnika, o którego istnieniu z usprawiedliwionych przyczyn dana osoba nie wie. Ten sam problem dotyczy zresztą również solidarności gwarancyjnej - gdy wierzyciel nie wie o kumulatywnym przystąpieniu do długu. Nawet jednak przy założeniu, że wierzyciel wie o wszystkich dłużnikach solidarnych, wydaje się, że obciążenie go obowiązkiem dokonania zastrzeżenia z art. 374 § 1 k.c. można próbować uzasadnić wyłącznie tam, gdzie ich położenie jest w pewnym przynajmniej stopniu współzależne, np. gdy wyrządzili oni szkodę działając wspólnie. Gdy położenie dłużników jest całkowicie niezależne, nie widać żadnego racjonalnego powodu, dla którego wierzyciel miałby się liczyć z tym, że zawarta z jednym z dłużników umowa nowacji, pozbawi go całkowicie uprawnień w stosunku do drugiego z nich.

Rozpatrywane tu przykłady stanowią kolejne potwierdzenie na rzecz tezy, że przyjęcie jednolitej regulacji dla różnych wariantów solidarności dłużników jest co do zasady akceptowalne tylko na gruncie modelu solidarności luźnej. Ustawodawca w sposób zupełnie nieuzasadniony odstąpił na gruncie art. 374 § 1 k.c. od systemowego założenia indywidualizacji, przez co sprawił, że przepis ten nie może spełniać swojej funkcji w

[694] W literaturze zwrócono uwagę, że zwolnienie pozostałych dłużników na podstawie art. 374 § 1 k.c. nie następuje w stosunkach między wspólnikami spółki jawnej odpowiadającymi solidarnie za zobowiązanie spółki. W mojej ocenie w obecnym stanie prawnym brak podstaw dla różnicowania tej sytuacji, nie zmienia to jednak oceny, iż stanowisko to zasługuje na aprobatę *de lege ferenda*. Por. P. Tereszkiewicz, *op.cit*., s. 213.

kontekście dążenia do przyjęcia jednolitej regulacji dla różnych wariantów solidarności dłużników. Dodatkowo jeszcze stanowisko ustawodawcy jest dla wierzyciela podwójnie niebezpieczne z tego względu, że kontury prawne odnowienia w polskim systemie prawa nie są dość ostre. Bardzo znamienną ilustracją tego ostatniego zagadnienia jest wyrok Sądu Najwyższego z 17 lipca 1997 r., w którym skład orzekający stanął przed problemem oceny skutków prawnych ugody bankowej zawartej z jednym z dłużników solidarnych[695]. Ugoda ta polegała na umorzeniu 80% ogólnej kwoty wierzytelności połączonym z możliwością zamiany pozostałej części wierzytelności na akcje zgodnie z zasadami przyjętymi w ugodzie. Ponadto strony zastrzegły w treści ugody, iż wygaśnięcie wierzytelności skutkować będzie również w odniesieniu do pozostałych niebędących stronami ugody. Jak to wynika z lektury uzasadnienia wyroku, prawdopodobnie to właśnie ta ostatnia okoliczność utwierdziła Sąd Najwyższy w przekonaniu, że zawarte przez strony porozumienie nosiło znamiona odnowienia. Tymczasem sądy niższych instancji zajęły w tej kwestii stanowisko przeciwne, dopatrując się w jego przypadku zwolnienia z długu. Ocena dokonana przez Sąd Najwyższy diametralnie zmieniła sposób rozstrzygnięcia rozpatrywanej przez niego sprawy. W rezultacie przyjęcia skutku z art. 374 § 1 k.c. jeden z pozostałych dłużników - występujący ze skargą kasacyjną - został zwolniony z odpowiedzialności wobec wierzyciela, co nie mogłyby mieć miejsca w razie ustalenia, iż ugoda bankowa stanowiła w rzeczywistości zwolnienie z długu (art. 373 k.c.)[696].

Mylne utożsamienie odnowienia z innymi zdarzeniami, które wywierają skutek wyłącznie między stronami danej czynności, może nastąpić z uwagi na samą trudność w zidentyfikowaniu kluczowej dla przyjęcia tej instytucji przesłanki *animus novandi*. Dotyczy to choćby zwykłej zmiany treści zobowiązania (art. 368 k.c.), która również w taki bądź inny sposób może prowadzić do umocnienia pozycji wierzyciela. Taki właśnie charakter będzie mieć również ustanowienie na rzecz jednego z dłużników solidarnych zabezpieczenia o charakterze osobistym lub rzeczowym. Na zasadzie art. 368 k.c. występowanie tych zdarzeń nie wywiera skutku wobec pozostałych dłużników solidarnych. Uzasadnienie powyższej rozbieżności faktem, iż w rezultacie odnowienia powstaje nowe zobowiązanie, jest nieprzekonywające. Jak podnoszono to w uwagach do art. 368 k.c., solidarność nie traci niczego ze swojej istoty, jeżeli obejmuje ona zobowiązania wynikające z różnych tytułów prawnych. W mojej ocenie stanowi to kolejny argument na rzecz, że rozwiązanie przyjęte w art. 374 § 1 k.c. jest nieuzasadnione systemowo[697].

---

[695] Wyrok Sądu Najwyższego z 17 lipca 1997 r., II CKN 237/97, OSNC 1998, nr 1, poz. 10.

[696] Co jeszcze ciekawsze, wierzyciel ten sam nie wyraził zgody na zawarcie tej ugody. Był jednak objęty jej skutkami na zasadzie art. 20 ust. 1 ustawy z 3 lutego 1993 r. o restrukturyzacji finansowej przedsiębiorstw i banków oraz o zmianie niektórych ustaw (Dz. U. Nr 18, poz. 82), zgodnie z którym dla zawarcia ugody bankowej wystarczająca była akceptacja jej postanowień przez dłużnika oraz wierzycieli posiadających łącznie więcej niż 50% sumy wierzytelności objętych postępowaniem ugodowym.

[697] Systemową niespójność rozwiązania z art. 374 § 1 k.c. widać szczególnie wyraźnie, jeśli tylko dokonanie nowacji zestawić z osiągnięciem wywoływanych przezeń skutków w drodze dwóch odrębnych czynności prawnych. Załóżmy, że wierzyciel zwalnia całkowicie z długu jednego z dłużników solidarnych (art. 373 k.c.), a następnie obie strony zaciągają nowe zobowiązanie postanawiając jednocześnie, że powstały z niego dług zostanie objęty tym samym węzłem solidarności, który obejmował dług dopiero co wygasły. Jak przekonywająco wytłumaczyć fakt, iż zobowiązania pozostałych dłużników solidarnych wówczas nie wygasną, jak miałoby to miejsce w razie jednoczesnego dokonania tych czynności i zastosowania reguły ogólnej z art. 374 § 1 k.c.?

De lege lata należy stwierdzić, że na gruncie art. 374 § 1 k.c. ocena skutków danej czynności musi być dokonywana z wyjątkową rozwagą, a w szczególności z poszanowaniem interesów wierzyciela. Dotyczy to w szczególności tych sytuacji, w których umowa stwarzająca pozory nowacji jest zawierana z jednym z dłużników odpowiedzialnych za wyrządzoną szkodę. Moim zdaniem, wśród ogólnych dyrektyw wykładni oświadczenia woli wymienić należy założenie, zgodnie z którym strona składająca oświadczenie postępuje rozsądnie, tzn. w sposób zgodny ze swoim ekonomicznie rozumianym interesem. W rozpatrywanym przypadku należy zawsze mieć na uwadze zastosowanie art. 506 § 2 zd. 1 k.c. Przepis ten stanowi, że w razie wątpliwości zmiana treści zobowiązania nie może być poczytywana za odnowienie. Tym sposobem jedynie wolne od wątpliwości ustalenie stanu faktycznego danej sprawy pozwala na przyjęcie skutku z art. 374 § 1 k.c. Okolicznością wspierającą taką ocenę może być powołanie się przez wierzyciela na przewidziane w tym przepisie uprawnienie do wyłączenia skutku zwalniającego wobec pozostałych zobowiązań solidarnych[698]. Jeżeli zdarzy się tak, że występowanie nowacji nie będzie wzbudzać wątpliwości, a jednocześnie wspomniane wyżej zastrzeżenie nie nastąpi - należy zadać sobie pytanie, czy przepis art. 374 § 1 k.c. nie powinien być wyłączony z uwagi na to, że wierzyciel z usprawiedliwionych względów nie wiedział o istnieniu zobowiązań pozostałych dłużników. Taka właściwa moim zdaniem wykładnia ma swoje oparcie w tym, że z redakcji art. 374 § 1 k.c. zdaje się wynikać, że w danych okolicznościach od wierzyciela można było wymagać, aby wymagane zastrzeżenie miało jednak miejsce.

Jak podkreślałem wyżej, docelowo trudności związane z wykładnią przepisu art. 374 § 1 k.c. powinny być usunięte na drodze jego zmiany - należy włączyć nowację do szerokiej grupy zdarzeń poddanych zasadzie indywidualizacji zobowiązań solidarnych wynikającej z art. 368 k.c. Można by to osiągnąć już choćby przez samo usunięcie dotychczasowego art. 374 § 1 k.c. Z uwagi na mogące z tego wynikać wątpliwości, można ponadto rozważyć wyraźne potwierdzenie tego skutku w zmienionym tekście ustawy.

5.6. Zwłoka wierzyciela wobec dłużników solidarnych

5.6.1. Obowiązujący stan prawny

Szczególną regulację skutków zwłoki wierzyciela przewidziano w prawie niemieckim. Zgodnie z § 424 BGB zwłoka wierzyciela względem jednego z dłużników solidarnych skutkuje również wobec pozostałych dłużników. Pomimo braku odrębnej regulacji podobne rozwiązanie przyjmuje doktryna szwajcarska[699]. Nie wspomina się o nim w tekście, jak również w uzasadnieniu projektów PECL, DCFR oraz PICC.

[698] W tym kontekście bardzo wątpliwy wydaje się - spotykany niekiedy w orzecznictwie - pogląd zakładający możliwość rozszerzającej interpretacji przepisu art. 374 § 1 k.c. W uzasadnieniu przywoływanego już wyroku Sądu Najwyższego z 17 lipca 1997 r., II CKN 2337/97 opowiedziano się za możliwością jego stosowania na zasadzie rozumowania *per analogiam*.

[699] S. Mazan, *op.cit*., s. 810; T. Müller, *op.cit*., s. 364; A. Schnyder, *op.cit*., s. 803; I. Schwenzer, *op.cit*., s. 554.

Rozwiązanie przyjęte w kodeksie cywilnym stanowi wyraźne odwzorowanie § 424 BGB. Zgodnie z art. 374 § 2 k.c. zwłoka wierzyciela względem jednego z dłużników solidarnych ma skutek także względem współdłużników. Z definicji przyjętej w art. 486 § 2 k.c. wynika, że wierzyciel dopuszcza się zwłoki, gdy bez uzasadnionego powodu uchyla się od przyjęcia zaofiarowanego świadczenia, bądź odmawia dokonania czynności, bez której świadczenie nie może być spełnione, bądź oświadcza dłużnikowi, że świadczenia nie przyjmie. Jak się przyjmuje w piśmiennictwie, stan zwłoki względem dłużnika może również niekiedy wynikać z nie przyjęcia świadczenia z rąk osoby trzeciej, np. gdy nastąpiło ono w sposób zgodny z dyspozycją art. 356 § 2 k.c.[700] Ujmując rzecz bardziej ogólnie, przez zwłokę wierzyciela należy rozumieć sytuację, w której do zadośćuczynienia obowiązkowi świadczenia nie dochodzi z przyczyn leżących po stronie podmiotu uprawnionego do otrzymania świadczenia. Są one tego typu, że każdorazowo stanowią naruszenie zobowiązania, polegające w tym przypadku na uchybieniu spoczywającej na nim powinności współdziałania w celu uzyskania zaspokojenia[701].

Jak zwracano uwagę, niezależnie od doktrynalnych różnic w samym sposobie definiowania jej zasięgu, art. 374 § 2 k.c. jest w piśmiennictwie zgodnie uznawany za wyraz wzajemnej reprezentacji dłużników na ich korzyść w stosunkach z wierzycielem[702]. Ponieważ ustawodawca polski opowiedział się za modelem indywidualizacji zobowiązań solidarnych, w zestawieniu z innymi przepisami dotyczącymi solidarności dłużników art. 374 § 2 k.c. wydaje się na pierwszy rzut oka stanowić ciało obce. Jego pozorna wyjątkowość staje się jednak bardziej zrozumiała z chwilą, gdy tylko uświadomić sobie jego związek z zasadą jednoczesnego wygaśnięcia zobowiązań solidarnych wyrażoną w art. 366 § 1 k.c. Jak się najczęściej twierdzi, rozszerzenie skutków zwłoki wierzyciela na pozostałych dłużników bierze się stąd, że w razie przyjęcia przez niego świadczenia ci ostatni byliby z niego zwolnieni[703]. Skoro zatem każde zdarzenie prowadzące do zaspokojenia wierzyciela wywiera skutek dla wszystkich dłużników, art. 374 § 2 k.c. stanowi nic innego, jak tylko przedłużenie mechanizmu wynikającego z art. 366 § 1 k.c. Można to również ująć w ten sposób, że hipoteza art. 374 § 2 k.c. obejmuje przedpole jego zastosowania - to znaczy krąg sytuacji, w przypadku których na przeszkodzie w osiągnięciu celu solidarności stanął sam wierzyciel, dokonując w ten sposób naruszenia zobowiązania łączącego go z dłużnikiem. Z tego punktu widzenia wcale nie dziwi, że nawet pomimo braku odpowiedniego przepisu rozwiązanie to jest przyjmowane w szwajcarskim prawie zobowiązań[704], gdzie przecież stanowi nie przewidziany w ustawie wyjątek na tle obowiązującego modelu solidarności luźnej.

Przechodząc teraz do oceny skutków wynikających ze zwłoki wierzyciela, w art. 486 § 1 k.c. wskazane zostały wyraźnie dwa spośród nich. Jak stanowi ten przepis, dłużnik może wówczas żądać naprawienia szkody, może również złożyć przedmiot świadczenia do

[700] A. Szpunar, *Wstąpienie*…, s. 125.
[701] G. Tracz, *Pojęcie niewykonania i nienależytego wykonania umowy w polskim prawie cywilnym*, KPP 2009, z. 1, s. 181-182, 188.
[702] W. Dubis, *op.cit.,* s. 573; E. Łętowska, *op.cit.,* s. 324; M. Pyziak- Szafnicka, *System*..., s. 300; K. Zawada, *Kodeks...,* s. 1052. Dla zastosowania art. 374 § 2 k.c. wymagana jest realizacja wszystkich przesłanek zwłoki wobec co najmniej jednego z dłużników, nie zaś wobec wszystkich dłużników w dowolnej konfiguracji. W prawie niemieckim: U. Noack, *op.cit*., s. 480-481.
[703] P. Bydlinski, *op.cit*., s. 2689; U. Noack, *op.cit*., s. 480; I. Schwenzer, *op.cit*., s. 554.
[704] S. Mazan, *op.cit*., s. 810; T. Müller, *op.cit*., s. 364; A. Schnyder, *op.cit*., s. 803; I. Schwenzer, *op.cit*., s. 554.

depozytu sądowego. Rozpoczynając od oceny drugiego z wyżej wymienionych uprawnień, należy ogólnie stwierdzić, że na zasadzie art. 374 § 2 k.c. możliwość złożenia przedmiotu świadczenia do depozytu dotyczy na równi wszystkich dłużników solidarnych, nie zaś jedynie tego dłużnika, który zaofiarował wierzycielowi świadczenie[705]. Choć w praktyce złożeniem do depozytu najbardziej zainteresowany będzie ten właśnie dłużnik, nie można oczywiście wykluczyć sytuacji, w których z rozwiązania tego będzie chciał skorzystać inny dłużnik (np. z uwagi na łatwiejszy dostęp do instytucji wymiaru sprawiedliwości). Prawdopodobnie będzie to dotyczyć raczej tych przypadków, gdy przedmiot świadczenia jest powszechnie dostępny a jego spełnienie nie wymaga skomplikowanych czynności przygotowawczych (np. zapłata). Na mocy art. 374 § 2 k.c. każdy z dłużników będzie mógł wykazać wobec wierzyciela zasadność złożenia do depozytu - czynność ta będzie zatem „ważna" w rozumieniu art. 470 k.c. Jak postaram się uzasadnić w podrozdziale dotyczącym skutków złożenia do depozytu, dalszą konsekwencją przyjętego przez ustawodawcę rozwiązania będzie powstanie na rzecz każdego z dłużników zarzutu wspólnego (art. 375 § 1 k.c.), uzasadniającego odmowę spełnienia świadczenia. Zarzut ten będzie skuteczny również wtedy, gdy żądanie to zostanie wystosowane wobec dłużnika, który nigdy nie zaoferował wierzycielowi świadczenia. Spełnienie świadczenia - pomimo skutecznego złożenia przedmiotu do depozytu przez innego dłużnika - sprawi, że świadczenie to będzie nienależne w rozumieniu art. 410 § 2 k.c.

Przy tej okazji warto jeszcze zasygnalizować problem, który zostanie szczegółowo poruszony w ramach wykładni art. 366 § 1 k.c. Jak postaram się wykazać w rozdziale 6.1, statuowane w tym przepisie *ius electio* nie może być rozumiane jako uchylające obowiązek świadczenia prawidłowo zaofiarowanego przez któregokolwiek z dłużników. Gdy na podstawie porozumienia stron bądź wskutek zastosowania art. 455 k.c. aktualizacja uprawnienia do spełnienia świadczenia nie wymaga wezwania przez wierzyciela - temu ostatniemu nie przysługuje swoboda wyboru w tym znaczeniu, iż może on bez konsekwencji odmówić przyjęcia świadczenia z rąk jednego dłużnika i następnie żądać jego spełnienia przez innego dłużnika. Artykuł 374 § 2 k.c. precyzuje następstwa takiego zachowania. Stanowi on, że bezzasadna odmowa przyjęcia świadczenia powoduje stan zwłoki wobec wszystkich bez wyjątku dłużników. Jeżeli zatem przed jego ustaniem którykolwiek z dłużników zdecyduje się sięgnąć po powstałe w ten sposób uprawnienie do złożenia świadczenia do depozytu - wierzyciel będzie zmuszony ponieść wynikające stąd dla niego niekorzystne skutki.

Poza wspomnianym już zarzutem wspólnym wśród konsekwencji tych należy również wymienić obowiązek pokrycia przez niego kosztów wynikających ze złożenia do depozytu (art. 470 k.c.) oraz dodatkowych kosztów przechowania i nakładów poniesionych na przedmiot świadczenia[706]. Powstała w tym zakresie wierzytelność nie przysługuje jednak wszystkim dłużnikom, ale jedynie temu z nich, którego obciążają te koszty, bądź który dokonał nakładów. Zdarzenie to nie wynika bowiem bezpośrednio z faktu popadnięcia wierzyciela w stan zwłoki, a raczej tylko stanowi jego poboczną reperkusję. Tym samym nie jest ono objęte dyspozycją art. 374 § 2 k.c. Pomijając tylko sam genetyczny rodowód

[705] W. Dubis, *op.cit.,* s. 573; Z. Masłowski, *Kodeks...,* s. 904; A. Pyrzyńska, *Kodeks...*, s. 165; M. Sychowicz, *Kodeks*..., s. 129-130; K. Zawada, *Kodeks...,* s. 1053. W doktrynie niemieckiej: P. Bydlinski, *op.cit*., s. 2690; U. Noack, *op.cit*., s. 483.
[706] W doktrynie niemieckiej: P. Bydlinski, *op.cit*., s. 2690; U. Noack, *op.cit*., s. 483.

powstałej w ten sposób wierzytelności, w stosunku do istniejących zobowiązań solidarnych ma ona charakter całkowicie niezależny. Wobec tego również przepisy dotyczące solidarności nie znajdują wobec niej zastosowania[707].

Jak przyjmuje większość spośród autorów zajmujących się zagadnieniem solidarności dłużników, z art. 374 § 2 k.c. wynika również, że każdy z dłużników może żądać od wierzyciela naprawienia szkody wynikłej ze zwłoki[708]. Z kolei zgodnie ze stanowiskiem Alfreda Kleina, które zostało wywiedzione z przedstawionej przez tego autora koncepcji jedności zobowiązania solidarnego, naprawienia szkody może żądać domagać się jedynie ten dłużnik, wobec którego nastąpiła odmowa przyjęcia świadczenia[709]. Z uwagi na dość znaczną lakoniczność niektórych z powyższych wypowiedzi nie sposób jednoznacznie stwierdzić, czy w rozpatrywanym przypadku mamy do czynienia z rzeczywistą czy też jedynie pozorną rozbieżnością poglądów. Bardziej prawdopodobną wydaje się ta druga ewentualność. Wypada podkreślić, że art. 374 § 2 k.c. nie daje żadnych podstaw pozwalających wnioskować o uchyleniu przez ten przepis konieczności wystąpienia którejkolwiek z ogólnych przesłanek odpowiedzialności odszkodowawczej wynikającej z faktu naruszenia zobowiązania. Podobnie jak w innych takich przypadkach, odpowiedzialność ta zależy od łącznego wystąpienia trzech okoliczności: a) faktu naruszenia, które przybiera postać niewykonania bądź nienależytego wykonania zobowiązania; b) szkody; c) związku przyczynowo- skutkowego łączącego wspomniane naruszenie i powstałą szkodę.

Istota rozwiązania przyjętego w art. 374 § 2 k.c. polega jedynie na rozszerzeniu skutków zwłoki wobec jednego z dłużników na płaszczyznę stosunków łączących wierzyciela z pozostałymi dłużnikami. Powstaje zatem stan, jak gdyby odmowa przyjęcia świadczenia nastąpiła wobec każdego z nich z osobna. To zaś z perspektywy wymienionych przesłanek odpowiedzialności odszkodowawczej oznacza jedynie realizację pierwszego kryterium - choćby nawet pozostali dłużnicy w zakresie ciążącego na nich obowiązku świadczenia zachowywali się dotąd całkowicie biernie, dochodzi wówczas do naruszenia przez wierzyciela wszystkich zobowiązań solidarnych. Natomiast z powyższego nie wynika jeszcze wcale, że wobec któregokolwiek z dłużników spełniły się również pozostałe przesłanki odpowiedzialności. W szczególności zaś nie wynika to, czy przez sam fakt wspomnianego naruszenia którykolwiek z dłużników poniósł szkodę, a jeżeli tak się stało - jaka jest jej ewentualna wysokość. Ustalenia te wykraczają już poza problematykę związaną z art. 374 § 2 k.c. i w odniesieniu do każdego z dłużników będą się kształtowały w sposób niezależny.

Jak sądzę, pogląd wyrażony przez Alfreda Kleina opiera się na praktycznym spostrzeżeniu, zgodnie z którym na ryzyko poniesienia szkody najbardziej narażony jest ten z dłużników, który zaofiarował wierzycielowi świadczenie. Jak się podkreśla, szkoda może w jego przypadku wynikać z faktu poniesienia kosztów związanych z utrzymaniem bądź

[707] Z drugiej strony również wyłącznie dłużnik- deponent będzie odpowiadał wobec wierzyciela za szkodę powstałą w wyniku braku pisemnego zawiadomienia o złożeniu do depozytu na podstawie art. 468 § 1 k.c. Skutek ten wynika bezpośrednio z art. 371 k.c.

[708] W. Dubis, *op.cit.,* s. 573; Z Masłowski, *Kodeks...,* s. 904; A. Pyrzyńska, *Kodeks...*, s. 165; M. Sychowicz, *Kodeks*..., s. 129-130; K. Zawada, *Kodeks...,* s. 1053. Pod rządami kodeksu zobowiązań: L. Domański, *op.cit*., s. 166.

[709] A. Klein, *Istota...*, s. 214.

przechowywaniem przedmiotu świadczenia ponad umówiony czas, kosztów transportu itd[710]. Nie można jednak w żadnym razie wykluczyć, że zwłoka wierzyciela może również spowodować uszczerbek w majątku pozostałych dłużników. Będzie to możliwe zwłaszcza w przypadku solidarności korealnej, gdy wszyscy dłużnicy będą z takiej bądź innej przyczyny połączeni określonym stosunkiem wewnętrznym (np. z tytułu współwłasności, małżeństwa, wspólnego uczestnictwa w spółce itd.). W takiej sytuacji istotnym będzie również precyzyjne rozgraniczenie zakresu szkód poniesionych przez każdego z dłużników, tak aby nie stracić z pola widzenia wyłącznie kompensacyjnego charakteru odpowiedzialności ponoszonej przez wierzyciela.

Spośród innych następstw prawnych zwłoki wierzyciela zwrócić należy uwagę na skutki wynikające stąd dla stanu zwłoki dłużników. Jak to jest powszechnie przyjmowane w odniesieniu do art. 486 k.c., zwłoka wierzyciela powoduje uchylenie negatywnych konsekwencji wynikających z niedotrzymania przez dłużnika terminu spełnienia świadczenia (np. obowiązku zapłaty odsetek za opóźnienie)[711]. Jest to zrozumiałe, zważywszy że zwłoka wierzyciela zakłada gotowość dłużnika do spełnienia świadczenia. W przypadku solidarności dłużników konkluzja ta przedstawia się o tyle ciekawie, że zgodnie z rozwiązaniem obowiązującym w prawie polskim opóźnienie bądź zwłoka dłużnika stanowią okoliczność podlegającą zasadzie indywidualizacji zobowiązań solidarnych. Po pierwsze, zainteresowane strony mogą od początku w różny sposób ustalić termin świadczenia przez każdego z dłużników (art. 368 k.c.). Po drugie, nawet przy założeniu jego identyczności - w rezultacie niezliczonych okoliczności następczych - powstanie stanu zwłoki może dotknąć jedynie niektórych dłużników bądź też stan ten może się wobec nich przedstawiać w różny sposób (art. 371 k.c.).

Konsekwentnie należy jednak stwierdzić, że na zasadzie art. 374 § 2 k.c. negatywne skutki zwłoki zostaną uchylone na gruncie zobowiązań wszystkich dłużników[712]. Tym samym na czas trwania zwłoki wierzyciel może utracić przysługujące mu wobec dłużników uprawnienia z tytułu nieterminowego spełnienienia przez nich świadczenia. Rezultat ten nastąpi niezależnie od możliwych w tym zakresie różnic - w szczególności nie ma tu znaczenia, od jak dawna stan zwłoki powstał w odniesieniu do każdego z dłużników. Z drugiej strony, powyższe nie musi oznaczać całkowitego uchylenia skutków zwłoki dłużników mającej miejsce przed nadejściem stanu zwłoki wierzyciela. Sprawa wymaga indywidualnego rozpatrzenia pod kątem różnych możliwych w tym zakresie typów uprawnień. Niewątpliwie wierzyciel nie traci należnych mu za ten okres odsetek z tytułu opóźnienia w spełnieniu świadczenia pieniężnego (art. 481 k.c.) bądź zapłaty zastrzeżonej kary umownej (art. 483 k.c.). Podobnie rzecz się przedstawia w odniesieniu do przysługującego mu roszczenia o naprawienie szkody (art. 471 k.c.) - w rozpatrywanym przypadku należy jednak mieć na uwadze jego potencjalnie wysoki stopień przyczynienia się do jej ostatecznego rozmiaru (art. 362 k.c.). Wierzyciel traci jednak uprawnienia, których realizacja zakłada trwanie zwłoki dłużnika w czasie ich wykonywania. Dotyczy to w

[710] J. Dąbrowa, *op.cit*., s. 844; Z. Gawlik (w:) *Kodeks cywilny. Komentarz. Zobowiązania - część ogólna*, tom 3, Warszawa 2010, s. 663; F. Zoll, *System*…, s. 217.
[711] J. Dąbrowa, *op.cit*., s. 844; M. Krajewski, *Ubezpieczenie*..., s. 410; F. Zoll, *System*..., s. 217. W doktrynie niemieckiej: P. Bydlinski, *op.cit*., s. 2690; U. Noack, *op.cit*., p. 13.
[712] W. Dubis, *op.cit.,* s. 573; M. Sychowicz, *Kodeks*..., s. 129-130.

szczególności: uprawnienia do wykonania zastępczego (art. 479- 480 k.c.), do odstąpienia od umowy (art. 491- 492 k.c.) oraz do powstrzymania się ze spełnieniem świadczenia wzajemnego (art. 488 § 2 k.c.)[713].

Kolejny ciekawy problem wiąże się z odpowiedzią na pytanie o przesłanki eliminacji powstałej zwłoki wierzyciela. Powstaje bowiem wątpliwość, wobec kogo wierzyciel powinien wyrazić gotowość do przyjęcia świadczenia, aby móc doprowadzić do zupełnego wyłączenia wynikających z niej skutków. W zależności od zajętego stanowiska można przyjąć, że powinien to uczynić wobec wszystkich dłużników łącznie, wobec któregokolwiek z nich bądź też jedynie wobec tego, który zaoferował - nieprzyjęte przez wierzyciela - świadczenie. Jakkolwiek kwestia może uchodzić za sporną, najbardziej przekonywające wydaje się stanowisko dominujące na gruncie § 424 BGB, które wydaje się również aktualne w polskim systemie prawa. Jak się przyjmuje w doktrynie niemieckiej, § 424 BGB stanowi jedynie o rozszerzeniu na pozostałych dłużników skutków prawnych zwłoki wierzyciela, nie zaś o rozszerzeniu samej zwłoki. Podobnie zatem jak z mocy prawa spowodowanie zwłoki przez danego dłużnika wywołuje określone następstwa dla pozostałych, tak samo jej ustanie musi również prowadzić do ich uchylenia w stosunku do wszystkich zobowiązań solidarnych. Jeżeli zatem wierzyciel zniweczy stan zwłoki w stosunku do dłużnika, który zaoferował mu świadczenie - skutki prawne wynikające z art. 374 § 2 k.c. zostaną zniesione również w odniesieniu do wszystkich pozostałych dłużników. Nie znaczy to jednak, że wierzyciel nie mógłby uchylić następstw zwłoki od razu wobec tego dłużnika, który sam nie zaoferował mu świadczenia. Na zasadach ogólnych to ostatnie zawsze będzie możliwe - z tą jedynie różnicą, że nie doprowadzi to do uchylenia samej zwłoki, lecz tylko do uchylenia jej następstw dla jednego z zobowiązań solidarnych. Ponieważ w tym przypadku zwłoka wierzyciela wobec dłużnika, który zaofiarował mu świadczenie nadal trwa - do eliminacji skutków wynikających z art. 374 § 2 k.c. dojdzie jedynie w odniesieniu do dłużnika, którego działanie wierzyciela bezpośrednio dotyczy, nie wywrze ono natomiast podobnego skutku w odniesieniu do pozostałych zobowiązań solidarnych[714].

5.6.2. Ocena przyjętego rozwiązania

Na koniec warto postawić pytanie o ocenę rozwiązania przyjętego w art. 374 § 2 k.c. Jak zwracałem uwagę, jego *ratio legis* bywa najczęściej łączone z mechanizmem wygaśnięcia zobowiązań solidarnych przyjętym w art. 366 § 1 k.c. Podkreśla się ponadto, że zachodzi prawdopodobieństwo, iż skoro wierzyciel nie przyjął świadczenia z rąk jednego dłużnika, to w przyszłości w podobny sposób zachowa się w stosunku do pozostałych[715]. Wydaje się

[713] W tych przypadkach, gdy odstąpienie od umowy wymaga wyznaczenia dłużnikowi dodatkowego terminu z zagrożeniem odstąpienia (art. 491 k.c.), należy przyjąć że wierzyciel traci uprawnienie do odstąpienia choćby nawet samo wyznaczenie bądź nawet upływ tego terminu nastąpiły jeszcze w czasie trwania zwłoki dłużnika.
[714] H. Ehmann, *Erman...*, s. 1072; U. Noack, *op.cit*., s. 482.
[715] Z. Masłowski, *Kodeks...,* s. 904. Pierwszy z argumentów podzielają również: A. Pyrzyńska, *Kodeks...*, s. 165; A. Szpunar, *O solidarności...*, s. 29; P. Tereszkiewicz, *op.cit*., s. 100. Pod rządami kodeksu zobowiązań: L. Domański, *op.cit*., s. 166-167; J. Korzonek, I. Rosenblüth, *op.cit*., s. 44; R. Longchamps de Berier, *op.cit*., s. 60; E. Till, *op.cit*., s. 52.

jednak, że nie można wykluczyć sytuacji, gdy wierzyciel odmawia przyjęcia świadczenia dlatego, że z określonej przyczyny zależy mu na tym, aby spełnił je inny dłużnik. Oczywiście należy na to odpowiedzieć, że racjonalny wierzyciel powinien dokonywać wyboru osób zobowiązanych do świadczenia jeszcze na etapie poprzedzającym ustanowienie solidarności. W przypadku solidarności korealnej powstałej na tle stosunków umownych wierzyciel nie może się bronić, że świadczenie ma spełnić inny dłużnik, ponieważ zgodnie z treścią porozumienia samych stron każdemu z nich przysługuje nie tylko obowiązek, ale i uprawnienie do żądania przyjęcia zaofiarowanego świadczenia w całości. W tym zakresie jedynie wyjątkowo może się zdarzyć, że ustalony pierwotnie krąg dłużników wbrew woli wierzyciela ulegnie zmianie jeszcze przed wygaśnięciem solidarności (np. w następstwie spadkobrania). Inaczej ta ocena może się przedstawiać, gdy zobowiązania solidarne mają charakter deliktowy - w tym przypadku wierzyciel nie ma już wpływu na dobór dłużników odpowiedzialnych za naprawienie szkody. Z jednej strony, wierzyciel może mieć uzasadniony interes w tym, aby szkodę naprawił dłużnik będący bezpośrednim sprawcą, a nie na przykład dłużnik, który ponosi odpowiedzialność deliktową za czyn cudzy. Z drugiej jednak strony można podnieść kontrargument, że zobowiązania deliktowe są zazwyczaj wykonywane przez świadczenie spełnione w pieniądzu, w tym zaś zakresie ustawodawca nakłada na wierzyciela obowiązek przyjęcia wymagalnego świadczenia z rąk osoby trzeciej (art. 356 § 2 k.c.). Innymi słowy, wydaje się nieuzasadnione, aby na zasadzie rozumowania *a fortiori* obowiązek przewidziany wobec osoby trzeciej nie odnosił się do jednego z dłużników solidarnych. Nawet jeżeli przyjąć, że zwłoka wierzyciela nie powinna mieć w tym przypadku rozszerzonej skuteczności, to wierzyciel i tak nie ma obrony przez zwolnieniem drugiego dłużnika w następstwie skorzystania przez świadczącego z instytucji złożenia do depozytu (art. 486 § 1 k.c.). Jakkolwiek zatem nie wydaje się to zupełnie jednoznaczne, można uważać, że problem jego uzasadnionej odmowy przyjęcia świadczenia z uwagi na osobę świadczącego nie jest z tego punktu widzenia wystarczająco doniosły.

Powyższe wskazuje , że dobór argumentów przemawiających na rzecz rozwiązania z art. 374 § 2 k.c. nie musi się przedstawiać tak samo w przypadku solidarności korealnej i solidarności ochronnej. Pokazuje to również dyskusja tocząca się w doktrynie niemieckiej, gdzie rozwiązanie to - odrzucane na początkowym etapie prac nad przepisami BGB - jest przez niektórych krytykowane właśnie w tym zakresie, w jakim miałoby być stosowane w zakresie solidarnej odpowiedzialności za jedną szkodę[716]. Również na gruncie polskiego systemu prawa należy się zgodzić, że regulacja z art. 374 § 2 k.c. jest łatwiejsza do uzasadnienia o tyle, o ile mieliby z niej korzystać dłużnicy solidarności korealnej. Już choćby tylko z uwagi na fakt, że dłużnicy ci zaciągają zobowiązania działając wspólnie i z reguły

[716] W doktrynie niemieckiej za bardzo sporną uchodzi kwestia zastosowania § 424 BGB w sytuacji, gdy na rozszerzoną skuteczność zwłoki wierzyciela miałby się powoływać dłużnik odpowiedzialny za pełny regres (np. złodziej odpowiadający z przechowawcą, sprawca szkody odpowiadający z ubezpieczycielem). Część doktryny przychyla się do tego rozwiązania. Twierdzi się bowiem, że po spełnieniu świadczenia przez taką osobę drugi z dłużników, który wcześniej postawił wierzyciela w stan zwłoki, nie mógłby żądać od niej regresu wynikającego z zastosowania § 300 ust. 2 BGB. Przepis ten stanowi o przejściu na wierzyciela ryzyka przypadkowej utraty przedmiotu świadczenia w czasie trwającej zwłoki wierzyciela. Stanowisko przeciwne opiera się na zakwestionowaniu solidarności z powołaniem się na brak kryterium *Gleichstufigkeit*. Bliżej: P. Bydlinski, *op.cit*., s. 2690; H. Ehmann, *Gesamtschuld*..., s. 211-212, 251-252; U. Noack, *op.cit*., s. 481. W polskim systemie prawa zagadnienie to wiąże się również z problematyką odpowiedzialności *in solidum*.

wspólnie otrzymują na swoją rzecz przysporzenie wzajemne - uzasadniona wydaje się ochrona ich oczekiwania, że świadczenie zaofiarowane przez jednego z nich doprowadzi do zwolnienia pozostałych. Jego dodatkową zaletę stanowi w tym zakresie fakt, że - w tych przypadkach, gdy czynność polegająca na spełnieniu świadczenia ma charakter bardziej skomplikowany - dłużnicy mogą we własnym zakresie skoordynować związane z nim czynności. Ma to niekiedy bardzo istotne znaczenie, np. w razie świadczenia z umowy o dzieło dłużnicy mogą przyjąć między sobą określony podział ról w celu jego wykonania. Jeżeli na przykład dłużnicy ustalą, że jeden z nich po ukończeniu dzieła dostarczy je zamawiającemu - pozostali wykonawcy nie muszą się obawiać, że wskutek bezzasadnej odmowy jego przyjęcia popadną wobec wierzyciela w stan zwłoki.

Bez wątpienia również w przypadku solidarności ochronnej zwłoka wierzyciela oddziaływuje niekorzystnie na położenie innych dłużników. Powstaje jednak pytanie, czy stanowi to rzeczywiście o nieuzasadnionym pogorszeniu ich pozycji czy też jedynie o braku polepszenia w następstwie okoliczności (tzn. powstania innego zobowiązania) częstokroć zupełnie dla nich przypadkowej. Można bowiem uważać, że tak długo, jak długo nie doszło do upadku przesłanek odpowiedzialności w następstwie efektywnego pokrycia szkody, nie ma żadnego powodu, by w tej ostatniej sytuacji drugi z dłużników miałby odnosić korzyść z faktu, że za szkodę odpowiadała z nim inna osoba. Tym samym niezasadna byłaby też jego ochrona (np. ustanie obowiązku zapłaty odsetek). Taka ochrona byłaby uzasadniona dopiero wtedy, gdy dłużników jeszcze przed zaspokojeniem wierzyciela łączył określony stosunek wewnętrzny, co przykładowo może mieć miejsce, gdy jeden z nich odpowiada deliktowo za cudzy czyn drugiego. Dla oceny rozwiązania z art. 374 § 2 k.c. problematyczne jest jednak właśnie to, że istnienie takiego stosunku wewnętrznego nie może być w odniesieniu do solidarności ochronnej uznane za regułę. Należy też zwrócić uwagę, że w tych licznych przypadkach, gdy pokrycie szkody powinno być dokonane przez zapłatę, nie zachodzi potrzeba współdziałania dłużników w spełnieniu świadczenia, które każdy z nich powinien bez przeszkód móc zaofiarować samodzielnie.

Mamy tu do czynienia z kolejną odsłoną problemu unifikacyjnego charakteru regulacji stosunków solidarnych. Ponownie pojawiają się też argumenty na rzecz tezy, że zabieg ten wydaje się bardziej przekonywający, gdy jest dokonywany na gruncie modelu solidarności luźnej, który zakłada eliminację zdarzeń prawnych o rozszerzonej skuteczności. Jeżeli jednak w odniesieniu do art. 374 § 2 k.c. przełamanie tego założenia wzbudza mniej wątpliwości niż na przykład w odniesieniu do art. 374 § 1 k.c. (por. rozdział 5.5.2), to wynika to głównie z powiązania tej regulacji z przepisem art. 366 § 1 k.c. Jeżeli bez względu na rodzaj solidarności spełnienie świadczenia przez jednego z dłużników wywiera rozszerzoną skuteczność w odniesieniu do pozostałych, należy przyjąć, że uprawnione jest rozstrzygnięcie zakładające taką samą ocenę udaremnienia tej sytuacji w następstwie zachowania wierzyciela stanowiącego naruszenie zobowiązania. Również i w tych sytuacjach, gdy dłużnicy solidarności ochronnej nie mieli podstaw by wiedzieć o oferowanym wierzycielowi odszkodowaniu, ten ostatni nie powinien móc wywodzić z tego korzyści (np. żądać zapłaty odsetek za opóźnienie), których nie odniósłby w następstwie przyjęcia świadczenia. W większości przypadków pozycja wierzyciela i tak będzie się przedstawiała o tyle lepiej, że dłużnicy solidarności ochronnej - częściej niż dłużnicy solidarności korealnej - nie będą

zazwyczaj wiedzieć o przysługującym im uprawnieniach wynikających ze zwłoki wierzyciela.

Wydaje się zatem, że przy uwzględnieniu tych wszystkich wątpliwości art. 374 § 2 k.c. w jego obecnej postaci należy zaakceptować.

5.7. Przelew wierzytelności w stosunkach solidarnych

O przelewie jednej z wierzytelności objętych solidarnością nie wspomina się wyraźnie w kodeksie francuskim, niemieckim ani też w szwajcarskim prawie zobowiązań. Nie poświęcono mu też uwagi w projektach PECL, DCFR oraz PICC. Zagadnienie to zostało natomiast bliżej podjęte w wypowiedziach doktryny niemieckiej. Generalnie uznaje się dopuszczalność tej czynności, zastrzegając wszakże, iż może ona za sobą pociągać niejednakowe skutki dla zobowiązań innych dłużników solidarnych. Część piśmiennictwa opowiada się za przyjęciem reguły interpretacyjnej, zgodnie z którą cesja wyłącznie jednej z wierzytelności objętych solidarnością co do zasady pociąga za sobą analogiczny skutek w odniesieniu do wierzytelności przysługujących wobec pozostałych dłużników[717]. Niektórzy autorzy przyjmują, że to ostatnie może mieć miejsce nawet wówczas, gdy przy zawarciu umowy strony nie zdawały sobie sprawy z ich istnienia[718]. Należy jednak zwrócić uwagę na dopuszczenie cesji wyłącznie jednej z kilku wierzytelności objętych solidarnością bez wpływu na przeniesienie pozostałych. Charakterystyczne jest jednak dążenie do ograniczenia występowania tej postaci przelewu. W zgodzie z tym założeniem przelew jednej z wierzytelności uznaje się za skuteczny dopiero na wypadek wyraźnego zastrzeżenia takiego skutku przez strony umowy cesji[719]. Dopuszczalność przelewu tylko jednej z wierzytelności objętych solidarnością jest również przyjmowana w szwajcarskim prawie zobowiązań. Dla jego uzasadnienia doktryna szwajcarska odwołuje się do przymiotu samodzielności każdej z wierzytelności[720].

Również i w polskim kodeksie cywilnym kwestia ta pozostaje nieuregulowana. Na gruncie kodeksu zobowiązań wyrażone zostało stanowisko, zakładające że przelew wierzytelności może nastąpić tylko w odniesieniu do wszystkich dłużników solidarnych - ocenę taką oparto na założeniu koncepcji jedności solidarnego zobowiązania. Jak jednocześnie zakładał ten pogląd, przelew wierzytelności wobec jednego lub niektórych z dłużników można co najwyżej traktować jak nieodwołalne pełnomocnictwo[721]. Jeszcze bardziej lakoniczne jest stanowisko współczesnej doktryny. W nielicznych jak dotąd wypowiedziach na gruncie przepisów kodeksu cywilnego, opowiedziano się ogólnie za dopuszczalnością zbycia wierzytelności objętych solidarnością. Zwrócono przy tym uwagę na

[717] P. Bydlinski, *op.cit*., s. 2698-2699; H. Ehmann, *Gesamtschuld*..., s. 33-34; U. Noack, *op.cit*., s. 509.
[718] H. Ehmann, *Gesamtschuld*..., s. 34; tenże, *Erman*..., s. 1065.
[719] H. Ehmann, *Gesamtschuld*..., s. 33-34; U. Noack, *op.cit*., s. 509.
[720] T. Müller, *op.cit*., s. 359; A. Schnyder, *op.cit*., s. 795-796.
[721] I. Rosenbülth, *Solidarność*..., s. 120.

możliwe komplikacje związane z ustaleniem momentu skuteczności zbycia przeciwko każdemu z dłużników[722].

Dopuszczalność przelewu wszystkich wierzytelności objętych węzłem solidarności należy rozstrzygnąć na podstawie postanowień ogólnych (art. 509 § 1 k.c.). Trudno byłoby wskazać przekonywające argumenty, w świetle których solidarny charakter tych zobowiązań miałby uzasadniać ich wyłączeniem spod reguł przewidzianych w przepisach art. 509- 517 k.c. W szczególności zatem przelew wierzytelności może nastąpić bez porozumienia z dłużnikami solidarnymi, to znaczy przez sam fakt zawarcia umowy między cedentem i cesjonariuszem. Pozycja żadnego z dłużników nie może jednak w ten sposób ulec pogorszeniu - obowiązuje tu ogólna zasada zakazu pogarszania pozycji dłużnika wobec nowego wierzyciela (art. 513 k.c.). Oznacza to, że każde z zobowiązań solidarnych przechodzi na cesjonariusza w stanie przedmiotowo niezmienionym. Jeżeli zobowiązania różniły się między sobą pod względem ich treści, powyższa różnica zostaje utrzymana na tle stosunków z nowym wierzycielem. Wyrazem ochrony dłużników jest również przyznanie im możliwości zwolnienia się z zobowiązania w rezultacie świadczenia spełnionego do rąk osoby nieuprawnionej (art. 512 zd. 1, art. 515 zd. 1 k.c.). Oceny przesłanek tej instytucji należy w każdym przypadku dokonywać indywidualnie - dopiero zatem w sytuacji gdy wszystkie z nich zostaną spełnione wobec któregokolwiek z dłużników, ten ostatni może wywołać dla pozostałych skutek zwalniający przewidziany w przepisie art. 366 § 1 k.c. Dla pozostałych dłużników nie ma z kolei znaczenia, że przesłanki świadczenia do rąk osoby nieuprawnionej nie były spełnione wobec nich samych (np. gdy dłużnicy wiedzieli o braku uprawnienia do otrzymania świadczenia). Wynika to z przyjętego w rozprawie objaśnienia mechanizmu z art. 366 § 1 k.c., zgodnie z którym oceny zwalniającego charakteru danego zdarzenia dokonuje się wyłącznie na tle zobowiązania konkretnego dłużnika i dopiero sam jego skutek zostaje na mocy postanowienia ustawy rozszerzony na zobowiązania pozostałych dłużników.

Kontrowersje powstają dopiero w sytuacji, w której przedmiotem przelewu miałaby być jedna bądź tylko niektóre wierzytelności objęte wspólnym węzłem solidarności. Zasadniczo może ona wynikać z dwóch okoliczności, tzn. z braku wiedzy stron o istnieniu pozostałych zobowiązań, bądź też z ich wyraźnego zastrzeżenia poczynionego przy zawarciu umowy przelewu. Brak wiedzy stron umowy przelewu o istnieniu pozostałych zobowiązań solidarnych może być charakterystyczny dla solidarności ochronnej, ale niekiedy także dla solidarności gwarancyjnej. W przypadku solidarności ochronnej odrębne zobowiązania do naprawienia jednej szkody mogą powstawać w sposób całkowicie niezależny. W przypadku solidarności gwarancyjnej - kumulatywne przystąpienie do długu może się opierać na przesłankach, które są dla wierzyciela trudne lub wręcz niemożliwe do ustalenia. Niełatwo zaś wyobrazić sobie podobną sytuację w odniesieniu do solidarności korealnej, gdzie wierzyciel powinien zdawać sobie sprawę z istnienia dłużników, którzy sami zaciągnęli wobec niego zobowiązania. Z takich bądź innych przyczyn wierzyciel może zawrzeć umowę cesji niektórych tylko przysługujących mu wierzytelności, pozostając przy tym w uzasadnionym przekonaniu, że wyzbywa się wszystkich przysługujących mu uprawnień do

[722] Z tego ostatniego należy chyba wnioskować, że chodzi tu o przelew wszystkich wierzytelności objętych w danej chwili węzłem solidarności. Por. G. Kozieł (w:) *Kodeks cywilny. Komentarz. Tom 3. Zobowiązania - część ogólna*, red. A. Kidyba, Warszawa 2010, s. 740; J. Mojak, *Obrót wierzytelnościami*, Warszawa 2004, s. 23.

żądania należnego mu świadczenia. W sposób naturalny pojawia się zatem pytanie o los pozostałych zobowiązań, z których istnienia wierzyciel nie zdawał sobie sprawy.

Jak zaznaczono, w doktrynie niemieckiej przyjmuje się występowanie uzupełniającej reguły interpretacyjnej, zgodnie z którą za zamiar stron zawierających umowę przelewu przyjmuje się chęć definitywnego wyzbycia się wszystkich uprawnień służących do zaspokojenia tego samego interesu[723]. Jak można się domyślać, w zgodzie z powyższą dyrektywą należałoby założyć, że gdyby strony wcześniej zdawały sobie sprawę z przysługiwania cedentowi pozostałych wierzytelności, wówczas zostałyby one objęte zawartą przez nie umową cesji. Takie zachowanie ma odpowiadać typowemu wzorcowi postępowania uczestników obrotu. Również i w polskim piśmiennictwie napotkać można wypowiedzi, które wyraźnie skłaniają się ku podobnemu ujęciu[724].

Przedstawione stanowisko jest niewątpliwie atrakcyjne z punktu widzenia zakładanych następstw. Przyjęcie, że w praktyce obrotu nastąpił przelew jednej tylko wierzytelności objętej solidarnością, pociąga za sobą bardzo skomplikowane konsekwencje dla obrotu. Pomimo że wierzytelność przelana i wierzytelność pominięta przy cesji przysługiwałyby przeciwko dwóm różnym podmiotom, zgodnie z ogólnymi zasadami (art. 513 § 1 k.c.) żadna z nich nie mogłaby utracić swojego dotychczasowego charakteru wynikającego z łączącej je solidarności. Przede wszystkim świadczenie dłużnika wierzytelności pominiętej przy cesji spełnione na rzecz cedenta wywoływałoby również skutek z art. 366 § 1 k.c. w ramach zobowiązania, do którego odnosiła się umowa przelewu. W taki sam sposób świadczenie dłużnika wierzytelności przelanej na rzecz cesjonariusza zwalniałoby pierwszego z dłużników z zobowiązania pominiętego przy cesji[725]. Powyższy obustronny skutek umarzający nie mógłby zostać wyłączony przez porozumienie zawarte przy przelewie między cesjonariuszem i cedentem. Jeśliby w zgodzie z takim porozumieniem cedent odmawiał przyjęcia świadczenia z rąk dłużnika wierzytelności pominiętej przy przelewie, powstały wobec niego stan zwłoki wierzyciela uzyskiwałby rozszerzoną skuteczność wobec samego cesjonariusza. Ten ostatni podmiot musiałby się liczyć z negatywnymi konsekwencjami postępowania osoby trzeciej. Z drugiej strony przyjęcie świadczenia przez cedenta wcale nie poprawiałoby położenia cesjonariusza. W razie odpłatnego przelewu byłby on zmuszony dochodzić zwrotu świadczenia spełnionego w zamian za przelaną wierzytelność na podstawie przepisów o nienależnym świadczeniu.

Ponadto w razie akceptacji powyższej konstrukcji zobowiązania obu dłużników zachowywałyby też przywilej procesowy wynikający z art. 375 § 2 k.c. Oznaczałoby to, że oddalenie powództwa na podstawie zarzutu wspólnego w procesie między cedentem a jednym z dłużników oddziaływałoby niekorzystnie na przebieg procesu wszczętego przez

[723] P. Bydlinski, *op.cit*., s. 2698-2699; H. Ehmann, *Gesamtschuld*..., s. 33-34; U. Noack, *op.cit*., s. 509. Pierwszy z autorów podkreśla, że powyższe stanowisko nie stanowi wyjątku od reguły przewidzianej w § 425 ust. 1 BGB. W rozpatrywanym przypadku nie chodzi bowiem o mechanizm ustawowej rozszerzonej skuteczności, lecz o przyjęcie dyrektywy wykładni oświadczeń stron złożonych przy zawarciu umowy. Por. również: S. Meier, *Gesamtschulden*..., s. 457-458.

[724] Na tle pokrewnego zagadnienia odpowiedzialności z tytułu umowy ubezpieczenia majątkowego przyjmuje go: M. Krajewski, *Ubezpieczenie...,* s. 463-464.

[725] Zwracał na to uwagę: I. Rosenbülth, *Solidarność*..., s. 120.

cesjonariusza wobec dłużnika wierzytelności przelanej[726]. Istotny problem powstawałby też w razie zawarcia przez cedenta lub cesjonariusza z właściwym dłużnikiem umowy nowacji. Przepis art. 374 § 1 k.c., w którym przewiduje się regułę zwalniającego skutku tej czynności wobec braku poczynienia odpowiedniego zastrzeżenia, wprowadzono do kodeksu z myślą o sytuacji typowej, w której solidarność dotyczy tylko jednego wierzyciela. W rozpatrywanym wariancie pojawiałoby się natomiast pytanie, czy w razie braku odpowiedniego zastrzeżenia jeden z wierzycieli mógłby pozbawić drugiego przysługującej mu wierzytelności. Zapewne klucz do powyższej zagadki powinno stanowić odwołanie się do ogólnej zasady zakazu niekorzystnego oddziaływania na pozycję prawną osoby trzeciej. Argument ten jest jednak obosieczny, ponieważ można się nim posługiwać nie tylko w interesie drugiego z wierzycieli, ale i w interesie samych dłużników - w tym ostatnim przypadku przez przyjęcie, że cesja wierzytelności, na którą nie mieli oni wpływu, nie może pogarszać pozycji, którą przyznają im przepisy ogólne kodeksu cywilnego.

Przyjmowany w doktrynie niemieckiej pogląd, zakładający dopuszczalność przelewu jednej z wierzytelności solidarnych, jest również problematyczny z punktu widzenia jego merytorycznego uzasadnienia. Na gruncie obowiązujących w prawie polskim reguł dokonywania wykładni oświadczeń woli trudno jest uzasadnić określone stanowisko stron w przedmiocie okoliczności, z której istnienia przy zawarciu umowy nie zdają sobie w ogóle sprawy. W prawie polskim przyjmuje się, że obiektywizująca wykładnia uzupełniająca oświadczeń woli jest dopuszczalna, jeżeli zastrzega ją wyraźnie przepis ustawy[727]. Ze względu na dość nietypowy charakter powyższej sytuacji trudno byłoby też przyjąć, że podobny skutek miałby wynikać z panującego w obrocie zwyczaju, jak również z zasad współżycia społecznego (art. 56 k.c.). Przepisy kodeksu cywilnego nie dają wyraźnej podstawy dla przyjęcia, że gdy strony umowy cesji wiedziały tylko o jednej z kilku wierzytelności objętej wspólnym węzłem solidarności, ich rzeczywistą wolą było przeniesienie ich wszystkich. Z uwagi na powyższą trudność właściwsze wydaje się rozwiązanie pozwalające się uzasadnić bez potrzeby odwoływania się do hipotetycznego stanowiska stron umowy przelewu w tej kwestii.

Takie właściwe rozwiązanie znajdujemy w przepisie art. 509 § 2 k.c. Zgodnie z jego redakcją wraz z wierzytelnością przechodzą na nabywcę wszelkie związane z nią prawa, w szczególności roszczenie o zaległe odsetki. Na gruncie tego przepisu za prawa związane z cedowaną wierzytelnością powszechnie uznaje się uprawnienia składające się na zbywane prawo podmiotowe (np. odsetki, umowne prawo odstąpienia, zadatek)[728], jak również inne prawa podmiotowe „zewnętrzne" związane z nim w sposób wyłącznie funkcjonalny. W tej ostatniej grupie klasyfikuje się powszechnie prawa akcesoryjne, tzn. poręczenie, zastaw i

[726] Ten ostatni przykład może uchodzić za teoretyczny, gdyż wszczęcie podobnego procesu przez cedenta stanowiłoby zapewne naruszenie samej umowy cesji. Nie można jednak wykluczyć sytuacji, w których podobny proces został wszczęty zanim jeszcze nastąpiło zawarcie umowy, bądź też proces o ustalenie negatywne (art. 189 k.p.c.) zainicjowałby sam dłużnik wierzytelności pominiętej przy przelewie.

[727] Z. Radwański (w:) *System prawa prywatnego. Prawo cywilne - część ogólna*, tom 1, red. M. Safjan, Warszawa 2007, s. 45.

[728] M. Rytwińska, *Przelew wierzytelności na zabezpieczenie*, Warszawa- Kraków 2007, s. 188; K. Zawada (w:) *System prawa prywatnego, Zobowiązania - część ogólna*, red. A. Olejniczak, tom 6, Warszawa 2009, s. 1045.

hipotekę[729]. Na rzecz tej ostatniej kwalifikacji ma przemawiać ich pomocniczy charakter - jak wiadomo prawa akcesoryjne zabezpieczają jedynie wykonanie zobowiązania przez dłużnika głównego. Z tego wynika, że prawa te w obrocie nie powinny przysługiwać innemu podmiotowi niż wierzyciel w zobowiązaniu głównym. Na wypadek braku wyraźnej wzmianki w umowie przelewu i w razie spełnienia wymaganych w tym zakresie dodatkowych przesłanek - prawa takie powinny zatem przechodzić na rzecz nowego wierzyciela[730].

Jakkolwiek w dotychczasowych wypowiedziach doktryny zagadnienie to nie było dotychczas wyraźnie podejmowane[731], osobiście uważam że na obronę zasługuje stanowisko zakładające zastosowanie art. 509 § 2 k.c. w odniesieniu do wierzytelności objętych wspólnym węzłem solidarności. Rzecz sprowadzałaby się zatem do oceny, jak szeroko powinna być rozumiana przesłanka związania z prawem objętym umową przelewu. Jak dotąd na gruncie tego przepisu powszechne uznanie zyskał pogląd, który zakłada, że takie związanie może się wyrażać w układzie stosunków „prawo główne- prawno uboczne", który pozostaje najbardziej charakterystyczny właśnie dla praw akcesoryjnych. Jeśliby przenieść to zapatrywanie na grunt stosunków solidarnych, należałoby stwierdzić, że podobna relacja występuje do pewnego stopnia tylko w przypadku solidarności gwarancyjnej. Natomiast w odniesieniu do solidarności korealnej oraz solidarności ochronnej ocena ta przedstawia się inaczej. W tym zakresie nie sposób bowiem przyjąć, że jedno z zobowiązań ma na płaszczyźnie stosunków z wierzycielem status nadrzędny w stosunku do pozostałych.

Ustawowa wzmianka w art. 509 § 2 k.c. o „prawach związanych" niejako w sposób naturalny nasuwa wyobrażenie, że chodzi tu o prawa w taki bądź inny sposób podporządkowane prawu stanowiącemu przedmiot cesji. Ustawodawca sam zresztą umacnia to przekonanie, kiedy na gruncie omawianego przepisu wspomina tylko wyraźnie o - mającym taki właśnie charakter - uprawnieniu wierzyciela do żądania odsetek. Nawet z czysto logicznego punktu widzenia nie ma jednak żadnych przeciwwskazań ku temu, aby za prawa związane uznane zostały prawa będące wobec siebie wzajemnie równoważnymi. Rzecz sprowadza się tylko do wykazania, czy między takimi prawami zachodzi wystarczający związek, uzasadniający objęcie ich dyspozycją przepisu art. 509 § 2 k.c.

Na tle rozpatrywanej problematyki pozytywna odpowiedź na postawione pytanie wydaje się szczególnie ułatwiona przy akceptacji tych wszystkich koncepcji solidarności, które przyjmują strukturalną więź łączącą powinności wszystkich dłużników[732]. Weźmy za przykład stanowisko Alfreda Kleina, który przyjmował, że stronie uprawnionej przysługuje wobec nich jedna wierzytelność o spełnienie tego samego świadczenia. Jakkolwiek sam autor nie zajął wyraźnego stanowiska w tej kwestii, można zauważyć, że zaproponowane przez niego objaśnienie istotnie utrudnia obronę poglądu dopuszczającego możliwość rozdzielenia zobowiązań solidarnych między dwa różne podmioty. Zgodnie z tym ujęciem skoro wobec każdego z dłużników przysługiwałoby jedno i to samo uprawnienie do żądania świadczenia,

[729] J. Mojak, *Obrót*..., s. 26-27, 40-41; J. Pisuliński, *Hipoteka kaucyjna*, Kraków 2002, s. 60, 298-300; M. Rytwińska, *op.cit.,* s. 187; A. Szpunar, *Zabezpieczenia*..., s. 89-90; P. Tereszkiewicz, *op.cit.,* s. 157; K. Zawada, *System*..., s. 1046.

[730] Należy zwrócić uwagę, że w odniesieniu do zastawu ustawodawca potwierdza powyższą zasadę w przepisie art. 323 § 1 zd. 1 k.c., natomiast w przypadku hipoteki - w art. 79 ust. 1 zd. 1 ustawy o księgach wieczystych i hipotece. W odniesieniu do ostatniego przepisu, por. także: B. Swaczyna, *Hipoteka po nowelizacji*..., s. 338-340.

[731] Natomiast w doktrynie niemieckiej na gruncie § 401 BGB: S. Meier, *Gesamtschulden*..., s. 452-453, 456-458.

[732] Por. również: H. Ehmann, *Gesamtschuld*..., s. 33-34.

należałoby przyjąć konsekwentnie, że zwielokrotnienie podmiotów po stronie wierzycielskiej solidarności jest możliwe jedynie w tym wariancie, w którym każdy z uprawnionych zachowywałby możliwość żądania świadczenia od każdego z dłużników. Z uwagi na występującą jedność wierzytelności uprawnieni nie mogliby wówczas „podzielić się" zobowiązaniami przysługującymi wobec różnych dłużników[733]. Jeszcze łatwiej jest uzasadnić to stanowisko, jeżeli przyjąć - jak pod rządami kodeksu zobowiązań rozwiązywał ten problem Ignacy Rosenblüth - że w strukturze solidarności występuje tylko jedno zobowiązanie, z którym łączy się wielokrotna (wieloosobowa) odpowiedzialność za dług[734].

Może się wydawać, że ocena ta komplikuje się, jeżeli przyjąć, że między zobowiązaniami solidarnymi nie występuje żadna więź strukturalna, lecz jedynie powiązanie o charakterze funkcjonalnym oparte na mechanizmie rozszerzonej skuteczności zdarzeń prawnych wskazanych w ustawie. Charakterystyczne, że we współczesnej doktrynie niemieckiej na obronę stanowiska zakładającego dopuszczalność przelewu jednej z kilku wierzytelności solidarnych powoływano się na jurydyczną odrębność każdego z zobowiązań[735]. Nie sądzę jednak, aby argument ten zasługiwał na uznanie. Podobnie przecież w przypadku poręczenia przyjmuje się występowanie odrębnego zobowiązania, które jest przez ustawodawcę treściowo związane z zobowiązaniem głównym. Akcesoryjna więź zobowiązania poręczyciela ma charakter ściślejszy niż więź łącząca dłużników solidarnych. Dla zastosowania art. 509 § 2 k.c. nie ma to jednak znaczenia, ponieważ także w tym drugim przypadku funkcjonalny związek między zobowiązaniami jest również dostatecznie ścisły dla wyłączenia możliwości ich odrębnego przenoszenia[736]. Zasadniczy cel przelewu wierzytelności polega na nabyciu przez cesjonariusza uprawnienia do żądania świadczenia[737]. W przypadku solidarności - podobnie jak w przypadku poręczenia - niezależnie od występowania odrębnych zobowiązań zaspokojenie wierzyciela może nastąpić tylko raz. To oczywiście jeszcze nie rozstrzyga kwestii, ponieważ - jak była o tym mowa - rozdzielenie zobowiązań między różne podmioty wcale nie musi prowadzić do pozbawienia ich właściwości wzajemnie umarzających. Istotniejsze jest jednak to, że zobowiązania solidarne spełniają wobec siebie funkcję zabezpieczenia. Na gruncie art. 366 § 1 k.c. wielość zobowiązań uprawniających do żądania jednego świadczenia wynika z dążenia do udzielenia wierzycielowi gwarancji i większej łatwości realizacji zaspokojenia. Ta najbardziej ogólna charakterystyka solidarności wyznacza jednocześnie ramy modyfikacji jej konstrukcji w praktyce obrotu. Zobowiązania solidarne nie mogą przysługiwać różnym wierzycielom, gdyż wtedy przestałyby spełniać rolę, z myślą o której zostały ustanowione. Dochodziłoby bowiem do zupełnie niezrozumiałej sytuacji, w której pomimo braku realizacji podstawowej funkcji solidarności zobowiązania te zachowywałyby jednocześnie status solidarnych. Przejawiałoby się to w możliwości wzajemnego oddziaływania tych zobowiązań w następstwie zdarzeń, co

[733] Natomiast bez zastrzeżeń należy dopuścić sytuację, w której wszystkie zobowiązania solidarne przysługują w pełnym zakresie więcej niż jednej osobie (np. w następstwie nabycia ich przez spadkobierców). Kwestią oceny jest tylko sposób wykonywania przez te osoby przysługujących im uprawnień.
[734] I. Rosenbülth, *Solidarność*..., s. 120.
[735] U. Noack, *op.cit*., s. 509.
[736] Por. również: M. Krajewski, *Ubezpieczenie*..., s. 463.
[737] Nawet jeżeli w danym przypadku przelew wierzytelności zostaje wykorzystany w innym celu (np. przelew na zabezpieczenie), także i wówczas sama możliwość żądania świadczenia odgrywa zazwyczaj centralną rolę w zamierzonej przez strony konstrukcji.

do których ustawodawca lub strony przewidziały możliwość wywarcia rozszerzającego skutku prawnego. Na tle wymienionych wyżej przykładów łatwo sobie wyobrazić wynikające stąd zagrożenie dla bezpieczeństwa obrotu.

Opowiedzenie się za koncepcją wielości zobowiązań w żadnym razie nie usuwa z pola widzenia powyższych zastrzeżeń odwołujących się do samej istoty solidarności. Założenia strukturalne nie mogą być uznane za decydujące dla prawidłowego rozstrzygnięcia tej kwestii. To ostatnie powinno być zaś bardziej radykalne, aniżeli pogląd dominujący w literaturze niemieckiej. Z tamtejszą doktryną należy się zgodzić, że w razie gdy strony nie zdawały sobie sprawy, że przedmiotem przelewu jest tylko jedna wierzytelność objęta solidarnością, zawarta przez nie umowa cesji przenosi również wierzytelności przysługujące wobec pozostałych dłużników. Powyższy skutek wynika w prawie polskim z art. 509 § 2 k.c. i jest niezależny od ewentualnego zapatrywania samych stron. Co jednak istotniejsze, należy zasadniczo przyjąć niedopuszczalność umowy cesji, w ramach której strony wyraźnie zastrzegły zbycie jednej tylko wierzytelności. Umowa taka pozostaje w sprzeczności z właściwością solidarności (art. 509 § 1 k.c.), która nie dopuszcza podzielenia objętych nią zobowiązań między różne podmioty[738]. Różnica z poręczeniem polega tylko na tym, że to ostatnie - jako prawo pomocnicze - nie może zostać przeniesione bez prawa głównego, natomiast rozwiązanie przeciwne jest możliwe. Innymi słowy, żadne z zobowiązań nie ma samodzielnego znaczenia w obrocie - zobowiązania te mogą przysługiwać tylko jednej osobie, względnie kilku osobom uprawnionym do każdego z nich[739]. Tym samym umowa prowadząca do przelewu jednej tylko wierzytelności jest nieskuteczna ze względu na naruszenie właściwości zobowiązania. Z pełną satysfakcją należy stwierdzić, że przedstawiony kierunek rozumowania został potwierdzony w najnowszym orzecznictwie Sądu Najwyższego[740].

Należy się jednak spodziewać, że - zarówno w przypadku solidarności korealnej, jak i solidarności ochronnej - przelew tylko jednej z wierzytelności objętych solidarrnością wystąpi relatywnie rzadko. Dla solidarności korealnej typowe będzie objęcie umową przelewu wszystkich znanych wierzycielowi zobowiązań. W przypadku solidarności ochronnej częstsze może być przeniesienie jednej z wierzytelności, wywierające analogiczny skutek w stosunku do pozostałych w związku z zastosowaniem art. 509 § 2 k.c. W przypadku solidarności gwarancyjnej przeniesienie prawa zabezpieczającego wraz z prawem głównym jest sprawą najbardziej oczywistą - niezależnie od tego, czy wierzyciel wiedział o kumulatywnym przystąpieniu do długu. Dotyczy to zarówno tych jej przypadków, gdzie zastrzeżono pełną akcesoryjność[741], jak również tych, w odniesieniu do których powiązanie zobowiązań

[738] Należy jednak przyjąć, że w razie różnej wysokości zobowiązań objętych solidarnością dopuszczalny będzie przelew wierzytelności w części, w jakiej wysokość należnego wierzycielowi świadczenia jest pokrywana przez jedno tylko z zobowiązań - w tym zakresie nie jest ono bowiem zobowiązaniem solidarnym.

[739] Charakterystyczny przykład stanowi nabycie wierzytelności przysługujących wobec dłużników solidarnych przez kilku spadkobierców. Jeżeli przyjąć bardziej przekonywający pogląd, zgodnie z którym wierzytelności te nie ulegają podziałowi na zasadzie art. 379 § 1 k.c., należy konsekwentnie stwierdzić, że niedopuszczalny byłby dział spadku, na podstawie którego zostałyby one rozdzielone między poszczególnych spadkobierców. Odnośnie zagadnienia podzielności wierzytelności spadkowych: E. Drozd, *System*..., s. 416-419.

[740] Wyrok Sądu Najwyższego z 24 maja 2012 r., V CSK 219/11, LEX nr 1243093.

[741] Por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z 18 grudnia 2008 r., I ACa 726/08, LEX nr 508532. W rozstrzygnięciu tym trafnie przyjęto, że przelew zobowiązania wobec spółki jawnej nie wyłącza przed cesjonariuszem realizacji zaspokojenia od wspólników na podstawie art. 22 § 2 w zw. z art. 31 § 1 k.s.h.

dłużników nie jest tak bardzo ścisłe (np. art. 55^4, art. 647^1 § 5 k.c.). W przypadu solidarności gwarancyjnej nie jest natomiast możliwa sytuacja przeciwna - to znaczy przeniesienie prawa zabezpieczającego bez przeniesienia prawa o charakterze głównym.

5.8. Przejęcie solidarnego długu

We współczesnych prawodawstwach brak tradycji regulowania skutków prawnych przejęcia długu jednego z dłużników solidarnych. Nie przewidziano jej w prawie niemieckim, szwajcarskim ani francuskim. Nie wspominają o niej również przepisy PECL, DCFR oraz PICC. W doktrynie niemieckiej zwalniające przejęcie długu solidarnego uznaje się za dopuszczalne zarówno wtedy, gdy wywołuje ono skutek dla pojedynczego dłużnika, jak również gdy mieliby z niego korzystać wszyscy zobowiązani. W tym ostatnim wypadku konieczne jest wyraźne zastrzeżenie wierzyciela wyrażone przy zawarciu umowy, bądź w ramach następczej zgody na jej zawarcie przez dłużnika[742]. Jak widać, doktryna niemiecka zajmuje w tym zakresie podobne stanowisko jak ma to miejsce w odniesieniu do zwolnienia z długu na podstawie § 423 BGB. Tym samym aktualność zachowują wobec niego wcześniejsze uwagi krytyczne przedstawione w rozdziale 5.4.3.

Ustawodawca polski również nie reguluje problematyki przejęcia długu w stosunkach solidarnych. Na gruncie kodeksu zobowiązań opowiadano się za dopuszczalnością takiej czynności - niezależnie czy miałaby ona dotyczyć jednego czy też wszystkich dłużników[743]. Również w kodeksie cywilnym konsekwencje tego zdarzenia muszą być oceniane na zasadach ogólnych. Sprawę ułatwia nieco fakt, iż problematyka ta była już przedmiotem zainteresowania tak ze strony orzecznictwa, jak również doktryny. Jeżeli chodzi o judykaturę, najbardziej znaczące w tej materii wydają się dwa orzeczenia Sądu Najwyższego: a) wyrok z 9 lutego 2000 r., zapadły na kanwie stanu faktycznego, w którym usiłowano dokonać przejęcia solidarnego długu ciążącego na byłym wspólniku spółki cywilnej[744]; b) wyrok z 7 października 2010 r., w którym dokonano oceny tej czynności w kontekście stosunków łączących byłych wspólników spółki jawnej[745]. W uzasadnieniu pierwszego z rozstrzygnięć zamieszczony został obszerny wywód stanowiący ogólną prezentację przesłanek oraz skutków przejęcia długu w odniesieniu do stosunków solidarnych. Co najistotniejsze, już na samym wstępie tych rozważań wyrażony został trafny pogląd, zgodnie z którym instytucja ta może bez przeszkód znaleźć zastosowanie w odniesieniu do długu o charakterze solidarnym, jak bowiem słusznie podkreślono: „(...) solidarność bierna nie stoi na przeszkodzie w podejmowaniu przez poszczególnych dłużników różnego rodzaju działań, w tym czynności prawnych (oświadczeń woli), w zakresie relacji łączącej każdego z nich z wierzycielem. Kwestią jest tylko skuteczność takich działań w zakresie stosunków między wierzycielem a współdłużnikami".

[742] P. Bydlinski, *op.cit*., s. 2687; U. Noack, *op.cit*., s. 510.
[743] I. Rosenbülth, *Solidarność*..., s. 120.
[744] Wyrok Sądu Najwyższego z 9 lutego 2000 r., II CKN 599/98; OSNC 2000, nr 10, poz. 179.
[745] Wyrok Sądu Najwyższego z 7 października 2010 r., IV CSK 220/10, LEX nr 707914.

Uzasadnienie dla tego stanowiska zostało już przedstawione w ramach uwag do art. 368 k.c. Jak to zostało wyjaśnione, zasada indywidualizacji zobowiązań solidarnych ma w prawie polskim szeroki zasięg i obejmuje również te zdarzenia, które ze swojej istoty są dla dłużnika solidarnego korzystne. Taki właśnie charakter ma z reguły umowa przejęcia długu, która polega na uwolnieniu dotychczasowego dłużnika z ciążącego na nim obowiązku świadczenia i przeniesieniu go na inny podmiot. Odrzucenie w tym zakresie mechanizmu rozszerzonej skuteczności powoduje, że dla osiągnięcia rezultatu przejęcia wszystkich długów solidarnych stroną umowy zawartej z przejemcą musi być każdy dłużnik albo też - na zasadzie art. 519 § pkt 1 k.c. - każdy z dłużników musi wyrazić swoją zgodę na jej zawarcie z wierzycielem. Jeżeli to ostatnie nie nastąpiło, przejęcie długu dotyczy tylko jednego bądź niektórych zobowiązań solidarnych. Oznacza to, że pozostali dłużnicy są nadal uczestnikami solidarności zobowiązanymi na dotychczasowych zasadach.

W aprobującej glosie do wyżej wymienionego orzeczenia autorstwa Przemysława Drapały[746], jak również w uzasadnieniu wyroku Sądu Najwyższego z 7 października 2010 r. dokonano nieco bardziej pogłębionej analizy tej skomplikowanej jurydycznie sytuacji. W obu przypadkach zwrócono uwagę na pewną różnorodność mogących zeń wynikać konsekwencji. Jak zauważono, niejednakowo przedstawiają się sytuacje, w których przejęcia długu dokonuje jeden z dłużników solidarnych, oraz osoba trzecia. W tym ostatnim przypadku następuje po prostu zmiana w dotychczasowym składzie osobowym dłużników solidarnych, polegająca na tym, iż nowym dłużnikiem staje się przejemca, który zajmuje miejsce tego z dłużników, który w rezultacie przejęcia został zwolniony z zobowiązania. Oczywiście to ostatnie pozostaje tożsame pod względem przedmiotowym, a zatem przejemca staje się stroną zobowiązania o zasadniczo niezmienionej treści[747]. Z perspektywy wierzyciela gospodarcze uzasadnienie dla tej czynności bierze się stąd, iż stan majątkowy przejemcy może przedstawiać większą gwarancję uzyskania zaspokojenia, a zatem podmiot ten może być w jego ocenie bardziej atrakcyjnym dłużnikiem solidarnym.

Bardziej nietypową formą przejęcia długu wydaje się natomiast sytuacja, w której stronami przejęcia będą dotychczasowi dłużnicy solidarni. Co ciekawe, okazuje się że ten właśnie - wydawałoby się bardziej niespotykany - przypadek występuje częściej na gruncie najbardziej reprezentatywnego w tej materii orzecznictwa[748]. Jak dowodzi praktyka sądowa, dłużnicy mogą dążyć do takiego rozwiązania w kontekście rozliczeń z tytułu wspólnie zaciągniętych zobowiązań, np. po zaprzestaniu prowadzenia wspólnej działalności w formie spółki cywilnej[749]. Jego nietypowość bierze się z braku widocznych korzyści po stronie wierzyciela. Jak zauważa Przemysław Drapała, wynika to z ograniczenia liczby

[746] P. Drapała, *Glosa do wyroku Sądu Najwyższego z 9 lutego 2000 r., II CKN 599/98*, PS 2002, nr 3, s. 115-121. Por. także: P. Drapała, *Zwalniające...*, s. 230-235; A. Pyrzyńska, *Kodeks...*, s. 160.
[747] Bliżej na ten temat: P. Drapała, *Zwalniające...*, s. 174-185.
[748] Por. przywoływane orzeczenia Sądu Najwyższego z 9 lutego 2000 r., II CKN 599/98 oraz z 7 października 2010 r., IV CSK 220/10. Warto jednak zwrócić uwagę, że poza opisywanym tu przypadkiem przejęcia długu zbliżona sytuacja może wyniknąć na skutek zdarzeń niezamierzonych przez strony - na przykład w rezultacie spadkobrania bądź przekształcenia osobowego spółek.
[749] Wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z 22 listopada 1994 r., I ACr 676/04, OSA 1995, nr 5, poz. 23.

dotychczasowych dłużników solidarnych, które przekłada się na zmniejszenie liczby majątków, do których wierzyciel będzie mógł sięgnąć w celu uzyskania zaspokojenia[750].

Zdaniem Przemysława Drapały, gdy w rozpatrywanej sytuacji istniało jedynie dwóch dłużników solidarnych, między którymi doszło do przejęcia długu, czynność ta prowadzić będzie do całkowitego zaniku więzi solidarnej[751]. Pogląd ten wydaje się jednak zanadto uproszczony. Bardziej wyczerpujące stanowisko w tej materii wyraził Sąd Najwyższy w uzasadnieniu wyroku z 7 października 2010 r., w którym przyjęto, iż likwidacja węzła solidarności może nastąpić dopiero wówczas, gdy przed przejęciem długu obaj dłużnicy solidarni pozostawali zobowiązani względem wierzyciela w ten sam sposób. W tym ostatnim przypadku Sąd Najwyższy uznaje skutki przejęcia długu za równoznaczne ze zwolnieniem z długu (art. 373 k.c.). W przywołanym uzasadnieniu brak jednak wyraźnego przesądzenia skutków prawnych tej czynności w razie, gdy przejęcie długu nastąpiło między dłużnikami zobowiązanymi w różny sposób.

Dalsze uwagi wypadnie zatem rozpocząć od oceny tej ostatniej kwestii. Jakkolwiek konsekwencje takiego rozwiązania mogą się na pierwszy rzut oka wydawać bardzo osobliwe, należy moim zdaniem przyjąć, że w rozpatrywanym przypadku ograniczenie liczby dłużników nie skutkuje na gruncie stosunków solidarnych żadnym przekształceniem zobowiązania o charakterze przedmiotowym. Niezależnie nawet od tego, którą z teorii zobowiązania solidarnego uznalibyśmy za najbardziej właściwą, zróżnicowanie uprawnień i obowiązków poszczególnych dłużników przemawia za zachowaniem dotychczasowej struktury stosunków solidarnych[752]. Przyjęcie, że zobowiązania te podlegają połączeniu, wymagałoby przedstawienia sensownej metody pozwalającej na zespolenie różniących je elementów składowych. Tymczasem nie wydaje się to ani możliwe, ani celowe. Zdecydowanie korzystniejszym zabiegiem jest bowiem przyjęcie, iż każde z zobowiązań pozostaje odrębnym kompleksem uprawnień, objętym wspólnym węzłem solidarności o tyle, że skierowanym przeciwko temu samemu dłużnikowi. Powyższy stan nie musi być zresztą definitywny - możliwe jest ponowne zawarcie umowy o przejęcie długu, w następstwie której do solidarności przystąpi kolejny podmiot. Przeszkody dla takiego ujęcia nie stanowi też literalna redakcja przepisu art. 366 § 1 k.c. Co prawda w przepisie tym wyraźnie wspomina się o różnych dłużnikach, bierze się to jednak stąd, że przepis ten został ustanowiony z myślą o jego zastosowaniu w sytuacji najbardziej typowej. Rozwiązanie takie ma również pewien walor pragmatyczny, przy takim ujęciu silnie akcentuje się bowiem brak jakiejkolwiek zmiany w dotychczasowym położeniu prawnym wszystkich zainteresowanych stron - wyłączywszy oczywiście zmianę podstawową, polegającą na zamianie samych dłużników.

[750] P. Drapała, *Glosa do wyroku Sądu Najwyższego z 9 lutego 2000 r., II CKN 599/98*…, s. 118. Zważywszy, że przejęcie długu nigdy nie może być dokonane bez zgody wierzyciela, należy przypuszczać, iż rozpatrywany przypadek stanowić będzie w praktyce obrotu zupełną rzadkość. Trudno oczekiwać, aby rozsądny wierzyciel dobrowolnie zgadzał się na osłabienie własnej pozycji.

[751] P. Drapała, *Glosa do wyroku Sądu Najwyższego z 9 lutego 2000 r., II CKN 599/98*…, s. 118.

[752] Trafnie podkreśla to Sąd Najwyższy w uzasadnieniu wyroku z 7 października 2010 r., IV CSK 220/10. Na gruncie teorii zakładających jedność zobowiązania solidarnego, z którymi sympatyzuje Przemysław Drapała, zróżnicowanie wynikające z art. 368 k.c. należałoby odnieść do elementów wewnętrznych wspólnego zobowiązania dłużników. Możliwość dochodzenia obu roszczeń skupionych w osobie jednego dłużnika przyjmuje się również w prawie ubezpieczeń w nietypowej sytuacji połączenia statusu ubezpieczyciela i ubezpieczonego od odpowiedzialności cywilnej. Por. M. Krajewski, *Ubezpieczenie*..., s. 482.

Pozwala to na utrzymanie pewnego uporządkowania w zakresie łączących ich stosunków. Z tego też względu wierzyciel, realizując przysługujące mu roszczenie, powinien każdorazowo na tyle sprecyzować jego podstawę, aby możliwym było rozstrzygnięcie, czy w rozpatrywanym przypadku chodzi o dług solidarny przejęty czy też dług pierwotnie obciążający stronę przeciwną. Dopiero od sposobu przesądzenia tej kwestii zależeć będzie ocena jego dalszych czynności podejmowanych w celu uzyskania zaspokojenia, jak również ocena skuteczności mającej temu przeciwdziałać obrony dłużnika.

Utrzymanie dotychczasowego *status quo* dotyczy jednak nie tylko wierzyciela i dłużnika, ale i innych podmiotów, które pośrednio uczestniczą w zobowiązaniu solidarnym. Mam tu głównie na myśli dłużników zabezpieczeń akcesoryjnych, oczywiście o ile tylko w rezultacie przejęcia długu ich zabezpieczenie nie wygasło na zasadzie art. 525 k.c. W kontekście rozpatrywanego tu problemu pozycja tych ostatnich jest szczególna - precyzyjne zdefiniowanie treści zobowiązania dłużnika głównego dookreśla w ich przypadku katalog zarzutów, którymi mogą się później bronić przed roszczeniem wierzyciela. Obie strony mają niezaprzeczalny interes w tym, aby treść zabezpieczonego przez nich zobowiązania była możliwie transparentna. Chodzi tu bowiem również o to, aby w rezultacie „połączenia" w majątku dłużnika głównego jego długu pierwotnego oraz długu przejętego nie doszło do nieuzasadnionego uprzywilejowania ich pozycji. Dla przykładu, poręczyciel nie może uchylać się od realizacji ustanowionego przez siebie zabezpieczenia, podnosząc w tym celu zarzut przedawnienia (art. 883 § 1 k.c.), który to zarzut wynika z solidarnego zobowiązania przejętego, nie zaś z tego zobowiązania, które zostało wcześniej objęte ustanowioną przez niego poręką. Z drugiej strony osoby, które ustanowiły niezależne zabezpieczenia za odrębne zobowiązania solidarne (por. rozdział 5.10), powinny w razie zaspokojenia wierzyciela móc powoływać się bez zmian na wstąpienie w przysługujące mu prawa na podstawie przepisu art. 518 § 1 pkt 1 k.c. Takie rozwiązanie jest łatwe do uzasadnienia, jeżeli przyjąć że mimo przejęcia długu przez jednego z dotychczasowych dłużników zobowiązania solidarne nie ulegają połączeniu i pozostają objęte ustanowionymi dla nich niezależnymi zabezpieczeniami.

Wypada się jednak zgodzić z Sądem Najwyższym, iż powyższe zastrzeżenia tracą całkowicie na znaczeniu, gdy dochodzi do połączenia w rękach jednego podmiotu dwóch zobowiązań solidarnych tożsamych pod względem ich treści. W uzasadnieniu wyroku z 7 października 2010 r. zajęto stanowisko, że w rozpatrywanym przypadku nie dochodzi do przejęcia długu, lecz do zawarcia umowy o zwolnienie z długu w rozumieniu art. 373 k.c. Z punktu widzenia gospodarczych skutków takiej czynności ze stanowiskiem tym można się chyba zgodzić. Jednakże od strony prawnej wykazuje ona pewne istotne różnice (np. w zakresie formy pisemnej wymaganej przez art. 522 k.c. pod rygorem nieważności). W przypadku gdy umowa jest od razu zawierana między wszystkimi zainteresowanymi stronami - do takiego rezultatu doprowadzi nas często zastosowanie dyrektywy wykładni *falsa demonstratio non nocet* (art. 65 § 2 k.c.)[753]. W razie gdy oba zobowiązania solidarnie nie różnią się pod względem wysokości świadczenia, ustanowionych zabezpieczeń, zarzutów i uprawnień kształtujących - trudno jest znaleźć przekonywające uzasadnienie, z powodu

[753] Do takiej właśnie konkluzji doszedł Sąd Najwyższy w uzasadnieniu wyroku z 7 października 2010 r., IV CSK 220/10 w którym podkreślono, iż „(...) odczytywane skutków zawartej umowy wynika nie wprost z jej tytułu, ale ze skutków, jakie wywarła".

którego nie moglibyśmy przyjmować, iż w rezultacie przejęcia długu strony łączy już tylko jedno zobowiązanie. Oznaczałoby to, że gdy przed przejęciem długu dłużników tych było jedynie dwóch, solidarność wygasa[754].

Od strony praktycznej należy jednak zauważyć, że przesądzenie tego, czy treść każdego z zobowiązań solidarnych jest taka sama czy też różna, jest co do zasady możliwe tylko w przypadkach zupełnie ewidentnych. W przypadkach spornych bardzo często może ona dopiero podlegać ustaleniu *ex post* - przez rozpatrujący dany przypadek sąd. Pomocne dla takich ustaleń może być spostrzeżenie, że w przypadku najczęściej występujących w obrocie zobowiązań wzajemnych (a także innych zobowiązań dwustronnie zobowiązujących), przejęcie długu skutkuje wyłącznie sukcesją w stronę pasywną zobowiązania. A zatem gdy świadczenie strony przeciwnej nie zostało przed jego dokonaniem spełnione należycie, zwolniony dłużnik zachowuje swoją dotychczasową pozycję wierzyciela. W takim przypadku pogląd wyrażony przez Sąd Najwyższy w wyroku z 7 października 2010 r. nie może znaleźć zastosowania z tej przyczyny, że w przypadku każdego z zobowiązań różna jest konfiguracja podmiotowa stron uczestniczących w zobowiązaniu. Niekiedy różna może być również treść obowiązków wierzyciela wobec każdego z dotychczasowych dłużników solidarnych.

W uzasadnieniu wyroku Sądu Najwyższego z 9 lutego 2000 r. dobitnie podkreślono, że przepisy dotyczące solidarności dłużników nie wprowadzają odstępstw w zakresie ogólnych przesłanek skuteczności tej czynności. Z uwagi na to właśnie założenie skład orzekający odniósł się w sposób negatywny do sugerowanej przez powoda możliwości dokonania tej czynności z pominięciem zgody samego zainteresowanego dłużnika. Jak bowiem wiadomo, w prawie polskim dla skuteczności przejęcia długu wymaga się zawsze jego aprobaty wyrażonej bądź to w samej umowie z przejemcą (art. 519 § 2 pkt 2 k.c.), bądź to w postaci wyrażenia zgody na umowę zawartą bez jego udziału między przejemcą a wierzycielem (art. 519 § 2 pkt 1 k.c.). W kontekście solidarności biernej przesłanka zgody dłużnika budzi zainteresowanie piśmiennictwa z innego jeszcze powodu. Pojawia się bowiem praktyczne pytanie, czy w przypadku opisywanych tu stosunków swoją zgodę na przejęcie długu musi wyrazić każdy z dłużników, czy też jedynie ten, którego czynność ta ma bezpośrednio dotyczyć. Istotna jest również ocena związku tego zagadnienia z pytaniem o wpływ przejęcia długu na kształt powstałych w przyszłości stosunków regresowych. Jeżeli bowiem przyjąć, że sukcesja w dług skutkuje wstąpieniem przejemcy w pozycję dłużnika regresowego może to prowadzić do zagrożenia interesu pozostałych dłużników na wypadek dochodzenia zwrotu świadczenia spełnionego przez nich na rzecz wierzyciela.

W odniesieniu do pierwszej kwestii w doktrynie zarysowała się pewna rozbieżność stanowisk. W opinii Ewy Łętowskiej obowiązek wyrażenia zgody przez wszystkich dłużników stanowi rezultat poszanowania zasady wynikającej z art. 371 k.c. Jej zdaniem, brak

[754] Nie można się zgodzić z odmiennym stanowiskiem wyrażonym we wspominanym już wyroku Sądu Apelacyjny w Katowicach z 22 listopada 1994 r., I ACr 676/94. Wskazano w nim, że „(…) jeżeli kredytobiorcy są wspólnikami spółki cywilnej, ich odpowiedzialność za dług ma charakter solidarny. Z istoty solidarności wynika zaś, że obaj dłużnicy odpowiadają za ten sam dług do pełnej wysokości. Nie mógł więc jeden ze wspólników przejąć długu drugiego wspólnika, skoro dług ten obciążał i jego. Nie może być więc mowy o przejęciu długu, gdyż jego istotą jest, że w miejsce dotychczasowego dłużnika, który zostaje z długu zwolniony, wchodzi osoba trzecia". W rozpatrywanym stanie faktycznym nie miało to jednak znaczenia, ponieważ osoba powołująca się na przejęcie długu była dłużnikiem rzeczowym na mocy zawartej z wierzycielem umowy zastawu.

zgody któregokolwiek z dłużników należy traktować tak samo jak brak zgody dłużnika w ogólności[755]. Stanowisko to krytykuje natomiast Przemysław Drapała, podnosząc przeciwko niemu następujące argumenty. Po pierwsze zauważa on, że przejęcie długu nie jest zdarzeniem objętym regułą wzajemnej reprezentacji dłużników. Po drugie, wskazuje na podstawową dla tej instytucji zasadę zachowania tożsamości nabytych przez przejemcę obowiązków, która jego zdaniem skutkuje brakiem zmiany w położeniu prawnym pozostałych dłużników. Autor wywodzi w ten sposób brak potrzeby powoływania się na dyspozycję art. 371 k.c.[756]

Najtrafniej istotę problemu przedstawił jednak Sąd Najwyższy w uzasadnieniu glosowanego przez Przemysława Drapałę wyroku z 9 lutego 2000 r. Zwraca się w nim uwagę na konieczność rozdzielenia dwóch różnych płaszczyzn rozpatrywanego zagadnienia. I tak odrębną kwestię stanowi rozstrzygnięcie o skuteczności przejęcia w stosunkach dłużnika z wierzycielem, odrębną zaś zagadnienie oceny skutków prawnych wynikających stąd dla pozostałych dłużników solidarnych. Rozstrzygnięcie w przedmiocie ewentualnego wymogu ich zgody odnosi się do pierwszej z tych płaszczyzn. Natomiast pytanie o rozszerzoną skuteczność tej czynności stanowi w tym przypadku kwestię wtórną, możliwą do rozważenia dopiero pod warunkiem ustalenia, że przejęcie długu rzeczywiście skutecznie nastąpiło. Podążając tym tokiem rozumowania należy przyjąć, że właściwego uzasadnienia dla rozstrzygnięcia tego problemu powinno się upatrywać w samej charakterystyce stosunku łączącego pojedynczego dłużnika i wierzyciela - nie zaś poprzez odwołanie się do specyfiki zależności prawnych zachodzących między dłużnikami. Powyższe stanowisko pozostaje w pełnej zgodności z przyjętym w niniejszej rozprawie założeniem wielości zobowiązań solidarnych, którego logiczną konsekwencję stanowi odrębność ciążących na każdym z nich długów. Sądzę jednak, że ocena ta wypadałoby dokładnie tak samo jeśli przyjąć powszechnie przyjmowaną w literaturze koncepcję jednego zobowiązania w ramach, którego następuje zwielokrotnienie pewnych elementów[757]. Wśród tych ostatnich wspomina się bowiem o wielości ciążących na każdym z zobowiązanych elementów długu[758]. Na gruncie obu tych ujęć decydujące znaczenie odgrywa zatem okoliczność, że system prawny respektuje samodzielność każdego z dłużników w zakresie sposobu ukształtowania stosunków łączących go z wierzycielem. Jak było to kilkakrotnie podkreślane, przyznana mu w tej materii swoboda obejmuje czynności o skutku korzystnym, jak również takie, które okazują się dla niego niekorzystne.

Wbrew jednak temu co przyjmuje się w piśmiennictwie niemieckim, nie ma żadnego uzasadnionego powodu, aby dopuszczać zwolnienie dłużników z obowiązku świadczenia w rezultacie przejęcia długu jednego z nich. Odnosi się to nie tylko do solidarności ochronnej, gdzie niezależny charakter powstałych zobowiązań wydaje się nieco bardziej oczywisty, ale i solidarności korealnej, w przypadku której dłużników łączy wspólność zdarzenia będącego

[755] E. Łętowska, *op. cit*., s. 924.
[756] P. Drapała, *Glosa do wyroku Sądu Najwyższego z 9 lutego 2000 r*., *II CKN 599/98*…, s. 119-120. Por. również: M. Pyziak- Szafnicka, *System*..., s. 297.
[757] Tak samo: wyrok Sądu Najwyższego z 7 października 2010 r., IV CSK 220/10, LEX nr 707914.
[758] A. Klein, *Istota*..., s. 210-213. Warto jednak zauważyć, że nawiązujący do tej koncepcji Przemysław Drapała przyjmuje występowanie w strukturze solidarności jednego długu. Por. P. Drapała, *Zwalniające..,* s. 231-233.

podstawą solidarności[759]. Z punktu widzenia ochrony interesu pozostałych dłużników wystarczające jest przyjęcie, że dane zdarzenie pozostaje bez wpływu na ich własne stosunki z wierzycielem. Odwołanie się do wspomnianej reguły ochronnej wynikającej z art. 371 k.c. jest jednak uzasadnione dopiero w razie uprzedniego stwierdzenia, iż takie zdarzenie niosłoby ze sobą dla pozostałych dłużników niebezpieczeństwo pogorszenia ich pozycji.

W dotychczasowym piśmiennictwie przyjmuje się, że pogorszenie takie może wynikać z gorszej pozycji majątkowej osoby przystępującej do długu, co jednak miałoby znaczenie wyłącznie dla kwestii przyszłego regresu między dłużnikami, natomiast pozostawałoby bez żadnego wpływu na stan stosunków łączących każdego z dłużników z wierzycielem. Pierwsze ze stwierdzeń nie budzi wątpliwości (por. niżej), natomiast drugie wymaga w tym miejscu istotnego uzupełnienia. Jest prawdą, że z samej istoty solidarności wynika konieczność uwzględnienia przez każdego z dłużników ewentualności poniesienia w całości ciężaru świadczenia na rzecz wierzyciela. Dodatkowo na podstawie art. 373 k.c. można argumentować, że skoro dłużnik solidarny nie może kwestionować zawartej przez innego dłużnika umowy o zwolnienie z długu - tym bardziej nie ma on interesu, żeby sprzeciwiać się dokonanemu bez jego udziału przejęcia długu przez osobę trzecią. W tym kontekście nie od rzeczy będzie również przypomnieć, że ustawowy model solidarności przewidziany w kodeksie cywilnym nie zakłada występowania zdarzeń o skutku pogarszającym, z którymi ustawodawca wiązałby tak zwaną rozszerzoną skuteczność. Wszystko to zdaje się razem przemawiać za tym, że na płaszczyźnie stosunków dłużników z wierzycielem - w odniesieniu do zawartej umowy o przejęcie długu - nie zachodzi potrzeba powoływania się na ochronę wynikającą z przepisu art. 371 k.c.

Wniosek taki byłby jednak nadmiernym upraszczeniem, ponieważ odnosi się on jedynie do tych wariantów solidarności, wobec których jej uczestnicy - z uwagi na swoją niezależną pozycję - sami nie przewidzieli dalej idących odstępstw od ustanowionej w kodeksie cywilnym reguły indywidualizacji. A zatem - co do zasady - zachowywałby on aktualność wobec solidarności ochronnej, a także niektórych przypadków szczególnych, np. solidarności spadkowej. W wielu wypadkach nie będzie on jednak adekwatny w odniesieniu do solidarności korealnej, dla której częste jest objęcie mechanizmem rozszerzonej skuteczności zdarzeń prawnych o skutku pogarszającym - szczególnie tych związanych z naruszeniem zobowiązania (por. rozdział 5.2.2). Jeżeli zatem w konkretnym stanie faktycznym dłużnicy solidarności korealnej przyjęli podwyższony standard odpowiedzialności za naruszenie zobowiązania związane z zachowaniem jednego z nich, z art. 371 k.c. należy wywieść, że ustalenia te nie obejmują przejemcy długu, na którego sukcesję dłużnicy ci nie wyrazili zgody. W przeciwnym razie pozostali dłużnicy solidarni musieliby ponosić zaostrzoną odpowiedzialność za działania osoby, na której przystąpienie do solidarności nie mieli żadnego wpływu. Nie oznacza to jednak, że w przypadku solidarności o charakterze korealnym zgoda pozostałych dłużników jest wymagana dla samej skuteczności przejęcia długu. Oznacza to jedynie tyle, że do czasu aż zgoda ta nie zostanie wyrażona - pozycja wierzyciela pozostaje osłabiona w porównaniu ze stanem, jaki istniał przed dokonaniem zmiany jednego z dłużników. Wynika to z faktu, że wzajemne oddziaływanie

[759] Kwestia ta nie będzie w tym miejscu bliżej omawiana, przedstawia się bowiem zupełnie podobnie jak ma to miejsce w odniesieniu do skutków zwolnienia z długu na podstawie art. 373 k.c. (por. rozdział 5.4.3.).

między zobowiązaniem przejemcy i pozostałymi zobowiązaniami dłużników solidarnych określają mniej korzystne dla wierzyciela przepisy ogólne, wyłączające zaostrzoną odpowiedzialność dłużników za naruszenie solidarnego zobowiązania spowodowane przez przejemcę długu.

Należy się za to zgodzić, że ochrona z powołaniem się na art. 371 k.c. będzie również uzasadniona na płaszczyźnie stosunków regresowych. Zauważmy, że w tym zakresie nie wynika ona ze zwiększonego ryzyka jego pogarszającego oddziaływania na pozostałe zobowiązania solidarne, lecz z potrzeby uniknięcia niebezpieczeństwa jego gorszej kondycji majątkowej. Odnosi się to do wszystkich wariantów solidarności - również solidarności ochronnej, gdy między pierwotnymi dłużnikami nie występuje żaden stosunek wewnętrzny. Tym samym uczestnikiem regresu będzie co do zasady dłużnik solidarny, którego dług został przejęty, natomiast sam przejemca jedynie w tych wypadkach, gdy przejął również przyszłe długi z tytułu regresu. Jak się bowiem uważa, na ogólnych zasadach skuteczna sukcesja przejemcy w przyszły dług regresowy może się odbyć tylko za zgodą wszystkich dotychczasowych dłużników solidarnych[760].

5.9. Ugoda zawarta z dłużnikiem solidarnym

W stosunkach solidarnych regulacja ugody jest często łączona z unormowaniem dotyczącym zwolnienia z długu. W sposób najbardziej wyraźny ta zależność przedstawia się na gruncie przepisów PECL (art. 10:108 ust. 1), DCFR (art. III.-4:109 ust. 1) oraz PICC (art. 11.1.6), które ujmują oba te zdarzenia łącznie i wobec braku odmiennych postanowień stron zastrzegają dla nich ograniczony skutek rozszerzający. Także w systemach, w których pominięto wyraźną wzmiankę o skutkach ugody zawartej z jednym z dłużników solidarnych o zdarzeniu tym wspomina się głównie w kontekście zwolnienia z długu. Podobnie zresztą ocenia się jej skutki. W prawie szwajcarskim na gruncie art. 147 ust. 2 OR przyjmuje się, że w zależności od postanowień stron ugody: a) zwalnia ona wszystkich dłużników w pełnym zakresie ustępstwa poczynionego przez wierzyciela; b) jedynie w zakresie części regresu przypadającego na zwolnionego dłużnika; c) wywiera jedynie skutek indywidualny, tzn. zwalnia jedynie dłużnika, z którym została zawarta[761]. Podobne stanowisko przyjmuje się w prawie niemieckim na gruncie § 423 BGB. Dla niemieckiej doktryny i orzecznictwa bardzo charakterystyczne jest jednak dążenie do szerokiego zakreślenia podstaw do przyjęcia ograniczonego skutku rozszerzającego ugody zawartej z jednym z dłużników solidarnych[762]. Również w prawie francuskim przyjmuje się skuteczność ugody dla pozostałych dłużników w razie, gdy okazuje się dla nich korzystna[763].

---

[760] P. Drapała, *Zwalniające*..., 234-235; B. Łubkowski, *op.cit*., s. 1233. Nietrafnie: wspomniany wcześniej wyrok Sądu Najwyższego z 9 lutego 2000 r., III CKN 599/98. W orzeczeniu tym nie dostrzeżono potrzeby podobnej ochrony.

[761] Por. S. Mazan, *op.cit*., s. 809-810; T. Müller, *op.cit*., s. 363-364; A. Schnyder, *op.cit*., s. 802; I. Schwenzer, *op.cit*., s. 554.

[762] P. Bydlinski, *op.cit*., s. 2687; H. Ehmann, *Gesamtschuld*..., s. 242-244, 250; U. Noack, *op.cit*., s. 474.

[763] Ch. von Bar, E. Clive, *op.cit.,* s. 992.

Szczególny przepis określający następstwa zawarcia ugody nie został również zamieszczony w polskim kodeksie cywilnym. Natomiast z definicji umowy ugody próbuje się zdefiniować kontury tej instytucji, ze szczególnym naciskiem na harmonizację jej elementów materialnych i procesowych[764]. Zgodnie z art. 917 k.c. przez ugodę strony czynią sobie wzajemne ustępstwa w zakresie istniejącego między nimi stosunku prawnego w tym celu, aby uchylić niepewność co do roszczeń wynikających z tego stosunku lub zapewnić ich wykonanie albo by uchylić spór istniejący lub mogący powstać. Co do zasady przyjęło się traktować ugodę jako tzw. czynność prawną ustalającą, która ma w pierwszej kolejności sprzyjać stabilizacji łączących strony stosunków. Ma się ona wyrażać w usunięciu stanu obustronnej niepewności w przedmiocie właściwej treści tego stosunku, jak również w kompromisowym rozstrzyganiu potencjalnych sytuacji spornych bez konieczności angażowania w ich ocenę aparatu wymiaru sprawiedliwości[765]. Tym niemniej dominująca w piśmiennictwie i w judykaturze wykładnia art. 917 k.c. jest dokonywana w sposób na tyle szeroki, iż obecnie zdaje się wykraczać poza ramy wynikające z literalnej redakcji przepisu. Twierdzi się bowiem, że ugoda może w prawie polskim wywoływać niekiedy skutek, który określilibyśmy jako kreacyjny. Zgodnie z tym poglądem, art. 917 k.c. ma również znajdować zastosowanie w tych przypadkach, w których strony nie są nawet pewne co do istnienia łączącego je stosunku prawnego i tym samym na skutek zawarcia ugody mogą taki stosunek powołać do życia[766].

Wykładnię art. 917 k.c. cechuje ponadto bardzo liberalne ujęcie przesłanek skuteczności ugody, co odnosi się w szczególności do kryterium wzajemnych ustępstw stron. Mimo że ugoda jest uznawana za umowę o charakterze wzajemnym[767], w doktrynie przyjmuje się pełną niemal subiektywizację tego kryterium, która zdaje się nawet wykraczać poza definicję świadczenia wzajemnego z art. 488 k.c. Nie tylko zakłada się tutaj przyjęcie indywidualnego miernika wartości danego ustępstwa, ale i proponuje się bardzo pojemną definicję tego terminu. Twierdzi się przykładowo, iż za ustępstwo w rozumieniu art. 917 k.c. może być uznana sama tylko okoliczność postawienia strony przeciwnej w pewniejszej sytuacji prawnej, który to stan rzeczy już niesie ze sobą pewną korzyść o charakterze ekonomicznym[768].

---

[764] Oczywiście nie zawsze ugoda z art. 917 k.c. wywołuje skutki procesowe. Z. Masłowski, *Uznanie, ugoda, odnowienie, zwolnienie z długu, poręczenie*, Katowice 1967, s. 41. Por. również: R. Longchamps de Berier, *op.cit*., s. 607-608.

[765] Z. Masłowski, *Uznanie...,* s. 34; E. Skowrońska- Bocian (w:) *Kodeks cywilny. Komentarz*, red. K. Pietrzykowski, Warszawa 2006, s. 879.

[766] Z. Masłowski, *Uznanie*..., s. 50-53; E. Skowrońska- Bocian, *Kodeks…*, s. 879-880. Jak zakłada jeden z poglądów kreacyjny charakter ugody może być dopuszczony jedynie w tym przypadku, gdy stanowi ona zarazem odnowienie. Por. R. Longchamps de Berier, *op.cit*., s. 609.

[767] Z. Masłowski, *Uznanie*..., s. 35-36; R. Longchamps de Berier, *op.cit*., s. 607.

[768] Przykładowy katalog ustępstw w kontekście wykładni przesłanki zastosowania ugody przedstawił w polskim piśmiennictwie Roman Longchamps de Berier. Twórca kodeksu zobowiązań zaliczył do nich: zrzeczenie się zarzutów, uznanie praw drugiej strony, zaciągnięcie zobowiązania, obniżenie świadczenia, ustanowienie zabezpieczenia, odroczenie terminu, rozłożenie długu na raty. R. Longchamps de Berier, *op.cit*., s. 607. Por. również: Z. Masłowski, *Uznanie*..., s. 35-36, 39; M. Pyziak- Szafnicka (w:) *System prawa prywatnego. Prawo zobowiązań - część szczegółowa*, tom 8, red. J. Panowicz- Lipska, Warszawa 2004, s. 865-867. Pierwszy z autorów zakłada, że przy zawarciu ugody każdorazowo wzajemne ustępstwa stron będą miały charakter majątkowy polegający na przysporzeniu. Podobnie: wyrok Sądu Najwyższego z 7 grudnia 2006 r., III CSK 266/06, LEX nr 238949. Natomiast odmiennie: D. Dulęba, *Ugoda w polskim prawie cywilnym*, Warszawa 2012,

Na gruncie kodeksu zobowiązań wyrażony został pogląd, zakładający że ugoda sądowa zawarta z jednym z dłużników solidarnych pozostaje bez wpływu na zobowiązanie pozostałych dłużników. Jako uzasadnienie dla niego wskazano, że przy ugodzie nigdy nie daje się ustalić czy częściowe zwolnienie dłużnika nastąpiło z przyczyn stanowiących zarzuty wspólne dłużników, zarzuty osobiste czy nawet bez określonego powodu[769]. Po wejściu w życie kodeksu cywilnego, propozycję oceny skutków ugody zawartej z jednym tylko z dłużników solidarnych najpełniej przedstawiła w literaturze Biruta Lewaszkiewicz-Petrykowska. W swojej rozprawie poświęconej problematyce solidarnej odpowiedzialności za szkodę wyrządzoną czynem niedozwolonym autorka ta - nie bez wahania - doszła do wniosku, że skutki ugody zawartej przez wierzyciela z jednym z dłużników solidarnych przedstawiają się różnie w zależności od ich oceny z perspektywy pozostałych dłużników[770]. I tak, jej zdaniem, na przeszkodzie w przyjęciu rozszerzonej skuteczności ugody o skutkach niekorzystnych dla pozostałych dłużników stoi art. 371 k.c., zgodnie z którym żaden z dłużników solidarnych nie może pogorszyć położenia pozostałych w ich stosunkach z wierzycielem. A zatem „(...) nie może ugoda zawarta przez jednego dłużnika solidarnego pozbawiać pozostałych zarzutu, że obowiązek odszkodowawczy w ogóle nie powstał lub że powstał w mniejszych rozmiarach niż to wynika z treści ugody”[771]. W odniesieniu do ugody o skutkach korzystnych podobna przeszkoda w systemie prawa nie występuje. Oznacza to, że ugoda taka będzie również skuteczna w stosunku do pozostałych dłużników, dając im przez to możliwość powoływania się na nią wobec wierzyciela[772].

Powyższa wypowiedź Biruty Lewaszkiewicz- Petrykowskiej wyraźnie koresponduje ze stanowiskiem przyjmowanym w doktrynie niemieckiej na gruncie § 423 BGB. Pomimo braku odpowiednika art. 371 k.c. w prawie niemieckim przyjmuje się, że ugoda nie może pogorszyć położenia innych dłużników[773]. Natomiast w razie uzyskania na mocy ugody określonej korzyści - w szczególności w razie obniżenia wysokości należnego wierzycielowi świadczenia - w wielu wypadkach zasadny będzie wniosek, że na mocy porozumienia zawartego przy ugodzie korzyść ta powinna stać się również udziałem pozostałych dłużników. Powyższe wynika z faktu, że ze względu na społeczną doniosłość ugodowego załatwiania sporów przyznane dłużnikowi ustępstwo musi mieć charakter trwały - to zaś będzie mieć miejsce jedynie wówczas, gdy wyłączona zostanie możliwość jego utraty przez regres. Jeśliby bowiem przyjąć, że obniżenie wysokości zobowiązania nie dotyczy tu pozostałych dłużników, wierzyciel miałby otwartą drogę do żądania od nich świadczenia w

---

wyd. 1, s. 73-78. Autor podkreśla, że subiektywny charakter ustępstwa należy odnieść do oceny jego wartości, nie zaś do oceny jego istnienia.

[769] I. Rosenbülth, *Solidarność*..., s. 285. Nieco odmiennie: orzeczenie Sądu Najwyższego z 28 grudnia 1935 r., II C 1863/35, OSNC 1936, nr 7, poz. 294.

[770] B. Lewaszkiewicz- Petrykowska, *Wyrządzenie*..., s. 90-94.

[771] Poza problematyką solidarności zagadnienie to reguluje w sposób szczególny art. 21 ust. 1 ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych z 22 maja 2003 r. (Dz.U. z 2003 r., nr 24, poz. 1152 z późn. zm). Przepis wyłącza wobec zakładu ubezpieczeń, Polskiego Biura Ubezpieczycieli Komunikacyjnych oraz Ubezpieczeniowego Funduszu Gwarancyjnego skuteczność zaspokojenia bądź uznania przez osobę bezpośrednio odpowiedzialną roszczenia o naprawienie wyrządzonej wierzycielowi szkody.

[772] B. Lewaszkiewicz- Petrykowska, *Wyrządzenie*..., s. 92. Do poglądu tego odnieśli się z aprobatą: E. Łętowska, *op.cit*., s. 324-325; M. Pyziak- Szafnicka, *System*..., s. 300. Przywołują go również: A. Pyrzyńska, *Kodeks*..., s. 156-157; K. Zawada, *Kodeks...,* s. 1053.

[773] P. Bydlinski, *op.cit*., s. 2687.

pełnej wysokości. Na skutek tego ci ostatni mogliby dochodzić od beneficjenta ugody regresu, którego rozmiar nie byłby pomniejszony o wysokość udzielonego mu zwolnienia. Takiemu rozwojowi zdarzeń zapobiega przyjęcie poglądu, że wszystkie zobowiązania solidarne ulegają redukcji o przewidywany dla beneficjenta ugody pierwotny udział w regresie. Na tej podstawie pozostali dłużnicy solidarni nie będą mogli zostać pociągnięci do odpowiedzialności w zakresie, który przekraczałby wysokość regresu przypadającego na nich samych (por. również art. 10:108 ust. 3 PECL, art. III.-4:109 ust. 2 DCFR)[774].

Przedstawione powyżej stanowisko bywa zazwyczaj formułowane w kontekście uwag dotyczących solidarności ochronnej. Właśnie w przypadku solidarnej odpowiedzialności za jedną szkodę problematyka ugodowego określenia wysokości danego zobowiązania odgrywa szczególnie istotną rolę - z reguły wobec niezawarcia ugody wysokość ta pozostanie stronom nieznana aż do chwili, gdy sprawa zostanie rozstrzygnięta w postępowaniu sądowym. Trudno jest jednoznacznie ocenić, na ile pozostawałoby one aktualnym wobec innych rodzajów ugód, które - jak podkreślano to wyżej - niekoniecznie przecież muszą polegać na częściowym zwolnieniu dłużnika z ciążącego na nim obowiązku pokrycia szkody. Ugoda może być również zawarta na tle zobowiązania powstałego w ramach solidarności korealnej i tak samo powstaje wówczas pytanie, czy jej skutki będą wtedy obejmowały zobowiązania tych dłużników, którzy z jakichś względów nie wzięli udziału w jej zawarciu. Ponieważ jednak znaczenie ugody w kontekście solidarności ochronnej jest większe - ten właśnie przypadek powinien stanowić punkt wyjścia dla dalszej oceny całego zagadnienia.

Na pozór mogłoby się wydawać słusznym, że „(...) jeżeli poszkodowany w ugodzie określa oznaczoną sumą rozmiar poniesionej przez siebie szkody, nie może następnie wobec pozostałych dłużników solidarnych powoływać się na to, że szkoda jest większa, w tym przedmiocie powinien być swoim oświadczeniem związany”[775]. W żadnym razie nie można lekceważyć społecznego znaczenia instytucji ugody, której atrakcyjność w stosunkach solidarnych stawałaby się mniejsza w razie przyjęcia, że ustępstwo, które wierzyciel poczynił na rzecz jednego z dłużników, nie musi być respektowane na tle przyszłych stosunków wyrównawczych. Pojawia się bowiem pytanie o sens porozumienia zawartego w celu uzyskania na korzyść dłużnika ustępstwa, które później mogłoby zostać przez niego utracone przy regresie. Ponadto mogłoby się wydawać etycznie niesłusznym, jeśliby wierzyciel po ustaleniu wysokości szkody w umowie zawartej z jednym z dłużników, następnie mógł dochodzić jej od pozostałych w wyższej wysokości.

Sprawa ta nie jest jednak tak jednoznaczna do oceny. Zwłaszcza w tych przypadkach, kiedy ugoda miałaby się dotyczyć zobowiązania objętego węzłem solidarności ochronnej, nie można wykluczyć sytuacji, w których przy zawarciu ugody wierzyciel nie zdaje sobie sprawy z istnienia pozostałych dłużników. Poza tym motywy, które skłoniły go do zawarcia ugody z jednym z dłużników, wcale nie muszą pozostawać aktualne w stosunku do wszystkich pozostałych. Warto w tym miejscu jeszcze raz przypomnieć, że w art. III.-4:109 ust. 3 DCFR właśnie w odniesieniu do ugody zawartej z jednym z dłużników solidarnie odpowiedzialnym

[774] S. Meier, *Schuldnermehrheiten*..., s. 456; U. Noack, *op.cit*., s. 474. Por. także: H. Ehmann, *Gesamtschuld*..., s. 1071. Autor podkreśla jednak, że przyjęcie tego rozwiązania nie jest możliwe bez wyraźnego zastrzeżenia ze strony wierzyciela. Odmiennie jednak we wcześniejszej wypowiedzi: H. Ehmann, *Gesamtschuld*..., s. 242-244, 250.

[775] B. Lewaszkiewicz- Petrykowska, *Wyrządzenie*..., s. 92.

za szkodę przewidziany został wyjątek od przyjmowanej przez ten projekt zasady rozszerzonej skuteczności tej czynności. Na jego obronę wskazano, że byłoby niesłusznym, gdyby dokonane w dobrej wierze ograniczenie odpowiedzialności jednego dłużnika (np. z powodu braku pełnego ubezpieczenia od wyrządzonej szkody), miało się od razu przenosić na stosunki poszkodowanego z pozostałymi dłużnikami[776]. Podejmując tę myśl należy zwrócić uwagę, że zawarcie ugody z jednym z dłużników może wynikać z jego zagrożenia niewypłacalnością, której wierzyciel stara się uniknąć przez skłonienie go do szybszego świadczenia w niższej wysokości. Na podobnej zasadzie działanie wierzyciela może wynikać z określonych stosunków rodzinnych, środowiskowych bądź zawodowych - przez zawarcie ugody i dokonanie określonego ustępstwa wierzyciel może dążyć do uniknięcia gorszącego konfliktu. W żadnej z powyższych sytuacji nie musi to wcale oznaczać, że poszkodowany godzi się na zamknięcie sobie drogi do pełnej rekompensaty szkody ze strony pozostałych dłużników.

Po drugie, nawet w tych przypadkach solidarności ochronnej, gdy istnienie pozostałych dłużników solidarnych jest wierzycielowi wiadome, nie zna on z reguły przypadających na nich wielkości udziałów w regresie - kwestię regresu na gruncie przepisów art. 441 § 2-3 k.c. określa się dopiero następczo i to w sposób bardzo ocenny[777]. Jeśliby zatem bezwyjątkowo przyjąć, że ugoda zawarta z jednym z dłużników wywołuje dla pozostałych ograniczony skutek rozszerzający, rozwiązanie to w wielu wypadkach byłoby dla wierzyciela krzywdzące. Z tego punktu widzenia bardziej uprawnione wydaje się kazuistyczne podejście do oceny konkretnego przypadku charakterystyczne dla prawa niemieckiego i szwajcarskiego (por. również uwagi zamieszczone w rozdziale 5.4 dotyczącym zwolnienia z długu). W polskim kodeksie cywilnym ma ono jednak tę wadę, że brak dla niego podstawy normatywnej na podobieństwo przepisów § 423 BGB i art. 147 ust. 2 OR.

Ponadto sądzę, że istnieją dalsze jeszcze argumenty przemawiające za odrzuceniem tego ostatniego rozwiązania. Jak podkreślano, w polskim kodeksie cywilnym przyjęto szeroki zasięg obowiązywania zasady indywidualizacji, poddając jej na równi solidarność wynikającą ze wspólnej czynności prawnej oraz solidarną odpowiedzialność za jedną szkodę. Jak starałem się wykazać, w jej obrębie niepisany zakaz polepszania pozycji prawnej dłużników solidarnych ma status równoprawny z zakazem jej pogarszania, który został wyrażony *expressis verbis* w przepisach art. 371- 372 k.c. Należy przyjąć, że odejście od podstawowej reguły konstrukcyjnej jest dopuszczalne wszędzie tam, gdzie jej konsekwentne zastosowanie nie dałoby się pogodzić z funkcją solidarności. Zważywszy jednak, że tą ostatnią definiuje się przez dążenie do zabezpieczenia i zwiększenia na rzecz wierzyciela wygody realizacji świadczenia, nie wydaje się bynajmniej, aby występowała tu jakakolwiek sprzeczność z założeniem indywidualnego skutku ugody. Z tej perspektywy należałoby odwrotnie stwierdzić, że poczynienie ustępstwa na rzecz jednego dłużnika nie powinno krępować wierzyciela na tle relacji z innymi dłużnikami.

[776] Ch. von Bar, E. Clive, *op.cit*., s. 991. Krytycznie: S. Meier, *Schuldnermehrheiten*..., s. 456. Z autorką należy się zgodzić, że powyższy argument można również odnieść do solidarności wynikającej z czynności prawnej.

[777] Z drugiej jednak strony zwraca się uwagę, że w miarę, jak treść wewnętrznych stosunków wszystkich dłużników jest dla wierzyciela bardziej jasna, jego osobista gotowość do zawarcia z nimi ugody może się okazywać mniejsza. Por. H. Ehmann, *Gesamtschuld...*, s. 1070.

Po drugie, krytykowany pogląd Biruty Lewaszkiewicz-Petrykowskiej zdaje się lekceważyć podkreślony w przepisie art. 917 k.c. charakter prawny ugody jako umowy wzajemnej. Uznanie ograniczonego skutku rozszerzającego tej czynności nie dawałoby się usprawiedliwić z pozycji wierzyciela wobec dłużników, z którymi nie zawarł on ugody i od których nie otrzymał na tej podstawie żadnych ustępstw. Pogorszenie to bierze się stąd, iż zawierając ugodę z jednym z dłużników solidarnych wierzyciel określił odgórnie rozmiar należnego od niego odszkodowania, przyznając mu tym samym narzędzie do obrony przed późniejszym żądaniem świadczenia w wyższej wysokości. Wierzyciel nie uczynił tego jednak bezinteresownie - w zamian otrzymał bowiem wyraźne przyznanie ciążącego na stronie przeciwnej długu. Będzie to mieć dla niego niemałą wartość, gdyby między stronami doszło później do sądowego sporu - znacząco ułatwi mu wówczas wykazanie istnienia realizowanej w tym postępowaniu wierzytelności. A zatem przyjęcie rozszerzonego skutku ugody zawartej z jednym z dłużników solidarnych prowadziłoby do zachwiania pewnej równowagi w stosunkach wierzyciela z dłużnikami, którzy nie byli stronami tej umowy. Ci ostatni mogliby się wobec niego powoływać na korzyści wynikające z ustępstwa poczynionego przez wierzyciela, sami jednak mogliby na podstawie art. 371 k.c. uchylić się od konieczności ponoszenia ustępstw, które stanowiły wobec nich rzeczywisty ekwiwalent[778].

W rozpatrywanym przykładzie oznaczałoby to, że dłużnicy nie byliby związani przyznaniem wysokości ciążącego na nich długu. Wierzyciel musiałby wobec nich wykazać szkodę na ogólnych zasadach, z tym dodatkowym ograniczeniem, że nie mogłaby ona przekroczyć wysokości przyjętej w zawartej wcześniej ugodzie. Jeśliby zatem po zawarciu ugody wierzyciel powziął uzasadnione przekonanie, że należne mu odszkodowanie było w rzeczywistości wyższe - choćby i nawet był w stanie to wykazać - nie mógłby od nich żądać zapłaty w pełnej wysokości. Na tej podstawie teza o rozszerzonej skuteczności postanowień ugody wydaje się krzywdząca dla jego interesu. Widać to jeszcze wyraźniej w przypadku ugód zawartych z dłużnikami solidarności korealnej, gdzie ustępstwo na rzecz wierzyciela częściej nie będzie polegać na przyznaniu przysługującego mu wobec dłużników roszczenia, ale na przykład na zrzeczeniu się przysługującego mu zarzutu. Prześledźmy chociażby w przedstawiony powyżej sposób skutki ugody, w której wierzyciel wyraził zgodę na zmniejszenie swojego roszczenia bądź rozłożenie go na raty ze względu na zrzeczenie się przez dłużnika solidarnego - przysługującego tylko jemu - zarzutu przedawnienia.

Obraz sytuacji przedstawiony we wcześniejszych uwagach wydaje się też niepełny z perspektywy dłużnika, który zawarł ugodę. Jest prawdą, że w układzie stosunków solidarnych sytuacja tego dłużnika nie przedstawia się zbyt pewnie. Przez wzgląd na ochronę własnego interesu powinien on zabiegać, aby zawarta z wierzycielem ugoda objęła wszystkich dłużników zobowiązanych do spełnienia świadczenia. Oczywiście niektórzy dłużnicy mogą się ujawnić dopiero później - jak podkreślano byłoby jednak niesłusznym, gdyby wyrażone przez wierzyciela ustępstwa miały się od początku stać również ich udziałem. W prawie polskim nie można zatem wykluczyć sytuacji, w których ustępstwo wyrażone przy zawarciu ugody zostanie w późniejszym czasie udaremnione przez regres. Nie powinno to być w ogóle

[778] Natomiast Biruta Lewaszkiewicz- Petrykowska zdaje się tego nie dostrzegać - zakłada bowiem, iż skoro wierzyciel uzyskał coś w zamian za uczynione przez siebie ustępstwo, nie powinien mieć możliwości żądania więcej od pozostałych dłużników. Por. B. Lewaszkiewicz- Petrykowska, *Wyrządzenie...,* s. 152.

kontrowersyjne, gdy przyszłych uczestników regresu łączył już wcześniej określony stosunek wewnętrzny. W przypadkach solidarności korealnej z reguły już sam fakt istnienia takiego stosunku pozwala nam uzasadnić, że dłużnik będący stroną ugody nie powinien był liczyć na definitywny charakter przyznanej mu przez wierzyciela korzyści. Dopiero gdy stosunek wewnętrzny dłużnikami solidarnymi nie występuje (często w przypadku solidarności ochronnej), prezentowane tu stanowisko prowadzi do pogorszenia pozycji dłużnika będącego stroną ugody, którego ten ostatni istotnie nie mógł się spodziewać[779]. W tym zakresie znaczenie rozstrzygające ma jednak argument podniesiony już przy okazji uwag dotyczących zwolnienia z długu - skoro co do zasady nieznani sobie sprawcy szkody odnoszą niespodziewaną korzyść wynikającą z otwierającej się przed nimi możliwości repartycji, nie ma powodów, aby negować fakt, że w razie nieco zmienionych okoliczności zaistniała konkurencja zobowiązań do naprawienia jednej szkody pociągnie za sobą skutki dla jednego z nich niekorzystne. W literaturze trafnie zresztą zwrócono już uwagę, że rozwiązanie polegające na przyjęciu rozszerzonego skutku zawartej ugody byłoby niezrozumiałe w świetle redakcji przepisu art. 373 k.c. Skoro bowiem pozostali dłużnicy nie mogą się powoływać na udzielone jednemu z nich zwolnienie z długu - nie widać również uzasadnienia, aby mieli korzystać z dokonanego przez niego z wierzycielem ograniczenia wysokości zobowiązania[780]. Taka możliwość powinna im zostać odmówiona tym bardziej dlatego, że dłużnicy ci sami nie poczynili na rzecz wierzyciela ustępstwa, które na gruncie art. 917 k.c. stanowi dla tej korzyści wzajemny ekwiwalent.

Po zebraniu wszystkich argumentów dotyczących następstw prawnych ugody zawartej z jednym z dłużników solidarnych najwłaściwsze wydaje się zatem podtrzymanie reguły, w świetle której skutki tej czynności kształtują jedynie treść zobowiązania stron tej umowy, natomiast nie wpływają na zobowiązania pozostałych dłużników[781]. Nie ma tu znaczenia charakter danej ugody, jak również to czy w razie rozszerzenia jej skuteczności ugoda byłaby dla innego dłużnika solidarnego korzystna lub niekorzystna. Pomimo częściowo odmiennego doboru przemawiających za tym argumentów nie ma również znaczenia, czy ugodę zawarto w układzie stosunków wynikającym z solidarności korealnej czy ochronnej[782].

[779] Zwróćmy jednak uwagę, że na tle powyższego rozwiązania sytuacja zwolnionego dłużnika przy regresie wykazuje także pewne korzyści. Dłużnik ten traci ustępstwo które uzyskał od wierzyciela, sam jednak również nie jest związany własnym ustępstwem poczynionym na jego rzecz. A zatem pomimo przyznania w ugodzie własnego obowiązku naprawienia wyrządzonej wierzycielowi szkody, dłużnik będący stroną ugody może podważać istnienie tego obowiązku w procesie z innym dłużnikiem, wywodząc w ten sposób, że nie ciąży na nim żaden obowiązek regresowy wynikający ze wspólnego uczestnictwa w solidarności.

[780] M. Krajewski, *Ubezpieczenie*..., s. 469. Powyższy argument wyrażony przy okazji prezentacji zagadnienia odpowiedzialności prawnej ubezpieczyciela, zachowuje moim zdaniem pełną aktualność w odniesieniu do stosunków o charakterze solidarnym.

[781] W szczególności nie można się zgodzić z poglądem zakładającym uznanie ugody prowadzącej do zmniejszenia wysokości solidarnego zobowiązania za zdarzenie wspólne dla wszystkich dłużników - prowadzące do zaspokojenia interesu wierzyciela. Nietrafnie: L. Domański, *op.cit*., s. 171.

[782] Możliwość wypracowania wspólnego rozwiązania dla różnych podtypów solidarności zdaje się również dostrzegać: S. Meier, *Schuldnermehrheiten*..., s. 456.

5.10. Zabezpieczenie zobowiązań solidarnych prawami akcesoryjnymi

Zagadnienie o praktycznej doniosłości stanowi kwestia zabezpieczenia solidarności prawami o charakterze akcesoryjnym. Jak wspominano, solidarność dłużników już sama w sobie stanowi dla wierzyciela pewną formę zabezpieczenia polegającą na otwarciu przed nim dostępu do majątku większej liczby osób. Nierzadko jednak w praktyce obrotu okazuje się to dla wierzyciela niewystarczające. Typowy przykład stanowi solidarne zobowiązanie z umowy kredytu zaciągnięte wobec banku przez dwoje małżonków (art. 370 k.c.). Na ogólnych zasadach mogą wtedy ustanowić zabezpieczenia o charakterze obligacyjnym (poręczenie) lub rzeczowym (hipoteka, zastaw, zastaw rejestrowy), które ma zwiększać pewność otrzymania przez wierzyciela należnego mu świadczenia. Jeżeli zabezpieczenie takie zostanie ustanowione przez osobę spoza dotychczasowego grona dłużników solidarnych, nastąpi w ten sposób poszerzenie kręgu osób, którzy na różnych zasadach będą odpowiadali za zaspokojenie tego samego interesu wierzyciela. W tym kontekście do rangi zupełnie podstawowej urasta zatem rozstrzygnięcie, czy takie zabezpieczenie może zostać ustanowione na rzecz jednego z dłużników solidarnych czy też możliwe jest objęcie jednym prawem akcesoryjnym obowiązku świadczenia przez każdego z dłużników.

Dopuszczalność zabezpieczenia przez osobę trzecią świadczenia należnego od jednego z dłużników solidarnych nie powinna raczej budzić niczyich wątpliwości[783]. Stanowi ona przejaw zasady indywidualizacji zobowiązań solidarnych wyrażonej w art. 368 k.c.[784] Niezależnie od przyjętej koncepcji solidarności każdy dłużnik musi się liczyć z obowiązkiem świadczenia w pełnej wysokości i z perspektywy takiego żądania należy go traktować tak samo jak jedynego dłużnika w klasycznym zobowiązaniu prostym. Zazwyczaj w takim układzie stosunków dłużnik ten będzie przedstawiał dla wierzyciela największą gwarancję zaspokojenia - jeżeli zatem uzyskanie zaspokojenia wymaga podjęcia przez wierzyciela określonych działań (np. wezwania dłużników do spełnienia świadczenia), działania te należy w pierwszym rzędzie kierować właśnie wobec tego dłużnika, ponieważ w ten sposób powinno najszybciej dojść do aktualizacji odpowiedzialności osoby, która ustanowiła dodatkowe zabezpieczenie akcesoryjne. Odmowy zaspokojenia przez tą osobę, w żadnym razie nie uzasadnia brak wymagalności roszczenia wierzyciela do dłużnika solidarnego, które nie zostało objęte ustanowionym zabezpieczeniem akcesoryjnym. Najogólniej rzecz biorąc należy zatem stwierdzić, że sytuacja prawna dłużnika za którego nie zostało ustanowione dodatkowe zabezpieczenie akcesoryjne, kształtuje położenie osoby ustanawiającej to zabezpieczenie wyłącznie o tyle, o ile jednocześnie wpływa ono na położenie tego z dłużników solidarnych, do którego to zabezpieczenie się odnosi. Takie złożone oddziaływanie między różnymi zobowiązaniami nie obejmuje zatem zdarzeń o indywidualnych skutkach (przedawnienie,

[783] P. Drapała, *Glosa do wyroku Sądu Najwyższego z 9 lutego 2000 r., II CKN 599/98*…, s. 120. Na podobnej zasadzie nie ma przeszkód dla ustanowienia przez różne osoby samodzielnych praw akcesoryjnych na zabezpieczenie jednej z kilku wierzytelności objętych solidarnością. W odniesieniu do poręczenia: A. Szpunar, *Zabezpieczenia*..., s. 134.

[784] Na gruncie art. 10:102 ust. 3 PECL: O. Lando, E. Clive, A. Prüm, R. Zimmermann, *op.cit.*, s. 64, 70.

zwolnienie z długu), obejmuje natomiast zdarzenia o rozszerzonej skuteczności (zwłokę wierzyciela, nowację dokonaną bez zastrzeżenia zachowania pozostałych dłużników solidarnych). Co najistotniejsze, odnosi się ono do zdarzeń skutkujących wygaśnięciem zobowiązania w następstwie uzyskania przez wierzyciela zaspokojenia. Jeżeli zatem któryś z dłużników solidarnych spełnił świadczenie, wówczas zwolnienie osoby ustanawiającej zabezpieczenie akcesoryjne nastąpi niezależnie od tego, w odniesieniu do którego z dłużników zabezpieczenie to zostało ustanowione. Jeżeli zabezpieczenie zostało ustanowione w odniesieniu do innego dłużnika - wynika to z faktu, że w następstwie świadczenia wygasają zobowiązania wszystkich dłużników solidarnych (art. 366 § 1 k.c.)[785].

Wobec braku istotnych przeszkód należy również dopuścić sytuację, w której zabezpieczenie obowiązku świaczenia przez jednego z dłużników nie zostało udzielone przez osobę trzecią, lecz przez któregoś z pozostałych dłużników solidarnych. Taka szczególna konstrukcja ma zwłaszcza sens w odniesieniu do zabezpieczeń akcesoryjnych o charakterze rzeczowym (zastaw, hipoteka), które dają wierzycielowi możliwość zaspokojenia na wypadek gdyby po zaciągnięciu zobowiązania przedmiot zabezpieczenia znalazł się poza majątkami każdego z dłużników[786]. Ponadto wierzyciel korzysta z udogodnień związanych z egzekucją z takiego przedmiotu. Natomiast jeżeli to rozwiązanie miałoby znaleźć zastosowanie w stosunku do zabezpieczenia o charakterze osobistym (poręczenie), to wówczas - zamiast polepszać - mogłoby pod pewnymi względami pogorszyć dotychczasową pozycję wierzyciela. Przy braku poszerzenia majątku dostępnego dla egzekucji, dłużnik solidarny będący poręczycielem innego dłużnika uzyskiwałby możliwość podnoszenia wobec wierzyciela zarzutów, które na gruncie przepisów o solidarności są traktowane jak zarzuty o charakterze osobistym (art. 883 § 1 w porównaniu z art. 375 § 1 k.c.). Z drugiej jednak strony dla wierzyciela korzystna może się okazać odpowiedzialność poręczyciela za wzrost wysokości zobowiązania dłużnika głównego (art. 879 § 1 w porównaniu z art. 371 k.c.), które to oddziaływanie również jest zasadniczo wyłączone w stosunkach między dłużnikami solidarnymi[787].

O wiele bardziej skomplikowanie przedstawia się zagadnienie objęcia prawem akcesoryjnym obowiązku świadczenia przez wszystkich dłużników solidarnych. W praktyce obrotu - gdzie niejednokrotnie od ustanowienia zabezpieczenia uzależnia się zaciągnięcie przez strony zobowiązania - takie rozwiązanie może być bardzo potrzebne. Można bowiem założyć, że wierzyciel jest z reguły zainteresowany zapewnieniem sobie jednakowo silnej pozycji w stosunku do wszystkich dłużników, zaś zawarte z nim porozumienie jest traktowane jak pewna gospodarcza całość podlegająca wspólnej ocenie ryzyka uzyskania świadczenia w przyszłości. Nie ma wątpliwości, że dla każdego dłużnika można wykreować odrębne prawo akcesoryjne[788], wierzyciele nie chcą jednak ponosić związanych z tym dodatkowych kosztów (np. wpisu do księgi wieczystej lub rejestru zastawów), jeśli możliwe

[785] M. Bączyk, *op.cit*., s. 95-96; J. Gołaczyński, *Zastaw*..., s. 171-172; J. Skąpski, *op.cit.,* s. 171. Pierwszy z autorów przyjmuje, że między zobowiązaniem poręczycielskim a zobowiązaniem solidarnym, którego nie objęto poręczeniem zachodzi odpowiedzialność *in solidum*.

[786] Por. także: P. Drapała, *Umowa o kumulatywne*.., s. 58. Autor podaje przykład kumulatywnego przystąpienia do długu przez zastawcę lub właściciela nieruchomości obciążonej hipoteką.

[787] M. Bączyk, *op.cit*., s. 89-91.

[788] Można też ustanowić odrębne zabezpieczenia ograniczone do wysokości udziału przypadającego na każdego z dłużników solidarnych. Por. S. Meier, *Gesamtschulden*..., s. 448.

byłoby osiągnięcie tego samego rezultatu w drodze ustanowienia jednego wspólnego zabezpieczenia. Praktyczna przydatność takiej konstrukcji ujawnia się też w razie, gdy zabezpieczone zobowiązanie jednopodmiotowe przechodzi na kilku następców prawnych w drodze spadkobrania. Jest zrozumiałym, że dla bezpieczeństwa obrotu wskazane byłoby niezakłócone trwanie ustanowionego zabezpieczenia. To ostatnie nie mogłoby mieć jednak miejsca przy założeniu, że dla zabezpieczenia obowiązku świadczenia przez wszystkich dłużników solidarnych wymagane jest ustanowienie dla nich niezależnych praw akcesoryjnych.

W dotychczasowym piśmiennictwie poświęconym problematyce praw akcesoryjnych dopuszczalność ustanowienia jednego zabezpieczenia dla wszystkich dłużników solidarnych spotyka się z szeroką aprobatą. Za takim rozwiązaniem wypowiedziano się na gruncie przepisów o poręczeniu[789], hipotece[790], zastawie rejestrowym[791], jak również zastawie zwykłym[792]. Dopuszcza się go również w piśmiennictwie niemieckim[793]. Charakterystyczne jednak, że w polskiej doktrynie wypowiedzi te są dość ściśle łączone z problematyką teoretycznej konstrukcji solidarności. W tym kontekście jeszcze bardziej interesujące jest to, że argumentacja niektórych autorów jest prowadzona przy akceptacji koncepcji jedności, podczas gdy innych - przy założeniu występowania wielości zobowiązań solidarnych[794]. Przyjęcie we wcześniejszych uwagach, że dla objaśnienia teoretycznej struktury solidarności najwłaściwsze jest założenie występowania odrębnych jurydycznie zobowiązań, nakazuje zwrócenie szczególnej uwagi na stanowisko tych autorów, którzy w swoich wypowiedziach uznali występowanie jednego solidarnego zobowiązania. W dotychczasowym piśmiennictwie stanowisko to zyskało szersze poparcie w kontekście problematyki akcesoryjnych praw zastawniczych, gdzie próbowano je uzasadnić jako jeden z przejawów tak zwanej zasady szczegółowości. Na gruncie przepisów ustawy z 6 lipca 1982 r. o księgach wieczystych i hipotece[795] z zasady tej wyprowadzano niepisaną regułę, zgodnie z którą jedna hipoteka mogła zabezpieczać tylko jedną wierzytelność wynikającą z określonego stosunku[796]. W analogicznej postaci stanowisko to pojawiło się też w dyskusji nad zabezpieczeniem przy

[789] M. Bączyk, *op.cit*., s. 93-94. Por. także: wyrok Sądu Najwyższego z 7 października 2010 r., IV CSK 220/10, LEX nr 707914. W kontekście ustanowienia poręczenia obejmującego więcej niż jedno zobowiązanie solidarne szczególne problemy powstają na wypadek późniejszego zwolnienia przez wierzyciela jednego z dłużników solidarnych z długu. Por. w tym zakresie: M. Berek, *Poręczenie za dłużników solidarnych - uwagi na kanwie wyroku Sądu Najwyższego z 7 października 2010 r., sygn. IV CSK 220/10*, PS 2014, nr 5, s. 83-96; J. Jastrzębski, *Glosa krytyczna do wyroku Sądu Najwyższego z 7 października 2010 r., sygn. IV CSK 220/10*, OSP 2013, nr 3, s. 225-228.

[790] T. Czech, *Hipoteka. Komentarz*, Warszawa 2011, s. 126; J. Pisuliński, *Hipoteka kaucyjna*…, s. 103-104, 120; S. Rudnicki, *Hipoteka jako zabezpieczenie wierzytelności*, Warszawa 2008, s. 31; B. Swaczyna, *Hipoteka po nowelizacji*..., s. 132; tenże, *Hipoteka umowna,* Warszawa 2007, s. 240, 301.

[791] T. Czech, *Zabezpieczenie zastawem rejestrowym wielu wierzytelności*, PS 2009, nr 7-8, s. 11-31.

[792] T. Czech, *Zabezpieczenie*..., s. 23.

[793] S. Meier, *Gesamtschulden*..., s. 446-451. Por. także: P. Bydlinski, *op.cit*., s. 2688; U. Noack, *op.cit*., s. 477-478.

[794] Koncepcję jedności zobowiązania przyjęli: J. Pisuliński, *Hipoteka kaucyjna*..., s. 120; S. Rudnicki, *op.cit*., s. 31; B. Swaczyna, *Hipoteka po nowelizacji*..., s. 132. Na założenie wielości zobowiązań solidarnych powołują się z kolei: M. Bączyk, *op.cit*., s. 95, 106; T. Czech, *Hipoteka*…, s. 125-126.

[795] Dz.U. 2013 r., poz. 707 z późn. zm.

[796] J. Pisuliński, *Hipoteka kaucyjna…*, s. 117-120; Ł. Przyborowski, *op.cit*., s. 195-196; S. Rudnicki, *op.cit*., s. 16, 25; B. Swaczyna, *Hipoteka umowna*..., s. 239. Pierwszy z autorów przyjmuje jednak, że zasada szczegółowości nie przesądza o tym czy hipoteka może zabezpieczać jedną czy też wiele wierzytelności. Por. J. Pisuliński (w:) *Hipoteka po nowelizacji*. *Komentarz*, red. J. Pisuliński, Warszawa 2011, s. 25.

użyciu prawa zastawu[797]. Zgodnie z takim ujęciem, ustanowienie jednego zabezpieczenia dla obowiązku świadczenia przez każdego z dłużników byłoby możliwe tylko przy założeniu koncepcji jedności zobowiązania. Z kolei przyjęcie występowania wielości zobowiązań byłoby dla takiego rozwiązania przeszkodą[798].

Powyższa dyskusja ma już do pewnego stopnia znaczenie historyczne, ponieważ w wyniku kolejnych nowelizacji ustawy z 6 grudnia 1996 r. o zastawie rejestrowym i rejestrze zastawów[799], a później również wspomnianej już ustawy o księgach wieczystych i hipotece[800], ustawodawca wyraźnie dopuścił możliwość objęcia jednym zabezpieczeniem kilku odrębnych wierzytelności przysługujących wobec różnych dłużników (art. 6 u.z.r.; art. 68^1 u.k.w.i.h.). Niezależnie jednak od tego, kwestia obowiązywania zasady „jedna wierzytelność- jedno prawo akcesoryjne" pozostaje otwarta w odniesieniu do tych rodzajów zabezpieczeń, których regulacja nie została w tym zakresie znowelizowana (np. zastaw zwykły). Pojawia się również pytanie o skuteczność zabezpieczeń ustanowionych w okresie obowiązywania wcześniejszych, bardziej rygorystycznych przepisów. W świetle wyrażanych przez niektórych poglądów można by nadal utrzymywać, że rozstrzygnięcie w przedmiocie teoretycznej struktury solidarności wyznacza jednocześnie zasięg dopuszczalności objęcia jednym akcesoryjnym zabezpieczeniem wszystkich zobowiązań. Jeśliby bowiem uznać, że obowiązuje niepisana zasada ustanawiania go na zabezpieczenie jednej wierzytelności, wówczas należałoby dojść do wniosku że zasada ta zostaje uchylona jedynie tam, gdzie przewiduje to dziś wyraźnie sam ustawodawca.

W dotychczasowym piśmiennictwie na rzecz obowiązywania powyższej zasady powoływano następujące argumenty. Po pierwsze wyprowadzano ją z brzmienia przepisów definiujących istotę praw zastawniczych (art. 306 § 1 k.c., art. 65 u.k.w.i.h.), w których wspomina się wyraźnie o udzieleniu zabezpieczenia oznaczonej wierzytelności (w liczbie pojedynczej) wynikającej z określonego stosunku prawnego[801]. Także na gruncie przepisów o umowie poręczenia wspomina się o zabezpieczeniu wykonaniu zobowiązania przez (jednego) dłużnika (art. 876 § 1 k.c.). Po drugie, ma ona zapobiegać powstaniu na majątku dłużnika akcesoryjnego zabezpieczenia o charakterze generalnym. Podkreśla się wreszcie, że dopuszczenie zabezpieczenia kilku wierzytelności przez jedno prawo akcesoryjne powodowałoby w obrocie nierozwiązywalne komplikacje praktyczne. Przy takim rozwiązaniu

[797] M. Leśniak, *Zastaw bez przeniesienia posiadania przedmiotu zastawu*, Kraków 2004, s. 118-119; J. Mojak, J. Widło, *Sądowy zastaw rejestrowy w systemie praw rzeczowych*, Rejent 1999, nr 4, s. 79; J. Widło, *O potrzebie nowelizacji ustawy o zastawie rejestrowym i rejestrze zastawów*, MP 2006, nr 20, s. 1092. Por. również: R. Zdzieborski, *Zastaw rejestrowy zabezpieczający wierzytelności z dłużnych papierów wartościowych*, MP 2004, nr 17, s. 789-790. Powołując się na obowiązywanie zasady szczegółowości autor przewiduje od niej wyjątek w odniesieniu do zastawu rejestrowego.

[798] Tak wyraźnie: J. Pisuliński (w:) *System prawa prywatnego*. *Prawo rzeczowe*, tom 4, red. E. Gniewek, Warszawa 2007, s. 786. Konsekwentnie zatem powyższy pogląd zakłada konieczność ustanowienia odrębnych hipotek na zabezpieczenie (wielu) zobowiązań o charakterze *in solidum*. Por. J. Pisuliński, *Hipoteka kaucyjna*..., s. 120; S. Rudnicki, *op.cit*., s. 31; B. Swaczyna, *Hipoteka umowna*..., s. 240. Podobnym rozumowaniem kierują się również: J. Gołaczyński, *Zastaw*..., s. 171-172; J. Skąpski, *op.cit.,* s. 171. Z teoretycznego założenia wielości zobowiązań solidarnych autorzy wywodzą bowiem konkluzję o konieczności objęcia ich odrębnymi zastawami.

[799] Ustawa z 5 września 2008 r. o zmianie ustawy o zastawie rejestrowym i rejestrze zastawów oraz o zmianie innych ustaw (Dz.U. nr 180, poz. 1113).

[800] Ustawa z 26 czerwca 2009 r. o zmianie ustawy o księgach wieczystych i hipotece oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. nr 131, poz. 1075).

[801] R. Zdzieborski, *op.cit*., s. 789-790.

powstawałyby bowiem trudności z określeniem zakresu, w jakim każda z wierzytelności korzystałaby z ustanowionego zabezpieczenia[802]. Trudno byłoby też ocenić, jakie skutki powodowałoby dla niego wygaśnięcie jednej z nich[803]. Ponadto komplikacje występowałyby w razie gdyby wyłącznie wobec jednej wierzytelności zaktualizowały się przesłanki żądania zaspokojenia[804]. Zwrócono ponadto uwagę, że niepewny los zabezpieczenia miałby też miejsce w następstwie dokonania przelewu jednej z objętych nim wierzytelności[805].

W poniższych uwagach odniosę się tylko do zagadnienia dopuszczalności objęcia jednym zabezpieczeniem obowiązku świadczenia przez wszystkich dłużników solidarnych. Jest to istotne, ponieważ w dotychczasowym piśmiennictwie większość przywoływanych wyżej argumentów zdaje się być odnoszona do takich przykładów wielości zobowiązań, które nie są objęte łączącym ich wspólnym węzłem solidarności. Jak się wydaje, dla rozstrzygnięcia tej kwestii nie trzeba w ogóle przesądzać sprawy obowiązywania w odniesieniu do praw akcesoryjnych niepisanej zasady „jedna wierzytelność- jedno zabezpieczenie"[806]. Jeżeli nawet uznać obowiązywanie takiej zasady, okazuje się że argumenty przywoływane na jej obronę, tracą na aktualności w odniesieniu do problemu zabezpieczenia wierzytelności przysługujących wobec dłużników solidarnych. Z pewnością kwestii tej nie przesądza literalna redakcja tych przepisów ustawy, w których o zabezpieczonej przez prawo zastawnicze wierzytelności wspomina się w liczbie pojedynczej. Ustawodawca wielokrotnie daje dowody formułowania przepisów z myślą o sytuacji, która w danym stanie rzeczy jest najbardziej typowa, z czego w żadnym wypadku nie musi wynikać, że sytuacje mniej typowe powinny być od razu uznawane za niedopuszczalne. Przykładowo, w stanie prawnym sprzed nowelizacji przepisów ustawy o księgach wieczystych i hipotece dla rozpatrywanego tu zagadnienia większe znaczenie niż przepis art. 65 § 1 ustawy miał zamieszczony w niej art. przepis szczegółowy art. 111^1 § 1 u.k.w.i.h. Także w obowiązującym stanie prawnym przepis ten przewiduje możliwość ustanowienia hipoteki łącznej przymusowej na nieruchomościach stanowiących własność dłużników solidarnych. Stwarza on tym samym wyraźną sugestię, że możliwe jest zabezpieczenie jedną hipoteką obowiązku świadczenia przez wszystkich dłużników solidarnych[807].

Trafne jest również stanowisko, zgodnie z którym objęcie jednym prawem akcesoryjnym więcej niż jednej wierzytelności nie może być w prosty sposób utożsamiane z niebezpieczeństwem powstania zabezpieczenia o charakterze generalnym. Dla uniknięcia takiego rezultatu wystarczające jest prawidłowe oznaczenie wierzytelności, dla których

[802] J. Pisuliński, *Hipoteka kaucyjna*..., s. 119; B. Swaczyna, *Hipoteka umowna*..., s. 239.
[803] M. Leśniak, *op.cit*., s. 118-119; J. Mojak, J. Widło, *Sądowy*..., s. 79; J. Pisuliński, *Hipoteka kaucyjna*..., s. 119.
[804] J. Mojak, J. Widło, *Sądowy*..., s. 79. Autorzy zwracają uwagę na trudności związane z zastrzeżeniem przejęcia rzeczy zastawionej na własność (art. 22 u.z.r.).
[805] M. Leśniak, *op.cit*., s. 118-119; J. Mojak, J. Widło, *Sądowy*..., s. 79; J. Pisuliński, *Hipoteka kaucyjna*..., s. 115; B. Swaczyna, *Hipoteka umowna*..., s. 239.
[806] Rozbudowaną krytykę obowiązywania powyższej zasady przedstawia: T. Czech, *Zabezpieczenie*..., s. 11-31.
[807] Z dwóch różnych przyczyn teza ta nie jest jednak bezsporna. Po pierwsze, z art. 111^1 § 1 u.k.w. wprost nie wynika, że chodzi tu o zabezpieczenie wierzytelności przysługujących względem dłużników solidarnych - taki jednak wydaje się sens przyjętego tu rozwiązania. Po drugie, argument ten może nie być przekonywający dla tych autorów, którzy przyjmują że hipoteka łączna nie stanowi jednego prawa podmiotowego, lecz wiele praw związanych ze sobą w szczególny sposób. Co do tej ostatniej kwestii: J. Pisuliński, *Zasada szczegółowości i akcesoryjności hipoteki po nowelizacji* (w:) *Współczesne problemy prawa prywatnego - księga pamiątkowa ku czci prof. Edwarda Gniewka*, red. J. Gołaczyński, P. Machnikowski, Warszawa 2010, s. 475-476.

ustanawiane jest zabezpieczenie[808]. Także i eksponowane w piśmiennictwie komplikacje praktyczne związane z określeniem skutków wygaśnięcia, wymagalności bądź przelewu jednej z tych wierzytelności nie odnoszą się do wierzytelności przysługujących wobec dłużników solidarnych. Jak podkreślałem, w literaturze problemy te rozpatruje się niemal wyłącznie w odniesieniu do wierzytelności, które wzajemnie nie wpływają na swoje istnienie (np. dwie niezależne wierzytelności kredytowe). Natomiast wierzytelności przysługujące wobec dłużników solidarnych są pod tym względem bardzo szczególne. Wierzytelności te łączy wspólny mechanizm wygaśnięcia wynikający ze spełnienia świadczenia przez któregokolwiek z dłużników (art. 366 § 1 k.c.). Podobnie rzecz się przedstawia w rezultacie zaspokojenia wynikającego z realizacji zabezpieczenia - wszyscy dłużnicy solidarni zostają zwolnieni z obowiązku świadczenia na rzecz wierzyciela, a przysługujące wobec nich wierzytelności przechodzą w stanie niezmienionym na podmiot ustanawiający zabezpieczenie akcesoryjne na podstawie art. 518 § 1 pkt 1 k.c. (por. rozdział 6.2.6). W rozdziale 5.7 starałem się uzasadnić, że wierzytelności wobec dłużników solidarnych nie mogą przysługiwać różnym podmiotom - oznacza to niedopuszczalność zawarcia umowy przelewu, obejmującego wyłącznie jedną z nich. Niezależnie zatem od tego, czy dla wierzytelności przysługujących wobec dłużników solidarnych ustanowione zostało wspólne zabezpieczenie, dla skuteczności przelewu wymagane jest przeniesienie ich wszystkich na cesjonariusza. W żadnej z wymienionych sytuacji nie powstanie problem określenia dalszych losów zabezpieczenia - wykluczona jest bowiem ewentualność, w której jedno z zobowiązań zostanie wykonane bądź przeniesione na inny podmiot bez wpływu na pozostałe. Można ogólnie stwierdzić, że jedność ustanowionego zabezpieczenia koresponduje w tych sytuacjach z jednokrotnością należnego świadczenia, jak również z tożsamością podlegającego zabezpieczeniu interesu wierzyciela. Dotyczy to bez wyjątku wszystkich wyróżnionych w rozprawie podtypów solidarności.

Z uwagi na to należy stwierdzić, że niezależnie do tego, czy podziela się argumenty powoływane na rzecz zasady „jedna wierzytelność- jedno zabezpieczenie" , pozostają one bez praktycznego wpływu na rozpatrywane tu zagadnienie objęcia jednym prawem akcesoryjnym obowiązku świadczenia przez wszystkich dłużników solidarnych. Na tej podstawie należy stwierdzić, że uznanie dopuszczalności takiego zabezpieczenia jest możliwe do obrony zarówno przy akceptacji koncepcji jedności, jak również przy założeniu występowania wielości zobowiązań solidarnych. Innymi słowy, nawet jeżeli uznać, że obowiązuje systemowa zasada zabezpieczenia przez jedno prawo akcesoryjne wyłącznie jednej wierzytelności, wywodzenie z niej niedopuszczalności zabezpieczenia jednym prawem akcesoryjnym wierzytelności przysługujących wobec dłużników solidarnych byłoby pozbawione merytorycznych podstaw. Również we wcześniejszym stanie prawnym, w którym ustawodawca wyraźnie nie wspominał o możliwości zabezpieczenia jednym prawem akcesoryjnym wielu wierzytelności, rozwiązanie takie należało uznać dopuszczalne. Przemawiała za tym praktyczna potrzeba ustanowienia takiego zabezpieczenia, dla której przeciwwagi nie mogły stanowić podnoszone w literaturze różnice w ujęciu teoretycznej struktury solidarności. Na ten stan rzeczy późniejsze zmiany wynikające z przepisów art. 6 u.z.r. i art. 68^1 u.k.w.i.h. pozostały bez wpływu. Wydaje się zatem, że mamy tu do czynienia z

[808] T. Czech, *Zabezpieczenie*..., s. 13-14; J. Pisuliński, *Hipoteka kaucyjna*..., s. 117, 119.

przykładem przypisywania zagadnieniu konstrukcji solidarności zdecydowanie nadmiernego znaczenia.

Ustanowienie jednego zabezpieczenia dla wszystkich (więcej niż jednego) zobowiązań solidarnych może powodować pewne komplikacje w zestawieniu z sytuacją, gdy objęto nim tylko jedno zobowiązanie[809]. Wyżej była już mowa o konsekwencjach wynikających ze spełnienia świadczenia przez jednego z dłużników osobistych, jak też o następstwach zaspokojenia uzyskanego z majątku podmiotu, który ustanowił zabezpieczenie akcesoryjne. Przyjrzyjmy się teraz praktycznym skutkom łączącego strony mechanizmu akcesoryjności w okresie poprzedzającym zaspokojenie wierzyciela. W odniesieniu do wszystkich wyżej wymienionych rodzajów zabezpieczeń ustawodawca przewidział w interesie osoby ustanawiającej zabezpieczenie możliwość korzystania z zarzutów, na które może (bądź też mógł) powołać się dłużnik główny (art. 315 k.c., art. 883 § 1-2 k.c., art. 73 u.k.w.i.h.). W rozpatrywanym wariancie sytuacja jest jednak o tyle specyficzna, że występuje tu wielość dłużników głównych, z której konsekwentnie należy wywieść możliwość zwielokrotnienia zarzutów oddziałujących na położenie osoby dostarczającej zabezpieczenie. Najogólniej można stwierdzić, że w zależności od typu zarzutu oddziaływanie to będzie przebiegać w bardzo różny sposób. Podmiot ustanawiający zabezpieczenie może się powoływać na zarzuty przysługujące wszystkim dłużnikom solidarnym wspólnie (art. 374 § 2 k.c.), jak również na niektóre zarzuty, które na gruncie art. 375 § 1 k.c. są uznawane za osobiste (przysługują poszczególnym dłużnikom solidarnym). W tej drugiej grupie należy wymienić uprawnienia kształtujące - dla przykładu możliwość dokonania potrącenia z wierzytelnością przysługującą dłużnikowi solidarnemu (art. 883 § 1 k.c. *in fine*) otwiera się już w razie, gdy stan potrącalności zachodzi w odniesieniu do któregokolwiek z dłużników. Podobnie rzecz się przedstawia w odniesieniu do uprawnienia do powołania się na wadę oświadczenia woli (art. 88 k.c.), bądź prawo odstąpienia od umowy (art. 395 § 1, art. 491 k.c.). Dla odmiany niektóre zarzuty uzasadniające odmowę spełnienia świadczenia (np. zarzut *non adimpleti contractus*) muszą być aktualne wobec wszystkich dłużników. Tym samym już w razie, gdy roszczenie wierzyciela będzie wymagalne w odniesieniu do któregokolwiek z dłużników solidarnych, wierzyciel może z powołaniem się na tą okoliczność dochodzić zaspokojenia od podmiotu, który ustanowił zabezpieczenie akcesoryjne. Tak samo w przypadku, gdy tylko jednemu z dłużników solidarnych udzielono zwolnienia z długu (art. 373 k.c.) - okoliczność ta nie prowadzi do wygaśnięcia zabezpieczenia ustanowionego na korzyść pozostałych. Zmniejszenie liczby zobowiązań objętych zabezpieczeniem może być też następstwem przejęcia długu (art. 525 k.c.)[810] lub zawarcia umowy odnowienia[811]. Należy też zwrócić

[809] W systemie prawa niemieckiego gdzie regres między dłużnikami solidarnymi opiera się na konstrukcji subrogacji (§ 426 ust. 2 BGB) przyjmuje się, że ustanowione dla wierzyciela zabezpieczenie przechodzi na dłużnika który spełnił świadczenie wyłącznie wtedy, gdy objęto nim pojedyncze zobowiązanie innego dłużnika. Natomiast gdy zabezpieczeniem objęto wszystkie zobowiązania solidarne skutek ten co do zasady nie występuje. To ostatnie nie dotyczy jednak sytuacji gdy zabezpieczenie obciąża majątek jednego z dłużników solidarnych. Por. S. Meier, *Gesamtschulden*..., s. 447-451, 460-468.

[810] P. Drapała, *Glosa do wyroku Sądu Najwyższego z 9 lutego 2000 r., II CKN 599/98*…, s. 120. Por. także: wyrok Sądu Najwyższego z 7 października 2010 r., IV CSK 220/10, LEX nr 707914.

[811] Na przykład gdy odnowienie zostało dokonane bez zastrzeżenia zachowania pozostałych zobowiązań solidarnych (art. 374 § 1 k.c.), gdy mimo dokonania tego zastrzeżenia przedmiot świadczenia uległ zmianie na niepieniężny (art. 5 u.z.r., art. 68 ust. 1 u.k.w.i.h.), bądź też gdy wierzyciel odmówił wyrażenia zgody na dalsze trwanie zabezpieczenia (art. 507 k.c.).

uwagę, że na ogólnych zasadach istnieje również grupa zarzutów, w odniesieniu do których pozycja osoby ustanawiającej zabezpieczenie akcesoryjne przedstawia się gorzej niż pozycja dłużników solidarnych. Niezależnie zatem od tego, że każdy z dłużników będzie się mógł powołać na przysługujący mu zarzut przedawnienia (art. 317 k.c., art. 77 zd. 1 u.k.w.i.h.) bądź zarzut ograniczenia odpowiedzialności wynikający z przepisów prawa spadkowego (art. 316, art. 883 § 3 k.c., art. 74 u.k.w.i.h.), obrona ta będzie niedostępna w razie dochodzenia zaspokojenia z ustanowionego zabezpieczenia.

Nie zawsze łatwym będzie ustalenie, czy zabezpieczenie akcesoryjne zostało udzielone w celu zabezpieczenia zobowiązania wszystkich czy wyłącznie jednego z dłużników solidarnych. Można się wobec tego zastanawiać, czy dla rozstrzygnięcia tej kwestii nie należałoby uznać występowania pewnych domniemań faktycznych. Na przykład regułę zabezpieczenia wszystkich zobowiązań można by przyjąć w odniesieniu do solidarności korealnej, a regułę zabezpieczenia jednego zobowiązania - w odniesieniu do solidarności ochronnej. Inne potencjalne rozwiązanie mogłoby się opierać na założeniu, że ta pierwsza sytuacja ma miejsce, gdy zabezpieczenia udzieliła osoba trzecia, a ta druga - gdy ustanowił je jeden z dłużników. Wydaje się jednak, że trudno o konstruowanie w tym zakresie jakiegoś daleko idącego domniemania[812]. Gdy ustanowienie zabezpieczenia wynika z zawartej między stronami umowy, ustaleń należy dokonywać przy uwzględnieniu ogólnych zasad dokonywania wykładni oświadczeń woli (art. 65 k.c.)[813]. W odniesieniu do tych praw, dla których powstania wymagany jest konstytutywny wpis w urzędowym rejestrze (hipoteka), sprawa ta może być o tyle ułatwiona, że przed powstaniem zabezpieczenia okoliczności te powinny być przedmiotem ustalenia przez prowadzące rejestr organy sądowe.

5.11. Jednostronna rezygnacja z zobowiązań solidarnych

5.11.1. Dotychczasowe stanowisko nauki

Na wstępie warto jeszcze raz przypomnieć, że ustawową regulację następstw jednostronnej rezygnacji z zobowiązania w kontekście stosunków solidarnych przewidziano w systemie niemieckim. Podstawowe znaczenie zachowuje przepis § 351 BGB, który stanowi, że w razie gdy po jednej stronie umowy uczestniczy więcej niż jeden podmiot, prawo odstąpienia może być wykonane tylko przez wszystkich i tylko w stosunku do wszystkich (zd. 1). Wygaśnięcie prawa w stosunku do jednego z podmiotów powoduje jednocześnie wygaśnięcie w stosunku do pozostałych (zd. 2). Jak była już o tym mowa, powyższe rozwiązanie stanowi wyraz systemowego założenia niepodzielności uprawnień kształtujących i obejmuje swoim zastosowaniem szerszy zasięg zdarzeń niż tylko stosunki

[812] Por. jednak: T. Czech, *Hipoteka*..., s. 126, 150-151. Autor opowiada się za przyjęciem, że w razie wątpliwości ustanowione zabezpieczenie obejmuje zobowiązania wszystkich dłużników solidarnych.

[813] Por. wyrok Trybunału Federalnego z 26 kwietnia 1976 r., BGH WM 1976, 687. Na gruncie tej sprawy przyjęto, że poręczenie za cały dług solidarny stanowi w rzeczywistości poręczenie za zobowiązanie jednego z dłużników, którego przewidywana niewypłacalność spowodowała żądanie przez wierzyciela zabezpieczenia.

solidarne[814]. W przepisach ogólnych o solidarności (§ 425 ust. 2 BGB) ustawodawca niemiecki wspomina ponadto o skutkach wypowiedzenia, które - co na pierwszy rzut oka wydaje się bardzo niekonsekwentne - zostały poddane zasadzie indywidualizacji.

Rzucająca się w oczy sprzeczność między tymi rozwiązaniami jest tylko pozorna. W doktrynie niemieckiej odróżnia się bowiem wypowiedzenie skutkujące zaistnieniem wymagalności roszczenia (*Fälligkeitskündigung*)[815], a także wypowiedzenie powodujące wygaśnięcie stosunku prawnego (*Beendigungskündigung*). Jedynie to drugie stanowi narzędzie jednostronnej rezygnacji z zobowiązania, podczas gdy pierwsze wiąże się z zagadnieniem dyferencjacji okoliczności modalnych zobowiązania. Na gruncie tego odróżnienia w doktrynie niemieckiej przyjmuje się, że § 425 ust. 2 BGB dotyczy wyłącznie pierwszej postaci wypowiedzenia, natomiast wypowiedzenie drugiego typu powinno być realizowane w sposób przewidziany dla odstąpienia na gruncie przepisu § 351 BGB[816]. Jak będzie o tym mowa w dalszej części uwag, od tej ogólnej reguły przewiduje się jednak pewne wyjątki znajdujące zastosowanie w rozmaitych sytuacjach szczególnych.

W polskim systemie prawa zagadnienie realizacji uprawnień kształtujących w stosunkach wielopodmiotowych nie doczekało się ogólnej regulacji w przepisach prawa stanowionego, nie wzbudziło również bardzo szerokiego zainteresowania przedstawicieli doktryny. Co się tyczy samego ustawodawcy - na gruncie przepisów poświęconych umowie sprzedaży dostrzega on problem wielości uprawnionych do realizacji prawa odkupu (art. 595 § 2 k.c.) oraz prawa pierwokupu (art. 602 § 2 k.c.), które mogą być wykonywane nawet pomimo braku działania przez niektórych z nich. Tym niemniej żaden z tych przykładów nie stanowi jednostronnej rezygnacji z łączącego strony stosunku prawnego, lecz stanowi dopiero instrument służący do jego ustanowienia[817]. Już choćby z tego powodu trudno tą regulację uznać za miarodajną dla oceny zasad wykonywania uprawnień kształtujących w strukturze solidarności.

Jeżeli zaś chodzi o dorobek doktryny, w większości wypowiedzi zdaje się ona przyjmować taki sam sposób rozstrzygnięcia tej kwestii, jak to ma miejsce w systemie niemieckim. Jak dotąd poza wypowiedziami o charakterze bardziej ogólnym[818], zagadnienie wykonywania uprawnień kształtujących w kontekście wielopodmiotowości było najżywiej dyskutowane w odniesieniu do uregulowanego w art. 395 k.c. uprawnienia do umownego odstąpienia od umowy. Na gruncie tego przepisu panuje zgoda, iż pierwszeństwo dla określenia sposobu wykonywania prawa odstąpienia należy przyznać samym zainteresowanym stronom[819]. Problem pojawia się wobec braku ich ustaleń w tej materii - w tym zakresie postuluje się konieczność przeprowadzenia analogii do najbardziej zbliżonego

[814] D. Kaiser, *op.cit*., s. 704-705.
[815] Przepisy niemieckiego kodeksu cywilnego przewidują tą formę wypowiedzenia w kontekście regulacji umowy pożyczki (§ 488 ust. 3 BGB) oraz umowy pożyczki rzeczy zamiennych (§ 608 ust. 1 BGB). Pojęciem wypowiedzenia w podanym wyżej rozumieniu posługuje się również ustawodawca polski (np. art. 723 k.c., art. 75 § 1 pr.bank., art. 78 u.k.w.i h.).
[816] P. Bydlinski, *op.cit*., s. 2692-2693; U. Noack, *op.cit*., s. 489-492.
[817] P. Machnikowski, *Uprawnienia*..., s. 266-267.
[818] P. Machnikowski, *Uprawnienia*..., s. 273-274. W uzasadnieniu autor powołuje się na koncepcję jedności solidarnego zobowiązania wywodzoną od Alfreda Kleina.
[819] P. Drapała (w:) *System prawa prywatnego. Prawo zobowiązań - część ogólna*, tom 5, red. E. Łętowska, Warszawa 2006, s. 946; B. Jelonek- Jarco, *Umowne prawo odstąpienia od umowy (art. 395 k.c.)*, PS 2008, nr 6, s. 79; M. Warciński, *Umowne prawo odstąpienia*, Warszawa 2010, s. 91-92.

przypadku. Pierwsze z proponowanych rozwiązań, polegające na przyjęciu analogii do przepisów o prawie odkupu (art. 595 § 2 k.c.), jest - z różnym uzasadnieniem - odrzucane[820]. Dominuje stanowisko zakładające odpowiednie zastosowanie przepisów regulujących skutki podzielności i niepodzielności świadczenia (art. 379- 380 k.c.). W przypadku zobowiązań podzielnych każdy z uprawnionych do odstąpienia może realizować to uprawnienie niezależnie od pozostałych[821]. Natomiast w odniesieniu do zobowiązań niepodzielnych i solidarnych przyjmuje się jako zasadę konieczność wykonania uprawnienia do odstąpienia przez wszystkich i w stosunku do wszystkich dłużników solidarnych (dłużników świadczenia niepodzielnego)[822]. Podkreśla się też niekiedy, że gdy uprawnienie to wygaśnie dla jednej osoby, nie będą się już na nie mogli powołać pozostali[823].

Rozpatrywany problem spotkał się z mniejszym zainteresowaniem w przypadku instytucji ustawowego prawa odstąpienia stanowiącego sankcję za naruszenie zobowiązania. W związku z wykładnią art. 250- 253 k.z. (którym odpowiadają obecne przepisy art. 491- 497 k.c.) należy jednak odnotować pogląd zakładający konieczność łącznej realizacji uprawnienia do odstąpienia przez wszystkich wierzycieli solidarnych. Zgodnie z tym stanowiskiem oświadczenie powinno zostać złożone przez wszystkich wierzycieli bądź przez jednego z nich działającego w charakterze pełnomocnika pozostałych. Oświadczenie, które nie spełnia powyższych warunków należy uznać za nieważne, chyba że wyjątkowo adresat zgodził się na działanie odstępującego bez pełnomocnictwa (art. 95 zd. 2 p.o.p.c.[824]). Proponowano tu również stosowanie przepisów dotyczących umowy spółki cywilnej, dopuszczających odstępstwo od działania przez jednego wspólnika bez umocowania ze strony pozostałych jedynie na wypadek groźby wyrządzenia spółce niepowetowanych strat (art. 552 § 4 k.z.). Na gruncie obu powyższych rozwiązań restrykcyjne podejście do kwestii samodzielnego odstąpienia przez jednego z wierzycieli uzasadniano praktyczną potrzebą wyjaśnienia sytuacji prawnej dłużnika[825]. Jakkolwiek w samej tej wypowiedzi nie zostało to jednoznacznie przesądzone, wydaje się, że można ją odczytywać jako argument na rzecz podobnego

[820] M. Warciński, *op.cit*., s. 92-93; Z. Woźniak, *Wpływ zastrzeżenia umownego prawa odstąpienia na sferę stosunków obligacyjnych (w:) O źródłach i elementach stosunków cywilnoprawnych. Księga pamiątkowa ku czci profesora Alfreda Kleina,* red. E. Gniewek, Kraków 2000, s. 381-382; Na gruncie przepisów kodeksu zobowiązań: L. Domański, *op.cit*., s. 396-397.

[821] B. Jelonek- Jarco, *op.cit*., s. 79-80; P. Machnikowski, *Uprawnienia*..., s. 268-269; Z. Woźniak, *op.cit*., s. 382; Na gruncie kodeksu zobowiązań: L. Domański, *op.cit*., s. 397. Powyższy pogląd stanowi konsekwencję literalnego odczytania formuły art. 379 § 1 k.c. - tym samym aktualność wobec niego zachowuje krytyka wyrażona w rozdziale 2.5.2. Por. także: M. Warciński, *op.cit*., s. 93-94.

[822] P. Drapała (w:) *System prawa prywatnego. Prawo zobowiązań - część ogólna*, tom 5, red. E. Łętowska, Warszawa 2006, s. 946; B. Jelonek- Jarco, *op.cit*., s. 79-82; M. Warciński, *op.cit*., s. 94-96. Ostatni z autorów zakłada jednocześnie, że gdy zobowiązania nie wykonano, odstąpienie może być dokonane przez jednego dłużnika ze skutkiem dla pozostałych, ponieważ polepsza to ich pozycję prawną. Na gruncie kodeksu zobowiązań podobnie przyjmował: L. Domański, *op.cit*., s. 397-398. Natomiast odmiennie: Z. Woźniak, *op.cit*., s. 382-383. Autor arbitralnie zakłada, że odstąpienie przez jednego z dłużników świadczenia niepodzielnego nie narusza interesu pozostałych i nie prowadzi do naruszenia art. 371 k.c. Krytycznie wobec tego założenia: B. Jelonek- Jarco, *op.cit*., s. 81. W odniesieniu do tej ostatniej wypowiedzi należy jednak podnieść, że powołanie się na art. 371 k.c. ma równą wagę bez względu na wybór koncepcji jedności lub wielości zobowiązań solidarnych, w związku z czym ten argument nie powinien być dla określenia przesłanek odstąpienia rozstrzygający.

[823] J. Gwiazdomorski, *Kodeks zobowiązań. Część III (art. 61-90 k.z.)*, Kraków 1935, s. 168-169.

[824] Ustawa z 18 lipca 1950 r. - Przepisy ogólne prawa cywilnego (Dz.U. nr 34, poz. 311).

[825] A. Klein, *Ustawowe prawo odstąpienia od umowy wzajemnej*, Wrocław 1964, s. 147, 153-154.

rozstrzygnięcia skutków odstąpienia w przypadku solidarności występującej po stronie dłużniczej.

W ostatnim czasie problem dopuszczalności odstąpienia (zarówno w jego postaci ustawowej jak i umownej) w stosunkach solidarnych podjął w szerszym zakresie Juliusz Petraniuk. Autor ten - niestety nie zawsze w sposób dość jasny i precyzyjny - opiera analizę zagadnienia na przedstawionych w dotychczasowym piśmiennictwie koncepcjach pośrednich struktury solidarności poszukujących kompromisu między założeniem jedności i wielości zobowiązań[826]. Koncentruje się przy tym na solidarności o charakterze umownym, biorąc pod uwagę zarówno ten wariant, w którym wielość dłużników istniała już w chwili jej zawarcia, jak również ten, w którym nastąpiło to dopiero później - po przystąpieniu do zobowiązania przez jednego nich. W pierwszym przypadku „niepodzielne ze swej istoty" uprawnienie do odstąpienia przysługuje wszystkim dłużnikom, którzy razem stanowią (jedną) stronę zobowiązania. Podobnie jest w przypadku drugim, ponieważ następcze przyrzeczenie świadczenia przez kolejnego z dłużników nie powoduje zaciągnięcia kolejnego zobowiązania, lecz jedynie przystąpienie do tego, które istniało już do tej pory. W ten sposób autor stara się bronić założenia, zgodnie z którym solidarność stanowi wyłącznie komplikację natury podmiotowej i nie dopuszcza objęcia jej regułami odrębnych od siebie stosunków prawnych. Niestety w wypowiedzi tej bardzo niewiele miejsca poświęcono charakterystyce skutków wykonania uprawnienia do odstąpienia. Juliusz Petraniuk zdaje się stać na stanowisku, iż jakkolwiek prawo odstąpienia jest przynależne wszystkim dłużnikom - którzy razem stanowią stronę zobowiązania - to jednak każdy z nich może je realizować samodzielnie ze skutkiem dla wszystkich. W swojej końcowej uwadze podkreśla on bowiem, że wyłącznie dłużnik, który złożył oświadczenie o odstąpieniu będzie beneficjentem należnych na tej podstawie świadczeń zwrotnych. Natomiast sama kwestia rozliczeń między dłużnikami powinna zostać rozstrzygnięta na płaszczyźnie regresu[827].

5.11.2. Ocena własna zagadnienia

5.11.2.1. Uwagi wprowadzające

Złożoność problematyki jednostronnej rezygnacji z zobowiązań solidarnych wynika już z samego faktu, że pod powyższym pojęciem kryje się wiele rozmaitych instytucji, których regulacja - pomimo, iż nie zawsze zupełna - okazuje się pod pewnymi względami rozłączna. Dokonanie ich charakterystyki stanowi w ostatnim czasie zasługę Grzegorza Tracza, który w swoim analitycznym opracowaniu tego zagadnienia wyróżnił wśród nich w szczególności: odstąpienie umowne (do którego przyrównane zostało konsumenckie prawo do odstąpienia), odstąpienie ustawowe, wypowiedzenie oraz mająca charakter szczególny instytucja odwołania darowizny[828]. Nie wchodząc w mniej istotne dla dalszych uwag szczegóły powyższej klasyfikacji należy zwrócić uwagę, że w najnowszym piśmiennictwie

[826] J.S. Petraniuk, *op.cit*., s. 275-276, 278-284. Z drugiej strony autor wyraźnie dystansuje się od przyjętego w niniejszej rozprawie założenia wielości odrębnych strukturalnie zobowiązań solidarnych.
[827] J.S. Petraniuk, *op.cit*., 276-284.
[828] Por. G. Tracz, *Sposoby*…, s. 31-51, 102-106.

wyraźną przewagę zyskuje nurt wypowiedzi akcentujących podobieństwo skutków (którego nie należy utożsamiać z podobieństwem funkcji) rezygnacji z zobowiązania w każdej z wyżej wymienionych form. Jak słusznie się zauważa, poza jednostronnym i prawokształtującym charakterem tych uprawnień ich podobieństwo wyraża się również w tym, że każde z nich oddziałuje na dotychczasowe zobowiązanie ze skutkiem wyłącznie na przyszłość i ani nie podważa skutków jego wcześniejszego istnienia, ani też samego źródła jego powstania (np. umowy). Nawet bowiem pomimo - wydawałoby się jednoznacznej - redakcji przepisów o odstąpieniu umownym (art. 395 § 2 zd. 1 k.c.), odrzuca się tradycyjną kwalifikację skutków tego oświadczenia opartą na fikcji uznania umowy za nie zawartą[829].

Z tej perspektywy zasadnicza różnica między różnymi formami dokonywania jednostronnej rezygnacji polegałaby na tym, że w większości przypadków odstąpienie zakłada - przy uwzględnieniu obiektywnych ograniczeń wynikających z upływu czasu - dążenie do zrekonstruowania historycznego stanu istniejącego w chwili zaciągnięcia zobowiązania, co może się wiązać z koniecznością zwrotu spełnionych na jego podstawie świadczeń, względnie świadczenia w ich miejsce pieniężnego substytutu (np. wynagrodzenia za korzystanie z rzeczy). Dla odmiany wypowiedzenie stanowi sposób zakończenia zobowiązania, który nie tylko nie podważa jego dotychczasowego bytu, ale i nie zakłada konieczności odwrócenia jego dotychczasowych skutków[830]. Bez zagłębiania się w bardziej szczegółową analizę możliwych rozmaitych przypadków należałoby najogólniej stwierdzić, że w następstwie realizacji każdego z wymienionych uprawnień do jednostronnej rezygnacji z zobowiązania między stronami może - choć nie musi - utrzymać się węzeł obligacyjny, określany najczęściej jako tzw. zobowiązanie zwrotu (wierzytelność zwrotna)[831]. Jego konkretna postać stanowi rezultat przekształcenia zobowiązania pierwotnego. Zależy od nadanej mu uprzednio treści oraz dotychczasowego etapu wykonania ciążących na stronach obowiązków. Każdorazowo kierunek tego przekształcenia wyznaczać będzie wspólny dla wymienionej grupy uprawnień cel podstawowy, polegający na doprowadzeniu do całkowitej likwidacji łączącego strony zobowiązania. Natomiast raczej do wyjątku należeć będą sytuacje, w których realizacja uprawnienia do wypowiedzenia lub odstąpienia spowoduje od razu wygaśnięcie łączącej strony więzi obligacyjnej. Nastąpi to jedynie w razie, gdy taki stan rzeczy będzie mógł zostać osiągnięty bez konieczności realizacji przez którąś ze stron jakichkolwiek obowiązków zwrotnych - z reguły gdy na tle pierwotnego zobowiązania żadna ze stron nie spełniła do tego czasu świadczenia.

---

[829] J.S. Petraniuk, *op.cit*., s. 166-168; G. Tracz, *Sposoby*..., s. 77-82; M. Warciński, *op.cit*., s. 123-150. Pod rządami kodeksu zobowiązań: A. Klein, *Ustawowe*.., s. 163-175. Odmiennie: M. Brożyna, *Odstąpienie od umowy przenoszącej własność a zastrzeżenie prawa własności*, TPP 2003, nr 2, s. 32-46; B. Jelonek- Jarco, *op.cit*., s. 70, 75; Z. Woźniak, *op.cit*., s. 386; K. Wyżyn- Urbaniak, *Ustawowe prawo odstąpienia od umowy wzajemnej jako środek ochrony wierzyciela w razie zwłoki dłużnika*, PS 1995, nr 11-12, s. 48-49.

[830] A. Klein, *Ustawowe*..., s. 165-166; G. Tracz, *Sposoby*..., s. 83-96; M. Warciński, *op.cit*., s. 63-66; F. Zoll, *System*…, s. 187-188. Niekiedy zresztą i ta różnica ulega całkowitemu zatarciu. Z jednej strony przykład stanowi sytuacja, w której po zaciągnięciu zobowiązania o skutku trwałym i przed jego zakończeniem nie spełniono żadnego wynikającego z niego świadczenia. Natomiast z drugiej - gdy odstąpienie nastąpiło na podstawie art. 491 § 2 k.c., a strony nie są zobowiązane do zwrotu spełnionych do tej pory świadczeń podzielnych.

[831] A. Klein, *Ustawowe*..., s. 168-193; J.S. Petraniuk, *op.cit*., s. 190-199; G. Tracz, *Sposoby*..., s. 77-80; M. Warciński, *op.cit*., s. 179-182; F. Zoll, *System*…, s. 206-210. W ujęciu niektórych z wymienionych autorów zobowiązania zwrotu wykazują pewne osobliwości konstrukcyjne - z punktu widzenia dalszych uwag nie ma jednak potrzeby dokonywania ich szczegółowej analizy.

Ponieważ zagadnienie jednostronnej rezygnacji w zobowiązaniach solidarnych nie zostało wyraźnie uregulowane w przepisach ustawy, podlega ono rozstrzygnięciu w oparciu o zasady ogólne, z uwzględnieniem funkcji i konstrukcji solidarności w polskim systemie prawa. Jak się wydaje, powyższy stan rzeczy nasuwa przypuszczenie, że nie istnieje jeden uniwersalny sposób analizy tego skomplikowanego zagadnienia. Nawiązując do kierunkowego założenia niniejszej rozprawy, kwestia ta będzie rozpatrywana odrębnie w odniesieniu do wyróżnionych powyżej wariantów solidarności. Oczywiście - jak łatwo się domyślić - jej znaczenie praktyczne jest największe w przypadku solidarności korealnej, a co najwyżej zupełnie marginalne w przypadku solidarności ochronnej. Pewne szczególne problemy zasługujące na osobną wzmiankę wiążą się również z solidarnością o charakterze gwarancyjnym.

5.11.2.2. Solidarność korealna

Ocena skutków jednostronnej rezygnacji w kontekście solidarności korealnej przedstawia się stosunkowo prosto, gdy dokonał jej wierzyciel łącznie wobec wszystkich dłużników, ewentualnie gdy dokonał jej każdy dłużnik w stosunku do wierzyciela (co obejmuje też działanie przez jednego dłużnika jako przedstawiciela pozostałych). Ewentualne przekształcenie zobowiązań pierwotnych w zobowiązania zwrotu dotyczy wówczas każdego z nich. Tym samym utrzymana zostaje łącząca je cecha polegająca na zabezpieczeniu tożsamego interesu wierzyciela, którym staje się teraz likwidacja istniejącego między stronami stosunku. W odniesieniu do powyższego należy przyjąć, że wszystkie przekształcone zobowiązania pozostają jak dotąd objęte solidarnością, a zatem w razie zaistnienia na ich podstawie określonego obowiązku zwrotu wierzyciel może realizować ten obowiązek w sposób zgodny z dyspozycją art. 366 § 1 k.c. Tym samym za zwrot świadczenia odpowiada nie tylko ten dłużnik, na którego bezpośrednio została przeniesiona własność, bądź jedynie ten, który faktycznie korzystał z rzeczy, ale i wszyscy pozostali[832]. Jest to zrozumiałe zważywszy na fakt, że zazwyczaj w zobowiązaniu pierwotnym każdy z dłużników jest - jako wierzyciel - uprawniony do żądania przeniesienia własności, a realizacja tej powinności wobec jednego jest przez prawo zrównywana ze świadczeniem na rzecz pozostałych (art. 367 § 1 k.c.). Na podobnej zasadzie, skoro każdy z pierwotnych dłużników był solidarnie zobowiązany do zapłaty za rzecz, tym samym w ramach zobowiązania zwrotu status wierzyciela przysługuje mu bez względu na to, czy wobec wierzyciela zapłaty tej dokonano właśnie z jego majątku[833]. Jeżeli nawet dokonał jej inny dłużnik, to na zasadzie art.

[832] W typowym układzie rzeczy dłużnicy powinni byli dokonać repartycji przeniesionej własności (np. przez dopuszczenie do współwłasności) na płaszczyźnie regresu. Jeżeli to ostatnie nie nastąpiło, należy przyjąć że zakres uprawnień wierzyciela nie może być zależny od niedostępnych mu stosunków między dłużnikami. A zatem za powrotne przeniesienie własności odpowiada też dłużnik, któremu ona nie przysługuje. Otwiera to przed wierzycielem możliwość realizacji wobec niego uprawnień z tytułu naruszenia zobowiązania zwrotu.

[833] Odmiennie: P. Drapała (w:) *System prawa prywatnego. Prawo zobowiązań - część ogólna*, tom 5, red. E. Łętowska, Warszawa 2006, s. 947. Autor przyjmuje, że podmiotem uprawnionym do żądania zwrotu jest dłużnik, który spełnił świadczenie, a podmiotem obowiązanym do zwrotu jest wierzyciel, który go otrzymał. Inny pogląd zakłada, że zwrotu świadczenia może żądać ten, kto wykonuje prawo odstąpienia. Por. J.S. Petraniuk, *op.cit*., s. 284.

366 § 1 k.c. jest ona zrównana w skutkach z jego zapłatą osobistą. Wydaje się też, że nieuzasadnione byłoby wprowadzanie w tym zakresie rozróżnień w zależności od tego, czy jednostronna rezygnacja zakłada rekonstrukcję przeszłego stanu z chwili ustanowienia zobowiązania (w typowym przypadku odstąpienie), czy raczej brak obowiązku zwrotu otrzymanych świadczeń i powstanie wyłącznie pewnych dodatkowych powinności. Przykładem tej drugiej sytuacji może być obowiązek zwrotu rzeczy najętej po dokonaniu wypowiedzenia. Ponieważ najemca, który sam nie korzystał z rzeczy, był na równi z pozostałymi uprawniony wobec wynajmującego do żądania jej udostępnienia - powinien również solidarnie odpowiadać za jej zwrot. Uogólniając tę część wywodu należałoby zatem stwierdzić, że występująca między zobowiązaniami więź solidarna utrzymuje się po przekształceniu ich w zobowiązania zwrotu - podobnie jak przy spełnieniu świadczenia pierwotnego, świadczenie zwrotu przez (wobec) jednego z dłużników wywołuje rozszerzoną skuteczność w stosunku do pozostałych. Dotyczy to również innych zdarzeń, dla których przepisy o solidarności przewidują podobny skutek.

W typowym przypadku objęcie skutkami jednostronnej rezygnacji wszystkich zobowiązań solidarnych nie tylko leży w interesie strony wykonującej to uprawnienie, ale przede wszystkim odpowiada na oczekiwanie obrotu, dla którego istotne jest wyjaśnienie sytuacji prawnej wszystkich podmiotów będących uczestnikami solidarności dłużników. Z uwagi na przyjęty w prawie polskim model tej instytucji nie da się jednak wykluczyć, że jedna ze stron będzie usiłowała osiągnąć ten skutek, pomimo że wymagane przesłanki do dokonania tej czynności będą w danym momencie zrealizowane tylko w odniesieniu do jednego (niektórych) z zobowiązań solidarnych. Sytuacje te można analizować w rozmaitych konfiguracjach uwzględniających zróżnicowany charakter uprawnień związanych z jednostronną rezygnacją. Jako przykład przedstawiam w poniższych uwagach możliwy sposób rozwiązania tego problemu w odniesieniu do dwóch praktycznych przejawów jednostronnej rezygnacji: a) gdy stanowi ona sankcję za naruszenie obowiązku świadczenia (rozdział 5.11.2.2.1); b) gdy przewidziano ją jako osłabienie mocy wiążącej zobowiązania (rozdział 5.11.2.2.2). Zastrzegam przy tym, że chodzi o analizę sytuacji, w których realizacja prawa do jednostronnej rezygnacji miałaby wywrzeć skutek w odniesieniu do zobowiązań wszystkich dłużników solidarnych.

Szczególny przypadek jednostronnej rezygnacji, której skutki miałyby zostać ograniczone do zobowiązania jednego (bądź niektórych) dłużników solidarnych przedstawione zostaną poniżej w rozdziale 5.11.2.2.3.

5.11.2.2.1. Jednostronna rezygnacja jako sankcja za naruszenie obowiązku świadczenia

Można wymienić wiele przykładów sytuacji, w których wierzyciel usiłuje dokonać jednostronnej rezygnacji z powodu naruszenia przez jednego z dłużników obowiązku świadczenia. W stosunkach solidarnych może się zdarzyć, że tylko wobec niego przysługiwać mu będzie ustawowe prawo odstąpienia lub wypowiedzenia będące następstwem zwłoki (art. 491, art. 552, art. 672, art. 687, art. 703, art. 709^{13} k.c.), wady rzeczy (art. 560 § 1, art. 621, art. 637 § 2, art. 664 § 2 k.c.), a wyjątkowo również niemożliwości świadczenia (art. 493, art.

495 k.c.). Dotyczy to także sytuacji, w której wyłącznie jeden z dłużników solidarnych daje podstawy dla spodziewanego naruszenia zobowiązania w przyszłości (art. 610, art. 635, art. 656, art. 721 k.c.) bądź też wykonuje zobowiązanie w sposób sprzeczny z umową (art. 611, art. 636, art. 656 k.c.).

Warto zauważyć, że na gruncie przepisów PECL wyrażone zostało stanowisko, zgodnie z którym wierzyciel może skorzystać z uprawnienia do odstąpienia (art. 9:301) na wypadek, gdy tylko jeden z dłużników dopuścił się istotnego naruszenia zobowiązania[834]. Z uwagi na bardzo ogólny charakter tej wypowiedzi trudno jest dokonać jej bliższej oceny. Należy jednak stwierdzić, że przyjęcie za regułę rozwiązania, zgodnie z którym wierzyciel mógłby osiągnąć ten skutek już wtedy, gdy wymagane ku temu przesłanki zrealizowały się wobec jednego z dłużników, jest niezgodne z charakterem solidarności, która jest przecież ustanawiana jako zabezpieczenie i ułatwienie mu realizacji zaspokojenia. Innymi słowy, jeżeli solidarność stwarza po stronie wierzyciela określone korzyści wynikające z możliwości żądania świadczenia od większej liczby podmiotów - ewentualna rezygnacja z zobowiązania bez wykorzystania przyznanych mu w ten sposób uprawnień stanowiłaby z jego strony nadużycie w stosunku do tych dłużników, którzy nie dopuścili się naruszenia, a tym samym nie dali wierzycielowi powodów do korzystania z tak drastycznej sankcji[835]. Z punktu widzenia aksjologii prawa sięganie po nią wydaje się uzasadnione dopiero wówczas, gdy zagrożone jest spełnienie świadczenia przez każdego z dłużników solidarnych[836]. Na tej podstawie jako zasadę należy przyjąć, że odstąpienie będzie możliwe wobec pozostałych dłużników, gdy także wobec nich spełnione zostaną wszystkie wymagane ku temu przesłanki[837]. Powyższe stanowisko okazuje się również pomocne dla rozstrzygnięcia tych - mniej typowych - sytuacji, w których przysługująca kilku osobom możliwość jednostronnej rezygnacji z obowiązku świadczenia na rzecz jednej przysługuje im ze względu na status dłużników solidarnych. Z reguły bowiem takie uprawnienie ma charakter wierzycielski i wynika z naruszenia obowiązku świadczenia wzajemnego przez stronę przeciwną. Wydaje się

[834] O. Lando, E. Clive, A. Prüm, R. Zimmermann, *op.cit.*, s. 60. Stanowisko to zakłada jednocześnie, że pozostali dłużnicy mogą zniweczyć skutek odstąpienia gdy usuną stan naruszenia spowodowany zachowaniem pierwszego z dłużników.

[835] Nie da się wskazać uniwersalnej formuły dokonywania powyższej oceny, za każdym razem wymaga ona odczytania *ratio legis* danego przepisu przez pryzmat podstawowej funkcji solidarności. Jeżeli na przykład zgodnie z art. 636 § 1 k.c. zamawiający może odstąpić od umowy o dzieło w rezultacie jego wykonywania przez przyjmującego zamówienie w sposób wadliwy albo sprzeczny z umową, dla skuteczności odstąpienia w stosunkach solidarnych należy dodatkowo wymagać, aby wierzyciel wykorzystał przysługującą mu możliwość żądania świadczenia przez pozostałych dłużników. Tylko w takim przypadku przysługuje mu również uprawnienie do przekazania dalszego wykonywania dzieła innej osobie na koszt i niebezpieczeństwo przyjmujących zamówienie. Zgodnie z wcześniejszymi uwagami, w razie gdy do dłużników należy ustalenie przebiegu prac związanych z wykonywaniem dzieła, skutki naruszenia zobowiązania są im przypisywane wspólnie. Zatem wierzyciel może wobec nich realizować uprawnienie do odstąpienia w sposób łączny (dotyczy to również jego przesłanek, np. wyznaczenia odpowiedniego terminu na podstawie art. 636 § 1 zd. 1 k.c.).

[836] W doktrynie niemieckiej inaczej zdaje się to rozumieć P. Bydlinski, *op.cit*., s. 2693. Autor przewiduje możliwość wypowiedzenia stosunku najmu wobec wszystkich najemców z uwagi na niewypłacalność jednego z nich. Powołuje się przy tym na konieczność ochrony interesu wierzyciela, który nie powinien być zmuszony do kontynuacji najmu z niewypłacalnym dłużnikiem, bądź z mniejszą liczbą dłużników wypłacalnych. Odmiennie: U. Noack, *op.cit*., s. 490-491.

[837] Por. również rozwiązania przyjmowane w innych systemach. W prawie szwajcarskim: S. Mazan, *op.cit*., s. 807; T. Muller, *op.cit*., s. 363; A. Schnyder, *op.cit*., s. 800-801. W prawie niemieckim: P. Bydlinski, *op.cit*., s. 2694-2695; U. Noack, *op.cit*., s. 493-494, 507.

jednak, że - przy uwzględnieniu pewnych wspólnych kryteriów oceny - w obu tych sytuacjach powinno się dążyć do uzyskania jednolitego rozstrzygnięcia[838].

Wszystkie te kwestie dość dobrze ilustruje przykład umowy o dzieło, której regulacja kodeksowa przewiduje rozliczne możliwości jednostronnej rezygnacji - zarówno tej o charakterze wierzycielskim jak i dłużniczym. Załóżmy przykładowy wariant, w którym dzieło zostało zamówione na zasadach solidarności przez jednego zamawiającego u kilku niezależnych wykonawców. W powyższej sytuacji wykonawcy są dłużnikami solidarnymi w zakresie ciążącego na nich obowiązku wykonania dzieła i wierzycielami solidarnymi w zakresie należnego im wynagrodzenia (art. 627 k.c.). Zamawiający jest z kolei dłużnikiem zobowiązanym do zapłaty wynagrodzenia, a także wierzycielem uprawnionym do żądania wykonania dzieła na zasadach solidarności. Jeżeli w powyższej sytuacji tylko wobec jednego z wykonawców spełnione zostaną przesłanki do odstąpienia na podstawie art. 491 § 1 k.c. - realizacja tego uprawnienia wobec wszystkich dłużników będzie możliwa dopiero w razie, gdy i wobec nich spełnione zostaną wymagane ku temu przesłanki.

Z drugiej strony identycznie należy ocenić tę kwestię dla odstąpienia wierzycielskiego ze skutkiem dla wszystkich, zamierzonego przez jednego z wykonawców (np. w razie zwłoki zamawiającego z zapłatą wynagrodzenia). Na podstawie art. 377 k.c. zwłoka dłużnika względem jednego z wierzycieli solidarnych ma także skutek względem współwierzycieli. Kwestię indywidualną stanowią jednak dalsze przesłanki wymagane dla odstąpienia (np. wyznaczenie terminu) - przede wszystkim zaś samo wyrażenie zgody na odstąpienie. Jeżeli na zasadzie art. 367 § 1 k.c. dłużnik może dokonać wyboru wierzyciela, do rąk którego zostanie spełnione świadczenie i możliwości tej nie pozbawia go nawet naruszenie zobowiązania (art. 367 § 2 zd. 2 k.c. *a contrario*), należy dojść do wniosku, że uprawnienie do odstąpienia od wszystkich zobowiązań powinno powstać dopiero wówczas, gdy dłużnik da powody do jego wykonania przez każdego z wierzycieli (gdy odstąpienie przez każdego z nich będzie możliwe), a także pod warunkiem, że ci ostatni będą co do tego zgodni. Wobec braku takiej zgodności byłoby niesłusznym, gdyby jeden z wierzycieli miał samowolnie pozbawiać pozostałych możliwości żądania świadczenia. Okoliczność, że zakładanej tu jednomyślności wierzyciele mogą nie być w stanie osiągnąć, traktowałbym raczej jak zaletę aniżeli wadę proponowanego rozwiązania. Wydaje się, że umożliwia ono osiągnięcie - koniecznego w zobowiązaniu wzajemnym - stanu wewnętrznej równowagi wyrażającego się w tym, że występująca wielopodmiotowość, która utrudnia zamawiającemu dokonanie odstąpienia wobec jednego z wykonawców ze skutkiem dla pozostałych, powinna jednocześnie ograniczać osiągnięcie takiego stanu rzeczy, gdy podmiotem odstępującym miałby być tylko jeden z wykonawców.

Z tym samym uzasadnieniem należy również przyjąć, że odstąpienie przez jednego z wykonawców, które w rozpatrywanym przykładzie może wynikać z braku współdziałania przez zamawiającego w wykonaniu dzieła (art. 640 k.c.)[839], jest możliwe dopiero w razie, gdy

[838] Przeprowadzenie odróżnienia między uprawnieniami wierzyciela i dłużnika nie zawsze jest łatwe co pokazuje choćby przykład zwłoki kupującego z odebraniem przedmiotu sprzedaży. W odniesieniu do tego przykładu w doktrynie niemieckiej słusznie przyjęto, że sprzedawcy nie przysługuje możliwość odstąpienia bez wezwania do odebrania rzeczy pozostałych kupujących zobowiązanych solidarnie. Por. D. Kaiser, *op.cit*., s. 706-707.

[839] W doktrynie brak zgodności poglądów co do możliwości powołania się w celu odstąpienia na zwłokę wierzyciela na podstawie przepisu art. 491 § 1 k.c. Na zasadzie *lege non distinguente* przewiduje ją: G. Tracz,

- po uprzednim wyznaczeniu terminu - dokonają go wszyscy wykonawcy. Podobnie jak wyżej, nie jest konieczne, aby stanowiąca przesłankę odstąpienia zwłoka wierzyciela zaistniała w stosunku do każdego z dłużników. Na zasadzie pewnej symetrii do art. 377 k.c., jej rozszerzoną skuteczność przewidziano bowiem w art. 374 § 2 k.c.

Przedstawiony sposób rozumowania może być również wykorzystany dla oceny następstw wielopodmiotowości zachodzącej wyłącznie po stronie zamawiających. Rozważmy wariant przeciwny wcześniejszej sytuacji, w którym na zasadach obustronnej solidarności kilku zamawiających zawiera umowę o dzieło z jednym wykonawcą. Jak było to już podkreślane, wykonawca - działając jako wierzyciel uprawniony do solidarnej zapłaty - może odstąpić od wszystkich zobowiązań z powołaniem się na zwłokę w zapłacie wynagrodzenia dopiero, gdy wymagane ku temu przesłanki ziszczą się wobec wszystkich zamawiających. Z uwagi na dążenie do zachowania równowagi stosunków należy przyjąć, że do takiego samego rezultatu mogą doprowadzić wyłącznie wszyscy zamawiający, wobec których następstwa prawne zwłoki dłużnika uzyskują rozszerzoną skuteczność (art. 377 k.c.). Jest tak dlatego, że nawet jeżeli przesłanki odstąpienia ziściły się wobec niektórych zamawiających, wykonawca ma podstawy sądzić, że wykonanie zobowiązania będzie mogło nastąpić w stosunku do pozostałych. Najbardziej interesująca jest ocena sytuacji, w której wykonawca zamierza odstąpić od wszystkich zobowiązań z uwagi na zwłokę wierzyciela po stronie jednego tylko z zamawiających (art. 640 k.c.). Uzasadnienie dla przyjęcia obowiązku realizacji przesłanek odstąpienia wobec pozostałych zamawiających wynika w tym przypadku z podstawowej zasady konstrukcyjnej solidarności czynnej, która stanowi instytucję stwarzającą na rzecz dłużnika udogodnienie w postaci prawa swobodnego wyboru wierzyciela, na rzecz którego zostanie spełnione świadczenie (art. 367 § 2 zd. 1 k.c.). Z uwagi na to, przed przyznaniem dłużnikowi prawa odstąpienia ze skutkiem wobec wszystkich wierzycieli powinno się wymagać, aby dłużnik w pełni wykorzystał przyznane mu możliwości, a zatem w szczególności, aby postawił w stan zwłoki każdego z nich[840].

Jestem zdania, że pod warunkiem uwzględnienia modyfikacji danego stanu faktycznego (na przykład wynikających z braku zastrzeżenia solidarności dla jednej ze stron), powyższe uwagi można by potraktować jako pewien ogólniejszy schemat wyjściowy dla oceny jednostronnej rezygnacji z powodu naruszenia zobowiązania - nie tylko w solidarnych stosunkach wzajemnych i dwustronnie zobowiązujących, lecz również w stosunkach jednostronnie zobowiązujących. Potrzeba takiej modyfikacji zachodzi zwłaszcza w tych przypadkach, w których dla osiągnięcia celu zastrzeżonej jednostronnej rezygnacji decydującą rolę odgrywa czynnik terminowości świadczenia. Kodeks cywilny dostrzega specyfikę tych sytuacji, co wyraża się w złagodzeniu przesłanek wymaganych dla jednostronnej rezygnacji (np. art. 492, art. 682 k.c.). W stosunkach solidarnych dodatkowe

---

Sposoby…, s. 250-254. Pod rządami kodeksu zobowiązań przeciwne stanowisko zajął: A. Klein, *Ustawowe*…, s. 54-57. We współczesnym piśmiennictwie tak samo: F. Zoll, *System*…, s. 218.

[840] Szczególny wyjątek od tej zasady wynika jednak z art. 367 § 2 zd. 2 k.c. Powyszy przepis pozbawia dłużnika uprawnienia do wyboru w rezultacie wytoczenia przeciwko niemu powództwa przez jednego z wierzycieli. W zgodzie z powyższym należałoby przyjąć, że skoro odtąd dłużnik może już spełnić świadczenie tylko do rąk jednego z wierzycieli, dla dokonania odstąpienia ze skutkiem dla pozostałych wystarczy realizacja wymaganych ku temu przesłanek wyłącznie w stosunku do niego. Jest to jednak przykład niezbyt doniosły praktycznie. Raczej trudno jest bowiem sobie wyobrazić stan zwłoki po stronie wierzyciela, występującego wobec dłużnika z powództwem o świadczenie.

utrudnienie może wynikać z faktu, że - w zgodzie z wcześniejszymi uwagami - dokonanie jej ze skutkiem wobec wszystkich dłużników wymaga niezależnej realizacji odpowiednich przesłanek, co będzie się zazwyczaj wiązało z dodatkowym upływem czasu. Przykładowo, na gruncie art. 492 k.c. może zaistnieć sytuacja, w której spóźnione wykonanie zobowiązania wzajemnego nie miałoby dla wierzyciela znaczenia ze względu na wiadomy wszystkim dłużnikom cel umowy, tym niemniej tylko niektórzy spośród nich znajdowali się wówczas w stanie zwłoki. W takich okolicznościach wymaganie, aby wierzyciel mógł odstąpić od wszystkich zobowiązań solidarnych dopiero po postawieniu każdego z dłużników w stan zwłoki, podważałoby sens całej tej regulacji. Oznaczałoby to, że przed nadejściem zwłoki wierzyciel ma obowiązek przyjąć od nich świadczenie, które nie może już zaspokoić jego interesu. Należy wobec tego dopuścić możliwość jednostronnej rezygnacji wobec wszystkich dłużników, choćby wymagane ku temu przesłanki zachodziły tylko w stosunku do niektórych[841]. Rozwiązanie to pozwala osiągnąć bardziej zadowalający stan wyważenia interesów, niwelujący zbyt słabą ochronę interesu wierzyciela, który z uwagi na szczególny charakter zobowiązań nie korzysta w pełnym zakresie z przywilejów, jakie zazwyczaj stwarza na jego korzyść solidarność[842].

5.11.2.2.2. Jednostronna rezygnacja jako osłabienie mocy wiążącej zobowiązania

Nieco odmiennie przedstawia się kwestia jednostronnej rezygnacji z zobowiązania, które nie wiąże się z naruszeniem zobowiązania, lecz wynika z realizacji uprawnień służących osłabieniu jego mocy wiążącej. Zwróćmy uwagę na dwa najdonioślejsze przykłady tego rodzaju uprawnień: umowne prawo odstąpienia (art. 395 k.c.), a także konsumenckie prawo odstąpienia[843]. Jak zostało to rozstrzygnięte w doktrynie, pojawiający się na ich tle kontrast z solidarnością jako instytucją, która ma służyć umocnieniu realnego wykonania zobowiązania, nie stanowi przeszkody, aby również i na jej gruncie znalazły one zastosowanie. Ponieważ chodzi tu o uprawnienia, które dla swojej realizacji nie wymagają wskazania konkretnej przyczyny, zapewne częściej wystąpią tu sytuacje, w których będą one mogły zostać

[841] Również w doktrynie niemieckiej przewiduje się możliwość odstąpienia, gdy wierzyciel utracił już całkowicie interes w żądaniu świadczenia (§ 323 ust. 2 nr 2 BGB). Por. U. Noack, *op.cit*., s. 494.

[842] W związku z tym rozwiązaniem warto zwrócić uwagę na zgłoszoną w piśmiennictwie propozycję zrównania oceny podobnych sytuacji z niemożliwością świadczenia: Por. F. Zoll, *System*…, s. 118, 122-125, 192-193. Na gruncie kodeksu zobowiązań kwalifikację prawną niemożliwości świadczenia jako szczególnego przypadku zwłoki przyjmował: A. Klein, *Ustawowe*..., s. 49-54. W przypadku zobowiązań wzajemnych stwarzałaby ona wierzycielowi możliwość odmowy spełnienia świadczenia należnego dłużnikom, bądź żądania jego zwrotu na podstawie przepisów o bezpodstawnym wzbogaceniu (art. 495 § 1 k.c.).

[843] Przez konsumenckie prawo odstąpienia rozumiem grupę instytucji o pewnych cechach wspólnych, które zostały uregulowane w następujących przepisach: a) art. 2, 4, 7, 16c ustawy z 2 marca 2000 r. o ochronie niektórych praw konsumentów oraz o odpowiedzialności za szkodę wyrządzoną przez produkt niebezpieczny (Dz. U. z 2012 r., poz. 1225); b) art. 25 ust. 1 ustawy z 16 września 2011 r. o timeshare (Dz. U. nr 230, poz. 1370); c) art. 53 ust. 1-2 ustawy z 12 maja 2011 r. o kredycie konsumenckim (Dz.U., nr 126, poz. 715 z późn. zm.). Jak wskazywano wyżej, ustawa o ochronie niektórych praw konsumentów oraz o odpowiedzialności za szkodę wyrządzoną przez produkt niebezpieczny zostanie uchylona i zastąpiona przez ustawę z 30 maja 2014 r. o prawach konsumenta (w chwili złożenia niniejszej rozprawy ustawa nie została jeszcze promulgowana). W ustawie o prawach konsumenta konsumenckie prawo odstąpienia zostało uregulowane w przepisach art. 27 i art. 40 ust. 1. Por. również: G. Tracz, *Sposoby*…, s. 313-320.

wykonane w stosunku do wszystkich zobowiązań solidarnych. Z reguły tak właśnie przedstawia się sytuacja, gdy na umowne bądź konsumenckie prawo do odstąpienia powołuje się wierzyciel w stosunku do dłużników solidarnych. Szczególnie jednak w tych przypadkach, gdy uprawnienia te realizować będą dłużnicy wobec wierzyciela, może się nieraz okazać, że wymagane ku temu przesłanki zachodzą tylko w odniesieniu do jednego z zobowiązań. Taki stan rzeczy może wynikać z kilku przyczyn.

W przypadku umownego prawa odstąpienia już samo jego zastrzeżenie w jednym z nich nie musi się wiązać z koniecznością jego zastrzeżenia w treści pozostałych - z punktu widzenia regulacji przyjętej w art. 368 k.c. nie ma bowiem żadnych powodów, dla których ten typ uprawnienia do odstąpienia miałby być traktowany inaczej niż ma to miejsce w odniesieniu do odstąpienia, które na wypadek naruszenia zobowiązania zastrzega sam ustawodawca[844]. Umowne prawo odstąpienia jest też pod pewnymi względami podobne do zastrzeżenia warunku - nie ma zaś wątpliwości, że ten ostatni może odnosić się wyłącznie do jednego lub niektórych z zobowiązań solidarnych. Oczywiście zważywszy, że uprawnienie z art. 395 k.c. wymaga świadomego zastrzeżenia w drodze porozumienia stron, które z reguły następuje przy zaciągnięciu zobowiązania, zaś solidarność korealna jest ustanawiana w drodze umów zawieranych jednocześnie z wszystkimi dłużnikami solidarnymi, byłaby to sytuacja bardzo niespotykana. Tym niemniej w świetle przyjętej w polskim systemie prawa generalnej zasady, że treść każdego z zobowiązań solidarnych w przypadkach nieuregulowanych może być w stosunkach z dłużnikami kształtowana indywidualnie, nie da się wskazać żadnej okoliczności, z której wynikałby zakaz takiego rozwiązania. Czym innym jest bowiem kwestia samego zastrzeżenia prawa do odstąpienia, a czym innym kwestia przesłanek jego realizacji. Jakkolwiek zatem bardziej doniosłe praktycznie jest zastrzeżenie prawa do odstąpienia na rzecz (wobec) każdego z dłużników solidarnych, to jednak nie można wykluczyć sytuacji, w których takie uprawnienie przyznane zostanie tylko niektórym z nich (bądź też zostanie przyznane wierzycielowi tylko wobec niektórych dłużników). W przypadku konsumenckiego prawa odstąpienia również wyjątkowo może się zdarzyć, że przesłanki odstąpienia spełniają w danych okolicznościach tylko niektórzy spośród dłużników (np. gdy tylko niektórzy z nich legitymują się statusem konsumenta).

Nawet jednak gdyby w obu wyżej wymienionych sytuacjach uprawnienie do odstąpienia przysługiwało wszystkim dłużnikom, może dojść do sytuacji, gdy dłużnicy ci będą mieli rozbieżne stanowiska w przedmiocie celowości odstąpienia. Może to wynikać choćby z uciążliwości skutków odstąpienia - zwłaszcza jeżeli wziąć pod uwagę, że w prawie polskim odstąpienie umowne dopuszcza się nawet na długi czas po wykonaniu przez strony zobowiązania[845]. Tak samo w okresie przysługującego dłużnikom czasu do namysłu, jedynie niektórzy z nich mogą zdecydować się skorzystać z konsumenckiego prawa do odstąpienia.

We wszystkich wymienionych sytuacjach co do zasady wykluczone jest objęcie skutkiem odstąpienia tych dłużników solidarnych, którzy sami nie dokonali tej czynności, bądź wobec których odstąpienia nie dokonał skutecznie wierzyciel. Wniosek taki jest

[844] Odmiennie: B. Jelonek- Jarco, *op.cit*., s. 79; J.S. Petraniuk, *op.cit*., s. 277-278. Możliwość zastrzeżenia umownego prawa odstąpienia na rzecz jednej osoby przewiduje: M. Warciński, *op.cit*., s. 90-91. Autor zakłada przy tym konieczność wyrażenia na to zgody przez pozostałych uczestników wielopodmiotowości, co jednak nie dotyczy sytuacji, w której realizacja tego uprawnienia nie narusza interesu tych osób.
[845] J.S. Petraniuk, *op.cit*., s. 53, 191-193; M. Warciński, *op.cit*., s. 101-102.

niezależny od tego, czy na wstępie rozważań założy się, że w strukturze solidarności występuje jedno czy też wiele zobowiązań. Gdy czynności tej dokonuje wierzyciel wobec jednego tylko z dłużników - na ogólnych zasadach wyjątek można dopuścić jedynie w sytuacji, gdy z treści stosunków między samymi dłużnikami wynika, że realizacja tego uprawnienia w stosunku do jednego z nich wywiera bezpośredni skutek w odniesieniu do pozostałych[846]. Natomiast w razie gdy odstąpienia dokonuje jeden z dłużników wbrew stanowisku pozostałych - wynika to z art. 371 k.c., w zakresie w jakim przepis ten ustanawia zakaz bezpośredniego oddziaływania przez jednego dłużnika solidarnego na stosunki pozostałych dłużników z wierzycielem. Z art. 371 k.c. w sposób jasny wynika, że jeden z dłużników nie może wbrew woli pozostałych wywołać skutku odstąpienia na gruncie ich zobowiązań z wierzycielem. Należy zaznaczyć, że odnosi się to nie tylko do umownego prrawa odstąpienia, ale również do konsumenckiego prawa odstąpienia, które w zamyśle ustawodawcy służy do zniwelowania nierównej pozycji, jaką przy zaciągnięciu zobowiązania mają występujący po przeciwnych stronach - konsument i przedsiębiorca. Z konsumenckiego prawa odstąpienia nie wynikają dla dłużnika żadne szczególne uprawnienia w stosunku do innych osób występujących z nim wspólnie w obrocie. Występując wspólnie w obrocie i czerpiąc na tej podstawie określone korzyści, dłużnik ten musi uwzględnić, że nie będzie mógł bez zgody pozostałych dłużników wykonać ze skutkiem dla nich prawa do odstąpienia w okresie przysługującego im czasu do namysłu po zawarciu umowy. Oczywiście ocena ta zmienia się, jeżeli strony same dopuszczą na jego rzecz takie uprawnienie - jest to kwestia oceny stosunków wewnętrznych między samymi dłużnikami.

Zamykając ten etap rozważań, należy zatem stwierdzić, że jakkolwiek możliwe są sytuacje, w których jeden z dłużników będzie się samodzielnie powoływał wobec wierzyciela na przysługujące mu prawo do odstąpienia, o którym mowa w art. 395 k.c., bądź na wynikające z ustawy konsumenckie prawo do odstąpienia, to jednak z całą pewnością czynność ta pozostaje bez wpływu na pozostałe zobowiązania solidarne. Powstaje natomiast pytanie, czy w tej sytuacji można przyjąć skuteczność jednostronnej rezygnacji wyłącznie w stosunku do zobowiązania tego dłużnika bez wpływu na pozostałe. Dla udzielenia odpowiedzi na to pytanie niezbędne jest szczegółowe rozważenie wynikających stąd ewentualnych skutków - co nastąpi w poniższym rozdziale 5.11.2.2.3. Z racji występującego tu podobieństwa uwagi zawarte w tym rozdziale będą obejmowało nie tylko przypadki indywidualnej realizacji odstąpienia umownego i konsumenckiego prawa odstąpienia, ale ponadto obejmie ono również ocenę przypadków dotyczących odstąpienia ustawowego. Ponownie wskazuję przy tym, że w tym ostatnim zakresie chodzi o takie jedynie sytuacje, w których z jednej strony (stosownie do uwag zawartych powyżej w rozdziale 5.11.2.2.1), nie jest możliwe skuteczne odstąpienie w odniesieniu do (przez) wszystkich dłużników solidarnych, natomiast z drugiej zachodzi wątpliwość, czy odstąpienie mogłoby być uznane za skuteczne w odniesieniu do niektórych dłużników. Zagadnienia te wiążą się ściśle z problematyką tak zwanego indywidualnego zobowiązania zwrotu.

[846] Za przykład można podać umowę spółki cywilnej, z której wynika że jeden ze wspólników uprawniony do samodzielnej reprezentacji może być adresatem oświadczenia wierzyciela kierowanego do pozostałych uczestników spółki. W takim przypadku odstąpienie przez wierzyciela wykonane wobec dłużnika uprawnionego do reprezentacji uważa się za skuteczne w stosunku do wszystkich dłużników solidarnych.

5.11.2.2.3. Indywidualne zobowiązanie zwrotu

Jak podkreślano, w dotychczasowych ogólnych wypowiedziach piśmiennictwa neguje się możliwość ograniczenia skutków jednostronnej rezygnacji wyłącznie do jednego (niektórych) z zobowiązań solidarnych. Rozbieżność ocen zachodzi wyłącznie co do tego, czy niepodzielny dla dłużników skutek jednostronnej rezygnacji musi być spowodowany przez (wobec) jednego czy każdego z nich. Jeżeli jednak przyjrzeć się argumentom, mającym przemawiać przeciw różnicowaniu pod tym względem zobowiązań, okazuje się, że nie zawsze są one dostatecznie przekonywające. Z pewnością dla uzasadnienia tego stanowiska niewystarczającym byłoby samo powoływanie się na ich prawokształtujący charakter - dla uznania tego argumentu należałoby jeszcze dokładnie wykazać, dlaczego jest on nie do pogodzenia z charakterem instytucji solidarności. Rozstrzygające nie jest również ogólne stwierdzenie, że na płaszczyźnie gospodarczej dłużnicy działają w obrocie jak jedna strona zobowiązania[847]. Samo to spostrzeżenie jest niewątpliwie trafne - w przypadku solidarności korealnej wynika to z faktu, że ich odrębne jurydycznie zobowiązania powstają w rezultacie zawarcia powiązanych ze sobą umów, które mają umożliwiać dłużnikom udział we wspólnej wymianie dobra lub usługi. Jakkolwiek w przypadku solidarności korealnej strony mogą przewidzieć odstępstwa od kodeksowej zasady indywidualizacji zobowiązań, to jednak trzeba pamiętać, że w zasięgu jej oddziaływania mieszczą się również pewne zdarzenia prawne prowadzące do rezygnacji przez wierzyciela z przysługującego mu wobec dłużnika roszczenia o spełnienie świadczenia. I tak bez oddziaływania na stan pozostałych zobowiązań solidarnych wierzyciel może zawrzeć z jednym z dłużników umowę o zwolnienie z długu (art. 373 k.c.), a także umowę nowacji połączoną z dokonaniem odpowiedniego zastrzeżenia (art. 374 § 1 k.c.). Co prawda zwolnienie z długu - inaczej niż nowacja - nie musi od razu prowadzić do definitywnego wygaśnięcia solidarnego zobowiązania (chyba że nastąpiło jego częściowe wykonanie bądź ma ono charakter jednostronnie zobowiązujący). Trzeba jednak pamiętać, że na tej samej zasadzie w stosunkach wzajemnych każdy z dłużników solidarnych może - działając jako wierzyciel świadczenia należnego od strony przeciwnej - zwolnić z długu tą stronę bez konieczności pozyskiwania na to zgody pozostałych (art. 382 § 1 k.c. *a fortiori*).

Powyższe stanowi dowód na potwierdzenie tezy, że w stosunkach jednego dłużnika solidarnego z wierzycielem likwidacja całego łączącego strony zobowiązania może nastąpić bez konieczności pozyskiwania na to zgody pozostałych dłużników[848]. Nie można przy tym pominąć faktu, że w zakresie swoich praktycznych konsekwencji sytuacja ta wykazywałaby wyraźne podobieństwo do następstw jednostronnej rezygnacji z jednego z zobowiązań solidarnych - polegałoby ono na zmniejszeniu ich dotychczasowej liczby. Podobieństwo to jest szczególnie wyraźne, gdy po dokonaniu rezygnacji między stronami nie zawiązuje się obowiązek przywrócenia *status quo ante*. Występuje jednak również i wtedy, gdy zobowiązanie zwrotu powstało. Niezależnie od tego, jak od strony teoretycznej będzie się ujmowało jego stosunek do wygasłego przez odstąpienie lub wypowiedzenie zobowiązania

[847] J.S. Petraniuk, *op.cit*., s. 277-278.

[848] Między innymi z uwagi na ten przykład jestem sceptyczny co do zasadności opierania rozstrzygnięcia w sprawie niepodzielności uprawnień kształtujących na założeniu określonej konstrukcji teoretycznej solidarności. Por. P. Machnikowski, *Uprawnienia*..., s. 273-274.

pierwotnego, zobowiązania innych dłużników i zobowiązanie zwrotu nie mogłyby zostać objęte dotychczasowym węzłem solidarności. Nie spełniałyby one bowiem podstawowej przesłanki definiującej tę instytucję, która stanowi figurę prawną łączącą zobowiązania zorientowane na zaspokojenie tego samego interesu wierzyciela. Tymczasem po zestawieniu na jednej płaszczyźnie zobowiązań pierwotnych i powstałego w miejsce jednego z nich zobowiązania zwrotu łatwo jest dojść do wniosku, że nie realizowałyby one tożsamego, lecz dokładnie przeciwstawny interes drugiej strony[849]. W przypadku zobowiązań dłużników, których nie dotyczy wykonane odstąpienie, chodzi o obowiązek realizacji świadczenia przyrzeczonego w umowie ustanawiającej solidarność. Natomiast w przypadku zobowiązania zwrotu - o odwrócenie skutków wynikających z zawarcia takiej umowy. Przyjmując hipotetyczne założenie, że skutki prawne jednostronnej rezygnacji mogą być wyizolowane w odniesieniu do jednego z dłużników solidarnych bez wpływu na pozostałych - niełatwo jest sobie wyobrazić, w jaki sposób zobowiązania te miałyby razem funkcjonować w obrocie.

W dotychczasowym piśmiennictwie niepodzielność uprawnienia do odstąpienia od zobowiązania usiłowano również wywieść z ustawowego zakazu niekorzystnego oddziaływania przez jednego dłużnika na przyszłe stosunki regresowe[850]. Niewątpliwie powołanie się na art. 371 k.c. mogłoby stanowić istotny argument w tej sprawie - wyłącznie jednak w następstwie założenia, że odstąpienie narusza podstawę solidarnościowego regresu i pozbawia jednego z dłużników kwalifikacji prawnej osoby, do której można kierować żądanie repartycji. Przyjmując jednak - w ślad za bardziej pogłębionymi opracowaniami tej problematyki - że odstąpienie od zobowiązania nie narusza samego jego źródła (umowy), ani też wynikających z niego skutków prawnych, a tym samym w okresie przed jego dokonaniem nie pozbawia danej osoby statusu solidarnego dłużnika - wniosek ten przedstawiałby się dokładnie przeciwnie. Przy takim ujęciu - niezależnie od tego, czy regres opiera się na podstawie ustawowej czy na wewnętrznym porozumieniu dłużników - z samego art. 371 k.c. - mimo dokonania odstąpienia (a nawet mimo powstania wobec jednego z dłużników zobowiązania zwrotu) same relacje regresowe między dłużnikami pozostają nienaruszone. Jeżeli konsekwentnie przyjmie się takie założenie - trudno jest dopatrywać się przeszkody dla realizacji odstąpienia w ramach jednego tylko z zobowiązań solidarnych[851]. Ponownie zatem stanowiłoby to identyczne rozstrzygnięcie zagadnienia w porównaniu z tym, które w doktrynie jest przyjmowane jednogłośnie w odniesieniu do następstw zwolnienia z długu. Podobnie jak to przyjęto w stosunku do następstw jednostronnej rezygnacji, beneficjent zwolnienia również traci status dłużnika wyłącznie na przyszłość. Z uwagi jednak na to, że

[849] Słusznie podnosi to: J.S. Petraniuk, *op.cit*., s. 279-280. Wbrew jednak stanowisku przyjętemu w niniejszej rozprawie, autor dopatruje się w tej sytuacji naruszenia zasady jedności i tożsamości świadczenia należnego od każdego z dłużników solidarnych.

[850] B. Jelonek- Jarco, *op.cit*., s. 80-81. Pod rządami kodeksu zobowiązań na przepis art. 13 k.z. w kontekście zobowiązań solidarnych i niepodzielnych powoływał się: L. Domański, *op.cit*., s. 398. Autor zastrzegał jednak, że gdy przedmiotem umowy są części idealne praw, wówczas każdy z dłużników może zastrzec umowne prawo odstąpienia w zakresie swojej części „o ile brak ścisłego związku między całością a poszczególnymi częściami".

[851] Inaczej zdaje się to oceniać: M. Warciński, *op.cit*., s. 94-95. Autor przyjmuje bowiem, że wykonanie umownego prawa odstąpienia przez jednego z dłużników świadczenia niepodzielnego, które nie zostało jeszcze spełnione, musi nastąpić ze skutkiem dla pozostałych dłużników - tak aby w następstwie zmniejszenia liczby osób zobowiązanych nie doszło do zwiększenia ich odpowiedzialności.

wcześniej mu on przysługiwał, na zasadzie art. 371 k.c. nie oznacza to dla niego uwolnienia od regresu.

Wydaje się, że stanowisko w powyższej kwestii powinno w pierwszej kolejności uwzględniać dyspozycję art. 366 § 1 k.c. Przepis ten ustanawia więź łączącą wszystkie zobowiązania solidarne w zakresie wspólnych następstw świadczenia przez jednego z dłużników. Jak przyjęto w niniejszej rozprawie (por. rozdział 4.1.2), ustawodawca nakazuje uznać, że świadczenie spełnione w ramach jednego z zobowiązań wywołuje analogiczny skutek prawny w odniesieniu do pozostałych. Takie szczególne objaśnienie tej sytuacji podyktowane jest chęcią uzasadnienia przewidzianego w art. 368 k.c. zróżnicowania w zakresie powinności świadczenia dłużników. Nie może jednak usuwać z pola widzenia oceny gospodarczych skutków tej sytuacji. Z perspektywy ekonomicznej wymiany dóbr i usług wierzyciel nie uzyskuje przez solidarność nic ponad możliwość jednokrotnego żądania świadczenia, które powinno wyłącznie raz doprowadzić do jego zaspokojenia. Mechanizm przyjęty w art. 366 § 1 k.c. sprowadza się pod pewnymi względami do upodobnienia skutków tego zdarzenia ze spełnieniem jednego świadczenia przez wszystkich dłużników, co zresztą w niektórych przypadkach solidarności korealnej (np. tam gdzie świadczenie wymaga podjęcia współpracy) okazuje się wręcz niemożliwe do odróżnienia. Powyższe ustalenia nie mogą być pominięte przy odpowiedzi na pytanie o możliwość jednostronnej rezygnacji z jednego z zobowiązań solidarnych bez wpływu na pozostałe.

Ograniczając się najpierw do oceny tych sytuacji, w których rezygnacja łączy się dla stron zobowiązania z powstaniem obowiązku zwrotu świadczenia (zazwyczaj odstąpienie), należy dojść do wniosku, że podobnie jak ustawodawca przyjmuje rozszerzoną skuteczność świadczenia na gruncie art. 366 § 1 k.c., tak również odwrócenie gospodarczych skutków tego zdarzenia musi z konieczności dotyczyć wszystkich dłużników, a nie tylko niektórych z nich. Nie da się bowiem wyizolować skutków zgłoszenia żądania zwrotu wyłącznie do jednego z zobowiązań solidarnych. Brak podobnej zależności w odniesieniu do innych przypadków rezygnacji przez wierzyciela z należnego mu od dłużnika zaspokojenia pozwala się w tym kontekście racjonalnie wytłumaczyć. Przewidziana w ustawie indywidualizacja skutków zwolnienia z długu (art. 373 k.c.) oraz nowacji (wyjątek z art. 374 § 1 k.c.) nie odnosi się do zdarzeń, z którymi system prawny łączy obowiązek przywrócenia stanu z chwili ustanowienia zobowiązania[852]. Te sytuacje nie stanowią zatem argumentu na rzecz przyjęcia podobnego rozwiązania w odniesieniu do skutków jednostronnej rezygnacji. *A simile* z art. 366 § 1 k.c. należy zatem wnioskować, że tak jak strony zobowiązania objętego solidarnością nie mogą ograniczyć do niego skutków spełnionego świadczenia, tak również nie można przyjąć takiego rozwiązania w zakresie obowiązku jego zwrotu. Innymi słowy z samej konstrukcji solidarności wynika niemożność osiągnięcia rezultatu, w którym w odniesieniu do zobowiązań służących zaspokojeniu tego samego interesu wierzyciela jeden z dłużników mógłby się powoływać na spełnienie świadczenia, wykazując w ten sposób podstawę do zachowania otrzymanego świadczenia wzajemnego, natomiast drugi z dłużników byłby obowiązany do zwrotu tegoż świadczenia wzajemnego i jednocześnie uprawniony do żądania od wierzyciela świadczenia należnego mu na podstawie solidarności.

[852] W tym kontekście bardzo interesujące uwagi dotyczące odróżnienia zwolnienia z długu i rozwiązania umowy przedstawia: A. Pyrzyńska, *Rozwiązanie umowy przez strony*, Warszawa 2000, s. 180-193.

Problematyczność takiego rozwiązania ilustrują przykłady praktyczne. Najbardziej wyraziste są te, w których za pośrednictwem solidarności między samymi dłużnikami doszło do wykreowania stabilnej więzi prawnej. Rozważmy przykład, w którym dłużnicy solidarni - jako świadczenie wzajemne - otrzymali od wierzyciela rzecz[853], w stosunku do której stali się współwłaścicielami. Jeśliby przyjąć, że już z powodu naruszenia obowiązku świadczenia przez jednego z dłużników (np. zwłoka z zapłatą ceny) wierzyciel może dokonać odstąpienia tylko w stosunku do niego, wówczas powstałaby sytuacja, w której realizacja przez wierzyciela powstałego zobowiązania zwrotu (żądanie powrotnego przeniesienia własności) zakładałaby konieczność ingerencji we własność pozostałych dłużników, którzy przecież - wobec niewykonania w stosunku do nich prawa odstąpienia - nadal legitymują się wobec wierzyciela skuteczną podstawą nabycia. Z kolei gdy z uwagi na zwłokę w przeniesieniu własności do odstąpienia dążyłby jeden z dłużników solidarnych, pojawiłby się analogiczny problem zwrotu zapłaconej przez niego ceny. Wynika to z faktu, że wobec pozostałych dłużników, którzy nadal mogą od niego żądać przeniesienia własności, wierzyciel legitymowałby się podstawą do jej zatrzymania.

W wielu zresztą przypadkach indywidualizacja skutków odstąpienia, która wiąże się z brakiem ingerencji w stosunki regresowe, byłaby dla odstępującego niecelowa ze względów praktycznych. Jaką na przykład realną korzyść odnosiłby zamawiający z umowy o dzieło, jeśliby na podstawie art. 636 § 1 k.c. usiłował odstąpić wobec jednego z solidarnie zobowiązanych wykonawców bez wcześniejszej realizacji przesłanek odstąpienia w stosunku do pozostałych? Załóżmy, że zamawiający chciałby w ten sposób odzyskać zapłacone z góry wynagrodzenie za dzieło, które było przez jednego dłużnika wykonywane sprzecznie z umową. Dążenie do indywidualizacji skutków odstąpienia nie ma tu żadnego sensu, ponieważ po jego dokonaniu zamawiający byłby nadal związany węzłem obligacyjnym z pozostałymi wykonawcami i na tej podstawie pozostawałby wobec nich zobowiązany do ponownego uiszczenia żądanej do zwrotu zapłaty. Nietrudno sobie wyobrazić niepotrzebne komplikacje występujące w razie przyjęcia, że zwrócone przez dłużnika świadczenie musiałoby być następnie ponownie transferowane do majątku innego dłużnika, a na dodatek pierwszy z dłużników mógłby w nim później partycypować w ramach regresu (por. niżej). Byłoby zresztą bardzo problematycznym, czy zwrot wynagrodzenia przez pierwszego z wykonawców mógłby nastąpić bez zgody pozostałych. W typowym przypadku występowania po ich stronie solidarności wierzycieli stanowiła ona zdarzenie o rozszerzonej skuteczności (art. 367 § 1 k.c.), a tym samym jej zwrot należałoby chyba łączyć z przywróceniem w stosunku do pozostałych wykonawców stanu niewykonania zobowiązania.

W podanym przykładzie dopuszczalność odstąpienia w stosunku do pozostałych wykonawców będzie mieć miejsce dopiero w razie, gdy naruszyli oni własne zobowiązania. Z reguły nastąpi to dopiero po wcześniejszym wezwaniu ich przez zamawiającego do kontynuacji dotychczasowych prac nad dziełem. Wymaganie realizacji całości uprawnień

[853] Jeśliby w wymienionym przykładzie przedmiotem świadczenia dłużników była usługa, podlegająca zwrotowi w formie ekwiwalentu pieniężnego (np. na podstawie przepisów o bezpodstawnym wzbogaceniu), można się zastanawiać czy odstąpienie wobec jednego z dłużników solidarnych, nie uprawniałoby wierzyciela do żądania od dłużnika będącego w zwłoce części takiego świadczenia według przypadającego na niego udziału w regresie. Wydaje się jednak, że również w tej sytuacji wierzyciel powinien móc wykonać odstąpienie jedynie wobec wszystkich dłużników, po wcześniejszym postawieniu każdego z nich w stan zwłoki.

wynikających z ustanowionej solidarności jest w tym wypadku słuszne, stanowi bowiem przejaw racjonalizacji korzystania z uprawnienia, które w bardzo istotny sposób komplikuje stan dotychczasowych rozliczeń między wszystkimi uczestnikami solidarności. Odmowa przyznania zamawiającemu takich uprawnień, nawet gdy miałyby być one realizowane tylko w odniesieniu do jednego z wykonawców, nie powinna być oceniana jako wymierzona przeciwko niemu dolegliwość, lecz tylko jako zabezpieczenie przed zbyt pochopną ich realizacją w sytuacji, gdy zobowiązanie może być nadal prawidłowo wykonane przez innych dłużników.

Połowiczna przydatność takiej konstrukcji ujawnia się także w razie, gdy w rozpatrywanym wcześniej przykładzie odstąpuje od umowy jeden z dłużników solidarnych na podstawie art. 640 § 1 k.c. W zgodzie z przyjętymi założeniami dłużnik ten mógłby przez odstąpienie uwolnić się od zobowiązania łączącego go z zamawiającym, natomiast nie mógłby się w ten sposób uwolnić od swojego uczestnictwa w regresie (art. 371 k.c.). Prowadzi to do komplikacji, kiedy po dokonanym przez niego ewentualnym odstąpieniu - w następstwie podjęcia przez wierzyciela współdziałania z którymś z pozostałych dłużników - dzieło zostało jednak wykonane. W powyższym stanie rzeczy dłużnik odstępujący i tak musiałby zostać uznany za zaobowiązanego do regresu, co wiązałoby się nie tylko z obowiązkiem częściowego zwrócenia kosztów wykonania dzieła (art. 376 § 1 k.c.), ale też z uprawnieniem do partycypacji w otrzymanym przez wykonawcę wynagrodzeniu (art. 378 zd. 1 k.c). Dopuszczenie tu odstąpienia przez jednego z dłużników bez dokonania tego przez pozostałych oznaczałaby dla niego odwrócenie skutków zaciągniętego zobowiązania, które byłoby trwałe dopiero przy zastrzeżeniu, że pozostali dłużnicy nie będą później dążyli do wykonania swoich zobowiązań. Widać to wyraźnie np. gdy dłużnik odstępujący stał się w ramach stosunku zwrotu obowiązany do zwrotu zaliczki zapłaconej mu przez zamawiającego na poczet wynagrodzenia. Sam zwrot zaliczki przez jednego dłużnika może być już z tego powodu wyłączony, że w sytuacji gdy zapłata miała wobec wykonawców rozszerzoną skuteczność (art. 367 § 1 k.c.), jej zwrot powinien być możliwy tylko w razie odstąpienia przez pozostałych dłużników solidarnych. W przeciwnym razie pełny zwrot następowałby pomimo utrzymania na gruncie ich zobowiązań efektu częściowego świadczenia. Jeżeli nawet uznać, że ta przeszkoda nie występuje, pojawia się zaraz pytanie o celowość podobnej konstrukcji. Okazuje się bowiem, że dłużnik, który miał zwrócić wierzycielowi zaliczkę, i tak byłby przy regresie uprawniony do partycypacji w wynagrodzeniu, które przy oddaniu dzieła uzyskał później ostateczny wykonawca. Podobnie jak wyżej, nie widać dostatecznych racji, z powodu których tak zawiły i skomplikowany system rozliczeń powinien być dopuszczony w praktyce obrotu. W finalnym rozrachunku, przywrócenie *status quo ante* przez zwrot spełnionych świadczeń można uznać za trwałe dopiero z chwilą, gdy skutkami jednostronnej rezygnacji objęte zostaną wszystkie zobowiązania solidarne. Dlatego tę ostatnią okoliczność należy uznać za konstytutywną dla skuteczności całej tej czynności, która nie może być dokonana wyłącznie w ramach jednego z nich. Jak zaznaczałem, wydaje się, że dogmatyczną podstawę dla tego stanowiska daje się wywieść z logicznych konsekwencji mechanizmu rozszerzonej skuteczności świadczenia przewidzianego w art. 366 § 1 k.c.

Prezentowane tu stanowisko, nakazujące przyjęcie niepodzielności w zakresie skutków jednostronnej rezygnacji w stosunkach solidarnych, może znaleźć zastosowanie we

wszystkich tych przypadkach, gdy pociąga ona za sobą konieczność zwrotu świadczenia spełnionego przez którąś ze stron. Dotyczy to zarówno tych przykładów jednostronnej rezygnacji, które stanowią sankcję za naruszenie zobowiązania, jak również tych, które w zamyśle stron lub ustawodawcy mają powodować osłabienie jego mocy wiążącej (umowne i konsumenckie prawo odstąpienia). Dla wszystkich tych przypadków wspólna jest bowiem ocena uwzględniająca komplikacje związane ze zwrotem świadczenia, któremu w stosunkach między dłużnikami przysługuje walor tak zwanej rozszerzonej skuteczności. Należy podkreślić, że jest to jedyne kryterium przemawiające za uznaniem, że w wyżej rozpatrywanych sytuacjach jednostronna rezygnacja w stosunkach solidarnych musi być dokonana przez wszystkich bądź w stosunku do wszystkich dłużników solidarnych[854].

Powyższa ocena przedstawia się jednak inaczej, kiedy z uwagi na niespełnienie świadczenia przez którąkolwiek ze stron (wierzyciela lub któregokolwiek z dłużników), obowiązek jego zwrotu w ogóle nie powstaje, a zatem jednostronna rezygnacja nie skutkuje niczym więcej jak tylko likwidacją łączącego strony zobowiązania. We wcześniejszych wywodach zwracano już uwagę, że z zestawienia przepisów dotyczących skutków obustronnego zwolnienia z długu (art. 373, art. 382 § 1 k.c. *a fortiori*) należy wnosić, że zniesienie całego zobowiązania łączącego wierzyciela z jednym z dłużników nie stanowi naruszenia konstrukcji solidarności, a zatem także w stosunkach wzajemnych może być dokonane bez zgody pozostałych. Od strony dogmatycznej nie widać żadnych przeszkód, aby podobny skutek nastąpił również w rezultacie jednostronnej rezygnacji dokonanej przez (wobec) jednego tylko z dłużników[855]. Oczywiście - jak wyżej zastrzegano - uprawnienie to nie może zdejmować z dłużnika obowiązku uczestnictwa w solidarnościowym regresie. Na tej podstawie można niejednokrotnie wątpić, czy samowolne sięgnięcie po to narzędzie bez zgody pozostałych dłużników będzie dla niego w danych okolicznościach w ogóle korzystne. Niezależnie od tego, że strona może żywić oczekiwanie, iż dokonanie jednostronnej rezygnacji uwalnia ją definitywnie ze wszelkich obowiązków wynikających z uczestnictwa w solidarności, indywidualizację wygaśnięcia zobowiązania można dopuścić wyłącznie w tych przypadkach, w których skutki tej czynności zostają ograniczone do stosunków wierzyciela z jednym z dłużników solidarnych.

Także wierzyciel, który składa dłużnikowi oświadczenie o odstąpieniu, może to czynić z zamiarem powtórzenia tej czynności w stosunku do pozostałych, co przecież nie zawsze musi się okazać możliwe. W takiej sytuacji nie można przyjmować, że odstąpienie wobec pierwszego dłużnika pozostaje w mocy, bo gdy definitywne odstąpienie wobec wszystkich

---

[854] Wcześniejsze uwagi dotyczące niepodzielności uprawnień związanych z jednostronną rezygnacją zachowują też aktualność w odniesieniu do umowy rozwiązującej zawartej z jednym z dłużników solidarnych. Jest wartym podkreślenia, że w niektórych wypowiedziach instytucja ta jest objaśniana w sposób uwzględniający przyjęte w niniejszej rozprawie założenia dotyczące umownego i ustawowego prawa odstąpienia. Tak w szczególności: M. Krajewski, *Pojęcie, charakter i dopuszczalność umowy rozwiązującej*, KPP 2002, z. 3, s. 585-606. Natomiast odmiennie: M. Podrecka, *Pojęcie rozwiązania umowy*, KPP 2001, z. 4, s. 807-834; A. Pyrzyńska, *Rozwiązanie*…., s. 17-29.

[855] Na tej podstawie możliwy do obrony jest pogląd, że jeżeli odstąpienie (ustawowe, umowne, konsumenckie) wyjątkowo nie wiązałaby się z powstaniem zobowiązania zwrotu, może ono być zrealizowane przez jednego z dłużników bez wpływu na pozostałe zobowiązania solidarne (np. w razie wykonania prawa do odstąpienia z art. 395 k.c. na gruncie umowy, która nie została jeszcze przez żadną ze stron wykonana). W tej sytuacji w odniesieniu do pozostałych dłużników solidarnych nie dochodzi bowiem do naruszenia zakazu z art. 371 k.c. Jest to jednak kwestia bardzo kontrowersyjna.

dłużników nie było skuteczne (np. gdy upłynął zastrzeżony termin na jego dokonanie), wierzyciel z reguły nie ma interesu, żeby pozbawiać się uprawnień w stosunku do jednego z dłużników[856]. W tych sytuacjach, gdy uprawnienie do odstąpienie wynika z zastrzeżenia poczynionego w umowie (umowne prawo odstąpienia), należy mieć na uwadze, że na etapie ustanowienia solidarności strony mogą niejednokrotnie zastrzec, iż wykonanie tego uprawnienia przez jednego z dłużników wymaga tego samego od pozostałych. Pomocne dla takiej wykładni mogą być również dodatkowe obostrzenia przewidziane dla skuteczności odstąpienia, na przykład umówiony przez strony sposób zapłaty odstępnego (art. 396 k.c.). Jest to kwestia wykładni złożonych oświadczeń woli. Biorąc pod uwagę osłabiający wpływ umownego prawa odstąpienia na moc wiążącą zobowiązania, która wyraźnie kontrastuje z zakładanym przez solidarność dążeniem do zapewnienia jego rzeczywistego wykonania, należy się spodziewać, że - postępując racjonalnie - strony będą z reguły dążyły do ujednolicenia treści ustanowionych zobowiązań solidarnych w zakresie przesłanek prawa do odstąpienia.

Powyższe uwagi przedstawiają jedynie pewien istotny wycinek bardzo szerokiej problematyki jednostronnej rezygnacji z zobowiązania w stosunkach solidarnych. Nie uwzględniono w nich tych sytuacji, w których zdarzenie to wiąże się z naruszeniem zobowiązania, które nie dotyczy obowiązku świadczenia[857] i przed którym solidarność nie zapewnia wierzycielowi żadnej dodatkowej ochrony (np. art. 667 § 2, art. 685, art. 698 § 2, art. 709^{11}, art. 709^{12}, art. 716 k.c.). Odrębnej ocenie należałoby też poddać wypowiedzenie zobowiązań o skutku trwałym bez podania przyczyny. Pojawia się tu bowiem szczególna kwestia zastosowania w stosunkach solidarnych przepisu art. 365^1 k.c. Te i inne podobne zagadnienia dotyczące różnych postaci jednostronnej rezygnacji wymagają w dalszym ciągu bardziej szczegółowego opracowania w literaturze przedmiotu. Wynika to nie tylko z samej złożoności tematu, ale i z bardzo znaczącej kazuistyki pojawiających się na tym obszarze rozstrzygnięć.

5.11.2.3. Solidarność ochronna

Jak wspominano, kwestia jednostronnej rezygnacji w stosunkach solidarności ochronnej odgrywa w prawie polskim znaczenie marginalne. W polskim systemie prawa solidarność ochronna obejmuje co do zasady stosunki deliktowe, w ich zaś przypadku dla

[856] Jeżeli w przykładzie podanym we wcześniejszym przypisie, prawo do umownego odstąpienia od niewykonanej umowy wykonuje wierzyciel wobec jednego z dłużników solidarnych, powstaje pytanie czy z określonych przyczyn chce on zlikwidować zobowiązanie łączące go tylko z tym jednym dłużnikiem przy zachowaniu pozostałych, czy też zamierza w przyszłości odstąpić również na gruncie zobowiązań pozostałych dłużników. Wydaje się, że przyjęcie, iż odstąpienie jest możliwe tylko w odniesieniu do wszystkich dłużników solidarnych bardzo upraszczałoby ocenę tej sytuacji. Wyjątek można by dopuścić w razie jeżeli wierzyciel przy odstąpieniu wyraźnie wskazuje, że chce wykonać to prawo wyłącznie w odniesieniu do jednego z dłużników.

[857] W piśmiennictwie zwraca się uwagę na konieczność pojęciowego odróżnienia naruszenia zobowiązania związanego z powinnością świadczenia oraz innych przypadków naruszenia. Na bazie tego przeciwstawienia przyjmuje się konieczność odróżnienia pojęć niewykonania i nienależytego wykonania zobowiązania, a także niespełnienia i nienależytego spełnienia świadczenia. Por. w tym zakresie uwagi, które przedstawia: G. Tracz, *Pojęcie…*, s. 169-203.

takiego rozwiązania trudno może być wskazać nie tylko rację, ale i podstawę prawną[858]. Jeżeli jednak na zasadzie wyjątku taka możliwość w danym przypadku się pojawi, należy jako regułę przyjąć, że odstąpienie dokonane wobec jednego z dłużników jest skuteczne, choć pozostaje bez wpływu na stan pozostałych zobowiązań. Wynika to z faktu, że w tej grupie przypadków zobowiązania często powstają niezależnie, a niektóre z nich mogą się ujawnić dopiero po wykonaniu przez wierzyciela prawa do odstąpienia.

5.11.2.4. Solidarność gwarancyjna

W przypadku solidarności gwarancyjnej problem ten również ma bardzo praktyczne znaczenie, a to z uwagi na fakt, że ta ostatnia może występować na gruncie tych samych typów stosunków co solidarność korealna. Jak wspominano, tym co różni między sobą obie odmiany solidarności, jest fakt, że w stosunkach dwustronnie zobowiązujących dłużnicy solidarności korealnej dzielą między siebie w pełnym zakresie status stron gospodarczej wymiany dobra lub usługi, natomiast dłużnikom solidarności gwarancyjnej przysługuje on wspólnie tylko w zakresie spoczywającego na nich obowiązku świadczenia, podczas gdy do należnego od wierzyciela świadczenia wzajemnego uprawniony jest wyłącznie dłużnik pierwotny. Co do zasady nie wprowadza to różnicy w tym zakresie, w jakim ewentualne dokonanie jednostronnej rezygnacji wiąże się z naruszeniem ciążącego na dłużnikach obowiązku świadczenia (np. zwłoka, wada przedmiotu świadczenia). Z tym samym uzasadnieniem jak w przypadku solidarności korealnej (rozdział 5.11.2.2.1) jako wyjściową zasadę należy tu przyjąć, że rezygnacja wynikająca z naruszenia obowiązku świadczenia wymaga spełnienia odpowiednich przesłanek wobec każdego z dłużników. Zasada ta nie będzie jednak stosowana w tak szerokim zakresie, jak ma to miejsce w przypadku solidarności korealnej. Prowadziłoby to bowiem do niesłusznych rezultatów w tych sytuacjach, gdy wierzyciel z usprawiedliwionych względów nie wiedział o istnieniu dodatkowych dłużników. Solidarność gwarancyjna ma często to do siebie, że przesłanki, na których ustawodawca opiera kumulatywne przystąpienie do długu (art. 614, art. 688^1 § 1 k.c., art. 30 § 1 k.r.o.), są niekiedy dla wierzyciela trudno weryfikowalne, natomiast niemal zawsze są one łatwo sprawdzalne dla dłużnika. Nie można zatem przyjąć, że odstąpienie przez wierzyciela okaże się po czasie nieskuteczne z tego powodu, że nie postawił on w stan zwłoki lub nie wyznaczył dodatkowego terminu świadczenia wobec dłużnika, o którego istnieniu zwyczajnie nie wiedział. W takiej sytuacji wierzyciel manifestuje definitywnie chęć rezygnacji z realnego wykonania zobowiązania, natomiast dłużnik przystępujący co do zasady nie ponosi żadnych ujemnych konsekwencji związanych ze zwrotem świadczenia wzajemnego - obowiązek ten ciąży wyłącznie na dłużniku pierwotnym. Należy przyjąć, że to właśnie dłużnik główny, który jest podmiotem najbardziej zainteresowanym w tym, aby udaremnić dokonywane wobec niego odstąpienie, powinien w swoim dobrze pojętym interesie poinformować wierzyciela o przysługującej mu możliwości żądania zaspokojenia

[858] W przepisach ogólnych kodeksu cywilnego odstąpienie rozumiane jako sankcja za naruszenie zobowiązania dotyczy co do zasady wyłącznie umów wzajemnych (art. 491-493, art. 495 § 2 k.c.).

wobec innej osoby. Jeżeli w tej sytuacji dłużnik wykaże, że wierzyciel z takich bądź innych źródeł najpóźniej w chwili dokonywania odstąpienia wiedzę taką posiadał, skuteczność tej czynności będzie co do zasady analizowana tak, jak powyżej przedstawiono to w odniesieniu do solidarności korealnej[859]. Co do zasady należy zatem wymagać, aby przesłanki jednostronnej rezygnacji były spełnione w stosunku do każdego z dłużników.

Inaczej natomiast niż w przypadku solidarności korealnej należy podejść do zagadnienia jednostronnej rezygnacji, która stanowi przejaw osłabienia mocy wiążącej zobowiązania. Kumulatywne przystąpienie do długu nie wpływa na kwestię realizacji umownego prawa do odstąpienia. Niezależnie bowiem od tego, czy świadczenie należne w ramach solidarności zostało już spełnione, może być ono wykonywane w taki sam sposób, jak gdyby pojawienie się nowego dłużnika nie miało w ogóle miejsca. W razie gdy czynności tej dokonuje wierzyciel, wynika to z faktu, że nie może on być ograniczany w zakresie zastrzeżonych na jego rzecz uprawnień w następstwie zdarzeń, na które nie miał żadnego wpływu i które powinny w założeniu wzmacniać jego pozycję. Tak samo gdy umownego odstąpienia dokonuje pierwotny dłużnik - nie ma powodu, dla którego miałby on uzyskiwać na to zgodę dłużnika przystępującego do długu. Jak było to podkreślane powyżej, czynność ta powoduje komplikacje wyłącznie dla stron pierwotnego zobowiązania, natomiast dla dłużnika przystępującego jest ona zasadniczo korzystna - niekiedy może mu umożliwiać żądanie zwrotu świadczenia spełnionego na rzecz wierzyciela[860]. Ogólne zasady będą się stosowały dopiero w razie, gdy umownego odstąpienia usiłowałby dokonać sam dłużnik przystępujący - oczywiście przy założeniu, że wraz z przystąpieniem do długu nabywa on takie uprawnienie (może to być kontrowersyjne). W takiej sytuacji należy stanąć na stanowisku, że odstąpienie wobec wierzyciela będzie skuteczne tylko wtedy, gdy dokona go z nim dłużnik pierwotny. Wynika to z faktu, że właśnie jego w głównej mierze dotykać będą skutki polegające na utracie należnego od wierzyciela świadczenia wzajemnego.

5.11.2.5. Sposób dokonania jednostronnej rezygnacji

Na koniec do rozstrzygnięcia pozostaje jeszcze kwestia sposobu dokonania jednostronnej rezygnacji w stosunkach solidarnych. Dodatkowe trudności pojawiają się w tych sytuacjach, gdy skutki rezygnacji mają odnosić się do zobowiązań wszystkich dłużników. Jest poza sporem, że przy takim założeniu powyższa czynność może dojść do skutku dopiero po złożeniu przez wierzyciela oświadczenia wobec każdego z nich, natomiast do chwili aż to ostatnie nastąpi - stan prawny między stronami pozostaje bez zmian[861].

[859] Wyjątek od tej zasady należy jednak dopuścić w sytuacji, gdy charakter danego świadczenia niepieniężnego powoduje, że dłużnik przystępujący nie może go wykonać w taki sposób, jak przyrzekł to dłużnik główny, i sam może on co najwyżej świadczyć jego pieniężny ekwiwalent. Nie byłoby słusznym, aby wierzyciel został zmuszony do przyjęcia takiego ekwiwalentu, który może nie zapewniać pełnego zaspokojenia jego interesu. Jeżeli wierzyciel uznaje, że jego interes lepiej chroni skorzystanie z uprawnienia do odstąpienia od umowy, należy dopuścić taką możliwość wyłącznie na podstawie przesłanek zachodzących wobec dłużnika głównego.

[860] Kwestia ta może być jednak bardziej skomplikowana, zasługiwałaby ona na odrębną analizę dotyczącą różnych przypadków solidarności gwarancyjnej.

[861] B. Jelonek- Jarco, *op.cit*., s. 81-82. W prawie niemieckim: D. Kaiser, *op.cit*., s. 706.

Oczywiście dla pełnego wyjaśnienia sytuacji prawnej dłużników byłoby najkorzystniej, gdyby nastąpiło to jednocześnie. Wydaje się to jednak niemożliwe do osiągnięcia, ponieważ nawet oświadczenia wysłane dłużnikom jednocześnie zazwyczaj dotrą do nich w różnym czasie. Może to rodzić stan niepewności w zakresie tego, czy ostatecznie rezygnacja okaże się skuteczna. Nie przeceniałbym jednak negatywnego znaczenia tej okoliczności. Z istoty solidarności korealnej wynika, że dłużnicy muszą być w stanie wypracować pewne komunikacyjne minimum, pozwalające im na ustalenie okoliczności związanych z zaspokojeniem wierzyciela. Także w przypadku solidarności gwarancyjnej dłużnicy nie są dla siebie osobami zupełnie przypadkowymi. Na tej podstawie dłużnicy zazwyczaj będą mogli ustalić, czy odstąpienie bądź wypowiedzenie jest w danym przypadku skuteczne. Problem ten nie wystąpi jednak, gdy w danym stanie faktycznym będzie się dało przyjąć udzielenie jednemu z dłużników (bądź osobie trzeciej) upoważnienia do odbioru złożonego oświadczenia ze skutkiem dla pozostałych[862]. Nierzadko to uprawnienie będzie się ściśle łączyło z przysługującym danej osobie upoważnieniem do zaciągnięcia zobowiązań solidarnych ze skutkiem dla wszystkich dłużników. Może to wynikać z przyznanych jej kompetencji organizacyjnych (wspólnik spółki cywilnej), bądź też na przykład z wykładni ustanowionego dla niej pełnomocnictwa.

Na podobnej zasadzie, gdy jednostronnej rezygnacji dokonują dłużnicy solidarni, a dla jej skuteczności wymagana jest ich jednomyślność, należy przyjąć, że wywoła ona swój skutek dopiero z chwilą, gdy każdy ze składających dochowa wymogów przewidzianych w art. 61 § 1 zd. 1 k.c. Choć byłoby to wskazane, również i w tym przypadku dłużnicy nie muszą składać swoich oświadczeń w jednym czasie[863]. W okresie gdy złożyli je jedynie niektórzy z dłużników, ich sytuacja jest o tyle niepewna, że skuteczność jednostronnej rezygnacji zależy od zachowania pozostałych. Nie wydaje się jednak możliwe, aby do czasu złożenia oświadczenia przez pozostałych dłużników, przysługiwała im możliwość odwołania złożonego wierzycielowi oświadczenia. Zasada z art. 61 § 1 zd. 2 k.c. nie doznaje w tym zakresie wyjątku, ponieważ kilkukrotne składanie i odwoływanie oświadczeń o rezygnacji z zobowiązania mogłoby doprowadzić do zupełnej niemożliwości w ustaleniu, czy jej przesłanki zostały w danym momencie zrealizowane[864]. Wskazane jest zatem, aby dokonując czynności tak daleko idącej w skutkach dłużnik nie działał samowolnie, lecz za uprzednim porozumieniem z pozostałymi osobami. Podobnie jak wyżej problem nie powstaje, gdy jeden z dłużników jest uprawniony do złożenia takiego oświadczenia w imieniu pozostałych[865].

Na zakończenie powyższych uwag chciałbym wyraźnie zaznaczyć, że nieuregulowane w kodeksie cywilnym zagadnienie jednostronnej rezygnacji w stosunkach solidarnych pozwala się analizować niezależenie od podzielanych założeń teoretycznych związanych z taką bądź inną konstrukcją solidarności. Bynajmniej wcale nie musi być tak, że wywierają tu one jakiś decydujący wpływ - na przykład w ten sposób, że o indywidualizacji

[862] D. Kaiser, *op.cit*., s. 706.
[863] D. Kaiser, *op.cit*., s. 705.
[864] Z tych samych względów wydaje się uzasadnione, aby po złożeniu oświadczenia przez jednego z dłużników dopuścić możliwość wyznaczenia przez wierzyciela terminu końcowego, na złożenie takiego oświadczenia przez pozostałych. Ocena tego zagadnienia może się jednak skomplikować, jeżeli przesłanki do dokonania jednostronnej rezygnacji będą przysługiwały dłużnikom w różnym czasie.
[865] D. Kaiser, *op.cit*., s. 705; U. Noack, *op.cit*., s. 489.

skutków odstąpienia przesądza wielość zobowiązań, a z kolei koncepcja jedności zobowiązania rozstrzyga o tym, że odstąpienie musi być wykonywane przez wszystkich dłużników wspólnie[866]. W ramach dążenia do uniknięcia arbitralności oceny tych zagadnień wydaje się, że bardziej właściwe jest odwoływanie się do argumentów wskazujących na funkcję, jaką spełnia solidarność w systemie prawa zobowiązań, przy uwzględnieniu istotnych różnic występujących między rozmaitymi wariantami tej instytucji, a także praktycznych komplikacji, które mogą stąd wynikać dla pewnych kwestii wtórnych wyraźnie uregulowanych w przepisach ustawy.

[866] W odniesieniu do umownego prawa odstąpienia: B. Jelonek- Jarco, *op.cit*., s. 80-81.

Rozdział 6
Wygaśnięcie zobowiązań solidarnych w następstwie zaspokojenia wierzyciela

Rozdział szósty jest poświęcony wykładni art. 366 § 1 k.c. Jego prezentacja została podzielona na trzy części. W pierwszej części (rozdział 6.1) przedstawiam zagadnienie uprawnień wierzyciela wynikających z możliwości żądania świadczenia od kilku dłużników. Uwagi zamieszczone w części drugiej (rozdział 6.2) dotyczą skutków prawnych wynikających z różnych postaci zaspokojenia interesu wierzyciela. W części trzeciej (rozdział 6.3) staram się zwrócić uwagę na pojawiający się na tle tego zagadnienia ogólniejszy problem skutków wielokrotnego świadczenia spełnionego na gruncie tego samego przypadku solidarności.

6.1. *Ius electio*

W dotychczasowych wypowiedziach podkreślano, że przywoływana w nauce prawa najbardziej ogólna charakterystyka solidarności biernej koncentruje się na dwóch jej podstawowych korzyściach dla wierzyciela, tzn. zwiększeniu pewności uzyskania świadczenia oraz ułatwieniu samej jego realizacji. Obie korzyści wiążą się z przyznanym wierzycielowi uprawnieniem do wyboru dłużnika (bądź dłużników), z którego majątku ma nastąpić zaspokojenie. Wynika stąd, że zastrzegane na gruncie przepisów o solidarności *ius electio* dotyka bezpośrednio podstawowej funkcji tej instytucji i może decydować o jej właściwym znaczeniu w systemie prawa. W nawiązaniu do uwag zamieszczonych w części historycznej rozprawy należy jeszcze raz podkreślić, że również i w tym aspekcie instytucja solidarności ulegała wyraźnej ewolucji polegającej na stopniowym odrzucaniu mechanizmów, które w różnym stopniu ograniczały pełne zabezpieczenie interesu wierzyciela. Zgodnie z tą linią rozwoju w nowoczesnym prawodawstwie odrzuca się dawne rozwiązania zakładające konsumujący skutek prawny litiskontestacji wynikającej z pozwania jednego z dłużników (por. rozdział 1.1). Co do zasady odrzuca się również przyznanie mu uprawnienia do żądania podziału wysokości egzekwowanego zobowiązania (*beneficium divisionis*)[867].

Współczesne porządki prawne są całkowicie zgodne w wyjściowym założeniu, że dokonanie przez wierzyciela wyboru dłużnika pociągniętego do obowiązku świadczenia nie może wpływać na utratę uprawnień wynikających z pozostałych zobowiązań solidarnych. W zgodzie z tym założeniem pomimo wszczęcia postępowania sądowego przeciwko jednemu z dłużników pozostali zostają zobowiązani aż do czasu uzyskania w ten sposób pełnego zaspokojenia. Mając na uwadze zaszłości o charakterze historycznym, ze względów ostrożnościowych, w wielu współczesnych kodyfikacjach zdecydowano się podkreślić tę dość oczywistą zasadę. Można tu wskazać na prawo niemieckie (§ 421 zd. 2 BGB), szwajcarskie

[867] Uchwała Sądu Najwyższego z 28 lutego 2013 r., III CZP 108/12, OSN 2013, nr 9, poz. 107, s. 39-40.

(art. 144 ust. 2 OR), austriackie (§ 891 zd. 3 ABGB)[868], francuskie (art. 1204 k.c.fr.) czy hiszpańskie (art. 1144 k.c.hiszp.). Zwolnienie pozostałych dłużników dopiero w rezultacie uzyskania przez wierzyciela pełnego zaspokojenia wynika również z przepisów PECL (art. 10:101 pkt 1), DCFR (art. III.-4:102 pkt 1) oraz PICC (art. 11.1.3). Z kolei wyłączenie dopuszczalności powoływania się na zarzut *beneficium divisionis* stanowi zazwyczaj następstwo zastrzeżenia, że każdy dłużnik solidarny ma obowiązek zaspokojenia wierzyciela w całości. Pośrednio potwierdza je również sama obecność regulacji dotyczącej wewnętrznych rozliczeń regresowych. I tu zdarza się jednak, że ustawodawcy stanowią o tym wyłączeniu wprost - za przykład może służyć redakcja przyjęta w art. 1203 k.c.fr.

Oba powyższe rozwiązania dają się również łatwo zidentyfikować w polskim systemie prawa na gruncie art. 366 k.c., który to przepis - pomimo nieco zmienionej terminologii - stanowi wierną kontynuację rozwiązania przyjętego w art. 8 k.z. W § 1 przepis ten stanowi, że w przypadku solidarności wierzyciel może żądać całości lub części świadczenia od wszystkich dłużników łącznie, od kilku z nich lub od każdego z osobna. Natomiast w § 2 postanowiono, że wszyscy dłużnicy solidarni pozostają zobowiązani aż do zupełnego zaspokojenia wierzyciela. W zgodzie z wcześniejszymi uwagami w komentarzach dotyczących przyznanego wierzycielowi *ius electio* podkreśla się, że uprawnienie to odnosi się do każdego z dłużników i ma odwoływalny charakter - nie jest to zatem uprawnienie kształtujące[869]. Rozciąga się ono na wszystkie fazy postępowania - nie tylko na postępowanie rozpoznawcze, ale i na postępowanie egzekucyjne. Wyraźnie zaznacza się przy tym, że dłużnicy - jako współuczestnicy materialni - nie muszą być pozywani łącznie, a zatem postępowania przeciwko nim mogą być prowadzone równolegle[870]. Wierzyciel nie ma również obowiązku realizacji wszystkich uzyskanych w ten sposób tytułów egzekucyjnych. Przyznana mu w tym zakresie swoboda sięga aż do granic nadużycia prawa (art. 5 k.c.), co podlega ocenie indywidualnej w stosunku do każdego z powołujących się na nią dłużników[871]. Co do zasady wierzyciel nie musi się troszczyć o kształt przyszłych rozliczeń regresowych - świadome pociągnięcie do odpowiedzialności dłużnika wolnego od regresu nie stanowi o nadużyciu prawa, chyba że dłużnik wykaże iż takie zachowanie nosi wobec niego znamiona osobistej szykany[872]. Na zasadach ogólnych pozwany dłużnik nie może również

[868] W systemie prawa austriackiego na gruncie § 891 zd. 3 ABGB zachodziła wątpliwość odnośnie tego, czy po wystąpieniu na drogę postępowania sądowego przeciwko jednemu z dłużników solidarnych, wierzyciel może przed jego zakończeniem wytoczyć kolejne powództwo wobec innego dłużnika. Początkowa interpretacja, w myśl której zabieg taki uważano za niedopuszczalny, spotkała się z biegiem czasu z krytyką, w rezultacie której obecnie przyjmuje się, że zakres swobody wierzyciela nie napotyka pod tym względem na żadne ograniczenia. Por. S. Meier, *Gesamtschulden*..., s. 244-245.

[869] P. Machnikowski, *Uprawnienia*..., s. 244.

[870] Por. również: wyrok Sądu Najwyższego z 5 listopada 1966 r., II CR 387/66, OSNC 1967, nr 7-8, poz. 133; wyrok Sądu Najwyższego z 6 grudnia 2000 r., III CKN 1352/00, LEX nr 51865.

[871] W. Dubis, *op.cit*., s. 565-566; E. Łętowska, *op.cit*., s. 322-323; Z. Masłowski, *Kodeks*..., s. 891-892; K. Zawada, *Kodeks*..., s. 1036-1037. Por. również: M. Bączyk, *op.cit*., s. 85; P. Tereszkiewicz, *op.cit*., s. 112-113. W doktrynie niemieckiej: H. Ehmann, *Gesamtschuld*..., s. 1063; S. Meier, *Gesamtschulden*..., s. 233; U. Noack, *op.cit*., s. 450.

[872] P. Bydlinski, *op.cit*., s. 2679; H. Ehmann, *Gesamtschuld*..., s. 1063; U. Noack, *op.cit*., s. 450. W prawie niemieckim jako przykład nadużycia prawa przez wierzyciela wskazuje się zrzeczenie zabezpieczenia wierzytelności przysługującej wobec jednego z dłużników solidarnych. Konsekwencje tego zdarzenia są w tym systemie o tyle istotne, iż - w przeciwieństwie do prawa polskiego - przewiduje on subrogacyjny model regresu (§ 426 ust. 2 BGB), na podstawie którego ten dłużnik, który dokonał zaspokojenia korzysta wobec pozostałych z ustanowionych na rzecz wierzyciela zabezpieczeń. W niemieckim piśmiennictwie wskazuje się nawet, że

czynić mu zarzutu, że realizuje swoje zaspokojenie zanadto opieszale[873]. Nie może się też bronić, że egzekucja wobec innego dłużnika byłaby łatwiejsza - ma to istotne znaczenie dla zagadnienia „przeprowadzenia" jej za pomocą zarzutu potrącenia (por. rozdział 6.2.2). Inaczej niż jest to przyjmowane w systemie niemieckim na gruncie polskiego prawa dłużnik solidarny nie może żądać od pozostałych współuczestnictwa w zaspokojeniu w tych sytuacjach, gdy wierzyciel żąda od niego świadczenia przekraczającego jego udział w końcowym regresie[874].

Ponieważ w art. 366 § 1 k.c. nie zastrzeżono w tej materii wyraźnych rozróżnień, dlatego powyższy przepis odnosi się do każdego przypadku solidarności, o ile tylko nie wyłączyły go strony bądź postanowienie ustawy. Oznacza to, że przy spełnieniu tego ostatniego warunku wierzyciel zachowuje swobodę wyboru nie tylko w przypadku solidarności korealnej i ochronnej, ale ponadto również w przypadku solidarności gwarancyjnej. Wobec braku regulacji szczególnej nie ma on obowiązku wcześniejszego żądania świadczenia od dłużnika pierwotnego - tym samym jego adresatem może być od razu dłużnik przystępujący do długu.

Większość z dotychczasowych komentatorów nie rozważa jednak dokładnie, co tak naprawdę kryje się pod formułą, zgodnie z którą „wierzyciel może żądać od dłużnika świadczenia". Pewne interesujące uwagi w tej kwestii przedstawiła jedynie Agnieszka Pyrzyńska. Autorka przychyla się do ogólnego zapatrywania, zgodnie z którym dokonany przez wierzyciela wybór nie stanowi uprawnienia kształtującego, tym samym może być w późniejszym czasie zmieniony. Jej zdaniem wybór ten prowadzi do aktualizacji obowiązku świadczenia przez wybranego dłużnika. Dalszą jego konsekwencją może być powstanie nowych roszczeń wierzyciela wobec wybranego dłużnika, w szczególności roszczenia o odsetki za opóźnienie w spełnieniu świadczenia. W interesie wierzyciela leży zatem skierowanie żądania do wszystkich dłużników - w takim przypadku obowiązek zapłaty odsetek za opóźnienie pozostanie objęty solidarnością. Na gruncie art. 366 § 1 k.c. swoboda wyboru obejmuje ponadto sposób spełnienia świadczenia przez danego dłużnika - przy tej okazji wierzyciel decyduje, czy świadczenie ma być spełnione w całości czy też w części[875].

Jakkolwiek trudno jest to rozstrzygnąć jednoznacznie, z wyżej przedstawionego stanowiska można by wyprowadzić wniosek, że art. 366 § 1 k.c. statuuje odstępstwo od ogólnych zasad wyznaczenia terminu świadczenia należnego od dłużnika zobowiązanego solidarnie. Przyjęcie, że popadnięcie w opóźnienie - stanowiące następstwo aktualizacji obowiązku świadczenia - następuje dopiero po wezwaniu wystosowanym przez wierzyciela, zdaje się sugerować, że opóźnienie nie może mieć miejsca tak długo, jak długo dany dłużnik nie otrzymał od wierzyciela odpowiedniego wezwania. Agnieszka Pyrzyńska nie wskazuje przy tym jednoznacznie, czy przedstawiona przez nią wykładnia art. 366 § 1 k.c. miałaby obejmować wszystkie zobowiązania solidarne bez względu na przyjętą w danym przypadku

---

dłużnik solidarny powinien być w takiej sytuacji wolny od obowiązku świadczenia do wysokości odszkodowania, które przysługiwałoby mu wobec wierzyciela na podstawie nadużycia prawa. Por. H. Ehmann, *Erman*..., s. 1064. Por. również art. 149 ust. 2 OR, który to przepis - z myślą o powyższej sytuacji - statuuje odpowiedzialność wierzyciela za polepszenie pozycji prawnej jednego z dłużników ze szkodą dla pozostałych.

[873] P. Bydlinski, *op.cit*., s. 2679; U. Noack, *op.cit*., s. 450.

[874] W doktrynie niemieckiej to bardzo złożone zagadnienie wiąże się z problematyką stosunku wewnętrznego - jako takie wykracza ono poza zakres tematyczny niniejszej rozprawy. Przedstawia je bliżej: S. Meier, *Gesamtschulden*..., s. 316-388, 601-639.

[875] A. Pyrzyńska, *Kodeks*..., s. 124.

technikę ustalenia terminu spełnienia świadczenia. Jeżeli tak właśnie należałoby ją odczytywać, byłaby to wykładnia nieprawidłowa. Choć sama redakcja art. 366 § 1 k.c. może nasuwać taki właśnie mylny wniosek, należy przyjąć, że - ze względu na *ratio legis* tego przepisu - nie wprowadza on wyjątku od ogólnych dla całego prawa zobowiązań zasad wyznaczania terminu bądź sposobu spełnienia świadczenia. Odwołując się do najbardziej typowego przykładu, jeżeli w danym przypadku termin świadczenia został przez strony ustalony przy zaciągnięciu zobowiązań, wówczas już z chwilą jego nadejścia wszyscy dłużnicy solidarni popadają z mocy prawa w opóźnienie (bądź zwłokę) niezależnie od tego, czy wierzyciel wystosował do któregokolwiek z nich żądanie jego spełnienia. Nakładanie na wierzyciela takiego dodatkowego obowiązku wezwania stanowiłoby przejaw niczym nieuzasadnionej formalizacji obrotu, której nie sposób rozsądnie uzasadnić. Podobnie przedstawia się ta ocena w przypadku, gdy termin świadczenia wynika z właściwości zobowiązania. Co do zasady w zobowiązaniach wzajemnych termin podlega ustaleniu przez odwołanie do reguły jednoczesności spełnienia świadczenia (art. 488 § 1 k.c.). Natomiast zgodnie z art. 455 k.c. dla postawienia dłużnika w stan opóźnienia żądanie świadczenia jest niezbędne dopiero wówczas, gdy termin nie został w zobowiązaniu oznaczony ani też nie wynika z jego właściwości. A zatem w przypadku solidarności deliktowej dłużnicy co do zasady popadają w zwłokę bez konieczności wezwania ich do obowiązku rekompensaty szkody. Na ogólnych zasadach ustala się również możliwość spełnienia świadczenia w całości bądź w części (por. art. 450 k.c.). Jak sądzę, przemawiałyby za tym następujące argumenty.

Nie istnieją żadne powody, dla których położenie wierzyciela w następstwie braku terminowego świadczenia przez dłużnika miałoby w zobowiązaniu solidarnym przedstawiać się mniej korzystnie aniżeli ma to miejsce w zobowiązaniu zwykłym. Najwyraźniej widać to na tle tych przykładów, w których sam fakt istnienia pozostałych dłużników solidarnych nie musi być mu wiadomy (solidarna odpowiedzialność za jedną szkodę, solidarność spadkowa). Z drugiej strony była już mowa o tym (rozdział 6.1), że w większości przypadków nie ma potrzeby utrzymywać, że wierzyciel powinien zachowywać możliwość ostatecznej decyzji co do wskazania dłużnika, który ma spełnić na jego rzecz świadczenie, bądź też zupełnie arbitralnie decydować, czy może je spełnić tylko w części. Jeszcze raz podkreślmy, że każde zobowiązanie objęte solidarnością stanowi pod wieloma względami w pełni samodzielny stosunek prawny, w ramach którego dłużnik ma prawo żądać od wierzyciela przyjęcia świadczenia. Odmawiając przyjęcia świadczenia z rąk danego dłużnika wierzyciel narusza zobowiązanie i popada w stan zwłoki, której skutki - zgodnie z wyraźną dyspozycją art. 374 § 2 k.c. - przenoszą się na wszystkie zobowiązania solidarne. Gdyby natomiast przyjąć, że obowiązek świadczenia aktualizuje się z chwilą wystosowania żądania do dłużnika, pojawia się od razu pytanie, czy wierzyciel nie powinien móc się uchylić od jego przyjęcia w razie, gdy zostało ono zaofiarowane przez tego dłużnika, który nie otrzymał od niego odpowiedniego wezwania. Pozwalałoby to na utrzymywanie dłużników w stanie niepewności i ciągłej gotowości do świadczenia. Przy takim założeniu zupełnej marginalizacji uległby również przepis art. 374 § 2 k.c. Chyba tylko wyjątkowo można sobie wyobrazić, że wierzyciel mógłby odmówić przyjęcia świadczenia prawidłowo zaofiarowanego przez dłużnika, od którego sam go wcześniej zażądał. Bardziej właściwe jest zatem rozumowanie przeciwne - to właśnie z obecności art. 374 § 2 k.c. należy wnioskować, że wierzyciel ma

obowiązek przyjęcia świadczenia także i z rąk innego dłużnika, aniżeli ten, którego świadczenia on sam najbardziej by sobie życzył. W przypadku świadczeń pieniężnych przyznanie wierzycielowi prawa odmowy wobec dłużnika zobowiązanego solidarnie byłoby dodatkowo niezrozumiałe z uwagi na fakt, że wierzyciel ma obowiązek przyjęcia świadczenia z rąk osoby trzeciej, z którą nie łączy go żaden stosunek prawny (art. 356 § 2 k.c.).

Istnieje ponadto wiele przykładów zobowiązań, w których już z samej treści bądź z kontekstu ich ustanowienia wynika, że wierzyciel nie zamierza ingerować w wybór dłużnika, który spełni na jego rzecz świadczenie. Weźmy za przykład typową umowę sprzedaży wysyłkowej na odległość zawartą ze wspólnikami spółki cywilnej. W przypadku zobowiązań solidarnych zakładających konieczną współpracę wszystkich dłużników (np. występ grupy aktorskiej) jest oczywistym, że wierzyciela interesuje w pierwszej kolejności rzeczywiste świadczenie, co zakłada jego spełnienie przez wszystkich zobowiązanych wspólnie. Oczywiście strony mogą inaczej ukształtować łączące je zobowiązania. Mogą na przykład postanowić, że termin świadczenia wyznaczy dłużnikom sam wierzyciel - w takim przypadku rzeczywiście może dojść do tego, że zaktualizuje się on tylko wobec jednego z dłużników. Obowiązek dochodzenia zaspokojenia w określonej kolejności może też wynikać z przepisu ustawy. Taki dość nietypowy model ukształtowania stosunków - określany w literaturze przedmiotu jako subsydiarny - nie narusza jednak istoty solidarności tak długo, jak w ostatecznym rozrachunku wierzyciel może realizować pełnię uprawnień wobec każdego z zobowiązanych dłużników[876]. Subsydiarność solidarności może przybierać charakter materialny (gdy wpływa na wymagalność roszczenia przysługującego wobec dłużnika zobowiązanego w dalszej kolejności) bądź egzekucyjny. Jak była o tym mowa w rozdziale 3.1.9 - ustawowy subsydiarny model ukształtowania solidarności na płaszczyźnie uprawnień związanych z egzekucją jest charakterystyczny dla odpowiedzialności spółki jawnej i uczestniczących w niej wspólników (art. 31 § 2 k.s.h.). Z art. 368 k.c. wynika ponadto brak przeszkód, aby w danym przypadku (np. w razie kumulatywnego przystąpienia do długu) został on przyjęty w rezultacie ustaleń samych zainteresowanych stron[877].

Skoro, jak to uzasadniano wyżej, statuowane w art. 366 § 1 k.c. *ius electio* ma charakter neutralny w kontekście ogólnych zasad wyznaczania terminu bądź sposobu spełnienia świadczenia, pojawia się od razu pytanie o jego rzeczywisty charakter. Odpowiedź wiąże się ściśle z ogólną charakterystyką solidarności dłużników jako instytucji służącej zabezpieczeniu i ułatwieniu realizacji interesu wierzyciela. Moim zdaniem należy przyjąć, że o ile nic innego nie wynika z okoliczności konkretnego przypadku, przyznana wierzycielowi swoboda wyboru aktualizuje się dopiero w razie, gdy wszyscy dłużnicy naruszają ciążące na

[876] Od tak rozumianej subsydiarności należy odróżnić zastrzeżenie, na podstawie którego jedna ze stron zastrzegła swoją odpowiedzialność za przyszłą szkodę dopiero w razie, gdy do jej pokrycia nie będzie obowiązana żadna inna osoba trzecia. W prawie niemieckim zagadnienie to przedstawia: S. Meier, *Gesamtschulden*..., s. 998-1001.

[877] W doktrynie szwajcarskiej: T. Müller, *op.cit*., s. 361. Na gruncie art. 144 ust. 2 OR autor ten wskazuje ponadto na możliwość przyjęcia przez strony rozwiązania zakładającego zwolnienie pozostałych dłużników w rezultacie powództwa wniesionego przeciwko jednemu z nich, bądź też ustalenia na tę okoliczność podziału wysokości świadczenia w ich zobowiązaniach. Moim zdaniem zachodzi jednak wątpliwość czy we współczesnym prawodawstwie tak ukształtowane zobowiązania mogłyby nadal uchodzić za zobowiązania solidarne. Por. także: H. Ehmann, *Gesamtschuld*..., s. 213-214.

nich zobowiązania[878]. Jeśli pozostać przy doktrynalnym rozróżnieniu na dług (rozumiany jako zespół powinności wynikających z zobowiązania) i odpowiedzialność (rozumianą jako ogół negatywnych konsekwencji wynikających z naruszenia tychże powinności) - przewidziane w art. 366 § 1 k.c. *ius electio* dotyczy wyłącznie drugiego z tych elementów. Innymi słowy przepis ten stwierdza, że w razie gdy w odniesieniu do zobowiązania każdego z dłużników spełnione zostały ogólne przesłanki zasadności żądania świadczenia, uprawniony wierzyciel nie powinien być ograniczany w możliwości jego egzekwowania aż do czasu uzyskania należnego mu zaspokojenia. Wypada jeszcze raz podkreślić, że przesłanki te podlegają niezależnej ocenie, na którą sam przepis art. 366 § 1 k.c. nie wywiera bezpośredniego wpływu. Przysługujący wierzycielowi wybór ma służyć optymalizacji koniecznych do podjęcia działań, w szczególności tych, które wiążą się z dochodzeniem wierzytelności przed sądem, a następnie jej realizacją na płaszczyźnie postępowania egzekucyjnego. Jeżeli jednak którykolwiek z dłużników zaprzestanie naruszania ciążącego na nim zobowiązania i wyrazi gotowość do spełnienia świadczenia - wierzyciel ma obowiązek to świadczenie przyjąć, choćby i nawet zdążył już podjąć formalne działania przeciwko pozostałym dłużnikom[879]. Wynika to z faktu, że niezależnie od powyższego w świetle przepisów prawa materialnego każdemu z dłużników nadal przysługuje możliwość żądania przyjęcia świadczenia. Uprawnieniu temu odpowiada skorelowany z nim obowiązek wierzyciela - jego naruszenie wiąże się z popadnięciem przez niego w stan zwłoki w rozumieniu art. 486 k.c.

6.2. Zaspokojenie interesu wierzyciela

6.2.1. Uwagi wprowadzające

Jak podkreślano z istoty solidarności biernej wynika zwolnienie wszystkich dłużników w następstwie zaspokojenia wierzyciela. Mechanizm wspólnego wygaśnięcia zobowiązań pozwala na odróżnienie solidarności od kumulatywnej odpowiedzialności dłużników i zapobiega uzyskaniu przez wierzyciela kilkukrotnego przysporzenia[880]. W systemach prawnych spotyka się mniej lub bardziej kazuistyczną technikę wysłowienia powyższego mechanizmu. Kodeks cywilny francuski wspomina o dokonaniu na rzecz wierzyciela zapłaty (art. 1200- 1201 k.c.fr.). W szwajcarskim prawie zobowiązań wzmiankowano jedynie o zwolnieniu w rezultacie zaspokojenia wynikającego z zapłaty lub potrącenia (art. 147 ust. 1 OR). Z kolei przepisy PECL (art. 10:107 ust. 1), DCFR (art. III.-4:108 ust. 1) oraz PICC (art. 11.1.5) stanowią o spełnieniu świadczenia i potrąceniu. Najbardziej drobiazgowo do sprawy podchodzi ustawodawca niemiecki - w § 422 ust. 1 BGB wspomina się nie tylko o zwolnieniu w następstwie spełnienia świadczenia (zd. 1), ale ponadto również o świadczeniu w miejscu

[878] S. Meier, *Gesamtschulden*..., s. 233.
[879] Słusznie podkreśla to: S. Meier, *Gesamtschulden*..., s. 233.
[880] Stąd w doktrynie niemieckiej podkreśla się jego bezwzględnie wiążący charakter, który nie podlega uchyleniu przez strony. Por. P. Bydlinski, *op.cit*., 2682; H. Ehmann, *Erman*..., s. 1067; U. Noack, *op.cit*., s. 458-459.

wykonania, złożeniu przedmiotu świadczenia do depozytu a także potrąceniu (zd. 2). Jak będzie o tym mowa w dalszej części niniejszego rozdziału, pomimo że żadna z tych regulacji nie wyczerpuje pełnego spektrum zdarzeń prowadzących do zaspokojenia wierzyciela, na gruncie wykładni powyższych przepisów panuje zgoda, że ich wyliczenie należy traktować jako mające charakter przykładowy.

Normatywna regulacja wygaśnięcia zobowiązania solidarnego w kodeksie cywilnym została zamieszczona w art. 366 k.c., a dokładniej rzecz ujmując rozpięta między § 1 (końcowy fragment) i § 2 tego przepisu. Art. 366 § 1 k.c. ustanawia regułę o podstawowym znaczeniu, zgodnie z którą zaspokojenie wierzyciela przez któregokolwiek z dłużników solidarnych zwalnia pozostałych[881]. Art. 366 § 2 k.c. podkreśla z kolei, że stan zobowiązania wszystkich dłużników trwa aż do zupełnego zaspokojenia wierzyciela. Dodatkowo, w ścisłym związku z wyżej wymienionymi przepisami, pozostaje art. 376 § 1 k.c. regulujący mechanizm rozliczeń regresowych. Początkowy jego fragment określa w jakiej chwili uruchomiona zostaje możliwość przeprowadzenia tych rozliczeń. Zgodnie z wprowadzoną przez ustawodawcę formułą, powyższe ma miejsce „jeżeli jeden z dłużników solidarnych spełnił świadczenie”[882].

Jak widać, w art. 366 § 1 k.c. ustawodawca nie zdecydował się na przykładowe choćby wyliczenie zdarzeń objętych zastosowaniem tego przepisu. Z pewnością podstawowe znaczenie odgrywa czynność spełnienia świadczenia. Co prawda w przepisach kodeksu cywilnego brak wyraźnego stwierdzenia, że spełnienie świadczenia w rezultacie zaspokojenia interesu wierzyciela powoduje wygaśnięcie ciążącego na dłużniku zobowiązania, jest to jednak podyktowane tym, iż formuła taka nie jest w rzeczywistości potrzebna. Wynika to już choćby z art. 353 k.c., który to przepis definiuje istotę zobowiązania jako stosunku prawnego, w ramach którego dochodzi do spełnienia świadczenia. Wśród przepisów dotyczących solidarności biernej dodatkowe potwierdzenie tej tezy stanowi cytowany powyżej fragment art. 376 § 1 k.c., wskazujący na spełnienie świadczenia jako na zdarzenie inicjujące solidarnościowy regres.

Z treści art. 376 § 1 k.c. nie powinien być jednak wyprowadzany wniosek, że spełnienie świadczenia stanowi jedyną okoliczność uruchamiającą regres, a tym samym jest to wyłączne zdarzenie prowadzące do wygaśnięcia zobowiązań solidarnych na podstawie art. 366 § 1 k.c. Przede wszystkim trudno byłoby wskazać jakiekolwiek racjonalne argumenty przemawiające za podobnym wąskim ujęciem. Zgodnie z ogólnymi zasadami prawa zobowiązań wygaśnięcie zobowiązania może nastąpić również wskutek innych - mniej typowych w praktyce obrotu - zdarzeń prawnych. Z perspektywy systemowej nie widać

[881] Oczywiście wspomniany skutek nie jest równoznaczny z całkowitym wygaśnięciem zobowiązań, które łączą ich z wierzycielem. Na przykład, jeżeli zobowiązania te mają charakter wzajemny, nastąpi jedynie zwolnienie dłużników solidarnych z ciążącego na nich obowiązku świadczenia, zaś na treść zobowiązania nadal będzie się składać przysługujące im roszczenie o spełnienia świadczenia przez drugą stronę.

[882] Powyższa formuła nie jest adekwatna dla ustalenia chwili powstania regresu w solidarnych zobowiązaniach o skutku trwałym, dla których wyróżniające jest określenie rozmiaru świadczenia przez odwołanie do kryterium czasu. W razie gdy trwają one przez okres kilku bądź kilkunastu lat, byłoby niesłusznym, gdyby przez cały ten okres ciężar świadczenia mógł spoczywać na jednym dłużniku. W typowym przypadku, gdy świadczenie ma być spełniane w sposób periodyczny (np. comiesięczna zapłata czynszu najmu), w drodze korygującej wykładni art. 376 § 1 k.c. należy przyjąć, że regres aktualizuje się wraz z uiszczaniem kolejnych części świadczenia. Por. również: S. Meier, *Gesamtschulden*..., s. 367.

żadnych powodów przemawiających za odrzuceniem tej oceny na gruncie stosunków solidarnych. Ustawodawca nie przez przypadek pominął w art. 366 § 1 i art. 366 § 2 k.c. wzmiankę o spełnieniu świadczenia, posługując się w to miejsce bardziej pojemną formułą zaspokojenia interesu wierzyciela. Przepisy te sygnalizują, że pod pojęciem zdarzenia powodującego wygaśnięcie zobowiązań solidarnych należy rozumieć nie tylko spełnienie świadczenia, ale i inne zdarzenia prawne, które wywołują taki właśnie skutek. Warto zauważyć, że obowiązujący na gruncie kodeksu zobowiązań art. 18 § 1 k.z. został przez ustawodawcę sformułowany jeszcze węziej niż obecny art. 376 § 1 k.c. - dopuszczał on regres jedynie w następstwie dokonania zapłaty. Tym niemniej konieczność jego rozszerzającej interpretacji w sposób przedstawiony powyżej nigdy nie budziła w piśmiennictwie najmniejszych wątpliwości[883]. Podobnie i dzisiaj - na przekór słownej redakcji art. 376 § 1 k.c. - przewidziane w tym przepisie skutki będą następowały niezależnie od typu zdarzenia, które doprowadziło do zaspokojenia wierzyciela w rozumieniu art. 366 § 1 k.c. Gdyby bowiem interpretować te przepisy wyłącznie na płaszczyźnie językowej, należałoby dojść do absurdalnego wniosku, zgodnie z którym zaspokojenie wierzyciela na skutek zdarzenia innego niż spełnienie świadczenia prowadzi do wygaśnięcia zobowiązań solidarnych, nie prowadząc jednocześnie do powstania roszczeń regresowych[884].

Redakcja art. 366 § 1 k.c. - mimo swojej lakoniczności - jest elastyczna, wymaga jednak z konieczności doprecyzowania w drodze wykładni. Ostatecznie zatem, to do zadań judykatury i piśmiennictwa należy bliższe wyliczenie kategorii zdarzeń, które zostały objęte hipotezą tego przepisu. W literaturze przedmiotu zwykło się je określać jako tzw. surogaty wykonania zobowiązania. Najczęściej wymienianymi spośród nich są: świadczenie w miejsce wykonania (art. 453 k.c.), złożenie przedmiotu świadczenia do depozytu sądowego (art. 467-470 k.c.) i potrącenie (art. 498- 505 k.c.)[885]. W tej grupie przyjęło się również wskazywać odnowienie, co jak starałem się wykazać wcześniej (rozdział 5.5.2), jest jednak nieprawidłowe. Pewną wyjątkowość odnowienia w zestawieniu z wyżej wymienionymi instytucjami podkreśla również to, że instytucja ta doczekała się pośród przepisów dotyczących solidarności biernej regulacji szczególnej (art. 374 § 1 k.c.). Poza wymienionymi zdarzeniami do zaspokojenia wierzyciela w rozumieniu art. 366 § 1 k.c. prowadzi również konfuzja - instytucja co prawda niezbyt często spotykana w praktyce obrotu, tym niemniej na gruncie stosunków solidarnych prowadząca do pewnych zawiłości, uzasadniających poświęcenie jej nieco więcej uwagi (rozdział 6.2.5). Odrębnej wzmianki wymaga też skomplikowane zagadnienie zwolnienia z zobowiązania w następstwie świadczenia osoby trzeciej (rozdział 6.2.6). Na tym katalog zdarzeń prowadzących do wygaśnięcia zobowiązania na podstawie art. 366 § 1 k.c. jeszcze się nie wyczerpuje. W szczególności przepis ten obejmuje również te wszystkie przypadki, w których do zaspokojenia dochodzi w rezultacie

[883] L. Domański, *op.cit*., s. 171; J. Korzonek, I. Rosenblüth, *op.cit*., s. 47-48; R. Longchamps de Berier, *op.cit*., s. 54.

[884] Dobitne potwierdzenie tej tezy stanowi spostrzeżenie, iż niektórzy spośród komentatorów jednoznacznie utożsamiają powstanie regresu z art. 376 § 1 k.c. z zaspokojeniem interesu wierzyciela, przechodząc tym samym do porządku dziennego nad zbyt wąsko zakreśloną hipotezą tego przepisu. Por. Z. Masłowski, *Kodeks...,* s. 907; M. Pyziak- Szafnicka, *System*..., s. 315; K. Zawada, *Kodeks...,* s. 1058.

[885] W. Dubis, *op.cit*., s. 565, 575; E. Łętowska, *op.cit*., s. 323; Z. Masłowski, *Kodeks...,* s. 892-893; A. Pyrzyńska, *Kodeks*..., s. 124-125; M. Pyziak- Szafnicka, *System*..., s. 309- 310; M. Sychowicz, *Kodeks*..., s. 117; K. Zawada, *Kodeks...,* s. 1037-1038.

zastosowania przymusu państwowego, przede wszystkim na drodze postępowania egzekucyjnego[886]. Ich bliższe przedstawienie przynależy do zadań nauki prawa procesowego i jako takie pozostaje poza zakresem tematycznym niniejszej rozprawy.

Przepis art. 366 § 1 k.c. w żadnym razie nie zakłada konieczności przyjęcia, że zdarzenie prowadzące do zaspokojenia wierzyciela należy jednocześnie traktować jako będące udziałem wszystkich dłużników. Nawet w przypadku solidarności korealnej - gdzie powiązanie między dłużnikami jest niekiedy bardzo ścisłe - zwolnienie tych dłużników, którzy bezpośrednio nie doprowadzili do zaspokojenia wierzyciela, powinno się tłumaczyć przyjętym przez ustawodawcę mechanizmem rozszerzonej skuteczności podobnych zdarzeń. Przyjmowane w dawniejszym piśmiennictwie wyjaśnienie, zgodnie z którym dłużnik solidarny wykonując własne zobowiązanie, wykonuje jednocześnie zobowiązania pozostałych dłużników, okazuje się niewłaściwe w kontekście przyjętej w rozprawie koncepcji wielości zobowiązań solidarnych. Zdaje się ono sugerować, jakoby wierzyciel uzyskiwał na swoją rzecz kilkukrotne przysporzenie. Trudno byłoby je zresztą obronić w odniesieniu do solidarności ochronnej, gdzie dłużnik często nie wie o powstaniu innych zobowiązań[887]. Jak podkreślano we wcześniejszych uwagach, trudno jest również przyjąć, że w strukturze solidarności występuje jedno świadczenie możliwe do spełnienia przez każdego z dłużników. Stąd najwłaściwsze i najprostsze jest wyjaśnienie, w świetle którego płacący dłużnik wykonuje jedynie własne zobowiązanie, natomiast ustawodawca - mając na uwadze wynikające stąd zaspokojenie - z mocy prawa rozszerza powyższy skutek na zobowiązania pozostałych dłużników.

Powyższe nie oznacza jednak wcale, że na gruncie art. 366 § 1 k.c. wygaśnięcie zobowiązania musi być następstwem zdarzenia spowodowanego przez jednego z dłużników solidarnych. Może ono stanowić łączny rezultat zachowania kilku z nich. Każdorazowo chodzi tu jednak o sytuacje, w których podlegające odrębnej ocenie zachowanie każdego z dłużników prowadzi do częściowego wygaśnięcia zobowiązania[888]. Nie chodzi zaś o sytuacje, w których realizacja poszczególnych przesłanek zdarzenia o skutku zwalniającym nastąpiła w odniesieniu do różnych dłużników[889]. Ponadto do zaspokojenia może dojść przy współudziale wierzyciela lub nawet przy jego wyłącznym udziale (np. potrącenie). Skutek ten może też niekiedy stanowić następstwo zachowania osoby trzeciej pozostającej formalnie na zewnątrz zobowiązania objętego węzłem solidarności. Chodzi zarówno o osobę zobowiązaną do świadczenia (poręczyciel, ubezpieczyciel), jak i o taką, która spełniając świadczenie nie jest ku temu zobowiązana (np. na zasadzie art. 356 § 2 k.c.). Przy spełnieniu powyższych założeń nie ma znaczenia, iż zaspokojenie wierzyciela nastąpiło po wytoczeniu przez wierzyciela powództwa wobec któregokolwiek z dłużników, bądź nawet po wszczęciu przeciwko nim

[886] Z. Masłowski, *Kodeks...,* s. 907; M. Sychowicz, *Kodeks*..., s. 117.
[887] W doktrynie niemieckiej: U. Noack, *op.cit*., s. 457-458.
[888] Na przykład jeden z dłużników solidarnych dokonał na rzecz wierzyciela częściowej zapłaty, w pozostałym zaś zakresie przysługująca temu ostatniemu wierzytelność wygasła na skutek potrącenia, którego w późniejszym czasie dokonał inny dłużnik.
[889] Na przykład gdy ustawowe przesłanki świadczenia spełnionego do rąk osoby nieuprawnionej (art. 464, art. 512 zd. 1, art. 515 zd. 1 k.c.) ziściły się wobec różnych dłużników (gdy jeden z dłużników spełnił świadczenie będąc w złej wierze, podczas gdy pozostali byli w tym czasie w dobrej wierze). Wynika to z odrzucenia koncepcji jednopodmiotowości dłużniczej w zobowiązaniu solidarnym. Por. U. Noack, *op.cit*., s. 461.

egzekucji[890]. Każdorazowo musi ono jednak mieć charakter realny, nie zaś jedynie przewidywany. Z tego też względu skutek z art. 366 § 1 k.c. nie wystąpi już w rezultacie samego tylko uprawomocnienia się wyroku zasądzającego spełnienie świadczenia od jednego z dłużników solidarnych[891].

W kontekście wykładni art. 366 § 1 k.c. redakcja § 2 tego przepisu może uchodzić za *superfluum*. Konkluzja, zgodnie z którą dłużnicy solidarni pozostają zobowiązani aż do zaspokojenia wierzyciela, wynika już *a contrario* z postanowienia w § 1 przepisu, że wspomniane zaspokojenie skutkuje zwolnieniem ich z obowiązku świadczenia. Jak było to już podkreślane we wcześniejszych uwagach, wprowadzenie do systemu art. 366 § 2 k.c. wynika pośrednio z historycznej ewolucji solidarności, na tle której kluczową rolę w kontekście wykładni art. 366 § 2 k.c. powinno odgrywać określenie tego zaspokojenia jako „zupełne". Ustawodawca podkreśla w ten sposób doniosłe znaczenie, jakie w kontekście solidarności biernej odgrywa postulat zagwarantowania należytej realizacji interesu prawnego wierzyciela. Co oczywiste, art. 366 § 2 k.c. nie daje jednak podstaw do przyjęcia, że w razie częściowego jedynie zaspokojenia interesu wierzyciela po stronie dłużników solidarnych nie zachodzi żadne zmniejszenie ciążącego na nich obowiązku świadczenia. Przepis ten stanowi jedynie, że do tej chwili nie są oni od tego obowiązku całkowicie wolni. W tym zakresie bardziej poprawnym jest zatem wnioskowanie *a fortiori* z przepisu art. 366 § 1 k.c., z którego wynika, iż zwolnienie pozostałych dłużników solidarnych nastąpi także wówczas, gdy wygaśnięcie zobowiązania jednego z nich nastąpiło tylko w części. W takim przypadku o tę właśnie część zostanie też pomniejszona wysokość zobowiązań pozostałych dłużników. W przypadku gdy wszystkie one były objęte solidarnością na kwotę przekraczającą wysokość dokonanego umorzenia - oznacza to utrzymanie w pozostałym zakresie istniejącej dotąd między nimi tej właśnie cechy zobowiązania[892]. Jeśli z kolei wysokość zobowiązań była różna, pojawia się pytanie, czy świadczenie częściowe spełnione przez dłużnika zobowiązanego w wyższej wysokości powinno być - w razie wątpliwości - zarachowane na poczet części objętej solidarnością czy też na poczet części nieobjętej. Bardziej przekonywające wydaje się to ostatnie rozstrzygnięcie, ponieważ lepiej służy ono interesowi wierzyciela - co dla oceny zagadnienia dotyczącego solidarności dłużników powinno mieć znaczenie rozstrzygające[893].

Znaczenie art. 366 § 2 k.c. ulega jednak podkreśleniu wówczas, gdy brak pełnego zaspokojenia interesu wierzyciela ma charakter nie do końca wymierny. Typowy przypadek stanowić będzie świadczenie rzeczy obciążonej wadą, która jednak nie przekreśla w zupełności jej użyteczności dla wierzyciela. Ocena podobnych sytuacji jest niełatwa z uwagi na trudności związane z wyważeniem sprzecznych interesów stron, tj. wierzyciela oraz pozostałych dłużników solidarnych. Interes wierzyciela znajduje wówczas swoje uzasadnienie

[890] W. Dubis, *op,cit*., s. 565; Z. Masłowski, *Kodeks...,* s. 893.
[891] M. Pyziak- Szafnicka, *System*..., s. 311. Por. także: wyrok Sądu Najwyższego z 10 września 1968 r., I CR 13/67, OSN 1969, nr 9, poz. 158.
[892] Z. Masłowski, *Kodeks...,* s. 892; M. Pyziak- Szafnicka, *System*..., s. 309, 315; M. Sychowicz, *Kodeks*..., s. 117; K. Zawada, *Kodeks...,* s. 1038.
[893] Por. wyrok Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z 20 marca 2012 r., I ACa 137/12, LEX nr 1238467. W doktrynie niemieckiej takie rozwiązanie wywodzi się z przepisu § 366 ust. 2 BGB, który stanowi między innymi o zarachowaniu na poczet długu, który został najsłabiej zabezpieczony. Por. P. Bydlinski, *op.cit*., s. 2682; H. Ehmann, *Erman*..., s. 1068; U. Noack, *op.cit*., s. 459.

w tym, że uzyskał on tylko częściowe zaspokojenie[894]. Oczywiście na zasadach ogólnych może on egzekwować wynikające stąd uprawnienia wobec dłużnika, który spełnił świadczenie wadliwie. Z art. 366 § 2 k.c. wynika jednak, że powinny mu również przysługiwać określone uprawnienia wobec pozostałych dłużników solidarnych, bowiem ci ostatni nie zostali całkowicie zwolnieni z ciążącego na nich obowiązku świadczenia. Z jednej strony, z pewnością nie podejmując żadnych dodatkowych czynności nie może on od nich żądać ponownego świadczenia w całości. Interes wierzyciela został już bowiem w pewnym przynajmniej stopniu zaspokojony. Z drugiej strony należy jednak pamiętać o zasadzie ustanowionej w art. 371 k.c., zgodnie z którą zachowanie jednego z dłużników solidarnych nie może szkodzić innym dłużnikom. Obrazowo rzecz ujmując, oba wyżej wymienione przepisy zakreślają wówczas ramy, w których należy rozważyć wzajemnie sprzeczne interesy stron. W uwagach poświęconych skutkom świadczenia przez jednego z dłużników rzeczy obciążonej wadą (por. rozdział 5.2.5) przedstawione zostały ogólne uwarunkowania tej oceny, które należałoby odnieść do analizy danego konkretnego przypadku.

W zgodzie z wcześniejszymi objaśnieniami zastosowanie art. 366 § 1 k.c. prowadzi zawsze do zwolnienia wszystkich dłużników solidarnych, zazwyczaj również do otwarcia rozliczeń regresowych. Pewne wyjątki od powyższej zasady można tylko rozważać w odniesieniu do solidarności gwarancyjnej, gdy ta ostatnia pokrywa dług gospodarczo cudzy (np. art. 22 § 2 w zw. z art. 31 § 1 k.s.h.). Jak była już o tym mowa (por. rozdział 3.2.5), inaczej przedstawia się ta kwestia w niektórych obcych systemach prawnych, gdzie dla umocnienia pozycji regresanta przewidziano mechanizm subrogacji umożliwiający przejście na niego dotychczasowych uprawnień wierzyciela (w tym ustanowionych zabezpieczeń), przysługujących mu wobec pozostałych dłużników. Przy takim rozwiązaniu zaspokojenie wierzyciela prowadzi tylko do wygaśnięcia zobowiązania dłużnika, który spełnił świadczenie, podczas gdy wygaśnięcie innych zobowiązań zostaje ograniczone do wysokości przypadającego na nich udziału w regresie. Natomiast w pozostałym zakresie zobowiązania te zostają utrzymane - z tą jedynie różnicą, że od tej pory przysługują one świadczącemu, a nie wierzycielowi. Stanowią tym samym alternatywę dla roszczeń regresowych wynikających z innej podstawy[895].

Z uwagi na to, że w polskim systemie prawa ustawodawca odrzucił możliwość korzystania przez regresanta z uprawnień wynikających z zobowiązań solidarnych - wykluczył tym samym sytuację, w której spełnienie świadczenia przez jednego dłużnika nie prowadzi do wygaśnięcia pierwotnego obowiązku świadczenia przez pozostałych. Nie oznacza to jednak, że w prawie polskim spełnienie świadczenia musi z konieczności prowadzić do wygaśnięcia wszystkich zobowiązań solidarnych. W typowym dla praktyki obrotu przypadku stosunku prawnego o charakterze dwustronnie zobowiązującym (np. wzajemnym) dla wystąpienia tego rezultatu niezbędne jest również należyte świadczenie drugiej strony, ewentualnie spełnienie innych spoczywających na stronach obowiązków. Może być zatem tak, że pomimo świadczenia żadne z zobowiązań solidarnych nie wygaśnie (np. solidarność korealna wynikająca z niewykonanej umowy wzajemnej). Niewykluczona jest również sytuacja, w której wygaśnie tylko jedno z zobowiązań, podczas gdy drugie

[894] E. Łętowska, *op.cit*., s. 323; M. Pyziak- Szafnicka, *System*..., s. 309.
[895] Bardziej szczegółowo: S. Meier, *Gesamtschulden*..., s. 446-481.

będzie nadal trwało (np. solidarność gwarancyjna po spełnieniu świadczenia przez osobę przystępującą do długu wynikającego z niewykonanej umowy wzajemnej).

Dalsze uwagi będą się koncentrować na przybliżeniu różnych sytuacji zastosowania art. 366 § 1 k.c. Ponieważ najmniej problematyczny przypadek spełnienia świadczenia zgodnie z treścią zobowiązania nie musi być już bliżej analizowany, w głównej mierze dalsze uwagi będą dotyczyć surogatów wykonania zobowiązania. Pozostając w obrębie przedstawionego powyżej ich wyliczenia, zauważalne jest ich bardzo znaczące zróżnicowanie. Można stwierdzić, że wygaśnięcie zobowiązań solidarnych może być spowodowane przez czynność prawną, faktyczną jak też następować z mocy samego prawa (konfuzja). Może się ono wiązać się z uzyskaniem przez wierzyciela przysporzenia w postaci określonego aktywu, jak również ze zwolnieniem z ciążącego na nim długu (potrącenie, konfuzja). Czynność tą może cechować daleko posunięty formalizm wynikający ze ścisłego określenia trybu jej dokonywania przez przepisy prawa procesowego (złożenie przedmiotu świadczenia do depozytu sądowego), bądź może ona mieć charakter co do zasady odformalizowany (potrącenie, *datio in solutum*). Zdarzenie to może wywoływać skutek na przyszłość bądź z mocą wsteczną (potrącenie), może nastąpić w rezultacie świadczenia dłużnika solidarnego bądź osoby trzeciej. Wszystko to powoduje powstanie dość pokaźnego konglomeratu różnych zagadnień, które wymagają odrębnego rozpatrzenia w odniesieniu do każdego z wymienionych surogatów.

W ramach poniższych rozważań dotyczących zwolnienia dłużników solidarnych w stosunku do wierzyciela w następstwie świadczenia spełnionego przez osobę trzecią (rozdział 6.2.6), nawiązano również do wyjątkowej grupy przypadków, w których solidarność między dotychczasowymi dłużnikami nie wygasa, lecz zabezpiecza świadczenie należne tej osobie. Jak postaram się to uzasadnić, taka sytuacja może wynikać z zastosowania przepisów o wstąpieniu w prawa zaspokojonego wierzyciela (np. może ona dotyczyć poręczyciela, który ustanowił zabezpieczenie za wszystkich dłużników solidarnych). Jest to zupełnie wyjątkowy przypadek, w ramach którego solidarnościowy regres między samymi dłużnikami musi być odłożony w czasie do chwili, kiedy przez jednego (lub niektórych) z nich spłacona zostanie osoba, która zaspokoiła wierzyciela. Zaspokojenie tej osoby jest w takich okolicznościach równoważne z realizacją przesłanek przepisu art. 366 § 1 k.c. Na tej podstawie w rozprawie przyjęto, że z metodologicznego punktu widzenia zasadne jest uwzględnienie tej sytuacji właśnie w rozdziale 6.2. - niezależnie nawet od tego, że nie dochodzi tu do wygaśnięcia solidarności od razu z chwilą zaspokojenia wierzyciela.

6.2.2. Potrącenie

Wśród surogatów wykonania zobowiązania innych niż spełnienie świadczenia istotną rolę odgrywa potrącenie, jako sposób zwolnienia się z ciążącego na dłużniku obowiązku bez konieczności efektywnej zapłaty (świadczenia niepieniężnego). Rozszerzoną skuteczność potrącenia dokonanego z jednym z dłużników solidarnych przewidziano wyraźnie w przepisach prawa niemieckiego (§ 422 ust. 1 zd. 2 w zw. z ust. 2 BGB), szwajcarskiego (art.

147 ust. 1 OR), hiszpańskiego (art. 1143 ust. 1 k.c.hiszp.), portugalskiego (art. 523 k.c.por.), holenderskiego (art. 6:7 ust. 2 zd. 2 BW), a także w projektach PECL (art. 10:107 ust. 1), DCFR (art. III.-4:108) oraz PICC (art. 11.1.5). Jak podkreślano, nie stanowi to o praktycznej różnicy w porównaniu z prawem polskim, gdzie na gruncie art. 366 § 1 k.c. ustawodawca stanowi ogólnie o zaspokojeniu wierzyciela przez dłużników[896]. Do analogicznych wniosków dochodzi się również w systemie francuskim na gruncie wykładni art. 1200 k.c.fr.[897]

Przepis art. 366 § 1 k.c. obejmuje zarówno potrącenie ustawowe, dokonywane w drodze jednostronnej czynności prawnej, jak również potrącenie umowne. Dla objaśnienia skutków zastosowania tego przepisu zdecydowanie większe znaczenie odgrywa jednak podział na potrącenie ze skutkiem retroaktywnym oraz potrącenie działające wyłącznie na przyszłość. Szczególnie interesujące okazują się te przypadki, w których kompensacji dokonano ze skutkiem wstecznym (*ex tunc*), co następuje zawsze, gdy wynika ona z jednostronnej czynności prawnej (art. 499 zd. 2 k.c.), a także w tych przypadkach potrącenia umownego, w których strony zdecydowały nadać mu taki właśnie skutek. Jeżeli bowiem chodzi o potrącenie ze skutkiem *ex nunc,* to wyłączywszy sam sposób, w jaki dochodzi do zaspokojenia interesu wierzyciela, na gruncie art. 366 § 1 k.c. ten surogat świadczenia nie wykazuje żadnych szczególnych właściwości. Nie ma tu znaczenia, czy strony przewidziały skutek potrącenia na chwilę dokonania tej czynności czy też odłożyły go w czasie. Każdorazowo jej wyznaczenie w okolicznościach danego przypadku pozwoli nam na określenie ewentualnych dalszych konsekwencji wiążących się z zastosowaniem art. 366 § 1 k.c., dotyczących ustalenia rozmiaru i chwili powstania roszczeń regresowych. Należy jednak pamiętać, że gdy skutek potrącenia został przez strony oznaczony *pro futuro,* niekiedy może do niego w rzeczywistości nie dojść, a to z uwagi na wcześniejsze spełnienie świadczenia przez któregoś z pozostałych dłużników solidarnych. Upada wówczas przesłanka wzajemności kompensowanych wierzytelności (art. 498 § 1 k.c.), stanowiąca warunek skuteczności dokonywanej operacji (por. również rozdział 6.3).

Natomiast w przypadku potrącenia ze skutkiem *ex tunc* należy w pierwszej kolejności podkreślić jego specyfikę, przejawiającą się w konieczności odniesienia następstw prawnych zaspokojenia wierzyciela do chwili, w której kompensacja stała się możliwa. Z reguły oznaczać to będzie cofnięcie wspomnianych skutków do stanu, który miał miejsce przed dokonaniem tej czynności - niejednokrotnie może to następować w bardzo długim przedziale czasu (np. kilku lat). Cecha ta znacząco wyróżnia potrącenie na tle pozostałych surogatów wykonania zobowiązania. Zarówno bowiem świadczenie w miejsce wykonania, złożenie przedmiotu świadczenia do depozytu sądowego, jak i konfuzja wywołują zawsze skutek *ex nunc*. Jakkolwiek w każdym z wymienionych przypadków zaspokojenie wierzyciela następuje w wyniku zdarzenia innego niż spełnienie pierwotnego świadczenia, nie pociągają one za sobą żadnych szczególnych następstw w przedmiocie oceny skutków zwłoki (art. 499 zd. 2 k.c.) bądź przedawnienia (art. 502 k.c.), tak jak ma to miejsce w przypadku potrącenia ze skutkiem *ex tunc*. Powyższe rodzi w znacznej mierze oddzielny krąg zagadnień właściwych tylko dla omawianej instytucji. Jak postaram się to wykazać, na gruncie

[896] W. Dubis, *op.cit.,* s. 565; E. Łętowska, *op.cit.,* s. 323; Z. Masłowski, *Kodeks...,* s. 893; M. Pyziak- Szafnicka, *System...*, s. 316; K. Zawada, *Kodeks...,* s. 1038.
[897] P. Malaurie, L. Aynés, P. Stoffel- Munck, *op.cit*., s. 712-713; F. Terré, P. Simler, Y. Lequette, *op.cit*., s. 1190, 1193.

zobowiązań objętych węzłem solidarności wynikać stąd mogą wcale niemałe komplikacje rzutujące na stan stosunków łączących dłużników solidarnych z wierzycielem.

Jurydyczny opis relacji zachodzącej między stronami potrącenia należy do zadań literatury poświęconej wykładni art. 498- 505 k.c.[898] Zadanie niniejszej rozprawy stanowi natomiast charakterystyka skutków, jakie z kompensacji między jednym z dłużników solidarnych a wierzycielem wynikają dla pozostałych dłużników. Dla większej przejrzystości dalszych uwag problematykę tą należy przedstawić niejako na dwóch różnych płaszczyznach. Pierwsza z nich obejmowałaby skutki wynikające z nabycia przez jednego dłużników samego tylko - niewykorzystanego jeszcze - uprawnienia do dokonania potrącenia. Natomiast druga odnosiłaby się do konsekwencji wynikających z potrącenia, które zostało już skutecznie dokonane.

Jak to wynika z art. 499 zd. 1 k.c., potrącenie w polskim systemie prawnym nigdy nie następuje z mocy samego prawa, wymagane jest w tym zakresie oświadczenie woli jednej bądź obu zainteresowanych stron. Wspomniany brak automatyzmu sprawia, że do rzadkości należeć będą sytuacje, w których potrącenie nastąpiło jednocześnie z nabyciem przez jedną ze stron uprawnienia do jego dokonania[899]. Z reguły chwilę nabycia tego uprawnienia i jego wykonania oddzielać będzie pewien czas, określany w literaturze przedmiotu jako stan potrącalności bądź faza kompensacyjna[900]. Oczywiście dotyczy to również przypadku, w którym kompensacja stała się możliwa między wierzycielem a jednym z dłużników solidarnych. Tak więc dla pozostałych dłużników z samej tej okoliczności nie wynika w żadnym razie zwolnienie z obowiązku świadczenia na rzecz wierzyciela. Pojawia się jednak pytanie, czy rzeczywiście nabycie podobnego uprawnienia pozostaje bez jakiegokolwiek wpływu na ich położenie prawne.

Abstrahując na razie od obowiązującego w tym zakresie rozwiązania, można sobie wyobrazić taką właśnie ochronną regulację wychodząca z założenia, że skoro jeden z dłużników solidarnych bądź wierzyciel uzyskali bardzo prosty i łatwy w zastosowaniu sposób zaspokojenia, tym samym niesłusznym byłoby utrzymywanie ciążącego na pozostałych dłużnikach solidarnych ryzyka efektywnego świadczenia. Byłaby ona szczególnie aktualna w przypadku solidarności korealnej, gdzie wszyscy dłużnicy mogą być ze sobą powiązani w bardzo ścisły sposób. Także w przypadku solidarności gwarancyjnej można ogólnie rozważać, czy dłużnik przystępujący do długu nie powinien korzystać z potrącalności dostępnej dla dłużnika głównego. Podobne podejście mogłoby znaleźć wyraz w przyznaniu pozostałym dłużnikom uprawnienia do wstrzymania się ze spełnieniem świadczenia - oczywiście przy jednoczesnym wyłączeniu wynikających stąd negatywnych konsekwencji

[898] Najbardziej reprezentatywne opracowania poświęcone instytucji stanowią w polskim piśmiennictwie rozprawy monograficzne autorstwa: L. Stępniaka (*Potrącenie w systemie polskiego prawa cywilnego*, Wrocław 1975) oraz M. Pyziak- Szafnickiej (*Potrącenie w prawie cywilnym*, Kraków 2002).

[899] Z tej perspektywy szczególnie ciekawie przedstawia się stan prawny obowiązujący w systemie francuskim, gdzie z formalnego punktu widzenia potrącenie następuje z mocy samego prawa (art. 1290 k.c.fr.), tym niemniej dla jego pełnej skuteczności wymaga się podniesienia przez stronę uprawnioną odpowiedniego zarzutu. Na kanwie tego rozwiązania doktryna francuska przyjmuje, że pozostali dłużnicy solidarni nie są uprawnieni do powoływania się na możliwość potrącenia między wierzycielem a jednym z nich. Zwraca się przy tym uwagę na pewną problematyczność w uzasadnieniu takiego rozstrzygnięcia. Por. P. Malaurie, L. Aynés, P. Stoffel- Munck, *op.cit*., s. 712-713; F. Terré, P. Simler, Y. Lequette, *op.cit*., s. 1190, 1193.

[900] K. Gandor, *op.cit*., s. 867; M. Pyziak- Szafnicka, *Potrącenie...*, s. 195-202; L. Stępniak, *op.cit.,* s. 104-114.

opóźnienia bądź zwłoki. Uprawnienie to przysługiwałoby im do czasu, aż potrącenie rzeczywiście nastąpi - tym sposobem wywierałoby ono na wierzycielu presję skorzystania z kompensacji, względnie zwrócenia się po należne mu świadczenie do tego dłużnika, który sam dysponuje taką możliwością. Jeszcze dalej idące rozwiązanie stanowiłoby przyznanie pozostałym dłużnikom uprawnienia do dokonania potrącenia niejako w zastępstwie zainteresowanych stron, a przez to niezależnie od żywionej przez nich chęci jego wykorzystania.

Niedopuszczalność takiego swoistego sięgnięcia po cudzą wierzytelność przewidują wyraźnie: art. 1294 ust. 3 k.c.fr. oraz § 422 ust. 2 BGB. Na podobnym stanowisko stoi też doktryna szwajcarska[901]. Natomiast w prawie włoskim przyjęte zostało szczególne rozwiązanie pozwalające dłużnikowi solidarnemu na potrącenie wierzytelności innego dłużnika do wysokości przypadającego na niego udziału w regresie (art. 1302 ust. 1 k.c.wł.)[902]. W polskim kodeksie cywilnym za obowiązujące należy jednak uznać takie rozwiązanie, jakie przewidziano w systemach niemieckim i francuskim. Wobec braku ustanowienia odrębnego przepisu podlega ono wyprowadzeniu z zasady ogólnej określonej w art. 498 § 1 k.c.[903] Jak z niej wynika, potrącenie jest możliwe tylko wtedy, gdy dwie osoby są jednocześnie wobec siebie dłużnikami i wierzycielami[904]. Z formuły tej wynika zakaz dokonywania kompensacji z naruszeniem kryterium wzajemności, określany również jako tzw. zakaz potrącalności *ex iure tertii*. Co prawda, powyższa zasada wzajemności potrącenia nie jest zasadą bezwyjątkową, należy się jednak zgodzić ze zdecydowanie dominującym zapatrywaniem, które w cytowanej redakcji art. 498 § 1 k.c. upatruje bezwzględnego wymogu ustawowego określenia zakresu dopuszczalnych w tym zakresie odstępstw[905]. Co istotne, taka ocena odnosi się nie tylko do solidarności korealnej i solidarności ochronnej, ale także do solidarności gwarancyjnej, w przypadku której zobowiązanie dłużnika przystępującego ma służyć umocnieniu zobowiązania dłużnika pierwotnego. W przypadku tego wariantu solidarności ustawodawca niekiedy przełamuje tą zasadę - znaczące jest jednak to, że ma to miejsce jedynie w przypadkach skrajnych, w których akcesoryjne powiązanie zobowiązań dłużników odgrywa wiodącą rolę nie tylko na etapie ich powstania, ale także w późniejszym czasie ich funkcjonowania przed zaspokojeniem wierzyciela. W charakterze przykładu można

---

[901] T. Müller, *op.cit*., s. 362; I. Schwenzer, *op.cit*., s. 553.

[902] Rozwiązanie to jest w literaturze krytykowane. Zarzuca się mu nieuzasadnione przełamanie zasady wzajemności kompensacji oraz niekorzystne oddziaływanie na interes prawny wierzyciela. Por. S. Meier, *Schuldnermehrheiten*..., s. 469.

[903] W. Dubis, *op.cit*., s. 574; K. Gandor, *op.cit*., s. 859; Z. Masłowski, *Kodeks...,* s. 905; M. Pyziak- Szafnicka, *Potrącenie...*, s. 60; L. Stępniak, *op.cit.,* s. 26-27; M. Sychowicz, *Kodeks*..., s. 130-131; K. Zawada, *Kodeks...,* s. 1054. Na gruncie kodeksu zobowiązań: L. Domański, *op.cit*., s. 168; I. Rosenblüth, *Solidarność...,* s. 282, 285.

[904] W prawie niemieckim powyższe rozwiązanie również jest uzasadniane poprzez odwołanie do ustawowej przesłanki wzajemności wynikającej z przepisu § 387 BGB. Por. P. Bydlinski, *op.cit*., s. 2683; H. Ehmann, *Erman*..., s. 1068; U. Noack, *op.cit*., s. 462. W doktrynie szwajcarskiej: I. Schwenzer, *op.cit*., s. 553.

[905] W prawie polskim powszechnie przyjmowane są dwa tego rodzaju wyjątki: art. 883 § 1 k.c. (dotyczący poręczenia) i art. 513 § 2 k.c. (dotyczący dłużnika przelanej wierzytelności). Część doktryny dopuszcza również potrącenie właściciela nieruchomości obciążonej hipoteką oraz zastawcy nie będących dłużnikami osobistymi w stosunku do zabezpieczonej wierzytelności przysługującej dłużnikowi osobistemu. Por. J. Mojak, J. Widło, *Przelew wierzytelności zabezpieczonej sądowym zastawem rejestrowym*, PPH 1999, nr 11, s. 12; J. Pisuliński (w:) *System prawa prywatnego*. *Prawo rzeczowe*, tom 4, red. E. Gniewek, Warszawa 2007, s. 877; Ł. Przyborowski (w:) *Hipoteka po nowelizacji. Komentarz*, red. J. Pisuliński, Warszawa 2011, s. 288. W tej kwestii odmiennie: M. Pyziak- Szafnicka, *Potrącenie...*, s. 70-73; B. Swaczyna, *Hipoteka umowna*..., s. 407.

tu przywołać wspominaną już regulację z art. 35 § 2 k.s.h., która pod tym względem wykazuje wiele podobieństw z rozwiązaniem tego problemu przewidzianym dla umowy poręczenia (art. 883 § 1 k.c.). Jak była o tym mowa w rozdziale 3.2.4.3, w przypadku solidarności gwarancyjnej jako punkt wyjścia dla oceny kwestii wyraźnie nieuregulowanych należy przyjąć dążenie ustawodawcy do integracji z ogólnym reżimem solidarności. Przemawiałoby to za uznaniem, że brak szczególnej regulacji problemu potrącenia w innych przypadkach solidarności gwarancyjnej powinien być co do zasady poczytywany za nakaz przyjęcia zasady ogólnej z art. 498 § 1 k.c.

Nieco więcej trudności przysparzać może rozstrzygnięcie w przedmiocie ewentualnego zarzutu dylatoryjnego, uzasadniającego wstrzymanie się ze spełnieniem świadczenia do czasu, aż między uprawnionymi do tego stronami nastąpi potrącenie. Ponieważ brak w tym zakresie jednoznacznego przepisu na wzór art. 498 § 1 k.c., uzasadnienie przyjmowanego stanowiska powinno mieć charakter systemowy. Należy zatem odwołać się do ogólnego znaczenia, funkcji i podstawowych cech konstrukcyjnych solidarności biernej. Większość tych elementów zbiega się u podstaw redakcji przepisów art. 366 § 1, art. 368 i art. 371 k.c. Sens przyjętego w nich rozwiązania wiąże się nierozdzielnie z zapewnieniem wierzycielowi szerokich gwarancji w przedmiocie dokonania wyboru dłużnika, którego na wypadek braku zaspokojenia zechce on pociągnąć do odpowiedzialności[906]. Powyższe oznacza, że każdy dłużnik musi się liczyć z ryzykiem poniesienia na jego rzecz ciężaru świadczenia w pełnej wysokości. Założenie to zachowuje swoją pełną aktualność niezależnie od sposobu, w jaki miałoby nastąpić zaspokojenie interesu wierzyciela. Z drugiej strony położenie dłużników solidarnych w okresie przed zaspokojeniem wierzyciela jest pod wieloma względami niezależne. Nie wydaje się także, aby przyznanie pozostałym dłużnikom wspomnianego zarzutu dylatoryjnego znajdowało dostateczną podstawę w art. 371 k.c. Przepis ten stanowi między innymi, iż w rezultacie zaniechania ze strony jednego z dłużników solidarnych położenie prawne pozostałych dłużników nie może ulec pogorszeniu. Jak łatwo zauważyć, w rozpatrywanym przypadku zaniechanie to miałoby polegać na braku zaspokojenia wierzyciela w następstwie możliwej kompensacji. Zastosowanie art. 371 k.c. należy jednak odrzucić z tej przyczyny, że w istocie nie dochodzi tu do pogorszenia pozycji prawnej pozostałych dłużników, a jedynie do braku jej polepszenia. Ewentualne ujemne konsekwencje wynikające z niewykorzystania dostępnej jednemu z dłużników kompensacji mogą się co najwyżej przekładać na łączące dłużników solidarnych stosunki wewnętrzne. W szczególności nie można wykluczyć, że z powyższego stanu rzeczy może wynikać odpowiedzialność odszkodowawcza jednego z dłużników[907].

W świetle dotychczasowych wywodów należy zatem dojść do wniosku, że stan potrącalności zaistniały w stosunkach między wierzycielem a jednym z dłużników pozostaje bez wpływu na treść zobowiązań pozostałych dłużników solidarnych - obowiązuje tu zasada indywidualizacji wyrażona w przepisie art. 368 k.c. A zatem z okoliczności tej nie wynika dla pozostałych dłużników żaden zarzut wspólny w rozumieniu art. 375 § 1 k.c., niezależnie od

[906] W doktrynie niemieckiej: P. Bydlinski, *op.cit*., s. 2683; H. Ehmann, *Erman*..., s. 1068; U. Noack, *op.cit*., s. 463. W doktrynie francuskiej wskazuje się również na potrzebę ochrony przed zbyt daleko posuniętą ingerencją w zakres uprawnień osobistych dłużnika. Por. P. Malaurie, L. Aynés, P. Stoffel- Munck, *op.cit*., s. 712-713.

[907] Wysokość szkody mogłaby wówczas odpowiadać kosztom spełnienia realnego świadczenia (lecz nie samego świadczenia), jakie w danym przypadku poniósł dłużnik solidarny.

tego, czy przez zarzut ten mielibyśmy rozumieć uprawnienie do dokonania potrącenia z przełamaniem zakazu *ex iure tertii,* czy też jedynie zarzut hamujący uzasadniający wstrzymanie się ze spełnieniem świadczenia[908]. Dotyczy to wszystkich bez wyjątku przypadków solidarności - nie tylko solidarności korealnej i ochronnej, ale ponadto również solidarności gwarancyjnej, gdzie ta kwestia może się wydawać najbardziej niejednoznaczna[909]. Wobec braku istnienia przepisu szczególnego dłużnik nie może - co do zasady - uzasadniać odmowy wywiązania się z ciążącego na nim obowiązku świadczenia argumentując, że uzyskanie zaspokojenia od innego dłużnika byłoby dla wierzyciela znacznie łatwiejsze. Z kolei sam wierzyciel nie ma obowiązku kierowania egzekucji do majątku dłużnika, z którym może dokonać potrącenia, jak również wstrzymywać się z nią z uwagi na to, że może w przyszłości udaremnić potrącenie. Jeżeli to ostatnie nie nastąpiło, dłużnicy solidarni nie mogą go na sobie wymóc, ani też powoływać się na nie w stosunku do wierzyciela[910]. Niekiedy jednak mogą z tego wywodzić określone roszczenia w ramach występującego między nimi stosunku wewnętrznego.

Powyższa ocena zmienia się jednak z chwilą, kiedy w rozpatrywanym układzie stosunków kompensacja jednak została dokonana. Jeżeli nie zachodzi żadna z przeszkód wyłączających potrącenie, będzie ono zdarzeniem powodującym wygaśnięcie wszystkich zobowiązań objętych węzłem solidarności na podstawie art. 366 § 1 k.c. Jak się podkreśla w piśmiennictwie, jest to z pewnością zdarzenie prowadzące do zaspokojenia polegającego na umorzeniu ciążącego na wierzycielu wzajemnego długu. W zestawieniu z wcześniejszymi uwagami ocena tej sytuacji na gruncie art. 375 § 1 k.c. wypada diametralnie różnie dla pozostałych dłużników solidarnych. Powołanie się na wygaśnięcie zobowiązania stanowi zawsze zarzut wspólny ze względu na treść zobowiązania; oznacza to, że każdy z dłużników może się nim skutecznie bronić przed żądaniem spełnienia świadczenia ze strony wierzyciela[911]. Nie to jednak stanowi najbardziej charakterystyczne następstwo związane z dokonaniem potrącenia *ex tunc*. Jak zwracano uwagę powyżej, konstrukcja przyjęta w prawie polskim powoduje, że zdarzenie to może pociągać za sobą szereg nietypowych konsekwencji w przedmiocie skutków przedawnienia lub zwłoki. Wszystkie one znajdują swoje źródło w założeniach leżących u podstaw kompensacji, której ustawodawca nadaje charakter gwarancyjny w tym znaczeniu, że stara się chronić uczestników obrotu przed niekorzystnymi skutkami opieszałości (opóźnienie, zwłoka, dopuszczenie do upływu terminu przedawnienia),

[908] Kodeks zobowiązań wyraźnie dopuszczał potrącenie *ex iure tertii* w przypadku solidarności czynnej. Zgodnie z art. 261 k.z. dłużnik mógł potrącić wobec jednego z wierzycieli solidarnych to, co jest mu winien inny wierzyciel solidarny. W dawniejszym piśmiennictwie rozwiązanie to uznawano za aktualne również pod rządem kodeksu cywilnego. Por. W. Bryl (w:) *Kodeks cywilny. Komentarz. Księga trzecia - zobowiązania*, tom 2, red. F. Błahuta, Warszawa 1972, s. 1207; K. Gandor, *op.cit*., s. 859. W późniejszym czasie krytyce poddał go jednak: L. Stępniak, *op.cit*., s. 27-28. Podobnie: M. Pyziak- Szafnicka, *Potrącenie...*, s. 60.

[909] Spotyka się wypowiedzi opowiadające się za przyjęciem jednakowego rozwiązania tej kwestii w przypadku poręczenia i zabezpieczającego kumulatywnego przystąpienia do długu. Por. P. Bydlinski, *op.cit*., s. 2683.

[910] W doktrynie niemieckiej podkreśla się, że obowiązek dłużnika do skorzystania z przysługującego mu uprawnienia do potrącenia daje się wywieść z łączącego dłużników obowiązku podjęcia współdziałania w zaspokojeniu wierzyciela. Ponieważ jednak ma on charakter wewnętrzny, dłużnicy nie mogą się nim bronić na płaszczyźnie stosunków z wierzycielem. Por. U. Noack, *op.cit*., s. 463.

[911] K. Gandor, *op.cit*., s. 859; E. Łętowska, *op.cit*., s. 327; Z. Masłowski, *Kodeks...,* s. 905; M. Pyziak- Szafnicka, *Potrącenie*..., s. 60; L. Stępniak, *op.cit.,* s. 27; M. Sychowicz, *Kodeks*..., s. 130-131.

opierającej się na mylnym przekonaniu, że potrącenie nastąpiło już wcześniej z mocy samego prawa[912].

Biorąc za punkt odniesienia inne sposoby zaspokojenia interesu wierzyciela, z powyższego mogą wynikać określone korzyści oraz zagrożenia zarówno dla wierzyciela, jak również dla samych dłużników solidarnych. Korzyść dla wierzyciela może znajdować swoje źródło w uregulowaniu płynącym z art. 502 k.c., na podstawie którego wierzytelność przedawniona może zostać przez niego przedstawiona do potrącenia, o ile tylko jej przedawnienie nastąpiło już po tym, jak kompensacja stała się możliwa. Uprzywilejowanie to polega wówczas na uzyskaniu zaspokojenia, które w normalnym toku czynności wiązałoby się z ryzykiem skutecznej obrony za pomocą zarzutu przedawnienia. Stawia to w niekorzystnej sytuacji nie tylko dłużnika takiej wierzytelności, ale i pozostałych dłużników solidarnych, którzy - pomimo możliwości powoływania się na przedawnienie - mogą później zostać pociągnięci do odpowiedzialności regresowej, o ile tylko wobec dłużnika uprawnionego do potrącenia nie będzie im przysługiwała ochrona wynikająca z przepisu art. 371 k.c. (por. również rozdział 5.3.2).

Z kolei uprzywilejowanie dłużników solidarnych wysuwa się na plan pierwszy wówczas, gdy znajdują się oni w stanie opóźnienia lub zwłoki zaistniałego po nadejściu stanu potrącalności. Z art. 499 zd. 2 k.c. wynika, że w razie potrącenia dokonanego przez jednego z dłużników wszystkie wynikające stąd dla nich niekorzystne konsekwencje opóźnienia lub zwłoki zostają zniesione, o ile tylko nie są to konsekwencje, które wcześniej udaremniły samo potrącenie. W powyższej sytuacji stan opóźnienia w spełnieniu świadczenia zostanie zatem uznany za niebyły. Tym samym wszyscy dłużnicy zostaną zwolnieni z obowiązku zapłaty odsetek za opóźnienie (art. 481 § 3 k.c.), zastrzeżonej kary umownej (art. 483 k.c.) bądź wyrównania szkody w majątku wierzyciela wynikłej ze zwłoki (art. 477 § 1; art. 491 § 1 k.c.). Natomiast w razie gdy jeden z dłużników spełnił na rzecz wierzyciela któreś z wymienionych świadczeń ubocznych, z chwilą dokonania potrącenia będzie ono podlegać zwrotowi z powołaniem się na przewidzianą w art. 410 § 2 k.c. przesłankę *condictio causa finita*[913].

Należy podkreślić, że powyższe uwagi pozostają w równym stopniu aktualne wobec wszystkich dłużników solidarnych, nie zaś jedynie wobec tego z dłuzników, który jest uprawniony do dokonania potrącenia. Na tym tle między dłużnikami może nieraz dochodzić do sytuacji bardzo niefortunnych, wynikających z braku dostatecznej koordynacji działań podejmowanych w stosunku do wierzyciela. Choć takie niebezpieczeństwo jest bardziej typowe dla solidarności ochronnej - gdzie dłużnicy mogą o sobie nie wiedzieć - to jednak z uwagi na szeroki zakres przewidzianego w art. 505 pkt 3 k.c. wyłączenia potrącalności wierzytelności deliktowych może się okazać, że będzie ono nawet częściej dotyczyło solidarności korealnej. Każdorazowo skuteczność potrącenia zależy od występowania przesłanek tej czynności, co w kontekście oceny stosunków o charakterze wielopodmiotowym jest istotne z uwagi na możliwość wcześniejszego zaspokojenia wierzyciela przez któregoś z

[912] M. Berek, *Potrącenie ustawowe w kodeksie cywilnym i w Zasadach Europejskiego Prawa Umów*, KPP 2010, z. 3, s. 792-812.

[913] M. Pyziak- Szafnicka, *Potrącenie...*, s. 225-226; L. Stępniak, *op.cit*., s. 179; K. Zagrobelny, *Kodeks...*, s. 861; K. Zawada, *Kodeks...*, s. 1180. Oczywiście będzie to możliwe w takim jedynie zakresie, w jakim dłużnik nie spełnił przy tej okazji świadczenia głównego - co skutkowałoby wygaśnięciem wierzytelności podlegającej umorzeniu na skutek potrącenia.

pozostałych dłużników. Jeżeli potrącenie zostanie dokonane dopiero po tym, jak zobowiązania solidarne wygasną (art. 366 § 1 k.c.), należy uznać potrącenie za bezskuteczne. W takiej sytuacji żaden z dłużników nie mógłby się uchylić przed poniesieniem utrzymanych w ten sposób skutków zwłoki wynikających z zaspokojenia wierzyciela, powołując na swoją obronę brak wiedzy o przysługującym innemu dłużnikowi uprawnieniu do dokonania potrącenia. Wygaśnięcie zobowiązania solidarnego w rezultacie zaspokojenia interesu wierzyciela ma zawsze charakter nieodwołalny, tym samym w odpowiednim zakresie udaremnia ono kompensację[914]. Ponadto dłużnik solidarny, który nie wykorzystał przysługującego mu uprawnienia do dokonania potrącenia (jeżeli przysługiwała mu do wierzyciela dająca się przedstawić do potracenia wierzytelność), nie może go również spożytkować w procesie regresowym - musi zatem efektywnie zaspokoić żądanie regresu i wystąpić z żądaniem efektywnego świadczenia do zaspokojonego już przez innego dłużnika solidarnego (regresanta) wierzyciela. Wynika to z systemowego rozstrzygnięcia, zgodnie z którym roszczenia regresowe są niezależne od wygasłych przez zaspokojenie zobowiązań solidarnych - takie założenie wyklucza przyjęcie rozwiązania zakładającego analogiczne zastosowanie przepisu art. 513 § 2 k.c.[915] Jest to zrozumiale w tych przypadkach gdy dłużnik solidarny zaciągnął zobowiązanie wespół z pozostałymi dłużnikami (solidarność korealna). W takim przypadku należy bowiem stwierdzić, że dłużnik ten powinien był brać pod uwagę ryzyko spełnienia świadczenia przez któregoś z pozostałych dłużników. Natomiast taki rozwój wydarzeń może być dla niego bardzo zaskakujący, gdy o istnieniu pozostałych zobowiązań solidarnych zwyczajnie nie wiedział - jak ma to często miejsce w przypadku solidarności ochronnej (por. także rozdział 6.3).

Gdy spełnienie świadczenia należnego w ramach solidarności polega na dokonaniu czynności prawnej (np. zapłata), wówczas ten z dłużników, który to świadczenie spełnił, nie mógłby się powoływać na wadę oświadczenia woli złożonego pod wpływem błędu polegającego na braku wiedzy o możliwości potrącenia. Jego mylne wyobrażenie dotyczy w tym przypadku okoliczności, która pozostaje poza treścią tej czynności (art. 84 § 1 zd. 1 k.c.). Jestem również sceptyczny, jeżeli chodzi o generalną możliwość zarzucenia wierzycielowi podstępu polegającego na zatajeniu informacji o stanie stosunków z innym dłużnikiem solidarnym (art. 86 k.c.). Dla uznania podobnego zarzutu niezbędne byłoby wywiedzenie, że wierzyciel ma obowiązek sam udzielić dłużnikowi wiadomej mu informacji o możliwości zaspokojenia przez innego dłużnika w drodze potrącenia. Takie założenie należy jednak

[914] Nietypowy przypadek może wystąpić w razie, gdy zdarzeniem udaremniającym potrącenie będzie złożenie przedmiotu świadczenia do depozytu, które w późniejszym okresie czasu zostało przez składającego podjęte. Pojawia się pytanie czy w razie jeżeli w okresie między złożeniem a podjęciem depozytu, inny dłużnik solidarny usiłował dokonać potrącenia, czynność ta z chwilą wystąpienia skutków z art. 469 § 2 k.c. prowadzić będzie do uznania potrącenia za skuteczne. W literaturze przedmiotu odmawia się skuteczności potrąceniu, które zostało dokonane pod warunkiem bądź z zastrzeżeniem terminu. W rozpatrywanym przypadku z samej treści składanego oświadczenia nie wynika warunkowy charakter tej czynności, tym niemniej w ostatecznym rozrachunku jego dokonanie miałoby zależeć od ziszczenia się zdarzenia przyszłego i niepewnego. Ze względu na bezpieczeństwo obrotu należy się opowiedzieć przeciwko skuteczności potrącenia dokonywanego w takich okolicznościach. Co do zakazu potrącalności wierzytelności warunkowych: K. Zagrobelny, *Kodeks*..., s. 939.

[915] Natomiast w prawie niemieckim w tych przypadkach, gdy regres jest realizowany na podstawie subrogacji (§ 426 ust. 2 BGB), w drodze analogii do przepisów o przelewie dopuszcza się możliwość potrącenia wobec regresanta wierzytelności przysługującej wobec zaspokojonego przez niego wierzyciela. Por. S. Meier, *Gesamtschulden*..., s. 666-668.

zdecydowanie odrzucić. W pierwszej kolejności to sam dłużnik powinien wykazywać dbałość o stan swoich interesów i uzyskiwać podobną informację od pozostałych dłużników solidarnych. Nawet jednak w tych przypadkach, gdy dłużnik spełniający świadczenie z usprawiedliwionych przyczyn nie mógł wiedzieć o możliwości potrącenia (na przykład dlatego, że nie wiedział o istnieniu innego dłużnika, któremu prawo to przysługiwało) - z punktu widzenia wierzyciela zrozumiałym może być dążenie do uniknięcia kompensacji. Na przykład wierzyciel może mieć w pełni uzasadniony interes w doprowadzeniu do wygaśnięcia zobowiązania, w taki sposób, który nie będzie się dla niego wiązał z utratą uprawnień stanowiących następstwo zwłoki dłużników (art. 499 zd. 2 k.c.). Uchylenie się przez dłużnika od skutków oświadczenia woli złożonego pod wpływem podstępu można by rozpatrywać dopiero w razie, gdy w odpowiedzi na jego wyraźne zapytanie, wierzyciel zataił przed nim możliwość potrącenia, bądź jednoznacznie utwierdził go w błędnym przekonaniu, a w zaufaniu do tego oświadczenia dłużnik ten spełnił na jego rzecz świadczenie ze szkodą dla własnych interesów. Należy się jednak spodziewać, że w praktyce obrotu takie przypadki będą zupełnie wyjątkowe.

6.2.3. Świadczenie w miejsce wykonania (*datio in solutum*)

O *datio in solutum* w kontekście stosunków solidarnych wyraźnie wspomina ustawodawca niemiecki (§ 422 ust. 1 zd. 2 BGB). Nie stanowi to różnicy w porównaniu z innymi rozwiązaniami, gdzie takiej wyraźnej wzmianki o tej umowie brak - np. z prawem francuskim (art. 1200 k.c.fr.)[916], szwajcarskim (art. 147 ust. 1 OR)[917], a także z projektami PECL (art. 10:107 ust. 1), DCFR (art. III.-4:108), a także PICC (art. 11.1.5)[918]. Również w polskiej doktrynie powszechne jest zapatrywanie, zgodnie z którym świadczenie w miejsce wykonania stanowi na podstawie art. 366 § 1 k.c. jedno ze zdarzeń prowadzących do wygaśnięcia zobowiązań solidarnych[919]. Nie wymaga to odrębnego komentarza - taki wniosek wynika już bowiem pośrednio z art. 453 zd. 1 k.c. Przepis ten stanowi, że jeżeli dłużnik w celu zwolnienia się z zobowiązania spełnia za zgodą wierzyciela inne świadczenie, jego zobowiązanie wygasa. Wskazuje on zatem, iż wspomniany skutek należy łączyć z zaspokojeniem interesu wierzyciela, który dobrowolnie decyduje się przyjąć od dłużnika inne świadczenie, aniżeli to, które było mu należne zgodnie z dotychczasową treścią zobowiązania. Ocenę wynikłych stąd reperkusji dla stosunków powstałych na linii wierzyciel-dłużnicy solidarni należy poprzedzić skrótowym przedstawieniem ogólnych konturów *datio in solutum* w polskim systemie prawa. Jak się bowiem okazuje, sposób rozstrzygnięcia

[916] G.A.Lange, *op.cit*., s. 21.
[917] S. Mazan, *op.cit*., s. 809; T. Müller, *op.cit*., s. 363; A. Schnyder, *op.cit*., s. 802; I. Schwenzer, *op.cit*., s. 553.
[918] S. Meier, *Schuldnermehrheiten*..., s. 445. Autorka wskazuje na konieczność ich szerokiej interpretacji umożliwiającej objęcie nimi różnego rodzaju surogatów.
[919] W. Dubis, *op.cit.,* s. 565; E. Łętowska, *op.cit*., s. 323; Z. Masłowski, *Kodeks*..., s. 892; M. Pyziak- Szafnicka, *System...,* s. 309; M. Sychowicz, *Kodeks*..., s. 117; K. Zawada, *Kodeks...,* s. 1037. Na gruncie kodeksu zobowiązań: J. Korzonek, I. Rosenblüth, *op.cit*., s. 47-48. Autorzy przyjmowali dość kontrowersyjny pogląd, zgodnie z którym przyjęcie przez wierzyciela świadczenia zastępczego pozwala pozostałym dłużnikom na zwolnienie się przy jego użyciu z ciążących na nich pretensji regresowych.

niektórych założeń wyjściowych znacząco rzutuje na rozwiązanie konkretnych problemów dotyczących solidarności biernej[920].

Świadczenie w miejsce wykonania stanowi czynność złożoną, na którą składają się dwa elementy: umowa o świadczenie w miejsce wykonania (*pactum de in solutum dando*) oraz spełnienie świadczenia substytucyjnego. Należy przychylić się do poglądu, iż dla uznania danej czynności za przypadek zastosowania *datio in solutum* oba powyższe elementy muszą wystąpić w sposób łączny[921]. Jedynie to kryterium pozwala odróżnić *datio in solutum* od - bardzo zbliżonej konstrukcyjnie - umowy nowacji. Ma to praktyczne znaczenie choćby ze względu na odmienny reżim prawny tych umów w stosunkach solidarnych (art. 366 § 1 w zw. z art. 374 § 1 k.c.). Spośród kilku przedstawionych w literaturze koncepcji objaśniających mechanizm prawny świadczenia w miejsce wykonania za najtrafniejszą należy uznać tą, która zakłada, że świadczenie w miejsce wykonania stanowi przykład umowy zmieniającej treść zobowiązania stron co najmniej w zakresie należnego wierzycielowi świadczenia[922]. Zawierając wspomnianą umowę wierzyciel rezygnuje z należnego mu świadczenia pierwotnego uzyskując w to miejsce roszczenie o spełnienie świadczenia zastępczego.

Powyższa kwalifikacja odgrywa istotne znaczenie w sytuacji, gdy dłużnik nie doprowadzi do pełnego (świadczenie nienależyte) i natychmiastowego (świadczenie spełniane w dłuższym okresie czasu) zaspokojenia interesu prawnego wierzyciela, a zatem gdy spoczywający na nim obowiązek świadczenia - niejako wbrew dyspozycji wynikającej z art. 453 zd. 1 k.c. - nie wygaśnie z chwilą zawarcia tej umowy. Należy wówczas przyjąć, że łączące strony zobowiązanie nadal trwa, jednakże w zmodyfikowanej treściowo postaci. Z zobowiązania tego wynikają konkretne uprawnienia wierzyciela służące mu do wyegzekwowania należnego świadczenia bądź zaspokojenia jego interesu w inny sposób. W szczególności chodzi tu o uprawnienia na wypadek nienależytego spełnienia świadczenia, np. w postaci świadczenia rzeczy wadliwej[923]. Wierzyciel może także zdecydować się na bardziej korzystne rozwiązanie i zabiegać o zachowanie przysługującego mu poprzednio roszczenia o spełnienie świadczenia pierwotnego. Dla osiągnięcia tego skutku konieczne jest posłużenie

[920] Bardziej szczegółowe rozwinięcie poglądów na temat świadczenia w miejsce wykonania: M. Berek, *Datio in solutum*..., KPP 2012, z. 3, s. 651-686.

[921] Zależność tą najsilniej eksponuje Małgorzata Pyziak- Szafnicka, zdaniem której wyodrębnienie *pactum de in solutum dando* i czynności spełnienia świadczenia zastępczego ma charakter intelektualny. M. Pyziak-Szafnicka, *System*..., s. 1074. Por. również: K. Gandor, *op.cit*., s. 852. Odmiennie: P. Drapała, *Świadczenie w miejsce wykonania* (*datio in solutum*), PiP 2003, z. 12, s. 31-32; M. Kućka, *Glosa do wyroku Sądu Najwyższego z 3 lipca 2008 r., IV CSK 149/2008*, Rejent 2010, nr 1, s. 139; K. Zagrobelny, *Kodeks*..., s. 782.

[922] W dotychczasowym piśmiennictwie przedstawiono kilka innych propozycji objaśnienia mechanizmu przewidzianego w art. 453 k.c. Część spośród autorów odwołuje się do zaczerpniętej z prawa niemieckiego koncepcji umowy wykonawczej (*Erfüllungsvertrag*), część zaś dopatruje się wykorzystania w omawianym zakresie konstrukcji upoważnienia przemiennego. W pewnym uproszczeniu do pierwszej grupy zaliczają się: K. Zawada, *Umowy przenoszące wierzytelność*, Kraków 1990, s. 44-45; F. Zoll (w:) *Wykonanie i skutki naruszenia zobowiązań*. *Projekt z uzasadnieniem pod kierunkiem J. Pisulińskiego i F. Zolla*, red. M. Pecyna, Kraków 2009, s. 199-201. Natomiast do drugiej: P. Drapała, *Świadczenie*..., s. 33-34; M. Pyziak- Szafnicka, *System*..., s. 1084; K. Zagrobelny, *Kodeks*..., s. 783. Między poglądami wyżej wymienionych autorów zachodzi szereg odmienności dotyczących zagadnień bardziej szczegółowych. Podsumowująco: M. Berek, *Datio in solutum*..., s. 651-673.

[923] Według przeciwnego - niemal jednomyślnego stanowiska doktryny - w przypadku świadczenia przez dłużnika rzeczy wadliwej zobowiązanie stron wygasa, zaś niezależną podstawę jego odpowiedzialności stanowi art. 453 zd. 2 k.c. Por. D. Celiński, *Konstrukcja datio in solutum w praktyce notarialnej*, Rejent 2006, nr 4, s. 66; P. Drapała, *Świadczenie*..., s. 35; K. Gandor, *op.cit*., s. 852; M. Pyziak- Szafnicka, *System*..., s. 1086. Jedynie Kazimierz Zawada stwierdza, iż konsekwencją zastosowania art. 453 zd. 2 k.c. jest pozostawienie w mocy zobowiązania, o którym stanowi art. 453 zd. 1 k.c. K. Zawada, *Umowy przenoszące...,* s. 46.

się zbliżoną konstrukcyjnie instytucją świadczenia w miejsce zapłaty (*datio in solutionis causa*).

Najwięcej kontrowersji na tle regulacji świadczenia w miejsce wykonania wzbudza zagadnienie prawidłowej wykładni zdania drugiego art. 453 k.c. Przepis ten stanowi: „Jednakże gdy przedmiot świadczenia ma wady, dłużnik obowiązany jest do rękojmi według przepisów o rękojmi przy sprzedaży". W dotychczasowych komentarzach do art. 453 zd. 2 k.c. spotkać się można powszechnie z - przeciwstawnym do przedstawionego powyżej - stwierdzeniem, że skutek *datio in solutum* w postaci wygaśnięcia zobowiązania utrzymuje się, choćby się okazało, że przedmiot świadczenia substytucyjnego dotknięty jest wadami[924]. Według mnie takie postawienie sprawy jest niewłaściwe. Nie jest to tylko kwestia przyjęcia takiej bądź innej konwencji teoretycznej - w rozpatrywanym przypadku mogą z niej wynikać także pewne następstwa praktyczne, wyrażające się choćby w sposobie udzielenia odpowiedzi na pytanie o chwilę wygaśnięcia zobowiązań pozostałych dłużników solidarnych na podstawie art. 366 § 1 k.c.

I tak przyjęcie założenia, zgodnie z którym wygasa zobowiązanie dłużnika, który świadczył w sposób wadliwy, zaś wyłączną podstawę jego odpowiedzialności stanowi art. 453 zd. 2 k.c., zdaje się skłaniać niektórych przedstawicieli doktryny do przyjęcia nietrafnego poglądu o wygaśnięciu z tą chwilą wszystkich pozostałych zobowiązań solidarnych. Zgodnie z tym ujęciem wierzyciel mógłby w takim przypadku dochodzić realizacji swojego niezaspokojonego interesu jedynie wobec drugiej strony *pactum de in solutum dando* oraz wyłącznie w oparciu o przepisy o odpowiedzialności z tytułu rękojmi za wady rzeczy sprzedanej[925]. Takie drastyczne nieraz pogorszenie jego pozycji jest jednak nie do przyjęcia i pozostaje w sprzeczności z naturą prawną solidarności jako instytucji zabezpieczającej interes wierzyciela. Należy się zgodzić, że odpowiedzialność z tytułu rękojmi co do zasady nie może obciążać pozostałych dłużników solidarnych, niebędących stronami umowy o świadczenie w miejsce wykonania[926], byłoby to bowiem niezgodne z ustawowym zakazem pogarszania ich pozycji (art. 371 k.c.). Należy jednak mieć na uwadze, że - zwłaszcza w odniesieniu do solidarności korealnej - możemy się spotykać z wyjątkami od tej zasady (por. uwagi zawarte w rozdziale 5.2.3). Nawet jednak gdy to ostatnie nie ma miejsca, nie można zapominać, że zobowiązania solidarne mają w założeniu ustawodawcy stwarzać dla wierzyciela zwiększoną gwarancję uzyskania pełnego zaspokojenia. Na ogólnych zasadach żaden z dłużników nie może być wolny od obowiązku świadczenia aż nie nastąpi zaspokojenie w całej pełni. Ustawodawca dał temu dobitny wyraz w przepisie art. 366 § 2 k.c. Z pewnością podobnych wniosków - uzasadniających zwolnienie pozostałych dłużników solidarnych - nie da się wyprowadzić w razie przyjęcia, iż odpowiedzialność dłużnika, który spełnił na rzecz wierzyciela nienależycie świadczenie zastępcze, realizuje się w ramach dotychczasowego (jeszcze niewygasłego) zobowiązania objętego niezmiennie istniejącym węzłem solidarności. Dopiero przy takim ujęciu w pełni możliwa jest obrona trafnego moim zdaniem stanowiska, w świetle którego nienależyte świadczenie ze strony jednego z dłużników skutkuje

[924] Por. P. Drapała, *Świadczenie...*, s. 56; M. Pyziak- Szafnicka, *System*..., s. 1086.
[925] B. Lewaszkiewicz- Petrykowska, *Wyrządzenie...*, s. 88-89; E. Łętowska, *op.cit*., s. 324; Z. Masłowski, *Kodeks...,* s. 892-893; M. Pyziak- Szafnicka, *System*..., s. 310. Dwaj ostatni autorzy przyznają, iż kwestia ta może być oceniana jako kontrowersyjna.
[926] W prawie niemieckim: U. Noack, *op.cit*., s. 461.

utrzymaniem w mocy wszystkich zobowiązań solidarnych. I odwrotnie, skutek zwalniający z art. 366 § 1 k.c. *in fine* nastąpi jedynie wtedy, gdy świadczenie dłużnika solidarnego będącego stroną *pactum de in solutum dando* zostało spełnione w sposób należyty. Należy zdecydowanie przyjąć, że art. 453 k.c. nie wprowadza tu żadnego wyjątku od zasad ogólnych odpowiedzialności dłużników solidarnych[927].

Odnosząc się do jeszcze zagadnienia uprawnień wierzyciela wobec dłużnika, który jest stroną umowy o świadczenie w miejsce wykonania, należy zwrócić uwagę, że w najnowszym piśmiennictwie coraz odważniej podejmowane są próby interpretacyjnego ograniczenia stosowania zamieszczonego w tym przepisie odesłania do przepisów o rękojmi za wady rzeczy sprzedanej. Ograniczenie to bywa dokonywane w szczególności przez wzgląd na charakter zobowiązania przekształconego na skutek zawarcia *pactum de in solutum dando*[928]. Odnosząc się do wyżej wymienionych prób z pełną aprobatą należy stwierdzić, iż odesłanie to nie znajdzie zastosowania zawsze wtedy, gdy treść zmienionego zobowiązania stron prowadzić będzie do stwierdzenia braku *essentialia negotii* właściwych dla stosunku sprzedaży, względnie innego, dla którego reżim ten znajduje odpowiednie zastosowanie (np. zamiany). W takim przypadku zasady odpowiedzialności dłużnika przedstawiać się będą w sposób właściwy dla ustalonego w ten sposób typu przekształconego zobowiązania (np. darowizny, umowy o dzieło, usługi). Wbrew niektórym prezentowanym dotychczas poglądom jestem zdania, że katalog wynikających stąd uprawnień wierzyciela nie może być w żaden sposób ograniczany, zwłaszcza w następstwie powoływania się na rzekomą odrębność typologiczną i specyficzny charakter umowy o świadczenie w miejsce wykonania[929]. Na podobnej zasadzie należy przyjąć brak jakichkolwiek odmienności w zakresie skutków prawnych wykonania przez wierzyciela któregoś z przysługujących mu uprawnień (np. uprawnienia do odstąpienia, obniżenia ceny, naprawy rzeczy)[930].

Dotychczasowe ustalenia - choć mogą się wydawać intuicyjnie zrozumiałe - w danym konkretnym przypadku solidarności mogą być bardzo trudne do zastosowania. Dotyczy to zwłaszcza tych przypadków, w których brak pełnego zaspokojenia interesu wierzyciela ujawnił się dopiero *post factum*. Również w takiej sytuacji należy konsekwentnie przyjąć, że

---

[927] W zbliżony sposób konsekwencje nienależytego spełnienia świadczenia w kontekście przepisów o solidarności biernej określa: E. Łętowska, *op.cit*., s. 323. Tym niemniej, zdaniem autorki odpowiedzialność wobec wierzyciela na podstawie art. 453 zd. 2 k.c. ponosić może jedynie ten z dłużników, który spełnił na rzecz wierzyciela świadczenia. Ibidem, *op.cit*., s. 324. Podobny rezultat - aczkolwiek czasami nie bez wahania - przyjmują: M. Krajewski: *Ubezpieczenie*..., s. 477; Z. Masłowski, *Kodeks...,* s. 892-893; M. Pyziak- Szafnicka, *System*..., s. 310.

[928] Podobnie: P. Drapała, *Świadczenie*..., s. 36; M. Pyziak- Szafnicka, *System*..., s. 1087; F. Zoll, *Wykonanie...,* s. 199. Charakterystyczne jednak, iż we współczesnej doktrynie nie wskazuje się jak daleko miałaby sięgać taka systemowa redukcja odesłania z art. 453 zd. 2 k.c.

[929] W literaturze spotyka się nietrafny pogląd, iż odesłanie z art. 453 zd. 2 k.c. nie rozciąga się na przepisy zawarte w ustawie z 27 lipca 2002 r. o szczególnych warunkach sprzedaży konsumenckiej oraz o zmianie kodeksu cywilnego (Dz.U. z 2002 r., nr 141, poz. 1176). Por. P. Drapała, *Świadczenie*..., s. 37-38; M. Pyziak-Szafnicka, *System*..., s. 1086-1087. Odmiennie: K. Zagrobelny, *Kodeks*..., s. 783.

[930] Zdaniem większości doktryny wykonanie uprawnienia do odstąpienia ma prowadzić do odżycia w całości - wygasłego na skutek dokonania *datio in solutum* - pierwotnego zobowiązania stron. Por. D. Celiński, *op.cit*., s. 66; P. Drapała, *Świadczenie*..., s. 37; M. Kućka, *op.cit*., s. 145; M. Pyziak- Szafnicka, *System*..., s. 1087-1088; F. Zoll, *Wykonanie*..., s. 199. Z kolei wystąpienie z żądaniem obniżenia ceny ma prowadzić do przywrócenia do życia pierwotnego zobowiązania w tej części, w jakiej interes wierzyciela nie został przez dłużnika zaspokojony. Por. P. Drapała, *Świadczenie*..., s. 37; M. Pyziak- Szafnicka, *System*..., s. 1087-1088. Nieco odmiennie: K. Zagrobelny, *Kodeks*..., s. 783.

przez cały ten czas wszyscy dłużnicy solidarni pozostawali zobowiązani w stosunku do wierzyciela. Sama kwestia wzajemnego pogodzenia przysługujących przeciw dłużnikom różnych uprawnień stanowi odrębny problem bezpośrednio związany z zagadnieniem wykładni art. 371 k.c. i przewidzianą w tym przepisie regułą wzajemnego niepogarszania pozycji dłużników solidarnych. W zakresie pojawiających się na tym tle problemów należy odesłać do uwag poczynionych w rozdziale 5.2.

Jak można się domyślać, w typowym przypadku zastosowania art. 453 k.c. ekonomiczna wartość świadczenia substytucyjnego będzie się różnić od wartości świadczenia pierwotnego. W komentarzach do art. 453 k.c. słusznie jednak zwrócono uwagę, że - niezależnie od tego, czy zaaprobowane przez wierzyciela "inne świadczenie" jest wyższej bądź niższej wartości od świadczenia pierwotnego - co do zasady dotychczasowe zobowiązanie dłużnika wygasa w całości, bez obowiązku dopłaty bądź możliwości żądania od wierzyciela zwrotu uiszczonej nadwyżki. Jeżeli natomiast wolą stron jest skorygowanie wysokości świadczenia substytucyjnego w ten sposób, aby odpowiadało ono wartości świadczenia pierwotnego, niezbędne jest poczynienie w tej materii odpowiednich zastrzeżeń, najpóźniej do chwili wygaśnięcia zobowiązania. Nie ma bowiem żadnych przeszkód, aby na drodze rozumowania *a maiori ad minus* dopuścić zastosowanie mechanizmu z art. 453 k.c. jedynie w zakresie części przysługującego wierzycielowi roszczenia pierwotnego. W przeciwnym zaś wypadku należy domniemywać, że obie strony uznają świadczenie substytucyjne za ekwiwalentne w zestawieniu ze świadczeniem należnym pierwotnie[931].

Powyższe oznacza także, że w przedstawionej sytuacji również pozostali dłużnicy solidarni będą się mogli powołać wobec wierzyciela na wygaśnięcie swoich zobowiązań w całości (art. 375 § 1 k.c.). Nieco tylko inaczej będzie rozstrzygany przypadek, w którym wysokość poszczególnych zobowiązań - tj. dłużnika, który spełnił świadczenie, oraz pozostałych dłużników solidarnych - jest różna (art. 368 k.c.). Także wówczas wobec braku poczynionego zastrzeżenia należy przyjąć, iż strony *pactum de in solutum dando* poczytują świadczenie substytucyjne za ekwiwalentne w stosunku do świadczenia należnego pierwotnie. Dla pozostałych dłużników solidarnych nie ma to praktycznego znaczenia, jeżeli zawierający tą umowę dłużnik był wobec wierzyciela zobowiązany w wyższej od nich wysokości. Jeżeli natomiast dłużnik ten był w porównaniu z nimi zobowiązany w wysokości niższej, to - co do zasady - ci ostatni będą zwolnieni ze swoich zobowiązań jedynie częściowo. Wierzycielowi nadal będzie przysługiwało wobec nich roszczenie w wysokości odpowiadającej różnicy między wysokością ich świadczenia a pierwotną wysokością świadczenia dłużnika, który spełnił świadczenie. W razie gdy zobowiązania poszczególnych dłużników solidarnych były różnorodzajowe, należy je porównać, dokonując uprzedniego wyrażenia w pieniądzu, według ich uśrednionej wartości z chwili, w której wierzyciel zaaprobował oferowane mu przez dłużnika świadczenie zastępcze.

Praktyczny problem związany z wygaśnięciem zobowiązań solidarnych na podstawie art. 453 k.c. wiąże się z ustaleniem regresu, które to zagadnienie w polskiej doktrynie zasługuje na odrębne pogłębione opracowanie. W tym miejscu należy jedynie zauważyć, że jeżeli przyjęte przez wierzyciela świadczenie zastępcze miało charakter niepieniężny, należy się z reguły spodziewać, że występujący między dłużnikami regres przybierze postać

[931] Por. D. Celiński, *op.cit*., s. 64-65; P. Drapała, *Świadczenie...*, s. 33; M. Pyziak- Szafnicka, *System...*, s. 1085.

pieniężną. Dotyczy to zarówno tych przypadków, gdy podstawę regresu stanowi łączący wszystkich dłużników stosunek wewnętrzny (solidarność korealna, gwarancyjna), jak również te, w których regres opiera się na przepisach ustawy (solidarność ochronna). Wydaje się, że również w innych mniej typowych przypadkach brak normatywnych podstaw do wprowadzania rozróżnień w odniesieniu do różnych występujących wariantów solidarności. Jedyna praktyczna różnica sprowadza się tylko do różnego poziomu trudności w ustaleniu przez pozostałych dłużników solidarnych, że jeden z nich dokonał świadczenia w miejsca wykonania. Kwestia ta będzie jeszcze przedmiotem uwagi poniżej w rozdziale 6.3.

6.2.4. Złożenie przedmiotu świadczenia do depozytu sądowego

Przyjęcie, że złożenie przedmiotu świadczenia do depozytu sądowego stanowi zdarzenie zwalniające wszystkich dłużników solidarnych, jest we współczesnym prawodawstwie powszechne, nawet jeśli nie zawsze taki wniosek wynika bezpośrednio z analizy właściwych przepisów. Przewiduje to wyraźnie prawo niemieckie (§ 422 ust. 1 zd. 2 BGB). Pomimo braku odpowiedniej wzmianki w treści przepisu podobne stanowisko przyjmuje się w doktrynie francuskiej (art. 1200 k.c.fr.)[932], szwajcarskiej (art. 147 ust. 1 OR)[933], a także na gruncie projektów PECL (art. 10:107 ust. 1 PECL), DCFR (art. III.-4:108 ust. 1) oraz PICC (art. 11.1.5)[934]. Podobnie w literaturze polskiej przyjmuje się zgodnie, że jednym ze zdarzeń objętych hipotezą art. 366 § 1 *in fine* k.c. jest złożenie przez dłużnika solidarnego przedmiotu świadczenia do depozytu sądowego[935]. Wnuiosek taki wynika z art. 470 k.c., który to przepis stanowi, iż ważne złożenie do depozytu sądowego ma takie same skutki jak spełnienie świadczenia i zobowiązuje wierzyciela do zwrotu dłużnikowi kosztów złożenia.

Zadaniem opracowania poświęconego solidarności biernej nie jest szczegółowe rozważenie wszystkich zagadnień prawnych wiążących się ze złożeniem przedmiotu świadczenia do depozytu sądowego. Istotne jest jedynie wyeksponowanie problematyki wygaśnięcia zobowiązania na skutek zastosowania tej instytucji, jako że zdarzenie to - ze względu na treść art. 366 § 1 k.c. - wywiera doniosły wpływ na położenie prawne wszystkich dłużników solidarnych, zarówno w stosunkach z wierzycielem, jak również na płaszczyźnie ich wewnętrznych stosunków regresowych. Dla pełniejszego jej przedstawienia niezbędne jest jednak poczynienie pewnych uwag wstępnych, także w zakresie niektórych przepisów proceduralnych.

Z art. 470 k.c. wynika, że interesujący nas skutek wygaśnięcia zobowiązania powoduje wyłącznie takie złożenie przedmiotu świadczenia do depozytu sądowego, które można ocenić jako "ważne". W doktrynie przesłankę tę trafnie utożsamia się z całokształtem materialnoprawnych uwarunkowań, w świetle których możliwe jest stwierdzenie, że

[932] G.A.Lange, *op.cit*., s. 21.
[933] S. Mazan, *op.cit*., s. 809; T. Müller, *op.cit*., s. 363; A. Schnyder, *op.cit*., s. 802; I. Schwenzer, *op.cit*., s. 553.
[934] S. Meier, *Schuldnermehrheiten*..., s. 445.
[935] W. Dubis, *op.cit.*, s. 564; E. Łętowska, *op.cit.,* s. 323; Z. Masłowski, *Kodeks...,* s. 893; M. Pyziak- Szafnicka, *System*..., s. 309; M. Sychowicz, *Kodeks*..., s. 133; K. Zawada, *Kodeks...,* s. 1037.

uprawnienie to dłużnikowi rzeczywiście przysługuje[936]. Pomijając uwarunkowania natury ogólnej (tj. istnienie zobowiązania, zgodność przedmiotu świadczenia z jego treścią), na plan pierwszy wysuwa się tutaj konieczność wykazania przez niego właściwej podstawy prawnej pozwalającej na złożenie do depozytu[937]. W związku z tym podkreślenia wymagają dwie okoliczności zgodnie przyjmowane w literaturze przedmiotu. Po pierwsze, o tym czy złożenie do depozytu było rzeczywiście "ważne" w rozumieniu art. 470 k.c., nie rozstrzyga się na etapie ubiegania się przez wnioskodawcę o zezwolenie sądu na przyjęcie depozytu (art. 693^2 k.p.c.). Udzielając żądanego zezwolenia sąd bada wyłącznie legitymację formalną wnioskodawcy [938]. Tym samym nie da się wykluczyć sytuacji, w których - pomimo uzyskania takiego zezwolenia - materialnoprawny skutek polegający na zwolnieniu dłużnika z zobowiązania nie będzie mógł nastąpić. Po drugie, złożenie przedmiotu świadczenia do depozytu w późniejszym czasie nie pozbawia dłużnika uprawnienia do jego podjęcia. Zgodnie z art. 469 § 1 k.c. oraz art. 693^{14} k.p.c. dłużnik może go odebrać tak długo, dopóki wierzyciel nie zażądał jego wydania[939]. Art. 469 § 2 k.c. stanowi, że w takim razie złożenie do depozytu uważa się za niebyłe, co oznacza zniesienie następstw prawnych tej czynności ze skutkiem *ex tunc*.

W świetle zarysowanego powyżej splotu obowiązujących rozwiązań materialnoprawnych i procesowych określenie chwili, w której złożenie przedmiotu świadczenia do depozytu sądowego miałoby powodować definitywne wygaśnięcie zobowiązania, jest zadaniem wcale niełatwym już wtedy, gdy rozpatruje się go z perspektywy pojedynczego dłużnika. Sprawa komplikuje się dodatkowo, jeśli przyjąć perspektywę kilku dłużników zobowiązanych świadczyć w sposób solidarny, którzy zostają zwolnieni ze swoich zobowiązań na skutek spełnienia świadczenia przez któregokolwiek z nich. W przypadku gdy skutek ten miałby zostać osiągnięty przez złożenie przedmiotu świadczenia do depozytu, obok wynikającego stąd dla nich udogodnienia nie sposób jednocześnie nie dostrzec powstałego w ten sposób elementu ryzyka. Wysuwa się on na plan pierwszy nie tylko w tych sytuacjach, w których złożenie przedmiotu świadczenia do depozytu nie było „ważne" w rozumieniu art. 470 k.c., ale i wtedy, gdy w chwili złożenia istniała ku temu właściwa podstawa prawna, tyle że zdeponowany przedmiot świadczenia został w późniejszym czasie przez dłużnika podjęty.

Ocena pierwszej z tych sytuacji została już zamieszczona powyżej. Nieuzasadnione skorzystanie z instytucji depozytu nie stanowi okoliczności równoważnej ze spełnieniem świadczenia, nie jest to więc zdarzenie objęte hipotezą art. 366 § 1 k.c. Wszyscy dłużnicy solidarni pozostają zatem zobowiązani na dotychczasowych zasadach, choćby i wcześniej

[936] W. Popiołek (w:) *Kodeks cywilny. Komentarz do artykułów 1 - 449[11]*, tom 1, Warszawa 2008, s. 32; M. Pyziak- Szafnicka, *System*..., s. 1205.

[937] Co do zasady chodzi tu o okoliczności, które są przypisywalne stronie uprawnionej do otrzymania świadczenia i które uniemożliwiają, pozostającemu w gotowości do jego spełnienia dłużnikowi, zwolnienie się z zobowiązania. Spośród przepisów kodeksu cywilnego zgodnie wskazuje się na: art. 381 § 2, art. 463, art. 465 § 3, art. 467, art. 486 § 1. Do instytucji tej odwołuje się również wiele przepisów pozakodeksowych. Bardziej szczegółowo wyliczają je: K. Gandor, *op.cit.,* s. 876-877; M. Pyziak- Szafnicka, *System*..., s. 1200-1201.

[938] M. Pyziak- Szafnicka, *System*..., s. 1205; K. Gandor, *op.cit.,* s. 880; Z. Radwański, A. Olejniczak, *op.cit.,* s. 328-329. Pogląd ten spotkał się również z aprobatą orzecznictwa. Por. postanowienie Sądu Najwyższego z 17 marca 1970 r., II CR 159/70, OSNC 1970, nr 11, poz. 209.

[939] Z kolei art. 693^{11} § 2 k.p.c. rozstrzyga zbieg równoczesnego żądania odbioru świadczenia przez wierzyciela i dłużnika. Co zrozumiałe, w takim przypadku depozyt zostanie wydany wierzycielowi.

mieli uzasadnione podstawy sądzić, że złożenie do depozytu było zasadne. Co więcej, dłużnicy ci mogą w danych okolicznościach zostać pociągnięci do zapłaty odsetek za opóźnienie (art. 481 § 1 k.c.), a w skrajnych wypadkach również do zapłaty zastrzeżonej kary umownej (art. 483 k.c.) bądź naprawienia szkody powstałej na skutek zwłoki (art. 481 § 3 k.c.). W takim jednak przypadku sprawą otwartą pozostaje możliwość żądania od dłużnika-deponenta poniesienia odpowiedzialności za wywołaną w ten sposób szkodę. W razie istnienia między dłużnikami wewnętrznego stosunku prawnego odpowiedzialność ta będzie miała charakter kontraktowy, tym niemniej wobec szeroko ujętej w prawie polskim ogólnej klauzuli deliktowej z art. 415 k.c. - w skrajnym przypadku - nie można wykluczyć, iż zachowanie dłużnika wypełniać będzie znamiona czynu niedozwolonego.

W tym kontekście wypada zauważyć, że z formalnego punktu widzenia zasadność złożenia przedmiotu świadczenia do depozytu powinna być oceniana w odniesieniu do każdego z dłużników indywidualnie (art. 368 k.c.). Bardzo często będzie jednak tak, że już z samej istoty przewidzianych w prawie przesłanek materialnych wynikać będzie znaczące prawdopodobieństwo, że ziściły się one w stosunku do każdego z dłużników[940]. W tym kontekście szczególny przypadek stanowić będzie zastosowanie tej instytucji z powołaniem się na podstawę prawną przewidzianą w art. 486 § 1 k.c. Ponieważ z art. 374 § 2 k.c. wynika, że skutki prawne zwłoki wierzyciela wobec jednego z dłużników uzyskują rozszerzoną skuteczność w stosunku do pozostałych dłużników solidarnych, dla zasadności skorzystania z instytucji depozytu przez któregokolwiek z nich nie ma tak naprawdę znaczenia, wobec kogo zdarzenie to w rzeczywistości nastąpiło.

Oczywiście nie zawsze złożenie przedmiotu świadczenia do depozytu musi być dla dłużników solidarnych korzystne. Na przykład kwestia realizacji przesłanek skorzystania z depozytu może być na tyle ocenna, że rozsądniej będzie spełnić świadczenie i uzyskać w ten sposób pewność zwolnienia się z zobowiązania. Taka alternatywa nie zawsze jednak będzie realna - częstą przyczyną korzystania z instytucji depozytu jest właśnie brak możliwości spełnienia świadczenia (np. gdy powstał spór co do osoby wierzyciela, bądź też wierzyciel jest nieuchwytny). W niektórych z wymienionych przykładów uniknięciu przedstawionych powyżej negatywnych konsekwencji mogłoby służyć wskazywane przez niektórych przedstawicieli doktryny odrębne postępowanie procesowe w przedmiocie ustalenia ważności złożenia do depozytu. Jak się podkreśla, w postępowaniu tym sąd stwierdzałby występowanie materialnoprawnej podstawy złożenia do depozytu, a także zgodność przedmiotu świadczenia z treścią zobowiązania[941].

Trudniejsza jest ocena sytuacji, w której prawidłowo zdeponowany przedmiot świadczenia został później przez dłużnika podjęty. Wymaga ona bowiem wcześniejszego rozstrzygnięcia ogólnego zagadnienia skutków prawnych ważnego złożenia do depozytu przed odebraniem przedmiotu świadczenia przez wierzyciela. Trudność ta polega na wzajemnym uzgodnieniu dyspozycji przywoływanych już art. 469 k.c. oraz art. 470 k.c.

[940] Wydaje się, że uwagę tę można zwłaszcza odnieść do przewidzianych w kodeksie cywilnym przesłanek: braku wiedzy co do osoby wierzyciela, jego siedziby bądź miejsca zamieszkania (art. 467 pkt 1 k.c.), braku jego zdolności do czynności prawnych połączonym z brakiem przedstawiciela uprawnionego do przyjęcia świadczenia (art. 467 pkt 2 k.c.) oraz powstania sporu co do osoby wierzyciela (art. 467 pkt 3 k.c.).

[941] M. Pyziak- Szafnicka, *System*..., s. 1208. Należy przyjąć, że postępowanie takie może wszcząć każdy z dłużników solidarnych, nie tylko dłużnik, który złożył przedmiot świadczenia do depozytu.

Drugi z przepisów zdaje się sugerować, iż w razie ważnego złożenia do depozytu zobowiązanie definitywnie wygasa. Zgodnie z przyjętą formułą czynność ta ma bowiem wywołać "takie same skutki jak spełnienie świadczenia", niewątpliwie zaś najbardziej typowym skutkiem należycie spełnionego świadczenia jest wygaśnięcie zobowiązania. Z kolei art. 469 k.c. - przeciwnie - zdaje się sugerować, iż wspomnianej definitywności tego skutku jednak brak. Trudno bowiem wytłumaczyć, w jaki sposób zobowiązanie deponenta mogłoby w świetle prawa ostatecznie wygasnąć, skoro przepis ten wyraźnie stanowi, że złożony do depozytu przedmiot świadczenia w dalszym ciągu pozostaje w jego dyspozycji (art. 469 § 1 k.c.), zaś skorzystanie z tego uprawnienia prowadzić będzie do uznania dokonanej przez niego czynności za niebyłą (art. 469 § 2 k.c.). Konsekwentnie tak samo za niebyłe należałoby wówczas uznać wcześniejsze wygaśnięcie zobowiązania. Podążając tym tokiem rozumowania dochodzimy zatem do ciekawego paradoksu - w świetle dotychczasowych ustaleń należałoby bowiem przyjąć, iż ważne złożenie do depozytu prowadzi do wygaśnięcia zobowiązania (art. 470 k.c.), co jednak w zamierzeniu ustawodawcy zdaje się nie stanowić przeszkody dla jego "odżycia" z chwilą, w której dłużnik podjął uprzednio złożony przez siebie przedmiot (art. 469 § 2 k.c.).

Powyższa dysharmonia znajduje swoje odbicie na gruncie dotychczasowych wypowiedzi doktryny. Najbardziej pogłębione teoretycznie wyjaśnienie skutków prawnych złożenia do depozytu przedstawił - jeszcze w okresie obowiązywania kodeksu zobowiązań - Roman Longchamps de Berier. Autor ten stwierdza, że wraz z chwilą "ważnego" złożenia przedmiotu świadczenia do depozytu następuje swoisty okres zawieszenia. W jego ocenie: „(...) prawna konstrukcja tego okresu zawieszenia przedstawia się w ten sposób, że złożenie do depozytu (..) zwalnia dłużnika od zobowiązania, zaś odebranie - o ile jest możliwe - przywraca zobowiązania *ex tunc* wraz z prawami ubocznymi natury obligacyjnej, czyli innymi słowy, uchyla skutki złożenia z mocą wsteczną"[942]. Inne objaśnienie tego problemu zaproponował Karol Gandor. Autor ten wprowadził do piśmiennictwa - przyjmowane do dnia dzisiejszego[943] - rozróżnienie na tzw. skutki słabsze oraz skutki silniejsze złożenia przedmiotu świadczenia do depozytu. Zgodnie z tym objaśnieniem skutki słabsze występują, jeżeli złożenie do depozytu okazało się ważne, powodując tym samym „okres szczególnego zawieszenia"[944]. Z kolei dopiero do skutków silniejszych zalicza się wygaśnięcie zobowiązania oraz powstanie po stronie dłużnika roszczenia o zwrot kosztów pokrycia depozytu[945].

Osobiście jestem zdania, że właściwsze jest ujęcie, które zakłada, iż zobowiązanie dłużnika na skutek złożenia do depozytu nie wygasa, ale popada w stan zawieszenia. Wydaje

[942] Zgodnie z tym poglądem, podjęcie zdeponowanego przedmiotu świadczenia, nie może jednak uchylić skutków prawnych o charakterze rzeczowym, takich jak choćby wygaśnięcie praw akcesoryjnych. To zaś oznacza, iż - wbrew formule przyjętej w art. 234 § 2 k.z. - dłużnik nie może dokonać podjęcia z pokrzywdzeniem wierzyciela, co miałoby miejsce np. w razie, gdy wierzyciel korzystał z zabezpieczenia zastawniczego. Por. R. Longchamps de Berier, *op.cit.,* s. 349.

[943] Do tego stanowiska wyraźnie nawiązuje: M. Pyziak- Szafnicka, *System*..., s. 1207-1208.

[944] Autor zalicza do nich: możliwość odesłania wierzyciela do przedmiotu świadczenia złożonego do depozytu, ustanie obowiązku zapłaty odsetek, wygaśnięcie praw akcesoryjnych, utratę przez wierzyciela zarzutu *non adimpleti contractus*, przejście na wierzyciela niebezpieczeństwa przypadkowego uszkodzenia rzeczy. Jednocześnie zaznacza, że skutki te występują niezależnie od tego, czy zobowiązanie w następstwie złożenia wygaśnie czy też nie. Por. K. Gandor, *op.cit.,* s. 881.

[945] K. Gandor, *op.cit.,* s. 881-882.

się ono znacznie mniej problematyczne. O definitywnym wygaśnięciu zobowiązania trudno mówić z tego zasadniczego względu, że nie nastąpiło jeszcze pełne zaspokojenie wierzyciela, co będzie mieć miejsce dopiero w chwili, gdy ten ostatni odbierze z depozytu należny mu przedmiot świadczenia. Nie sposób byłoby też wytłumaczyć, na jakiej podstawie zwolniony z zobowiązania dłużnik mógłby swobodnie dysponować należnym wierzycielowi przedmiotem świadczenia. Jeśli bowiem świadczenie dłużnika polega na zbyciu danej rzeczy, wówczas zwolnienie z zobowiązania może nastąpić dopiero w rezultacie utraty przez niego prawa własności[946]. Pozostawiając jednak na boku zawiłości o charakterze teoretycznym chciałbym ponadto zauważyć, że przyjęcie tego stanowiska pociąga za sobą bardziej satysfakcjonujące następstwa praktyczne. Problematyka solidarności biernej jawi się w tym kontekście jako ich znamienna ilustracja.

Akceptacja poglądu o wygaśnięciu zobowiązania na mocy art. 470 k.c. pociągałaby za sobą niechybnie konieczność objęcia wyżej wymienionym skutkiem pozostałych zobowiązań solidarnych. Tym samym na rzecz dłużnika, który złożył przedmiot świadczenia do depozytu, powstałyby określone roszczenia regresowe, które jednocześnie z tą chwilą zaczęłyby podlegać przedawnieniu. Regres ten byłby jednak mało atrakcyjnym narzędziem przywrócenia ekonomicznej równowagi w wewnętrznych stosunkach łączących dłużników solidarnych, zawsze bowiem mógłby się on okazać przedwczesny w następstwie podjęcia przedmiotu z depozytu (art. 469 k.c.). Ponieważ taka czynność powodowałaby upadek podstawy prawnej regresu, tym samym zachodziłaby konieczność powrotu do sytuacji, w której dłużnicy solidarni nadal pozostawali zobowiązani w stosunku do wierzyciela. Nietrudno sobie wyobrazić możliwe w takich przypadkach nadużycia[947].

Przyjęcie poglądu, zgodnie z którym złożenie przedmiotu świadczenia do depozytu nie powoduje automatycznie wygaśnięcia zobowiązań dłużników solidarnych, ma celu między innymi odrzucenie podobnych, destabilizujących porządek prawny konsekwencji. Warto w tym miejscu zauważyć, że rozpatrywany problem wydaje się zadowalająco rozstrzygnięty w kodeksie cywilnym niemieckim. Zgodnie z § 378 BGB zwolnienie z obowiązku świadczenia następuje dopiero w sytuacji, gdy uprawnienie do podjęcia depozytu wygasło (np. wskutek odebrania przedmiotu przez wierzyciela). Jeżeli przedmiot świadczenia złożono do depozytu, lecz to ostatnie nie ma miejsca, dłużnik nie ponosi ujemnych konsekwencji braku świadczenia w terminie, lecz w razie zgłoszenia się wierzyciela może go odesłać do jego odbioru (§ 379 ust. 1 BGB). Sądzę, że pomimo braku podobnej jednoznaczności przepisów, pogląd ten zasługuje również na aprobatę w prawie polskim. Jego podstawy można bowiem upatrywać w redakcji art. 366 § 2 k.c. Przepis ten w przydatny sposób podkreśla, że stan zobowiązania dłużników solidarnych trwa tak długo, aż nastąpi pełne zaspokojenie wierzyciela. Trudno byłoby zaś utrzymywać, że ta ostatnia okoliczność ma już miejsce z chwilą złożenia przedmiotu świadczenia do depozytu. Przeciwnie,

[946] Pośrednio przyznawał to zresztą sam R. Longchamps de Berier, wskazując, iż gdy spełnienie świadczenia polega na przeniesieniu własności rzeczy, własność ta nie przechodzi na wierzyciela aż do chwili podjęcia przez niego depozytu. R. Longchamps de Berier, *op.cit*., s. 348-349.

[947] Co prawda niełatwo sobie wyobrazić, że dłużnik, który złożył przedmiot świadczenia do depozytu, miałby interes w tym, żeby później w następstwie jego podjęcia na zasadzie art. 469 k.c. pozbawiać podstawy prawnej otrzymany od pozostałych dłużników zwrot świadczenia. Może się jednak zdarzyć, że dłużnik ten mógłby być żywo zainteresowany ponownym uruchomieniem mechanizmu regresowego w przypadku, w którym wcześniej dopuścił do przedawnienia przysługujących mu w tym zakresie roszczeń.

zaspokojenie wierzyciela następuje dopiero z chwilą odebrania z depozytu należnego mu przedmiotu. W świetle tego spostrzeżenia należy dojść do wniosku, iż właściwe źródło poruszanych tutaj kontrowersji stanowi niewłaściwa redakcja art. 470 k.c. Dokonane w tym przepisie zrównanie w skutkach ze spełnieniem świadczenia jest mylące, ponieważ w zwykłym toku czynności spełnienie świadczenia skutkuje zaspokojeniem interesu wierzyciela. Nie powinno być zatem zrównywane w skutkach ze zdarzeniem, które samo w sobie jeszcze nie wywołuje podobnego skutku[948].

Rozstrzygnięcie, że samo złożenie przedmiotu świadczenia do depozytu nie skutkuje jeszcze wygaśnięciem zobowiązania, wymaga w dalszej kolejności ustalenia, w jakich okolicznościach skutek ten może nastąpić. W dotychczasowych wypowiedziach doktryny pod adresem art. 366 § 1 k.c. zagadnienie to nie zostało poddane pogłębionej analizie, można jednak odnieść wrażenie, że stanowiło ono przedmiot przemyśleń niektórych spośród dotychczasowych komentatorów. Reprezentowane są dwa stanowiska. Zgodnie z pierwszym, zwolnienie z zobowiązania w rezultacie złożenia przedmiotu świadczenia do depozytu następuje dopiero w chwili odebrania go przez wierzyciela[949]. Zgodnie z drugim, skutek ten nastąpi dopiero z chwilą, gdy dłużnik utraci możliwość odebrania przedmiotu świadczenia z depozytu[950].

Na gruncie rozbieżności między tymi wypowiedziami widać bardzo dobrze, że również przyjęcie wyrażonego powyżej poglądu o braku wygaśnięcia zobowiązania z chwilą złożenia przedmiotu świadczenia do depozytu nie usuwa wszystkich pojawiających się trudności. Nietrudno bowiem sobie wyobrazić, że przyjęcie poglądu, w świetle którego skutek ten może nastąpić jedynie w rezultacie odbioru przedmiotu świadczenia przez wierzyciela, może być bardzo krzywdzący dla dłużnika, który dokonał jego złożenia. Wynika to z faktu, iż w takim stanie rzeczy wierzyciel byłby jedyną osobą zdolną do uruchomienia wewnętrznych rozliczeń regresowych. W przypadku, gdy wierzyciel z różnych względów nie zgłasza się po odbiór należnego mu świadczenia, mogłoby to prowadzić do sytuacji, w której taki niekorzystny stan oczekiwania przeciągałby się przez długie lata. Z drugiej strony podjęcie przez dłużnika przedmiotu złożonego do depozytu zawsze jest obarczone ryzykiem zgłoszenia się wierzyciela, który nie tylko zażąda od dłużnika spełnienia należnego mu świadczenia, ale i obciąży go dodatkowo konsekwencjami powstałej w ten sposób zwłoki.

Takim negatywnym konsekwencjom mogłoby jednak zapobiegać przyjęcie poglądu, zgodnie z którym dłużnik może zrzec się wobec sądu przysługującego mu na podstawie art. 469 k.c. uprawnienia do swobodnego podjęcia przedmiotu złożonego do depozytu. Pozwalałaby to na - niezależne od postawy wierzyciela - zainicjowanie regresu między dłużnikami solidarnymi. Pomimo że następowałoby to w sytuacji, w której interes wierzyciela nie został w rzeczywistości zaspokojony, przyjęcie nieodwołalnego charakteru tej czynności powinno skutecznie wyłączać ewentualność nadużyć, na które zwracano uwagę powyżej.

[948] Na wadliwy sposób redakcji art. 470 k.c. nakłada się wadliwy sposób redakcji art. 376 § 1 k.c., na co zwracano już uwagę w uwagach ogólnych niniejszego rozdziału. Literalnie zestawienie obu tych przepisów prowadzi do mylnego wnioskowania o uruchomieniu roszczeń regresowych w rezultacie samego tylko złożenia przedmiotu świadczenia do depozytu sądowego.
[949] Z. Masłowski, *Kodeks...,* s. 907.
[950] M. Pyziak- Szafnicka, *System...*, s. 316.

W prawie niemieckim taką właśnie możliwość przewiduje wyraźnie § 376 ust. 2 pkt 1 BGB. Z chwilą, gdy dłużnik zrzeka się przysługującego mu uprawnienia do podjęcia przedmiotu świadczenia z depozytu, uważa się je za wyłączone w rozumieniu § 378 BGB, co - jak już wspominano - skutkuje uznaniem tej sytuacji za równoznaczną ze spełnieniem świadczenia z chwilą jego złożenia do depozytu[951]. Natomiast w prawie polskim zasadniczą trudność dla jej uznania stanowi brak podobnej podstawy w przepisach ogólnych kodeksu cywilnego. Tym niemniej możliwość utraty uprawnienia do swobodnego podjęcia depozytu nie jest polskiemu prawu zupełnie obca - w pewnej szczególnej postaci odnajdujemy ją w przepisach art. 99 ust. 1 u.k.w.i.h. oraz art. 693^{15} k.p.c. Pierwszy z nich stanowi, że w razie gdy wierzytelność zabezpieczona hipoteką jest wymagalna, a wierzyciel dopuszcza się zwłoki albo też zaspokojenie go napotyka trudności, hipoteka wygasa, jeżeli właściciel nieruchomości złoży zabezpieczoną kwotę do depozytu sądowego, zrzekając się uprawnienia do odebrania jej z powrotem. Natomiast zgodnie z drugim, gdy zobowiązanie było zabezpieczone wpisem w księdze wieczystej, a na skutek złożenia przedmiotu świadczenia do depozytu nastąpiło wykreślenie tego wpisu, dłużnik może żądać wydania mu przedmiotu świadczenia z depozytu tylko za zgodą wierzyciela. Choć może się to wydawać kontrowersyjne, jestem zdania, że przywoływane przepisy nie powinny być traktowane jak wyjątek od obowiązującej w polskim prawie reguły, ale właśnie jako jej potwierdzenie. Uprawnienie do podjęcia przedmiotu świadczenia z depozytu ma charakter materialnoprawny, można zatem utrzymywać, że dopuszczalność zrzeczenia się jest w rozpatrywanym przypadku na tyle oczywista i uzasadniona, że nie wymaga ona ogólnego potwierdzenia w porządku prawa stanowionego, a jedynie w pewnych sytuacjach szczególnych, gdzie ustawodawca chciał wyłączyć ewentualność powstania na tym tle jakichkolwiek wątpliwości.

W zgodzie z przedstawionymi założeniami złożenie przedmiotu świadczenia do depozytu sądowego nie powoduje jeszcze wygaśnięcia zobowiązań solidarnych, ponieważ do czasu odebrania nie skutkuje ono zaspokojeniem interesu wierzyciela (art. 366 § 2 k.c.). Dla każdego z dłużników solidarnych zdarzenie to niesie jednak ze sobą korzyść w postaci powstania na jego rzecz zarzutu obronnego umożliwiającego skuteczne odparcie roszczenia wierzyciela o spełnienie świadczenia. Zarzut ten należy uznać za wspólny ze względu na treść zobowiązania w rozumieniu art. 375 § 1 k.c.[952] Kwalifikacja taka jest niezależna od tego, czy przesłanki złożenia do depozytu były spełnione wobec jednego czy też wobec wszystkich dłużników, w każdym bowiem przypadku ważne dokonanie tej czynności wywiera skutek w postaci zawieszenia każdego z zobowiązań solidarnych. Rozwiązanie to jest jednolite w odniesieniu do wszystkich wyróżnionych podtypów solidarności. Jednakże w tych jej przypadkach, w których położenie wszystkich dłużników jest wzajemnie niezależne (solidarność ochronna), wzrasta niebezpieczeństwo sytuacji, w której świadczenie jednego z dłużników zostanie spełnione już po powstaniu wspomnianego „stanu szczególnego zawieszenia". Nie tylko bowiem może się zdarzyć, że pozostali dłużnicy nie będą mieć wiedzy o fakcie złożenia do depozytu, ale ponadto może jej nawet nie mieć sam wierzyciel.

[951] Por. P. Bydlinski, *op.cit*., s. 2682-2683; H. Ehmann, *Erman*..., s. 1068; U. Noack, *op.cit*., s. 462. W doktrynie szwajcarskiej: S. Mazan, *op.cit*., s. 809.
[952] W doktrynie niemieckiej: P. Bydlinski, *op.cit*., s. 2683; U. Noack, *op.cit*., s. 462.

Niezależnie od tego - w zgodzie z wcześniejszymi uwagami - w razie spełnienia świadczenia przez któregoś z pozostałych dłużników, świadczenie to będzie nienależne w rozumieniu art. 410 k.c.[953] Co prawda z formalnego punktu widzenia dłużnik, który świadczył, wciąż pozostawał zobowiązany wobec wierzyciela, tym niemniej sytuacja przedstawia się tu tak samo jak z perspektywy tego ostatniego, który pomimo braku zaspokojenia nie może od żadnego z dłużników realizować roszczenia o spełnienie świadczenia. Przyjęcie podobnej symetrii jest potrzebne również dlatego, że w razie uznania prawidłowości świadczenia wcześniejsze złożenie do depozytu musiałoby utracić swoją podstawę materialną. Tym samym dłużnik składający przedmiot świadczenia do depozytu nie tylko nie mógłby liczyć na zwrot kosztów złożenia na podstawie art. 470 k.c., ale ponadto mógłby zostać narażony na poniesienie skutków zwłoki. Także zatem w przypadku solidarności ochronnej należy z konieczności przyjąć, że negatywnymi konsekwencjami nienależnego świadczenia obciążony zostaje dłużnik, który podjął starania o zwolnienie z zobowiązania w późniejszym czasie. Jakkolwiek nie wydaje się to do końca rozstrzygające, można to rozwiązanie próbować uzasadnić w ten sposób, że co do zasady późniejsze podjęcie tych czynności należy odczytywać jako przejaw mniejszej staranności w zestawieniu z postawą dłużnika, który ciążącemu na nim obowiązkowi świadczenia zadośćuczynił wcześniej[954]. Tak samo zresztą rzecz się przedstawia w przypadku solidarności korealnej - choć nie od rzeczy będzie tu zauważyć, że dłużnikom, którzy o sobie wiedzą, dużo łatwiej będzie uniknąć podobnych konfliktogennych sytuacji.

Powyższa ocena sytuacji zmienia się jednak radykalnie, gdy złożony do depozytu przedmiot został następnie podjęty. Zgodnie z art. 469 § 2 k.c. wszystkie opisane powyżej skutki prawne zostają uznane za niebyłe[955]. Oznacza to również, że wszystkie zobowiązania solidarne „aktualizują się" w takim stanie, jak gdyby złożenie do depozytu nigdy nie miało miejsca. Tym samym wierzyciel odzyskuje swobodę w wyborze dłużnika, którego zechce pociągnąć do odpowiedzialności, jeżeli zaś - tak jak w rozpatrywanym powyżej przykładzie - jeden z pozostałych dłużników zdążył już spełnić swoje świadczenie, wówczas zyskuje ono podstawę prawną. Staje się tym samym świadczeniem należnym, które nie podlega obowiązkowi zwrotu. Co prawda, będzie ono rodzić dla wszystkich dłużników (także i dłużnika, który dokonał podjęcia) skutek zwalniający wynikający z art. 366 § 1 k.c., w takim jednak przypadku dłużników tych mogą dotknąć negatywne konsekwencje, stanowiące następstwo zwłoki występującej po chwili złożenia przedmiotu świadczenia do depozytu. Będzie tak wówczas, gdy zwłoka ta miała miejsce przed chwilą spełnienia wspomnianego świadczenia. Dłużnik, który spowodował te niekorzystne konsekwencje może ponosić w stosunku wewnętrznym odpowiedzialność odszkodowawczą. Jak się wydaje, przesłanki tej odpowiedzialności będzie co do zasady łatwiej wykazać w przypadku solidarności korealnej, a dużo trudniej w przypadku solidarności ochronnej.

[953] Z kolei w prawie niemieckim przyjmuje się, że w razie spełnienia świadczenia w okresie między skorzystaniem przez innego dłużnika solidarnego z uprawnienia do depozytu, a zrzeczeniem się tego uprawnienia na podstawie § 376 ust. 2 pkt 1, świadczenie to będzie uważane za nienależne z powołaniem się na regułę wstecznego skutku wynikającą z § 378 BGB. Por. U. Noack, *op.cit*., s. 462.

[954] Powyższą ocenę mogą istotnie skomplikować różnice w zakresie terminu wymagalności roszczeń wierzyciela w stosunku do każdego z dłużników solidarnych.

[955] W doktrynie szwajcarskiej: T. Müller, *op.cit*., s. 363; A. Schnyder, *op.cit*., s. 802.

Jak pośrednio wynika z powyższych uwag, w - przyznajmy to - dość nietypowym przypadku podjęcia przedmiotu świadczenia z depozytu nie widzę podstaw do stosowania art. 371 k.c. w zakresie, w jakim przepis ten dotyczy stosunków powstałych na linii wierzyciel-dłużnicy solidarni[956]. Jak zostało to przedstawione we wcześniejszych uwagach, przepis ten wprowadza bardzo istotną w konstrukcji solidarności regułę wzajemnego niepogarszania przez jednego z dłużników pozycji prawnej pozostałych. Pozornie może się wydawać, że przesłanki zastosowania art. 371 k.c. są w tym przypadku spełnione. Wynikające z art. 469 § 2 k.c. pogorszenie sytuacji pozostałych dłużników w rezultacie dokonanego podjęcia przedmiotu świadczenia z depozytu jest w tym przypadku zupełnie oczywiste. Nie kwestionując jednak samego znaczenia i doniosłości rozwiązania z art. 371 k.c. należy dojść do wniosku, że zasada ta nie może podważać zasadniczego celu instytucji, w ramach której podlega ona zastosowaniu. Jak zaś wiadomo, podstawowym założeniem realizowanym przez ustawodawcę za pomocą solidarności biernej jest zagwarantowanie pełnego zaspokojenia wierzyciela. Skoro w rozpatrywanej sytuacji złożenie przedmiotu świadczenia do depozytu uważa się za niebyłe, tym samym wierzyciel powinien móc żądać od dłużników przyrzeczonego mu świadczenia, połączonego z pokryciem skutków zwłoki - również w okresie mającym miejsce po chwili złożenia przedmiotu świadczenia do depozytu.

Uprawnienie do odmowy spełnienia świadczenia na skutek złożenia przedmiotu świadczenia do depozytu jest rozwiązaniem o tyle specyficznym, iż zostaje ono przyznane dłużnikom solidarnym, pomimo że interes prawny wierzyciela nie został jeszcze zaspokojony (nastąpiłoby to dopiero z chwilą odbioru zdeponowanego świadczenia)[957]. Z tej perspektywy nie do pomyślenia jest rozwiązanie, zgodnie z którym po dokonanym przez jednego z dłużników podjęciu przedmiotu świadczenia z depozytu wierzyciel może już tylko żądać zaspokojenia od dłużnika, który podjął depozyt, ponieważ w zgodzie z regułą z art. 371 k.c. skutek przewidziany w art. 469 § 2 k.c. nie mógłby objąć pozostałych dłużników solidarnych. Skutkowałoby to istotnym pogorszeniem jego pozycji, traciłby on bowiem pozostałych dłużników nie uzyskując w zamian częściowego choćby zaspokojenia swojego interesu, ani też żadnej innej rekompensaty. Tak jak mechanizmem rozszerzonej skuteczności objęte są zdarzenia powodujące wygaśnięcie zobowiązania, tak również w powyższej wyjątkowej sytuacji należy mu poddać zdarzenie prowadzące do uznania tego skutku za niebyły z mocą wsteczną. Również pokrycie skutków zwłoki może być kierowane nie tylko do dłużnika, który podjął przedmiot świadczenia złożony w depozycie sądowym, lecz również do pozostałych dłużników solidarnych, których ona dotyczy. Powstałe na tym tle roszczenia odszkodowawcze, przysługujące tym ostatnim wobec dłużnika, który ze szkodą dla pozostałych podjął przedmiot świadczenia z depozytu, mogą być realizowane wyłącznie w stosunkach wewnętrznych.

[956] Wbrew przykładom najczęściej wskazywanym w literaturze przedmiotu podjęcie przedmiotu świadczenia z depozytu może być uzasadnione również wtedy, gdy sama czynność jego złożenia była ważna w rozumieniu art. 470 k.c. Przykładowo można sobie wyobrazić, że dłużnik który przed datą złożenia nabył wobec wierzyciela wzajemne roszczenie, które umożliwia mu dokonanie potrącenia z wynikającymi stąd dla niego korzystnymi skutkami z art. 499 zd. 2 k.c.

[957] Pod tym względem charakter prawny instytucji złożenia do depozytu istotnie różni się od niektórych pozostałych surogatów wykonania zobowiązania, takich jak choćby potrącenie czy świadczenie w miejsce wykonania, w przypadku których nabycie przez dłużników solidarnych uprawnienia do odmowy spełnienia świadczenia zostaje całkowicie zestrojone z zaspokojeniem interesu prawnego wierzyciela.

6.2.5. Konfuzja

W kontekście zastosowania art. 366 § 1 k.c. stosunkowo najrzadziej wspomina się o konfuzji[958]. Może to wynikać z przekonania, że konfuzja nie stanowi o zaspokojeniu wierzyciela w związku z czym na gruncie powyższego przepisu nie znajduje ona w ogóle zastosowania[959]. Inną przyczyną może być zupełna wyjątkowość tej instytucji - tym większa, gdyby miała ona występować na płaszczyźnie stosunków solidarnych. Z pewnością jednak przywoływane dla konfuzji uzasadnienie, zwracające uwagę na bezcelowość kontynuowania zobowiązania, w ramach którego dochodzi do zaniku przeciwstawności stron (a przez to do zaniku przeciwstawności interesów), zachowuje swoją aktualność w układzie podmiotowym właściwym dla solidarności dłużniczej[960]. W mojej ocenie zastosowanie art. 366 § 1 k.c. jest tu uzasadnione, ponieważ konfuzja stanowi jedno ze zdarzeń skutkujących zaspokojeniem interesu wierzyciela, polegającym w tym przypadku na zwolnieniu go z ciążącego na nim długu. Sytuacja przedstawia się podobnie jak ma to miejsce w przypadku potrącenia, z tą jedynie różnicą, że wyżej wspomnianym długiem nie jest tutaj inny ciążący na nim dług, a dług istniejący w ramach tego samego zobowiązania co wygasająca wierzytelność[961].

Skoro ta sama osoba miałaby występować w zobowiązaniu zarówno w roli dłużnika jak i wierzyciela, w prawie polskim przyjęło się uważać, iż zobowiązanie takie powinno wygasnąć, ponieważ skupione w jej osobie przeciwne interesy wzajemnie się znoszą[962]. Poza tym samo wykonanie takiego zobowiązania (np. przeniesienie własności) byłoby często prawnie niemożliwe. Co istotne, w przypadku, gdy do konfuzji dochodzi na gruncie typowego zobowiązania prostego, jego wygaśnięcie jest dla podmiotu, którego ona dotyczy, równoznaczne z osiągnięciem stanu równowagi w stosunkach majątkowych. Ocena prawna tej sytuacji wypada jednak bardziej skomplikowanie w przypadku zobowiązania objętego węzłem solidarności. Trudność ta bierze się stąd, że na płaszczyźnie stosunków solidarnych stan równowagi majątkowej między uczestnikami solidarności jest często przywracany w sposób dwuetapowy. Jak wiadomo, w typowym przypadku najpierw dochodzi do spełnienia świadczenia na linii między wierzycielem a dłużnikami solidarnymi, potem zaś do repartycji jego ciężaru, która odbywa się na podstawie art. 376 § 1 k.c. bądź też w sposób zgodny ze stanem łączących wszystkich dłużników solidarnych stosunków wewnętrznych.

Weźmy pod uwagę najbardziej typową sytuację, w której jeden z dłużników solidarnych na skutek pewnego zdarzenia (np. spadkobranie, przelew, przekształcenia

[958] W polskim piśmiennictwie termin konfuzja bywa stosowany nie tylko w prawie zobowiązań na określenie połączenia w rękach danego podmiotu długu i wierzytelności, ale i w prawie rzeczowym na określenie połączenia praw rzeczowych, których wzajemny zakres treściowy pozostaje w relacji zawierania. Ten ostatni przypadek bywa w niektórych systemach prawnych określany jako konsolidacja. W polskim piśmiennictwie odwołuje się do niego: T. Justyński, *Konfuzja i konsolidacja w prawie cywilnym*, PS 1997, nr 10, s. 30-41.

[959] W prawie niemieckim zagadnienie skutków konfuzji omawia się w komentarzach do § 425 BGB. Por. P. Bydlinski, *op.cit*., s. 2697. Autor podkreśla podobieństwo skutków wynikających z § 422 BGB.

[960] U. Noack, *op.cit*., s. 502.

[961] Jak zwraca na to uwagę T. Justyński, niepisana zasada wygaśnięcia zobowiązania dotkniętego konfuzją również w prawie polskim nie ma charakteru zasady bezwyjątkowej. T. Justyński, *op.cit*., s. 40-41.

[962] W. Czachórski, *Zobowiązania. Zarys wykładu*, Warszawa 2007, s. 391; T. Justyński, *op.cit*., s. 32; R. Longchamps de Berier, *op.cit*., s. 410-411; Z. Masłowski, *Kodeks...,* s. 904; Z. Radwański, A. Olejniczak, *op.cit*., s. 329-330.

podmiotowe spółek) nabywa przysługującą drugiej stronie zobowiązania wierzytelność. W zgodzie ze stanowiskiem doktryny, w zakresie, w jakim interesy obu stron zobowiązania wzajemnie się znoszą, konfuzja powinna powodować wygaśnięcie zobowiązania solidarnego. Ponieważ jednak w stosunkach solidarnych jest z reguły tak, że dany dłużnik ma tylko częściowo ponieść ciężar świadczenia należnego wierzycielowi, zatem finalne przeprowadzenie rozliczeń między wszystkimi zainteresowanymi podmiotami powinno prowadzić do rezultatu, w którym konfuzjant otrzyma od pozostałych dłużników zwrot świadczenia w wysokości odpowiadającej różnicy między pełną wysokością zobowiązania objętego węzłem solidarności, a przypadającą na niego jego ułamkową częścią.

Osiągnięcie tego rezultatu może nastąpić na różny sposób. Z punktu widzenia prawnoporównawczego spotyka się dwa zasadnicze rozwiązania[963]. Po pierwsze, możliwe jest przyjęcie - w ślad za ustawodawcą hiszpańskim (art. 1143 ust. 1 k.c.hiszp.) - że w rezultacie konfuzji następuje skutek polegający na wygaśnięciu całego zobowiązania solidarnego i uruchomieniu między dłużnikami mechanizmu regresowego. Zdecydowanie częściej spotyka się jednak drugie rozwiązanie, które zakłada, że konfuzja powoduje skutek jedynie częściowy, tzn. częściowe wygaśnięcie zobowiązania, w takim zakresie, w jakim odpowiada ono przewidywanemu udziałowi konfuzjanta w finalnej repartycji świadczenia. Przewidują go przepisy kodeksu cywilnego francuskiego (art. 1209 k.c.fr.)[964], włoskiego (art. 1303 ust. 1 k.c.wł.), europejskie projekty PECL (art. 10:107 ust. 2)[965] i DCFR (art. III.-4:109)[966], a ponadto również doktryna prawa niemieckiego na gruncie § 425 ust. 2 BGB[967]. Zasadniczo wywodzi się stąd brak powstania roszczeń regresowych między konfuzjantem a pozostałymi dłużnikami solidarnymi. W razie gdyby dłużników tych było co najmniej dwóch, pozostawaliby oni solidarnie zobowiązani do wysokości, w jakiej pierwotne zobowiązanie nie wygasło[968]. W piśmiennictwie niemieckim można również napotkać odmienne stanowisko, usiłujące wywieść z częściowego skutku konfuzji odpowiedzialność pozostałych dłużników według zasady *pro rata parte*, a nie według reguł solidarności[969]. Z kolei według innej przedstawionej propozycji ocena charakteru odpowiedzialności miałaby następować dopiero przy uwzględnieniu okoliczności, w jakich doszło do zjednoczenia długu i wierzytelności w majątku jednej osoby[970].

---

[963] Por. również analizę tego zagadnienia, którą przedstawia: S. Meier, *Schuldnermehrheiten*..., s. 464-465.
[964] H. Mazeaud, J. Mazeaud, *op.cit*., s. 1077; F. Terré, P. Simler, Y. Lequette, *op.cit*., s. 1192.
[965] O. Lando, E. Clive, A. Prüm, R. Zimmermann, *op.cit.*, s. 71.
[966] Ch. von Bar, E. Clive, *op.cit*., s. 989.
[967] P. Bydlinski, *op.cit*., s. 2697; S. Meier, *Schuldnermehrheiten*..., s. 464-465; U. Noack, *op.cit*., s. 502-503.
[968] S. Meier, *Schuldnermehrheiten*..., s. 465. Dla zilustrowania tej sytuacji załóżmy, że jeden z trzech dłużników zobowiązanych solidarnie do zapłaty 900 zł nabył tę wierzytelność w drodze spadkobrania, zaś wewnętrzny regres między dłużnikami przedstawiał się w sposób zgodny z art. 376 § 1 k.c. Przyjmując pełny skutek konfuzji, należy dojść do wniosku, że okoliczność ta prowadzi do wygaśnięcia zobowiązań solidarnych i powstania roszczeń regresowych o zapłatę 300 zł przeciwko każdemu z pozostałych dłużników. Dla odmiany skutek częściowy prowadziłby do wniosku, że zobowiązania solidarne nie wygasły, ale zmniejszyła się ich wysokość. Konfuzjant mógłby wówczas żądać od nich solidarnej zapłaty 600 zł.
[969] P. Bydlinski, *op.cit*., s. 2697. Regresowy charakter rozliczeń między dłużnikami po wystąpieniu konfuzji przyjmuje się też w komentarzu do przepisów DCFR, gdzie przewiduje się konieczność zastosowania przepisu art. III - 4:107. Ten ostatni rozstrzyga o skutkach niewypłacalności dłużnika zobowiązanego do regresu i w tym zakresie stanowi swoisty odpowiednik art. 376 § 2 k.c. Por. Ch. von Bar, E. Clive, *op.cit*., s. 989.
[970] U. Noack, *op.cit*., s. 503-504. Zdaniem tego autora solidarna odpowiedzialność pozostałych dłużników jest uzasadniona w przypadku konfuzji wynikającej ze spadkobrania. Natomiast odpowiedzialność na zasadzie *pro rata parte* występowałaby w razie, gdy do konfuzji doszło na skutek dokonania odpłatnego przelewu.

Jeszcze bardziej zróżnicowany jest dorobek polskiego piśmiennictwa. Pod rządami kodeksu zobowiązań przedstawione zostały dwa stanowiska. Zgodnie z pierwszym, którego autorem jest Roman Longchamps de Berier, konfuzja, która dotyka stronę zobowiązania solidarnego, nie jest równoznaczna z pełnym zaspokojeniem wierzyciela w rozumieniu art. 8 § 2 k.z. Autor ocenia taki przypadek jako analogiczny do art. 16 § 1 k.z., regulującego - w sposób zbieżny z obecnym art. 373 k.c. - przypadek zwolnienia dłużnika solidarnego z długu[971]. Jego zdaniem, zwrot świadczenia od pozostałych dłużników solidarnych następuje na podstawie rozliczeń regresowych, przy czym pozostali dłużnicy - podnosząc odpowiedni zarzut po pozwaniu przez konfuzjanta - mogą uzyskać zmniejszenie ciążącego na nich regresu w stopniu odpowiadającym udziałowi tego ostatniego w końcowej repartycji świadczenia[972].

Drugie stanowisko przedstawił Ludwik Domański. Z braku w kodeksie zobowiązań wyraźnego przepisu traktującego o następstwach prawnych zjednoczenia autor ten wyprowadził - odosobniony na tle późniejszych wypowiedzi - wniosek, zgodnie z którym wystąpienie konfuzji nie następuje z mocy samego prawa, lecz zależy od złożenia oświadczenia woli. W celu jego uzasadnienia autor powoływał się na potrzebę przeprowadzenia analogii do przepisów dotyczących potrącenia. Jego zdaniem, oświadczenie powinien w tym przypadku złożyć wezwany do spełnienia świadczenia inny dłużnik solidarny, który do tej jednak chwili pozostaje wobec konfuzjanta zobowiązany w pełnej wysokości. Co więcej, w opinii Ludwika Domańskiego ten ostatni może konfuzję skutecznie udaremnić, a to przez wcześniejsze przeniesienie bądź obciążenie przysługującej mu wierzytelności na rzecz osoby trzeciej. Jeżeli jednak do konfuzji dojdzie, wówczas skutki tego zdarzenia polegać będą na potrąceniu z realizowanej pretensji tej części długu, która przypada na konfuzjanta[973].

Pod rządami kodeksu cywilnego swoją opinię wyraził również Zbigniew Masłowski. Autor ten bronił poglądu zasadzającego się na przyjęciu przedstawionego powyżej skutku częściowego konfuzji, który jego zdaniem może obejmować jedynie część zobowiązania przypadającą na zainteresowanego dłużnika. Niestety również w tej wypowiedzi brak wyraźnego wskazania podstawy prawnej, w ramach której realizowany ma być zwrot świadczenia od pozostałych dłużników solidarnych[974]. Podobne stanowisko przyjął Tomasz Justyński, zdaniem którego w rozpatrywanym przypadku następuje „(...) zmniejszenie wspólnego długu i przekształcenie długu solidarnego (łącznego) w długi cząstkowe, których wysokość określa art. 376 k.c.”. Autor zaznacza jednak wyraźnie, że dochodzi w ten sposób do upadku solidarności[975].

Jak wynika z przedstawionych powyżej uwag, w polskiej doktrynie opowiedziano się za przyjęciem regresowej podstawy rozliczeń między dłużnikami solidarnymi. Do konkluzji tej należy się odnieść z pełną aprobatą. Jeśli przyjmie się stanowisko zdecydowanie

[971] Zastosowanie art. 16 § 1 k.z. przewidywali również: J. Korzonek, I. Rosenblüth, *op.cit*., s. 42.
[972] R. Longchamps de Berier, *op.cit*., s. 410-411. Na brak zwolnienia pozostałych dłużników solidarnych zwracał także uwagę: E. Till, *op.cit*., s. 52.
[973] L. Domański, *op.cit*., s. 164-166. Autor słusznie zauważa, że konfuzja będzie często wyłączona w razie gdy miałoby do niej dojść w następstwie spadkobrania, co w obecnym stanie prawnym wiąże się z zagadnieniem odrębności majątku spadkowego i odpowiedzialnością spadkobiercy za długi pozostawione przez spadkodawcę do czasu przyjęcia działu spadku. Por. również: E. Drozd, *System*..., s. 369.
[974] Z. Masłowski, *Kodeks...,* s. 904.
[975] T. Justyński, *op.cit*., s. 38.

dominujące, zgodnie z którym konfuzja następuje w polskim systemie z mocy samego prawa, wówczas okazuje się, że pogląd przeciwny - zakładający, że podstawę prawną żądania zwrotu stanowi w dalszym ciągu niewygasłe pierwotne zobowiązanie solidarne - jest problematyczny do obrony. Prowadzi on bowiem do wniosku, iż - pomijając samą wysokość należnego świadczenia - pozycja prawna konfuzjanta przedstawiałaby się tak samo jak pozycja wierzyciela przed chwilą, gdy nastąpiło zjednoczenie. Tym sposobem, gdyby pozostałych dłużników solidarnych było co najmniej dwóch - korzystałby on wobec nich z pewnych przywilejów płynących z solidarności, co przykładowo pozwalałoby mu na uchylenie się od skutków niewypłacalności jednego z nich. Dzięki wyłączeniu art. 376 § 2 k.c. przy ostatecznym regresie skutki niewypłacalności jednego z dłużników solidarnych zostałyby przerzucone w całości na tego z pozostałych dłużników, który okazał się wypłacalny. Ponadto konsekwentne przyjęcie tożsamego charakteru dotychczasowego zobowiązania konfuzjanta rodziłoby kolejne kontrowersyjne pytania - na przykład o możliwość korzystania przez niego z zabezpieczenia tego zobowiązania, czy też o objęcie go niekorzystnymi skutkami rozpoczętego biegu terminu przedawnienia.

Przyjęcie, że zobowiązanie konfuzjanta przysługujące mu wobec innych dłużników ma charakter regresowy, pozwala w prosty sposób uniknąć wszystkich wyżej wymienionych konsekwencji. Ponieważ na zasadzie art. 369 k.c. - wobec braku postanowień szczególnych - regres nie jest w prawie polskim objęty solidarnością[976], tym samym jeżeli obok konfuzjanta występowałoby jeszcze co najmniej dwóch innych dłużników, przysługujące mu wobec nich roszczenia nie zostaną objęte solidarnością. Tym samym do wszystkich wyżej wymienionych osób stosuje się art. 376 § 2 k.c., co powoduje, że konfuzjant może zostać po części obciążony skutkami niewypłacalności jednego z pozostałych dłużników. Ponieważ regres stanowi w prawie polskim zupełnie niezależne zobowiązanie, rządzi się ono odrębnymi zasadami przedawnienia, które biegnie w tym przypadku dopiero od chwili zaspokojenia - w rozpatrywanym przypadku wynikającym z wystąpienia konfuzji. Z uwagi na to, iż prawo polskie odrzuca przewidywaną przez niektóre obce systemy prawne konstrukcję regresu subrogacyjnego, wierzyciel regresowy nie korzysta też z mocy prawa z zabezpieczeń ustanowionych dla pierwotnych zobowiązania solidarnego[977].

Słuszność takiego rozwiązania można sobie uświadomić tym łatwiej, jeśli tylko zdać sobie sprawę z dwóch przywołanych powyżej zależności. Po pierwsze, należy pamiętać, że podmiot dotknięty konfuzją występuje niejako w „podwójnej roli", tj. wierzyciela i dłużnika tego samego zobowiązania. Po drugie, zobowiązanie to ma charakter solidarny - a zatem w typowym przypadku jego wygaśnięcie pociąga za sobą obowiązek przeprowadzenia wewnętrznej repartycji. Jak w każdym przypadku konfuzji, podmiot którego ona dotyczy, jest nosicielem przeciwstawnych interesów. Inaczej jednak niż w zobowiązaniu prostym ich zaspokojenie nie odbywa się równocześnie. Zaspokojenie interesu wierzyciela następuje już z chwilą konfuzji, natomiast zaspokojenie interesu dłużnika solidarnego następuje dopiero wraz z dokonaniem repartycji. Z tego właśnie powodu podmiot, którego dotknęła konfuzja, na okoliczność realizacji przysługujących mu roszczeń regresowych powinien być traktowany

[976] R. Longchamps de Berier, *op.cit*., s. 61.

[977] W przedmiocie bliższej charakterystyki prawnej regresu: M. Pyziak- Szafnicka, *System...*, s. 311-314; A. Szpunar, *Wstąpienie...*, s. 74-76. Pod rządami kodeksu zobowiązań: L. Domański, *op.cit*., s. 171-172; J. Korzonek, I. Rosenblüth, *op.cit*., s. 50-51.

dokładnie tak samo jak każdy inny dłużnik solidarny, dochodzący zwrotu świadczenia spełnionego na rzecz wierzyciela. Nie zasługuje zatem na aprobatę pogląd, jakoby miało na niego przechodzić przysługujące pierwotnemu wierzycielowi *ius electio*[978], bądź też w danej sytuacji zachodziła potrzeba jego ochrony przed dodatkowymi kosztami postępowania sądowego wynikającymi z podzielnej odpowiedzialności pozostałych dłużników[979].

Jako błędne należy również odrzucić wszystkie te podawane w literaturze przedmiotu objaśnienia, w świetle których art. 366 § 1 k.c. może znaleźć jedynie częściowe zastosowanie w zakresie wysokości zobowiązania odpowiadającej różnicy między całym świadczeniem pierwotnym a tą jego częścią, która miała przypaść na konfuzjanta. Należy również odrzucić zaproponowaną przez Romana Longchamps de Berier analogię do przepisów o zwolnieniu z długu. W mojej opinii natrafiają one na nieusuwalną przeszkodę w postaci próby uzasadnienia zastosowania przepisów o regresie, pomimo że przyjmuje się tu brak wygaśnięcia zobowiązania solidarnego w stopniu wyższym aniżeli przewidywany dla dłużnika dotkniętego konfuzją - udział w spełnieniu świadczenia pierwotnego. Pomijając nawet sam odrzucony w późniejszym piśmiennictwie pogląd zakładający analogiczne stosowanie przepisów o potrąceniu, powyższe odnosi się także do przywołanej wypowiedzi Ludwika Domańskiego.

Z tych wszystkich względów najwłaściwszym okazuje się przyjęcie rozwiązania, że w rezultacie konfuzji zobowiązania solidarne wygasają na podstawie art. 366 § 1 k.c. w pełnej wysokości, do której nastąpiło zjednoczenie. Jest tak niezależnie od tego, jakie zdarzenie spowodowało konfuzję. Nie da się bowiem wskazać żadnych podstaw dla różnicowania tej oceny - na przykład w sytuacji gdy do konfuzji doszło w następstwie spadkobrania i odpłatnego przelewu. W jednym i drugim przypadu dochodzi do wygaśnięcia zobowiązań solidarnych z chwilą powstania skutku konfuzji, co jest równoznaczne z sytuacją, w której konfuzjant spełniłby całe świadczenie należne w ramach solidarności i wystąpił do pozostałych dłużników z żądaniem regresowym[980]. Konsekwentne odwołanie się do regresowej podstawy rozliczeń między dłużnikami jest możliwe jedynie w ramach ujęcia zakładającego, iż podnoszone przez konfuzjanta żądanie zwrotu świadczenia od pozostałych dłużników należy oceniać tak samo, jak wystosowane przez jednego z dłużników solidarnych żądanie repartycji, nie zaś jak wystosowane przez wierzyciela żądanie spełnienia w pozostałej części należnego mu świadczenia pierwotnego[981]. Dotyczy to wszystkich wyróżnionych w

[978] S. Meier, *Schuldnermehrheiten*..., s. 465.
[979] U. Noack, *op.cit*., s. 503.
[980] W żadnym więc razie nie można zakładać, że - w sytuacji kiedy konfuzja była następstwem odpłatnego przelewu - wysokość zapłaconej ceny za wierzytelność miałaby być podstawą należnego regresu. Cena podlega bowiem ustaleniu wyłącznie między cedentem i cesjonariuszem i ustalenia te nie mogą w żaden sposób wpływać na obowiązki regresowe pozostałych dłużników solidarnych. Przykład: trzech dłużników A, B i C było zobowiązanych solidarnie do zapłaty 300 zł na rzecz D. A nabył od D wszystkie te wierzytelności płacąc za nie cenę sprzedaży w kwocie 150 zł. Ponieważ wystąpił skutek „jak gdyby A spełnił w ramach solidarności świadczenie w wysokości 300 zł" - może on domagać się od B i C regresu od tej właśnie kwoty. Jeżeli dłużnicy odpowiadali za regres w częściach równych - A może się o nich domagać zapłaty po 100 zł. Tak samo będzie w razie jeżeli A zapłacił D za nabyte wierzytelności cenę 250 zł - w tej sytuacji A poniesie przy regresie stratę.
[981] Powyższe wyjaśnienie należy poddać modyfikacji w kontekście oceny odpowiedzialności wspólników spółki jawnej za zobowiązanie spółki zaciągnięte wobec jednego z nich. Chociaż na zasadzie art. 22 § 2 k.s.h. za dług spółki solidarnie odpowiada również wspólnik będący wierzycielem, skutek prawny w postaci wygaśnięcia zobowiązania nie może tu nastąpić z uwagi na fakt, iż odpowiedzialność obciąża w pierwszym rzędzie majątek spółki. Tym samym wierzyciel może na zasadach ogólnych żądać od spółki świadczenia w pełnej wysokości. Przedstawione wyżej uwagi znajdują dopiero zastosowanie w kontekście subsydiarnej odpowiedzialności

rozprawie wariantów solidarności. Trzeba jednak pamiętać, że dla każdej z nich typowy jest inny sposób ustalenia wysokości regresu, który w zgodzie z przedstawionymi uwagami będzie się przekładał na końcowy rezultat określenia skutków konfuzji w danym konkretnym przypadku solidarności.

6.2.6. Świadczenie spełnione przez osobę trzecią

Oddzielną uwagę należy poświęcić zagadnieniu wygaśnięcia solidarnego zobowiązania w rezultacie świadczenia osoby trzeciej. Jak wiadomo, ustawodawca polski od dawna stoi na stanowisku, zgodnie z którym - co do zasady - zaspokojenia wierzyciela może dokonać inny podmiot aniżeli sam dłużnik (art. 356 § 1 k.c.). Pomijając nawet nieistotną dla dalszych rozważań grupę podmiotów, których działania idą bezpośrednio na rachunek samego dłużnika (pełnomocnik, wykonawca w rozumieniu art. 474 k.c.), kategoria wspomnianych „osób trzecich" obejmuje wiele rozmaitych podmiotów, których niepodobna byłoby w tym miejscu szczegółowo wymienić. Ujmując zatem rzecz bardziej ogólnie należałoby stwierdzić, że chodzi o tych wszystkich uczestników obrotu, którzy nie są dłużnikami solidarnymi[982] i których wyżej wymienione działanie nie może być poczytywane za działanie jednego z dłużników - tym niemniej mogą oni doprowadzić do zwolnienia ich z obowiązku świadczenia na rzecz wierzyciela. Chodzi zarówno o osoby, które ponoszą w stosunku do wierzyciela odpowiedzialność na innych zasadach (np. akcesoryjną, jak ma to miejsce w przypadku poręczyciela, zastawcy bądź właściciela nieruchomości obciążonej hipotecznie, którzy nie są dłużnikami osobistymi), jak również osoby, które spełniają na jego rzecz świadczenie nie będąc wobec niego zobowiązanym. W tym ostatnim przypadku może to niekiedy wynikać z odrębnego porozumienia zawartego z dłużnikiem (np. z umowy zlecenia). I to ostatnie nie jest jednak konieczne - chodzi tu również o przypadki, gdy świadczenie nastąpiło bez żadnych wcześniejszych ustaleń w tej materii[983].

Jak zaznaczono, poniższe uwagi będą obejmowały wszystkie te sytuacje, w których dłużnik przez świadczenie osoby trzeciej został zwolniony z zobowiązania bez konieczności sięgania do aktywów własnego majątku. Co do zasady powyższy skutek uzasadnia potrzebę przeprowadzenia odpowiednich rozliczeń wyrównujących. W takich wypadkach zachodzi

---

pozostałych wspólników. Zastosowanie znajduje tu mechanizm prawny regresu, między innymi wierzyciel może jedynie żądać od każdego ze wspólników przypadającej na niego części świadczenia wyznaczonej przez stosunek partycypacji w stratach spółki. Rozliczenia między wspólnikami nie mają charakteru ostatecznego, na zasadach ogólnych każdemu ze wspólników (w tym wierzycielowi) może przysługiwać żądanie zwrotu poniesionego przysporzenia od spółki. Por. również: A. Herbet, *Odpowiedzialność*..., s. 64-65; R. Pabis, *op.cit*., s. 735; P. Tereszkiewicz, *op.cit*., s. 216-218.

[982] Z tego też względu analiza stanu faktycznego, który legł u podstaw przywoływanego już wyroku Sądu Najwyższego z 12 października 2001 r., V CKN 500/00, wykracza poza zakres niniejszego opracowania. W wyżej wymienionym orzeczeniu ocenie poddano skutki prawne świadczenia spełnionego przez osobę trzecią, która - zdaniem Sądu Najwyższego - w rezultacie kumulatywnego przystąpienia do długu odpowiadała jak dłużnik solidarny.

[983] Przy czym w szczególności w razie zapłaty po wcześniejszym porozumieniu z wierzycielem należy wziąć pod uwagę, czy między stronami nie została zawarta umowa przelewu wierzytelności objętej solidarnością. Por. U. Noack, *op.cit*., s. 465.

bowiem konieczność przywrócenia zachwianej równowagi majątkowej w stosunkach między osobą, która odniosła korzyść z przysporzenia, i osobą która efektywnie poniosła jego ciężar.

Nie inaczej jest w przypadku stosunków solidarnych. Jakkolwiek sam art. 366 § 1 k.c. stanowi, że wygaśnięcie zobowiązania stanowi następstwo zachowania samego dłużnika, wyżej była już mowa o tym, iż formuły tej nie należy odczytywać jako wyłączającej możliwość doprowadzenia do tego skutku przez osobę trzecią[984]. Pewna odmienność takich sytuacji wynika natomiast z faktu, że przy solidarności dłużników korzyść wynikająca z zachowania osoby trzeciej staje się każdorazowo udziałem większej liczby podmiotów. Niezależnie bowiem od tego, czy osoba trzecia spełniła świadczenie z myślą o interesie jednego czy też kilku spośród zobowiązanych dłużników, bez wyjątku wszyscy spośród nich odnoszą na tej podstawie przysporzenie majątkowe polegające na zwolnieniu z obowiązku świadczenia na rzecz wierzyciela. Z chwilą gdy ten ostatni otrzymał świadczenie z innych źródeł leżący u podstaw solidarności interes wierzyciela zostaje efektywnie zaspokojony (art. 366 § 2 k.c.)[985]. Oczywiście nie następuje to, gdy wierzyciel odmówił przyjęcia świadczenia z rąk osoby trzeciej. O tym, kiedy taką odmowę będzie można uznać za uzasadnioną, rozstrzygają przepisy ogólne, których niepodobna w tym miejscu wyczerpująco analizować. Należy jednak zaznaczyć, że - decydując się na wspomniany krok - wierzyciel powinien zawsze zachować daleko posuniętą ostrożność. Jeżeli bowiem jego odmowa okaże się bezzasadna, wówczas zachodzi ryzyko popadnięcia przez niego w stan zwłoki względem dłużnika, za którego usiłowano spełnić świadczenie (art. 486 § 2 k.c.)[986]. Co więcej, na zasadzie art. 374 § 2 k.c. następstwa zwłoki uzyskują rozszerzoną skuteczność w stosunku do wszystkich pozostałych dłużników solidarnych. Oznacza to, że każdy z nich będzie mógł wykonywać wobec wierzyciela przewidziane na tę okoliczność uprawnienia wynikające z faktu naruszenia przez niego zobowiązania.

Zaspokojenie wierzyciela przez osobę trzecią spełniającą świadczenie w interesie jednego bądź kilku dłużników solidarnych rodzi w sposób naturalny pytanie o sprecyzowanie mechanizmu, w oparciu o który możliwa będzie późniejsza repartycja. W dotychczasowym piśmiennictwie zagadnienie to analizował w pewnym zakresie Wiktor Serda, wyrażając swoje uwagi na kanwie uzasadnienia wyroku Sądu Najwyższego z 11 stycznia 1973 r. (II CR 648/72)[987]. Abstrahując od samych okoliczności faktycznych wyżej wymienionej sprawy, w rozstrzygnięciu tym trafnie zostało podkreślone, że osoba trzecia, która dokonuje zapłaty w interesie jednego z dłużników solidarnych, może następnie dochodzić od innego dłużnika zwrotu uzyskanej w ten sposób korzyści, wynikającej ze zwolnienia go z obowiązku świadczenia na rzecz wierzyciela na zasadzie art. 366 § 1 k.c. Uzasadniając powyższe stanowisko, skład orzekający opowiedział się za stosowaniem przepisów o bezpodstawnym wzbogaceniu (art. 405 k.c.) i nienależnym świadczeniu. Nie wskazano przy tym jednak

[984] Kwestia ta została już zresztą trafnie rozstrzygnięta przez judykaturę. Por. uzasadnienie wyroku Sądu Najwyższego z 11 stycznia 1973 r., II CR 648/72, OSNC 1973, nr 11, poz. 200. Jakkolwiek rozstrzygnięcie to dotyczyło bezpośrednio należności o charakterze podatkowym, tym niemniej przyjęta w jego uzasadnieniu formuła ma charakter bardziej ogólny i z pewnością zachowuje aktualność również w obrocie cywilnoprawnym. Por. również: M. Pyziak- Szafnicka, *System*..., s. 317; M. Sychowicz, *Kodeks*..., s. 133.

[985] Przy uwzględnieniu odmienności regresu w prawie niemieckim: U. Noack, *op.cit*., s. 464-465.

[986] A. Szpunar, *Wstąpienie*..., s. 46.

[987] W. Serda, *Glosa do wyroku Sądu Najwyższego z 11 stycznia 1973 r., II CR 648/72*, OSP 1974, nr 12, poz. 255, s. 536-539.

sposobu określenia rozmiaru przysługującego uprawnionemu roszczenia. Nie podjęto również próby bliższego opisu mechanizmu repartycji między zubożonym *solvensem* a wzbogaconymi przez niego dłużnikami solidarnymi.

Powracając teraz do stanowiska wyrażonego w glosie do przywołanego orzeczenia, należy odnotować, że znaczna część zamieszczonych w niej uwag koncentruje się wokół próby wykazania, iż w rozpatrywanym stanie faktycznym na podmiocie, który wystąpił z rewizją do Sądu Najwyższego, ciążył w rzeczywistości własny obowiązek świadczenia, tym samym niezasadnie został on uznany za osobę trzecią dokonującą przysporzenia korzyści w rozumieniu art. 405 k.c. W tym też zakresie uwagi te są dla dalszych rozważań nieistotne. W poniższych wywodach uwzględnić należy za to - przedstawioną tam w sposób dość ogólny - charakterystykę prawną repartycji, która powinna następować w razie, gdy stosowanie przepisów o bezpodstawnym wzbogaceniu nie budzi żadnych wątpliwości. I tak w opinii Wiktora Serdy, przedstawione przez Sąd Najwyższy uzasadnienie dla przyznania *solvensowi* roszczenia o zwrot korzyści wywiedzione z przepisu art. 366 § 1 k.c. okazuje się niepełne. Jego zdaniem, aby uzasadnić występowanie wzbogacenia należy się dodatkowo odwołać do treści łączącego dłużników solidarnych stosunku wewnętrznego, zaś wobec jego braku - do dyspozycji art. 376 § 1 k.c. Jak zaznacza ten autor „(...) dopiero treść istniejącego pomiędzy współdłużnikami stosunku prawnego decydować będzie o tym, czy i w jakiej wysokości wzbogaci się jeden z dłużników solidarnych na skutek spełnienia świadczenia przez osobę trzecią. Ogólnie powiedzieć możemy, iż wzbogacenie w takim wypadku będzie identyczne jak w sytuacji, gdy nie osoba trzecia, lecz drugi z dłużników solidarnych wykonał zobowiązanie. Zawsze bowiem decydującym jest to, jakie nakłady czy też wydatki musiałby wzbogacony ponieść ze swego majątku bez możliwości rekompensaty, tzn. w ostatecznym rozrachunku”[988].

Dla dalszych uwag istotne jest również zwrócenie uwagi na konkluzję zamieszczoną w końcowym fragmencie glosy. Jak utrzymuje Wiktor Serda, nie można dopuścić, aby bez wcześniejszego przeprowadzenia analizy stosunku wewnętrznego dłużnik solidarny mógł zostać przez *solvensa* pociągnięty do odpowiedzialności w pełnej wysokości świadczenia spełnionego na rzecz wierzyciela. Zdaniem autora, byłoby to równoznaczne w skutkach z odpowiedzialnością solidarną wzbogaconych dłużników również w stosunku do osoby trzeciej i to pomimo, że w prawie polskim rozwiązanie takie nie występuje nawet w przypadku regresu zachodzącego między nimi samymi. Tym samym wobec braku przepisu szczególnego rozwiązanie takie należy odrzucić na zasadzie rozumowania *a fortiori*[989]. Jak się wydaje, z uwag tych można pośrednio wnioskować, że *solvens* powinien dochodzić zaspokojenia swojego interesu przez realizację wzajemnie niezależnych roszczeń, których łączna wysokość nigdy nie przekroczy wysokości ubytku w jego majątku będącego następstwem spełnionego świadczenia.

Trudno się zgodzić z taką propozycją przeprowadzenia rozliczeń wyrównawczych. Jak sądzę, opiera się ona na niewłaściwym określeniu pozycji prawnej osoby trzeciej i dłużników solidarnych w repartycji świadczenia spełnionego na rzecz wierzyciela. W typowym zobowiązaniu niesolidarnym zasadą jest, że ciężar świadczenia powinien zostać finalnie

[988] W. Serda, *op.cit*., s. 536.
[989] W. Serda, *op.cit*., s. 538.

przerzucony na dłużnika - on bowiem jest tym podmiotem, na którym ciąży prawny obowiązek jego poniesienia. Nie inaczej jest w przypadku zobowiązań solidarnych, gdzie również ostateczna repartycja świadczenia powinna następować między samymi tylko dłużnikami. A zatem roszczenia wyrównawczego przysługującego osobie trzeciej nie można utożsamiać z roszczeniami regresowymi w rozumieniu art. 376 k.c. Podobnie jak to ma miejsce w stosunkach niesolidarnych, realizacja roszczenia przysługującego osobie trzeciej stanowi jedynie dodatkowe ogniwo w procesie przesunięcia ciężaru świadczenia z majątku dłużnika do majątku wierzyciela. Ponieważ w przypadku solidarności biernej powyższy proces jest i bez tego rozdzielony na dwa etapy (tj. spełnienie świadczenia pierwotnego i regres), tym samym ulega on tu jeszcze dodatkowemu wydłużeniu. W najbardziej uproszczonym modelu, należałoby go przedstawić w charakterze pewnego ciągu powiązanych ze sobą przysporzeń, który maksymalnie może się składać z trzech etapów: 1) świadczenia na rzecz wierzyciela spełnionego przez osobę trzecią; 2) zwrotu przysporzenia na rzecz osoby trzeciej ze strony dłużników solidarnych; 3) przeprowadzenia rozliczeń regresowych między samymi dłużnikami[990].

Jak się wydaje, w ujęciu zaproponowanym przez Wiktora Serdę dochodzi do połączenia dwóch ostatnich ogniw w tak zarysowanym trójczłonowym łańcuchu repartycji. Nie do przyjęcia jest bowiem samo założenie wstępne autora, zgodnie z którym w rezultacie świadczenia osoby trzeciej należy przyjąć wzbogacenie każdego z dłużników solidarnych do wysokości przypadającego na niego udziału w regresie. Takie rozwiązanie powoduje niewłaściwe konsekwencje, ponieważ nie pozwala mu na żądanie zwrotu pełnej wysokości świadczenia od każdego z dłużników. Zgodnie z ujęciem zaproponowanym przez Wiktora Serdę, jeśli solidarne zobowiązania dłużników A i B zostały w pełnej wysokości spłacone przez osobę trzecią, górną granicę wzbogacenia każdego z dłużników miałby stanowić przypadający na nich udział w regresie. Przy takim założeniu dłużnicy ci odpowiadaliby jedynie na zasadzie *pro rata* - z wszystkimi niedogodnościami wynikającymi z takiego charakteru odpowiedzialności. Krytykowane ujęcie prowadzi zatem do paradoksu. Pozycja osoby trzeciej przedstawia się tu zdecydowanie mniej korzystnie, aniżeli miałoby to miejsce wobec braku występowania solidarności (co dla spełniającego świadczenie może stanowić okoliczność przypadkową). Tymczasem prawidłowo zależność między tymi dwiema sytuacjami powinna być dokładnie odwrotna. To właśnie z uwagi na fakt, że istnieje większa grupa podmiotów wzbogaconych w rezultacie świadczenia osoby trzeciej, pozycja prawna osoby trzeciej powinna się przedstawiać lepiej - co do zasady powinna ona w łatwiejszy sposób zrealizować przysługującą jej wierzytelność zwrotną.

Taki właśnie rezultat osiągniemy w następstwie założenia, zgodnie z którym rozliczenie między osobą trzecią a dłużnikami solidarnymi stanowi jedynie niezależne przedpole ewentualnych rozliczeń regresowych dokonywanych wyłącznie między tymi ostatnimi. Oznacza to, że gdy osoba trzecia spełni na rzecz wierzyciela świadczenie powodujące skutek z art. 366 § 1 k.c., teoretycznie wobec każdego z dłużników solidarnych może jej przysługiwać pretensja zwrotna, której istnienie i wysokość podlegają wtedy ustaleniu na zasadach ogólnych. W szczególności, dla tej ostatniej kwestii bez znaczenia pozostaje ocena łączących wszystkich dłużników stosunków regresowych. Jeśli w następstwie

[990] Prawidłowo na gruncie § 268 ust. 3 zd. 1 BGB: U. Noack, *op.cit*., s. 465.

świadczenia osoby trzeciej wszystkie zobowiązania solidarne wygasną, wówczas wysokość powstałego na jej rzecz roszczenia o zwrot uzyskanej korzyści w żaden sposób nie ulega między nimi podziałowi i co do zasady wobec każdego z dłużników może być egzekwowana w całości (por. również niżej). Dłużnicy solidarni nie odpowiadają zatem *pro rata*, przez co mogą być również zobowiązani w stopniu przekraczającym ich końcowy udział w regresie. Uważam to za słuszne, ponieważ każdemu z nich zaoszczędzono potencjalnego wydatku w pełnej wysokości świadczenia, do którego byli zobowiązani w stosunku do wierzyciela[991].

O tym na jakiej podstawie prawnej powinien nastąpić zwrot świadczenia z majątku dłużników solidarnych, decydują okoliczności konkretnego przypadku. Jak wiadomo, polski ustawodawca przewiduje kilka odmiennych mechanizmów realizacji zwrotu, co z kolei zależy od charakteru powiązań zachodzących między osobą trzecią a dłużnikiem, który został przez nią zwolniony z zobowiązania. Można w tym zakresie wskazać na rozwiązania najbardziej typowe. Zwrot przysporzenia może nastąpić w oparciu o mechanizm subrogacji ustawowej (art. 518 k.c.), z powołaniem się na podstawę kontraktową czy wreszcie z powołaniem się na roszczenia z bezpodstawnego wzbogacenia bądź prowadzenia cudzych spraw bez zlecenia[992]. Każdy z tych mechanizmów wykazuje pewne odmienności, niektóre z nich - w najbardziej ogólnym zarysie - wypadnie teraz przedstawić na poniższych przykładach.

Rozważmy kilka najbardziej typowych ewentualności. Po pierwsze może się zdarzyć tak, że podstawa prawna zwrotu w stosunku do każdego z dłużników solidarnych okaże się tożsama. Jeżeli wobec każdego z zobowiązań solidarnych zostało ustanowione poręczenie, poręczyciel w rezultacie świadczenia na rzecz wierzyciela, na podstawie art. 518 § 1 pkt 1 k.c. nabędzie wszystkie zabezpieczone wierzytelności według ich stanu z chwili dokonania zaspokojenia[993]. Na podobnej zasadzie, w razie zawarcia z wszystkimi dłużnikami niezależnych umów o odpłatne zwolnienie z długu (art. 392 k.c.), uzasadniających powstanie kontraktowej podstawy żądania rekompensaty - osobie trzeciej przysługiwało będzie wobec każdego z nich roszczenie o świadczenie należne w zamian za przyrzeczone zwolnienie z zobowiązań solidarnych[994]. Wobec braku możliwości skonstruowania innej podstawy szczególnej, każdy z dłużników solidarnych może odpowiadać wobec osoby trzeciej z tytułu bezpodstawnego wzbogacenia. Każdorazowo występowanie przesłanek roszczenia należy poddać ocenie indywidualnej.

Zdecydowanie bardziej skomplikowana jest ocena tych przypadków, w których położenie poszczególnych dłużników solidarnych przedstawia się niejednakowo. Skomplikowanie to dobrze oddaje przykład, w którym za jedno z zobowiązań solidarnych ustanowione zostało poręczenie. Pomimo, iż wraz z zaspokojeniem wierzyciela przez poręczyciela, wszyscy dłużnicy solidarni przestają być obowiązani do świadczenia na jego rzecz - przewidziane w art. 518 § 1 pkt 1 k.c. przesłanki bezpośredniej sukcesji w wierzytelność zostają spełnione wyłącznie w stosunku do tego dłużnika, na rzecz którego

[991] A zatem jeżeli osoba trzecia spłaciła solidarne zobowiązanie małżonków A i B w wysokości 100 zł, wówczas niezależnie od tego jak przedstawia się między nimi kwestia regresu może od każdego z nich dochodzić pełnej kwoty spełnionego świadczenia - w takiej bowiem wysokości każdy z małżonków uzyskał z jej majątku przysporzenie polegające na umorzeniu długu zaciągniętego w stosunku do wierzyciela.

[992] A. Szpunar, *Wstąpienie*..., s. 45-46.

[993] W odniesieniu do poręczenia za zobowiązania wspólników spółki jawnej: P. Tereszkiewicz, *op.cit*., s. 161.

[994] W bardziej typowej sytuacji, kiedy z dłużnikami została zawarta jedna umowa o odpłatne zwolnienie z długu, dla wyłączenia podziału ich odpowiedzialności konieczne będzie zastrzeżenie solidarności.

ustanowiono poręczenie. Wydaje się zatem, że - z uwagi na brak wymaganych przesłanek - mechanizm z art. 518 § 1 pkt 1 k.c. nie może objąć wierzytelności wobec tych dłużników, które nie zostały zabezpieczone poręczeniem. Należy jednak odnotować, że w piśmiennictwie przedstawiona została odmienna ocena tej sytuacji, zgodnie z którą poręczyciel wstępowałby w prawa zaspokojonego wierzyciela wobec wszystkich dłużników solidarnych. Różnica polegałaby jedynie na tym, że w odniesieniu do dłużnika, którego zobowiązanie zostało zabezpieczone poręczeniem, następowałoby to w pełnej wysokości przysługującej wobec niego wierzytelności, a w odniesieniu do pozostałych dłużników - w wysokości ich końcowego udziału w regresie[995]. Stanowisko to jest zasadniczo zgodne z rozstrzygnięciem tego problemu przyjmowanym w literaturze niemieckiej[996]. Tamtejsza doktryna podkreśla zwłaszcza konieczność udzielenia poręczycielowi ochrony, gdy jego solidarny dłużnik główny okazał się niewypłacalny, a z drugiej strony wypłacalny jest dłużnik, którego zobowiązanie nie było zabezpieczone poręczeniem i który w stosunku wewnętrznym odpowiada za pełny regres. Przy takim rozwiązaniu poręczyciel może uzyskać wierzytelność także i wobec tego ostatniego dłużnika. W ten sposób może przerzucić na niego skutki niewypłacalności osoby, za którą sam udzielił poręczenia[997].

W polskim systemie prawa mankament takiego stanowiska wynika z braku wskazania dogmatycznej podstawy subrogacji między poręczycielem a tymi dłużnikami solidarnymi, których zobowiązania nie zostały zabezpieczone ustanowionym przez niego zabezpieczeniem. Zgodnie z ar. 518 § 1 pkt 1 k.c. poręczycielowi przysługuje takie prawo wyłącznie stosunku do osoby, za której dług poręczył. Tymczasem nie tylko na gruncie bronionej w rozprawie koncepcji wielości zobowiązań, ale i na gruncie koncepcji jednego zobowiązania Alfreda Kleina przyjmuje się, że na każdej z osób zobowiązanych solidarnie ciąży odrębny dług. Już samo to podaje w wątpliwość rozwiązanie, zgodnie z którym poręczyciel miałby uzyskiwać wzmocniony regres w stosunku do osoby, której zobowiązania nie objęto jego zabezpieczeniem. Warto też zauważyć, że niektóre z argumentów podniesionych na jego uzasadnienie w doktrynie niemieckiej - na gruncie przepisów obowiązujących w kodeksie cywilnym zupełnie tracą na znaczeniu. Przykładowo, w doktrynie niemieckiej podnosi się, że brak wstąpienia przez wierzyciela - w stosunku do wszystkich dłużników solidarnych - w prawa zaspokojonego wierzyciela, prowadzi do skutków niekorzystnych dla dłużnika głównego, na rzecz którego ustanowiono zabezpieczenie. Po dokonaniu przez niego spłaty poręczyciela nie może on bowiem na podstawie § 426 ust. 2 BGB wstąpić w prawa zaspokojonego wierzyciela wobec innego dłużnika, który odpowiada za pełny regres[998]. W polskim systemie prawa argument ten nie ma znaczenia, ponieważ art. 376 § 1 k.c. nie przewiduje subrogacji przy regresie między dłużnikami solidarnymi.

W tym kontekście konieczne jest rozważenie, czy istnieje jakaś inna możliwość uzasadnienia rozszerzonej skuteczności zdarzenia przewidzianego w art. 518 § 1 pkt 1 k.c. W mojej ocenie jedynym możliwym sposobem obrony takiego stanowiska byłoby przyjęcie, że

[995] W odniesieniu do poręczenia za jednego ze wspólników spółki jawnej: P. Tereszkiewicz, *op.cit*., s. 160-161.
[996] H. Ehmann, *Gesamtschuld*..., s. 361-362; S. Meier, *Gesamtschulden*..., s. 451-455.
[997] S. Meier, *Gesamtschulden*..., s. 451-455. Konsekwentnie zatem przerzucenie skutków niewypłacalności jest wyłączone gdy za regres odpowiada w całości dłużnik, za którego ustanowiono poręczenie.
[998] Por. S. Meier, *Gesamtschulden*..., s. 453-454.

w rozpatrywanym przypadku analogiczne zastosowanie znajduje przepis art. 509 § 2 k.c.[999] W rozdziale 5.7 była już mowa o tym, że w razie dokonania przelewu przepis ten znajduje zastosowanie w odniesieniu do wierzytelności przysługujących przeciwko dłużnikom solidarnym[1000]. Zgodnie z tym uzasadnieniem, na tej samej zasadzie zmiana wierzyciela wynikająca z zaspokojenia dokonanego przez poręczyciela obejmuje również wszystkie zobowiązania solidarne. Tym samym żadne z tych zobowiązań nie wygasa. Pomimo oceny, że przesłanki subrogacji zostają spełnione tylko w odniesieniu do jednego z nich - pozostałe zobowiązania również dzielą jego los prawny. Stanowiłoby to konsekwencję uznania ich za prawa związane w rozumieniu art. 509 § 2 k.c.

Choć kwesta ta nie przedstawia się jako zupełnie jednoznaczna, wydaje się, że również i takie uzasadnienie rozszerzonej skuteczności wstąpienia w prawa zaspokojonego wierzyciela nie jest w prawie polskim poprawne. Opowiedzenie się w rozdziale 5.7 za rozszerzoną skutecznością przelewu jednej z wierzytelności przysługujących wobec dłużników solidarnych wynikało z potrzeby wskazania rozwiązania, które bez naruszania konstrukcji solidarności mogłoby funkcjonować w praktyce obrotu. Inaczej niż w tamtym przypadku zmiany wierzyciela, indywidualizacja skutków subrogacji nie narusza konstrukcji solidarności. Przy takim rozwiązaniu wykluczona jest bowiem sytuacja, kiedy w następstwie zmiany wierzyciela, wierzytelności przeciw dłużnikom solidarnym mogłyby przysługiwać różnym osobom. Wynika to z faktu, że - z uwagi na zaspokojenie pierwotnego wierzyciela - wierzytelności wobec pozostałych dłużników solidarnych, które nie są objęte zastosowaniem art. 518 § 1 k.c. - muszą z konieczności wygasnąć na podstawie art. 366 § 1 k.c.

Niewłaściwe wydaje się również upodobnienie skutków poręczenia udzielonego za jedno i poręczenia udzielonego za wszystkie zobowiązania solidarne. W ostatniej sytuacji poręczyciel przyjmuje na siebie ryzyko świadczenia za każdego z dłużników, zrozumiałe jest zatem, że wzmocnienie jego pozycji przy regresie następuje również względem każdego z nich. Gdy poręczenie ustanowiono dla jednego zobowiązania, ryzyko to jest mniejsze i nie widać powodów, dla których na poręczyciela miałaby przechodzić wierzytelność, której nie objął on swoim zabezpieczeniem. Odnosi się to nie tylko do solidarności korealnej, ale i solidarności ochronnej, gdzie poręczyciel może po prostu nie wiedzieć o istnieniu pozostałych zobowiązań. Ustanawiając zabezpieczenie poręczyciel ocenia jego gospodarcze ryzyko w stosunku do jedynego znanego mu dłużnika. W związku z powyższym pojawia się pytanie, dlaczego jego pozycja miałaby być wzmacniana w stosunku do pozostałych dłużników solidarnych, których przy ustanawianiu zabezpieczenia świadomie pominął, bądź z których istnienia w ogóle nie zdawał sobie sprawy.

Naturalną odpowiedzią wydaje się podkreślenie, że - bez względu na to, czy poręczenie ustanowiono dla jednego czy też dla wszystkich zobowiązań solidarnych - na zasadzie art. 366 § 1 k.c. skutek jego świadczenia staje się zawsze udziałem wszystkich dłużników. Nie tylko we wspomnianej już sytuacji - gdy dłużnik główny, za którego ustanowiono zabezpieczenie okazał się niewypłacalny - poręczyciel po zaspokojeniu

[999] Co do zakresu odpowiedniego stosowania przepisów o przelewie na gruncie instytucji wstąpienia w prawa zaspokojonego wierzyciela: A. Szpunar, *Wstąpienie*..., s. 178-186.

[1000] W prawie niemieckim krytycznie: H. Ehmann, *Gesamtschuld*..., s. 362. Autor wyprowadza takie rozwiązanie z przepisu ustanawiającego subrogację przy regresie między dłużnikami solidarnymi, do których zalicza również poręczyciela. Na § 426 ust. 2 i § 774 BGB powołuje się również: S. Meier, *Gesamtschulden*..., s. 454.

wierzyciela powinien co do zasady móc dochodzić przysługującej mu rekompensaty od wszystkich pozostałych dłużników solidarnych. W zgodzie z proponowanym rozwiązaniem, zobowiązania solidarne tych dłużników, za których nie ustanowiono zabezpieczenia należy uznać za wygasłe z uwagi na zaspokojenie wierzyciela (art. 366 § 1 k.c.), a także z uwagi na brak zastosowania wobec nich przepisów o subrogacji. Nie stanowi to jednak przeszkody dla przyjęcia, że między każdym z tych dłużników a poręczycielem może zawiązać się nowe zobowiązanie, wynikające z faktu że dłużnicy ci uzyskali kosztem poręczyciela przysporzenie w postaci umorzenia ciążącego na nich solidarnego długu. Jak podkreślano, zobowiązanie to nie wynika z zastosowania przepisu art. 518 § 1 pkt 1 k.c., lecz może wynikać z przepisów o bezpodstawnym wzbogaceniu lub prowadzeniu cudzych spraw bez zlecenia. Przy spełnieniu odpowiednich przesłanek poręczyciel może realizować na jego podstawie roszczenia w pełnej wysokości zwolnienia uzyskanego przez każdego z dłużników, za których nie ustanowił zabezpieczenia - nie zaś jedynie w wysokości przypadającego na nich udziału w solidarnościowym regresie. Co zrozumiałe, roszczenia te wygasają w razie wyegzekwowania przez poręczyciela konkurencyjnego roszczenia wobec dłużnika głównego przysługującego mu na podstawie art. 518 § 1 pkt 1 k.c. Powstałe w następstwie zaspokojenia wierzyciela zobowiązania łączące poręczyciela z dłużnikiem, za którego ustanowiono zabezpieczenie (art. 518 § 1 pkt 1 k.c.), a także nowo powstałe zobowiązania łączące go z pozostałymi dłużnikami solidarnymi, stanowią przykład odpowiedzialności *in solidum* (por. niżej).

Przedstawiony powyżej tok rozumowania należy również odnieść do pozostałych przypadków wstąpienia w zobowiązanie solidarne w prawa zaspokojonego wierzyciela na podstawie art. 518 § 1 k.c. (np. w razie gdy zaspokojenia dokonał właściciel nieruchomości obciążonej hipoteką, który ustanowił zabezpieczenie dla jednego z dłużników solidarnych). Rozpatrywany wyżej dylemat związany z analogicznym zastosowaniem przepisu art. 509 § 2 k.c. nie obejmuje w ogóle oceny tych przypadków, w których osoba trzecia dokonująca zaspokojenia nie wstępuje w prawa zaspokojonego wierzyciela wobec żadnego z dłużników. Przykładowo, będzie to mieć miejsce gdy - wobec braku realizacji przesłanek z art. 518 § 1 k.c. - zaspokojenie wierzyciela nastąpiło w wykonaniu zawartej z jednym z dłużników umowy o odpłatne zwolnienie z długu. W tej sytuacji osoba trzecia nie może też dochodzić przysługującego jej świadczenia wzajemnego od pozostałych dłużników, którzy nie są jej stronami - wynika to już z samej istoty względnego charakteru zaciągniętego zobowiązania. Podobnie jak wyżej należy zawsze rozważyć występowanie pozaumownej podstawy żądania zwrotu wyświadczonej korzyści[1001].

Odnosząc się teraz do sytuacji, w których roszczenia o zwrot świadczenia przysługują osobie trzeciej wobec więcej niż jednego spośród dłużników solidarnych, pojawia się pytanie o określenie zachodzącej między nimi wzajemnej zależności. W zaproponowanym przeze mnie ujęciu może się ona przedstawiać bardzo różnie. Po pierwsze może się zdarzyć, że dłużnicy ci będą w stosunku do osoby trzeciej odpowiadali solidarnie. Tak przedstawia się sytuacja, gdy zaspokojenia wierzyciela dokona poręczyciel bądź inna spośród osób wskazanych w art. 518 § 1 k.c., która wobec każdego z dłużników może się powoływać na mechanizm subrogacji. Wynika to z podstawowej zasady leżącej u podstaw instytucji *cessio*

[1001] Odmiennie: W. Serda, *op.cit*., s. 536. Autor wyklucza możliwość powstania roszczeń z bezpodstawnego wzbogacenia. Jego zdaniem podstawę prawną świadczenia stanowi w takim przypadku art. 366 § 1 k.c.

legis, tj. zasady zachowania tożsamości nabywanej wierzytelności[1002]. W myśl tej zasady należy przyjąć, że skoro osoba trzecia nabywa w stanie niezmienionym dwie lub więcej wierzytelności, tym samym łącząca je do tej pory cecha solidarności - ustanowiona w stosunkach dłużników z wierzycielem - nie zanika, lecz utrzymuje się w stosunku do podmiotu, który w rezultacie własnego świadczenia wstępuje na miejsce zaspokojonego wierzyciela[1003]. Z przywileju solidarności może również korzystać podmiot zobowiązany do zwolnienia dłużników solidarnych na podstawie zawartej z nimi umowy. Jak wyżej podkreślono, podmiot ten realizuje należną mu rekompensatę na zasadach odpowiedzialności kontraktowej, tzn. przez dochodzenie od dłużników świadczenia, stanowiącego uzgodniony ekwiwalent za przyrzeczone im umorzenie ciążących na nich długów. Z uwagi na występującą wielość podmiotów zobowiązanych do świadczenia tego ekwiwalentu, brak jakichkolwiek przeciwwskazań, aby żądaniu temu strony nadały w tejże umowie charakter solidarny. Inaczej niż we wskazanym powyżej przykładzie dotyczącym mechanizmu subrogacji, źródło tej solidarności ma charakter niezależny względem stosunków prawnych łączących zaspokojonego wierzyciela i zobowiązanych dłużników.

Pojawia się jednak pytanie, jak ocenić sytuację, w której osoba trzecia może domagać się zwrotu od wszystkich dłużników solidarnych i jednocześnie nie jest spełnione przesłanka formalna zastrzeżenia solidarności z art. 369 k.c. Oczywiście osoba trzecia może wyłącznie jeden raz uzyskać ekwiwalent za świadczenie spełnione na rzecz wierzyciela. Z drugiej strony przyjęcie rozwiązania, zakładającego podział odpowiedzialności między zobowiązanych dłużników, przerzucałoby na nią ryzyko niewypłacalności jednego z nich połączone z uciążliwością wynikającą z konieczności dochodzenia przed sądem kilku niezależnych pretensji. Wyżej podkreślano już zresztą paradoks rozstrzygnięcia, zgodnie z którym położenie prawne osoby trzeciej ulegałoby pogorszeniu w porównaniu z sytuacją, gdy świadczy ona w interesie podmiotu, który nie jest dłużnikiem solidarnym. Aby tych konsekwencji uniknąć należy przyjąć, że mechanizm rozliczeniowy powinien zostać ukształtowany według zasad odpowiedzialności *in solidum*.

Uzasadnienie dla powyższego rozwiązania jest następujące. Interes prawny osoby trzeciej polega w tym przypadku na rekompensacie korzyści, która w następstwie jej świadczenia stała się udziałem wszystkich dłużników solidarnych. Dotyczy to zarówno tych sytuacji, gdy wyłączną podstawą zwrotu na rzecz osoby trzeciej będą roszczenia z tytułu bezpodstawnego wzbogacenia lub z tytułu prowadzenia cudzych spraw bez zlecenia, jak również takich, kiedy żądanie zwrotu opiera się na niezależnej podstawie umownej. Skoro zostało już ustalone, że odpowiedzialność dłużników nie powinna podlegać podziałowi według określenia stopnia ich uczestnictwa w regresie, tym samym należy bez zastrzeżeń dopuścić sytuację, w której osoba trzecia będzie mogła żądać od każdego z dłużników zaspokojenia w pełnej wysokości uzyskanego przysporzenia, a zatem w skrajnym przypadku - w pełnej wysokości świadczenia, jakiego wcześniej mógł od dłużników solidarnych żądać wierzyciel. Jeżeli któryś z dłużników solidarnych spełni świadczenie na rzecz osoby trzeciej, wówczas uzasadnienie dla jej żądania zwrotu wygaśnie. Nie będzie przez to mogła żądać

[1002] A. Szpunar, *Wstąpienie*..., s. 46. Podobne rozwiązanie przewiduje się w doktrynie niemieckiej na gruncie przepisu § 268 ust. 3 zd. 1 BGB. Por. U. Noack, *op.cit*., s. 465.
[1003] W odniesieniu do poręczenia za zobowiązania solidarne wspólników spółki jawnej: P. Tereszkiewicz, *op.cit*., s. 161. W prawie niemieckim: S. Meier, *Gesamtschulden*..., s. 447.

kolejnego świadczenia od następnego z dłużników. Oczywiście reguły właściwe dla odpowiedzialności *in solidum* stosują się odpowiednio w razie, kiedy wysokość zobowiązań dłużników solidarnych jest różna.

Podstawowy problem w konstrukcji odpowiedzialności *in solidum* polega na ustaleniu właściwych dla danego przypadku zasad regresu między zobowiązanymi dłużnikami. Rozpatrywany przypadek jest jednak o tyle specyficzny, że zagadnienie to w ogóle tu nie powstaje, ponieważ sam regres między dłużnikami solidarnymi, którzy dokonali zaspokojenia osoby trzeciej, stanowi tu element konstrukcji odpowiedzialności solidarnej, nie zaś element odpowiedzialności *in solidum*. A zatem odpowiedzialność *in solidum* występuje tu w swojej niepełnej postaci. Powyższy fenomen można jednak logicznie uzasadnić. Zaspokojenie interesu osoby trzeciej nie ma w tym przypadku charakteru samoistnego, stanowi ono tylko konsekwencję potrzeby skorygowania następstw sytuacji, w której zaspokojenie pierwotnego wierzyciela nastąpiło z majątku podmiotu, który w ostatecznym rozrachunku nie powinien uczestniczyć w repartycji. Tym samym zdarzenie to należy traktować jak zaspokojenie pierwotnego wierzyciela przez któregoś z dłużników solidarnych, a precyzyjniej rzecz ujmując - jako końcowy etap w procesie przesunięcia wartości przysporzenia z majątku dłużnika solidarnego do majątku wierzyciela. Właśnie dlatego końcowy regres między dłużnikami powinien się odbywać wedle reguł właściwych dla odpowiedzialności solidarnej, nie zaś wedle reguł właściwych dla odpowiedzialności *in solidum*. To ostatnie mogłoby mieć miejsce, gdyby z gospodarczego punktu widzenia chodziło tu o repartycję świadczenia spełnionego na rzecz osoby trzeciej. Jak starałem się jednak uzasadnić, w rzeczywistości chodzi tu o repartycję świadczenia spełnionego na rzecz pierwotnego wierzyciela.

A zatem w zakresie określenia mechanizmu regresu między dłużnikami solidarnymi, właściwe są obowiązujące w tej materii przepisy ogólne, które jak podkreślałem wyżej (por. rozdział 3.2.5) przedstawiają się niejednakowo dla różnych postaci solidarności. W każdym jednak przypadku dłużnik solidarny może żądać od pozostałych regresu, jeżeli wysokość roszczenia zwrotnego wyegzekwowanego od niego przez osobę trzecią przekroczy przypadającą na niego finalną część świadczenia na rzecz wierzyciela ustaloną w wyżej wymieniony sposób. Co zrozumiałe, roszczenie regresowe powstaje tutaj dopiero wraz z efektywnym zaspokojeniem osoby trzeciej, nie zaś już w chwili zaspokojenia przez nią wierzyciela[1004]. Dopiero wówczas możemy bowiem przyjąć, że w rezultacie dwóch następujących po sobie zdarzeń, tj. spełnienia świadczenia przez osobę trzecią na rzecz wierzyciela oraz zwrotu tego przysporzenia dokonanego przez dłużnika solidarnego - ten ostatni poniósł „na rzecz wierzyciela" wydatek uzasadniający jego częściową repartycję ze strony pozostałych dłużników.

6.3. Wielokrotne świadczenie na rzecz wierzyciela

Na tle rozwiązania, zgodnie z którym zaspokojenie wierzyciela prowadzi zawsze do zwolnienia wszystkich dłużników z obowiązku świadczenia, pojawia się szczególny problem

[1004] M. Pyziak- Szafnicka, *System*..., s. 317.

skutków wielokrotnego świadczenia wynikającego z braku wiedzy o dokonanym wcześniej zaspokojeniu wierzyciela. Nabiera on zwłaszcza istotnego znaczenia w tych przypadkach solidarności - szczególnie solidarności ochronnej - gdy dłużnicy nie zdają sobie sprawy ze swojego istnienia. Występuje jednak również i wtedy gdy dłużnicy dobrowolnie zaciągnęli swoje zobowiązania działając wspólnie (solidarność korealna). Oczywiście problem jest znacznie szerszy. Dotyczy on również innych postaci wielości dłużników - niekiedy zresztą jest wyraźnie regulowany w przepisach ustawy. W polskim kodeksie cywilnym taką regulację przewidziano w odniesieniu do umowy poręczenia (art. 885- 886 k.c.), przy czym wyłącznie w zakresie stosunków między poręczycielem a dłużnikiem głównym, nie zaś w zakresie stosunków między kilkoma poręczycielami. Ustawodawca polski nie zdecydował się jednak na zamieszczenie podobnych przepisów przy okazji unormowania stosunków solidarnych.

W obcych systemach prawnych formułowane są różne propozycje zapobiegnięcia niekorzystnym skutkom wielokrotnego świadczenia. W prawie szwajcarskim problem braku wzajemnej koordynacji między działaniami dłużników solidarnych próbuje się rozwiązać przez wykładnię art. 148 ust. 2 OR, zgodnie z którą ten z dłużników, który jako pierwszy spełnił świadczenie, nie będzie mógł żądać regresu, o ile nie poinformował o tym w czasie innego dłużnika, który spełnił świadczenie po raz drugi[1005]. W literaturze niemieckiej próbuje się uniknąć tych konsekwencji przez przyjęcie ciążących na regresancie obowiązków informacyjnych. W razie ich naruszenia może on przy regresie odpowiadać za wyrządzoną pozostałym dłużnikom szkodę[1006]. Również i w polskim systemie prawa rozwiązania trudności wynikających z powyższej sytuacji należy poszukiwać na gruncie przepisów ogólnych. Co do zasady dłużnik solidarny świadczący na poczet wygasłego już zobowiązania nie jest przez ustawodawcę chroniony ani w stosunku do wierzyciela, ani w stosunku do pozostałych dłużników. Wobec pierwszego przysługuje mu na zasadach ogólnych roszczenie o zwrot z tytułu nienależnego świadczenia (art. 410 § 2 k.c.). Wobec dłużników jest on zobowiązany do pokrycia swojego udziału w regresie. W polskim systemie prawa roszczenie regresowe ma charakter niezależny od treści zobowiązań solidarnych i z tego względu nie można przeciwko niemu powoływać się na ochronę wynikającą z faktu świadczenia w dobrej wierze do rąk osoby nieuprawnionej. Inaczej mogłoby być wówczas, gdyby regres przewidziany w art. 376 § 1 k.c. został oparty na konstrukcji wstąpienia w prawa zaspokojonego wierzyciela - w takim przypadku otwierałaby się możliwość analogicznego stosowania przepisów służących ochronie dłużnika przed spełnieniem świadczenia na rzecz cedenta, który bez jego wiedzy wyzbył się wierzytelności (art. 512 zd. 1 k.c.).

Wydawałoby się zatem, że na wypadek wielokrotności świadczeń obecnie obowiązujący model regresu stawia w lepszej pozycji tego z dłużników, który spełnił je jako pierwszy[1007]. Dla drugiego ze świadczących rozwiązanie to będzie szczególnie dolegliwe w przypadku, gdy obowiązany do zwrotu świadczenia wierzyciel okazuje się w późniejszym czasie niewypłacalny. Taka pochopna ocena może jednak wymagać korekty w tych wszystkich sytuacjach, gdy podstawa regresowa nie wynika z ustawy, ale z łączącego dłużników solidarnych stosunku wewnętrznego. Niejednokrotnie z treści takiego stosunku

[1005] A. Schnyder, *op.cit*., s. 804.
[1006] S. Meier, *Gesamtschulden*..., s. 669.
[1007] Należy jednak pamiętać, że również w obcych systemach prawnych, gdzie przewiduje się regres subrogacyjny - jest on zwykle uzupełniany o alternatywną postać regresu na wzór tej przyjętej w art. 376 § 1 k.c.

będzie się dało wywieść, że dłużnik solidarny ma obowiązek poinformować pozostałych dłużników o wiadomym mu wystąpieniu skutków przewidzianych w art. 366 § 1 k.c. Podobnie jak to wynika z przepisów art. 885- 886 k.c. rozwiązanie takie wchodzi w rachubę wyłącznie wówczas, gdy występowanie pozostałych dłużników powinno mu być wiadome - a zatem zasadniczo w przypadku solidarności korealnej i gwarancyjnej, ale już niekoniecznie w przypadku solidarności ochronnej. Podobnie jak jest to przyjmowane w prawie niemieckim, niepoinformowanie pozostałych dłużników może uzasadniać obowiązek odszkodowawczy regresanta - każdorazowo wymaga to oceny dochowania przez niego wymaganej w danych okolicznościach staranności. W ramach przysługującego mu odszkodowania dłużnik z tytułu regresu może na przykład zgłosić żądanie restytucji naturalnej (art. 363 § 1 zd. 1 k.c.), która będzie w tym przypadku polegała na odwróceniu niekorzystnych dla niego skutków nienależnego świadczenia[1008]. Ponadto z uwagi na fakt, że nie tylko roszczenie odszkodowawcze, ale i roszczenie regresowe mają co do zasady charakter pieniężny[1009], niewykluczone jest wcześniejsze uchylenie się od efektywnej zapłaty na drodze potrącenia.

W obu powyższych sytuacjach problematyczne może się wydawać wykazanie, że szkoda w majątku dłużnika regresowego powstała zanim jeszcze drugi z dłużników wystąpił wobec niego z roszczeniem wyrównawczym. Należy jednak odrzucić tę wątpliwości - o istnieniu szkody można mówić już wtedy, gdy jeden z dłużników spełnił na rzecz osoby trzeciej nienależne świadczenie w następstwie okoliczności, za które inny z dłużników ponosi odpowiedzialność. Dla tej oceny nie jest konieczne występowanie okoliczności uniemożliwiających dochodzenie jego zwrotu (np. ogłoszenie upadłości wierzyciela). W wielu przypadkach solidarności korealnej i gwarancyjnej - nawet i bez powoływania się na szkodę - będzie się dało skontruować przysługujące innym dłużnikom uprawnienie do odmowy repartycji. Może się ono opierać na tym, że zaspokojenie wierzyciela połączone z uchybieniem w realizacji obowiązku informacyjnego nie będzie mogło być traktowane jako uzasadnienie takiego żądania - przynajmniej do czasu, aż nie ustanie stan naruszenia interesów pozostałych dłużników. Najbardziej skrajna odmiana tej sytuacji będzie mieć miejsce w razie świadomego działania jednego z dłużników nakierowanego na pokrzywdzenie interesów pozostałych. W takim przypadku dogmatyczna podstawa dla przyznania im uprawnienia do odmowy regresu wynika z art. 5 k.c. Jest to bowiem klasyczny przykład nadużycia prawa.

W przypadku solidarności ochronnej sprawa ta przedstawia się inaczej. Gdy dwóch dłużników niezależnie od siebie ponosi pełną odpowiedzialność za jedną szkodę - ryzyko niekorzystnych skutków podwójnej zapłaty jest zdecydowanie większe. Z jednej strony, w tych sytuacjach zazwyczaj od dłużnika, który jako pierwszy dokonał zapłaty odszkodowania, nie można oczekiwać wiedzy o istnieniu odpowiedzialności pozostałych. Nie istnieje tu też

[1008] Jeżeli świadczenie należne wierzycielowi od dłużników solidarnych miało charakter niepieniężny, nie wykluczałbym możliwości żądania w ramach odszkodowania świadczenia polegającego na przywróceniu stanu rzeczy istniejącego przed ponownym zaspokojeniem wierzyciela (np. dostarczenie na rzecz dłużnika takiej samej rzeczy, którą ten po raz drugi świadczył wierzycielowi). Powstaje tu jednak skomplikowana kwestia ustalenia wzajemnego stosunku roszczeń w układzie trójstronnym, wymagająca przeprowadzenia bardziej szczegółowej analizy.

[1009] Zazwyczaj również w tych przypadkach, gdy dłużnicy mają spełnić na rzecz wierzyciela świadczenie niepieniężne - przewidziany w stosunku wewnętrznym obowiązek rozliczenia przybiera postać wyrównującej zapłaty. Por. S. Meier, *Gesamtschulden*..., s. 433-436.

często stosunek wewnętrzny mogący być podstawą skutecznej ochrony przed żądaniem regresu. Z drugiej strony nie sposób wyobrazić sobie, jak miałaby wyglądać taka ochrona przewidywana na poziomie ustawy. Ochrona taka może mieć miejsce wówczas, kiedy dłużnicy o swoim istnieniu wzajemnie wiedzą, w tych jednak przypadkach okoliczność ta z reguły idzie w parze z występowaniem między nimi stosunku wewnętrznego, który może służyć za podstawę rozwiązania tych trudności w taki sam sposób, jak wyżej przedstawiono to w odniesieniu do solidarności korealnej. W pozostałym zakresie nie widać skutecznego remedium, pozwalającego skutecznie zapobiec występowaniu rozstrzygnięć zupełnie przypadkowych. Na przykład w razie podwójnej zapłaty przez dwóch różnych dłużników deliktowych o tym, który z nich będzie mógł później żądać od drugiego regresu, decyduje chwila zaspokojenia wierzyciela. Można co prawda próbować założyć, że przyznanie regresu pierwszemu z dłużników, który zaspokoił wierzyciela, uwzględnia większą staranność w dążeniu do zaspokojenia wierzyciela - nie zmienia to jednak w niczym faktu, że pokrzywdzeniu ulega jeden z dłużników, którego zachowanie było zgodne z oczekiwaniem systemu prawa[1010]. Oczywiście jeżeli wierzyciel podstępnie zataił przed nim okoliczność, że uzyskał już wcześniej zaspokojenie, takie zachowanie stanowi co najmniej delikt (art. 415 k.c.), który może uzasadniać obowiązek odszkodowawczy w rozmiarze przekraczającym wysokość świadczenia podlegającego zwrotowi. Nie rozwiąże to jednak wszystkich pojawiających się w tym zakresie trudności - w szczególności nie chroni to dłużnika na wypadek jego późniejszej niewypłacalności.

Powyższe uwagi skłaniają do wniosku, że brak w przepisach o solidarności analogicznego rozwiązania do przewidzianego na gruncie regulacji umowy poręczenia nie stanowi jakiegoś zasadniczego mankamentu. W przypadku solidarności korealnej oraz solidarności gwarancyjnej wydaje się ono niepotrzebne, w przypadku solidarności ochronnej - w zasadzie niemożliwe. Tak samo zresztą postanowienia zawarte w art. 885- 886 k.c. odgrywają w systemie prawa mało znaczącą rolę i nie wprowadzają jakiejś zasadniczej zmiany w stosunku do ewentualnych rozstrzygnięć, które można by już wyprowadzić z samych przepisów ogólnych[1011]. Jeżeli spojrzeć na problem szerzej, okaże się że pewna nieuchronna przypadkowość, a także możliwe komplikacje w odniesieniu do solidarności ochronnej, stanowią nieodłączną cenę, jaką system prawa płaci za odrzucenie odpowiedzialności o charakterze kumulatywnym. Jeżeli akceptujemy sytuację, w której z zupełnie przypadkowej nieraz okoliczności wspólnego wyrządzenia szkody wynika dla dłużnika „niezasłużona" korzyść, polegająca na możliwości repartycji odszkodowania między nim i nieznaną mu osobą trzecią - wydaje się bardziej zrozumiałe, że w nieco zmienionym kontekście sytuacyjnym to samo założenie może prowadzić do pogorszenia jego pozycji. Jest

[1010] S. Meier, *Gesamtschulden*..., s. 670.

[1011] Pojawia się zwłaszcza pytanie o praktyczne znaczenie przepisu art. 885 k.c. Gdy w przewidzianej w nim sytuacji poręczyciel żąda od dłużnika zwrotu powołując się na łączący ich stosunek umowny (np. zlecenia) - uprawnienia dłużnika będą tu zazwyczaj wynikały z faktu naruszenia tego zobowiązania przez brak dokonania wymaganego zawiadomienia. Natomiast gdy żądanie regresu zostanie oparte na podstawie subrogacyjnej przewidzianej w art. 518 § 1 pkt 1 k.c. - zastosowanie w drodze analogii znajduje art. 512 zd. 1 k.c. W kwestii wykładni tego przepisu: Z. Radwański, *System prawa prywatnego. Prawo zobowiązań - część szczegółowa*, tom 8, red. J. Panowicz- Lipska, Warszawa 2004, s. 456. R. Trzaskowski, *Poręczenie*..., s. 150-151. Na gruncie art. 640 § 2 kodeksu zobowiązań: J. Korzonek, I. Rosenblüth, *op.cit*., s. 1277-1278; R. Longchamps de Berier, *op.cit*., s. 616-617.

to bowiem ryzyko możliwe do wyeliminowania dopiero w następstwie przyjęcia, że sama możliwość repartycji świadczenia w ogóle mu nie przysługuje.

Rozdział 7
Problematyka zarzutów przysługujących dłużnikom solidarnym

7.1. Zarzuty dostępne dla dłużników solidarności korealnej i ochronnej

Nie wszystkie systemy prawne przewidują szczególny przepis dotyczący zakresu zarzutów dostępnych dla jednego z dłużników solidarnych. Jako przykład można wskazać prawo niemieckie, w którym ta kwestia podlega ustaleniu przez pryzmat indywidualnej bądź rozszerzonej skuteczności zdarzenia, z którego miałby być wywodzony dany zarzut. Natomiast w sposób wyraźny wypowiadają się w tej kwestii ustawodawcy: francuski (art. 1208 k.c.fr.), włoski (art. 1297 ust. 1 k.c.wł.), portugalski (art. 514 ust. 1 k.c.por.) oraz szwajcarski (art. 145 ust. 1 OR). Panuje zasadnicza zgoda, że dłużnik może się powoływać na zarzuty osobiste przysługujące mu wobec wierzyciela, jak również zarzuty wspólne dla wszystkich zobowiązanych - natomiast nie może się powoływać na zarzuty osobiste pozostałych dłużników[1012]. W tym samym kierunku zmierza rozwiązanie przyjęte w projektach PECL (art. 10:111 ust. 1), DCFR (art. III.- 4:112 ust. 1) oraz PICC (art. 11.1.4). Na tym tle pewien szczególny wyjątek stanowi podejście ustawodawcy hiszpańskiego, który przyjmuje, że dłużnik solidarny może podjąć obronę za pomocą zarzutu przysługującego innemu dłużnikowi - prowadzi to do pomniejszenia roszczenia wierzyciela o przypadający na tego ostatniego udział w regresie (art. 1148 k.c.hiszp.). W komentarzu do tego rozwiązania słusznie zwraca się uwagę, że podważa ono w istocie podstawową dla solidarności funkcję zabezpieczenia pozycji wierzyciela. Udostępnienie wszystkim dłużnikom zarzutu powstałego na rzecz jednego z nich może uniemożliwiać wierzycielowi uzyskanie od któregokolwiek z zobowiązanych pełnego zaspokojenia[1013].

W prawie polskim art. 375 § 1 k.c. stanowi, że dłużnik solidarny może się bronić zarzutami, które przysługują mu osobiście względem wierzyciela, jak również tymi, które ze względu na sposób powstania lub treść zobowiązania są wspólne wszystkim dłużnikom. Pojawia się od razu pytanie o sens funkcjonowania podobnego przepisu. W przypadku instytucji prawa cywilnego, które - tak jak solidarność - angażują interesy większej liczby uczestników obrotu i w tym znaczeniu wychodzą poza podstawowy schemat „dłużnik-wierzyciel", obecność szczególnego przepisu traktującego o zakresie dopuszczalnej obrony przed roszczeniami wierzyciela jest bardzo typowa. Ustawodawca przewiduje go w odniesieniu do takich instytucji jak: umowa o świadczenie na rzecz osoby trzeciej (art. 393 § 3 k.c.), przelew (art. 513 k.c.), przejęcie długu (art. 524 k.c.), poręczenie (art. 883 k.c.) czy przekaz (art. 921^2 k.c.). Jak można zauważyć, z reguły ten zabieg jest podyktowany chęcią korektury podstawowego założenia, zgodnie z którym na zarzut może się powoływać ten

[1012] S. Meier, *Schuldnermehrheiten*..., s. 466.
[1013] S. Meier, *Schuldnermehrheiten*..., s. 466.

jedynie podmiot, na rzecz którego uprawnienie takie powstało[1014]. Decydujące znaczenie ma tu zwykle przyjęty model konstrukcyjny danej instytucji - ustawodawca stara się tak skoordynować zakres przyznanej dłużnikowi ochrony, aby uniknąć mogących stąd dla niego wyniknąć niekorzystnych konsekwencji.

W przypadku art. 375 § 1 k.c. kwestia ta przedstawia się inaczej. Już z samej jego literalnej redakcji wynika konkluzja, iż zakres dopuszczalnej obrony dłużnika kształtuje się w tym przypadku zgodnie z zasadami ogólnymi. Podobnie jak jest to przyjmowane na gruncie art. 1208 k.c.fr.[1015] oraz art. 145 ust. 1 OR[1016], z art. 375 § 1 k.c. daje się wywieść *a contrario*, iż żaden z dłużników nie może sięgać po zarzut, który mu nie przysługuje - choćby i nawet zarzut ten przysługiwał innemu dłużnikowi. Ustawodawca uznał za potrzebne, aby wyraźnie zaznaczyć tę kwestię. Można się oczywiście spierać, czy art. 375 § 1 k.c. nie jest w rzeczywistości *superfluum*, ponieważ jak się wydaje skutek ten można by już z powodzeniem wyinterpretować z treści art. 368 k.c. Zasadności wprowadzenia tego przepisu należy jednak również upatrywać w narzuceniu pewnego pogrupowania zarzutów dostępnych dla dłużnika. Może się on powoływać na zarzuty osobiste i zarzuty wspólne. W wyraźnym nawiązaniu do art. 145 ust. 1 OR polski ustawodawca wyróżnił zarzuty dotyczące sposobu powstania oraz zarzuty dotyczące treści zobowiązania. W tym kontekście niepodobna zlekceważyć faktu, że art. 375 § 1 k.c. bezpośrednio poprzedza - oparte między innymi na przesłance zarzutu wspólnego - rozwiązanie dotyczące skutków „wyroku korzystnego" dla jednego z dłużników solidarnych zamieszczone w art. 375 § 2 k.c. Bardziej szczegółowe rozwinięcie zachodzącej między tymi przepisami zależności wymaga najpierw bliższego sprecyzowania charakteru zarzutów, do których odwołuje się art. 375 § 1 k.c.

Pojęcie „zarzutu" na gruncie art. 375 § 1 k.c. należy rozumieć szeroko. Odwołując się do rozróżnienia przyjmowanego w piśmiennictwie, chodzi tu po pierwsze o zarzut w znaczeniu ścisłym (zarzut *sensu stricto*), przez który rozumie się przysługujące dłużnikowi uprawnienie mogące obezwładnić skierowane przeciwko niemu roszczenie. W tej grupie zarzutów wymienić można przykładowo: zarzut przedawnienia (art. 117 § 2 k.c.), zarzut *non adimpleti contractus* (art. 488 § 2 k.c.), zarzut wynikający z prawa zatrzymania (art. 461 § 1 k.c.). Nie ma jednak żadnych przeciwwskazań, aby dyspozycją art. 375 § 1 k.c. objąć również zarzuty w rozumieniu szerokim (zarzuty *sensu largo*), powołujące się na brak powstania bądź wcześniejsze wygaśnięcie roszczenia wierzyciela. Dotyczy to też uprawnień kształtujących, których realizacja może spowodować taki skutek (np. potrącenie)[1017]. Jest oczywistym, iż dłużnik może podjąć skuteczną obronę wykazując bezzasadność żądania wierzyciela, co może np. wynikać z bezwzględnej nieważności czynności prawnej kreującej zobowiązanie

[1014] Jak zwraca się uwagę niemożność dysponowania cudzymi zarzutami wynika bezpośrednio z zasady względnego charakteru praw obligacyjnych. Por. G. Tracz, *Umowa gwarancji*…, s. 252. Podobnie: P. Tereszkiewicz, *op.cit*., s. 130-131.

[1015] P. Malaurie, L. Aynés, P. Stoffel- Munck, *op.cit*., s. 711-712; H. Mazeaud, J. Mazeaud*, op.cit.,* s. 1077; F. Terré, P. Simler, Y. Lequette, *op.cit*., s. 1191-1193.

[1016] S. Mazan, *op.cit*., s. 805; T. Müller, *op.cit*., s. 362; A. Schnyder, *op.cit*., s. 799; I. Schwenzer, *op.cit*., s. 552.

[1017] W prawie francuskim: P. Malaurie, L. Aynés, P. Stoffel- Munck, *op.cit*., s. 712-713; H. Mazeaud, J. Mazeaud*, op.cit.,* s. 1077-1078; F. Terré, P. Simler, Y. Lequette, *op.cit*., s. 1190-1191. W prawie szwajcarskim: S. Mazan, *op.cit*., s. 804; T. Müller, *op.cit*., s. 362; A. Schnyder, *op.cit*., s. 799.

solidarne, z faktu zaspokojenia wierzyciela przez któregoś z dłużników, z faktu powstania obowiązku odszkodowawczego w niższej wysokości itd.[1018]

Rozstrzygnięcie o tym, które zarzuty są dla dłużników wspólne a które mają charakter jedynie osobisty, wynika bezpośrednio z przyjętego w danym systemie prawa modelu solidarności dłużniczej. Systemy oparte na mocniejszym zacieśnieniu więzi wspólnej łączącej wszystkich dłużników (np. prawo francuskie) charakteryzują się szerokim ujęciem zarzutów wspólnych i odpowiednio zawężonym ujęciem zarzutów o charakterze osobistym. Natomiast im bardziej dany system pozwala na indywidualizację stosunków dłużników z wierzycielem, tym bardziej ta relacja ulegać będzie odwróceniu. Jak wiadomo, polski system prawny należy do tej drugiej grupy - więź prawna łącząca wszystkich dłużników została w kodeksie cywilnym zaprojektowana w sposób dosyć luźny. Tym samym nie należy się spodziewać, że katalog przysługujących dłużnikom zarzutów wspólnych okaże się w tym przypadku bardzo szeroki.

Samo pojęcie zarzutu wspólnego również może być rozumiane na dwa sposoby. Po pierwsze za wspólny może być uznawany zarzut, który w identycznej postaci przysługuje każdemu z dłużników. Na gruncie art. 375 § 1 k.c. określenie to należy jednak zawęzić, zastrzegając dodatkowo, że z uwagi na przyjęty w danym systemie model solidarności identyczność ta nie może być następstwem przypadku, lecz musi wynikać z samej istoty danego zarzutu. Innymi słowy zarzutem wspólnym będzie taki jedynie środek obrony, który nie może kształtować się różnie dla poszczególnych dłużników solidarnych. Dla przykładu, w praktyce obrotu typową będzie sytuacja, w której stan przedawnienia każdego z zobowiązań solidarnych będzie się przedstawiał tak samo. Pomimo tego zarzut przedawnienia należy uznać za zarzut osobisty, ponieważ z art. 368 w związku z art. 372 k.c. wynika, że przedawnienie każdego z zobowiązań następuje w sposób niezależny. Na potrzeby opisu takich sytuacji należałoby raczej posługiwać się terminem zarzut jednakowy. Wydaje się on właściwszy z tego względu, że zawiera w sobie wyraźną sugestię, iż łącząca wszystkich dłużników solidarnych wspólność danego zarzutu może ulec późniejszej zmianie[1019].

Sam podział w obrębie zarzutów wspólnych na zarzuty związane ze sposobem powstania oraz zarzuty związane z treścią zobowiązania ma już mniejsze znaczenie praktyczne. W piśmiennictwie do pierwszej grupy zalicza się te środki obrony, które wskazują na brak powstania zobowiązań solidarnych. Najczęściej wymienia się tu przypadki bezwzględnej nieważności czynności prawnej kreującej solidarność, która to sankcja może być następstwem: niektórych wad oświadczenia woli (art. 82-83 k.c.), braku dochowania formy czynności prawnej zastrzeżonej pod rygorem *ad solemnitatem* (art. 73 k.c.), sprzeczności z prawem lub zasadami współżycia społecznego (art. 58 k.c.) albo pierwotnej niemożliwości świadczenia (art. 387 § 1 k.c.). Z kolei do zarzutów wspólnych ze względu na treść zobowiązania zaliczono jak dotychczas: powołanie się na wygaśnięcie zobowiązania w

[1018] Bliżej w przedmiocie rozróżnienia zarzutów *sensu stricto* i zarzutów *sensu largo*: P. Drapała, *Zwalniające*..., s. 186-188; S. Grzybowski (w:) *System prawa cywilnego. Część ogólna*, red. S. Grzybowski, tom 1, Warszawa 1972, s. 223-224; K. Zawada, *Ochrona dłużnika przy przelewie wierzytelności*, Kraków 1992, s. 45. Drugi z autorów uznaje zarzuty *sensu largo* za zarzuty procesowe.

[1019] Określenie „zarzut jednakowy" jako pierwsza do dyskusji na temat solidarności biernej - choć w nieco innym kontekście - wprowadziła: B. Lewaszkiewicz- Petrykowska, *Konstrukcja*..., s. 70. Jako przeciwstawienie dla pojęcia „zarzut wspólny" posługuje się nim również: E. Łętowska, *op.cit*., s. 327.

związku z zaspokojeniem wierzyciela (spełnienie świadczenia, potrącenie, *datio in solutum*, złożenie przedmiotu świadczenia do depozytu sądowego), niezawinioną następczą niemożliwość świadczenia, niespełnienie świadczenia wzajemnego, zarzut *compensatio lucri cum damno*, przyczynienie się do powstania szkody i wreszcie odnowienie, zwolnienie z długu bądź porozumienie ograniczające wysokość zobowiązania dokonane skutecznie wobec wszystkich dłużników[1020].

Jak zwracałem już uwagę, ustalenie, które z zarzutów dłużnika mają charakter wspólny a które jedynie osobisty, nabiera praktycznego znaczenia w kontekście przepisu art. 375 § 2 k.c. Wyprzedzając nieco rozważania poświęcone tej regulacji wyjaśnijmy w tym miejscu, iż na gruncie art. 375 § 2 k.c. dokonuje się formalnego związania sądu oceną zarzutu wspólnego, na który powołuje się dłużnik solidarny. Aby to ostatnie mogło mieć miejsce, inny z dłużników musi w odrębnym procesie z wierzycielem uzyskać na jego podstawie „wyrok korzystny zwalniający" - będący potwierdzeniem braku obowiązku świadczenia, bądź też jego niższej wysokości. Rozwiązanie to stanowi procesowe uprzywilejowanie dłużnika, będące zarazem ograniczeniem przysługującej wierzycielowi swobody dowodzenia przed sądem swoich praw. Jest zrozumiałym, że z uwagi na swój wyjątkowy charakter zakres tego ograniczenia wymaga precyzyjnego zdefiniowania. Zależy to zaś w znacznej mierze od przesądzenia, które z zarzutów zwalniających mogą być uznane za wspólne w rozumieniu art. 375 § 1 k.c.

Wychodząc z tych wszystkich założeń należy dojść do wniosku, że zajmowane w tej materii stanowiska wydają się niekiedy zbyt liberalne. Sprawa wymaga indywidualnego rozpatrzenia - nie tylko w odniesieniu do konkretnych typów wyżej wymienionych zarzutów, ale też w odniesieniu do różnych wariantów solidarności. W przypadku solidarności korealnej przedstawia się ona najprościej w odniesieniu do zarzutów powołujących się na skuteczne zaspokojenie pretensji wierzyciela. Ich wspólny charakter wynika już z samej istoty solidarności biernej, jako instytucji, w ramach której na wielu osobach spoczywa obowiązek spełnienia jednego świadczenia. Ustawodawca jednoznacznie przesądził taką ocenę, stanowiąc w art. 366 § 1 k.c., że zaspokojenie wierzyciela przez któregokolwiek z dłużników zwalnia pozostałych. W grupie tych zarzutów mieści się również zarzut wynikający z faktu odebrania przez wierzyciela przedmiotu złożonego do depozytu. Jak starałem się uzasadnić - pomimo niezaspokojenia wierzyciela w rozumieniu art. 366 § 1 k.c. - za wspólny powinno się również uznawać pokrewny wobec niego zarzut wynikający z faktu skutecznego zdeponowania przedmiotu świadczenia (por. rozdział 6.2.4).

W odniesieniu do solidarności ochronnej do grupy zarzutów wspólnych zalicza się ponadto również te, które powołują się na brak szkody bądź powstanie roszczenia odszkodowawczego w niższej wysokości oraz okoliczności uzasadniające zmniejszenie

[1020] W. Dubis, *op.cit*., s. 574; E. Łętowska, *op.cit*., s. 327; Z. Masłowski, *Kodeks...,* s. 905; A. Pyrzyńska, *Kodeks...*, s. 167; M. Pyziak- Szafnicka, *System*..., s. 303-304; M. Sychowicz, *Kodeks*..., s. 130-131; E. Wengerek, *Glosa do uchwały Składu Siedmiu Sędziów Sądu Najwyższego z 26 sierpnia 1965 r.*, *III CO 9/65*, OSP 1968, nr 6, poz. 114, s. 253; K. Zawada, *Kodeks...,* s. 1053-1054. Por. także inne propozycje klasyfikacji zarzutów w doktrynie francuskiej: P. Malaurie, L. Aynés, P. Stoffel- Munck, *op.cit*., s. 713; H. Mazeaud, J. Mazeaud*, op.cit.,* s. 1077-1078. W doktrynie szwajcarskiej: S. Mazan, *op.cit*., s. 805-806; T. Müller, *op.cit*., s. 362; A. Schnyder, *op.cit*., s. 799-800; I. Schwenzer, *op.cit*., s. 552.

odszkodowania (przyczynienie się wierzyciela do powstałej szkody)[1021]. Jest oczywistym, że w zakresie przysługującej wierzycielowi należności głównej odpowiedzialność żadnego z dłużników nie może przewyższać wysokości poniesionej szkody, ta ostatnia ma bowiem wobec niej charakter limitujący. Tym samym każdy z dłużników może się bronić zarzutem, że wierzyciel poniósł w rzeczywistości niższy uszczerbek, co może wynikać z różnych okoliczności, np. z powodu jego błędnego oszacowania, zaliczenia na jej poczet uzyskanych korzyści itd.[1022] Na podobnej zasadzie każdy z dłużników może się również bronić wskazując, że szkoda w majątku wierzyciela w ogóle nie powstała.

Powracając jeszcze do solidarności korealnej należy zauważyć, że w literaturze przedmiotu za wspólne uznaje się zasadniczo zarzuty powołujące się na brak istnienia zobowiązania w rezultacie nieważności czynności prawnej[1023]. Dokonując tej oceny należy jednak zachować pewną ostrożność - sprawa ta nie jest bowiem tak jednoznaczna, jak mogłoby się to początkowo wydawać. Przede wszystkim należy ją rozpatrywać odrębnie w zależności od charakteru okoliczności, na których opiera się dany zarzut. Można je podzielić na okoliczności o charakterze przedmiotowym i podmiotowym. Do pierwszych zaliczałyby się te związane z przewidywaną przez strony treścią stosunku prawnego bądź charakterem prawnym czynności, która zgodnie z ich zamierzeniem miała powołać go do życia. Można by tu wymienić: sprzeczność pierwotnej treści zobowiązania z prawem bądź zasadami współżycia społecznego (art. 58 k.c.), niedochowanie formy zastrzeżonej pod rygorem *ad solemnitatem*, pierwotną niemożliwość świadczenia (art. 387 § 1 k.c.). Natomiast okoliczności podmiotowe wiązałyby się ze stanem psychofizycznym stron w chwili nieudanego zaciągnięcia zobowiązania. Przez to określenie rozumiem również dojrzałość mentalną wynikającą ze stanu zdrowia oraz osiągniętego wieku. W tej grupie trzeba by zatem wymienić: nieważność czynności wynikającą z braku świadomości przy podjęciu decyzji lub braku swobody wyrażenia woli (art. 82 k.c.), pozorny charakter czynności (art. 83 k.c.), brak zdolności do czynności prawnej (art. 14 ust. 1 k.c.).

Już na tle powyższego wyliczenia widać, że zarzuty o charakterze podmiotowym opierają się na okolicznościach, które zawsze mogą się kształtować różnie w odniesieniu do każdego z dłużników[1024]. Na przykład z faktu, że jeden z nich dokonał wraz z wierzycielem pozornego zawarcia umowy, nie wynika w żaden sposób, że okoliczność ta dotyczy również pozostałych dłużników (choć można przypuszczać, że zazwyczaj tak właśnie jest). Tylko na pozór ocena ta przedstawia się zawsze inaczej w odniesieniu do zarzutów przedmiotowych. Zważywszy, że w odniesieniu do solidarności korealnej najczęściej spotykaną będzie sytuacja, w której wszystkim zobowiązaniom zostaje od początku nadana jednakowa treść - wydaje się, że zarzuty te należy uznać za wspólne w rozumieniu art. 375 § 1 k.c. W takich

[1021] Nie stanowi natomiast zarzutu wspólnego *ius moderandi* wynikające z art. 440 k.c., które opiera się na okolicznościach indywidualizujących położenie każdego z dłużników.
[1022] Ich bardziej szczegółowej analizy dokonuje: B. Lewaszkiewicz- Petrykowska, *Wyrządzenie...,* s. 95-100. Por. również: W. Dubis, *op.cit*. s. 574; M. Pyziak- Szafnicka, *System*..., s. 305; K. Zawada, *Kodeks...,* s. 1054.
[1023] Wyjątek dotyczy jedynie zarzutu nieważności spowodowanego brakiem wymaganej zdolności do czynności prawych, który - jako jedyny w tej grupie - jest uważany za zarzut osobisty. Por. L. Domański, *op.cit*., s. 167; W. Dubis, *op.cit*., s. 574; J. Korzonek, I. Rosenblüth, *op.cit*., s. 45; Z. Masłowski, *Kodeks...,* s. 905; A. Pyrzyńska, *Kodeks*..., s. 167; M. Pyziak- Szafnicka, *System*..., s. 303; M. Sychowicz, *Kodeks*..., s. 130-131; E. Wengerek, *op.cit*., s. 253; K. Zawada, *Kodeks...,* s. 1053.
[1024] Por. O. Lando, E. Clive, A. Prüm, R. Zimmermann, *op.cit.*, s. 76; Ch. von Bar, E. Clive, *op.cit*., s. 996.

przypadkach, jeżeli treść jednego z zobowiązań będzie od początku sprzeczna z przepisami prawa (art. 58 k.c.), będzie ono obligować do świadczenia niemożliwego bądź też stanowiąca jego źródło umowa została zawarta bez zachowania formy zastrzeżonej przez ustawę pod rygorem *ad solemnitatem* - ocena ta będzie się także odnosić do pozostałych zobowiązań solidarnych, które z tego samego powodu również uznamy za nieważne.

Wbrew jednak temu, co mogłoby się wydawać, także i w odniesieniu do zarzutów przedmiotowych niewykluczone jest, że będą one miały charakter osobisty a nie wspólny. Dla przykładu może się zdarzyć, że obowiązek zachowania formy pod rygorem nieważności nie wynika z przepisu ustawy, ale z odrębnego porozumienia stron w tej sprawie (*pactum de forma)*. W takim przypadku nie można z góry założyć, że ciążący na jednym z dłużników obowiązek zachowania formy musi się z konieczności przenosić na pozostałych, ponieważ mogą oni nie być stronami tej umowy. Gdy treść każdego z zobowiązań solidarnych jest różna, należy odrębnie rozpatrzyć, czy świadczenie należne od każdego z nich jest niemożliwe. W razie kolejnego procesu z kolejnym dłużnikiem okoliczność ta musi zostać poddana indywidualnej ocenie sądu. Choćby nawet wobec każdego z dłużników miały tu zapaść jednakowe rozstrzygnięcia, z formalnego punktu widzenia nie znajduje zastosowania przepis art. 375 § 2 k.c. Zbieżność rozstrzygnięć wynika tu z niezależnej oceny danego zarzutu na gruncie odrębnych postępowań toczących się przeciwko każdemu z dłużników.

Grupę wspomnianych do tej pory zarzutów o charakterze wspólnym należałoby jeszcze uzupełnić o zarzuty wynikające z zasięgu oddziaływania zasady rozszerzonej skuteczności. We wcześniejszych uwagach wspominano już niektóre zarzuty wynikające ze zwłoki wierzyciela, np. zarzut wynikający z faktu złożenia przedmiotu świadczenia do depozytu. Można ponadto wskazać na zarzut wynikający z uchylenia zwłoki dłużnika, który może np. uzasadniać odmowę zapłaty odsetek za opóźnienie (art. 481 k.c.). Ponadto taki sam charakter ma zarzut zawarcia umowy odnowienia, ale tylko w braku odpowiedniego zastrzeżenia utrzymującego w mocy pozostałe zobowiązania solidarne. Jest on wyjątkowy w tym sensie, że podniesienie go przez każdego z dłużników może wywoływać różny skutek. Dłużnik nowacyjny może za jego pomocą wykazać brak zobowiązania w sposób wynikający z treści stosunku wygasłego w rezultacie odnowienia. Z kolei pozostali dłużnicy mogą przy jego użyciu wywodzić całkowity brak obowiązku świadczenia. Wspólny charakter wyżej wymienionych ekscepcji wynika z przyjętej przez ustawodawcę regulacji zawartej w art. 374 § 1 oraz art. 374 § 2 k.c.

Wbrew spotykanym niekiedy w literaturze przedmiotu wypowiedziom, nie można się natomiast zgodzić, aby do kategorii wspólnych zaliczone zostały te zarzuty, które wyłącznie ze względu na okoliczności danego stanu faktycznego - nie zaś ze względu na obowiązujący w tym zakresie mechanizm rozszerzonej skuteczności - przysługują w identycznej postaci wszystkim dłużnikom solidarności korealnej lub ochronnej. Wyżej wspomniano już w tym kontekście o zarzucie przedawnienia, dotyczy to jednak również szeregu innych następczych zdarzeń zachodzących w stosunkach między wierzycielem i wszystkimi dłużnikami solidarnymi. Może tu przykładowo chodzić o zwolnienie ich z długu (art. 373 k.c.),

rozłożenie świadczenia na raty, odroczenie terminu spełnienia świadczenia, zastrzeżenie warunku rozwiązującego lub terminu końcowego, zawarcie ugody itd.[1025]

Przyjęcie, że zarzuty te mają charakter wspólny, pociągałoby za sobą ten negatywny skutek, że w stosunku do nich czyniłoby aktualnym zastosowanie przepisu art. 375 § 2 k.c. Przegrawszy na tej podstawie proces wytoczony przeciwko jednemu z dłużników solidarnych wierzyciel w ewentualnych kolejnych procesach z pozostałymi dłużnikami mógłby napotkać przeszkodę w postaci formalnego związania składu orzekającego oceną okoliczności faktycznej leżącej u podstaw danego zarzutu. Tym samym traciłby on możliwość wykazania, że podnoszony przez nich zarzut o identycznej treści w ogóle nie powstał na ich rzecz, bądź też dłużnicy ci w następstwie określonych zdarzeń zarzut ten później utracili. Dla przykładu, dokonane zwolnienie z długu może być wobec jednego z dłużników solidarnych nieskuteczne bądź skutecznie wzruszone z powołaniem się na wadę oświadczenia woli w postaci podstępu lub groźby. Zgodnie z przyjętym w kodeksie cywilnym modelem solidarności luźnej fakt przysługiwania podobnych zarzutów powinien zawsze podlegać indywidualnej ocenie sądu orzekającego w konkretnym postępowaniu. W takich przypadkach wierzyciel nie może zostać pozbawiony szansy wykazania, iż sposób obrony podjęty przez pozwanego dłużnika jest w rzeczywistości nieskuteczny. Warto zwrócić uwagę, że takie ryzyko pokrzywdzenia w procesie strony powodowej przedstawia się inaczej w przypadku tych wszystkich zarzutów, które w zgodzie z wcześniejszymi uwagami zostały zaliczone do grupy wspólnych w rozumieniu art. 375 § 1 k.c. Charakter każdej z tych ekscepcji polega na tym, że na podstawie samego tylko ustalenia występowania danej okoliczności w stosunku do jednego z dłużników solidarnych, z konieczności musi ona rodzić identyczne następstwa w stosunkach łączących wierzyciela z pozostałymi dłużnikami. Z tego też względu objęcie ich przez ustawodawcę mechanizmem przyjętym w art. 375 § 2 k.c. rodzi podobne niebezpieczeństwo jedynie w razie wcześniejszego błędnego ustalenia przez sąd faktu występowania podobnego zarzutu.

W dotychczasowych uwagach świadomie pominięto kwestię zarzutów wspólnych przysługujących dłużnikom solidarności gwarancyjnej. Wynika to z faktu, że przedstawia się ona pod tym względem bardzo szczególnie. Omówienie tego problemu wymaga szerszej oceny następstw objęcia reżimem solidarności stosunków prawnych o rodowodzie akcesoryjnym. Poniższe uwagi stanowią kontynuację wątku zapoczątkowanego w części ogólnej rozprawy w rozdziale 3.2.4.3.

7.2. Zarzuty dostępne dla dłużników solidarności gwarancyjnej

7.2.1. Dotychczasowe stanowisko nauki

Podobnie jak było to podkreślane w kontekście solidarności korealnej i ochronnej, również w odniesieniu do solidarności gwarancyjnej art. 375 § 1 k.c. nie przesądza o

[1025] W różnym zakresie podobną kwalifikację przyjmują: W. Dubis, *op.cit*., s. 574; J. Korzonek, I. Rosenblüth, *op.cit*., s. 45; Z. Masłowski, *Kodeks...,* s. 905; M. Pyziak- Szafnicka, *System*..., s. 305; M. Sychowicz, *Kodeks*..., s. 130-131; E. Wengerek, *op.cit*., s. 253.

występującej proporcji między zarzutami o charakterze osobistym i wspólnym. Sprawa jest w miarę prosta do oceny, gdy ustawodawca rozstrzygnął tą kwestię w przepisie szczególnym, jak w przypadku odpowiedzialności wspólników spółki jawnej ma to miejsce w kilkakrotnie już przywoływanym przepisie art. 35 k.s.h. Niestety z reguły w wyróżnionych przykładach solidarności gwarancyjnej wskazówki takiej brak - co nakazuje jej rozstrzygnięcie na zasadach ogólnych. W dotychczasowych wypowiedziach piśmiennictwa kwestia ta była jednak podejmowana zupełnie wyjątkowo. Tym bardziej zatem należy zwrócić uwagę na te właśnie nieliczne stanowiska odnoszące się do wybranych przykładów solidarności gwarancyjnej.

W pierwszej kolejności odnoszą się one do nieuregulowanej w kodeksie cywilnym umowy o kumulatywne przystąpienie do długu. W doktrynie przyjmuje się, że w razie wątpliwości przystąpienie obejmuje cały dotychczasowy dług i przystępujący może podnosić wobec wierzyciela wszystkie zarzuty ze stosunku głównego, ponieważ wynikający z niego dług w następstwie przystąpienia staje się jego długiem własnym. Powyższe ma również takie konsekwencje, że dla przystępującego tak samo jak dla pierwszego dłużnika ocenia się długość terminu przedawnienia i jego obecny stan związany z dotychczasowym upływem. Przystępujący ma obowiązek spełnić świadczenie w tym samym miejscu, co dłużnik główny. Przystępujący odpowiada także za obowiązki uboczne dłużnika głównego (kary umowne, odsetki) i to bez względu na to, czy powstały one przed czy dopiero po jego przystąpieniu do długu. Poza zarzutami odnoszącymi się do zobowiązania głównego na swoją obronę może również podnosić zarzuty wynikające z zawartej z wierzycielem umowy o przystąpienie do długu, służące mu wobec niego zarzuty osobiste (np. potrącenie), a wyjątkowo również zarzuty ze stosunku łączącego go z dłużnikiem głównym (na zasadzie analogii do przepisu art. 524 § 2 k.c.)[1026].

Bardzo ogólne wypowiedzi dotyczące kwestii zarzutów w kontekście solidarności o charakterze gwarancyjnym należy też odnotować w odniesieniu do art. 647^1 § 5 k.c. Na gruncie tego przepisu zwrócono uwagę, że inwestor odpowiadający solidarnie wraz z wykonawcą za zapłatę wynagrodzenia na rzecz podwykonawcy może się powoływać na wszelkie jego zarzuty wynikające z umowy zawartej z podwykonawcą. Przykładowo, nie można dopuścić do sytuacji, w której inwestor miałby zapłacić pełne wynagrodzenie bez względu na jakość wykonania przez niego zobowiązania. Wynika to z akcesoryjnego i pomocniczego charakteru odpowiedzialności inwestora[1027]. W innej wypowiedzi wskazano, że zakres zobowiązania inwestora wyznacza treść umowy z podwykonawcą, której co prawda nie jest on stroną, ale na którą wyraził on swoją zgodę (art. 647^1 § 2 k.c.). Wobec samych podwykonawców nie służą mu - poza osobistymi - żadne inne zarzuty niż te, których źródłem jest wspomniana umowa[1028]. Jeszcze inne stanowisko podkreśla, że - pomimo zbliżonej

[1026] P. Drapała, *Umowa o kumulatywne*..., s. 52, 55-58. Por. również: E. Łętowska, *op.cit*., s. 939-940; G. Tracz, *Umowa gwarancji*..., s. 191-193. Autorzy zakładają rozstrzygnięcie kwestii zarzutów w oparciu o przepisy o solidarności dłużników. W prawie niemieckim: P. Bydlinski, *op.cit*., s. 2664. Autor podkreśla możliwość korzystania z zarzutów istniejących w chwili przystąpienia do długu („Der Schuldbeitritt ist [...] bloß begründungsakzessorisch").

[1027] A. Damasiewicz, *Komentarz do art. 647^1 kodeksu cywilnego wprowadzonej przez Dz.U. 2003 r., nr 49, poz. 48*, LEX 2003, stan prawny na 31 lipca 2003 r.

[1028] K. Zagrobelny, *Kodeks*..., s. 1161. Podobnie: G. Klich, *op.cit*., s. 330. Autor wskazuje na przyjęcie odmiennego rozwiązania niż to wynika z przepisu art. 883 k.c.

funkcji obu instytucji - kwestia zarzutów solidarnie zobowiązanego inwestora nie przedstawia się tak samo jak kwestia zarzutów poręczyciela. Przykładowo, inwestor nie może dokonać potrącenia przysługującego wykonawcy roszczenia o zapłatę kary umownej za zwłokę podwykonawcy[1029]. Z kolei w najnowszym opracowaniu omawianego zagadnienia przyjmuje się, że inwestor może podnosić w stosunku do podwykonawcy zarzuty, z których wynika brak powstania zobowiązania wykonawcy (nieważność, skuteczne uchylenie się od oświadczenia złożonego pod wpływem błędu lub groźby), a także powstanie tego zobowiązania w niższej wysokości (rozstrzygnięcie sądowe z powództwa o stwierdzenie wyzysku) lub o odmiennej treści (kwestia prawidłowego i terminowego wykonania prac zleconych podwykonawcy przez wykonawcę). Ponownie jednak wskazuje się w tym kontekście na brak możliwości korzystania przez inwestora z innych przysługujących wykonawcy zarzutów osobistych (np. zarzutu potrącenia)[1030].

Bardzo sporadycznie do rozpatrywanej tu kwestii nawiązuje się również w kontekście uwag związanych z kumulatywnym przystąpieniem do zobowiązania związanego z nabyciem przedsiębiorstwa na gruncie art. 55^4 k.c. Jedna z wyrażonych opinii zakłada, że na nabywcy przedsiębiorstwa ciąży dług własny, co odróżnia go od długu poręczyciela, który ma charakter cudzy oraz akcesoryjny. Z tego też względu dług z art. 55^4 k.c. nie wygasa wraz z wygaśnięciem zobowiązania pierwotnego dłużnika, jeżeli przyczyna wygaśnięcia go nie dotyczy (art. 375 k.c.)[1031]. Z przeciwnych założeń wychodzi inny pogląd sformułowany jeszcze w odniesieniu do dawnego art. 526 k.c. Zakłada on, że nabywca przedsiębiorstwa odpowiada za dług cudzy zbywcy i sam nie jest dłużnikiem. W tym przypadku nie mamy w ogóle do czynienia z kumulatywnym przystąpieniem do długu - wynika to z wykładni językowej przepisu, a także z racji celowościowych. Na tej podstawie stwierdza się bez bliższego sprecyzowania, że nabywca może podnieść przeciwko wierzycielowi wszystkie zarzuty przysługujące zbywcy - nie tylko te zarzuty, których dopuszczalność wynika z zastosowania przepisów o solidarności[1032]. Jeszcze inna z wypowiedzi wprowadza rozróżnienie tych sytuacji, w których nabywca przedsiębiorstwa wyraził wolę spłaty długów związanych z prowadzeniem przedsiębiorstwa, i tych, w których kwestia ta została przez strony pominięta. W tym drugim przypadku ma miejsce tzw. odpowiedzialność za cudzy dług *sensu stricto*, którą definiuje się również jako „przystąpienie do odpowiedzialności". Ma ona charakter akcesoryjny - dla ustalenia konsekwencji akcesoryjności miarodajna jest chwila, w której nastąpiło przystąpienie, jak również dalsze zdarzenia mające wpływ na istnienie zobowiązania dłużnika głównego[1033].

[1029] J. Strzępka, E. Zielińska, *Umowa…,* s. 980-981.
[1030] K. Zagrobelny, *Odpowiedzialność*..., s. 249-251.
[1031] J. Mojak (w:) *Kodeks*..., s. 288-289.
[1032] M. Pełczyński, *op.cit*., s. 134.
[1033] A. Kappes, *op.cit*., s. 537-539. Autor zastrzega jednak, że z akcesoryjności nie należy wywodzić ustania odpowiedzialności przystępującego na wypadek śmierci lub ustania bytu prawnego dłużnika głównego.

7.2.2. Ocena własna zagadnienia

Jakkolwiek wyciąganie daleko idących wniosków na podstawie takich bardzo ogólnych stwierdzeń jest zabiegiem ryzykownym, to jednak można chyba przyjąć, że dla większości z nich wspólne jest założenie, że ta z osób, która przystąpiła do istniejącego długu, może korzystać z wszystkich zarzutów powstałych do tej pory na rzecz pierwszego dłużnika. Zależność ta jest oczywista, jeśli wziąć pod uwagę, że kumulatywne przystąpienie do długu polega właśnie na tym, że osoba trzecia przyjmuje na siebie obowiązek zaspokojenia w sposób zgodny z treścią cudzego zobowiązania[1034]. Dla tej oceny nie ma w zasadzie znaczenia, jakie teoretyczne objaśnienie solidarności gwarancyjnej uznamy za najbardziej właściwe. Moim zdaniem należy przyjąć, że w stosunkach między przystępującym a wierzycielem dochodzi do odtworzenia cudzego zobowiązania - jednakże nie w całej jego dotychczasowej postaci[1035], ale wyłącznie w zakresie wybranych jego elementów zbiorczo określanych jako dług[1036]. W rezultacie tego zdarzenia dług pierwotny staje się odrębnym długiem osoby przystępującej. Z kolei zwolennicy koncepcji odpowiedzialności za dług cudzy przyjmą zapewne, że nie dochodzi tu do powstania drugiego długu, ponieważ osoba przystępująca ponosi tylko odpowiedzialność za dług ciążący na pierwszym z dłużników. Przy jednym i drugim objaśnieniu wydaje się oczywistym, że osoba przystępująca do solidarności gwarancyjnej może się również powoływać na takie zarzuty dłużnika pierwotnego, które w odniesieniu do solidarności korealnej i ochronnej wyżej uznano za zarzuty osobiste.

I tak dłużnik przystępujący może wywodzić, że zobowiązanie, które miał zabezpieczyć, w ogóle nie powstało (np. miała miejsce pozorność, pierwotny dłużnik był niezdolny do czynności prawnych), bądź też powstało i wygasło przed jego przystąpieniem (spełnił się warunek rozwiązujący, dokonano potrącenia lub zwolnienia z długu) lub dopiero po przystąpieniu ze skutkiem *ex tunc* (pierwotny dłużnik uchylił się od wady oświadczenia woli). Przystępujący może się też powołać na występujące przed tą chwilą przedawnienie[1037], nienadejście terminu świadczenia czy udzielone przez wierzyciela odroczenie zapłaty. Poza wymienionymi już środkami obrony dostępnymi dla wszystkich dłużników solidarności korealnej i ochronnej (np. zaspokojenie wierzyciela, powstanie szkody, zwłoka wierzyciela, nieważnością zobowiązania dla którego ustawa wymaga formy zastrzeżonej pod rygorem *ad solemnitatem*) w odniesieniu do solidarności gwarancyjnej znacząco poszerzają one kategorię zarzutów wspólnych w rozumieniu art. 375 § 1 k.c. Z praktycznego punktu widzenia oznacza to, że znajduje wobec nich zastosowanie art. 375 § 2 k.c. Ponieważ we wszystkich wymienionych przykładach chodzi tu o zarzuty, które bezpośrednio dotyczą tylko jednego z dłużników, nie występuje tu ryzyko powstania okoliczności różnicujących tę ocenę, które

[1034] Por. również: wyrok Sądu Najwyższego z 15 czerwca 2010 r., II CSK 2/10, LEX nr 621142.

[1035] Oczywiście to ostatnie również może mieć miejsce, np. w razie przystąpienia do całego istniejącego zobowiązania z umowy najmu. Jeżeli jednak następstwem takiej czynności będzie powstanie solidarności - należy ją kwalifikować jako przykład jej odmiany korealnej a nie gwarancyjnej.

[1036] Niekiedy chodzi tu o powstanie długu w niższej wysokości (art. 40 § 2-3, art. 55^4 k.c.), w innych może dochodzić do powstania długu o zmienionej treści (por. rozdział 3.2.4.1).

[1037] W prawie niemieckim: P. Bydlinski, *op.cit*., s. 2696-2697; U. Noack, *op.cit*., s. 500. Należy się zgodzić, że miarodajne dla ustalenia terminu przedawnienia są zawsze przesłanki odnoszące się do dłużnika głównego.

mogłyby przemawiać przeciwko powoływaniu się przez jednego z dłużników na skutki wyroku korzystnego zapadłego wobec drugiego z nich[1038].

O wiele trudniej przedstawia się pytanie o to jak - wobec braku szczególnej regulacji - rozstrzygnąć kwestię zarzutów powstałych dopiero po przystąpieniu do długu. Chodzi tu już bowiem o materię objętą zastosowaniem przepisów art. 371- 375 k.c. W rozdziale 3.2.4.1 zwracano uwagę na to, że zagadnienie to wykazuje praktyczny związek ze wspomnianym już wyżej teoretycznym sporem wokół tego, czy osoba przystępująca do solidarności gwarancyjnej zaciąga swój własny dług solidarny czy też jedynie ponosi odpowiedzialność za dług cudzy. Jeżeli teraz rygorystycznie rozwinąć wyjściowe założenia przywoływanych koncepcji, okazuje się, że na przeciwnych biegunach rysują się dwie skrajne strategie rozstrzygnięcia postawionego problemu.

Jak sądzę, koncepcja odpowiedzialności za dług cudzy[1039] nakazywałaby przyjąć, że odpowiedzialność osoby, która przystąpiła do zobowiązania, wiąże się zawsze z długiem pierwszego z dłużników. Przy takim opisie tej sytuacji logiczne wydaje się przyjęcie, że to treść zobowiązania dłużnika głównego jest decydująca dla tego, czy wierzyciel może dochodzić zaspokojenia od osoby przystępującej. Jeżeli od obowiązku świadczenia może się uchylić dłużnik główny (np. dlatego, że przysługuje mu zarzut przedawnienia), to nie ma również żadnego uzasadnienia dla żądania zaspokojenia od przystępujacego. Możliwość dochodzenia (egzekucji) roszczenia wobec dłużnika głównego przesądzałaby również o dopuszczalności dochodzenia (egzekucji) wobec osoby przystępującej. Jeżeli zatem pierwszy dłużnik zrzekł się przysługującego mu zarzutu przedawnienia bądź przerwał jego bieg, wywierałoby to jednocześnie taki skutek, że zmiana w obrębie tego długu odnosiłaby bezpośredni skutek wobec osoby, która za ten dług jedynie odpowiada. Zauważmy, że taki rezultat nie odbiega wyraźnie od tego, który miałby miejsce w następstwie przyjęcia pełnej akcesoryjności zobowiązania osoby przystępującej. W swoich praktycznych konsekwencjach sprowadzałby się on do upodobnienia regulacji różnych przypadków solidarności gwarancyjnej z jej przykładem najbardziej skrajnym - solidarną odpowiedzialnością wspólników spółki jawnej wynikającą z art. 22 § 2 w zw. z art. 31 § 1 k.s.h. Prowadziłby również do dalszego jeszcze poszerzenia kategorii zarzutów wspólnych w rozumieniu art. 375 § 1 k.c. - tym razem o zarzuty przysługujące dłużnikowi pierwotnemu powstałe dopiero po chwili przystąpienia do długu.

Proponowane przeze mnie założenie, że osoba przystępująca do długu staje się dłużnikiem solidarnym w pełnym tego słowa znaczeniu, prowadzi do innych konsekwencji. Rozwiązanie to odrzuca występowanie szczególnych konstrukcji i w ten sposób od strony teoretycznej pozwala zintegrować solidarność gwarancyjną z innymi wariantami tej instytucji, które nie zostały oparte na mechanizmie kumulatywnego przystąpienia do długu. Otwierałoby to możliwość uznania, że na każdym z zobowiązanych ciąży odrębny dług własny w znaczeniu prawnym (niekoniecznie w znaczeniu gospodarczym), który co do zasady podlega indywidualnemu rozwojowi w zgodzie z zasadami przewidzianymi w art. 371- 375 k.c.

[1038] Oczywiście nie dotyczy to sytuacji, w których ustawodawca przewidział postanowienia szczególne - jak ma to miejsce w odniesieniu do solidarnych dłużników wekslowych (art. 7 pr.weksl.) i czekowych (art. 10 pr.czek.).

[1039] Dla pewnego uproszczenia dalszych wyjaśnień w poniższych uwagach odwołuję się do koncepcji odpowiedzialności za dług cudzy w jej postaci czystej. Przedstawione wnioski należy odpowiednio uwzględnić w odniesieniu do zgłaszanych w literaturze modyfikacji tej koncepcji.

Praktyczną konsekwencję stanowi również to, że te zarzuty, które powstały na rzecz dłużnika pierwotnego po chwili przystąpienia do długu i które nie wiążą się z mechanizmem rozszerzonej skuteczności, nie są zarzutami wspólnymi. Jest tak choćby nawet w danej chwili zarzuty te przysługiwały dłużnikom w takiej samej postaci (zarzuty jednakowe). Z uwagi na występujące ryzyko zróżnicowania zobowiązań dłużników, które może uzasadniać wydanie przeciwko nim odmiennych rozstrzynięć, przy takim założeniu należy wykluczyć zastosowanie przepisu art. 375 § 2 k.c.[1040]

Stanowisko zakładające, że na każdym z dłużników solidarności gwarancyjnej ciąży odrębne zobowiązanie, stara się uniknąć pewnych trudności pojawiających się na gruncie koncepcji odpowiedzialności za dług cudzy. Polegają one na pełnym uzależnieniu zakresu odpowiedzialności osoby przystępującej od stanu stosunków łączących pierwszego dłużnika z wierzycielem. Dla osiągnięcia celu postawionego przed solidarnością gwarancyjną nie jest ono konieczne, ani nawet uzasadnione. Widać to bardzo wyraźnie, jeśli tylko zestawić solidarność wspólników spółki jawnej odpowiedzialnych za zobowiązania spółki i inne przykłady występowania solidarności gwarancyjnej. W pierwszym z nich ścisłe akcesoryjne powiązanie między zobowiązaniem spółki i solidarnymi zobowiązaniami wspólników jest uzasadnione przez fakt, że to właśnie wspólnicy są uczestnikami spółki i co do zasady ją reprezentują, a także prowadzą jej sprawy. Jeżeli zatem pogorszeniu ulega stan zobowiązań spółki, wynika to zwykle z zaniedbań samych wspólników. Po uwzględnieniu tej okoliczności staje się zrozumiałe, dlaczego ustawodawca dopuszcza, aby w następstwie niekorzystnej zmiany zobowiązania spółki jej konsekwencje zostały też uwzględnione w stosunku do stanowiących jej zabezpieczenie zobowiązań wspólników[1041].

Jeżeli natomiast odnieść ten przykład do niektórych innych przypadków solidarności gwarancyjnej (np. art. 55^4, art. 647^1 § 5, art. 688^1 § 1, art. 823 § 2 k.c.), to okazuje się zaraz, że powiązanie między uczestniczącymi w niej dłużnikami nie jest z reguły na tyle ścisłe, aby móc bez zastrzeżeń przyjąć, że ten z nich, który przystąpił do długu, ma odpowiadać za późniejsze pogorszenie stanu pierwotnego zobowiązania[1042]. Choć dłużników tych niemal zawsze łączy ze sobą określony stosunek wewnętrzny, to jednak nigdy nie mamy tu do czynienia z tak daleko idącym uzależnieniem, przy którym jeden z nich występuje w obrocie jako ustawowy reprezentant drugiego i na tej podstawie powinno się mu przypisać wszystkie niekorzystne następstwa pogorszenia jego stosunków. Na ogół problem ten może być niedostrzegalny z uwagi na to, że taka sama treść zobowiązań obu dłużników w chwili, gdy nastąpiło przystąpienie, będzie w odniesieniu do każdego z nich powodować te same następcze przekształcenia. Jeżeli przystąpienie dotyczy zobowiązania, na gruncie którego doszło już do zwłoki, wynikające z niej ujemne konsekwencje mogą dotyczyć obu dłużników w tym samym stopniu. Wynika to właśnie z początkowej identyczności elementów długu (ten sam termin wymagalności, taka sama stopa odsetek, taka sama wysokość zastrzeżonej kary

[1040] Na przykład pomimo tego, że dłużnik przystępujący zaciąga zobowiązanie według stanu uwzględniającego dotychczasowy upływ terminu przedawnienia, jest możliwe, że jego bieg zostanie przerwany lub zawieszony w taki sposób, który nie wpłynie na przedawnienie zobowiązania dłużnika pierwotnego.

[1041] Znajduje ono zresztą swoistą przeciwwagę w zupełnie szczególnym rozwiązaniu polegającym na przyznaniu wspólnikom możliwości wykonywania uprawnień kształtujących spółki i to nawet wbrew jej własnemu stanowisku (art. 35 § 2 k.s.h.). Por. również: A. Herbet, *Odpowiedzialność*.., s. 71-78; P. Tereszkiewicz, *op.cit*., s. 138-142.

[1042] Por. również: P. Bydlinski, *op.cit*., s. 2696-2697.

umownej), ciążącego na każdym z nich. Potrzeba przyjęcia niezależności każdego z zobowiązań uwidacznia się dopiero na tle tych niekorzystnych przekształceń, które są wynikiem świadomego działania pierwszego z dłużników skierowanego na zmianę treści zobowiązania. Inaczej zatem, niż się to przyjmuje na gruncie art. 22 § 2 w zw. z art. 31 § 1 k.s.h.[1043], co do zasady nie ma powodów, aby osoba przystępująca do solidarności gwarancyjnej miała ponosić konsekwencje takiego zachowania pogarszającego stan zobowiązania. Ochrona jej autonomiczności przemawia za tym, żeby skutki prawne takich zdarzeń jak uznanie długu, zrzeczenie się przedawnienia, przyjęcie bardziej uciążliwych warunków spłaty, p dotyczyły jej wyłącznie o tyle, o ile sama wyraziła na to zgodę. Ułatwiałoby to przyjęcie, że na osobie tej spoczywa własny, niezależnie rozwijający się dług - nie zaś jedynie odpowiedzialność za dług cudzy.

Inną zaletę takiego rozwiązania stanowi fakt, że pozwala ono przedstawić uzasadnienie dla dopuszczenia tych samych niekorzystnych przekształceń zobowiązania - tym razem jednak w odniesieniu do osoby przystępującej, a nie pierwszego z dłużników. Nie ma bowiem żadnego powodu, dla którego w odniesieniu do tej osoby nie mogłoby nastąpić przerwanie biegu terminu przedawnienia w sytuacji, gdy dla przyjęcia takiego skutku brak przesłanek w odniesieniu do dłużnika pierwotnego[1044]. Jest przecież zupełnie zrozumiałym, że przynajmniej w niektórych przypadkach solidarności gwarancyjnej (art. 55^4, art. 647^1 § 5 k.c.) to właśnie osoba przystępująca może przedstawiać w ocenie wierzyciela lepszą prognozę wypłacalności i dlatego może on być zainteresowany, aby wyłącznie od niej dochodzić należnego mu zaspokojenia (art. 123 § 1 pkt 1 k.c.). Jeżeli natomiast przyjmujemy, że osoba ta nie jest dłużnikiem a tylko ponosi odpowiedzialność za dług cudzy, pojawia się zaraz pytanie, jak objaśnić skutek w postaci przerwy biegu terminu przedawnienia w stosunku do osoby, wobec której wierzycielowi w ogóle nie przysługuje roszczenie. Jak była już o tym mowa we wcześniejszych uwagach (por. rozdział 3.2.4.1), ten sam problem z uzasadnieniem dotyczy również innych zdarzeń prawnych w stosunkach z wierzycielem, np. potrącenia, nowacji, zwolnienia z długu bądź odroczenia terminu świadczenia. Na ogólnych zasadach każde z tych zdarzeń należy dopuścić w stosunkach wyłącznie między przystępującym a wierzycielem[1045].

Wszystkie proponowane wyżej konsekwencje pozwalają się dość łatwo uzasadnić na gruncie przyjętego w rozprawie stanowiska, zgodnie z którym - pod względem czysto konstrukcyjnym - solidarność gwarancyjna nie przedstawia się inaczej niż solidarność korealna, a także solidarność ochronna. We wszystkich tych przypadkach mamy do czynienia z kilkoma dłużnikami, na których ciąży odrębne zobowiązanie do spełnienia świadczenia na zasadach przewidzianych w art. 366 § 1 k.c. Zanim to ostatnie nastąpi, każde z zobowiązań rozwija się co do zasady niezależnie (co nie musi oznaczać, że inaczej) od pozostałych - zgodnie z wiodącą dla kodeksowego modelu solidarności regułą indywidualizacji. A zatem co

[1043] Por. w szczególności: P. Tereszkiewicz, *op.cit*., s. 122-123.
[1044] W podobnym kierunku: P. Bydlinski, *op.cit*., s. 2696; U. Noack, *op.cit*., s. 500.
[1045] Przyznaję jednak, że czasami rodzi to niebezpieczeństwo nadużyć np. w razie wspólnego zamieszkania najemcy z osobą pełnoletnią (art. 688^1 § 1 k.c.) tylko dlatego, że wobec wierzyciela przysługuje jej inne potrącalne roszczenie. Niewykluczone jest przyjęcie, że próba uwolnienia się przez potrącenie od obowiązku zapłaty czynszu może stanowić nadużycie prawa (art. 5 k.c.). Problem ten nie jest zresztą zupełnie nowy - w nieco zmienionej postaci identyfikuje się go na gruncie przepisu art. 883 § 1 k.c. Por. M. Bączyk, *op.cit*., s. 162; L. Stępniak, *op.cit*., s. 36 (uwagi w przypisie).

do zasady mogą tu znaleźć zastosowanie przepisy ogólne art. 371- 375 k.c. Pozwalałoby to wyjaśnić postępowanie ustawodawcy, który w zgodzie z tym rozumowaniem - niezależnie od występujących różnic na płaszczyźnie regresu - dostrzegł możliwość zintegrowania w jednym reżimie prawnym odmiennych przypadków konkurencji zobowiązań do świadczenia, które może być spełnione tylko jeden raz. Nie trzeba przekonywać, że takie wyjaśnienie byłoby też najbardziej wygodne dla samej praktyki stosowania przepisów o solidarności.

O tym, że pełne ujednolicenie stosowania przepisów o solidarności nie jest jednak do końca możliwe, starano się już przekonać w wywodach poświęconych solidarności korealnej zamieszczonych w rozdziale 5.2. W uwagach tych podkreślono, że właśnie z uwagi na różne uzasadnienie powstania tej figury prawnej przewidziany dla niej jednolity ustawowy model regulacji może się charakteryzować różnym stopniem adekwatności. W kontekście uwag dotyczących solidarności gwarancyjnej istotne jest zwłaszcza to, że model ten oparto na założeniu równorzędnej pozycji dłużników w stosunkach z wierzycielem. Tymczasem dla solidarności gwarancyjnej najbardziej charakterystyczna jest właśnie nierównorzędność położenia dłużników w chwili jej ustanowienia - wyłącznie wobec tego ostatniego wariantu solidarności zasadą jest to, że zobowiązanie jednego dłużnika powstanie tylko wtedy i tylko dlatego, że istnieje zobowiązanie drugiego z dłużników. Pomimo przedstawionych powyżej zalet takiego posunięcia, dążenie ustawodawcy do zintegrowania z reżimem solidarności stosunków o rodowodzie akcesoryjnym nie musi być zatem skazane na powodzenie. Należy się w tym miejscu zastanowić, czy zabieg ten nie prowadzi do pewnych interpretacyjnych trudności - podobnie jak to zostało stwierdzone w odniesieniu do solidarności korealnej. Ponieważ niniejsza rozprawa nie pretenduje do dokonania pełnej analizy każdego pojedynczego przypadku solidarności gwarancyjnej, dla przedstawienia problemu najprościej będzie się posłużyć kilkoma wybranymi przykładami.

Załóżmy, że tylko jeden z małżonków zaciągnął w obrocie zobowiązanie, które spełnia przesłanki przewidziane w art. 30 § 1 k.r.o. Z przepisu tego wynika, że wraz z nim solidarną odpowiedzialność ponosi drugi małżonek. Daje to wierzycielowi tą zasadniczą korzyść, że bez dodatkowych utrudnień może dochodzić zaspokojenia z całego majątku wspólnego małżonków, a także z majątku osobistego tego z małżonków, który nie uczestniczył w zawarciu umowy. Jak można się domyślać, pomimo bardzo szerokiego zastosowania przepisu - zwłaszcza w przypadku umów o charakterze najbardziej powszechnym - wierzyciele zazwyczaj nie zdają sobie sprawy z faktu istnienia drugiego ustawowego dłużnika. Zazwyczaj bowiem przy zaciągnięciu zobowiązania nie weryfikuje się, czy druga strona pozostaje w związku małżeńskim, a sama czynność wiąże się z zaspokojeniem zwykłych potrzeb rodziny. Pojawia się teraz pytanie, czy okoliczność ta powinna być relewantna dla oceny skutków udzielonego małżonkowi zwolnienia z długu. Na ogólnych zasadach art. 373 k.c. stanowi, że zwolnienie odnosi się tylko do dłużnika solidarnego, który jest stroną tej umowy. W polskim systemie prawa drugi z dłużników pozostaje zobowiązany na dotychczasowych zasadach - wierzyciel może od niego żądać świadczenia w pełnej wysokości, a on sam po dokonaniu zaspokojenia może się zwrócić do zwolnionego dłużnika z żądaniem regresu. W rozpatrywanym przykładzie rozwiązanie to wydaje się jednak o tyle dziwne, że nakazuje ono przyjąć pozostawienie w mocy zobowiązania, z którego istnienia wierzyciel nie zdaje sobie sprawy i które nie ma

samoistnego znaczenia w obrocie. Można założyć, że dokonując zwolnienia z długu wierzyciel daje wyraz definitywnej rezygnacji z przyrzeczonego mu świadczenia. Jednocześnie zobowiązanie, które miałoby zostać utrzymane w mocy, powstało z mocy samego prawa - tym samym trudno byłoby znaleźć powód, dla którego zwolnienie drugiego małżonka powinno następować wyłącznie za jego zgodą. Jeżeli jednak w rozpatrywanej sytuacji przyjąć zastosowanie art. 373 k.c., wówczas wątpliwy wydaje się rezultat, w którym wierzyciel - po dowiedzeniu się o okolicznościach z art. 30 § 1 k.r.o. - może żądać wykonania zobowiązania od dłużnika, o którym dowiedział się dopiero po udzieleniu pierwszemu z małżonków zwolnienia z długu.

Inny przykład dotyczy sytuacji, w której zawarta została umowa kontraktacji z jedną z osób, które wspólnie prowadzą gospodarstwo (art. 614 k.c.). Tak samo jak się to przyjmuje na gruncie art. 30 § 1 k.r.o., dla powstania odpowiedzialności pozostałych producentów nie jest wymagane, aby były one stroną zawartej umowy, lecz wystarczy sam fakt wspólnego prowadzenia przez nich gospodarstwa. Oczywiście w wielu wypadkach wierzyciel doskonale wie o tym, że gospodarstwo jest prowadzone przez kilku producentów i na tej podstawie należy od niego wymagać, aby był on świadomy powstałej na jego korzyść solidarności dłużników. Należy tu jednak zauważyć, że w doktrynie przyjmuje się bardzo liberalną interpretację tej przesłanki, które zakłada, że dla zastosowania art. 614 k.c. nie jest wymagane, aby dłużników łączyła wspólność mienia, lecz jedynie wspólne prowadzenie gospodarstwa w rozumieniu faktycznym[1046]. Nietrudno się domyślić, że ustalenia faktyczne są dla wierzyciela trudne już choćby dlatego, że mogą się okazać bardzo ocenne. Nie można zatem wykluczyć sytuacji, w której wierzyciel nie będzie wiedział o istnieniu powstałej solidarności a dłużnicy będą mieli interes, aby tą przed nim ukrywać - zwłaszcza w przypadku, gdy nie wywiązują się z ciążącego na nich zobowiązania. Może na tym tle dojść do powstania sytuacji, w której wierzyciel będzie zmuszony dochodzić świadczenia na drodze sądowego powództwa przeciwko producentowi, który jest stroną zawartej z nim umowy. Pozew przeciwko innym dłużnikom nie zostanie wniesiony z uwagi na to, że wierzyciel o ich zobowiązaniu zwyczajnie nie wiedział. W wyniku zastosowania art. 372 k.c. przerwanie biegu terminu przedawnienia nastąpi tylko w odniesieniu do jednego z dłużników, a wobec pozostałych będzie ono nadal biegło w sposób niezakłócony. Na tej podstawie wierzyciel może utracić zaskarżalność roszczenia przeciwko dłużnikom o których nie wiedział, a z których majątku mógłby w przyszłości uzyskać efektywne zaspokojenie. Pojawia się teraz praktyczne pytanie, czy w okolicznościach rozpatrywanego przypadku nie należałoby uznać, że przerwanie biegu terminu przedawnienia wobec dłużnika, który jest stroną zawartej umowy, nie powinno być również uznane za wystarczające dla spowodowania tego samego skutku w odniesieniu do pozostałych.

Powyższe przykłady zostały celowo tak dobrane, aby uzmysłowić, że w kontekście solidarności gwarancyjnej praktyczny problem w zastosowaniu przepisów art. 371- 375 k.c. pojawia się w tych sytuacjach, gdy wierzyciel nie zdaje sobie sprawy z faktu, że nastąpiło kumulatywne przystąpienie do długu. Na tym etapie prowadzonych rozważań wniosek ten nie powinien się już wydawać bardzo zaskakujący - we wcześniejszych wywodach zwracano bowiem uwagę, że w takiej sytuacji reguły obowiązujące dla innych przypadków solidarności

[1046] Bardziej szczegółowo na temat wykładni tego przepisu: Z. Policzkiewicz, *op.cit*., s. 181-187.

(w szczególności solidarności korealnej) nie mogą często znaleźć zastosowania - na przykład w kontekście uprawień związanych z wykonaniem zastępczym (rozdział 5.2.3), nowacją (rozdział 5.5.2), a także jednostronną rezygnacją z zobowiązania (rozdział 5.11.2.4). Tak samo szczególne reguły odnosiłyby się też do wielu innych podobnych sytuacji, np. gdy wierzyciel dokonuje wobec pierwotnego dłużnika obniżenia ceny[1047], zawiera z nim korzystną ugodę bądź dokonuje rozłożenia jego długu na raty. Zgodnie z argumentacją podaną wyżej, zdarzenia te powinny wywierać rozszerzony skutek wobec dłużnika przystępującego. Ocena ta zmieniałaby się dopiero w razie, kiedy wierzyciel wiedział o kumulatywnym przystąpieniu do długu. W takich przypadkach nie można jako zasady przyjąć, że udzielone dłużnikowi pierwotnemu zwolnienie z długu, ugoda bądź rozłożenie świadczenia na raty powinny jednocześnie korzystnie oddziaływać na sytuację prawną drugiego z dłużników. Trudno jest bowiem odgórnie założyć, że wierzyciel manifestuje tu swoją definitywną rezygnację (ograniczenie) z przysługujących mu uprawnień. Pogorszenie pozycji prawnej wobec dłużnika pierwotnego nie powinno być automatycznie przenoszone na stosunki wierzyciela z dłużnikiem przystępującym już choćby dlatego, że ten ostatni może dla niego przedstawiać lepszą gwarancję zaspokojenia. Tak samo, gdy wierzyciel wie o pozostałych dłużnikach solidarnych, należy oczekiwać, że wobec każdego z nich podjemie działania konieczne dla udaremnienia przedawnienia. Jak była już o tym mowa we wcześniejszych uwagach - w kontekście wykonywania takich uprawnień jak odstąpienie czy zwrócenie się o wykonanie zastępcze - od wierzyciela należy tu wymagać, aby najpierw w pełni realizował korzyści stwarzane mu przez solidarność. Tym samym gdy wierzyciel wie o kumulatywnym przystąpieniu do długu, co do zasady musi on doprowadzić do aktualizacji przesłanek tych uprawnień wobec każdego z dłużników.

Wydaje się zatem, że dopiero przy założeniu świadomości wierzyciela o powstałej na jego rzecz solidarności gwarancyjnej nie tylko możliwa, ale i również korzystna jest integracja tej jej odmiany solidarności w ramach jednego kodeksowego reżimu tej instytucji. Z tego właśnie powodu najmniej problematycznym jej przykładem wydaje się kumulatywe przystąpienie do długu wynikające z czynności prawnej, która stanowi umowę zawartą przez przystępującego z wierzycielem. Gdy przystąpienie do długu wynika z ustawy i wierzyciel nie zdaje sobie sprawy z istnienia ustanowionej na jego korzyść solidarności gwarancyjnej, zastosowanie niektórych rozwiązań przewidzianych w przepisach art. 371- 375 k.c. może się pod wieloma względami wydawać nieadekwatne. Nieadekwatność ta wynika z braku pełnej harmonii między właściwościami tego wariantu solidarności, a odmiennymi założeniami, na jakich oparty został przewidziany dla tej instytucji ujednolicony model jej regulacji. Jak podkreślano, ten ostatni został zaprojektowany z myślą o ocenie stosunków, w których pozycja dłużników jest wzajemnie równorzędna w tym znaczeniu, że zobowiązanie jednego z nich nie stanowi głównej przyczyny powstania zobowiązań pozostałych. U podstawy solidarności gwarancyjnej znajduje się niezgodny z tym założeniem element akcesoryjnego powiązania zobowiązań dłużników. Jak była już o tym mowa, z punktu widzenia przyjętego przez ustawodawcę założenia unifikacji nie stanowi to problemu w zakresie, w jakim

[1047] Wydaje się, że - inaczej niż to przedstawiono w rozdziale 5.2.5.2 - w tej sytuacji wierzyciel nie musi dokonywać tej czynności wobec wszystkich dłużników. Wystarczające jest obniżenie ceny tylko wobec dłużnika pierwotnego, które staje się przez to skuteczne również w stosunku do dłużnika przystępującego do długu.

sprowadza się on tylko do kwestii nieobjętych zastosowaniem przepisów art. 371- 375 k.c. Także w pozostałym zakresie internalizacja ogólnych zasad kodeksowych jest z reguły korzystna z uwagi na to, że pozwala chronić autonomiczność osoby przystępującej do długu, której relacje z dłużnikiem pierwotnym nie są z reguły na tyle ścisłe, aby dopuścić ryzyko pogorszenia jej pozycji. Praktyczny problem polega jednak na tym, że również w zakresie objętym przepisami art. 371- 375 k.c. akcesoryjne podłoże solidarności gwarancyjnej nie pozwala o sobie całkowicie zapomnieć. Przynajmniej w tych przypadkach, kiedy wierzyciel nie zdaje sobie sprawy z powstania pozostałych zobowiązań solidarnych, najwłaściwsze byłoby przyjęcie, że ten właśnie mechanizm ich wzajemnego oddziaływania okazuje się najbardziej adekwatny.

Miałoby to miejsce w razie jeżeli przyjąć, że w przedstawionych powyżej przykładach zdarzenia prawne dotyczące pierwotnego dłużnika uzyskują rozszerzoną skuteczność wobec zobowiązania osoby przystępującej. Byłoby to zatem takie samo rozstrzygnięcie tego problemu, jakie ustawodawca przewidział w odniesieniu do solidarności wspólników spółki jawnej na gruncie przepisu art. 35 § 1 k.s.h. Warto ponadto zauważyć, że - niezależnie od wcześniejszych uwag krytycznych pod adresem koncepcji odpowiedzialności za dług cudzy - do bardziej zadowalającego rezultatu prowadziłoby w tym zakresie właśnie przyjęcie jej założeń. Chociaż przyjęte w rozprawie odmienne założenie występowania odrębnych zobowiązań solidarnych wydaje się unikać pewnych słabości tej koncepcji i znajduje silne oparcie w założeniu racjonalności ustawodawcy, to jednak nie sposób nie zauważyć, że nie usuwa ono wszystkich problemów związanych z wykładnią przepisów o solidarności gwarancyjnej. Przede wszystkim bowiem przy zaprononowanym w rozprawie objaśnieniu powstaje praktyczna kwestia wskazania podstawy prawnej dla zastosowania mechanizmu rozszerzonej skuteczności. Nie musi to być jednak dla niego całkowicie dyskredytujące, ponieważ inne możliwe objaśnienia, które są trudniejsze do uzasadnienia ze względu na występujące zastrzeżenie solidarności, nawet i w razie pominięcia tej przeszkody napotykają na jeszcze poważniejsze trudności.

Na podstawie powyższych uwag nasuwałby się ogólny wniosek, że specyfika przystąpienia do długu na mocy postanowienia ustawy uniemożliwia przyjęcie w pełnym zakresie jednego schematu współoddziaływania między położeniem dłużników zobowiązanych na zasadach solidarności. Zagadnienie to wymaga dalszej jeszcze analizy w odniesieniu do konretnych przykładów solidaności gwarancyjnej. Już dziś należy jednak stwierdzić, że zagadnienie reżimu prawnego solidarności gwarancyjnej wydaje się bardzo niejasne i może prowadzić do trudności praktycznych. Niezależnie od rozwiązania bieżących problemów, należałoby się w tym kontekście zastanowić, czy *de lege ferenda* potrzebne jest w ogóle utożsamianie tych sytuacji z reżimem przepisów o solidarności. Jeżeli bowiem rzeczywiście w kontekście solidarności gwarancyjnej ustawodawcy chodzi wyłącznie o przyjęcie zastosowania art. 366 § 1 k.c., a także o dopuszczenie między dłużnikami regresu - nie wydaje się to właściwe. Z punktu widzenia systemowego, a także przez wzgląd na praktykę stosowania tych przepisów, korzystniej byłoby wówczas traktować te przypadki zobowiązań jak zobowiązana niesolidarne, podobnie jak dziś przyjmuje się to w odniesieniu do poręczenia, hipoteki, zastawu czy ubezpieczenia i jak byłoby to teoretycznie możliwe w odniesieniu do szczególnego przypadku solidarności przewidzianego w art. 22 § 2 w zw. z art.

31 § 1 k.s.h. Rozwiązanie przyjęte przez polskiego ustawodawcę ma sens dopiero wówczas, kiedy założy się, że reżim przepisów o solidarności znajduje szersze zastosowanie. Założenie to nie usuwa jednak wszystkich pojawiających się trudności - będących pochodną braku równorzędności pozycji dłużników na etapie powstania ich zobowiązań w oparciu o kumulatywne przystąpienie do długu.

Wydaje się, że w obecnym stanie prawnym na tym właśnie wycinku problematyki solidarności dłużników najbardziej dolegliwy w skutkach jest brak w pełni jasnej koncepcji unormowania tej instytucji w polskim systemie prawa. Nie należy się zatem dziwić, że podejście doktryny do pojawiających się na tym tle zagadnień wykazuje pod tym względem najwięcej rozbieżności.

7.3. Zarzut braku powstania jednego z zobowiązań solidarnych

7.3.1. Uwagi wprowadzające

W prawie polskim ustawodawca nie określił wyraźnie następstw prawnych nieważności, która dotyka tylko jedno z zobowiązań solidarnych. Odnosi się to również do szerszej grupy sytuacji pokrewnych, w których dane zobowiązanie nie doszło do skutku (dyssens), zachodzi wobec niego możliwość wzruszenia (art. 70^5 § 1, art. 84 § 1, art. 86 § 1, art. 87, art. 388 § 1 k.c.)[1048], bądź też w wyznaczonym terminie nie dokonano potwierdzenia czynności prawnej kulejącej (art. 18 § 1, art. 103 § 1 k.c.). Podobny stan rzeczy ma miejsce w innych systemach prawnych, gdzie również zagadnienie to zostało pozostawione do rozstrzygnięcia przez naukę prawa. W doktrynie francuskiej podkreśla się, że zarzut nieważności wynikający z braku zdolności do czynności prawnych bądź powołania się na wadę oświadczenia woli ma charakter osobisty i nie wykazuje związku z zobowiązaniami tych dłużników, których bezpośrednio nie dotyczy. Na rzecz utrzymania tych ostatnich w postaci niezmienionej podnosi się argument funkcjonalny - solidarność bierna powinna służyć zwiększeniu pewności zaspokojenia wierzyciela, byłoby zatem niesłusznym, gdyby w rezultacie podniesienia zarzutu przez jednego z zobowiązanych wierzyciel miał utracić możliwość żądania świadczenia od wszystkich dłużników[1049]. Podobne stanowisko jest przyjmowane w komentarzach do art. 10:111 PECL[1050] i art. III.-4:112 DCFR[1051]. Z kolei w doktrynie szwajcarskiej podkreślono, że ze względów ochronnych małoletni dłużnik, który przy zaciągnięciu zobowiązania nie miał wymaganej zdolności do czynności prawnych, jest nie tylko zwolniony ze świadczenia w stosunku do wierzyciela, ale i z regresu, którego mogliby od niego żądać dłużnicy, których zobowiązanie było w pełni skuteczne[1052]. Warto

[1048] Oczywiście sama możliwość uchylenia się od złożonego oświadczenia woli na podstawie art. 88 k.c. stanowi zarzut osobisty. Por. W. Dubis, *op.cit*., s. 574; L. Domański, *op.cit*., s. 167; Z. Masłowski, *Kodeks...,* s. 905; M. Pyziak- Szafnicka, *System*..., s. 303-304; M. Sychowicz, *Kodeks*..., s. 130; E. Wengerek, *op.cit*., s. 253. Pod rządami kodeksu zobowiązań: J. Korzonek, I. Rosenblüth, *op.cit*., s. 38.

[1049] P. Malaurie, L. Aynés, P. Stoffel- Munck, *op.cit*., s. 712-713. Por. także: H. Mazeaud, J. Mazeaud*, op.cit.,* s. 1073; F. Terré, P. Simler, Y. Lequette, *op.cit*., s. 1192.

[1050] O. Lando, E. Clive, A. Prüm, R. Zimmermann, *op.cit.*, s. 76.

[1051] Ch. von Bar, E. Clive, *op.cit*., s. 996.

[1052] I. Schwenzer, *op.cit*., s. 559.

zauważyć, że w polskim systemie podobny pogląd zakładający utrzymanie w mocy pozostałych zobowiązań był przyjmowany w okresie obowiązywania kodeksu zobowiązań[1053].

W prawie niemieckim brak zgodności w rozpatrywanej kwestii. Z jednej strony wyrażane są stanowiska zakładające wyłącznie indywidualny skutek nieważności jednego z zobowiązań solidarnych[1054]. Podobnie jak w prawie francuskim wskazuje się na potrzebę zapewnienia wierzycielowi gwarancji realizacji jego interesu. Niektórzy autorzy dopuszczają możliwość korekty powyższego rezultatu z powołaniem się na przepis § 139 BGB, który przewiduje możliwość uznania za nieważną całej czynności prawnej, co do której przesłanki nieważności formalnie spełnia jedynie jej część, bez której czynność ta nie zostałaby w ogóle dokonana[1055]. Miałoby to prowadzić do uznania za nieważne wszystkich zobowiązań solidarnych[1056]. Przyjmuje się więc, że uchylenie się od wady oświadczenia woli zawsze skutkuje unieważnieniem zobowiązań wszystkich dłużników. Stanowisko takie podziela Horst Ehmann, zastrzegając jednocześnie wyjątek na potrzeby sytuacji, w której wierzyciel zgadza się na utrzymanie zobowiązania z dłużnikami, których nie dotyczy przyczyna nieważności[1057]. Przenosząc je na grunt zaproponowanej przez siebie typologii solidarności, autor ogranicza je jednak do solidarności wynikającej ze wspólnej czynności prawnej. Dla solidarności ochronnej i solidarności gwarancyjnej fakt powstania zobowiązania jednego z dłużników pozostaje zasadniczo bez wpływu na istnienie zobowiązań pozostałych[1058].

Z ostatnim autorem należy się zgodzić, że nie istnieje jeden uniwersalny sposób rozstrzygnięcia powyższego dylematu. W prawie polskim nie ma on większego znaczenia dla solidarności ochronnej, która co do zasady obejmuje stosunki prawne wynikające z innych źródeł aniżeli czynność prawna. W zdecydowanej większości przypadków dłużnicy solidarni tworzą tak zwaną wspólnotę przypadkową (*Zufallsgemeinschaft*), w ramach której powstanie zobowiązania każdego z nich podlega niezależnej ocenie[1059]. W rozdziale 7.2.2 była już mowa o tym, że całkowicie odmiennie przedstawia się ta ocena dla solidarności gwarancyjnej. Ustawowe źródło powstania zobowiązania zabezpieczającego, jak również charakterystyczna dla niego akcesoryjność nakazują przyjąć, że nie dochodzi ono do skutku w sytuacji, gdy zobowiązanie główne okazało się nieważne, bądź też zostało za takie uznane ze skutkiem *ex tunc*. W takiej sytuacji nie jest również możliwe kumulatywne przystąpienie do

[1053] Zdaniem Romana Longchamps de Berier, gdy jeden z dłużników był od początku niezdolny do zaciągnięcia zobowiązania, wówczas cały dług zostaje utrzymany i rozkłada się między pozostałych dłużników. Zbliżony pogląd wyraził Ludwik Domański, według którego takiego dłużnika należy traktować na równi z dłużnikiem niewypłacalnym w rozumieniu art. 18 § 3 k.z. Por. L. Domański, *op.cit*., s. 175; R. Longchamps de Berier, *op.cit*., s. 62.
[1054] S. Meier, *Schuldnermehrheiten*..., s. 467; U. Noack, *op.cit*., s. 508.
[1055] U. Noack, *op.cit*., s. 508.
[1056] W polskiej doktrynie podobne rozwiązanie - zakładające powołanie się na przepis art. 58 § 3 k.c. - dopuszcza się na wypadek nieważności jednego z kilku ustanowionych wspólnie (np. w jednym dokumencie) poręczeń. Por. A. Szpunar, *Zabezpieczenia*..., s. 129.
[1057] Autor podkreśla brak potrzeby odwoływania się do reguły z § 139 BGB. Por. H. Ehmann, *Erman*..., s. 1072.
[1058] H. Ehmann, *Gesamtschuld*..., s. 128-129. Przy czym za przykład tej ostatniej autor podaje sytuację kilku poręczycieli, którzy niezależne od siebie ustanowili zabezpieczenie tego samego zobowiązania.
[1059] H. Ehmann, *Gesamtschuld*..., *op.cit*., s. 128.

długu wynikające z czynności prawnej[1060]. Na gruncie tej ostatniej instytucji nie zachodzi jednak zależność odwrotna, tzn. nieważność zobowiązania zabezpieczającego nie wpływa na zabezpieczone zobowiązanie główne. Jeszcze inaczej sprawę tą rozstrzygnięto w odniesieniu do solidarności dłużników wekslowych oraz dłużników czekowych. Z uwagi na potrzebę nadania powyższym papierom wartościowym odpowiedniej wiarygodności w obrocie ustawodawca wyraźnie zastrzegł, że występowanie na wekslu lub czeku podpisów, które z jakiejkolwiek przyczyny nie wywołują skutku zobowiązującego, nie uchybia ważności innych złożonych na nich podpisów (art. 7 pr.weksl.; art. 10 pr.czek.). A zatem w gruncie rzeczy przedstawiony problem okazuje się niejednoznaczny do oceny tylko w przypadku solidarności korealnej. Niejednoznaczność ta bierze się z faktu, że ten typ solidarności charakteryzuje tożsamość zdarzenia stanowiącego źródło każdego z zobowiązań, które może być przez niektórych oceniane jako jedna wspólna umowa zawarta z udziałem wszystkich stron. Równie istotny jest fakt, że zawarcie tej umowy (bądź umów) stanowi wynik gospodarczej kalkulacji, w ramach której dla stron doniosłe znaczenie będzie mieć liczba zaciągniętych zobowiązań oraz stan majątkowy dłużników zobowiązanych na ich podstawie do spełnienia świadczenia. Jest to istotne nie tylko dla wierzyciela, ale i dla dłużników zainteresowanych w skutecznym przeprowadzeniu rozliczeń regresowych.

W niniejszych uwagach rozpatrywana jest sytuacja, w której przewidywania stron w tej materii okazują się nietrafione - zobowiązanie jednego z dłużników okazało się nieważne, bądź też zostało za takie uznane później, na przykład w rezultacie powołania się na wadę oświadczenia woli[1061]. Jeśliby w ślad za doktryną francuską przyjąć, że z nieważności tej dla zobowiązań pozostałych dłużników nie wynikają żadne skutki, konsekwencje takiego założenia przedstawiałyby się różnie w zależności od tego, czy wierzyciel otrzymał już od któregoś z pozostałych dłużników solidarnych przyrzeczone mu świadczenie. Jeżeli to ostatnie miało miejsce, co do zasady wierzyciel będzie zainteresowany w jego zatrzymaniu - tym samym korzystne dla niego byłoby przyjęcie, że nieważność (unieważnienie) zobowiązania jednego z dłużników pozostaje bez wpływu na podstawę prawną spełnionego świadczenia. Podobnie może być na gruncie stosunków prawnych odpłatnych (kredyt, pożyczka), gdzie świadczenie wierzyciela zostało spełnione wcześniejszej i po nadejściu zastrzeżonego terminu wierzyciel ma prawo żądać jego zwrotu - przyjęcie, że zobowiązania pozostałych dłużników pozostają skuteczne może stanowić o bardziej atrakcyjnej podstawie prawnej tego żądania.

Rozwiązanie to może być jednak niekorzystne dla pozostałych dłużników solidarnych, ponieważ może zwiększać zakładany przez nich stopień uczestnictwa w przyszłym

[1060] W piśmiennictwie podkreśla się, że skuteczność przystąpienia zależy od tego czy obowiązek świadczenia ciążył na dłużniku pierwotnym. Por. G. Tracz, *Umowa gwarancji...,* s. 193. Jak się wydaje podobnie: P. Drapała, *Umowa o kumulatywne*..., s. 50.

[1061] Zazwyczaj problem ten nie powstanie, jeżeli przy zawarciu umowy bądź w okresie jej wykonywania pozostałe strony dały wyraz wspólnej wiedzy o nieważności zobowiązania jednego z dłużników. Odwołując się do ogólnych zasad wykładni oświadczeń woli, a w szczególności do dyrektywy *falsa demonstratio non nocet* (art. 65 § 2 k.c.), będzie można przyjąć, że zawarły między sobą kolejną umowę o spełnienie tego samego świadczenia, tym razem z pominięciem dłużnika, którego zobowiązanie okazało się nieważne.

regresie[1062]. Jeżeli bowiem założyć ich pełną odpowiedzialność przy jednoczesnej nieważności jednego z zobowiązań solidarnych, dłużnicy ci nie będą się mogli powołać na podstawę regresową z art. 376 § 1 k.c. i z braku możliwości wskazania innej podstawy będą zmuszeni ponieść wynikającą stąd nadwyżkę w podobny sposób, jak zostało to przewidziane w art. 376 § 2 k.c. na wypadek niewypłacalności jednego z nich. Te niekorzystne konsekwencje nie pojawią się jednak w tych przypadkach, kiedy brak zobowiązania jednego z dłużników pozostaje bez wpływu na stosunki regresowe. W stosunkach między wspólnikami spółki cywilnej (o ile brak jednego z oświadczeń nie narusza przyjętych zasad reprezentacji) czy między małżonkami, którzy zaciągnęli zobowiązanie w celu związanym z zaspokojeniem zwykłych potrzeb rodziny, ta okoliczność może w żaden sposób nie wpływać na łączące wszystkich zobowiązanych stosunki wewnętrzne. W takich sytuacjach przyjęcie, że wskutek upadku jednego z zobowiązań wszystkie pozostałe należy traktować jak zobowiązania nieważne może przemawiać nawet przeciwko interesom pozostałych dłużników.

Z kolei dla wierzyciela takie rozstrzygnięcie może być korzystne w razie, gdy świadczenie dłużników nie zostało jeszcze spełnione i jednocześnie wierzyciel nie spełnił na ich rzecz świadczenia własnego. Dotyczy to głównie przypadku, w którym dłużnik, którego zobowiązanie okazało się nieważne, przedstawiał w jego mniemaniu największą gwarancję wypłacalności, bądź np. miał odgrywać wiodącą rolę w zamierzonym przez dłużników wspólnym przedsięwzięciu. W praktyce rynkowej oferując własne świadczenie wierzyciel staje z reguły przed możliwością wyboru drugiej strony zamierzonej przez siebie transakcji. Racjonalny wierzyciel często właśnie dlatego decyduje się na jej dokonanie z kilkoma dłużnikami solidarnymi, ponieważ przyjęty przez nich sposób ponoszenia odpowiedzialności przedstawia dla niego wyższą gwarancję zaspokojenia jego interesu. Nie bez znaczenia będzie dla niego także to, że jeden z dłużników cieszy się jego zaufaniem i gwarantuje wysoki poziom wiarygodności dla prowadzonego przez dłużników wspólnego przedsięwzięcia. Jeżeli wspomniana korzyść miałaby zostać utracona, bądź też wierzyciel miałby ją uzyskać jedynie w ograniczonym zakresie, będzie on żywić uzasadnione oczekiwanie uwolnienia się od zobowiązania z pozostałymi dłużnikami. Pozwalałoby na to przyjęcie, że nieważność zobowiązania jednego z dłużników przenosi się z mocy prawa na pozostałe zobowiązania solidarne, bądź też (w mniej radykalnej postaci) przyznaje wierzycielowi uprawnienie do wywołania tego skutku np. na mocy jednostronnego oświadczenia bądź w rezultacie stwierdzenia tego rezultatu orzeczeniem sądu.

Na gruncie dotychczasowych uwag problem pozwala się zasadniczo sprowadzić do konieczności rozstrzygnięcia jednego z dwóch możliwych rozwiązań, tzn. opowiedzenia się za utrzymaniem w mocy pozostałych zobowiązań solidarnych, pomimo nieważności jednego z nich, bądź też za przyjęciem że powyższa sankcja może również obejmować wszystkie zobowiązania. Pozostaje bowiem niespornym, że na ogólnych zasadach strony tego zobowiązania, którego rozpatrywana sankcja dotyczy bezpośrednio, muszą zachować pełną możliwość ochrony wynikającej z powyższego stanu rzeczy. Zarazem nie sposób tu odwoływać się do rozstrzygnięć o charakterze kompromisowym, takich jak choćby

[1062] Jednoznacznie przeciwko dopuszczeniu rozliczeń regresowych opowiedziano się na gruncie art. 10:111 PECL oraz art. III.-4:112 DCFR. Por. O. Lando, E. Clive, A. Prüm, R. Zimmermann, *op.cit.*, s. 76; Ch. von Bar, E. Clive, *op.cit*., s. 996.

rozwiązanie przyjęte w prawie hiszpańskim (art. 1148 k.c.hiszp.), dla którego w polskim kodeksie cywilnym brak odpowiedniej podstawy normatywnej[1063].

Wyżej starałem się uzasadnić, że w zależności od okoliczności danego stanu faktycznego każda ze stron może mieć różny interes w uznaniu pozostałych zobowiązań solidarnych za nieważne bądź też w utrzymaniu ich w dotychczasowej postaci. To jednak wcale nie rozstrzyga na rzecz któregokolwiek z rozwiązań, bowiem podobna rozbieżność interesów może zachodzić w każdym przypadku zobowiązania, które nie jest zobowiązaniem solidarnym. Na gruncie art. 366 § 1 k.c. można co prawda utrzymywać, że przewagę powinien zyskiwać interes wierzyciela - nie bardzo jednak wiadomo co dokładnie miałoby to oznaczać, skoro interes ten w zależności od kontekstu może się przedstawiać różnie. Z pewnością nie do przyjęcia jest rozwiązanie, zgodnie z którym utrzymanie zobowiązań bądź uznanie ich za nieważne zależałoby od subiektywnego zapatrywania jednej ze stron. Prowadzi to do wniosku, że rozstrzygające znaczenie powinno się przyznać argumentacji o charakterze czysto dogmatycznym, nie zakładającej przewagi interesu żadnej ze stron. Jednocześnie należy mieć na uwadze, że ze względu na zmienność tych interesów wynikającą z ich powiązania z kontekstem danej sytuacji, uzasadnione jest przyjęcie rozwiązania o charakterze na tyle elastycznym, aby na jego podstawie dało się uniknąć rozstrzygnięć skrajnych, wiążących się dla jednej ze stron z rażącym pokrzywdzeniem.

I tak podstawy dla rozwiązania zakładającego utrzymanie w mocy zobowiązań pozostałych dłużników można by upatrywać w założeniu niezależności i samodzielności stosunków wynikających z solidarności korealnej. Zgodnie z tym argumentem, skoro - z pominięciem ustawowo zastrzeżonych wyjątków (art. 366 § 1, art. 374 § 2, art. 375 § 2 k.c.) - każde z zobowiązań po swoim powstaniu stanowi odrębny byt podlegający indywidualnej ocenie, należy również zanegować występowanie między nimi jakiegokolwiek oddziaływania na wypadek nieważności jednego nich. Stanowiłoby to kolejny element odróżniający kodeksowy model solidarności od instytucji opartych na akcesoryjności, które jak była o tym mowa są sobie w piśmiennictwie (nie do końca zresztą słusznie) tradycyjnie przeciwstawiane. Takiemu rozstrzygnięciu sprzyjałaby też akceptacja konstrukcji wielości zobowiązań, na gruncie której można by dojść do wniosku, że uprawnienia stron wynikające z nieważności jednego z zobowiązań pozostają „na zewnątrz" zobowiązań pozostałych dłużników i tym samym nie wywierają na te ostatnie żadnego wpływu. Niewątpliwy mankament takiego stanowiska stanowi zwiększenie dla dłużników rozmiarów przyszłej odpowiedzialności regresowej. Dodatkowo w tych sytuacjach, kiedy jeden z dłużników solidarnych uchylił się od złożonego oświadczenia woli, pojawia się pytanie o zgodność takiego zachowania z postanowieniami art. 371 k.c.

W odniesieniu do powyższego można by jednak utrzymywać, że pogorszenie perspektyw regresowych znajduje tu swoje uzasadnienie w tym, że przy solidarności korealnej wszyscy niedoszli dłużnicy solidarni są dla siebie osobami nieprzypadkowymi, które występując w obrocie wspólnie zyskują miano bardziej atrakcyjnego kontrahenta. Z tej

[1063] Por. również: B. Swaczyna, *Prawne konsekwencje wielopodmiotowości stron umowy sprzedaży. Zagadnienia wybrane*, TPP 2001, nr 2, s. 65-69. Na gruncie analizowanego szczególnego przypadku uchylenia się przez niektórych dłużników od wadliwie zawartej umowy sprzedaży rzeczy, autor zwraca uwagę na mało przekonywający charakter rozwiązania zakładającego nabycie przez kupującego udziałów w rzeczy przypadających na tych dłużników, których oświadczenie nie zostało w ten sposób uchylone.

samej przyczyny powinny się jednak liczyć z wyjątkowymi sytuacjami, w których będą zmuszone ponosić za siebie dalej idącą odpowiedzialność regresową. Pewien pierwowzór takiej sytuacji stanowiłby art. 376 § 2 k.c., gdzie wyraźnie przewiduje się wzrost wysokości udziału w regresie spowodowany niewypłacalnością jednego z dłużników. Z kolei na odparcie zarzutu opartego na art. 371 k.c. można zauważyć, że ustanowiony w tym przepisie zakaz pogarszania pozycji dłużników rozciąga się wyłącznie na działania lub zaniechania innych dłużników solidarnych, a zatem podmiotów, które uzyskały to miano całkowicie prawidłowo zaciągając wobec wierzyciela ważne zobowiązanie. Nie rozciąga się on zatem na te przypadki, w których na skutek jego nieważności do powstania ich solidarnej odpowiedzialności w ogóle nie doszło, bądź też została ona uchylona ze skutkiem wstecznym.

Stanowisko, zgodnie z którym nieważność jednego z zobowiązań oddziałuje na pozostałe zobowiązania solidarne, można uzasadnić następująco. Kodeksowe założenie niezależności i samodzielności zobowiązań solidarnych określa wyłącznie ustawowy model relacji między istniejącymi zobowiązaniami solidarnymi i nie powinno się go łączyć z zagadnieniem przesłanek ich powstania. Także opowiedzenie się za wielością zobowiązań solidarnych nie jest dla tej oceny rozstrzygające. Jeśli tylko dokonać odróżnienia stosunku zobowiązaniowego od zdarzenia prawnego stanowiącego jego źródło, bynajmniej nie zawsze musi być tak, że wielość zobowiązań determinuje wielość źródeł ich powstania. W przypadku solidarności korealnej można przyjąć, że zaciągniętym przez dłużników zobowiązaniom daje początek jedno i to samo porozumienie zawarte przez nich wspólnie z wierzycielem. Porozumienie to ma charakter umowy wielostronnej, na którą składa się oświadczenie każdej ze stron. Przy takim założeniu, jeżeli jedno z oświadczeń okazało się nieważne (bądź też zostało w późniejszym czasie uchylone), umowa w ogóle nie dochodzi do skutku i wobec braku zawarcia jej na nowo z wszystkimi lub tylko niektórymi dłużnikami - nie dochodzi do zaciągnięcia żadnego z zobowiązań. Charakterystyczne, że dla osiągnięcia takiego rezultatu nie jest nawet koniecznym powoływanie się na odpowiednie zastosowanie art. 58 § 3 k.c.

Na obronę tego poglądu można ponadto podnieść, że niesłusznym jest stanowisko, jakoby występowanie kilku podmiotów po jednej stronie stosunku solidarności uzasadniało przerzucenie na nich ryzyka zwiększenia odpowiedzialności regresowej. Nieuprawnione jest przy tym powoływanie się na argument z analogii do art. 376 § 2 k.c., ponieważ przepis ten stanowi co do zasady o czasowym wzroście obciążenia pozostałych dłużników (na gruncie tego przepisu zachowują oni roszczenie o wyrównanie do dłużnika niewypłacalnego). Natomiast w rozpatrywanej sytuacji na ich niekorzyść zachodziłby definitywny wzrost obciążenia. Ustalenie, że przy zawarciu umowy dłużnik zgodził się tylko na ponoszenie odpowiedzialności w określonym rozmiarze, stwarza po jego stronie uzasadnione oczekiwanie, że zakres ten nie ulegnie później zwiększeniu w rezultacie okoliczności od niego niezależnych. Przepis art. 371 k.c. stanowi pod tym względem jedynie potwierdzenie bardziej ogólnej aksjologicznej zasady, zgodnie z którą na stronę zobowiązania umownego nie można bez uzasadnionej przyczyny nakładać odpowiedzialności w stopniu wyższym, aniżeli sama zgodziła się ją ponosić. Wbrew pozorom uzasadnienia dla tego rozwiązania nie stanowi wspólne występowanie dłużników przy zawarciu umowy - dłużnicy nie uzyskują przez to statusu szczególnej formy podmiotowej (np. osoby prawnej), nie można zatem oceniać skutków zawartej przez nich umowy bez uwzględnienia elementów różnicujących

indywidualną pozycję każdego z nich. Co najwyżej można by zauważyć, że w niektórych wyjątkowych przypadkach, kiedy wewnętrzne powiązanie między dłużnikami jest bardzo ścisłe (spółka cywilna, stosunki małżeńskie, spadkowe) na rzecz ujednolicenia oceny położenia dłużników solidarnych może do pewnego stopnia przemawiać występująca między nimi wspólność o charakterze majątkowym.

7.3.2. Ocena własna zagadnienia

Mając na uwadze wszystkie przedstawione wyżej argumenty wskazujące na możliwość różnej oceny zagadnienia nieważności jednego z zobowiązań solidarnych, jestem zdania, że to ostatnie powinno być oparte na rozstrzygnięciu bardziej ogólnym - opisu źródła powstania solidarności w tych przypadkach, gdy opiera się ona na wspólnie podjętych ustaleniach stron. Jak starałem się uzasadnić w rozdziale 4.2, należy przyjąć, że podstawę dla ustanowienia solidarności korealnej stanowią formalnie niezależne umowy wierzyciela z każdym z dłużników uzupełnione o co najmniej jeden konieczny element wspólny, którym jest sama klauzula solidarności (która może też wynikać z przepisu prawa), względnie również o inne postanowienia w przedmiocie nadania określonym zdarzeniom rozszerzonej skuteczności. Należy sobie teraz zadać pytanie, jak to zaproponowane ujęcie teoretyczne będzie się sprawdzać w sytuacji, gdy oświadczenie złożone przez jednego z dłużników okaże się nieważne bądź zostanie za takie uznane z mocą wsteczną. Obie te sytuacje należy ocenić tak, jak gdyby w świetle prawa oświadczenie to nigdy nie wywarło żadnego skutku[1064]. Dla uproszczenia sytuacji przyjmijmy, że solidarność miała zostać ustanowiona między wierzycielem i dwoma dłużnikami[1065].

Przyjmując założenie wielości umów, na podstawie których ustanawiana jest solidarność, dochodzimy do wniosku, że wierzyciel nie zawarł umowy z tym z dłużników, którego oświadczenie okazało się bezskuteczne (nieważne)[1066]. Nie przesądza to jednak o braku skuteczności umowy zawartej przez niego z drugim dłużnikiem. Umowa ta jest co do zasady ważna i dochodzi do skutku większość ze składających się na nią postanowień. Nie dotyczy to tylko tych szczególnych postanowień, które z uwagi na swój wyjątkowy charakter

[1064] W piśmiennictwie dotyczącym zagadnienia wad oświadczeń woli przyjmuje się, że uchylenie się od wadliwego oświadczenia rodzi nieważność czynności od samego początku - co powoduje zniesienie zawartej umowy. Wskazuje się, że skutek ten jest inny niż ma to miejsce po odwołaniu darowizny - w tym drugim przypadku należy bowiem przyjąć, że umowa była ważnie zawarta. Por. B. Lewaszkiewicz- Petrykowska, *Wady oświadczenia woli w polskim prawie cywilnym*, Warszawa 1973, s. 171-172, 178-179. Podobnie, w najnowszym opracowaniu dotyczącym problematyki wzruszalności wskazuje się, że po wzruszeniu wadliwej czynności prawnej następuje skutek odpowiadający sankcji nieważności bezwzględnej, przez który należy rozumieć „pełne zniesienie czynności prawnej i to z mocą wsteczną". Por. M. Gutowski, *Wzruszalność czynności prawnej*, Warszawa 2010, s. 278-279.

[1065] Poniższe uwagi należy odpowiednio odnieść do sytuacji, w której zobowiązania solidarne miały być ustanowione z trzema bądź większą liczbą dłużników. Sytuacja te różni się o tyle, że klauzula solidarności zostaje tu ustanowiona, lecz łączy wierzyciela z mniejszą liczbą dłużników niż było to przewidywane.

[1066] Zwróćmy jednak uwagę, że istnieją przypadki, gdy niezależnie od nieważności zobowiązania jednego z dłużników to ostatnie i tak powstanie na podstawie ustawowego kumulatywnego przystąpienia do długu. Jako przykład można wskazać zobowiązanie kontraktacyjne producenta wspólnie prowadzącego gospodarstwo (art. 614 k.c.), bądź zobowiązanie małżonka związane z zaspokajaniem zwykłych potrzeb rodziny (art. 30 § 1 k.r.o.).

dla swojej skuteczności wymagają porozumienia wszystkich stron. Do nich zalicza się właśnie klauzula solidarności, ewentualnie również inne postanowienia w przedmiocie nadania określonym zdarzeniom rozszerzonej skuteczności. Sytuacja przedstawia się tak samo, gdy zastrzeżenie solidarności nie wynika z czynności prawnej stron, lecz z postanowienia ustawy - w takich przypadkach warunkiem zastosowania przepisu jest skuteczność zobowiązania zaciągniętego przez każdego z dłużników. Wynika z tego, że wobec braku powstania zobowiązania jednego z dłużników również w tym przypadku zastrzeżenie solidarności nie może dojść do skutku.

Przedstawiony tutaj opis skutków bezskuteczności (nieważności) zaciągnięcia zobowiązania jednego z dłużników prowadziłby do wniosku, że również z teoretycznego punktu widzenia zdarzenie to nie musi udaremniać powstania zobowiązania łączącego wierzyciela z drugim dłużnikiem[1067]. To ostatnie opiera się na odrębnej umowie, z której wywodzi ono większość elementów składających się na jego treść (w tym również te, które określilibyśmy jako jego *essentialia negotii*). Od tej postaci zobowiązania, jaką zamierzały mu nadać same zainteresowane strony, odbiega ono wyłącznie o tyle, że brak w nim tych obowiązków i uprawnień, które mogą tylko znaleźć swoje źródło w skutecznie zastrzeżonej klauzuli solidarności. Jest to jednak różnica pod wieloma względami znacząca, ponieważ zmienia ona całkowicie charakter zobowiązania - przy założeniu jego skuteczności funkcjonowałoby ono w obrocie wyłącznie jak zwykłe zobowiązanie proste łączące wierzyciela z jednym tylko dłużnikiem.

Jeżeli teraz zastanawiamy się, jak system prawny ocenia skutki zobowiązania, które miałoby powstać bez niektórych elementów przewidywanych przez ustanawiające je strony, uwaga musi zostać nakierowana na art. 58 § 3 k.c. Przepis ten stanowi, że gdy sankcja nieważności dotyka część czynności prawnej, czynność ta pozostaje w mocy co do pozostałych części, chyba że z okoliczności wynika, iż bez postanowień dotkniętych nieważnością czynność nie zostałaby dokonana. Pomimo niewątpliwego podobieństwa do wyżej rozpatrywanej sytuacji zastosowanie art. 58 § 3 k.c. może być oceniane negatywnie z uwagi na fakt, że przepis ten zakłada nieważność części czynności prawnej rozumianej jako pewna integralna całość, podczas gdy wyżej założono, że podstawę ustanowienia solidarności stanowią odrębne umowy dwustronne uzupełnione o porozumienie wielostronne w sprawie zastrzeżenia solidarności, bądź o zastosowanie dyspozytywnego przepisu ustawy, w którym ustawodawca przewidział tą właśnie postać wielości dłużników. Obie te sytuacje różnią się od tej, która została literalnie opisana w przepisie art. 58 § 3 k.c. Nie sądzę jednak, aby przemawiało to przeciwko jego zastosowaniu w drodze wykładni rozszerzającej[1068]. Sam fakt, że art. 58 § 3 k.c. opisuje pewną najprostszą sytuację typową, nie powinien wykluczać możliwości jego zastosowania w nieco bardziej skomplikowanej sytuacji podobnej[1069].

[1067] Por. również: P. Tereszkiewicz, *op.cit*., s. 99. Autor ten przyjmuje, iż z art. 371 k.c. wynika, że zobowiązanie dłużnika solidarnego może istnieć, gdy zobowiązanie innego dłużnika (jeszcze) nie powstało.

[1068] Por. również: R. Trzaskowski, *Skutki sprzeczności umów obligacyjych z prawem. W poszukwaniu sankcji skutecznych i proprcjonalnych*, Warszawa 2013, s. 274-343. W powyższym opracowaniu autor zamieścił taką między innymi uwagę: „Jeżeli strony zawarły umowę złożoną, w której doszło do powiązania dwóch lub więcej konstrukcjnie odrębnych czynności, przy czym jedna z nich okazała się sprzeczna z prawem i nieważna, losy pozostałej czynności można oceniać w świetle art. 58 § 3 k.c.". R. Trzaskowski, *Skutki*..., s. 279-280.

[1069] Natomiast trudniej jest przyjąć zastosowanie art. 58 § 3 k.c. na gruncie koncepcji zakładającej jedność umowy zawieranej przez wszystkich dłużników solidarnych. Jeśli oświadczenie jednej ze stron okazało się

Przede wszystkim *ratio legis* stanowiące podstawę tej regulacji wydaje się w pełni adekwatne do analizowanego tu zagadnienia. Na gruncie art. 58 § 3 k.c. ustawodawca wyraźnie stara się rozsądzić o dalszych losach stosunku prawnego, który miałby tylko częściowo przybrać postać odpowiadającą wyobrażeniu jego stron. Dla przyjętego tu stanowiska zakładającego jego analogiczne zastosowanie nie bez znaczenia pozostaje również fakt, że rozstrzygnięcie to opiera się na kryterium interesu stron, który to interes będzie możliwy do oceny tylko przy uwzględnieniu okoliczności danego stanu faktycznego. Jednocześnie przez przyjęcie rozwiązania, zgodnie z którym na gruncie art. 58 § 3 k.c. czynność prawna co do zasady pozostaje w mocy, ustawodawca ma również na uwadze bezpieczeństwo obrotu, dla którego powoływanie się na sankcję nieważności wykonanego zobowiązania stanowi oczywiste zagrożenie. Przy uwzględnieniu wszystkich tych okoliczności można wstępnie założyć, że przepis art. 58 § 3 k.c. stanowiłby miarodajny instrument umożliwiający właściwe wyważenie sprzecznych interesów wynikających z nieważności jednego z zobowiązań solidarnych. Dla podtrzymania tej oceny konieczne jest jednak zarysowanie pożądanego kierunku jego wykładni. Wymaga to zwrócenia bliższej uwagi na te okoliczności, które w realiach obrotu mogą być najczęściej powoływane w kontekście wątpliwości i sporów dotyczących utrzymania zobowiązania zaciągniętego skutecznie z jednym tylko z dłużników solidarnych.

Co do zasady na gruncie art. 58 § 3 k.c. zobowiązanie, które zostało zaciągnięte z jednym tylko z przewidywanych dłużników solidarnych, jest skuteczne i funkcjonuje w obrocie jak zwykłe zobowiązanie proste. Przeciwne rozwiązanie, które zakłada, że nieważność jednego z zobowiązań przekłada się zawsze na nieważność pozostałych, wydaje się zbyt restrykcyjne, jeśli zważyć, że zaciągnięcie zobowiązania z kilkoma dłużnikami ma zazwyczaj na celu zwiększenie pewności wykonania zobowiązania, tu zaś skutkowałyby zwiększeniem ryzyka, czy zobowiązanie w ogóle powstało. Jak postaram się uzasadnić, istnieje wiele sytuacji, w których brak zobowiązania jednego z dłużników dla pozostałych stron nie będzie odgrywał decydującego znaczenia. Niejednokrotnie zobowiązanie zostanie przez drugiego dłużnika prawidłowo wykonane i nie ma żadnych powodów, dla których system prawny miałby kwalifikować to zdarzenie negatywnie. Słuszne jest zatem przyjęcie założenia, że dopiero w razie wykazania, że jego utrzymanie w mocy stanowiłoby o pokrzywdzeniu którejś ze stron, można zaakceptować rezultat, zgodnie z którym sankcja w postaci nieważności obejmie również i to zobowiązanie, które w innych okolicznościach mogłoby zostać uznane za zaciągnięte w pełni skutecznie. Na gruncie art. 58 § 3 k.c. wyjątek ten będzie przybierał postać formuły, zgodnie z którą z okoliczności powinno wynikać, iż bez skutecznego zastrzeżenia klauzuli solidarności czynność nie zostałaby dokonana. O tym, co w rzeczywistości może się kryć pod tą formułą, decydować będzie już w dużej mierze to, czy na nieważność zobowiązania będzie się powoływał wierzyciel czy też (niedoszły) dłużnik solidarny. Jak była już o tym mowa, podmioty te będą zainteresowane stwierdzeniem nieważności w odmiennych sytuacjach - należy się zatem spodziewać, że różne będą także i okoliczności przywoływane przez nich na uzasadnienie wyjątku z art. 58 § 3 k.c.

---

nieważne, wówczas umowa w ogóle nie dochodzi do skutku i trudno jest uzasadnić utrzymanie jej w mocy w zakresie postanowień między wierzycielem i pozostałymi dłużnikami.

Jak podkreślano, z reguły wierzyciel będzie zainteresowany stwierdzeniem nieważności wszystkich zobowiązań jedynie w tych wyjątkowych przypadkach, gdy sam nie spełnił jeszcze świadczenia własnego. Jeżeli wierzyciel wcześniej zdał sobie sprawę, że z jedną z tych osób nie łączy go żaden stosunek umowny, dla uzasadnienia odmowy świadczenia na rzecz drugiego z dłużników wierzyciel będzie musiał wykazać, że gdyby o tej okoliczności wiedział, wówczas nie zawarłby z nim umowy. Nie chodzi tu jednak o jego ocenę wyłącznie subiektywną, lecz o ocenę zobiektywizowaną w ścisły sposób powiązaną z kontekstem powstania zobowiązania, jego charakterem, szczegółowymi ustaleniami stron itd. Co do zasady wierzyciel będzie musiał wykazać, że utrzymanie zobowiązania wyłącznie z jednym z dłużników bardzo niekorzystnie zmienia jego prognozę gospodarczą, na przykład w ten sposób, że niesie ze sobą zwiększone ryzyko jego naruszenia w przyszłości. Może to wynikać z faktu, że osoba, której zobowiązanie mogłoby w danym przypadku zostać uznane za skuteczne, występując samodzielnie nie spełnia kryteriów zdolności kredytowej, ponieważ dysponuje znacznie skromniejszym majątkiem, aniżeli dłużnik, którego zobowiązanie było nieważne. Zobowiązanie tego dłużnika mogło też być kluczowe z uwagi na istotny w danych stosunkach element zaufania, jego wiodącą rolę w procesie negocjacyjnym, bądź wynikające stąd dla wierzyciela dodatkowe korzyści, bez których nie zdecydowałby się on na udział w ryzykownym gospodarczo przedsięwzięciu.

Dla odmiany, jeżeli te i podobne okoliczności nie występują, wierzyciel jest obowiązany spełnić świadczenie na żądanie jedynego dłużnika, z którym łączy go stosunek umowny. W niektórych sytuacjach zasadność tego żądania będzie oczywista. Na przykład w stosunkach kredytowych zobowiązania dłużników solidarnych uzyskują często jeszcze dodatkowe zabezpieczenie, które może się utrzymać, nawet pomimo nieważności jednego z zobowiązań solidarnych. Jeżeli zabezpieczenie to przedstawia się w danych okolicznościach jako wystarczające, nie ma powodu, dla którego wierzyciel mógłby uchylić się od świadczenia na rzecz drugiego z dłużników. Nie oznacza to jednak, że brak takiego dodatkowego zabezpieczenia musi zawsze otwierać przed wierzycielem możliwość powołania się na nieważność z art. 58 § 3 k.c. W konkretnym zobowiązaniu, na tle którego ryzyko związane z naruszeniem nie przedstawia się jako bardzo wysokie a jednocześnie jedyny zobowiązany dłużnik jest podmiotem wypłacalnym, w pełni uzasadniona może być ocena, że nawet brak zobowiązania drugiego z dłużników nie oddziaływuje na zobowiązanie tego z nich, którego oświadczenie zostało złożone skutecznie. Nie zawsze przecież z faktu zawarcia umów z kilkoma dłużnikami, można wnioskować, że umowa nie zostałaby zawarta z jednym z nich. Na gruncie art. 58 § 3 k.c. taka ocena wymaga zawsze wskazania na pewne dodatkowe okoliczności, z których wynika, że wierzyciel może żywić realną obawę o prawidłowe wykonanie zobowiązania w przyszłości.

Możliwość powoływania się na sankcję nieważności z art. 58 § 3 k.c. należy jednak również dopuścić w interesie tego z dłużników, którego zobowiązanie można by uznać za skuteczne. Także i on w pewnych wyjątkowych okolicznościach może podnosić, że wobec braku odpowiedzialności innego z dłużników, działając samodzielnie nie zdecydowałby się na zawarcie umowy z wierzycielem. Oczywiście zazwyczaj dłużnik nie może wywodzić tej oceny z faktu, że nie był przygotowany na zaspokojenie wierzyciela w całości - taki obowiązek ciążyłby na nim nawet przy założeniu, że solidarność jednak powstała (art. 366 § 1

k.c.). Może jednak podnieść, że zgodnie z zawartym porozumieniem obaj dłużnicy mieli być uprawnieni do żądania od wierzyciela świadczenia wzajemnego na zasadach podzielności - w takim stanie rzeczy utrzymanie w mocy jednego tylko z zobowiązań prowadziłoby do naruszenia reguły ekwiwalentności świadczeń. Inny możliwy argument przeciwko utrzymaniu jego zobowiązania sprowadzałby się do wykazania zamknięcia przed dłużnikiem możliwości żądania przyszłego regresu - przez co byłby on pozbawiony dochodzenia repartycji od osoby, której zobowiązanie okazało się nieważne. Ponieważ ta ostatnia kwestia przedstawia się jako szczególnie skomplikowana, należy jej w tym miejscu poświęcić nieco więcej uwagi.

Na gruncie przepisu art. 58 § 3 k.c. argument powołujący się na wyłączenie regresu może być rozpatrywany jedynie wówczas, gdy okoliczność ta wynika bezpośrednio z nieważności jednego z zobowiązań solidarnych - a zatem w razie, gdy regres miałby się opierać na podstawie ustawowej przewidzianej na wypadek braku porozumienia stron (art. 376 § 1 k.c.). Jest tak dlatego, że w sytuacji, gdy regres opiera się na łączącym strony stosunku wewnętrznym (którego występowanie stanowi regułę w przypadku solidarności korealnej), pozycja tego z dłużników, który jako jedyny skutecznie zaciągnął zobowiązanie, nie przedstawia się gorzej aniżeli w przypadku, gdy solidarność jednak powstała. Podobnie jak to jest przewidziane w art. 366 § 1 k.c., dłużnik ten będzie ponosił pełną odpowiedzialność w stosunkach z wierzycielem przy jednoczesnym zachowaniu regresu do osoby, której zobowiązanie okazało się nieważne. Wbrew bowiem temu, co mogłoby się wydawać, sytuacja, w której regres zachodzi między osobami, z których tylko jedna ponosi pełną odpowiedzialność w stosunku zewnętrznym, nie jest pod żadnym względem szczególna[1070]. W praktyce obrotu może ona również wynikać ze świadomej decyzji stron, z których jedna z określonych względów nie chce uczestniczyć w kontaktach z wierzycielem. Nie ma powodu, dla którego niezamierzone powstanie tej sytuacji miałoby od razu uzasadniać stwierdzenie nieważności wszystkich zobowiązań. Taka ocena wydaje się oczywista szczególnie w tych (najczęstszych w obrocie) przypadkach, kiedy łączący dłużników stosunek wewnętrzny ma charakter trwały, a zatem gdy nie został on ustanowiony wyłącznie na potrzeby konkretnego solidarnego zobowiązania (np. gdy wynika on z małżeństwa, umowy spółki, stosunek współwłasności). Na tych samych zasadach odnosi się to również do powiązań o charakterze bardziej doraźnym[1071]. Możliwość powołania się na nieważność zobowiązania z art. 58 § 3 k.c. jest za to najbardziej prawdopodobna wówczas, gdy przyczyna braku zobowiązania jednego z dłużników stanowi również okoliczność przesądzającą o tym, że między dłużnikami nie powstał stosunek regresowy. Chodzi o takie sytuacje jak samodzielne występowanie w obrocie osoby fizycznej całkowicie ubezwłasnowolnionej bądź też osoby prawej działającej w sposób niezgodny z ustanowionymi dla niej zasadami statutowej reprezentacji.

W uzupełnieniu powyższych uwag należy jeszcze zaznaczyć, że rozpatrywany tu problem z reguły nie powstanie, gdy z okoliczności będzie się dało wywieść, że strony akceptują istnienie jednego zobowiązania, pomimo nieważności drugiego z nich. Jeżeli ta

[1070] Por. S. Meier, *Gesamtschulden*..., s. 260-261.

[1071] Gdy dwie osoby solidarnie wynajęły lokal mieszkalny na czas studiów, lecz zobowiązanie jednej z nich było nieważne, może to wynikać z korzystania z przedmiotu najmu w sposób zgodny z przyjętymi ustaleniami i dokonywania wspólnych rozliczeń za czynsz. Czynności te stanowią dowód zawarcia wewnętrznej umowy, która stanowi podstawę regresu na rzecz studenta, który jako jedyny skutecznie związał się umową najmu.

ostatnia okoliczność jest im wszystkim wiadoma i mimo tego nastąpiło jego (częściowe) wykonanie bądź też strony zgodnie manifestują zamiar jego wykonania w przyszłości, należy w razie wątpliwości przyjąć, że strony skutecznie zaciągnęły zobowiązanie łączące wierzyciela z jednym tylko z (niedoszłych) dłużników solidarnych[1072]. Szczególnie w tych przypadkach, gdy podstawowe znaczenie odgrywa kwestia formy, nie trzeba nawet zakładać, że zobowiązanie w sposób dorozumiany zostało ustanowione między stronami po raz drugi - okoliczność ta stanowi dobitny wyraz tego, że przesłanki nieważności z art. 58 § 3 k.c. nie zostały w danym przypadku spełnione. Podobnie należy przyjąć wówczas, gdy ta ze stron, która powołuje się na zastosowanie tego przepisu, w danych okolicznościach sama przyczyniła się do nieważności jednego z zobowiązań solidarnych. Przykładowo, wierzyciel nie może uchylić się od świadczenia na rzecz drugiego z dłużników, jeżeli zobowiązanie pierwszego z nich zostało zaciągnięte pod wpływem błędu lub groźby, za których wywołanie wierzyciel odpowiada, bądź o których wierzyciel wiedział. Tak samo nie może powołać się na nieważność dłużnik, który przy zaciągnięciu zobowiązania wiedział, że drugi dłużnik nie jest reprezentowany w sposób zgodny z postanowieniami jego statutu. W obu przypadkach należy przyjąć, że strona powołująca się na nieważność wcześniej zaaprobowała stan rzeczy, w którym powstaje wyłącznie jedno zobowiązanie proste. Rozstrzyga to o tym, iż nie zostaną zrealizowane przesłanki nieważności z art. 58 § 3 k.c.

7.4. Skutki wyroku korzystnego wydanego w odniesieniu do jednego z dłużników solidarnych

7.4.1. Dotychczasowe stanowisko nauki i orzecznictwa

W obcych systemach prawa spotyka się dwa podstawowe modele regulacji następstw wyroku zapadłego wobec jednego z dłużników solidarnych. Zasadnicze różnice nie odnoszą się do sytuacji, w której wierzyciel wygrywa proces przeciwko jednemu z dłużników. Współcześni ustawodawcy są zasadniczo zgodni, że w takim przypadku skutki wyroku nie rozciągają się na pozostałych dłużników: wierzyciel nie uzyskuje przeciwko nim podstawy do egzekucji[1073], ani też nie może z niego wywodzić żadnych materialnych skutków wiążących[1074]. Różnie natomiast rozstrzyga się zagadnienie skutków wyroku oddalającego powództwo wobec jednego z dłużników. W systemach germańskich dominuje podejście zakładające brak oddziaływania wyroku na zobowiązania pozostałych dłużników - takie rozwiązanie przyjmuje się w prawie niemieckim (§ 425 ust. 2 BGB), szwajcarskim[1075] i

[1072] Por. również: H. Ehmann, *Gesamtschuld*..., s. 128.
[1073] Spotyka się jednak wyjątki od tej reguły. W polskim systemie prawa stanowi go przepis art. 778^1 k.p.c., z którego wynika możliwość nadania tytułowi egzekucyjnemu wydanemu przeciwko spółce jawnej klauzuli wykonalności także przeciwko jej wspólnikom. Przepis ten wprowadza odstępstwo od założenia, że wyrok sądowy zapadły przeciwko jednemu z dłużników solidarnych, nie może być podstawą prowadzenia egzekucji wobec innego dłużnika. Rozwiązanie to należy tłumaczyć skrajnie nierównorzędnym usytuowaniem dłużników solidarnych w relacjach z wierzycielem na gruncie przepisu art. 22 § 2 w zw. z art. 31 § 1 k.s.h.
[1074] S. Meier, *Schuldnermehrheiten*..., s. 458.
[1075] T. Müller, *op.cit*., s. 364; A. Schnyder, *op.cit*., s. 806; I. Schwenzer, *op.cit*., s. 553.

austriackim[1076]. Ponadto w przepisach PECL (art. 10:109) oraz DCFR (art. III.-4:110) dobitnie podkreślono brak rozszerzonej skuteczności wyroku nie tylko w stosunkach pozostałych dłużników z wierzycielem, ale i w ich stosunkach wewnętrznych[1077]. Z odmiennego założenia wychodzą systemy romańskie. W prawie francuskim judykatura wypracowała regułę zakładającą w takiej sytuacji zwolnienie pozostałych dłużników. Uzasadniono ją zastosowaniem zasady wzajemnej reprezentacji na płaszczyźnie stosunków procesowych - zgodnie z tą koncepcją wyrok oddalający zapadły wobec jednego z dłużników rozciąga się na pozostałych, o ile tylko nie opiera się on na zarzucie osobistym[1078]. Podobne rozwiązanie przewidują wyraźnie przepisy prawa włoskiego (art. 1306 k.c.wł.), portugalskiego (art. 522 k.c.por.) oraz projektu PICC (art. 11.1.8 ust. 2 zd. 1)[1079].

Do tego ostatniego rozwiązania odwołuje się również ustawodawca polski. Art. 375 § 2 k.c. stanowi, że wyrok zapadły na korzyść jednego z dłużników solidarnych zwalnia współdłużników, jeżeli uwzględnia zarzuty, które są im wszystkim wspólne. Stanowi to wierną kontynuację rozwiązania przyjętego w art. 17 § 2 k.z. Jak była o tym mowa, przepis ten był w swoim czasie uważany za wprowadzający jeden z nielicznych w polskim systemie przejawów wzajemnej reprezentacji dłużników solidarnych na ich korzyść w stosunkach z wierzycielem[1080]. Przyjęte w nich rozwiązanie ma w założeniu prowadzić do synchronizacji orzeczeń sądowych zapadłych (mogących zapaść) w odrębnych postępowaniach przy uczestnictwie po stronie pozwanej różnych dłużników. W doktrynie art. 375 § 2 k.c. jest też zgodnie uznawany za przepis o charakterze materialnoprawnym, na co wyraźnie zresztą zdają się wskazywać: jego umiejscowienie systemowe, jak również sama redakcja. W swoim literalnym brzmieniu przepis ten stanowi bowiem, iż w razie ziszczenia się dwóch wymienionych w nim przesłanek, którymi są: a) wydanie wyroku korzystnego dla jednego z dłużników solidarnych, b) oparcie tego rozstrzygnięcia na uwzględnieniu podniesionego przez tego dłużnika zarzutu wspólnego w rozumieniu art. 375 § 1 k.c., następuje skutek materialny w postaci zwolnienia w odpowiednim zakresie wszystkich dłużników solidarnych, a więc - jak to się przyjęło podkreślać - skutek równoznaczny ze spełnieniem świadczenia[1081]. Z tego też względu przyjmuje się, że powołanie się na zarzut wspólny skutkuje oddaleniem powództwa wniesionego przeciwko kolejnemu z dłużników solidarnych, nie zaś jego odrzuceniem. Art. 375 § 2 k.c. nie prowadzi bowiem do rozszerzenia prawomocności wyroku zapadłego między stronami postępowania[1082].

[1076] Ch. von Bar, E. Clive, *op.cit*., s. 993. Por. również: S. Meier, *Schuldnermehrheiten*..., s. 459.

[1077] Zwraca się tu uwagę na konieczność samodzielnego spożytkowania przez każdego z dłużników wszystkich przysługujących mu środków obrony. Por. O. Lando, E. Clive, A. Prüm, R. Zimmermann, *op.cit.*, s. 73; Ch. von Bar, E. Clive, *op.cit*., s. 992-993.

[1078] P. Malaurie, L. Aynés, P. Stoffel- Munck, *op.cit*., s. 715-716; H. Mazeaud, J. Mazeaud*, op.cit*., s. 1076; F. Terré, P. Simler, Y. Lequette, *op.cit*., s. 1194-1195. W piśmiennictwie francuskim zwykło się również podkreślać brak rozszerzonej skuteczności wyroku zapadłego w następstwie koluzji.

[1079] S. Meier, *Schuldnermehrheiten*..., s. 458-460.

[1080] R. Longchamps de Berier, *op.cit*., s. 60-61.

[1081] W. Dubis, *op.cit*., s. 574; Z. Masłowski, *Kodeks...,* s. 906; M. Pyziak- Szafnicka, *System*...,, s. 308; M. Sychowicz, *Kodeks*..., s. 131-132; E. Wengerek, *op.cit*., s. 250; K. Zawada, *Kodeks...,* s. 1054. Pierwszy z autorów charakteryzuje art. 375 § 2 k.c. jako przepis prawa materialnego, który ma jednak również pewne znaczenie procesowe. Pod rządami kodeksu zobowiązań: J. Korzonek, I. Rosenblüth, *op.cit*., s. 46.

[1082] W. Dubis, *op.cit.,* s. 574; B. Lewaszkiewicz- Petrykowka, *Wyrządzenie*..., s. 102; E. Łętowska, *op.cit.,* s. 325; Z. Masłowski, *Kodeks...,* s. 906; M. Pyziak- Szafnicka, *System*..., s. 308; M. Sychowicz, *Kodeks*..., s. 131; E. Wengerek, *op.cit*., s. 250-251; K. Zawada, *Kodeks...,* s. 1054.

Podobny sposób podejścia do tego zagadnienia prezentuje judykatura. Wiodący charakter odgrywa uchwała składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z 26 sierpnia 1965 r. W jej uzasadnieniu czytamy: "Zarówno z brzmienia tych przepisów (chodzi o art. 17 § 2 k.z. oraz art. 375 § 2 k.c.) jak i z ich wykładni logicznej wynika, że podstawą zwolnienia dłużnika solidarnego z zobowiązania jest sam wyrok uwzględniający zarzuty wspólne wysunięte przez innego dłużnika solidarnego, a nie te zarzuty jako takie. (...) Odmienna wykładnia byłaby nieuzasadniona przede wszystkim dlatego, że prowadziłaby do wniosku, iż wymienione przepisy są w rzeczywistości zbędne, jeżeli bowiem chodzi o uwzględnienie samych zarzutów wspólnych wszystkim dłużnikom solidarnym, to dopuszczalność uwzględnienia ich na korzyść każdego dłużnika solidarnego wynika bezpośrednio z zasady wyrażonej w art. 17 § 1 k.z. oraz w art. 375 § 1 k.c." W innym zaś miejscu stwierdza się tam, że „(...) skoro przepisy art. 17 § 2 k.z. oraz art. 375 § 2 k.c. nakazują - jak to wyżej wyjaśniono - traktowanie samego wyroku korzystnego dla dłużników solidarnych jako zdarzenie zwalniające pozostałych dłużników solidarnych z zobowiązania, to tym samym wyrok ten zrównują z innymi zdarzeniami powodującymi zwolnienie z zobowiązania, a przede wszystkim z faktem uiszczenia należności przez jednego z nich”[1083]. W judykaturze sądów powszechnych do tego stanowiska nawiązywano jeszcze kilkakrotnie. Ogólnie rzecz ujmując linia orzecznicza zapoczątkowana uchwałą z 26 sierpnia 1965 r. wydaje się dziś bardzo stabilna[1084].

Pomimo powszechnej aprobaty, z jaką spotyka się powyższa ocena, wydaje się ona nietrafiona. Przesłankę zastosowania art. 375 § 2 k.c. stanowi powołanie się przez jednego z dłużników solidarnych na zarzut wspólny o charakterze zwalniającym przysługujący również wszystkim pozostałym dłużnikom. *A contrario* przepis ten nie znajduje bowiem zastosowania w odniesieniu do zarzutów o charakterze osobistym. Jak to wynika pośrednio z uwag podniesionych w ramach wykładni do art. 375 § 1 k.c., w tak zakreślonej definicji mieścić się będą wyłącznie zarzuty będące następstwem braku powstania zobowiązań solidarnych (powstania zobowiązań w niższej wysokości) bądź jego późniejszego wygaśnięcia (np. w rezultacie zaspokojenia interesu prawnego wierzyciela). Można je zbiorczo określić jako zarzuty braku istnienia podstawy prawnej dla żądanego przez wierzyciela świadczenia. To spostrzeżenie pozostaje w wyraźnej sprzeczności z objaśnieniem mechanizmu przewidzianego w art. 375 § 2 k.c., zamieszczonym w uchwale z 26 sierpnia 1965 r.

Wedle zasady wyrażonej w art. 366 § 2 k.c. każdy z dłużników solidarnych pozostaje zobowiązany wobec wierzyciela nie dłużej niż do czasu pełnego zaspokojenia jego interesu. Oznacza to, że jeżeli na płaszczyźnie stosunków wierzyciela i dłużników solidarnych pojawi się rzeczywiście zarzut wspólny zwalniający w rozumieniu art. 375 § 1 k.c. - dłużnicy ci z tą właśnie chwilą przestaną być zobowiązani, nie zaś dopiero z chwilą, gdy zapadnie „wyrok korzystny”, który skutek ten jedynie potwierdzi. Przyjęcie, iż skutek zwalniający następuje w sposób zgodny z literą art. 375 § 2 k.c. (tj. z chwilą uprawomocnienia się wyroku), wydaje się

[1083] Por. uchwała Składu Siedmiu Sędziów Sądu Najwyższego z 26 sierpnia 1965 r., III CO 9/65, OSP 1968, nr 6, poz. 114 z aprobującą glosą Edmunda Wengerka.

[1084] Por. wyrok Sądu Najwyższego z 31 sierpnia 1966 r., III CR 226/64, OSNC 1967, nr 4, poz. 72; wyrok Sądu Najwyższego z 5 października 2005 r., II CK 752/04, LEX nr 311321. W sentencji drugiego z tych rozstrzygnięć podkreślono: „Orzeczeniem, o którym mowa w art. 375 § 2 k.c., jest prawomocny wyrok sądu (także sądu polubownego) rozstrzygający powództwo wierzyciela na korzyść jednego z dłużników, ponieważ dopiero takie orzeczenie wywiera wobec współdłużników skutek materialnoprawny w postaci zwolnienia ich w całości lub w części z zobowiązania wobec wierzyciela”.

niezrozumiałe, ponieważ prowadzi do całkowicie zaskakujących skutków związanych z oceną terminowości wykonania zobowiązania[1085]. W zdecydowanej większości przypadków wspomniany wyrok korzystny nigdy w rzeczywistości nie zapadnie, co przecież wcale nie prowadzi do wniosku, że mimo zaspokojenia interesu prawnego wierzyciela dłużnicy solidarni pozostaną wobec niego zobowiązani. Należy zatem zdecydowanie przyjąć, iż art. 375 § 2 k.c. nie wprowadza żadnego odstępstwa w przedmiocie sposobu określenia chwili wygaśnięcia zobowiązań solidarnych. Powyższe wyklucza również jego rzekomy materialnoprawny charakter. Jest przecież oczywiście niemożliwym, aby skutek polegający na wygaśnięciu dotykał zobowiązanie, które w danej chwili już nie istnieje.

Pojawia się zatem pytanie o rzeczywiste znaczenie normy wynikającej z art. 375 § 2 k.c. Czy w świetle jego dotychczasowej wykładni przepis ten należy uznać za zbędny w systemie prawa? Do takiego wniosku można dojść, jeśli tylko wykluczy się możliwość jego zastosowania poza obszarem prawa materialnego. Przepis ten nie jest jednak pozbawiony znaczenia normatywnego, rzecz sprowadza się tylko do jego prawidłowego odczytania. Zadanie to utrudnia nieco fakt, że należyte wyjaśnienie mechanizmu synchronizacji orzeczeń zapadłych w różnych postępowaniach trzeba w tym przypadku przeprowadzić z uwzględnieniem dwóch różnych sytuacji, które w literaturze przedmiotu są powszechnie wiązane z zastosowaniem art. 375 § 2 k.c.

Sytuację bardziej typową stanowi taka kolejność zdarzeń, w której najpierw jeden z dłużników solidarnych uzyskał na podstawie zarzutu wspólnego „wyrok korzystny", stwierdzający brak obowiązku świadczenia, po czym na wspomnianą okoliczność powołuje się kolejny z dłużników pozwany przez wierzyciela w odrębnym postępowaniu. Jak się wydaje, z myślą o ocenie takich właśnie przypadków redakcję art. 375 § 2 k.c. należy odczytywać jako pewien skrót myślowy - w gruncie rzeczy nie chodzi tam o zwolnienie z obowiązku świadczenia w pełnym tego słowa znaczeniu, ale o adresowany do sądu obowiązek uznania zarzutu wspólnego za zasadny wyłącznie w oparciu o dokonaną przez inny sąd kwalifikację prawną okoliczności stanowiącej jego podstawę. Pomimo niemal identycznej redakcji wykładnia art. 375 § 2 k.c. przedstawia się pod tym względem inaczej niż ma to choćby miejsce w przypadku art. 374 § 1 k.c. Wykorzystane na gruncie obu tych przepisów określenie „zwalnia współdłużników" zostało użyte w sposób bardzo mylący, za każdym razem oznacza bowiem coś zupełnie innego. Istota rozwiązania z art. 375 § 2 k.c. wyraża się w formalnym związaniu składu orzekającego oceną zarzutu wspólnego dokonywaną przy okazji rozpatrywania przez inny sąd sprawy toczącej się między tym samym wierzycielem i innym dłużnikiem solidarnym[1086]. Art. 375 § 2 k.c. objawia się tu

[1085] Dla przykładu, art. 375 § 2 k.c. znajdzie zastosowanie, jeżeli dłużnik solidarny powoła się w toku rozpatrywania wytoczonego przez wierzyciela powództwa na dokonane wobec niego potrącenie, bądź na nieważność zobowiązań solidarnych zaś rozpatrujący sprawę sąd uzna ten zarzut za zasadny. W razie późniejszego pozwania przez wierzyciela każdy z pozostałych dłużników powinien również podnieść przed sądem zarzut braku istnienia zobowiązania, sąd ten zaś - tym razem już bez rozstrzygania o jego prawidłowości - obowiązany będzie zarzut ten uwzględnić. W przypadku dłużnika, który został pozwany w drugiej kolejności, skutek w postaci braku obowiązku świadczenia nie będzie jednak następstwem samego podniesienia zarzutu, ani też następstwem wydanego przez sąd wyroku oddalającego powództwo.

[1086] P. Machnikowski, *Glosa...,* s. 788. Nieco podobnie: E. Łętowska, *op.cit*., s. 325. Pewna niekonsekwencja pojawia się w wypowiedzi Agnieszki Pyrzyńskiej. Autorka zakłada materialnoprawny charakter instytucji, słusznie przy tym zauważając, iż „zwolnienie, o którym stanowi przepis, nie musi być tożsame z wygaśnięciem długu". A. Pyrzyńska*, Kodeks...*, s. 168. Pod rządami kodeksu zobowiązań: L. Domański, *op.cit*., s. 169-170.

zatem nie jako przepis materialny, ale jako przepis *stricte* procesowy, wprowadzający wyjątek od zasady bezpośredniości oraz zasady swobodnej oceny dowodów (art. 233 k.p.c.) obowiązujących w procesie cywilnym.

Warto podkreślić, że przedstawione wyjaśnienie zostało już swego czasu dostrzeżone. Sąd Najwyższy dał mu dobitny wyraz w uzasadnieniu wyroku z 23 sierpnia 1961 r. (CR 909/60)[1087]. Jakkolwiek orzeczenie to odnosiło się do art. 17 § 2 k.z., wyrażone w nim uwagi zachowują pełną aktualność w obowiązującym stanie prawnym. Ta wcześniejsza - dziś niesłusznie zapomniana - linia interpretacyjna była symptomatyczna jeszcze pod innym względem. Mianowicie Sąd Najwyższy przyjął we wspomnianym rozstrzygnięciu, że zastosowanie art. 17 § 2 k.z. wyczerpuje się zupełnie na gruncie takich jedynie stanów faktycznych, w których jeden dłużnik solidarny powołuje się na „wyrok korzystny" zapadły wcześniej w stosunku do innego dłużnika. Ten również aspekt jego zastosowania stanowił główny - choć trzeba przyznać, że nie wyłączny - przedmiot zainteresowania piśmiennictwa w okresie obowiązywania kodeksu zobowiązań[1088].

Tymczasem w rezultacie przeciwnego stanowiska, któremu początek dała wspomniana wyżej uchwała składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z 26 sierpnia 1965 r., pod rządami kodeksu cywilnego tak w judykaturze jak i w doktrynie przyjmuje się zgodnie, że *lege non distinguente* art. 375 § 2 k.c. znajduje też zastosowanie, gdy przedstawiona powyżej kolejność zdarzeń jest odwrotna, tzn. gdy najpierw jeden sąd uzna obronę opartą na zarzucie wspólnym za bezzasadną (a zatem zapadnie „wyrok niekorzystny"), w późniejszym zaś czasie inny sąd, rozpatrując powództwo wniesione przeciwko innemu dłużnikowi solidarnemu, dojdzie do odmiennego przekonania i - w rezultacie uwzględnienia zarzutu wspólnego - zapadnie „wyrok korzystny"[1089]. Pomimo że znaczenie praktyczne takich sytuacji wydaje się mniejsze[1090], objaśnienie mechanizmu wynikającego z art. 375 § 2 k.c. jest tu znacznie trudniejsze. Zastosowania art. 375 § 2 k.c. nie da się tu bowiem wytłumaczyć przez odwołanie się do mechanizmu formalnego związania składu orzekającego wcześniejszą oceną zarzutu wspólnego. W tym przypadku sąd orzekający jako drugi w kolejności dochodzi do niezależnych ustaleń w sprawie, w następstwie czego zapada odmienne rozstrzygnięcie. Z art. 375 § 2 k.c. wynika *a contrario*, że nie jest on związany negatywnym ustaleniem (brakiem poczynionych ustaleń) tej okoliczności dokonanym przez sąd, który orzekał jako pierwszy.

Autor podkreślał, że wyrok korzystny z art. 17 § 2 k.z. ma znaczenie przedsądu - jest on bowiem „dowodem zwolnienia z długu, którego wierzyciel nie może obalić dowodem przeciwnym".

[1087] Wyrok Sądu Najwyższego z 23 sierpnia 1961 r., 4 CR 909/60, PiP 1962, nr 5-6, poz. 3, s. 984-986.

[1088] L. Domański, *op.cit*., s. 169-170; R. Longchamps de Berier, *op.cit*., s. 60-61. Pierwszy z autorów przewidywał zastosowanie art. 17 § 2 k.z. w przypadku szczególnym, w którym jeden z kilku pozwanych łącznie dłużników solidarnych jako jedyny uzyskał wyrok korzystny w drugiej instancji - w rezultacie wniesionej skargi apelacyjnej od wyroku zasądzającego wszystkich dłużników.

[1089] W. Dubis, *op.cit*., s. 574; E. Łętowska, *op.cit*., s. 325-326; Z. Masłowski, *Kodeks...,* s. 906; A. Pyrzyńska, *Kodeks...*, s. 168; M. Pyziak- Szafnicka, *System...*, s. 308-309; K. Zawada, *Kodeks...,* s. 1054-1055. Por. również uchwała Składu Siedmiu Sędziów Sądu Najwyższego z 26 sierpnia 1965 r., III CO 9/65; wyrok Sądu Najwyższego z 31 sierpnia 1966 r., III CR 226/64; wyrok Sądu Najwyższego z 28 stycznia 2010 r., I CSK 249/09, OSP 2010 nr 11, poz. 111 z częściowo aprobującą glosą Piotra Machnikowskiego.

[1090] Jak słusznie zwrócono na to uwagę, praktyczna doniosłość tego rodzaju sytuacji ogranicza się do przypadków braku pełnego zaspokojenia w rezultacie pierwszej egzekucji. Por. B. Lewaszkiewicz- Petrykowska, *Wyrządzenie...*, s. 105.

Co się tyczy tej ostatniej kwestii, zapewne właśnie z myślą o powyższej sekwencji zdarzeń Sąd Najwyższy sformułował krytykowany powyżej pogląd uznający „wyrok korzystny" z art. 375 § 2 k.c. za zdarzenie materialne równoznaczne spełnieniu świadczenia. Taki zabieg pozwalał mu bowiem na wskazanie sposobu osiągnięcia podstawowego celu utożsamianego z art. 375 § 2 k.c., tj. dążenia do jednolitej oceny sądowej położenia dłużników solidarnych. Ponieważ w stanie faktycznym, do którego odnosił on swoje uwagi, wierzyciel nie uzyskał jeszcze zaspokojenia od zasądzonego dłużnika, w uzasadnieniu uchwały z 26 sierpnia 1965 r. zwrócono uwagę na możliwość sięgnięcia przez tego ostatniego do instytucji powództwa przeciwegzekucyjnego, które w dawniejszym prawie[1091] umożliwiało dłużnikowi żądanie umorzenia egzekucji, natomiast w obecnym stanie prawnym może prowadzić do pozbawienia uzyskanego przez wierzyciela tytułu wykonawczego przymiotu wykonalności[1092].

Co się tyczy powództwa opozycyjnego, podstawy dla tego rozwiązania Sąd Najwyższy upatrywał w art. 840 § 1 pkt 2 k.p.c. W obowiązującym podówczas stanie prawnym przepis ten stanowił, że dłużnik może wystąpić z powództwem opozycyjnym, gdy po powstaniu tytułu egzekucyjnego nastąpiło zdarzenie, wskutek którego zobowiązanie wygasło albo nie może być egzekwowane; gdy tytułem było orzeczenie sądowe, dłużnik mógł oprzeć powództwo także na zdarzeniach, które nastąpiły po zamknięciu rozprawy, a więc jeszcze przed formalnym powstaniem tytułu egzekucyjnego[1093]. W doktrynie postępowania cywilnego za utrwalone uchodziło zaś stanowisko, zgodnie z którym powództwo z art. 840 k.p.c. stanowi merytoryczny środek obrony dłużnika, którego zastosowanie musi być za każdym razem oparte na którejś z przyczyn o charakterze materialnoprawnym[1094].

Ponieważ, jak starałem się uzasadnić, zwalniający charakter uregulowania z art. 375 § 2 k.c. jest nie do utrzymania w świetle reguł prawa materialnego, w stanie prawnym, w którym zapadła uchwała z 26 sierpnia 1965 r., zagadnienie dopuszczalności wystąpienia z powództwem opozycyjnym było daleko bardziej skomplikowane, aniżeli przedstawił to Sąd Najwyższy. Prawidłowo bowiem oceny przesłanek z art. 840 § 1 pkt 2 k.p.c. należało dokonać przez ustalenie, czy po zakończeniu rozprawy, po której wierzyciel uzyskał tytuł egzekucyjny, nastąpiło zdarzenie materialne skutkujące zwolnieniem zasądzonego dłużnika z ciążącego na nim obowiązku świadczenia. Zdarzeniem takim mogło być spełnienie świadczenia przez innego dłużnika względnie inna równoznaczna z nim okoliczność

[1091] Por. art. 573 § 1 ustawy z 29 listopada 1930 r. - Kodeks postępowania cywilnego (Dz.U. z 1950 r., nr 43, poz. 394 z późn. zm.).

[1092] Możliwość odwołania się do tej instytucji prawa procesowego dopuszczono również w uzasadnieniu przywołanego wyroku Sądu Najwyższego z 28 stycznia 2010 r., w którym uznano zasadność zarzutu pozorności umowy pożyczki podniesiony przez współwystawców weksla gwarancyjnego.

[1093] Do uznania skutku z art. 375 § 2 k.c. za jedną z przesłanek zastosowania art. 840 § 1 zd. 2 k.p.c. przychyliła się również doktryna postępowania cywilnego. K. Korzan, *Sądowe postępowanie zabezpieczające i egzekucyjne w sprawach cywilnych*, Warszawa 1986, s. 213; S. Kozik (w:) *Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz. Postępowanie zabezpieczające i egzekucyjne*, red. Z. Szczurek, Sopot 2005, s. 360; W. Siedlecki, *op.cit*., s. 1182.

[1094] Pomimo nieco zmienionej obecnie redakcji wykładnia art. 840 § 1 pkt 2 k.p.c. nie uległa do dnia dzisiejszego zasadniczej zmianie. Wśród zdarzeń, wskutek których zobowiązanie wygasło, zwykło się również wymieniać: spełnienie świadczenia, potrącenie (art. 498 k.c.), świadczenie w miejsce wykonania (art. 453 k.c.), zwolnienie z długu (art. 508 k.c.), odnowienie (art. 506 k.c.), niemożliwość świadczenia (art. 475 § 2 k.c.). Wśród zdarzeń, które prowadzą do niemożności egzekucji: przelew (art. 509 k.c.), przejęcie długu (art. 519 k.c.), odroczenie terminu spełnienia świadczenia, rozłożenie świadczenia na raty, prawo zatrzymania (art. 461 k.c.). Por. K. Korzan, *op.cit*., s. 213; W. Siedlecki, *op.cit*., s. 1182.

skutkująca zwolnieniem wszystkich dłużników solidarnych. Jeżeli jednak zdarzenie takie nastąpiło już wcześniej, bądź też gdy wspólnie zaciągnięte zobowiązania solidarne były od początku nieważne, wówczas dłużnik, który przegrał proces, nie był zobowiązany już w chwili zasądzenia, a jednocześnie przesłanka późniejszego wystąpienia zdarzenia udaremniającego egzekucję nie mogła już zostać spełniona. Na gruncie art. 840 § 1 pkt 2 k.p.c. w ówczesnej redakcji ustawodawca wyraźnie dążył do takiego uformowania przesłanek powództwa, które nie wejdzie w kolizję z zasadą *res iudicata* (art. 365 § 1 k.p.c.). W zgodzie z tym założeniem w literaturze przedmiotu podkreślano, że dłużnik może się powoływać na zdarzenia zaszłe jeszcze przed powstaniem tytułu egzekucyjnego tylko w przypadku, gdy z racji swojego charakteru tytuł ten nie korzysta z powagi rzeczy osądzonej bądź też nie zachodzi stan zawisłości sprawy. Jeżeli tytułem tym był wyrok sądu, było to zatem niedopuszczalne[1095]. Jak zaznaczałem, wyjątek dotyczył jedynie zdarzeń, które miały miejsce przed uprawomocnieniem się wyroku i jednocześnie po zamknięciu poprzedzającej jego wydanie rozprawy[1096].

[1095] Por. wyrok Sądu Najwyższego z 12 grudnia 1972 r., II PR 372/72, OSP 1973, z. 11, poz. 222.

[1096] Rozwiązanie to pozostaje w związku z określeniem tej chwili jako kresu podnoszenia zarzutów i uzupełniania materiału procesowego w postępowaniu głównym. Niezależnie od powyższego, w aktualnym stanie prawnym szerszy zakres synchronizacji rozbieżnych orzeczeń dotyczących dłużników solidarnych na podstawie samego tylko art. 840 § 1 pkt 2 k.p.c. stanowi następstwo nowelizacji wyżej wymienionego przepisu. Ustawą z 2 lipca 2004 r. o zmianie ustawy - Kodeks postępowania cywilnego oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. nr 172, poz. 1804) dokonano bowiem istotnej zmiany jego redakcji. W jej rezultacie przepis ten pozwala dziś na wystąpienie z powództwem opozycyjnym: „(...) jeżeli po powstaniu tytułu egzekucyjnego nastąpiło zdarzenie, wskutek którego zobowiązanie wygasło albo nie może być egzekwowane; gdy tytułem jest orzeczenie sądowe dłużnik może powództwo oprzeć także na zdarzeniach, które nastąpiły po zamknięciu rozprawy a także zarzucie spełnienia świadczenia, jeżeli zarzut ten nie był przedmiotem rozpoznania w sprawie". Interwencja ustawodawcy - wyrażająca się w dodaniu w końcowej części przepisu wzmianki o zarzucie spełnienia świadczenia - wydaje się dość niejasna, jest też - jak można zauważyć - przedmiotem rozbieżnych interpretacji w literaturze postępowania cywilnego. Zdaniem niektórych ma ona charakter wyłącznie redakcyjny: S. Zemanek, *Powództwa przeciwegzekucyjne w świetle nowelizacji kodeksu postępowania cywilnego (w:) Czterdziestolecie kodeksu postępowania cywilnego. Zjazd Katedr Postępowania Cywilnego w Zakopanem (7-9.10.2005 r.)*, red. I. Ratusińska, Kraków 2006, s. 175-176). Wydaje się jednak, że bardziej przekonywające jest stanowisko, które dopatruje się w tym przypadku zmiany merytorycznej: A. Frań-Adamek, *Komentarz do ustawy z dnia 2 lipca 2004 r. o zmianie ustawy - Kodeks postępowania cywilnego oraz niektórych innych ustaw*, LEX/el. 2005, stan prawny na dzień 1 lutego 2005 r. Por. również: J. Jankowski (w:) *Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz do artykułów 506-1088*, tom II, red. K. Piasecki, wyd. 4, Warszawa 2006, s. 809; H. Pietrzkowski (w:) *Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz. Część trzecia. Postępowanie egzekucyjne*, red. T. Ereciński, tom IV, wyd. 3, Warszawa 2009, s. 235. Jeśliby zastrzeżenie to odczytywać literalnie, prowadzi ono w zakresie wyżej wymienionego zarzutu do rozszerzenia podstaw powództwa opozycyjnego na te przypadki, w których zarzut ten przysługiwał dłużnikowi jeszcze przed zamknięciem rozprawy, nie był jednak przedmiotem rozpoznania sądu. A zatem rozwiązanie to zrywa z respektowanym dotychczasowym założeniem rozdzielenia zarzutów, które mogą być przedmiotem rozpoznania sądu w postępowaniu o uzyskanie tytułu egzekucyjnego oraz w postępowaniu zainicjowanym przez powództwo przeciwegzekucyjne. Na płaszczyźnie stosunków solidarnych rozwiązanie to pozwala na wystąpienie z powództwem opozycyjnym z powołaniem się przez dłużnika na zarzut spełnienia świadczenia powstały jeszcze przed zamknięciem rozprawy, po której wierzyciel uzyskał przeciwko niemu tytuł egzekucyjny (np. kiedy pozwany dłużnik nie wiedział że jego zobowiązanie wygasło, ponieważ nie został o tym poinformowany przez innego dłużnika). Jakkolwiek zarzut ten stanowi zarzut wspólny w rozumieniu art. 375 § 1 k.c., dla oceny tej sytuacji nie ma znaczenia realizacja pozostałych przesłanek z art. 375 § 2 k.c. Dla wystąpienia tego skutku nie musi bowiem zapaść „wyrok korzystny" w rozumieniu tego przepisu, egzekwowany dłużnik powinien jedynie wykazać sam fakt spełnienia świadczenia. Jednocześnie rozwiązaniem tym nie byłyby objęte te zarzuty wspólne, które nie wynikają z faktu spełnienia świadczenia (np. zarzut nieważności umowy). Pojawia się ponadto praktyczna wątpliwość, czy obejmuje ono surogaty wykonania zobowiązania, które kodeks cywilny pod wieloma względami zrównuje przecież z faktem spełnienia świadczenia.

Powyższe prowadzi do wniosku, iż spotykany często w piśmiennictwie pogląd, zgodnie z którym zagadnienie dopuszczalności powoływania się w ramach art. 375 § 2 k.c. na instytucję powództwa opozycyjnego zostało już w dotychczasowej judykaturze definitywnie rozstrzygnięte, wydaje się nietrafny. Uzasadnienie tak szerokiego zakresu zastosowania tej instytucji, jak to zostało przyjęte w uchwale z 26 sierpnia 1965 r., wymagałoby przedstawienia przez Sąd Najwyższy bardziej pogłębionej argumentacji, zmierzającej w kierunku wykazania, że przez obecność art. 375 § 2 k.c. do systemu prawa wprowadzona została niezależna podstawa prawna pozwalająca na skorzystanie z tej instytucji. Innymi słowy, Sąd Najwyższy musiałby wykazać, że *ratio legis* art. 375 § 2 k.c. polega w tym przypadku na rozszerzeniu przesłanek powództwa opozycyjnego poza formułę ogólną wynikającą z art. 840 § 1 pkt 2 k.p.c. Można jedynie żałować, że w uzasadnieniu tej uchwały nie zdecydowano się na podjęcie otwartej polemiki z przywoływanym już powyżej wyrokiem Sądu Najwyższego z 23 sierpnia 1961 r. W uzasadnieniu tego rozstrzygnięcia konsekwentnie bowiem przyjęto, że brak materialnego skutku wynikającego z art. 17 § 2 k.z. stanowi nieusuwalną przeszkodę dla takiej właśnie obrony dłużnika na etapie postępowania egzekucyjnego.

Nie oznacza to, że zakwestionowanie tej ostatniej konkluzji jest niemożliwe. Jak się jednak wydaje, jedyną szansę powodzenia takiego zabiegu stanowi odwołanie się do wykładni funkcjonalnej art. 375 § 2 k.c., nie zaś - jak to przyjęto w uzasadnieniu uchwały z 26 sierpnia 1965 r. - do wykładni językowej. Jeżeli bowiem za uzasadnienie funkcjonowania tej regulacji przyjmiemy dążenie ustawodawcy do zgodności sądowej oceny zarzutu wspólnego w odniesieniu do każdego z dłużników solidarnych, wówczas należy stwierdzić, że w tych przypadkach, w których „wyrok korzystny" zapadł jako drugi w kolejności, to właśnie powołanie się na powództwo opozycyjne jest jedynym środkiem umożliwiającym osiągnięcie tego rezultatu. Przedstawiona interpretacja odbiega dość znacząco od literalnego sformułowania art. 375 § 2 k.c. Zauważmy również, że powoduje ona sytuację dość zaskakującą. Nie dość, że przy takim ujęciu językowa redakcja art. 375 § 2 k.c. pozostaje w nieusuwalnej sprzeczności z treścią art. 366 § 2 k.c., to jeszcze na dodatek rzeczywiste znaczenie tego przepisu przedstawiałoby się różnie w zależności od obszaru jego zastosowania. Dla tych przypadków, w których „wyrok korzystny" zapadł jako pierwszy, przewidywałby on mechanizm formalnego związania oceną materiału dowodowego. Natomiast gdy „wyrok korzystny" zapadł jako drugi, wiązałby się z zastosowaniem instytucji właściwej dla postępowania egzekucyjnego[1097]. W obu przypadkach aktualną pozostaje ocena kwalifikująca art. 375 § 2 k.c. jako przepis wyłącznie procesowy.

Nawet stanowisko zakładające dopuszczalność wystąpienia na podstawie art. 375 § 2 k.c. z powództwem opozycyjnym nie odpowiada na pytanie o znaczenie „wyroku korzystnego" dla dłużnika solidarnego, który przed jego wydaniem zdążył już spełnić

[1097] Tę listę zastrzeżeń związanych z wykładnią art. 375 § 2 k.c. należy jeszcze uzupełnić o trudność wiążącą się z ustaleniem występowania przesłanek jego zastosowania. W piśmiennictwie rozważa się problem, w jaki sposób rozstrzygnąć tę kwestię, jeżeli wyrok korzystny, na który powołuje się dłużnik solidarny, nie zawiera uzasadnienia. Proponowane w tym zakresie rozwiązanie, zgodnie z którym decyduje o tym ocena zebranego w tym postępowaniu materiału dowodowego, raczej nie usuwa wszystkich pojawiających się tu trudności. Por. Z. Masłowski, *Kodeks...,* s. 908; M. Pyziak- Szafnicka, *System*..., s. 307-308; M. Sychowicz, *Kodeks*..., s. 131. Krytycznie: S. Meier, *Schuldnermehrheiten*..., s. 460.

świadczenie, bądź też wobec którego została do tego czasu przeprowadzona skuteczna egzekucja. Mimo że w literaturze przedmiotu przypadek ten uchodzi za bardziej kontrowersyjny, nie został jak dotąd poddany pogłębionej analizie. Z dość dużą ostrożnością swoją opinię wyraziła Biruta Lewaszkiewicz- Petrykowska. Jej zdaniem zachodzi wówczas przypadek nienależnego świadczenia, co dla dłużnika oznaczałoby możliwość żądania jego zwrotu[1098].

Proponowane rozwiązanie jest trudne do przyjęcia. Zakłada ono powstanie obowiązku zwrotu nienależnego świadczenia, pomimo że to ostatnie znajduje swoja podstawę w prawomocnym wyroku. Już choćby z tego względu - niezależnie od prawidłowości samego rozstrzygnięcia - trudno jest przyjąć, że zachodzi tu któraś z sytuacji opisanych w art. 410 § 2 k.c. Taka kwalifikacja mogłaby prowadzić do ponownego badania tej samej sprawy „niejako od drugiej strony" - tym razem jako przesłanki roszczenia o zwrot nienależnego świadczenia. Byłoby to nie tylko sprzeczne z powagą rzeczy osądzonej, ale podważałoby sam autorytet wymiaru sprawiedliwości. Również i wzgląd na społeczny odbiór tego zagadnienia, jak również pewna potrzeba stabilności porządku prawnego przemawiają raczej za tym, aby dłużnik, od którego wyegzekwowano świadczenie, nie mógł domagać się jego zwrotu bez formalnego uchylenia zasądzającego go wyroku. Temu służy procedura postępowania sądowego z wkomponowanymi weń elementami instancyjnej weryfikacji rozstrzygnięć, aby pozwany miał możliwość podjęcia obrony prowadzącej do oddalenia wniesionego powództwa. Gdy pozwany nie zdawał sobie sprawy z przysługujących mu środków obrony, w pewnym zakresie może jeszcze korzystać z nadzwyczajnych środków zaskarżenia. W rozpatrywanym tu przypadku egzekucji świadczenia, które z przyczyn dotyczących innego dłużnika solidarnego było w rzeczywistości nienależne, zasądzony dłużnik może odwołać się do podstawy wznowienia postępowania przewidzianej w art. 403 § 2 k.p.c., wykazując, że wykryta została nowa okoliczność faktyczna, mogąca mieć wpływ na wynik sprawy, z której nie mógł skorzystać w poprzednim postępowaniu. Oczywiście w pozostałym zakresie może to prowadzić do utrzymania w mocy błędnych rozstrzygnięć. Moim zdaniem na taki zarzut należałoby jednak odpowiedzieć, że ryzyko takie istnieje zawsze i dotyczy wszystkich bez wyjątku pozwanych, którzy powoływaliby się na odmienny sposób rozstrzygnięcia przez inny sąd tożsamej przedmiotowo sprawy. W gruncie rzeczy nie wiadomo, dlaczego akurat dłużnicy solidarni mieliby w tym zakresie korzystać z jakiegoś dalej idącego uprzywilejowania. Położenie dłużników solidarnych może i tak przedstawiać się lepiej, ponieważ w tych przypadkach, gdy są oni połączeni stosunkiem wewnętrznym (solidarność korealna), jeden z nich może ponosić wobec drugiego odpowiedzialność, jeżeli wiedząc o toczącym się przeciw niemu postępowaniu nie poinformował go o znanym mu zarzucie wspólnym, za pomocą którego mógłby on osiągnąć oddalenie powództwa.

Powyższe ustalenia dotyczące istoty rozwiązania zawartego w art. 375 § 2 k.c. mają również znaczenie dla właściwej interpretacji przyjętego w nim terminu „wyrok korzystny". W zgodzie z dotychczasowymi uwagami pod pojęciem tym należy rozumieć wyrok bądź inne zrównane z nim w skutkach rozstrzygnięcie (np. nakaz zapłaty) sądu powszechnego względnie innego sądu, którego rozstrzygnięcia są uznawane za równoważne (np. sądu

[1098] B. Lewaszkiewicz- Petrykowska, *Wyrządzenie*..., s. 105; A. Pyrzyńska, *Kodeks*..., s. 168-169. Natomiast wątpliwości pod adresem tego rozwiązania wyraża: M. Pyziak- Szafnicka, *System*..., s. 308- 309.

polubownego). Z użytego określenia „zwalnia" należy w rzeczywistości wnosić, iż rozstrzygnięcie to musi stwierdzać brak obowiązku świadczenia - oczywiście wynikły z okoliczności, na którą może się powoływać każdy z dłużników. Ponieważ jak wyjaśniono, nigdy nie chodzi tu o rozstrzygnięcie, które samo w sobie powodowałoby konstytutywny skutek zwalniający, będzie to nie tylko wyrok oddalający powództwo w całości bądź w części, ale i wyrok dokonujący ustalenia negatywnego na zasadzie art. 189 k.p.c.[1099] Jednocześnie z tych samych względów nie może to być wyrok rozkładający należność wierzyciela na raty bądź wyrok odraczający termin spełnienia świadczenia na zasadzie art. 320 k.p.c.[1100] Rozstrzygnięcia te nie tylko nie stwierdzają braku obowiązku świadczenia, ale wręcz obowiązek ten potwierdzają. Co więcej - jak się przyjmuje - przesłankami wynikającej z nich dla pozwanego korzyści są okoliczności indywidualne dla każdego z dłużników solidarnych, takie jak: stan majątkowy, rodzinny czy zdrowotny[1101].

7.4.2. Ocena własna zagadnienia

Wyczerpujące zestawienie argumentów podnoszonych na obronę rozwiązania z art. 375 § 2 k.c. odnajdujemy w uzasadnieniu przywoływanej już uchwały składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z 26 sierpnia 1965 r., skąd zostały one przejęte przez judykaturę i piśmiennictwo. Po pierwsze, twierdzi się tam, że sprzyja ono zachowaniu jednolitości orzecznictwa, co ma znajdować swoje uzasadnienie w jego odbiorze społecznym[1102]. Po drugie, ma za nim przemawiać wzgląd na ekonomię postępowania sądowego[1103]. Z myślą o tych przypadkach, kiedy rozwiązanie to miałoby uzasadniać skorzystanie przez dłużnika z powództwa opozycyjnego, wskazuje się również na jego wymiar pragmatyczny. Jak ma to wynikać z doświadczenia życiowego, kolejny z dłużników solidarnych wiodący spór sądowy z wierzycielem jest z reguły lepiej zorientowany w swoim położeniu, przez co może w sposób bardziej skuteczny korzystać z przysługujących mu możliwości obronnych. Jak się podnosi, również i zapadłe w drugiej kolejności orzeczenie sądowe jest z reguły prawidłowe, wydając je sąd dysponuje bowiem materiałem zawartym w aktach sprawy poprzedniej i materiał ten ocenia łącznie z materiałem nowym, zebranym w sprawie drugiej[1104].

Na obronę rozwiązania przewidzianego w art. 375 § 2 k.c. podkreśla się również jego zgodność z założeniami polskiego procesu cywilnego, którego przepisy zmierzają w niektórych wypadkach do zapobieżenia wydaniu rozbieżnych orzeczeń. W aprobującej glosie do uchwały z 26 sierpnia 1965 r. Edmund Wengerek silnie podkreślał zbieżność wyrażonego w niej stanowiska z dyspozycją art. 384 k.p.c., który to przepis zezwalał na rozpoznanie z

[1099] W. Dubis, *op.cit.,* s. 574-575; A. Pyrzyńska, *Kodeks*..., s. 169; M. Pyziak- Szafnicka, *System*..., s. 307; M. Sychowicz, *Kodeks*..., s. 131.
[1100] A. Pyrzyńska, *Kodeks*..., s. 169; M. Pyziak- Szafnicka, *System*..., s. 307. Natomiast odmiennie: M. Sychowicz, *Kodeks*..., s. 131.
[1101] A. Jakubecki (w:) *Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz do art. 1-366,* tom 1, red. H. Dolecki, T. Wiśniewski, Warszawa 2011, s.
[1102] M. Sychowicz, *Kodeks*..., s. 131; E. Wengerek, *op.cit*., s. 252.
[1103] R. Longchamps de Berier, *op.cit*., s. 61; E. Łętowska, *op.cit*., s. 325; M. Pyziak- Szafnicka, *System*..., s. 307.
[1104] Por. uchwała Składu Siedmiu Sędziów Sądu Najwyższego z 26 sierpnia 1965 r., III CO 9/65.

urzędu przez sąd rewizyjny sprawy na rzecz tych współuczestników materialnych, którzy wyroku nie zaskarżyli[1105]. W obecnym stanie prawnym argument ten zachowuje swoją aktualność w odniesieniu do zamieszczonego wśród przepisów dotyczących postępowania apelacyjnego art. 378 § 2 zd. 1 k.p.c. Przepis ten stanowi, iż w granicach zaskarżenia sąd drugiej instancji może z urzędu rozpoznać sprawę także na rzecz współuczestników, którzy wyroku nie zaskarżyli, gdy będące przedmiotem zaskarżenia prawa lub obowiązki są dla nich wspólne[1106].

W odniesieniu do pierwszego z wyżej wymienionych argumentów bardzo znamienne jest stwierdzenie, zawarte w uzasadnieniu uchwały Sądu Najwyższego z 26 sierpnia 1965 r., w którym czytamy: „Ustawodawca niewątpliwie uznał, że z punktu widzenia społecznego bardziej pożądana jest taka właśnie jednolitość, aniżeli wydanie wprawdzie trafnego orzeczenia, ale sprzecznego z innym orzeczeniem zapadłym w takich samych okolicznościach". Wynika z niego niedwuznacznie, że Sąd Najwyższy zakłada potrzebę stosowania art. 375 § 2 k.c. także w sytuacji, gdy sąd, który jako drugi w kolejności ocenia podniesiony przez dłużnika solidarnego zarzut wspólny, dochodzi do przekonania o jego bezzasadności. Kolejny sąd miałby być zatem formalnie związany oceną dokonaną przez inny skład orzekający, choćby nawet w jego przekonaniu ta wcześniejsza ocena nosiła znamiona oczywistej omyłki. W mojej opinii takie postawienie sprawy, w którym jednolitość orzekania ma stanowić uzasadnienie dla świadomego wydania nieprawidłowego rozstrzygnięcia, rodzi podejrzenie o wypaczenie rzeczywistych intencji ustawodawcy. Paradoksalnie w świetle takiej wykładni solidarny charakter zobowiązania godziłby w interes wierzyciela. Jeżeli bowiem na skutek błędnej oceny zarzutu wspólnego wierzyciel jeden raz niesłusznie przegrał proces z jednym ze swoich dłużników (np. został zaskoczony podjętym przez niego sposobem obrony), wówczas musiałby przegrać też procesy z pozostałymi dłużnikami i to nawet choćby rozstrzygający je sąd był przekonany o zasadności wniesionego przez niego powództwa. Osobiście nie sądzę, aby podobne stanowisko można było uznać za sprzyjające budowaniu autorytetu wymiaru sprawiedliwości, której w opinii zwolenników rozwiązania z art. 375 § 2 k.c. ma ono za zadanie służyć[1107].

Nawet przy założeniu, że ryzyko występowania podobnych sytuacji ma znaczenie marginalne, warto zadać sobie pytanie, czy dążenie przez ustawodawcę do osiągnięcia wewnętrznej zgodności między rozstrzygnięciami dotyczącymi różnych dłużników, którym przysługuje zarzut wspólny, jest rzeczywiście niezbędne. Jak sądzę, nie pozostaje ono w pełnej harmonii z przyjętym w prawie polskim modelem postępowania cywilnego, który polega między innymi na jego kontradyktoryjnym charakterze. Zgodnie z istotą kontradyktoryjności to strony postępowania toczą między sobą spór, natomiast sąd pozostaje co do zasady jego biernym obserwatorem. Wyraża to między innymi obecna redakcja art. 232 k.p.c., zgodnie z którą zasadniczo to właśnie strony są obowiązane wskazywać dowody dla

[1105] E. Wengerek, *op.cit*., s. 249-250.

[1106] W opinii Edmunda Wengerka już samo zgłoszenie zarzutu wspólnego, który mógłby potencjalnie prowadzić do zastosowania art. 375 § 2 k.c., powinno wstrzymywać prowadzoną egzekucję z majątku innego - wcześniej zasądzonego - dłużnika. W zależności od stopnia wiarygodności podniesionego zarzutu autor sugerował czasowe ograniczenie wykonalności tytułu wykonawczego, ewentualnie zawieszenie prowadzonej egzekucji (art. 843 § 2 k.p.c.) do czasu wydania kolejnego wyroku. Por. E. Wengerek, *op.cit*., s. 252-253.

[1107] W opinii niektórych autorów zarzuty, które zostały błędnie dopuszczone przez sąd nie powodują skutku, o którym mowa w art. 375 § 2 k.c. Por. M. Sychowicz, *Kodeks*..., s. 131.

potwierdzenia faktów, z których wywodzą skutki prawne, w drodze wyjątku sąd może jednak dopuścić dowód nie wskazany przez stronę. Na tej podstawie w doktrynie postępowania cywilnego zwraca się uwagę, że przewidziana w zdaniu drugim tego przepisu aktywność dowodowa sądu ma charakter jedynie uzupełniający w stosunku do aktywności samych stron[1108].

Jak się wydaje, w samym ujęciu zasady kontradyktoryjności tkwi niepisane założenie, zgodnie z którym strona pozwana musi się zawsze liczyć z negatywnymi dla siebie konsekwencjami wynikającymi z braku pełnego przedstawienia sądowi wszystkich korzystnych dla niej okoliczności faktycznych danej sprawy. W zgodzie z tym założeniem w razie wykazania przez powoda okoliczności potwierdzających zasadność jego powództwa, to strona pozwana powinna w pierwszym rzędzie zadbać o podniesienie wszystkich zarzutów umożliwiających jego odparcie, ją zatem powinno również obciążać ryzyko wydania nietrafnego rozstrzygnięcia opartego na częściowo z tego względu ustalonym stanie faktycznym. Jeżeli w założonym przez prawo modelu postępowania sądowego dokonuje się wyraźnej predykcji aktywnego udziału strony w przedstawieniu sądowi materiału dowodowego sprawy, należy konsekwentnie stwierdzić, że wszędzie tam, gdzie pozwany dłużnik, który nie podjął należytej obrony, miałby czerpać korzyści ze starannego postępowania innego dłużnika, omawiane rozwiązanie stanowi zbędny w istocie rzeczy paternalizm. Wyprzedzając nieco dalsze uwagi, w tym miejscu abstrahuję jeszcze od oceny sytuacji, w której pozwany dłużnik nie mógł podjąć należytej obrony z przyczyn leżących po stronie innego dłużnika solidarnego.

Na pierwszy rzut oka trudno byłoby zaprzeczyć, że komentowane rozwiązanie może pozwalać na pewne przyśpieszenie przebiegu postępowania sądowego. Jeżeli tylko sąd orzekający w danej sprawie zdoła ustalić, że na zasadzie art. 375 § 2 k.c. jest formalnie związany niezależnymi od niego ustaleniami w przedmiocie występowania okoliczności mających zasadniczy wpływ na końcowe rozstrzygnięcie, tym samym ewentualną podjętą przez niego próbę ich samodzielnej weryfikacji należy uznać za niedopuszczalną i stanowiącą rażące naruszenie zasad postępowania procesowego. Sąd nie powinien również zezwalać w tym zakresie na dopuszczenie wniosków dowodowych stron. W ewentualnie sporządzonym uzasadnieniu swojego rozstrzygnięcia powinien się jedynie ograniczyć do wykazania przesłanek zastosowania art. 375 § 2 k.c., pomijając jednak samo wykazywanie okoliczności faktycznych, z których wynika zarzut wspólny dla wszystkich dłużników solidarnych.

Można się jednak zastanawiać, na ile powyższe stanowi w danym przypadku o rzeczywistym przyspieszeniu postępowania. Jak się wydaje, nawet bez występowania mechanizmu formalnego związania oceną zarzutu wspólnego, w rezultacie powołania się na niego przez stronę pozwaną sąd orzekający w sprawie i tak z przyczyn czysto pragmatycznych sięgnie do materiału dowodowego zebranego we wcześniejszym

[1108] H. Dolecki, *Postępowanie cywilne. Zarys wykładu*, Warszawa 2006, s. 56; A. Jakubecki, *Naczelne zasady postępowania cywilnego w świetle nowelizacji kodeksu postępowania cywilnego* (w:) *Czterdziestolecie kodeksu postępowania cywilnego. Zjazd Katedr Postępowania Cywilnego w Zakopanem (7-9.10.2005 r.)*, red. I. Ratusińska, Kraków 2006, s. 358-360. Por. także wyrok Sądu Najwyższego z 3 września 2003 r., II CKN 425/01 (niepubl.); wyrok Sądu Najwyższego z 17 grudnia 1996 r., I CKU 45/96, OSNC 1997, nr 5-6, poz. 76. W pierwszym z nich podkreślono, iż konstytucyjna zasada sprawiedliwości nie może być rozumiana w taki sposób, że sąd orzekający ma obowiązek podejmować określone czynności z urzędu, „wyręczając" niejako stronę.

postępowaniu oraz włączy go do akt sprawy[1109]. Zakładając, że sposób jego zebrania w pierwszym postępowaniu nie zawiera istotnych uchybień, z reguły już na tej tylko podstawie sąd ten poweźmie decyzję w przedmiocie oceny danego zarzutu. Natomiast gdy uchybienia takie będą występowały, sąd zachowywałby możliwość uzupełnienia materiału dowodowego w rezultacie przeprowadzenia niezbędnych jego zdaniem wyjaśnień. W tym przypadku zaistniałe przedłużenie postępowania sądowego będzie jednak znajdować silne uzasadnienie w postaci dążenia do wydania trafniejszego merytorycznie rozstrzygnięcia. Biorąc zresztą pod uwagę - widoczną w praktyce sądowej - tendencję do zachowania wzajemnej zgodności między rozstrzygnięciami dotyczącymi powiązanych ze sobą spraw, należy sądzić, że ewentualna powstała między rozstrzygnięciami rozbieżność następować będzie jedynie w przypadkach stosunkowo nielicznych i poprzedzonych dostatecznym namysłem sądu orzekającego w drugiej kolejności.

W związku z tym częściowo jedynie przekonuje argument systemowy wskazujący na dążenie polskiego ustawodawcy do takiego ukształtowania reguł postępowania procesowego, które będzie sprzyjać synchronizacji różnych orzeczeń dotyczących dłużników solidarnych. Niewątpliwie obecność w polskim systemie prawa art. 378 § 2 k.p.c. stanowi znaczący argument w tej sprawie. Jak się bowiem przyjmuje, przepis ten jest adresowany głównie do dłużników solidarnych - w prawie procesowym uznawanych za współuczestników materialnych, których prawa i obowiązki są im wspólne (art. 72 § 1 pkt 1 k.p.c.)[1110]. Na gruncie wykładni art. 378 § 2 k.p.c. podkreśla się również, że jego obecność w systemie prawa podyktowana została troską o „wewnętrzną sprawiedliwość" wyroku obejmującego przynajmniej dwóch współuczestników (*gravamen commune*)[1111].

Na gruncie art. 378 § 2 k.p.c. synchronizacja rozstrzygnięć dotyczących dłużników solidarnych napotyka jednak na podwójne ograniczenie. Po pierwsze, decyzja o skorzystaniu z tego mechanizmu została pozostawiona sądowi, który odwołując się do okoliczności konkretnego przypadku ostatecznie rozstrzyga tę kwestię we własnym zakresie[1112]. Po drugie, rozwiązanie to ma charakter prewencyjny, nie zaś następczy. Na gruncie art. 378 § 2 k.p.c. zapadnięciu rozbieżnych rozstrzygnięć zapobiega się już *ex ante*, nie zaś dopiero *ex post.* Takie rozwiązanie jest o tyle bardziej akceptowalne, że w przeciwieństwie do przyjmowanej wykładni art. 375 § 2 k.c. nie wymusza ono formalnego związania oceną zarzutu wspólnego dokonaną przez inny skład orzekający. Nie da się jednak zaprzeczyć, że na gruncie art. 378 § 2 k.p.c. ustawodawca dopuszcza krytykowany we wcześniejszych uwagach paternalizm -

[1109] W prawie niemieckim podkreśla się, że postępowanie dotyczące pierwszego z dłużników solidarnych może mieć charakter wzorcowy w stosunku do pozostałych procesów. Por. U. Noack, *op.cit*., s. 504.

[1110] W. Dubis, *op.cit*., s. 566; Z. Masłowski, *Kodeks...,* s. 892; M. Pyziak- Szafnicka, *System*..., s. 302; M. Sychowicz, *Kodeks*..., s. 118; K. Zawada, *Kodeks...,* s. 1037. Por. również wyrok Sądu Najwyższego z 5 października 2005 r., II CK 752/04, LEX nr 311321. W orzeczeniu tym za zarzut wspólny uznany został - nietrafnie - zarzut przedawnienia.

[1111] T. Wiśniewski (w:) *Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz do art. 367- 505[37]*, tom 2, red. H. Dolecki, T. Wiśniewski, Warszawa 2010, s. 63-64.

[1112] Por. wyrok Sądu Najwyższego z 11 grudnia 2008 r., II CSK 272/08, LEX nr 515446. W uzasadnieniu podkreślono wyjątkowy charakter art. 378 § 2 k.p.c., który w ocenie sądu znajduje zastosowanie, gdy współuczestnictwo stron zobowiązania solidarnego ma charakter „podwójnie materialny", tj. w razie gdy odpowiedzialność dłużników wynika z tej samej podstawy faktycznej i prawnej. Można się jednak zastanawiać, czy takie ujęcie nie okazuje się zbyt wąskie, co widać choćby w odniesieniu do sytuacji, w której podstawę apelacji stanowi zarzut spełnienia świadczenia z art. 366 § 1 k.c.

pozwani, którzy nie wnieśli środka zaskarżenia od niekorzystnego dla nich wyroku pierwszej instancji, czerpią w tym zakresie korzyści wynikające ze starannego postępowania dłużnika-apelanta.

Przejdźmy teraz do oceny argumentów mających wspierać zastosowanie art. 375 § 2 k.c. wyłącznie na wypadek odwróconej typowej kolejności zdarzeń - to jest gdy najpierw jeden z dłużników solidarnych został prawomocnie zasądzony, po czym dopiero inny dłużnik (w rezultacie powołania się na zarzut wspólny) uzyskał oddalenie wniesionego przeciwko niemu oddzielnego powództwa. Wyżej starałem się uzasadnić, że w takich okolicznościach przyjęcie zastosowania tego przepisu można co najwyżej dopuścić przez odwołanie się do instytucji powództwa opozycyjnego - sama ocena zasadności żądania zwrotu raz wyegzekwowanego świadczenia kształtuje się bowiem w sposób zupełnie niezależny od art. 375 § 2 k.c. Odnosząc się wyłącznie do pierwszej z wymienionych sytuacji, w uzasadnieniu uchwały z 26 sierpnia 1965 r. Sąd Najwyższy nie bez racji zauważył, że dłużnik solidarny pozwany w drugiej kolejności dysponuje z reguły lepszym rozeznaniem swojej sytuacji prawnej. A zatem przedstawiona przez skład orzekający wykładnia rozszerzająca ma w założeniu służyć uzupełnieniu obrony możliwej do podjęcia przez pierwszego z dłużników, który z różnych - często niezależnych od siebie - przyczyn może nie zdawać sobie w pełni sprawy ze swojego aktualnego położenia. Pojawia się jednak pytanie, w jakich przypadkach obronie tej miałaby rzeczywiście sprzyjać obecność w kodeksie cywilnym art. 375 § 2 k.c. Jak była o tym mowa, przepis ten dotyczy głównie zarzutów wspólnych uzasadniających odmowę spełnienia świadczenia, przez które należy rozumieć zarzuty wynikające z braku powstania zobowiązania (np. braku powstania szkody), bądź jego wygaśnięcia w rezultacie zaspokojenia wierzyciela. Nawiązując do wzmiankowanego już kilkakrotnie problemu braku odpowiedniej komunikacji między wszystkimi zainteresowanymi dłużnikami - szczególnie doniosłym w przypadku solidarności ochronnej - można sobie wyobrazić sytuacje, w których z uzasadnionej przyczyny, dotyczącej bezpośrednio innego dłużnika solidarnego, zasądzony dłużnik nie wiedział o tym, że nie był obowiązany do świadczenia.

Rzeczywiście wydaje się niesłusznym, aby pozwany dłużnik solidarny miał w takim przypadku ponosić nieistniejącą w świetle prawa materialnego odpowiedzialność. Tym bardziej dlatego, że - wobec braku spełnienia przez niego przesłanek z art. 376 § 1 k.c. - żądając później od pozostałych dłużników regresu niejednokrotnie mógłby z ich strony napotkać skuteczną odmowę jego spełnienia[1113]. Nie kwestionując zatem samej potrzeby podobnej ochrony wypada zauważyć, iż sama obecność art. 375 § 2 k.c. służy jej tylko w bardzo ograniczonym zakresie. Jeżeli zaakceptować pogląd uzasadniający dopuszczalność wystąpienia na tej podstawie z powództwem opozycyjnym, położenie zasądzonego dłużnika przedstawiałoby się tu o tyle korzystniej, że mógłby sięgnąć po ten instrument na wypadek późniejszego wydania w stosunku do innego dłużnika solidarnego „wyroku korzystnego", opartego na zarzucie wspólnym. Pamiętajmy jednak, że do wydania takiego wyroku wcale nie musi dojść. Wierzyciel bowiem może w ogóle nie być zainteresowany wszczynaniem następnego postępowania przeciwko kolejnemu z dłużników. Będzie tak zwłaszcza wówczas,

[1113] Wynika to z faktu, że w razie pierwotnej nieważności zobowiązań solidarnych w ogóle nie dochodziłoby do powstania rozliczeń regresowych, natomiast w drugiej z wymienionych sytuacji na regres mógłby się powoływać jedynie ten dłużnik, z którego majątku wierzyciel został wcześniej należnie zaspokojony. Na zasadzie art. 365 k.p.c. wspomniany wyrok zasądzający nie jest wiążący w późniejszym procesie regresowym.

gdy wierzyciel otrzymał już całe żądane świadczenie w drodze przymusowej egzekucji z majątku zasądzonego dłużnika, bądź z rąk innego dłużnika, który jeszcze przed chwilą wydania wspomnianego wyroku dokonał jego zaspokojenia w rozumieniu art. 366 § 1 k.c.

Tym samym z praktycznego punktu widzenia rozwiązanie z art. 375 § 2 k.c. może poszerzać zakres przyznanej dłużnikowi solidarnemu obrony przed pociągnięciem go do nieistniejącej odpowiedzialności jedynie wtedy, gdyby egzekucja z jego majątku okazała się (częściowo) bezskuteczna, a ponadto gdyby wierzyciel był motywowany do zainicjowania kolejnego postępowania przeciwko innemu dłużnikowi solidarnemu. Zasadniczo to ostatnie mogłoby być następstwem dwóch typowych sytuacji. Po pierwsze, mogłoby to mieć miejsce, gdy wierzyciel zaprzecza bądź zwyczajnie nie wie o braku powstania zobowiązań solidarnych. Po drugie, byłoby tak wówczas gdy wierzyciel kwestionuje fakt uzyskania od innego dłużnika zaspokojenia w rozumieniu art. 366 § 1 k.c. (na przykład gdy kwestionuje występowanie przesłanek potrącenia). W obu tych przypadkach wierzyciel, będąc przekonany o braku otrzymania należnego mu świadczenia (którego jednocześnie nie jest w stanie wyegzekwować z majątku zasądzonego już dłużnika), mógłby w postępowaniu wszczętym przeciwko innemu dłużnikowi „narazić się" na uznanie przez sąd orzekający w drugiej sprawie skuteczności obrony opartej na zarzucie wspólnym w rozumieniu art. 375 § 1 k.c.[1114]

A zatem walor ochronny mechanizmu z art. 375 § 2 k.c. przedstawia się w tym kontekście stosunkowo wąsko. Do pewnego stopnia zakres ochrony dłużnika rozszerza jeszcze znowelizowany art. 840 § 1 pkt 2 k.p.c.[1115] Natomiast w pozostałym zakresie (np. gdy zobowiązania solidarne były nieważne, a po zasądzeniu dłużnika nie zapadł „wyrok korzystny" w rozumieniu art. 375 § 2 k.c.), ochrona z powołaniem się na powództwo opozycyjne będzie co do zasady wyłączona. Można powiedzieć, że w tej ostatniej grupie przypadków ustawodawca niejako „toleruje" ryzyko braku możności żądania przez dłużnika pozbawienia wykonalności skierowanego przeciwko niemu tytułu wykonawczego. Oczywiście nie znaczy to, że w tych przypadkach dłużnik zostaje całkowicie pozbawiony ochrony - po zakończeniu postępowania może choćby żądać jego wznowienia z powołaniem się na podstawę prawną przewidzianą w art. 403 § 2 k.p.c., co jednak stanowi instrument zdecydowanie mniej efektywny. Sytuacja dłużnika zasadniczo nie przedstawia się tu inaczej, aniżeli ma to miejsce w przypadku innych pozwanych, których zobowiązanie jest pozbawione cechy solidarności. Na przeszkodzie w uznaniu tych sytuacji za równoważne stoi jednak szczególny charakter położenia prawnego dłużnika solidarnego, które jest bardziej skomplikowane w tym znaczeniu, że w granicach dopuszczonej przez ustawodawcę więzi wspólnej bezpośredni wpływ wywiera na nie zachowanie innych zobowiązanych dłużników. Z tego punktu widzenia można by dojść do wniosku, że jeśli przyjęty w obecnym stanie

[1114] Co oczywiste, problem nie powstaje w przypadku, gdy wszyscy dłużnicy solidarni zostali przez wierzyciela pozwani w sposób łączny. Racjonalny wierzyciel tak właśnie powinien postępować - sprzyja temu w szczególności przyjęty w polskim systemie prawnym mechanizm indywidualnego oddziaływania skutku w postaci przerwy biegu terminu przedawnienia (art. 372 k.c.). Zakładana sekwencja zdarzeń dotyczy zatem tych mniej licznych sytuacji, w których o istnieniu pozostałych dłużników solidarnych wierzyciel dowiedział się dopiero po pewnym czasie, gdy wiedząc o tej okoliczności nie obawiał się upływu biegu terminu przedawnienia, albo zwyczajnie gdy działał na własną szkodę. Ponadto może się zdarzyć i tak, że z kilku pozwanych łącznie dłużników solidarnych, jedynie niektórzy zaskarżyli (zostali objęci zaskarżeniem) rozstrzygnięcie zapadłe w pierwszej instancji, uzyskując następnie w drugiej instancji „wyrok korzystny" w rozumieniu art. 375 § 2 k.c.

[1115] Por. szczegółowe uwagi zamieszczone w przypisie nr 1020.

prawnym sposób ukształtowania podstaw powództwa opozycyjnego przenieść na płaszczyznę stosunków solidarnych, wówczas okazuje się on niewystarczający.

Przechodząc do końcowych wniosków, chciałbym podkreślić, że nie należy zupełnie deprecjonować racji przywoływanych na obronę rozwiązania przyjętego w art. 375 § 2 k.c. W mojej opinii przepis ten wydaje się jednak zdecydowanie bardziej problematyczny, aniżeli zostało to dotąd zauważone. Jeśli zakres zastosowania art. 375 § 2 k.c. rozdzielić na przypadki, w których wyrok korzystny zapadł przed oraz gdy zapadł dopiero po prawomocnym zasądzeniu danego dłużnika - okazuje się, że w obu tych sytuacjach przepis zakłada różny mechanizm prowadzący do ujednolicenia (zapobieżenia braku jednolitości) odrębnych rozstrzygnięć. W obu przypadkach odmiennie wypada również jego ocena. W świetle dotychczasowych uwag uzasadniony wydaje się zatem wniosek, aby w obecnym stanie prawnym ponowić dyskusję nad rzeczywistą praktyczną przydatnością takiego rozwiązania. Służyć temu mogą uwagi zawarte poniżej w rozdziale 7.4.3.

7.4.3. Propozycja zmiany stanu prawnego

Regulację z art. 375 § 2 k.c. polski porządek prawa przejął z systemu francuskiego[1116], w którym zdecydowanie szerzej zakreśla się zasięg więzi wspólnej łączącej wszystkich dłużników solidarnych. Z tej perspektywy bardziej konsekwentne wydaje się podejście innych ustawodawstw przyjmujących model solidarności luźnej, gdzie założono że sąd podejmuje formalnie niezależną ocenę skuteczności obrony każdego z dłużników solidarnych. Zgodnie z takim podejściem - nawet jeżeli ta obrona miałaby zostać oparta na zarzucie wspólnym - w wyłącznej gestii każdego z dłużników powinno leżeć wykorzystanie przysługującego mu zarzutu[1117]. Założenie takie lepiej koresponduje z procesową zasadą powagi rzeczy osądzonej wyłącznie między stronami danego postępowania (art. 365 § 1 k.p.c.). Nawet jeżeli wziąć pod uwagę, że zastosowanie art. 375 § 2 k.c. ograniczono wyłącznie do środków obrony wspólnych dla każdego z dłużników - w świetle wcześniejszych uwag dotyczących kontradyktoryjności w procesie cywilnym należy zauważyć, że skuteczność obrony z powołaniem się na zarzut wspólny bynajmniej nigdy nie gwarantuje zgodności zapadłego w postępowaniu rozstrzygnięcia z prawem materialnym. Podobnie jak ma to miejsce w odniesieniu do dłużnika solidarnego, który został pozwany jako drugi w kolejności - w drugim z procesów zazwyczaj również wierzyciel skuteczniej dochodzi przysługujących mu praw. Korzysta on bowiem z doświadczenia wyniesionego z postępowania toczącego się przeciwko pierwszemu z dłużników.

Z tej perspektywy nie widać powodów, dla których początkowa nieudana obrona przed podniesionym zarzutem wspólnym miałaby być dla wierzyciela równoznaczna z pozbawieniem szansy jego odparcia w procesie z drugim z dłużników. Dobrze pokazuje to przykład procesów odszkodowawczych, w których oddalenie wniesionego przeciwko jednemu z dłużników powództwa może wynikać z niewykazania przez powoda szkody. Czy

[1116] J. Korzonek, I. Rosenblüth, *op.cit*., s. 47.
[1117] Ch. von Bar, E. Clive, *op.cit.,* s. 992. Podobnie: E. Till, *op.cit*., s. 52.

okoliczność, że wierzyciel przegrał proces wyłącznie z powodu nieprzedłożenia odpowiednich dowodów poniesienia szkody, a równocześnie w procesie z drugim dłużnikiem byłby już w stanie wykazać poniesioną szkodę, dostatecznie uzasadnia pozbawienie go takiej szansy? Rozwiązanie przyjęte w art. 375 § 2 k.c. wydaje się pod tym względem niezgodne z systemowym *ratio legis* solidarności. Zgodnie z tym założeniem solidarność dłużników - poza ochroną wierzyciela przed skutkami niewypłacalności - ma również za zadanie stwarzać dla niego udogodnienie w egzekwowaniu przysługujących mu roszczeń. Widać wyraźnie, że ta ostatnia funkcja jest eliminowana, jeśli założyć, że już na skutek przegranego procesu z jednym z dłużników wierzyciel traci możliwość skutecznego zasądzenia drugiego z nich. Jego położenie niewiele się pod tym względem różni od położenia wierzyciela, który nie korzysta z przywileju solidarności. Wydaje się, że w prawie polskim wzgląd na położenie dłużników solidarnych (a także na formalną jednolitość rozstrzygnięć sądowych) bierze tu górę nad dbałością o interes wierzyciela. Jakkolwiek nie jest to kwestia jednoznaczna, można stanąć na stanowisku, że to właśnie ochrona interesu wierzyciela powinna mieć w tym przypadku znaczenie rozstrzygające[1118].

Proponowane tu rozwiązanie zakładające, że ocena wszystkich powoływanych przez dłużnika zarzutów (w tym zarzutów wspólnych) pozostaje bez wpływu na stan zobowiązania oraz przebieg procesu wobec pozostałych dłużników, bynajmniej samo w sobie nie jest też wolne od kontrowersji. Przede wszystkim wskazuje się, że - jak to wyraźnie przewidziano w przepisach PECL (art. 10:109b) oraz DCFR (art. 4:110b) - wygrany z wierzycielem proces nie dawałby tu żadnej bezpośredniej ochrony przed późniejszym wezwaniem pozwanego do uczestnictwa w regresie[1119]. Zachodziłoby bowiem niebezpieczeństwo, że po przegranym procesie wierzyciel zdoła jednak wygrać kolejny proces z którymś z pozostałych dłużników solidarnych i na tej podstawie uzyska zaspokojenie w toku przeprowadzonej wobec niego egzekucji[1120]. Ponieważ w prawie polskim roszczenia regresowe nie są oparte na konstrukcji wstąpienia w prawa zaspokojonego wierzyciela (por. art. 376 § 1 k.c.), tym samym dłużnik regresowy nie mógłby się bronić przed wynikającym stąd żądaniem udziału w rozliczeniach wewnętrznych, powołując się na wcześniejsze korzystne dla niego rozstrzygnięcie sporu sądowego z wierzycielem. A zatem całkowitą pewność braku wezwania do regresu w przyszłości dłużnik solidarny uzyskałby dopiero z chwilą wygrania procesu z wierzycielem przez każdego z pozostałych dłużników solidarnych[1121].

W odniesieniu do solidarności korealnej takie rozwiązanie można jednak uzasadnić przez wskazanie na ustanowiony przez samych dłużników stosunek wewnętrzny, którego obecność może przemawiać za uniezależnieniem regresu od aktualnego stanu stosunków z

[1118] S. Meier, *Schuldnermehrheiten*..., s. 460.

[1119] W obecnym stanie prawnym ryzyko to jest minimalizowane w ten sposób, że na gruncie art. 375 § 2 k.c. ustawodawca dąży do wyeliminowania sytuacji, w których po przegraniu procesu z jednym z dłużników solidarnych wierzyciel mógłby skutecznie dochodzić zaspokojenia od pozostałych.

[1120] H. Ehmann, *Erman*..., s. 1078; S. Meier, *Schuldnermehrheiten...,* s. 458-459; U. Noack, *op.cit*., s. 504. W prawie niemieckim podkreśla się jednak, że takie niebezpieczeństwo nie występuje w razie zakończenia postępowania ugodą sądową, ponieważ ta ostatnia wywołuje wobec pozostałych zobowiązań ograniczony skutek rozszerzający. Por. U. Noack, *op.cit*., s. 504.

[1121] Wychodząc z tej obserwacji w toku prac nad niemieckim kodeksem cywilnym rozpatrywane było inne jeszcze rozwiązanie - zakładające ograniczoną rozszerzoną skuteczność wyroku korzystnego dla jednego z dłużników solidarnych. Zostało ono jednak odrzucone. Por. S. Meier, *Gesamtschulden*..., s. 659-660, 673.

wierzycielem. Natomiast w odniesieniu do solidarności ochronnej - gdzie stosunek wewnętrzny przed zaspokojeniem wierzyciela co do zasady nie istnieje - uzasadnienie to jest trudniejsze do obrony[1122]. I w tym zakresie można jednak stanąć na stanowisku, że wobec osoby, która na podstawie zarzutu wspólnego uzyskała oddalenie powództwa w procesie z wierzycielem, uzasadniony jest wymóg ponownego wykazania tego zarzutu w odpowiedzi na żądanie regresu. Jeżeli bowiem zarzut ten jest zasadny, zapewne również w procesie regresowym uzyska ona na swoją korzyść oddalenie powództwa - uzyskane wcześniej sądowe rozstrzygnięcie znacząco ułatwi jej osiągnięcie takiego rezultatu. Powyższe formalistyczne podejście jest za to podyktowane myślą o sytuacjach, w których pomimo sądowego rozstrzygnięcia zarzut wspólny okazuje się później niezasadny, np. gdy jeden z dłużników został pociągnięty do obowiązku świadczenia tylko z uwagi na fakt, że wierzyciel z większym powodzeniem prowadził przeciwko niemu postępowanie dowodowe. Odwołując się do wcześniejszego przykładu dotyczącego procesów odszkodowawczych - jeżeli tylko w jednym procesie wierzyciel zdołał wykazać wyrządzoną mu przez dłużników szkodę, można uważać za niesłuszne, aby ten dłużnik, który niezasadnie uzyskał na swoją korzyść oddalenie powództwa, miał być na tej podstawie zwolniony od obowiązku uczestnictwa w regresie. Niezależność oceny zarzutu wspólnego w procesie regresowym przywraca regresantowi szansę wykazania, że szkoda w majątku wierzyciela jednak powstała, a tym samym zasadne jest wezwanie do repartycji dłużnika, który wcześniej niezasadnie uzyskał na swoją korzyść prawomocne oddalenie powództwa wierzyciela.

Niezależnie od postulatu zmiany rozwiązania przyjętego w art. 375 § 2 k.c., należy zdecydowanie zachować możliwość powoływania się przez dłużnika solidarnego na powództwo opozycyjne w sytuacji, gdy w chwili wydania wobec niego wyroku zasądzającego w rzeczywistości nie był on zobowiązany. Należy ją z jednej strony ująć szerzej niż ma to miejsce w obecnym stanie prawnym - uprawnienie takie powinno mu przysługiwać niezależnie od charakteru zarzutu wspólnego, z którego wynika wspomniany brak odpowiedzialności. Z drugiej strony, należy go ograniczyć do tych jedynie sytuacji, w których zasądzony dłużnik - nie wiedząc o zarzucie - rzeczywiście nie mógł podjąć skutecznej obrony z przyczyn leżących po stronie innego dłużnika. Nie chodzi tu tylko o przypadek świadomego braku podjęcia obrony, ale przede wszystkim o brak obrony spowodowany niezachowaniem należytej staranności[1123]. Co istotne, przy takim ujęciu bez znaczenia pozostawałaby okoliczność, czy po zasądzeniu dłużnika inny sąd wydał w stosunku do tego ostatniego „wyrok korzystny" w rozumieniu art. 375 § 2 k.c.

Jak sądzę, oba wyżej wymienione postulaty *de lege ferenda* nie pozostają ze sobą w sprzeczności. Opowiedzenie się za utrzymaniem - a właściwie rozszerzeniem - zastosowania instytucji powództwa opozycyjnego nie jest w tym przypadku motywowane dążeniem do formalnej jednolitości oddzielnych rozstrzygnięć zapadłych w stosunku do różnych dłużników solidarnych. Chodzi tu raczej o ograniczenie negatywnych następstw sytuacji, w

[1122] S. Meier, *Gesamtschulden*..., s. 660-661.

[1123] W odniesieniu do pierwszej sytuacji por. uzasadnienie wyroku Sądu Najwyższego z 23 sierpnia 1961 r., 4 CR 909/60, PiP 1962, nr 5-6, poz. 3. Słusznie podkreślono tam, że: „(...) dłużnik solidarny nie może nigdy zaniechać w procesie obrony - w nadziei, że nawet w razie przegrania procesu uchroni się przed egzekucją w ten sposób, że inny współdłużnik solidarny uzyska wyrok oddalający powództwo na skutek uwzględnienia zarzutu, który i on sam może podnieść".

której pozwany dłużnik nie może podjąć skutecznej obrony z przyczyn znajdujących się poza nim , a wynikających z istoty więzi wspólnej łączącej dłużników solidarnych. Jak starałem się to uzasadnić, kwestia obrony każdego z dłużników powinna stanowić zagadnienie indywidualne. Nie zmienia to jednak faktu, iż ustawodawca powinien dbać, aby mogła to być obrona możliwie pełna. W obecnym stanie prawnym ustawodawca zapewnia ją głównie z uwagi na chęć wyeliminowania powstałej (przewidywanej) rozbieżności rozstrzygnięć. Tymczasem w większej liczbie przypadków będzie tak, że wierzyciel od razu w pierwszym procesie uzyska od dłużnika zasądzenie, które następnie wyegzekwuje. Z tego zaś względu, że - mając w tej materii wybór - wierzyciel pozywa w pierwszym rzędzie tego z dłużników, który wydaje się najbardziej wypłacalny, nie będzie on później miał żadnego interesu w pozywaniu kolejnego z zobowiązanych. Nie zapadnie zatem „wyrok korzystny" w rozumieniu art. 375 § 2 k.c.

Uszczelnienie przepisów dotyczących powództwa opozycyjnego powinno się wiązać z nowelizacją samego art. 840 k.p.c. Obecność art. 375 § 2 k.c. powinna być dla tego zagadnienia bez znaczenia - jak starałem się wykazać, jego redakcja budzi dziś pod tym względem zdecydowanie zbyt wiele wątpliwości. Ponieważ opowiadam się za uchyleniem mechanizmu formalnego związania sądu oceną zarzutu wspólnego, dochodzę do wniosku, że art. 375 § 2 jest w kodeksie cywilnym przepisem zbędnym. Zgodnie z przedstawioną propozycją należałoby go zatem usunąć, przywracając objętemu nim zagadnieniu jego rzeczywisty, *stricte* proceduralny charakter.

Wnioski podsumowujące część drugą

W podsumowaniu drugiej części niniejszej rozprawy należy jeszcze raz przypomnieć najistotniejsze poruszane w niej zagadnienia problemowe. W pierwszej kolejności poddano w niej weryfikacji tezę przedstawioną w rozdziale czwartym, zakładającą że w strukturze solidarności występuje wiele formalnie niezależnych zobowiązań powiązanych ze sobą funkcjonalnie głównie ze względu na szczególny sposób ich umorzenia. Założenie to pozostaje bez zasadniczego wpływu na ocenę zastosowania przepisów ogólnych o solidarności. Jednocześnie pozwala ono satysfakcjonująco rozstrzygnąć pewne kwestie wyraźnie nieuregulowane w ustawie (przelew wierzytelności, przejęcie długu, jednostronna rezygnacja z zobowiązania, zabezpieczenie prawami akcesoryjnymi). Z drugiej jednak strony należy zauważyć, że do podobnych ocen można by dojść na gruncie innych objaśnień toretycznych koncepcji solidarności - w szczególności dotyczy to przedstawionej przez Alfreda Kleina koncepcji jednego zobowiązania zakładającego zwielokrotnienie niektórych jego elementów. Na przekór niektórym opiniom przedstawionym dotychczas w piśmiennictwie, zagadnienie teoretycznej konstrukcji solidarności nie jest szczególnie doniosłe praktycznie. Należy wobec tego stwierdzić, że w dotychczasowym piśmiennictwie zagadnieniu temu w nieuzasadniony sposób przypisuje się nadmierne znaczenie.

Istotne praktyczne znaczenie ma natomiast teoretyczna kwestia opisu źródła powstania solidarności korealnej. Przekłada się ona bowiem na ustalenia związane z oceną skutków niepowstania jednego z zobowiązań solidarnych na pozostałe. W powyższym zakresie zweryfikowana została teza zakładająca istnienie u źródła solidarności wielu formalnie niezależnych umów dłużników z wierzycielem, uzupełnionych o dodatkowe porozumienie wszystkich stron ustanawiające roszerzoną skuteczność niektórych zdarzeń dotyczących tylko jednego z dłużników (klauzula solidarności). Zastosowanie powyższej koncepcji prowadzi do rezultatu, w którym niepowstanie jednego z zobowiązań solidarnych nie będzie zawsze automatycznie skutkowało niepowstaniem pozostałych - ustaleń tych należy zawsze dokonywać *in concreto* przy uwzględnieniu przesłanek z art. 58 § 3 k.c. Rozwiązanie takie wydaje się dobrze odpowiadać na potrzeby obrotu, ponieważ uwzględnia różne możliwe sytuacje, w których zachodzi groźba pokrzywdzenia bądź to samego wierzyciela, bądź to któregoś z dłużników.

Najważniejszy - aczkowiek nie zawsze należycie dostrzegany - problem związany z funkcjonowaniem solidarności w systemie prawa wynika z braku jednorodności przypadków, w których znajduje ona zastosowanie. W części pierwszej rozprawy starano się uzasadnić, że proponowana typologizacja różnych przypadków solidarności ma zalety porządkujące, przez co ułatwia samą dyskusję nad tą instytucją. Część druga miała natomiast służyć pokazaniu, że zabieg taki jest również przydatny w kontekście stosowania prawa. Po pierwsze, eksponuje on różny sposób podejścia do oceny niektórych zagadnień nieuregulowanych w ustawie. Nie istnieje bowiem jedno uniwersalne rozwiązanie dla oceny niektórych kwestii praktycznych związanych z solidarnością - jak przykładowo wspomniana już ocena niepowstania zobowiązania jednego z dłużników na los pozostałych zobowiązań lub zagadnienie przesłanek realizacji uprawnienia do jednostronnej rezygnacji z zobowiązania. Po drugie,

zaproponowana typologia przekłada się w pewnym stopniu na problematykę wykładni niektórych przepisów o solidarności (por. niżej). Pokazuje ona tym samym w pełniejszym świetle podstawową ideę leżącą u podstaw przyjętej regulacji, a także pojawiające się na jej tle zasadnicze ograniczenia. Ideę tą stanowi dążenie ustawodawcy do unifikacji różnych przypadków wielości dłużników zobowiązanych do świadczenia w sposób zapewniający wierzycielowi ochronę przed niewypłacalnością, a także udogodnienia na wypadek przyszłej egzekucji. Niezależnie od występujących różnic w zakresie uzasadnienia powstania solidarności (a także sygnalizowanych w rozprawie odmienności związanych z zagadnieniem regresu), ustawodawca uznał za możliwe objęcie wielu odmiennych przypadków przez jedno ogólne unormowanie zawarte w przepisach art. 366- 375 k.c.

Stawiając przed sobą powyższy cel ustawodawca słusznie założył, że integracja odmiennych przypadków wielości dłużników daje najlepsze rezultaty na gruncie modelu solidarności luźnej, który zakłada ograniczenie do minimum zastosowania mechanizmu rozszerzonej skuteczności zdarzeń dotyczących jednego z dłużników. Zapewne zatem nie bez przyczyny poza nawias tego modelu wyłączone zostały wszelkie przejawy pogarszającego oddziaływania jednego z dłużników na zobowiązania pozostałych. Stanowiło to pewną konieczność wynikającą z faktu objęcia wspólnym reżimem solidarności takich przypadków, w których dłużnicy nie tylko mogą być pozbawieni wiedzy o swojej wzajemnej odpowiedzialności, ale nawet wiedzy o swoim istnieniu. Tym sposobem ustawodawca polski z powodzeniem włączył do ogólnego reżimu przepisów o solidarności między innymi przypadki konkurencji zobowiązań deliktowych (art. 441 § 1 k.c.) oraz przypadki odpowiedzialności spadkobierców i zapisobierców windykacyjnych za długi spadkowe (art. 1034 § 1, art. 1034^1 § 1 k.c.).

Zgodnie z przyjętym przez ustawodawcę generalnym założeniem indywidualizacji położenia dłużników solidarnych, prawo polskie co do zasady nie przewiduje też rozszerzonej skuteczności zdarzeń korzystnych dla jednego z dłużników. Można jednakże powziąć istotne wątpliwości, czy aby w tym zakresie założenie indywidualizacji zostało zrealizowane z wystarczającą konsekwencją. W szczególności powrót do tego założenia wydaje się dziś konieczny w kontekście przyjętej regulacji umowy nowacji (art. 374 § 1 k.c.). Można go również co najmniej rozważyć w zakresie skutków wyroku korzystnego dotyczącego jednego z dłużników solidarnych (art. 375 § 2 k.c.). W obu tych przypadkach obowiązujące rozwiązania kolidują z główną funkcją solidarności polegającą na zabezpieczeniu, a także ułatwieniu wierzycielowi realizacji świadczenia. Dodatkowo obecność drugiego z nich w kodeksie cywilnym jest niezasadna ze względu na jego wyłącznie proceduralny charakter. Natomiast w pełni uzasadnione jest przełamanie zasady indywidualizacji w kontekście skutków zwłoki wierzyciela (art. 374 § 2 k.c.). Rozwiązanie to wykazuje bowiem ścisły związek z zasadą rozszerzonej skuteczności zdarzeń skutkujących zaspokojeniem wynikającą z art. 366 § 1 k.c.

Jak podkreślałem, typologizacja różnych przypadków solidarności pozwala nie tylko odczytać zamysł obowiązującej regulacji, ale też zwraca uwagę na jej podstawowe ograniczenia. Przyjęty unifikacyjny model tej instytucji nie musi wobec każdego z nich być w równym stopniu adekwatny. Model ten został oparty na dwóch podstawowych założeniach - niezależności położenia dłużników, a także ich równorzędnego usytuowania w relacjach z

wierzycielem. Nie jest on zatem w pełni optymalny wszędzie tam, gdzie założenia te mogą się okazywać kontrfaktyczne. Jak się wydaje, dotyczy to w najmniejszym stopniu wspomnianych przypadków solidarnej odpowiedzialności za delikt i solidarnej odpowiedzialności za długi spadkowe. Natomiast do rangi podstawowego urasta ten problem w odniesieniu do solidarności korealnej i solidarności gwarancyjnej. Dla solidarności korealnej charakterystyczne jest bowiem przełamanie pierwszego założenia - niezależności pozycji dłużników w stosunkach z wierzycielem. W typowych realiach obrotu wspólnie występujących dłużników solidarnych może niejednokrotnie łączyć bardzo ścisłe (a często również bardzo trwałe) powiązanie wewnętrzne, uzasadniające potrzebę uzależnienia ich zobowiązań na płaszczyźnie stosunków z wierzycielem. W przypadku solidarności gwarancyjnej na plan pierwszy wysuwa się natomiast wyjściowy brak pełnej równorzędności dłużników w stosunkach z wierzycielem, wynikający z powstania drugiego z zobowiązań w oparciu o mechanizm kumulatywnego przystąpienia do długu.

Różna natura przypadków objętych zastosowaniem przepisów o solidarności powoduje, że przyjęty przez ustawodawcę model unifikacyjny może być w pełni zaakceptowany jedynie o tyle, o ile założy się jego dyspozytywny charakter dopuszczający możliwość odstępstw od przepisów art. 371- 375 k.c. W przypadku solidarności korealnej szczególnie doniosła może być potrzeba odejścia od zakazu pogarszającego oddziaływania na stosunki innych dłużników w związku z okolicznościami stanowiącymi naruszenie zobowiązania (art. 371 k.c.). Ze względu na występującą równorzędną pozycję dłużników chodzi o obustronne oddziaływanie między wszystkimi zobowiązaniami. W przypadku solidarności gwarancyjnej może się natomiast pojawić konieczność uwzględnienia w strukturze solidarności pewnych elementów akcesoryjności, uzasadniona brakiem wiedzy wierzyciela o powstałym dodatkowym zobowiązaniu osoby przystępującej do długu. Tym samym mechanizm akcesoryjności, który jest nieodłączny na etapie powstania zobowiązania wynikającego z kumulatywnego przystąpienia do długu, ulegałby tu pewnemu poszerzeniu w zakresie zdarzeń prawnych następczych mieszczących się już w obrębie regulacji zawartej w art. 371- 375 k.c. Zakładając takie właśnie rozmaite kierunki oddziaływania można byłoby stwierdzić, że regulacja zawarta w przepisach o solidarności łączy dziś zróżnicowane przypadki konkurencji zobowiązań, na gruncie których kwestia ich rozszerzonej skuteczności - oczywiście poza zakresem wynikającym bezpośrednio z przepisów - będzie się przedstawiała typowo na trzy sposoby: a) zobowiązania mogą w ogóle nie wywierać na siebie żadnego wpływu (solidarność ochronna); b) zobowiązania mogą w pewnym zakresie wywierać na siebie obustronny wpływ (solidarność korealna); c) jedno z zobowiązań może w pewnym zakresie wywierać wpływ na drugie (solidarność gwarancyjna).

W kontekście zagadnień ogólnych poruszonych w niniejszej rozprawie najistotniejsza kwestia sprowadza się właśnie do odpowiedzi na pytanie, czy system prawny, który na poziomie ustawy pomija te kwestie milczeniem, umożliwia obecnie ich zadowalające rozstrzygnięcie. Odpowiedź ta wydaje się mniej problematyczna w przypadku solidarności korealnej. W kontekście tej odmiany solidarności uzasadnienie odstępstwa od przepisów art. 371- 375 k.c. może znajdować swoje źródło w porozumieniu stron, bądź wynikać z samego kontekstu jego zawarcia. Inaczej niż ma to miejsce na gruncie § 425 ust. 1 BGB, wymienione wyżej przepisy nie zastrzegają wyraźnie swojego charakteru *ius dispositivi* - nie stanowi to

jednak żadnej różnicy w porównaniu z obowiązującym prawem niemieckim. Przesądzający dla tej oceny jest bowiem sam fakt umiejscowienia tych przepisów w księdze trzeciej kodeksu cywilnego, a także brak dostatecznie silnych racji przemawiających za przypisaniem im znaczenia norm prawnych bezwzględnie wiążących. Z pewnością zamieszczenie takiej wyraźnej wzmianki, jak przewidziano to w § 425 ust. 1 BGB, służyłoby usunięciu pojawiających się na tym tle wątpliwości. Tym niemniej należy stwierdzić, że i bez tego prawo polskie nie stwarza obecnie przeszkód dla odejścia przez strony od przyjętego indywidualizacyjnego modelu solidarności, w tym również dla przełamania zakazu pogarszającego oddziaływania wynikającego z art. 371 k.c. Z uwagi na dotychczasowe wypowiedzi piśmiennictwa można się co najwyżej zastanawiać, czy kwestia ta nie powinna zostać nieco dobitniej podkreślona przez samego ustawodawcę.

Zdecydowanie bardziej problematyczne jest natomiast pytanie o przełożenie rozwiązań przewidzianych w art. 371- 375 k.c. na grunt konkretnych przykładów solidarności gwarancyjnej. Jak starano się to uzasadnić, w przypadku tej odmiany solidarności w pełni satysfakcjonującego rezultatu nie zapewnia forsowana w wielu dotychczasowych wypowiedziach doktryny koncepcja odpowiedzialności za dług cudzy. Bardziej właściwe wydaje się przyjęte w rozprawie teoretyczne założenie powstania niezależnych zobowiązań solidarnych obejmujących dług własny każdego z dłużników. Podejście takie przyjmuje jako regułę pełne zastosowanie przepisów art. 371- 375 k.c. Załamuje się ono jednak w tych szczególnych przypadkach, w których wierzyciel nie zdawał sobie sprawy z powstania solidarności. Z uwagi na wynikające stąd skutki, w tym ograniczonym zakresie bardziej uzasadnione wydaje się wyłączenie przepisów art. 371- 375 k.c. na rzecz zastąpienia ich następstwami akcesoryjności. Niestety w odniesieniu do większości przypadków solidarności gwarancyjnej wynikającej z ustawy, dla rozwiązania takiego brak odpowiedniej podstawy w przepisach prawa.

Decydując się na ustanowienie solidarności gwarancyjnej, ustawodawca musi mieć na uwadze trudności związane z zastosowaniem przepisów art. 371- 375 k.c. Niestety zbyt często odnosi się wrażenie, że okoliczności te nie są przez niego dostatecznie uwzględniane. Zakładając, że polski ustawodawca nadal pozostanie przy obecnym zastrzeżeniu istnienia formalnego źródła powstania solidarności (art. 369 k.c.) i będzie w dalszym ciągu odróżniał solidarność od innych przypadków wielości dłużników, właśnie przepisy art. 371- 375 k.c. (oraz zakładana przez nie równorzędność pozycji dłużników w stosunkach z wierzycielem) powinny w największym stopniu stanowić o przebiegającej między nimi linii granicznej. Z tego powodu należy podkreślić, że spójność i transparentność systemu prawa przemawiają za tym, aby solidarność była ustawowo zastrzegana wyłącznie wtedy, kiedy przepisy te mogą znaleźć zastosowanie i kiedy prowadzi to do słusznych rozstrzygnięć. Wyjątki można zaaprobować jedynie wówczas, kiedy ustawodawca wyraźnie określi przewidywany zakres odstępstw od obowiązujących przepisów ogólnych. Nie uwzględniając powyższych założeń ustawodawca dezintegruje kodeksowy reżim przepisów o solidarności, powodując coraz to większe trudności w dokonywaniu wykładni. W kontekście przepisów art. 371- 375 k.c. należy zatem wyrazić wątpliwości, czy dążenie do integracji z reżimem solidarności niektórych przypadków kumulatywnego przystąpienia do długu (art. 40 § 2-3, art. 55^4, art. 647^1 § 5, art. 823 § 2 k.c.) stanowi zabieg dostatecznie przemyślany.

Zważywszy na coraz szerszy zakres zastosowania przepisów o solidarności gwarancyjnej potrzebna jest głębsza refleksja nad charakterem tej instytucji, uwzględniająca jej pożądany kierunek ewolucji w systemie prawa. Należy się zwłaszcza zastanowić, czy ustawodawca nie powinien przesądzić niektórych kwestii związanych z oddziaływaniem przez dłużników solidarności gwarancyjnej na swoje zobowiązania z wierzycielem. O tym, że we współczesnym prawie dostrzega się potrzebę wyróżnienia na gruncie przepisów o solidarności jej odmiany o charakterze gwarancyjnym, zaświadcza choćby przedstawiona w uwagach dotyczących projektu DCFR (por. rozdział 1.6.) regulacja szczególnej instytucji wielości dłużników dla celów zabezpieczenia (art. IV.G.-1:104 DCFR). Rozwiązanie to trudno uznać za pełnowartościowy wzór dla polskiego ustawodawcy - już choćby z tej przyczyny, że obejmuje ono wyłącznie przystąpienie do zobowiązania na podstawie umowy. Bardzo charakterystyczne jest jednak to, że przewiduje ono skrajnie różny zakres odesłania do przepisów o solidarności dłużników w zależności od tego, czy osoba przystępująca do długu jest konsumentem czy też nie. Jeżeli nie spełnia ona tego warunku, projektodawcy DCFR przewidują dla niej reżim prawny bardzo zbliżony do przepisów art. 371- 375 k.c. Natomiast w razie przystąpienia do długu przez konsumenta jego pozycja ukształtowana została bardzo podobnie do położenia poręczyciela („zabezpieczyciela osobistego zależnego"), z czym wiąże się zdecydowanie silniejsze natężenie akcesoryjności (między innymi możliwość podnoszenia zarzutów osobistych dłużnika głównego). Jest to zatem bardzo ciekawa idea, z której pośrednio wynika, że - w zależności od założonego przez ustawodawcę poziomu ochrony - można sobie wyobrazić różne modele ukształtowania pozycji dłużników solidarności gwarancyjnej w relacjach z wierzycielem.

Osobiście nie jestem zdania, aby wskazane było upodabnianie solidarności dłużników o charakterze gwarancyjnym do - zakładających daleko idącą akcesoryjność - stosunków poręczycielskich (ani tym bardziej do skrajnego modelu solidarności wspólników spółki jawnej). Zasadniczo można zaaprobować obecne rozwiązanie zakładające integrację nieuregulowanych szczególnie przypadków solidarności gwarancyjnej z reżimem przepisów art. 371- 375 k.c. Tym niemniej uważam, że w pewnym bardzo ograniczonym zakresie - w sytuacji, kiedy wierzyciel nie zdaje sobie sprawy z przystąpienia do długu - nawet i wobec nich w obecnym stanie prawnym uzasadnione byłoby częściowe wyłącznie tych przepisów i zastąpienie ich następstwami akcesoryjności (w zakresie zdarzeń zachodzących dopiero po chwili przystąpienia). Jest to jednak złożone zagadnienie wymagające głębszego namysłu, który będzie możliwy dopiero w następstwie bliższego opracowania tej problematyki na gruncie konkretnych przypadków występowania solidarności gwarancyjnej.

Bibliografia

Literatura wykorzystana w pracy w zestawieniu alfabetycznym

1. M. Andrzejewski (red.), *Księga jubileuszowa profesora Tadeusza Smyczyńskiego*, Toruń 2008.
2. Z. Banaszczyk, *Odpowiedzialność za szkody wyrządzone przy wykonywaniu władzy publicznej*, Warszawa 2012.
3. M. Bączyk, *Odpowiedzialność cywilna poręczyciela,* Toruń 1982.
4. M. Bednarek, *Mienie. Komentarz do art. 44-55[3] kodeksu cywilnego*, Kraków 1997.
5. L. Bełza, *Dopuszczalność stosowania odpowiedzialności in solidum w ramach czynów niedozwolonych*, PiP 1995, nr 7.
6. M. Berek, *Datio in solutum w polskim prawie cywilnym*, KPP 2012, z. 3.
7. M. Berek, *Poręczenie za dłużników solidarnych - uwagi na kanwie wyroku Sądu Najwyższego z 7 października 2010 r., sygn. IV CSK 220/10*, PS 2014, nr 5.
8. M. Berek, *Potrącenie ustawowe w kodeksie cywilnym i w Zasadach Europejskiego Prawa Umów*, KPP 2010, z. 3.
9. W. Białończyk, *Glosa do wyroku Sądu Najwyższego z 19 marca 2004 r., IV CK 172/03*, OSP 2006, nr 12, poz. 18.
10. W. Białończyk, *Z problematyki umów o podwykonawstwo robót budowlanych*, MP 2008, nr 4.
11. G. Bieniek, *Spółka cywilna - problematyka prawna*, Zielona Góra 2001.
12. F. Błahuta (red.), *Kodeks cywilny. Komentarz. Księga trzecia - zobowiązania*, tom 2, Warszawa 1972.
13. M. Brożyna, *Odstąpienie od umowy przenoszącej własność a zastrzeżenie prawa własności*, TPP 2003, nr 2.
14. D. Bucior, *Konstrukcja odpowiedzialności wspólników za zobowiązania handlowej spółki osobowej*, PSp 2002, nr 6.
15. P. Catala, *Avant-projet de réforme du droit des obligations et de la prescription*, wersja tłumaczona na język angielski udostępniona na witrynie: http://denning.law.ox.ac.uk, ostatnie wejście w dniu 8 lutego 2013 r.
16. D. Celiński, *Konstrukcja datio in solutum w praktyce notarialnej*, Rejent 2006, nr 4.
17. J. Ciszewski, *Spółka cywilna*, Poznań 2001.
18. W. Czachórski, *Zobowiązania. Zarys wykładu*, Warszawa 2007.
19. M. Czarnecki, L. Bagińska, *Prawo wekslowe i czekowe. Komentarz*, Warszawa 2008.
20. T. Czech, *Hipoteka. Komentarz*, Warszawa 2011.
21. T. Czech, *Zabezpieczenie zastawem rejestrowym wielu wierzytelności*, PS 2009, nr 7-8.
22. A. Damasiewicz, *Komentarz do zmiany art. 647[1] kodeksu cywilnego wprowadzonej przez Dz.U. 2003 r., nr 49, poz. 48,* LEX 2003, stan prawny na 31 lipca 2003 r.
23. K. Dąbek- Krajewska, *Pojęcie reprezentacji w spółce cywilnej*, Rejent 1998, nr 6.

24. H. Dolecki, *Postępowanie cywilne. Zarys wykładu*, Warszawa 2006.
25. H. Dolecki, T. Wiśniewski (red.), *Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz do art. 1-366,* tom 1, Warszawa 2011.
26. H. Dolecki, T. Wiśniewski (red.), *Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz do art. 367- 505*[37], tom 2, Warszawa 2010.
27. L. Domański, *Instytucje kodeksu zobowiązań. Część ogólna*, Warszawa 1936.
28. P. Drapała, *Glosa aprobująca do wyroku Sądu Najwyższego z 12 października 2001 r., V CKN 500/00*, PS 2002, nr 10.
29. P. Drapała, *Glosa do wyroku Sądu Najwyższego z 9 lutego 2000 r., II CKN 599/98*, PS 2002, nr 3.
30. P. Drapała, *Świadczenie w miejsce wykonania* (*datio in solutum*), PiP 2003, nr 12.
31. P. Drapała, *Umowa o kumulatywne przystąpienie do długu*, PiP 2002, nr 4.
32. P. Drapała, *Umowa o roboty budowlane*, PPH 2003, nr 8.
33. P. Drapała, *Zwalniające przejęcie z długu*, Warszawa 2002.
34. P. Drapała, *Zwolnienie z długu*, PS 2002, nr 7-8, s. 114.
35. E. Drozd, *Z problematyki wielości poręczycieli w świetle kodeksu cywilnego*, NP 1971, nr 1.
36. D. Dulęba, *Ugoda w polskim prawie cywilnym*, Warszawa 2012.
37. A. Dyoniak, *Odpowiedzialność majątkowa małżonków wobec osób trzecich*, Warszawa- Poznań 1980.
38. H. Ehmann, *Gesamtschulden - Abschied von der Einheits- Gesamtschuld? Besprechung der Habilitationsschrift von Sonja Meier, Gesamtschulden - Enstehung und Regreß in histrorischer und vergleichender Perspektive*, AcP 2011, tom 211.
39. H. Ehmann, *Gesamtschuld. Versuch einer begrifflichen Erfassung in drei Typen*, Berlin 1972.
40. T. Ereciński (red.), *Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz. Część trzecia. Postępowanie egzekucyjne*, tom IV, wyd. 3, Warszawa 2009.
41. J. Esser, E. Schmidt, *Schuldrecht. Band I. Allgemeiner Teil*, tom 2, Heidelberg 1993.
42. A. Frań- Adamek, *Komentarz do ustawy z dnia 2 lipca 2004 r. o zmianie ustawy - Kodeks postępowania cywilnego oraz niektórych innych ustaw*, LEX/el. 2005, stan prawny na dzień 1 lutego 2005 r.
43. A. Furrer, A. Schnyder (red.), *Handkommentar zum Schweizer Privatrecht. Obligationenrecht. Allgemeine Bestimmungen*, Zürich 2010.
44. S. Garlicki, *Odpowiedzialność „in solidum"*, NP 1961, nr 4.
45. B. Gnela, *Odpowiedzialność za szkodę wyrządzoną przez produkt niebezpieczny (tzw. odpowiedzialność za produkt)*, Kraków 2000.
46. E. Gniewek, P. Machnikowski (red.), *Kodeks cywilny. Komentarz*, Warszawa 2013.
47. E. Gniewek (red.), *O źródłach i elementach stosunków cywilnoprawnych. Księga pamiątkowa ku czci prof. Alfreda Kleina*, Kraków 2000.
48. E. Gniewek (red.), *System prawa prywatnego*. *Prawo rzeczowe*, tom 4, Warszawa 2007.
49. A. Goldiszewicz, A. Niewęgłowski, *Glosa do wyroku Sądu Najwyższego z 4 czerwca 2009 r., III CSK 337/08*, PiP 2011, nr 9.

50. J. Gołaczyński, *Zastaw na rzeczach ruchomych*, Warszawa 2002.
51. J. Gołaczyński, P. Machnikowski (red.), *Współczesne problemy prawa prywatnego - księga pamiątkowa ku czci prof. Edwarda Gniewka*, Warszawa 2010.
52. K. Gołębiowski, *Zarząd majątkiem wspólnym małżonków*, Warszawa 2012.
53. S. Grzybowski (red.), *System prawa cywilnego. Część ogólna*, tom 1, Warszawa 1974.
54. S. Grzybowski (red.), *System prawa cywilnego. Prawo zobowiązań - część szczegółowa*, tom 3, cz. 2, Wrocław 1976.
55. J. Gudowski (red.), *Kodeks cywilny. Komentarz. Zobowiązania,* tom III, cz. 1, Warszawa 2013.
56. M. Gutowski, *Odpowiedzialność inwestora w umowach o roboty budowlane*, PiP 2008, nr 2.
57. M. Gutowski, *Wzruszalność czynności prawnej*, Warszawa 2010.
58. J. Gwiazdomorski, *Kodeks zobowiązań. Część III (art. 61-90)*, Kraków 1935.
59. M. Habdas, *Przedsiębiorstwo jako przedmiot stosunków prawnorzeczowych*, Katowice 2007.
60. A. Herbet, *Odpowiedzialność wspólników za zobowiązania handlowych spółek osobowych - zagadnienia materialnoprawne*, Rejent 2003, nr 6.
61. A. Herbet, *Spółka cywilna. Konstrukcja prawna*, Warszawa 2008.
62. H. Honsell, N.P. Vogt, W. Wiegand (red.), *Basler Kommentar. Obligationenrecht I. Art. 1- 529 OR*, Basel 2007.
63. J. Ignatowicz (red.), *System prawa cywilnego. Prawo własności i inne prawa rzeczowe*, tom 2, Wrocław 1977.
64. J. Jastrzębski, *Glosa krytyczna do wyroku Sądu Najwyższego z 7 października 2010 r., sygn. IV CSK 220/10*, OSP 2013, nr 3.
65. J. Jastrzębski, M. Kaliński, *Prawo wekslowe i czekowe. Komentarz*, Warszawa 2008.
66. B. Jelonek- Jarco, *Umowne prawo odstąpienia od umowy (art. 395 k.c.)*, PS 2008, nr 6.
67. W. Jurcewicz, *Odpowiedzialność za zobowiązania spółki cywilnej*, SP 1985, nr 1-2.
68. T. Justyński, *Konfuzja i konsolidacja w prawie cywilnym*, PS 1997, nr 10.
69. A. Kaźmierczyk, *Umowa użyczenia w polskim prawie cywilnym*, Warszawa 2008.
70. F. Keller, *Über litis contestatio und Urtheil nach classischem römischen Recht*, Zurich 1827.
71. A. Kidyba (red.), *Kodeks cywilny. Komentarz. Część ogólna*, tom 1, Warszawa 2012.
72. A. Kidyba (red.), *Kodeks cywilny. Komentarz. Zobowiązania - część ogólna*, tom 3, Warszawa 2010.
73. A. Kidyba (red.), *Kodeks cywilny. Komentarz. Zobowiązania - część szczególna*, tom 3, Warszawa 2010.
74. A. Klein, *Elementy stosunku prawnego prawa* rzeczowego, Wrocław 1976.
75. A. Klein, *Ustawowe prawo odstąpienia od umowy wzajemnej*, Wrocław 1964.
76. G. Klich, *Solidarna odpowiedzialność inwestora i generalnego wykonawcy z tytułu zapłaty wynagrodzenia za roboty budowlane wykonane przez podwykonawcę*, MP 2010, nr 6.
77. M. Kłos, *Wspólność majątku spadkowego*, Warszawa 2004.

78. K. Koch, *Charakter i treść uprawnienia do żądania obniżenia ceny w reżimie rękojmi za wady rzeczy sprzedanej*, PPH 2008, nr 3.
79. A. Koronkiewicz, *Przypadek źródłem solidarności? - aspekt teoretyczny i praktyczny zobowiązania in solidum*, PS 2008, nr 1.
80. K. Korzan, *Sądowe postępowanie zabezpieczające i egzekucyjne w sprawach cywilnych*, Warszawa 1986.
81. J. Korzonek, I. Rosenblüth, *Kodeks zobowiązań. Komentarz*, tom 1, Kraków 1934.
82. M. Krajewski, *Pojęcie, charakter i dopuszczalność umowy rozwiązującej*, KPP 2002, z. 3.
83. M. Krajewski, *Ubezpieczenie odpowiedzialności cywilnej według kodeksu cywilnego*, Warszawa 2011.
84. J. Kren-Kostkiewicz, P. Nobel, I. Schwander, S. Wolf (red.), *Schweizerisches Obligationenrecht*, Zürich 2009.
85. W. Krüger (red.), *Münchener Kommentar zum Bürgerlichen Gesetzbuch, Band 2a. Schuldrecht Allgemeiner Teil § 241-432*, Monachium 2003.
86. P. Księżak, *Podstawowe problemy zapisu windykacyjnego*, KPP 2011, z. 4.
87. A. Kubas, *Glosa do wyroku Sądu Najwyższego z 6 listopada 1972 r., III CN 266/72*, PiP 1974, nr 11.
88. B. Kucharski, *Przeniesienie praw z umowy ubezpieczenia*, Warszawa 2010.
89. M. Kućka, *Glosa do wyroku Sądu Najwyższego z 3 lipca 2008 r., IV CSK 149/2008*, Rejent 2010, nr 1.
90. O. Lando (red.), *Principles of European Contract Law: part 3*, Haga 2003.
91. G.A. Lange, *Die Mehrheit von Schuldnern und Gläubigern im deutschen und französischen Recht,* Monachium 1963.
92. M. Lemkowski, *Glosa do wyroku Sądu Najwyższego z 19 marca 2004 r., IV CK 172/03*, Rejent 2006, nr 1.
93. M. Leśniak, *Zastaw bez przeniesienia posiadania przedmiotu zastawu*, Kraków 2004.
94. B. Lewaszkiewicz- Petrykowska, *Konstrukcja solidarności biernej w kodeksie cywilnym*, SPE 1974, t. XII.
95. B. Lewaszkiewicz- Petrykowska, *Wady oświadczenia woli w polskim prawie cywilnym*, Warszawa 1973.
96. B. Lewaszkiewicz- Petrykowska, *Wyrządzenie szkody przez kilka osób*, Warszawa 1978.
97. B. Lewaszkiewicz- Petrykowska, *Zobowiązanie in solidum*, SPE 1976, t. XVII.
98. J. Lic, *Spółka cywilna. Problematyka podmiotowości prawnej*, Warszawa 2013.
99. R. Longchamps de Berier, *Polskie prawo cywilne. Zobowiązania*, Poznań 1999 (wydanie anastatyczne).
100. M. Löwisch (red.) *Staudinger Kommentar zum Bürgerlichen Gesetzbuch mit Einführungsgesetz und Nebengesetzen. Buch 2. Recht der Schuldverhältnisse § 328-359*, Berlin 2004.
101. M. Löwisch (red.) *Staudinger Kommentar zum Bürgerlichen Gesetzbuch mit Einführungsgesetz und Nebengesetzen. Buch 2. Recht der Schuldverhältnisse § 397-432*, Berlin 2005.

102. A. Lutkiewicz- Rucińska, *Odpowiedzialność majątkiem wspólnym za zobowiązania cywilnoprawne małżonka*, Gdańsk 2003.
103. E. Łętowska (red.), *System prawa prywatnego. Prawo zobowiązań - część ogólna*, tom 5, Warszawa 2006.
104. M. Machnij, *Prowadzenie spraw spółki cywilnej i jej reprezentacja*, MP 2000, nr 10.
105. P. Machnikowski, *Glosa do wyroku Sądu Najwyższego z 28 stycznia 2010 r., I CSK 249/09*, OSP 2010, nr 11, poz. 111.
106. P. Machnikowski, *Prawo wekslowe*, Warszawa 2009.
107. P. Malaurie, L. Aynés, P. Stoffel- Munck, *Droit civil. Les obligations*, Paryż 2005.
108. M. Martinek (red.) *Staudinger Kommentar zum Bürgerlichen Gesetzbuch mit Einführungsgesetz und Nebengesetzen. Buch 2. Recht der Schuldverhältnisse § 433-487*, Berlin 2004.
109. Z. Masłowski, *Uznanie, ugoda, odnowienie, zwolnienie z długu, poręczenie*, Katowice 1967.
110. H. Mazeaud, J. Mazeaud, *Leçons de droit civil. Tome deuxième. Premier volume. Obligations. Théorie générale,* Paryż 1978.
111. H. Mądrzak, *Przymusowe zaspokojenie wierzyciela z tytułu długu jednego z małżonków*, Warszawa 1977.
112. D. Medicus, *Schuldrecht I. Allgemeiner Teil*, Monachium 2003.
113. S. Meier, *Gesamtschulden: Entstehung und Regress in historischer und vergleichender Perspektive*, Tübingen 2010.
114. S. Meier, *Schuldnermehrheiten im europäischen Vertragsrecht*, AcP 2011, tom 211.
115. A. Miera, *Solidarność wekslowa*, Rejent 1998, nr 8.
116. J. Mojak, *Obrót wierzytelnościami*, Warszawa 2004.
117. J. Mojak, J. Widło, *Przelew wierzytelności zabezpieczonej sądowym zastawem rejestrowym*, PPH 1999, nr 11.
118. J. Mojak, J. Widło, *Sądowy zastaw rejestrowy w systemie praw rzeczowych*, Rejent 1999, nr 4.
119. A. Ohanowicz, *Glosa do wyroku Sądu Najwyższego z 2 czerwca 1956 r., III CR 1281/54*, OSPiKA 1957, nr 2, poz. 31.
120. A. Ohanowicz, *Glosa do wyroku Sądu Najwyższego z 26 sierpnia 1969 r.*, *II CR 426/69*, OSPiKA 1971, nr 1, poz. 4.
121. A. Olejniczak (red.), *System prawa prywatnego. Prawo zobowiązań - część ogólna*, tom 6, Warszawa 2009.
122. A. Olejniczak (red.), *System prawa prywatnego. Prawo zobowiązań - część ogólna,* tom 6. Suplement, Warszawa 2010.
123. M. Orlicki, *Umowa ubezpieczenia*, Warszawa 2002.
124. R. Pabis, *Odpowiedzialność wspólników za zobowiązania spółki jawnej*, MP 2002, nr 16.
125. J. Panowicz- Lipska (red.), *System prawa prywatnego. Prawo zobowiązań - część szczegółowa*, tom 8, Warszawa 2004.
126. M. Pazdan, W. Popiołek, E. Rott- Pietrzyk, M. Szpunar (red.), *Europeizacja prawa prywatnego*, tom 1, Warszawa 2008.

127. M. Pecyna, *Ustawa o sprzedaży konsumenckiej. Komentarz*, Kraków 2004.
128. M. Pecyna (red.), *Wykonanie i skutki naruszenia zobowiązań. Projekt z uzasadnieniem pod kierunkiem J. Pisulińskiego i F. Zolla*, Kraków 2009.
129. M. Pełczyński, *Zbycie przedsiębiorstwa*, Warszawa 2008.
130. J.S. Petraniuk, *Odstąpienie od umowy w prawie cywilnym*, Lublin 2009.
131. K. Piasecki (red.), *Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz do artykułów 506-1088,* tom II, wyd. 4, Warszawa 2006.
132. J.S. Piątowski (red.), *System prawa cywilnego. Prawo spadkowe*, tom 4, Wrocław 1986.
133. J.S. Piątowski, *Wspólność ustawowa a odpowiedzialność małżonków za długi*, SPE 1971, tom VI.
134. K. Pietrzykowski (red.), *Kodeks cywilny. Komentarz do artykułów 1 - 449^{11}*, tom 1, Warszawa 2008.
135. J. Pisuliński, *Hipoteka kaucyjna*, Kraków 2002.
136. J. Pisuliński (red.), *Hipoteka po nowelizacji. Komentarz*, Warszawa 2011.
137. M. Podrecka, *Pojęcie rozwiązania umowy*, KPP 2001, z. 4.
138. M. Podrecka, *Uwagi o solidarnej odpowiedzialności inwestora*, PS 2012, nr 9.
139. M. Podrecka, *Zaspokojenie interesu wierzyciela przez zastępcze spełnienie świadczenia*, KPP 1999, z. 1.
140. Z. Policzkiewicz, *Odpowiedzialność stron stosunku kontraktacji w obrocie powszechnym*, Warszawa 1980.
141. A. Pułka, *Odpowiedzialność solidarna w umowie o roboty budowlane za zapłatę wynagrodzenia*, PS 2009, nr 7-8.
142. A. Pyrzyńska, *Rozwiązanie umowy przez strony*, Warszawa 2000.
143. M. Pyziak- Szafnicka, *Glosa do wyroku Sądu Najwyższego z 6 stycznia 2000 r., I CKN 315/98*, OSP 2000, nr 10, poz. 145.
144. M. Pyziak- Szafnicka, *Potrącenie w prawie cywilnym*, Kraków 2002.
145. M. Pyziak- Szafnicka, *Uznanie długu*, Warszawa 1996.
146. A. Raczyński, *Zasada akcesoryjności actio directa w świetle nowelizacji przepisów kodeksu cywilnego o umowie ubezpieczenia*, RU 2008, z. 4.
147. Z. Radwański (red.), *Studia z prawa zobowiązań*, Warszawa- Poznań 1979.
148. Z. Radwański (red.), *System prawa cywilnego. Prawo zobowiązań - część ogólna*, tom 3, Wrocław 1981.
149. Z. Radwański (red.), *System prawa prywatnego. Prawo cywilne - część ogólna*, tom 2, Warszawa 2008.
150. Z. Radwański, A. Olejniczak, *Zobowiązania - część ogólna*, Warszawa 2005.
151. J. Rajski (red.), *System prawa prywatnego. Prawo zobowiązań - część szczegółowa*, tom 7, Warszawa 2004.
152. I. Ratusińska (red.), *Czterdziestolecie kodeksu postępowania cywilnego. Zjazd Katedr Postępowania Cywilnego w Zakopanem (7-9.10.2005 r.)*, Kraków 2006.
153. Z. Resich, W. Siedlecki (red.), *Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz*, tom 2, Warszawa 1976.
154. G. Ribbentrop, *Zur Lehre von den Correal- Obligationen*, Göttingen 1831.

155. I. Rosenblüth, *Prawo wekslowe. Komentarz. Orzecznictwo*, Warszawa 1994.
156. I. Rosenblüth, *Solidarność dłużników w kodeksie zobowiązań*, PS 1936, nr 2, 4, 9.
157. S. Rudnicki, *Hipoteka jako zabezpieczenie wierzytelności*, Warszawa 2008.
158. W. Rütten, *Mehrheit von Gläubigern*, Tübingen 1989.
159. M. Rytwińska, *Przelew wierzytelności na zabezpieczenie*, Warszawa- Kraków 2007.
160. S. Rzonca, *Pojęcie zarządu majątkiem wspólnym*, Warszawa 1982.
161. M. Safjan, K. Matuszyk, *Odpowiedzialność odszkodowawcza władzy publicznej*, wyd. 2, Warszawa 2009.
162. M. Safjan (red.), *System prawa prywatnego. Prawo cywilne - część ogólna*, tom 1, Warszawa 2012.
163. F. Savigny, *Das Obligationenrecht als Theil des heutigen Römischen Rechts, Band 1,* Berlin 1851.
164. I. Schwenzer, *Schweizerisches Obligationenrecht. Allgemeiner Teil*, Bern 2009.
165. W. Serda, *Glosa do wyroku Sądu Najwyższego z 11 stycznia 1973 r., II CR 648/72*, OSP 1974, nr 12, poz. 255.
166. J. Skąpski, *Zastaw na rzeczach ruchomych według kodeksu cywilnego*, SC 1966, tom VIII.
167. J.J. Skoczylas, *Odpowiedzialność za szkody wyrządzone przez władzę publiczną*, Warszawa 2005.
168. E. Skowrońska, *Odpowiedzialność spadkobierców za długi spadkowe*, Warszawa 1984.
169. E. Skowrońska- Bocian, *Rozliczenia majątkowe małżonków w stosunkach wzajemnych i wobec osób trzecich*, Warszawa 2000.
170. T. Smyczyński, (red.), *System prawa prywatnego. Prawo rodzinne i opiekuńcze*, tom 12, Warszawa 2003.
171. E. Stan- Stanik, *Zakres roszczenia regresowego przysługującego wspólnikowi spółki jawnej, który spełnił świadczenie wynikające ze zobowiązania spółki*, MoP 2013, nr 11.
172. L. Stępniak, *Potrącenie w systemie polskiego prawa cywilnego*, Wrocław 1975.
173. R. Stroiński, *Przedsiębiorstwo, charakter prawny oraz zbycie w prawie amerykańskim, francuskim i polskim*, Warszawa 2003.
174. J. Strzebińczyk, *Nowelizacja przepisów kodeksu rodzinnego i opiekuńczego w zakresie małżeńskiego prawa majątkowego (część 1)*, Rejent 2004, nr 8.
175. J. Strzępka, *Koncepcja teoretyczna konstrukcji solidarności w prawie cywilnym Polski i Republiki Federalnej Niemiec*, Annales UMCS 1987, t. 34.
176. J. Strzępka, E. Zielińska, *Umowa o roboty budowlane w znowelizowanym kodeksie cywilnym - odpowiedzialność za zapłatę wynagrodzenia podwykonawcy*, MP 2003, nr 21.
177. B. Swaczyna, *Hipoteka umowna*, Warszawa 2007.
178. B. Swaczyna, *Prawne konsekwencje wielopodmiotowości stron umowy sprzedaży. Zagadnienia wybrane*, TPP 2001, nr 2.
179. B. Swaczyna, *Umowne zniesienie współwłasności nieruchomości*, Warszawa 2004.
180. Z. Szczurek (red.), *Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz. Postępowanie zabezpieczające i egzekucyjne*, Sopot 2005.

181. A. Szlęzak, *Glosa krytyczna do wyroku Sądu Najwyższego z 8 maja 2008 r., V CSK 573/07*, OSP 2009, nr 11, poz. 120.
182. A. Szlęzak, *Ponownie o odpowiedzialności solidarnej wspólników spółki jawnej za zobowiązania spółki - w świetle orzecznictwa Sądu Najwyższego*, PS 2012, nr 10.
183. A. Szlęzak, *Solidarna odpowiedzialność wspólników spółki jawnej za zobowiązania spółki - uwagi na tle orzecznictwa Sądu Najwyższego,* PS 2011, nr 3.
184. A. Szpunar, *Kilka uwag o odnowieniu*, PPH 1997, nr 12.
185. A. Szpunar, *Odpowiedzialność kilku poręczycieli*, Rejent 1993, nr 12.
186. A. Szpunar, *O solidarnej odpowiedzialności dłużników wekslowych*, PPH 2002, nr 10.
187. A. Szpunar, *O solidarności niewłaściwej*, RPEiS 1980, z. 4.
188. A. Szpunar, *Wstąpienie w prawa zaspokojonego wierzyciela*, Kraków 2000.
189. A. Szpunar, *Zabezpieczenia osobiste wierzytelności*, Sopot 1997.
190. A. Szumański (red.), *System prawa prywatnego. Prawo papierów wartościowych*, tom 18, Warszawa 2005.
191. M. Świderska- Iwicka, *Odpowiedzialność cywilna przechowawcy*, Toruń 1996.
192. F. Terré, P. Simler, Y. Lequette, *Droit civil. Les obligations*, Paryż 2005.
193. E. Till, *Polskie prawo zobowiązań. Projekt wstępny z motywami*, Lwów 1923.
194. P. Tereszkiewicz, *Odpowiedzialność wspólników za zobowiązania spółki jawnej*, Warszawa 2008.
195. G. Tracz, *Pojęcie niewykonania i nienależytego wykonania umowy w polskim prawie cywilnym*, KPP 2009, z. 1.
196. G. Tracz, *Sposoby jednostronnej rezygnacji z zobowiązań umownych*, Warszawa-Kraków 2007.
197. G. Tracz, *Umowa gwarancji ze szczególnym uwzględnieniem gwarancji bankowej*, Kraków 1998.
198. R. Trzaskowski, *Poręczenie. Analiza instytucji i perspektywa kodyfikacyjna*, Warszawa 2012.
199. R. Trzaskowski, *Skutki sprzeczności umów obligacyjych z prawem. W poszukwaniu sankcji skutecznych i proprcjonalnych*, Warszawa 2013.
200. M. Warciński, *Umowne prawo odstąpienia*, Warszawa 2010.
201. P. Warczyński, *Odpowiedzialność małżonka za zobowiązania współmałżonka nie wynikające z czynności prawnych*, MP 2008, nr 3.
202. E. Wengerek, *Glosa do uchwały Składu Siedmiu Sędziów Sądu Najwyższego z 26 sierpnia 1965 r.*, *III CO 9/65*, OSP 1968, nr 6, poz. 114.
203. H.P.Westermann (red.), *Erman Bürgerliches Gesetzbuch*, tom 1, Koeln 2000.
204. J. Widło, *O potrzebie nowelizacji ustawy o zastawie rejestrowym i rejestrze zastawów*, MP 2006, nr 20.
205. J. Widło, *Rozporządzanie przedsiębiorstwem*, Kraków 2002.
206. M. Wilejczyk, *Skutki zbycia przedsiębiorstwa w świetle art. 526 kodeksu cywilnego*, PPH 1998, nr 8.
207. G. Wolak, *W kwestii sposobu (formy) wyrażenia przez inwestora zgody na zawarcie przez wykonawcę umowy o roboty budowlane z podwykonawcą (art. 647^1 § 2 k.c.)*, MP 2009, nr 3.

208. G. Wolak, *Z problematyki roszczenia regresowego (zwrotnego) wspólnika spółki jawnej*, Rejent 2013, nr 8.
209. K. Wyżyn- Urbaniak, *Ustawowe prawo odstąpienia od umowy wzajemnej jako środek ochrony wierzyciela w razie zwłoki dłużnika*, PS 1995, nr 11-12.
210. Ch. von Bar, E. Clive, H. Schulte- Nölke (red.)*, Principles, definitions and model rules of European Private Law. Draft Common Frame of Reference (DCFR). Outline Edition*, Monachium 2009.
211. Ch. von Bar, E. Clive, *Principles, definitions and model rules of European Private Law: Draft Common Frame of Reference (DCFR)*, vol. 1, I.-1:101 to III.-4:207, Monachium 2009.
212. Ch. von Bar, E. Clive, *Principles, definitions and model rules of European Private Law: Draft Common Frame of Reference (DCFR)*, vol. 3, IV.D.-1:101 to V.-3:106, Monachium 2009.
213. K. Zagrobelny, *Odpowiedzialność inwestora z umowy o roboty budowlane*, Warszawa 2013.
214. K. Zawada, *Ochrona dłużnika przy przelewie wierzytelności*, Kraków 1992.
215. K. Zawada, *Umowy przenoszące wierzytelność*, Kraków 1990.
216. K. Zawada, *Uwagi o zamierzonej nowelizacji majątkowego prawa małżeńskiego oraz niektórych innych przepisów kodeksu rodzinnego i opiekuńczego*, KPP 2003, z. 4.
217. R. Zdzieborski, *Zastaw rejestrowy zabezpieczający wierzytelności z dłużnych papierów wartościowych*, MP 2004, nr 17.
218. F. Zedler, *Dochodzenie roszczeń majątkowych od osób ponoszących odpowiedzialność a nie będących dłużnikami*, NP 1976, nr 9.
219. Cz. Zieliński, *Jeszcze w kwestii odpowiedzialności poręczycieli*, NP 1971, z. 12.
220. J. Zrałek, *Odpowiedzialność małżonków za zobowiązania po nowelizacji przepisów o ustawowej wspólności majątkowej*, Rejent 2005, nr 9.
221. W. Żukowski, *Projektowane wprowadzenie zapisu windykacyjnego do polskiego prawa spadkowego*, KPP 2010, z. 4.

Wykaz orzeczeń sądowych w porządku chronologicznym

1. Orzeczenie Sądu Najwyższego z 28 grudnia 1935 r., II C 1863/35, OSNC 1936, nr 7, poz. 294.
2. Wyrok Sądu Najwyższego z 2 czerwca 1956 r., III CR 1281/54, OSPiKA 1957, nr 2, poz. 31.
3. Orzeczenie Sądu Najwyższego z 3 listopada 1956 r., IV CZ 232/56, OSNCK 1957, nr 4, poz. 113.
4. Wyrok Sądu Najwyższego z 23 sierpnia 1961 r., 4 CR 909/60, PiP 1962, nr 5-6, poz. 3.
5. Uchwała Składu Siedmiu Sędziów Sądu Najwyższego z 26 sierpnia 1965 r., III CO 9/65, OSP 1968, nr 6, poz. 114.

6. Uchwała Sądu Najwyższego z 14 czerwca 1966 r., III CO 20/65, OSPiKA 1966, z. 12, poz. 272.
7. Wyrok Sądu Najwyższego z 31 sierpnia 1966 r., III CR 226/64, OSNC 1967, nr 4, poz. 72.
8. Wyrok Sądu Najwyższego z 22 września 1966 r., I CR 544/66, OSP 1967, nr 9, poz. 225.
9. Wyrok Sądu Najwyższego z 5 listopada 1966 r., II CR 387/66, OSNC 1967, nr 7-8, poz. 133.
10. Wyrok Sądu Najwyższego z 17 grudnia 1996 r., I CKU 45/96, OSNC 1997, nr 5-6, poz. 76.
11. Wyrok Sądu Najwyższego z 10 września 1968 r., I CR 13/67, OSN 1969, nr 9, poz. 158.
12. Wyrok Sądu Najwyższego z 18 grudnia 1968 r., II CR 409/68, OSNC 1969, nr 11, poz. 207.
13. Uchwała Sądu Najwyższego z 18 lutego 1969 r., III CZP 133/68, OSNC 1969, nr 11, poz. 193.
14. Wyrok Sądu Najwyższego z 26 sierpnia 1969 r., II CR 426/69; OSPiKA 1971 nr 1, poz. 4.
15. Postanowienie Sądu Najwyższego z 17 marca 1970 r., II CR 159/70, OSNC 1970, nr 11, poz. 209.
16. Wyrok Sądu Najwyższego z 2 grudnia 1970 r., II 542/70, OSNCP 1971, nr 9, poz. 153.
17. Uchwała Sądu Najwyższego z 12 kwietnia 1972 r., II CR 57/72, OSNC 1972, nr 10, poz. 183.
18. Wyrok Sądu Najwyższego z 12 grudnia 1972 r., II PR 372/72, OSP 1973, z. 11, poz. 222.
19. Wyrok Sądu Najwyższego z 11 stycznia 1973 r., II CR 648/72, OSNC 1973, nr 11, poz. 200.
20. Wyrok Sądu Najwyższego z 13 listopada 1973 r., II PR 287/73, LEX nr 7336.
21. Uchwała Sądu Najwyższego z 9 marca 1974 r., III CZP 75/73, OSNC 1974, nr 7-8, poz. 123.
22. Uchwała Sądu Najwyższego z 7 kwietnia 1975 r., III CZP 6/75, OSNC 1976, nr 2, poz. 27.
23. Wyrok Sądu Najwyższego z 21 września 1977 r., I CR 277/77, LEX nr 7997.
24. Uchwała Sądu Najwyższego z 22 listopada 1978 r., III CZP 76/78, OSNC 1979, nr 5, poz. 93.
25. Uchwała Sądu Najwyższego z 28 września 1979 r., III CZP 15/79, OSNC 1980, nr 4, poz. 63.
26. Wyrok Sądu Najwyższego z 27 grudnia 1979 r., I CR 408/79, OSNC 1980, nr 6, poz. 126.
27. Uchwała Sądu Najwyższego z 10 sierpnia 1988 r., III CZP 67/88, OSNC 1989, nr 11, poz. 180.
28. Wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z 22 listopada 1994 r., I ACr 676/04, OSA 1995, nr 5, poz. 23.
29. Wyrok Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z 20 kwietnia 1995 r., I Acr 101/95, OSA 1995, nr 9, poz. 61.

30. Wyrok Sądu Najwyższego z 17 lipca 1997 r., II CKN 2337/97, OSNC 1998, nr 1, poz. 10.
31. Uchwała Sądu Najwyższego z 19 września 1997 r., III CZP 41/97, OSNC 1998, nr 2, poz. 20.
32. Uchwała Sądu Najwyższego z 21 października 1997 r., III CZP 34/97, OSNC 1998, nr 2, poz. 19.
33. Wyrok Sądu Najwyższego z 22 grudnia 1997 r., III CKU 87/97, LEX nr 33242.
34. Wyrok Sądu Najwyższego z 7 maja 1999 r., I CKN 1147/97; OSP 2000, nr 4, poz. 65.
35. Wyrok Sądu Najwyższego z 20 stycznia 2000 r. II CKN 656/98, LEX nr 51061.
36. Wyrok Sądu Najwyższego z 9 lutego 2000 r., II CKN 599/98; OSNC 2000, nr 10, poz. 179.
37. Wyrok Sądu Najwyższego z 6 grudnia 2000 r., III CKN 1352/00, LEX nr 51865.
38. Wyrok Sądu Najwyższego z 12 października 2001 r., V CKN 500/00, OSN 2002, nr 7-8, poz. 90.
39. Wyrok Sądu Najwyższego z 14 marca 2002 r., IV CKN 821/00, LEX nr 54375.
40. Wyrok Sądu Najwyższego z 11 lutego 2003 r., V CKN 1664/00, OSNC 2004, nr 5, poz. 75.
41. Wyrok Sądu Najwyższego z 3 września 2003 r., II CKN 425/01, niepublikowany.
42. Wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z 26 września 2003 r., I ACa 235/03, LEX nr 193550.
43. Wyrok Sądu Najwyższego z 28 października 2003 r., I CK 201/02, LEX nr 151608.
44. Wyrok Sądu Najwyższego z 16 grudnia 2003 r., II CK 340/02, LEX nr 567652.
45. Wyrok Sądu Najwyższego z 27 lutego 2004 r., V CK 293/03, OSN IC 2005, nr 3, poz. 51.
46. Wyrok Sądu Najwyższego z 19 marca 2004 r., IV CK 172/03, OSP 2006, nr 12, poz. 18.
47. Wyrok Sądu Najwyższego z 5 października 2005 r., II CK 752/04, LEX nr 311321.
48. Wyrok Sądu Najwyższego z 25 listopada 2005 r., V CK 381/05, LEX nr 180897.
49. Wyrok Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z 11 stycznia 2006 r., I ACa 761/05, OSA 2007, nr 5, poz. 16.
50. Wyrok Sądu Najwyższego z 20 kwietnia 2006 r., IV CK 3/06, LEX nr 198505.
51. Wyrok Sądu Najwyższego z 11 maja 2006 r., sygn. I CSK 118/05, LEX nr 599737.
52. Uchwała Sądu Najwyższego z 28 czerwca 2006 r., III CZP 36/06, SN IC 2007, nr 4, poz. 52.
53. Wyrok Sądu Najwyższego z 15 listopada 2006 r., V CSK 221/06, OSNC-ZD 2008, nr 1, poz. 8.
54. Wyrok Sądu Najwyższego z 29 listopada 2006 r., II CSK 250/06, OSNC 2007, nr 10, poz. 155.
55. Uchwała Sądu Najwyższego z 17 lipca 2007 r., III CZP 66/07, OSNC 2008, nr 9, poz. 98.
56. Uchwała Sądu Najwyższego z 7 grudnia 2007 r., sygn. III CZP 121/07, OSNC 2008, nr 12, poz. 137.
57. Wyrok Sądu Najwyższego z 5 marca 2008 r., V CSK 418/07, LEX nr 577236.
58. Uchwała Sądu Najwyższego z 27 marca 2008 r., sygn. III CZP 13/08, OSNC 2009, nr 5, poz. 67.

59. Uchwała Siedmiu Sędziów Sądu Najwyższego z 29 kwietnia 2008 r., III CZP 6/08, OSNC 2008, nr 11, poz. 121.
60. Wyrok Sądu Najwyższego z 8 maja 2008 r., V CSK 573/07, OSP 2009, nr 11, poz. 120.
61. Wyrok Sądu Najwyższego z 13 czerwca 2008 r., I CSK 13/08, LEX nr 637699.
62. Wyrok Sądu Najwyższego z 5 listopada 2008 r., I CSK 198/08, LEX nr 483312.
63. Wyrok Sądu Najwyższego z 11 grudnia 2008 r., II CSK 272/08, LEX nr 515446.
64. Wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z 18 grudnia 2008 r., I ACa 726/08, LEX nr 508532.
65. Postanowienie Sądu Najwyższego z 7 stycznia 2009 r., II CSK 411/08, LEX nr 526895.
66. Wyrok Sądu Najwyższego z 4 czerwca 2009 r., III CSK 337/08, LEX nr 512064.
67. Wyrok Sądu Najwyższego z 9 lipca 2009 r., III CSK 341/08, LEX nr 584753.
68. Wyrok Sądu Najwyższego z 28 stycznia 2010 r., I CSK 249/09, OSP 2010, nr 11, poz. 111.
69. Wyrok Sądu Najwyższego z 15 czerwca 2010 r., II CSK 2/10, LEX nr 621142.
70. Wyrok Sądu Najwyższego z 16 czerwca 2010 r., I CSK 453/09, LexPolonica nr 2297912.
71. Wyrok Sądu Najwyższego z 7 października 2010 r., IV CSK 220/10, LEX nr 707914.
72. Wyrok Sądu Najwyższego z 26 stycznia 2011 r., IV CSK 308/10, LEX nr 738127.
73. Wyrok Sądu Najwyższego z 17 lutego 2011 r., IV CSK 293/10, LEX nr 1111016.
74. Uchwała Sądu Najwyższego z 13 lipca 2011 r., III CZP 36/11, LEX 852347.
75. Wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego w Warszawie z 21 listopada 2012 r., II GSK 1702/11, LEX nr 1376775.
76. Wyrok Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z 20 marca 2012 r., I ACa 137/12, LEX nr 1238467.
77. Wyrok Sądu Najwyższego z 10 maja 2012 r., IV CSK 579/11, LEX nr 1232804.
78. Wyrok Sądu Najwyższego z 24 maja 2012 r., V CSK 219/11, LEX nr 1243093.
79. Postanowienie Sądu Najwyższego z 21 czerwca 2012 r., III CZP 37/12, LEX nr 1217215.
80. Wyrok Sądu Najwyższego z 5 września 2012 r., IV CSK 91/12, LEX nr 1275009.
81. Wyrok Sądu Apelacyjnego w Szczecinie z 12 grudnia 2012 r., I ACa 649/12, LEX nr 1281061.
82. Uchwała Sądu Najwyższego z 28 lutego 2013 r., III CZP 108/12, OSN 2013, nr 9, poz. 107.
83. Wyrok Sądu Najwyższego z 22 stycznia 2014 r., III CSK 33/13, LEX nr 1455726.

Orzecznictwo zagraniczne

1. Wyrok Trybunału Federalnego z 1 lutego 1965 r., BGHZ 43, 227.
2. Wyrok Wyższego Sądu Krajowego w Kolonii z 13 stycznia 1972 r., NJW 1972, 1899.
3. Wyrok Trybunału Federalnego z 29 października 1975 r., BGHZ 65, 226, NJW 1976, 287.
4. Wyrok Trybunału Federalnego z 26 kwietnia 1976 r., BGH WM 1976, 687.
5. Wyrok Trybunału Federalnego z 30 września 1993 r., NJW-RR 1994, 373.